WWW.GOFREEBOOKS.COM

NOWOSC

MÓJ UMIŁOWANY

PROROK

SALLALLAHU ALEJHI WE SELLEM

"MY POSŁALIŚMY CIEBIE JAKO MIŁOSIERDZIE DLA ŚWIATÓW!"

MÓJ UMIŁOWANY PROROK

(*sallallahu alejhi we sellem*)

Prof. Dr Ramazan Ayvallı
Uniwersytet Marmara, Wydział Teologii

WYDANIE II

SIERPIEŃ 2020

Prof. Dr Ramazan Ayvallı

Urodził się w roku 1948 w mieście Yalvaç w prowincji Isparta (Turcja). Tam też skończył szkołę podstawową i liceum. W roku 1965 został absolwentem Liceum w Yalvaç, a w roku 1969 ukończył Wydział Teologii Uniwersytetu Ankara.

W latach 1969-1980 pełnił funkcję Sprawozdawcy w Komisji Wysokiej Rady w Dyrekcji Spraw Religijnych, przez rok był członkiem Wysokiej Rady Spraw Religijnych.

W latach 1975-1976 kontynuował 2-letnie studia podyplomowe i badawcze na Wydziale Daru'l-ulum Uniwersytetu Kairskiego. Tam też pobrał od profesorów egipskich, irakijskich i tureckich nauki: Tefsir, Hadis, Usul-i Hadis, Fikh, Usul-i Fikh, Feraiz, Logikę, j. arabski i j. francuski. Jednocześnie podczas tych studiów był wykładowcą na kierunku orientalistyki Wydziału Literatury na Uniwersytecie Ajn-i Szems w Kairze.

W latach 1980-1982 był wykładowcą i zastępcą dyrektora w High Islamic Institute w Yozgacie i w High Islamic Institute w Samsunie.

W roku 1979 otrzymał tytuł doktora, w roku 1985 adiunkta, w roku 1986 docenta, a w roku 1995 profesora.

Od roku 1982 był wykładowcą na Wydziale Teologii Uniwersytetu Ondokuz Mayıs w Samsunie, na Wydziale Teologii Uniwersytetu Selçuk w Konyi i na Uniwersytecie Marmara w Stambule. W roku 2005 po 46 latach służby z powodu wieku przeszedł na emeryturę.

Prof. Dr Ramazan Ayvallı zna języki: arabski, perski i francuski. Jest żonaty i ma trzy córki, a z nich pięcioro wnuków i jednego prawnuka.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	8
BŁOGOSŁAWIONY PROROK MUHAMMED	**10**
Stworzenie Błogosławionego „Nuru”	11
Przechodzenie „Nuru” po czystych czołach	11
Hazrat Abdulmuttalib (Szejbe), dziadek Muhammeda (alejhisselam)	13
Zamiar złożenia ofiary z Abdullaha	15
Hazrat Abdullah, ojciec Muhammeda (alejhisselam)	16
Przejście „Nuru” na Amine, matkę Proroka	18
Wydarzenie ze słoniem	18
Radosne nowiny	19
„Okres ignorancji” przed islamem	20
OKRES MEKKAŃSKI	**23**
Uhonorowanie świata (Narodziny)	23
Zdarzenia widziane w nocy Jego narodzin	25
Noc Mewlid	26
Przekazanie Muhammeda (alejhisselam) mamce	27
Rozcięcie Błogosławionej Klatki Piersiowej	29
Śmierć matki, Hazrat Amine	31
Przy dziadku	32
Zakonnik z Nedżran	33
Śmierć dziadka	33
Pod opieką Ebu Taliba	34
Zakonnik Bahira	34
Młodość	36
Zajmowanie się handlem	37
Zakonnik Nastura	39
Małżeństwo z Hazrat Hadidże	40
Zejd bin Harise	42
Stanowisko sędziego w Kaabie	43
Proroctwo i zaproszenie	44
Pierwsze objawienie	45
Przyjście nakazu głoszenia wiary	46
Pierwsi muzułmanie	48
Zaproszenie bliskiej rodziny	51
Jeśli daliby Mi nawet do prawej ręki słońce!	54
Ucisk, tortury i tyrania	56
Tortury zadawane Towarzyszom Szlachetnego Proroka	62
Dom Hazrat Erkama	65
Pierwszy szehid	66
Przyjęcie islamu przez Ebu Zerr-el-Gifariego	67
Jawne recytowanie Świętego Koranu w Kaabie	70

Przyjęcie islamu przez Tufejla bin Amra 70
Zapraszanie na jarmarkach 72
Słuchanie Świętego Koranu przez pogan 74
Przyjęcie islamu przez Halida bin Sa'ida 78
Mus'ab bin Umejr zostaje muzułmaninem 79
Pierwsza hidżra do Abisynii 79
Przyjęcie islamu przez Hazrat Hamzę 81
Przyjęcie islamu przez Hazrat Omara 82
Druga hidżra do Abisynii 87
Smutne lata. Oblężenie 92
Podzielenie księżyca na dwie części 96
Niech Allah Najwyższy was też obdarzy darem wiary! 97
Smutny rok 98
Śmierć Hazrat Hadidże 100
Ręka Ebu Dżehla zawisła w powietrzu 100
Zaproszenie do wiary plemienia Taif 101
Powiedzcie: „La ilahe illallah" i uratujcie siebie 103
Miradż 105
Unie w Akabie 119
Pierwsza unia w Akabie 120
Wschód słońca w Medynie 120
Druga unia w Akabie 122
Hidżra do Błogosławionej Medyny 125
Suraka bin Malik 130
Radosna nowina! Radosna nowina! Nadchodzi Sułtan Świata! 132
OKRES MEDYŃSKI **135**
Braterstwo pomiędzy Ensarami a Muhadżirami 136
Mesdżid Nebi 138
Jęki pnia palmy daktylowej 139
Poślubienie Hazrat Aisze 140
Ezan Muhammeda 141
Kształcenie muzułmanów 142
Eshab suffe 143
Wydarzenie z Dżibrilem 144
Selman Farisi zostaje muzułmaninem 147
Aniołowie przychodzili, żeby słuchać 151
Abdullah bin Selam zostaje muzułmaninem 152
Niektóre inne zdarzenia w pierwszym roku hidżry 154
Pierwsze pisemne porozumienie 154
O Mój Ulubieńcu, nie bądź smutny! 155
Pierwsze oddziały wojskowe 156
Mesdżid Kybletejn 159
Bitwa pod Badr 159

Przyjście aniołów na pomoc 164
Zamordowanie Ebu Dżehla 172
Zamordowanie Ebu Leheba 177
Ślub Hazrat Aliego i Hazrat Fatymy 179
Zamordowanie Ka'ba bin Eszrefa 184
Bitwa z rodem Beni Kajnuka 186
Bitwa pod Uhud 187
Absolutnie nie opuszczajcie swoich miejsc! 192
Bohaterstwo Hazrat Aliego 198
Hazrat Hamza zostaje szehidem 200
Bohaterstwo Hazrat Talhy bin Ubejdullaha 202
Nie uważajcie szehidów za zmarłych! 208
Wyprawa do Hamra-ul Esed 210
Wydarzenie Redżi 211
Wydarzenie Bir-i Maune 215
Bitwa z Beni Nadir 216
Śmierć Hazrat Fatymy binti Esed 217
Bitwa z Beni Mustalyk 218
Bitwa Hendek 219
Bitwa z Beni Kurejza 233
Śmierć Hazrat Sa'da bin Mu'aza 236
Pakt pokojowy w Hudejbije 238
Unia Rydwan 242
Uratuj mnie, Wysłanniku Allaha! 245
Zaproszenia listowne wysłane do władców 249
Rzucono na Niego czar… 263
Zdobycie Hajber 264
Bohaterstwo Hazrat Aliego 268
Zatrute mięso!... 270
Pielgrzymka Umret-ul-kaza 272
Halid bin Welid zostaje muzułmaninem 276
Bitwa pod Mute 277
Zdobycie Mekki 284
Ebu Sufjan zostaje muzułmaninem 286
Prawda przyszła, fałsz odszedł… 290
Bitwa pod Hunejn 292
Wyprawa do Taif 294
Wyprawa do Tebuk 296
Zdradziecka pułapka… 300
Mesdżid Dyrar 301
Weda Hadżdż (Pożegnalna pielgrzymka) 301
Weda Chutba (Mowa pożegnalna) 303
Śmierć Szlachetnego Proroka 306

Niech Ebu Bekr zostanie imamem 311
Odejścia od islamu 318
Życie w grobie 320
Widzieć Wysłannika Allaha 323
Odwiedzanie Błogosławionego Grobu Wysłannika Allaha 326
Tewessul 333
Ważność i zalety wypowiadania salewat-i szerif 338
Błogosławione Imiona i Przydomki Wysłannika Allaha 343
Hilje-i seadet 343
Piękno Wysłannika Allaha 348
Wysoka etyka Szlachetnego Proroka 351
Zalety Wysłannika Allaha 359
Istigfar Wysłannika Allaha 365
Orędownictwo 367
Cuda Proroka Muhammeda 371
Błogosławione żony Proroka 375
Dzieci Proroka 379
Ehl-i Bejt 381
Towarzysze Szlachetnego Proroka 384
NIEKTÓRE ZE ZWYCZAJÓW WYSŁANNIKA ALLAHA 388
Błogosławiona Broda i Błogosławione Włosy 388
Sposób spania Wysłannika Allaha 390
Sposób siedzenia Wysłannika Allaha 391
Sposób jedzenia i picia Wysłannika Allaha 392
Zajęcia Wysłannika Allaha w domu i poza domem 401
Ubrania Wysłannika Allaha 404
Hyrka dana Ka'bowi bin Zuhejrowi 408
Złoty pierścień sprezentowany przez Nedżasziego 409
Miejsce do spania Wysłannika Allaha 411
Laska Wysłannika Allaha 412
Siedem przedmiotów, które Wysłannik Allaha nosił przy Sobie 412
Przywiązywał dużą wagę do ładu 413
Miecze Wysłannika Allaha 415
Łuki i tarcze Wysłannika Allaha 415
Flagi i chorągwie Wysłannika Allaha 416
Konie Wysłannika Allaha 417
Wielbłądy Wysłannika Allaha 417
Pokoje Wysłannika Allaha 418
Majątek Fundacji Wysłannika Allaha 419
RELIGIA ISLAM 421
Iman 421
Ibadet 430
Etyka 431

Być posłusznym Muhammedowi (alejhisselam) 432
SŁOWNIK **436**
CHRONOLOGIA **444**
BIBLIOGRAFIA **446**

Słowo wstępne

Niech będą chwała i dzięki Allahowi Najwyższemu za dary i dobra, którymi nas obdarzył. Niech dua i pozdrowienia zostaną razem z Jego ukochanym Prorokiem Muhammedem (sallallahu alejhi we sellem), który pod każdym względem przewyższa wszystkich ludzi, jest wśród nich najpiękniejszy i najlepszy, a także ze wszystkimi Jego Towarzyszami, którzy zaszczyceni zobaczeniem Jego pięknej twarzy i usłyszeniem Jego pożytecznych słów, stali się najwartościowszymi wśród ludzi i z tymi, którzy są na ich drodze.

Przed islamem panował ***„okres ignorancji”****. W tym czasie na Półwyspie Arabskim ludzie czcili bożków, pili dużo alkoholu i zajmowali się hazardem. Racja stała po stronie silniejszego, kobiety traktowano jak towar, a dziewczynki żywcem grzebano. Wtedy to nie tylko Półwysep Arabski pogrążony był w ciemnościach. W Azji, Afryce i Europie nie działo się inaczej. Mimo to, choć nie było ich wielu, żyli też ludzie kierujący się zdrowym rozsądkiem, których to niepokoiło i byli z tego niezadowoleni. Właśnie to oni błagali Stworzyciela, żeby ten okres niewiedzy się skończył.*

Jak w minionych wiekach Allah Najwyższy żałował ludzi i posyłał im wielu proroków na różne obszary geograficzne, tak i posłał Swego Wysłannika – Ostatniego Proroka Muhammeda, któremu powierzył obowiązek oświecenia tej ciemności.

Allah Najwyższy okazał nam miłosierdzie i obdarzył nas największym z darów, jakim jest należenie do Jego wspólnoty. Wyraźnie powiadomił o potrzebie uzależnienia się od Niego, bycia Mu posłusznym. Nasza wdzięczność wobec Stworzyciela za ten wielki dar nigdy nie będzie wystarczająca.

Uczeni sunniccy głosili: „Każdy prorok za swego czasu w swojej ojczyźnie pod każdym względem przewyższa wszystkich ze swojego narodu. Zaś Muhammed (alejhisselam) we wszystkich czasach, we wszystkich krajach, tzn. od dnia stworzenia do Końca Świata, pod każdym względem przewyższa wszystkie byłe i przyszłe stworzenia. Nikt pod żadnym względem nie przewyższa Jego”.

Allah Najwyższy przed stworzeniem czegokolwiek najpierw stworzył Nur Muhammeda (alejhisselam). W Świętym Koranie tak zwraca się do Szlachetnego Proroka: ***„My posłaliśmy Ciebie jako miłosierdzie dla światów!”****. W hadis-i kudsi ogłoszone zostało:* ***„Gdyby Ciebie nie było, gdyby Ciebie nie było, to nie stworzyłbym żadnego stworzenia”*** *[Imam Kastalani „El-Mewahibu'l-Ledunnijje”, Imam Rabbani „Mektubat-i Rabbanijje”].*

Główną zasadą wiary jest ***„Hubb-i fillah we buld-y fillah”****, co znaczy: 'kochać przyjaciół Allaha Najwyższego i nie kochać Jego wrogów'. Jeśli tego nie będzie, to żaden ibadet nie zostanie przyjęty, zostanie odrzucony. Z tego powodu miłowanie Szlachetnego Proroka stało się obowiązkiem, nakazane zostało umieszczenie w naszych sercach miłości do Niego i wzorowanie się na Jego etyce.*

W celu utrwalenia tej miłości powstają od wieków książki opisujące Błogosławione życie Szlachetnego Proroka. Po długim badaniu książek uczonych sunnickich postanowiliśmy opisać Błogosławione życie Sułtana Świata – Proroka Muhammeda (sallallahu alejhi we sellem).

Niech Allah Najwyższy wypełni nasze serca miłością do naszego Proroka i sprowadzi na prawidłową drogę, o której powiadomili nas uczeni sunniccy! Amin.

Prof. Dr Ramazan Ayvalli

BŁOGOSŁAWIONY PROROK MUHAMMED

Muhammed (*alejhisselam*) jest Ulubieńcem Allaha Najwyższego, pod każdym względem przewyższa wszystkich ludzi i pozostałe stworzenia, jest najpiękniejszy i najbardziej wyróżniony. Wychwalony przez Allaha Najwyższego został wybrany i posłany ludziom i dżinnom jako Ostatni, najwyższy Prorok. Wszystko zostało stworzone ze względu na Niego, Jego cześć.

Jego Błogosławione Imię **Muhammed** (*alejhisselam*) oznacza 'wielokrotnie wychwalany'. Poza imionami **Ahmed, Mahmud, Mustafa** posiada jeszcze inne Błogosławione Imiona. Urodził się w 53 roku przed hidżrą, pod koniec nocy, w piątek z 11 na 12 dzień miesiąca Rebiul-ewwel w Mekce. Historycy informują też, że ten dzień według kalendarza gregoriańskiego przypada na 20 kwietnia 571 roku.

Kilka miesięcy przed narodzinami Muhammeda (*alejhisselam*) zmarł najpierw Jego ojciec Abdullah, a gdy miał 6 lat, zmarła Jego matka Amine. Z tego powodu obdarzono Go przydomkiem ***Durr-i Jetim*** ('perła sierota, jedyna, wielka i najwartościowsza perła w masie perłowej wszechświata'). Do ósmego roku życia Muhammed (*alejhisselam*) wychowywał się przy dziadku Abdulmuttalibie, a po jego śmierci przy wujku Ebu Talibie. Gdy miał 25 lat, poślubił **Hadidżetul-Kubrę**. Ich pierwszym dzieckiem był syn Kasym. U Arabów było zwyczajem nazywanie ojca imieniem pierwszego syna i dlatego Proroka Muhammeda nazywano też **Ebul-Kasym** ['ojcem Kasyma'].

Gdy Muhammed (*alejhisselam*) miał 40 lat, to zostało Mu oznajmione przez Allaha Najwyższego, że został Prorokiem wszystkich ludzi i dżinnów. Po trzech latach zaczął nawoływać każdego do wiary. Gdy miał 52 lata przeżył Miradż. Rok później (622[1]) wyemigrował z Mekki do Medyny. Dwadzieścia siedem razy prowadził bitwy. Zmarł w wieku 63 lat, przed południem, w poniedziałek 12 dnia miesiąca Rebiul-ewwel, w jedenastym roku Hidżri[2] (632) w Medynie.

Allah Najwyższy, gdy do wszystkich proroków zwracał się po imieniu, tak Go wyróżnił, podkreślając Jego wartość: **Mój Habibi** ('Ulubieńcu'). W Świętym Koranie zwraca się do Muhammeda (*alejhisselam*), podane w tym znaczeniu[3]: **«My posłaliśmy Ciebie jako miłosierdzie dla światów!»**[4]. A jeden z *hadis-i kudsi* głosi: **„Gdyby Ciebie nie było, gdyby Ciebie nie było, to nie stworzyłbym żadnego stworzenia"**[5] [Imam Kastalani „El-Mewahibu'l-Ledunnijje", Imam Rabbani „Mektubat-i Rabbanjje"].

Każdy prorok za swego czasu w swoim kraju przewyższa pod każdym względem wszystkich ludzi ze swojego narodu. Zaś Prorok Muhammed (*alejhisselam*) od dnia

[1] Rok wg kalendarza gregoriańskiego. Dotyczy to całej książki (zapis w nawiasie lub poza, bez dodatkowych objaśnień, np.: „H.").

[2] Hidżri – rok Hidżri, tj. wg kalendarza islamskiego.

[3] Wszystkie fragmenty ze Świętego Koranu cytowane w tej książce przedstawiają tylko znaczenie świętych ajetów. Nie są ich dosłownym tłumaczeniem, lecz przekładem komentarzy (*tefsir*) Świętego Koranu, których źródła znajdują się na końcu tej książki.

[4] Sura Enbija, 21/107.

[5] Sujuti, *el-Leali'l-Masnua*, I, 272; Adżluni, *Keszfu'l-Hafa*, II, 164; Ali el-Kari, *Szerhu'sz-Szifa*, I, 6.

stworzenia do Końca Świata we wszystkich czasach, we wszystkich krajach, wobec byłych i przyszłych wszystkich stworzeń jest pod każdym względem najcnotliwszy i najlepszy. Nikt pod żadnym względem Go nie przewyższa. Stworzyciel tak Go stworzył.

Stworzenie Błogosławionego „Nuru"

Allah Najwyższy przed stworzeniem czegokolwiek, stworzył najpierw Błogosławiony Nur[6] naszego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*). Większość uczonych komentarzy Świętego Koranu i *hadis-i szerif* przekazało: „Stworzyciel ze Swojego Nuru stworzył wielką, drogocenną substancję. Potem z niej doprowadził po kolei do powstania materii całego wszechświata. Tę substancję nazywa się ***Nur-i Muhammedi***. Z niej pochodzą początek oraz źródło wszystkich dusz i materii".

Pewnego dnia jeden z Towarzyszy Szlachetnego Proroka, Dżabir bin Abdullah spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Co stworzył Allah Najwyższy na początku?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Najpierw stworzył ze Swego Nur** (światła) **nur twojego Proroka, to jest Mój Nur. Wtedy nie było *lewh*, *kalem*, Raju, Piekła, aniołów, nieba, ziemi, Słońca, księżyca, człowieka i dżinnów"**[7].

Allah Najwyższy po stworzeniu serca i ciała pierwszego człowieka Adema (*alejhisselam*), umieścił pomiędzy jego brwiami *Nur-i Muhammedi*. Adem (*alejhisselam*) po otrzymaniu duszy zauważył na swoim czole Światło, które świeciło jak gwiazda Wenus.

W natchnieniu zrozumiał, że Stworzyciel zwraca się do niego imieniem **Ebu Muhammed** ['ojciec Muhammeda'] i spytał się: „O mój Panie! Dlaczego dałeś mi przydomek Ebu Muhammed?". Allah Najwyższy oznajmił: **„O Ademie! Podnieś głowę!"**. Gdy Adem (*alejhisselam*) podniósł głowę, zobaczył na Tronie Boskim Nurem napisane imię naszego Proroka, **Ahmed.** Wtedy spytał się: „O mój Panie! Kto to jest?". Allah Najwyższy odpowiedział: **„To jest Prorok z twojego pokolenia. Jego imię w niebie jest Ahmed, a na ziemi Muhammed. Gdyby Jego nie było, to nie stworzyłbym ciebie. Nie stworzyłbym też ziemi i nieba"**[8].

Przechodzenie „Nuru" po czystych czołach

Po stworzeniu Adema (*alejhisselam*) zaczął od razu błyszczeć na jego czole Błogosławiony Nur Proroka Muhammeda (*alejhisselam*). Przekazane jest w Świętym Koranie, że od Adema (*alejhisselam*) ten Nur będzie przechodził z czystych ojców na

[6] Nur – 1. Światłość, światło, jasność, *fejz*, błogosławieństwo, zyskanie dobra. 2. Święty Koran. 3.Wiara. 4. Jedno z imion Allahu teala, znaczy: 'całkowity, bez braków'. 6. Nazwa 24. Sury ze Świętego Koranu.

[7] Iman Ahmed, *Musned*, IV, 127*;* Hakim, *Mustedrek,* II, 600/4175; Ibn Hibban, *El Ihsan,* XIV, 312/6404; Adżluni, *Keszfu'l-Hafa,* I, 265/827.

[8] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, VII, 437; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, VIII, 198; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda,* I, 85.

czyste matki i tak dojdzie do Proroka Muhammeda (*alejhisselam*). Tak przekazał to Allah Najwyższy w Świętym Koranie:

«Ty, to jest Twój Nur, przeprowadzając go po tych, którzy robią zawsze *sedżde*, doprowadziłem do Ciebie»[9].

Zaś w *hadis-i szerif* Szlachetny Prorok przekazał: **„Allah Najwyższy stworzył ludzi. Mnie stworzył z najlepszej części ludzi. Później z tej części wybrał najlepszych** (w Arabii)**. Mnie z nich stworzył. Później z domów, z rodzin wybrał najlepszych i tak doprowadził do Mojego powstania. W takim razie Moja dusza i Moje ciało jest najlepsze spośród stworzeń. Mój ród, Moi przodkowie są najlepszymi ludźmi"**.

Jeszcze inny *hadis-i szerif* głosi: **„Allah Najwyższy stworzył wszystko z niczego. Z tego wszystkiego najbardziej pokochał ludzi, obdarzył ich wartością; wybranych spośród ludzi umieścił w Arabii. Spośród wybranych w Arabii wybrał Mnie. Mnie zawsze wyróżniał miejscem wśród wybranych, najlepszych ludzi. W takim razie kochający tych, co są do Mnie przywiązani w Arabii, kochają ich ze względu na Mnie. Okazujący im wrogość, Mi okazują wrogość"**.

Stworzonemu pierwszemu człowiekowi Ademowi (*alejhisselam*) na czole błyszczał Nur Muhammeda (*alejhisselam*), gdyż nosił on Jego cząsteczki. Te cząsteczki zeszły na Hazrat Hawwę, a z niej na Szita (*alejhisselam*). W ten sposób przenosiły się z czystego mężczyzny na czystą kobietę i z czystej kobiety na czystego mężczyznę. Nur Muhammeda (*alejhisselam*) przechodził z czoła na czoło razem z tymi cząsteczkami. Aniołowie, kiedy patrzyli na twarz Adema (*alejhisselam*), widzieli Nur Muhammeda (*alejhisselam*) i modlili się za Niego.

Gdy Adem (*alejhisselam*) był na progu śmierci, powiedział do swego syna Szita (*alejhisselam*): „Synku! Nur, który na twoim czole świeci, jest Nurem Ostatniego Proroka Muhammeda (*alejhisselam*). Przekaż go wierzącej, czystej kobiecie i nakaż swojemu synowi w testamencie, by tak samo postąpił!". Aż do Muhammeda (*alejhisselam*) w ten sposób wszyscy ojcowie polecali swoim synom. Wszyscy ten nakaz spełnili, poślubili najszlachetniejsze i najlepsze dziewczyny. Nur, przechodząc po czystych czołach z kobiet na mężczyzn, dotarł do swojego właściciela. Jeśli jeden z dziadków Proroka Muhammeda (*alejhisselam*) miał dwóch synów albo jeden ród podzielił się na dwie gałęzie, to Nur Hazrat Muhammeda znajdował się po tej stronie, która była najzacniejsza, najlepsza. W każdej epoce człowieka, który był dziadkiem Szlachetnego Proroka, rozpoznawano po blasku znajdującym się na jego twarzy. Wybrany ród noszący Jego Nur istniał w każdym wieku, a człowiek z tego rodu miał piękną, świetlistą twarz. Dzięki temu Nurowi był wybierany spośród rodzeństwa, zaś ród, do którego należał, przewyższał inne rody i był najzacniejszy.[10]

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) ogłosił w jednym z *hadis-i szerif*: **„Żaden z Moich dziadków nie dokonał cudzołóstwa. Allah Najwyższy stworzył Mnie z cnotliwych, dobrych ojców i z czystych matek. Jeśli jeden z Moich dziadków miał dwóch synów, to Ja pochodziłem od tego lepszego"**.

[9] Sura Szuara, 26/219.
[10] Kady Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 82.

Od Adema (*alejhisselam*) z potomka na potomka, przechodził ten Nur z Taruha na Ibrahima (*alejhisselam*), później na jego syna Ismaila (*alejhisselam*), na którego czole świecił jak słońce. Potem przeszedł na jego syna Adnana, z niego zaś na Me'ada, a z Me'ada na Nizara. Gdy Nizar się urodził, jego ojciec Mead, widząc na czole syna Nur, bardzo się ucieszył. Z radości wydał wielkie przyjęcie i powiedział: „Dla takiego syna takie przyjęcie, to coś mało". Z tego powodu synowi pozostało imię *Nizar,* co znaczy: 'coś mało'. Później ten Nur, przechodząc z jednego potomka na drugiego, dotarł do swojego właściciela, którym jest Prorok Muhammed (*alejhisselam*).

Szlachetny Prorok o Swoim rodzie powiadomił w *hadis-i szerif*: **„Ja, Muhammed, jestem synem Abdullaha, który pochodzi od Abdulmuttaliba, syna Haszima** (Amra), **syna Abdu Menafa** (Mugirego), **syna Kusajji** (Zejda), **syna Kilaba, syna Murrego, syna Ka'ba, syna Luwejji, syna Galiba, syna Fihra, syna Malika, syna Nadra, syna Kinanego, syna Huzejmego, syna Mudrikego** (Amira), **syna Iljasa, syna Mudara, syna Nizara, syna Me'ada, syna Adnana. Gdy podzieliło się plemię, do którego należałem, to na pewno Allah Najwyższy umieścił Mnie po tej stronie, która była z nich najlepsza".**[11]

W jeszcze innym *hadis-i szerif* oznajmił: **„Allah Najwyższy spośród synów Ibrahima wybrał Ismaila. Spośród synów Ismaila wybrał synów Kinanego. Spośród synów Kinanego wybrał synów Kurajszego. Spośród Kurajszytów wybrał synów Haszima. Spośród synów Haszima wybrał synów Abdulmuttaliba. Spośród synów Abdumuttaliba wybrał Mnie".**[12]

Hazrat Abdulmuttalib (Szejbe), dziadek Muhammeda (alejhisselam)

Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) pochodził z plemienia Kurajsz, z rodu Haszima. Jego ojciec nazywał się Abdullah, a dziadek Szejbe. Szejbe urodził się w Medynie. Gdy Szejbe był jeszcze dzieckiem, to zmarł jego ojciec Haszim. Pewnego dnia przed domem stryjów w Medynie ćwiczył z kolegami strzelanie z łuku. Przyglądający się im starsi, widząc na czole Szejby Nur, wpadli w zachwyt i pomyśleli, że należy on do zacnego rodu. Szejbe, gdy przyszła kolej na niego, strzałą trafił do celu i z radości zaczął wołać: „Ja jestem synem Haszima. Oczywiście moja strzała trafi do celu". Dzięki tym słowom zrozumieli, że należy on do rodu Haszima z Mekki. Jeden z synów Abdu Menafa po powrocie do Mekki zwrócił się do Muttaliba, brata Haszima: „Twój bratanek Szejbe z Medyny jest bardzo mądrym dzieckiem. Nur na jego czole wprowadza wszystkich w zachwyt. Czy słuszne jest, żeby takie wartościowe dziecko żyło tak daleko od was?". Na to Muttalib pojechał do Medyny i przywiózł swojego bratanka do Mekki. Na pytania mekkańczyków: „Czyje to jest dziecko?", odpowiadał: **„Mój niewolnik"**. Od tego czasu Szejbę zaczęto nazywać *Abdulmuttalibem*, co znaczy: 'niewolnik Muttaliba'.[13]

[11] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 55-56.
[12] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 20.
[13] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 82.

Abdulmuttalib wychowywał się przy wujku Muttalibie do jego śmierci. Z Błogosławionego ciała Abdulmuttaliba rozchodził się piękny zapach. Na czole błyszczał Nur Muhammeda (*alejhisselam*), wokoło niego rozsiewane były dobro i urodzaj. Kiedy w Mekce nie padał deszcz oraz panował niedostatek, mieszkańcy Mekki prowadzili go na górę Sebir i błagali, żeby się pomodlił. On zaś nikomu nie odmawiał. Stworzyciel ze względu na Nur ukochanego Proroka, który błyszczał na czole Abdulmuttaliba, przyjmował jego modlitwy i zsyłał obfite deszcze. W ten sposób wzrastały znaczenie Abdulmuttaliba i szacunek do niego. Mieszkańcy Mekki wybrali go sobie za przywódcę. Nie było nikogo, kto by mu się sprzeciwiał, a będący pod jego rozkazami, żyli w pokoju. Rządcy w tamtym czasie potwierdzali też jego zalety i wielkość. Nie znosił go tylko szach Persji, który jawnie i skrycie okazywał mu wrogość.

Abdulmuttalib był *hanif* (prawidłowo wierzącym), żył zgodnie z religią, czyli był muzułmaninem.[14] On był na drodze *Tewhid*, wierzył w istnienie i jedność Allaha, poza Nim nikogo innego nie uznawał. Ta religia pochodziła od jego pradziadka Ibrahima (*alejhisselam*). Z tego powodu nigdy nie czcił bożków, a nawet nie zbliżał się do nich. Okrążając Kaabę, modlił się do Allaha Najwyższego, spełniał swój *ibadet*.

Pewnego dnia przyśnił mu się człowiek, który powiedział: „O Abdulmuttalibie! Wstań, kop Tajjibę!”. Potem zniknął. Następnego dnia ten sam człowiek powiedział: „Wstań, kop Berrę!”. Trzeciego dnia rozkazał: „Wstań, kop Mednunę!”. Ten sen nie miał końca. Czwartego dnia, gdy człowiek ten powiedział: „Wstań, wykop studnię Zemzem!”, Abdulmuttalib spytał się: „Co to jest »Zemzem«? Gdzie jest jej studnia?”. A on mu odpowiedział: „Zemzem jest wodą, która nigdy się nie skończy, źródłem, które jest bez dna. Dla pielgrzymów przybywających z końców czterech stron świata jest wystarczająca. Wypływa z miejsca, gdzie Dżebrail (*alejhisselam*) uderzył swoimi skrzydłami. Jest to woda, którą stworzył Allah Najwyższy dla Ismaila (*alejhisselam*). Zaspakaja pragnienie. Dla głodnych jest pokarmem, a dla chorych lekarstwem. Powiem ci, gdzie ją odnaleźć. Kiedy podczas składania ofiar zarzynane są zwierzęta, ich resztki zsypuje się do jednego miejsca. Gdy tam się znajdziesz, to przyleci wrona z czerwonym dziobem. Dziobem zacznie grzebać w ziemi. W miejscu wygrzebanym przez wronę zobaczysz jeszcze mrowisko. Właśnie tam znajduje się Zemzem”.[15]

Rankiem Abdulmuttalib poszedł z synem Harisem do Kaaby i czekał. Wszystko stało się tak, jak mu się przyśniło. Od razu podbiegł z synem do tego miejsca i zaczął kopać. Po pewnym czasie pojawiła się woda. Abdulmuttalib wychwalił Allaha Najwyższego słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!”.

Obserwujący go od początku kopania studni Kurajszyci zwrócili się do niego: „O Abdulmuttalibie! To jest studnia naszego ojca, proroka Ismaila. My też mamy do niej prawo. Powinniśmy być tobie w tym zadaniu wspólnikami!”. Abdulmuttalib sprzeciwił się temu od razu: „Nie! To zadanie tylko mnie powierzono”. Na to Kurajszyci

[14] **„Ibrahim** (*alejhisselam*) **nie był żydem ani chrześcijaninem. On był tylko hanifem** (prawidłowo wierzącym)**, który szczerze uwierzył Allahowi Najwyższemu i muzułmaninem, który był Mu całkowicie poddany. On nie należał do bałwochwalców”.** (Sura Al-i Imran, 3/67)

[15] Ibn Ishak, *es-Sire*, s, 2-5; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 143; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 83-84.

powiedzieli: „Jesteś sam. Poza tym jedynym synem nie masz nikogo. Nie jest możliwe, żebyś w takiej sytuacji nam się sprzeciwiał!”. Abdulmuttalibowi zrobiło się przykro, ponieważ zawstydzono go tym, że nikogo nie ma. Wzniósł ręce do nieba i zaczął błagać: „Mój Allahu! Obdarz mnie dziesięcioma synami. Jeśli przyjmiesz moją modlitwę, to jednego z nich złożę Tobie w ofierze w Kaabie”.[16]

Abdulmuttalib zrozumiał, że sytuacja przybrała zły obrót i może dojść do walki. Dlatego przestał kopać i zgodził się na ustępstwo. Chciał, żeby ten spór rozstrzygnął sędzia. Postanowiono, że wyjście z sytuacji znajdzie mędrzec z Damaszku. Grupa najważniejszych osobistości z rodu Kurajsz ruszyła w drogę. Z powodu upału i braku wody wkrótce osłabli, nie byli w stanie iść dalej. Za kroplę wody byli gotowi dać wszystko, co posiadają. Mimo że mieli tylko to jedno życzenie, znalezienie wody na tej gorącej pustyni nie było możliwe.

W chwili, gdy wszyscy stracili nadzieję, Abdulmuttalib zawołał: „Chodźcie, chodźcie! Zejdźcie się wszyscy! Znalazłem wodę, wystarczy jej dla was i waszych zwierząt!”. Wielbłąd Abdulmuttaliba podczas szukania wody potknął się o kamień i gdy ten poruszył się, to spod niego wytrysnęła woda. Wszyscy przybiegli i zaspokoili swoje pragnienie.

Wobec takiej prawości Abdulmuttaliba Kurajszyci zawstydzili się i powiedzieli: „O Abdulmuttalibie! Nie mamy tobie nic do powiedzenia. Ty jesteś najbardziej godny tego, by wykopać studnię wody Zemzem. Nie będziemy się więcej z tobą o to spierać. Nie ma już więcej potrzeby iść do sędziego. My wracamy do Mekki”. Abdulmuttalib ze względu na Nur, który błyszczał na jego czole, zyskał przywilej wydobycia wody Zemzem.[17]

Po wykopaniu studni Zemzem wzrosła jeszcze bardziej chwała i sława Abdulmuttaliba. Minęły lata od tego zdarzenia. Allah Najwyższy przyjął szczerą modlitwę Abdulmuttaliba. Poza Harisem obdarzył go jeszcze dziesięcioma synami i sześcioma córkami. Imiona synów to: Kusem, Ebu Leheb, Hadżl, Mukawwim, Dyrar, Zubejr, Ebu Talib, Abdullah, Hamza i Abbas. Imiona córek zaś: Safijje, Atike, Umm-u Hakim Bejda, Berre, Umejme i Erwa. Abdulmuttalib spośród dzieci najbardziej kochał Abdullaha, ponieważ na jego czole zaczął błyszczeć Nur.

Zamiar złożenia ofiary z Abdullaha

Pewnego dnia Abdulmuttalibowi przyśniło się, że powiedziano do niego: „O Abdulmuttalibie! Złóż obiecaną ofiarę!”. Rano Abdulmuttalib złożył w ofierze barana. Następnej nocy podczas snu usłyszał rozkaz: „Od tej ofiary złóż jeszcze większą!”. Mimo że rano ofiarował woła, to ponownie przyśniło mu się, że ma złożyć jeszcze większą ofiarę. Na to spytał się: „Co jest jeszcze większą ofiarą?”. Wtedy powiedziano: „Złożyłeś obietnicę ofiarowania jednego z synów. Spełnij ją!”. Następnego dnia zebrał

[16] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 144-145; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 88; Taberi, *Tarih (Historia)*, I, 128.
[17] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 144-145; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 81-88.

swoje dzieci i opowiedział o modlitwie, którą zmówił przed laty. Potem powiedział im też, że powinien jednego z synów złożyć w ofierze. Żaden z jego synów się nie sprzeciwił. A nawet potwierdzili swoją zgodę słowami: „Ojcze! Spełnij obietnicę! Zrób, jak chcesz!”. Abdulmuttalib zrobił losowanie, żeby trafić na syna, którego powinien złożyć w ofierze. Los trafił na najukochańszego syna Abdullaha, który nosił Nur Muhammeda (*alejhisselam*), Ulubieńca Allaha. Abdulmuttalib zachwiał się, oczy jego wypełniły się łzami. Z synem Abdullahem poszedł do Kaaby, żeby dotrzymać słowa. Zapłakany ojciec dopełnił wszelkich przygotowań, żeby złożyć ofiarę z Abdullaha.

W międzyczasie ludzie z plemienia Kurajsz ze zdumieniem przyglądali się temu zdarzeniu. Jeden z nich, stryjek Abdullaha powiedział: „O Abdulmuttalibie! Wstrzymaj się! My nigdy nie zgodzimy się na ofiarowanie twojego syna. Jeśli coś takiego zrobisz, to potem stanie się to zwyczajem w plemieniu Kurajsz. Wszyscy zaczną składać obietnicę złożenia ofiary ze swoich synów. Nie bądź w czymś takim »tym pierwszym«! Postaraj się w inny sposób zadowolić Stworzyciela!”. Zaproponowali mu, żeby poradził się mędrca.

Na te słowa Abdulmuttalib pojechał do Hajber do mędrca zwanego Kutbe (albo Sedżak) i opowiedział mu o swoim problemie. Kutbe spytał się Abdulmuttaliba: „Jaki jest u was okup za przelanie krwi człowieka?”. Abdulmuttalib odpowiedział, że „dziesięć wielbłądów”. Mędrzec polecił, żeby zrobił losowanie pomiędzy dziesięcioma wielbłądami a swoim synem. Jeśli los wypadnie na syna, to ma podwyższyć liczbę wielbłądów o dziesięć i ponownie losować. I tak ma robić, aż los wypadnie na wielbłądy.

Abdulmuttalib wrócił od razu do Mekki i zrobił tak, jak polecił mu mędrzec. Losował wielokrotnie i za każdym razem podwyższał liczbę wielbłądów o dziesięć. Zawsze los wypadał na Abdullaha. Dopiero, gdy liczba wielbłądów doszła do stu, to los wypadł na wielbłądy. Aby się upewnić, losował jeszcze dwa razy. Za każdym razem los wskazał wielbłądy. Abdulmuttalib złożył ofiarę ze stu wielbłądów i wychwalił Allaha Najwyższego: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!”. Z mięsa ofiarowanych wielbłądów ani on ani jego dzieci nic nie zjedli, wszystko rozdał biednym.[18]

Od czasów Adema (*alejhisselam*) złożenie ofiary z syna miało też miejsce u Ismaila (*alejhisselam*). Ponieważ Prorok Muhammed (*alejhisselam*) pochodził z rodu Ismaila (*alejhisselam*), powiedział o Sobie: **„Ja jestem synem dwóch złożonych ofiar”**[19].

Hazrat Abdullah, ojciec Muhammeda (alejhisselam)

Gdy urodził się Hazrat Abdullah, który nosił na czole Nur Szlachetnego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*), żydzi i chrześcijanie zaczęli mówić między sobą: „Przyszedł na świat ojciec Proroka Ostatnich Czasów”.

Izraelici posiadali długą wierzchnią szatę utkaną z wełny, którą miał na sobie Prorok Jahja (*alejhisselam*), gdy został zamordowany. Była ona poplamiona jego

[18] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 10-17; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 151-154; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 88-94.
[19] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 10-18; Hakim, *el-Mustedrek*, II, 604, 609; Adżluni, *Keszfu’l-Hafa*, I, 199, 230.

Błogosławioną krwią. W ich księgach było napisane też: „Kiedy ta krew odświeży się, zacznie kropić, to przyjdzie na świat ojciec Ostatniego Proroka". Żydzi, widząc właśnie ten znak, zrozumieli, że Abdullah się urodził. Z zazdrości wiele razy próbowali go zabić. Jednak Allah Najwyższy nie dopuścił do tego, chronił Abdullaha ze względu na Nur na jego czole.

Abdullah, gdy osiągnął wiek dojrzałości, z powodu szlachetnego charakteru i wielkiej urody stał się uprzywilejowaną osobą. Z daleka i bliska wszyscy przychodzili w swaty, żeby oddać mu swoją córkę za żonę. Wielu rządców przybyło do Abdulmuttaliba z propozycją oddania swoich córek jego synowi i gotowi byli na każde poświęcenie. Jednakże Abdulmuttalib w uprzejmy sposób wszystkim odmawiał.

Gdy Abdullah rozpoczął osiemnasty rok życia, wszyscy mówili o jego urodzie. Nur na jego czole błyszczał jak słońce. Dziewczyny, które go widziały, chcąc czy nie chcąc, wpadały w zachwyt. Jego sława i uroda znane były aż do Egiptu, a do Mekki przybyło prawie dwieście dziewczyn z propozycją małżeństwa. Abdulmuttalib zaś szukał dla swojego syna dziewczyny *hanif*, która byłaby najszlachetniejsza, najlepszego pochodzenia, ładna, wierząca i przywiązana do religii, której byli wierni od Ibrahima (*alejhisselam*), czyli szukał dziewczyny muzułmanki

Żydzi zrozumieli, że Ostatni Prorok, o którym mówiły ich księgi, nie będzie pochodził z ich plemienia. Nie potrafili się z tym pogodzić i przysięgli, że zabiją Abdullaha. W tym celu wysłali do Mekki siedemdziesięciu uzbrojonych ludzi, którzy tylko czekali na odpowiednią chwilę. Pewnego dnia Abdullah udał się na pustynię. Żydzi myśląc, że nikt ich nie widzi, wyciągnęli miecze i napadli na Abdullaha. Tego dnia Wehb bin Abd-i Menaf, jeden z krewnych Abdullaha, wybrał się z kilkoma towarzyszami na polowanie. Zobaczył żydów napadających na Abdullaha. Ze względu na pokrewieństwo postanowił pomóc Abdullahowi. Jednak przeciwników było znacznie więcej. Oczywiste było, że w tej walce on i jego towarzysze zostaną pokonani. Dlatego uznali, że najlepiej będzie przekonać napastników nie walką, lecz słowem. Gdy się do nich zbliżyli, zobaczyli wiele postaci, które do nikogo na tym świecie nie były podobne. Z nieznanego miejsca przybywały jak błyskawice. Siedziały na brunatnych koniach, a w rękach trzymały miecze. Ze słowami wychwalającymi Allaha napadły na żydów i po zabiciu ich wszystkich poznikały. To wydarzenie wprowadziło Wehba w zdumienie. Zrozumiał, jakie jest znaczenie Abdullaha u Allaha Najwyższego i w jaki sposób jest on chroniony. Gdy wrócił do domu, opowiedział o tym swojej żonie. Oboje uznali, że najodpowiedniejszym partnerem dla ich córki będzie Abdullah i postanowili dać mu Amine za żonę.

Abdulmuttalib słyszał już wcześniej o urodzie, cnotliwości, wstydliwości, przywiązaniu do religii Amine, córki Wehba, który należał do arystokratów z rodu Beni Zuhre. Pod względem pochodzenia byli krewnymi, łączyło ich kilka wcześniejszych generacji. Abdulmuttalib poszedł do domu Wehba w swaty. Gdy Abdulmuttalib poprosił o córkę Wehba dla syna Abdullaha, to Wehb powiedział: „Synu wuja! My tę propozycję otrzymaliśmy od was wcześniej". Opowiedział zdarzenie, którego jeszcze wcześniej był świadkiem. Potem dodał: „Jej matka miała sen. Według tego, co opowiedziała, do naszego domu wpłynęło światło, a jego blask oświetlił ziemię i niebo. Ja też dzisiaj

miałem sen, w którym widziałem naszego pradziadka Ibrahima (*alejhisselam*). Powiedział mi, że dokonał zaślubin (*nikah*) między Abdullahem, synem Abdulmuttaliba, a moją córką Amine i mam to zaakceptować. Od poranka jestem pod wpływem tego snu. Byłem ciekawy, kiedy przyjdziecie". Abdulmuttalibowi popłynęły z ust słowa: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". W końcu doszło do ślubu jego syna Abdullaha z Amine, córką Wehba. Na temat ślubu Amine i Abdullaha są też i inne przekazy.[20]

Przejście „Nuru" na Amine, matkę Proroka

Gdy Błogosławiony Nur Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) zszedł na Jego matkę, to wilki i ptaki zaczęły między sobą głosić radosną nowinę: „Zbliżył się czas narodzin Sułtana Świata. On jest najbardziej godny zaufania na świecie, on jest słońcem tego czasu". Tej nocy w Kaabie pospadały wszystkie bożki. W tym czasie w Mekce panował niedostatek. Od lat nie padał deszcz. Na drzewach nie było ani jednego zielonego listka, z plonów nie pozostał żaden ślad. Ludzie znaleźli się w wielkich trudnościach materialnych, nie wiedzieli, co mają robić. Gdy Błogosławiony Nur Muhammeda (*alejhisselam*) przeszedł z Hazrat Abdullaha na Hazrat Amine, to zaczęły tak bardzo padać obfite deszcze, zebrano tak dużo plonów, że ten rok nazwano **„rokiem obfitym"**.

Abdullah udał się w celach handlowych do Damaszku, gdy jego żona Amine była brzemienna. Podczas drogi powrotnej zachorował. Gdy dojechał do Medyny, to w domu swoich stryjów, w wieku osiemnastu lub dwudziestu pięciu lat zmarł. Wiadomość ta po dojściu do Mekki pogrążyła całe miasto w smutku.[21] Jeden z Towarzyszy Proroka, Abdullah bin Abbas przekazał: „Gdy zmarł Abdullah, ojciec naszego Szlachetnego Proroka, to aniołowie powiedzieli: **»Nasz Panie, Twój Wysłannik został sierotą«**. Na to Allah Najwyższy oznajmił: **»Ja jestem Jego opiekunem i pomocnikiem«**".

Wydarzenie ze słoniem

Do narodzin Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) zostały jeszcze dwa miesiące. W tym czasie miało miejsce wydarzenie ze słoniem. Ebrehe, gubernator Jemenu, przy pomocy Imperatora Bizancjum chciał przeszkodzić w odwiedzinach Kaaby ludziom przybywającym ze wszystkich stron. W tym celu wybudował w Sana wielką katedrę i chciał, żeby ludzie ją odwiedzali. Arabowie zaś, z tego względu, że od dawnych czasów odwiedzali Kaabę, nie przywiązywali żadnej wagi do katedry postawionej przez Ebrehego. Patrzyli na nią z oburzeniem. A nawet jeden z nich tę katedrę zanieczyścił.

Ebrehego to rozgniewało, postanowił zburzyć Kaabę. W tym celu przygotował wielką armię i ruszył z nią na Mekkę. Armia, zbliżając się do Mekki, zaczęła rabować majątki Kurajszytów. Abdulmuttalibowi zabrali dwieście wielbłądów. Abdulmuttalib poszedł do Ebrehy po swoje wielbłądy. Ebrehe powiedział: „Ja przybyłem tutaj, żeby

[20] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 10-18; Hakim, *el-Mustedrek*, II, 604, 609; Adżlunî, *Keszfu'l-Hafa*, I, 199, 230.
[21] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 99-100.

zburzyć waszą Świętą Kaabę. Ty nie chcesz jej chronić, lecz chcesz swoje wielbłądy. Czy tak?". Abdulmuttalib odpowiedział: „Ja jestem właścicielem wielbłądów. Oczywiście Kaaba posiada swojego właściciela. On będzie ją chronił". Ebrehe powiedział: „Nie ma nikogo, kto byłby w stanie ochronić ją przede mną!". Oddał Abdulmuttalibowi wielbłądy. Później dał wojsku rozkaz ataku na Kaabę. Przed armią prowadzono słonia, zwanego Mamudem, w którego wierzono, że poprowadzi on do zwycięstwa. Gdy Ebrehe skierował armię w stronę Kaaby, słoń położył się na ziemi i nie chciał się ruszyć. Jednak, gdy zwrócono go w stronę Jemenu, to od razu wstał i zaczął biec.

Z tego powodu nie starczyło im sił, aby zbliżyć się do Mekki i zaatakować. W tym też momencie Allah Najwyższy zesłał na nich jaskółki górskie zwane Ebabil (Jerzyki). Każdy z tych ptaków miał ze sobą po trzy kamyki wielkości grochu, które po jednym trzymały w dziobach a po dwa między łapkami. Spuszczały je na armię. Kamyki, spadając na głowy żołnierzy, przechodziły na wylot. Każdy żołnierz, na którego trafił kamyk, od razu ginął. W świętych ajetach oznajmione jest, że armia Ebrehego poniosła klęskę. Ebrehe bardzo się przestraszył i chciał uciec. Jednak nie udało mu się to, ponieważ głównym celem kamyków był właśnie on i w końcu trafiły one też i w niego. Gdy uciekał, to jego ciało rozpadało się po kawałku. To zdarzenie zostało opisane w Świętym Koranie w 105. Surze Fil jak następuje:

«(O Mój Wysłanniku!) **Czy nie widziałeś** (chcących zniszczyć Kaabę), **jak potraktował Twój Stworzyciel właścicieli słonia** (armię Ebrehego wzmocnioną przez słonia)? **Czy nie obrócił ich podstępu przeciwko nim? Wysłał na nich stado ptaków. Każdy z tych ptaków rzucał na nich kamień zrobiony z palonego błota. W końcu Allah Najwyższy zgładził ich, jak liście zasiewów, które zjadły mole»**.[22]

Radosne nowiny

Od czasów Adema (*alejhisselam*) o przyjściu Szlachetnego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) powiadomiony został każdy prorok, a przez każdego z nich ich wspólnoty, zaś zachodzące wydarzenia były znakami, że Jego narodziny się zbliżają.

W Torze (Tewrat) zesłanej Hazrat Musie (Mojżeszowi), która później została zmieniona, napisane było: „On jest Błogosławionym człowiekiem, posiada wysoki stopień ducha, chętnie pomaga ludziom. Jest ukochanym biedaków, lekarzem dla bogatych. On jest najpiękniejszym z pięknych, najczystszym wśród czystych. On jest łagodny w mówieniu, sprawiedliwy w rozdawaniu, nieomylny w każdym czynie. Wobec niewierzących twardy i groźny. Starszych traktuje z szacunkiem, a młodszych z litością i miłosierdziem. Jest wdzięczny Allahowi nawet za drobiazgi. Żałuje jeńców. Zawsze ma miłą twarz. Nie śmieje się głośno, uśmiecha się tylko. Nie potrafi pisać i czytać. Wszystko zostało mu oznajmione bez czytania i pisania. On jest Posłańcem Allaha Najwyższego. Nie posiada złego charakteru, twardego serca. Na bazarze nie woła głośno,

[22] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 38-44; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 43-56; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 55-56, 92, 108; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, I, 269-270.

na nikogo nie krzyczy. Jego wspólnota posiada piękną etykę. Oni wspominają ciągle Allaha Najwyższego, do modlitwy zapraszani są przez muezzina z minaretu. Przed modlitwą dokonują ablucji. W modlitwie stoją rzędami. W nocy ich głosy wychwalające Allaha Najwyższego są podobne do bzyczących pszczół. On urodzi się w Mekce. Od Medyny do Damaszku wszystko będzie pod Jego rządami. Na imię ma Muhammed. Obdarzyłem Go imieniem **Mutewekkil**. Nie zabiorę Go ze świata, nim nie zniesie zepsutych religii i nie zakrzewi właściwej. On zaprosi lud do Stworzyciela. Ze względu na Niego, niewidzącemu otworzą się oczy i zacznie widzieć, a niesłyszące uszy zaczną słyszeć. Z serc odejdzie nieuwaga".

W Psalmach Dawida (Zebur) zesłanych Hazrat Dawudowi, które później też zostały zmienione, napisane było: „On jest hojny. Nigdy się nie złości. Jest bardzo łagodny. Ma piękną, świetlistą twarz, jest miły. Jest lekarzem ludzi. Dużo płacze, mało się śmieje. Mało śpi, dużo myśli. Z natury jest miły i piękny. Słowa Jego porywają serca, a dusze wprowadzają w zachwyt […]. O Mój Ulubieńcu! Na bohaterskich polach walki, wyciągając miecz duchowej mocy, z całą siłą zemścisz się na niewierzących. Pięknymi słowami rozpowszechnisz wszędzie wychwalanie Mnie i okazywanie Mi wdzięczności. Wszystkie niewierzące głowy będą pochylone przed Twoimi hojnymi rękoma […]".

W Ewangelii (Indżil) zesłanej Hazrat Isie (Jezusowi), która została zmieniona, też było napisane: „On nie je dużo, nie jest też chytry. Nie oszukuje, nikogo nie szkaluje, w ogóle nie działa pośpiesznie. Dla samego siebie na nikim się nie zemści. Nie jest leniwy. Nikogo nie obgada […]".

„Gdyby przyszedł od Pana Posłannik Munhamenna, od Pana przyszedł posłany Ten Duch Święty, to On by mi poświadczył. Wy też mi poświadczycie, ponieważ od dawna jesteście razem ze mną. Ja o tym wam powiedziałem, żebyście nie mieli wątpliwości i nie pomylili się". Tutaj pojawiające się słowo *Munhamenna* w języku aramejskim znaczy: 'Muhammed'.[23]

„Okres ignorancji" przed islamem

Przed narodzinami Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) cały świat podlegał rządom tyranów, a pod względem duchowym panowała niesamowita ciemnota. Ludzie nie posiadali granic moralnych, rozbestwili się. Religie zesłane przez Allaha Najwyższego zostały zapomniane. Miejsce boskich dekretów zajęły teorie wymyślone przez ludzi. Wszystkie stworzenia stały się bezradne wobec barbarzyństw i niesprawiedliwości ludzi.

Wszystkie narody na ziemi zapomniały o Wielkim Stworzycielu. Znikło źródło radości, pokoju i szczęścia, jakim była wiara w jedynego Stworzyciela. Burza bluźnierstwa wyrwała i odrzuciła z serc wiarę w Allaha Najwyższego i na jej miejscu umieściła bałwochwalstwo.

[23] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 119-124; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 232-233; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 360-363; Taberi, *Tarih*, I, 557.

Religia głoszona przez Musę (*alejhisselam*) została zapomniana, Tewrat został zmieniony. Pomiędzy żydami doszło do niezgody. Przyniesione przez Isę (*alejhisselam*) chrześcijaństwo zostało całkowicie zepsute, nie pozostało w nim nic z oryginalnej religii. Przyjęto pogląd Trójcy, to jest koncepcję istnienia Boga w trzech osobach. Prawdziwa Indżil zginęła bezpowrotnie, ludzie kościoła zmieniali ją, jak chcieli. Obie księgi przestały być słowem Allaha.

W Egipcie panowało prawo zmienionej Tory, a w Bizancjum zmienione chrześcijaństwo. W Persji czczono ogień, który przez tysiąc lat nie był gaszony przez pogan. W Chinach panowała filozofia Konfucjusza, zaś w Indiach wymyślony system filozoficzny - buddyzm.

W Arabii ludzie byli jeszcze bardziej zdeprawowani i zdezorientowani. W wyróżnionej przez Allaha Najwyższego Kaabie umieścili 360 bożków. Kaaba zaś była wzorem *Bejt-i Ma'mur*. Ten, kto nie szanował Kaaby, był przez Stworzyciela w najbliższym czasie ukarany.

W dawnych czasach w okolicach Mekki żyło plemię Dżurhum, które przewyższało wszystkich innych w cudzołóstwie i niemoralności. Rządcy, widząc ich niegodziwe zachowanie się, upominali ich: „Ludzie z plemienia Dżurhum! Opamiętajcie się, szanujcie Kaabę, która należy do Allaha Najwyższego. Wy wiecie, jak to było z wcześniejszymi wspólnotami: Hudy, Saliha i Szuajba (*alejhimusselam*) i jak każdą z nich spotkała zguba. Czyńcie nawzajem dobro, chrońcie się od zła. Nie dajcie się oszukać, ufając waszej sile, którą zawsze możecie stracić. Wystrzegajcie się zapomnienia o Allahu Najwyższym i nikogo w Mekce nie uciskajcie, ponieważ to jest powodem śmierci ludzi. Kto na tym terytorium żyje, jeśli stanie się tyranem i odwróci się od Allaha, to Allah Najwyższy ich rody unicestwi, a na ich miejsce sprowadzi inne plemię. Nie ma tutaj miejsca dla tych mekkańczyków, którzy odwracają się od Allaha Najwyższego, w dalszym ciągu popełniają swoje szaleństwa. Czy nie wiecie, co stało się z bogatymi plemionami: Tasm, Dżedis i Amalika, które przed wami tutaj mieszkały? Oni żyli od was dłużej, byli od was silniejsi i liczniejsi. Powodem wyrzucenia ich z tego Błogosławionego miejsca było to, że nie odnosili się z szacunkiem do Kaaby, odwrócili się od nakazów i zakazów Allaha Najwyższego, pogrążyli się w barbarzyństwie. Słyszeliście i widzieliście, że Allah Najwyższy wyrzucił niektórych, zsyłając na nich plagę mrówek, głód lub miecz".

Jednak oni nie posłuchali się tych rad. W końcu Allah Najwyższy, z powodu ich postępków, ich też ukarał…

Właśnie w tym czasie w Błogosławionej Mekce, która była centrum świata, bluźnierstwa płynęły jak potok. Bejtullah wypełniały setki bożków, jak: Lat, Uzza, Menat. Barbarzyństwo przekroczyło wszelkie granice, amoralność traktowano jako sposób zyskania sławy. Arabia pod względem religijnym, duchowym, ekonomicznym i politycznym pogrążyła się w całkowitej ignorancji i niemoralności. Ludzie prowadzili koczowniczy tryb życia i byli podzieleni na plemiona. Plemiona arabskie znajdowały się w stanie ciągłych sporów. Napady i rabunki traktowane były przez nich jako sposoby zarobkowania. Nie było ładu społecznego i politycznego w Arabii, którą zamieszkiwały plemiona, gdzie panowały tyrania i rozbój. Oprócz tego rozpowszechniły się tam:

alkoholizm, hazard, cudzołóstwo, kradzież, znęcanie się, oszustwa i wszystko to, co popełniano w imię niemoralności. Z tyrani, jako najbardziej nielitościwego, najstraszniejszego środka, korzystał silny wobec słabego, a kobieta była sprzedawana jak zwykły towar. Pewna część mieszkańców Arabii uważała narodziny córek za nieszczęście i poniżenie. To straszne przekonanie przybrało na sile do tego stopnia, że bez skrupułów wrzucano żywcem małe dziewczynki do wykopanych dołów. Zasypywano je piaskiem i pozostawiano na śmierć, mimo że obejmowały szyje swoich ojców i z wielkim bólem błagały: „Tatusiu! Tatusiu!". Nie mieli z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia, a nawet uważali to za bohaterstwo. Można powiedzieć, że wśród ludzi tamtych czasów miłosierdzie, litość, dobro i sprawiedliwość prawie znikły.

Jednak warta jest uwagi jedna dziedzina, która istniała u Arabów z tego czasu. Literatura, elokwencja i biegłość we władaniu językiem zyskały wielką wartość, osiągnęły swój szczyt. Arabowie obdarzali szacunkiem poetów i poezję, traktując to jako jeden ze sposobów zyskania wielkiej popularności. Dobry poeta zdobywał sławę tak dla siebie, jak i dla plemienia. W określonym czasie organizowano jarmarki, na których odbywały się konkursy poetyckie i retoryki. W tych konkursach najlepsze wiersze lub nazwiska zwycięzców w turnieju oratorskim wieszano na ścianach Kaaby. W okresie pogaństwa na ścianach Kaaby umieszczano po siedem najsłynniejszych wierszy, które nazywano ***el-Muallakatu's-Seb'a***.

W tym czasie w Arabii ludzie dzielili się pod względem wierzeń. Część z nich była ateistami i poza życiem na ziemi nic innego nie przyjmowała. Część wierzyła w Allaha Najwyższego i życie po śmierci, jednak nie przyjmowała, że przyjdzie Prorok, który będzie człowiekiem. Część wierzyła w Allaha Najwyższego, ale nie wierzyła w życie po śmierci. Duża część zaprzeczała istnieniu Allaha Najwyższego, czciła bożków. Każdy z nich miał jakiegoś w domu.

Poza nimi byli też wyznawcy religii głoszonej przez Hazrat Ibrahima (Abrahama), do której należeli prawidłowo wierzący zwani „**Hanif**". Oni wierzyli w Allaha Najwyższego i nie mieli nic wspólnego z bożkami. Do nich należeli członkowie z rodziny Szlachetnego Proroka: ojciec Abdullah, dziadek Abdulmuttalib, matka Amine i niektórzy inni. Wszystkie grupy, poza wierzącymi zwanymi *hanif*, podążały drogą prowadzącą do zguby, pogrążone w ciemnościach i żyjące w tyranii.

OKRES MEKKAŃSKI

Uhonorowanie świata (Narodziny)

Świat opanowały ciemności i barbarzyństwo, a ludzie przestali wierzyć w Allaha, który wszystko stworzył. Zagubieni czcili wydarzenia i byty stworzone przez Allaha, a także rzeźby, które sobie zrobili z drzewa i kamienia.

Świat był żałosny, ludzie smętni, serca smutne. Zapomniano, co to radość. Potrzebny był bohater, który uratowałby ludzi od Piekła, gdyż Allah Najwyższy stworzył ich jako przewyższających inne stworzenia. W końcu do narodzin [Muhammeda] pozostało niewiele czasu. Świat przygotowywał się do przywitania właściciela Nuru, który to od Adema (*alejhisselam*) aż do tego czasu z czystych czół przechodził na czyste czoła. Miał przyjść nieporównany Człowiek, który pokaże ludziom i dżinnom nieskończone szczęście; wielki człowiek obdarowany etyką Stworzyciela, źródło miłosierdzia i litości; właściciel siedziby orędownictwa, najwyższy spośród orędowników, który przyjdzie na ratunek w Dniu Sądu Ostatecznego; Nauczyciel Świata, Sułtan Proroków; Ulubieniec Allaha Najwyższego, na którego cześć zostaliśmy stworzeni; Wysłannik Allaha Najwyższego posłany jako miłosierdzie dla świata – Błogosławiony Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*).

Cały świat z wielkim szacunkiem i radością oczekiwał na największego i Ostatniego, ukochanego przez Stworzyciela – Proroka Muhammeda (*alejhisselam*). Wszystkie stworzenia przygotowywały się do wypowiedzenia w swoim języku: „Witaj *Resulullah*". Pięćdziesiąt trzy lata przed hidżrą, prawie dwa miesiące po zdarzeniu ze słoniem, w miesiącu Rebiul-ewwel, 12 dnia w poniedziałek, pod koniec nocy w Mekce, na dzielnicy rodu Haszima, w domu znajdującym się blisko wzgórza Safa urodził się z tęsknotą oczekiwany Nur Allaha Najwyższego – Muhammed Mustafa (*sallallahu alejhi we sellem*). Z Jego uhonorowaniem świat odzyskał życie. Ciemność została nagle oświetlona.[24]

W książce Abdulhaka Dehlewiego pt. **„Medaridżun'n-nubuwwe"** napisane jest:

„Hazrat Amine dostąpiła najwyższego zaszczytu i spośród matek należy do najszczęśliwszych. O swojej brzemienności tak opowiadała: »W dniach, gdy byłam brzemienna, nigdy nie odczułam bólu i nie byłam zmartwiona. W ogóle nie czułam tego, że jestem przy nadziei. Tylko po szóstym miesiącu, pewnego dnia znalazłam się jakby w półśnie a ktoś mi powiedział: 'Czy wiesz, kogo nosisz?'. Odpowiedziałam, że nie wiem. Wtedy on rzekł: 'Wiedz o tym, że nosisz Ostatniego z proroków!'. Gdy zbliżył się czas porodu, to ten ktoś ponownie przyszedł i oznajmił: 'O Amine! Gdy dziecko się urodzi, to daj mu na imię Muhammed'.«. (W innym przekazie podano: „O Amine! Gdy dziecko się urodzi, to daj mu na imię Ahmed").

Hazrat Amine o swoim czasie porodu tak opowiedziała: »Gdy przyszedł czas porodu, to usłyszałam majestatyczny głos. Przeraziłam się. Później zobaczyłam białego

[24] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 100-103.

ptaka, który skrzydłami zaczął gładzić mnie po plecach. Nic mi nie pozostało ze strachu i przerażenia. W tym momencie poczułam tak wielkie pragnienie, jakbym z gorączki się paliła. Zobaczyłam obok siebie czaszę z napojem, który był biały jak mleko. Podano mi go, żebym wypiła. Napiłam się, był słodszy od miodu i chłodny. Nic nie pozostało z mojego pragnienia. Później zobaczyłam wielki blask, mój dom tak się rozświetlił, że poza tym blaskiem nic innego nie widziałam. Wtedy też zobaczyłam wiele kobiet, które mnie otoczyły i zaczęły mi usługiwać. Były wysokiego wzrostu, twarze ich błyszczały jak słońce. One były podobne do dziewczyn z rodu Abdu Menafa. Zdumiało mnie to, że tak nagle przy mnie się znalazły. Jedna z nich powiedziała: 'Ja jestem Asije, żona Faraona', a inna: 'Ja jestem Maria binti Imran. A to są huryski z Raju'.

W tym momencie zobaczyłam rozciągnięty od nieba do ziemi długi, biały materiał z jedwabiu. Powiedziano: 'Ukryjcie ją przed oczyma ludzi'. Wtedy to ukazało się stado ptaków. Dzioby miały ze szmaragdu, a skrzydła z rubinu. Ze strachu się spociłam, a ze spadających ze mnie kropli potu rozchodził się piękny zapach. Wtedy zdjęto zasłonę z moich oczu. Od wschodu do zachodu cały świat zobaczyłam. Wokoło otaczali mnie aniołowie.

Muhammed (*alejhisselam*), gdy się urodził, to od razu zrobił *sedżde* i podniósł wskazujący palec. Później z nieba spłynęła biała chmura, która go otuliła. Usłyszałam głos: 'Oprowadźcie Go od Zachodu do Wschodu, po wszystkich miejscach. Oprowadźcie tak, by cały świat zobaczył Go wraz z imieniem, ciałem i atrybutami. Niech wiedzą, że Jego imię jest Mahi (tzn. Allah Najwyższy dzięki Niemu zniszczy ślady bluźnierstwa)'. Ta chmura znikła i zobaczyłam Muhammeda (*alejhisselam*) owiniętego białym wełnianym materiałem. Wtedy też pojawiły się trzy osoby, których twarze błyszczały jak słońce. Jedna miała w ręku srebrny dzbanek, druga miednicę ze szmaragdu, a trzecia trzymała jedwab. Z dzbanka jakby skraplał się piękny zapach. Mojego Błogosławionego Syna włożyli do miednicy. Błogosławioną Głowę oraz Błogosławione Nogi umyli i owinęli w jedwab. Później posmarowali Błogosławioną Głowę pięknym zapachem, Błogosławione Oczy pomalowali *kohl* i zniknęli«.

W czasie narodzin Muhammeda (*alejhisselam*) przy Hazrat Amine znajdowała się Szifa Hatun – matka Abdurrahmana bin Awfa, Fatyma Hatun – matka Osmana bin Ebi'l Asa oraz Safijje Hatun – ciotka Szlachetnego Proroka. One przekazały też, że widziały Nur i wszystkie zdarzenia.

Szifa Hatun przekazała: »Tej nocy byłam przy Amine, żeby jej pomóc. Gdy Muhammed (*alejhisselam*) się urodził, to usłyszałam, jak się modlił i powiedział: **'*Jerhamuke Rabbuke*'**. Później ukazał się Nur, który dał tak dużo światła, że można było zobaczyć wszystkie miejsca, od Wschodu po Zachód«.

Szifa Hatun poza tym zdarzeniem, była też świadkiem jeszcze innych. Powiedziała: »Gdy zostało Mu przekazane proroctwo, to bez wahania zostałam jedną z pierwszych wierzących«.

Safijje Hatun opowiedziała: »W czasie, gdy Muhammed (*alejhisselam*) się urodził, to wszystko zostało pokryte Nurem. Od razu pokłonił się, podniósł Błogosławioną Głowę i wyraźnie powiedział: ***'La ilahe illallah, inni resulullah'***. Gdy chciałam Go umyć, to powiedziano: 'My Jego umytego wysłaliśmy'. Miał odcięty pępek i był obrzezany. W

tym momencie też zaczął coś szeptać. Gdy zbliżyłam ucho do Jego ust, to usłyszałam, że mówi: **'*Ummeti, Ummeti*!** (Moja wspólnoto, moja wspólnoto)'.«.

Podczas narodzin Szlachetnego Proroka Abdulmuttalib znajdował się w pobliżu Kaaby i modlił się do Allaha Najwyższego. Tam przyniesiono mu radosną nowinę. W tym dniu Abdulmuttalib był świadkiem wielu zdarzeń i ciesząc się z tej nowiny, powiedział: »Sława i cześć mego syna będą wielkie«.".[25]

Abdulmuttalib siódmego dnia po narodzinach Muhammeda (*alejhisselam*), chcąc okazać radość z zyskanego szczęścia, wydał przyjęcie dla mieszkańców Mekki, które trwało trzy dni. Oprócz tego w każdej dzielnicy zarżnął wielbłądy i rozdał ludziom ich mięso. Podczas przyjęcia, gdy spytano się go, jakim imieniem obdarzył dziecko, odpowiedział: „Dałem mu na imię **Muhammed**" (*sallallahu alejhi we sellem*). Gdy spytano się, dlaczego nie nazwał go imieniem któregoś z przodków, to odpowiedział: „Dałem mu to imię, bo chcę, żeby Allah Najwyższy i ludzie Go wychwalali". Według innego przekazu imię Muhammed zostało mu nadane przez matkę Amine.

Zdarzenia widziane w nocy Jego narodzin

Przed narodzinami i w czasie narodzin Szlachetnego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) miało miejsce wiele zdarzeń, które były znakami o uhonorowaniu przez Niego świata. Słynni ludzie tego czasu jeszcze przed przyjściem na świat Szlachetnego Proroka mieli o tym sny. Te sny objaśniali u wróżbitów i znanych uczonych, którzy orzekli, że wskazują one na narodziny Muhammeda (*alejhisselam*).

Abdulmuttalib, dziadek Proroka, opowiedział: „Pewnego razu zasnąłem i obudziłem się z wielkim przerażeniem. Od razu poszedłem do wróżbity, żeby mi ten sen wyjaśnił. Gdy przybyłem do niego, to on, widząc moją twarz, zapytał: »Przywódco rodu Kurajsz, co się tobie stało? Twoja twarz wygląda zupełnie inaczej. A może do tego stanu doprowadziło ciebie ważne zdarzenie?«. Odpowiedziałem: »Tak, miałem straszny sen, którego jeszcze nikomu nie opowiedziałem«. Usiadłem przy nim i zacząłem opowiadać:

»Dzisiejszej nocy przyśniło mi się wielkie drzewo. Czubek jego wznosił się do nieba, a gałęzie rozchodziły się na wschód i zachód. To drzewo rozświetlał taki Nur, że słońce było przy nim małe. Czasami było go widać, czasami znikał. Ludzie skierowali się w jego stronę. Ciągle szukali tego Nuru. Niektórzy z plemienia Kurajsz trzymali się gałęzi tego drzewa, inni starali się ściąć to drzewo. Pewien młodzieniec chciał przeszkodzić tym, co je ścinali. Miał bardzo ładną twarz i ja do tej pory takiej twarzy jeszcze nie widziałem. Oprócz tego z jego ciała roznosił się wokoło piękny zapach. Wyciągnąłem rękę, żeby chwycić jedną z gałęzi drzewa, ale nie dosięgłem«. Gdy skończyłem opowiadać sen, to twarz wróżbity się zmieniła. Zbladł. Później powiedział, że nie będę brał udziału w tym, co nastąpi. Spytałem się: »Kto weźmie w tym udział?«. Odpowiedział: »Ci, którzy trzymali się gałęzi. Z twojego rodu przyjdzie Prorok, który będzie wszędzie panował. Ludzie przyjmą jego religię«. Potem wskazał na Ebu Taliba, który siedział przy mnie i powiedział: »Ten chyba będzie jego wujkiem«". Ebu Talib

[25] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 100-103.

opowiedział o tym Szlachetnemu Prorokowi, gdy zostało mu oznajmione proroctwo i dodał: „To jest właśnie to drzewo Ebul Kasym, el-Emin Muhammed (*alejhisselam*)".

Podczas narodzin Szlachetnego Proroka Muhammeda (*alejhisselam*) na niebie pokazała się nowa gwiazda. Gdy uczeni żydowscy ją zobaczyli, to zrozumieli, że Muhammed (*alejhisselam*) się urodził. Jeden z Towarzyszy Proroka, Hazrat Hassan bin Sabit powiedział: „Miałem osiem lat. Pewnego ranka zobaczyliśmy, jak jeden z żydów biega i woła: »Hej, żydzi!«. Żydzi zebrali się przy nim i spytali: »Co się stało? Co jest powodem twojego krzyku?«. On zaś odpowiedział: »Wiedzcie o tym, że dzisiejszej nocy ukazała się na niebie Gwiazda Ahmeda! Ahmed urodził się dzisiejszej nocy«".

Tej samej nocy poprzewracały się też wszystkie bożki. Hazrat Urwetu'bnu'z-Zubejr przekazał: „Pewna grupa ludzi z plemienia Kurajsz miała bożka, którego raz na rok odwiedzała i wokoło niego się gromadziła. Dla niego zarzynali wielbłądy i pili wino. Pewnego takiego dnia, gdy poszli do tego bożka, to znaleźli go na ziemi. Gdy go podnieśli, to znowu spadł. To powtórzyło się trzy razy. Gdy go podparli i ponownie postawili, usłyszeli głos: »Ktoś się urodził, cała ziemia się zatrzęsła. Wszystkie bożki pospadały. Serca królów ze strachu zadrżały«. To zdarzenie przypadło na noc, gdy urodził się Muhammed (*alejhisselam*)".

W mieście Ktezyfon (Medayin), w pałacu szacha Persji zawaliło się czternaście wież. Szacha i jego lud obudził huk i poczuli grozę tej nocy. Niektórzy z nich mieli straszne sny i po ich objaśnieniu zrozumieli, że są one znakiem czegoś ważnego.

Tej samej nocy od tysiąca lat palący się wielki ogień, który czcili poganie, nagle zgasł. Zapisano datę zagaszenia się ognia. Przypada ona na noc, kiedy zawaliły się wieże w pałacu szacha Persji.

Wtedy to, uważane za święte, jezioro Sawa też nagle wyschło.

W okolicach Damaszku od tysiąca lat w dolinie rzeki Samawa nie płynęła woda, koryto tej rzeki wyschło. Tej nocy woda wypełniła rzekę ponad jej brzegi.

Od nocy narodzin Muhammeda *(alejhisselam)* szatany i dżinny nie przekazywali już więcej wróżbitom Kurajszytów wieści o przyszłych zdarzeniach. Skończyło się głoszenie przepowiedni.

W nocy narodzin Muhammeda (*alejhisselam*) i później miały miejsca zdarzenia, których wcześniej nie widziano. Było ich bardzo dużo. Wszystkie świadczyły o tym, że Ostatni Prorok Muhammed (*alejhisselam*) przyszedł na świat.[26]

Noc Mewlid

„Nocą Mewlid" nazywa się noc przyjścia na świat Szlachetnego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*). *Mewlid* znaczy: 'czas narodzin'. Noc Mewlid po Nocy Kadr jest najbardziej drogocenną nocą. Cieszący się w tę noc z powodu narodzin Proroka, zostaną wybaczeni. W Noc Mewlid: czytanie, słuchanie, poznawanie zdarzeń i cudów, które zaszły podczas narodzin Szlachetnego Proroka, ma wielką

[26] Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 211-212.

wartość. Szlachetny Prorok sam też opowiadał Swoim Towarzyszom o Swoim przyjściu na świat i dzieciństwie.

Towarzysze Proroka zbierali się również w tę noc, czytając i opowiadając, pamiętali o tym dniu. Każdego roku tę noc muzułmanie na całym świecie obchodzą jako Noc Mewlid. Zbierają się i czytają utwory na temat Nocy Mewlid, wspominają Sułtana Świata.

Wszystkie wspólnoty dzień urodzin swojego proroka traktowały jako święto. Ten dzień jest świętem muzułmanów, dniem radości.

Przekazanie Muhammeda (alejhisselam) mamce

Hazrat Amine, gdy brała swoje Błogosławione Dziecko na ręce, jakby zapomniała o bólu po stracie męża, Hazrat Abdullaha. Przez dziewięć dni karmiła Go piersią, potem karmiła je przez kilka dni Suwejbe Hatun, niewolnica Ebu Leheba, która wcześniej była mamką Hazrat Ebu Selemego i Hazrat Hamzy.

Hazrat Hafiz bin Dżezri powiedział: „Gdy zobaczyłem Ebu Leheba we śnie, to spytałem się, w jakim jest stanie. Odpowiedział, że cierpi w życiu pozagrobowym. Jednak każdego roku, 12 nocy miesiąca Rebiul-ewwel jego cierpienia łagodnieją. Ochładza się płynącą pomiędzy jego dwoma palcami zimną wodą. Tej nocy, gdy przyszedł na świat Muhammed (*alejhisselam*), radosną nowinę przekazała mu branka Suwejbe. On zaś z radości ją uwolnił i nakazał, żeby była Jego mamką. Właśnie z tego powodu tej nocy jego cierpienia łagodnieją".

W tych czasach u mieszkańców Mekki było w zwyczaju oddawanie swoich dzieci pod opiekę mamkom. Na pewien czas wysyłano je na łąki górskie, w okolice, gdzie było dobre powietrze i słodka woda. Powodem tego były panujące w Mekce upały. W tym celu, każdego roku do Mekki przybywało wiele kobiet. Do karmienia zabierały ze sobą po jednym dziecku. Wychowując je, otrzymywały wysokie zarobki i dużo prezentów.

W roku, w którym urodził się Szlachetny Prorok, do Mekki przybyło z wyżyn wiele kobiet z plemienia Beni Sa'd, żeby zostać mamkami. Każda z nich wzięła ze sobą do karmienia po jednym dziecku. Wśród plemion z okolic Mekki, plemię Beni Sa'd było znane ze szlachetności, hojności, odwagi, skromności i prawidłowego mówienia po arabsku. Przywódcy Kurajszytów najchętniej oddawali swoje dzieci temu plemieniu. W tym czasie na obszarze zamieszkałym przez plemię Sa'd panowały straszna susza i głód.

Pochodząca z tego plemienia Halime Hatun opowiedziała: „Tego roku chodziłam po łąkach i zbierałam ziele. Gdy jakieś znalazłam, dziękowałam Allahowi Najwyższemu. Czasami nawet przez trzy dni do ust nic nie włożyłam. W takim stanie urodziłam dziecko. Oprócz głodu, pojawiły się trudności związane z porodem. Czasem były chwile, że z głodu nie rozróżniałam nieba od ziemi, dnia od nocy. Pewnego dnia usnęłam na pustyni. W śnie jakiś człowiek zanurzał mnie w wodzie bielszej od mleka i mówił: »Pij tę wodę«. Dla zaspokojenia pragnienia piłam. Potem znowu mnie zmusił do picia. Piłam, a woda była słodsza od miodu. Powiedział do mnie: »O Halime, miej dużo mleka. Czy rozpoznałaś mnie?« Gdy odpowiedziałam, że go nie znam, odrzekł: »Ja jestem dziękczynieniem i wdzięcznością okazanymi przez ciebie w trudnych chwilach. O

Halime! Idź do Mekki. Tam pewien Nur będzie tobie towarzyszem, otrzymasz wielkie Błogosławieństwo. O tym śnie nikomu nie mów!«. Gdy się obudziłam, to poczułam, że mam piersi wypełnione mlekiem, a przygnębienie i głód ode mnie odeszły".

Tego roku, w porównaniu z minionymi latami, z powodu niedostatku przybyło do Mekki jeszcze więcej kobiet. Wszystkie spieszyły się, żeby wziąć dziecko z bogatej rodziny. Kobiety, które przyszły wcześniej, zabrały po jednym dziecku. Ponieważ Szlachetny Prorok był sierotą, myślały, że nie dostaną dużego wynagrodzenia i Go nie chciały. Wśród nich była też Halime Hatun, która znana była z cnotliwości, czystości, łagodności, wstydliwości i dobrego charakteru. Zwierzę, na którym jechała ze swoim mężem było słabe i dlatego przybyli do Mekki z opóźnieniem. Jednak to opóźnienie spowodowało, że zyskali znacznie jeszcze więcej, niż oczekiwali. Krążyli po Mekce. Zobaczyli, że dzieci z bogatych rodzin zostały zabrane. Jednak nie chcieli wracać bez niczego. Jedynym ich życzeniem był powrót z jakimś dzieckiem. W końcu napotkali na zacnego człowieka, który dostojeństwem i bardzo miłą twarzą zwracał na siebie uwagę. To był przywódca Mekki, Abdulmuttalib. Gdy poznał ich życzenie, powiedział im, żeby wzięli jego wnuka, a w ten sposób zyskają szczęście i dużo korzyści. Rozmowa i życzliwość Abdulmuttaliba przyciągnęła ich do niego. Propozycję od razu przyjęli. Później dziadek Abdulmuttalib zaprowadził Halime Hatun do domu Hazrat Amine.

Halime Hatun opowiedziała: „Gdy zbliżyłam się do dziecka, to zobaczyłam, że słodko śpi na zielonym jedwabnym pokryciu owinięte w powijaki. Wokoło Niego rozchodził się piękny zapach. Wpadłam w zachwyt i od razu tak Go polubiłam, że serce nie pozwalało mi na obudzenie Jego. Gdy położyłam na Jego klatce piersiowej rękę, to się obudził i patrząc na mnie, uśmiechnął się. Ten uśmiech zachwycił mnie. Potem pomyślałam sobie, że Jego matka nie da mi tak ładnego i Błogosławionego dziecka. Zasłoniłam Jemu twarz i wzięłam od razu na kolana. Prawą pierś Mu dałam i zaczął ssać. Lewą dałam, nie ssał. Abdulmuttalib powiedział: »Radosna nowina dla ciebie, żadna z kobiet nie otrzymała tak wielkiego daru jak ty«.[27]

Hazrat Amine powiedziała mi, że trzy dni temu usłyszała głos, który oznajmił, że mamką jej syna będzie kobieta z plemienia Beni Sa'd z rodu Ebu Zuejba. Na to odpowiedziałam: »Ja jestem z plemienia Beni Sa'd i mój ojciec nazywa się Ebu Zuejb«.

Potem Hazrat Amine opowiedziała mi o swoich życzeniach i o wielu zdarzeniach, które wcześniej zaszły. Ja zaś opowiedziałam jej o śnie, który miałam przed przyjściem do Mekki i o głosach, które słyszałam po drodze z prawej i lewej strony: »O Halime, radosna nowina dla ciebie! Dar karmienia Nuru, który oświetli świat i oślepi oczy, zostanie tobie dany«.

Biorąc ze sobą Muhammeda (*alejhisselam*), odeszłam z domu Hazrat Amine. Poszłam do mojego męża. On też wpadł w zachwyt, patrząc na dziecko w moich ramionach i powiedział: »O Halime! Nigdy wcześniej nie widziałem tak pięknej twarzy«. Gdy zabraliśmy Go ze sobą, to od razu poczuliśmy otrzymane Błogosławieństwo. Wtedy to mój mąż powiedział: »O Halime! Wiedz o tym, że wzięłaś bardzo Błogosławione i

[27] Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, s. II, 144-145; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 37.

niezwykle wartościowe dziecko«. Na to odpowiedziałam: »Przysięgam na Allaha, że tego chciałam, że takie było moje pragnienie«".

Z Muhammedem (*alejhisselam*) udali się w drogę powrotną. Gdy tylko ruszyli, od razu zaczęli odczuwać Jego Błogosławieństwo. Ich słabe i powolne osły stały się tak szybkie, jak czystej krwi konie arabskie. Najpierw dogoniły, a potem prześcignęły konwój, który ruszył w drogę dużo wcześniej przed nimi. Gdy wrócili do swojej ojczyzny, to doświadczyli niespotykanych do tej pory urodzaju i Błogosławieństw. Ze zwierząt, które wcześniej nie dawały mleka, zaczęło płynąć go dużo. Sąsiedzi wpadali w zachwyt i zrozumieli, że powodem tego było dziecko, które ci wzięli do karmienia.

Z powodu suszy mieli wiele kłopotów, więc postanowili pójść i pomodlić się o obfite deszcze. Zabrali ze sobą Muhammeda (*alejhisselam*) i to ze względu na Niego, Jego Błogosławieństwo, ich modlitwa została przyjęta: zostali obdarzeni dużymi deszczami i urodzajem.

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) ssał z prawej piersi mamki Halime, z lewej nie ssał. Zostawiał ją Swojemu mlecznemu braciszkowi. Mając dwa miesiące, raczkował. W trzecim miesiącu zaczął wstawać, a gdy miał cztery miesiące, to podtrzymując się ściany, chodził. W piątym miesiącu chodził samodzielnie, a w szóstym zaczął biegać. Mając siedem miesięcy, potrafił sam wszędzie pójść. W ósmym miesiącu mówił wyraźnie, a w dziewiątym zaczął rozmawiać. W dziesiątym miesiącu zaczął strzelać z łuku.

Halime Hatun opowiedziała: „Gdy tylko zaczął mówić, to rzekł: **»*La ilahe illallahu wallahu ekber. Welhamdulillahi rabbil alemin*«**. Od tego dnia bez wypowiedzenia imienia Allaha, nic nie brał do ręki. Lewą ręką nie jadł. Gdy zaczął chodzić, to stawał daleko od dzieci, które się bawiły i mówił im: **»Ja nie do tego zostałem stworzony«**. Każdego dnia otaczał Go Nur jak światło słońca. Rozmawiał z księżycem; gdzie pokazał, tam księżyc się kierował.

Gdy Hazrat Muhammed doszedł do drugiego roku życia, to przestałam karmić Go piersią. Potem poszliśmy z mężem do Mekki, żeby oddać Go matce. Jednak spotkało nas tak wielkie szczęście, że było nam ciężko, rozstać się z Nim, nie widzieć więcej Jego Błogosławionej Twarzy. Matce opowiedziałam o Jego stanach. Amine odpowiedziała: »Mój syn jest człowiekiem o wielkiej sławie«. Na to rzekłam, że nie widziałam jeszcze nikogo, kto byłby bardziej od Niego Błogosławiony. Potem, wynajdując dużo pretekstów, chciałam, żeby jeszcze przy nas został. Hazrat Amine nie odmówiła nam, lecz pozwoliła. Dzięki temu nasz dom wypełnił się urodzajem, nasz majątek się powiększył, a sława wzrosła. Zyskaliśmy liczne dary".[28]

Rozcięcie Błogosławionej Klatki Piersiowej

Halime Hatun opowiedziała: „Pewnego dnia Hazrat Muhammed spytał się mnie: **»W dzień nie widać Mojego mlecznego rodzeństwa. Co jest tego powodem?«**. Odpowiedziałam, że poszli paść owce i wrócą dopiero w nocy. Na to odrzekł: **»Wyślij**

[28] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 25-28; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 158-167; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 108-115.

Mnie razem z nimi, Ja też chcę paść owce«. Szukałam pretekstów i wypowiedziałam wiele usprawiedliwień. W końcu, żeby Go zadowolić, zgodziłam się. Następnego dnia uczesałam Jego Błogosławione Włosy, ubrałam Go i wysłałam z mlecznym rodzeństwem. Przez kilka dni tak chodził. Pewnego dnia, gdy moja córka Szejma przyszła z pustyni, to spytałam się jej: »Gdzie jest światło moich oczu, syn Muhammed?«. Odpowiedziała, że na pustyni. Gdy spytałam się: »Jak może wytrzymać taki upał?«, to Szejma oznajmiła: »O mamusiu! Jemu w ogóle nie zaszkodzi, ponieważ nad Jego Błogosławioną Głową razem z Nim porusza się chmura. W ten sposób jest chroniony od słońca«. Powiedziałam: »Co ty mówisz? Czy to, co mówisz, jest możliwe?«. Szejma przysięgła, że mówi prawdę. Dopiero wtedy uspokoiłam się.

Innego dnia znowu, w południe, przybiegł mój syn i zawołał: »Mamusiu! Biegnij szybko! Paśliśmy z bratem owce. Nagle pojawiły się dwie osoby ubrane na zielono. Zabrały mojego brata i zaprowadziły na szczyt góry. Położyły Go na plecach i nożem otworzyły Mu brzuch. One tam były, gdy ja biegłem, żeby dać ci znać. Nie wiem, czy mój brat żyje, czy nie«. Bardzo się przestraszyłam. Szybko tam pobiegliśmy. Zobaczyliśmy Go. Zaczęłam całować Jego Błogosławioną Twarz i Głowę, spytałam się: »O blasku moich oczu! O synu, miłosierdzie świata! Co to jest? Co się z Tobą stało? Kto Ciebie niepokoił?«.

On opowiedział: »Gdy wyszedłem z domu, zobaczyłem dwie osoby w zielonych ubraniach. Jedna z nich miała w ręku srebrny dzbanek, a druga miednicę z zielonego szmaragdu. Miednica była wypełniona czymś, co było bielsze od śniegu. Zaprowadziły Mnie na szczyt góry. Jedna z nich położyła Mnie na plecach. Przyglądając się, zobaczyłem, jak rozcięły Mnie od klatki piersiowej do pępka. Nie odczułem żadnego bólu ani zmartwienia. Wsadziły do wewnątrz swoje ręce i wszystko, co tam było, wyciągnęły. Wymyły tym czymś białym i włożyły z powrotem na miejsce. Jedna drugiej powiedziała: 'Wstań, niech ja też spełnię swój obowiązek' i wyciągnęła Moje serce. Podzieliła je na dwie części i wyrwała z niego coś czarnego. To coś wyrzuciła i powiedziała: 'W Twoim ciele to należało do szatana. Wyrwaliśmy to i wyrzuciliśmy. O Ulubieńcu Allaha! Zostałeś pozbawiony niepotrzebnych lęków i jesteś bezpieczny od podstępów szatana'. Później wypełniły Moje serce czymś, co miały przy sobie, a było to miękkie i przyjemne. Zabezpieczyły pieczęcią z Nuru. Nadal odczuwam chłód tej pieczęci na wszystkich częściach ciała. Gdy jedna z tych osób położyła rękę na Moim zranionym miejscu, to rana od razu się zagoiła. Później zważyły Mnie z dziesięcioma osobami z mojej wspólnoty i ja je przeważyłem. Gdy zważyły Mnie z tysiącem osób, to ja znowu byłem cięższy. Na to jedna drugiej powiedziała: 'W końcu przestań Go ważyć. Przysięgam na Allaha, jeśli zważymy Go z całą wspólnotą, to i tak będzie od nich cięższy'. Wtedy to każda z nich pocałowała Mnie w rękę i twarz. Tutaj Mnie zostawiły«. Rozcięte miejsce było widoczne na Błogosławionej Klatce Piersiowej".[29]

O zdarzeniu tym przekazano w Świętym Koranie (94. Sura Inszirah, 1) i nazywa się je ***Szakk-i sadr***, co znaczy: 'rozcięcie klatki piersiowej'.

[29] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 121; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 164-165; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 167.

Po ogłoszeniu Hazrat Muhammedowi proroctwa, gdy niektórzy z Jego Towarzyszy prosili: „O, Wysłanniku Allaha! Opowiedz nam o Sobie”. On odpowiadał: **„Ja jestem modlitwą Mojego przodka Ibrahima. Mojego brata Isy radosną nowiną! Mojej matki snem. Ona, będąc ze Mną przy nadziei, zobaczyła, jak wyszedł z niej Nur, który oświetlił pałac w Damaszku. Wychowałem się przy synach Sa’da bin Bekra i karmiony byłem piersią przez ich matkę”**.[30]

Gdy Muhammed miał cztery lata, Halime Hatun zawiozła Go do Mekki i oddała matce. Abdulmuttalib obdarował ją wieloma prezentami. Halime Hatun zostawiając Go w Mekce, wyraziła swój ból spowodowany rozłąką tymi słowami: „Jakby moje życie i serce zostało razem z Nim”.

Śmierć matki, Hazrat Amine

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) wychowywał się do szóstego roku życia przy matce. Gdy miał sześć lat, to z matką i branką Ummu Ejmen pojechał do Medyny, żeby odwiedzić krewnych i grób ojca Abdullaha. Tam byli jeden miesiąc. W Medynie Szlachetny Prorok nauczył się pływać w basenie, który należał do ludzi z rodu Beni Nedżdżar.

Wtedy też jeden uczony żydowski zobaczył u Niego znak proroctwa. Podszedł do Niego i spytał się o Jego imię. Gdy Ten odpowiedział, że ma na imię **Ahmed**, to on zaczął wołać: „To dziecko będzie Ostatnim Prorokiem”. Potem jeszcze inni z uczonych żydowskich zobaczyli u Niego znak proroctwa. Rozmawiali między sobą i zrozumieli, że będzie On Prorokiem. Ich rozmowę usłyszała Ummu Ejmen i powiedziała o tym Hazrat Amine, która – lękając się, żeby Jemu nie zaszkodzono – postanowiła ruszyć w drogę powrotną do Mekki.

Gdy doszli do miejsca zwanego Ebwa, to Hazrat Amine zachorowała. Choroba doprowadziła ją do omdlenia. Patrząc na stojącego przy głowie ukochanego syna Muhammeda (*alejhisselam*), powiedziała: „O synu człowieka, który z łaską i pomocą Allaha Najwyższego został uratowany za sto wielbłądów! Niech Allah Najwyższy Tobie pobłogosławi. Jeśli spełni się to, co widziałam we śnie, to Ty przez Allaha Najwyższego, który jest wszechmocny i bardzo hojny, zostaniesz posłany między ludzi, żeby powiadomić ich o zakazach i nakazach. Stworzyciel będzie Ciebie chronił przed bożkami i poganami”.

Później Hazrat Amine zmarła, tam została też pochowana. Umarła w wieku dwudziestu lat. Ummu Ejmen zabrała ze sobą Muhammeda (*alejhisselam*) i po kilkudniowej drodze dotarła do Mekki. Tam przekazała Go dziadkowi Abdulmuttalibowi.[31]

[30] Ahmed bin Hanbel, el-*Musned,* IV, 127-128.
[31] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 168; Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 116.

Przy dziadku

Matka i ojciec Szlachetnego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) byli wyznawcami religii Ibrahima (*alejhisselam*), tzn. byli prawidłowo wierzącymi. Uczeni islamscy przekazali, że żyli oni zgodnie z religią Ibrahima (*alejhisselam*) i po oznajmieniu Muhammedowi (*alejhisselam*) proroctwa, żeby należeć do Jego wspólnoty, zostali wskrzeszeni, usłyszeli Słowa Szehady oraz je wypowiedzieli i zostali muzułmanami.[32]

Muhammed (*alejhisselam*) do ósmego roku życia wychowywał się przy dziadku Abdulmuttalibie. Abdulmuttalib był szanowanym człowiekiem w Mekce. Wszyscy go lubili. W różnych sprawach wydawał zarządzenia. Był majestatyczny, cierpliwy, uczciwy, hojny, dzielny i cnotliwy. Biednym rozdawał jedzenie, a nawet karmił głodne i spragnione zwierzęta. Wierzył w Allaha Najwyższego i życie pozagrobowe. Chronił się od zła, trzymał się z daleka od haniebnych zwyczajów tego okresu. W Mekce stał na przeszkodzie barbarzyństwu i niesprawiedliwości. Podróżników ugaszczał. W miesiącu Ramadan miał zwyczaj przebywania w odosobnieniu na górze Hira.

Abdulmuttalib przygarnął do siebie ukochanego wnuka, w dzień i noc nie odsuwał Go od siebie. Okazywał Mu wielką miłość i miłosierdzie. W cieniu Kaaby na poduszkach, które były przeznaczone specjalnie dla niego, siadał razem z Nim i tym, co chcieli mu w tym przeszkodzić, mówił: „Zostawcie mojego syna. Jego sława jest wielka".[33]

Uporczywie prosił, żeby niańka Ummu Ejmen o Niego dbała: „Dbaj dobrze o mojego syna. Uczeni mówią o moim synu, że będzie Prorokiem tej wspólnoty". Ummu Ejmen powiedziała: „Nie widziałam nigdy, żeby w dzieciństwie skarżył się na głód lub był spragniony. Rano wypijał łyk wody Zemzem. Gdy chciałam dać mu jedzenie, to mówił, że nie chce, że jest najedzony".

Abdulmuttalib podczas odpoczynku lub gdy był sam w swoim pokoju, tylko Muhammedowi (*alejhisselam*) pozwalał na wejście. Z miłością tulił Go do siebie i głaskał. Słowa i zachowanie Szlachetnego Proroka sprawiały Abdulmuttalibowi wielką przyjemność. Podczas posiłku sadzał Go obok siebie lub brał na kolana, z jedzenia dawał najlepsze, najsmaczniejsze kąski i dopóki On nie przyszedł, to nie rozpoczynał jedzenia. Śnił o Nim wiele snów, był świadkiem wielu zdarzeń.

Pewnego razu w Mekce panowały susza i niedostatek. Abdulmuttalib – ufając temu, co ujrzał we śnie – wziął za rękę Muhammeda (*alejhisselam*) i poszedł na górę Ebu Kubejs, gdzie pomodlił się: „Mój Allahu, ze względu na to dziecko, obdarz nas urodzajnym deszczem". Modlitwa została przyjęta i spadło dużo deszczu. Poeci tamtych czasów opisali to zdarzenie w swoich wierszach.

[32] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* I, 652.
[33] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 70-74.

Zakonnik z Nedżranu

Pewnego dnia, gdy Abdulmuttalib siedział obok Kaaby, podszedł do niego zakonnik z Nedżranu i powiedział: „Przeczytaliśmy w księgach o atrybutach Ostatniego Proroka, który będzie z rodu Ismaila. Tutaj, to znaczy Mekka, jest miejscem Jego narodzin. Jego atrybuty są takie i takie" i zaczął je wyliczać.

W tym momencie Muhammed (*alejhisselam*) przyszedł do nich. Zakonnik z Nedżranu zaczął Mu się przyglądać z uwagą. Następnie zbliżył się i patrzył na Jego oczy, plecy, nogi. Bardzo przejęty powiedział: „Właśnie, to jest On. Czy to dziecko pochodzi z twojego rodu?". Abdulmuttalib odpowiedział, że to jest jego syn. Zakonnik odrzekł: „Według ksiąg, które przeczytaliśmy, to Jego ojciec powinien nie żyć!". Na to Abdulmuttalib powiedział: „To jest syn mojego syna. Jego ojciec zmarł, nim on się urodził, gdy jego matka była brzemienna". Wtedy zakonnik powiedział: „Teraz odpowiedziałeś prawidłowo". Abdulmuttalib zwrócił się do swoich synów: „Na temat syna waszego brata usłyszeliście. Pilnujcie Go i dobrze się Nim opiekujcie".

Śmierć dziadka

Abdulmuttalib, czując, że koniec jego jest bliski, zebrał swoich synów i powiedział: „Nadszedł czas mojego odejścia z tego świata. Jedyną moją troską jest ta oto sierota. Szkoda, że nie mam długiego życia, chętnie pełniłbym tę służbę dalej. Jednak cóż na to mogę poradzić. Życie nie trwa wiecznie. Już teraz moje serce płonie ogniem tęsknoty za Nim. Tę perłę chcę jednemu z was powierzyć w opiece. Który z was odpowiednio będzie przestrzegał Jego praw i w służeniu Mu nie popełni błędów?". Ebu Leheb kucnął przed nim i powiedział: „Przywódco Arabów! Jeśli macie już na myśli kogoś, komu chcielibyście ten obowiązek przekazać, to dobrze, a jeśli nie, to ja tę służbę podejmę". Abdulmuttalib odpowiedział: „Posiadasz dużo majątku. Jednak masz twarde serce i za mało miłosierdzia. Zaś serce sieroty jest zranione i delikatne. Od razu pęknie". Niektórzy z pozostałych synów w podobny sposób okazali swoją chęć. Abdulmuttalib wypowiedział się o ich cechach i żadnego z nich nie przyjął. Ebu Talib, gdy przyszła kolej na niego, powiedział: „Ze wszystkich najbardziej ja tego pragnę. Jednak, gdy są starsi, występować przed nimi byłoby niełądnie. Majątku mam mało, ale w wierności przewyższam moich braci". Na to Abdulmuttalib odpowiedział: „Dobrze mówisz. Do tej służby ty jesteś najodpowiedniejszy. Jednak z tego względu, że zawsze radzę się Jego w każdym czynie i za każdym razem otrzymuję trafną opinię, na ten temat również chcę się Jego poradzić. Kogo z was wybierze, tego ja przyjmę".

Potem zwrócił się do swojego wnuka: „O blasku moich oczu! Z tęsknotą za Tobą, zwracam się w stronę śmierci. Którego z tych wujków wolisz?". Wtedy Muhammed (*alejhisselam*) wstał, objął za szyję wujka Ebu Taliba i usiadł na jego kolanach. Na to Abdulmuttalib bardzo poweselał i powiedział: „Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu. Takie było też moje życzenie". Następnie zwrócił się do Ebu Taliba: „O Ebu Talibie! Ta perła nie widziała miłosierdzia matki i ojca. Pamiętając o tym, dbaj o

Niego i opiekuj się Nim. Ciebie widzę jako przewyższającego moje pozostałe dzieci. To ważne i szczytne zadanie tobie powierzyłem, ponieważ ty i Jego ojciec macie tę samą matkę. Chroń Go tak, jak chronisz siebie samego. Czy uznajesz moją ostatnią wolę?". Gdy Ebu Talib potwierdził, to Abdulmuttalib objął Muhammeda (*alejhisselam*), pocałował Jego Błogosławioną Głowę i Twarz. Potem wąchając Go, powiedział: „Wszyscy bądźcie świadkami, że nie wąchałem zapachu piękniejszego od tego i nie widziałem twarzy piękniejszej od tej".[34]

Pod opieką Ebu Taliba

Po śmierci dziadka od ósmego roku życia Muhammed (*alejhisselam*) zamieszkał z wujkiem Ebu Talibem i wychowywał się pod jego opieką. Wtedy to Ebu Talib, jak jego ojciec Abdulmuttalib, należał w Mekce do najważniejszych osobistości z plemienia Kurajsz, okazywano mu szacunek i przywiązanie, słuchano się jego słów. Okazywał on też wielką miłość i łaskę Szlachetnemu Prorokowi. Kochał Go bardziej niż swoje dzieci, bez Niego nie spał, nigdzie nie chodził i mówił do Niego: „Ty jesteś bardzo dobry, wielce Błogosławiony!". Bez Niego nie rozpoczynał jedzenia. Czasami jedzenie dla Niego przygotowywał osobno. Gdy Muhammed (*alejhisselam*) budził się rano, to widziano, że Jego twarz błyszczy jak księżyc i że ma uczesane włosy. Ebu Talib nie posiadał za dużo majątku, miał też liczną rodzinę. Po wzięciu pod opiekę Muhammeda (*alejhisselam*) zyskał pomyślność i urodzaj. Gdy w Mekce z powodu suszy wszyscy ludzie wpadli w kłopoty, to Ebu Talib zaprowadził Go w pobliże Kaaby i modlił się. Dzięki Niemu spadł obfity deszcz. Mieszkańcy Mekki zostali uratowani od suszy i głodu.[35]

Zakonnik Bahira

Pewnego dnia, gdy Hazrat Muhammed miał dwanaście lat, to zobaczył, że Ebu Talib przygotowuje się do podróży handlowej. Zrozumiał, że ten nie chce zabrać Go ze sobą i powiedział do niego: **„W tym mieście, komu Mnie zostawisz, żeby odejść? Nie mam ani ojca, ani nikogo, kto by Mnie żałował!"**. Słowa te bardzo wpłynęły na Ebu Taliba. Postanowił zabrać Go ze sobą.

Po długiej podróży karawana kupiecka zatrzymała się na postój w pobliżu chrześcijańskiego klasztoru w Buśrie (Busra, Bosra). W tym klasztorze żył zakonnik Bahira, który był wcześniej żydowskim uczonym. Uczony ten posiadał, przechodzącą z rąk do rąk, ukrywaną księgę, z której odpowiadał na zadawane mu pytania. Pomimo że karawana Kurajszytów przez lata wiele razy tędy przechodziła, nigdy się nią nie interesował. Każdego ranka wchodził na poddasze klasztoru i patrzył w stronę przybywających karawan, z wielką ciekawością szukał czegoś, na coś czekał. Tym razem

[34] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 45-48; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 169-178; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 117; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 188.
[35] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 179-180; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 119.

z zakonnikiem Bahira coś się stało. Zadrżał z zachwytu i wybiegł ze swojego punktu obserwacyjnego, ponieważ, przyglądając się nadchodzącej karawanie Kurajszytów, zauważył, że znajdująca się nad nimi chmura, porusza się razem z nimi. Ta chmura ukrywała w cieniu Szlachetnego Proroka. Gdy karawana zatrzymała się na postój, to zakonnik Bahira zobaczył, jak gałęzie drzewa, pod którym usiadł Szlachetny Prorok, pochyliły się ku Niemu. Na to jeszcze bardziej się przejął i kazał od razu zastawiać stoły. Później wysłał do karawany jednego ze swoich ludzi i zaprosił ich wszystkich na posiłek. Kurajszyci zostawili Szlachetnego Proroka przy towarze i poszli do zakonnika. Bahira przyglądając się z uwagą przychodzącym, spytał się: „O Kurajszyci, czy jest ktoś spośród was, kto nie przyszedł?". Odpowiedzieli, że jest jedna osoba. Zakonnik Bahira, widząc, że chmura dalej tam się znajduje, zrozumiał, że w karawanie ktoś został i uparcie nalegał, żeby tę osobę też przyprowadzono.

Gdy Muhammed (*alejhisselam*) przyszedł, to on uważnie zaczął Mu się przyglądać. Spytał się Ebu Taliba: „Czy to dziecko jest z twojego pokolenia?". Gdy ten odpowiedział, że jest jego synem, to Bahira rzekł: „W książkach jest napisane, że ojciec Jego nie będzie żył. On nie jest twoim synem". Tym razem Ebu Talib odpowiedział: „On jest synem mojego brata". Na pytanie Bahiry: „Co się stało z Jego ojcem?". Odpowiedział: „Zmarł blisko Jego narodzin". Bahira powiedział: „Prawidłowo odpowiedziałeś. A co się stało z Jego matką?". Odpowiedział: „Ona też zmarła". Bahira powiedział: „Prawidłowo odpowiedziałeś" i zwracając się w stronę Szlachetnego Proroka, przysiągł na bożków. Muhammed (*alejhisselam*) powiedział do Bahiry: **„Nie przysięgaj na imiona bożków. Nie mam na świecie większych od nich wrogów. Nienawidzę ich"**.

Tym razem Bahira przysiągł na Allaha i spytał się: „Czy ty sypiasz?". A On odpowiedział: **„Oczy Moje śpią, ale serce nie"**. Bahira zadał jeszcze wiele pytań i zyskał odpowiedzi, które były zgodne z tymi we wcześniej przeczytanej księdze. Później, patrząc w Jego oczy, spytał się Ebu Taliba: „Czy to zaczerwienie w Błogosławionych Oczach występuje zawsze?". Ebu Talib odpowiedział, że tak i że nigdy nie widzieli, żeby odeszło. Bahira, widząc, że ten znak też pasuje, chciał się jeszcze całym sercem przekonać i poprosił o pokazanie mu pieczęci proroctwa. Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) ze względu na dobre wychowanie nie chciał odsłonić swoich pleców. Gdy Ebu Talib powiedział: „O blasku moich oczu! Spełnij jego życzenie", to On odsłonił Swoje Błogosławione Plecy. Bahira oglądał „Pieczęć Proroctwa", jej piękno w całej okazałości. Ze wzruszeniem ją pocałował a oczy zalały mu się łzami. Później powiedział: „Ja poświadczam, że Ty jesteś Wysłannikiem Allaha". Potem podnosząc głos, powiedział: „Oto Pan tego świata. Oto Wysłannik Stworzyciela. Oto Wielki Prorok posłany przez Allaha Najwyższego jako miłosierdzie dla świata". Kurajszyci zdumieli się i powiedzieli: „Jak wielką wartość zyskał Muhammed przy tym zakonniku".

Bahira powiedział do Ebu Taliba: „Spośród proroków On jest Ostatnim i najbardziej wyróżnionym. Jego religia rozpowszechni się na całym świecie i unieważni poprzednie. Nie zabieraj tego dziecka do Damaszku, ponieważ Izraelici są Jemu wrogiem. Boję się, że mogą zaszkodzić Jego Błogosławionemu Ciału. On stał się powodem wielu umów i paktów". Ebu Talib spytał się: „Co to za umowy i pakty?".

Bahira odpowiedział: „Allah Najwyższy od wszystkich proroków, a na końcu od wspólnoty Isy (*alejhisselam*) otrzymał obietnicę, że powiadomią oni o Proroku Ostatnich Czasów".

Na te słowa Ebu Talib zrezygnował z podróży do Damaszku. Swój towar sprzedał w Buśrie i wrócił do Mekki.[36] Słowa wypowiedziane przez Bahirę pamiętał przez całe życie. Muhammeda (*alejhisselam*) pokochał jeszcze bardziej. Do swojej śmierci chronił Go i w każdym czynie Mu pomagał.

Muhammed (*alejhisselam*) ze swoimi przymiotami i urodą stawał się wyjątkowym człowiekiem. Gdy miał siedemnaście lat, Jego wujek Zubejr, aby zapewnić sobie pomyślność w kupiectwie, zabrał Go ze sobą w podróż handlową do Jemenu. Tym razem też miało miejsce wiele niezwykłych zdarzeń. Po powrocie do Mekki opowiedziano o nich i wśród plemienia Kurajsz zaczęły krążyć słowa: „Jego sława będzie wielka".[37]

Młodość

Muhammed (*alejhisselam*), pod każdym względem przewyższający wszystkich ludzi, po porównaniu z rówieśnikami był w latach młodości uważany przez mekkańczyków za najlepszego. Ze względu na chwalebne postępowanie, traktowanie ludzi w niespotykany do tej pory sposób, cierpliwość, łagodność i inne zalety był lubiany. Ludzie z powodu tych przymiotów byli Nim zachwyceni. Mekkańczycy, widząc Jego wielką prawość i uczciwość, obdarzyli Go przydomkiem El-Emin ('pewny', 'godny zaufania'). W młodości był znany pod tym imieniem.

Kiedy Muhammed (*alejhisselam*) był młody, Arabowie żyli w zacofaniu. Wśród nich rozpowszechniły się: bałwochwalstwo, alkoholizm, hazard, cudzołóstwo, lichwiarstwo i jeszcze inne budzące zgorszenie zachowania. Muhammed (*alejhisselam*) nienawidził takiego postępowania i od każdego zła zawsze się trzymał z daleka. Wszyscy mieszkańcy Mekki wiedzieli o tym i bardzo się dziwili. Nigdy nie zbliżał się do bożków, ponieważ bardzo ich nienawidził. Nigdy nie jadł też mięsa z ofiar, które dla nich zarzynano. W dzieciństwie i młodości pasł Swoje owce na górze Dżijad i w jej pobliżu. W ten sposób trzymał się z daleka od zepsutego społeczeństwa. Pewnego razu powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Nie ma proroka, który nie pasłby owiec"**[38]. Gdy spytano się Go, czy On też je pasł, to odpowiedział: **„Tak, ja też pasłem"**.

Gdy Muhammed (*alejhisselam*) miał dwadzieścia lat, to w Mekce zapanowało całkowite bezprawie. Barbarzyństwo doszło do zenitu, ani majątek, ani życie i honor nie były bezpieczne. Miejscowy lud niesprawiedliwie traktował i uciskał obcych, którzy przybywali do Mekki, aby odwiedzić Kaabę lub w celach handlowych. Nie było miejsca, w którym niesprawiedliwie potraktowani mogliby walczyć o swoje prawa.

---

[36] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 53-58; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 180-182; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 76, 154-156; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 216-220; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 283-286.
[37] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 53-59; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 120-123.
[38] Ibni Sa'd, *Tabakat*, I, 125-126; Ibni Madże, '*Sunen*' 2/727.

W tym czasie jeden z mieszkańców Mekki zrabował towar należący do Asa bin Waila, który przybył z Jemenu. Z powodu tego incydentu Jemeńczyk wszedł na górę Ebu Kubejs i lamentując, żądał od swojego plemienia pomocy w dochodzeniu swoich praw. Takie wydarzenia były dowodem wielkiej tyranii. Na skutek tego zajścia, rody Haszima i Zuhrego z przywódcami z pozostałych plemion zebrali się w domu Abdullaha bin Dżudana.

Postanowiono tam, że nie będzie się nikomu z tubylców i obcych czyniło niesprawiedliwości, będzie się zapobiegało tyranii i zadośćuczyni się tym, których spotkała krzywda. W tym celu założono **„zrzeszenie sprawiedliwości”**.[39] Muhammed (*alejhisselam*) uczestniczył w jego powstaniu i odegrał w nim dużą rolę. Nazwano je **Hilf-ul Fudul**. Wcześniej taką organizację założyli trzej ludzie, dwóch z nich nazywało się Fadl a jeden Fudajl. Połączono ją z nowopowstałym zrzeszeniem i nadano tę nazwę. Zrzeszenie to stanęło na przeszkodzie uciskom i doprowadziło w Mekce do ładu. Wpływ jego trwał przez długi czas. Szlachetny Prorok po oznajmieniu Mu proroctwa opowiadał Swoim Towarzyszom: **„W przysiędze złożonej w domu Abdullaha bin Dżudana ja też uczestniczyłem. Ta przysięga jest mi milsza od posiadania** (jako majątku) **wielbłądów o czerwonej sierści. Jeśli teraz zostałbym zaproszony do członkostwa w takim zrzeszeniu, to przystąpiłbym do niego”**.[40]

Zajmowanie się handlem

Od dawnych czasów źródłem utrzymania mekkańczyków był handel. Ebu Talib też się nim zajmował. Gdy Muhammed (*alejhisselam*) miał dwadzieścia pięć lat, sytuacja materialna w Mekce znacznie się pogorszyła. Z tego powodu jej mieszkańcy zaczęli przygotowywać wielką karawanę handlową do Damaszku.

W tych dniach Ebu Talib przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O mój Szlachetny bratanku! Zapanowała wielka bieda. Minione lata, które spędziliśmy na walce z niedostatkiem, sprawiły, że zostało nam nic w naszych rękach. Wkrótce do Damaszku pojedzie kurajszycka karawana. Hadidże Hatun też wyśle swój towar z tą karawaną. Na pewno szuka kogoś zaufanego, kto mógłby to zrobić. Niewątpliwie potrzebuje kogoś takiego jak Ty: godnego zaufania, cnotliwego i wiernego. Dobrze by było doprowadzić do tego, żebyś Ty pojechał jako jej pełnomocnik. Nie ma wątpliwości, że Ciebie będzie od innych wolała. Właściwie to ja nie chcę, żebyś jechał do Damaszku. Boję się, żeby tamtejsi żydzi Ci nie zaszkodzili. Jednak nie widzę innego wyjścia”. Na to Hazrat Muhammed powiedział: **„Zrób tak, jak chcesz”**.

Hazrat Hadidże była szanowaną kobietą. Jej uroda, majątek, mądrość, cnotliwość, uczciwość i ogłada zyskały wielką sławę w Arabii. Z tego powodu ze wszystkich stron przybywało wielu mężczyzn, żeby ją poślubić. Jednak ona znajdowała się pod wpływem swojego snu i nie była nikim zainteresowana. W śnie zaś zobaczyła, jak z nieba zstąpił

[39] Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, I, 91.
[40] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 133; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 82; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, I, 91; Ibn Habib, *el-Muhabber*, str. 167; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 290-293.

księżyc i wszedł pod jej ramię. Blask księżyca, wydobywający się spod jej ramienia, oświetlił cały świat. Rano opowiedziała o tym śnie swojemu krewnemu, Warace bin Neffelowi. Waraka powiedział: „Ostatni Prorok przyjdzie osobiście. Poślubi cię i za twoich czasów zostanie Mu zesłane objawienie. Świat wypełni światłem religii. Najpierw ty uwierzysz. Ten Prorok będzie pochodził z plemienia Kurajsz, z rodu Haszima". Hazrat Hadidże bardzo ucieszyła się na tę odpowiedź i zaczęła czekać na przyjście tego Proroka.

Hazrat Hadidże zajmowała się handlem, zakładała spółki handlowe. Ebu Talib opowiedział Hazrat Hadidże o swojej sytuacji. Na to ona zaprosiła do domu Muhammeda (*alejhisselam*), żeby Go zobaczyć i porozmawiać. Przyjęła Go z wielkim szacunkiem. Widząc Jego uprzejmość, cnotliwość i nieskalaną twarz, wpadła w zachwyt. Powiedziała do Niego: „Wiem o tym, że jesteście prawego słowa, pięknego charakteru, honorowym i godnym zaufania człowiekiem. Wynagrodzę za tę pracę opłatą, której jeszcze nikomu nie dałam, dam wielokrotnie więcej". Później dała potrzebne ubranie i powierzyła Mu swój konwój.

Hazrat Hadidże poznała wyznaczniki proroctwa od chrześcijanina Waraki bin Neffela, który był synem jej wujka. Podczas odwiedzin sprawdziła je i dlatego też powiedziała do swojego niewolnika Mejserego: „Gdy karawana będzie opuszczała Mekkę, to daj Muhammedowi (*alejhisselam*) do ręki uzdę wielbłąda, żeby nie było jakichkolwiek plotek między mekkańczykami. Jak będziecie od miasta tak daleko, że nie będzie was widać, to ubierz Go w to kosztowne ubranie". Później najpiękniejszego z wielbłądów wyekwipowała tak, jakby miał na nim jechać sułtan i powiedziała do Mejserego: „Wsadzając Go z wielkim szacunkiem na tego wielbłąda, weź z Jego ręki uzdę i uznaj siebie za sługę tego Szlachetnego Pana! Bez Jego zezwolenia nic nie rób i nie żałuj swojego życia, by Go chronić od niebezpieczeństwa! Tam, gdzie pójdziecie, nie zatrzymujcie się za długo i szybko wracajcie. Dzięki temu nie będziemy wobec rodu Haszima zakłopotani. Jeśli spełnisz dokładnie to, co ci powiedziałam, to cię uwolnię i dam tobie tyle majątku, ile będziesz chciał".

Karawana została przygotowana. Mieszkańcy Mekki zebrali się, żeby pożegnać się z bliskimi. Wśród nich znajdowała się też rodzina Szlachetnego Proroka i starszyzna z rodu Haszima. Słabo zrobiło się ciotce Szlachetnego Proroka, gdy zobaczyła Go w ubraniu sługi trzymającego uździenicę wielbłąda. Z żalu zaczęła płakać. Swój ból wyraziła słowami: „O Abdulmuttalibie! O wielki człowieku, który wykopał studnię wody Zemzem! O Abdullahu! Wyjdźcie ze swoich grobów, zwróćcie się w tę stronę i zobaczcie Tego oto Błogosławionego!". Ebu Talib czuł to samo, był w takim samym stanie. Z Błogosławionych Oczu Szlachetnego Proroka łzy popłynęły jak perły i powiedział: **„Nie ważcie się o Mnie zapomnieć. Wspominajcie, że na obczyźnie martwię się i mam strapienia"**. Na te słowa wszyscy zaczęli płakać. W niebie aniołowie stali się tego nastroju współodczuwającymi i powiedzieli: „O nasz Stworzycielu! To jest Muhammed (*alejhisselam*), którego wyróżniłeś najwyższym miejscem, czyniąc Sobie z Niego Ulubieńca. Jaka nauka płynie z tej tutaj sytuacji?". Allah Najwyższy oznajmił: **„Tak, to jest Mój Ulubieniec. Jednak wy nie znacie tajemnicy naszej miłości. Nie macie pojęcia o sekretach między kochanym a kochającym. Nikt nie jest w stanie ich zgłębić. Z tej sekretnej sprawy nikt nic nie zrozumie"**.

W końcu karawana ruszyła w drogę. Gdy już nie było widać Mekki, to Mejsere, zgodnie z rozkazem, ubrał Szlachetnego Proroka w kosztowne ubranie. Potem posadził Go na wielbłądzie, który był okryty różnymi materiałami i pięknie ozdobiony, a uzdę wziął do swojej ręki.

Podczas tej podróży wszyscy widzieli, jak aż do jej końca nad Szlachetnym Prorokiem, który został posłany jako miłosierdzie dla świata, poruszała się razem z Nim ukrywająca Go w cieniu chmura i dwaj aniołowie w kształcie ptaków.[41] Jednego razu też [byli świadkami], jak dwa wielbłądy, które ze zmęczenia zostały w tyle karawany, zaczęły nagle biec, gdy Szlachetny Prorok potarł ich nogi rękoma. Dzięki tym i wielu jeszcze innym zdarzeniom pokochali Go i zrozumieli, że Jego sława będzie ogromna.

Zakonnik Nastura

Gdy doszli do Busry, ponownie zatrzymali się na postój w pobliżu klasztoru. Zmarł zakonnik Bahira, który widział u Niego wiele znaków i powiedział, że będzie On Ostatnim Prorokiem. Na jego miejscu był inny, zwany Nasturą. Przyglądał się karawanie Kurajszytów, która zatrzymała się w pobliżu klasztoru. Gdy zobaczył, że ktoś usiadł pod zeschłym drzewem i w tym momencie to drzewo się zazieleniło, spytał się Mejserego: „Kim jest człowiek, który siedzi pod tym drzewem?". Mejsere odpowiedział. „Ten człowiek należy do plemienia Kurajsz". Zakonnik powiedział: „Do tej pory pod tym drzewem poza prorokiem nikt inny nie siedział". I zapytał się: „Czy w jego oczach jest trochę zaczerwienienia?". Mejsere powiedział: „Tak i nigdy nie odchodzi". Nastura powiedział: „Przysięgam na Allaha, który zesłał dla Isy (*alejhisselam*) Indżil, ten człowiek będzie Ostatnim Prorokiem. Jak dobrze by było, gdybym dożył czasów, gdy zostanie Mu przekazane proroctwo".

W Buśrie na bazarze Muhammed (*alejhisselam*) sprzedawał towar należący do Hadidże Hatun. Targujący się z Nim żyd, nie wierzył Mu i chciał, żeby On przysiągł na bożków Lat i Uza. Muhammed (*alejhisselam*) powiedział: **„Ja na tych bożków nigdy nie przysięgnę! Przechodząc obok nich, twarz odwracam w inną stronę"**. Żyd, rozpoznając u Niego też inne znaki, powiedział z zachwytem: „Słowo, twoje słowo. Przysięgam na Allaha, ten człowiek będzie Prorokiem". I dodał: „Nasi uczeni znaleźli w książkach jego atrybuty".

Mejsere zapisywał sobie w pamięci wszystko, co widział u Szlachetnego Proroka i słyszał na Jego temat. Z dnia na dzień wzrastał u niego zachwyt, którym Go obdarzał. Mejsere całym sercem pokochał Szlachetnego Proroka (*alejhisselam*). Z przyjemnością i z szacunkiem Mu służył. Najmniejszą prośbę spełniał z wielką miłością.

Przywieziony towar został sprzedany. Przez Błogosławieństwo Szlachetnego Proroka osiągnięto wielokrotnie większy zysk niż dotychczas. Karawana ruszyła w drogę powrotną. Gdy doszli do miejsca Merruzzahran, to Mejsere zaproponował Szlachetnemu Prorokowi, żeby On zawiózł dobre nowiny do Mekki. Szlachetny Prorok zgodził się na to, odłączył się od karawany i szybko pojechał w kierunku Mekki.

[41] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 41.

Nefise binti Munijje Hatun opowiedziała: „Zbliżył się czas powrotu karawany. Hadidże Hatun codziennie wchodziła ze służącą na taras domu i czekała na jej powrót. Takiego dnia byłam przy Hadidże. Nagle z daleka ukazał się jeździec na wielbłądzie. Chmura nad Jego głową z dwoma aniołami w kształcie ptaków dawały Mu cień. Nur na Błogosławionym Czole Muhammeda (*alejhisselam*) błyszczał jak księżyc. Hadidże Hatun uspokoiła się, gdy zobaczyła, kto przyjechał. Jednak udając, że nie wie, spytała się: »W taki upalny dzień, któż to mógł przyjechać?«. Służące bardzo się zdziwiły i odpowiedziały: »Ten przybysz podobny jest do Muhammeda (*alejhisselam*)«. Trochę później Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) przybył do domu Hazrat Hadidże i dobrymi nowinami bardzo ją ucieszył".

Po pewnym czasie karawana wjechała do Mekki. Mejsere opowiedział Hazrat Hadidże o tym, jak to podczas podróży chroniła Go cieniem chmura i dwa anioły w kształcie ptaków, co powiedział na Jego temat zakonnik Nastura, jak to dwa słabe wielbłądy zaczęły nagle biec i o jeszcze innych zdumiewających zdarzeniach, których był świadkiem. Najpiękniejszymi słowami, jakie znał, wychwalał Szlachetnego Proroka. Mimo że Hazrat Hadidże o tym wiedziała, słowa te zbliżały ją do Niego. Mejserego upomniała, żeby nie mówił nikomu o tym, co widział.[42]

Hazrat Hadidże poszła do Waraki bin Newfela, żeby o tym wszystkim opowiedzieć. Waraka wysłuchał z wielkim podziwem i powiedział: „Hadidże, jeśli to, co opowiedziałaś jest prawdą, to Muhammed (*alejhisselam*) będzie Prorokiem tej wspólnoty".

Szlachetny Prorok udał się w podróż handlową cztery razy: mając dwanaście lat z wujkiem Ebu Talibem aż do Busry, w wieku siedemnastu lat z wujkiem Zubejrem do Jemenu, w wieku dwudziestu lat do Damaszku i wieku dwudziestu pięciu lat ponownie do Damaszku z towarem Hazrat Hadidże. Poza tymi podróżami nigdzie indziej nie wyjechał.

Małżeństwo z Hazrat Hadidże

Hazrat Hadidże po usłyszeniu radosnej nowiny od Waraki bin Newfela i zapoznaniu się z prawym charakterem Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) zapragnęła zostać Jego żoną, dostąpić zaszczytu usługiwania Mu. Nefise binti Munijje odczuła to i postanowiła w tym pośredniczyć. Z tą intencją poszła do Szlachetnego Proroka i spytała się: „Muhammedzie! Co stoi Waszej osobie na przeszkodzie w zawarciu małżeństwa?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Nie posiadam wystarczająco dużo pieniędzy, żeby móc się ożenić"**.

Na to Nefise Hatun powiedziała: „O Muhammedzie! Jestem gotowa pomóc Tobie, jeśli zechcesz poślubić kobietę, która jest cnotliwa, honorowa, piękna i posiada majątek". Szlachetny Prorok spytał się: **„Kto jest tą kobietą?"**. Odpowiedziała, że jest nią Hadidże binti Huwejlid. Gdy Szlachetny Prorok spytał się: **„Kto będzie pośrednikiem w tej sprawie?"**. Odpowiedziała: „Ja to zrobię". Potem poszła do Hazrat Hadidże i ją o tym

[42] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 59.

powiadomiła. Hazrat Hadidże zawołała do siebie Amra bin Eseda i Warakę bin Newfela, którzy byli jej krewnymi i opowiedziała im o tym. Oprócz tego posłała do Szlachetnego Proroka zaproszenie, żeby przyszedł o określonym czasie. Ebu Talib zajął się z braćmi przygotowaniami.

Hazrat Hadidże udekorowała swój dom. W ramach dziękczynienia za ten dzień sprezentowała służbie całą swoją biżuterię. Później obdarzyła ich wszystkich wolnością. Szlachetny Prorok przyszedł z wujami do domu Hazrat Hadidże. Ebu Talib powiedział: „Niech będą dzięki naszemu Panu, że stworzył nas z synów Ibrahima (*alejhisselam*) i pokolenia Ismaila (*alejhisselam*). To nas uczynił opiekunami Bejtullahu, obdarzył Błogosławioną Kaabą, która jest budowlą chronioną od każdego zła, miejscem odwiedzin (*tawaf*) ludzi i kierunkiem ich pokłonów. Muhammed, syn naszego brata Abdullaha, z kimkolwiek z rodu Kurajsz by Go porównać, to każdego przewyższy. Wprawdzie majątku ma mało, ale przez majątek nie zyskuje się szacunku, ponieważ jest on jak cień, który, przechodząc z ręki do ręki, znika. Poważanie dla mojego bratanka oraz Jego wyższość wszyscy znamy. Teraz zwraca się o rękę Hadidże binti Huwejlidy. Ile chcecie *mehir* z mojego majątku? Przysięgam, mimo wielu zalet Muhammeda, *mehir* powinien jednak być".

Waraka bin Newfel potwierdził, a Amr bin Esed powiedział: „Bądźcie świadkami, że dałem Hadidże binti Huwejlidę Muhammedowi (*alejhisselam*) za żonę". W ten sposób doszło do zaślubin (*nikah*). Według pewnego przekazu *mehir* miał wartość 400 miskali złota. Są też przekazy, że *mehir* było 500 dirhemów lub 20 wielbłądów.[43]

Ebu Talib na potrzeby wesela zarżnął wielbłąda i do tego dnia nie widziano tak wspaniałej uczty weselnej. Hazrat Hadidże podarowała Szlachetnemu Prorokowi cały swój majątek i powiedziała: „Cały ten majątek należy do Waszej Wysokiej Dostojności. Ja jestem od Was zależną i za wszystko Wam wdzięczną".

Hazrat Hadidże przez cały okres małżeństwa służyła Szlachetnemu Prorokowi i była Mu pomocą. Małżeństwo Szlachetnego Proroka trwało przez dwadzieścia pięć lat, do śmierci Hazrat Hadidże. Z tego piętnaście lat do *bi'set* (oznajmienia proroctwa) i dziesięć lat po nim.

Szlachetny Prorok Muhammed (*alejhisselam*) za życia pierwszej żony Hazrat Hadidże nie poślubił żadnej innej kobiety. Miał z nią sześcioro dzieci, w tym dwóch synów i cztery córki. Imiona dzieci to: Kasym, Zejneb, Rukajje, Ummu Gulsum, Fatyma i Abdullah (Tajjib albo Tahir). Miał też jeszcze jednego syna o imieniu Ibrahim z małżeństwa z Hazrat Mariją, które zawarł po *bi'set*. Z pozostałymi żonami nie miał dzieci. Zeyneb była najstarszą z córek. Fatyma była najmłodszą, najukochańszą córką. Urodziła się trzynaście lat przed hidżrą. Jego synowie zmarli w dzieciństwie i wszystkie córki poza Fatymą przed Jego śmiercią. Hazrat Fatyma zmarła sześć miesięcy po śmierci Szlachetnego Proroka. Poślubiła Hazrat Aliego. Ciągłość rodu Szlachetnego Proroka Muhammeda (*alejhisselam*) zapewnili synowie Hazrat Fatymy.[44]

[43] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 43; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 9; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 231; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 41.

[44] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 59-61; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 82-85, 131-132; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 293-295.

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) po poślubieniu Hazrat Hadidże nadal zajmował się handlem. Z zysków przyjmował gości, pomagał sierotom i biednym.

Zejd bin Harise

Gdy Zejd bin Harise był małym dzieckiem, to pojechał ze swoją matką Sudą, odwiedzić krewnych. Podczas podróży napadnięto na nich. Zejda wzięto w niewolę. Przyprowadzono go do Mekki na sprzedaż, na jarmark Ukaz. Hakim bin Hizam, bratanek Hazrat Hadidże, kupił Zejda za 400 dirhemów i sprezentował go swojej ciotce Hadidże. Zaś ona podarowała go swojemu mężowi. Szlachetny Prorok od razu go uwolnił i zatrzymał przy sobie, ponieważ Zejd nie miał gdzie pójść i nie było nikogo, kto mógłby się od Niego lepiej nim opiekować. Zejd z radością pozostał przy Szlachetnym Proroku. Zejd bin Harise z powodu bardzo dobrego traktowania pokochał Szlachetnego Proroka (*alejhisselam*) bardziej od swoich rodziców i nie chciał w ogóle od Niego odejść.

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) także przed przekazaniem proroctwa postępował w sposób zacny. Został obdarzony przez ludzi przydomkiem „El-Emin". Zaufanie zyskał przez sprawiedliwość, litość, miłosierdzie, przychylność dla ludzi, miłą twarz, dobrodziejstwo, hojność, dotrzymywanie słowa, szanowanie powierzonych rzeczy, chętne pomaganie, poświęcenie, godność, opiekowanie się biednymi i słabymi, okazywanie życzliwości i miłości dzieciom, uczciwość, prawie słowa, uprzejmość, skromność, powściągliwość, traktowanie ludzi w grzeczny sposób i odwagę. Pod każdym względem przewyższał byłe i przyszłe stworzenia. Został stworzony do uzupełnienia każdego rodzaju znanego i nieznanego cnotliwego zbioru zasad moralnych.

Rodzice Zejda nie wiedzieli, gdzie został uprowadzony ich syn i co się z nim stało. Ojciec Harise bardzo cierpiał z powodu straty syna. W poszukiwaniu go udał się do wielu krajów. Często upominał rodzinę i znajomych, którzy udawali się z Jemenu w podróż do innych krajów i prosił, żeby przywieźli mu od Zejda wiadomość. Płacząc za nim, recytował wiersze, w których wyrażał swój ból.

Pewnego razu członkowie plemienia Beni Kelb zobaczyli Zejda podczas odwiedzin Kaaby i poznali go. Hazrat Zejd powiedział im, że wie o tym, że jego rodzice za nim płaczą, ubolewają nad jego stratą i że on też za nimi tęskni, ale żyje w domu, w którym spotkały go wielkie dobro i szacunek.

Harise bardzo się ucieszył na tę wiadomość. Zabierając ze sobą brata Ka'ba i dużo pieniędzy, przybył do Mekki. W Mekce poszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Panie plemienia Kurajsz, wnuku Abdulmuttaliba, synu rodu Haszima! Jesteście sąsiadami Kaaby. Gości przyjmujecie, niewolników uwalniacie. Błagam Was, nie odrzucajcie mojej prośby, uwolnijcie mojego syna. Ile chcecie za to pieniędzy, tyle Wam damy". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Zawołajmy Zejda i powiedzmy mu o tym. Niech sam zadecyduje. Jeśli wybierze was, to nic nie płacąc, możecie go zabrać ze sobą. Jeśli Mnie wybierze, zechce zostać przy mnie, to przysięgam na Allaha, że nie opuszczę tego, kto Mnie wybrał, że zostanie on ze Mną"**.

Harise i jego brat byli zadowoleni z tej odpowiedzi i oznajmili: „Potraktowaliście nas bardzo litościwie i sprawiedliwie". Szlachetny Prorok zawołał Zejda i spytał się go: **„Czy ich znasz?"**. Zejd odpowiedział: „Tak. Jeden z nich jest moim ojcem, a drugi moim wujem". Na to Szlachetny Prorok rzekł: **„Zejd, ty wiesz, kim Ja jestem. Zobaczyłeś Moje miłosierdzie i litość wobec ciebie, jak ciebie traktuję. Oni przyszli, żeby ciebie zabrać. W takim razie albo Mnie wybierz i zostań przy Mnie, albo ich wybierz i odejdź razem z nimi"**.

Ojciec i wuj czekali na to, że Zejd ich wybierze i zabiorą go ze sobą. Zejd powiedział: „Ja nikogo poza Wami nie wybiorę. Wy jesteście jednocześnie moim ojcem i wujkiem. Chcę zostać przy Was". Ojciec i wujek bardzo się zdziwili. Ojciec z gniewem powiedział do Zejda: „Jaka wielka szkoda! Znaczy, że ty preferujesz niewolę. Nie wybierasz matki, ojca i wuja, tylko Jego". Zejd powiedział do ojca: „Tatusiu, On okazał mi tyle miłosierdzia i traktował mnie tak wspaniale, że nie wybiorę nikogo poza Nim".

Szlachetny Prorok bardzo kochał Zejda. Widząc jego przywiązanie i miłość, zaprowadził go do Kaaby na Hidżr i tam powiedział: **„Bądźcie świadkami, Zejd jest Moim synem. On jest Moim spadkobiercą, a Ja jego"**.

Ojciec i wuj Zejda przestali się gniewać. Z radością wrócili do swojego kraju. Od tego momentu Towarzysze Proroka zaczęli nazywać Zejda „Zejd bin Muhammed" ('Zejd, syn Muhammeda'). Później, Allah Najwyższy zesłał piąty i czterdziesty ajet z Sury Ahzab, w których powiadomił o zakazie adoptowania dzieci: **«Swoje dzieci wołajcie imieniem ojca, tak u Allaha jest przykładniej. Muhammed** (*alejhisselam*) **nie jest żadnego z was, mężczyzn** (jak Zejd) **ojcem».** Od tamtej pory na Zejda wołano imieniem ojca, to jest Zejd bin Harise.[45]

Stanowisko sędziego w Kaabie

Szlachetny Prorok w wieku trzydziestu pięciu lat został sędzią w Kaabie. W tym czasie deszcze i powodzie bardzo zniszczyły ściany Kaaby. Należało ją od nowa zbudować. Z tego powodu Kurajszyci zburzyli zniszczony budynek do fundamentów wzniesionych przez Ibrahima (*alejhisselam*) i zaczęli budowę od nowa. Każdemu z rodu powierzono jeden fragment budowy i tak doprowadzono do postawienia budynku. Umieszczenie kamienia *Hadżeruleswed* traktowano jako wielki zaszczyt i w tej kwestii nie potrafiono dojść do porozumienia. Każdy ród chciał dostąpić tego honoru i tak doszło między nimi do wielkiej niezgody. Ród Abduddar przysiągł, że jeśli oni tego nie zrobią, to doprowadzą do walki. Spór ten trwał przez cztery - pięć dni i o mało co nie doszło do przelewu krwi.

Wtedy to starzec Huzejfe bin Mugire, stryjek Abdulmuttaliba, powiedział: „Kurajszyci, żeby wydać orzeczenie w sprawie, w której się nie zgadzamy, zróbmy sędzią tego, który pierwszy wejdzie przez te drzwi" i wskazał drzwi Beni Szejbe, które otwierały Kaabę. Wszyscy przyjęli tę propozycję i zaczęli czekać na tego, kto pierwszy przez nie wejdzie i rozstrzygnie spór, który znalazł się w newralgicznym punkcie. W

[45] Buharî, '*Tefsir*', 2; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 487.

końcu zobaczono, że przyszedł Muhammed (*alejhisselam*), którego dzięki Jego prawości oraz wysokim zasadom moralnym bardzo podziwiali i nazywali „El-Eminem". Powiedzieli: „Oto El-Emin! Zgadzamy się na Jego orzeczenie".

Gdy Szlachetnemu Prorokowi Muhammedowi (*sallallahu alejhi we sellem*) przedstawiono problem, On poprosił o nakrycie. Rozłożył je na ziemi i na nim położył *Hadżeruleswed*. Powiedział: **„Niech z każdego rodu jedna osoba trzyma nakrycie z brzegu"**. Kazał podnieść nakrycie do miejsca, gdzie kamień miał być umieszczony. Potem wziął go na ręce i położył na miejsce. W ten sposób zapobiegł wielkiej walce, do której o mało co nie doszło. Wszyscy byli zadowoleni z tego czynu i zakończyli budowę.[46]

Proroctwo i zaproszenie

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*), gdy miał trzydzieści siedem lat, zaczął słyszeć wołanie: „O Muhammedzie!". W trzydziestym ósmym roku życia zaczął widzieć różne światła. O Swoim stanie opowiadał tylko Hazrat Hadidże. Gdy zbliżył się czas objawienia Mu proroctwa, to jeden ze słynnych poetów, Kus bin Saide, wygłosił na jarmarku w Ukaz mowę do tłumu, w której przekazywał radosną nowinę o Jego przyjściu. Wśród słuchających znajdował się też Szlachetny Prorok. Kus bin Saide w jednym z fragmentów tej mowy tak obwieścił:

„Ludzie! Podejdźcie, posłuchajcie, poczekajcie, przyjmijcie to pouczenie! Żyjący umrze, zmarły pójdzie na stracenie, stanie się to, co ma się stać! Otwórzcie uszy, dobrze słuchajcie! Z nieba przyszła wieść, w niej jest pouczenie dla ziemi! Allah uznaje tylko jedną religię! Od Allaha będzie posłany Prorok. Jego przyjście nastąpi niebawem. Jego cień spadł na nasze głowy. Błogosławieni ci, którzy Go wysłuchają i Jemu uwierzą. Nieszczęśni ci, którzy Mu się zbuntują i sprzeciwią. Szkoda tych wspólnot, które spędziły swoje życie beztrosko".

Wtedy to ludzie w Arabii oddalili się od boskich miar, podzielili się na klasy: bogaty – biedny, silny – słaby, pan – niewolnik. Pierwsi znęcali się nad drugimi i nie uważali ich za ludzi. Majątki siłą zabierali słabszym, nie można było znaleźć nikogo, kto by im w tym przeszkodził. Pozbawieni byli wstydliwości, lęku i zalet, które zyskuje się dzięki wierze w Allaha. Swobodnie dopuszczano się każdego rodzaju niemoralności. Rozrywki, hulanki, pijactwo, hazard były czymś powszechnym. Morderstwa, prostytucja, napady wprowadzały zamęt. Wszędzie było słychać jęki niewinnych ludzi, ich bolesne krzyki. W sposobie postępowania kierowano się namiętnościami, ludzie topili się w morzu ignorancji. Kobiety sprzedawano jak zwykły towar, a dziewczynki bezlitośnie grzebano żywcem. Z tego wszystkiego najgorsze było to, że ci, o twardych sercach, niemiłosierni, uparci ludzie czcili posągi, co nie przynosiło im żadnej korzyści ani szkody i uznawali to za wielki honor.

[46] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 83-105; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 192-198; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 145-147; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 298-305.

Od Adema (*alejhisselam*) świat nie widział takiego zdziczenia, zbłądzenia, takiej niemoralności, bezbożności i nędzy. Ludzie przybrali postać dzikich zwierząt. Wszyscy byli sobie nawzajem wrogami, społeczeństwo gotowe było w każdej chwili wybuchnąć. Aby wyjść z tej ciemności potrzebny był wschód słońca szczęścia, które poprowadziłoby ludzi do pokoju. Z jego przyjściem miejsce bezbożności zajęłaby wiara, tyranii - prawo, ignorancji - nauka i ludzie zyskaliby nieskończone szczęście.

W końcu Muhammedowi (*alejhisselam*) zaczęły pokazywać się sny wiernie pokazujące najbliższą przyszłość. W *hadis-i szerif* powiadomiono, że objawienie rozpoczęło się takimi snami. To, co widział we śnie, w ten sam sposób się spełniało. Ten stan trwał sześć miesięcy. Gdy zbliżyło się przyjście objawienia, On coraz częściej słyszał głos: **„O Muhammedzie!”**. Od tego czasu polubił samotność, odsunął się od ludzi, chodził do groty na górze Hira i tam popadał w zadumę. Czasami przychodził do Mekki, odwiedzał Kaabę i szedł do Swojego domu. W domu spędzał trochę czasu, zabierał ze sobą coś do jedzenia i ponownie szedł na górę Hira do groty, gdzie zajęty był rozmyślaniem i modlitwą. Czasami zdarzało się, że spędzał tam wiele dni. Wtedy to Hazrat Hadidże posyłała Mu jedzenie lub sama je przynosiła.[47]

Pierwsze objawienie

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) gdy miał czterdzieści lat, udał się w miesiącu Ramadan ponownie na górę Hira do groty, żeby pogrążyć się w zadumie. Siedemnastego dnia w miesiącu Ramadan, w poniedziałek po północy usłyszał głos wołający Jego imię. Gdy podniósł głowę i rozejrzał się wokoło, to po raz drugi usłyszał ten sam głos i zobaczył, że nagle grotę wypełniło światło. Z tego światła wyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) i stanąwszy naprzeciwko Niego, powiedział: „Czytaj!”. Szlachetny Prorok powiedział do niego: **„Ja nie potrafię czytać”**. Wtedy to anioł z całej siły zaczął go ściskać i znowu powiedział: „Czytaj!”. Gdy odpowiedział: **„Ja nie potrafię czytać”**, to ten ponownie Go ścisnął i powiedział: „Czytaj”. Na to znowu odpowiedział: **„Ja nie potrafię czytać”**, a on po raz trzeci Go ścisnął. Potem zostawił Go i wypowiedział pierwsze pięć ajetów z sury Alak w tym znaczeniu: **«O Muhammedzie! Czytaj w imię Allaha, który wszystko stworzył! On stworzył człowieka z *alak*** (ze skrzepniętej krwi)**! Czytaj, Allah jest bardzo hojny. On nauczy piórem, nauczy tego, co jest nieznane»**[48]. Muhammed (*alejhisselam*) recytował razem z nim. W ten sposób zostało zesłane pierwsze objawienie i tak narodziło się oświetlające cały świat słońce islamu.[49]

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) przerażony i wielce wzruszony wyszedł z groty i zaczął zbiegać z góry. Gdy przebiegł połowę drogi, to usłyszał głos. Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział do Niego: „O Muhammedzie! Ty jesteś Wysłannikiem Allaha Najwyższego, ja zaś Dżebrailem”. I uderzył w ziemię piętą. Z

[47] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 233-240.
[48] Sura Alak, 96/1-5.
[49] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 196.

uderzonego miejsca wytrysnęła woda a on zaczął robić ablucję. Szlachetny Prorok z uwagą go obserwował. Dżebrail (*alejhisselam*) po skończeniu ablucji kazał Mu zrobić to samo. Gdy Szlachetny Prorok dokonał ablucji, to Dżebrail (*alejhisselam*) został imamem i zrobił z Nim dwa rekaty modlitwy *salat*. Potem Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: „O Muhammedzie! Masz pozdrowienia od Stworzyciela". I przekazał słowa Allaha: „**Ty jesteś Moim Posłańcem do ludzi i dżinnów. W takim razie zaproś ich do wiary w jednego Allaha"**. Następnie wzniósł się do nieba. W ten sposób Szlachetny Prorok zobaczył Dżebraila (*alejhisselam*) i rozmawiał z nim.

Szlachetny Prorok w drodze do domu słyszał, jak każdy kamień, drzewo, obok których przechodził, mówiły: „*Esselamu alejke ja Resulallah* (O Wysłanniku Allaha, niech pozdrowienia Allaha będą razem z Tobą)!". Wchodząc do domu, powiedział: **„Przykryjcie Mnie! Przykryjcie Mnie!"**. I dopóki przerażenie nie minęło, odpoczywał. Później opowiedział Hazrat Hadidże o tym, co widział i oznajmił: **„Dżebrail** (*alejhisselam*) **zniknął Mi z oczu. Jednak jego majestat, moc i lęk, który wzbudził**, **nie odeszły ode Mnie. Przestraszyłem się, że będą mówić o Mnie źle, że oszalałem"**.

Czekająca na ten dzień i te stany, przygotowana na to Hazrat Hadidże powiedziała: „Niech Allah Najwyższy chroni od tego. Stworzyciel obdarzy Cię tylko dobrem i po za dobrem nic innego Tobie nie będzie życzył. Ja wierzę w to, że Ty będziesz Prorokiem tej wspólnoty, ponieważ lubisz gości, prawidłowo mówisz i jesteś człowiekiem godnym zaufania; słabym i samotnym pomagasz, chronisz sieroty, masz szlachetny charakter. Właściciel takiego charakteru niczego się nie boi".[50]

Później poszli do Waraki bin Newfela. Waraka po wysłuchaniu tego, o czym opowiedział Szlachetny Prorok, powiedział: „Radosna nowina dla Ciebie Muhammedzie (*alejhisselam*)! Przysięgam na Allaha Najwyższego, że Ty jesteś Ostatnim Prorokiem, o którym powiadomił Isa (*alejhisselam*). Zaś anioł, który Tobie się pokazał, to Dżebrail (*alejhisselam*), który przed Tobą przychodził też do Musy (*alejhisselam*). Ach! Szkoda, że nie jestem młody. Pomógłbym Tobie, gdybym dożył czasów, gdy będziesz opuszczał Mekkę. Wkrótce zostaniesz powołany do głoszenia wiary i dżihadu". Potem pocałował Błogosławioną Rękę Szlachetnego Proroka. Wkrótce też zmarł.[51]

Przyjście nakazu głoszenia wiary

W ten sposób Szlachetnemu Prorokowi zostało zesłane pierwsze objawienie o proroctwie. Później przez trzy lata nie było objawień. W tym czasie przychodził anioł Israfil (*alejhisselam*) i o niektórych sprawach Go nauczał. Nie były to objawienia. Szlachetny Prorok od czasu do czasu bardzo się zasmucał. Gdy był zasmucony, to pokazywał się Mu Dżebrail (*alejhisselam*) i pocieszał słowami: „O Ulubieńcu Allaha! Ty jesteś Prorokiem Allaha Najwyższego".

[50] Taberi, *Tarih*, II, 298-302; Belazuri, *Ensab*, I, 108-110.
[51] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 140-142; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 239-240; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 129, 194-195; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 48.

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) powiadomił: **„Było to w czasie, kiedy objawienia nie przychodziły. Schodząc z góry Hira, nagle usłyszałem głos od strony nieba. Spojrzałem w górę i zobaczyłem Dżebraila** (*alejhisselam*)**. Siedział na *Kursi* znajdującym się pomiędzy ziemią a niebem. Przestraszyłem się. Poszedłem do domu. Powiedziałem, żeby Mnie czymś przykryto. Allah Najwyższy objawił pierwsze ajety z** [74.] **Sury Muddessir** (podane w tym znaczeniu): **«O ty, nakryciem okryty Proroku! Wstań i postrasz** (plemię karą Allaha)! (Powiadom ich, że jeśli nie uwierzą, to spotka ich kara). **Wysławiaj Twojego Pana. Ubranie utrzymuj w czystości»**. **Po tym, objawienia przychodziły jedne po drugim”**.

Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) zaczął zapraszać ludzi do islamu, powiadamiał o zakazach i nakazach Allaha Najwyższego. Dżebrail (*alejhisselam*) przynosząc objawienia, czasami przychodził pod postacią człowieka, przybierał postać jednego z Towarzyszy Proroka, Dyhjego Kelbiego. Czasami też wprowadzał objawienie wprost do Jego serca. Wtedy Szlachetny Prorok go nie widział. Czasami przychodził we śnie, a czasami z hukiem wywołującym strach. Z objawień, te były najtrudniejsze i najcięższe dla Szlachetnego Proroka. Jeśli miały miejsce nawet w najzimniejszy dzień, to z Jego czoła spływały krople potu, a jak był wtedy na wielbłądzie, to wielbłąd pod wpływem ciężaru objawienia przysiadywał na ziemi. Znajdujący się obok Niego również odczuwali ten ciężar. Dżebrail (*alejhisselam*) przychodził także i w swojej postaci. Allah Najwyższy przekazał też objawienie bez anioła, bez żadnego pośrednika. To zdarzyło się podczas Nocy Miradż.

Muhammed Mustafa (*sallallahu alejhi we sellem*) po pierwszym objawieniu zaczął głosić o islamie i trwało to przez dwadzieścia trzy lata. W tym trzynaście lat w Mekce i dziesięć lat w Medynie. Święty Koran został objawiony w ciągu 22 lat, 2 miesięcy i 22 dni.

Muhammed (*alejhisselam*) **nie potrafił pisać i czytać**, od nikogo nie pobrał żadnej nauki. Urodził się i wychował w Mekce. Mimo tego w Swoich *hadis-i szerif* przekazał o wiedzy znajdującej się w Tewrat, Indżil i w książkach napisanych w epoce świetności Grecji i Rzymu. W celu głoszenia o islamie wysłał w szóstym roku Hidżri listy do rządców Bizancjum, Iranu i Etiopii oraz do pozostałych padyszachów arabskich. Przybyło do Niego ponad sześćdziesięciu posłów. Ten temat został oznajmiony w Świętym Koranie, podany w tym znaczeniu: **«Ty przed przyjściem Świętego Koranu, żadnej książki nie czytałeś. Nie pisałeś. Gdybyś umiał pisać i czytać, to mogliby powiedzieć, że nauczyłeś się od innych»**[52].

W *hadis-i szerif* obwieścił: „**Ja Muhammed jestem prorokiem, który nie potrafi pisać i czytać. Po Mnie nie będzie innego proroka”**[53]. I znowu w Świętym Koranie powiadomiono: **«On** (Muhammed *alejhisselam*) **nie mówi sam od siebie. Jego słowa zostały Mu oznajmione i poznał je przez objawienie»**[54].

[52] Sura Ankebut, 29/48.
[53] Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, I, 205.
[54] Sura Nedżm, 53/3-4.

Pierwsi muzułmanie

Hazrat Hadidże jest pierwszą osobą, która uwierzyła Szlachetnemu Prorokowi po pierwszym objawieniu. Bez żadnej wątpliwości od razu przyjęła islam i dostąpiła zaszczytu należenia do pierwszych muzułmanów. Szlachetny Prorok nauczył Hazrat Hadidże pobierania ablucji tak, jak poznał to od Dżebraila (*alejhisselam*). Później Szlachetny Prorok był imamem i razem robili dwa rekaty modlitwy *salat*. Hazrat Hadidże była w najdoskonalszy sposób posłuszna Szlachetnemu Prorokowi w każdym słowie i nakazie. Dzięki temu zyskała u Allaha Najwyższego bardzo wysoką pozycję. Pocieszała i uspakajała Szlachetnego Proroka, kiedy był zasmucony i odczuwał ból z powodu wyśmiewania się przez tych, co Jemu zaprzeczali. Mówiła: „O Wysłanniku Allaha! Nie martw się, nie smuć się. W końcu nasza religia zyska na sile i unicestwi pogan. Plemię będzie Tobie posłuszne". Z powodu pomocy Hazrat Hadidże przyszedł do Niego Dżebrail (*alejhisselam*) i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Powiedz Hazrat Hadidże, że ma pozdrowienia od Allaha Najwyższego". Szlachetny Prorok oznajmił: **„O Hadidże! Oto Dżebrail** (*alejhisselam*), **zawiadamia o pozdrowieniu dla ciebie od Allaha Najwyższego"**.[55]

Innym razem Szlachetny Prorok powiedział też: **„Allah Najwyższy nakazał Mi przekazanie radosnej nowiny dla Hadidże, że w Raju ma dom z pereł. Tam nie ma choroby, smutku i bólu głowy"**.

Po Hazrat Hadidże do pierwszych muzułmanów wśród dorosłych należy Hazrat Ebu Bekr, który był też jednym z bliskich przyjaciół Szlachetnego Proroka. Dwadzieścia lat wcześniej Hazrat Ebu Bekr miał sen: „Księżyc w Pełni zszedł z nieba i wszedł do Świętej Kaaby. Podzielił się na części, każda z tych części spadła na jeden dom w Mekce, później te części połączyły się i wzniosły do nieba. Część spadająca na dom Ebu Bekra nie wzniosła się do nieba. Ebu Bekr, widząc to zdarzenie, zamknął od razu drzwi, jakby chciał przeszkodzić w odejściu tej części".

Ebu Bekr z wrażenia obudził się ze snu. Rankiem od razu pobiegł do jednego z uczonych żydowskich i opowiedział o swoim śnie. Uczony powiedział: „To jest skomplikowany sen, dlatego też nie da się go wyjaśnić". Jednak ten sen dalej go gnębił, odpowiedź uczonego nie zadowoliła go. W międzyczasie udał się na handel. Droga wiodła przez kraj, w którym żył zakonnik Bahira. Gdy Ebu Bekr poprosił, żeby zakonnik Bahira wyjaśnił ten sen, to Bahira zapytał się go: „Z jakiego plemienia pochodzisz?". Odpowiedział, że należy do plemienia Kurajsz. Na to Bahira rzekł: „Z tego plemienia przyjdzie Prorok i światło zyskania daru wiary dotrze do każdego miejsca w Mekce. Ty będziesz za Jego życia wezyrem, a po Jego śmierci kalifem". Hazrat Ebu Bekr bardzo się zdziwił na tę odpowiedź. O tym śnie i jego wyjaśnieniu nie opowiedział nikomu do czasu obwieszczenia proroctwa Szlachetnego Proroka.

Gdy Muhammed (*alejhisselam*) powiadomił o swoim proroctwie, to Hazrat Ebu Bekr od razu pobiegł do Niego i spytał się: „Prorocy mają dowody o swoim proroctwie. Jaki Ty masz dowód?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Dowodem tego proroctwa**

[55] Hakim, *el-Mustedrek*, III, 206; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 241; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 416.

jest sen, którego wyjaśnienie chciałeś od uczonego żydowskiego. Ten uczony powiedział tobie: »Ten sen jest skomplikowany. Nie da się go wyjaśnić«. **Później wyjaśnił go prawidłowo zakonnik Bahira”**. Następnie zwrócił się do Ebu Bekra słowami: **„Eba Bekr! Zapraszam cię do Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika”**. Na to Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Przyjmuję zaproszenie i przysięgam, że Ty jesteś Wysłannikiem Allaha a Twoje proroctwo jest prawdziwe, jest światłem oświetlającym świat”. I został muzułmaninem.

Według innych przekazów Hazrat Ebu Bekr przed oznajmieniem proroctwa Szlachetnego Proroka udał się w celach handlowych do Jemenu. Podczas tej podróży spotkał w Jemenie uczonego starca z plemienia Ezd. Starzec ten, patrząc na Ebu Bekra, powiedział: „Tak mi się wydaje, że ty jesteś z Mekki.” Hazrat Ebu Bekr odpowiedział, że tak jest i doszło pomiędzy nimi do takiej rozmowy:

- Czy pochodzisz z plemienia Kurajsz?
- Tak!
- Czy jesteś z rodu Beni Temin?
- Tak!
- Pozostał jeszcze jeden znak.
- Jaki?
- Odsłoń brzuch, niech zobaczę.
- Powiedz, jaki masz w tym cel?
- W książkach przeczytałem, że z Mekki przyjdzie Prorok. Będzie on miał dwóch pomocników. Jeden z nich będzie starcem, a drugi młodzieńcem. Młodzieniec wiele trudności ułatwi, odsunie wiele nieszczęść. Zaś starzec będzie białej cery, wąskiej talii, na brzuchu będzie miał czarne znamię. Przypuszczam, że ty jesteś tą osobą. Odsłoń brzuch, niech zobaczę.

Na to Hazrat Ebu Bekr odsłonił brzuch. Gdy starzec zobaczył na jego pępku czarne znamię, to powiedział: „Przysięgam na Allaha, tym kimś jesteś właśnie ty”. Potem udzielił dużo rad Hazrat Ebu Bekrowi.

Hazrat Ebu Bekr po skończeniu swoich zajęć poszedł pożegnać się ze starcem. Chciał też od niego, żeby ten powiedział na temat Szlachetnego Proroka kilka dwuwierszy. Na to starzec wyrecytował mu dwanaście zwrotek. Hazrat Ebu Bekr nauczył się ich na pamięć.

Gdy Hazrat Ebu Bekr wrócił z podróży do Mekki, to w odwiedziny przyszli do jego domu przywódcy z plemienia Kurajsz: Ukbe bin Ebi Mu’ajt, Szejbe, Ebu Dżehl i Ebu’l-Buhteri. Hazrat Ebu Bekr spytał się: „Czy doszło do jakiegoś zdarzenia podczas mojej nieobecności?”. Odpowiedzieli: „Nie ma od tego dziwniejszego zdarzenia. Sierota Ebu Taliba mówi o sobie, że jest Prorokiem, a my, nasi ojcowie i dziadkowie jesteśmy wyznawcami bezpodstawnej religii. Gdyby On nie cieszył się poważaniem, to nie zostawilibyśmy Go do tej pory żywego. Jesteś Jego dobrym przyjacielem, ty rozstrzygnij ten problem”.

Hazrat Ebu Bekr pozbył się ich i dowiedział się, że Szlachetny Prorok jest w domu Hazrat Hadidże. Poszedł do Niego. Ebu Bekr spytał się: „O Muhammedzie! Co o Tobie

mówią?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Ja jestem Prorokiem Allaha Najwyższego. Zostałem posłany tobie i wszystkim ludziom. Uwierz, żeby zyskać aprobatę Allaha Najwyższego i uratować się od Piekła"**. Na to Hazrat Ebu Bekr spytał się: „Jaki masz na to dowód?". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Dowodem na to jest historia opowiedziana tobie przez starca, którego widziałeś w Jemenie"**. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „W Jemenie widziałem wielu starców i młodych". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„To jest ten starzec, który powierzył tobie dwanaście dwuwierszy i posłał do Mnie"**. I wyrecytował wszystkie dwuwiersze. Hazrat Ebu Bekr spytał się: „Kto Ciebie o tym powiadomił?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Mnie powiadomił o tym anioł, który przychodził do poprzednich proroków"**. Na to Ebu Bekr poprosił Szlachetnego Proroka, żeby dał mu Błogosławione Ręce i powiedział: „*Eszhedu en la ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluh*". Został muzułmaninem.[56]

Wracając do swojego domu jako muzułmanin, po raz pierwszy w życiu odczuł tak wielką radość. W jednym z *hadis-i szerif* oznajmiono: **„Komu zaproponowałem przyjęcie wiary, to marszczył brwi i patrzył na Mnie z powątpiewaniem. Tylko Ebu Bekr Syddyk nie zawahał się i nie miał wątpliwości, aby to zrobić"**.

Pewnego dnia Hazrat Ali zobaczył, jak Szlachetny Prorok z Hazrat Hadidże robili modlitwę *salat*. Miał wtedy dziesięć albo dwanaście lat. Po modlitwie spytał się: „Co to jest?". Szlachetny Prorok powiedział: **„To jest religia Allaha Najwyższego. Ciebie zapraszam do tej religii. Allah Najwyższy jest jeden i nie ma wspólników. Zapraszam ciebie do wiary w Allaha, który jest jeden, nie ma partnera i wspólnika".** Hazrat Ali powiedział: „Najpierw poradzę się mojego ojca". Szlachetny Prorok powiedział: **„Jeśli nie przyjmiesz islamu, to o tej tajemnicy nikomu nie mów!"**. Następnego ranka Hazrat Ali przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Naucz mnie o islamie". I tak został muzułmaninem. Hazrat Ali był trzecim z tych, którzy przyjęli islam. Poświęcenie, jakie okazał Szlachetnemu Prorokowi i to, że Go wybrał przewyższają każdego rodzaju pochwałę, jaką się go obdarzy.[57]

Zejd bin Harise należy też do pierwszych wierzących. Po Hazrat Hadidże, Hazrat Ebu Bekrze i Hazrat Alim spotkał go honor bycia czwartym muzułmaninem i pierwszym wśród uwolnionych niewolników. Jego żona, Ummu Ejmen, razem z nim została muzułmanką.[58]

Hazrat Ebu Bekr, gdy został muzułmaninem, to poszedł od razu do swoich przyjaciół i przekonał ich do przyjęcia islamu. Należeli oni do ważnych osobistości w plemieniu oraz wśród Towarzyszy Proroka: Osman bin Affan, Talha bin Ubejdullah, Zubejr bin Awwam, Abdurahman bin Awf i Sa'd bin Ebi Wakkas.[59] Po Hazrat Hadidże tych ośmiu muzułmanów nazywa się ***Sabykun-y islam,*** to znaczy: 'pierwsi muzułmanie'.

---

[56] Ibn Ishak, *es-Sire,* str. 120-121; Ibn Hiszam, *es-Sire,* I, 249-250.
[57] Ibn Ishak, *es-Sire,* str. 118; Ibn Hiszam, *es-Sire,* I, 245-247.
[58] Ibn Hiszam, *es-Sire,* I, 247-248.
[59] Ibn Hiszam, *es-Sire,* I, 250-251; Taberi, *Tarih,*II,307, 309-318; Ibni Kesir, *el-Bidaje,* III, 24-33; Jakubi, *Tarih,* II, 18-19; Belazuri, *Ensab,* I, 112-113.

Hazrat Osman na temat swojego przyjęcia islamu opowiadał: „Miałem ciocię wróżbitkę. Pewnego dnia ją odwiedziłem. Powiedziała do mnie: »Będziesz miał żonę, która przed tobą nie widziała innego mężczyzny, ani ty przed nią innej kobiety. Ona będzie miała piękną twarz i będzie bardzo pobożna. Powinna być córką wielkiego Proroka«. Zdziwiłem się na słowa ciotki. Potem znowu powiedziała: »Przyszedł Prorok. Z nieba zostało Mu zesłane objawienie«. Odpowiedziałem: »Moja ciociu! Takiej tajemnicy w ogóle nie słyszeliśmy w mieście. W takim razie jasno powiedz«. Wtedy to moja ciocia powiedziała: »Proroctwo zostało zesłane Muhammedowi bin Abdullahowi. On zaprasza lud do wiary. W krótkim czasie świat zabłyśnie Jego religią i tym, którzy występują przeciwko Niemu, zostaną odcięte głowy«.

Słowa mojej ciotki bardzo na mnie wpłynęły. Wywołały u mnie niepokój. Żyliśmy z Ebu Bekrem w wielkiej przyjaźni. W ogóle się nie rozstawaliśmy. W celu omówienia tej sprawy poszedłem dwa dni później do Ebu Bekra. Po wysłuchaniu tego, co powiedziała mi ciotka, powiedział do mnie: »Osman! Ty jesteś mądrym człowiekiem. Jak kilka kamieni może być godnymi boskości, jeśli nic nie widzą, nie słyszą, są daleko od korzyści i szkody?«. Odpowiedziałem: »Dobrze mówisz. Słowa mojej ciotki są prawdą«".

Hazrat Ebu Bekr opowiedział Hazrat Osmanowi o islamie i zaprowadził go do Szlachetnego Proroka. Muhammed (*alejhisselam*) zwrócił się do Hazrat Osmana: **„O Osmanie! Allah Najwyższy zaprasza ciebie do Raju. Przyjmij to zaproszenie. Ja zostałem posłany wszystkim ludziom jako przewodnik na drodze do zyskania wiary"**. Hazrat Osman wobec wysokiego stanu i słów wypowiedzianych z uśmiechem przez Szlachetnego Proroka z wielkim entuzjazmem i oddaniem powiedział: „*Eszhedu en la ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluh*". I został muzułmaninem.

Szlachetny Prorok w trzech pierwszych latach po ogłoszeniu proroctwa zapraszał potajemnie ludzi do wiary. Ludzie pojedynczo lub po dwie osoby, pomału przyjmowali islam. W tym czasie liczba muzułmanów wynosiła trzydzieści osób. Modlili się w swoich domach i uczyli się po kryjomu na pamięć świętych ajetów, które były zsyłane.

Zaproszenie bliskiej rodziny

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) z zesłaniem Sury Muddessir zaczął zapraszać ludzi do religii islam. Te zaproszenia robił potajemnie. Po pewnym czasie został zesłany święty ajet w tym znaczeniu: **«Zawołaj do prawdziwej religii bliską rodzinę, strasząc ich karą Allaha Najwyższego»**[60]. Na to Muhammed (*alejhisselam*) wysłał Hazrat Aliego, żeby zaprosił wszystkich krewnych do domu Ebu Taliba. Przed nimi postawił jeden talerz z jedzeniem i jeden kubek mleka, które wystarczyłyby tylko dla jednej osoby. Wypowiedziawszy *Besmele*, zaczął jeść i powiedział: **„Proszę, jedzcie"**. Gości było czterdziestu. Mimo to wszyscy najedli się a z jedzenia nic nie ubyło. Wobec tego cudu, krewni wpadli w zdumienie.

[60] Sura Szuara, 26/214.

Po posiłku Szlachetny Prorok chciał pomówić o zaproszeniu do religii. Wtedy to Jego wujek, Ebu Leheb, zaczął Go znieważać: „Nie widzieliśmy takich czarów, jakie zobaczyliśmy dzisiaj. Krewni, On zafascynował was jednym czarem! O synu mojego brata! Nie widziałem u nikogo innego takiej występności i zła, jakie Ty przyniosłeś".

Szlachetny Prorok oznajmił Ebu Lehebowi: **„Kurajszyci i wszystkie plemiona arabskie nie wyrządzą Mi takiego zła, jakie ty Mi wyrządziłeś"**. Żaden z nich nie został muzułmaninem. W krótkim czasie po tym zdarzeniu On ponownie zaprosił swoich krewnych. Hazrat Ali wszystkich zawołał. Jak poprzednim razem, postawił przed nimi jedzenie. Po jedzeniu Szlachetny Prorok wstał i powiedział: **„Dziękczynienie należy się tylko Allahowi Najwyższemu. Tylko od Niego oczekuję pomocy. Jemu wierzę, na Nim polegam. Bez wątpliwości wiem i oznajmiam, że nie ma innego boga poza Allahem Najwyższym. On jest jeden. Nie ma partnera i wspólnika. Absolutnie nie kłamię. Mówię wam prawdę. Zapraszam was do wiary w jednego Allaha, poza Nim nie ma innego boga. Ja jestem Prorokiem posłanym wam i całej ludzkości. Przysięgam na Allaha, jak zapadacie w sen, tak i umrzecie; jak ze snu się budzicie, tak zostaniecie wskrzeszeni i ze wszystkich czynów zostaniecie rozliczeni; za dobre uczynki zyskacie nagrody, a za złe karę. W tym jest albo wieczny pobyt w Raju, albo wieczny pobyt w Piekle. Jesteście pierwszymi, których straszę mękami w życiu po śmierci"**.

Ebu Talib po wysłuchaniu tych słów powiedział: „O mój Szlachetny bratanku! Nie znam nic wartościowszego od pomocy Tobie. Twoje rady przyjęliśmy, Twoje słowa sercem potwierdziliśmy. Tutaj zebrały się dzieci dziadka Abdulmuttaliba. Na pewno ja też należę do nich. Spośród nas najpierw ja będę biegł do tego, czego Ty chcesz. Obiecuję Tobie, że nie pozostanę w tyle w ochranianiu Ciebie. Ty prowadź dalej to, co zostało Tobie nakazane. Jednak jeśli chodzi o sprawę odłączenia się od naszej starej religii, to ja nie potrafię się na to zdobyć".

Poza Ebu Lehebem wszyscy krewni i wujkowie wypowiedzieli się łagodnie. Ebu Leheb zaś zagroził: „Synowie Abdulmuttaliba! Nim inni chwycą Go za rękę i Jemu przeszkodzą, najpierw wy przeszkodźcie. Jeśli dzisiaj przyjmiecie to, co On powiedział, to zaznacie obrazy i poniżenia. Jeśli będziecie Go chronić, to wszyscy zostaniecie wymordowani". Na to ciotka Szlachetnego Proroka powiedziała: „O bracie! Czy zgadzasz się zostawić bez pomocy bratanka i Jego religię? Przysięgam na Allaha, obecni uczeni powiadamiają, że z rodu Abdulmuttaliba przyjdzie Prorok. On jest właśnie tym Prorokiem".

Na te słowa Ebu Leheb dalej brzydko się wyrażał. Ebu Talib zezłościł się na Ebu Leheba i powiedział: „O tchórzu! Przysięgam na Allaha, że do końca życia będziemy Jego pomocnikami i opiekunami". Do Muhammeda (*alejhisselam*) powiedział: „O synu mojego brata! Daj nam znać, kiedy będziesz zapraszał ludzi do Stworzyciela, uzbroimy się wtedy i wystąpimy razem z Tobą". Potem Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) zaczął ponownie mówić: **„Synowie Abdulmuttaliba! Przysięgam na Allaha Najwyższego, wśród Arabów nie ma nikogo, kto przyniósłby swojemu plemieniu dla życia na ziemi i po śmierci coś wyższego, lepszego od tego** (to znaczy od tej religii)**, co Ja wam przyniosłem. Zapraszam was do wypowiedzenia dwóch**

słów, które są łatwe do powiedzenia i ciężkie na wadze w Dniu Sądu Ostatecznego. A to jest wypowiedzenie i potwierdzenie tego, że poza Allahem nie ma innego boga, a Ja jestem Jego Sługą i Wysłannikiem. Allah Najwyższy nakazał Mi, żebym was do tego zaprosił. W takim razie, kto z was przyjmuje Moje zaproszenie i jest Moim na tej drodze pomocnikiem?". Nikt nic nie powiedział. Pospuszczali głowy. Szlachetny Prorok powtórzył te słowa trzy razy. Za każdym razem Hazrat Ali wstawał. Za trzecim razem powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Choć jestem najmłodszy, to ja Tobie pomogę". Na to Szlachetny Prorok wziął za rękę Hazrat Aliego. Pozostali rozeszli się zdumieni.

Ulubieniec Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) bardzo się zasmucił wobec takiego zachowania krewnych. Jednak nie zniechęcił się, dalej zapraszał ich, żeby uratowali się od Piekła.

W czwartym roku proroctwa został zesłany święty ajet (15. Sura Hidżr: 94), podany w tym znaczeniu: «(O Mój Ulubieńcu!) **To, co zostało tobie nakazane** (zakazy i nakazy)**, wyjaśnij. Prawdę od bluźnierstwa oddziel. Od niewierzących odwróć twarz!** (Nie interesuj się ich słowami)». Wobec tego boskiego nakazu Szlachetny Prorok zaczął otwarcie zapraszać mekkańczyków do islamu. Pewnego dnia wszedł na wzgórze Safa i obwieszczał: **„O plemię Kurajsz! Zbierzcie się tutaj i wysłuchajcie Moich słów!".** Po zebraniu się plemienia spytał się: **„O plemię! Czy usłyszeliście ode Mnie jakiekolwiek kłamstwo?".** Wszyscy razem odpowiedzieli, że nie usłyszeli. Wtedy oznajmił: **„Allah Najwyższy obdarzył Mnie proroctwem i posłał Mnie wam jako Proroka".** Później wyrecytował święty ajet (7. Sura Araf 158), podany w tym znaczeniu: «(O Mój Ulubieńcu!) **Powiedz im: „O ludzie! Ja jestem Wysłannikiem Allaha Najwyższego, zostałem posłany wam wszystkim. Allah Najwyższy jest właścicielem i rządcą ziemi i nieba. Poza Nim nikt nie jest godny czczenia go. On jest tym, który każde żywe stworzenie zabije i wskrzesi"**». Wśród słuchających znajdował się też Ebu Leheb, który złoszcząc się i krzycząc, upierał się w swoim bluźnierstwie i mówił: „Syn mojego brata oszalał! Nie słuchajcie Jego słów, którymi zakazuje czcić naszych bożków i nakazuje odejść od naszej religii". Wszyscy rozeszli się, nikt z nich nie uwierzył. Pomimo to, że wiedzieli, że Szlachetny Prorok jest godnego słowa i wysokiej etyki, odwrócili się od Niego i stali się Mu wrogiem.

Innego dnia poszedł na wzgórze Safa zgodnie z nakazem Allaha Najwyższego: „**To, co zostało tobie nakazane** (zakazy i nakazy), **wyjaśnij"**. Doniosłym głosem zawołał: **„*Ja sabahah*! Przyjdźcie tutaj, zbierzcie się, mam wam do powiedzenia coś ważnego"**.[61] Na to zaproszenie Kurajszyci szybko się zebrali. Czekali zdumieni i zaciekawieni. Nieobecni wysłali swoich ludzi, żeby dowiedzieć się, dlaczego tamci zostali zebrani. Jedna grupa zaczęła się pytać: „Muhammed Emin! Dlaczego nas tutaj zebrałeś, jaką masz dla nas wiadomość?". Na to Szlachetny Prorok powiedział: **„O kurajszyckie rody!"**. Wszyscy z wielką uwagą słuchali. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Stan pomiędzy mną a wami jest podobny do stanu tego, który zobaczył wroga i biegnie do swojej rodziny, żeby dać jej znać i bojąc się, żeby wróg przed nim do**

[61] Buhari, *Tefsir*, 4; Tirmizi, *Tefsiru'l-Kur'an*, 91.

rodziny nie dotarł, jej nie zaszkodził, woła: »*Ja sabahah* (Nadszedł ranek. Zostaliśmy otoczeni przez wroga! Przygotujcie się natychmiast do walki)**!«. O Kurajszyci! Jeśli wam powiem, że za tą górą znajduje się armia wroga, która jest gotowa do ataku na was, to czy Mi uwierzycie?"**. Oni odpowiedzieli: „Tak, uwierzymy, ponieważ do tej pory nie byliśmy świadkami, żebyś poza prawdą coś innego powiedział. Nie widzieliśmy, żebyś kłamał".

Na to, wyliczywszy wszystkie rody kurajszyckie, powiedział: **„Synowie Haszima! Synowie Abd-i Menafa! Synowie Abdulmuttaliba! Ja donoszę wam o strasznych mękach, które na pewno przyjdą. Allah Najwyższy nakazał mi, żebym najbliższą rodzinę postraszył mękami po śmierci. Zapraszam was do przyjęcia wiary przez wypowiedzenie słów: «*La ilahe illallahu wahdehu la szerikeleh*** ('Allah jest jeden, poza Nim nie ma innego boga')**». Ja jestem Jego Sługą i Wysłannikiem. Jeśli w to uwierzycie, to pójdziecie do Raju. Nie jestem w stanie zapewnić wam jakiejkolwiek korzyści na ziemi ani też jakiegokolwiek daru w życiu po śmierci, nim nie powiecie: «*La ilahe illallah*»"**. Ebu Leheb powiedział: „Ty nas po to zebrałeś?". Potem podniósł z ziemi kamień i rzucił nim w Szlachetnego Proroka. Pozostali nie oponowali w taki sposób. Rozmawiając między sobą, rozeszli się.[62]

Jeśli daliby Mi nawet do prawej ręki słońce!

Po tym zaproszeniu Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*), gdy kogoś zobaczył lub napotkał na jakąś grupę ludzi, to opowiadał im o islamie. Zawiadamiał, że prawdziwe ocalenie będzie możliwe tylko przez wiarę w Allaha Najwyższego, opanowanie złych skłonności, odsunięcie się od niesprawiedliwości, barbarzyństwa i od każdego rodzaju złych uczynków. Przeciwko temu z wielkim oburzeniem wystąpili ci, którzy ulegli swoim złym skłonnościom i pożądaniom, znęcali się nad słabymi, przesadzali w szaleństwach. Widząc, że to położy kres wszystkim złym czynom, zaprzeczyli oznajmieniu Muhammeda (*alejhisselam*). Stali się wrogami Jego i Jemu wierzącym.

Poganie najpierw się wyśmiewali. Potem postanowili zwiększyć ucisk i tortury. Ich celem było unicestwienie wierzących i zgaszenie sprawy islamu. Na ich czele stali: Ebu Dżehl, Utbe, Szejbe, Ebu Leheb, Ukbe bin Ebi Mu'ajt, As bin Wail, Eswed bin Muttalib, Eswed bin Abdi Jagwes, Welid bin Mugire…

Pewnego dnia Utbe, Szejbe i Ebu Dżehl powiedzieli do Ebu Taliba: „Ty jesteś naszym przywódcą. My zawsze liczyliśmy się z tobą, okazywaliśmy tobie szacunek. Twój bratanek założył teraz nową religię. Znieważa naszych bożków i obwinia nas bluźnierstwem. Poradź Mu, żeby zrezygnował z tego. Jeśli nie zrezygnuje, to my wiemy, jak sobie z Nim poradzić". Ebu Talib uspokoił ich i odesłał. Nie powiedział o tym Szlachetnemu Prorokowi, żeby Go nie martwić. Po pewnym czasie poganie znowu się zebrali. Poszli do Ebu Taliba i powiedzieli: „Wcześniej przyszliśmy do ciebie i

[62] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 188-191; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 133; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 38-41; Taberi, *Tarih*, II, 319.

powiadomiliśmy o sytuacji. Nie wziąłeś pod uwagę naszych słów. On dalej obraża naszych bożków. Mamy już tego dość. Do ostatniej kropli krwi będziemy walczyć z każdym z was. W Mekce nie będzie Jego albo nas". Ebu Talib starał się ich uspokoić, jednak oni dalej uporczywie nalegali.[63]

Ebu Talib jak nie chciał zranić serca Szlachetnego Proroka, tak też i nie chciał, żeby doszło do jakiejkolwiek zawiści w plemieniu. Poszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Muhammedzie, całe plemię połączyło się w nienawiści do Ciebie i przyszli do mnie na skargę". Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„O wujku! Wiedz o tym, że jeśli nawet daliby Mi słońce do prawej ręki, a księżyc do lewej** (cokolwiek by Mi obiecali)**, to ja nie zrezygnuję nigdy z tej religii i głoszenia jej ludziom. Allah Najwyższy na całym świecie tę religię rozpowszechni i skończy się Moje posłannictwo albo na tej drodze poświęcę Moje życie"**. Potem wstał. Jego Błogosławione Oczy wypełniły się łzami. Ebu Talib, widząc, że Szlachetny Prorok się zasmucił, zaczął żałować tego, co powiedział. Objął Go za szyję i powiedział: „O mój bratanku! Prowadź swoją misję dalej. Rób, jak chcesz. Za mojego życia jesteś pod moją opieką".[64]

Dziesięć osób stojących na czele pogan zrozumiało, że Ebu Talib wziął pod swoją opiekę Błogosławionego Muhammeda. Zabrali ze sobą Umarego bin Welida i poszli z nim do Ebu Taliba z propozycją: „O Ebu Talibie! Wiedz o tym, że ten oto Umare jest najprzystojniejszy, najsilniejszy i najlepszego charakteru wśród młodzieży z Mekki. Oprócz tego jest poetą. Damy go tobie, używaj go w swoich pracach. Za Umarego daj nam Muhammeda, zabijemy Go. Tobie za człowieka dajemy człowieka! Czego jeszcze chcesz?". Złożyli propozycję, która była niemożliwa do przyjęcia.

Ebu Talib strasznie się rozgniewał i powiedział: „Wy najpierw dajcie mi swoich synów. Ja ich zabiję. Dopiero później dam wam mojego bratanka". Poganie, widząc, że sprawa przybrała niebezpieczny obrót, powiedzieli: „Ale nasze dzieci nie robią tego, co On". Ebu Talib powiedział: „Przysięgam, że mój bratanek jest o wiele lepszy od waszych wszystkich dzieci razem wziętych. Znaczy, że wy dajecie mi swojego syna, żebym go karmił, a mojego ulubieńca weźmiecie, żeby Go zabić! Brak logiki w tej sprawie. Przesadziliście w postępowaniu. Kto jest wrogiem mojego ulubieńca Muhammeda (*alejhisselam*), tego wrogiem ja jestem. Wiedzcie o tym i róbcie, co tylko możecie!".[65] Poganie wstali wielce zagniewani i odeszli.

Ebu Talib zaś od razu zwołał ludzi z rodu Haszima i Abdulmuttaliba. Opowiedział im o tej sytuacji i przekonał do okazania pomocy Szlachetnemu Prorokowi (*sallallahu alejhi we sellem*). Ręce podniesione na Szlachetnego Proroka miały być połamane. W tej sprawie oni zjednoczyli się przeciwko poganom. Tylko Ebu Leheb nie brał w tym udziału. Ebu Talib powiedział do nich: „O dzielni synowie Haszima! Niech jutro każdy z was weźmie ze sobą miecz i za mną pójdzie!". Następnego dnia Ebu Talib poszedł do

[63] Taberi, *Tarih*, II, 322; Jakubi, *Tarih*, II, 19-20.
[64] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 135; Taberi, *Tarih*, II, 326-327.
[65] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 134-135; Taberi, *Tarih*, II, 326-327.

domu Szlachetnego Proroka. Wszyscy razem poszli w stronę Kaaby. Dzielni synowie Haszima szli za nimi. Doszli do Kaaby i stanęli naprzeciwko pogan.

Ebu Talib powiedział do pogan: „Plemię Kurajsz! Usłyszałem, że chcecie zabić mojego bratanka. Czy wiecie, że stojący za mną młodzieńcy z mieczami w rękach, czekają z niecierpliwością na mój znak? Przysięgam, jeśli zamordujecie Muhammeda, to żadnego z was nie zostawię przy życiu!". Następnie zaczął recytować wiersze wychwalające Szlachetnego Proroka. Ebu Dżehl i poganie się rozeszli.

Ucisk, tortury i tyrania

W końcu poganie z plemienia Kurajsz, gdy zobaczyli Szlachetnego Proroka samego, to napadli na Niego i zaczęli obrażać, a nawet podjęli się bicia. Nad Towarzyszami Szlachetnego Proroka też się znęcali. Pewnego dnia poganie z plemienia Kurajsz usiedli obok Kaaby i zaczęli mówić na temat Szlachetnego Proroka: „Jego musimy znosić tak, jak do tej pory nic innego nie znosiliśmy. Powie nam, że jesteśmy hulakami, obrazi nas, poniży naszych bożków, zawstydzi naszą religię, naszą wspólnotę będzie chciał doprowadzić do podziału, a my dalej jesteśmy cierpliwi i nic nie mówimy".

W tym momencie Szlachetny Prorok przyszedł odwiedzić Kaabę. Pocałował *Hadżeruleswed* i zaczął krążyć wokoło Kaaby. Gdy przechodził obok nich, to zaczęli wypowiadać słowa pełne obrazy. Szlachetny Prorok bardzo się zmartwił, jednak nic nie powiedział, dalej krążył wokoło Kaaby. Za trzecim razem, gdy obok nich przechodził, to się zatrzymał i powiedział: **„O Kurajszyci! Wysłuchajcie Mnie! Przysięgam na Allaha Najwyższego, że On oznajmił, że zaznacie nieszczęścia"**. Poganie zastygli w zdumieniu. Nie wypowiedzieli ani jednego słowa. Tylko Ebu Dżehl podszedł do Szlachetnego Proroka i zaczął błagać: „O Ebul Kasymie! Ty nie jesteś obcy. Nie patrz na nasze nieokrzesane zachowanie się, rób dalej Swoje obrządki. Nie jesteś też aż tak nieświadomy, żeby nam się odwzajemniać". Muhammed (*alejhisselam*) odszedł stamtąd.

Następnego dnia poganie zebrali się ponownie w tym samym miejscu. Wymyślając Szlachetnemu Prorokowi, potępiali Go. Wtedy Szlachetny Prorok tam przyszedł. Poganie od razu napadli na Ulubieńca Allaha. Wśród nich jeden z największych nikczemników, Ukbe bin Muajt, chwycił za kołnierz Szlachetnego Proroka. Ściskał tak mocno Błogosławioną Szyję, że nie mógł On złapać oddechu. Na to przyszedł Hazrat Ebu Bekr i zaczął krzyczeć: „Czy zabijecie Tego, który mówi, że Jego Stworzycielem jest Allah? On przyniósł wam od Stworzyciela znaki". Wpadł pomiędzy nich i starał się ochronić Szlachetnego Proroka.

Poganie zostawili Szlachetnego Proroka i napadli na Hazrat Ebu Bekra. Bili go po głowie pięściami i kopali go. Podły Utbe bin Rebia uderzył butami w twarz Hazrat Ebu Bekra. Krew zalała jego twarz i ciało. Doprowadzili go do takiego stanu, że nie można było go poznać. Gdyby nie powstrzymali ich ludzie z rodu Tejm, to ci pobiliby go na śmierć. Ludzie z jego rodu położyli wycieńczonego Ebu Bekra na prześcieradle i zanieśli do domu. Potem od razu wrócili do Kaaby i powiedzieli: „Jeśli Ebu Bekr umrze, to

przysięgamy, że my Utbego zabijemy jak zwierzę". Potem poszli do domu Hazrat Ebu Bekra.[66]

Hazrat Ebu Bekr długo nie mógł dojść do siebie. Jego ojciec i ludzie z Beni Tejm bardzo się starali, żeby oprzytomniał. Dopiero pod wieczór otworzył oczy i przygnębionym głosem powiedział tylko: „Co robi Wysłannik Allaha? W jakim jest stanie? Obrazili Go, poniżyli". Do jego matki Ummu Hajry powiedziano: „Spytaj się go, czy chce coś do jedzenia lub picia?". Ebu Bekr Syddyk był bardzo słaby, nie chciał nic jeść i pić. Gdy wszyscy odeszli, to matka spytała się: „Co zjesz? Czego się napijesz?". Odpowiedział: „W jakim stanie jest Muhammed (*alejhisselam*), co robi?". Matka odpowiedziała: „Przysięgam, że o twoim przyjacielu nic nie wiem!". Na to Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Idź do Ummu Dżemil, córki Hattaba i spytaj się jej o Muhammeda (*alejhisselam*)".

Hazrat Ummu Dżemil była siostrą Hazrat Omara, została muzułmanką. Jego matka Ummul-Hajr poszła do Ummu Dżemil i spytała się: „Mój syn Ebu Bekr pyta się ciebie o Muhammeda (*alejhisselam*). W jakim jest On stanie?". Ummu Dżemil odpowiedziała: „Nic nie wiem na temat Muhammeda (*alejhisselam*) ani też Ebu Bekra. Jeśli chcesz, to pójdę z tobą". Ummul-Hajr zgodziła się i poszły razem. Ummu Dżemil, widząc Hazrat Ebu Bekra w ranach i siniakach, w tak tragicznym stanie, nie mogła się powstrzymać i powiedziała: „Plemię, które tobie to zrobiło jest na pewno rozbestwione. Moim życzeniem do Allaha Najwyższego jest, żeby zostali ukarani za to, co zrobili". Hazrat Ebu Bekr spytał się Ummu Dżemil: „Co robi Wysłannik Allaha? W jakim jest stanie?". Na to Ummu Dżemil powiedziała: „Tutaj jest twoja matka, ona usłyszy to, co ja mówię". Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Od niej nie zaznasz szkody, ona tajemnicy nie zdradzi". Ummu Dżemil powiedziała: „Żyje, jest w dobrym stanie". Ponownie spytał się: „Gdzie On teraz jest?". Ummu Dżemil odpowiedziała, że jest w domu Hazrat Erkama. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Przysięgam na Allaha, że nim nie pójdę i nie zobaczę Muhammeda (*alejhisselam*), to nie będę nic pił i czegokolwiek jadł". Matka powiedziała: „Poczekaj trochę, niech wszyscy zapadną w sen". Gdy wszyscy poszli spać i miasto opustoszało, to Hazrat Ebu Bekr, opierając się na swojej matce i Ummu Dżemil, pomalutku poszedł do Szlachetnego Proroka. Objął Go i pocałował.

Stan Ebu Bekra bardzo zmartwił Szlachetnego Proroka. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Nie mam innego zmartwienia poza tym rozbestwionym człowiekiem, który doprowadził mnie do takiego stanu, że nie można mnie poznać! Ta obok mnie to moja matka Selma. Proszę o *dua* za nią. Mam nadzieję, że Allah Najwyższy ze względu na Ciebie uratuje ją od ognia piekielnego". Na to Szlachetny Prorok zaczął błagać Allaha Najwyższego, żeby Selma została muzułmanką.[67] *Dua* Wysłannika Allaha została przyjęta. W ten sposób Selma Ummul-Hajr zyskała dar wiary i zaszczyt należenia do pierwszych muzułmanów.

Dom Szlachetnego Proroka znajdował się pomiędzy domami dwóch okrutnych pogan: Ebu Leheba i Ukbego bin Muajta. Przy każdej okazji znęcali się oni nad

[66] Taberi, *Tarih*, II, 332-333.
[67] Halebi, *Insanu'l-Ujun*, I, 275-276.

Szlachetnym Prorokiem. A nawet w nocy wyrzucali pod drzwi domu Szlachetnego Proroka odpady ze zwierząt. Oprócz tego Jego wujek Ebu Leheb, jakby to było za mało, wchodził na dom sąsiada Adija i stamtąd rzucał w Niego kamieniami. Jego żona Ummu Dżemil nie była lepsza. Gałęziami z kolcami wykładała drogę, po której On szedł, żeby kolce weszły Mu w Błogosławione Nogi. Pewnego dnia Hazrat Hamza zobaczył, jak Ebu Leheb wylewa nieczystości przed drzwiami Szlachetnego Proroka. Od razu podbiegł, złapał swojego brata i przyniesione brudy wylał na jego głowę. Po tych uciskach Ebu Leheba i jego żony została zesłana na ich temat 111. Sura Tebbet, zaczynająca się słowami: **«Niech uschną ręce Ebu Leheba, istotnie uschły»**.

Gdy Ummu Dżemil, żona Ebu Leheba, usłyszała, że na ich temat została zesłana Sura, to zaczęła szukać Szlachetnego Proroka. Gdy dowiedziała się, że Ten przebywa w Kaabie, wzięła ze sobą duży kamień i tam poszła. Hazrat Ebu Bekr rozmawiał wtedy z Szlachetnym Prorokiem. Widząc Ummu Dżemil z kamieniem, powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ummu Dżemil nadchodzi. To jest bardzo zła kobieta, boję się, żeby Wam nie zaszkodziła. Dobrze by było, gdybyście odeszli na bok, żeby nie zaznać od niej zła". Wysłannik Allaha powiedział: **„Ona Mnie nie zobaczy"**. Ummu Dżemil stanęła nad głową Ebu Bekra i wypowiedziała niegodziwe słowa: „Ej, Ebu Bekr! Szybko powiedz, gdzie jest twój przyjaciel! Kpiącymi wierszami oczernił mnie i mojego męża. Jeśli on jest poetą, to ja i mój mąż też jesteśmy poetami. Oto ja drwię z Niego. My buntujemy się przeciwko Niemu, nie przyjmujemy Jego proroctwa i jesteśmy niezadowoleni z Jego religii. Przysięgam, że gdybym Go zobaczyła, to tym kamieniem uderzyłabym Go w głowę". Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Mój Stworzyciel nie jest poetą i nie wyśmiewa się z ciebie". Ummu Dżemil odeszła. Hazrat Ebu Bekr spytał się Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Czyżby ona nie widziała Ciebie?". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nie widziała Mnie. Allah Najwyższy sprawił, że jej oczy Mnie nie widziały"**.[68]

Dwie Błogosławione córki Szlachetnego Proroka były zaręczone z synami Ebu Leheba, Hazrat Ummu Gulsum z Utejbem, a Hazrat Rukajje z Utbem. Gdy została zesłana Sura Tebbet, to Ebu Leheb, jego żona i niektórzy z Kurajszytów powiedzieli do Utbego i Utejbego: „Biorąc Jego córki, ulżyliście Mu w ciężarze. Rozwiedźcie się z nimi, żeby wpadł w trudności. Weźmiemy dla was dziewczyny z rodu Kurajsz, które tylko zechcecie". Oni na to powiedzieli: „Dobrze, porzuciliśmy je". Podły Utbe posunął się jeszcze dalej, poszedł do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) i obrażając Go, powiedział: „O Muhammedzie! Ja nie znam Ciebie i Twojej religii. Twoją córkę zostawiłem. Ty mnie nie kochaj, ani ja Ciebie nie będę! Nie przychodź do mnie, ja do Ciebie też nie przyjdę!". Później napadł na Szlachetnego Proroka i chwycił go za kołnierz. Rozerwał Mu koszulę i znieważył Go. Na to Szlachetny Prorok pomodlił się: **„O Mój Panie! Wyślij na niego jedną z Twoich bestii"**. Gdy podły Utejbe poszedł do swojego ojca i opowiedział mu o tym, to Ebu Leheb powiedział: „Boję się modlitwy Muhammeda dotyczącej mojego syna".

[68] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk,* LXVII, 173; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid,* VII, 53; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* II,71; Ebu Ja'la, *el-Musned,* I, 26,50; V, 413.

Kilka dni później Ebu Leheb wysłał swojego syna Utejbego na handel do Damaszku. Konwój zatrzymał się na nocleg w miejscu zwanym Zerka. W pobliżu pojawił się lew. Gdy Utejbe go zobaczył, to od razu powiedział: „Ojej! Przysięgam, że modlitwa Muhammeda (*alejhisselam*) została przyjęta. Ten lew mnie pożre! Choć przebywa On teraz w Mekce, to właśnie On jest moim mordercą". Trochę później lew odszedł. Utejbego położono na wysokim miejscu. W nocy lew przyszedł ponownie. Wąchając po kolei wszystkich z konwoju, doszedł do Utejbego. Rzucił się na niego, rozdarł mu brzuch, chwycił za głowę i w straszny sposób rozszarpał. Utejbe umierając, lamentował: „Czy ja wam nie mówiłem, że spośród ludzi Muhammed najsłuszniej mówi?". Zaś Ebu Leheb, słysząc, że jego syn został rozszarpany na kawałki przez lwa, z płaczem powiedział: „Czy ja wam nie mówiłem, że boję się modlitwy Muhammeda na temat mojego syna?".[69]

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) zapraszał ludzi do wiecznego szczęścia, głosił, że Allah Najwyższy jest jeden, starał się uratować ich od wiecznego palenia się w Piekle. Niewierzący zaś, mówiąc: „To jest religia naszych ojców", dalej żyli w pogaństwie. Szlachetny Prorok zapraszał ich do życia po ludzku, bycia szanowanymi i honorowymi, uratowania się od bezcelowości życia, do osiągnięcia wysokiego stopnia w rozwoju duchowym. Oni zaś trwali w swoim uporze. Na czele znęcających się i obrażających stał Ebu Leheb. Wysłannika Allaha ciągle prześladował i walczył o to, żeby ludzi zniechęcić do słuchania Jego słów, sprowadzić na nich wątpliwości. Gdy w miejscach zebrań, na jarmarkach Szlachetny Prorok obwieszczał: **„O ludzie! Powiedzcie: »*La ilahe illallah*«, żeby uratować siebie"**. To Ebu Leheb od razu podbiegał i wołał: „O ludzie! Ten mówca jest moim bratankiem. Nie wierzcie Jego słowom. Trzymajcie się od Niego z daleka!".

Pewnego dnia Szlachetny Prorok dokonywał w Świętej Kaabie modlitwę *salat*. Złożona z Kurajszytów siedmioosobowa grupa pogan, na czele z Ebu Dżehlem, Szejbem bin Rebią, Utbem bin Rebią, Ukbem bin Ebi Muajtem usiadła blisko Szlachetnego Proroka. W pobliżu znajdowały się flaki z wielbłąda zarżniętego poprzedniego dnia. Nikczemnik Ebu Dżehl zwrócił się do pogan z niegodziwą propozycją: „Kto spośród nas weźmie te flaki z wielbłąda i umieści na barkach Muhammeda, gdy Ten położy głowę na ziemi?". Ukbe bin Muajt, który był spośród nich najbardziej nikczemny, brutalny, bezlitosny i okrutny, powiedział, że on to zrobi. Od razu wstał i położył na Błogosławionych Barkach Szlachetnego Proroka flaki ze znajdującymi się w nich brudami. Przyglądający się temu poganie zaczęli się śmiać. Szlachetny Prorok przedłużał pokłon, nie mógł podnieść Swojej Błogosławionej Głowy.

Jeden z Towarzyszy Proroka, Abdullah bin Mesud, zobaczył to. O tym zdarzeniu tak opowiedział: „Zobaczywszy Wysłannika Allaha w takim stanie, krew uderzyła mi do głowy. Jednak nie posiadałem plemienia, rodu, które by mnie chroniły. Byłem sam i słaby. Wtedy to nie miałem siły, żeby móc cokolwiek powiedzieć. Stojąc, czekałem i z wielkim bólem obserwowałem Szlachetnego Proroka. Jak bardzo bym chciał być wystarczająco silny, żeby chronić się przed poganami albo mieć kogoś, kto by mnie

[69] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XXXVIII, 301.

ochronił, żeby móc ściągnąć i odrzucić z Błogosławionych Ramion te brudy. Gdy ja tak czekałem, to o tym zajściu powiadomili Błogosławioną Fatymę, córkę Szlachetnego Proroka. Wtedy Fatyma była mała. Przybiegła i odrzuciła z ramion ojca te odpady. Nazłorzeczyła i wypowiedziała ciężkie słowa skierowane do tych, którzy to zrobili. Szlachetny Prorok, jakby nic się nie stało, dalej robił modlitwę *salat*. Gdy skończył, to trzy razy powiedział:

»O Mój Allahu! Przekazuję Tobie tę grupę Kurajszytów! O Mój Allahu! Przekazuję Tobie Ebu Dżehla Amra bin Hiszama! O mój Allahu! Przekazuję Tobie Ukbego bin Rebiego! O Mój Allahu! Przekazuję Tobie Szejbego bin Rebiego! O Mój Allahu! Przekazuję Tobie Ukbego bin Muajta! O Mój Allahu! Przekazuję Tobie Umejjego bin Halefa! O Mój Allahu! Przekazuję Tobie Welida bin Utbego! O Mój Allahu! Przekazuję Tobie Umarego bin Welida!«. Poganie, słysząc to, przestali się śmiać i zaczęli się bać, ponieważ wierzyli w to, że *dua* złożona w Świętej Kaabie zostanie przyjęta. Szlachetny Prorok zwrócił się do Ebu Dżehla: **»Przysięgam na Allaha, że albo ty z tego zrezygnujesz, albo Allah Najwyższy ześle na twoją głowę wielkie nieszczęście«**. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że każdy z tych, którzy zostali wymienieni przez Wysłannika Allaha, zginął w bitwie pod Badr. Pod wpływem upału ich rozłożone trupy śmierdziały i jak padlina zostały wrzucone do dołu w Badr".

Pewnego dnia Ebu Dżehl powiedział w Kaabie do kurajszyckich pogan: „O plemię Kurajsz! Widzicie, że Muhammed nie rezygnuje z oczerniania naszej religii, mówienia na temat naszych bożków i naszych ojców, którzy ich czcili, a także patrzenia na nas, jakbyśmy byli głupcami. Przysięgam wam, że jutro podczas Jego modlitwy *salat* uderzę Go w głowę kamieniem, który trudno jest podnieść. Wtedy to, jeśli zechcecie, będziecie mnie chronić przed rodem Abdulmuttaliba albo nie. Po tym jak Go zabiję, niech Jego rodzina zrobi ze mną, co zechce". Poganie odpowiedzieli, jeszcze go tym podżegając: „Przysięgamy, że ciebie ochronimy i nikomu nie przekażemy. Wystarczy tylko, żebyś Go zabił!".

Rankiem Ebu Dżehl przyszedł do Kaaby z wielkim kamieniem. Usiadł obok pogan i zaczął czekać. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) jak zawsze przyszedł do Kaaby i zaczął robić modlitwę *salat*. Ebu Dżehl wstał ze swojego miejsca z wielkim kamieniem i skierował się w stronę Szlachetnego Proroka. Wszyscy poganie z wielkim napięciem obserwowali to zdarzenie. Gdy Ebu Dżehl zbliżył się do Szlachetnego Proroka, zaczął nagle drżeć. Olbrzymi kamień wypadł mu z rąk, on sam zbladł i z wielkim strachem się wycofał. Zaskoczeni poganie podeszli do Ebu Dżehla i spytali się: „Amr bin Hiszam! Powiedz, co się stało?!". Ebu Dżehl odpowiedział: „Gdy właśnie podniosłem kamień, żeby w Niego uderzyć, to przede mną stanął swarliwy wielbłąd. Przysięgam, że nigdy w życiu nie widziałem takiego wielbłąda. Miał długie nogi, ostre zęby, był wielki. Gdybym jeszcze trochę się zbliżył, to na pewno by mnie zabił".

Innego dnia Ebu Dżehl zebrał pogan i spytał się ich: „Czy sierota Abdullaha tutaj robi modlitwę *salat* i pociera twarzą o ziemię?". Odpowiedzieli, że tak. Czekający właśnie na te słowa Ebu Dżehl powiedział: „Jeśli Go w takiej pozycji zobaczę, to nogą zmiażdżę Mu głowę". I tak pewnego dnia Szlachetny Prorok stanął w Kaabie do modlitwy *salat*. Ebu Dżehl siedział ze swoimi kolegami. Podniósł się i zaczął iść w

stronę Szlachetnego Proroka. Był już bardzo blisko, gdy nagle zaczął wycierać ręką twarz i uciekł. Poganie podeszli do niego i spytali się: „Co się stało, co tobie jest?”. Ebu Dżehl odpowiedział: „Pomiędzy nami powstał dół wypełniony ogniem. Widząc, że niektórzy mnie atakują, zawróciłem”.

Tacy poganie jak: Welid bin Mugire, Ebu Dżehl (Amr bin Hiszam), Eswed bin Muttalib, Umejje bin Halef, Eswed bin Abdijagwes, As bin Wail, Haris bin Kajs, gdy zobaczyli Szlachetnego Proroka, to wyśmiewali się z Niego: „Temu to wydaje się, że jest Prorokiem i przychodzi do Niego Dżebrail”. Gdy pewnego dnia Szlachetny Prorok z tego powodu bardzo się zasmucił, przyszedł do Niego Dżebrail (*alejhisselam*) i przyniósł niektóre święte ajety. Ich znaczenie było takie:

«(O Mój Wysłanniku) **Wyśmiewano się też z proroków posłanych przed Tobą. Oni, drwiący z proroków, wyśmiewający się, za swoje drwiny zostali otoczeni ze wszystkich stron nieszczęściami i męką».**[70]

«Na pewno My wystarczymy tobie przeciwko tym, którzy z ciebie drwią. Oni są tymi, którzy znają razem z Allahem Najwyższym i innego boga. Oni wkrótce (to, co na nich przyjdzie) **poznają. My naprawdę wiemy, że ich słowa** (bluźnierstwa, oczernianie Świętego Koranu i wyśmiewanie się z Ciebie) **ściskają twoją klatkę piersiową, przygnębiają Twoją duszę».**[71]

Gdy pewnego dnia Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) krążył wokoło Świętej Kaaby (robił *tawaf*), to przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) i powiedział: **„Dostałem rozkaz, żeby ich** (wyśmiewających się) **ukarać”**. Trochę później koło nich przechodził Welid bin Mugire. Dżebrail (*alejhisselam*) spytał się: „Jakim człowiekiem jest ten, który właśnie przechodzi?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„To jest jeden z najgorszych poddanych Allaha Najwyższego”**. Dżebrail (*alejhisselam*) wskazał na nogę Welida i powiedział: „Ukarałem go”. Potem przechodził As bin Wail. O niego też się spytał. Gdy dostał taką samą odpowiedź, to wskazał na jego brzuch i powiedział: „Jego też ukarałem”. Przechodzącemu Eswedowi bin Muttalibowi wskazał na jego oczy. Widząc Esweda bin Abdijagwesa, wskazał na jego głowę. Przechodzącemu Harisowi bin Kajsowi wskazał na brzuch i powiedział: „O Muhammedzie! Allah Najwyższy uratował Ciebie od ich zła. Wkrótce każdy z nich zazna nieszczęścia”.

Asowi bin Wailowi wszedł do nogi kolec. Mimo że zrobiono dużo różnych lekarstw, to nie znaleziono sposobu na uratowanie go przed cierpieniem. W końcu jego noga spuchła jak balon. Zmarł, krzycząc w bólu: „Allah Muhammeda mnie zabił!”. Eswed bin Muttalib stracił wzrok. Dżebrail (*alejhisselam*) uderzając jego głową w drzewo, doprowadził do jego śmierci. Eswed bin Abdijagwes, gdy był w miejscu zwanym Bad-i semum, jego ciało wraz z twarzą sczerniało. Po powrocie do domu nie poznano go i wygoniono. Z rozpaczy głową walił wielokrotnie w drzwi domu i zmarł. Haris bin Kajs zjadł słone ryby. Nie mógł zaspokoić pragnienia. W końcu tak dużo wypił wody, że pękł. Do łydki Welida bin Mugirego wszedł kawałek żelaza. Rana się nie wygoiła, stracił dużo krwi i umierając, krzyczał: „Allah Muhammeda mnie zamordował”.

[70] Sura En’am, 6/10.
[71] Sura Hidżr, 15/95-97.

W ten sposób każdy z nich został ukarany. Oprócz tego zostało oznajmione w świętych ajetach, że poganie będą wiecznie w Piekle.

Pewnego dnia Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) spotkał Ebu'l Asa. Gdy odszedł od niego, to Hakem zaczął za plecami Szlachetnego Proroka wyśmiewać się i robić różne ruchy ustami, twarzą i ciałem. Szlachetny Prorok zobaczył przez Znamię Proroctwa to, co Hakem robił. Pomodlił się, żeby został on w takim stanie. Ciało jego zaczęło drżeć i tak zostało mu do końca życia.

Tortury zadawane Towarzyszom Szlachetnego Proroka

Poganie znęcali się nie tylko nad Szlachetnym Prorokiem. Uciskali także Jego Towarzyszy i szczególnie wybierali tych, którzy byli słabi, biedni i samotni. Pod tym względem robili, co tylko mogli, nie wstrzymywali się od stosowania tortur, które trudno jest nawet sobie wyobrazić. Jednym z tych, którzy takich tortur zaznali, był Bilal Habeszi. Najpierw był on niewolnikiem poganina Umejjego bin Halefa, muzułmaninem został dzięki Hazrat Ebu Bekrowi. Umejje, spośród dwunastu posiadanych niewolników, najbardziej lubił Bilala i dlatego też zrobił z niego stróża w pomieszczeniu, gdzie znajdowały się bożki. Gdy Hazrat Bilal został muzułmaninem, to wszystkie bożki położył twarzą na ziemi. Umejje dowiedziawszy się o tym, bardzo się przeraził. Zawołał Hazrat Bilala i spytał się: „Zostałeś muzułmaninem. Składasz pokłony Allahowi Muhammeda, czy tak właśnie jest?". Hazrat Bilal odpowiedział: „Tak. Składam pokłony Wielkiemu i Wzniosłemu Allahowi". Umejje po otrzymaniu odpowiedzi, która mu się nie podobała, zaczął od razu znęcać się nad Hazrat Bilalem. W południe, gdy słońce było w zenicie, rozbierał go i wygrzanymi na słońcu kamieniami przypalał jego nagie ciało. Część płonących jak ogień kamieni kładł na plecach, część na brzuchu i mówił: „Odejdź od religii islam! Uwierz bożkom Lat i Uzza". Hazrat Bilal zaś obwieszczał swoją silną wiarę słowami: „Allah Najwyższy jest jeden! Allah Najwyższy jest jeden!".

Umejje bin Halef, widząc jego cierpliwość, szalał z wściekłości i zaczął znęcać się jeszcze bardziej. Ranił jego ciało kolcami. Hazrat Bilal nie zważał na krew lejącą się z niego strumieniami, okazywał swoją silną wiarę słowami: „O mój Allahu! Zgadzam się na wszystko, co pochodzi od Ciebie".

Hazrat Bilal o tym tak opowiadał: „Ten nikczemnik Umejje o najgorętszej porze dnia wiązał mnie, w nocy też się nade mną pastwił. Było to w upalny dzień. Jak każdego dnia, tak i tego zaczął się nade mną znęcać. Gdy on mówił do mnie: »Czcij naszych bożków! Zaprzecz Allahowi Muhammeda, zaprzecz, zaprzecz!«, to ja odpowiadałem: »Allah jest jeden! Allah jest jeden!«. Tego dnia, żeby wyładować na mnie swoją nienawiść, położył na mojej klatce piersiowej wielką skałę. Od razu zemdlałem. Gdy się ocknąłem, zobaczyłem, że nie mam jej już na sobie a słońce pokryły chmury. Podziękowałem Allahowi Najwyższemu i powiedziałem sobie: »Bilal! Wszystko, co pochodzi od Stworzyciela, jest piękne i miłe«.".

Umejje bin Halef wyszedł z domu, żeby znowu znęcać się nad Hazrat Bilalem. Ściągnął z niego ubranie, zostawił go tylko w majtkach, położył na rozżarzonym od słońca piasku i przykrył stosem kamieni. Poganie zaczęli się nad nim bardzo pastwić i

mówili: „Jeśli nie odejdziesz od swojej religii, to ciebie zabijemy”. Hazrat Bilal podczas tych trudnych do wytrzymania tortur mówił: „Allah jest jeden! Allah jest jeden!”. W tym czasie przechodził tamtędy Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*). Widząc, w jakim stanie znajduje się Bilal Habeszi, bardzo się zasmucił i powiedział: **„Wypowiadanie imienia Allaha Najwyższego uratuje ciebie”**.

Jakiś czas później, gdy wrócił do swojego domu, przyszedł do Niego Hazrat Ebu Bekr Syddyk. Szlachetny Prorok opowiedział mu o tym a swój żal wyraził słowami: **„Bardzo się zmartwiłem”**. Hazrat Ebu Bekr poszedł tam od razu. Do pogan powiedział: „Co zyskacie na tym, że tak traktujecie Bilala? Sprzedajcie mi go”. Powiedzieli: „Jeśli dasz nawet tak dużo złota, jak duży jest świat, to i tak go nie sprzedamy. Jednak możemy go dać tobie za twojego niewolnika Amira”. Hazrat Ebu Bekr wykorzystywał niewolnika Amira w handlu i dzięki niemu dużo zarabiał. Co więcej, Amir posiadał oprócz osobistego majątku także dziesięć tysięcy złota. Był jego pomocnikiem i prowadził wszystkie interesy. Amir był poganinem i upierał się w swoim bluźnierstwie. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Za Bilala daję wam Amira z jego całym majątkiem i wszystkimi pieniędzmi”. Umejje bin Halef i pozostali poganie zaczęli się bardzo cieszyć, ponieważ uważali, że oszukali Ebu Bekra.

Hazrat Ebu Bekr od razu podniósł kamienie z Bilala i pomógł mu wstać. Bilal Habeszi był bardzo osłabiony z powodu ciężkich tortur. Wziąwszy go za rękę, zaprowadził do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Dzisiaj ze względu na Allaha uwolniłem Bilala”. Szlachetny Prorok bardzo się ucieszył. Zmówił wiele *dua* za Ebu Bekra. Wtedy przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) i przyniósł święte ajety z 92. Sury Lejl 17-18, które głosiły radosną nowinę dla Ebu Bekra, że znalazł się daleko od Piekła. Święte ajety podają w tym znaczeniu: «**Zostali odsunięci** (od Piekła) **ci, którzy** (jak Hazrat Ebu Bekr) **są bardzo pobożni** (chroniąc się od bluźnierstwa i grzechu) **i na słusznej drodze wydają swój majątek, by Allah Najwyższy uznał ich za prawych** (i żeby dostąpili boskiej obietnicy)».

Hazrat Habbab bin Eret również należy do tych, nad którymi się znęcano i zmuszano do odejścia od religii. Hazrat Habbab był niewolnikiem poganki Ummu Enmar. Z tego względu, że nie miał nikogo, poganie bardzo się nad nim znęcali, rozbierali go i drapali kolcami jego Błogosławione ciało. Czasami też nakładali na jego nagie ciało koszulę z żelaza i zostawiali na słońcu. Kamieniami rozgrzanymi słońcem lub ogniem naciskali jego nagie ciało i mówili: „Odejdź od swojej religii! Czcij Lat i Uzza!”. Zaś Habbab upierał się przy swojej wierze i występował przeciwko nim ze słowami: „*La ilahe illallah, Muhammedun resulullah*”.

Pewnego dnia poganie zebrali się na placu i rozpalili ogień. Przyprowadzili związanego Hazrat Habbaba. Rozebrali go i wrzucili do ognia. Miał odejść od swojej religii albo zostałby spalony. Hazrat Habbab modlił się: „Mój Allahu! Widzisz mój stan, wiesz o moim położeniu. Niech moja wiara w sercu będzie stała, obdarz mnie wielką cierpliwością”. Jeden z pogan nadepnął nogą na jego klatkę piersiową. Jednak oni nie wiedzieli, że Allah Najwyższy chroni swoich wierzących.

Wiele lat później spytano się o to zdarzenie Habbaba. Odsłaniając swoje plecy, pokazał blizny po oparzeniach i powiedział: „Dla mnie rozpalili ogień i zaciągnąwszy mnie, wrzucili do niego. Ten ogień został zgaszony moim ciałem".

Gdy inni tak się znęcali nad Hazrat Habbabem, to jego właścicielka, żeby on odwrócił się od religii, rozgrzewała w ogniu żelazo i przypiekała nim głowę Habbaba. On zaś dla religii znosił te wszystkie męki, nie przyjmował ich propozycji i nie wyrzekł się wiary.

Pewnego dnia Hazrat Habbab przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Gdzie mnie poganie zobaczą, tam rozpalają ogień. W domu moja właścicielka Ummu Enmar rozgrzanym żelazem wypala moją głowę. Pokornie proszę, pomódl się za mnie". Później pokazał oparzenia na swojej głowie i plecach. Jego położenie bardzo zasmuciło Szlachetnego Proroka. Widząc tortury i cierpienia zadawane z powodu religii, nie wytrzymał i pomodlił się: **„O Mój Allahu! Pomóż Habbabowi!"**. Allah Najwyższy od razu przyjął *dua* swojego Wysłannika i zesłał na Ummu Enmar straszne bóle głowy, z powodu których do rana jęczała. Jako sposób wyleczenia polecono jej, żeby przypalała sobie głowę rozgrzanym w ogniu żelazem. W końcu zawołała Habbaba, kazała mu rozgrzać w ogniu żelazny pręt i przypalać nim jej głowę... I tak Hazrat Habbab też przypalał jej żelazem głowę…

W pierwszych dniach islamu poganie nie zwracali uwagi za bardzo na stan Habbaba bin Ereta. Jednak z każdym dniem liczba muzułmanów wzrastała. W końcu chcąc nie chcąc, musieli potraktować jego sprawę poważnie, dlatego też zwiększyli liczbę tortur, jeszcze bardziej zaczęli go bić, ranić, dręczyć. Mimo tego wszystkiego Hazrat Habbab nie odstąpił nawet odrobinę od swojej wiary. Jednak uciski i tortury stały się trudne do wytrzymania. Gdy opowiedział o tym wszystkim Szlachetnemu Prorokowi, to dodał: „O Wysłanniku Allaha! Proszę o *dua* ratującą nas od tortur". Na to Szlachetny Prorok rzekł: **„Przed wami były takie wspólnoty, którym czesano skórę żelaznym grzebieniem; skrobiąc, ściągano ją a te tortury nie odwróciły ich od religii. Piłą byli rozdzielani od głowy w dół na dwie części i dalej te tortury nie odwróciły ich od religii. Allah Najwyższy oczywiście ten czyn** (islam) **doprowadzi do końca. Ponad wszystkie religie wywyższy. Nastaną takie czasy, że człowiek, wsiadłszy na zwierzę, będzie sam jechał z Sanu do Hadramutu, poza Allahem nie będzie się nikogo bał, nie będzie miał żadnych obaw poza tą, czy wilk nie napadnie na jego owce. Jednak wy się śpieszycie"**. Głaszcząc Habbaba po plecach, pomodlił się za niego. Słowa Szlachetnego Proroka były pokarmem dla duszy i lekarstwem, ukoiły też cierpienia Habbaba.

Rozbestwiony poganin As bin Wail miał duży dług u Hazrat Habbaba. Habbab poszedł do niego, żeby mu ten dług oddał. As bin Wail powiedział: „Dopóki nie zaprzeczysz Muhammedowi, to nie oddam tobie długu". Hazrat Habbab odpowiedział: „Przysięgam na Allaha, że za życia i po śmierci, gdy wstanę z grobu, to nigdy nie wyprę się mojego Proroka i Mu nie zaprzeczę. Ze wszystkiego zrezygnuję, ale tego nie zrobię". Na to As bin Wail powiedział: „Po śmierci zostaniemy wskrzeszeni, tak? Jeśli coś takiego się zdarzy, to wtedy będę miał majątek i dzieci. Dług tego dnia tobie oddam". Na słowa Asa bin Waila Allah Najwyższy oznajmił w Świętym Koranie (19. Sura Merjem

77-79), podane w tym znaczeniu: «(O Mój Ulubieńcu!) **Czy widziałeś tego człowieka** (Asa bin Waila)**, który teraz Naszym ajetom zaprzecza i mówi: „Oczywiście będą mi** (w Dniu Sądu Ostatecznego) **dane majątek i dzieci”. Czyżby powiadomiono go o przyszłości, czy też dostał słowo od Allaha? Nie, nie jest tak, My zapiszemy to, co on powiedział.** (W Dniu Sądu Ostatecznego będzie sądzony) **i jego męki, potęgując, zwiększymy»**.

Poganie, znęcając się, nie patrzyli na to, czy jest to mężczyzna, czy też kobieta. Zinnire Hatun była jedną z pierwszych muzułmanek, nikogo nie miała i żyła w niewoli. Gdy poganie dowiedzieli się, że została muzułmanką, to bez jakichkolwiek oporów też zaczęli się nad nią znęcać. Ściskając ją za gardło, zmuszali do czczenia bożków Lat i Uzza. Tak długo się nad nią pastwili, aż przestawała oddychać i traciła przytomność. Mimo tego nie odwróciła się od religii i nie zrobiła tego, co jej mówili. Szczególnie znęcał się nad nią Ebu Dżehl. Z powodu tortur straciła wzrok. Pewnego razu Ebu Dżehl powiedział jej: „Lat i Uzza oślepili ciebie!”. Zinnire Hatun potwierdziła swoją wiarę słowami: „Ebu Dżehl! Przysięgam na Allaha, że nie jest tak, jak mówisz. Lat i Uzza zwane przez ciebie bożkami do niczego się nie nadają, nie mają w ogóle pojęcia ani o tych, którzy ich czczą, ani o tych, którzy ich nie czczą. Mój Stworzyciel oczywiście ma moc obdarzenia mnie wzrokiem i doprowadzenia do byłego stanu”.

Ebu Dżehl był zaskoczony niezachwianą wiarą Hazrat Zinnire. Allah Najwyższy przyjął jej *dua* i obdarzył wzrokiem jeszcze lepszym niż przedtem. Ebu Dżehl i poganie, mimo że widzieli ten stan, dalej się upierali i nie uwierzyli. Oprócz tego powiedzieli: „To jest czar jej Proroka! Czy nie zdumiewają was głupcy idący drogą Muhammeda? Jeśli ich droga byłaby dogodna i prawdziwa, to najpierw my byśmy nią poszli. Czy możliwe jest to, żeby przed nami jakaś niewolnica znalazła prawdę?”.

Na to Allah Najwyższy zesłał święty ajet (46. Sura Ahkaf 11), podany w tym znaczeniu: «**Niewierzący powiedzieli ze względu na wierzących: „Gdyby w nim** (w islamie) **był pożytek, prawda, to pod tym względem oni** (biedacy, bezradni) **nie wyprzedziliby nas, przed nami nie pobiegliby do niego”. Gdy tymczasem oni, ponieważ przez niego** (jak wierzący przez Święty Koran) **nie zyskali daru wiary** (żeby zaprzeczyć Świętemu Koranowi), **powiedzą: „Ten Święty Koran** (przedstawiony przez Muhammeda) **jest starym kłamstwem”»**.

Dom Hazrat Erkama

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) bardzo martwił się z powodu tortur i ucisków, jakie poganie zadawali Jego Towarzyszom. Potrzebne było bezpieczne miejsce, gdzie można by było głosić i uczyć o islamie. Szlachetny Prorok do tego świętego zadania wybrał dom Hazrat Erkama. Dom ten znajdował się na wschód od wzgórza Safa, na wąskiej ulicy, w wysokim miejscu. Stamtąd można było łatwo zobaczyć Świętą Kaabę. Dom ten był idealny do utrzymywania pod kontrolą wejścia i wyjścia, przychodzących i przechodzących. Oprócz tego Hazrat Erkam należał w Mekce do elity, był człowiekiem wielce poważanym. Szlachetny Prorok w jego domu opowiadał Swoim Towarzyszom o islamie. Nowi muzułmanie tutaj przyjmowali islam i słuchając

Błogosławionych Słów Szlachetnego Proroka, oświecali się duchowo. Z zapartym tchem i z wielką uwagą słuchali Szlachetnego Proroka. Błogosławione Słowa jakby połykali, żadnego nie pomijając, uczyli się ich na pamięć. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) za dnia przebywał w Domu Erkama (*Dar-ul-Erkam*), od rana do wieczora zajmował się kształceniem Swoich Towarzyszy. Tutaj znajdował się też pierwszy sztab muzułmanów: ***Dar-ul-islam***. Pierwsi muzułmanie tutaj się zbierali i w ten sposób byli chronieni od wszelkiego zła czynionego im przez pogan.

Ammar bin Jaser opowiedział: „Chciałem pójść do Domu Erkama, żeby po zobaczeniu Szlachetnego Proroka zostać muzułmaninem. Przed drzwiami napotkałem na Suhejba, którego zapytałem: »Co tutaj robisz?«. To samo pytanie on też mi zadał. Odpowiedziałem: »Przyszedłem do Szlachetnego Proroka, żeby wysłuchać Jego słów i zostać muzułmaninem«. Na to Suhejb odrzekł, że on też w tym celu przyszedł. Weszliśmy razem. Szlachetny Prorok opowiedział nam o islamie. Chętnie zostaliśmy muzułmanami”.[72]

Ammar był jednym z tych, co nie krępowali się ujawnić, że jest muzułmaninem. Aby odwrócić go od wiary poddano go najcięższym torturom. Gdy poganie spotykali go samego, to prowadzili na skaliste miejsce w pobliżu Mekki zwane Ramda. Tam go rozbierali i ubierali w koszulę z żelaza. W ten sposób pozostawiali go pod piekącym słońcem i znęcali się nad nim. Czasami też przypiekali jego plecy ogniem, zadawali mu niekończące się tortury. Za każdym razem mówili: „Zaprzecz! Zaprzecz! Czcij Lat i Uzza, uratuj siebie!”. Hazrat Ammar znosił te trudne do wytrzymania męki z wielką cierpliwością i odpowiadał im: „Moim Stworzycielem jest Allah, a Prorokiem Muhammed (*alejhisselam*)!”. Poganie na to jeszcze bardziej się denerwowali i kładli na jego klatce piersiowej rozgrzane na słońcu skały, czasami też wrzucali go do studni i topili.

Pewnego dnia Hazrat Ammar bin Jaser powiedział do Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Tortury zadawane nam przez pogan sięgnęły zenitu”. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*), żałując stanu Ammara, powiedział: **„Ojcze Jahzana, bądź cierpliwy”**. I pomodlił się: **„O Mój Panie! Z rodziny Ammara nikomu nie daj skosztować Piekła”.**

Pierwszy szehid

Hazrat Ammara ojciec Jaser, matka Sumejje i brat Abdullah zostali jednocześnie muzułmanami. Poganie zadawali jego matce, ojcu i bratu jeszcze więcej tortur niż jemu. Podczas znęcania się kazali im wypowiadać bluźnierstwa. Oni zaś na to odpowiadali: „*La ilahe illallah, Muhammedun Resulullah*”. Pewnego dnia Szlachetny Prorok przechodził przez miejsce zwane Batha, gdzie poganie znęcali się nad całą rodziną Jasera. Widząc te trudne do wytrzymania męki, bardzo się zmartwił. Hazrat Jaser spytał się Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Czy całe nasze życie minie na takich torturach?”.

[72] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, III, 227; Hakim, *el-Mustedrek*, III, 449; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XXIV, 219.

Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Bądź cierpliwa rodzino Jasera! Cieszcie się rodzino Ammara! Nie ma wątpliwości, że miejscem waszego wynagrodzenia jest Raj”**.

Innego dnia poganie z Mekki znowu znęcali się nad Hazrat Ammarem, poddawali go torturom ogniem. Szlachetny Prorok tam poszedł i oznajmił: **„O ogniu! Jak byłeś chłodnym i dobrym końcem dla Ibrahima** (*alejhisselam*)**, tak bądź i dla Ammara”**. Gdy później Ammar odsłonił plecy, to widać było bliznę po ogniu. Ta blizna powstała przed modlitwą Wysłannika Allaha.

Pewnego dnia, kiedy znowu poganie znęcali się nad rodziną Jasera, to zamordowali strzałem z łuku Hazrat Jasera i jego syna Hazrat Abdullaha. Ebu Dżehl związał sznurem nogi Hazrat Sumejje i ciągnął je w przeciwnych kierunkach. Hazrat Sumejje została rozerwana, zginęła jako szehid. Wiadomość o męczeńskiej śmierci rodziny Jasera z powodu tortur nielitościwego, okrutnego tyrana Ebu Dżehla i pozostałych pogan wielce zasmuciła Szlachetnego Proroka oraz Jego Towarzyszy. To zdarzenie było powodem jeszcze większego przywiązania do Szlachetnego Proroka i ścisłego zjednoczenia się Jego Towarzyszy.[73]

Towarzysze Proroka, gdy wykonywali modlitwę *salat*, to szli tam, gdzie nikogo nie było, swoje obrządki robili po kryjomu. Takiego właśnie dnia Sa’d bin Ebi Wakkas, Sa’id bin Zejd, Abdullah bin Mesud, Ammar bin Jaser, Habbab bin Eret robili modlitwę *salat* w pobliżu Mekki w miejscu zwanym Ebu Dub. Szpiegujący ich Ahnes bin Szerik i niektórzy z pogan podeszli do nich i zaczęli się z ich aktu czci wyśmiewać i ich obrażać. Hazrat Sa’id bin Ebi Wakkas i jego przyjaciele nie potrafili tego znieść i napadli na pogan. Hazrat Sa’id uderzył kością wielbłąda w jednego z pogan, rozciął mu głowę. Poganie ze strachu pouciekali. W ten sposób muzułmanie po raz pierwszy przelali krew poganina.

Przyjęcie islamu przez Ebu Zerr-el-Gifariego

Ludzie pojedynczo, po dwie osoby zyskiwali dar wiary i światło islamu, wyszło poza Mekkę i zaczęło oświetlać też świat.

Poganie stawiali różne przeszkody, żeby wieści o narodzeniu i rozpowszechnianiu się islamu nikt nie poznał. W końcu ta wiadomość doszła też do plemienia Gifar. Ebu Zerr-el- Gifari, gdy o tym usłyszał, wysłał od razu swojego brata Unejsa do Mekki, żeby te informacje zbadał. Unejs poszedł do Mekki i znalazł się w zgromadzeniu Szlachetnego Proroka. Z wielkim zachwytem wrócił z powrotem. Unejs opowiedział: „Nasz panie! Przysięgam na Allaha, widziałem bardzo zacnego człowieka, który nakazuje tylko dobro i chronienie się od zła”.

Ebu Zerr-el-Gifari spytał się: „A co na Jego temat mówią ludzie?”. Unejs, który w tamtych czasach był jednym ze znanych poetów, odpowiedział: „Mówią, że jest poetą, wróżbitą, czarodziejem. Jednak Jego słowa nie są podobne do słów wróżbitów i czarodziejów. Oprócz tego porównałem to, co mówił, z każdym rodzajem wierszy

[73] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, VIII, 264; Suhejli, *er-Rawzul-Unuf*, II, 86; Ibni Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VIII, 42.

poetów. Nie są też do nich podobne. Te słowa nie mają sobie podobnych i nie jest możliwe porównanie ich ze słowami należącymi do kogokolwiek. Przysięgam na Allaha, ten człowiek oznajmia prawdę, słusznie mówi. Ci, którzy Jemu nie wierzą, są kłamcami i podążają niewłaściwą drogą".

Ebu Zerr-el-Gifari postanowił pójść do Mekki, zobaczyć Szlachetnego Proroka i zostać muzułmaninem. Z zapałem ruszył w drogę. Gdy przyszedł do Mekki, to nikomu nie powiedział o swoim zamiarze, ponieważ poganie okazywali straszną zawziętość w stosunku do Szlachetnego Proroka i nowych muzułmanów, z dnia na dzień coraz bardziej się nad nimi znęcali. Szczególnie bardzo uciskali tych muzułmanów, którzy byli samotni i obcy. Ebu Zer nie znał nikogo w Mekce. Był samotnym przybyszem, dlatego też nikogo o nic nie pytał. Czekał w pobliżu Kaaby, żeby ujrzeć Szlachetnego Proroka i szukał znaku, dzięki któremu mógłby się dowiedzieć, gdzie On się znajduje.

Pod wieczór usiadł w zakątku ulicy. Hazrat Ali zobaczył Ebu Zerra. Zrozumiał, że jest on tu obcy i zaprowadził go do swojego domu. Niepytany o nic Ebu Zerr-el-Gifari, sam też o swojej tajemnicy nie powiedział. Gdy nadszedł ranek, to ponownie poszedł do Kaaby. Mimo że do wieczora tam krążył, to nie spełnił swoich pragnień. Usiadł na miejscu, gdzie był poprzedniego dnia. Hazrat Ali, przechodząc tej nocy przez to samo miejsce, ponownie zabrał go ze sobą i pomyślał sobie: „Ten bezradny nie znalazł jeszcze swojego miejsca, domu". Rano Ebu Zer znowu poszedł do Kaaby i usiadł w tym samym miejscu. Hazrat Ali ponownie zaprosił go do domu, ale tym razem spytał się też, skąd i w jakim celu przybył. Ebu Zer zaś odpowiedział: „Jeśli dasz mi słowo, że mnie właściwie poinformujesz, to ci powiem". Hazrat Ali powiedział: „Powiedz, twojej tajemnicy nikomu nie zdradzę". Ebu Zerr-el-Gifari powiedział: „Usłyszałem, że tutaj pojawił się Prorok. Przybyłem tu, żeby dotrzeć do Niego, z Nim porozmawiać". Hazrat Ali powiedział: „Poznałeś prawdę, rozsądnie postąpiłeś. Teraz ja idę do tej osoby. Podążaj za mną, wejdź do tego domu, do którego ja wejdę. Jeśli podczas drogi odkryję, że ktoś może ci zaszkodzić, to będę się zachowywać tak, jakbym poprawiał sandały. Wtedy nie czekając, miniesz mnie".

Ebu Zerr-el-Gifari podążał za Hazrat Alim. W końcu dostąpił zaszczytu zobaczenia Błogosławionej Twarzy Szlachetnego Proroka i wypowiedział pozdrowienie: **„*Esselamu alejkum*"**. To pozdrowienie jest pierwszym pozdrowieniem w islamie, a Ebu Zerr-el-Gifari jest pierwszym, który je wypowiedział. Szlachetny Prorok odpowiedział na pozdrowienie: **„Niech miłosierdzie Allaha będzie z tobą".** Szlachetny Prorok zaczął się pytać, Ebu Zer odpowiadał:

- **Kim jesteś?**
- Jestem z plemienia Gifar.
- **Od kiedy jesteś tutaj?**
- Od trzech dni i nocy.
- **Kto ciebie nakarmił?**
- Poza wodą zemzem nie znalazłem innego jedzenia i napoju. Pijąc zemzem, nie odczuwałem ani głodu ani pragnienia.
- **Zemzem jest Błogosławiona. Głodnego nakarmi.**

Potem Ebu Zer poprosił Szlachetnego Proroka, żeby powiadomił go o islamie. Szlachetny Prorok wyrecytował mu Słowa Szehady. Ebu Zer powtarzając je, przyjął islam i dostąpił zaszczytu należenia do pierwszych muzułmanów.[74]

Hazrat Ebu Zerr-el-Gifari po przyjęciu islamu powiedział do Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Przysięgam na Stworzyciela, który posłał Ciebie jako prawdziwego Proroka, że powiem o tym otwarcie wśród pogan". Poszedł do Kaaby i doniosłym głosem powiedział Szehadę: „O Kurajszyci! *Eszhedu enla ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluh*. Poświadczam, że wierzę w to, że nie ma innego boga poza Allahem. Muhammed (*alejhisselam*) jest Jego Sługą i Prorokiem". Poganie od razu napadli na niego. Bili go kamieniami, kijami i kawałkami kości. Z jego ciała zaczęła płynąć krew.

Hazrat Abbas, widząc to, powiedział do nich: „Zostawcie tego człowieka, zabijecie jego! On pochodzi z plemienia, które znajduje się na drodze, gdzie przechodzą wasze karawany handlowe. W jaki sposób będziecie chcieli tam jeszcze raz przejść?". I tak uratował go z rąk pogan. Hazrat Ebu Zerr-el-Gifariego ogarnęła wielka radość z powodu zaszczytu zostania muzułmaninem. Nie mógł znaleźć sobie miejsca. Następnego dnia znowu poszedł do Kaaby i wykrzykiwał tam donośnym głosem Słowa Szehady. Tym razem poganie też go pobili. Upadł na ziemię. I jak poprzednim razem Hazrat Abbas przybiegł mu na pomoc i uratował z rąk pogan.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) nakazał Hazrat Ebu Zerr-el-Gifariemu wrócić do swojej ojczyzny i tam głosić islam. Zgodnie z nakazem wrócił do swojego plemienia i wśród nich głosił o tym, że Allah Najwyższy jest jeden i Muhammed (*alejhisselam*) jest Jego Wysłannikiem. Opowiedział im o tym, że to jest prawda i że czczone przez nich bożki są zabobonami, ich wiara jest pusta i nie ma sensu. Spośród słuchającego tłumu część zaczęła mu się sprzeciwiać. Wtedy to Haffaf, przywódca plemienia, uciszył ich krzyki i powiedział: „Poczekajcie, wysłuchajmy, co ma do opowiedzenia". Na to Hazrat Ebu Zerr-el-Gifari zaczął dalej mówić:

„Przed przyjęciem islamu poszedłem pewnego dnia do bożka Nuhem i postawiłem przed nim mleko. Przyszedł pies, mleko wypił i zobaczyłem, że zanieczyścił tego bożka. Zrozumiałem, że bożek nie posiada siły, żeby w tym przeszkodzić. Jak może wam sprawiać przyjemność czczenia bożka, któremu nawet pies ubliża? Czy nie jest to szaleństwem? Tym jest właśnie to, co wy czcicie". Wszyscy pospuszczali głowy. Jeden z nich powiedział: „Dobrze, a o czym powiadamia prorok, o którym mówisz? Jak zrozumiałeś, że on mówi prawdę?". Hazrat Ebu Zer donośnym głosem powiedział: „On oznajmia, że Allah Najwyższy jest jeden, że poza Nim nie ma innego boga. Wszystko zostało przez Niego stworzone i tylko On jest Panem, Właścicielem wszystkiego. Nawołuje ludzi do wiary w Niego. Zaprasza do czynienia dobra i posiadania szlachetnej etyki. Oznajmia, że powinno się wystrzegać każdego rodzaju popełnianego przez nas zła, niesprawiedliwości, brzydoty tyranii i nie powinno się grzebać żywcem swoich córek".

Potem długo opowiadał o islamie. Wyliczając brudy, wymienił wszystkie, w jakich znajdowało się jego plemię. Później opowiedział o szkodach jakie przynoszą i ich

[74] Buhari, '*Menakib*', 11, '*Fezailu's-Sahabe*', 62.

brzydocie. Spośród słuchających, na czele z Haffafem i jego bratem Unejsem, wielu ludzi zostało muzułmanami.[75]

Jawne recytowanie Świętego Koranu w Kaabie

Pewnego dnia Towarzysze Proroka zebrali się na pustkowiu i rozmawiali ze sobą: „Nie wystąpił nikt poza Szlachetnym Wysłannikiem Allaha, kto jawnie recytowałby kurajszyckim poganom Święty Koran. Czy jest ktoś, kto jawnie recytując, doprowadziłby ich do wysłuchania Świętego Koranu?".

Hazrat Abdullah bin Mesud powiedział, że on to zrobi. Niektórzy z Towarzyszy Proroka powiedzieli: „O Abdullahu! Boimy się, żeby poganie tobie nie zaszkodzili. My chcemy kogoś takiego, kto przy pomocy swojego rodu i plemienia mógłby w razie potrzeby przed nimi się ochronić". Hazrat Abdullah nalegając, powiedział: „Pozwólcie mi pójść. Allah Najwyższy będzie mnie chronił".

Następnego dnia rano poszedł na miejsce zwane Makam Ibrahima, gdzie zbierali się poganie. Ibni Mesud wypowiedział na stojąco *Besmele* i zaczął recytować 55. Surę Rahman. Poganie zaczęli mówić jeden do drugiego: „Co mówi syn Ummu Abd? Zdaje się, że recytuje to, co przyniósł Muhammed". Napadli na niego. Bili go pięściami, kopali po twarzy tak, że nie można go było poznać. Jednak on dalej, mimo ciosów, recytował. Wrócił do swoich przyjaciół z twarzą w ranach i siniakach. Towarzysze Proroka bardzo się zmartwili i powiedzieli: „Zaprawdę, my bardzo się baliśmy, że znajdziesz się w takim stanie. W końcu stało się to, czego się obawialiśmy". Jednak Hazrat Abdullah bin Mesud nie był tym w ogóle zmartwiony i powiedział: „Nie widziałem jeszcze wrogów Allaha Najwyższego tak słabych jak dzisiaj. Jeśli chcecie, to jutro rano mogę im dać tyle samo do wysłuchania". Towarzysze Proroka powiedzieli: „Nie, tobie tyle wystarczy. Zmusiłeś tych okrutnych pogan do wysłuchania tego, czego nie lubią".[76]

Przyjęcie islamu przez Tufejla bin Amra

W latach, kiedy Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) jawnie głosił islam w Mekce, to w dzień i w nocy dawał ludziom rady, zapraszał ich do religii islam. Poganie z Mekki zabiegali o to, żeby starania Szlachetnego Proroka poszły na marne. Znęcali się i oczerniali tych, którzy uwierzyli Mu po wysłuchaniu tego, o czym opowiadał. Gdy zobaczyli, że Szlachetny Prorok z kimś rozmawia, to od razu podchodzili i używali każdego rodzaju oszustwa i kłamstwa, żeby Go nie słuchano i nie uwierzono w to, co mówi. Przodowali w robieniu podstępów, żeby przeszkodzić w spotkaniu z przybyłymi z innych stron.

W czasie, kiedy to muzułmanie borykali się z wielkimi trudnościami i byli ciemiężeni przez pogan, do Mekki przybył Tufejl bin Amr ed-Devsi. Przywódcy pogan poszli do niego i powiedzieli: „Tufejl! Przybyłeś do naszego kraju. Spośród nas wystąpiła

[75] Buhari, '*Menakib*', 10, '*Fezailu's-Sahabe*', 62; Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 122-123.
[76] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 166; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 314-315; Taberi, *Tarih*, II, 234-235.

sierota Abdulmuttaliba w zaskakujących stanach. Wypowiedziane przez Niego słowa są jak czary. On oddziela syna od ojca, brata od brata, żonę od męża! Jego poglądy wprowadzają zamieszanie. Syn słuchający Jego słów nie dba o swojego ojca, nie jest mu posłuszny. W końcu tacy jak on nikogo nie słuchają i zostają muzułmanami. Boimy się, że to nieszczęście rozłąki, którego my zaznaliśmy, twoje plemię też zazna. Niech będzie to dla ciebie przestrogą, nie rozmawiaj z Nim w ogóle. Nie mów do Niego nawet jednego słowa i ani jednego Jego słowa też nie słuchaj. Bądź bardzo ostrożny. Nie przebywaj tutaj za długo. Najlepiej od razu wracaj". O tym, co było dalej Tufejl bin Amr tak opowiadał:

„Tyle razy te słowa powtarzali, że postanowiłem, że nie będę z Nim w ogóle rozmawiał i nigdy nie wysłucham tego, co mówi. A kiedy wejdę do Kaaby, to żeby nie usłyszeć Jego słów, na wszelki wypadek zatkam sobie uszy watą. Następnego dnia rano poszedłem do Kaaby. Zobaczyłem, że Szlachetny Prorok robi modlitwę *salat*. Usiadłem blisko Niego. Allah Najwyższy chciał tak, że niektóre z recytowanych słów usłyszałem. Jakże piękne były to słowa! Powiedziałem sobie: «Nie jestem człowiekiem, który nie potrafiłby odróżnić zło od dobra. Jednocześnie jestem poetą. Dlaczego miałbym nie wysłuchać tego, co mówi? Jeśli te słowa uznam za piękne, to je przyjmę, a jeśli nie będą piękne, to je odrzucę». Ukryłem się i czekałem, aż Szlachetny Prorok zrobi modlitwę *salat* i będzie szedł do domu. Potem podążyłem za nim. Gdy wszedł do domu, to ja też wszedłem i powiedziałem: «O Muhammedzie (*alejhisselam*)! Gdy przybyłem do tego kraju, to ludzie z Twojego plemienia tak i tak mi powiedzieli. Chcieli, żebym trzymał się od Ciebie z daleka. Ze strachu, żeby nie usłyszeć Twoich słów, zatkałem sobie uszy watą. Ale Allah Najwyższy dał mi możliwość usłyszenia odrobinę tego, co recytowałeś. Bardzo mi się to spodobało. Teraz przekaż to, co chcesz mi powiedzieć! Jestem gotowy do przyjęcia tego». Wysłannik Allaha opowiedział mi o islamie i wyrecytował fragment ze Świętego Koranu. Przysięgam, że w życiu nie słyszałem tak pięknych słów. Od razu wypowiedziałem Słowa Szehady i zostałem muzułmaninem. Wtedy też powiedziałem: «O Wysłanniku Allaha! W moim plemieniu jestem poważaną, liczącą się osobą. Wszyscy są mi posłuszni. Chcę odejść i zaprosić ich do islamu. Zmówcie też *dua*, żeby Allah Najwyższy stworzył dla mnie jakiś znak, obdarzył nadzwyczajnym stanem! Znak ten będzie mi ułatwieniem, pomocą w zapraszaniu mojego plemienia do islamu». Na tę prośbę Szlachetny Prorok pomodlił się: **«O Mój Allahu! Stwórz dla niego jakąś oznakę!»**.

Potem wróciłem do mojej ojczyzny. Była ciemna noc, gdy dotarłem do wzgórza, z którego było widać wodę, przy której zamieszkiwało moje plemię, a na moim czole zabłysnął Nur (światło) jak lampa i zaczęło świecić wokoło. Wtedy to pomodliłem się: «O mój Allahu! Przenieś ten Nur z mojego czoła na inne miejsce! Gdy zobaczą je ignoranci z plemienia Dews, to niech nie myślą, że zostałem ukarany z powodu odejścia od religii i jest to karą Allaha!». Ten Nur od razu zszedł na czubek mojego kija i zawisł na nim jak lampa. W czasie, gdy zbliżyłem się do mojego plemienia i zacząłem schodzić z góry, to ludzie zaczęli pokazywać jedni drugim Nur na czubku mojego kija. Tak zszedłem z niej i doszedłem do mojego domu. Najpierw przyszedł do mnie mój ojciec i zobaczył mnie w tym stanie. Objął mnie z miłością. Ojciec był bardzo stary. Powiedziałem do niego: «Mój ojcze! Jeśli pozostaniesz takim, jakim jesteś, to znaczy, że

ja nie pochodzę od ciebie, ani ty ode mnie!». Usłyszawszy te słowa, bardzo się zdziwił i zapytał: «O mój synu! A co jest tego powodem?». Odpowiedziałem: «Ja, przez przyjęcie religii Muhammeda (*alejhisselam*), zostałem muzułmaninem». Na to mój ojciec powiedział: «Mój synu, ja też przyjmę twoją religię, twoja religia niech będzie moją religią!». Wypowiedział od razu Słowa Szehady i został muzułmaninem. Potem nauczyłem go o islamie wszystkiego, co wiedziałem. Później wykąpał się i ubrał w czyste ubranie. Jeszcze później przyszła do mnie moja żona. Jej powiedziałem to samo. Ona też to przyjęła i została muzułmanką.

Gdy nadszedł ranek, to poszedłem do plemienia Dews. Wszystkim z Dews opowiedziałem o islamie. Ich też zaprosiłem. Jednak oni ociągali się z przyjęciem zaproszenia. A nawet przeważnie się sprzeciwiali. Nie odwrócili się od złych uczynków i grzechów. Posunęli się jeszcze dalej i wyśmiewali się ze mnie. Z powodu tego, że byli karciarzami i lichwiarzami, nie wysłuchali moich słów. Nie chcieli podporządkować się islamowi. Zbuntowali się przeciw Allahowi Najwyższemu i Jego Prorokowi.

Po pewnym czasie poszedłem do Mekki i poskarżyłem się na moje plemię do Szlachetnego Proroka: «O Wysłanniku Allaha! Plemię Dews buntuje się przeciw Allahowi Najwyższemu. Nie przyjęli mojego zaproszenia do islamu. Proszę o *dua* za nich». Szlachetny Prorok wobec wszystkich miłosierny i litościwy podniósł ręce w stronę Kaaby i pomodlił się: **«O Mój Panie! Wskaż plemieniu Dews prawidłową drogę, wprowadź ich do islamu!»**. Do mnie zaś powiedział: **«Wróć do swojego plemienia. Uśmiechniętą twarzą i miłym słowem dalej ich zapraszaj do islamu! Traktuj ich łagodnie!«.** Od razu wróciłem do mojej ojczyzny, cały mój czas poświęcałem na zapraszanie plemienia Dews do islamu”.[77]

Zapraszanie na jarmarkach

Każdego roku w określonych dniach ludzie z różnych miast przychodzili do Mekki, żeby odwiedzić Świętą Kaabę. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) witał przychodzących, każdej grupie opowiadał o islamie. Oznajmiał im, że Allah Najwyższy jest jeden, a On jest Jego Prorokiem i w tym znajduje się wybawienie. Pewnego dnia Welid bin Mugire zebrał pogan i powiedział: „O wspólnoto kurajszycka! Zbliża się okres pielgrzymki do Kaaby. Głos Muhammeda rozszedł się po świecie. Dotrze On do plemion arabskich, które skuszone Jego słodkimi słowami, przyjmą Jego religię. Powinniśmy zastanowić się nad tym, jak temu zapobiec. Umówmy się wszyscy, co będziemy mówić na Jego temat, żebyśmy potem nie wyszli na kłamców”. Na to Kurajszyci powiedzieli: „O ojcze Abdiszemsa! Spośród nas ty jesteś najbardziej rozsądny. Powiemy to, co ty nam powiesz”. Welid odrzekł, że najpierw wysłucha tego, co oni mają do powiedzenia.

Zaproponowano, żeby mówić, że On jest wróżbitą. Na to Welid od razu zaprzeczył i powiedział: „Nie! Przysięgam, że On nie jest wróżbitą. My widzieliśmy

[77] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 382-385; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 168; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, II, 417.

wielu wróżbitów. Prawdę i kłamstwo powiedzą oni bez żadnych oporów. To, co Muhammed recytuje, w ogóle nie jest podobne do tego, co wymyślają wróżbici. Oprócz tego my nigdy nie słyszeliśmy, żeby Muhammed kiedykolwiek skłamał. Jeśli tak powiemy, to nikt nam nie uwierzy". Wtedy zaproponowali, żeby rozpowiadać, że jest obłąkany, pomylony. Welid znowu się sprzeciwił i powiedział: „Nie! Przysięgam, że On nie jest obłąkany czy pomylony. My znamy obłąkanych i pomylonych; wiemy, jakie są oznaki obłędu. Nie ma u Niego ataków duszności, drgawek, trzęsienia się ani też podejrzliwości. Jeśli tak powiemy, to nas zdemaskują". Na to Kurajszyci odpowiedzieli, żeby rozgłaszać, że jest poetą. Welid znowu zaprzeczył i powiedział: „Nie jest On też poetą. My znamy bardzo dobrze poezję każdego rodzaju. To, co On recytuje, nie jest podobne w ogóle do poezji". Tym razem powiedzieli, żeby mówić, że jest czarodziejem. Welid odpowiedział: „On nie jest czarodziejem. My widzieliśmy czarodziei i czynione przez nich czary też znamy. W Jego słowach nie ma nawet odrobiny czarów. Słowa Muhammeda pokonały cały świat. Nie jest też kimś nieznanym. Odsuwając od Niego lud, nie zapobiegniemy rozmowom. Poza tym pod względem biegłości i elokwencji, w ładnym i znaczącym mówieniu przewyższa swoich rówieśników. Krótko mówiąc, cokolwiek powiemy na Jego temat, to i tak ludzie zrozumieją, że kłamiemy". Kurajszyci nie mogąc znaleźć na to odpowiedzi, rzekli: „Wśród nas jesteś najstarszy i najbardziej doświadczony. Zgadzamy się na to, co ty powiesz".

Na to Mugire zastanowił się i zawiązując intrygę, powiedział: „Ze wszystkiego najlepiej będzie, jak powiemy o Nim, że jest czarodziejem. Głos rozsądku podpowiada, że to będzie najodpowiedniejsze, ponieważ On słowem rozdziela ludzi od plemienia i rodziny. Doprowadza do oziębienia relacji między rodzeństwem i przyjaciółmi".

Kurajszyci od razu się rozeszli i zaczęli rozgłaszać wśród ludu: „Muhammed jest czarodziejem!". Gdy do Kaaby zaczęły przychodzić plemiona na pielgrzymkę, to oni wychodzili im naprzeciw i przestrzegali, żeby nikt nie spotykał się z Szlachetnym Prorokiem. Wszystkie te starania pogan spowodowały, że wieść o islamie rozeszła się po krajach arabskich, a ludzie postawili sprawę bożków, które czcili, pod znakiem zapytania.

Allah Najwyższy zesłał święte ajety o tym, że poganin Welid bin Mugire zazna strasznych cierpień. W 74. Surze Muddessir od 11 świętego ajetu powiadomione zostało w tym znaczeniu: «(O Mój Wysłanniku) **Przekaż Mi sprawę** (ukaranie) **tego człowieka, którego sam stworzyłem** (takiego poganina jak Welid bin Mugire, który przychodząc na świat, nie posiadał majątku)**.** (W dokonaniu zemsty na nim Ja jestem wystarczający. Tego niewierzącego Ja stworzyłem) **i dałem mu bardzo dużo majątku.** (Tego nic nieposiadającego niewdzięcznego człowieka później obdarzyłem wieloma sadami, ogrodami, majątkiem). **Dałem mu synów** (którzy razem z nim mieszkają w Mekce). (Żyli razem w dobrobycie). **Przedłużyłem jego życie i siedzibę.** (W Mekce zyskał wysoką rangę. Pomiędzy Mekką a Taif stał się właścicielem różnych sadów i ogrodów. Został obdarzony przydomkiem „*Rejhanet-ul-Arab*". W swoim plemieniu był znany jako wybraniec. Czy nie powinno się wobec tych wszystkich darów okazać wdzięczność? Czy nie powinno się potwierdzić Allahowi Najwyższemu, który obdarował go tym majątkiem? Czy nie powinno się Jemu uwierzyć?) **Potem** (ten nienasycony,

niewdzięczny człowiek) **od tego** (majątku i dzieci)**, co mu daliśmy chce jeszcze więcej** (znając wartość posiadanych darów, nie stara się okazać wdzięczności. Jak wielka jest to chciwość, jak bardzo brzydka niewdzięczność?) **Nie!** (Pragnienie tego niewierzącego, tego chciwego nie zostanie spełnione. Nie zostanie powiększony jego majątek ani nie wzrośnie liczba jego dzieci). **Ponieważ on oparł się naszym znakom** (Świętemu Koranowi)**, zaprzeczył.** (Pomimo że sercem zrozumiał, że Mój Wysłannik jest wierny, jest Prorokiem, to z powodu uporu okazał zuchwałość w zaprzeczeniu. Jak wielki to jest błąd?) **Tego niewierzącego obdarzę męką saud.** (Na temat słowa „saud" z tego świętego ajetu powiadomione jest w *hadis-i szerif*: **„Saud jest to góra w Piekle. Drogę przez nią pokona niewierzący w ciągu siedemdziesięciu lat. Potem z niej spadnie. I tak to będzie się powtarzało".) Potem ten zaprzeczający człowiek zastanowił się,** (jak ma oczernić usłyszany od Wysłannika Allaha Święty Koran). (Według siebie) **postawił miarę** (przygotował się do wypowiedzenia słowa). **Niech będzie przeklęty. Pogrążając się w zadumie**, **jak mógł** (na temat Świętego Koranu) **stawiać kryteria. Niech będzie wielokrotnie przeklęty, jak mógł stawiać kryteria. Potem patrzył** (na twarze ludzi z plemienia albo co powiedzą na temat Świętego Koranu). **Później** (ze złości i z powodu tego, że nic nie można było znaleźć, aby oczernić Święty Koran) **zmarszczył brwi i twarz zasępił. Potem odwracając twarz** (od Allaha Najwyższego i uwierzenia Wysłannikowi Allaha), **popadł w pychę. Powiedział:** „To, co Muhammed powiedział, to nie jest nic innego, jak tylko czary poznane przez niego od czarodziei. Na pewno to są ludzkie słowa". **Gdy tymczasem ten człowiek jeszcze wcześniej przyznał wśród swego plemienia, że Święty Koran jest cudownym słowem i nie jest podobny do słów ludzi i dżinnów. Potem ten zaprzeczający człowiek, żeby zadowolić swoje plemię, zmienił zdanie i powiedział na temat Świętego Koranu niegodne oszczerstwa. W ten sposób dzięki sobie zasłużył na karę boską. Allah Najwyższy powiadomił: „Ja go wrzucę do Sekara. Czy wiesz, co to jest Sekar? To Piekło nie zostawi nic z ciała** (doprowadzi do całkowitego spalenia)**, potem przywróci je do dawnego stanu i** (te same męki powtórzy) **zrobi to ponownie"»**.

Słuchanie Świętego Koranu przez pogan

Stojący na czele pogan, za pomocą różnych oszustw i działań, próbowali przeszkodzić ludziom w przyjęciu wiary. Mekkańczykom zabraniali słuchać świętych ajetów recytowanych przez Muhammeda (*alejhisselam*). Sami zaś w nocy ukrywali się w zakamarkach w pobliżu domu Muhammeda (*alejhisselam*) i podsłuchiwali. Gdy nadchodził ranek i zaczynało widnieć, to zobaczywszy jedni drugich, zawstydzali siebie nawzajem i mówili, że nie będą już więcej tego robić. Jednak następnej nocy ponownie, nie wiedząc jedni o drugich, chowali się w zakamarkach i znowu słuchali. Gdy nadchodził ranek, to widzieli siebie nawzajem i wpadali w zaskoczenie. Przysięgali sobie, że nie będą więcej tego robić i się rozchodzili. Nie potrafili jednak z tego zrezygnować. Ulegając swojej dumie i krępując się, że inni poganie będą ich zawstydzać, nie uwierzyli. Stawali też na przeszkodzie innym, a także wołali na ulicach: „Muhammed jest czarodziejem".

Pewnego dnia pod wieczór poganie zebrali się w pobliżu Kaaby i powiedzieli: „Zawołajmy Muhammeda, żeby omówić z nim tę sprawę, żeby w końcu nas nie ganiono i nam wybaczono". Wysłali do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) zaproszenie na rozmowę. Szlachetny Prorok przyszedł do Kaaby i usiadł naprzeciwko nich. Poganie powiedzieli: „O Muhammedzie! Wysłaliśmy Tobie to zaproszenie, bo chcemy się z Tobą porozumieć. Przysięgamy, że nie widziano wśród Arabów nikogo takiego jak Ty, który sprowadziłby na swoje plemię trudności! Ty zawstydziłeś naszą religię! Obraziłeś naszych bożków! Nie podoba się Tobie nasze rozumowanie! Doprowadziłeś do podziału naszej wspólnoty, do wrogości między nami! Wyrządziłeś nam każde zło, jakie istnieje! Jeśli chcesz za pomocą tych słów i postępków zostać bogatym, to damy Tobie jeszcze więcej majątku niż będziesz chciał. Jeśli chcesz odbierać honory i zyskać sławę, to uznamy Cię za naszego pana. Jeśli chcesz zostać władcą, to ogłosimy Twoje panowanie i zbierzemy się wokoło Ciebie. Jeżeli znajdujesz się pod wpływem czegoś, to Ciebie z tego wybawimy. Jeśli opanowała Cię choroba za sprawą dżinnów, to poświęcimy całe nasze majątki, żeby Ciebie wyleczyć!".

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) po cierpliwym ich wysłuchaniu, dał tę oto wspaniałą odpowiedź: **„O Kurajszyci! Nie posiadam nic z tego, co wy powiedzieliście. Nie przyszedłem z tym, co wam przyniosłem, żeby żądać od was majątku, zyskać posłuch i sławę, ani też, żeby być waszym władcą. Jednak Allah Najwyższy posłał Mnie wam jako Proroka i obdarzył Mnie Księgą. Nakazał mi, żebym** (przyjmujących) **was powiadomił o radosnej nowinie** (o Raju) **i postraszył** (Piekłem, nieprzyjmujących)**. Ja powiadomiłem was o tym nakazie Allaha Najwyższego, dałem wam przestrogę. Jeśli przyjmiecie to, co wam przyniosłem, to będzie to wam tak na ziemi, jak i w życiu po śmierci dolą oraz prowiantem. Jeśli nie przyjmiecie i odmówicie, to do wydania wyroku przez Allaha Najwyższego między Mną a wami, Moim zadaniem jest, ponosząc wszelkie trudności, spełniać rozkazy Allaha Najwyższego"**.

Ebu Dżehl, Umejje bin Halef i pozostali poganie powiedzieli: „O Muhammedzie! Dobrze wiesz, że nie ma nikogo, kto by się znajdował w sytuacji materialnej cięższej niż nasza. Jeśli jesteś Prorokiem, to zażycz od Twojego Pana, żeby oddalił od nas te góry, które nam utrudniają utrzymanie! Niech powiększy nasz kraj, obdarzy takimi rzekami, co przepływają przez Damaszek i Irak! Oprócz tego niech wskrzesi niektórych z naszych pradziadków na czele z Kusajem bin Kilabem, który był wielki i słusznego słowa! Jego spytamy się, czy to, co mówisz, jest prawdą czy kłamstwem! Jeśli on Tobie to potwierdzi i zrobisz to, czego od Ciebie żądamy, to my też to Tobie potwierdzimy. W ten sposób dowiemy się też, jakie miejsce zajmujesz u Twojego Pana. Jeśli nie zrobisz tego dla nas, to zażądaj od Niego czegoś dla siebie. Zażycz Sobie, żeby zesłał anioła, który potwierdzi Twoje słowa, a nas nawróci! Co więcej, niech Twój Pan obdarzy Cię ogrodami, willami i majątkiem, żebyś uratował się od kłopotów! Ponieważ Ty, tak jak my, chodzisz po bazarach i zarabiasz na Swoje utrzymanie!".

Szlachetny Prorok odpowiedział im: **„Ja nie zostałem do was z tym posłany. To, z czym Mnie do was posłał Allah Najwyższy, tylko ja mogę wam od Niego przynieść. O tym was powiadomiłem. Nie jestem człowiekiem, który mógłby posiadać życzenie**

(pragnienie majątku, dobrobytu) **do Mojego Pana. Allah Najwyższy posłał Mnie wam jako zwiastuna dobrej nowiny** (obdarzy Rajem przyjmujących to, co przyniosłem) **i jako straszącego** (Piekłem dla nieprzyjmujących, zaprzeczających)**. Jeśli przyjmiecie to, co wam przyniosłem, to będzie wam to na ziemi i w życiu po śmierci waszą dolą i prowiantem. Jeśli nie przyjmiecie tego, odmówicie, to do wydania wyroku przez Allaha Najwyższego między Mną a wami, Moim zadaniem jest, ponosząc wszelkie trudności, spełniać rozkazy Allaha Najwyższego"**.

Poganie tym razem powiedzieli: „Skoro Twój Pan co zechce, to na pewno zrobi, to zażądaj od Niego, żeby to niebo podzielił na części i na nas zrzucił! Dopóki tego nie zrobisz, to my Tobie nie uwierzymy". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ten czyn należy do Allaha Najwyższego. Jeśli On zechce to wam uczynić, to na pewno to zrobi"**. Na to poganie posunęli się jeszcze dalej i powiedzieli: „O Muhammedzie! Czyżby Twój Pan nie powiedział Ci, wiedząc o tym, że my będziemy z Tobą siedzieli, o co będziemy się Ciebie pytali i czego od Ciebie chcieli? Dlaczego nie powiadomił Cię o tym, co nam zrobi, jeśli nie przyjmiemy tego, co nam przekazałeś? Nie uwierzymy Tobie, dopóki Twój Pan nie ześle nam aniołów, którzy potwierdzą Twoje słowa. W końcu nie jesteśmy za Ciebie odpowiedzialni. Przysięgamy, że nie zostawimy Cię w spokoju! Albo my Ciebie zgładzimy, albo Ty nas". Szlachetny Prorok odszedł od nich, widząc, że zamiast zbliżyć się do Niego, całkowicie się oddalili.[78]

Allah Najwyższy wobec zaprzeczenia Szlachetnemu Prorokowi przez pogan z Mekki, zesłał Dżebraila (*alejhisselam*) z objawieniem i odpowiedział im świętymi ajetami. Powiadomił o gorzkich mękach, jakie ich czekają. W 6. Surze En'am, 4-11 święte ajety głoszą w tym znaczeniu: **«Żaden znak spośród znaków ich Pana** (z ajetów Świętego Koranu ajet, z dowodów dowód albo z cudów cud) **nie przyszedł do nich, żeby się od niego nie odwrócili. To właśnie oni uznali prawdę** (Święty Koran) **za kłamstwo, kiedy do nich przyszła. Jednak wkrótce do nich przyjdą wieści o tym, z czego się wyśmiewali** (o karze)**.** (Dla mekkańczyków) **Czyżby oni nie widzieli, jak dużo pokoleń przed nimi zesłaliśmy na wieczne stracenie? Obdarzyliśmy ich wszystkimi możliwościami, jakich wam nie daliśmy. Zesłaliśmy z nieba obfite deszcze. I obdarzyliśmy ich rzekami płynącymi u ich stóp** (przez ich ogrody i sady, przed ich willami)**. Potem z powodu** (niewdzięczności za te dary i) **ich grzechów zesłaliśmy ich na zgubę. Na ich miejscu stworzyliśmy inne pokolenia. A gdybyśmy nawet zesłali Tobie Księgę napisaną na papierze, którą mogliby wziąć do ręki, to znowu ci poganie powiedzieliby z uporem: „To nie jest nic innego jak tylko zwykłe czary". I oprócz tego powiedzieliby: „Jeśliby został zesłany Jemu** (Muhammedowi *alejhisselam*) **taki anioł** (którego my moglibyśmy zobaczyć i nam też by powiedział, że On jest Prorokiem, to byśmy uwierzyli)"**. Jeślibyśmy zesłali takiego anioła** (oni też by nie uwierzyli)**, to oczywiście sprawa ich zostałaby rozstrzygnięta** (wszyscy otrzymaliby wyrok pójścia na wieczne stracenie)**. Później nie dano by im czasu, który trwałby tak krótko, jak zamknięcie oczu. Jeślibyśmy Jego** (Proroka) **uczynili aniołem, to oczywiście pokazalibyśmy Go w postaci mężczyzny. Znowu**

[78] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 315.

sprowadzilibyśmy na nich wątpliwości, w które popadli. Wyśmiewano się także z proroków żyjących przed Tobą i ci, którzy się z nich wyśmiewali, zostali za to ukarani mękami i nieszczęściem. Powiedz: „Wędrujcie po ziemi, potem popatrzcie, jaki był ostateczny koniec tych, którzy zaprzeczyli prorokom”».

W 25. Surze Furkan, 7-10 oznajmiono w tym znaczeniu: **«Niewierzący powiedzieli:** „Cóż to za prorok? Pożywia się jak my, chodzi po ulicach. Gdyby był Prorokiem, to przychodziłby do niego anioł. Miałby swoich pomocników, oni też przynosiliby nam wieści, straszyliby Piekłem. Albo Stworzyciel obdarzyłby Go skarbcem z pieniędzmi, albo posiadałby sady, majątki ziemskie i jadłby to, co by zechciał”. **Ci tyrani powiedzieli między sobą:** „Jeśli będziecie mu posłuszni, to będziecie posłuszni człowiekowi, który został zaczarowany”. (O Mój Ulubieńcu!) **Spójrz, jak podając na Twój temat złe przykłady, oddalili się od właściwej drogi, zbłądzili. W końcu nie zostawią tych błędów, nie znajdą drogi prowadzącej do wiary. Jak ogromna jest sława Allaha Najwyższego, który jeśli zechce, to da Ci** (na ziemi) **od tych, jeszcze lepsze ogrody, sady, pod którymi płyną rzeki; dla Ciebie zrobi pałace!»**.

W 21. świętym ajecie głoszone jest w tym znaczeniu: **«Ci, którzy nie mają nadziei na spotkanie się z Nami, powiedzieli:** „Jeśliby zostali zesłani nam aniołowie (i powiedzieli, że Muhammed mówi prawdziwie) albo gdybyśmy zobaczyli naszego Pana, to uwierzylibyśmy”. **Oni pysznili się wielkością i przekroczyli granicę z wielką zuchwałością”»**.

W 34. Surze Sebe w 9. świętym ajecie ogłoszono w tym znaczeniu: **«Jeśli byśmy chcieli, to sprawilibyśmy, żeby pochłonęła ich ziemia** (z powodu zaprzeczenia oczywistym znakom, jak pochłonęła Karuna) **albo z nieba zrzucilibyśmy na nich płaty ognia»**.

W 17. Surze Isra w 97. świętym ajecie oznajmiono w tym znaczeniu: **«My zbierzemy ich w Dniu Sądu Ostatecznego leżących twarzami do ziemi, jako ślepych, niemych i głuchych! Ich miejscem pobytu będzie Piekło. Gdy ogień będzie przygasał, to my jego płomienie zwiększymy!»**.

Poganie wobec zesłanych świętych ajetów na ich temat zwiększyli jeszcze bardziej swoją wrogość. Szczególnie Ubej bin Halef ze swoim bratem Umejjem bardzo zasmucali Szlachetnego Proroka. Nikczemnik Ubej przyszedł ze zgniłą kością do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Muhammedzie! Ta kość po spróchnieniu zostanie wskrzeszona, czy tak? Znaczy, że ty uważasz, że po spróchnieniu Twój Pan wskrzesi to!”. Potem rozdrabniając kość, zdmuchnął z niej proch na Szlachetnego Proroka i dalej mówił: „O Muhammedzie, kto wskrzesi to po takim rozłożeniu?”.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił: **„Tak. Allah Najwyższy też ciebie zabije, jego też. Potem ciebie wskrzesi i wrzuci do Piekła”**. Na to zdarzenie Allah Najwyższy zesłał te oto święte ajety w tym znaczeniu: **«O** (zaprzeczający) **człowieku! Czyżby nie widział on, nie poznał tego, że stworzyliśmy go z kropli nasienia? I tak stał się on jawnym przeciwnikiem. Zapominając o swoim stworzeniu, dał nam przykład i powiedział: „Kto wskrzesi tę kość po rozrzuceniu jej prochów?”.** (O Mój Wysłanniku) **Powiedz im**: **„Wskrzesi ją Ten, który ją po raz pierwszy** (gdy jej nie było) **stworzył** (Allah Najwyższy) **i On wie wszystko o wszelkim stworzeniu. On**

(Allah Najwyższy) **jest tym, który przygotował dla was ogień z zielonego drzewa. Teraz wy z niego palicie ogień. Czyż nie starczy mocy Temu, który stworzył niebo i ziemię, żeby stworzyć do nich podobne? Oczywiście starczy na to mocy. On jest Stworzycielem wszystkiego, jest Wszechwiedzący!”.»**[79].

Przyjęcie islamu przez Halida bin Sa’ida

W pierwszym okresie zapraszania do islamu Halid bin Sa’id miał sen, w którym zobaczył, że stoi na progu Piekła, a jego ojciec pcha go i chce go do niego wrzucić. W tym momencie Szlachetny Prorok chwycił go w pasie i uratował od wpadnięcia do Piekła. Krzycząc ze strachu, obudził się i powiedział sobie: „Przysięgam na Allaha, ten sen jest prawdą”. Gdy wyszedł z domu, to spotkał Hazrat Ebu Bekra i opowiedział o swoim śnie. Hazrat Ebu Bekr powiedział do niego: „Ten sen jest prawdą, ten ktoś jest Prorokiem Allaha Najwyższego. Idź od razu do Niego. Uwierz Jemu! Ty będziesz Mu posłuszny, wejdziesz do Jego religii i będziesz razem z Nim. On zaś, tak jak zobaczyłeś we śnie, uratuje ciebie od wpadnięcia do Piekła. Jednak ojciec twój spędzi tam wieczność!”.

Hazrat Halid bin Sa’id był pod wpływem snu. Nie tracąc czasu, poszedł od razu na miejsce zwane Edżjad do Szlachetnego Proroka i spytał się: „O Muhammedzie! Do czego zapraszasz ludzi?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Ja zapraszam ludzi do uwierzenia w jedynego Allaha, który nie ma partnera, sobie podobnego i że Muhammed** (*alejhisselam*) **jest Jego Sługą i Prorokiem. Zapraszam ludzi do tego, żeby zrezygnowali z czczenia grupy kamieni, które nie słyszą, nie widzą, nie przynoszą żadnej korzyści i szkody, nie znają też tych, którzy ich czczą i ich nie czczą”**.

Na to Halid bin Sa’id od razu powiedział: „Potwierdzam i przysięgam, że nie ma innego boga do czczenia poza Allahem Najwyższym, a Ty jesteś Jego Prorokiem”. I został muzułmaninem. Przyjęcie przez niego islamu, bardzo ucieszyło Szlachetnego Proroka. Po nim też i jego żona, Umejje, została muzułmanką.

Hazrat Halid bin Sa’id bardzo chciał i starał się o to, żeby jego rodzeństwo też przyjęło islam. Jeden z jego braci, Omar bin Sa’id, został muzułmaninem. Ojciec ich, Ebu Uhajha, który był strasznym wrogiem islamu, gdy dowiedział się o tym, że Halid i Omar robią modlitwę *salat* w opustoszałym miejscu, w Mekce, wysłał do nich pozostałych swoich synów, którzy nie byli muzułmanami, żeby ich przyprowadzili. Potem kazał im, żeby odeszli od religii. Złoszcząc się na nich, zaczął ich bić i powiedział do Halida: „Czyżbyś uzależnił się od Muhammeda? Czyżbyś nie widział, że On zachowuje się wobec naszego plemienia niepoprawnie i tym, co przyniósł, obraża naszych bożków i przodków?”. Złość jego ojca jeszcze bardziej wzrosła, gdy Hazrat Halid odpowiedział: „Przysięgam na Allaha, że Muhammed mówi Prawdę. Jestem Mu posłuszny. Umrę, ale nie odejdę od mojej religii!”. Ojciec bił go aż połamał kij i powiedział: „O nieposłuszny synu! Idź, gdzie chcesz. Przysięgam, że nie dam ci chleba!”.

[79] Sura Jasin, 36/77-81.

Hazrat Halid powiedział: „Jeśli ty odbierzesz moje środki utrzymania, to Allah Najwyższy na pewno obdaruje mnie porcją żywności”. Ojciec zwrócił się do pozostałych dzieci z groźbą: „Jeśli któryś z was będzie z nim rozmawiał, to zrobię wam to, czego jemu nie zrobiłem”. Hazrat Halida uwięził w piwnicy, podczas panujących w Mekce upałów przez trzy dni pozostawił go bez jedzenia i wody. Hazrat Halid znalazł sposób i uciekł od swojego ojca. Ojciec zachorował na ciężką chorobę. Ebu Uhajha leżał chory i dalej okazywał zaciekłą wrogość islamowi: „Gdy wyzdrowieję i wstanę na nogi, to wszyscy w Mekce będą czcić naszych bożków. Nikt nie będzie poza nimi nic innego czcił”. Hazrat Halid podniósł ręce i modlił się, żeby jego ojciec przestał być wrogiem islamu, a brat muzułmanin nie zaznał od niego więcej szkody, tymi słowami: „O Stworzycielu świata! Mój Allahu! Nie pozwól, żeby mój ojciec wyzdrowiał!”. Allah Najwyższy przyjął jego *dua* i Ebu Uhajha nie wyzdrowiał, zmarł.

Mus’ab bin Umejr zostaje muzułmaninem

Mus’ab należał do bogatej arystokrackiej rodziny. Po usłyszeniu Błogosławionych Słów Szlachetnego Proroka w jego sercu narodziła się wielka miłość do Niego. Obudziło się w nim pragnienie dotarcia do Niego. W końcu poszedł do Domu Erkama i został muzułmaninem. Gdy jego matka i ojciec dowiedzieli się o tym, to zaczęli się nad nim znęcać. Zamknęli go w piwnicy i przez wiele dni nie dawali nic do jedzenia i picia. Pod palącym słońcem w Arabii, poddawali go ciężkim i trudnym do wytrzymania torturom. Jednak Hazrat Mus’ab bin Umejr był wytrzymały na te okropne i bezlitosne męczarnie i nie odszedł od islamu.

Przed przyjęciem islamu, Hazrat Mus’ab dzięki zamożnej rodzinie żył w dostatku i wygodzie. Wszyscy mu zazdrościli. Po przyjęciu islamu, jego rodzice odebrali mu wszystko i pastwili się nad nim. Mus’ab, który zniósł wszelkie trudności, poszedł do Szlachetnego Proroka. O tym jego przyjściu Hazrat Ali opowiedział:

„Siedzieliśmy razem z Wysłannikiem Allaha. Wszedł Mus’ab bin Umejr. Miał na sobie połatane ubranie i był w żałosnym stanie. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), widząc jego stan, bardzo się zasmucił, Błogosławione Oczy wypełniły się łzami. Z tego powodu, że Mus’ab pomimo zaznanej biedy i tyrani nie odszedł od religii, powiedział: **»Spójrzcie na tego, któremu Allah Najwyższy wypełnił serce światłem. Widziałem, jak jego rodzice karmili go najlepszym jedzeniem i poili najlepszymi napojami. Miłość do Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika doprowadziła go do stanu, w jakim go widzicie«**”.

Pierwsza hidżra do Abisynii

W piątym roku po ogłoszeniu proroctwa Szlachetnemu Prorokowi (*sallallahu alejhi we sellem*), mimo ucisków, liczba wierzących dalej rosła. Jednak poganie jeszcze bardziej zaczęli się znęcać, robili wszystko, co tylko chcieli. Szlachetnego Proroka bardzo smuciły te ciężkie do zniesienia tortury zadawane wierzącym, podczas których

mordowano ich, przywiązując im nogi do wielbłądów, które ciągnięto w przeciwne strony. Jego Błogosławione Serce nie potrafiło wytrzymać tych, z dnia na dzień coraz okrutniejszych, tortur.

Pewnego dnia zebrał Swoich Towarzyszy i powiedział: **„O Moi przyjaciele! Rozejdźcie się po świecie. Allah Najwyższy wkrótce ponownie was zbierze”**. Oni na to spytali się: „O Wysłanniku Allaha! Gdzie mamy pójść?”. Szlachetny Prorok podniósł Błogosławioną Rękę, wskazał na Abisynię i oznajmił: **„Właśnie tam! Idźcie na ziemie Abisynii![80] Tam panuje władca, który nikogo nie ciemięży. Jednocześnie w tym kraju panuje sprawiedliwość i prawość. Pozostańcie tam do czasu, kiedy to Allah Najwyższy otworzy wam drogę wyjścia i uratowania się od tych trudności”**.

W ten sposób Szlachetny Prorok Muhammed Mustafa (*sallallahu alejhi we sellem*) postanowił uratować Swoich Towarzyszy od tyranów i samotnie prowadzić walkę przeciwko poganom z Mekki. Muhammed (*alejhisselam*), gdy się urodził, mówił: **„Moja wspólnoto! Moja wspólnoto!”**. Teraz zaś, aby uratować Swoich Towarzyszy, poświęcał siebie. Niektórzy z Towarzyszy Proroka na to Jego zezwolenie opuścili ojczyznę (hidżra). Jednak z powodu rozstania z ukochanym Prorokiem byli bardzo smutni.

W tej pierwszej hidżrze uczestniczyli: Hazrat Osman z żoną Błogosławioną Rukajje binti Resulullah, Ebu Huzejfe z żoną Sehle binti Suhejl, Zubejr bin Awwam, Mus’ab bin Umejr, Abdurrahman bin Awf, Ebu Seleme bin Abdulesed z żoną, Ummu Seleme, Hatib bin Amr, Amir bin Rebia z żoną Lejlą binti Ebi Hasme, Osman bin Maz’un, Ebu Sebre bin Ebi Ruhm z żoną Ummu Gulsumą binti Suhejl, Suhejl bin Bejda, Abdullah bin Mes’ud (*radyjallahu anhum*).[81]

Szlachetny Prorok powiadomił o Hazrat Osmanie słowami: **„Nie ma wątpliwości w tym, że Osman jest pierwszym, który po proroku Lucie** (Lot) **przesiedla się razem ze swoją żoną”**. Niektórzy z nich pieszo, niektórzy jadąc, potajemnie opuścili Mekkę. Płacąc handlowcom za przejazd statkiem przez Morze Czerwone, dotarli do wybrzeża Abisynii. Poganie udali się za nimi w pościg, jednak ich starania poszły na marne i zrozpaczeni, wrócili.

Władca Abisynii, Nedżaszi (Negus Eshame), dobrze potraktował muzułmanów. Pozwolił im na osiedlenie się w swoim kraju. Towarzysze Proroka powiedzieli o Abisynii: „My tutaj żyliśmy w dobrym sąsiedztwie i pod dobrą opieką. Nie szkodzono naszej religii, nie zraniono nas. Nie usłyszeliśmy żadnego słowa, które byłoby nam niemiłe. Spokojnie spełnialiśmy nasze obowiązki religijne”.[82]

[80] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 194; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 321; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 203-204; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 94; Taberi, *Tarih*, II, 411.
[81] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 205-210; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 204.
[82] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 194-204; Ibn Hiszam, es-*Sire*, I, 321-332; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 204; Taberi, *Tarih*, II, 411.

Przyjęcie islamu przez Hazrat Hamzę

Głos islamu z każdym dniem coraz bardziej rozchodził się na wszystkie strony. Ten stan doprowadzał do szału Kurajszytów. Poganie, mimo wszelkich starań, nie potrafili temu przeszkodzić.

W książkach pt. **„Delail-un nubuwwe”** Ebu Nuajma Isfahaniego i **„Me’aridż-un nubuwwe”** Miskina Muhammeda Muina powiadomiono:

„Poganie posiadali bożka zwanego Welid. Zbierali się na wzgórzu Safa i tam go czcili. Pewnego dnia Szlachetny Prorok poszedł do pogan i zaprosił ich do wiary. Niewierzący dżinn wszedł do tego bożka i wypowiedział na temat Szlachetnego Proroka nieodpowiednie słowa. Szlachetny Prorok (*sallallahu allejhi we sellem*) bardzo się zasmucił. Kilka dni po tym zdarzeniu, ktoś, kto był niewidzialny, pozdrowił Szlachetnego Proroka i powiedział: »O Wysłanniku Allaha! Niewierzący dżinn powiedział o Was nieodpowiednie słowa. Ja go znajdę i zabiję. Czy nie moglibyście jutro przyjść na wzgórze Safa? Ich znowu zaprosicie do islamu. Ja wejdę do tego bożka i powiem słowa, które będą Was wychwalać«. Szlachetny Prorok przyjął propozycję tego dżinna, który miał na imię Abdullah.

Następnego dnia Szlachetny Prorok poszedł na wzgórze Safa i ponownie zapraszał pogan do wiary. Ebu Dżehl też tam był. Dżinn – muzułmanin wszedł do bożka trzymanego przez pogan i powiedział wiersze oraz piękne słowa opisujące Szlachetnego Proroka i islam. Poganie, słysząc te słowa, rozbili na kawałki bożka i napadli na Szlachetnego Proroka. Z Błogosławionej Twarzy popłynęła krew. On okazał cierpliwość w tym zmartwieniu i dręczeniu, powiedział: **»O Kurajszyci! Mnie bijecie, ale to Ja jestem waszym Prorokiem«**. Odszedł stamtąd i poszedł do domu. Jedna ze służących widziała całe to zdarzenie.

W tym czasie Hazrat Hamza był w górach na polowaniu. W momencie, gdy mierzył w gazelę z łuku, to gazela zaczęła mówić: »O Hamzo! Zamiast kierować strzałę we mnie, zrobisz jeszcze lepiej, gdy wypuścisz ją na tych, którzy chcą zabić twojego bratanka«. Słowa te zdumiały Hazrat Hamzę i skierowały od razu do domu. Zgodnie ze swoim zwyczajem, wracając z łowów, odwiedzał najpierw Świętą Kaabę i potem szedł do domu. Tego dnia podczas odwiedzin w Świętej Kaabie podeszła do niego służąca i opowiedziała o tym, co Ebu Dżehl zrobił Muhammedowi (*alejhisselam*).

Hazrat Hamza, słysząc o obrazie Szlachetnego Proroka, ze względu na łączące ich pokrewieństwo, bardzo się zdenerwował. Wziął ze sobą broń, poszedł na miejsce, gdzie znajdowali się poganie i powiedział: »Czy to ty powiedziałeś złe słowa do mojego bratanka, złamałeś Mu serce? Oto Jego religia jest moją religią. Jeśli starczy ci siły, to zrób mi to, co Jemu uczyniłeś!«. Następnie ściągnął łuk z pleców i uderzył nim Ebu Dżehla i zranił go w głowę. Poganie chcieli napaść na Hazrat Hamzę. Jednak Ebu Dżehl nie pozwolił na to i powiedział: »Nie dotykajcie go. Hamza ma rację. Powiedziałem złe słowa jego bratankowi«. Kiedy Hamza odszedł, Ebu Dżehl powiedział do swoich towarzyszy: »Nie zaczepiajcie go przypadkiem! Zezłości się na nas i też zostanie muzułmaninem. Potem Muhammed przez niego się wzmocni«. Zgodził się na zranienie głowy, żeby tylko Hamza nie został muzułmaninem.

Hazrat Hamza poszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: »O Muhammedzie! Zemściłem się na Ebu Dżehli. Zraniłem go. Nie martw się, ciesz się!«. Szlachetny Prorok powiedział: **»Ja z czegoś takiego nie będę się cieszył«.** Hazrat Hamza odpowiedział: »Zrobię, co tylko zechcesz, żeby Ciebie pocieszyć, uratować od smutku!«. Szlachetny Prorok oznajmił: **»Mnie ucieszy tylko, jeśli uwierzysz i uratujesz swoje wartościowe ciało od ognia Piekła«**. Hazrat Hamza od razu został muzułmaninem". Na jego temat został zesłany święty ajet. Według Hazrat Abdullaha bin Abbasa: „W Świętym Koranie w 6. Surze En'am w 122. świętym ajecie tym, który został wskrzeszony i zyskał Nur, jest Hazrat Hamza, zaś tym niewiedzącym co czynić w ciemnościach, jest Ebu Dżehl".

Hazrat Hamza poszedł do pogan i wyrecytował kasydę o tym, że został muzułmaninem i będzie chronił Muhammeda (*alejhisselam*), Ulubieńca Allaha, jeśli nawet miałby przez to poświęcić swoje życie. W kasydzie tak powiedział: „Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu za to, że skłonił moje serce do islamu i prawdy. Ta religia została zesłana ludziom przez Wszechmocnego, Wszystkowiedzącego, Miłosiernego Allaha, Pana całego świata. Podczas czytania Świętego Koranu łzy płyną z oczu tych, którzy posiadają serce i rozum. Święty Koran składa się z wyjaśniających ajetów i został zesłany w przepięknym języku Muhammedowi (*alejhisselam*). Muhammed Mustafa jest Błogosławionym człowiekiem, którego słów się słucha, jest się Mu posłusznym. Poganie! Tracąc rozum, złoszcząc się, nie mówcie na Jego temat prostackich, ciężkich i brzydkich słów. Jeśli będziecie nadal mieli takie zamiary, to nie dostaniecie Go, nim nie przejdziecie po trupach muzułmanów ".

Przyjęcie islamu przez Hazrat Hamzę bardzo ucieszyło Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*). Muzułmanie bardzo się dzięki niemu wzmocnili. W sytuacji muzułmanów zaszła zmiana, ponieważ mekkańczycy wiedzieli, że Hamza jest odważny, mężny, jest zapaśnikiem i wielkim bohaterem. Z tego względu też, poganie nie odważyli się więcej bez powodu traktować źle muzułmanów i szczególnie obawiali się groźby miecza Hazrat Hamzy.[83]

Przyjęcie islamu przez Hazrat Omara

Religia islam rozpowszechniła się z dnia na dzień. Nur Świętego Koranu oświecał dusze ludzi. Grzesznicy przyjmowali wiarę jako dar Allaha Najwyższego. Ci Błogosławieni ludzie, którzy zyskali honor należenia do Towarzyszy Proroka, pomagali sobie nawzajem i żyli w przyjaźni. Krążyli wokoło Szlachetnego Proroka i Go chronili. Jego najmniejsze życzenie, znak od Niego, traktowali jako największy rozkaz i prześcigali się w jego spełnieniu, a nawet gotowi byli poświęcić za Niego swoje życie. Zaś obawy pogan sięgnęły zenitu, ponieważ podziwiany przez nich bohater Hamza przyjął islam i zajął miejsce przy Wysłanniku Allaha. To nieoczekiwane zdarzenie doprowadziło ich do wściekłości.

Z tego powodu Omar bin Hattab (nie był jeszcze wtedy muzułmaninem) wyszedł z domu z zamiarem zamordowania Szlachetnego Proroka, którego znalazł w Kaabie

[83] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 151-153; Ibn Hiszam, es-*Sire*, I, 291-292.

podczas robienia modlitwy *salat*. Czekając na zakończenie modlitwy, zaczął słuchać. Szlachetny Prorok recytował 69. Surę El-Hakka podaną w tym znaczeniu:

«Nieunikniony Sąd Ostateczny, co przyjdzie! Co to jest nieunikniony Sąd Ostateczny? O czym powiadomił ciebie ten nieunikniony Sąd Ostateczny, co przyjdzie? Semud i Ad (plemiona) **uznały za kłamstwo Sąd Ostateczny, na którym, ze zgrozy, serca będą się trzęsły. Plemię Semud z powodu szaleństw zostało stracone** (przez straszny krzyk Dżebraila *alejhisselam*)**. Jeśli chodzi o plemię Ad, to poszło na stratę przez huragan, który wszystko poroznosił, huczał i był gwałtowny. Allah Najwyższy tę burzę rozpętał przeciwko nim, nieustającą przez siedem nocy i siedem dni.** (Gdybyś w tym czasie tam był) **to zobaczyłbyś ich, w jaki sposób umierali, zostali przewróceni** (doszli do takiego stanu)**, jak wyrwane z korzeni puste pnie palm rozrzucone na ziemi. A czy teraz możesz zobaczyć kogoś z nich, kto z nich pozostał? Faraon też i ci, którzy byli przed nim, lud zburzonych miast** (plemię Luta)**, wszyscy popełnili ten błąd** (bluźnierstwo i bunt)**. W ten sposób prorokom Pana** (Lutowi *alejhisselam* i pozostałym) **zbuntowali się. Na to zostali straceni przez jeszcze gwałtowniejszą karę niż kary, których spotkały inne wspólnoty. Zaprawdę My, kiedy wodą wszystko zostało pokryte** (w potopie Nuha)**, żeby dać wam przestrogę i żeby słyszące uszy pamiętały o tym, was** (waszych przodków, którzy są powodem waszego powstania) **przenieśliśmy na arkę. Kiedy zadmą w trąbę pierwszy raz, to ziemia i góry zostaną podniesione ze swoich miejsc i będą wstrząśnięte. Tego dnia odbędzie się Sąd Ostateczny, niebo, siła i twardość znikną, rozerwą się i rozpadną, a aniołowie będą w nieba obrębie.** (Oczekując na rozkazy Pana). **Tego dnia osiem aniołów** (ze znajdujących się w otoczeniu nieba) **Tron Pana ładując na siebie, poniesie. Tego dnia** (dla rozrachunku przed Allahem Najwyższym) **będziecie przedstawieni. Będzie tak, że** (co myśleliście, że ukryliście, gdy byliście na ziemi) **żadna tajemnica należąca do was** (przed Allahem Najwyższym) **nie pozostanie ukryta. Właśnie w tym czasie ten, któremu księga zostanie dana do prawej ręki** (ciesząc się), **powie: „Oto bierzcie! Czytajcie moją księgę! Ponieważ ja wiedziałem niewątpliwie, że zetknę się z moim rachunkiem". Oto on będzie w życiu, z którego będzie zadowolony. We wspaniałym Raju. Blisko jest szybkiego** (owoców) **zbierania.** (Im zostanie powiedziane:) **„Za przedstawione dobre uczynki z minionych dni** (na ziemi) **jedzcie, pijcie na zdrowie". A gdy przyjdzie kolej na tego, który otrzyma swoją księgę do lewej ręki, to powie on: „Ach, gdyby mi nie została dana moja księga. Ach, gdybym nie wiedział też, jaki jest mój rachunek! Ach, gdyby to** (śmierć zakończyła całkowicie moje życie) **był mój ostateczny koniec** (nie zostałbym wskrzeszony)**! Mój majątek nie przyniósł mi korzyści. Moja władza** (moja siła, moje dowody, wszystko, co posiadam) **odeszła ode mnie, legła w gruzach!".** (Allah Najwyższy powie do aniołów, którzy pełnią obowiązki w Piekle:) **„Chwyćcie jego i** (ręce z szyją) **związcie! Potem wrzućcie go do płomiennego ognia! Następnie zakujcie go w łańcuch o długości siedemdziesięciu arszynów i tam** (ponownie) **wepchnijcie! Ponieważ on nie wierzył w Allaha Najwyższego. Nie zachęcał do dawania jedzenia biedakom. Dzisiaj nie ma tu dla niego** (żałującego go) **żadnego bliskiego** (i przyjaciela)**. Nie ma dla niego innego pożywienia poza gysliną** [krew wymieszana z moczem tych, którzy są w Piekle]**. Jedzą**

ją ci, którzy (świadomie) **popełnili błędy,** (oprócz niewierzących) **nikt inny jej nie je”»**.

Omar bin Hattab słuchał z zachwytem tego, co recytował Szlachetny Prorok. Nigdy w życiu nie słyszał tak pięknych słów. O tym później sam opowiadał: „Bogactwo, poprawność, uporządkowanie usłyszanych słów wprowadziły mnie w zachwyt. Sam sobie powiedziałem: »Przysięgam, że jest tak, jak mówią Kurajszyci, on jest poetą!«”.

Wtedy Szlachetny Prorok dalej recytował święte ajety: **«Przysięgam, że to, co widzicie i czego nie widzicie, to bez żadnej wątpliwości** (Święty Koran) **są słowa przyniesione** (od Pana) **Wysłannikowi, który przez Allaha Najwyższego jest bardzo poważany. To nie są słowa poety. Jak małej wiary ludźmi jesteście!»**.

Omar znowu sam sobie powiedział: „On jest wróżbitą, ponieważ wiedział, co mi przyszło na myśl!”. Szlachetny Prorok recytował dalej surę: **«Nie są to też słowa wróżbity. Jak małego rozumu ludźmi jesteście! To** (Święty Koran) **zostało objawione przez Pana Światów** (Muhammedowi *alejhisselam* za pośrednictwem Dżebraila *alejhisselam*)**. Gdyby** (Prorok tego, czego nie powiedzieliśmy) **niektóre słowa wobec Nas sam sobie wymyślił, to zaprawdę, chwycilibyśmy Jego prawą rękę, później bez wątpliwości wyrwalibyśmy żyłę z Jego serca** (nie pozwolilibyśmy, żeby żył)**! I wtedy nikt z was też nie mógłby w tym przeszkodzić! Zaprawdę, to** (Święty Koran) **jest dla pobożnych mocną przestrogą. My wiemy o tym, że wśród was znajdują się zaprzeczający temu** (jak znajdują się też ci, którzy potwierdzają). **Zaprawdę, to** (dane dary w życiu po śmierci tym, którzy potwierdzają Święty Koran) **będzie dla niewierzących tęsknotą** (od której nie da się uciec)**. Zaprawdę, to** (Święty Koran) **jest Prawdą pewną. W takim razie, wysławiaj imię Tego Wielkiego Pana»**.

Hazrat Omar powiedział: „Po wyrecytowaniu do końca Sury przez Wysłannika Allaha moje serce skłoniło się do islamu”.

Trzy dni po przyjęciu islamu przez Hazrat Hamzę, Ebu Dżehl zebrał pogan i powiedział: „O Kurajszyci! Muhammed obraża naszych bożków. Powiedział, że nasi przodkowie będą cierpieć męki w Piekle i my też tam pójdziemy! Nie ma innego wyjścia, jak tylko Go zamordować! Temu, kto Go zamorduje, dam sto wielbłądów o czerwonej sierści i dużo złota!”. W jednej chwili znikła istniejąca w sercu Omara przychylność dla islamu. Wybiegł z miejsca i powiedział: „Tego czynu poza synami Hattaba nikt inny nie dokona”. Poganie oklaskując go, powiedzieli: „Dobrze, niech tak będzie synu Hattaba!”.

Omar przypasał sobie miecz i ruszył w drogę. Po drodze spotkał Nuajma bin Abdullaha, który się go zapytał: „O Omarze, gdzie idziesz z taką gwałtownością i złością?”. On na to odpowiedział: „Idę zamordować Muhammeda, który wywołuje wśród ludzi zamęt i robi bratu z brata wroga”. Nuajm odpowiedział: „Ej, Omarze! To jest trudna sprawa. Jego przyjaciele Go chronią. Drżą, żeby cokolwiek Mu się nie stało. Bardzo trudno jest się do nich zbliżyć. Jeśli go nawet zabijesz, to nie uciekniesz od zemsty synów Abdulmuttaliba”. Omar bardzo zdenerwował się na te słowa i chwytając za miecz, powiedział: „A może ty też do nich należysz? Najpierw z tobą skończę!”. Na to Nuajm powiedział: „Omarze, zostaw mnie! Idź do swojej siostry Fatymy i jej męża Sa’ida bin Zejda, oni też zostali muzułmanami. Jeśli nie wierzysz, to ich się spytaj, a zrozumiesz!”.

Jeśli Omarowi udałoby się to zrobić, to zakończyłby się podział w religii. Jednak doszłoby też do powstania powództwa o krew, co należało do zwyczajów u Arabów, Kurajszyci podzieliliby się na dwie grupy i rozpoczęłyby się niekończące się walki. W ten sposób nie tylko Omar, lecz wszyscy z rodu Hattab zostaliby wymordowani. Jednak Omar, będąc pod wpływem swojej siły, odwagi i gniewu, nie pomyślał o tym. Zafrasowany swoją siostrą poszedł od razu do jej domu. Wtedy to Sura Taha została dopiero co objawiona. Hazrat Sa'id i Hazrat Fatyma razem czytali Surę przyniesioną przez Hazrat Habbaba bin Ereta. Omar usłyszał ich głosy przez drzwi. Bardzo mocno w nie uderzył. Zobaczywszy go w złości i uzbrojonego, schowali Surę i ukryli Habbaba. Potem otworzyli drzwi. Omar wszedł i powiedział: „Co się tutaj dzieje?". Odpowiedzieli, że nic. Złoszcząc się, jeszcze bardziej wypominał im: „To, co usłyszałem o was, jest prawdą. Wy też daliście się oszukać Jego czarom". Chwycił Sa'ida za kołnierz i rzucił go na ziemię. Swoją siostrę, która chciała ratować męża, uderzył z gniewem w twarz. Gdy zobaczył, że z jej twarzy popłynęła krew, zaczął jej żałować. Fatyma cierpiała. Jednak dzięki silnej wierze podniosła się i powiedziała: „Omarze! Dlaczego nie wstydzisz się Allaha Najwyższego i nie wierzysz Prorokowi, który został posłany wraz z cudami i znakami? Oto ja i mój mąż dostąpiliśmy zaszczytu zostania muzułmanami. Jeśli nam nawet głowy odetniesz, to i tak nie odejdziemy od tego". Następnie wypowiedziała Słowa Szehady.

Wobec wiary siostry Omar nagle zmiękł i usiadł. Łagodnym głosem powiedział: „Wyciągnijcie najpierw tę Księgę, którą czytaliście". Fatyma odpowiedziała: „Dopóki się nie oczyścisz, nie dam ci jej". Omar dokonał całkowitej ablucji. Potem Hazrat Fatyma przyniosła strony ze Świętego Koranu. Omar zaczął czytać Surę Taha. Wspaniałość, bogactwo słów, przesłanie Świętego Koranu zmiękczyły jego serce.

Czytał święty ajet z Sury Taha, podany w tym znaczeniu: **«Wszystko, co jest w niebie i na ziemi oraz między nimi i pod ziemią, należy do Niego»**[84]. Pogrążył się w wielkiej zadumie. Powiedział: „Fatymo! Czy wszystkie nieskończone stworzenia należą do czczonego przez was Allaha?". Jego siostra odpowiedziała: „Tak. Czy masz wątpliwości?". Okazując swoje zdumienie, powiedział: „Fatymo! My mamy około tysiąca pięciuset ozdobnych posągów wyrzeźbionych ze złota, srebra, brązu i kamienia. Żaden z nich nic na ziemi nie posiada".

Dalej zaczął czytać: **«Poza Allahem nie ma innego godnego czczenia boga, przedmiotu. Najpiękniejsze imiona należą do Niego»**[85]. Powiedział: „Rzeczywiście, jakie to trafne". Habbab, usłyszawszy te słowa, wyskoczył z ukrycia i po wychwaleniu Allaha Najwyższego powiedział: „O Omarze! Dla ciebie jest ta radosna nowina! Wysłannik Allaha pomodlił się: **»Mój Panie! Wzmocnij tę religię przy pomocy Ebu Dżehla albo Omara«**. Ty zostałeś obdarzony tym szczęściem!".

Ten święty ajet i ta *dua* usunęły z serca Omara wrogość wobec islamu. Od razu spytał się: „Gdzie jest Wysłannik Allaha?". Całym sercem Go pokochał. Tego dnia Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) przebywał w Domu Erkama, tam dawał

[84] SuraTaha, 20/6.
[85] SuraTaha, 20/8.

rady Swoim Towarzyszom. Towarzysze Proroka zebrali się i patrząc na jego świetlistą twarz, słuchając Jego słodkich i przekonywujących słów, polerowali swoje serca, wchodzili w niedające się ogarnąć zmysłami stany, pocieszali swoje dusze.

Z Domu Erkama było widać, że Hazrat Omar idzie i jest uzbrojony. Z powodu tego, że był okazały i silny, muzułmanie otoczyli Szlachetnego Proroka. Hazrat Hamza powiedział: „U Omara nie ma nic, czego można byłoby się obawiać. Jeśli przyszedł z dobrem, to go przywitamy. Jeśli nie, to nim on wyciągnie swój miecz, to ja mu odetnę głowę". Wysłannik Allaha powiedział: **„Przepuście go, niech wejdzie do środka"**.

Dżebrail (*alejhisselam*) jeszcze wcześniej powiadomił Szlachetnego Proroka, że Omar przyjdzie, żeby uwierzyć i jest już w drodze. Wysłannik Allaha przywitał go z uśmiechem i powiedział: **„Zostawcie go, odsuńcie się od niego"**. Omar kucnął przed Szlachetnym Prorokiem. Wysłannik Allaha wziął go za rękę i oznajmił: **„O Omarze, przyjmij wiarę!"**. On zaś z szczerym sercem wypowiedział Słowa Szehady. Towarzysze Proroka z radości zaczęli wychwalać Allaha Najwyższego, ich głosy wznosiły się do nieba.

Hazrat Omar po przyjęciu islamu opowiadał o sobie w ten sposób: „W tym czasie, kiedy zostałem muzułmaninem, Towarzysze Proroka ukrywali się przed poganami podczas modlitw *salat*. Ten stan bardzo mnie smucił i spytałem się: »O Wysłanniku Allaha, czy my nie jesteśmy na właściwej drodze?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: »**Tak. Przysięgam na Wszechmocnego Allaha, bez względu na to, czy jesteście żywi, czy umarli, to na pewno jesteście na właściwej drodze**«. Na to powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! W takim razie, jeśli jesteśmy na właściwej drodze, a poganie na fałszywej, to dlaczego my naszą religię ukrywamy? Nie ma wątpliwości, że religia Allaha zapanuje w Mekce. Jeśli nasze plemię sprawiedliwie nas potraktuje, to wspaniale, a jeśli nie i przebierze miarę, to będziemy z nim walczyć«. Szlachetny Prorok odpowiedział: »**Ale nas pod względem ilości jest mniej!**«.

Wtedy powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! Przysięgam na Allaha Najwyższego, który zesłał Ciebie jako prawdziwego Proroka, że bez ociągania się i lęku nie pozostanie żadna grupa pogan, z którą bym nie siedział i której nie opowiedziałbym o islamie. Nareszcie wyjdźmy na zewnątrz«. Gdy Szlachetny Prorok na to się zgodził, to wyszliśmy w dwóch szeregach i skierowaliśmy się w stronę Kaaby. Na początku pierwszego szeregu maszerował Hamza, a drugiego ja. Ciężkimi krokami, podnosząc z ziemi kurz, weszliśmy do Kaaby. Pogańscy Kurajszyci patrzyli raz na mnie raz na Hamzę. Wpadli w tak wielki smutek i ogromną rozpacz, jakby nigdy w życiu nie spotkało ich większe nieszczęście".

Na to najście Ebu Dżehl wystąpił do przodu i powiedział: „Omarze! Co to ma znaczyć?". Hazrat Omar, nie zwracając na niego uwagi, powiedział: „*Eszhedu en la ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluh*". Zaskoczony Ebu Dżehl nie wiedział, co ma powiedzieć. Oniemiał z wrażenia. Hazrat Omar zwrócił się do hordy pogan: „O Kurajszyci! Kto mnie zna, ten wie! Nieznający niech się dowie, że ja jestem Omarem, synem Hattaba. Niech ruszy się z miejsca ten, który chce zostawić swoją żonę wdową, a dzieci sierotami! Posiekam go moim mieczem na kawałki i rozłożę je na ziemi!". Pogańscy Kurajszyci w tym samym momencie rozbiegli się i oddalili stamtąd.

Wysłannik Allaha i Jego Towarzysze donośnym głosem wychwalali Allaha Najwyższego. Nad Mekką rozchodziło się wołanie: „*Allahu Ekber! Allahu Ekber*!”. Po raz pierwszy w Kaabie jawnie dokonano modlitwy *salat*.[86]

Gdy Hazrat Omar przyjął islam, to został zesłany 64. święty ajet z 8. Sury Enfal, podany w tym znaczeniu: **«O Mój Proroku! Tobie za pomocnika wystarczy Allah Najwyższy i z wierzących ci, którzy idą Twoimi śladami»**. Z pogan ci, którzy nie potrafili pokonać swojej niepewności, widząc, że Hazrat Omar został muzułmaninem, wybrali islam. Zyskali honor należenia do Towarzyszy Proroka. W końcu liczba muzułmanów z dnia na dzień zaczęła szybko rosnąć.

Druga hidżra do Abisynii

Muzułmanie z Abisynii dostali błędną wiadomość, że w Mekce poganie porozumieli się z muzułmanami. Na to pomyśleli sobie: „Wyemigrowaliśmy, opuściliśmy nasze domy i ojczyznę z powodu zawziętości pogan. W końcu ich wrogość zamieniła się w przyjaźń. W takim razie wróćmy i dostąpmy zaszczytu służenia Wysłannikowi Allaha”. Za zgodą władcy Abisynii ruszyli w drogę do Mekki. Na miejscu dowiedzieli się, że ta wiadomość była nieprawdziwa.[87] Potem poszli do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) i długo opowiadali o Abisynii i o swoich wrażeniach. Towarzysze Proroka byli zadowoleni z pobytu w Abisynii. Tamtejsza woda, klimat i owoce bardzo ich wzmocniły; mieli cztery miejsca przeznaczone specjalnie dla nich do odprawiania modlitw *salat*, tam też codziennie zarzynano wielbłądy i owce, zapraszano i goszczono biednych oraz samotnych, a władca Abisynii odwiedzając ich, zapewniał im bezpieczeństwo i zaopatrywał w to, czego potrzebowali.[88]

Po przybyciu Towarzyszy Proroka do Mekki poganie zaczęli znowu prześladować i dręczyć muzułmanów. Bez żadnych oporów zadawali im każdego rodzaju tortury. Pewnego dnia Hazrat Osman powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Abisynia jest dobrym miejscem na handel. Miesięczny handel przyniesie bardzo dużo zysku. Do czasu, kiedy Allah Najwyższy określi miejsce emigracji, dla muzułmanów nie ma lepszego miejsca od Abisynii. Przynajmniej w ten sposób muzułmanie uratują się od ucisków pogan. Nedżaszi obdarzył nas wielką życzliwością i dobrem”. Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ponownie wróćcie do Abisynii i bądźcie chronieni z imieniem Allaha Najwyższego”**.

Hazrat Osman powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Jeśli Wy uhonorujecie Abisynię, to może oni zostaną muzułmanami. Z tego względu, że oni znają Księgi, szybko przyjmą islam i nam pomogą”. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ja nie zostałem**

[86] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 160-165, 221-229; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 342-350; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 119.
[87] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 205.
[88] Ibn Ishak, *es-Sire*, s, 194; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 364; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 208; Taberi, *Tarih*, II, 414.

obdarzony służbą w pokoju i wygodzie. Jeśli chodzi o hidżrę, to czekam na święty rozkaz od Allaha Najwyższego. Uczynię tak, jak zostanie Mi nakazane”.

Według innego przekazu stuosobowy konwój po raz drugi ruszył w drogę do Abisynii. Naczelnikiem tego konwoju został mianowany Hazrat Dżafer bin Ebi Talib. Szczęśliwie dotarli do Abisynii. Hazrat Ummu Seleme opowiadała o zdarzeniach, do których doszło w Abisynii: „Gdy dotarliśmy do Abisynii, to trafił się nam bardzo dobry sąsiad, który nazywał się Melik Nedżaszi Eshame. Spełniał każde nasze życzenie. Obowiązki religijne mogliśmy robić tak, jak chcieliśmy. Swobodnie czciliśmy Allaha Najwyższego. Nie usłyszeliśmy żadnego złego słowa”.

Poganie z Mekki dowiedzieli się o tym i postanowili wysłać do króla Abisynii dwóch posłów. Dla Nedżasziego przygotowali bardzo wartościowe prezenty, wśród których była, szczególnie przez niego lubiana, wyprawiona skóra z Mekki. Osobno przygotowano też prezenty dla duchownych i wpływowych osób w państwie. Posłami zostali Abdullah bin Rebia i Amr bin As. Nauczono ich też tego, co mają powiedzieć Nedżasziemu. Powiedziano im: „Przed rozmową z władcą dajcie najpierw prezenty każdemu z jego patriarchów i dowódców a dopiero potem Nedżasziemu. Gdy to zrobicie, zażądajcie, żeby przekazano wam muzułmanów. Nie dopuście do tego, żeby on spotkał się z muzułmanami i z nimi rozmawiał”.[89]

Posłowie dotarli do Abisynii. Po spotkaniu się z wpływowymi osobami i obdarowaniu ich prezentami powiedzieli do każdego z nich: „Wśród nas powstała pewna grupa ludzi. Oni wymyślili nieznaną przez nas i was nową religię. Chcemy ich zabrać ze sobą do naszej ojczyzny. Postarajcie się o to, gdy na ich temat będziecie rozmawiać z waszym władcą, żeby nam ich przekazał, bez spotkania się z nimi. Tymi, którzy najlepiej się nimi zajmą, są ich rodzice i sąsiedzi. Oni też o tym bardzo dobrze wiedzą”. Patriarchowie przyjęli tę propozycję. Potem posłowie z Mekki przekazali prezenty dla Nedżasziego. Król Nedżaszi przyjął prezenty i zaprosił ich na spotkanie.

Posłowie powiedzieli do Nedżasziego: „O Królu! Pewna grupa ludzi z naszego plemienia wyemigrowała do waszego kraju. Ci emigranci, jak opuścili religię swojego narodu, tak też i nie przyjęli waszej. Wymyślili sobie jakąś nową. Ani my, ani wy nie znamy tej religii. Nas wysłali do was przywódcy z ich plemienia, którzy są ojcami i krewnymi tych emigrantów. Ich życzeniem jest, aby przekazać im emigrantów, ponieważ oni ich stany jeszcze lepiej znają i wiedzą, jak powinno się z nimi postępować”. Obaj posłowie najbardziej pragnęli tego, żeby Nedżaszi – po ich wysłuchaniu – postąpił zgodnie z ich życzeniem. Po nich wysłuchano patriarchów, którzy powiedzieli: „Tamci dobrze mówią. Ich naród może lepiej się nimi zająć, co im się podoba i nie podoba – lepiej ocenią. Przekażcie im tych ludzi, żeby zabrali ich do swojej ojczyzny”.

Król Nedżaszi bardzo rozgniewał się na te słowa: „Przysięgam, że nie przekażę tych ludzi! Nie zdradzę tych, którzy schronili się u mnie. Oni wybrali mnie spośród innych i przybyli do mojego kraju. Dlatego też zaproszę emigrantów do pałacu i spytam się ich, co mają do powiedzenia przeciwko słowom tych ludzi, wysłucham ich odpowiedzi. Jeśli emigranci są tacy, jak oni mówią, to ich przekażę. Jeśli tak nie jest, to

[89] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 195; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 334.

będę ich chronił, podczas ich pobytu w moim kraju będę czynił im dobro". Jeszcze wcześniej Nedżasi poznał księgi niebiańskie. Wiedział o tym, że bliski jest czas przyjścia Muhammeda (*alejhisselam*), którego plemię będzie mówiło o Nim, że jest kłamcą, nie uwierzy Jemu i zmusi Go do opuszczenia Mekki.

Nedżaszi spytał się posłów z Mekki: „Komu oni uwierzyli?". Posłowie odpowiedzieli: „Muhammedowi". Nedżaszi, słysząc to imię, zrozumiał, że On jest Prorokiem. Ponownie się spytał: „Jaka jest Jego religia, komu jest podporządkowany i do czego zaprasza?". As odpowiedział: „On nie jest nikomu podporządkowany". Nedżaszi powiedział: „Jak mogę przekazać chroniących się u mnie ludzi, skoro nie znam ich religii? Zwołajmy zgromadzenie. Ich też sprowadźmy. Skonfrontujmy ich z wami. Niech sytuacja was wszystkich będzie jasna. Dowiedzmy się o ich religii". I tak zaproszono do pałacu muzułmanów.[90]

Muzułmanie najpierw między sobą się poradzili. Rozmawiali o tym, co może się spodobać władcy Abisynii i o czym powinni mówić, żeby to pasowało do jego usposobienia. Hazrat Dżafer powiedział: „Przysięgam na Allaha Najwyższego, że nasza wiedza na ten temat pochodzi z tego, co nam oznajmił Szlachetny Prorok. Zgodzimy się na wynik, do jakiego dojdzie". Wszyscy to zaakceptowali i Dżafera wybrali na swojego przedstawiciela. Potem poszli do Nedżasziego. Król Nedżaszi zebrał też swoich uczonych. Potem przyprowadzono emigrantów. Muzułmanie, wchodząc, wypowiedzieli pozdrowienie, ale nie zrobili pokłonu [Zwyczajem było padać przed królem twarzą na ziemię]. Nedżaszi spytał się ich: „Dlaczego nie pokłoniliście się?". Muzułmanie odpowiedzieli: „My poza Allahem przed nikim innym nie robimy *sedżde* [pokłonu]. Szlachetny Prorok zabronił nam robić takich pokłonów i powiedział, że *sedżde* należy tylko do Allaha Najwyższego".

Nedżaszi powiedział do emigrantów: „O ludzie! Powiedzcie mi, dlaczego przybyliście do mojego kraju? Jaka jest wasza sytuacja? Nie jesteście handlowcami, nie macie też żadnego życzenia. O czym powiadamia ten wasz Prorok? Dlaczego nie pozdrawiacie tak, jak ci, którzy tutaj przybyli z waszego kraju?".

Hazrat Dżafer powiedział: „O Królu! Najpierw chcę zadać trzy pytania. Jeśli prawidłowo powiem, to potwierdźcie, jeśli skłamię, to zaprzeczcie. Najpierw rozkaż, żeby z tych ludzi tylko jeden mówił, a drugi niech milczy!". Amr bin As powiedział, że on będzie mówił. Nedżaszi pierwszemu dał głos Błogosławionemu Dżaferowi. Hazrat Dżafer powiedział: „Mam trzy pytania do tego człowieka: Czy my jesteśmy niewolnikami, żeby nas złapano i przekazano właścicielowi?". Nedżaszi spytał się: „Amr, czy oni są niewolnikami?". Amr odpowiedział: „Nie. Oni nie są niewolnikami, są wolni". Hazrat Dżafer spytał się: „Czy przypadkiem kogoś niesprawiedliwie zabiliśmy i przekażecie nas temu, komu to zrobiliśmy?". Nedżaszi spytał się Amra: „Czy oni kogoś niesprawiedliwie zabili?". Amr odpowiedział: „Nie, nawet jedna kropla krwi nie została przez nich przelana". Hazrat Dżafer powiedział do Nedżasziego: „Czy zabraliśmy bezprawnie komuś majątek i powinniśmy go teraz oddać?". Nedżaszi powiedział: „Amr! Jeśli oni mają do oddania nawet dużo złota, mają jakiś dług, to ja go za nich zwrócę.

[90] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 195; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 332.

Powiedz!”. Amr odpowiedział: „Nie, nie mają nawet jednego *kyrat* (jednostka pieniężna) długu!”. Nedżaszi spytał się: „W takim razie, czego wy od nich chcecie?”. Amr odpowiedział: „Oni i my żyliśmy w jednej religii i podążaliśmy tą samą drogą. Oni to porzucili. Przyjęli religię Muhammeda”. Nedżaszi zwrócił się do Dżafera: „Dlaczego zostawiliście waszą religię i posłuchaliście się kogoś innego? Odeszliście od religii waszego plemienia i nie jesteście w mojej, a więc jaka jest wasza religia? Na jej temat nas poinformujcie!”.

Hazrat Dżafer powiedział: „O Królu! My byliśmy zacofanym ludem. Czciliśmy bożków. Jedliśmy padlinę, dopuszczaliśmy się wszelkiego rodzaju zła. Pozrywaliśmy kontakty z rodziną, źle traktowaliśmy naszych sąsiadów. Ci z nas, którzy byli silni, znęcali się nad słabymi i nie wiedzieliśmy, co to jest litość. W takim stanie żyliśmy aż do posłania nam przez Allaha Najwyższego Proroka, który pochodził od nas i którego znaliśmy jako człowieka prawego, godnego zaufania, cnotliwego i pochodzącego z czystego, szlachetnego rodu. Ten Prorok zaprosił nas do uwierzenia w Allaha Najwyższego, który jest jeden, do oddawania czci tylko Jemu i Jemu służeniu, a także do porzucenia uwielbienia dla posągów z kamieni, których czciliśmy my i nasi przodkowie. Nakazał nam prawidłowo mówić, nie zdradzać powierzonych tajemnic, przestrzegać układów rodzinnych, z sąsiadami dobrze współżyć, unikać grzechów i niesprawiedliwości. Powstrzymywał nas od wszelkiego rodzaju rozpusty, kłamstwa, od naruszania majątku sierot, oczerniania cnotliwych kobiet. My to przyjęliśmy, uwierzyliśmy we wszystko to, co przyniósł nam od Wielkiego Allaha i spełniliśmy to, co nam powiedział. Czcimy Allaha Najwyższego. To, czego nam zakazał, znamy jako zakaz, a to, na co nam zezwolił, znamy jako przyzwolenie i według tego postępujemy. Z tego względu nasze plemię stało się nam wrogiem i znęca się nad nami. Oni chcą odwrócić nas od naszej religii. Poddawali nas każdego rodzaju torturom i sprawiali trudności, ciemiężyli nas, żebyśmy przestali spełniać nasze obowiązki religijne i z powrotem czcili bożków. Weszli pomiędzy nas i naszą religię, żeby nas od niej odłączyć. My zaś zostawiliśmy naszą ojczyznę oraz domy i schroniliśmy się w twoim kraju. Wybraliśmy ciebie spośród innych, licząc na twoją opiekę i sąsiedztwo. Mamy nadzieję, że nie doznamy przy tobie prześladowań i niesprawiedliwości.

Jeśli chodzi o pozdrowienie, to my ciebie pozdrowiliśmy pozdrowieniem Wysłannika Allaha. Siebie nawzajem też w ten sposób pozdrawiamy. Szlachetny Prorok powiadomił nas, że takie pozdrowienie jest też w Raju, dlatego też waszą dostojność w ten sposób pozdrowiliśmy. Szlachetny Prorok powiadomił nas o tym, że przed ludźmi nie pada się na twarz i dlatego też chronimy się przed takimi pokłonami”.

Nedżaszi spytał się: „Czy ty znasz trochę tego, o czym powiadomił Allah Najwyższy?”. Hazrat Dżafer odpowiedział, że zna. Wtedy Nedżaszi powiedział: „Wyrecytuj!”. Hazrat Dżafer zaczął recytować pierwsze święte ajety z 19. Sury Merjam. (Powiadomione jest też, że recytował Sury: Ankebut i Rum). Nedżaszi płakał. Łzy zmoczyły jego brodę. Kapłani też płakali. Nedżaszi i kapłani powiedzieli: „Dżafer! Wyrecytuj jeszcze trochę z tych pięknych i słodkich słów”. Hazrat Dżafer zaczął recytować początek Sury Kehf, podanej w tym znaczeniu:

«Niech będą dzięki i chwała Allahowi Najwyższemu. On zesłał Swojemu słudze (Muhammedowi *alejhisselam*) **bez kontekstów w znaczeniu, niezepsutą w wymowie** (daleką od nadmiaru i niedoboru) **prościutką Księgę** (Święty Koran), **żeby postraszyć niewierzących emanującymi** (z wysokiego) **miejsca najtrudniejszymi mękami** (Piekłem) **i powiadomić wierzących o radosnej nowinie, którzy spełniają dobre uczynki o tym, że będą wiecznie przebywali w pięknym wynagrodzeniu** (Raju) **i żeby postraszyć tych, którzy mówią: „Allah Najwyższy posiada syna". Ani oni** (mówiący, że Allah Najwyższy posiada syna) **ani ich przodkowie nie posiadają odnośnie tego** (tego słowa) **żadnej wiedzy. Wychodzące z ich ust słowo, jest wielkim bluźnierstwem. Oni powiedzą tylko kłamstwo.**

(O Mój Wysłanniku!) **Jeśli Świętemu Koranowi nie uwierzą, to czy z żalu doprowadzisz siebie do śmierci. My z tego, co jest na ziemi** (metali, zwierząt i roślin) **dla ludzi zrobiliśmy ozdoby, żeby ich sprawdzić, którego z nich czyn jest dobry** (kto z nich porzucił pragnienia ziemskie)**"»**[91].

Nedżaszi nie potrafił się powstrzymać i powiedział: „Przysięgam na Allaha! To jest Światło rozchodzące się z tej samej lampy. Musa i Isa (*alejhimusselam*) przyszli też z nim". Zwracając się do kurajszyckich posłów, powiedział: „Odejdźcie, przysięgam na Allaha, nie przekażę ich wam, ani też nie o nich źle nie pomyślę". Abdullah bin Ebi Rebia i Amr bin As odeszli od Nedżasziego.[92]

Amr powiedział do Abdullaha: „Przysięgam, że znajdę u nich jakąś winę i przedstawię ją Nedżasziemu. Zobaczysz, jak wykopię im korzenie". Abdullah odpowiedział: „Nie rób tego. Choć są oni naszymi przeciwnikami, to są też naszymi dobrymi czy też złymi krewnymi". Amr powiedział: „Powiadomię Nedżasziego, że oni głoszą o Isie (*alejhisselam*), że jest człowiekiem".

Następnego dnia poszli do Nedżasziego i powiedzieli: „O Królu! Oni mówią ciężkie słowa o Isie (*alejhisselam*), synu Merjam (Maryja, matka Jezusa). Wyślij do nich jednego ze swych ludzi i spytaj się ich, co mówią o Isie (*alejhisselam*)". Nedżaszi chciał się dowiedzieć, jakie oni mają poglądy na temat Isy (*alejhisselam*) i ponownie zaprosił ich do pałacu. Pomiędzy sobą zastanawiali się, co mają odpowiedzieć na takie pytania. Hazrat Dżafer powiedział: „Przysięgam na Allaha Najwyższego, że o Isie (*alejhisselam*) powiemy to, co oznajmił Allah Najwyższy i przekazał nam Szlachetny Prorok".

Gdy przyszli, to Nedżaszi spytał się ich: „Co mówicie na temat Isy (*alejhisselam*), synu Merjam?". Hazrat Dżafer odpowiedział: „My na temat Isy (*alejhisselam*) mówimy to, co Allah Najwyższy zesłał i o czym powiadomił nas Szlachetny Prorok. To, że On jest człowiekiem i Prorokiem Allaha Najwyższego, powstał z uczciwej kobiety, która, rezygnując z ziemskich przyjemności i z mężczyzn, służyła tylko Allahowi Najwyższemu. Przyjmujemy, że powstał On na słowo Allaha Najwyższego: ***ilka*** ['powstań']. Stan i sława Isy (*alejhisselam*) pochodzi od tego. Mówimy, że jak Allah Najwyższy stworzył Adema (*alejhisselam*) z gleby, tak i też Isę (*alejhisselam*) bez ojca".

[91] Sura Kehf, 18/1-7.
[92] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 195; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 332-333.

Po tym Nedżaszi podniósł z ziemi źdźbło słomy i powiedział: „Przysięgam, że o Isie, synu Merjam, więcej się nic nie powie. Nie ma różnicy nawet grubości tej słomy".

Gdy Nedżaszi to powiedział, to ludzie z jego otoczenia i dowódcy zaczęli szeptać i zrzędzić. Nedżaszi powiedział do nich: „Przysięgam, że bez względu na to, co wy powiecie, to ja o mam o nich dobre zdanie". Potem, zwracając się do muzułmanów, powiedział: „Gratuluję wam i człowiekowi, od którego przyszliście! Ja uwierzyłem w to, że On jest Wysłannikiem Allaha. Zresztą my przeczytaliśmy o Nim w Indżil, Isa (*alejhisselam*), syn Merjamy, powiadomił o Nim. Przysięgam na Allaha, gdyby On był tutaj, to nosiłbym za nim Jego sandały, myłbym Jego nogi! Żyjcie w moim kraju, w części, której nie dotknęła ręka ludzka, z dala od prześladowań, bezpiecznie i w pokoju. Tych, którzy was będą niepokoić, zabiję. Jeśli daliby mi nawet złoto wielkości góry, to żadnego z was nie zasmucę".[93]

Po tym Nedżaszi oddał prezenty przyniesione przez kurajszyckich posłów i powiedział: „Nie potrzebuję ich! Allah nie wziął ode mnie łapówki, gdy oddał mi z powrotem te ziemie, które inni odebrali ode mnie z przemocą i obdarzył mnie ludem, który jest mi posłuszny". Kurajszyccy posłowie wrócili z pustymi rękoma. Nedżaszi przyjął islam, co doprowadziło też do wielkiej radości wśród muzułmanów.

Smutne lata. Oblężenie

Poganie starali się, jak tylko mogli, żeby islam nie wpływał na serca ludzi i się nie rozpowszechniał. Pomimo to pomału liczba muzułmanów z każdym dniem wzrastała. Uciski i tortury zadawane muzułmanom nie zawracały ich z drogi, wręcz przeciwnie, były powodem wzmocnienia ich więzi. Żaden z nich nie odszedł od religii. Wszyscy gotowi byli poświęcić swoje życie dla Wysłannika Allaha. Wzrastała też chęć jej poznania u plemion z okolic Mekki, które o niej słyszały. I tak światło islamu zaczęło dochodzić do jeszcze dalszych miejsc.

Poganie wpadli w rozpacz, gdy dowiedzieli się, że wysłani do Abisynii posłowie, nie doprowadzili do tego, czego oni pragnęli. A wiadomość o tym, że Nedżaszi Eshame został muzułmaninem, że dobrze traktuje muzułmanów i ich chroni, doprowadzała ich do szału. Aby wytępić islam, zebrali się i podjęli niezwykłą decyzję: „Muhammed (*alejhisselam*) ma być zamordowany bez względu na to, przez kogo zostanie zobaczony i gdzie to będzie". Każdy z pogan przysiągł, że to zrobi.

Ebu Talib, dowiedziawszy się o tej przysiędze, bardzo się zmartwił. Zaczął się bać o życie swojego ukochanego Błogosławionego bratanka. Zebrał swój ród i nakazał im chronić Szlachetnego Proroka przed kurajszyckimi poganami. Ród Haszima zjednoczył się ze względu na więzy rodzinne oraz by rozkaz ten spełnić. Ebu Talib zaprosił Szlachetnego Proroka i Jego Towarzyszy do swojej dzielnicy, która znajdowała się na wzgórzu, na północy Mekki, trzy kilometry od Bejtullah [Kaaby]. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) zabrał Swoich Towarzyszy i zamieszkał z nimi w dzielnicy Ebu Taliba, w Szy'b. Z rodu Haszima tylko Ebu Leheb nie zgodził się z decyzją

[93] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 195; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 334.

chronienia Szlachetnego Proroka i nie poszedł do dzielnicy Ebu Taliba. Połączył się z poganami i razem z nimi zaczął czekać na okazję, żeby zamordować Szlachetnego Proroka.[94]

Poganie, gdy zobaczyli, że Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze zebrali się w dzielnicy Ebu Taliba, to ponownie się zgromadzili i postanowili: „Do czasu zamordowania Muhammeda (*alejhisselam*) i przekazania Go Kurajszytom, nie będzie się poślubiało kobiet z rodu Haszima! Nie będzie się dawało też im panien młodych! Nic się nie będzie im sprzedawało! Nic nie będzie się od nich kupowało! Nie będzie się razem z nimi zbierało, rozmawiało i spotykało! Nie będzie się wchodziło do ich domów, do ich dzielnicy! Kategorycznie nie zostanie przyjęta od nich jakakolwiek propozycja pojednania! Nigdy nie będzie się ich żałowało!”. Poganin o imieniu Mansur bin Ikrime spisał na papierze to postanowienie, które opieczętowano i powieszono na ścianach Świętej Kaaby, żeby wszyscy zobaczyli i podporządkowali się temu.

Gdy ta wiadomość dotarła do Szlachetnego Proroka, to bardzo się zasmucił i pomodlił. Jego *dua* została przyjęta i ręce nikczemnika Mansura w jednym momencie zmartwiały. Poganie oniemieli ze zdziwienie i powiedzieli: „Zobaczcie! Za ucisk, jaki zgotowaliśmy rodowi Haszima, Mansurowi uschły ręce, spotkało go nieszczęście”. Zamiast zmądrzeć, poganie stali się jeszcze bardziej zawzięci. Na drodze prowadzącej do Szy’b, dzielnicy Ebu Taliba postawili wartowników, żeby przeszkodzić we wprowadzeniu tam jedzenia i ubrań. Handlowcom przybywającym do Mekki mówili, żeby tam nie wchodzili i nie sprzedawali im swojego towaru, że jeśli zaistnieje potrzeba, to sami go kupią za wysoką cenę. W ten sposób myśleli, że znajdujący się w dzielnicy Ebu Taliba, poumierają z głodu lub ród Haszima okaże skruchę i sam wyda Szlachetnego Proroka. Ten stan trwał każdego roku z wyjątkiem czasu, kiedy przybywały pielgrzymki do Świętej Kaaby.

Według zwyczajów arabskich o tej porze roku nie przelewało się krwi. I tak ród Haszima mógł spokojnie wejść do Mekki i robić tam zakupy, zaopatrzyć siebie w roczne zapasy. Jednak, gdy jeden z nich podchodził do jakiegoś handlowca, to od razu poganie podbiegali do nich i mówili: „Kupcy! Bardzo podwyższajcie ceny Towarzyszom Muhammeda. Niech będą tak wysokie, żeby nic nie mogli kupić! Jeśli z tego powodu nie sprzedacie swojego towaru, to my jesteśmy gotowi kupić od was wszystko, co wam pozostanie!”. Oni zaś podając wysoką cenę, doprowadzali do tego, że muzułmanie bez niczego wracali.

W ten sposób Szlachetny Prorok, Hazrat Hadidże, Hazrat Ebu Bekr Syddyk wydali cały swój majątek; starali się uciszyć głosy dzieci, które z głodu bardzo płakały. Po wyczerpaniu się tego, co posiadali, zaczęli odżywiać się trawą, liśćmi z drzew. Matki, żeby uspokoić płaczące z głodu dzieci, gotowały wysuszoną skórę. Z głodu, na czele z Szlachetnym Prorokiem, Towarzysze Proroka poprzywiązywali sobie kamienie do brzuchów. Płacz dzieci doprowadził matki do takiego stanu, że widać im było przez skórę kości. Gdy któryś z pogan ich pożałował i coś im przyniósł, to inni poganie bili go i

[94] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 130-140; Ibn Kesir, *el-Bidaje,* III, 84-87; Taberi *Tarih,* II, 335-336; Ja’kubi, *Tarih,* II, 24-25; Belazuri, *Ensab,* I, 230.

obrażali. Z powodu zamknięcia wyjścia i wejścia [do dzielnicy Ebu Taliba], muzułmanie znaleźli się w trudnej sytuacji.

Poganie czekali, aż te okrutne uciski doprowadzą do nawrócenia się rodu Haszima i Ebu Talib przekaże im Szlachetnego Proroka. Muzułmanie zaś, na przekór ich myślom, chronili Szlachetnego Proroka i zabiegali o to, żeby nie doznał jakiejkolwiek szkody. Ebu Talib, aby zapobiec możliwemu zamachowi, stawiał na warcie strażników w miejscu, gdzie spał Szlachetny Prorok lub zabierał Go do siebie, żeby spał w jego domu. Szlachetny Prorok zaś, bez jakiegokolwiek lęku, żeby spełnić nakaz Allaha Najwyższego, cały swój czas poświęcał na głoszeniu islamu, zapraszał ludzi do religii, starał się być powodem uratowania ich od Piekła i na tej drodze z cierpliwością dalej dawał im rady. Pewnego dnia Szlachetny Prorok pomodlił się o to, żeby poganie zrozumieli, czym jest głód: **„O Mój Allahu! Pomóż Mi, obdarz ich przez siedem lat męką głodu, jak było za czasów Jusufa** (*alejhisselam*)**”.**

Po tym, w późniejszych dniach nie spadła z nieba ani jedna kropla deszczu. Ziemia, z braku wody, wyschła. Nie można było znaleźć nawet jednej zielonej rośliny. Poganie wpadli w wielką rozpacz. Aby uratować się od śmierci jedli padlinę, śmierdzące skóry psów. Ich dzieci też zaczęły płakać z głodu. Wielu z nich z głodu poumierało. Kiedy patrzyli na niebo, to z głodu wszystko widzieli, jakby było pokryte dymem. Wyglądało na to, że dotarło do nich, że zrozumieli wielkość popełnionego barbarzyństwa. Do Szlachetnego Proroka wysłali Ebu Sufjana, który powiedział: „O Muhammedzie! Mówisz, że zostałeś posłany jako miłosierdzie dla świata, nakazujesz nam wierzyć w jednego Allaha i uważać na prawa rodziny. Tymczasem twoje plemię z powodu suszy i głodu umiera. Pomódl się do Twojego Pana, żeby zniósł z nas to nieszczęście. Allah przyjmie zmówioną przez Ciebie *dua*. Jeśli zmówisz taką *dua*, to my wszyscy uwierzymy!”.

W ten sposób odłożyli w niepamięć dokonane występki i zaczęli błagać Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok nie wypomniał im tego, co zrobili i z powodu słów: „wszyscy uwierzymy”, podniósł Błogosławione Ręce i się pomodlił. Allah Najwyższy przyjął *dua* Swojego Ulubieńca i na Mekkę zesłał obfite deszcze. Jednak poganie, uratowawszy się z niedostatku i głodu, zapomnieli o danym słowie i dalej upierali się przy swoich bluźnierstwach.

Allah Najwyższy w odpowiedzi dla nich zesłał święte ajety, podane w tym znaczeniu: **«Szczególnie oni** (na temat Świętego Koranu i wskrzeszenia)**, mający wątpliwości,** (z Ciebie) **drwią.** (O Mój Ulubieńcu!) **W takim razie oczekuj dnia, gdy przyjdzie z nieba zupełnie otwarcie dym. Ten dym okryje wszystkich ludzi. Powiedzą:** „To jest bardzo ciężka męka! O nasz Panie! Odsuń od nas tę mękę, żebyśmy uwierzyli”**. Gdzież jest u nich branie przestrogi z rozsądku? Mimo że przyszedł do nich Prorok wyjaśniający prawdę, znowu odwrócili się od Niego. I powiedzieli o Nim:** „Został pouczony, opętany”**. My tę mękę** (dym albo głód) **trochę** (albo na krótki czas) **zniesiemy. Jednak wy znowu wrócicie do waszych bluźnierstw i niewiary. Zaprawdę, My jesteśmy tymi, którzy zemszczą się** (na nich)**, z bardzo wielką mocą i potęgą w tym dniu** (w dniu walki pod Badr) **będziemy walczyć** (z nimi)**.**

Zaprawdę, My ze względu na Naszą wielkość, przed nimi (plemieniem Kurajsz) **sprawdziliśmy też plemię Faraona** (dając im czas i dużo majątku)**. Do nich przyszedł od Nas zacny prorok** (Musa *alejhisselam*)**. On im tak powiedział: „Oddajcie mi poddanych Allaha Najwyższego** (Dzieci Izraela). (Wyślijcie ich ze mną. Zostawcie ich w spokoju, nie znęcajcie się nad nimi)**. Zaprawdę, ja jestem godnym zaufania prorokiem, który został wam posłany z objawieniem. Nie pysznijcie się przed Allahem Najwyższym. Ponieważ ja przyszedłem do was z dowodem wyjaśniającym prawdziwość mojej sprawy, oczywistym cudem. Wiedzcie o tym, że ja lgnę do mojego i waszego Pana, żebyście mnie nie ukamienowali, nie zamordowali i On mnie chroni. Jeśli mi nie potwierdzicie i nie uwierzycie, to odsuńcie się ode mnie.** (Nie zaznawszy od was dobra, przynajmniej niech nie dotknie mnie wasze zło).**”.** (Gdy oni nie uwierzyli, zaprzeczyli jemu, szczególnie wtedy, gdy zaczęły się męki i zmartwienia) **Musa** (*alejhisselam*) **pomodlił się do Allaha Najwyższego: „O mój Panie! Oni są plemieniem, które jest uparte w swoich bluźnierstwach”. Allah Najwyższy odpowiedział Musie** (*alejhisselam*) **przez objawienie: „Odejdź z Moimi poddanymi** (Dziećmi Izraela) **nocą** (z Egiptu)**! Faraon ze swoimi ludźmi, gdy dowie się, że odeszliście, pójdzie za wami** (na pewno będą was ścigać)**. Gdy przekroczysz z plemieniem morze, to zostaw je tak, jak było** (ponownie uderzając laską, otwartej drogi nie zamykaj. Zostaw ją otwartą)**. Ponieważ Faraon i jego wojsko, wchodząc na tę drogę, zatonie, oni utopią się”»**[95].

Poganie odstąpili od słowa „uwierzymy” i zaczęli znowu znęcać się nad muzułmanami. Allah Najwyższy powiadomił Szlachetnego Proroka poprzez objawienie: „Postanowienie zawieszone na ścianie w Świętej Kaabie zostało zaatakowane przez kornika, który zjadł wszystkie napisane w nim słowa poza imieniem Allaha Najwyższego”. Szlachetny Prorok powiedział do Ebu Taliba: **„O Mój wujku! Allah Najwyższy, który jest Moim Panem, zesłał kornika na postanowienie Kurajszytów. Poza imieniem Allaha wszystko zniszczył, nie zostawił nic z tego, co głosiło o torturach, zerwaniu układów rodzinnych, oszczerstwach”**.

Gdy Ebu Talib spytał się: „Czy o tym powiadomił Ciebie Twój Pan?”, to Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Tak”**. Wtedy Ebu Talib rzekł: „Przysięgam, że Ty mówisz tylko prawdę”. Od razu się ubrał i poszedł do Kaaby, gdzie siedzieli przywódcy pogan. Widząc Ebu Taliba, powiedzieli: „Prawdopodobnie przychodzi, żeby przekazać nam Muhammeda!”. Ebu Talib podszedł do nich i powiedział: „O Kurajszyci! El-Emin, syn mojego brata, który nigdy nie skłamał, powiadomił o tym, że na waszym zawiadomieniu, poza imieniem Allaha, wszystko, co było napisane, zostało zjedzone przez kornika. Przynieście ten papier napisany przeciwko nam i zobaczmy! Jeśli to prawda, to przysięgam, że będziemy chronić Go do końca życia. W końcu zrezygnujecie ze znęcania się nad nami i złego nas traktowania”.

Poganie z wielką niecierpliwością ściągnęli ze ściany Kaaby pismo i przynieśli je. Ebu Talib powiedział: „Czytajcie!”. Jeden z nich otworzył i zobaczył, że wszystko poza

[95] Sura Duhan, 44/17-24.

słowem „*Bismike Allahumme*” zostało starte.[96] Poganie wpadli w zdumienie, nie wiedzieli, co mają powiedzieć i zrobić. Co więcej, z powodu rezygnacji niektórych z nich, zniesiono trwające od trzech lat okrutne oblężenie, które pozostawiło po sobie niezapomniane cierpienia i w sercach głębokie rany. Jednak nie wyrzekli się nienawiści, a nawet stali się jeszcze bardziej zawzięci. Próbowali każdego sposobu, żeby przeszkodzić w rozpowszechnianiu się islamu. Pomimo tych wszystkich starań, religia islam szybko się rozprzestrzeniała. Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) starał się uratować i doprowadzić do prawdziwego szczęścia tych ludzi, którzy z powodu tyranii w okresie pogaństwa, zwątpili. Zyskujący to szczęście byli wdzięczni za ten wielki dar i nie zniechęcali się w ogóle z powodu torturowania przez pogan. Wiele serc rozświetliło się blaskiem islamu, zobaczywszy cuda Muhammeda (*alejhisselam*) oraz trwałość muzułmanów przy swojej religii.

Podzielenie księżyca na dwie części

Jednym z wielkich cudów Szlachetnego Proroka było podzielenie księżyca na dwie części. Jedna grupa pogan, do której należał Ebu Dżehl i Welid bin Mugire, powiedziała do Szlachetnego Proroka: „Jeśli Ty rzeczywiście jesteś Prorokiem, to podziel księżyc tak, żeby jedną połowę można było zobaczyć nad górą Kuajkyan, a druga nad górą Ebu Kubejs!”. Szlachetny Prorok powiedział: **„Czy uwierzycie Mi, jeśli to zrobię?”**. Oni powiedzieli: „Tak, uwierzymy”. Szlachetny Prorok pomodlił się do Allaha Najwyższego, żeby podzielił księżyc na dwie części. Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł od razu do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Muhammedzie! Daj znać mekkańczykom, żeby dzisiejszej nocy oglądali cud”. Szlachetny Prorok powiadomił, że podzieli księżyc na dwie części w nocy z czternastego dnia miesiąca, gdy księżyc będzie w pełni, żeby przyszli oglądać ci, którzy chcą wziąć to sobie za przestrogę. Tej nocy Szlachetny Prorok wskazał Błogosławionym Palcem i podzielił księżyc na dwie części. Jedna połowa pokazała się nad górą Kubejs, a druga nad górą Kuajkyan. Potem ponownie obie części połączyły się na niebie.

Szlachetny Prorok powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Ebu Seleme bin Abdulesed, Erkam bin Ebi’l Erkam! Bądźcie świadkami!”**. Do pozostałych Towarzyszy powiedział też: **„Bądźcie świadkami!”**. Poganie na własne oczy jeszcze raz zobaczyli cud.

Jednak nie dotrzymali słowa i oprócz tego stali się przeszkodą dla innych, mówiąc: „To jest tylko czar Muhammeda! On nie zaczaruje jednak wszystkich ludzi! Spytajmy się też ludzi przychodzących z innych stron. Zobaczymy, czy byli oni świadkami takiego samego zdarzenia? Jeśli było widziane, to upór Muhammeda w sprawie proroctwa jest słuszny. Jeśli nie, to jest to tylko czar”. Spytali się przychodzących, a nawet wysłali w inne miejsca swoich ludzi, żeby się dowiedzieć. Od wszystkich usłyszeli to samo: „Tak, widzieliśmy tej nocy, jak księżyc podzielił się na

[96] Ibni Ishak, *es-Sire,* str. 210; Ibni Hiszam, *es-Sire,* I, 376; Ibni Sa’d, *et-Tabakat,* I, 209; Taberi, *Tarih,* II, 79; Suhejli, *Rawzu’l-unuf,* II, 159; Ibni Kesir, *es-Sire,* II, 69.

dwie części". Oni zaś dalej zaprzeczali. Na ich czele stał Ebu Dżehl, który był przeszkodą dla ludzi w zyskaniu daru wiary i mówił: „Czary sieroty Ebu Taliba wpłynęły na niebo!".[97] Wobec jego zaprzeczenia Allah Najwyższy zesłał święte ajety, podane w tym znaczeniu:

«Przybliżyła się godzina (Sądu Ostatecznego) **i księżyc rozszczepił się** (podzielił na dwie części). **Oni** (kurajszyccy poganie, zaprzeczający proroctwu Muhammeda *alejhisselam*)**, gdy zobaczą cud,** (od zastanowienia się nad nim i uwierzenia) **odwrócą twarz i powiedzą: „To są ustawiczne** (jeden za drugim niekończące się, rozpowszechnione, silne) **czary". I oni zaprzeczyli** (Prorokowi albo w cud), **poszli za swoimi namiętnościami** (pragnieniami własnego „ja")**, dostosowali się do nich. Gdy tymczasem** (przeznaczone dobro dla należących do Raju, zło dla należących do Piekła) **każdy czyn się zdarzy** (należący do Raju pójdą do Raju, należący do Piekła pójdą do Piekła)**. Na pewno** (do niewierzących z Mekki, w Świętym Koranie: o byłych wspólnotach i na temat stanów w życiu po śmierci, o ich bluźnierstwach i uporach) **dotarły ważne wiadomości, w których jest odstraszenie, każda z nich osiągnęła doskonałość w mądrości. Jednak ostrzeżenia na nic się nie zdadzą.** (O Mój Ulubieńcu! Po zawiadomieniu ich o proroctwie i zaproszeniu do prawdy) **odwróć się też od nich. W Dniu, kiedy wezwie ten zapraszający** (Israfil albo Dżebrail niewierzących) **do tego, czemu zaprzeczyli** (rozliczenia)**, wyjdą z grobów w oczach jako podli i poniżeni** (będą w takim stanie, że ze strachu i przerażenia nie będą wiedzieć, gdzie mają pójść)**, jak rozproszona szarańcza. Niewierzący** (z pochylonymi głowami)**, biegnąc ku wzywającemu, powiedzą:** „To jest trudny dla nas dzień"»[98].

Niech Allah Najwyższy was też obdarzy darem wiary!

Po zakończeniu trzyletniego oblężenia do Szlachetnego Proroka przybyła dwudziestoosobowa grupa ludzi z Nedżranu. O islamie usłyszeli od Towarzyszy Proroka z Abisynii. Do Mekki przybyli, żeby poznać islam i mieć szczęście zobaczyć Szlachetnego Proroka. Z Szlachetnym Prorokiem spotkali się w pobliżu Świętej Kaaby. Zadawszy wiele pytań, zyskali jeszcze piękniejsze i doskonalsze odpowiedzi, niż pragnęli. Kurajszyccy poganie przyglądali im się z boku. Posłany jako miłosierdzie dla świata Szlachetny Prorok wyrecytował im niektóre ajety ze Świętego Koranu. Będąc pod ich wpływem, nie mogli powstrzymać łez, płakali. Potem też, ciesząc się z zaproszenia Szlachetnego Proroka, z wielką radością wypowiedzieli Słowa Szehady i zostali muzułmanami. Gdy prosili o zezwolenie na powrót do swojego kraju, to Ebu Dżehl podszedł do nich i obrażając ich, powiedział: „Nie widzieliśmy takich głupców, jak wy! Siedzieliście przy nim tylko raz i odeszliście od waszej religii oraz potwierdziliście wszystko to, co wam powiedział!". Ludzie ci, którzy dopiero co dostąpili zaszczytu

[97] Hakim, *el-Mustedrek,* II, 512; Bejheki, *Delail-un-Nubuwwe,* II, 141; Fakihi, *Ahbaru Mekke,* VII, 137; Ibni Kesir, *es-Sire,* II, 116; Kady Ijad, *Szifa-i Szerif,* str. 278-279; Kastalani, *Mewahib-i Ledunnijje,* str.352.

[98] Sura Kamer, 54/1-8.

należenia do Towarzyszy Proroka, odpowiedzieli: „Życzymy wam, by Allah Najwyższy was też obdarzył darem wiary. Nie postąpimy wobec was tak, jak wy nas potraktowaliście i obraziliście, choć nie złamaliśmy żadnego waszego prawa. Jednak wiedzcie dobrze o tym, że słowa kilku nieoświeconych nas absolutnie nie zniechęcą, nie chcemy stracić tego ledwie co zyskanego wielkiego daru, nie odejdziemy od prawdziwej religii".[99]

Allah Najwyższy na to zdarzenie zesłał święte ajety, podane w tym znaczeniu: **«Było wielu takich, którym przed nim** (Świętym Koranem) **daliśmy taką Księgę, że oni jej** (Świętemu Koranowi) **uwierzyli. A kiedy jest im recytowana, to mówią:** „Uwierzyliśmy jej. Nie ma wątpliwości, że jest to prawda przychodząca od naszego Pana. Rzeczywiście my jesteśmy tymi, którzy przedtem też przyjęli islam". **To właśnie im, z powodu cierpliwości, dwukrotnie zostaną dane nagrody. Oni zło dobrem przepędzają. Z tego, co im daliśmy,** (na dobre uczynki) **wydają. Gdy usłyszą brzydkie słowo, to się odwrócą i powiedzą: „**Nasze czyny należą do nas, a wasze do was. Pokój z wami! My nie szukamy ignorantów (nie chcemy też ich przyjaźni)"**»**[100].

Smutny rok

Hazrat Kasym, najstarszy syn Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*), zmarł w wieku siedemnastu miesięcy. Wiele lat po tym bolesnym zdarzeniu zmarł też Jego drugi syn, Hazrat Abdullah. Szlachetnemu Prorokowi z Błogosławionych Oczu płynęły łzy, odwróciwszy się w stronę góry, Swój ból wyraził słowami: **„O góro! Gdyby zdarzyło się tobie to, co Mi się zdarzyło, to byś nie wytrzymała i zawaliła się!"**. Na pytanie Hazrat Hadidże: „O Wysłanniku Allaha! Gdzie są oni teraz?". Odpowiedział: **„Oni są w Raju"**.

Śmierć obu synów Szlachetnego Proroka bardzo ucieszyła pogan. Tacy poganie jak Ebu Dżehl wykorzystali to jako okazję, wszędzie rozgłaszali: „W końcu Muhammed został bez potomka, skończyło się Jego pokolenie. Nie pozostał mu syn, który poprowadziłby Jego ród dalej. Gdy sam też umrze, to Jego imię i sława zostaną zapomniane". Na to Allah Najwyższy pocieszył Szlachetnego Proroka, zsyłając 108. Surę Kewser, podaną w tym znaczeniu: «(Mój Ulubieńcu!) **Zaprawdę, My tobie daliśmy Kewser** (zbiornik wodny Kewser, obdarzyliśmy wieloma darami)**. W takim razie rób modlitwę *salat* dla twojego Pana. Składaj ofiarę. W rzeczywistości ci, którzy mówią o tobie źle,** (że skończyło się twoje pokolenie) **są źli i nie mają swojego pokolenia.** (Mówiący o tobie, że nie masz pokolenia, sami są bez potomstwa, honoru i sławy. Jeśli chodzi o Ciebie, Mój Ulubieńcu, to twoje czyste pokolenie, sława i honor będą istniały do końca świata. W życiu po śmierci też przeznaczony jest dla ciebie wielki honor, który nawet nie przyjdzie nikomu na myśl)».

W następnych dniach po śmierci syna Szlachetnego Proroka zachorował Ebu Talib i z dnia na dzień jego stan się pogarszał. Kurajszyccy poganie poszli do Ebu Taliba z

[99] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 199-200; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 391-392.
[100] Sura Kasas, 28/52-55.

takim zamiarem: „Ebu Talib za życia z całej siły starał się opiekować Muhammedem. W końcu zbliża się czas jego śmierci. Jeśli będzie to nawet w ostatniej chwili, to pójdźmy go odwiedzić, ponieważ muzułmanami zostali tacy jak Hamza, który jest niezrównanym arabskim bojownikiem i jak Omar, który jest jak imponujące, atletyczne i nieustraszone słońce na polach walki. Z każdym dniem przychodzą grupami ludzie z arabskich plemion i uzależniają się od Niego. I tak z dnia na dzień rośnie liczba muzułmanów i ich głosy wpływają na świat. Dlatego albo powinniśmy im się podporządkować, albo przygotować się do walki. Pójdźmy do Ebu Taliba i opowiedzmy mu o sytuacji, żeby znalazł pomiędzy nami drogę. Nie atakujmy Jego religii, żeby i On na naszą nie napadał".

Do Ebu Taliba poszli tacy poganie z plemienia Kurajsz, jak: Ukbe, Szejbe, Ebu Dżehl i Umejje bin Halef. Usiedli przy nim i powiedzieli: „Wierzymy w twoje starszeństwo i przyjmujemy twoją wyższość. Z tego względu nigdy nie sprzeciwialiśmy się tobie. Jednak lękamy się, że po twojej śmierci Muhammed dalej będzie spierał się z nami i nieprzyjaźń między nami będzie trwała. Pogódź nas ze sobą, żebyśmy nie atakowali wzajemnie swoich religii".

Ebu Talib zawołał Szlachetnego Proroka i powiedział: „Wszyscy przywódcy z plemienia Kurajsz chcą od Ciebie, żebyś nie mieszał się do ich religii. Jeśli to zaakceptujesz, to będą pomagali Tobie i żyli pod Twoimi rozkazami". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„O wujku! Ja chcę ich zaprosić tylko do jednego słowa. Przez to słowo wszyscy Arabowie będą im poddani, a nie-Arabowie będą im płacić podatki"**. Do kurajszyckich pogan też powiedział: **„Tak! Wy powiecie Mi jedno słowo i zapanujecie nim nad wszystkimi Arabami, a nie-Arabowie przyjmą wasze panowanie"**. Ebu Dżehl powiedział: „Dobrze. Powiemy je dziesięciokrotnie. Co to jest za słowo?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Powiedzcie: «*La ilahe illallah*» i odrzućcie wszystkich czczonych przez was bożków".** Poganie od razu odpowiedzieli: „Ty chciej od nas czegoś innego!". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Jeśli nawet przyniesiecie słońce i położycie Mi je na ręce, to ja i tak od was niczego innego nie zechcę"**.

Poganie powiedzieli: „Ebu Kasymie! Robisz nam bardzo dziwną propozycję. My chcemy Ciebie szanować, ale Ty nas traktujesz niemile!". Gdy oni odeszli, to Ebu Talib powiedział do Szlachetnego Proroka: „To, czego chciałeś od Kurajszytów, było całkiem na miejscu. Dobrze powiedziałeś". Słowa wujka wywołały u Niego nadzieję i myśląc, że Ebu Talib dotrze do wiary, powiedział: **„O wujku! Powiedz jeden raz: «*La ilahe illallah*», żebym mógł być tobie orędownikiem w Dniu Sądu Ostatecznego!"**. Ebu Talib odrzekł, że ciężko jest mu to wypowiedzieć: „Boję się, że lud będzie mnie zawstydzał, mówiąc o mnie, że zostałem muzułmaninem z lęku przed śmiercią. Inaczej zadowoliłbym Ciebie". Choroba postępowała i w końcu doprowadziła do jego śmierci.[101]

[101] Bejheki, *Delal-un-Nubuwwe,* II, 214; Ibni Kesir, *es-Sire,* II, 127.

Śmierć Hazrat Hadidże

Hazrat Hadidże przez dwadzieścia cztery lata była Szlachetnemu Prorokowi wspólnikiem w kłopotach, towarzyszką życia. Po trzyletnim oblężeniu, na początku miesiąca Ramadan, trzy lata przed hidżrą zmarła w wieku 65 lat.[102] Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) sam ją pogrzebał. Rozstanie z nią bardzo Go zasmuciło. Śmierć Hazrat Hadidże i wujka Ebu Taliba w tym samym roku, pogrążyła Go w wielkim smutku. Dlatego rok ten nazwano rokiem smutku (***Senet-ul-huzn***).

Śmierć Hazrat Hadidże bardzo wstrząsnęła Szlachetnym Prorokiem. Ona była pierwszą, która uwierzyła i poświadczyła Szlachetnemu Prorokowi. Oprócz tego ofiarowała Mu największą pomoc i pocieszenie. Gdy wszyscy byli Mu wrogiem, to ona, otworzywszy dla Szlachetnego Proroka swoje serce, wypełniła je miłością do Niego. Cały swój majątek, wszystko, co posiadała wydawała na rzecz islamu. Służyła Szlachetnemu Prorokowi, pracując w dzień i w nocy. Nigdy nie zasmuciła Szlachetnego Proroka, nigdy nie złamała Mu serca. O tym Szlachetny Prorok od czasu do czasu opowiadał i wspominał zalety Swojej Błogosławionej żony.

Pewnego dnia Hazrat Hadidże szukała Szlachetnego Proroka. Dżebrail (*alejhisselam*) pokazał się jej w postaci człowieka. Hadidże chciała się go spytać o Szlachetnego Proroka, jednak z powodu obawy, że mógł to być wróg, zaniechała tego. Gdy zobaczyła Szlachetnego Proroka w domu, to Mu o tym opowiedziała. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Czy wiesz, kim był ten, którego widziałaś i chciałaś się spytać o Mnie? To był Dżebrail** (*alejhisselam*). **Powiedział mi, żebym tobie przekazał pozdrowienie i to, że w Raju jest dla ciebie przygotowany dom z pereł. Oczywiście tam nie ma smutku, przykrości i czegoś takiego, co jest uciążliwe i trapiące”**.

Ręka Ebu Dżehla zawisła w powietrzu

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) podczas rozmów z przyjaciółmi wypełniał ich serca światłem. Zesłane święte ajety wyjaśniał, nie pozostawiał nic, co mogłoby być niezrozumiałe, niedopowiedziane. W międzyczasie chodził tam, gdzie zbierali się poganie i nie nużąc się, nie zniechęcając się, zapraszał ich do wiary. Ten stan bardzo irytował Ebu Dżehla i Welida bin Mugirego. Poganie ci mówili: „Jeśli Muhammed będzie tak dalej postępował, to wszystkich nawróci do swojej religii i nie zostawi nikogo, kto będzie czcić bożków”. Pewnego dnia podjęli decyzję, że jedynym wyjściem jest zamordowanie Szlachetnego Proroka. Ebu Dżehl wziął ze sobą Welida bin Mugirego i kilku młodych ludzi z rodu Mahzum i przyszedł do Bejtullah. Wówczas Szlachetny Prorok dokonywał modlitwy *salat*. Ebu Dżehl wziął do ręki kamień i ruszył od razu do przodu. W chwili, gdy podniósł rękę, żeby uderzyć kamieniem Szlachetnego Proroka, to jego ręka zawisła w powietrzu. Nic nie potrafił nią zrobić, oniemiał. W takim stanie wrócił tam, skąd przyszedł. Gdy doszedł do pogan, to jego ręka powróciła do poprzedniego stanu i kamień upadł na ziemię.

[102] Ebu Ja’la, *el-Musned,* IV, 299, VIII, 74.

Ten sam kamień chwycił poganin z rodu Mahzum i powiedział: „Zobaczycie! Ja Go zabiję!”. Gdy się bardzo zbliżył, to nagle oślepł i nic wokoło siebie nie widział. Na to ludzie z rodu Mahzum razem poszli do Szlachetnego Proroka. Gdy się zbliżyli, to Go nie zobaczyli. Jednak usłyszeli Jego Błogosławiony Głos. Szli w stronę, skąd dobiegał głos. Gdy zabrzmiał z tyłu, to się odwracali, a gdy się odwrócili, to on z poprzedniego miejsca dochodził. Kilka razy doświadczyli tego stanu. W końcu, zdumieni, odeszli. Allah Najwyższy zesłał na to święty ajet, podany w tym znaczeniu:

«Przed nimi postawiliśmy barierę. Oczy im zasłoniliśmy. W końcu nic nie zobaczą»[103].

Zaproszenie do wiary plemienia Taif

Poganie, mimo że widzieli wiele cudów Szlachetnego Proroka, to z zawziętości nie uwierzyli. Oprócz tego znęcali się nad muzułmanami w swoich rodzinach, wśród krewnych i znajomych. Z dnia na dzień coraz cięższe uciski bardzo martwiły Szlachetnego Proroka. Aby zaprosić do islamu mieszkańców Taif, udał się On w drogę razem z Zejdem bin Harisem. W Taif spotkali się z ważnymi osobistościami z rodu Amr: Abd-i Jalilem, Habibem i Mesudem. Szlachetny Prorok opowiadał im o islamie. Jednak oni nie uwierzyli w Allaha Najwyższego. Oprócz tego obrazili Go: „Czyżby Allah Najwyższy nie znalazł na proroka nikogo innego i Ciebie wysłał? Czyżby był tak słaby, że poza Tobą nikogo innego nie mógłby przysłać? Idź precz z naszego kraju! Idź tam, gdzie chcesz! Czyż nie jest tak, że Twoje plemię nie przyjęło tego, co mówisz i dlatego tutaj przyszedłeś? Przysięgamy, że my też będziemy się trzymać od Ciebie z daleka. Nie przyjmiemy żadnego Twojego życzenia”.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) odszedł zasmucony. Plemię Sekif przez dziesięć dni albo jeden miesiąc zapraszał do islamu, jednak z nich też nikt nie uwierzył. Wyśmiewali się z Niego, znęcali się nad Nim i krzyczeli na Niego. Poustawiali dzieci i młodzieńców przy drodze, którą szedł, żeby rzucały kamieniami i napadały na Niego. Hazrat Zejd osłaniał Szlachetnego Proroka własnym ciałem przed rzucanymi kamieniami, starał się, żeby żaden kamień w Niego nie trafił. W ogóle nie przejmował się kamieniami, które spadały na niego. Czyżby nie czekał na dzień, w którym mógłby poświęcić swoje życie dla Niego? Poganie właśnie przez kamieniowanie, znęcanie się, starali się wygonić Szlachetnego Proroka ze swego kraju.

Hazrat Zejd biegał wokoło Szlachetnego Proroka i chronił Go, jak tylko mógł. Kamienie po kolei trafiały w jego głowę, nogi i tors. Zakrwawiony wołał do nich: „Nie rzucajcie! Nie rzucajcie! On jest Wysłannikiem Allaha! Moje ciało podzielcie na kawałki, ale nie róbcie krzywdy naszemu Prorokowi!”. Kamienie lecące nad Zejdem trafiły Szlachetnego Proroka i zraniły Jego Błogosławione Nogi.

Prorok Muhammed (*alejhisselam*), smutny, zmęczony i ranny, zbliżył się do winnicy dwóch braci: Utbego i Szejbego. Tam starto krew płynącą z Błogosławionych Nóg Szlachetnego Proroka, za którego wszyscy wierzący byli gotowi poświęcić życie.

[103] Sura Jasin, 36/9.

Szlachetny Prorok dokonał ablucji i zrobił pod drzewem dwa rekaty modlitwy *salat*. Potem podniósł Błogosławione Ręce i modlił się.

Właściciele winnicy przyglądali się Jemu. Od początku widzieli, co się przydarzyło Szlachetnemu Prorokowi, byli świadkami Jego wyobcowania. Poczuli wobec Niego miłosierdzie. Wysłali do Niego, z winogronami, niewolnika o imieniu Addas. Szlachetny Prorok, rozpoczynając jedzenie winogron, wypowiedział *Besmele*. Niewolnik Addas był chrześcijaninem. Słysząc *Besmele*, zdziwił się i spytał: „Od lat jestem tutaj. Od nikogo takiego słowa nie słyszałem. Co to jest za słowo?".

Wysłannik Allaha spytał się: **„Skąd pochodzisz?"**. Addas odpowiedział: „Jestem z Ninew". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Pochodzisz z kraju Junusa** *alejhisselam* (Jonasz)**"**. Addas powiedział: „Skąd znasz Junusa? Tutaj jego nikt nie zna". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„On jest Moim bratem. On też jak ja jest prorokiem"**. Addas powiedział: „Ktoś, kto posiada taką piękną twarz i mówi takie słodkie słowa, nie może być kłamcą. Ja uwierzyłem, że Ty jesteś Wysłannikiem Allaha". Został muzułmaninem i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Od lat służę tym tyranom, jestem niewolnikiem tych kłamców. Oni naruszają prawa wszystkich. Wszystkich oszukują. Nie posiadają żadnej dobrej strony. W celu powiększenia swoich majątków i zaspokojenia swoich żądz, gotowi są popełnić każdego rodzaju podłość. Nienawidzę ich. Pragnę pójść razem z Wami, żeby dostąpić zaszczytu służenia Wam, być celem obelg rzucanych Wam przez nieoświeconych i chronić Wasze Błogosławione Ciało".[104]

Wysłannik Allaha, uśmiechnąwszy się, oznajmił: **„Teraz zostań przy swoim właścicielu! Wkrótce Moje imię wszędzie usłyszysz. Wtedy przyjdź do Mnie!"**. Jeszcze trochę odpoczął, potem z Zejdem ruszył w stronę Mekki. Gdy zbliżyli się do Mekki, to zobaczyli, że robi im cień jedna chmura. Uważnie się przyglądnęli i zrozumieli, że jest to Dżebrail (*alejhisselam*). O tym zdarzeniu Szlachetny Prorok opowiedział Hazrat Aisze. W **„Sahih Buhari"** i w **„Musned"** Ahmeda bin Hanbela przekazane jest:

„Pewnego dnia Hazrat Aisze spytała się: »O Wysłanniku Allaha! Czy przeżyłeś w życiu jeszcze boleśniejszy dzień niż ten podczas bitwy pod Uhud?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Przysięgam na Allaha Najwyższego, że od twojego plemienia zaznałem takich cierpień, jakich nie zaznałem od pogan podczas walki w Uhud. Ibn-i Abd-i Jalil bin Abdi Kulal nie przyjął Mojego zaproszenia do religii, gdy powiadomiłem go o Moim proroctwie. Odszedłem od nich z tak wielkim bólem, że odczuwałem go aż do miejsca zwanego Karn-y Sealib. Tam podniosłem głowę do nieba i zobaczyłem, że chmura rzuca na Mnie cień. W chmurze znajdował się Dżebrail** (*alejhisselam*). **Zawołał do Mnie:** 'O Muhammedzie! Allah Najwyższy usłyszał na Twój temat słowa tego plemienia. Wie o tym, że nie chcieli Ciebie chronić. Wysłał do Ciebie anioła, który pełni obowiązki nad górami. Jeśli chcesz, żeby te dwie strome góry (góra Kuajkyan z górą Ebu Kubejs) połączyły się nad mekkańczykami i przykryły ich (żeby poganie zostali całkowicie zmiażdżeni), to rozkaż'. **Ja się na to nie**

[104] Ibni Sa'd, *et-Tabakat*, I, 42; Ibni Kesir, *el-Bidaje*, III, 135-137; Taberi, *Tarih,* I, 344-346; Ja'kubi, *Tarih,* II, 29-30; Belazuri, *Ensab,* I, 227.

zgodziłem i powiedziałem: 'Nie, ja zostałem posłany na świat jako miłosierdzie. Będę się modlić o to, żeby Allah Najwyższy stworzył z rodu tych pogan pokolenie, które będzie czciło tylko Allaha Najwyższego i nie będzie się upierało, że ma On wspólników'.«".

Szlachetny Prorok, wracając z Taif do Mekki, zatrzymał się na krótko w miejscu zwanym Nahl. Gdy robił modlitwę *salat*, to przechodziła tamtędy grupa dżinnów z plemienia Nusajbin. Oni usłyszeli święte ajety recytowane przez Szlachetnego Proroka i zatrzymali się. Potem po rozmowie z Szlachetnym Prorokiem zostali muzułmanami. Szlachetny Prorok powiedział do nich: **„Gdy wrócicie do swojego plemienia, to je też powiadomcie o Moim zaproszeniu do wiary. Zaproście ich do islamu".** Dżinny poszły do swojego plemienia i powiadomiły je o tym. Wszystkie dżinny, które usłyszały, uwierzyły.[105]

Ten temat oznajmiono w Świętym Koranie w 72. Surze Dżinn i w słynnych księgach hadisów **„Buhari"** i **„Muslim"**.

Powiedzcie: „La ilahe illallah" i uratujcie siebie

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) przyszedł do Mekki pod ochroną Mut'ima bin Adina. Dalej zapraszał ludzi do prawdziwej religii. Wobec tego poganie znowu się rozwścieczyli i jeszcze bardziej niż przedtem zaczęli się znęcać. Na to Allah Najwyższy nakazał Szlachetnemu Prorokowi w okresie pielgrzymek do Kaaby spotykać się z odwiedzającymi plemionami i zapraszać je do islamu.

Prorok Muhammed (*alejhisselam*) ze względu na ten nakaz chodził na jarmarki w pobliżu Mekki do Zul-medżaz, Ukaz i Medżenna i tam zapraszał plemiona do wiary w jednego Allaha, czczenia Jego i przyjęcia tego, że On jest Prorokiem. Ci, którzy to przyjmą, zostaną przez Allaha Najwyższego obdarzeni Rajem. W błagalny sposób robione zaproszenie Szlachetnego Proroka nikt nie przyjął, niektórzy zachowywali się nieokrzesanie i obrażali Go, niektórzy robili złe miny i wypowiadali brzydkie słowa. Kurajszyccy poganie śledzili Go i podburzali plemiona, do których przychodził.

Według przekazów Imama Ahmeda, Bejhekiego, Taberaniego i Ibn Ishaka:

Hazrat Rebia bin Abdad powiedział: „Byłem młody. Poszliśmy razem z ojcem do Miny. Wysłannik Allaha doszedł do miejsca, gdzie zatrzymywały się na nocleg plemiona arabskie i oznajmił: »**O ludzie! Odrzućcie czczonych przez was bożków. Czcijcie Allaha Najwyższego, nie dorabiajcie Mu żadnych wspólników. Uwierzcie i potwierdźcie mi. Ja jestem Wysłannikiem Allaha, który posłał Mnie do was, żebym wyjaśnił wam Moją misję. Allah Najwyższy nakazuje wam, żebyście Mnie chronili, aż do jej wypełnienia!**«. Pewien człowiek, który miał zeza i splecione w warkocze włosy, mówił: »O ludzie! On zabrania wam czcić naszych bożków Lat i Uzza, zaprasza do wymyślonej przez siebie religii! Wystrzegajcie się tego. Nie słuchajcie się Go i nie wierzcie Jemu!«. Spytałem się ojca: »Kto chodzi za Tym człowiekiem?«. Mój ojciec odpowiedział: »Jego wujek, Ebu Leheb«".

[105] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 212.

Hazrat Taberani przekazał od Hazrat Taryka bin Abdullaha: „Wysłannika Allaha zobaczyłem na jarmarku w Zulmedżazie. Głośno mówił, żeby ludzie usłyszeli: »**O ludzie! Powiedzcie: '*La ilahe illallah*'** ('poza Allahem Najwyższym nie ma innego boga') **i uratujcie siebie**«. Za nim chodził jakiś człowiek. Podnosił z ziemi kamienie, rzucał w Jego nogi i mówił: »Ludzie! Nie wierzcie! Odsuńcie się od Niego! On jest kłamcą!«. Z Błogosławionych Nóg popłynęła krew. On zaś, nie zrażając się, nie nużąc się, dalej zapraszał do religii. Spytano się: »Kim jest ten młody człowiek?«. Ktoś odpowiedział: »On pochodzi z rodu Abdulmuttaliba«. A gdy zapytano się: »Kim jest ten, który rzuca kamieniami?«. On dpowiedział: »Jego wujek, Ebu Leheb«.".

Hazrat Imam Buhari w **„Tarih-ul-Kebir"** i Hazrat Taberani w **„Mu'dżemul-Kebir"** przekazali: „Hazrat Mudrik bin Munib przekazał od swojego ojca, który usłyszał od swojego dziadka: »Poszliśmy z ojcem do Miny i tam nocowaliśmy. Napotkaliśmy na grupę ludzi. Ktoś powiedział do nich: **»O ludzie, powiedzcie: *La ilahe illallah* i uratujcie siebie«**. Niektórzy z tych ludzi pluli w Jego piękną twarz, niektórzy rzucali piasek na Jego głowę, niektórzy, przeklinając, robili nieodpowiednie ruchy. To trwało do południa. W tym czasie przyszła mała dziewczynka z dzbankiem wody. Zobaczywszy Go w takim stanie, zaczęła płakać. Ten Ktoś po wypiciu wody zwrócił się do tej dziewczynki: **»O Moja córeczko! Nie bój się o twojego ojca, że wpadnie w pułapkę i zostanie zamordowany, zostanie pogardzony!«**. Spytaliśmy się: »Kim są Ten człowiek i ta dziewczynka?«. Odpowiedziano nam: »To jest Muhammed, syn z rodu Abdulmuttaliba, a ta dziewczynka obok Niego to Jego córka, Zejneb«".

Sa'id bin Jahja bin Sa'id El-Emewi przekazał w **„Megazi"** od swojego ojca, który usłyszał od Ebu Naima, któremu powiedział Abdurrahman Amiri, któremu przekazało wielu ludzi: „Pewnego dnia Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) poszedł na jarmark do Ukaz. Tam podszedł do plemienia Amir i powiedział: »**Synowie z rodu Amir! Jaka jest wasza opieka nad tymi, którzy u was się schronią?«**. Oni odpowiedzieli: »Nikt nas nie zaczepi, bez naszej wiedzy nie zagrzeje się przy naszym ogniu!«. Szlachetny Prorok oznajmił: »**Ja jestem Wysłannikiem Allaha. Czy będziecie Mnie chronić aż do czasu, gdy ludziom przekażę o tym, co jest Moim posłannictwem jako Proroka?«**. Oni spytali się: »Czy Ty należysz do Kurajszytów?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: »**Jestem z synów Abdulmuttaliba«**. Na to oni zapytali: »Jeśli jesteś z rodu Abdulmuttaliba, to dlaczego oni Ciebie nie chronią?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Oni stanęli na czele tych, którzy Mi zaprzeczyli«**. Ludzie z plemienia Amir powiedzieli: »O Muhammedzie! My Tobie ani nie zaprzeczymy, ani też nie uwierzymy w to, co przyniosłeś. Jednak będziemy Ciebie chronić aż do spełnienia Twoich obowiązków wobec ludzi jako Proroka«. Na to Szlachetny Prorok usiadł przy nich. W tym czasie Bejhara bin Faris, jeden z ważnych osobistości w plemieniu Amir, skończył handlować na jarmarku i przyszedł do nich. Potem wskazując na Szlachetnego Proroka, spytał się: »Kto to jest?«. Oni odpowiedzieli: »To jest Muhammed bin Abdullah«. Na to Bejhara powiedział do nich: »Co wy macie z Nim wspólnego, że posadziliście Go obok siebie?«. Oni odpowiedzieli: »Schronił się przy nas. Mówi, że jest Wysłannikiem Allaha i chce, żebyśmy Go chronili aż do powiadomienia ludzi o Swoim obowiązku prorokowania«. Bejhara powiedział do Szlachetnego Proroka: »Chronienie

Ciebie oznacza skierowanie na nas strzał wszystkich Arabów«. Do swego plemienia rzekł: »Nie ma plemienia, które z czymś jeszcze gorszym wróci do swojego kraju. To znaczy, że będziecie walczyć ze wszystkimi Arabami, będziecie nastawiać swoje ciała jako cel dla ich strzał! Gdyby Jego plemię zobaczyło u Niego dobro, to sami by Go najpierw chronili. Wy staracie się udzielić schronienia i pomocy Temu, któremu zaprzeczyło własne plemię i przez nie został odsunięty! Bardzo się mylicie!«. Potem powiedział do Szlachetnego Proroka te nieszczęsne słowa: »Natychmiast odejdź od nas i wróć do Swojego plemienia! Przysięgam, że gdybym nie był wśród mojego plemienia, to teraz zamordowałbym Ciebie!«. Szlachetny Prorok z wielkim smutkiem wsiadł na wielbłąda. Bezczelny Bejhara zrzucił Szlachetnego Proroka z wielbłąda. Jedna muzułmanka, Dabaa binti Amir, zobaczyła to zdarzenie i zaczęła lamentować: »Jak możecie uważać za odpowiednie to, co zrobiono Ulubieńcowi Allaha?«. Zwołała swoją najbliższą rodzinę: »Czy nie ma nikogo, kto ze względu na moją pamięć, uratowałby Wysłannika Allaha z ich rąk?«. Od razu przybiegło trzech synów jej wujka i rzuciło się na nikczemnego Bejharę. Mimo że Bejharze chciały pomóc dwie osoby z jego plemienia, to Bejhara razem ze swoimi pomocnikami został przez nich pobity. Szlachetny Prorok pomodlił się za tych trzech ludzi, którzy bili się za Niego: **»O Mój Allahu! Obdarz ich Błogosławieństwem«**. Za Bejharę i jego pomocników pomodlił się słowami: **»O Mój Allahu! Odsuń ich od Swego miłosierdzia«.”**.

Ci, za których zmówił dobrą modlitwę, dostąpili zaszczytu zostania muzułmanami. Pozostali zmarli jako niewierzący. Grupa ludzi z plemienia Amir po powrocie do swego kraju opowiedziała o tym, co im się przydarzyło w Mekce, starcowi, który przeczytał niebiańskie księgi. Starzec ten, usłyszawszy imię Szlachetnego Proroka, zganił ich: „Synowie Amira! Coście uczynili? Do dzisiaj żaden z synów Ismaila nie znalazł się w fałszywym proroctwie. Na pewno jest prawdą to, co On powiedział. Straconą okazję naprawić będzie bardzo ciężko”.

Miradż

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) w ten sposób każdemu napotkanemu plemieniu opowiadał o islamie. Chciał, żeby brano Go pod ochronę i pomagano Mu w wyjaśnianiu ludziom islamu. Jednakże nikt nie został muzułmaninem, ani też nie chciał Go chronić. Oprócz tego bili Go, obrażali, wyśmiewali się z Niego. Znęcając się nad Nim, zaprzeczali Jemu. Wysłannik Allaha był bardzo zmęczony, głodny i smutny. Spędzał tak dnie, do późnej nocy znajdował się w takim stanie. Poganie z Mekki ciągle Go prześladowali i jak stanowili przeszkodę w przyjęciu islamu przez ludzi odwiedzających Kaabę, tak też i znęcali się nad Szlachetnym Prorokiem. W końcu nie było już miejsca, gdzie Szlachetny Prorok mógłby pójść. Wszędzie byli wrogowie. Tej nocy poszedł na dzielnicę Ebu Taliba do domu Ummu Hani, córki wujka Ebu Taliba.

Ummu Hani (wtedy jeszcze nie była muzułmanką) spytała się: „Kto tam?”. Wysłannik Allaha powiedział: **„To ja, syn twojego wujka, Muhammed. Jeśli się zgodzisz, to przyszedłem w gości”**. Ummu Hani powiedziała: „Poświecę życie dla

takiego jak Ty gościa, który jest prawego słowa, godnym zaufania i szlachetnym człowiekiem. Tylko gdybyście przed przyjściem mnie powiadomili, to bym coś przygotowała. Teraz nie mam nic, czym mogłabym Was poczęstować".

Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Nie chcę nic do jedzenia ani picia. Niczego nie pragnę. Wystarczy Mi tylko miejsce, gdzie mógłbym modlić się i błagać Mojego Pana"**.

Ummu Hani wprowadziła Szlachetnego Proroka do domu, dała Mu matę, miednicę i dzbanek. U Arabów poczęstowanie gościa, chronienie go przed wrogiem należało do jednego z najbardziej honorowych obowiązków. W domu zaznanie przez gościa jakiejkolwiek szkody było wielką czarną plamą na honorze dla gospodarza domu. Ummu Hani pomyślała sobie: „On ma w Mekce wielu wrogów. A nawet są tacy, którzy chcą Go zamordować. W celu chronienia mojego honoru będę Go strzegła do rana". Wzięła miecz swojego ojca i zaczęła krążyć wokoło domu.

Tego dnia Wysłannikowi Allaha zadano bardzo wiele cierpień. Zrobił ablucję i zaczął się modlić, błagać Allaha Najwyższego. Prosił o wybaczenie ludziom, o ich nawrócenie i zyskanie przez nich szczęścia. Był bardzo zmęczony, głodny i smutny. Położył się na macie i zasnął.

W tym momencie Allah Najwyższy oznajmił Dżebrailowi (*alejhisselam*): **„Mojego ukochanego Proroka bardzo zasmuciłem. Zraniłem Jego Błogosławione Ciało, delikatne serce. Będąc w tym stanie, dalej Mnie błaga. Poza Mną o niczym innym nie myśli. Idź, przyprowadź Mojego Ulubieńca! Pokaż Mu Mój Raj, Moje Piekło. Niech zobaczy, jakie dary przygotowałem dla Niego i Go kochających. Niech zobaczy męki, jakie przygotowałem dla tych, którzy Jemu nie uwierzyli, zranili Go słowem, pismem i zachowaniem. Ja będę Go pocieszać i owijać rany Jego delikatnego serca"**.

Gdy Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Szlachetnego Proroka, to znalazł Go śpiącego. Budząc, nie chciał Go niepokoić. Był pod postacią człowieka. Pocałował Go w Błogosławioną Stopę. Zimne usta, ponieważ nie posiadał serca i krwi, obudziły Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok od razu poznał Dżebraila (*alejhisselam*) i lękając się, że może obraził Allaha Najwyższego, powiedział: **„O bracie Dżebrailu! Dlaczego przyszedłeś tak nie w porę? A może popełniłem jakiś błąd? Czy też obraziłem Mojego Pana? Czy przyniosłeś Mi gorzką wiadomość?"**. Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: „O Ty, przewyższający wszystkie egzystencje! O Ty, Ulubieńcu Stworzyciela, najwyższy spośród proroków, źródło dobra i zalet, szlachetny i wielki Proroku! Allah Najwyższy pozdrawia Ciebie i zaprasza do Siebie. Proszę wstań, pójdź ze mną!".

Szlachetny Prorok dokonał ablucji. Dżebrail (*alejhisselam*) nałożył Szlachetnemu Prorokowi na Błogosławioną Głowę turban z Nuru, ubrał w ubranie z Nuru i przepasał pasem z rubinu. Do Błogosławionej Ręki dał laskę z czterystu pereł ozdobionych szmaragdami. Każda perła błyszczała jak gwiazda Wenus. Na Błogosławione Nogi nałożył buty z zielonego szmaragdu. Potem trzymając się za ręce, poszli do Kaaby. Tam Dżebrail (*alejhisselam*) otworzył Szlachetnemu Prorokowi Błogosławioną Klatkę Piersiową. Wyciągnął Jego serce. Wymył je w wodzie Zemzem. Potem przyniósł

naczynie wypełnione prawdą i wiarą, wlał jego zawartość do serca i zamknął klatkę piersiową.

Następnie Dżebrail (*alejhisselam*), wskazując na przyprowadzone z Raju białe zwierzę o nazwie Buraq, powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Wsiądź na to zwierzę! Wszyscy aniołowie czekają na Twoje przyjście". Wtedy to Szlachetny Prorok pogrążył się w smutku, zamyślił się. Allah Najwyższy oznajmił Dżebrailowi (*alejhisselam*): „O Dżebrailu! Zadaj Mu pytanie! Dlaczego Mój Ulubieniec jest zasmucony?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Ja tyle godności i ugoszczenia zaznałem. Pomyślałem, jaki będzie stan Mojej słabej wspólnoty na Sądzie Ostatecznym? Jak oni, za tak dużo grzechów, zniosą na boso pięćdziesiąt tysięcy lat na placu Arasat i jak pokonają przez most drogę, która będzie trwała trzydzieści tysięcy lat?"**.

Przyszedł boski dekret: **„O Mój Ulubieńcu poczuj zadowolenie. Dla Twojej wspólnoty czas pięćdziesięciu tysięcy lat zamienię w jedną chwilę. Nie martw się"**.

Szlachetny Prorok wsiadł na Buraqa. Buraq biegł bardzo szybko, jednym krokiem pokonywał obszar w zasięgu wzroku. Podczas podróży Dżebrail (*alejhisselam*) mówił Szlachetnemu Prorokowi, żeby w niektórych miejscach się zatrzymywał i robił tam modlitwę *salat*. Na to Szlachetny Prorok zszedł trzy razy z Buraqa i robił modlitwę. Dżebrail (*alejhisselam*) pytał się Szlachetnego Proroka w tych miejscach, czy je zna. Sam dał odpowiedź i oznajmił, że pierwszym miejscem była Medyna i do tego miasta się przesiedli. Drugim miejscem była góra Sina [Synaj], gdzie Musa (*alejhisselam*) rozmawiał w nieznany dla nas sposób z Allahem Najwyższym, a trzecim było Betlejem, gdzie urodził się Isa (*alejhisselam*).

Potem przyszli do Jerozolimy, do Mesdżidu Aksa. W Mesdżidzie Aksa Dżebrail (*alejhisselam*) otworzył palcem dziurę w skale i przywiązał do niej Buraqa. Tam zebrały się niektóre dusze byłych proroków w ich ludzkich postaciach. Do wspólnej modlitwy *salat* powiedziano po kolei, żeby prorocy Adem, Nuh i Ibrahim (*alejhimusselam*) byli imamami [prowadzili modlitwę *salat*]. Przepraszając, żaden z nich, się nie zgodził. Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział do Szlachetnego Proroka: „Nikt inny nie będzie imamem tam, gdzie Ty jesteś".

Szlachetny Prorok został imamem prorokom i razem zrobili dwa rekaty modlitwy *salat.* Potem o tym zdarzeniu w ten sposób przekazał: **„Dżebrail** (*alejhisselam*) **przyniósł Mi jedno naczynie z Raju z winem i jedno naczynie z mlekiem. Wziąłem mleko. Dżebrail** (*alejhisselam*) **powiedział Mi, że wybrałem naturę zdolną do islamu** (wybrałem szczęście w obu życiach, to jest na ziemi i po śmierci)**. Potem dano Mi jeszcze dwa naczynia. W jednym był miód, a w drugim była woda, obydwa wypiłem. Dżebrail powiedział: »Miód oznacza, że Twoja wspólnota będzie istniała do Końca Świata, a woda – oczyszczenie Twojej wspólnoty z grzechów«. Potem razem wznieśliśmy się do nieba. Dżebrail** (*alejhisselam*) **zastukał do drzwi. Powiedzieli: »Kim jesteś?«, »Ja jestem Dżebrailem«. »Dobrze, a kto jest przy tobie?«, »To jest Muhammed** (*alejhisselam*)**«. »Czy zesłano Mu objawienie, że zostanie wzniesiony do nieba, zaproszony na Miradż?«, »Tak, zesłano«. »Witaj przybyszu! Jakim pięknym podróżnikiem jest ten przybysz!«. Drzwi od razu się otworzyły i znalazłem się naprzeciwko Adema** (*alejhisselam*)**. Powiedział: »Witaj« i pomodlił się za Mnie.**

Tutaj zobaczyłem wielu aniołów. Wszyscy zatrzymali się w pokorze i z poddaniem w pozycji *kyjam*. Byli zajęci wypowiadaniem słów: „*Subbuhun kuddusun rabb-ul-melaiketi wer-ruh*”. Spytałem się Dżebraila: »Czy ci aniołowie w ten sposób czczą Allaha Najwyższego?«. Odpowiedział: »Tak. Oni od momentu ich stworzenia do Końca Świata będą w *kyjam*. Poproś Allaha Najwyższego, żeby Twoją wspólnotę obdarzył tym sposobem czczenia«. Poprosiłem. Moja *dua* została przyjęta. *Kyjam* podczas modlitwy *salat*, jest właśnie tym *kyjam*.

Tam trafiłem na jedną grupę ludzi. Aniołowie miażdżyli im głowy, a oni po tym ponownie odzyskiwali swój poprzedni stan. Bili ich, a oni ponownie dochodzili do swojego poprzedniego stanu. Spytałem się: »Kim oni są?”. Powiedział: „Oni należą do tych, którzy opuścili piątkową modlitwę *salat* i robienie modlitwy *salat* ze wspólnotą. Nie robili *ruku* i *sedźde* w całości”.

Zobaczyłem grupę ludzi, którzy byli głodni i nadzy. Zebani przeganiali ich na pastwisko w Piekle. Spytałem się: »Kim oni są?«. Powiedział: »Oni należą do ludzi, którzy nie litowali się nad biednymi i nie dawali *zekat*«.

Napotkałem na grupę ludzi, przed którymi postawiono smaczne potrawy. Obok leżała padlina. Zostawiając to smaczne jedzenie, jedli padlinę. Spytałem się: »Kim są ci ludzie?«. Odpowiedział: »Oni należą do tych, którzy zostawili to, co jest dozwolone i skierowali się do tego, co było zakazane. Gdy było dozwolone jedzenie, to jedli zakazane”.

Zobaczyłem grupę ludzi, którzy z powodu ciężaru niesionego na plecach, nie mieli siły się ruszyć. Pomimo że byli w tym stanie, to wołali do innych, żeby im jeszcze trochę ciężaru dołożyli. Spytałem się: »Kim są ci ludzie?«. Odpowiedział: »Ci ludzie należą do tych, którzy byli wiarołomni wobec danych im powierzeń. Dalej ciemiężyli tych, od których wzięli to, co należało do innych ludzi«.

Napotkaliśmy na grupę ludzi, którzy kroili swoje ciało i je jedli. Spytałem się: »Kim są ci ludzie?«. Dżebrail (*alejhisselam*) **odpowiedział: »Oni należą do tych, którzy oczerniali innych i byli donosicielami«.**

Zobaczyłem grupę ludzi, którzy mieli czarne twarze, błękitne oczy, ich górna warga sięgała do czoła, a dolna zwisała do stóp, z ich ust płynęła krew i ropa. Do picia w kielichach z ognia dawano im trującą krew i ropę, która płynie w Piekle. Ryczeli jak osły. Spytałem się: »Kim są ci ludzie?«. Odpowiedział: »Oni należą do tych ludzi, którzy pili alkohol«.

Napotkaliśmy na grupę ludzi, którym języki powychodziły z głowy, byli męczeni przez zamienianie ich w wieprze. Dżebrail (*alejhisselam*) **powiedział: »Oni należą do tych, co byli fałszywymi świadkami«.**

Spotkaliśmy grupę ludzi, których brzuchy spuchły i zwisały, byli niebieskiego koloru, ich ręce i nogi były związane, nie mogli wstać z miejsca. Zapytałem się o nich Dżibrila. Powiedział: »Oni należą do lichwiarzy«.[106]

Napotkaliśmy na grupę kobiet, które miały czarne twarze, błękitne oczy. Ubrano je w ubranie z ognia. Aniołowie bili je maczugami z ognia. Wyły jak psy i

[106] Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 208.

kwiczały jak maciory. Spytałem się Dżibrila:» Kim są te kobiety?«. Odpowiedział: »One należą do kobiet, które cudzołożyły i krzywdziły swoich mężów«.

Zobaczyłem rzeszę ludzi, która została uwięziona na terenie Piekła. Ogień ich palił, potem ożywali i ponownie byli spalani. Spytałem się: »Kim są ci ludzie?«. Odpowiedział: »Oni należą do tych, którzy buntowali się swoim ojcom«.

Spotkaliśmy grupę ludzi, którzy zasiewali pole i w jednej chwili ich zasiewy dawały kłosy. Spytałem się: »Kim są ci ludzie?«. Dżebrail odpowiedział: »Oni należą do tych, którzy czcili Allaha Najwyższego«.

Doszliśmy do jakiegoś morza, którego zdumiewającego stanu nie można opisać. Było bielsze od mleka, jego fale były jak góry. Spytałem się: »Co to za morze?«. Odrzekł: „To morze nazywa się Morzem Życia. Gdy Allah Najwyższy będzie wskrzeszał zmarłych, to z tego morza ześle deszcz. Rozłożone, porozrzucane ciała wskrzesi i wstaną one z grobów jak wyrastająca zieleń«.

Później weszliśmy do drugiej warstwy nieba. Dżebrail (*alejhisselam*) **znowu zapukał do drzwi. Powiedziano: »Kto ty jesteś?«, »Ja jestem Dżebrailem«. »Dobrze, a kto jest przy tobie?«, »To jest Muhammed *(alejhisselam)*«. »Czy zostało Mu zesłane objawienie i zaproszenie na Miradż?«, »Tak, zostało«. »Witaj przybyszu. Jakim pięknym podróżnikiem jest ten przybysz!«. Drzwi od razu się otworzyły. Znalazłem się przy braciach ciotecznych Isie i Jahji bin Zekerijji** (*alejhimesselam*)**. Powiedzieli: »Witaj« i pomodlili się za Mnie.**

Napotkałem na grupę aniołów. Stali w szeregu, wszyscy razem byli w pozycji *ruku*. Wypowiadali specyficzne dla siebie słowa, nie podnosili głów i nie patrzyli do góry. Dżebrail (*alejhisselam*) **powiedział: »Ci aniołowie w ten sposób czczą Allaha Najwyższego. Poproś Stworzyciela, żeby obdarzył tym Twoją wspólnotę«. Pomodliłem się. Moja *dua* została przyjęta, obdarzył was *ruku* w modlitwie *salat*.**

Wznieśliśmy się do trzeciej warstwy nieba. Po takich samych pytaniach i odpowiedziach otworzyły się drzwi i znalazłem się obok Jusufa (*alejhisselam*)**. Powiedział do Mnie: »Witaj!« i pomodlił się.**

Widziałem wielu aniołów, którzy stali w szeregach i robili *sedżde*. Od swojego stworzenia mieli specjalne dla siebie słowa, które ciągle powtarzali. Dżebrail (*alejhisselam*) **powiedział: »Ci aniołowie czczą w ten sposób Allaha Najwyższego. Poproś Allaha Najwyższego, żeby tym sposobem obdarzył twoją wspólnotę«. Poprosiłem Stworzyciela. Przyjął i obdarzył was tym w modlitwie *salat*.**

Dotarliśmy do czwartej warstwy nieba. Tam były błyszczące drzwi zrobione z czystego srebra. Na nich był zamek z Nuru. Na zamku było napisane: „*La ilahe illallah Muhammedun resulullah*". Po takich samych pytaniach i odpowiedziach znalazłem się przy Idrysie (*alejhisselam*)**. Powiedział do Mnie: »Witaj!« i pomodlił się. Allah Najwyższy o nim powiadomił** (w tym znaczeniu)**: «My jego wznieśliśmy do wysokiej siedziby».**[107]

Zobaczyłem anioła, który siedział na wysokim miejscu, był zmartwiony, smutny. Wokoło niego było tylu aniołów, że ich liczbę zna tylko Allah Najwyższy. Po

[107] Sura Merjem, 19/57.

prawej stronie zobaczyłem aniołów *nurani*. Ubrani byli na zielono i pięknie pachnieli. Każdy z nich był tak piękny, że nie można było patrzeć na ich twarze. Po lewej stronie byli aniołowie, którym z ust buchał ogień. Przed nimi znajdowały się baty i lance z ognia. Mieli takie oczy, że nie starczało siły, żeby na nie patrzeć. Anioł siedzący na tronie miał oczy sięgające od głowy do stóp. Bez przerwy patrzył na znajdujący się przed nim zeszyt, w ogóle nie spuszczał z niego wzroku. Przed nim znajdowało się drzewo. Na każdym jego liściu było napisane imię jednego człowieka. Przed nim było coś takiego jak miednica. Niekiedy coś z niej prawą ręką wyciągał i podawał aniołom *nurani* z prawej strony, czasami lewą ręką wyciągał i podawał aniołom *zulmani*. Gdy spojrzałem na tego anioła, to w sercu odczułem lęk. Spytałem się Dżebraila: »Kim jest ten anioł?«. Powiedział: »To jest Azrail! Nikomu nie starczy siły, żeby spojrzeć na jego twarz«. Podchodząc do niego, powiedział: »Azrailu! To jest Ostatni Prorok i Ulubieniec Allaha Najwyższego«. Azrail (*alejhisselam*) **podniósł głowę i uśmiechnął się. Wstał i wychwalając Mnie, powiedział: »Witaj! Allah Najwyższy nie stworzył od Ciebie zacniejszej osoby. Twoja wspólnota przewyższa wszystkie wspólnoty. Ja żałuję twojej wspólnoty bardziej od ich matek i ojców«. Powiedziałem: »Mam do ciebie prośbę. Moja wspólnota jest bardzo słaba. Traktuj ją łagodnie. Ich dusze odbieraj delikatnie«. Azrail** (*alejhisselam*) **powiedział: »Ze względu na prawa Allaha Najwyższego, który posłał Ciebie jako Ostatniego Proroka i uczynił Sobie z Ciebie Ulubieńca, Allah Najwyższy w dzień i w nocy siedemdziesiąt razy rozkazał mi: 'Dusze wspólnoty Muhammeda łagodnie i łatwo odbierz, łaskawie je traktuj'. Z tego powodu jestem miłosierniejszy wobec twojej wspólnoty od ich matek i ojców«.**

Potem wznieśliśmy się do piątej warstwy nieba, gdzie spotkaliśmy Haruna (*alejhisselam*). **Powiedział do Mnie: »Witaj« i pomodlił się za Mnie. W piątej warstwie nieba zobaczyłem, jak aniołowie czczą Wielkiego Allaha. Wszyscy stali i patrzyli się na palce swoich nóg. Nigdzie indziej się nie patrzyli i wypowiadali głośno słowa wychwalające Allaha Najwyższego. Spytałem się Dżebraila** (*alejhisselam*)**: »Czy ci aniołowie w ten sposób się modlą?«. Dżebrail odpowiedział: „Tak. Poproś Allaha Najwyższego, żeby Twoją wspólnotę obdarzył tym sposobem czczenia«. Pomodliłem się. Allah Najwyższy przyjął Moją *dua*.**

Potem wstąpiliśmy do szóstej warstwy nieba. Tam spotkaliśmy się z Musą (*alejhisselam*). **Do Mnie powiedział: »Witaj« i pomodlił się za Mnie.**

Następnie wznieśliśmy się do siódmej warstwy nieba. Po takich samych pytaniach i odpowiedziach zobaczyliśmy Ibrahima (*alejhisselam*) **opartego o *Bejti Ma'mur*. Do *Bejti Ma'mur* każdego dnia wchodzi siedemdziesiąt tysięcy aniołów** (i nie przychodzi na nich więcej kolej)**. Pozdrowiłem Ibrahima** (*alejhisselam*)**. Przyjął Moje pozdrowienie i powiedział: »Witaj prawidłowy Proroku, dobry synu!«.** (Potem) **»O Muhammedzie! Podłoże w Raju jest miękkie, a ziemia czysta. Powiedz Swojej wspólnocie, żeby tam dużo posadzili sobie drzew«. Spytałem się: »W jaki sposób sadzi się drzewo w Raju?«. Odpowiedział: »Wypowiadając słowa: '*La hawle wela kuwwete illa billah*'** (wg innego przekazu zaś: '*Subhanellahi welhamdulillahi we la ilahe illallahu wallahu ekber*')**«.**

Potem Dżebrail (*alejhisselam*) **zaprowadził Mnie do *Sidret-ul munteha*. Jego liście były jak uszy słoni, a owoce jak wieże.[108] To drzewo na rozkaz Allaha Najwyższego, gdy spotka się z kimś, to tak się zmienia i pięknieje, że żadne stworzenie stworzone przez Allaha Najwyższego nie jest w stanie jego piękna opisać. Dżebrail** (*alejhisselam*) **poprowadził Mnie dalej za *Sidret-ul munteha* i pożegnał się ze Mną. Powiedziałem: »O Dżebrailu! Czyżbyś zostawiał Mnie samego?«. Dżebrail** (*alejhisselam*) **poczuł ból. Z powodu majestatu Allaha Najwyższego zaczął się trząść i powiedział: »O Muhammedzie! Jeśli zrobię** (jeszcze) **jeden krok, to przez wielkość Allaha Najwyższego pójdę na pewną zgubę. Całe moje ciało spali się i zniknie«".**

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) do tego miejsca doszedł razem z Dżebrailem (*alejhisselam*). Tam Dżebrail (*alejhisselam*), pokazawszy się w stworzonej postaci, otworzył sześćset skrzydeł, a na każdym z nich błyszczały perły, rubiny.

Potem przyszło jeszcze bardziej święcące od słońca zielone nakrycie z Raju o nazwie **Refref**, które bez przerwy wypowiadało słowa wychwalające Allaha Najwyższego, głos jego wypełniał świat, w którym się znajdował. Refref pozdrowił Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok usiadł na nim. W jednej chwili wznieśli się bardzo wysoko, przeszli przez siedemdziesiąt tysięcy zasłon nazywanych *hidżab*. Odległość między zasłonami była bardzo duża. Na każdej zasłonie znajdował się jeden anioł, który tam spełniał swoje obowiązki. Refref przeprowadził Szlachetnego Proroka przez każdą z tych zasłon. W ten sposób przeprawili się przez *Kursi*, *Arsz* i świat dusz. Gdy Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) przechodził przez zasłony, to za każdym razem słyszał, że mu nakazywano: „Nie bój się Muhammedzie! Zbliż się, zbliż się!". Tak się zbliżając, dotarł do miejsca zwanego **Kabe-kawsejn.** W nieznany, niezrozumiały i niemożliwy do opisania sposób dotarł do zażyczonych przez Allaha Najwyższego wysokości. Bez miejsca, czasu, kierunku, atrybutów zobaczył Allaha Najwyższego. Bez oczu, uszu, pośrednika i środków rozmawiał z Allahem Najwyższym. Wysłannik Allaha zyskał dary niemożliwe do poznania i zrozumienia przez ludzi.

Hazrat Imam Rabbani w dziele pt. **„Mektubat"** powiadomił: „*Serwer-i alem* (*alejhisselatu wesselem*) w nocy Miradż nie zobaczył Allaha Najwyższego wcieleniem ziemskim. Zobaczył wcieleniem po Końcu Świata, ponieważ Wysłannik Allaha tej nocy wyszedł z kręgu czasu i miejsca. Znalazł się w chwili, która nie miała początku i była wieczna. Początek i koniec zobaczył jako jeden punkt. Tej nocy zobaczył tych, którzy pójdą do Raju, jak będą po tysiącach lat szli do Raju i w Raju ich stany. Właśnie w tym stanie, widzenie nie jest widzeniem ziemskim. Jest widzeniem w życiu po Końcu Świata".

Gdy Szlachetnemu Prorokowi powiedziano: „Wychwalaj Allaha Najwyższego!", to On od razu powiedział: ***„Ettehijatu lillahi wessalewatu wettajjibat"***, co znaczy: 'Dla Allaha Najwyższego niech będą istniejące we wszystkich językach chwała i pochwały, wykonywane ciałem wszystkie służby i posłuszeństwa, przez majątek dokonane

[108] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 164; IV, 208; Bejheki, *es-Sunen*, I, 265; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 179; Ibni Ebi Szejbe, *el-Musned*, VII, 427; Dare Kutni, *es-Sunen*,I, 25, 40; Szemseddin Szami, *Subulu-l Huda*,III,170.

wszystkie dobre uczynki'. Najpierw Allah Najwyższy pozdrowił Swojego Ulubieńca: **„*Esselamu alejke ejjuhennebijju we rahmetullahi we berekatuh*"** ('O Mój Wysłanniku! Niech Moje pozdrowienie, Błogosławieństwo i miłosierdzie będą z Tobą'). Szlachetny Prorok odpowiedział: **„*Esselamu alejna we ala ibadillahissalihin*"** ('O Mój Panie! Niech pozdrowienie będzie z nami i też z prawidłowymi poddanymi'). Aniołowie słysząc to, wszyscy razem powiedzieli: „*Eszhedu enla ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluh*" ('Wiem i wierzę, że nie ma innego boga poza Allahem Najwyższym, a Muhammed *alejhisselam* jest Jego sługą i wysłannikiem').

Kiedy Szlachetny Prorok powiedział: **„*Esselamu alejna*[…]",** to Allah Najwyższy oznajmił: **„O Mój Ulubieńcu! Tutaj poza nami nie ma nikogo innego. Dlaczego powiedziałeś *alejna*?"**. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„O Stworzycielu! Ciała Mojej wspólnoty w rzeczywistości nie są ze Mną. Jednak ich dusze są przy Mnie. Moje pragnienie dobra i pomocy nie jest daleko od nich. Pozdrowieniem odsunąłeś ode Mnie każde zło. Jak mogę pozbawić tak wielkich darów Moją biedną i cierpiącą wspólnotę, która wpadnie w trudności w czasach bliskich Końca Świata?"**.

Allah Najwyższy oznajmił: **„O Mój Ulubieńcu! Dzisiejszej nocy jesteś Moim gościem. Chciej ode Mnie, czego tylko zapragniesz".** Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) powiedział: **„Chcę Moją wspólnotę** (o Mój Panie)**"**.

Według przekazu, Allah Najwyższy w ten sposób powtórzył to pytanie siedemset razy. Wysłannik Allaha za każdym razem odpowiedział: **„Chcę Moją wspólnotę"**. Gdy Allah Najwyższy powiedział: **„Zawsze chcesz Swojej wspólnoty"**, to On poprosił: **„O Mój Panie! Chcący ja, dający Ty. Daruj wszystkim z Mojej wspólnoty"**. Allah Najwyższy oznajmił: **„Jeśli dzisiejszej nocy wybaczę wszystkim z Twojej wspólnoty, to Moje miłosierdzie i Twoja godność nie będą oczywiste. Jednej części z nich dzisiejszej nocy wybaczę. Dwie części z nich odłożę na później. Na Sądzie Ostatecznym Ty będziesz chciał, Ja będę darował. Tak że Moje miłosierdzie i Twoja godność będą oczywiste"**.

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) w jednym z *hadis-i szerif* powiadomił: **„Tej nocy** (w Nocy Miradż) **chciałem od Allaha Najwyższego, żeby zlecił Mi rozrachunek z Moją całą wspólnotą. Allah Najwyższy oznajmił: »O Muhammedzie! W tym cel jest, żeby nikt nie został poinformowany o winach Twojej wspólnoty. Ty jesteś miłosiernym Prorokiem. Moim życzeniem jest, żeby jak przed obcymi, tak i też przed Tobą winy i brzydkie czyny zostały ukryte. O Muhammedzie! Ty jesteś im przewodnikiem. Ja jestem ich Panem. Ty dopiero teraz ich zobaczyłeś. Ja zaś widziałem ich od początku i do końca będę widział. O Muhammedzie! Gdybym nie lubił rozmowy z Twoją wspólnotą, to na Sądzie Ostatecznym nie rozliczałbym ich. Nie pytałbym się o żaden z małych i dużych grzechów«.

Allah Najwyższy oznajmił: »O Muhammedzie! Otwórz Swoje Błogosławione Oczy i spójrz pod Swoją stopę«. Spojrzałem i zobaczyłem garść ziemi. Allah Najwyższy oznajmił: »Wszystko, co posiadasz, to znajdująca się pod Twoją stopą ziemia. Tę ziemię przyniosłeś do Swojego Przyjaciela? Mnie łatwiej jest wybaczyć

Twojej wspólnocie od wybaczenia kurzu przylepionego do rąbka ubrania Mojego przyjaciela«.”.

Szlachetny Prorok w jednym z *hadis-i szerif* oznajmił: **„Zadałem Allahowi Najwyższemu wiele pytań. Usłyszałem na nie odpowiedzi. Odczułem żal, że zadałem takie pytania”**. (Niektóre z nich) **„O Mój Panie! Dżebrailowi dałeś sześćset skrzydeł. A jakim darem Mnie obdarzyłeś?”. Allah Najwyższy odpowiedział:** „Jeden włos z Twojego ciała jest Mi milszy od sześciuset skrzydeł Dżebraila. Z powodu Twojego jednego włosa wybaczę na Sądzie Ostatecznym tysiącom grzeszników. O Muhammedzie! Dżebrail, otwierając swoje skrzydła, wypełni powierzchnię pomiędzy wschodem a zachodem. Ja zaś wybaczę wszystkim grzesznikom, którym będziesz orędownikiem, jeśli wypełnią nawet przestrzeń między wschodem a zachodem”.

Powiedziałem: „Przed Moim ojcem Ademem (*alejhisselam*) **kazałeś aniołom dokonać pokłonu. A jakim darem Mnie obdarzyłeś?”. Allah Najwyższy powiedział: „Powodem oddania przez aniołów pokłonu Ademowi było Twój Nur, który znajdował się na jego czole. O Muhammedzie! Ciebie obdarzyłem czymś ważniejszym od tego. Twoje imię postawiłem blisko Mojego i zapisałem na Najwyższym Tronie. Wtedy to Adem nie został jeszcze stworzony, nie posiadał swojej sławy i znaków. Twoje imię napisałem na drzwiach do nieba, na zasłonach i na drzwiach do Raju, na ścianach willi, na drzewach, w każdym miejscu w Raju. Nie ma niczego w Raju, na czym nie byłoby napisane: »*La ilahe illallah Muhammedun resulullah*«. Twoje stanowisko jest wyższe od stanowiska danego Ademowi”**.

„O Mój Allahu! Nuha (*alejhisselam*) **obdarzyłeś arką. A czym Mnie obdarzyłeś?”. Allah Najwyższy oznajmił: „Tobie dałem Buraqa i tak w jedną noc dotarłeś z ziemi do *Arsz*. Zobaczyłeś Raj i Piekło. Zaś Twoją wspólnotę obdarzyłem takimi mesdżidami, że w Dniu Sądu Ostatecznego usiądą na nie, jakby siadali na statkach i przeszedłszy przez Most Syrat w mgnieniu oka, zostaną wybawieni z Piekła”.**

„O Mój Allahu! Synom Izraela zesłałeś kaszę mannę i mięso ptaka podobnego do przepiórki”. Allah Najwyższy oznajmił: **„Ciebie i Twoją wspólnotę obdarzyłem darami na ziemi i w życiu po śmierci. Synów Izraela z ludzkich postaci zamieniłem w postacie niedźwiedzia, małpy i wieprza. Nikomu z Twojej wspólnoty tego nie zrobiłem. Jeśli nawet postąpią jak oni, to tej kary nie uznałem dla nich za odpowiednią. O Muhammedzie! Tobie dałem taką Surę, która nie ma podobnej w Tewrat i w Indżil. Tą Surą jest Sura Fatiha. Kto przeczyta tę Surę, to jego ciało będzie zakazane dla ognia Piekła. Męki jego matki i ojca zostaną złagodzone. O Muhammedzie! Ja nie stworzyłem nikogo, kto byłby od Ciebie bardziej wartościowy, poważany i Ciebie przewyższał. Tobie i Twojej wspólnocie dałem za obowiązek robienie modlitwy *salat* po pięćdziesiąt razy w dzień i w nocy. O Muhammedzie! Kto przyjmie Moją jedność i nie będzie robił Mi wspólników, ten będzie należał do Raju. Takiej wspólnocie Piekło jest zakazane. Moje miłosierdzie wobec Twojej wspólnoty przewyższa Mój gniew. O Muhammedzie! Dla Mnie jesteś od wszystkich ludzi razem wziętych wartościowszym, zacniejszym. W Dniu Sądu**

obdarzę Ciebie tak dużą ilością darów, że cały świat będzie zdziwiony. O Mój Ulubieńcu! Nim Ty nie wejdziesz do Raju, to wejście pozostałym prorokom i ich wspólnotom będzie zakazane. Nim nie wejdzie Twoja wspólnota, żadna inna wspólnota nie wejdzie. O Muhammedzie! Czy chcesz zobaczyć, co przygotowałem dla Ciebie i Twojej wspólnoty?". Powiedziałem: „Chcę, o Mój Allahu!". Zwracając się do Israfila, oznajmił: „Israfil! Powiedz Dżebrailowi, żeby Mojego Ulubieńca zaprowadził do Raju i pokazał, co przygotowałem dla Niego i Jego wspólnoty w Raju. Niech pozbędzie się obawy". Prorok Muhammed poszedł razem z Israfilem (*alejhisselam*) **do Dżebraila** (*alejhisselam*).

Dżebrail (*alejhisselam*) zaprowadził Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) do Raju, żeby spełnić rozkaz Allaha Najwyższego. Aniołowie czekali na nich z ubraniem z Raju i naczyniem wypełnionym Nurem. Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Oni zostali stworzeni osiemdziesiąt tysięcy lat przed stworzeniem Adema (*alejhisselam*). W tym miejscu czekają z niecierpliwością, żeby rozsypać na Ciebie i Twoją wspólnotę to, co mają w tych naczyniach. W Dniu Sądu Ostatecznego na rozkaz Allaha Najwyższego, gdy przez próg Raju przejdzie Wasza dostojność i Wasza wspólnota, to ci aniołowie będą rozsypywać na Was te drogocenności z tych naczyń". Przywitał ich anioł o imieniu Rydwan, który pełni swoje obowiązki w Raju. Szlachetnemu Prorokowi przekazał radosne nowiny i powiedział: „Allah Najwyższy podzielił Raj na trzy części, żeby dwie części dać Twojej wspólnocie i jedną pozostałym wspólnotom". Potem oprowadził Go po wszystkich stronach Raju.

Szlachetny Prorok oznajmił: **„W środku Raju zobaczyłem rzekę. Znajdowała się powyżej Arszu i płynęła w czterech odnogach. W tych odnogach: w jednej płynęła woda, w drugiej płynęło mleko, w trzeciej płynął *hamr*, a w czwartej płynął miód. W ogóle ze sobą się nie mieszały. Brzeg tej rzeki był z wartościowego kamienia podobnego do szmaragdu. W niej znajdowały się drogocenne kamienie, jej osad był z ambry, jej trawa była z szafranu. Wokoło niej postawiono kubki ze srebra, było ich więcej niż gwiazd na niebie. W okolicy znajdowały się ptaki, których szyje były jak szyje wielbłądów. Kto ich mięsa zje i napije się tej wody, ten osiągnie aprobatę Allaha Najwyższego. Spytałem się Dżebraila: »Co to jest za rzeka?«. Powiedział:** »To jest Kewser. Allah Najwyższy dał ją Tobie. Z Kewser płynie woda do ogrodów ośmiu Rajów"**.**

Przy brzegach tej rzeki zobaczyłem namioty. Wszystkie były z pereł i rubinu. Spytałem się o nie Dżebraila (*alejhisselam*)**. Powiedział:** »To są kwatery Twoich żon«**. Zobaczyłem w tych namiotach huryski. Ich twarze błyszczały jak słońce i razem nuciły różne melodie. Mówiły:** »Jesteśmy szczęśliwe i radosne. Nie zaznamy żadnego smutku. Jesteśmy wystrojone, nie będziemy nagie. Jesteśmy młode, w ogóle się nie zestarzejemy. Jesteśmy łagodne, w ogóle się nie gniewamy. My jesteśmy zawsze takie, nigdy nie umrzemy«**. Te melodie docierały do drzew i pałaców szczęścia, wszędzie je było słychać. Były to tak miłe głosy, że gdyby te dźwięki przyszły na ziemię, to nie byłoby na świecie śmierci i troski. Dżebrail spytał się Mnie:** »Czy chcesz zobaczyć ich twarze?«**. Odpowiedziałem: »Chcę«. Otworzył jeden z namiotów. Spojrzałem. Zobaczyłem tak piękne twarze, że jeśli bym zechciał opisać ich piękno, to nie**

starczyłoby Mi na to Mojego życia. Twarze ich były bielsze od mleka, policzki czerwieńsze od rubinu i bardziej błyszczące od słońca. Skóra ich była delikatniejsza od jedwabiu i świeciła jak księżyc. Przepięknie pachniały. Włosy ich były czarne, niektóre z nich miały je splecione, niektóre zebrane, a jeszcze inne, gdy siedziały, to ich rozpuszczone włosy układały się wokoło nich jak namiot, a gdy one wstały, to sięgały im do stóp. Przed każdą z nich znajdowała się służąca. Dżebrail powiedział: »One są dla Twojej wspólnoty«”**.**

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił: **„Zobaczyłem ogrody i sady ośmiu Rajów i każdego rodzaju dary. Przyszło Mi na myśl, że chciałbym zobaczyć Piekło i jego stopnie. Dżebrail wziął Mnie za rękę i zaprowadził do największego anioła Piekła, który nazywa się Malik. Powiedział:** »Malik! Błogosławiony Muhammed chce zobaczyć miejsce Swoich wrogów w Piekle (pokaż Jemu Piekło)«**. Malik otworzył warstwy Piekła. Zobaczyłem siedem warstw** (wszystkie)**. Siódmą warstwę nazywa się Hawije. Męki w niej są o wiele większe niż w pozostałych. Spytałem się Malika:** »Która grupa ludzi będzie męczona w tej warstwie?«**. Malik powiedział:** »Faraon i Karun, a także hipokryci z Twojej wspólnoty«**. Szósta warstwa nazywa się Lazy. W niej będą męczeni poganie. Piąta warstwa nazywa się Hutame. Tam będą męczeni czciciele ognia i krów, buddyści. Czwarta warstwa nazywa się Dżahim. W niej będą męczeni czciciele słońca i gwiazd. Trzecia warstwa nazywa się Sakar. W niej będą męczeni chrześcijanie. Druga warstwa nazywa się Sair. W niej będą karani żydzi. Pierwsza warstwa nazywa się Dżehennem. W niej męki w porównaniu z pozostałymi są lżejsze. Mimo to, znajduje się w niej siedemdziesiąt rzek z ognia. Każda z tych rzek jest tak duża, że jeśliby do niej wrzucić ziemię z niebami i nakazało się jednemu aniołowi, żeby je znalazł, to przez tysiąc lat by szukał i by nie znalazł. Zebani** (aniołowie z obowiązkami w Piekle) **byli tak wielcy, że jeśliby jeden z nich położył na brzegu swoich ust ziemię i nieba, to nie byłoby ich widać. Fale tych rzek doprowadzają do powstania strasznych głosów. Gdyby z tych głosów, choć jeden dźwięk dotarł na ziemię, to wszystkie stworzenia poumierałyby. Spytałem się: »Dla których ludzi jest ta warstwa?«. Malik nie odpowiedział. Ponownie się spytałem, milczał. Dżebrail powiedział do Malika:** »Czeka na twoją odpowiedź«**. On zaś przeprosił:** »Wybacz mi«**. Powiedziałem: »Powiedz bez względu na to, jaka jest odpowiedź. Dzisiaj jest możliwe przygotowanie się na to«. Malik powiedział:** »O Wysłanniku Allaha! To jest miejsce dla buntowników z Twojej wspólnoty. Poradź im, żeby chronili siebie od tego strasznego miejsca. Niech unikają tego, co sprowadzi na ich ciała te cierpienia. Tego dnia ja nie okażę miłosierdzia buntownikom. Nie będę litościwy wobec siwej brody starca ani wobec młodych«”.

Szlachetny Prorok zaczął płakać. Ściągnął turban z Błogosławionej Głowy i zaczął błagać Allaha Najwyższego o orędownictwo. Mówiąc, że Jego wspólnota jest bardzo słaba i nie wytrzyma takiej męki, tak bardzo płakał, że Dżebrail (*alejhisselam*) i pozostali aniołowie razem z nim płakali. Od Allaha Najwyższego przyszedł dekret: **„O Mój Ulubieńcu! Ciebie darzę wielką wartością i szacunkiem. Twoja *dua* została przyjęta. Bądź zadowolony. Spełniłem Twoje życzenie. Obdarzyłem Ciebie taką siedzibą, że**

przez Twoje orędownictwo wybaczę wielu buntownikom. Będę wybaczał aż Ty powiesz, że wystarczy. O Mój Ulubieńcu! Kto wysłucha Moich nakazów, ten uratuje się od męki i kary, zazna Mojego miłosierdzia. W Raju dostąpi zaszczytu zobaczenia Mnie. Tobie i Twojej wspólnocie nałożyłem obowiązek robienia modlitwy *salat* po pięćdziesiąt razy w dzień i w nocy".

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) dalej opowiadał: **„Potem, po tym miejscu, dotarłem do Tronu Boskiego. Przechodząc przez nieba, doszedłem do miejsca, gdzie znajdował się Musa** (*alejhisselam*)**. Powiedział do Mnie:** »Jakim obowiązkiem obdarzył Ciebie i Twoją wspólnotę Allah Najwyższy?«**. Odpowiedziałem: »Robieniem o pięćdziesięciu porach modlitwę *salat*, każdego dnia i każdej nocy«. Musa** (*alejhisselam*) **powiedział:** »Wróć do Pana i poproś, żeby trochę ulżył w tym obowiązku. Twoja wspólnota nie poradzi sobie z tym. Ja sprawdziłem to u Synów Izraela«**. Na to wróciłem do Allaha Najwyższego i powiedziałem: »O Panie Mój! Uczyń ten nakaz lżejszym Mojej wspólnocie!«. Na to On zmniejszył ten nakaz z pięćdziesięciu pór o pięć pór. Poszedłem do Musy** (*alejhisselam*) **i powiedziałem, że zostało zmniejszone o pięć pór. Musa** (*alejhisselam*) **rzekł:** »Wróć do Pana! Poproś, żeby jeszcze zmniejszył, ponieważ Twoja wspólnota nie da sobie z tym rady«**. I tak chodziłem pomiędzy Musą** (*alejhisselam*) **a Allahem Najwyższym i w końcu Allah Najwyższy oznajmił:** „Tę modlitwę *salat* zmniejszyłem do pięciu pór. Za każdą modlitwę *salat* będzie dane dziesięć *sewab*. Z tego względu w końcu znowu będzie pięćdziesiąt modlitw *salat*. Jeśli ktoś chce zrobić dobry uczynek i go nie zrobi, to (za tę dobrą intencję) zostanie mu zapisany tylko jeden *sewab*. Jednak jeśli go zrobi, to za ten dobry uczynek zyska dziesięć *sewab*. Jeśli ktoś zechce popełnić grzech i go nie zrobi, to nic nie zostanie zapisane. Jeśli zrobi, to za ten zły uczynek zostanie mu zapisany tylko jeden grzech«**. Potem zszedłem do Musy** (*alejhisselam*) **i opowiedziałem mu o tym. Znowu powiedział:** »Wróć i chciej, żeby jeszcze trochę ułatwiono«**. Na to powiedziałem do niego: »Z tego względu, że wiele razy zwróciłem się do Pana, krępuję się więcej prosić«".**[109]

W ten sposób Allah Najwyższy pocieszył Swojego ukochanego Proroka za zaznane trudności. Obdarzył Go darami, które nie zostały dane żadnemu stworzeniu, przez nikogo nie są znane i zrozumiane.

Potem Szlachetny Prorok w jednej chwili dotarł do Jerozolimy i stamtąd do Mekki do domu Ummu Hani. Miejsce, gdzie leżał, nie ostygło jeszcze, a ruch wody z ablucji w miednicy nie ustał. Pilnująca domu Ummu Hani zasnęła i o niczym nie wiedziała. Szlachetny Prorok, wracając z Jerozolimy do Mekki, napotkał na kurajszycką karawanę. Jeden wielbłąd z karawany przestraszył się i przewrócił.

Gdy nadszedł ranek, to Szlachetny Prorok poszedł do Kaaby i opowiedział o Miradż. Poganie wyśmiewali się z Niego i mówili: „Muhammed stracił rozum". Zaczęli się wahać ci, którzy mieli zamiar przyjąć islam. Niektórzy z pogan poszli z radością do domu Ebu Bekra, ponieważ uznawali go za człowieka mądrego, doświadczonego i

[109] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 164; IV, 208; Bejheki, *es-Sunen*, I, 265; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 179; Muslim, *'Iman'*,74; Ibni Sa'd, *es-Tabakat*, I, 132-133; Taberi, *Tarih*, II, 307-309.

dobrego handlowca. Gdy otworzył im drzwi, to spytali się go: „Ebu Bekr! Ty byłeś wiele razy w Jerozolimie. Dobrze wiesz, ile potrzeba czasu, żeby z Mekki do Jerozolimy pójść i wrócić?”. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Dobrze wiem. Więcej niż jeden miesiąc”. Poganie ucieszyli się na te słowa i powiedzieli: „Mądry, doświadczony człowiek da taką odpowiedź”. Śmiejąc się, kpiąc i myśląc, że Hazrat Ebu Bekr będzie myślał tak samo jak oni, powiedzieli: „Twój przyjaciel mówi, że w ciągu jednej nocy poszedł do Jerozolimy i stamtąd wrócił. On całkowicie już oszalał”.

Hazrat Ebu Bekr, usłyszawszy Błogosławione Imię Wysłannika Allaha, powiedział z szacunkiem: „Jeśli On tak powiedział, to jest to prawda. Wierzę w to, że w jednej chwili poszedł i wrócił”. Zaskoczeni poganie powiedzieli: „Jak wielkim czarodziejem jest Muhammed. Ebu Bekra zaczarował”.

Hazrat Ebu Bekr od razu poszedł do Szlachetnego Proroka. Wśród zebranego tłumu powiedział głośno: „O Wysłanniku Allaha! Niech będzie pobłogosławiony Twój Miradż! Niech będą nieskończone dzięki Allahowi Najwyższemu za to, że nas obdarzył zaszczytem służenia takiemu wielkiemu Prorokowi jak Ty i pozwolił nam widzieć Twoją Błogosławioną Twarz, słyszeć Twoje słodkie słowa, które porywają serca i pociągają dusze. O Wysłanniku Allaha! Każde Twoje słowo jest prawidłowe. Uwierzyłem. Dla Ciebie poświecę moje życie!”. Słowa Ebu Bekra zdziwiły pogan. Nie znalazłszy nic do powiedzenia, odeszli. Tym, którzy zaczęli wątpić, kilku osobom posiadającym słabą wiarę, wzmocniły serca. Szlachetny Prorok tego dnia nazwał Hazrat Ebu Bekra imieniem **Syddyk.** Stopień Ebu Bekra wzrósł z przyjęciem tego imienia.[110]

Ta sytuacja bardzo rozgniewała pogan, nie potrafili znieść silnej wiary muzułmanów, tego, że wierzyli każdemu słowu Szlachetnego Proroka i dalej Go chronili. W celu pokonania i zawstydzenia Szlachetnego Proroka zaczęli Go sprawdzać. Zaczęli zadawać takie pytania jak: „O Muhammedzie! Mówisz, że poszedłeś do Jerozolimy. Powiedz, ile jest drzwi i okien w Mesdżidzie Aksa?”. Wysłannik Allaha na każde z tych pytań odpowiedział. Gdy Szlachetny Prorok odpowiadał, to Hazrat Ebu Bekr potwierdzał Jego odpowiedzi: „Tak jest, o Wysłanniku Allaha”. Tymczasem Szlachetny Prorok, ze względu na Swoją skromność i wstydliwość, nawet nie patrzył na twarz tego, który był naprzeciwko Niego. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nie patrzyłem wokoło Mesdżidu Aksa. Tego, o co się Mnie pytali, nie widziałem. W tym momencie Dżebrail** (*alejhisselam*) **zaprezentował Mi Mesdżid Aksa. Widząc okna, od razu je policzyłem i odpowiedziałem na zadane Mi pytanie”.** Szlachetny Prorok powiedział też, że widział podróżnych na wielbłądach. Oznajmił: ***„Inszaallah* przyjdą w środę”**. W środę, gdy słońce zaczęło zachodzić, to ta karawana dotarła do Mekki. Podróżnicy z karawany powiedzieli, że było tak, jakby przeszła burza, a jeden z wielbłądów ze strachu padł na ziemię. Ten stan wzmocnił wiarę muzułmanów. Zaś u pogan doprowadził do wzrostu nienawiści.[111]

Ten cud miał miejsce rok przed hidżrą, w miesiącu Redżeb, 27 dnia w noc piątkową i nazywa się **Miradż.** Szlachetny Prorok udał się na Miradż duszą i ciałem. W

[110] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 144.
[111] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 215.

Noc Miradż zostało Mu pokazanych wiele boskich stanów i został nakazany obowiązek robienia codzienne o pięciu porach modlitwę *salat*. Oprócz tego zostały zesłane dwa ostatnie święte ajety z 2.Sury Bakara. O Miradżu jest powiadomione w Świętym Koranie w Surze Isra i w Surze Nedżm, a także w niektórych *hadis-i szerif*.[112]

Szlachetny Prorok po Miradżu, gdy opowiadał Swoim Towarzyszom o Raju, to mówił:

„Eba Bekr! Widziałem twoją willę. Była z czerwonego złota. Oglądałem przygotowane dla ciebie dary”. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ta willa z jej właścicielem niech będzie dla Ciebie poświęcona”.

Szlachetny Prorok, zwracając się do Hazrat Omara, oznajmił: **„Omar! Widziałem twoją willę. Była z rubinu. W tej willi było dużo hurysek. Jednak nie wszedłem do środka. Myślałem o twojej gorliwości”**. Hazrat Omar bardzo płakał. Płacząc, powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni!”.

Potem powiadomił Hazrat Osmana: **„Osman! Ciebie widziałem w każdym niebie. Gdy zobaczyłem w Raju twoją willę, to myślałem o tobie”**.

Do Hazrat Aliego powiedział: **„Ali! Twoją twarz zobaczyłem w czwartym niebie. Spytałem się Dżebraila. Powiedział:** »O Wysłanniku Allaha! Aniołowie uwielbiają patrzeć na Hazrat Aliego. Allah Najwyższy stworzył na jego podobieństwo jednego anioła. Znajduje się on w czwartym niebie. Aniołowie tam go odwiedzają«. **Potem wszedłem do twojej willi. Powąchałem owoce z jednego drzewa. Z niego wyszła huryska, która zasłoniła swoją twarz. Spytałem się: „Kim jesteś i do kogo należysz?”. Powiedziała:** „O Wysłanniku Allaha! Zostałam stworzona dla Aliego, syna Twojego wujka”**.**

Rano po Nocy Miradż Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Szlachetnego Proroka i będąc Mu imamem, zrobił razem z Nim na czas pięć razy modlitwę *salat*.

W *hadis-i szerif* powiadomiono: **„Dżebrail** (*alejhisselam*) **przez dwa dni przy drzwiach Kaaby był Mi imamem. Obaj zrobiliśmy *salat* poranny, gdy zaświtał brzask; *salat* południowy, gdy słońce schodziło z zenitu; *salat* popołudniowy, gdy wszystko było w cieniu swojej długości; *salat* wieczorny, gdy słońce zachodziło** (górny brzeg znikł)**; *salat* nocny, gdy brzask się zaczernił. Drugiego dnia: *salat* poranny, gdy widniało; *salat* południowy, gdy wszystko osiągnęło cień dwa razy swojej długości; od razu po tym *salat* popołudniowy; *salat* wieczorny, gdy przerwało się post; salat *nocny* w pierwszej trzeciej nocy. Potem powiedział: »O Muhammedzie! To są pory modlitwy *salat* Twoich i byłych proroków. Niech Twoja wspólnota robi każdą z pięciu modlitw *salat* między tymi dwoma czasami, podczas których zrobiliśmy je razem”.**[113]

Po powiadomieniu w ten sposób o porach modlitw *salat*, posłano też wiadomość do Abisynii, żeby je tak robiono oraz że powinno się odrobić zaległości od czasu, kiedy modlitwa *salat* stała się obowiązkiem.

---

[112] Buhari, ‘*Menakibul-Ensar*’, 42; Tirmizi, ‘*Tefsiru’l-Kur’an*’, 20; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 403; Bejheki, *es-Sunen*, I, 255; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 208.

[113] Hakim, *el-Mustedrek*, IV, 648-649; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 403-404; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 213-215.

Unie w Akabie

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) każdego roku zapraszał do wiary plemiona, które przybywały do Kaaby. Nie zwracając uwagi na wszelkiego rodzaju obelgi, starał się spełnić swój obowiązek proroctwa, uratować ludzi od ognia Piekła i doprowadzić ich do zyskania wiecznego szczęścia. Zatrzymywał się w miejscach postoju plemion i mówił do podróżników: **„Czy jest ktoś, kto udzieli Mi schronienia na czas spełnienia Moich obowiązków prorockich i Mi pomoże?** (W ten sposób) **Zostanie obdarzony Rajem”**. Jednak nie było nikogo, kto by udzielił Mu schronienia lub pomógł.

Było to w jedenastym roku po otrzymaniu proroctwa. Na jarmarku spotkał się z grupą ludzi z Medyny, którzy przyszli odwiedzić Kaabę. Gdy spytał się ich: **„Skąd jesteście?”**, to odpowiedzieli, że są z Medyny i pochodzą z plemienia Hazredż. Selma, matka jego dziadka Abdulmuttaliba, też pochodziła z plemienia Hazredż z rodu Nedżran. Szlachetny Prorok usiadł razem z sześcioma osobami z plemienia Hazredż i wyrecytował im z 14. Sury Ibrahima od 35 do 52 święte ajety i opowiedział o islamie. Zaprosił ich do przyjęcia tej religii. Ci ludzie już wcześniej słyszeli od swoich starszych i żydów z Medyny o tym, że wkrótce przyjdzie nowy prorok. Gdy Szlachetny Prorok ich zaprosił do religii, to spojrzeli po sobie. Potem pomiędzy sobą zaczęli mówić: „To jest właśnie ten Prorok, o którym powiadomili żydzi!”.

W Medynie plemiona Ews i Hazredż były od bardzo dawnych czasów w nieprzyjaźni z żydami, przy każdej okazji nawzajem na siebie napadali. Wierzyli, że jeśli przyjmą islam przed żydami, to ich pokonają i wypędzą z Medyny. Z tego powodu od razu wypowiedzieli przed Szlachetnym Prorokiem Słowa Szehady i zostali muzułmanami. Do Szlachetnego Proroka powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! My zostawiliśmy nasze plemię w stanie walki z żydami. Mamy nadzieję, że Allah Najwyższy dzięki Wam uhonoruje ich wiarą. Od razu po powrocie zaprosimy ich i nasze plemię do przyjęcia wiary. Opowiemy im też o tym, co przyjęliśmy w tej religii. Jeśli Allah Najwyższy zbierze ich i połączy w tej religii, to nie będzie nikogo, kto byłby od Ciebie jeszcze bardziej Błogosławiony i zacny”.Te sześć osób rzeczywiście uwierzyło. Przyjęli i potwierdzili to, co Allah Najwyższy przekazał Szlachetnemu Prorokowi. Potem poprosili Szlachetnego Proroka o zgodę na powrót do swojej prowincji i odeszli. Tymi sześcioma nowymi muzułmanami byli: Ukbe bin Amir, Es’ad bin Zurare, Awf bin Haris, Rafi bin Malik, Kutbe bin Amir, Dżabir bin Abdullah (*radyjallahu anhum*).[114]

[114] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 429-431; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 219-220; Ibn Asakir, *Tarih-i Dimaszk*, IX, 82.

Pierwsza unia w Akabie

Nowi muzułmanie wrócili do swojego plemienia w Medynie. Od razu zaczęli opowiadać o islamie i o Szlachetnym Proroku, zapraszali swój lud do przyjęcia religii islam. Dokonali takich postępów, że nie było w Medynie domu, w którym nie mówiłoby się o Szlachetnym Proroku i islamie. W ten sposób islam rozpowszechnił się w plemieniu Hazredż, a z plemienia Ews też niektórzy zostali muzułmanami.

Następnego roku, po tym spotkaniu w Akabie, w okresie pielgrzymki przybył do Mekki Es'ad bin Zurare z dwunastoma towarzyszami, którzy przyjęli islam. Tego roku poganie, w porównaniu z minionymi latami, jeszcze bardziej torturowali muzułmanów. Bez przerwy ścigali Szlachetnego Proroka i znęcali się nad tymi, którzy z Nim rozmawiali. Gdy medyńczycy dowiedzieli się o tym, to umówili się z Szlachetnym Prorokiem na spotkanie w nocy w Akabie. Okazali swoje przywiązanie i obiecali, że będą posłuszni wszystkim Jego nakazom i życzeniom. W tej umowie zobowiązali się, że: „Nie będą przydawać wspólników Allahowi Najwyższemu, nie będą cudzołożyć, nie będą kraść, nie będą oczerniać i nie będą zabijać dzieci". Es'ad bin Zurare był przywódcą tych dwunastu ludzi.[115]

Wśród nich dwóch było z plemienia Ews, a pozostali z plemienia Hazredż.

Szlachetny Prorok zrobił z tych dwunastu osób przedstawicieli ich rodów. Oni mieli wyjaśniać im islam i byli wobec Szlachetnego Proroka ich poręczycielami. Zaś Es'ad bin Zurare został wybrany na przedstawiciela ich wszystkich. W pierwszej unii w Akabie uczestniczyli: Es'ad bin Zurare, Awf bin Haris i Mu'az bin Haris z rodu Malika bin Nedżdżara, Rafi bin Malik i Zekwan bin Abdikajs z rodu Zurejki bin Amira, Ubabe bin Samit z rodu Ganma bin Awfa, Jezid bin Salebe z rodu Gusajna, Abbas bin Ubadez z rodu Adżlana bin Zejda, Ukbe bin Amir z rodu Harama bin Ka'ba, Kutbe bin Amir z rodu Sewada bin Ganma, Ebul-Hejsem Malik bin Tejjihan z rodu Abduleszhela bin Dżuszema i Uwejm bin Sa'id z rodu Amra bin Awfa.

Wschód słońca w Medynie

Po tym porozumieniu Hazrat Es'ad i jego towarzysze opowiadali w Medynie swojemu plemieniu w dzień i noc o islamie, zapraszali ich do tej prawdziwej religii. To zaproszenie stało się powodem szybkiego rozpowszechnienia się islamu w Medynie. Doszło do tego, że plemiona Ews i Hazredż, będące do tej pory wrogami, się pojednały. W celu jeszcze lepszego poznania islamu poprosili Szlachetnego Proroka o nauczyciela. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) wysłał do Medyny Hazrat Mus'aba bin Umejra, który należał do Jego Towarzyszy w Mekce, żeby nauczył ich Świętego Koranu i islamu.

Hazrat Mus'ab zamieszkał w domu Hazrat Es'ada. Razem z nim chodził po domach i wszystkim opowiadał o islamie. Chciał, żeby dano mu słowo, że oni będą

[115] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 220.

starać się zdobyć miłość Szlachetnego Proroka i chronić Go przed wszystkimi wrogami. Przygotowywał ich do zawarcia umowy z Szlachetnym Prorokiem.

Hazrat Es'ad bin Zurare był krewnym przywódcy plemienia Sa'da bin Mu'aza. W tamtych czasach wśród Arabów było zwyczajem unikanie obrażania krewnego. Z tego względu Sa'd bin Mu'az nie robił w domu Es'ada bin Zuraregо w tej sprawie problemów. Jednak do jednego z ważnych ludzi ze swojego plemienia, Usejda bin Hudajra powiedział: „Idź na naszą dzielnicę, zobacz tego przybysza i co masz zrobić, zrób. Gdyby Es'ad nie był moim ciotecznym bratem, to nie poleciłbym tego tobie".

Na to Usejd bin Hudajr wziął ze sobą oszczep i poszedł do domu, w którym znajdował się Hazrat Mus'ab bin Umejr. Gdy tam przyszedł, to zaczął z gniewem mówić: „Dlaczego przyszedłeś do nas? Oszukujesz ludzi! Jeśli nie chcesz stracić swojego życia, to natychmiast stąd odejdź". Hazrat Mus'ab bin Umejr, widząc go rozgniewanego, całkiem łagodnie i spokojnie odpowiedział: „Najpierw usiądź trochę, wysłuchaj nas! Zrozum, jaki jest nasz cel, jeśli ci się spodoba, to go przyjmiesz. Jeśli nie, to nam przeszkodzisz". Usejd uspokoił się, wbił w ziemię oszczep, potem usiadł i powiedział: „Dobrze powiedziałeś".

Wysłuchał słów, wypowiedzianych przez Hazrat Mus'aba słodkim tonem, które wpływały na serce i wyrecytowanych pięknym głosem ajetów ze Świętego Koranu. Wpadł w zachwyt i powiedział: „Jakie to piękne!". Potem spytał się: „Co powinno się zrobić, żeby wejść do tej religii?". Opowiedzieli mu. Usejd bin Hudajr wypowiedział Słowa Szehady i został muzułmaninem. Tym razem z radości nie potrafił znaleźć sobie miejsca. Szybko wstał i powiedział: „Pójdę, żeby przysłać wam kogoś. Jeśli on zostanie muzułmaninem, to wszyscy z jego plemienia przyjmą islam". Poszedł prosto do Sa'da bin Mu'aza. Sa'd bin Mu'az kiedy go zobaczył, to powiedział: „Przysięgam, że Usejd nie wrócił z tą samą twarzą, z jaką poszedł". Potem spytał się: „Co zrobiłeś Usejdzie?". Hazrat Usejd bin Hudajr bardzo pragnął, żeby Sa'd bin Mu'az został muzułmaninem. Dlatego też powiedział: „Z tym człowiekiem (Mus'abem bin Umejrem) rozmawiałem. Nie zobaczyłem niczego, co byłoby szkodliwe. Tylko usłyszałem, że ludzie z rodu Harisego powiedzieli o twoim ciotecznym bracie Es'adzie, że podejrzewają, że on dał schronienie komuś takiemu i robią przygotowania, żeby go zamordować".

Te słowa bardzo wpłynęły na Sa'da bin Mu'aza, ponieważ podczas wojny, która miała miejsce kilka lat wcześniej, pokonali oni ród Harisego i zmusili ich do schronienia się w Hajber. Rok później wybaczono im i pozwolono wrócić do swojej ojczyzny. Mimo to przyjęcie przez nich takiej postawy, bardzo rozgniewało Sa'da bin Mu'aza. Gdy tymczasem wcale tak nie było. Usajd bin Hudajr zwrócił się do takiego podstępu, żeby zaniechać szkodzie, jaką chciał wyrządzić Sa'd bin Mu'az swojemu kuzynowi Es'adowi bin Zuraremu, a przez niego też i Mus'abowi bin Umejremu. W ten sposób starał się, żeby przeszedł on na ich stronę i przygotowywał podłoże do tego, żeby w końcu Sa'd też został muzułmaninem.

Na te słowa Sa'd bin Mu'az wybiegł z domu i udał się do Hazrat Es'ada bin Zuraregо. Gdy tam przyszedł, to zobaczył, że Es'ad i Mus'ab bin Umejr spokojnie siedzą i rozmawiają. Zbliżył się do nich i powiedział: „Es'ad! Gdyby nie nasze pokrewieństwo, to nie mógłbyś tego robić". Hazrat Mus'ab bin Umejre odpowiedział: „Sa'd!

Powstrzymaj się! Usiądź na chwilę i nas wysłuchaj. Zrozum nasze słowa. Jeśli ci się spodobają, to wspaniale, a jak nie, to nie będziemy tobie ich proponować. Wstaniesz i odejdziesz!". Łagodne i miłe słowa uspokoiły Sa'da bin Mu'aza. Usiadł i zaczął ich słuchać.

Hazrat Mus'ab bin Umejr najpierw opowiedział Sa'dowi o islamie. Wyjaśnił jego zasady. Potem miłym i pięknym głosem zaczął recytować fragment ze Świętego Koranu. Podczas recytowania stan Sa'da bin Mu'aza zaczął się zmieniać. Wobec nieporównywalnego bogactwa słów Świętego Koranu serce jego zmiękło i znalazł się pod Jego wielkim wpływem. Nie mogąc się powstrzymać, zapytał: „Co wy robicie, żeby wejść do tej religii?". Mus'ab bin Umejr nauczył go od razu Słów Szehady. Sa'd bin Mu'az powiedział: ***Eszhedu enla ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluh*** i tak został muzułmaninem. Nie mógł usiedzieć w miejscu z radości i błogostanu. Od razu pobiegł do domu i dokonał całkowitej ablucji.

Potem zwołał swoje plemię na naradę. Razem z Usejdem bin Hudajrem poszedł do miejsca, gdzie zebrali się ludzie. Zwrócił się do rodu Abduleszhela: „Rodzie Abduleszhela! Kim dla was jestem?". Wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli: „Ty jesteś naszym przywódcą i starszym, jesteśmy tobie posłuszni!". Sa'd bin Mu'az na te słowa powiedział: „W takim razie podaję do wiadomości. Dostąpiłem zaszczytu zostania muzułmaninem. Chcę, żebyście wy też uwierzyli Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi. Jeśli nie uwierzycie, to nie będę z żadnym z was rozmawiał i się spotykał!".

Gdy ludzie z rodu Abduleszhela usłyszeli, że ich przywódca Sa'd bin Mu'az został muzułmaninem i sam zaprasza ich do islamu, to wszyscy razem zostali muzułmanami. Tego dnia w Medynie aż do wieczora wszędzie było słychać wznoszące się do nieba Słowa Szehady i *tekbir*.[116]

W krótkim czasie po tym zdarzeniu cały lud Medyny, plemiona Ews i Hazredż przyjęli islam. Każdy dom został oświetlony światłem wiary. Sa'd bin Mu'az i Usejd bin Hudajr potłukli wszystkich bożków. Wieść o tym sprawiła Szlachetnemu Prorokowi (*sallallahu alejhi we sellem*) wielką radość. Muzułmanie z Mekki bardzo się ucieszyli. Z tego powodu ten rok (621) nazwano ***senet-us-surur*** (rokiem radości).

Druga unia w Akabie

Było to w trzynastym roku po ogłoszeniu proroctwa Szlachetnemu Prorokowi (*sallallahu alejhi we sellem*). Męczenie muzułmanów przez pogan z Mekki osiągnęło apogeum. Nie można było już więcej wytrzymać. W Medynie zaś, dzięki służbie Es'ada bin Zurarego i Mus'aba bin Umejra, plemiona Ews i Hazredż gotowe były przyjąć muzułmanów, a także chętnie i z radością zdobyć się w tym celu na każde poświęcenie. Pragnęli, żeby jak najprędzej Szlachetny Prorok przybył do Medyny. Dali słowo, że nie będą żałować dla Niego swoich majątków i własnego życia.

[116] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 435; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 258; Taberi, *Tarih*, II, 88; Ibn Kesir, *es-Sire*, II, 182.

Nadszedł okres pielgrzymki [hadżdż] do Kaaby. Z Mus'abem bin Umejrem przybyło do Mekki siedemdziesięciu trzech mężczyzn i dwie kobiety, którzy byli muzułmanami. Po pielgrzymce wszyscy ponownie spotkali się z Szlachetnym Prorokiem w Akabie. Es'ad bin Zurare z dwunastoma przedstawicielami reprezentującymi swoje plemiona poprosili Szlachetnego Proroka, zrobili Mu propozycję, żeby przesiedlił się do Medyny. Wysłannik Allaha po wyrecytowaniu im niektórych świętych ajetów ze Świętego Koranu chciał od nich, żeby zapewnili Go słownie, że będą Go chronić tak, jak chronią swoje życie i swoje rodziny.

W Akabie znajdował się też wujek Szlachetnego Proroka, Abbas, który wtedy jeszcze nie był muzułmaninem. Do zebranych ludzi w ten sposób się zwrócił: „O medyńczycy! To jest syn mojego brata. Wśród ludzi najbardziej Go kocham. Jeśli potwierdzacie Mu i wierzycie w to, co zesłał Mu Allah Najwyższy i z tym chcecie Go zabrać ze sobą, to powinniście mnie najpierw przekonać zadawalającym słowem. Wiecie o tym, że Muhammed (*alejhisselam*) pochodzi od nas. My chroniliśmy Go przed tymi, którzy Mu nie uwierzyli. Wśród nas żyje On chroniony i szanowany. Mimo to On się od wszystkich odwrócił, chce się z wami połączyć i postanowił odejść. Jeśli posiadacie siłę do walki, żeby przeciwstawić się wszystkim plemionom arabskim, które połączą się i na was napadną, to podejmijcie się tego. Między sobą dobrze się nad tym zastanówcie, żeby potem nie doszło wśród was do rozbieżności. Czy dotrzymacie słowa i będziecie mogli Go przed wrogiem chronić? Jeśli tego godnie dokonacie, to wspaniale. Jeśli nie i po opuszczeniu Mekki zostawicie Go samego, to lepiej zrezygnujcie z tego teraz, żeby żył w swojej ojczyźnie godnie chroniony".

Po tej mowie Abbasa muzułmanie z Medyny bardzo się zasmucili. Spotkali się z takimi słowami, jakby po zabraniu ze sobą Szlachetnego Proroka nie byli w stanie Go chronić przed poganami i w razie trudności mieliby Go opuścić. Hazrat Es'ad bin Zurare zwrócił się do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Jeśli pozwolisz, to mam kilka słów do powiedzenia. Chcę je przedstawić Waszej dostojności". Szlachetny Prorok zgodził się. Es'ad bin Zurare powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Każde zaproszenie ma swoją łagodną albo twardą drogę, metodę. Teraz zapraszacie nas do czegoś takiego, co jest bardzo trudne do przyjęcia przez ludzi, ponieważ jest im bardzo ciężko porzucić bożków czczonych od wieków i przyjąć islam. Pomimo to, my przyjęliśmy islam całym sercem. Oprócz tego nakazaliście, żebyśmy pozrywali kontakt z naszymi krewnymi, którzy są poganami. Na to też z całkowitym poddaniem się zgodziliśmy. Wiecie o tym, że jest to bardzo trudne do przyjęcia. Przygarnięcie Waszej wielkiej dostojności, gdy nawet Wasi wujkowie nie chronili Was i stali się Wam wrogami, uznaliśmy za honorowy obowiązek, który powinniśmy koniecznie spełnić. Wszyscy zgadzamy się z tym słowem. Co powiedzieliśmy, to potwierdzamy naszymi sercami. Przysięgamy, że jak chronimy swoje rodziny, tak Wasze Błogosławione Ciało będziemy chronić do ostatniej naszej kropli krwi. Jeśli złamiemy tę przysięgę, nie dotrzymamy słowa Allahowi Najwyższemu, niech znajdziemy się wśród podłych. O Wysłanniku Allaha! My jesteśmy wierni naszemu słowu. Niech Allah Najwyższy obdarzy nas sukcesem!". Potem też powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Możecie wziąć od nas gwarancję, postawić warunki".

Szlachetny Prorok zachęcił ich do islamu. Wyrecytował Święty Koran i powiedział: **„Dla Mojego Pana stawiam wam warunek: macie czcić Allaha Najwyższego i nie robić Mu jakichkolwiek wspólników; a dla Mnie i Moich przyjaciół warunkiem jest: macie dać nam schronienie i być nam pomocnikami, bronić nas, jak bronicie siebie samych i chronić nas od tego, od czego sami się chronicie”**.

Bera bin Ma'rur powiedział: „Przysięgamy Allahowi Najwyższemu, który zesłał Ciebie jako Proroka z prawdziwą religią i Księgą, że jak bronimy i chronimy naszych rodzin, tak też będziemy Ciebie chronić! O Wysłanniku Allaha, połącz się z nami unią!”.

Z Ensarów [muzułmanów z Medyny] Hazrat Abbas bin Ubade, żeby upiększyć umowę z Szlachetnym Prorokiem, powiedział do swoich przyjaciół: „O ludzie z plemienia Hazredż! Czy wiecie, dlaczego przyjęliście Muhammeda (*alejhisselam*)?”. Oni odpowiedzieli: „Tak”. Na to rzekł: „Wy przyjęliście Jego na okres pokoju i wojny, będziecie Jemu posłuszni. Jeśli zostawicie Szlachetnego Proroka bez pomocy i samego, gdyż wasze majątki zaznają szkody, bo zginą wasze rodziny i bliscy, to zróbcie to teraz. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że jeśli coś takiego zrobicie, to w życiu na ziemi i po śmierci zostaniecie straceni! Jeśli w tym, do czego was zaprosił, mimo groźby utraty majątku i zamordowania waszych rodzin, posiadacie siłę by być Jemu wiernymi, to zawrzyjcie unię. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że jest to korzystne dla waszego życia na ziemi oraz w waszym życiu po śmierci”. Jego towarzysze powiedzieli: „My nie zrezygnujemy z naszego Proroka, jeśli nawet stracimy nasze majątki i nasi bliscy zostaną wymordowani. Nigdy nie odejdziemy od Niego. Jest śmierć, nie ma odwrotu!”.

Potem, zwróciwszy się do Szlachetnego Proroka, zapytali: „O Wysłanniku Allaha! Jeśli dotrzymamy tego przyrzeczenia, co zyskamy?”. Szlachetny Prorok powiedział: **„Zyskacie aprobatę Allaha Najwyższego i Raj!”**.

Spośród nich dali słowo przedstawiciele z każdego rodu, jako ich pełnomocnicy. Najpierw Hazrat Es'ad bin Zurare powiedział: „Składam przysięgę, że spełnię słowo dane Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi oraz obietnicę dotyczącą pomocy Jemu moim majątkiem i życiem”. Potem uścisnęli dłonie z Szlachetnym Prorokiem. Po nim każdy z nich w ten sposób zawarł unię. Swoje zadowolenie i posłuszeństwo wyrazili słowami: „Przyjęliśmy zaproszenie Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika, wysłuchaliśmy i jesteśmy posłuszni”. I tak przekazali swoje życie i majątki dla Szlachetnego Proroka. Unia z kobietami została zawarta tylko słownie.

Szlachetnemu Prorokowi (*sallallahu alejhi we sellem*) dali słowo, że: „Nie będą robić żadnych wspólników Allahowi Najwyższemu, kraść, oczerniać, cudzołożyć, zabijać swoich dzieci, kłamać i przeciwstawiać się robieniu dobrych uczynków”.

Gdy mieszkańcy Medyny zawierali porozumienie z Szlachetnym Prorokiem, to usłyszeli głos wołający ze wzgórza Akaby: „O nocujący w Mina! Muhammed (*alejhisselam*) zawarł umowę z muzułmanami z Medyny, żeby z wami walczyć”. Szlachetny Prorok o tym głosie powiedział: **„To jest szatan z Akaby”,** a do wołającego głosu: **„O wrogu Allaha Najwyższego! Ciebie też pokonam”**.

Potem zwrócił się do muzułmanów z Medyny: **„Wracajcie od razu na miejsce waszego noclegu”.** Hazrat Abbas bin Ubade powiedział: „O Wysłanniku Allaha!

Przysięgam, że jeśli zechcesz, to jutro rano ruszymy na pogan w Mina i wszystkich ich zabijemy". Szlachetny Prorok był zadowolony, jednak oznajmił: **„My nie zostaliśmy jeszcze powołani do postępowania w ten sposób. Teraz wróćcie na swoje miejsce"**.

Imam Nesai powiadomił, że według przekazu Hazrat Abdullaha bin Abbasa, który znajdował się podczas porozumienia w Akabie, mieszkańcy Medyny, dzięki przyjściu do Wysłannika Allaha, zostali Muhadżirami.[117]

Hidżra do Błogosławionej Medyny

Po ostatnim porozumieniu w Akabie Medyna stała się miejscem, gdzie muzułmanie będą mogli znaleźć spokój i się schronić. Poganie z Mekki słysząc o drugim porozumieniu w Akabie, stali się jeszcze bardziej zawzięci i niebezpieczni. Pobyt w Mekce stał się dla muzułmanów nie do wytrzymania. O tej sytuacji powiedzieli Szlachetnemu Prorokowi i chcieli zgody na emigrację. Pewnego dnia Szlachetny Prorok podszedł z radością do Swoich Towarzyszy i oznajmił im: **„Zostało Mi przekazane o miejscu, gdzie macie się przesiedlić. Jest nim Jesrib** (Medyna)**. Tam emigrujcie. Połączcie się z tamtejszymi braćmi muzułmanami. Allah Najwyższy uczynił ich waszymi braćmi, a Jesrib** (Medynę) **waszą ojczyzną, gdzie znajdziecie bezpieczeństwo i spokój"**. Na zezwolenie i według rad Szlachetnego Proroka muzułmanie zaczęli grupami, jedna po drugiej, emigrować do Medyny.[118]

Szlachetny Prorok upominał emigrantów, żeby zachowywali się ostrożnie. Muzułmanie, żeby nie zwrócić na siebie uwagi pogan, ruszali w drogę po kryjomu, w małych grupach. Pierwszym emigrantem był Ebu Seleme, który poddany był przez pogan bardzo ciężkim torturom. Po dłuższej przerwie poganie zdali sobie sprawę z tego, co się dzieje i zaczęli stawać na przeszkodzie emigrującym muzułmanom. Tych, których zobaczyli, zawracali z drogi, odłączali kobiety od mężów, a gdy starczało im siły, to ich więzili i w różnorodny sposób się nad nimi znęcali. Robili, co tylko mogli, żeby doprowadzić ich do odstąpienia od religii. Jednak bojąc się też, że może dojść do wybuchu wojny domowej, nie odważyli się na mordowanie ich. Mimo to muzułmanie wykorzystywali każdą okazję i ruszali w drogę do Medyny.

Pewnego dnia Hazrat Omar przypasał sobie miecz, wziął ze sobą łuk oraz oszczep i na oczach wszystkich siedem razy okrążył Kaabę [zrobił *tawaf*]. Do obecnych tam pogan powiedział donośnym głosem: „Oto ja. Właśnie też emigruję na drodze Allaha Najwyższego, żeby chronić moją religię. Niech za tą niziną wystąpi przeciwko mnie ten, kto chce zostawić swoją żonę wdową, dzieci sierotami, a matkę zapłakaną!". W ten sposób Hazrat Omar z dwudziestoma muzułmanami ruszył w dzień, nie lękając się nikogo, w drogę do Medyny. Ze strachu przed nim nikt nie dotknął tej grupy emigrantów.

---

[117] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 438; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 221-223; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 261; Ibn Kesir, *es-Sire*, II, 192.

[118] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 226; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* VIII, 31; Bejheki, *Delail-un-Nubuwwe,* II, 394.

W końcu hidżry zachodziły jedna po drugiej. Większa część z Towarzyszy Proroka docierała do Medyny grupami.

W międzyczasie Hazrat Ebu Bekr poprosił też o zezwolenie na hidżrę. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił: **„Bądź cierpliwy. Mam nadzieję, że Allah Najwyższy Mi też pozwoli. Wtedy to razem wyemigrujemy”**. Hazrat Ebu Bekr spytał się: „Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Czy istnieje taka możliwość?”. Szlachetny Prorok ucieszył go odpowiedzią: **„Tak, jest”**. Hazrat Ebu Bekr kupił za osiemset dirhemów dwa wielbłądy i zaczął czekać na ten dzień. W końcu w Mekce pozostali tylko: Szlachetny Prorok, Hazrat Ebu Bekr, Hazrat Ali, biedacy, chorzy, starcy i muzułmanie uwięzieni przez pogan.

A tymczasem mieszkańcy Medyny (Ensarowie) pięknie przywitali i ugościli muzułmanów z Mekki (Muhadżirów). Między nimi doszło do silnego zjednoczenia. Prawdopodobieństwo przesiedlenia się też Wysłannika Allaha i stanie Jego na czele muzułmanów, wywołało u pogan z Mekki niepokój. W celu omówienia tej ważnej sprawy zebrali się w Dar-un-Nedwe i zaczęli mówić o tym, co powinni zrobić. Szatan w postaci starca szejcha Nedżdiego podszedł do pogan. Wysłuchał tego, co mówili. Zostały przedstawione różne propozycje. Jednak żadna z nich im się nie spodobała. Potem szatan wmieszał się do rozmowy i wyraził swój pogląd słowami: „Nic z tego, co wymyśleliście, nie będzie dobrym wyjściem z sytuacji, ponieważ Jego uśmiechnięta twarz i miłe słowa zniszczą wasz każdy środek zapobiegawczy. Wymyślijcie coś innego”.

Przewódca Kurajszytów, Ebu Dżehl, powiedział: „Z każdego rodu wybierzmy najsilniejszego. Dajmy im do ręki miecze i niech napadną na Muhammeda. Niech mieczami Go zamordują. Niech nie będzie wiadome, kto Go zabił. W ten sposób będą zmuszeni do przyjęcia opłaty za przelanie krwi. My zapłacimy ją i uratujemy się od kłopotów”. Szatanowi spodobała się ta propozycja i zaczął ich z wielkim zapałem do tego przekonywać i zachęcać.[119]

Gdy poganie się do tego przygotowywali, Allah Najwyższy zesłał Szlachetnemu Prorokowi nakaz hidżry. Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Niego i powiedział o postanowieniu pogan oraz nakazał Mu, żeby tej nocy nie spał w Swoim łóżku. Szlachetny Prorok polecił Hazrat Aliemu, żeby przyniesione Mu rzeczy przekazał ich właścicielom i powiedział: **„Dzisiejszej nocy śpij w Moim łóżku. Przykryj się tą narzutką! Nie bój się, nie zaznasz żadnej krzywdy”**.

Hazrat Ali położył się tak, jak nakazał mu Szlachetny Prorok. Nie bał się w ogóle, był gotowy poświęcić za Szlachetnego Proroka swoje życie. W noc hidżry poganie otoczyli dom Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok z niego wyszedł. Wyrecytował pierwsze dziesięć świętych ajetów z Sury Jasin, podniósł garść piasku i posypał nim po głowach pogan. Zostało przekazane, że ci, którym spadł na głowę piasek, zostali zamordowani podczas bitwy pod Badr. Szlachetny Prorok przeszedł obok nich, cały i zdrowy dotarł do domu Hazrat Ebu Bekra. Żaden z pogan Go nie zobaczył.

Po pewnym czasie ktoś podszedł do pogan i spytał się: „Dlaczego tutaj czekacie?”. Odpowiedzieli: „Czekamy, aż Muhammed wyjdzie z domu”. Człowiek ten powiedział:

[119] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 124; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 227.

„Przysięgam, że Muhammed, przechodząc między wami, posypał piaskiem wasze głowy i odszedł". Poganie zaczęli dotykać swoich głów. Rzeczywiście znaleźli na nich piasek. Od razu rzucili się do drzwi i weszli do środka. Zobaczywszy Hazrat Aliego w łóżku, zapytali się o Szlachetnego Proroka. Hazrat Ali odpowiedział: „Nie wiem! Czyżbyście zrobili ze mnie Jego stróża?". Na to pobili go i uwięzili na pewien czas w pobliżu Kaaby, potem puścili. Poganie wyszli na zewnątrz i zaczęli szukać Szlachetnego Proroka.[120]

Najpierw poszli do domu Hazrat Ebu Bekra i spytali się jego córki Esmy. Gdy nie dała im odpowiedzi, to ją też pobili. Mimo że wszędzie szukali, to Go nie znaleźli i wpadli w szał. Najokrutniejszy z nich Ebu Dżehl rozesłał po Mekce i okolicach heroldów, że obiecuje dać sto wielbłądów temu, który znajdzie i przyprowadzi Szlachetnego Proroka z Hazrat Ebu Bekrem. Niektórzy zachłanni, słysząc o tej obietnicy, uzbrojeni wsiedli na konie i zaczęli ich szukać.

Szlachetny Prorok podczas pobytu w domu Hazrat Ebu Bekra powiedział: **„Dostałem pozwolenie na hidżrę"**. Hazrat Ebu Bekr z wielkim wzruszeniem spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Pozwól, niech wytrę moją twarzą kurz z Twoich Błogosławionych Nóg! Czy ja też razem z Wami?". Szlachetny Prorok powiedział: **„Tak"**. Hazrat Ebu Bekr zaczął z radości płakać. Płacząc, powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice i moje życie zostaną dla Ciebie poświęceni! Wielbłądy są gotowe. Którego z nich chcecie, tego przyjmijcie". Szlachetny Prorok powiedział: **„Nie wsiądę na wielbłąda, który do Mnie nie należy.** (Dopiero, gdy) **Kupię go"**. Wobec tego kategorycznego nakazu, Hazrat Ebu Bekr Syddyk zmuszony został powiedzieć cenę wielbłąda.

Hazrat Ebu Bekr zawołał przewodnika Abdullaha bin Urejkta, wynajął go i kazał mu przyprowadzić za trzy dni wielbłądy do groty na górze Sewr. W czwartek, 27. dnia miesiąca Safer Szlachetny Prorok z Hazrat Ebu Bekrem, wziąwszy ze sobą trochę jedzenia, ruszyli w drogę. Hazrat Ebu Bekr krążył wokoło Szlachetnego Proroka. W celu zapobieżenia jakiemukolwiek niebezpieczeństwu, szedł czasami z Jego prawej lub lewej strony, czasami z przodu lub za Nim. Gdy Szlachetny Prorok spytał się go, dlaczego tak robi, to ten odpowiedział: „Dla zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakie może zajść bezpośrednio z otoczenia. Jeśli pojawi się jakaś szkoda, to niech najpierw na mnie trafi. O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie będzie poświęcone dla Waszej Dostojności". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Eba Bekr! Czy chciałbyś, żeby nieszczęście, którego ja miałbym zaznać, zamiast Mnie spotkało ciebie?"**. Hazrat Ebu Bekr odpowiedział: „Tak, Wysłanniku Allaha! Przysięgam na Allaha Najwyższego, który zesłał Ciebie z prawdziwą religią jako prawdziwego Proroka, że chcę, żeby nadchodzące nieszczęście nie na Ciebie, lecz na mnie trafiło".[121]

Sandały Szlachetnego Proroka, ponieważ były ciasne, rozleciały się i Błogosławione Stopy zraniły się, nie był w stanie iść. Wspinali się z wielkim trudem i dotarli do groty. Gdy tam doszli, to przed wejściem Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Ze względu na Allaha, proszę Cię, nie wchodź do środka! Niech najpierw ja wejdę. Jeśli jest

[120] Suhejli, *er-Rawzul-Unf,* II, 309.
[121] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 230; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk,* XXX, 78.

tam coś szkodliwego, to niech mi zaszkodzi, niech żadna szkoda i nieszczęście nie dotknie Waszej Błogosławionej Osoby!". Ebu Bekr wszedł do środka, zamiótł i oczyścił wnętrze groty. Po prawej i lewej stronie było dużo dziur różnej wielkości. Ściągnął swoją narzutkę, porozrywał ją na kawałki i pozatykał dziury. Jednak jedna została otwarta. Ją zatkał swoją piętą. Potem zaprosił Szlachetnego Proroka do środka.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) wszedł, położył Błogosławioną Głowę na kolanach Ebu Bekra i zasnął. Wtedy to żmija ukąsiła Hazrat Ebu Bekra w stopę. Okazując cierpliwość, w ogóle się nie poruszył, żeby Szlachetnego Proroka nie obudzić. Jednak jego łza spłynęła na Błogosławioną Twarz Wysłannika Allaha. Szlachetny Prorok spytał się: **„Eba Bekr, co się stało?"**. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Żmija ukąsiła mnie w nogę, którą zatkałem dziurę". Szlachetny Prorok posmarował ranę Ebu Bekra śliną z Błogosławionych Ust, ból od razu zniknął, a rana się zagoiła.

Gdy Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) i Ebu Bekr Syddyk byli wewnątrz, to poganie wytropili ich po śladach i doszli do groty. Zobaczyli, że wejście było zaplecione pajęczyną i dwa gołębie zrobiły sobie tam gniazdo. Tropiciel śladów Kurz bin Alkame powiedział: „Tutaj właśnie kończą się ślady". Poganie powiedzieli: „Gdyby oni tutaj weszli, to w wejściu pajęczyna byłaby rozerwana". Niektórzy z nich powiedzieli: „Do tego miejsca doszliśmy, jednak niech ktoś wejdzie do groty i zobaczy!". Umejje bin Halef powiedział: „Czyżbyście w ogóle nie posiadali rozumu? Co mamy do roboty w tej grocie, gdzie jest kilka warstw pajęczyny? Przysięgam, że ta pajęczyna powstała przed narodzeniem Muhammeda".

Gdy poganie spierali się przed wejściem do groty, to Hazrat Ebu Bekr się zaniepokoił i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Przysięgam na Allaha, że nie martwię się o siebie samego. Boję się, żeby Wasza Dostojność nie zaznał jakiejkolwiek szkody. Jeśli mnie zabiją, to ja jestem tylko jedną osobą, nic się nie zmieni. Jednak, gdy Wy zaznacie szkody, to cała wspólnota pójdzie na stracenie, religia upadnie". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Eba Bekr! Nie martw się! Nie ma wątpliwości w tym, że Allah Najwyższy jest razem z nami"**.

Ebu Bekr Syddyk powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Poświęcę dla Ciebie życie! Jednak jeśli jeden z nich pochyli się i spojrzy, to nas zobaczy!". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Eba Bekr! Tutaj są takie dwie osoby, że trzecią jest Allah Najwyższy. Nie martw się! Allah Najwyższy jest razem z nami"**. Poganie nie weszli do środka, zawrócili.[122]

Allah Najwyższy o tym zdarzeniu powiadomił w Świętym Koranie, podane w tym znaczeniu: **«Jeśli wy Jemu** (Mojemu Ulubieńcowi) **nie pomożecie,** (przypomnijcie sobie o tym czasie) **jak niewierzący zmusili Go z drugim z dwóch** (z Hazrat Ebu Bekrem) **do hidżry** (emigracji z Mekki)**, gdy był w grocie** (na szczycie góry Sewr)**, to Allah Najwyższy Mu** (Wysłannikowi) **pomógł. Wtedy to Swojemu przyjacielowi** (Ebu Bekrowi Syddykowi) **powiedział: „Nie martw się, pomoc Allaha Najwyższego jest na pewno razem z nami". Zesłał na Niego spokój, wzmocnił Go** (Swojego Ulubieńca)

[122] Muslim, '*Fezailu's-Sahabe*', 1; Tirmizi, '*Tefsiru'l-Kur'an*', 10; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 228; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VII, 471; VIII, 459; Fakihi, *Ahbanu Mekke*, VI, 199.

niewidzianym przez was (duchowym) **wojskiem. Słowo pogan** (bluźnierstwo) **poniżył. Zaś słowo Allaha** (*tewhid* - wiarę w Jednego Allaha) **bardzo wywyższył. Allah Najwyższy zaprawdę jest zwycięzcą. Jedynym, który posiada władzę i mądrość».**[123]

Szlachetny Prorok z Hazrat Ebu Bekrem spędzili w tej grocie trzy dni, dzień i noc. Abdullah, syn Ebu Bekra, przychodził w nocy do groty i informował o tym, co usłyszał w Mekce. Zaś uwolniony niewolnik i pasterz, Amir bin Fuhejre, przynosił im w nocy mleko i zacierał ślady. Czwartego dnia Szlachetny Prorok wsiadł na wielbłąda Kuswę i opuścił grotę Sewr. Według innego przekazu wsiadł na nim razem z Hazrat Ebu Bekrem. Na drugim wielbłądzie jechał Hazrat Amir bin Fuhejre z Abdullahem bin Urejkitem, który znał dobrze drogę.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) opuszczał Swoją ojczyznę Mekkę, która była wychwalana przez Allaha Najwyższego i była najwartościowszym miastem. Swojego wielbłąda zwrócił w stronę Świętej Kaaby i zasmucony powiedział: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego! Ty jesteś u Allaha Najwyższego najlepszym miejscem ze stworzonych miejsc, najukochańszym u Mojego Pana! Gdyby nie zmuszono Mnie do wyprowadzenia się, to nie opuściłbym ciebie. Dla Mnie nie ma od ciebie piękniejszej, ukochańszej ojczyzny. Gdyby Moje plemię nie zmusiło Mnie do opuszczenia ciebie, to nie wyszedłbym i z innego kraju nie zrobiłbym sobie ojczyzny"**. Wtedy Dżebrail (*alejhisselam*) zszedł i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Czy stęskniłeś się za Swoją ojczyzną?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Tak, stęskniłem się"**. Dżebrail (*alejhisselam*) pocieszył Szlachetnego Proroka i wyrecytował 85 święty ajet z 28. Sury Kasas, który dawał radosną nowinę, że w końcu wróci On do Mekki.

Podróż mijała spokojnie. Pomimo że poganie wszędzie ich szukali, to jednak nie mogli znaleźć. Allah Najwyższy chronił Swojego Ulubieńca przed ich złem. Gdy Szlachetny Prorok doszedł do miejsca zwanego Kudejd, to zatrzymał się przed namiotem mądrej i uczciwej kobiety o imieniu Ummu Mabed, znanej ze swojej szczodrości. Oni chcieli od niej kupić jedzenie, daktyle i mięso. Ummu Mabed powiedziała: „Gdybym to posiadała, to nie sprzedałabym, lecz zrobiłabym wam przyjęcie, ugościłabym Was. Z powodu głodu i niedostatku nic nam nie zostało". Gdy Szlachetny Prorok spytał się: **„A czy masz mleko?"**. Odpowiedziała: „Nie mam. Posiadam tylko jałówki". Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) wskazując na chudą owcę, która stała przy namiocie, powiedział: **„Ummu Mabed! Dlaczego ta owca jest tutaj przywiązana?"**. Ummu Mabed odpowiedziała: „Ponieważ jest chora i chuda, nie miała siły, żeby pójść za stadem". Szlachetny Prorok spytał się: **„Czy miała przedtem mleko? Czy pozwolisz, żebyśmy ją wydoili?"**. Na to odpowiedziała: „Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Nie ma ona mleka, ale nic też nie stoi na przeszkodzie, żebyście ją wydoili". Szlachetny Prorok podszedł do owcy. Gdy pogłaskał ją Błogosławionymi Rękoma, to z owcy zaczęło płynąć mleko. Od razu przynieśli naczynie i wypełnili je mlekiem. Najpierw mleko dał Ummu Mabedzie. Po niej Hazrat Ebu Bekrowi i pozostałym, żeby napili się do syta. Na końcu sam wypił. Potem jeszcze raz pogłaskał owcę, wydoił ją i

[123] Sura Tewbe, 9/40.

wypełnił mlekiem największe naczynie, które znajdowało się w namiocie i oddał je Ummu Mabedzie.

Gdy stamtąd odeszli, to przyszedł jej mąż i zobaczył mleko. Ciesząc się, spytał się: „Skąd pochodzi to mleko?". Ummu Mabed powiedziała: „Przyszedł Błogosławiony Człowiek. Uhonorował nasz namiot. To, co widzisz, to jest Jego pomoc i Błogosławieństwo". Jej mąż powiedział: „Czy możesz mi Go opisać? Powiedz o Jego wyglądzie, cechach i jakiej jest urody".

Ummu Mabed powiedziała: „Ten Błogosławiony Człowiek, którego widziałam, był dobrze zbudowany, miał uśmiechniętą twarz. Jego oczy były lekko zaczerwienione, głos był subtelny. Jego Błogosławione Rzęsy były długie. Biel Jego oka była bardzo biała, a czerń bardzo czarna, były *kohl* mocno posmarowane. Włosy miał czarne, brodę gęstą. Gdy milczał, to nad Nim unosiła się powaga i godność. Uśmiechał się, gdy mówił. Słowa z Jego ust płynęły słodko jak nizane perły, jedna po drugiej. Z daleka wyglądał na bardzo majestatycznego, gdy zbliżył się, to przybierał stan miły i ujmujący. Jego towarzysze z całej mocy starali się o to, żeby spełnić Jego polecenia". I wymieniała jeszcze wiele Jego innych zalet. Jej mąż, wysłuchawszy jej, powiedział z wielkim zdumieniem: „Przysięgam, że ten człowiek jest Tym, którego szukają Kurajszyci. Gdybym Jego spotkał, to uznałbym za zaszczyt służenie Mu, nie odszedłbym od Niego". Według przekazów ta owca żyła osiemnaście lat. Ze względu na Błogosławieństwo Szlachetnego Proroka oni utrzymywali się z jej mleka, dojąc ją rano i wieczorem. Mąż Ummu Mabedy poszedł za Szlachetnym Prorokiem, dogonił Go na nizinie Rim i został muzułmaninem. Ummu Mabed też przyjęła islam.[124]

Suraka bin Malik

Poganie dalej szukali Muhammeda (*alejhisselam*) i Ebu Bekra. Nie znalezienie ich było dla nich wielkim niebezpieczeństwem, ponieważ uważali, że muzułmanie założą Państwo islamskie i doprowadzą do ich zagłady. Z tego powodu za wszelką cenę chcieli ich znaleźć. Obiecywali, że dadzą sto wielbłądów i bardzo dużo pieniędzy temu, kto zamorduje albo złapie Szlachetnego Proroka i Hazrat Ebu Bekra. Ta wiadomość rozeszła się też w plemieniu Mudlidż, do którego należał Suraka bin Malik. Suraka bin Malik był dobrym tropicielem śladów, dlatego też osobiście był zainteresowany tym, co się w pobliżu dzieje.

Pewnego wtorku plemię Mudlidż zebrało się w miejscu zwanym Kudejd, gdzie mieszkał Suraka bin Malik. Na tym zebraniu był też Suraka. Wtedy jeden z Kurajszytów przyszedł i powiedział do Suraki: „Surako! Przysięgam, że trochę wcześniej widziałem trzyosobowy konwój, który szedł w stronę wybrzeża. Prawdopodobnie był to Muhammed i Jego przyjaciele". Suraka zrozumiał sytuację. Jednak sam chciał zyskać wynagrodzenie, które było bardzo wysokie. Dlatego nie chciał, żeby inni o tym wiedzieli. Jakby to nie

[124] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 230; Taberani, *el-Mudżemu'l Kebir,* IV,48; Bejheki, *Delail-un-Nubuwwe,* I, 26.

było ważne, powiedział: „Nie. Widziani przez ciebie ludzie, to ktoś inny. Przed chwilą tędy przeszli. My też ich widzieliśmy”.

Suraka jeszcze trochę poczekał i nie zwróciwszy na siebie uwagi, poszedł do swojego domu. Służącemu kazał, żeby z koniem i bronią czekał na niego za niziną. Zaś sam wziął ze sobą oszczep, który odwrócił, żeby jego ostrze swoim połyskiem nie zwracało uwagi. Popędził konia. Podążył za nimi i w końcu znalazł ich ślady. Zbliżył się do nich tak, że mogli siebie nawzajem zobaczyć. Suraka słyszał nawet recytowany przez Szlachetnego Proroka Święty Koran. Jednak Szlachetny Prorok w ogóle nie patrzył za siebie. Hazrat Ebu Bekr, odwróciwszy się, zobaczył Surakę i się zaniepokoił. Szlachetny Prorok powiedział do niego: **„Nie martw się, Allah Najwyższy jest razem z nami”**.

Według przekazu Hazrat Buhariego: „Gdy Hazrat Ebu Bekr zobaczył, że dogonił ich jakiś jeździec, to powiedział o tym Szlachetnemu Prorokowi, który pomodlił się: **»O Mój Panie! Zrzuć go«**”. Według innego przekazu, gdy Hazrat Ebu Bekr zaczął płakać, to Szlachetny Prorok spytał się, dlaczego płacze. Hazrat Ebu Bekr odpowiedział: „Przysięgam na Allah Najwyższego, że nie płaczę ze względu na siebie samego. Płaczę, bo boję się, żebyś Ty nie zaznał jakiejś szkody”.

Suraka tak się zbliżył, że mógł napaść na Szlachetnego Proroka. Powiedział: „O Muhammedzie! Kto Ciebie dzisiaj przede mną ochroni?!”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Mnie ochroni Allah, który jest *Dżebbar* i *Kahhar*”**. W tej samej chwili koń Suraki utknął dwoma przednimi nogami w piasku. Gdy koń się uratował, to Suraka chciał znowu zaatakować. Jednak do tego nie doszło, ponieważ nogi jego konia jeszcze raz utknęły. Pomimo że bardzo zmuszał konia, to nie mógł go wyciągnąć. Nie był w stanie nic zrobić. Był bezradny. I tak zaczął błagać Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok przyjął jego prośbę. Suraka powiedział: „O Muhammedzie! Zrozumiałem, że jesteś chroniony. Pomódl się, żebym się uratował. Nie uczynię Tobie nigdy więcej szkody. Nie powiem też nic o Tobie tym, którzy Ciebie szukają”. Gdy Szlachetny Prorok pomodlił się: **„O Mój Panie! Jeśli jest on szczery i prawdomówny w tym, co mówi, to uratuj jego konia”**. Allah Najwyższy przyjął Jego *dua*.

Koń Suraki bin Malika dopiero po tej *dua* uwolnił się z dołu. W tym czasie też z miejsca, gdzie wpadły nogi konia, do nieba wzniosło się coś jakby dym. Suraka wpadł w zdumienie i z tego wszystkiego zrozumiał, że Muhammed (*alejhisselam*) jest zawsze chroniony. Był świadkiem wielu zdarzeń. W końcu powiedział: „O Muhammedzie! Ja jestem Suraka bin Malik! Nigdy nie miejcie co do mnie wątpliwości. Daję Wam słowo. Od teraz nigdy nie zrobię niczego, co by się Wam nie podobało. Moje plemię obiecało wielką nagrodę za złapanie Ciebie i Waszych przyjaciół”. Opowiedział po kolei, co chcą zrobić kurajszyccy poganie. A nawet chciał im dać jedzenie i wielbłąda. Szlachetny Prorok nie przyjął tego i powiedział do niego: **„Surako! Nim ty nie przyjmiesz religii islam, to ja od ciebie nie zechcę twojego wielbłąda i woła. Wystarczy, że nie powiesz, że nas widziałeś”**.

Ibni Sa’d przekazał: „Gdy Suraka powiedział do Szlachetnego Proroka, żeby Ten podał, czego od niego żąda, to Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Wróć do swojego kraju. Nie pozwól, żeby ktokolwiek nas dogonił«.**”.

Allah Najwyższy, czego Sobie zażyczy, to wszystko się stanie. Gdy szczerze Mu się uwierzy, pójdzie drogą Jego aprobaty, to zdarzą się rzeczy trudne do pojęcia. Gdy Suraka wyruszył w drogę, zachowywał się jak ryczący lew, chciał zamordować Szlachetnego Proroka, żeby zyskać wielką nagrodę. A teraz był spokojny i łagodny jak dziecko. Wszechmocny Allah zwrócił serce Suraki ku dobru, żeby nie ten zaszkodził Jego Ulubieńcowi (*sallallahu alejhi we sellem*). Oczywiście Allah Najwyższy nie pozostawiał Szlachetnego Proroka samego. On był Jego ukochanym Prorokiem, którego zesłał na świat jako miłosierdzie dla ludzi, aby zyskali wieczne szczęście na ziemi i w życiu po śmierci.

Potem Suraka wrócił po swoich śladach. Nikomu nie powiedział o tym, co mu się przydarzyło.[125]

Radosna nowina! Radosna nowina! Nadchodzi Sułtan Świata!

Szlachetny Prorok, Hazrat Ebu Bekr, Amir bin Fuhejre i przewodnik Abdullah bin Urejkit dotarli w poniedziałek przed południem, 8 dnia miesiąca Rebiul-ewwel do wsi Kuba (20 września 622 roku). Ten dzień jest pierwszym dniem w kalendarzu Hidżri *Szemsi*. Zatrzymali się w domu muzułmanina Kulsuma bin Hidma. Tam zrobili pierwszy mesdżid, po raz pierwszy w Kubie dokonali piątkowej modlitwy *salat* i została wygłoszona pierwsza chutba. Mesdżid Kuba jest wychwalany w Świętym Koranie, w tym znaczeniu: **«Mesdżid, którego fundamenty zostały założone na *takwa*».**[126]

W międzyczasie w Mekce Hazrat Ali usiadł w Kaabie na miejscu, na którym zawsze siadał Szlachetny Prorok i zaczął zwoływać ludzi: „Kto ma cokolwiek u Szlachetnego Proroka, niech przyjdzie i odbierze". Ludzie, wymieniwszy cechy tych rzeczy, odebrali je. W ten sposób rzeczy powierzone Szlachetnemu Prorokowi, zostały przekazane ich właścicielom. Muzułmanie w Mekce oddali się w opiekę Hazrat Aliego. Hazrat Ali przebywał w domu Szlachetnego Proroka. Po pewnym czasie Szlachetny Prorok nakazał, żeby Jego dom został przeprowadzony do Medyny.

Hazrat Ali poszedł na miejsce, gdzie zbierali się kurajszyccy poganie i powiedział do nich: „*Inszaallah* jutro ruszam w drogę do Medyny. Jeśli macie coś do powiedzenia, to powiedzcie, gdy jestem tutaj". Wszyscy pospuszczali głowy i nic nie powiedzieli. Gdy nadszedł ranek, to Hazrat Ali zebrał rzeczy Szlachetnego Proroka i razem z rodziną Szlachetnego Proroka oraz swoją ruszył w drogę. Podczas tej podróży w dzień się ukrywali, a w nocy szli na piechotę. W końcu dotarli do Kuby. Ze spuchniętych nóg Hazrat Aliego płynęła krew. Nie miał siły, żeby pójść do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok dowiedział się o tym i sam poszedł do niego. Widząc stan Hazrat Aliego, bardzo go pożałował. Objął Swojego ukochanego, ofiarnego kuzyna. Błogosławionymi Rękoma pogłaskał jego nogi, które na właściwej drodze spotkały wiele kłopotów i pomodlił się za niego. A nawet są przekazy, że z powodu poświęceń Hazrat

[125] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 489; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, IV, 424; Taberani, *el-Mudżemu'l Kebir,* VII,133; Bejheki, *Delail-un-Nubuwwe,* II, 346; Ebu Ja'la, *el-Musned,* I, 107.
[126] Sura Tewbe, 9/108.

Aliego został zesłany święty ajet, w tym znaczeniu: **«Wśród ludzi są tacy, którzy dla zyskania aprobaty Allaha Najwyższego poświęcą swoje życie»**[127].

Towarzysze Proroka, którzy wcześniej wyemigrowali do Medyny i muzułmanie z Medyny, dowiedzieli się o tym, że Szlachetny Prorok ruszył w drogę i oczekiwali na Jego przyjście z wielką niecierpliwością i entuzjazmem. Z tego powodu postawili w dzielnicach poza Medyną obserwatorów, żeby móc Go przywitać, gdy zaszczyci Swoim przyjściem ich miasto. Płonęli do Niego miłością, patrząc na horyzont, przez wiele dni czekali na Niego.

W końcu nagle usłyszano wołanie: „Nadchodzą! Nadchodzą!”. Wszyscy zaczęli patrzeć w stronę gorącej pustyni. Tak! Tak! Zobaczyli ich na gorącej pustyni, jak, mimo piekącego słońca, zbliżają się do nich z wielkim majestatem. Z radości jedni do drugich wołali: „Radosna nowina! Radosna nowina! Wysłannik Allaha nadchodzi! Nasz Prorok nadchodzi! Cieszcie się mieszkańcy Medyny. Świętujcie! Ulubieniec Allaha nadchodzi!”.

Ta radosna wiadomość w jednej chwili rozniosła się po ulicach Medyny. Młodzi, starzy i chorzy, wszyscy na nią czekali. Wszyscy mieszkańcy Medyny ubrali się w najładniejsze ubrania i szybko pobiegli, żeby przywitać Sułtana Świata. Słowa wychwalające Allaha Najwyższego wznosiły się do nieba, łzy płynęły z radości. W Medynie zapanowała atmosfera tęsknoty i szczęścia, przeżywano najpiękniejszy dzień w jej historii. Z jednej strony byli ci, którzy dawali wynagrodzenie za zamordowanie tego, którego wszyscy znali pod przydomkiem **Emin**, Ulubieńca Allaha; a z drugiej strony byli ci, którzy chcieli Go przyjąć, chronić Jego i Jego Towarzyszy i dla Niego byli gotowi poświęcić swoje życie. Mieszkańcy Medyny chcieli jak najprędzej zobaczyć pełną światła, piękną postać ukochanego Proroka. Medyna nie widziała jeszcze wcześniej takiej radości, takiej Błogosławionej chwili. Było to święto, które do tamtego dnia nie miało wcześniej miejsca.[128]

Wszędzie było słychać ich pragnienie: „Witaj Wysłanniku Allaha! O Wysłanniku Allaha, zapraszamy do nas!”. Niektórzy z ważnych osobistości z Medyny, chwyciwszy za uzdę wielbłąda Kuswy, błagali: „Wysłanniku Allaha! Prosimy, przyjdź do nas”. Szlachetny Prorok powiedział do nich: **„Zostawcie uzdę Mojego wielbłąda. On jest pod rozkazami. Będę gościem w tym domu, przed którym on kucnie!”**. Wszyscy zaczęli oczekiwać z wielką ciekawością i przejęciem, gdzie przypadkiem Kuswa kucnie. Wielbłąd Kuswa skierował się w stronę centrum Medyny. Właściciele domów, przed których drzwiami Kuswa przechodził, prosili: „O Wysłanniku Allaha! Uhonorujcie nasz dom! Uhonorujcie nasz dom!”. Szlachetny Prorok, uśmiechając się do nich, mówił: **„Otwórzcie drogę wielbłądowi! On został powiadomiony, gdzie ma kucnąć”**. W końcu Kuswa kucnął na ziemi w miejscu, gdzie obecnie znajdują się drzwi do świętego mesdżidu Szlachetnego Proroka. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) nie zszedł z wielbłąda. Wielbłąd wstał i ponownie zaczął krążyć. Potem kucnął w poprzednim miejscu i więcej nie wstał. Na to Szlachetny Prorok zszedł z Kuswy i

[127] Sura Bakara, 2/207.

[128] Bejheki, *Delail-un-Nubuwwe*, V, 351; Ibn Kesir, *es-Sire,* II, 269; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda,* III, 278.

oznajmił: **„*Inszaallah* tutaj jest nasza kwatera. Kto jest właścicielem tego miejsca?”**. Odpowiedziano: „O Wysłanniku Allaha! Ono należy do Suhejla i Sehla, synów Amra”. Te dzieci były sierotami. Szlachetny Prorok spytał się: **„Kto z ich krewnych mieszka najbliżej?”**. Hazrat Halid bin Zejd Ebu Ejjub el-Ensari z radością wskazując na swój dom, powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Mój dom jest najbliżej. Oto mój dom, a tutaj jego drzwi”. Ściągnąwszy z Kuswy ładunek, zaprosił Szlachetnego Proroka do swojego domu.[129]

Muzułmanie z Medyny i przesiedleńcy z Mekki bardzo ucieszyli się z hidżry Szlachetnego Proroka.

[129] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 346.

OKRES MEDYŃSKI

Okres medyński trwał dziesięć lat. Rozpoczął się trzynaście lat po ogłoszeniu proroctwa, hidżrą do Medyny Szlachetnego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*), 12 dnia miesiąca Rebiul-ewwel, w roku 622.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) po uhonorowaniu domu Hazrat Halida bin Zejda Ebu Ejjuba el-Ensariego[130], wybrał na mieszkanie parter domu. W ten sposób honor ugoszczenia Szlachetnego Proroka stał się zaszczytem dla tego Błogosławionego człowieka.

Hazrat Halid opowiedział: „Wysłannik Allaha po uhonorowaniu naszego domu, wybrał mieszkanie na parterze domu. My zamieszkaliśmy na górze i ten stan nas bardzo smucił. Pewnego dnia powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Nie jest to dla mnie miłe, moje serce nie może zgodzić się na to, że ja mieszkam na górze, a Wy znajdujecie się na dole. To jest dla mnie bardzo trudne do zniesienia. Błagam, zgódźcie się na to, żebyście Wy zamieszkali na górze, a my na dole«. Na to Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Eba Ejjubie! To, że znaleźliśmy się na parterze domu, jest dla nas odpowiedniejsze«**. Myśląc o odwiedzających, uznał, że na dole wygodniej będzie ich przyjmować. I tak my pozostaliśmy na górze. Pewnego dnia stłukł się nam dzbanek do wody. Bojąc się tego, żeby krople wylanej wody Go nie zafrasowały, razem z moją żoną od razu przykryliśmy wodę jedyną posiadaną przez nas kołdrą z aksamitu". Ebu Ejjub Ensari był bardzo zażenowany tym, że mieszkał na górze. W końcu przeniósł się na dół, a Szlachetnego Proroka przeprowadził na górę.

Hazrat Ebu Ejjub Ensari opowiedział: „Każdego wieczoru robiliśmy kolację i wysyłaliśmy ją Szlachetnemu Prorokowi. Gdy zwracał nam pozostałe jedzenie, to ja i moja żona Ummu Ejjub sprawdzaliśmy miejsca dotknięte przez Szlachetnego Proroka, z nich jedliśmy i dzięki temu zyskiwaliśmy Błogosławieństwo. Pewnej nocy Szlachetny Prorok zwrócił nam jedzenie przyrządzone z cebuli lub czosnku. Nie zobaczywszy w nim śladu Szlachetnego Proroka, zrozpaczony poszedłem do Niego. Powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Zwróciliście nam z powrotem kolację. Jednak nie zobaczyłem w niej Waszych Błogosławionych Śladów. Gdy tymczasem ja i moja żona, Ummu Ejjub, szukamy w resztkach jedzenia miejsc dotkniętych przez Waszą rękę, żeby zyskać Błogosławieństwo«. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił: **»W tych warzywach poczułem pewien zapach, dlatego nie jadłem. Jestem człowiekiem, który rozmawia z aniołami«**. Spytałem się: »Czy to jedzenie jest zakazane?«. Odpowiedział: **»Nie! Jednak z powodu jego zapachu nie spodobało się Mi«**. Na to powiedziałem: »To, co Wam się nie podoba, mnie też się nie podoba«. Szlachetny Prorok powiedział: **»Wy to jedzcie«**. Wobec tego zjedliśmy i nigdy więcej z tych warzyw nie zrobiliśmy Szlachetnemu Prorokowi jedzenia.

Innym razem przygotowałem i zaniosłem jedzenie, które było wystarczające tylko dla Szlachetnego Proroka i Ebu Bekra. Wysłannik Allaha oznajmił: **»Eba Ejjubie! Zaproś trzydzieści osobistości z Ensarów«**. Gdy zastanawiałem się nad tym, że

[130] Ibn Hadżer, *el-Isabe,* I, 405.

jedzenia jest mało i może Szlachetny Prorok myśli, że jest więcej, to ponownie powiedział: **»Eba Ejjubie! Zaproś trzydzieści osobistości z Ensarów«**. Z mieszanymi myślami zaprosiłem trzydzieści osób spośród Ensarów. Przyszli i najedli się tego jedzenia do syta. Zrozumieli, że był to cud, nim wzmocnili swoją wiarę, jeszcze raz dokonali unii z Szlachetnym Prorokiem.

Potem On oznajmił: **»Zaproś sześćdziesiąt osób«**. Po zobaczeniu tego cudu, ciesząc się jeszcze bardziej, zaprosiłem do Wysłannika Allaha sześćdziesiąt osób. Przyszli i najedli się tego jedzenia. Wszyscy wrócili i potwierdzili widziany u Szlachetnego Proroka cud. Po tym powiedział: **»Zaproś dziewięćdziesiąt osób z Ensarów«**. Zawołałem, przyszli. Na polecenie Szlachetnego Proroka siadali do jedzenia po dziesięć osób. Wszyscy widzieli ten wielki cud. W ten sposób najadło się sto osiemdziesiąt osób. Jedzenia zaś pozostało tyle, ile przyniosłem i było w takim stanie, jakby nikt go nie tknął".[131]

Braterstwo pomiędzy Ensarami a Muhadżirami

Szlachetny Prorok w celu zacieśnienia w Błogosławionej Medynie jeszcze bardziej ścisłej więzi pomiędzy emigrantami – Muhadżirami a goszczącymi ich w swoich domach Ensarami, uczynił ich sobie nawzajem braćmi. Hazrat Ali został na końcu i myśląc, że o nim zapomniano, spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Czyżbyście o mnie zapomnieli?". Wtedy to Szlachetny Prorok powiedział: **„Ty jesteś Moim bratem na ziemi i w życiu po śmierci"**. To braterstwo opierało się na zasadach duchowej i materialnej pomocy. W ten sposób tęsknota za ojczyzną, domami rodzinnymi i krewnymi w niewielkim stopniu została usunięta. Zresztą i tak muzułmanie z Medyny, żeby móc żyć zgodnie z religią Allaha Najwyższego i ją rozpowszechniać, przyjęli serdecznie braci Muhadżirów, którzy opuścili swoją ojczyznę, zaprosili ich do swoich domów i bardzo starali się o to, żeby udzielić im każdego rodzaju pomocy. Przez to braterstwo przylgnęli do siebie jeszcze bardziej. Szlachetny Prorok wybrał każdemu Muhadżirowi na brata, odpowiednio do jego charakteru, jednego z Ensarów. Więź braterstwa zacieśniła się do tego stopnia, że nawet chcieli się z nimi dzielić majątkami pozostałymi po ich ojcach.[132]

Każdy z Ensarów dzielił swoją ziemię, ogrody, sady, domy, majątki – wszystko co posiadał na dwie części i w ten sposób z radością dawał połowę bratu Muhadżirowi. Z Muhadżirów Hazrat Abdurrahman bin Awf opowiedział: „Gdy wyemigrowaliśmy do Medyny, to Szlachetny Prorok uczynił mnie z Sa'dem bin Rebim braćmi. Na to mój brat Sa'd powiedział do mnie: »O mój bracie Abdurrahmanie! Pod względem majątku należę do najbogatszych muzułmanów w Medynie. Mój majątek podzieliłem na dwie części, połowa należy do ciebie«. Na to odpowiedziałem: »Niech Allah Najwyższy pobłogosławi tobie twój majątek i uczyni go tobie pożytecznym. Ja nie potrzebuję majątku. Wystarczy mi, jak mnie zaprowadzisz na wasz rynek, gdzie robicie zakupy«.

[131] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 289.
[132] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 238; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, III, 226-229; Belazuri, *Ensab*, I, 270-271.

Takie poświęcenie było możliwe tylko w braterstwie islamskim. Od Adema (*alejhisselam*) do tamtych czasów doszło do wielu emigracji. Jednak tak znacząca i wzniosła hidżra, takie serdeczne połączenie się emigrantów z tubylczym ludem i szczere ich przyjęcie nie miały wcześniej miejsca. Allah Najwyższy oznajmił w Świętym Koranie, podane w tym znaczeniu: **«Wierzący są tylko braćmi»**[133]. Tym świętym ajetem przekazał, że prawdziwa miłość i szczerość nie jest oparta na korzyściach materialnych. Dał znać, że jest to możliwe tylko przez wiarę. Towarzysze Proroka zyskiwali ten stan dzięki jednej rozmowie z Szlachetnym Prorokiem. Wypływające z Błogosławionego Serca Szlachetnego Proroka bogactwo przytaczanych przykładów duchowej karmy oraz Błogosławieństwa trafiały do serc muzułmanów. Doprowadzały do tego, że miłowali się nawzajem z niespotykanym do tej pory poświęceniem i swoich braci przedkładali nad innych.

W tym nowym centrum islamu **Ensarowie i Muhadżirowie**, łącząc się, dali sobie nawzajem słowo, że dokonają każdego poświęcenia w celu wzmocnienia religii islam Przez zebranie się wokoło Szlachetnego Proroka, podporządkowanie się zasadom islamu, założyli nowy system religijny i szczęśliwe życie. Hidżra była pierwszym krokiem dla społeczności islamskiej na drodze do założenia **Państwa**. Zaś Błogosławiona Medyna stała się kolebką i centrum islamu.

W Medynie poza muzułmanami żyli też chrześcijanie, żydzi i poganie. Żydzi składali się z trzech plemion: Beni Kajnuka, Beni Kurejza i Beni Nadr. Oni byli wrogami islamu, a szczególnie Szlachetnego Proroka.

W tym czasie poganie z Mekki uznali za wielkie niebezpieczeństwo to, że w Medynie Szlachetny Prorok doprowadził do połączenia się Swoich Towarzyszy z medyńczykami, uczyniwszy ich sobie nawzajem braćmi. Jeśli w najkrótszym czasie nie przeszkodzą temu, to muzułmanie wzmocnią się, będą mogli na nich napaść i odebrać od nich pozostawione ziemie, domy, ojczyznę. Poganie z Mekki myśląc o tym, wysyłali do muzułmanów z Medyny listy z groźbami. W jednym z tych listów było napisane: „Nie ma wątpliwości, że żadne z wrogich nam plemion arabskich nie doprowadziło nas do takiego gniewu jak wy. Zamiast oddać nam człowieka, który do nas należy, to pomogliście Mu i przyjąwszy Go, ochroniliście. To był wasz wielki błąd. Zwracamy się do was, żebyście przestali stać nam na przeszkodzie i Go nam oddali. Jeśli Jego postępki będą dobre, to z tego my najbardziej się ucieszymy. Jeśli będzie przeciwnie, to Jego nawrócenie też do nas będzie należało!”.

Hazrat Ka’b bin Malik napisał piękną odpowiedź na ten list, w której wychwalał Szlachetnego Proroka.

Poganie z Mekki napisali też podobne listy do pogan z Medyny, w których grozili: „Jeśli nie wygonicie z waszego miasta naszego człowieka lub Go nie zabijecie, to napadniemy na was, wymordujemy was i zabierzemy wasze kobiety do nas na służbę!”.

Na to poganie z Medyny zebrali się przy intrygancie, Abdullahu bin Ubejji i postanowili wspólnie, że gdy znajdą okazję, to zaszkodzą Szlachetnemu Prorokowi.

[133] Sura Hudżurat, 49/10.

Gdy muzułmanie się o tym dowiedzieli, to zaczęli robić, co tylko mogli, żeby ochronić Szlachetnego Proroka i tak zebrali się wokoło Niego. Doszło do tego, że w nie wychodzili w dzień na ulice, a w nocy nie spali w swoich domach. Ubej bin Ka'b powiedział: „Gdy Wysłannik Allaha ze Swoimi przyjaciółmi przybył do Medyny, to muzułmanie stali się celem nienawiści pogańskich plemion arabskich. Uzbrojeni Towarzysze Proroka pełnili wartę do rana".

Towarzysze Proroka stali się jednym ciałem, w niebezpiecznych sytuacjach pełni energii biegli na pomoc swoim braciom muzułmanom. Na ich czele stał Szlachetny Prorok. Jak z każdą Swoją cechą przodował, tak i w odwadze im przewodził. W nocy bez względu na godzinę, gdy usłyszał jakiś lament, to nim ktokolwiek przybył, jak strzała docierał na to miejsce i powiadamiał, że nie ma, czego się lękać i ich uspakajał.

Mesdżid Nebi

Gdy Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) przybył do Medyny, to Jego pierwszym zamiarem i pragnieniem było postawienie mesdżidu, w którym Towarzysze Proroka mogliby się kształcić i razem ze wspólnotą robić modlitwę *salat*. W tym czasie Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Niego i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Allah Najwyższy nakazał Tobie zbudować dla Niego mesdżid z kamieni i suszonej cegły". Szlachetny Prorok chciał od razu kupić miejsce, w którym wielbłąd Kuswa przysiadł, gdy przybyli do Medyny. Właściciele tego miejsca chcieli je ofiarować i powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Wynagrodzenia za to oczekujemy tylko od Allaha Najwyższego. Ze względu na Allaha sprezentujemy je Tobie". Jednak Szlachetny Prorok nie przyjął tej propozycji i dużo więcej zapłacił.[134]

Jednocześnie wyrównywano działkę oraz wycinano suszone cegły i ściągano kamienie. W końcu wszystkie przygotowania zostały zakończone i zebrano się, żeby wznieść fundamenty. Pierwszy kamień pod fundamenty położył Błogosławionymi Rękoma Muhammed Mustafa (*sallallahu alejhi we sellem*). Potem oznajmił: **„Niech Ebu Bekr położy swój kamień obok Mojego kamienia! Niech Omar położy swój kamień obok kamienia Ebu Bekra! Niech Osman położy swój kamień obok kamienia Omara! Niech Ali położy swój kamień obok kamienia Osmana!"**[135]**.** Po spełnieniu tego nakazu Szlachetny Prorok zwrócił się do pozostałych muzułmanów: **„Wy też połóżcie swoje kamienie"**. Oni też je położyli.

W budowie mesdżidu na czele z Szlachetnym Prorokiem wszyscy pracowali bez postojów i odpoczynku. Na plecach nosili kamienie i suszone cegły. Gdy fundamenty z kamieni osiągnęły wysokość półtora metra, to zaczęli stawiać ściany z suszonej cegły. Pewnego dnia zobaczono, że Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) załadował na Swoje Błogosławione Plecy suszone cegły. Jeden z muzułmanów podszedł do Szlachetnego Proroka i z wielką uprzejmością powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Czy

[134] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 239.
[135] Bejheki, *Delailu´n-nubuwwe*, II, 553; Ebu´l-Fida, *el-Bidaje we´n-nihaje*, III, 218, 219; Semhudi, *Wefa*, I, 333.

pozwolicie mi, żebym niósł te suszone cegły?". Szlachetny Prorok nie dał mu cegieł i odpowiedział z jeszcze większą uprzejmością, że potrzebuje jeszcze bardziej niż on zyskania *sewab* za noszenie cegieł i polecił mu, żeby sam je sobie przynosił.

W budowie Mesdżidu Nebi jednym z najciężej pracujących był Szlachetny Prorok. Najcięższe skały ładował na siebie i z zatamowanym oddechem w Błogosławionych Piersiach przynosił je do mistrzów budowy. Przekazując radosną nowinę o wartości noszenia kamieni i cegieł, zachęcał Swoich Towarzyszy do pracy.

Muzułmanie, widząc ten zapał Szlachetnego Proroka, pracowali z wielką radością. A Hazrat Ammar bin Jaser, gdy wszyscy nosili po jednej cegle, to on nosił po dwie, w tym jedną za Szlachetnego Proroka, a drugą za siebie. Gdy Szlachetny Prorok to zobaczył, to podszedł do niego. Błogosławionymi Rękoma potarł po plecach Jasera i oznajmił: **„Synu Sumejje! Ty masz dwie nagrody, pozostali po jednej"**.

Ściany mesdżidu po krótkim czasie zostały wykończone, przykryto je kłodami i gałęziami z palm daktylowych. Oprócz tego dobudowano do mesdżidu dwa pokoje z suszonej cegły dla Szlachetnego Proroka. (Z czasem liczba pokoi wzrosła do dziewięciu). Po zakończeniu budowy mesdżidu Szlachetny Prorok przeprowadził się z domu Hazrat Halida bin Zejda do tego zrobionego dla Niego przy mesdżidzie.[136]

Jęki pnia palmy daktylowej

Szlachetny Prorok wygłaszał w Piątki chutbę, opierając się o drzewo zwane **Hanane**, które znajdowało się w mesdżidzie. Później zrobiono minber z trzema schodami. Pewnego Piątku Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze zebrali się w Mesdżidzie Nebi. Gdy Szlachetny Prorok wszedł na minber, żeby wygłosić hutbę, to zeschły pień palmy daktylowej, o który dawniej się opierał, zaczął płakać i jęczeć głosem podobnym do jęków brzemiennej wielbłądzicy.[137] Wszyscy, dziwiąc się, przysłuchiwali się temu głosowi. Jednak głos ten w żaden sposób nie milkł. Na to Szlachetny Prorok zszedł z minberu i Błogosławionymi Rękoma pogłaskał pień. W tym momencie odgłos płaczu i jęku ucichł. Towarzysze Proroka nie mogli powstrzymać łez, widząc to przywiązanie i miłość zeschłego pnia palmy do Szlachetnego Proroka.

Na temat tego zdarzenia Hazrat Enes bin Malik powiedział: „Nawet mesdżid zatrząsnął się w posadach na ten jęk". A Hazrat Ibni Ebi Weda powiedział: „Pień palmy daktylowej pękł i ruszył się z miejsca. Wysłannik Allaha podszedł do niego i dopiero, gdy położył na nim Błogosławione Ręce, to ucichł".

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego, że gdybym go nie pogłaskał, to z powodu tęsknoty za Mną i smutku płakałby tak do Końca Świata"**. Później na rozkaz Szlachetnego Proroka zakopano go w ziemi.[138]

Według jeszcze innych przekazów powiadomione zostało: „Wysłannik Allaha (*alejhisselam*) zwrócił się do zeschłego pnia słowami: **»Jeśli chcesz, to dam ciebie do**

[136] Ibn Kesir, *es-Sire,* II, 280.
[137] Ibn Sa´d, *Tabakat,* I, 188, 251, 252; Tirmizi, '*Sunen*', II, 379; Ibn Madże, '*Sunen*', I, 454, 455.
[138] Ibn Sa´d, *Tabakat,* I, 239; Kady Ijad, *Szifa-i Szerif,* str.300-301.

sadu, gdzie twoje miejsce. Ponownie się zazielenisz i wrócisz do poprzedniego stanu. Jeśli zechcesz, to posadzę cię w Raju. Przyjaciele Allaha Najwyższego będą jeść twoje owoce«. Szlachetny Prorok zbliżył do niego Swoje ucho i usłyszał: »Posadź mnie w Raju. Niech przyjaciele Allaha Najwyższego jedzą moje owoce. Niech będę w miejscu, gdzie nie zestarzeję się i nie zgniję«. Słowa palmy usłyszeli też znajdujący się obok Szlachetnego Proroka. Na to Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Zrobię to, czego pragniesz«**. Później do Swoich Towarzyszy powiedział: **»Wolał świat wieczny od tej ziemi«**".

Poślubienie Hazrat Aisze

Gdy Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) i Hazrat Ebu Bekr wyemigrowali, to zostawili swoje dzieci w Mekce. Szlachetny Prorok w rok po śmierci Hazrat Hadidże zaręczył się z Hazrat Aisze w Mekce. Przekazany przez Imama Buhariego *hadis-i szerif* głosi: „Hazrat Aisze powiedziała, że Wysłannik Allaha oznajmił: **»O Aisze! Dwa razy zostałaś Mi pokazana we śnie. Zdaje się, że ja widziałem twój obraz na kawałku zielonego jedwabiu i powiedziano mi: 'Postać z tego obrazu jest Twoją przyszłą żoną'«**". Po tym śnie Szlachetny Prorok zaręczył się z Błogosławioną Aisze. Jednak wesele nie zostało wyprawione od razu. O tym Hazrat Aisze opowiedziała:

„Wysłannik Allaha w czasie hidżry zostawił nas i Swoje córki w Mekce. Po uhonorowaniu Medyny wysłał do nas Zejda bin Harisa z Ebu Rafim, dał im dwa-trzy wielbłądy i 500 dirhemów na zakup tego, co może być potrzebne. Mój ojciec dołączył też Abdullaha bin Urejkyta z dwoma-trzema wielbłądami i napisał list do mojego brata, w którym kazał mu wysłać razem z nimi moją matkę, siostrę i mnie. Ja, moja matka – Ummu Ruman i Zejneb – jedna z córek Szlachetnego Proroka, ruszyliśmy razem w drogę. Gdy dotarliśmy do miejsca zwanego Kubejd, to Zejd kupił za 500 dirhemów jeszcze trzy wielbłądy. Do naszej karawany dołączył się Talha bin Ubejdullah. Gdy dotarliśmy do Miny, do miejsca zwanego Bejd, to mój wielbłąd uciekł. Byłam w koszu na wielbłądzie. Moja matka była przy mnie. Zaczęła się martwić: »Ach, moja biedna córeczko, panno młoda!«. Allah Najwyższy zesłał spokój na naszego wielbłąda i uratował nas. W końcu dotarliśmy do Medyny. Wysiadłam razem z rodziną mojego ojca". Rodzina Szlachetnego Proroka wysiadła przed pokojami zrobionymi dla nich. Hazrat Aisze mieszkała przez pewien czas w domu swojego ojca, Ebu Bekra. Pewnego dnia Hazrat Ebu Bekr spytał się Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Co stoi Tobie na przeszkodzie, żeby poślubić narzeczoną?". Szlachetny Prorok odpowiedział: ***„Mehir"***. Hazrat Ebu Bekr wysłał do Szlachetnego Proroka pieniądze na *mehir*.[139]

Dzięki temu doszło do wesela Szlachetnego Proroka i Hazrat Aisze. Szlachetny Prorok miał wtedy 55 lat.[140] Hazrat Aisze była uczciwa, prawa, bardzo mądra i zdolna, potrafiła w jednej chwili mówić wierszem o zachodzących zdarzeniach. Nigdy nie zapominała tego, czego się nauczyła na pamięć lub co poznała. Z tego względu, że

[139] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 239; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 300-301.
[140] Buhari, *'Menakib-ul-Ensari',*44; Tirmizi, *'Nikah',*18.

posiadała bardzo dobrą pamięć, Towarzysze Proroka wiele się od niej nauczyli. Jest wychwalana w ajetach Świętego Koranu.

Ezan Muhammeda

Po wybudowaniu Mesdżidu Nebi nie było sposobu zapraszania muzułmanów do meczetu na czas modlitw *salat* i powiadamiania ich o modlitwie *salat*, na który przyszła pora. Mówiono tylko: ***„Essalatu Dżami'a"***.

Pewnego dnia Szlachetny Prorok spytał się Swoich Towarzyszy, jak powinno się zapraszać wierzących do meczetu, gdy przyjdzie czas na modlitwę *salat*. Niektórzy powiedzieli, żeby uderzać w dzwony jak nazareńczycy, a inni, żeby dąć w róg, jak to robią żydzi. Jeszcze inni powiedzieli, żeby w tym czasie palić ogień i wznosić go do góry. Szlachetny Prorok nie przyjął żadnej z tych propozycji.[141]

Hazrat Abdullah bin Zejd bin Salebe i Hazrat Omar widzieli podczas snu wypowiadanie Ezanu. Hazrat Abdullah poszedł do Szlachetnego Proroka i opowiedział o swoim śnie: „Widziałem człowieka owiniętego zielonym szalem i z przepaską na biodrach, który trzymał w ręku dzwon. Spytałem się go: »Czy sprzedasz mi ten dzwon, który trzymasz?«. Spytał się mnie: »A co będziesz nim robił?«. Odpowiedziałem: »Będę nim dzwonić, żeby powiadomić o porze modlitwy *salat*«. Na to odpowiedział: »Nauczę ciebie czegoś jeszcze lepszego«. Potem odwrócił się w stronę *kyble* i donośnym głosem zaczął recytować: »*Allahu Ekber, Allahu Ekber*[…]«. Gdy skończył, to powiedział: »A także, gdy wstaje się do modlitwy *salat*«. I powtórzył Ezan, a na koniec dodał zdanie: »*Kad kamet-is-salatu*«".

Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Sen jest prawdziwy. Naucz tych słów Bilala, niech je recytuje!"**. Te słowa nazwano **Ezan**.[142]

I tak Hazrat Bilal wszedł na wysoki dach, który znajdował się w pobliżu Mesdżidu Nebi i wypowiedział pierwszy Ezan słowami, których go nauczono.

Gdy Hazrat Omar usłyszał słowa Ezanu, to szybko pobiegł do Szlachetnego Proroka. Powiadomił, że takie same słowa, jak wypowiedziane przez Bilala, usłyszał w śnie. Tej nocy część z Towarzyszy Proroka miała podobne sny. Wtedy też został zesłany dziewiąty ajet z 62. Sury Dżuma i o Ezanie zostało powiadomione przez objawienie.

Pewnego dnia, w porze porannej modlitwy *salat*, Hazrat Bilal przed drzwiami Szlachetnego Proroka dwa razy zawołał: ***„Es-salatu hajrun minennewm"***. Szlachetnemu Prorokowi spodobały się te słowa i oznajmił: **„Bilal, jakie te słowa są piękne! Gdy będziesz wypowiadał Ezan do porannej modlitwy *salat,* to je też recytuj"**. W ten sposób zaczęto również wypowiadać te słowa podczas Ezanu do porannej modlitwy *salat*.

Głos Bilala Habesziego, który pozostał muezinem do śmierci Szlachetnego Proroka, był silny, piękny i sugestywny. Gdy zaczynał wypowiadać Ezan, to wszyscy się wsłuchiwali, tonąc w wielkiej miłości do Allaha. Jego recytowanie doprowadzało

[141] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 247; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XII, 287; Ebu Ja'la, *el-Musned,* IX, 378.
[142] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 247.

wszystkich do płaczu. Pogan z Medyny i żydów bardzo dziwił sposób zapraszania muzułmanów (Ezanem) na modlitwy *salat* do meczetu. Kpili i żartowali sobie z niego. Wobec tej ich błazenady Allah Najwyższy zesłał święte ajety, podane w tym znaczeniu: **«Oni, gdy wy zapraszacie Ezanem do modlitwy *salat*, robią sobie z tego zabawę i rozrywkę. A to pochodzi od tego, że oni należą do plemienia, które nie posiada rozumu»**[143].

Kształcenie muzułmanów

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) wypowiadał w Mesdżidzie Nebi niemające sobie podobnych chutby, żeby Swoich Towarzyszy wykształcić i doprowadzić do ich dojrzałości, wlewał do ich serc darowane mu przez Allaha Najwyższego Błogosławieństwa. Ci, którzy zyskali szczęście uczestniczenia w tych rozmowach, już od pierwszej z nich odczuwali w swoich sercach wielkie zmiany i zyskiwali bardzo wysokie duchowe sprawności. Dzięki Błogosławieństwu tych rozmów, muzułmanie na czele z Szlachetnym Prorokiem dochodzili do stanu, w którym miłowali życie swoich przyjaciół bardziej niż własne. Allah Najwyższy wychwalił ich w świętych ajetach. Oni zachowywali się w obecności Szlachetnego Proroka z tak wielkim szacunkiem i powagą, jakby na ich głowach siedział ptak, który przez najmniejszy ruch mógłby odlecieć. W ten sposób stali się, po Prorokach i wielkich aniołach, najlepszymi i najważniejszymi spośród stworzeń. Allah Najwyższy wychwala ich w Świętym Koranie w tym znaczeniu:

«Wy spośród wspólnot jesteście najlepszą, najpożyteczniejszą, zostaliście stworzeni dla dobra ludzi. Nakazujecie czynić dobro, zakazujecie zło[…]».[144]

«Allah Najwyższy jest zadowolony z pierwszych muzułmanów, z pierwszych Muhadżirów i Ensarów oraz idących ich drogą. Oni też są zadowoleni z Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy przygotował dla nich Raje. Pod tymi Rajami płyną rzeki. Oni będą w Rajach przebywali wiecznie».[145]

«Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) **jest Prorokiem Allaha i wszyscy będący razem z Nim** (to znaczy Jego Towarzysze) **są wobec niewierzących twardzi. Jednak wobec siebie nawzajem są miłosierni i łagodni. Przeważnie zobaczycie ich w *ruku* i *sedżde*. Dla wszystkich chcą od Allaha Najwyższego najlepszych dóbr z każdego dobra na ziemi i w życiu po śmierci. Ich ukontentowaniem jest pragnienie upodobania się Allahowi Najwyższemu. Po ich twarzach widać, że robią dużo *sedżde*. O ich stanach, honorze zostało powiadomione w ten sposób także w Tewrat i Indżil. Jak powiadomione jest w Indżil, oni podobni są do ziaren zasiewów, których cienkie kiełki, wychodząc z ziemi, grubieją, wyrastają i pomimo że jest ich mało, i są słabe, to w krótkim czasie wszędzie się rozchodzą. Wszystko wypełnili światłem wiary. Jak wszystkich widzących stan kiełka wprawił w zdumienie, że w tak**

[143] Sura Maide, 5/58.
[144] Sura Ali Imran, 3/110.
[145] Sura Tewbe, 9/100.

krótkim czasie wyrósł, tak i stan i chwała ich rozeszła się po ziemi, widzących doprowadziła do zdumienia a niewierzących do gniewu».[146]

Szlachetny Prorok wyjaśnił wielkość i rangę Swoich Towarzyszy w *hadis-i szerif*: **„Nie mówcie źle o żadnym z Moich Towarzyszy. Nie mówcie nic, co nie pasowałoby do ich sławy! Przysięgam na Allaha Najwyższego, że jeśli nawet jeden z was da tak dużo jałmużny ze złota, jak duża jest góra Uhud, to nie zyska *sewab*, jaki zyskał jeden z Moich Towarzyszy za jeden *mud* (875 g) jęczmienia"**. Oraz: **„Moi Towarzysze są jak gwiazdy na niebie. Jeśli któremukolwiek z nich się podporządkujecie, to siebie uratujecie"**.

Eshab suffe

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) doprowadził do zrobienia z gałęzi palm daktylowych baldachimu przy północnej ścianie mesdżidu. Tutaj kazał zamieszkać tym ze Swoich Towarzyszy, którzy wyemigrowali z Mekki, nie posiadali majątku i byli stanu wolnego. Liczba ich sięgała w różnych okresach od dziesięciu do czterystu.[147] Nie odchodzili oni ani na krok od Szlachetnego Proroka i uczestniczyli we wszystkich rozmowach z Wysłannikiem Allaha. W dzień i noc czytali Święty Koran, poznawali religię, uczyli się na pamięć *hadis-i szerif*. Przeważnie pościli, cały czas robili *ibadet* i wypełniali nakazy.

Tutaj wykształceni, byli potem wysyłani do plemion, które przyjęły islam i uczyli je Świętego Koranu i Sunny. Ci Towarzysze Proroka posiadali bardzo dużo zalet, byli wielką, umiejętną armią. Szlachetny Prorok bardzo ich kochał, przeprowadzał z nimi rozmowy i razem z nimi siadał do posiłków. Tych Towarzyszy Proroka nazywano **Eshabem suffe.**

Pewnego dnia Wysłannik Allaha spojrzał na Eshab suffe i pomyślał o tym, że są oni bardzo biedni. Pomimo że byli w tym stanie, to chętnie i szczerze czcili Allaha Najwyższego. Szlachetny Prorok okazał im miłosierdzie słowami: **„O Mój Eshabie suffe! Dla was jest radosna nowina! Jeśli pozostanie ktoś z Mojej wspólnoty, kto będzie znajdował się w tak ciężkich warunkach jak wy i będzie z tego zadowolony, to oczywiście należy on do Moich przyjaciół"**.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) starał się przede wszystkim najpierw zaspokoić potrzeby tych wybranych Sahabe a dopiero potem Swojej rodziny. Hazrat Ebu Hurejre opowiedział: „Przysięgam na Allaha Najwyższego, że czasami z głodu kładłem się brzuchem na ziemi, czasami podnosiłem kamień i przyciskałem go do brzucha. Pewnego dnia znowu znalazłem się w takim stanie. Tego dnia usiadłem przy drodze, którą Szlachetny Prorok chodził do mesdżidu. Gdy mnie zobaczył, to podszedł. Zrozumiał mój stan, uśmiechnął się i powiedział: **»O Eba Hurejre!«**. Odpowiedziałem: »Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone, słucham Ciebie Wysłanniku Allaha!«. Powiedział: **»Chodź ze mną«**. Od razu poszedłem za Nim. Wszedł do Swojego

[146] Sura Feth, 48/29.
[147] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 235; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 255.

domu. W domu miał kubek mleka. Powiedział: **»Idź do Eshabu suffe i zawołaj ich do Mnie«**. Gdy poszedłem ich zawołać, to sam sobie myślałem: »Jak może starczyć jeden kubek mleka dla wszystkich z Eshabu suffe? Czy starczy, chociaż jeden łyk dla mnie?«. Zawołałem ich, poszliśmy do domu Szlachetnego Proroka, poprosiliśmy o zezwolenie i weszliśmy do środka. Gdy usiedliśmy, to Szlachetny Prorok oznajmił: **»O Eba Hurejre! Weź ten kubek mleka i daj im!«**. Wziąłem kubek i po kolei podawałem wszystkim moim przyjaciołom. Każdy z nich brał kubek, pił do syta i oddawał mi z powrotem. Gdy od wszystkich odbierałem, to widziałem, że mleka w kubku w ogóle nie ubywa. W ten sposób podałem je wszystkim przyjaciołom, którzy przybyli. Wszyscy napili się do syta. Potem Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) uśmiechnął się do mnie i oznajmił: **»O Eba Hurejre! Tylko ty i ja nie piliśmy mleka. Usiądź, napij się!«**. Usiadłem i się napiłem. Powiedział: **»Napij się jeszcze raz!«**. Napiłem się. Szlachetny Prorok kilka razy powtórzył: **»Pij«**. Za każdym razem piłem. W końcu powiedziałem: »Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Nie będę już więcej pił. Przysięgam na Allaha, który Ciebie wysłał z prawidłową religią, że napiłem się do syta«. Wtedy powiedział: **»W takim razie daj Mi kubek«**. Wypowiedział słowa dziękczynne, wychwalające Allaha Najwyższego oraz *Besmele* i napił się mleka".

Ensarowie pokochali bardzo ten wspaniały Eshab, którego członkowie, ucząc się religii, nie opuścili nawet jeden raz rozmowy w mesdżidzie ze Szlachetnym Prorokiem. Pewnego wieczora do Szlachetnego Proroka podszedł jeden z Suffe, który z głodu nie miał już siły i opowiedział o swoim stanie. Szlachetny Prorok spytał się w domu, czy jest coś do jedzenia. Gdy otrzymał odpowiedź, że w domu poza wodą nie ma nic więcej, to spytał się kilku ze Swoich Towarzyszy: **„Kto przyjmie tego głodnego gościa?"**. Jeden z Ensarów zareagował na to od razu i powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni. Ja go ugoszczę". Poszedł z gościem do domu i powiedział do swojej żony: „Przygotuj coś do jedzenia dla gościa Szlachetnego Proroka". Jego żona odpowiedziała: „Nie mamy nic innego oprócz jedzenia dla dzieci". Hazrat Ensar powiedział: „Najpierw uśpij dzieci, a potem przynieś to jedzenie". Jednak jedzenie było wystarczające zaledwie dla jednej osoby. Zaniósł je do pokoju, gdzie znajdował się gość. Razem rozpoczęli jedzenie. Potem wstał i – jakby poprawiał lampę – zgasił światło. Po ciemku usiadł do jedzenia. Wykonując ruchy, jakby jadł, czekał, aż gość się naje. Gdy gość się najadł, to wstali. Tej nocy razem z dziećmi spał głodny. Rankiem poszedł do Szlachetnego Proroka, który powiedział mu: **„Allah Najwyższy jest zadowolony z waszego zachowania się tej nocy"**. Na to Allah Najwyższy zesłał święty ajet (59. Sura Haszr 9), podany w tym znaczeniu: **«Oni** (Ensarowie)**, jeśli sami są nawet w biedzie i potrzebie, to przekładają ich** (Muhadżirów) **ponad własne życie»**.

Wydarzenie z Dżibrilem

Szlachetny Prorok wyjaśniał dokładnie Swoim Towarzyszom nakazy i zakazy religii. Uczył wszystkich o prawach dotyczących zasad wiary i islamu, modlitwy *salat*, postu, hadżdż [pielgrzymki], *zekat*, o komentarzach świętych ajetów, o dozwolonym i zakazanym jedzeniu i ubraniu, o przysiędze, przyrzeczeniach i pokutach, o wiedzy

dotyczącej kupna i sprzedaży, o prawidłach jedzenia – picia, ubierania się, spotykania – rozmawiania, pozdrawiania, o stosunkach sąsiedzkich, rodzinnych i przyjacielskich, o prawach na temat ślubu, alimentów, środków utrzymania i spadku, o sprawach sądowych, karach, porozumieniach i spółkach, o wiedzy dotyczącej zdrowia, o prawach na temat wojny, walki z wrogiem. Religię islam wyjaśniał w zrozumiały dla wszystkich sposób, a ważne tematy trzy razy powtarzał.[148] Wiedzę dla kobiet przekazywał przez Swoje Błogosławione żony.

Bohater muzułmanów, Omar bin Hattab (*radyjallahu anh*) opowiedział:

„Było to takiego dnia, kiedy kilku z nas znajdowało się przy Szlachetnym Proroku (*sallallahu alejhi we sellem*). Ten dzień, te godziny były takie zacne, tak wartościowe, to był taki dzień, który nie zdarzy się więcej. Tego dnia byliśmy obdarzeni darem uczestniczenia w rozmowie z Wysłannikiem Allaha, bycia przy Nim, widzenia Jego pięknej twarzy, która karmiła dusze, radowała i koiła serca.

W tym czasie przyszedł do nas dostojny człowiek. Jego ubranie było bardzo białe, a włosy bardzo czarne. Nie było widać na nim żadnego znaku podróży, jakim jest kurz, pot i piasek. Nikt z nas go nie znał, to znaczy, nie był kimś, kogo byśmy znali lub widzieli wcześniej. Usiadł obok Wysłannika Allaha. Swoje kolana zbliżył do Błogosławionych Kolan Szlachetnego Proroka. (Tą osobą był anioł o imieniu Dżebrail. Był w postaci człowieka. Choć jego sposób siedzenia może wydawać się nam niezgodny z poprawnym zachowaniem się, to wskazuje na coś ważnego. Znaczy to, że podczas poznawania wiedzy o religii nie jest prawidłowe bycie nieśmiałym i wskazuje na to, że duma, chełpliwość nie będą pasowały mistrzowi. Tym zachowaniem się Dżebrail (*alejhisselam*) pokazał Towarzyszom Proroka, że wszyscy powinni pytać się swobodnie, bez skrępowania uczonego o to, co chcą poznać z religii, ponieważ nie jest właściwe wstydzenie się przy poznawaniu religii i krępowanie się przy spełnianiu nakazu Allaha Najwyższego, podczas nauczania, nauki.)

Położył na Nich swoje ręce i powiedział: »O Wysłanniku Allaha! Opowiedz mi o islamie«.

Szlachetny Prorok oznajmił: **»Pierwszą zasadą islamu jest wypowiedzenie Słów Szehady«**. (Szehadę wypowiada się w ten sposób: ***"Eszhedu en la ilahe illallah ve eszhedu enne Muhammeden abduhu ve resuluh"***, czyli ten, kto jest dojrzały, o zdrowych zmysłach i potrafi mówić, powie i uwierzy szczerze sercem w to, że: **„Poza Allahem Najwyższym nie ma na ziemi i w niebie nikogo, żadnej innej egzystencji, którą powinno się czcić i która byłaby godna ubóstwienia**. On jest *wadżib-ul-wudżud*. Każda wyższość jest u Niego. Nazywa się **Allah"**. I ponownie, że: „Ten, który posiada błyszczącą twarz koloru róży, biało-czerwoną i miłą, o czarnych oczach i brwiach, ma Błogosławione Czoło wysokie, ma piękny charakter; że Ten, którego cień nie padał na ziemię, który wypowiadał słodkie słowa i z tego powodu, że urodził się w Mekce, w Arabii, zwany był Arabem, potomek z rodu Haszima, **Syn Abdullaha, Muhammed** (*alejhisselam*) **jest Sługą Allaha Najwyższego i Jego Posłańcem, czyli Prorokiem"**).

[148] Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 240.

»Robić modlitwę *salat*, gdy nadejdzie jej czas. Dawać *zekat* ze swojego majątku. W miesiącu Ramadan każdego dnia pościć. Posiadający możliwość i warunki powinni raz w życiu udać się na hadżdż do Mekki«. Człowiek ten na odpowiedzi Wysłannika Allaha powiedział: »Prawidłowo odpowiedziałeś Wysłanniku Allaha«.

My zaś, słuchając, zdziwiliśmy się na jego słowa, że zadaje pytania i jednocześnie je potwierdza! On znowu powiedział: »O Wysłanniku Allaha! Powiedz mi, co to jest iman?«. (W tym *hadis-i szerif* chodziło o poznanie tego, co w islamie nazywa się iman (wiara). Nie powinno się zastanawiać nad znaczeniem słowa iman, ponieważ nie było nawet jednego ignoranta w Arabii, który by nie wiedział o tym, że słowo iman znaczy: 'potwierdzić' i 'uwierzyć'. A tym bardziej oczywiste jest, że wiedzieli o tym Towarzysze Proroka (*radyjallahu teala anhum edżmain*). Dżebrail (*alejhisselam*) chciał nauczyć Towarzyszy Proroka o znaczeniu iman (wyjaśnić istotę i cechy iman). Dlatego spytał się Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), co nazywa się iman w islamie.). Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) powiadomił o sześciu zasadach wiary w ten sposób:

»Najpierw powinno się wierzyć w Allaha Najwyższego, w aniołów, w święte księgi, w proroków, w Dzień Sądu Ostatecznego i w przeznaczenie, to znaczy, że dobro i zło pochodzą od Allaha Najwyższego«. Ten człowiek znowu powiedział: »Prawidłowo powiedziałeś«.

Potem ponownie spytał się: »O Wysłanniku Allaha! Powiedz mi, co to jest *ihsan*?«. Wysłannik Allaha oznajmił: **»*Ihsan to* robienie *ibadet* tak, jakby się Allaha Najwyższego widziało, ponieważ, gdy ty Go nie widzisz, to On na pewno ciebie widzi«**.

On znowu powiedział: »O Wysłanniku Allaha! Daj mi wieści o Końcu Świata!«. Wysłannik Allaha odpowiedział: **»W tych sprawach pytany nie jest większym uczonym od tego, który pyta«**. Ponownie człowiek ten się spytał: »W takim razie powiedz o jego znakach«. Wysłannik Allaha oznajmił: **»Zobaczy się, że branki urodzą panów, a bosi, goli i biedni pasterze** (staną się bogaci) **będą się ścigać nawzajem w stawianiu wysokich budynków«**. Potem człowiek ten odwrócił się i odszedł.

Wysłannik Allaha zwrócił się do mnie i spytał się: **»Omarze! Czy wiesz, kim był ten człowiek, który zadawał pytania?«**. Odpowiedziałem: »Allah Najwyższy i Wysłannik Allaha wiedzą najlepiej«. Wysłannik Allaha oznajmił: **»To był Dżibril** (Dżebrail). **Przyszedł, żeby nauczyć was o religii«"**.[149]

Szlachetny Prorok wyjaśniał Swoim Towarzyszom według ich stopnia w religii, w sposób zrozumiały dla nich. Hazrat Omar należał do tych, co posiadali najwyższy stopień wśród Towarzyszy Proroka. Pewnego dnia, przechodząc, zobaczył, że Wysłannik Allaha opowiada coś Hazrat Ebu Bekrowi Syddykowi. Podszedł do nich i zaczął słuchać. Inni też to zobaczyli, ale krępowali się podejść. Następnego dnia, widząc Hazrat Omara, powiedzieli: „Omarze! Wysłannik Allaha wczoraj wam coś opowiadał. Powiedz nam, my

[149] Buhari, '*Iman*', 32; Muslim, '*Iman*', 1; Ebu Dawud, '*Sunnet*', 17; Nesai, '*Iman*', 5; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 27, 51.

też chcemy to poznać". Wysłannik Allaha zawsze mówił: **„To, co ode Mnie usłyszeliście, powiedzcie też swoim braciom w religii! Niech jedni drugich powiadomią!"**. Hazrat Omar powiedział: „Wczoraj Hazrat Ebu Bekr pytał się Wysłannika Allaha znaczenia jednego ze świętych ajetów, którego nie zrozumiał. Wysłannik Allaha mu to wyjaśniał. Przez godzinę słuchałem, ale nic nie zrozumiałem". Wysłannik Allaha wyjaśniał Hazrat Ebu Bekrowi według jego wysokiego stopnia. Hazrat Omar posiadał tak wysoki stopień, że Wysłannik Allaha powiedział: **„Ja jestem Ostatnim z proroków. Po Mnie nie przyjdzie już żaden prorok. Gdyby po Mnie przyszedł prorok, to Omar byłby tym prorokiem".** Mimo że posiadał tak wysoki stopień i bardzo dobrze znał język arabski, który był też jego językiem ojczystym, to nie zrozumiał wyjaśnianego Ebu Bekrowi komentarza ze Świętego Koranu. Ebu Bekr posiadał jeszcze wyższy stopień od niego. Hazrat Ebu Bekr, a nawet Dżebrail (*alejhisselam*) dowiadywali się tajemnic znaczenia Świętego Koranu od Wysłannika Allaha. Wysłannik Allaha powiadomił Swoich Towarzyszy o wszystkich komentarzach Świętego Koranu. Szlachetny Prorok jak uczył ich o religii, tak też i rozpatrywał sprawy sądowe, wysłuchiwał świadków, rozwiązywał najtrudniejsze nieporozumienia.

Selman Farisi zostaje muzułmaninem

Z biegiem czasu światło religii islam rozbłysło, a szlachetne imię Wysłannika Allaha zajęło miejsce w sercach, które o Nim usłyszały. Uczeni, którzy oczekiwali z tęsknotą Jego przyjścia, przybywali do Medyny z wielkim wzruszeniem i zyskiwali honor przyjęcia wiary. Jednym z nich był Hazrat Selman Farisi. O swoim przyjęciu islamu opowiedział:

„Pochodzę z Persji, ze wsi Dżej, która znajduje się w pobliżu miasta Isfehan. Mój ojciec był najbogatszym we wsi, posiadaliśmy dużo ziemi i majątku. Byłem jedynakiem i ukochanym dzieckiem ojca. Z tego względu wychowywał mnie jak dziewczynkę. Nie pozwalał wychodzić mi z domu. Byliśmy czcicielami ognia. Zoroastryzmu nauczył mnie w doskonały sposób. W domu palił się zawsze ogień, który czciliśmy. Z tego względu, że ojciec posiadał dużo majątku, to pewnego razu wyprowadził mnie na nasze pola i powiedział: »Synku! Po mojej śmierci właścicielem tego majątku będziesz ty, dlatego też idź i poznaj nasz majątek i nasze ziemie«. Zgodziłem się na to i poszedłem zobaczyć nasze ogrody, pola.

Pewnego dnia, gdy byłem na naszych polach, to napotkałem na kościół. Usłyszałem modlących się chrześcijan i gdy podszedłem do nich, to zobaczyłem, jak się modlą. Jeszcze nigdy czegoś takiego nie widziałem, zdziwiłem się bardzo, ponieważ naszym czczeniem nie było nic innego, jak palenie ognia i jemu się kłanianie. Zaś oni czcili Allaha, którego nie można było zobaczyć. Sam do siebie powiedziałem: »Przysięgam na Allaha, ich religia jest prawdziwa, a nasza fałszywa«. Do wieczora przyglądałem się im z ciekawością. Nie poszedłem na nasze pole, ponieważ zrobił się wieczór. Spytałem się ich: »Skąd pochodzi ta religia?«. Odpowiedzieli, że z Damaszku. Potem spytałem się: »Jeśli pójdę do Damaszku, to czy mnie tam przyjmą?«. Odpowiedzieli: »Oczywiście, że cię przyjmą«. Ponownie się spytałem: »Czy jest ktoś z

was, kto niedługo będzie jechał do Damaszku?«. Powiedzieli, że za jakiś czas ruszy w drogę karawana. Ludzi, z którymi rozmawiałem, było mało i przybyli z Damaszku do Isfehan.

Ponieważ byłem nimi zajęty, spóźniłem się do domu. Gdy mój ojciec zobaczył, że nie wróciłem, to zaczął mnie szukać i wysłał ludzi. Szukali mnie, ale nie znaleźli. Gdy przyszedłem, to byli bardzo zaniepokojeni. Mój ojciec powiedział: »Gdzie byłeś do tej pory? Wszędzie ciebie szukaliśmy«. Na to powiedziałem: »Mój ojcze! Dzisiaj wyszedłem, żeby obejść nasze pola. Jednak po drodze napotkałem na chrześcijańską świątynię. Wszedłem do środka. Zobaczyłem, że czczą oni Allaha, którego nie widzą, a który wszystko może i nad wszystkim panuje. Zdziwił mnie ich sposób czczenia. Do wieczora im się przyglądałem. Zrozumiałem, że ich religia jest prawidłowa«. Ojciec powiedział: »Mój synu! Mylisz się, religia twoich ojców i dziadków jest bardziej prawidłowa od ich religii. Ich religia jest zepsuta. Nie daj im się oszukać i nie wierz im!«. Na to powiedziałem: »Nie, ich religia jest lepsza od naszej, ich religia jest prawdziwa a nasza fałszywa«. Mój ojciec bardzo się na mnie rozgniewał, związał mnie i uwięził w domu.

W tym stanie czekałem ciągle na wiadomość od karawany, która miała udać się do Damaszku. W końcu dowiedziałem się, że zakonnicy przygotowali karawanę. Rozwiązałem sznury i uciekłem. Poszedłem do kościoła, przy którym znajdowała się karawana. Opowiedziałem im, że tutaj nie zostanę i razem z nimi ruszyłem w drogę do Damaszku. W Damaszku wypytałem się o największego uczonego w religii chrześcijańskiej. Wskazano mi jednego z nich, poszedłem do niego i opowiedziałem o swojej sytuacji. Poprosiłem, żeby pozwolił mi zostać przy nim, że będę jemu służyć i żeby nauczył mnie religii chrześcijańskiej i o Wielkim Allahu. Zgodził się na to. I tak zacząłem jemu służyć i wykonywać prace w kościele. Zaś on uczył mnie o chrześcijaństwie.

Jednak potem zrozumiałem, że był on złym człowiekiem, ponieważ jałmużnę, złoto i srebro, które chrześcijanie przynosili dla biednych, chował i nie dawał dla potrzebujących. Tego złota i srebra zebrał siedem wielkich glinianych dzbanów. O tym, poza mną, nikt nie wiedział. Po jakimś czasie zmarł. Chrześcijanie zebrali się, żeby go pochować. Spytałem się ich: „Dlaczego okazujecie jemu tyle szacunku? On nie zasługuje na wasz szacunek!”. Nie uwierzyli mi i powiedzieli: „Z czego wyciągasz taki wniosek?”. Pokazałem im miejsce, gdzie znajdowało się uzbierane przez niego złoto. Wyciągnęli siedem dzbanów złota i srebra. Potem powiedzieli: „Ten człowiek nie jest godny pogrzebu i szacunku”. Wyrzucili jego zwłoki i przykryli kamieniami. Na jego miejsce przyszedł inny duchowny.[150]

Ten człowiek rzeczywiście posiadał wiedzę, nie przywiązywał żadnej wagi do tego świata. Pragnął życia wiecznego, dla niego żył i pracował, w dzień i noc zawsze się modlił. Pokochałem go bardzo i spędziłem przy nim bardzo długi czas. Służyłem mu z przyjemnością. Razem się modliliśmy.

[150] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* V, 441; Suhejli, *Rawzu'l-unuf,* I, 371.

Pewnego dnia powiedziałem do niego: »Mój panie! Od długiego czasu jestem przy was, bardzo też was pokochałem, ponieważ wy jesteście posłuszni nakazom Allaha i unikacie tego, co jest zakazane. Proszę, poradźcie mi, co mam zrobić, gdy wy umrzecie?«. Odpowiedział: »Mój synu! W Damaszku nie został nikt, kto mógłby wpłynąć na poprawę ludzi. Do kogokolwiek pójdziesz, ten ciebie zepsuje. Jednak w Mosul jest człowiek, którego radzę ci znaleźć«.

Po jego śmierci udałem się do Mosul. Znalazłem tam opisanego mi człowieka i opowiedziałem mu o tym, co mi się zdarzyło. Przyjął moją służbę. On też, jak ten mój poprzedni uczony, był wartościowym człowiekiem, nie przywiązywał wagi do tego świata, ciągle był zajęty modlitwami. Jemu też służyłem przez długi czas. Jednak pewnego dnia zachorował. W czasie bliskim jego śmierci zadałem mu to samo pytanie. Polecił mi człowieka z Nisibis (Nusaybin). Po jego śmierci od razu ruszyłem w drogę do Nusajbin. Znalazłem tego człowieka i powiedziałem, że chciałbym przy nim zostać. Zgodził się i tak przez pewien czas tam zostałem. Gdy zachorował, to poprosiłem go, żeby wysłał mnie do kogoś innego. Tym razem polecono mi człowieka, który znajdował się w bizantyńskim mieście Amorium (Amuriye). Po jego śmierci ruszyłem w drogę do Amurije. Znalazłem tego człowieka i przez długi czas jemu służyłem.

Jego śmierć też się zbliżała. Gdy poprosiłem go, żeby polecił mi kogoś innego, to powiedział: „Przysięgam na Allaha, nie znam nikogo takiego. Jednak zbliżył się czas przyjścia Proroka Ostatnich Czasów. On wystąpi wśród Arabów, wyemigruje ze Swojej ojczyzny i osadzi się w kamienistym mieście, gdzie będzie dużo palm daktylowych. Prezenty będzie przyjmował, zaś jałmużny – nie. Na plecach pomiędzy ramionami będzie miał Znamię Proroctwa". Gdy człowiek ten zmarł, wziąłem pod uwagę to, co mi powiedział, postanowiłem udać się do krainy Arabów.

Podczas pracy w Amorium stałem się właścicielem kilku wołów i pewnej ilości owiec. Konwój plemienia Beni Kelb miał udać się do arabskiego miasta. Powiedziałem do nich: „Za te woły i owce zaprowadźcie mnie do kraju arabskiego". Przyjęli moją propozycję i zabrali ze sobą. Gdy doszliśmy do miejsca zwanego Wadij-kul-Kura, to mnie zdradzili, powiedzieli o mnie, że jestem niewolnikiem i sprzedali jednemu żydowi. W miejscu zamieszkania żyda zobaczyłem, że znajdują się tam ogrody palm daktylowych. Pomyślałem sobie, że prawdopodobnie jest to miejsce, do którego przesiedli się Ostatni Prorok. Jednak nie potrafiłem się do tego miejsca przyzwyczaić. Przez pewien czas służyłem temu żydowi. Potem sprzedał mnie synowi swojego wujka. Ten zaś zabrał mnie ze sobą do Medyny. Gdy przybyliśmy do Medyny, to polubiłem ją tak, jakbym wcześniej ją widział. W końcu zacząłem pracować w Medynie w ogrodzie żyda, który mnie kupił i tak jemu służyłem. Ale też z niecierpliwością czekałem na dotarcie do mojego głównego celu.

Pewnego dnia pracowałem na palmie daktylowej. Mój właściciel rozmawiał z kimś pod tym drzewem. Jednego razu powiedział: »Niech pójdą na stratę plemiona Ews i Hazredż. Jakiś człowiek przyszedł z Mekki do Kuby i mówi o sobie, że jest Prorokiem. Te plemiona przyjęły Go i Jego religię«. Gdy usłyszałem te słowa, to zrobiło mi się słabo. Od razu zszedłem na dół i spytałem się tego człowieka: »Co ty mówisz?«. Mój właściciel powiedział do mnie: »Po co ci to, dlaczego się pytasz? Pilnuj swojej roboty!«.

I uderzył mnie w twarz. Gdy nadszedł wieczór, to wziąłem ze sobą trochę daktyli i poszedłem do Kuby. Podszedłem do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) i powiedziałem: »Ty należysz do dobrych ludzi, przy Tobie są też biedni. Te daktyle przyniosłem jako jałmużnę«.

Wysłannik Allaha zwrócił się do Swoich Towarzyszy: **»Zbliżcie się, jedzcie daktyle«**. Oni zjedli, lecz On sam w ogóle nie jadł. Sam do siebie powiedziałem: »To jest właśnie jeden ze znaków. Nie przyjmuje jałmużny«. Później po odwiedzeniu Wysłannika Allaha w Medynie wziąłem jeszcze raz trochę daktyli i zaniosłem je do Szlachetnego Proroka. Powiedziałem: »To jest prezent«. Tym razem jadł razem ze Swoimi Towarzyszami. Powiedziałem do siebie: »Oto spełnił się drugi znak«. Daktyli, które przyniosłem, było około dwudziestu pięciu sztuk. Jednak pestek z nich aż tysiąc. Dzięki cudowi Wysłannika Allaha, liczba daktyli wzrosła. Sam do siebie powiedziałem: »Zobaczyłem jeszcze jeden znak«. Ponownie poszedłem do Wysłannika Allaha. Zajęty był pogrzebem. Podszedłem do Niego bardzo blisko, ponieważ zapragnąłem zobaczyć Znamię Proroctwa. Zrozumiał moje pragnienie i podniósł koszulę. Gdy odsłonił Błogosławione Plecy, to zobaczyłem Znamię Proroctwa, od razu Je pocałowałem i zacząłem płakać. Wtedy też, wypowiedziawszy Szehadę, zostałem muzułmaninem.

Potem opowiedziałem Szlachetnemu Prorokowi po kolei o tym, co mi się przydarzyło. Mój stan bardzo go zdziwił i kazał mi opowiedzieć o tym Swoim Towarzyszom. Gdy zebrali się, to opowiedziałem im o tym, co mi się przydarzyło ze wszystkimi szczegółami”.[151]

Gdy Selman Farisi przyjął islam, to nie znał języka arabskiego. Z tego powodu poprosił o tłumacza. Sprowadzony tłumacz był żydem i słowa wychwalające Szlachetnego Proroka tłumaczył zupełnie na odwrót. Wtedy przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) i prawidłowo przekazał Szlachetnemu Prorokowi słowa Hazrat Selmana Farisiego. Gdy żyd je zrozumiał, to został muzułmaninem.

Hazrat Selman Farisi po przyjęciu islamu pozostał jeszcze przez pewien czas w niewolnictwie. Na słowa Szlachetnego Proroka: **„Selman uratuj się z niewolnictwa” –** poszedł do swojego właściciela i powiedział, że chce być wolnym. Na to żyd z trudem się zgodził i postawił warunek, że ma on posadzić trzysta sadzonek palm daktylowych, które powinny podrosnąć i zacząć dawać owoce, a także zapłacić czterdzieści *rukje* złota (według ówczesnych miar, pewna ilość złota).

Hazrat Selman powiadomił o tym Szlachetnego Proroka, który powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Pomóżcie bratu”**. Dla niego zebrano trzysta sadzonek drzewek daktylowych. Wysłannik Allaha oznajmił: **„Przygotujcie dla sadzonek doły. Jak będą gotowe, to dajcie Mi znać”**. Gdy powiadomiono Go, że doły są gotowe, to Szlachetny Prorok przyszedł i sam Błogosławionymi Rękoma posadził sadzonki. Jedną z nich posadził Hazrat Omar. Wszystkie sadzonki poza sadzonką Hazrat Omara za pozwoleniem Allaha Najwyższego dały tego roku owoce. Wysłannik Allaha tę jedną sadzonkę wykopał i sam Błogosławionymi Rękoma posadził. Posadzona sadzonka zaczęła od razu dawać owoce.

[151] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* V, 441; Suhejli, *Rawzu'l-unuf,* I, 371.

Hazrat Selman Farisi opowiedział: „Jednego dnia szukał mnie pewien człowiek i wypytywał się: »Gdzie jest Selman Farisi Mukateb-i fakir (niewolnik, który porozumiał się ze swoim panem, że za pewną cenę odzyska wolność)?«. Gdy mnie znalazł, to dał mi złoto wielkości jajka. Z tym złotem poszedłem do Szlachetnego Proroka i opowiedziałem Mu o tym.

Wysłannik Allaha oddał mi złoto i powiedział: **»Weź to złoto i spłać nim swój dług«**. Gdy powiedziałem, że to złoto nie waży tyle, ile chciał żyd, to Szlachetny Prorok wziął je i polizał Swoim Błogosławionym Językiem i powiedział: **»Weź to! Allah Najwyższy pokryje tym twój dług«**. Zważyłem to złoto i było go tyle, ile chciał żyd. Przekazałem je żydowi i w ten sposób uratowałem się z niewolnictwa”.[152]

Po tym dniu Hazrat Selman Farisi przystąpił do Eshabu suffe.

Aniołowie przychodzili, żeby słuchać

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) recytował Święty Koran tak pięknie i sugestywnie, że słuchający Go niewierzący też wpadali w zachwyt. Dla wielu powodem przyjęcia islamu było Jego słuchanie. Hazrat Bera bin Azib powiedział: „Po jednej z nocnych modlitw *salat* słuchałem Szlachetnego Proroka recytującego Surę Tin. Nie słyszałem od Niego doskonale recytującego, Jego głos i sposób recytowania był taki piękny”.

Wśród Towarzyszy Proroka byli też tacy, co posiadali piękny głos i recytując Święty Koran, płakali i doprowadzali do płaczu. Jednym z nich był Hazrat Usejd bin Hudajr. Jednej nocy przywiązał konia i obok niego zaczął recytować Surę Bakara. Gdy recytował, to nagle koń się spłoszył. Hazrat Usejd zamilkł, koń się uspokoił. Gdy zaczął recytować, to koń znowu się spłoszył. Gdy milkł, to koń się uspakajał. I tak to się powtarzało. Jahja, syn Usejda, spał w pobliżu miejsca, gdzie ten koń się znajdował. Lękając się, żeby koń nie zaszkodził dziecku, przestał recytować. Patrząc na niebo, zobaczył we mgle podobnej do cienia białej chmury coś takiego jak migająca lampa. Gdy przestał recytować, to zobaczył, jak to błyszczące się coś wzniosło się do nieba i odeszło. Rankiem poszedł do Szlachetnego Proroka i opowiedział o tym, co mu się zdarzyło. Szlachetny Prorok spytał się: **„Czy wiesz, co to było?”**. Hazrat Usejd odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Nie wiem”. Szlachetny Prorok oznajmił: **„To byli aniołowie. Zbliżyli się na twój głos. Gdybyś dalej recytował, to słuchaliby ciebie do rana, a ludzie też by ich zobaczyli i obserwowali. Oni nie ukryliby się przed oczyma ludzi”**.

Jednym z bardzo pięknie recytujących Święty Koran był też Hazrat Ebu Bekr Syddyk. Podczas modlitwy *salat*, gdy zaczynał recytować, to nie mógł powstrzymać płynących łez. Ci, którzy widzieli ten jego stan, wpadali w zachwyt. Pewnego dnia poganie zebrali się i powiedzieli: „Ten ktoś płacze, gdy czyta płomiennym głosem to, co ich Prorok przyniósł. Boimy się, że nasze kobiety i dzieci zachwycą się jego głosem i przez to zostaną muzułmanami”.

[152] Buhari, ‘*Fezailu’s-Sahabe*’, 81; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* I, 467.

Abdullah bin Selam zostaje muzułmaninem

Jednym z tych, którzy, widząc piękną Błogosławioną Twarz Szlachetnego Proroka, pokochali Go i wpadli w zachwyt, słuchając Jego Błogosławionych Słów i recytowanego przez Niego Świętego Koranu, jest Hazrat Abdullah bin Selam. O sobie, jak został muzułmaninem, tak opowiadał:

„Tewrat (Torę) i jego wyjaśnienia poznałem od mojego ojca. Pewnego dnia ojciec opowiedział mi o atrybutach, znakach Ostatniego Proroka i co będzie On robił. A także powiedział: »Jeśli On będzie pochodził od potomków Haruna, to Go przyjmę, inaczej nie przyjmę!«. Ojciec zmarł przed hidżrą Wysłannika Allaha do Medyny.

Gdy usłyszałem o ogłoszeniu przez Wysłannika Allaha Jego proroctwa, to znałem Jego atrybuty, imię i czas przyjścia. Z tego powodu czekałem i obserwowałem Go. Milczałem i ukrywałem to przed żydami do czasu, kiedy dowiedziałem się od kogoś, że Wysłannik Allaha jest gościem w domu Amra bin Awfa, który znajdował się w Kubie, w pobliżu Medyny.

Gdy pewnego dnia zbierałem świeże daktyle z drzewa, to usłyszałem, jak jeden z synów Nadira krzyczał: »Dzisiaj przybył człowiek Arabów«. Zacząłem drżeć. Od razu powiedziałem: »*Allahu Ekber*«. W tym momencie moja ciotka, Halide binti Haris, która była staruszką i siedziała pod drzewem, gdy usłyszała moje słowa, to powiedziała: »Niech Allah opróżni twoje ręce i nie obdarzy ciebie tym, czego pragniesz. Przysięgam na Allaha, że nie ucieszyłbyś się bardziej, gdybyś usłyszał, że przyjdzie Musa bin Imran«. Ciotce odpowiedziałem: »Ej, ciociu! Przysięgam na Allaha, że On jest bratem Musy bin Imrana i jak on prorokiem. On jest na jego drodze i został posłany z jego wiarą w jednego Allaha«. Na to powiedziała do mnie: »O mój bratanku! Czyżby to był Ten, o którym powiadomiono nas, że zostanie posłany w czasach bliskich Końca Świata jako Prorok?«. Gdy odpowiedziałem, że tak, to powiedziała: »W takim razie masz rację«.

Gdy Szlachetny Prorok przybył do Medyny, to od razu wmieszałem się między ludzi, żeby Go zobaczyć. Widząc Jego Błogosławioną, piękną, świetlistą Twarz, od razu pomyślałem sobie: »Taka piękna twarz nie może być twarzą kłamcy!«. Wysłannik Allaha opowiadał zebranym ludziom o islamie, udzielał im rad. Tam usłyszałem od Wysłannika Allaha ten oto *hadis-i szerif*: **»Pomiędzy sobą rozpowszechniajcie *selam,* karmcie głodnych, róbcie *sila-i rahm*** (bliską rodzinę odwiedzajcie). **Gdy ludzie śpią, to wy róbcie modlitwę *salat.* W ten sposób szczęśliwie wejdziecie do Raju«**.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) poznał mnie światłem Znamienia Proroctwa i oznajmił: **»Czy to ty jesteś uczonym z Medyny, Ibni Selam?«.** Gdy odpowiedziałem, że tak, to powiedział, żebym się zbliżył i oznajmił: **»Abdullahu! Powiedz ze względu na Allaha! Czy nie rozpoznałeś Moich cech, o których czytałeś w Tewrat?«**. Na to odpowiedziałem: »Czy mógłbyś powiedzieć, jakie są atrybuty Allaha Najwyższego?«. W odpowiedzi na to pytanie Wysłannik Allaha trochę poczekał i Dżebrail (*alejhisselam*) zniósł Surę Ihlas. Gdy usłyszałem recytowaną przez Wysłannika Allaha Surę, to od razu powiedziałem do Szlachetnego Proroka: »O tak, Wysłanniku Allaha! Dobrze powiedziałeś. Przysięgam, że poza Allahem Najwyższym nie ma innego

boga, a Ty jesteś Jego Sługą i Wysłannikiem!«. Wypowiedziawszy Słowa Szehady, zostałem muzułmaninem.

Potem powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! Żydzi są okrutnym narodem, który ludzi wprowadza w zdumienie przez swoje kłamstwa i bezpodstawne oszczerstwa. Jeśli najpierw nie spytacie się ich o mój charakter i stan, nie dowiecie się tego od nich, to na pewno, gdy będą przy Was, wypowiedzą o mnie trudne nawet do wyobrażenia oszczerstwa. Wy się ich o mnie najpierw spytajcie«. Następnie schowałem się w pobliżu domu. Po mnie weszła grupa elity żydowskiej. Szlachetny Prorok spytał się: **»Jakim człowiekiem jest według was Abdullah bin Selam?«**. Żydzi odpowiedzieli: »On jest synem naszego największego uczonego i naszym najwyższym stopniem uczonym! Ibni Selam jest spośród nas najlepszy i najlepszego z nas synem!«. Na to Szlachetny Prorok powiedział do żydów: **»Gdyby on został muzułmaninem, to co byście na to powiedzieli?«**. Żydzi odpowiedzieli: »Niech Allah chroni go od czegoś takiego«.

Wtedy wyszedłem z miejsca, w którym się ukrywałem i powiedziałem: »Ej, żydzi! Bójcie się Allaha Najwyższego! Przyjmijcie to, co do was przyszło. Przysięgam na Allaha Najwyższego, a wy też wiecie o tym, że to jest Wysłannik Allaha, którego imię i atrybuty są opisane w waszej Torze. Ja przysięgam, że nie ma innego boga poza Allahem Najwyższym. Jeszcze raz przysięgam, że Muhammed (*alejhisselam*) jest Jego Sługą i Wysłannikiem«. Na to żydzi, wymyślając przeróżne wady i oszczerstwa, zaczęli mówić o mnie źle: »On jest spośród nas najgorszy i jest synem najgorszego z nas!«. Odpowiedziałem: »Zresztą tego właśnie się obawiałem. O Wysłanniku Allaha! Czy nie dałem Wam znać o tym, że oni są narodem, który jest okrutny, kłamie, oczernia i nie ma żadnych oporów w czynieniu zła? Oto właśnie wszystko wyszło na jaw!«. Wysłannik Allaha powiedział do żydów: **»Wasza pierwsza opinia nam wystarczy, druga zaś jest niepotrzebna«**. Na to wróciłem od razu do domu. Moją rodzinę i krewnych zaprosiłem do islamu. Razem z moją ciotką wszyscy zostaliśmy muzułmanami.

Moje przyjęcie islamu bardzo rozgniewało żydów. Z tego względu zaczęli stawiać mnie w trudnych sytuacjach. A nawet niektórzy z uczonych żydowskich mówili: »Z Arabów nie wystąpi Prorok, twój człowiek jest władcą«. Starali się odwieść mnie od islamu, ale to im się nie udało".

Razem z nim muzułmanami zostali: Salebe bin Saje, Usejd bin Saje, Esed bin Ubejd i kilku innych żydów. Jednak niektórzy z żydów powiedzieli też o nich: „Muhammedowi uwierzyli niektórzy z naszych złych. Gdyby oni należeli do dobrych, to nie zostawiliby religii swoich przodków". Na to Allah Najwyższy, jako odpowiedź, zesłał święty ajet, podany w tym znaczeniu: **«Oni** (*ehli kitab*) **nie są wszyscy tacy sami. Wśród *ehli kitab* jest taka grupa ludzi, która czci Allaha i jest Mu posłuszna. Oni w nocy, składając pokłony Allahowi, recytują Jego ajety»**[153].

[153] Sura Ali Imran, 3/113.

Niektóre inne zdarzenia w pierwszym roku hidżry

W pierwszym roku hidżry z Hazrat Ensarów zmarli: Es'ad bin Zurare, Bera bin Ma'rur, Kulsum bin Hidm, a spośród Muhadżirów Hazrat Osman bin Maz'un. Otrzymano zezwolenia na wojnę z poganami. Oprócz tego Hazrat Ebu Bekr i Hazrat Bilal Habeszi nie wytrzymali klimatu w Medynie i zachorowali na malarię. Na to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) pomodlił się: **„O Mój Allahu! Jak uczyniłeś Mekkę nam miłą, tak umil nam Medynę i obdarz nas urodzajem, daj nam dużo dziennych racji żywności".** Allah Najwyższy przyjął modlitwę i umilił Muhadżirom Medynę.

W tym roku doszło do bitew Ebwa i Weddan, w których Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) osobiście uczestniczył. Na początku drugiego roku zaś: Buwat, Safewan, Zuluszejre, w których nie było działań wojennych.

Pierwsze pisemne porozumienie

Poganie z Mekki nie stali bezczynnie, czego nie zdołali dokonać w Mekce Szlachetnemu Prorokowi, to starali się zrobić w Medynie. Wysyłali do pogan i do plemion żydowskich z Medyny listy z groźbami. Groźby te stały się powodem zbliżenia się żydów do Wysłannika Allaha. W międzyczasie żydzi poszli do Szlachetnego Proroka i powiedzieli: „Przyszliśmy, żeby zawrzeć z wami pokój. Podpiszmy porozumienie, żebyśmy sobie nawzajem nie szkodzili". Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) zawarł z nimi 52 paragrafowe porozumienie. Z podjętych decyzji niektóre były takie:

1- To porozumienie jest dokumentem spisanym przez Wysłannika Allaha, Muhammeda (*alejhisselam*) między muzułmanami z Mekki i Medyny a posłusznymi im i później do nich się przyłączającymi, a także z walczącymi po ich stronie.

2- Zaprawdę, oni stanowią odrębną wspólnotę wobec pozostałych ludzi. Każde plemię, żeby uratować jeńców, okup będzie płaciło wspólnie (muzułmanie według prawa panującego między nimi).

3- Muzułmanie tych, którzy doprowadzą między nimi do zamieszek, nawet jeśli to będą ich dzieci, potraktują jako przeciwników.

4- Żydom, którzy będą posłuszni muzułmanom i nie dopuszczą się żadnej niesprawiedliwości, będzie się pomagało.

5- Żydzi i muzułmanie będą stanowić jedną grupę, wszyscy będą swobodnie pełnić swoje obowiązki religijne.

6- Żaden z żydów bez zgody Muhammeda (*alejhisselam*) nie pójdzie na wyprawę wojenną.

8- Nikt nie będzie robił szkody tym, z którymi zawarto porozumienie, zaś tym, którzy zaznali niesprawiedliwości na pewno się pomoże.

9- Teren Medyny jest dla tych, którzy zawarli to porozumienie nietykalny, jest zakazanym obszarem.

10- Poganie z Mekki i ci, którzy im pomagają, w żadnym wypadku nie będą brani pod opiekę.

11- Przeciwko napadającym na Medynę, muzułmanie i żydzi będą sobie nawzajem pomagać.

Żydzi według tego porozumienia (wyglądało na to), mieli przyjaźnić się z muzułmanami, traktować ich bez nienawiści i nie być im wrogami.[154]

O Mój Ulubieńcu, nie bądź smutny!

Przed hidżrą na zarządcę Medyny miał być wybrany Abdullah bin Ubejj, przywódca plemienia Hazredż. Jednak nie doszło do panowania Abdullaha bin Ubejja, ponieważ przez unię w Akabie i wydarzenie hidżry większość z plemion Ews i Hazredż została muzułmanami. Z tego powodu Abdullah bin Ubejj uznał Muhadżirów na czele z Szlachetnym Prorokiem, a później także Ensarów, za swoich przeciwników. Jednak jawnie nie okazywał im swojej wrogości. Z kilkoma takimi jak on przewodził grupie obłudników (*munafyk*), którzy przy muzułmanach mówili, że przyjęli islam, a za ich plecami się z nich wyśmiewali. Po kryjomu rozsiewali ziarna niezgody i zaczęli knuć intrygi. Posunęli się do tego, że zaczęli słowa Szlachetnego Proroka przekazywać odwrotnie, przekręcali je.

Żydzi, ukrywszy w sobie nienawiść, podpisali z Szlachetnym Prorokiem porozumienie. Przychodzili do Szlachetnego Proroka grupami i zadawali, według nich, bardzo trudne pytania. Z odpowiedzi na nie, zrozumieli, że jest on prawdziwym Prorokiem. Jednak z powodu przekory i zazdrości nie uwierzyli. Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Gdyby uwierzyło Mi dziesięciu żydowskich uczonych, to uwierzyliby Mi wszyscy żydzi”**. Smutek Szlachetnego Proroka został ukojony przez Allaha Najwyższego świętymi ajetami, podanymi w tym znaczeniu: «(O Mój Ulubieńcu!) **O sławny Wysłanniku! Niech nie zasmucają Ciebie z żydów ci, którzy w bluźnierstwie się ścigają, mówią swoimi ustami, że uwierzyli, mimo że nie uwierzyli sercem** (*munafyk*)**. Oni są tymi, którzy zazwyczaj kłamią** (żydzi Kurejza) **i są szpiegami tego plemienia** (żydów z Hajber)**, które nie przyszło do Ciebie. Zmieniają porządek słów wypowiedzianych** (przez Allaha Najwyższego)**. Mówią: „Jeśli to** (ta *fetwa*) **zostanie wam dane, to bierzcie, a jeśli nie zostanie wam dane, to miejcie się na baczności”. Allah Najwyższy, kogo zechce intrygą doświadczyć, to w końcu nawet Ty nie jesteś w stanie w żadnym wypadku Jego woli zapobiec. To są ci, których serc Allah nie chciał oczyścić. Na tym świecie czeka ich hańba, a w życiu wiecznym – kara ogromna»**[155].

Po tym porozumieniu, niektórzy z muzułmanów zaprzyjaźnili się ze swoimi żydowskimi sąsiadami. Allah Najwyższy zabronił im tego świętym ajetem, podanym w tym znaczeniu: **«O wierzący! Nie bierzcie sobie za przyjaciół innych** (niewierzących i obłudników) **poza waszymi braćmi w religii. Oni** (niewierzący) **nie popełnią błędu w**

[154] Suhejli, *er-Ravzul-Unf*, IV, 289.
[155] Sura Maide, 5/41.

robieniu wam szkód, snuciu intryg i będą chcieli, abyście znaleźli się w kłopotach. Ich (niewierzących) **złość i wrogość wobec was zionie im z ust. Zaś ukryta w ich sercach nienawiść jest jeszcze większa. Wyjaśniliśmy wam znaki na temat ich wrogości, jeśli pomyślicie, to zrozumiecie»**[156].

Poganie z Mekki nadal bez przerwy prowokowali i grozili poganom, obłudnikom i żydom z Medyny, a także plemionom znajdującym się w pobliżu Medyny. Chcieli jak najprędzej zgasić światło islamu, szukali sposobu, żeby zgładzić Szlachetnego Proroka. Wobec takiego postępowania pogan Wysłannik Allaha zawsze wybierał drogę pokojową. Niektórzy z Jego Towarzyszy wierzyli w to, że w końcu przyszedł czas na wystąpienie przeciwko nim i modlili się: „O nasz Allahu! Na Twojej drodze nie ma dla nas nic wartościowszego od walki z tymi poganami. Ci pogańscy Kurajszyci zaprzeczyli proroctwu Twojego Ulubieńca i zmusili Go do opuszczenia Mekki. O nasz Allahu! W takim razie pozwól nam na walkę z nimi!".

Wysłannik Allaha zaś oczekiwał na ten temat rozkazu od Allaha Najwyższego, postępował według Jego nakazów. W końcu nadszedł czas. W przyniesionym przez Dżebraila (*alejhisselam*) objawieniu, zostało powiadomione w tym znaczeniu: **«Na drodze Allaha walczcie z tymi, którzy was zwalczają, jednak nie bądźcie najeźdźcami, nie przesadzajcie.** (Nie dotykajcie tych, którzy z wami nie walczą. Gdy będą z wami walczyć, to nie zabijajcie ich kobiet, dzieci, starców. Nie znęcajcie się). **Zaprawdę, Allah nie miłuje najeźdźców! I zabijajcie ich** (pogan)**, gdziekolwiek spotkacie. Jak oni was wypędzili** (z Mekki)**, tak i wy ich wypędzajcie. Ich intrygi, bluźnierstwa są gorsze od zamordowania człowieka. I nie zwalczajcie ich przy Świętym Meczecie** (Kaabie)**, dopóki nie będą oni was tam zwalczać**. **Jednak, gdy oni was tam zabiją, to wy też ich tam zabijcie. Taka jest kara dla pogan. Jeśli oni zrezygnują z zaprzeczania Allahowi i z wojny** (to zostawcie ich, ponieważ)**, zaprawdę Allah jest bardzo miłosierny i litościwy!»**[157].

W jeszcze później zesłanym świętym ajecie zostało powiadomione w tym znaczeniu: **«I zwalczajcie ich aż nie pozostanie śladu z intrygi, bluźnierstwa, aż zapanuje tylko religia Allaha Najwyższego** (do czasów, gdy tylko będzie się czciło Allaha Najwyższego)**. A jeśli** (z bluźnierstwa) **zrezygnują** (to nie ma dla nich ucisku)**. W końcu wrogość** (kara) **jest tylko dla okrutnych»**[158].

Pierwsze oddziały wojskowe

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) w celu pilnowania ładu w Medynie, kontrolowania stanu wroga zorganizował małe oddziały wojskowe. W tych oddziałach liczba żołnierzy wahała się od pięciu do czterystu. ***Gaza*** nazywa się wyprawy, w których uczestniczył Szlachetny Prorok lub osobiście nimi kierował. [*Serijje* to oddziały wojskowe, w których Prorok Muhammed osobiście nie uczestniczył i im nie

[156] Sura Ali Imran, 3/118.
[157] Sura Bakara, 2/190-192
[158] Sura Bakara, 2/193

dowodził. Chorągiew i dowództwo przekazywał jednemu ze Swoich Towarzyszy]. Szlachetny Prorok, aby zapobiec nagłej napaści wroga i utrzymać bezpieczeństwo wprowadził w Medynie system trzymania warty.

Pogan trzeba było osłabić w handlu i w ekonomii, a także podporządkować ich sobie. Z tego względu należało zamknąć drogę handlową do Syrii. W tym czasie usłyszano, że karawana pogan przechodzi w pobliżu Medyny. Szlachetny Prorok nakazał od razu, żeby przygotowano się do wyprawy i wyznaczył Hazrat Hamzę na dowódcę trzydziestu jeźdźców. Udzielił mu rad, żeby się nie bał i dobrze traktował tych, którzy będą pod jego rozkazami. Potem powiedział: **„Na drodze Allaha, wypowiadając imię Allaha, idźcie na *gaza*! Walczcie z tymi, którzy nie znają Wielkiego Allaha"**. Odprowadzając ich, przekazał Błogosławionemu Hamzie białą chorągiew.

Hazrat Hamza pojechał ze swoimi towarzyszami w stronę karawany, która była chroniona przez trzystu jeźdźców. Karawana szła z Damaszku do Mekki i w miejscu zwanym Sifr-ul-Bahr spotkała się z Mudżahidami. Towarzysze Proroka od razu przygotowali się do walki i przyjęli waleczną pozycję. W tym czasie przyjechał Medżdi bin Amr el-Dżuheni i wszedł pomiędzy jeźdźców. Medżdi bin Amr el-Dżuheni był z obu stronami w porozumieniu. Zobaczywszy, że muzułmanów pod względem ilości było bardzo mało, a pogan dużo więcej, pomyślał sobie, że muzułmanie mogą zostać pokonani. Miał nadzieję, że państwo islamskie będzie trwało, dlatego między nimi pośredniczył i doprowadził do tego, że obie strony zrezygnowały z bitwy. Potem Hazrat Hamza z towarzyszami wrócił do Medyny. Gdy opowiedział Szlachetnemu Prorokowi o postępowaniu Medżdiego, to Szlachetny Prorok, okazując Swoje zadowolenie, powiedział: **„Dokonaliście Błogosławionego, dobrego i słusznego czynu"**.[159]

Potem te wyprawy następowały jedna po drugiej. Pod dowództwem Hazrat Ubejdego bin Harisa zostało wysłanych sześćdziesięciu albo osiemdziesięciu jeźdźców do Rabig. Poganie przestraszyli się muzułmanów i ratunek znaleźli w ucieczce.[160]

Pewnego dnia Szlachetny Prorok chciał wysłać do Nahle oddział wojskowy, żeby skontrolować kurajszyckich pogan. Na dowódcę żołnierzy chciał wyznaczyć Hazrat Ebu Ubejdego bin Dżerraha. Gdy Ebu Ubejde bin Dżerrah dostał ten rozkaz, to z powodu bólu, jaki powoduje rozłąka z Prorokiem, zaczął płakać. Wysłannik Allaha wysłał na jego miejsce Hazrat Abdullaha bin Dżahsza.[161]

Hazrat Abdullah bin Dżahsz należał do ludzi, którzy z wielkim entuzjazmem podchodzili do życia w religii islam. Gdy został muzułmaninem, to pomimo trudnych do zniesienia tortur zadawanych mu przez pogan, przeciwstawiał się im siłą wiary i wytrzymywał wszystkie uciski. Z tego względu Szlachetny Prorok powiedział o nim do Swoich Towarzyszy: **„On jest tym, który najbardziej znosił i wytrzymywał głód i pragnienie".** Gdy Abdullah bin Dżahsz usłyszał radosne nowiny dla szehidów, to zawsze pragnął zostać szehidem i w bitwach bohatersko walczył w pierwszych szeregach. Hazrat Abdullah bin Dżahsz powiedział: „Tego dnia Wysłannik Allaha po wykonaniu nocnej

[159] Wakidi, *el-Megazi*, I, 9; el-Kilai, *el-Iktifa*, II, 6.
[160] Wakidi, *el-Megazi*, I, 10; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 7; el-Kilai, *el-Iktifa*, II, 3-4.
[161] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 601; Wakidi, *el-Megazi*, I, 2; el-Kilai, *el-Iktifa*, II, 9-10; Taberi, *Tarih*, II, 410.

modlitwy *salat* zawołał mnie do Siebie i powiedział: **»Wczesnym rankiem przyjdź do Mnie. Weź ze sobą broń. Gdzieś cię wyślę«**.

Gdy nadszedł ranek, to poszedłem do mesdżidu. Przypasałem sobie miecz, łuk ze strzałami, torbę i wziąłem ze sobą tarczę. Wysłannik Allaha po zrobieniu porannej modlitwy *salat* wrócił do Swojego domu. Z tego względu, że przyszedłem wcześniej, czekałem przed drzwiami. Przyprowadził kilku Muhadżirów, którzy mieli pójść ze mną. Powiedział do mnie: **»Ciebie zrobiłem dowódcą tych ludzi«**. I dał mi list. Następnie oznajmił: **»Ruszaj w drogę! Po dwóch dniach otwórz list. I według tego, co tam jest napisane, postępuj dalej«**. Gdy spytałem się: »Wysłanniku Allaha, w którą stronę mam iść?«. Odpowiedział: **»Idź drogą, która prowadzi do Nedżdije. Zwróć się w stronę studni w Rekije«"**.

Hazrat Abdullah bin Dżahsz w wyprawie pod Nahle został po raz pierwszy obdarzony przydomkiem ***Emir-ul mumin***. W islamie jest pierwszym przywódcą nazwanym tym imieniem. Wyruszył z oddziałem składającym się z ośmiu albo dziesięciu ludzi i po dwudniowej drodze, gdy dotarł do miejsca zwanego Melel, to otworzył list. W liście było napisane:

***„Bismillahir rahmanir rahim*. Gdy będziesz czytał ten list, to z imieniem Allaha Najwyższego i Błogosławieństwem dojdziesz do zejścia na nizinę Nahle, która znajduje się pomiędzy Mekką a Taif. Z przyjaciół żadnego nie zmuszaj, żeby szedł z tobą! Na nizinie Nahle będziesz kontrolował Kurajszytów i kurajszycką karawanę. Masz nas powiadomić o ich sytuacji"**.

Emir-ul mumin Hazrat Abdullah bin Dżahsz po przeczytaniu listu powiedział: „My jesteśmy Sługami Allaha Najwyższego i wszyscy do Niego wrócimy. Usłyszałem i jestem posłuszny. Rozkaz Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika spełnię". Potem pocałował list i zwrócił się do swoich towarzyszy: „Kto z was pragnie zostać szehidem, niech idzie ze mną. Ten, kto nie chce, może wrócić. Żadnego z was nie będę zmuszał. Jeśli nie pójdziecie, to ja sam pójdę. Spełnię rozkaz Wysłannika Allaha". Wszyscy na raz odpowiedzieli: „Usłyszeliśmy rozkaz Szlachetnego Proroka. Jesteśmy posłuszni Allahowi Najwyższemu, Jego Wysłannikowi i tobie. Gdzie zechcesz, tam pójdziemy. Z Błogosławieństwem Allaha ruszajmy w drogę".

Ten mały oddział wojskowy, w którym znajdował się także Hazrat Sa'd bin Ebi Wakkas, ruszył w stronę Hidżaz i przybył do Nahle. Oni ukryli się i zaczęli obserwować przechodzących Kurajszytów. W tym czasie też nadszedł kurajszycki konwój. Wielbłądy były załadowane towarem. Mudżahidowie zbliżyli się do konwoju i zaprosili Kurajszytów do islamu. Gdy nie przyjęto ich zaproszenia, to zaczęli z nimi walczyć. Jednego zabili, dwóch wzięli w niewolę, jednego nie zdążyli złapać, bo był na koniu. Cały majątek pogan przypadł Mudżahidom. Abdullah bin Dżahsz z tej zdobyczy wojennej jedną piątą odłożył dla Wysłannika Allaha. To była pierwsza zdobycz wojenna muzułmanów.[162]

[162] Ibn Hiszam, *es-Sire,* I, 601; Wakidi, *el-Megazi,* I, 13; el-Kilai, *el-Iktifa,* II, 9-10; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda,* VI, 16.

Mesdżid Kybletejn

Od emigracji do Medyny Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) minęło siedemnaście miesięcy. Muzułmanie do tej pory podczas modlitwy *salat* zwracali się zawsze w stronę Beyt-i Makdis (Mesdżid Aksa) w Jerozolimie. W tym czasie do Szlachetnego Proroka doszły rozmowy żydów: „Jakie to dziwne! Religię mają inną, jednak kierunek w modlitwach [*kyble*] taki sam jak my!". Te słowa bardzo zasmuciły Błogosławione Serce Wysłannika Allaha. Pewnego dnia, gdy przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*), to On zwrócił się do niego: **„O Dżebrailu! Bardzo pragnę tego, żeby Allah Najwyższy odwrócił Moją twarz podczas modlitw *salat* od kierunku modlitw żydów w stronę Kaaby"**. Dżebrail (*alejhisselam*) odpowiedział: „Ja jestem tylko Sługą. O to błagaj Allaha Najwyższego". Potem został zesłany 144. święty ajet z Sury Bakara, w którym zostało powiadomione w tym znaczeniu: «(O Mój Ulubieńcu!) **Na pewno widzieliśmy zwrócenie Twojej twarzy ku niebu** (żeby zostało zesłane objawienie). **Z tego względu My Ciebie zwrócimy w stronę, która Cię zadowoli. Teraz zwróć Swoją twarz w stronę Mesdżidu Haram** (Kaabe)**.** (O wierzący!) **Wy też, gdziekolwiek jesteście, zwróćcie swoje twarze podczas modlitwy *salat* w tę stronę. Zaprawdę, niech ci, którym została dana Księga, skierują się w tym kierunku. Niech wiedzą o tym, że to jest prawda pochodząca od ich Pana. A Allah Najwyższy nie zlekceważy tego, co oni czynią!»**.

Gdy został zesłany ten święty ajet, to Wysłannik Allaha robił południową modlitwę *salat* ze Swoimi Towarzyszami. Doszli do połowy modlitwy. Towarzysze Proroka podporządkowali się Szlachetnemu Prorokowi i też zwrócili się w tamtą stronę. Ten mesdżid nazwano **Mesdżidem Kybletejn**, co znaczy: 'mesdżid posiadający dwa *kyble* (kierunki podczas modlitwy salat)'. Wysłannik Allaha poszedł do Kuby i tam od nowa zrobił w mesdżidzie *mihrib* i zmienił jego ściany.[163]

Bitwa pod Badr

Sukcesy w bitwach Towarzyszy Proroka zaczęły wywoływać lęk u pogan. I tak zaczęli podróżować karawanami pod eskortą żołnierzy. W drugim roku Hidżri poganie z Mekki zebrali od wszystkich rodzin kapitał i wysłali do Damaszku karawanę składającą się z tysiąca wielbłądów. Na czele tej karawany stał Ebu Sufjan, który jeszcze wtedy nie był muzułmaninem.[164] Do ochrony karawany wyznaczono czterdziestu ludzi. Po sprzedaniu towaru mieli kupić za wszystkie pieniądze broń, którą chcieli użyć w wojnie z muzułmanami.

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) dostał wiadomość o tym, że poganie w celach handlowych wysyłają do Damaszku wielką karawanę. Wysłał kilku z Muhadżirów na wywiad. Gdy doszli oni do miejsca zwanego Zul'aszire, to dowiedzieli się, że karawana tamtędy przeszła i tak wrócili do Medyny. Pomyśleli, że jeśli zabierze

[163] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 549; Suhejli, *Rawz'l-unuf*, I, 409.
[164] Wakidi, *el-Megazi*, I, 27.

się broń i towar poganom, to ich zło nie zaszkodzi muzułmanom a ich opór zostanie złamany. Z tego powodu Wysłannik Allaha wysłał Hazrat Talhę bin Abdullaha z Hazrat Sa'idem bin Zejdem, żeby dowiedzieli się o powrocie karawany.[165]

Trzeba było wykorzystać tę okazję. Szlachetny Prorok od razu zaczął robić przygotowania. Do prowadzenia modlitwy *salat* w Medynie wyznaczył na Swoje miejsce Hazrat Abdullaha bin Ummi Mektuma.[166] Hazrat Osmanowi, którego żona była chora i sześciu osobom takim jak on, nakazał zostać w Medynie. Ze sobą wziął trzystu pięciu ludzi z Muhadżirów i Ensarów. Dwunastego dnia miesiąca Ramadan ruszyli w stronę miejsca zwanego Badr (Bedr, Bedir). Wszystkich z pozostałymi w obowiązkach w Medynie było razem 313 osób.[167] Badr jest miejscem, gdzie krzyżują się drogi do Mekki, Medyny i Syrii.

Dorastający chłopcy, a nawet kobiety, błagali Szlachetnego Proroka, żeby udać się na tę wyprawę. Hazrat Ummu Waraka poszła do Szlachetnego Proroka i powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Jeśli pozwolicie, to ja chcę iść razem z Wami. Rannych będę opatrywać, będę służyć chorym. Allah Najwyższy może w ten sposób mnie też obdarzy stopniem szehida". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Zostań w domu, czytaj Święty Koran. Bez wątpienia Allah Najwyższy obdarzy cię stopniem szehida"**.

Sa'd bin Ebi Wakkas opowiedział: „Gdy Wysłannik Allaha kazał nam zawrócić dzieci, które chciały iść z nami na bitwę, to mój brat Umejr schował się i starał się, żeby nikt go nie zauważył. Wtedy miał szesnaście lat. Spytałem się: »Co się z tobą dzieje, dlaczego tak się chowasz?«. Powiedział: »Boję się, że Wysłannik Allaha uzna mnie za małego i nie pozwoli mi iść na bitwę! Ja chcę uczestniczyć w niej, żeby Allah Najwyższy obdarzył mnie stopniem szehida«. Wtedy powiedziano o nim Wysłannikowi Allaha. Rzekł do mojego brata: **»Masz wrócić«**. Na to mój brat zaczął płakać. Miłosierny Wysłannik Allaha nie wytrzymał jego łez i mu pozwolił. Gdy tymczasem to ja przypasowałem mu miecz, ponieważ on sam nie potrafił tego zrobić".[168]

Chorągwie Szlachetnego Proroka, który został posłany jako miłosierdzie dla świata, niósł Hazrat Mus'ab bin Umejr, Hazrat Sa'd bin Mu'az i Hazrat Ali.[169] Towarzysze Proroka mieli ze sobą tylko dwa konie i siedemdziesiąt wielbłądów. Jeździli na nich na zmianę. Wysłannik Allaha (*alejhisselam*) jeździł na zmianę z Hazrat Ebu Lubabem i Hazrat Mesudem bin Ebi Mersedem. Jednak wszyscy chcieli, żeby Wysłannik Allaha nie szedł, tylko jechał na wielbłądzie i błagali Szlachetnego Proroka: „Niech nasze życie zostanie poświęcone dla Ciebie Wysłanniku Allaha! Nie schodźcie z wielbłąda. My będziemy szli za Waszą Dostojnością". Szlachetny Prorok nie uważając Siebie za lepszego od nich, oznajmił: **„Jak przez marsz nie jesteście silniejsi ode Mnie, tak i pod względem zyskania *sewab* nie jestem w tym zaspokojony i od was mniej potrzebującym".**

---

[165] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 11.
[166] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, III, 216, 382.
[167] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 248; Hejsemî, *Medżmau'z-Zewaid*, VI, 68.
[168] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, III, 150; Hakim, *el-Mustedrek*, III, 208.
[169] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 612; el-Kilai, *el-Iktifa*, II, 18; Ibn Kesir, *es-Sire*, II, 208.

Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze szli przez pustynię pod słonecznym żarem. Oprócz tego pościli. Ponosząc wiele trudności dla głoszenia islamu, z wielką miłością i zapałem szli za Szlachetnym Prorokiem. W końcu była w tym aprobata Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika, a oprócz tego też upragniony stopień szehida i Raj. Szlachetny Prorok, patrząc na stan Swoich Towarzyszy, pomodlił się: **„O Mój Allahu! Oni idą pieszo, obdarz ich wierzchowcami! O Mój Allahu! Oni są odsłonięci i nieubrani. Ubierz ich! Mój Allahu! Oni są głodni, nakarm ich. Oni są biedni, swoimi darami uczyń ich bogatymi!”**.

Gdy w tym strasznym upale Szlachetny Prorok i Jego Błogosławiona armia dochodzili do Badr, to wracająca z Damaszku karawana pogan też się zbliżała. Szlachetny Prorok wysłał dwóch ludzi, żeby zasięgnęli wiadomości o karawanie**.** Dowiedziano się, że karawana w ciągu jednego lub dwóch dni będzie w stanie przybyć do Badr. Karawana doszła do wsi, gdzie muzułmanie otrzymali wiadomość na jej temat. Poganie spytali się tam: „Czy wiecie coś o szpiegach muzułmanów?”. Oni odpowiedzieli: „Nic nie wiemy, ale dwie osoby tutaj trochę posiedziały a potem odeszły”.

Ebu Sufjan poszedł na wskazane miejsce i zmiażdżył odchody wielbłąda. W nich zobaczył ziarna karmy i powiedział: „To jest karma z Medyny. Tak mi się wydaje, że tych dwóch ludzi, to szpiedzy Muhammeda (*alejhisselam*)”. Podejrzewał, że muzułmanie mogą być bardzo blisko i wpadł w panikę. Lękając się konsekwencji, jakie mogą z tego wyniknąć dla karawany, postanowił, że będą w noc i w dzień szli do Mekki i tak, nie tracąc czasu, szybko odejdą od wybrzeża Morza Czerwonego. Oprócz tego wysłał Damdama bin Amra Gifariego, żeby powiadomił o tej sytuacji Mekkę.[170]

Damdam przed wejściem do Mekki podarł na sobie koszulę z przodu i z tyłu. Siodło wielbłąda odwrócił. W bardzo dziwnym stanie zaczął krzyczeć i lamentować: „Ratunku! Ratunku! Kurajszyci! Śpieszcie się! Na waszą karawanę, na towar Ebu Sufjana napadł Muhammed i Jego ludzie. Jeśli zdążycie, to będziecie mogli ją uratować!”.

Na to mekkańczycy od razu się zebrali i zaczęli robić przygotowania. Zebrali siedmiuset jeźdźców na wielbłądach, stu na koniach i stu pięćdziesięciu pieszych. Powiedzieli do Ebu Leheba: „Ty też weź w tym udział!”. Ebu Leheb ze strachu, jako pretekst podał swoją chorobę i na swoje miejsce wysłał Asa bin Haszima. Poganin Ummejje bin Halef bardzo opieszale czynił przygotowania do walki, ponieważ usłyszał, jak Szlachetny Prorok powiedział: **„Mój Eshab zamorduje Ummejjego”**. I teraz z tego powodu bał się, ponieważ wiedział, że Szlachetny Prorok nigdy nie kłamał. Z tego względu też przed naciskami Ebu Dżehla usprawiedliwiał się tym, że jest w podeszłym wieku i bardzo otyły. W końcu jednak musiał pójść, ponieważ Ebu Dżehl wyśmiewał się z jego tchórzostwa.

Armia pogan była bardzo uzbrojona. Zabrali ze sobą też kobiety, które miały piękne głosy. Nie zapomnieli o instrumentach muzycznych i o alkoholu. Uważali, że z tak silną armią pokonają nie tylko trzysta osób, lecz w jednym momencie nawet armię składającą się z tysiąca ludzi. A byli też tacy, co planowali, kogo zabiją i jakie zyskają

[170] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 607; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, V, 116.

trofea. Jednak największym pragnieniem ich wszystkich było zlikwidowanie islamu. To rozbestwione stado pogan ruszyło w drogę z kobietami, które uderzały w bębny i śpiewały pieśni.

W międzyczasie Ebu Sufjan oddalił się bardzo od Badr. Przeszedł spory kawał drogi do Mekki. Gdy upewnił się, że niebezpieczeństwo minęło, wysłał do Kurajszytów swojego człowieka o imieniu Kajs bin Imriul-Kajs. Kazał przekazać im te słowa i radę: „Kurajszyci! Wyszliście z Mekki w drogę, żeby chronić swoją karawanę, ludzi i towar. My uratowaliśmy się z niebezpieczeństwa. Zawróćcie! Nie idźcie do Medyny, żeby walczyć z muzułmanami. Strzeżcie się tego!".

Gdy Kajs przyniósł wiadomość do pogan, to Ebu Dżehl powiedział: „Przysięgam, że przez trzy noce będziemy się w Badr weselić, zarzynać wielbłądy i pić wino. Pobliskie plemiona przyglądając się, będą nam zazdrościć i zobaczą, że nikogo się nie boimy. Potem nikt ze względu na naszą majestatyczność nie odważy się na nas napadać. O kurajszycka armio, której nikt nie jest w stanie pokonać! Ruszajcie!".

Kajs zrozumiał, że Ebu Dżehl nie wysłucha jego słów. Wrócił z powrotem i powiadomił o tym Ebu Sufjana. Ebu Sufjan był przewidującym człowiekiem. Nie potrafił się powstrzymać, żeby nie powiedzieć: „Ach, jak szkoda Kurajszytów! To jest jeden z planów Amra bin Hiszama (Ebu Dżehla). Na pewno chce tego dokonać, bo pragnie zostać przywódcą. Gdy tymczasem taka garstka ludzi jest zawsze wielką niewiadomą i może sprowadzić nieszczęście. Jeśli muzułmanie trafią na nich, to stan Kurajszytów będzie żałosny!". Pędem poprowadził karawanę do Mekki, a sam potem dołączył do armii.

W tym czasie Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) zbliżał się ze Swoimi Towarzyszami do Badr. W pewnym momencie zobaczył, że wśród armii muzułmańskiej znajdują się poganie z Medyny: Hubejb bin Jesaf i Kajs bin Muharris.

Hubejba poznał po żelaznym hełmie. Hazrat Sa'da bin Mu'aza spytał się: **„Czy to nie Hubejb?"**. Hazrat Sa'd bin Mu'az odpowiedział, że tak. Hubejb należał do ludzi, którzy sztukę wojenną bardzo dobrze znali i był dzielnym zapaśnikiem. Gdy Hubejb i Kajs podeszli do Szlachetnego Proroka, to zapytał się ich: **„Dlaczego idziecie razem z nami?"**. Oni odpowiedzieli: „Ty jesteś synem naszej siostry i naszym sąsiadem. My idziemy razem z naszym plemieniem, żeby zebrać łupy". Na to Szlachetny Prorok spytał się: **„Czy ty uwierzyłeś Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi?"**. Gdy odpowiedział, że nie, to Szlachetny Prorok oznajmił: **„W takim razie wracaj! Ci, którzy nie są w naszej religii, nie mogą być razem z nami"**.

Hubejb powiedział: „Wszyscy znają mnie z mojej odwagi, bohaterstwa, że jestem zapaśnikiem, który zadaje wielkie rany wrogowi. Za łupy wojenne będę walczyć przy Tobie". Szlachetny Prorok nie przyjął jego pomocy.

Po pewnym czasie Hubejb powtórzył swoje życzenie. Jednak Szlachetny Prorok powiadomił go, że nim nie zostanie muzułmaninem, to On nie przyjmie jego pomocy. Gdy doszli do miejsca zwanego Rewha, to Hubejb ponownie podszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Wierzę w to, że Allah Najwyższy jest Panem tego świata i w Twoje proroctwo". Szlachetny Prorok bardzo się ucieszył. Kajs zaś przyjął islam po powrocie do Medyny.

Gdy armia islamska doszła do niziny Safra, otrzymała wiadomość, że mekkańczycy zorganizowali własną armię i idą w stronę Badr, żeby uratować swoją karawanę.

Szlachetny Prorok zebrał Swoich Towarzyszy i powiadomił ich o tym, ponieważ w unii w Akabe muzułmanie z Medyny dali słowo Wysłannikowi Allaha: „O Wysłanniku Allaha! Przyjdź do naszego miasta. Tam będziemy Tobie posłuszni i będziemy Ciebie chronić przed wrogiem, nawet jeśli przez to będziemy musieli poświęcić nasze życie". Ale teraz znajdowali się poza Medyną. Przeciwko nim ruszyła armia wroga, która znacznie przewyższała ich liczbowo, bronią i ekwipunkiem. Kiedy Szlachetny Prorok spytał się Swoich Towarzyszy o ich zdanie, to z Muhadżirów Ebu Bekr Syddyk oraz Omar-ul Faruk z różnych miejsc wstali i powiedzieli, że powinno się walczyć z wrogiem. I znowu spośród Muhadżirów wstał Mikdad bin Eswed i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! My spełnimy to, co Allah Najwyższy nakazał. Prowadź zgodnie z Jego dekretem. Cały czas jesteśmy z Tobą, nie odejdziemy nawet na chwilę. My nie wypowiemy takich słów (5. Sura Maide 24), jakie powiedzieli Izraelici do Musy (*alejhisselam*): **«O Muso! My nie pójdziemy i nie wejdziemy do tego miasta, gdzie znajdują się Dżebbarowie, plemię tyranów. W końcu ty i twój Pan idźcie razem, obydwaj walczcie z nimi. My tutaj pozostaniemy»**[171]. My poświęcimy nasze życie na drodze Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika. Przysięgamy Allahowi Najwyższemu, który Ciebie wysłał jako Proroka, że jeśli wyślesz nas za morze do Etiopii, to tam też pójdziemy. My nie wystąpimy przeciwko Tobie nawet z najmniejszą niezgodą. Jesteśmy gotowi spełnić każde Twoje życzenie. Wysłanniku Allaha, niech nasi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni". Ta mowa Mikdada bardzo ucieszyła Szlachetnego Proroka. Pomodlił się za niego.[172]

Tutaj zdanie muzułmanów z Medyny było bardzo ważne, ponieważ było ich dużo i dali słowo, że będą chronić Wysłannika Allaha w Medynie. Natomiast nie złożyli żadnej obietnicy odnośnie walk poza nią. Gdy to zrozumiano, to wstał Sa'd bin Mu'az z Ensarów i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Jeśli pozwolicie, to chcę przemówić w imieniu Ensarów". Dano mu pozwolenie. Hazrat Sa'd powiedział: „O Wysłanniku Allaha! My Tobie uwierzyliśmy, potwierdziliśmy Twoje proroctwo. Wszystko, co nam przyniosłeś, jest słuszne, jest prawdą. W słuchaniu i posłuszeństwie daliśmy Tobie słowo, przysięgliśmy. My od tego słowa nigdy nie odejdziemy i gdziekolwiek jesteś, to jesteśmy pod Twymi rozkazami. Twoim rozkazom jesteśmy posłuszni. Nasze życie poświęcimy, podążając Twoją drogą. Przysięgamy na Allaha Najwyższego, który zesłał Ciebie jako prawdziwego Proroka, że jeśli zanurzysz się w morzu, to my z Tobą też się zanurzymy. Żaden z nas pod tym względem nie odejdzie nawet o krok. Co Wam przyjdzie na myśl, wykonamy według rozkazu. Niech nasze majątki razem z naszym życiem zostaną dla Ciebie poświęcone. Nigdy nie odwrócimy się od wroga. W walce będziemy cierpliwi. Mamy nadzieję, że Ciebie ucieszymy i zyskamy Twoją aprobatę. Niech miłosierdzie Allaha Najwyższego będzie razem z Tobą". Muzułmanie, słuchając tych słów, bardzo się

[171] Sura Maide, 5/24.
[172] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 14.

wzruszyli. Wszyscy potwierdzili z całego serca, że zgadzają się z tymi słowami. Wysłannik Allaha był bardzo zadowolony. Pomodlił się za Hazrat Sa'da i Swoich Towarzyszy.

W końcu odeszły wszelkie wątpliwości. Bez względu na liczbę wroga i jego siłę dzielni muzułmanie będą szli za Szlachetnym Prorokiem, żeby zyskać aprobatę Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika. Nie ma dla nich takiej drogi, której by nie przebyli, gdy mają na czele Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok, widząc to przywiązanie do Siebie i ich zapał, powiedział do nich: **„Dobrze, niech tak będzie. Idźcie! Z łaską Allaha Najwyższego poświęćcie swoje życie. Przysięgam na Allaha, że już teraz, jakbym widział, jak plemię kurajszyckie patrzy na polu walki na miejsca, w których zginie!".**

Przyjście aniołów na pomoc

Gdy dotarli do okolic Badr, to była Noc Piątkowa. Szlachetny Prorok powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Mam nadzieję, że w pobliżu tego małego wzgórza przy studni zyskamy pewne informacje"**. Szlachetny Prorok wysłał tam Aliego, Sa'da bin Ebi Wakkasa, Zubejra bin Awwama i kilku innych.

Hazrat Ali poszedł od razu z towarzyszami do studni. Tam zobaczyli kurajszyckich przewodników wielbłądów i nosicieli wody, którzy na ich widok pouciekali. Jednak dwóch z nich złapano. Jednym z nich był Eszlem – niewolnik rodu Hadżdżadż, drugim zaś Ariz Ebu Jesar – niewolnik rodu Asa bin Sa'ida. Gdy ich przyprowadzono, to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) spytał się: **„Gdzie są Kurajszyci?"**. Oni zaś odpowiedzieli: „Zatrzymali się za tym piaskowym wzgórzem". Wysłannik Allaha spytał się ponownie: **„Ilu ich jest?"**. Odpowiedzieli, że nie wiedzą. Na pytanie: **„Ile zarzynają dziennie wielbłądów?"** – odpowiedzieli, że jednego dnia dziewięć, następnego dziesięć. Szlachetny Prorok powiedział: **„Jest ich mniej niż tysiąc, a więcej niż dziewięciuset. Kto jest z ich przywódców?"**. Odpowiedzieli, że Utbe, Szejbe, Haris bin Amr, Ebul Buhteri, Hakim bin Huzam, Ebu Dżehl, Umejje bin Halef. Szlachetny Prorok zwrócił się do Swoich Towarzyszy i oznajmił: **„Mekkańczycy poświęcili dla was swoich ulubieńców"**. Potem do tych dwóch powiedział: **„Czy ktoś z Kurajszytów się zawrócił?".** Odpowiedzieli, że Ahnes bin Ebi Szerik z rodu Zuhrego wrócił z powrotem. Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„On nie był na prawidłowej drodze i mimo że nie zna Allaha Najwyższego oraz księgi, to pokazał rodowi Zuhrego prawidłową drogę. Czy jest ktoś jeszcze oprócz niego, kto wrócił?"**. Odpowiedzieli, że synowie Adiego bin Ka'ba też wrócili.[173]

Szlachetny Prorok wysłał Hazrat Omara, żeby po raz ostatni ostrzegł Kurajszytów i zawarł z nimi porozumienie. Omar bin Hattab powiedział do nich: „O uparte plemienie! Wysłannik Allaha oznajmił: **»Niech wszyscy zrezygnują z tego czynu. Wrócą szczęśliwie, ponieważ walczyć z innymi jest dla Mnie lepiej niż z wami!«"**.

[173] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 117; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 616; Wakidi, *el-Megazi*, I, 52; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 15; Taberi, *Tarih*, I, 142; Suhejli, *Rawzu'l-unuf*, III, 58.

Na tę propozycję kurajszycki poganin Hakim bin Huzlam wystąpił do przodu i powiedział: „O wspólnoto kurajszycka! Muhammed potraktował was bardzo sprawiedliwie. Przyjmijcie od razu Jego życzenie. Jeśli nie zrobicie tego, to przysięgam, że potem nie będzie was traktował z litością!”. Ebu Dżehl, zezłościwszy się na te słowa Hakima, powiedział: „Nigdy tego nie przyjmiemy i nie wrócimy, nim nie zemścimy się na muzułmanach!”. W ten sposób zamknął pokojową drogę. Hazrat Omar wrócił.

Tej nocy Szlachetny Prorok i sławni Towarzysze Proroka przybyli do Badr przed poganami i zatrzymali się w pobliżu studni. Szlachetny Prorok spytał się o ich zdanie, gdzie powinno założyć się sztab. Hazrat Habbab bin Munzir, który miał dopiero trzydzieści trzy lata, poprosił o zezwolenie na wypowiedzenie swojego zdania. Gdy zyskał zgodę, to zadał pytanie: „O Wysłanniku Allaha! Czy to miejsce na sztab zostało Wam nakazane przez Allaha Najwyższego i powinno być koniecznie tutaj? Czy też może zostało wybrane wskutek osobistego poglądu jako wojenny środek zapobiegawczy?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Nie. To miejsce zostało wybrane jako wojenny środek zapobiegawczy”**.

Na to Hazrat Habbab powiedział: „Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! My należymy do wojowników. Tutejszy teren dobrze znamy. W pobliżu miejsca, gdzie zatrzymali się Kurajszyci, znajduje się studia z dużą ilości słodkiej wody. Jeśli pozwolicie, to tam się zatrzymajmy. Wszystkie pobliskie studnie zakopiemy. Potem zrobimy zbiornik i wypełnimy go wodą. Gdy będziemy spragnieni podczas walki z wrogiem, to przyjdziemy do tego zbiornika i stąd będziemy pić wodę. Zaś wróg nie znajdzie wody i się załamie”.[174]

W tej chwili przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) z objawieniem, że jest to prawidłowa propozycja. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Habbabie! Uczyniona przez ciebie propozycja jest prawidłowa”**. Wszyscy razem poszli do studni. Poza studnią, w której była słodka woda, wszystkie zakopali i zrobili duży zbiornik. Wypełnili go wodą i zostawili w nim naczynia do picia.

Wtedy też Hazrat Sa’d bin Mu’az podszedł do Szlachetnego Proroka i zaproponował: „O Wysłanniku Allaha! Czy zrobić dla Ciebie baldachim z gałęzi palmy, pod którym mógłbyś usiąść?”. Szlachetny Prorok ucieszył się z pomysłu Hazrat Sa’da i pomodlił się za niego. Natychmiast zrobiono baldachim.

Potem poszli zbadać pole walki. Szlachetny Prorok od czasu do czasu się zatrzymywał, Błogosławionymi Rękoma pokazywał po kolei miejsca, w których zostaną zabici kurajszyccy poganie i powiedział: ***„Inszaallah,* jutro rano ten w tym miejscu zostanie zabity! *Inszaallah,* jutro ten tutaj zginie! Właśnie tutaj! Tutaj”**.

Później Hazrat Omar powiadomił o tym: „Każdy z nich został zamordowany w dokładnie tym samym miejscu, które wskazał Wysłannik Allaha. Nie za bardzo do przodu, ani nie za bardzo do tylu”.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) podzielił Swoich Towarzyszy na trzy grupy. Chorągiew Muhadżirów dał Mus’abowi bin Umejremu, chorągiew rodu Ews

[174] Hakim, *el-Mustedrek*, III, 482.

dał Sa'dowi bin Mu'azowi, a chorągiew rodu Hazredż dał Habbabowi bin Munzirowi.[175] Wszyscy zebrali się pod swoimi chorągwiami. Szlachetny Prorok ustawił armię w szeregach i uporządkował ją.

Robiąc porządek w szeregach, dotknął kijem Sewada bin Gaziego, który wyszedł z szeregu i powiedział: **„Sewad, wejdź do szeregu!"**. Sewad powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Kij, który trzymasz, sprawił mi ból. Ze względu na prawa Allaha, który zesłał Ciebie z prawdziwą religią, Księgą i sprawiedliwością, Was też chcę dotknąć tym kijem". Towarzysze Proroka byli zaskoczeni. Czy jest w ogóle możliwe żądać odwetu [*kysas*] na Wysłanniku Allaha? Czy coś takiego można zrobić? Wysłannik Allaha odsłonił koszulę z przodu i powiedział: **„Zrób *kysas* i odbierz swoje prawa"**.

Hazrat Sewad z wielką radością pocałował klatkę piersiową Szlachetnego Proroka. Wszyscy oczekujący na *kysas*, wobec tego widoku zachwycili się Sewadem i podziwiali jego zachowanie. Szlachetny Prorok spytał się: **„Dlaczego tak zrobiłeś?"**. Hazrat Sewad odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice i moje życie zostaną dla Ciebie poświęceni! Dzisiaj, widząc, że przyszedł czas mojej śmierci z nakazem Allaha Najwyższego, boję się rozłąki z Waszą Dostojnością. Dlatego zapragnąłem w tych ostatnich chwilach, które wspólnie spędzamy, dotknąć ustami Wasze Błogosławione Ciało, żebyście byli mi orędownikiem i w Dniu Sądu Ostatecznego było to dla mnie powodem uratowania się od męki". Szlachetny Prorok bardzo się wzruszył jego miłością, przywiązaniem i pomodlił się za Hazrat Sewada.

Prawym skrzydłem Błogosławionej armii islamskiej miał dowodzić Mudżahid Zubejr bin Awwam, a lewym Mudżahid Mikdad bin Eswed.[176]

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) chciał się skonsultować ze Swoimi Towarzyszami, jak powinni rozpocząć bitwę i spytał się: **„Jak będziemy walczyć?"**. Hazrat Asym bin Sabit wstał z łukiem i strzałami w rękach i wypowiedział swoje zdanie: „O Wysłanniku Allaha! Gdy Kurajszyci zbliżą się do nas na sto metrów, to weźmy ich w ogień strzał. Potem, gdy zbliżą się na odległość rzutów z kamienia, to zacznijmy rzucać w nich kamieniami. Gdy zbliżą się na odległość rzutów oszczepem, to rzucajmy w nich oszczepami aż się połamią. Potem wyciągnijmy miecze i walczmy z nimi mieczami!". Ta taktyka spodobała się też Szlachetnemu Prorokowi i wydał takie dyrektywy:

„Nie odsuwajcie się od swoich linii. Zajmijcie miejsce, w którym będziecie stać bez ruchu. Nim nie dam wam rozkazu, nie rozpoczynajcie walki. Nim wróg nie zbliży się do was, nie marnujcie strzał. Gdy wróg wyciągnie tarcze, to wypuście strzały. Gdy wróg się bardzo zbliży, to rzucajcie kamieniami. Gdy jeszcze bardziej się zbliży, to użyjcie oszczepów. Gdy będziecie z wrogiem piersią w pierś, to walczcie mieczami".

Potem ustawił wartowników i kazał rozejść się Swoim Towarzyszom na odpoczynek. Oni zaś wpadli w tak głęboki sen, że nawet nie byli w stanie podnieść powiek. Szlachetny Prorok odszedł do zrobionego dla Niego baldachimu, a Hazrat Ebu Bekr, a potem Hazrat Sa'd bin Mu'az z wyciągniętymi mieczami wartowali przed

[175] Wakidi, *el-Megazi*, I, 58; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 373.
[176] Ibn Kesir, *es-Sire*, II, 388.

wejściem do Niego. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) podniósł Błogosławione Ręce i z wielkim smutkiem zaczął błagać Allaha Najwyższego: **„O Mój Allahu! Jeśli unicestwisz tę garstkę wspólnoty, to w końcu na ziemi nie będzie się Ciebie czciło”**. I tak tę smutną *dua* odmawiał do rana.

Sztab założony przez Błogosławioną armię islamu znajdował się na piaszczystym miejscu. Z tego powodu chodzenie po nim, sprawiało trudności, nogi zapadały się w piasek. Z łaską Allaha Najwyższego i Błogosławieństwem *dua* Szlachetnego Proroka zaczął mocno padać deszcz. Wypełniono naczynia do wody, a grunt bardzo stwardniał. Poganie zaś znaleźli się w błocie.

O świcie Wysłannik Allaha zwołał Swoich Towarzyszy do porannej modlitwy *salat*. Po modlitwie mówił im o zaletach walki na drodze Allaha i zostania szehidem, pobudzał ich do boju i oznajmił: **„Na pewno Allah Najwyższy nakaże to, co jest prawdziwe i sprawiedliwe. Od nikogo nie przyjmie czynu, który nie został dokonany w celu uzyskania Jego aprobaty. Tutaj starajcie się spełnić rozkaz waszego Pana, przez który obiecał wam miłosierdzie i przebaczenie. Zdajcie ten egzamin! Ponieważ Jego obietnica jest prawem, słowo prawdziwe, a kara straszna. Ja i wy, jesteśmy przywiązani do Allaha Najwyższego, który jest *Hajj* i *Kajjum*. Chronimy się u Niego. Do Niego przylgnęliśmy. Jemu ufamy. Do Niego też udamy się w naszą ostatnią drogę. Niech Allah Najwyższy wybaczy Mi i wszystkim muzułmanom!”.**

W Piątek, siedemnastego dnia Błogosławionego miesiąca Ramadan wzeszło słońce. Trochę później rozpocznie się najbardziej bezwzględna i drażliwa, najważniejsza i największa bitwa w historii. Po jednej stronie stanął Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) z garstką Swoich Towarzyszy, którzy nawet odrobinę nie wahali się, żeby poświęcić dla Niego swoje życie, a po drugiej stanęła horda rozwścieczonych pogan, którzy pragnęli utopić islam w jednej łyżce wody, zamordować Proroka, który dostąpił zaszczytu bycia Ulubieńcem Allaha. Jaka wielka szkoda, że znajdowali się tam też krewni Szlachetnego Proroka! Oni też przybyli do Badr, żeby walczyć ze swoim ukochanym bratankiem.

Szlachetny Prorok jeszcze raz sprawdził porządek w armii, powtórzył dyrektywy. W tym czasie kurajszyccy poganie wyszli ze swoich namiotów i zaczęli iść w stronę niziny Badr, większość z nich była w kolczugach. Z wielką pychą i wyniosłością przystąpili do ataku na armię islamu. Szlachetny Prorok zobaczywszy, w jakim nastroju znajdują się poganie, wszedł do namiotu Hazrat Ebu Bekra i podniósłszy Błogosławione Ręce, zaczął błagać: **„O Mój Allahu! Oto właśnie nadchodzą z wielką pychą i dumą kurajszyccy poganie! Występują przeciwko Tobie, zaprzeczają Twojemu Prorokowi. O Mój Allahu! Pragnę, abyś doprowadził do spełnienia obietnicy pomocy i zwycięstwa! O Mój Allahu! Jeśli życzysz Sobie, żeby ta garstka muzułmanów poszła na stracenie, to potem nie znajdzie się nikt, kto będzie Ciebie czcił!”**.

W ten sposób bez przerwy prosił o pomoc, błagał. To bardzo smutne błaganie Szlachetnego Proroka trwało aż zasłabł i nakrycie spadło z Jego Błogosławionych Ramion. Hazrat Ebu Bekr nie potrafił znieść tych tkliwych błagań, z wielkim szacunkiem podniósł nakrycie, przykrył nim Błogosławione Ramiona Szlachetnego Proroka i zaczął

pocieszać słowami: „O Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Tyle Waszych błagań wystarczy! W *dua* do naszego Allaha usilnie wzywacie! Na pewno Allah Najwyższy obdarzy Ciebie obiecanym zwycięstwem". Szlachetny Prorok wyrecytował święty ajet i wyszedł z namiotu. Święty ajet głosi w tym znaczeniu:

«Niebawem to zbiorowisko (pod Badr) **na pewno zostanie rozbite, dozna porażki i zawróciwszy, zacznie uciekać. A właściwie to ich zasadniczy czas męki nastąpi w Dniu Sądu Ostatecznego. Tego czasu męki będą jeszcze przeraźliwsze, jeszcze bardziej bolesne».**[177]

Szlachetny Prorok stanął na czele armii. Sławni Mudżahidowie recytowali te oto święte ajety, podane w tym znaczeniu: **«O wierzący! Wy, gdy napotkacie na grupę wrogów, to bądźcie wytrwali i wspominajcie bardzo Allaha Najwyższego, żeby się uratować. Okażcie cierpliwość i wytrwałość, ponieważ Allah Najwyższy jest razem z cierpliwymi».**[178]

Miała to być pierwsza bitwa z wrogiem. Za chwilę się rozpocznie. Emocje sięgnęły zenitu. Wszyscy Mudżahidowie zgodnie ze słowami z recytowanego świętego ajetu: **„Allaha Najwyższego bardzo wspominajcie" –** zaczęli wypowiadać razem: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!" – i błagać Stworzyciela, żeby obdarzył ich zwycięstwem. W końcu czekali tylko na znak od Szlachetnego Proroka.

Według zwyczajów tamtych czasów, przed rozpoczęciem walki armie obu stron wyprowadzały swoich dzielnych bojowników na miejsce walki, żeby walczyli ze sobą. Przez tę ich bitwę u obu stron wzrastała chęć i zaciekłość do walki, przyzwyczajano się do niej. Poganin Amir bin Hadrami nie podporządkował się temu i wypuściwszy na armię islamu strzałę, złamał tę zasadę. Strzała trafiła Hazrat Mihdżę, który został szehidem, jego Błogosławiona dusza wzniosła się do Raju. Szlachetny Prorok o tym pierwszym szehidzie podał radosną wieść: **„Mihdża jest panem szehidów"**. Mudżahidowie nie mogli ustać na miejscu. Jednak bez rozkazu Szlachetnego Proroka nie wykonali najmniejszego ruchu. Wnętrze każdego z nich wrzało jak wulkan!

W tym czasie zobaczono, że trzy osoby z armii pogan rzuciły się do przodu. Byli to: okrutny wróg islamu Utbe z rodu Rebia, jego brat Szejbe i jego syn Welid. Idąc na wprost Mudżahidów, krzyczeli: „Czy jest spośród was ktoś, kto będzie się z nami bić?". Gdy wystąpił najpierw Hazrat Ebu Huzejfe, żeby walczyć ze swoim ojcem Utbem, to Szlachetny Prorok powiedział do niego: „**Ty się wstrzymaj!"**. Do przodu wystąpili Ensarowie, synowie Afry Hatun: Mu'az i Mu'awwez, a także Abdullah bin Rewaha. Stanęli naprzeciwko Utbego, Szejbego i Welida. Z mieczami w rękach czekali gotowi. Poganie chcieli, żeby oni się przedstawili, dlatego zapytali: „Kim jesteście?". Oni odpowiedzieli: „My jesteśmy muzułmanami z Medyny". Na to poganie powiedzieli: „My nie mamy z wami nic do załatwienia! Nam są potrzebni synowie Abdulmuttaliba. My chcemy bić się z nimi". Zwrócili się do armii islamu i krzyknęli: „Muhammedzie! Wyślij równych nam ze Swojego plemienia!".

[177] Sura Kamer, 54/45-46.
[178] Sura Enfal, 8/45-46.

Wysłannik Allaha po zmówieniu *dua* za tych trzech odważnych Ensarów, kazał im wrócić na miejsce. Potem spojrzał na Swoich Towarzyszy i oznajmił: **„Synowie Haszima! Wstańcie! Z Nurem Allaha Najwyższego, na drodze Allaha walczcie dla unicestwienia fałszywej religii z tymi, którzy wystąpili. Zresztą i tak do tego Allah Najwyższy zesłał waszego Proroka. O Ubejde wstań! O Hamzo wstań! O Ali wstań!"**.

Lwy Allaha: Hazrat Hamza, Hazrat Ali i Hazrat Ubejde nałożyły hełmy i wyszły na pole walki. Poganie spytali się: „Kim jesteście? Jeśli jesteście nam równi, to będziemy bić się z wami". Oni zaś odpowiedzieli: „Ja jestem Hamza! Ja jestem Ali! Ja jestem Ubejde!". Poganie powiedzieli: „Wy, jak my, należycie do szlachetnych. Zgadzamy się na walkę z wami". Mimo że bohaterzy Mudżahidów najpierw zaprosili pogan do wiary, to jednak oni tego nie przyjęli. Na to oni równocześnie wyciągnęli miecze i napadli na pogan. W jednoczesnym ataku Hazrat Hamza i Hazrat Ali zabili Utbego i Welida. Hazrat Ubejde zranił Szejbego, a Szejbe Hazrat Ubejdego. Hazrat Hamza i Hazrat Ali pobiegli Ubejdemu na pomoc i zabili Szejbego. Rannego Hazrat Ubejdego wzięli na ręce i zanieśli go do Szlachetnego Proroka.[179]

Hazrat Ubejde bin Haris został zraniony w przegub nogi, z rany wypływały krew i szpik. Nie wziąwszy pod uwagę swojego stanu, spytał się Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Jeśli ja w tym stanie umrę, to czy zostanę szehidem?". Szlachetny Prorok przekazał mu radosną nowinę, że należy do Raju: **„Tak, jesteś szehidem"**. (Hazrat Ubejde podczas drogi powrotnej z bitwy w miejscu zwanym Safra zmarł).

W tej bitwie poganie stracili trzech ważnych ludzi. Byli zaskoczeni. Mimo to Ebu Dżehl, żeby podnieść pogan na duchu, zaczął pocieszać ich słowami: „Wy nie patrzcie na śmierć Utbego, Szejbego i Welida. Oni spieszyli się w walce, na próżno zginęli! Przysięgam, że nie wrócimy, dopóki nie związemy muzułmanów!".

Zaś Mudżahidowie niecierpliwili się, by jak najprędzej ukarać mieczem tę hordę pogan. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) bez przerwy powtarzał modlitwę: **„Mój Allahu! Spełnij to, co Mi obiecałeś! Mój Allahu! Jeśli poślesz na stracenie tę garstkę wspólnoty muzułmańskiej, to w końcu nie pozostanie na ziemi nikt, kto będzie Ciebie czcił!"**.

W tym czasie z szeregów pogan wystąpił najodważniejszy i najlepszy wśród Kurajszytów łucznik Abdurrahman, syn Hazrat Ebu Bekra i poprosił o bojownika. Zobaczono, że z szeregów Mudżahidów od razu ktoś wybiegł z wyciągniętym mieczem. Tym kimś był ten, który dostąpił zaszczytu bycia pierwszym muzułmaninem i został obdarzony imieniem Syddyk [‘wierny’]. Po Szlachetnym Proroku najwyższy stopniem człowiek, bohater, Hazrat Ebu Bekr. Wybiegł, żeby walczyć ze swoim synem. Jednak Szlachetny Prorok zabronił mu tego: **„Ebu Bekrze! Czy ty nie wiesz, że jesteś Moim widzącym okiem, słyszącym uchem".** Ebu Bekr nie potrafił się powstrzymać, żeby nie powiedzieć do swojego syna: „O ty nikczemniku! Gdzie zostały układy pomiędzy nami?".

[179] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 708; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 17; Taberi, *Tarih*, II, 134-135.

Potem zobaczono, że Szlachetny Prorok pochylił się i wziął garść piasku. Ten piasek rozsypał po poganach i oznajmił: **„Niech ich twarze będą czarne! Mój Allahu! Napełnij ich serca lękiem, a nogi ich doprowadź do drżenia!”**. Zwrócił się do Mudżahidów i dał im rozkaz: **„Ruszajcie do ataku! Napadajcie”**. Mudżahidowie oczekujący jednego znaku, zaczęli postępować według danej im wcześniej dyrektywy. Pomiędzy słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!” śmigały strzały, kamienie szukały swojego celu, a oszczepy uderzały w kolczugi. Lew Allaha Najwyższego, Hazrat Hamza, walczył dwoma mieczami. Hazrat Ali, Hazrat Omar, Hazrat Zubejr bin Awwam, Hazrat Sa’d bin Ebi Wakkas, Hazrat Ebu Dudżane, Hazrat Abdullah bin Dżahsz przechodzili od jednego końca szeregów pogan do drugiego, wprawiając ich tym w zdumienie. Każdy z tych Mudżahidów stał się murem nie do pokonania. Świat wypełnili głosami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!”. Jakby młotem wbijali im do głów potęgę Allaha Najwyższego. Szlachetny Prorok błagał Go: **„*Ja Hajju*! *Ja Kajjum*!”**. Hazrat Ali powiedział: „W Badr z nas wszystkich najodważniejszym, największym bohaterem był Wysłannik Allaha (*alejhisselam*). On był najbliżej szeregów pogan. Gdy byliśmy w trudnej sytuacji, to przy Nim się chroniliśmy”.

Poganie wzięli pomiędzy siebie swojego wodza, Ebu Dżehla. Jednego z nich ubrali jak Ebu Dżehl, upodobnili go do niego. Tym nędznikiem był Abdullah bin Munzir. Hazrat Ali napadł na Abdullaha. Na oczach Ebu Dżehla odciął Abdullahowi głowę. Potem podobnie ubrali Ebu Kajsa, którego zabił Hazrat Hamza.

Hazrat Ali walczył z jednym z pogan. Poganin zamachnął się i uderzył mieczem w Hazrat Aliego. Miecz wbił się w tarczę. Gdy Hazrat Ali potrząsał ciałem tego poganina, to zobaczył nad głową blask jakiegoś miecza. Szybko pochylił głowę. Hazrat Hamza odciął głowę temu poganinowi i powiedział: „A to jest od Hamzy bin Muttaliba”. Hazrat Ali obejrzał się i zobaczył, jak jego wujek, Hazrat Hamza, walczy dwoma mieczami. Szlachetny Prorok, widząc tak bohaterską walkę Swoich Towarzyszy, wychwalał ich słowami: **„Oni są na ziemi lwami Allaha Najwyższego”**.

Innym razem złamał się miecz Hazrat Ukaszego, który walczył w pobliżu Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok zobaczył na ziemi kij, podniósł go i podał Ukaszemu, powiedział: **„O Ukasze! Tym walcz!”**. Ukasze wziął od razu kij, który dzięki cudowi Szlachetnego Proroka stał się nagle długim, błyszczącym, mocnym i ostrym mieczem. Tym mieczem do końca bitwy pozabijał wielu pogan.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) jednocześnie walczył i wypowiadał *hadis-i szerif*, którym pobudzał do walki Mudżahidów: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego, w którego mocy jest Moje istnienie, że na pewno Allah Najwyższy obdarzy Rajem tych, którzy dzisiaj mają nadzieję zyskania aprobaty Stworzyciela i walczą, okazując cierpliwość i wytrwałość, a po zabiciu wroga dalej idą naprzód, nie oglądając się za siebie”**. Te Błogosławione słowa usłyszał Hazrat Umejr bin Humam i powiedział: „Jak pięknie! Jak pięknie! To znaczy, że abym poszedł do Raju, to potrzeba mi tylko zostać szehidem i nic innego”. Swoje ataki na wroga zwiększył. Walcząc, mówił: „Do Allaha Najwyższego idzie się nie z zapasem dóbr materialnych, lecz – okazując lęk przed Allahem – z czynami dokonanymi dla życia

wiecznego, z cierpliwością i wytrzymałością podczas walki. I tak – bez wątpienia – wszystkie zapasy się skończą!". I tak walczył aż do otrzymania stopnia szehida.

Walka bardzo się zaostrzyła! Na każdego z Mudżahidów napadało na raz przynajmniej trzech pogan. Towarzysze Proroka niczym się nie zniechęcali i do każdego poganina z osobna starali się nadążyć z mieczem. Nie nużyli się ponawianymi atakami na wroga. Swoje siły odnawiali, wypowiadając słowa: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". Gdy poganie wzmogli swoje działania, Mudżahidowie znaleźli się w trudnej sytuacji.

Wówczas Wysłannik Allaha wszedł razem z Ebu Bekrem do namiotu. Szlachetny Prorok zaczął znowu błagać Allaha Najwyższego: **„O Mój Allahu! Błagam Cię, obdarz Mnie obiecaną pomocą!"**. W tej chwili zostało zesłane objawienie, podane w tym znaczeniu: **«W tym czasie, kiedy błagaliście o pomoc i zwycięstwo od waszego Pana, On przyjął wasze modlitwy i powiedział: „Naprawdę Ja was wspomogę tysiącem aniołów idących w szeregach jeden za drugim"»**[180]. Szlachetny Prorok od razu wstał i oznajmił: **„O Eba Bekr! Radosna nowina dla ciebie! Pomoc Allaha Najwyższego zdążyła! Na tym wzgórzu piaskowym stoi uzbrojony Dżebrail** *(alejhisselam),* **trzyma za uzdę konia i czeka na rozkaz"**.

Powiadomione jest w Świętym Koranie, że Allah Najwyższy powiedział do aniołów w tym znaczeniu: **«Twój Pan objawił Aniołom: „**(W sprawie pomocy muzułmanom) **oto jestem razem z wami. Wzmocnijcie więc wierzących. Ja teraz napełnię grozą i lękiem serca niewierzących. Od razu bijcie ich po karkach, bijcie ich po wszystkich palcach** (po wszystkich stawach)**! Ponieważ oni wystąpili przeciwko Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi". Kto wystąpi przeciwko Allahowi i Jego Wysłannikowi, tego spotka kara. Kara Allaha Najwyższego będzie straszna»**[181].

Na ten rozkaz Dżebrail, Mikail i Israfil (*alejhimusselam*) razem z tysiącem aniołów zajęli miejsca przy Szlachetnym Proroku: obok, z prawej i lewej strony.[182]

Dżebrail (*alejhisselam*) miał obwiązaną głowę żółtym turbanem, a pozostali aniołowie białymi turbanami. Końce ich turbanów zwisały z tyłu. Aniołowie dosiedli białych koni. Szlachetny Prorok powiedział do Mudżahidów: **„Aniołowie mają znaki, są oznaczeni. Wy też zróbcie sobie po jednym znaku, znamieniu!"**. Hazrat Zubejr bin Awwam obwiązał sobie głowę żółtym materiałem jak turban, a Hazrat Ebu Dudżane czerwonym. Hazrat Ali przypiął sobie do klatki piersiowej biały pióropusz, a Hazrat Hamza skrzydło strusia.

Jak tylko aniołowie przystąpili do walki, stan na polu bitwy od razu uległ zmianie. Nim Mudżahidowie podnieśli miecz na wroga, to głowa wroga oddzielała się od jego ciała i spadała na ziemię. Przy Szlachetnym Proroku z prawej i lewej strony, z przodu i z tyłu widać było, że z wrogiem walczą tajemnicze postacie.

Hazrat Sehl powiedział: „W bitwie pod Badr, gdy każdy z nas uderzał mieczem w głowę poganina, to zanim nasz miecz dotarł do celu, widzieliśmy, jak głowa wroga oddzielała się od jego ciała i toczyła po ziemi!".

---

[180] Sura Enfal, 8/9.
[181] Sura Enfal, 8/12-13.
[182] Wakidi, *el-Megazi*, I, 57; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 16; Hakim, *el-Mustedrek*, III, 72; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, III, 40.

Zamordowanie Ebu Dżehla

Chorąży pogan, Ebu Aziz bin Umejr, został jeńcem. Ebu Dżehl recytował bezustannie wiersze, żeby dodać odwagi swoim żołnierzom. Zachęcając młodych do walki, atakował jak młodzieniec i się przechwalał: „Moja matka dla tych dni mnie urodziła!”.

Poganin Ubejde bin Sa’d był od stóp do głów w zbroi. Widać było tylko jego oczy. Siedząc na koniu, kierował nim z jednej strony w drugą i wołając, wychwalał siebie: „Ja jestem Ebu Zatulkerisz! Ja jestem Ebu Zatulkerisz!”, co znaczy: ‘mam duży brzuch, jestem ojcem dużego brzucha’. Hazrat Zubejr bin Awwam zbliżył się do niego i wycelował swój oszczep w jego oczy i powiedział: „*Allahu Ekber*!”. Trafił w cel, zwalił go z konia na ziemię. Gdy Hazrat Zubejr dobiegł do niego, to Ubejde już nie żył. Pomimo że z całej siły nacisnął nogą na jego policzek, to z trudem wyciągnął zgięty oszczep.

Hazrat Zubejr bin Awwam okazał w walce pod Badr wielkie bohaterstwo. Na jego ciele nie było miejsca, które by nie zostało zranione. O tym opowiedział jego syn Urwe: „Mój ojciec dostał trzy poważne ciosy mieczem. Jeden z nich był na szyi. Rana pozostawiła tak głęboką bliznę, że mogłem włożyć do niej palec”.

Hazrat Abdurrahman bin Awf walczył zaciekle z Kurajszytami, nie brał w ogóle pod uwagę krwi płynącej z jego ran i pokonał każdego, kogo napotkał. Hazrat Abdurrahman opowiedział o zdarzeniu, którego był świadkiem:

„Jednego razu nie było już nikogo przede mną. Rozglądając się na prawo i lewo, zwróciłem uwagę na dwóch młodzieńców z Ensarów. Chciałem być razem z tym, który był z nich najsilniejszy i najbardziej wojowniczy. Jeden z tych młodzieńców zmierzył mnie spojrzeniem i spytał się: »O wujku! Czy znasz Ebu Dżehla?«. Odpowiedziałem, że znam i spytałem się: »O bratanku, a co będziesz robił z Ebu Dżehlem?«. Odpowiedział: »Według tego, co usłyszałem, to on przeklął Wysłannika Allaha. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że jeśli go zobaczę, to nie odejdę od niego, nim go nie zabiję lub sam nie zginę«. Te stanowcze słowa, które wypowiedział z tak wielkim wzburzeniem, wzbudziły we mnie w podziw.

Drugi z tych młodzieńców też mi się przyjrzał i powiedział to samo. W tym czasie zobaczyłem Ebu Dżehla! Krążył bez przerwy wśród kurajszyckich żołnierzy. Gdy zawołałem do młodzieńców: »Młodzieńcy! Ten człowiek, który z niepokojem tam i z powrotem biega, to Ebu Dżehl«. Od razu chwycili za miecze, zbliżyli się do Ebu Dżehla i zaczęli z nim walczyć. Tymi młodzieńcami byli bracia Mu’az i Mu’awwez, synowie Afry Hatun.

Wtedy też jeden z Sahabi, Mu’az bin Amr, znajdując okazję, zbliżył się do Ebu Dżehla, który znajdował się na koniu z długim ogonem. Napadł na Ebu Dżehla i walił z całej siły mieczem w jego nogę. Noga Ebu Dżehla upadła na ziemię. W tym czasie przybiegł mu na pomoc jego syn, Ikrime, który wtedy nie był jeszcze muzułmaninem i zaczął walczyć z Hazrat Mu’azem bin Amrem.

W jednej chwili bracia Mu'az i Mu'awwez rzucili się do przodu jak sokoły. Pokonawszy tych, którzy wchodzili im w drogę, dotarli do Ebu Dżehla. Siekli go mieczami, aż uznali, że nie żyje.

W międzyczasie Hazrat Mu'az bin Amr podczas walki z Ikrime został zraniony w rękę i ramię. Błogosławiona ręka została odcięta w nadgarstku i wisiała na skórze. Mu'az bin Amr był tak pochłonięty walką, że nie miał czasu zająć się opatrzeniem ręki. Walczył bohatersko z odciętą ręką, wiszącą na kawałku skóry. „*Allahu Ekber*!". Jaka silna to wiara! Jak wspaniały był to widok!

Hazrat Mu'az bin Amr w ogniu walki zauważył po pewnym czasie, że osłabła jego zdolność wykonywania ruchów. Powodem tego była odcięta ręka. Od razu wziął ją pod nogę, jednym ruchem oderwał i odrzucił".[183]

Jeden z okrutnych wrogów islamu, Newfel bin Huwejlid, należał do najlepszych zapaśników Kurajszytów. Bez przerwy krzyczał, starał się doprowadzić grupę pogan do wzburzenia. Szlachetny Prorok, zobaczywszy go, pomodlił się: **„Mój Allahu! Pomóż Mi pokonać Newfela bin Huwejlida"**. Hazrat Ali zobaczył poganina Newfela i w jednej chwil napadł na niego. Z tak wielką siłą uderzył go mieczem, że odciął mu obie nogi, mimo że były w pancerzu. Potem, uderzywszy mieczem w jego szyję, odciął mu głowę.[184]

Umejje bin Halef, który na gorącej pustyni kładł wielkie kamienie na klatkę piersiową Hazrat Bilala Habesziego, również należał do najokrutniejszych pogan. Ten wielki wróg islamu wykorzystywał każdą okazję, żeby znęcać się nad Wysłannikiem Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), a teraz starał się w bitwie pod Badr zebrać pogan. Hazrat Bilal Habeszi zobaczył go, zbliżył się do niego z mieczem i powiedział: „Ej ty, bluźnierco Umejje bin Halef! Ty się uratujesz, a ja miałbym się nie uratować!" i napadł na niego. Z drugiej strony wołał: „O Ensarowie! Spieszcie się, tutaj znajduje się przywódca bluźnierców!". Ensarowie od razu się zbiegli, otoczyli Umejje i zabili go.[185]

W końcu armia pogan została bez dowódcy. Żaden z nich nie wiedział, co robić, każdy starał się uciec. Powalone zostały mury bluźnierstwa. Sławni Mudżahidowie ścigali ich dalej. Część pogan zatrzymali jako jeńców. Abbas, wujek Szlachetnego Proroka, też się wśród nich znalazł.[186]

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) spytał się Mudżahidów: **„Czy wiecie, co się stało z Newfelem bin Huwejlidem?"**. Hazrat Ali wystąpił do przodu i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ja go zabiłem". Szlachetny Prorok okazał wielką radość na tę wiadomość słowami: ***„Allahu Ekber*!"**. I powiedział: **„Allah Najwyższy przyjął Moją *dua*, która go dotyczyła"**. Usłyszawszy, że Umejje bin Halef również został zabity, ucieszył się i powiedział: „***Elhamdulillah*! Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu! Mój Pan wsparł Swojego Sługę, wywyższył Swoją religię".**

---

[183] Buhari, '*Megazi*', 8; Muslim, '*Dżihad we Sijer*', 147; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 634; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, III, 83; Suhejli, *Rawzu'l-unuf*, III, 77.

[184] Wakidi, *el-Megazi*, I, 92; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, III, 98; Szemseddin Szami, *Rawzu'l-unuf*, III, 77.

[185] Buhari, '*Wekalet*', 2; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 631.

[186] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 715.

Szlachetny Prorok spytał się o Ebu Dżehla: **„A co stało się z Ebu Dżehlem? Kto pójdzie sprawdzić?”**. Polecił szukać go wśród trupów. Szukali, jednak nie znaleźli. Szlachetny Prorok powiedział: **„Znajdźcie go, ponieważ na jego temat mam coś do powiedzenia. Jeśli go nie będziecie w stanie rozpoznać, to popatrzcie na jego ranę na kolanie. Pewnego dnia poszliśmy razem w odwiedziny do Abdullaha bin Dżuda. Obaj byliśmy młodzi. Ja byłem od niego trochę starszy. Gdy Mnie zaczepiał, to pchnąłem go. Upadł na kolana. Jedno z kolan się zraniło i ta rana pozostała”**.

Na to Hazrat Abdullah bin Mesud poszedł szukać Ebu Dżehla. Znalazł go rannego. Poznał go i spytał się: „Czy poznajesz mnie Ebu Dżehlu?”. Nadepnął na jego szyję. Chwytając za brodę, powiedział: „Ej, wrogu Allaha Najwyższego! Czy w końcu Allah Najwyższy nie uczynił cię nikczemnym i godnym pogardy?”. Ebu Dżehl odpowiedział: „Dlaczego miałby mnie uczynić nikczemnym i godnym pogardy?! Ej ty, pasterzu owiec! Niech Allah ciebie uczyni nikczemnym i godnym pogardy! Stąpasz po niepewnym gruncie. Lepiej powiedz mi o tym, która ze stron dzisiaj zwyciężyła”. Hazrat Ibni Mesud odpowiedział: „Zwycięstwo jest po stronie Allaha i Jego Wysłannika”. Ściągnął z głowy Ebu Dżehla hełm i powiedział: „Ej Ebu Dżehl, zabiję ciebie”. Na to Ebu Dżehl zademonstrował, do jakiego stopnia zawładnęły nim bluźnierstwo, duma i pycha, słowami: „Nie jesteś pierwszym, który zabija przywódcę swojego plemienia. Jednak, tak prawdę mówiąc, to myśl, że poniosę śmierć z twojej ręki, jest dla mnie bardzo ciężka do zniesienia. Przynajmniej odetnij mi szyję blisko klatki piersiowej tak, żeby moja głowa wyglądała majestatycznie!”.

Gdy Ibni Mesud nie mógł odciąć głowy Ebu Dżehla swoim mieczem, to wziął jego i nim mu ją odciął. Zabrał ze sobą jego miecz, broń, hełm oraz głowę i zaniósł do Szlachetnego Proroka. Kładąc przed Szlachetnym Prorokiem, powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! To jest głowa wroga Allaha - Ebu Dżehla”. Szlachetny Prorok powiedział: **„Nie ma innego boga poza Allahem”**. Potem wstał i razem ze Swoimi Towarzyszami podszedł do zwłok Ebu Dżehla. Wtedy powiedział: **„Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, że uczynił ciebie nikczemnym i godnym pogardy. O wrogu Allaha Najwyższego, ty byłeś tej wspólnoty faraonem!”**. Potem okazał wdzięczność Allahowi Najwyższemu i powiedział: **„O Mój Allahu! Spełniłeś to, co Mi obiecałeś”**.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) opatrzył rannych Mudżahidów. Stwierdził, kto został szehidem. Z Muhadżirów sześciu, z Ensarów siedmiu, razem trzynastu zostało szehidami. Gdy Błogosławione dusze ich wszystkich odlatywały do Raju, to z pogan, którzy starali się zgasić światło islamu, zostało zabitych siedemdziesięciu ludzi i tylu też zostało jeńcami.

Wysłannik Allaha wysłał do Medyny Abdullaha bin Rewahę i Zejda bin Harisego, żeby powiadomili o radosnej nowinie zwycięstwa. Po pogrzebowej modlitwie *salat*, którą poprowadził Szlachetny Prorok, szehidów złożono w grobach. Z pogan, dwadzieścia cztery zwłoki wrzucono do pustej studni, a pozostałe do dołu, który potem zasypano piaskiem.

Szlachetny Prorok poszedł ze Swoimi Towarzyszami do studni i powiedział: **„Ej, wrzuceni do studni!”**. Potem wymieniając ich imiona wraz z imionami ich ojców,

oznajmił: **„Ej, Utbe bin Rebia! Ej, Umejje bin Halef! Ej, Ebu Dżehl bin Hiszam! Byliście bardzo złym plemieniem wobec waszego Proroka. Wy Mi zaprzeczyliście, inni zaś Mi potwierdzili. Wy Mnie wygoniliście z Mojego miasta, z Mojej ojczyzny. Inni zaś otworzyli Mi swoje drzwi i przygarnęli Mnie do siebie. Wy ze Mną walczyliście, inni zaś Mi pomogli. Czy zyskaliście to, co obiecał Mój Allah? Ja zyskałem zwycięstwo, które zostało Mi obiecane przez Mojego Allaha"**.

Hazrat Omar spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Czy Wy mówicie do tych, którzy stali się padliną?". Na to Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Mówię wobec prawa, jakie ma Mój Allah, który zesłał Mnie jako Prawdziwego Proroka, wy nie słyszycie Mnie lepiej od nich. Jednak oni nie odpowiedzą"**.

Poganie, uciekając z pola walki, żeby uratować swoje życie, nie zabrali ze sobą nic z tego, co przynieśli. Wszystko pozostawili muzułmanom. Szlachetny Prorok podzielił łupy wojenne między Swoich Towarzyszy, którzy uczestniczyli w bitwie pod Badr i tych, którzy zostali z obowiązkami w Medynie.

W tym czasie do Medyny zbliżyli się wysłani z radosną nowiną Hazrat Abdullah bin Rewaha i Hazrat Zejd bin Harise. W poniedziałek przed południem, gdy doszli do miejsca zwanego Akik, to się rozdzielili. Abdullah bin Rewaha z innej strony, a Zejd bin Harise z jeszcze innej strony weszli do miasta. Odwiedzili wszystkie domy i obwieścili zwycięstwo. Abdullah bin Rewaha, który był poetą Wysłannika Allaha, radosną nowinę obwieszczał doniosłym głosem, wypowiadając wiersze o zwycięstwie. Hazrat Asym bin Adij powiedział: „Ibni Rewaha! Czy to, co powiedziałeś, jest rzeczywiście prawdą?". Abdullah bin Rewaha odpowiedział: „Tak, przysięgam na Allaha, że to jest prawda! *Inszaallah* jutro Wysłannik Allaha przyjdzie razem z jeńcami!".

Tego dnia zmarła Hazrat Rukajje, córka Szlachetnego Proroka. Hazrat Osman poprowadził swojej Błogosławionej żonie pogrzebową modlitwę *salat*. W tym smutku otrzymana wiadomość o zwycięstwie trochę rozwiała ich troski.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) i Mudżahidowie po dokonaniu dziękczynnego pokłonu Allahowi za obdarowanie ich zwycięstwem w bitwie pod Badr ruszyli z jeńcami w drogę powrotną do Medyny.

Jeszcze wcześniej Abdullah bin Rewaha i Zejd bin Harise, głosząc radosną nowinę o zwycięstwie, powiadomili też o tym, co się zdarzyło pod Badr i kto został szehidem. W Medynie dzieci, kobiety, starcy i ci, którzy pozostali z obowiązkami, bardzo cieszyli się ze zwycięstwa. Wyszli na drogę, żeby przywitać Szlachetnego Proroka. Wśród nich była też rodzina szehida Hazrat Harisa bin Suraki. Jego matka Rebi dowiedziała się, że jej syn został zabity przez wroga strzałą z łuku, gdy pił ze studni wodę. Hazrat Rebi powiedziała: „Dopóki Wysłannik Allaha (*alejhisselam*) nie przyjdzie, to nie będę płakać za moim synem. Gdy dojdzie szczęśliwie do Medyny, to się Go zapytam. Jeśli mój syn jest w Raju, to w ogóle nie będę płakać. Jeśli tak nie jest i jest w Piekle, to nie łzami, lecz krwią będę płakała".

Gdy Szlachetny Prorok z Mudżahidami dotarł do Medyny, to Rebi podeszła i powiedziała: „O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Znasz moją miłość do mojego syna Harisa. Czy został on szehidem i poszedł do Raju? Jeśli tak, to będę cierpliwa. Jeśli nie, to krwawe łzy będą ze mnie spływać strumieniami".

Szlachetny Prorok przekazał jej radosną nowinę: **„O Ummu Harise! Twój syn nie jest w jednym Raju, lecz w wielu na raz. Jego miejscem jest Raj Firdews”.** Na to Rebi powiedziała: „To nie będę płakać za moim synem”. Szlachetny Prorok poprosił o naczynie z wodą. Okazując miłosierdzie, włożył do wody Błogosławione Ręce i wyciągnął. Z tej wody dał się napić Rebii i siostrze Harisego. Oprócz tego tą wodą przemył ich głowy i twarze. Od tego dnia twarze Rebii i jej córki były świetliste. Również ich życie trwało długo.

Szlachetny Prorok przyprowadzonych do Medyny siedemdziesięciu jeńców podzielił wśród Swoich Towarzyszy i nakazał im dobrze ich traktować. Na temat jeńców nie było jeszcze wtedy objawienia od Allaha Najwyższego. Wysłannik Allaha po naradzie ze Swoimi Towarzyszami rozstrzygnął sprawę z jeńcami. Postanowiono, że zostaną uwolnieni za *fidje* [okup]. *Fidje* każdego jeńca miał być ustalony według jego majątku. Biedny, ale umiejący czytać i pisać, miał nauczyć w Medynie dziesięć osób pisania oraz czytania i dopiero wtedy mógł wrócić do Mekki. Wśród jeńców był też Abbas, wujek Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok powiedział do niego: **„O Abbasie! Zapłać okup za siebie, syna twojego brata Ukajla** (Akila) **bin Ebi Taliba i Newfela bin Harisa, ponieważ jesteś bogaty”**. Abbas odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ja jestem muzułmaninem. Kurajszyci zabrali mnie siłą do Badr”. Wysłannik Allaha oznajmił: **„O twojej wierze wie najlepiej Allah Najwyższy. Jeśli mówisz prawidłowo, to oczywiście Allah Najwyższy ciebie za to wynagrodzi. Jednak ze względu na wygląd zewnętrzny jesteś naszym przeciwnikiem. Powinieneś zapłacić okup, żeby się uratować”**. Abbas powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Nie posiadam nic więcej od 800 dirhemów, które wzięto ode mnie jako zdobycz wojenną”. Szlachetny Prorok zapytał się: **„O Abbasie! Dlaczego nie mówisz nic o złocie?”**. Gdy Abbas odpowiedział, że nie wie, o jakie złoto chodzi, to Szlachetny Prorok oznajmił: **„A gdzie jest to złoto, które dałeś swojej żonie, gdy opuszczałeś Mekkę?! Gdy jej je dawałeś, to nie było nikogo innego oprócz was. Ty powiedziałeś do Ummu Fadly: »Nie wiem, co mi się przydarzy w tej wyprawie. Jeśli spotka mnie nieszczęście i nie wrócę, to tyle złota jest dla ciebie, tyle dla Fadla, tyle dla Abdullaha, tyle dla Ubejdullaha, a tyle dla Kusema«”**.

Abbas się zdziwił i powiedział: „Przysięgam, że jak dawałem to złoto mojej żonie, to nikogo przy nas nie było. Skąd o tym wiesz?”. Szlachetny Prorok powiedział: **„Allah Najwyższy powiadomił Mnie o tym”**. Abbas powiedział: „Przysięgam, że Ty jesteś Wysłannikiem Allaha i mówisz prawdę”. I wypowiedział Słowa Szehady.[187] Gdy został muzułmaninem, to Szlachetny Prorok obdarzył go obowiązkami w Mekce. Nakazał mu, żeby tam chronił muzułmanów i wysyłał wiadomości dotyczące tych, którzy byli wrogami islamu.

Pogańskich Kurajszytów, którzy zaznali klęski pod Badr, powiadomiono o tym, że mogą odebrać jeńców za okup. Jednak odcięto głowę Nadrowi bin Harisowi, który przed hidżrą bardzo znęcał się nad Szlachetnym Prorokiem. Oprócz niego śmiercią został ukarany Ukbe bin Ebi Muajt, który zdobył się na podłość wobec Wysłannika Allaha

[187] Taberi, *Tarih,* II, 523-524.

(*alejhisselam*) i wylał na Jego plecy brudy z jelit wielbłąda, gdy robił On w Kaabie modlitwę *salat*. Gdy tym okrutnym wrogom islamu odcięto głowy, to Szlachetny Prorok wypowiedział słowa wdzięczności wobec Allaha Najwyższego. Podszedł do Ukbego i powiedział: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego, że nie znam nikogo, kto byłby tak zły jak ty, zaprzeczył Allahowi Najwyższemu, Jego Wysłannikowi, Świętemu Koranowi i prowadził swojego Proroka od jednych tortur do drugich”**.

Jeńcy, do czasu odbioru ich za okup przez bliskich, pozostali przy muzułmanach. Wszyscy oni bardzo dobrze traktowali jeńców, dzieli się z nimi żywością. Ebu Aziz, brat Mus'aby bin Umejra, też był wśród jeńców. O tym, jak ich traktowano, opowiedział: „Ja też byłem jeńcem w domu muzułmanów. Bardzo dobrze mnie traktowali, rano i wieczorem oddawali mi swoje jedzenie, a sami musieli jeść tylko daktyle. Jeśli któryś z nich dostał kawałek chleba, to od razu mi przynosił. Ze wstydu oddawałem mu chleb, ale on z powrotem mi go dawał”.

Jeden z jeńców kurajszyckich o imieniu Jezid powiedział: „Muzułmanie, wracając z Badr do Medyny, posadzili nas, jeńców, na zwierzętach, sami zaś szli pieszo”.

Zamordowanie Ebu Leheba

Porażka pogan pod Badr, ich chaotyczna ucieczka z pola walki doprowadziły w Mekce do wielkiego szoku. Doszło do wyniku, którego nikt nie oczekiwał, a nawet sobie nie wyobrażał. Ebu Leheb i pozostali poganie nie uwierzyli pierwszym wiadomościom o klęsce. Gdy Ebu Sufjan uciekł z pola walki do Mekki, to zawołali go od razu do siebie. Ebu Leheb powiedział: „Mój bratanku, opowiedz, jak to się stało?”. Ebu Sufjan usiadł. Wielu ludzi słuchało na stojąco. Ebu Sufjan opowiedział:

„W ogóle się o to nie pytajcie. Gdy trafiliśmy na muzułmanów, to czuliśmy tak, jakby nam nogi i ręce związano. Poruszali się tak, jak chcieli. Pewną część naszych zabili, inną część wzięli do niewoli. Przysięgam, że nikogo z nas nie zawstydzę i nie zganię, ponieważ wtedy, na poziomie między niebem a ziemią, napotkaliśmy na ludzi ubranych na biało. Nic nie było w stanie ich wytrzymać, ani też nikt nie był w stanie ich powstrzymać”.

Wśród słuchających znajdował się Hazrat Ebu Rafi, który był niewolnikiem Abbasa i mimo że był jednym z pierwszych muzułmanów, to ukrywał swoją wiarę, bojąc się zła pogan. Po cichu przysłuchiwał się i nagle z radości zapominając o wszystkim, powiedział: **„Przysięgam na Allaha, że to byli aniołowie”**. Ebu Leheb mocno go uderzył, rzucił na ziemię i bardzo pobił. Ummu Fadl, żona Hazrat Abbasa, nie wytrzymała tego, ponieważ sama wcześniej też została muzułmanką. Hazrat Ummu Fadl wzięła jedną z belek i uderzając nią w Ebu Leheba, powiedziała: „Z tego względu, że nie ma on nikogo, to ty go uznałeś za słabego! Czyż nie tak?”. Zraniła Ebu Leheba w głowę. Zakrwawiony i poniżony nikczemnik odszedł stamtąd. Siedem dni później Allah Najwyższy obdarzył go chorobą zwaną czarną szkarlatyną. Z powodu tej choroby zmarł. Synowie nie pogrzebali go i przez dwie lub trzy noce tak leżał. W końcu zaczął cuchnąć. Wszyscy uciekali od choroby Ebu Leheba jak od dżumy i brzydzili się go. Na to jeden z

Kurajszytów powiedział do synów Ebu Leheba: „Jaka wielka szkoda! Cóż to, wstydzicie się? Ojca zostawiliście w domu aż zaczął śmierdzieć. Przynajmniej usuńcie jego zwłoki i gdzieś zakopcie". Synowie Ebu Leheba powiedzieli: „My boimy się jego choroby". Tym razem ten człowiek powiedział do nich: „Idźcie, przyjdę, żeby wam pomóc". Potem w trójkę zabrali go i zostawili daleko. Zasypali kamieniami, aż go nie było widać. W ten sposób Ebu Leheb znalazł się w miejscu, w którym będzie wiecznie przebywał w mękach i ciemności, w grobie, który jest dołem Piekła.

Wśród kurajszyckich jeńców z Badr był też Welid bin Welid. Jego wziął w niewolę Hazrat Abdullah bin Dżahsz. Do Medyny przybyli jego bracia Hiszam i Halid bin Welid. Abdullah bin Dżahsz nie chciał uwolnić Welida nim nie zostanie dany okup. Jeden z braci Halid zgodził się na okup, drugi zaś, Haszim, który był z tego samego ojca, lecz innej matki, zgody nie wyraził. Wysłannik Allaha zaproponował, żeby za okup dali broń i ekwipunek ich ojca. Tym razem Hiszam się zgodził, a Halid nie. W końcu porozumieli się, że oddadzą miecz, kolczugę i hełm ich ojca o wartości stu dinarów. Uratowali Welida z niewoli i razem udali się w drogę powrotną do Mekki. Jednak Welid odłączył się od nich w miejscu Zul-Hulejfe, które znajdowało się w odległości czterech mil od Medyny. Wrócił do Szlachetnego Proroka i został muzułmaninem. Po pewnym czasie poszedł do Mekki odwiedzić swoich braci. Wtedy Halid bin Welid powiedział do niego: „Jeśli miałeś zamiar zostać muzułmaninem, to dlaczego nie zostałeś przed daniem okupu? Dlaczego doprowadziłeś do tego, że straciliśmy pamiątki po naszym ojcu? Dlaczego tak zrobiłeś?". Hazrat Welid bin Welid odpowiedział: „Bałem się, że Kurajszyci powiedzą o mnie, że nie wytrzymałem niewoli i dlatego uwierzyłem Muhammedowi (*alejhisselam*)".

Jego bracia bardzo się zdenerwowali na tę odpowiedź i uwięzili go razem z Hazrat Ijaszem bin Ebi Rebią i Hazrat Selemem bin Hiszamem, z rodu Manzum. Welid bin Welid z powodu swojej wiary przez wiele lat był więziony. Od Hiszama, swojego wujka, który był strasznym wrogiem islamu i od niewierzących krewnych zaznał wielu tortur. Wysłannik Allaha pomodlił się za ciemiężonych przez pogan: Ijasza bin Ebi Rebię, Ebu Selemego bin Hiszama i Welida: **„Mój Allahu! Uratuj Welida bin Welida, Selemego bin Hiszama, Ijasza bin Rebię i pozostałych wierzących, którzy wyglądają na słabych. Mój Allahu potraktuj jeszcze gorzej Kurajszytów. Te lata uczyń** (im) **podobne do czasów za Jusufa"**.

Dzięki Błogosławieństwu *dua* Szlachetnego Proroka Welid znalazł okazję i uciekł z więzienia. Przybył do Medyny i dotarł do swojego ukochanego Proroka. Wysłannik Allaha spytał się go o stan Ijasza bin Ebi Rebii i Selemego bin Hiszama. Welid powiedział, że mają ze sobą związane nogi, są strasznie męczeni i poddawani bardzo ciężkim torturom.

Wysłannik Allaha bardzo się na to zmartwił i zaczął szukać możliwości ratunku dla nich. Gdy spytał się, kto może ich uratować, to Welid z wielką odwagą i miłością, mimo że przez wiele lat nad nim się znęcano, powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ja ich uratuję i przyprowadzę do Ciebie". Ponownie wrócił do Mekki. Tam, śledząc kobietę, która nosiła im jedzenie, poznał miejsce, gdzie znęcano się nad muzułmanami. Obaj byli uwięzieni w domu, który nie miał dachu. Welid w nocy, ryzykując swoim życiem, z

wielką odwagą zszedł po ścianie i dotarł do swoich przyjaciół. Dwóch skrzywdzonych, których jedyną winą było to, że byli wierzącymi, przywiązywano do kamienia i znęcano się nad nimi, stosując wszelkiego rodzaju tortury, pod żarem słonecznym pustynnego klimatu Arabii. Welid uratował swoich Błogosławionych braci i posadził na wielbłądzie. Sam zaś, idąc boso, ruszył z nimi w drogę do Medyny, żeby jak najprędzej dotrzeć do ukochanego Wysłannika Allaha. Nie palił go żar pustyni, lecz miłość do Szlachetnego Proroka. Do Medyny zaszli po trzech dniach drogi głodni i spragnieni.

Tryumf pod Badr wywołał u muzułmanów wielką radość. Poganie byli załamani i zaznali wielkich strat. Król Etiopii Nedżaszi, usłyszawszy o zwycięstwie Wysłannika Allaha, od razu poszedł do emigrantów i przekazał im radosną nowinę: „Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, że obdarzył Wysłannika Allaha zwycięstwem pod Badr".

Ślub Hazrat Aliego i Hazrat Fatymy

Było to w drugim roku Hidżri. Hazrat Fatyma, córka Szlachetnego Proroka, miała piętnaście lat.

Pewnego dnia Hazrat Fatyma przyszła do Szlachetnego Proroka z posługą. Wysłannik Allaha zauważył, że jego córka osiągnęła wiek małżeński. Po tym dniu Fatymę-tuz-Zehrę wielu młodych chciało za żonę. Jednak Szlachetny Prorok nie był nimi zainteresowany i powiedział: **„Jej sprawa jest związana z rozkazem Allaha Najwyższego"**.

Pewnego dnia Ebu Bekr, Omar i Sa'd bin Mu'az siedzieli w mesdżidzie i rozmawiali: „Fatymę wszyscy chcieli oprócz Aliego. Nikim się też nie zainteresowano". Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Wydaje mi się, że tym będzie obdarzony Ali. Pójdźmy w odwiedziny do niego i poruszmy ten temat. Jeśli jako powód przedstawi biedę, to pomożemy". Na to Hazrat Sa'd powiedział: „O Eba Bekr! Ty zawsze robisz dobre uczynki. Wstań, pójdziemy razem z tobą". W trójkę wyszli z mesdżidu i poszli do domu Hazrat Aliego. Hazrat Ali poszedł z wielbłądem nawodnić ogród z drzewami daktylowymi jednego z Ensarów. Gdy ich zobaczył, to przywitał. Hazrat Ebu Bekr spytał się: „Ali! W każdym dobrym czynie przodujesz i u Wysłannika Allaha posiadasz stopień, którym nikt nie został obdarzony. Wszyscy poprosili o rękę Fatymy. Jednak nikim się nie zainteresowano. Nam się wydaje, że to jest tobie przeznaczone. Dlaczego nie podejmiesz inicjatywy?".

Gdy Hazrat Ali to usłyszał, jego oczy wypełniły się łzami i powiedział: „Eba Bekr! Twoje słowa dopiekły mi z nadmiarem. Nikt jej bardziej ode mnie nie miłuje. Jednak przeszkodą jest moja bieda". Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Nie mów tak. Przy Wielkim Allahu i Jego Wysłanniku świat jest niczym. Bieda nie jest przeszkodą. Idź i poproś".

Hazrat Ali opowiedział: „Do Wysłannika Allaha poszedłem zawstydzony i skrępowany. On był bardzo poważny i majestatyczny. Usiadłem przy Nim i nie byłem w stanie mówić. Wysłannik Allaha spytał się: **»Dlaczego przyszedłeś? Czy czegoś potrzebujesz?«**. Milczałem. Gdy powiedział: **»Zdaje się, że przyszedłeś prosić o rękę Fatymy«,** to potrafiłem powiedzieć tylko: »Tak«. (Gdy Szlachetny Prorok powiadomił

Hazrat Fatymę, że Hazrat Ali prosi o jej rękę, to ona też milczała). Szlachetny Prorok spytał się: **»Co masz, żeby dać Fatymie jako *mehir*?«**. Odpowiedziałem, że nie mam nic przy sobie. Szlachetny Prorok spytał się: **»A gdzie jest pancerz Hutamiego, który ci dałem?«**. Odpowiedziałem, że mam go przy sobie. Wtedy powiedział: **»Idź i sprzedaj go a pieniądze za niego przynieś do Mnie. Wystarczy ci to na *mehir*«"**.[188] Według jeszcze innego przekazu: „Wysłannik Allaha spytał się Hazrat Aliego: **»Co masz przy sobie?«**. Hazrat Ali odpowiedział: »Mam konia i kolczugę«. Wysłannik Allaha powiedział: **»Koń będzie ci potrzebny, ale kolczugę sprzedaj«**. W jeszcze innym przekazie zostało powiadomione, że Szlachetny Prorok powiedział: **„Ali, idź i wynajmij sobie dom"**.

Hazrat Ali mieszkał razem z Szlachetnym Prorokiem do ślubu. Na rozkaz Szlachetnego Proroka wynajął dom Harisa bin Numana, który znajdował się w pobliżu Mesdżidu Nebewi, naprzeciwko pokoju Hazrat Aisze. Kolczugę zaś sprzedał Hazrat Osmanowi za 480 dirhemów. Hazrat Osman potem dał mu tę kolczugę w prezencie.

Gdy Hazrat Ali przyszedł z kolczugą i pieniędzmi, to Szlachetny Prorok mocno pomodlił się za Hazrat Osmana i powiedział: **„Osman jest Moim Towarzyszem w Raju"**. Potem zawołał Bilala Habesziego, dał mu część pieniędzy i nakazał: **„Weź te pieniądze i idź na bazar. Za nie kup trochę wody różanej, a za resztę miód. W pobliżu mesdżidu zmiażdż je w czystym naczyniu z wodą. Zrób z tego napój miodowy, który będziemy pić po dokonaniu zaślubin. Zaproś wszystkich z Ensarów i Muhadżirów do mesdżidu i ogłoś, że dojdzie do *nikah* Fatymy i Aliego"**.

Bilal Habeszi wyszedł i ogłosił, że dojdzie do zaślubin Hazrat Fatymy i Hazrat Aliego. Towarzysze Proroka przyszli do Mesdżidu Nebewi. Szlachetny Prorok wstał i wygłosił tę oto chutbę: **„Cała wdzięczność i podziękowania należą się Panu tego świata. On jest Tym, który jest wychwalany z powodu otrzymanych darów. On jest tym, którego czci się z powodu Jego nieskończonej mocy i potęgi, a boi się z powodu kary i rozrachunku. On jest tym, którego prawa i dekrety panują na ziemi i w niebie. On jest Tym, który stworzenia powołał do życia Swoją mocą, rozdzielił je pomiędzy sobą sprawiedliwymi prawami, ludzi uhonorował religią** (islamem) **i Prorokiem Muhammedem** (*alejhisselam*)**.**

Allah Najwyższy nakazał Mi, żebym dokonał *nikah* Mojej córki Fatymy z Alim bin Ebi Talibem. Teraz (z nakazem Allaha Najwyższego) **biorę was na świadków, że za *mehir* 400 miskali srebra dałem za żonę Fatymę Aliemu Ebi bin Talibowi. Niech Mój Pan ich połączy i im pobłogosławi. Niech ich pokolenie uczyni czystym, kluczem do miłosierdzia, źródłem mądrości i godnym zaufania wspólnocie Muhammeda. Życzę sobie i wam od Mojego Pana wybaczenia"**.

Hazrat Ali wstał i wygłosił tę oto krótką chutbę: „...Niech pozdrowienia i *dua* będą razem z Muhammedem (*alejhisselam*), w którego obecności się znajdujemy. Błogosławioną córkę Fatymę dał mi za żonę za *mehir* 400 miskali srebra. O moi bracia w religii! Bez wątpienia usłyszeliście i jesteście świadkami tego, o czym Szlachetny Prorok

[188] Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* III, 173; Ibn Kesir, *es-Sire,* II, 544.

nam oznajmił. Ja jestem tego świadkiem i aprobuję to. Dokładnie tak samo przyjmuję. Allah Najwyższy jest świadkiem naszych wszystkich słów i naszym pełnomocnikiem".[189]

Po akcie *nikah* Szlachetny Prorok przyniósł świeże daktyle i powiedział: **„Chodźcie, jedzcie te daktyle"**. Wszyscy zjedli. Potem Hazrat Bilal Habeszi rozdał napój z miodu. Jego też się napili. Wszyscy wypowiedzieli tę oto *dua*: „*Barekellahu fi kuma we alejkuma we dżeme'a szemlekuma*".

Hazrat Fatyma po akcie *nikah* płakała. Szlachetny Prorok poszedł do niej i powiedział: **„O Fatymo! Co się tobie stało, że płaczesz? Przysięgam na Allaha Najwyższego, że oddałem ciebie temu, który spośród tych, którzy prosili o twoją rękę, jest największym uczonym i najlepszym pod względem mądrości, rozsądku i pierwszym muzułmaninem"**. Hazrat Fatyma powiedziała: „Mój tatusiu! *Mehir* każdej panny młodej jest szacowany i przekazywany w złocie i srebrze. Jeśli mój *mehir* tak się oszacuje, to jaka będzie różnica między Tobą a innymi. W Dniu Sądu Ostatecznego ilu Ty grzesznym wierzącym będziesz orędownikiem, tylu ja ich żonom chcę być orędowniczką. Takie mam pragnienie".

Gdy Allah Najwyższy powiadomił o przyjęciu życzenia Fatymy, to Wysłannik Allaha oznajmił: **„O Fatymo! Dałaś poznać po sobie, że jesteś córką Proroka"**.

Hazrat Ali powiedział: „Minął miesiąc od tego zdarzenia. Na ten temat w ogóle nikt nic nie mówił. Ja też, ponieważ się wstydziłem. Jednak Wysłannik Allaha czasami, gdy widział mnie samego, mówił: **»Jak dobrą kobietą jest twoja żona. Radosna nowina dla ciebie, ona jest Szlachetną Panią kobiet na ziemi«"**.

Miesiąc później Hazrat Ukajl, brat Aliego, powiedział: „Ali! Tym aktem zaślubin bardzo się ucieszyliśmy. Jednak pragnieniem moim jest, żeby was dwoje, szczęśliwych było blisko siebie". Hazrat Ali odpowiedział: „To też jest moim pragnieniem, jednak się wstydzę". Ukajl wziął Aliego za rękę i poszedł razem z nim do domu Szlachetnego Proroka. Przed domem spotkali Ummu Ejmen, brankę Wysłannika Allaha. Opowiedzieli jej o sytuacji. Ummu Ejmen odpowiedziała im: „W tej sprawie nie jest potrzebne, żebyście przychodzili. Dojdziemy do porozumienia z żonami Szlachetnego Proroka i was powiadomimy, ponieważ w tych sprawach wysłuchuje się kobiet". Ummu Ejmen opowiedziała o tym Błogosławionym żonom Szlachetnego Proroka. Wszystkie Błogosławione żony zebrały się w pokoju Hazrat Aisze. Wspominając Hazrat Hadidże, powiedziały: „Gdyby ona żyła, to nie miałybyśmy żadnych obaw". Wysłannik Allaha popłakał się i powiedział: **„Gdzie jest taka kobieta jak Hadidże! Gdy lud Mi zaprzeczał, to ona Mi potwierdziła i cały swój majątek na Mojej drodze poświęciła. Bardzo pomogła religii islam. Za jej życia Allah Najwyższy nakazał Mi przekazać Hadidże radosną nowinę, że została postawiona dla niej w Raju willa ze szmaragdu"**.

Błogosławione żony Wysłannika Allaha powiadomiły o pragnieniu Aliego. Na to Wysłannik Allaha kazał Ummu Ejmenie zaprosić Hazrat Aliego. Gdy Ali przyszedł, to kobiety odeszły. Hazrat Ali ze spuszczoną głową usiadł. Wysłannik Allaha spytał się: **„Ali, czy chcesz swoją żonę?"**. Hazrat Ali odpowiedział: „Tak, Wysłanniku Allaha!

[189] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 24; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, LII, 445.

Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni." Wysłannik Allaha powiedział do Esmy binti Umejs: **„Idź, przygotuj dom Fatymy"**. Esma poszła do domu, do którego Hazrat Fatyma miała pójść jako panna młoda. Tam zrobiła trzy poduszki do siedzenia: jedną z nowo wyprawionej skóry, jedną z łatanej skóry, jedną z plecionej słomy i wypełniła je włóknami z palm. Wysłannik Allaha po nocnej modlitwie *salat* poszedł do domu Fatymy, żeby zobaczyć, jak idą przygotowania.

Szlachetny Prorok nakazał z pieniędzy przyniesionych przez Hazrat Aliego przeznaczyć jedną trzecią na jedzenie, jedną trzecią na pachnidła i ozdoby, jedną trzecią na ubranie i uzupełnienie rzeczy do domu. W skład posagu i rzeczy Hazrat Fatymy wchodziły: trzy poduszki przygotowane przez Esmę binti Umejs, dywan z frędzlami, poduszka pod głowę z włókien palmy, dwa ręczne młynki, jeden bukłak na wodę, gliniany dzbanek na wodę, kubek do wody z wygarbowanej skóry, jeden ręcznik, jedna spódnica, wyprawiona skóra barana, stary jemeński dywan, sofa ze splecionych liści palmy, dwie sukienki z Jemenu i jedna kołdra z aksamitu. Potem Szlachetny Prorok dał Błogosławionemu Aliemu pieniądze i kazał kupić za nie daktyle i oliwę.

O tym, co było później, Hazrat Ali tak opowiedział: „Za pięć dirhemów kupiłem daktyle, a za cztery oliwę. Zaniosłem je do Wysłannika Allaha. Chciał ode mnie tacę ze skóry. Błogosławionymi Rękoma wymieszał daktyle, mąkę, oliwę i jogurt, zrobił pewien rodzaj jedzenia i powiedział: **»Ali! Kogo znajdziesz, przyprowadź«**. Wyszedłem i zobaczyłem wielu ludzi. Wszystkich zaprosiłem. Do Szlachetnego Proroka powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha, jest dużo ludzi«. Szlachetny Prorok powiedział: **»Niech po dziesięciu jedzą«**. Tak też zrobiłem. Policzono i okazało się, że jedzenia zjadło siedemset osób i wszyscy się najedli".

Według przekazu Ummu Ejmeny: „Po odnowieniu aktu *nikah* Hazrat Aliego i Hazrat Fatymy Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Aliego: **»Ali! Moja córka poszła do waszego domu jako panna młoda. Po wieczornej modlitwie *salat* przyjdę, żeby zmówić *dua*. Poczekajcie na Mnie«**. Hazrat Ali poszedł do domu i usiadł w jednym kącie domu, a Hazrat Fatyma w drugim. Potem przyszedł Wysłannik Allaha i spytał się: **»Czy Mój brat jest tutaj?«**. Ummu Ejmen odpowiedziała: »O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Kto jest waszym bratem?«. Wysłannik Allaha odpowiedział: **»Ali bin Ebi bin Talib«**. Na to Ummu Ejmen zapytała: »Czyżbyście wydali Swoją córkę za mąż za Waszego brata?«. Wysłannik Allaha odpowiedział: **»Tak«"**. Ummu Ejmen myślała, że akt ślubu będzie nieważny z powodu pytania Wysłannika Allaha: **„Czy Mój brat jest tutaj?"**. Wysłannik Allaha, odpowiadając: **„Tak"**, wskazał na to, że nie jest to przeszkodą dla tych, którzy nie są z jednej matki. Hazrat Ali był synem wujka Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*).

Potem Wysłannik Allaha spytał się Ummu Ejmeny: **„Czy jest tutaj Esma binti Umejs?"**. Gdy otrzymał odpowiedź, że tak, to oznajmił: **„Znaczy, że przyszła, żeby służyć córce Wysłannika Allaha"**. Gdy Wysłannik Allaha otrzymał odpowiedź, że tak, to oznajmił: **„Niech zyska dobro"**. Później przyniesiono naczynie z wodą. Wysłannik Allaha umył Błogosławione Ręce. Do wody wlał trochę pachnidła. Potem zawołał Hazrat Fatymę. Hazrat Fatyma ze wstydu spuściła oczy i patrzyła na swoją sukienkę. Wysłannik

Allaha wodą pokropił jej klatkę piersiową, głowę, plecy i pomodlił się: ***„Allahumme inni e'izuha bike we zurrijetiha min-esz-szejtan-ir radżim*** ('O Panie, lgnę do Ciebie, żebyś ją i jej pokolenie chronił od zła kamieniowanego szatana')**"**. Potem zrobił to samo Hazrat Aliemu i pomodlił się: ***„Allahumme barik fihima we barik alejhima we barik lehuma fi neslihima*****".** Po wyrecytowaniu Sury Ihlas i Mu'awwizetejn powiedział: **„Z imieniem i Błogosławieństwem Allaha Najwyższego idź do swojej żony"**. Potem, trzymając Błogosławionymi Rękoma oba skrzydła drzwi, zmówił *dua* o Błogosławieństwo i odszedł.[190]

Hazrat Ali powiedział: „Cztery dni po naszym weselu Wysłannik Allaha nas odwiedził. Pełnych miłości i mądrości rad nam udzielił i powiedział: **„Ali przynieś wodę!"**. Wstałem i przyniosłem wodę. Wyrecytował jeden ze świętych ajetów i powiedział: **»Napij się trochę z tej wody. Niech trochę też zostanie«**. Tak też zrobiłem. Pozostałą wodą pokropił po mojej głowie i klatce piersiowej. Ponownie powiedział: **»Przynieś wodę«**. To samo zrobił Fatymie. Potem wysłał mnie na zewnątrz".

Gdy Ali wyszedł, to On zadał pytania Swojej córce na temat Hazrat Aliego. Hazrat Fatyma powiedziała: „Mój Tatusiu, są u niego wszystkie atrybuty dojrzałości. Jednak kurajszyckie kobiety mówią do mnie: »Twój mąż jest biedny«". Wysłannik Allaha oznajmił: **„O Moja córko! Twój ojciec i twój mąż nie są biedni. Zaproponowano Mi wszystkie skarby na ziemi i w niebie. Nie przyjąłem. Przyjąłem to, co podoba się Allahowi Najwyższemu. O Moja córeczko! Gdybyś wiedziała to, co Ja wiem, to świat byłby dla ciebie podły i nikczemny. Twój mąż jest jednym z pierwszych wśród muzułmanów, posiada wysoki stopień w islamie i głęboką wiedzę. O Moja córko! Allah Najwyższy wybrał z Ehl-i Bejt dwie osoby. Jedną z nich jest twój ojciec a drugą twój mąż. Nie buntuj się przeciw niemu i nie sprzeciwiaj jego nakazom"**.

Szlachetny Prorok, po udzieleniu rad Swojej córce, zaprosił Hazrat Aliego. Jemu powiedział: **„Ali! Szanuj Fatymę. Ona jest częścią Mnie. Traktuj ją uprzejmie. Jeśli ją zasmucisz, to Mnie zasmucisz"**. Oboje polecił Allahowi Najwyższemu. Potem wstał i gdy odchodził, to Hazrat Fatyma powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Pracę w domu ja wykonuję, a Ali poza domem. Jeśli obdarzycie nas branką, to pomoże ona nam w niektórych zajęciach. Bardzo mnie tym ucieszycie". Wysłannik Allaha oznajmił: **„O Fatymo! Czy chcesz, żebym obdarzył ciebie czymś, co jest jeszcze lepsze od służącej, czy służącą?"**.

Hazrat Fatyma odpowiedziała: „Obdarz nas czymś lepszym od służącej". Wysłannik Allaha oznajmił: **„Każdego dnia, kładąc się spać, powiedz: trzydzieści trzy razy »*Subhanallah*«, trzydzieści trzy razy »*Elhamdulillah*«, trzydzieści trzy razy »*Allahu Ekber*« i jeden raz: »*La ilahe illallahu wahdehu la szerike leh. Lehul mulku we lehul hamdu we huwe ala kulli szej'in kadir*«. To jest razem sto słów. Na Sądzie Ostatecznym znajdziesz tysiąc dobrych uczynków. Na wadze dobre uczynki będą dużo ważyć"**. Potem Szlachetny Prorok wyszedł z domu Swojej córki i poszedł do własnego.

[190] Abdurrezzak, *el-Musannef,* V, 485.

Do *nikah* Hazrat Aliego i Hazrat Fatymy doszło pięć miesięcy po hidżrze, a wesele odbyło się po bitwie pod Badr.[191]

Zamordowanie Ka'ba bin Eszrefa

Zwycięstwo pod Badr wywołało strach w sercach żydów i pogan z Medyny. Niektórzy żydzi postępowali sprawiedliwie, przyjmowali islam i mówili: „To jest na pewno ten człowiek, o którego atrybutach czytaliśmy w naszych księgach. Dlatego występować przeciwko Niemu nie jest możliwe, ponieważ On zawsze zwycięży". Niektórzy zaś mówili: „Muhammed pokonał Kurajszytów, ponieważ oni nie znają się na walce. Gdyby z nami prowadził wojnę, to byśmy Mu pokazali, jak to się robi i jak się zwycięża".

Pewien żyd o imieniu Ka'b bin Eszref, gdy usłyszał o zwycięstwie muzułmanów pod Badr, to z powodu nienawiści do nich poszedł do Mekki. Tam zebrał pogan i wyrecytował wiersze pobudzające i zachęcające do ataku na Medynę. Porozumiał się z nimi w tym, że będą razem walczyć przeciwko Szlachetnemu Prorokowi. A nawet zorganizował zamach na Szlachetnego Proroka. Allah Najwyższy powiadomił o tym Szlachetnego Proroka i oznajmił w świętych ajetach, podanych w tym znaczeniu: **«Oni należą do tych, którzy zostali przeklęci przez Allaha Najwyższego** (odsunięci od miłosierdzia)»[192].

Na to Szlachetny Prorok zwrócił się do Swoich Towarzyszy: **„Kto zamorduje Ka'ba bin Eszrefa, ponieważ on zmartwił Allaha Najwyższego i Jego Proroka?"**. Hazrat Muhammed bin Mesleme spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Czy chcesz, żebym ja go zamordował?". Wysłannik Allaha odpowiedział: **„Tak, chcę"**. Muhammed bin Mesleme przez kilka dni zastanawiał się nad tym i obmyślał plan. Potem poszedł do swoich przyjaciół: Ebu Nailego, Abbasa bin Biszra, Harisa bin Ewsa, Ebu Absa bin Dżebra i opowiedział im o nim. Wszyscy uznali ten plan za odpowiedni i powiedzieli: „Zabijmy razem". Razem też poszli do Szlachetnego Proroka i powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Jeśli pozwolicie, to czy możemy podczas rozmowy z Ka'bem powiedzieć na Wasz temat słowa, które mu się spodobają?". Szlachetny Prorok dał im pozwolenie na mówienie tego, co chcą.

Wtedy to Hazrat Muhammed bin Mesleme razem z przyjaciółmi podszedł do Ka'ba bin Eszrefa i powiedział: „Muhammed chce od nas jałmużny. Nałożył na nas wysokie podatki, dlatego też przyszedłem do ciebie, żeby coś pożyczyć". Ka'b ucieszył się, że Muhammed bin Mesleme myśli jak on i powiedział: „On jeszcze bardziej się wam uprzykrzy". Muhammed bin Mesleme powiedział: „No właśnie, raz się Go posłuchaliśmy i tak musimy być Mu posłuszni. Zobaczymy, jaki będzie tego koniec. Teraz ty pożycz nam trochę daktyli". Ka'b powiedział: „Tak, pożyczę wam, ale powinniście mi dać coś w zastaw". Muhammed bin Mesleme powiedział: „Co chcesz od nas w zastaw?". Gdy Ka'b

[191] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 230-231; Abdurrezzak, *el-Musannef*, V, 485; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* III, 172; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XX, 407.
[192] Sura Nisa, 4/52.

powiedział, że chce ich kobiety, to się nie zgodzili. Na to Ka'b powiedział: „W takim razie dajcie swoich synów". Muhammed bin Mesleme powiedział: „Ich też nie damy w zastaw. Potem będzie się mówić o którymś z nich, że był zastawem za jeden - dwa wielbłądy załadowane daktylami, a to będzie dla nas plama na honorze, o której się nie zapomni. Jednak możemy dać tobie w zastaw naszą broń i nasze kolczugi". Ka'b przyjął tę propozycję i powiadomił ich, kiedy przyjdzie.[193]

Jednej nocy Hazrat Muhammed bin Mesleme poszedł do Ka'ba. Był razem z Ebu Nailem. Ka'b zawołał ich pod fortecę. Gdy się spotkali, to zszedł do nich. Żona Ka'ba zapytała: „Gdzie wychodzisz o tej porze?". Ka'b odpowiedział: „Muhammed bin Mesleme i mój brat Ebu Naile przyszli". Jego żona powiedziała: „Głos, który usłyszałam, nie brzmi mi za dobrze, jakby w nim krew pachniała". Ka'b odpowiedział: „Nie, to Muhammed bin Mesleme z moim bratem mlecznym Ebu Nailem. To dobry młodzieniec. Nawet, jeśli zawoła mnie w nocy na walkę mieczem, to bez żadnych obaw pójdę. On jest właśnie kimś takim". Muhammed bin Mesleme wprowadził do fortecy dwie osoby, które były razem z nim, a według innego przekazu były to trzy: Ebu Abs bin Dżeber, Haris bin Ews i Abbas bin Biszr.[194]

Hazrat Muhammed bin Mesleme powiedział do swoich towarzyszy: „Gdy Ka'b przyjdzie, to powiem mu, że chcę powąchać jego głowę. Gdy będę trzymał go za głowę i wąchał a zobaczycie, że dobrze go złapałem, to zaatakujecie go mieczami". Ka'b bin Eszref wystroił się i poszedł do nich. Ibni Mesleme podszedł do Ka'ba i powiedział: „Nigdy wcześniej nie wąchałem tak pięknego zapachu". Ka'b pochwalił się: „Przy mnie są najpiękniej pachnące kobiety Arabów". Muhammed bin Mesleme spytał się: „Czy pozwolisz, żebym powąchał twoją głowę?". Ka'b zgodził się. Mesleme powąchał go i dał powąchać koledze. Potem chciał ponownie powąchać. Tym razem Muhammed bin Mesleme złapał go za głowę i dał znać swoim towarzyszom, żeby uderzyli w niego mieczami. Po pierwszym uderzeniu Ka'b strasznie krzyknął, lecz nie umarł. Na to Muhammed bin Mesleme zabił go kindżałem. Mesleme z towarzyszami od razu opuścili to miejsce. Wrócili do Medyny. Gdy Wysłannik Allaha dostał tę radosną nowinę, to bardzo się ucieszył, podziękował Allahowi Najwyższemu i pomodlił się za Mudżahidów.

Zamordowanie Ka'ba bin Eszrefa wywołało u żydów wielki strach, ponieważ po zamordowaniu takiego przywódcy arystokracji jak on, jeszcze prostsze będzie zabicie pozostałych. Ranem zebrali się i poszli do Szlachetnego Proroka, żeby poskarżyć się o nocnym zdarzeniu. Wysłannik Allaha oznajmił: **„On nam ciągle dokuczał, na Mój temat recytował wiersze. Jeśli ktokolwiek z was w ten sposób postąpi, to wiedzcie o tym, że karą jest miecz"**. Na tę groźbę żydzi odnowili porozumienie z Wysłannikiem Allaha.[195]

[193] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 33-34.
[194] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 32.
[195] Buhari, '*Megazi*', 15; Wakidi, *el-Megazî*, I, 182; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 31; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, LV, 271.

Bitwa z rodem Beni Kajnuka

Pewnego dnia żydzi z rodu Kajnuka wyśmiewali się z muzułmanki. Pewien muzułmanin to zobaczył i zabił jednego z tych żydów. Na to żydzi zebrali się i zamordowali tego muzułmanina. O tym powiadomiono Szlachetnego Proroka. Wysłannik Allaha zebrał żydów na bazarze i powiedział do nich: **„Ej, żydzi! Bójcie się kary, którą Allah Najwyższy zesłał na Kurajszytów i przyjmijcie islam. Wy dobrze o tym wiecie, że Ja jestem Prorokiem posłanym przez Allaha Najwyższego. O tym przeczytaliście w księdze, którą wam zesłał Allah Najwyższy".**

Pomimo tego aktu miłosierdzia, żydzi unieważnili wcześniejsze porozumienie i butnie powiedzieli do Szlachetnego Proroka: „O Muhammedzie! Niech Cię nie zwiedzie to, że pokonałeś plemię, które nie potrafi walczyć! Przysięgamy, że jesteśmy bojownikami! Dopiero, gdy zaczniesz z nami walczyć, zrozumiesz, jakimi jesteśmy bohaterami!".

W ten sposób, przez anulowanie poprzedniego porozumienia, ukazali swoje intencje. Na to Dżebrail (*alejhisselam*) przyniósł objawienie ze świętym ajetem, które głosiło w tym znaczeniu: «(O Mój Ulubieńcu!) **A jeśli plemię, które jest w porozumieniu** (z Tobą)**, da Tobie odczuć zdradę** (będzie postępować niezgodnie z porozumieniem)**, to powiadom ich najpierw** (nim wypowiesz im wojnę) **wprost o tym, że wobec prawa i sprawiedliwości zaprzeczyli porozumieniu, ponieważ Allah Najwyższy nie lubi zdrajców»**[196].

W innym świętym ajecie powiadomiono w tym znaczeniu: **«O Mój Wysłanniku! Powiedz niewierzącym żydom: „Wy na pewno poniesiecie klęskę i zostaniecie zabrani do Piekła. Jak złym miejscem jest ta siedziba"»**[197].

Szlachetny Prorok od razu sformował armię, która ruszyła na fortecę żydów Kajnuka. Białą chorągiew niósł Hazrat Hamza. W Medynie jako pełnomocnika pozostawiono Ebu Lubabego.[198]

Błogosławiona armia obległa fortecę plemienia Kajnuka. Mówiący o sobie żydzi: „Jacy to z nas bohaterscy bojownicy" – nie odważyli się sprzeciwić, a nawet wypuścić z fortecy choć jednej strzały. Wysłannik Allaha przejął kontrolę nad wejściami i wyjściami fortecy. Nikt nie wyszedł na zewnątrz. To trwało piętnaście dni.[199] Żydzi ze strachu się poddali. Choć każdego z nich powinno się zabić, to Szlachetny Prorok, który został posłany jako miłosierdzie dla świata, okazał im litość i pozwolił odejść do Damaszku. W ten sposób żydzi opuścili ziemię Medyny.[200]

W Medynie Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) walczył równocześnie z żydami, z obłudnikami jak Abdullah bin Ubejj i poganami. Oprócz tego zapraszał do

[196] Sura Enfal, 8/58.
[197] Sura Ali Imran, 3/12.
[198] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 29.
[199] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 29.
[200] Wakidi, *el-Megazi*, I, 176-180; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 29.

islamu plemiona z okolic Medyny. *Gaza*: Sewik, Gatafan, Bahran miały miejsce po bitwie pod Badr.

W międzyczasie przyszły nakazy, że *zekat* jest obowiązkiem, powinno się dawać *sadaka fitr* [jałmużna w miesiącu Ramadan], robić świąteczne modlitwy *salat* i zarzynać ofiary. Hazrat Ummu Gulsum, córka Wysłannika Allaha, poślubiła Hazrat Osmana. Hazrat Zejneb binti Dżahsz i Hazrat Hafsa, córka Hazrat Omara, zostały żonami Szlachetnego Proroka. Hazrat Aliemu urodził się syn Hazrat Hasen.

Bitwa pod Uhud

Poganie z Mekki jak nie wyciągnęli nauki z porażki w bitwie pod Badr, tak też nie potrafili w żaden sposób pozbyć się bólu po niej. W tej bitwie zginęła większość arystokracji kurajszyckiej. Oprócz tego bardzo ich rozzłościło przejęcie przez muzułmanów kontroli nad drogą handlową do Damaszku.

Karawana handlowa pod przewodnictwem Ebu Sufjana wróciła do Mekki ze stu procentowym zyskiem. Większość wspólników, którzy ulokowali swój kapitał w karawanie, zginęła w bitwie pod Badr. Zysk z karawany chroniono w budynku zwanym Dar-un-Nedwe, gdzie poganie zbierali się, gdy mieli podjąć jakąś ważną decyzję.

Saffan bin Umejje, Ikrime bin Ebi Dżehl, Abdullah bin Rebia w bitwie pod Badr stracili swoich ojców, braci i synów. Do Ebu Sufjana zwrócili się z propozycją: „Muzułmanie zabili naszych starszych i bliskich. Doprowadzili do naszego rozproszenia. W końcu przyszedł czas, żeby na nich się zemścić. Z zysku z karawany przygotujmy armię. Napadnijmy na Medynę, zemścijmy się".

Ebu Sufjan został przywódcą pogańskich Kurajszytów, ponieważ zostali zabici tacy okrutni poganie, jak: Ebu Dżehl, Utbe i Szejbe. Karawana przywiozła z handlu w Damaszku sto tysięcy złota. Połowa z tego była kapitałem, a połowa zyskiem. Kapitał oddano od razu właścicielom, a zysk podzielono na dwie części, z tego jedną część przeznaczono na broń, a za drugą zebrano żołnierzy. Oprócz tego opłacono też poetów i mówców, którzy recytowanymi wierszami i wygłaszanymi mowami mieli podburzyć lud i zachęcać ich do walki. Urządzano ceremonie, w których kobiety akompaniowały im na cymbałkach i bębnach. Poganie, aby wypędzić muzułmanów z Medyny, usunąć Szlachetnego Proroka i zniszczyć islam, zaczęli odwiedzać pobliskie plemiona, żeby zebrać żołnierzy.

W końcu w Mekce przygotowano wielką trzytysięczną armię. W tym było siedmiuset pancernych, dwustu konnych jeźdźców i trzy tysiące wielbłądów. Ta wielka armia, której towarzyszyli też muzykanci i kobiety, była pod dowództwem Ebu Sufjana. Jego żona Hind stała na czele kobiet i przodowała w zachęcaniu pogan do walki, ponieważ w bitwie pod Badr straciła ojca i dwóch braci. Nie potrafiła zapomnieć tego bólu i uciszała tych, którzy sprzeciwiali się uczestniczeniu kobiet w bitwie. Mobilizowała Kurajszytów, z całej siły zachęcała ich do walki i mówiła: „Przypomnijcie sobie bitwę

pod Badr! Uciekliście z Badr, żeby dotrzeć do swoich żon i dzieci! I tak potem ci, którzy będą chcieli uciec, znajdą nas przy sobie!”.[201]

Poganin Dżubejr bin Mutim posiadał niewolnika o imieniu Wahszi, który był bardzo zręczny i był mistrzem w rzucaniu oszczepem. Ten wyborowy strzelec zawsze trafiał w cel. Hind i Dżubejr płonęli wielkim pragnieniem zemsty z powodu Hazrat Hamzy. Utbe, ojciec Hindy i Tuajma, wujek Dżubejra zostali zamordowani przez niego w bitwie pod Badr. Dżubejr powiedział do swojego niewolnika Wahsziego: „Jeśli zabijesz Hamzę, to cię uwolnię!”. Hind zaś obiecała: „Jeśli go zabijesz, to cię obdarzę bardzo wielką ilością złota i klejnotów!”.[202]

Kurajszyci zakończyli wszystkie przygotowania. Chorągwie ich armii niósł Talha bin Ebi Talha, jeden poganin z Ehabisz i Sufjan bin Uwejf.

Hazrat Abbas wysłał od razu przez zaufanego człowieka list do Mekki, w którym powiadamiał o wkrótce ruszającej w drogę trzytysięcznej armii, która posiadała też dużo broni i o konieczności podjęcia z tego powodu środków zapobiegawczych.

Na to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) wysłał kilku ludzi na zwiad. Po drodze dowiedzieli się, że armia pogan jest już w drodze. Po spełnieniu swojego obowiązku od razu wrócili do Medyny. To, co zobaczyli, zgadzało się dokładnie z treścią listu.

Szlachetny Prorok natychmiast rozpoczął przygotowania. Oprócz tego, żeby nie dopuścić do nagłego ataku, zapobiegawczo postawił wokoło Medyny wartowników. W krótkim czasie zebrał Swoich Towarzyszy i zakończył przygotowania. Potem pożegnali się z tymi, którzy pozostali w Medynie i zebrali się wokoło Szlachetnego Proroka.

Było to w Piątek. Szlachetny Prorok poprowadził Swoim Towarzyszom Piątkową modlitwę *salat*, w chutbie mówił o dżihadzie, że celem jest rozpowszechnianie islamu oraz szczególnie o doniosłości walki. Przekazał radosną nowinę, że ginący na tej drodze zostaną szehidami i pójdą do Raju. Powiadomił też o tym, że Allah Najwyższy pomoże wytrwałym wobec wroga, pokonującym trudności.

Wysłannik Allaha chciał naradzić się ze Swoimi Towarzyszami, gdzie powinno się prowadzić bitwę i opowiedział też o śnie, który miał tej nocy. Szlachetny Prorok oznajmił: **„W śnie zobaczyłem siebie w nieuszkodzonej zbroi. Na ostrzu Mojego miecza, Zulfikara, ukazał się otwór, w którym zobaczyłem zarżniętego woła, a za nim został przyniesiony baran”**. Towarzysze Proroka spytali się. „O Wysłanniku Allaha, jak wyjaśniacie ten sen?”. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nałożyć nieuszkodzoną kolczugę oznacza Medynę, pozostanie w Medynie. Tam zostańcie. Otwór na mieczu oznacza, że doznam szkody. Zarżnięty wół oznacza, że niektórzy z Mudżahidów zostaną szehidami. Przyniesienie po nim barana oznacza oddział wojskowy, który *inszaallah* Allah Najwyższy zabije”**.

Według jeszcze innego przekazu jest też podane: **„W śnie uderzyłem w ziemię mieczem, jego ostrze złamało się. To oznacza, że w walce niektórzy zostaną szehidami. Ponownie uderzyłem mieczem w ziemię, miecz wrócił do swego**

[201] Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda,* IV, 182.
[202] Buhari, '*Megazi*', 23; Ibn Hiszam, *es-Sire,* II, 69; Suhejli, *Rawzu'l-unuf,* III, 253.

poprzedniego stanu. A to oznacza, że przyjdzie zwycięstwo od Allaha Najwyższego i jest znakiem, że muzułmanie się zbiorą”.

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) w sprawach, które nie zostały mu powiadomione przez objawienie, naradzał się ze Swoimi Towarzyszami i według tego postępował. Gdy podejmowano decyzję, gdzie powinni się przeciwstawić wrogowi, to niektórzy powiedzieli: „Pozostańmy w Medynie i prowadźmy wojnę obronną”. Ta propozycja była też zgodna z pragnieniem Wysłannika Allaha. Hazrat Ebu Bekr, Hazrat Omar i Hazrat Sa’d bin Mu’az (*radyjallahu anhum*) byli tego samego zdania co On.

Jednak bohaterzy i młodzi, którzy nie uczestniczyli w bitwie pod Badr, gdy usłyszeli od Szlachetnego Proroka o nagrodzie i zasługach, jakie otrzymali uczestniczący w tej bitwie i o wysokiej randze szehidów z Badr, to bardzo się zasmucili, że nie uczestniczyli w tej bitwie. Z tego względu chcieli walczyć poza Medyną na wprost wroga. Hazrat Hamza, Hazrat Numan bin Malik, Hazrat Sa’id bin Ubade też do nich należeli. Hazrat Hajseme poprosił o pozwolenie i zaczął błagać:

„O Wysłanniku Allaha! Kurajszyccy poganie zebrali żołnierzy z różnych arabskich plemion. Na koniach i wielbłądach wejdą na naszą ziemię. Otoczą nas w naszych domach i w naszych fortecach, a potem odejdą. Będą na nas bardzo dużo wygadywać. To sprawi, że nabiorą odwagi i doprowadzi do nowych napadów. Jeśli teraz nie wystąpimy przeciwko nim, to pozostałe plemiona arabskie też będą chciały na nas napadać. Mam nadzieję, że Allah Najwyższy obdarzy nas zwycięstwem wobec pogan. A może stanie się to drugie i zdobędę stopień szehida, którego zostałem pozbawiony w Badr, a za którym bardzo tęsknię. Gdy usłyszałem o tym, że mój syn chce uczestniczyć w bitwie pod Badr, to losowałem razem z nim. On miał więcej szczęścia ode mnie, dostąpił zaszczytu zostania szehidem.

O Wysłanniku Allaha! Bardzo tęsknię za stopniem szehida. Wczoraj widziałem we śnie mojego syna w pięknej postaci. Spacerował wśród rzek po rajskich ogrodach i powiedział do mnie: »Wstąp do Eshabu z Raju! Ja poznałem obiecaną przez Allaha Najwyższego prawdę!«.

O Wysłanniku Allaha! Przysięgam na Allaha, że od rana bardzo pragnę być mojemu synowi towarzyszem w Raju. W końcu jestem w podeszłym wieku. Nie mam innego życzenia od tego, jak tylko dotrzeć do mojego Pana.

O Wysłanniku Allaha niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Proszę Cię o *dua* do Allaha Najwyższego, żebym dostąpił zaszczytu zostania szehidem i był towarzyszem mojemu synowi w Raju”.

Szlachetny Prorok przyjął jego prośbę i pomodlił się, żeby został szehidem.

Szlachetny Prorok, widząc, że większość jest tego samego zdania, postanowił, że z wrogiem spotkają się poza Medyną. Potem oznajmił: **„**(Mój Eshabie!) **Jeśli okażecie wytrwałość i cierpliwość, to Allah Najwyższy tym razem też obdarzy was pomocą. Nam pozostaje być stanowczym w decyzji i się starać”**.

Szlachetny Prorok poprowadził popołudniową modlitwę *salat,* a potem poszedł do Swego domu. Hazrat Ebu Bekr i Hazrat Omar, za pozwoleniem, też za Nim weszli. Szlachetnemu Prorokowi (*sallallahu alejhi we sellem*) pomogli nałożyć turban i kolczugę. Wysłannik Allaha przypasał sobie miecz, a na plecach umieścił kindżał.

W tym czasie Towarzysze Proroka zebrali się na zewnątrz i czekali na Szlachetnego Proroka. Ci, którzy chcieli zostać w Medynie i prowadzić wojnę obronną, powiedzieli do pozostałych: „Wysłannik Allaha nie miał zamiaru wyjść poza Medynę. Zgodził się na to przez wasze słowa. Gdy tymczasem Wysłannik Allaha otrzymuje rozkazy od Allaha Najwyższego. Wy zostawcie tę sprawę Jemu. Postąpcie tak, jak On nakazuje". Pozostali zaczęli żałować tego, co zrobili i powiedzieli: „Nie bądźmy niezgodni z Wysłannikiem Allaha". Gdy Szlachetny Prorok wyszedł z domu, to podeszli do Niego i przepraszając, powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha, niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Jak chcesz, tak postępuj. Jeśli chcesz zostać w Medynie, to zostaniemy. My chronimy się u Allaha Najwyższego, żeby nie występować przeciwko Twoim rozkazom". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Prorok, nałożywszy kolczugę, nie ściągnie jej, nim nie będzie walczyć, aż do orzeczenia przez Allaha Najwyższego wyniku pomiędzy nim a wrogiem. Dla was mam tę radę: róbcie to, co wam nakazałem. Wypowiedzcie imię Allaha Najwyższego, bądźcie cierpliwi, okażcie wytrwałość. Allah Najwyższy wam pomoże"**.

Wtedy też Hazrat Amr bin Dżemuh powiedział do swoich czterech synów: „Moje dzieci! Zabierzcie mnie na tę bitwę". Synowie starali się przekonać ojca i odpowiedzieli: „Nasz ojcze! Allah Najwyższy zaliczył ciebie do usprawiedliwionych. Wysłannik Allaha nie pozwolił tobie iść na wyprawę ze względu na twoją niesprawną nogę. Dżihad nie jest twoim obowiązkiem. My idziemy za ciebie". Jednak Hazrat Amr nie dawał się przekonać i powiedział: „Jaka szkoda, że mam takich synów! O bitwie pod Badr też tak mówiliście i byliście mi przeszkodą w drodze do Raju. Tym razem też chcecie mnie Tego pozbawić?". Potem poszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Moi synowie, przedstawiając niektóre usprawiedliwienia, chcą mnie pozbawić tej bitwy. Przysięgam na Allaha, że chcę pójść z Tobą na tę wyprawę i dostąpić zaszczytu wejścia do Raju. O Wysłanniku Allaha! Czy Ty uważasz, że nie nadaję się do tego, żeby walczyć na drodze Allaha, zostać szehidem i chodzić po Raju tymi kulawymi nogami?". Wysłannik Allaha oznajmił: **„Nie, uznaję ciebie za odpowiedniego".** Na to Hazrat Amr bin Dżemuh bardzo się ucieszył i zaczął przygotowywać się do wstąpienia do armii.[203]

W Medynie do prowadzenia modlitwy *salat* zostawiono Hazrat Abdullaha bin Ummi Mektuma.[204]

Wysłannik Allaha przywiązał trzy chorągwie: jedną Habbabowi bin Munzirowi, drugą Usejdowi bin Hudajrowi, a trzecią Mus'abowi bin Umejrowi. Armia składała się z około tysiąca ludzi, w tym było dwóch konnych jeźdźców i stu uzbrojonych.[205]

W Piątek, po południowej modlitwie *salat*, z wielką radością ruszyli w drogę w stronę Uhud. Sa'd bin Ubde i Sa'd bin Mu'az szli na przedzie. Po prawej stronie Szlachetnego Proroka byli Muhadżirowie, a po lewej Ensarowie. Po drodze napotkali na jednostkę, która składała się z sześciuset żydów. Oni byli sprzymierzeńcami obłudnika

[203] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 90; Wakidi, *el-Megazi*, I, 265; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, III, 265; Suhejli, *Rawzu'l-unuf*, III 276.
[204] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, IV, 209.
[205] Wakidi, *el-Megazi*, I, 215, 240; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, LV, 267.

Abdullaha bin Ubejja bin Selula i chcieli przyłączyć się do armii islamskiej. Szlachetny Prorok spytał się: **„Czy oni zostali muzułmanami?”**. Odpowiedziano, że nie. Wtedy Szlachetny Prorok oznajmił: **„Powiedzcie im, żeby wrócili, ponieważ my przeciwko poganom nie chcemy pomocy od niewierzących”**.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) i Towarzysze Proroka doszli do miejsca zwanego Szejhajn, które znajdowało się pomiędzy Medyną a Uhud. Tutaj zatrzymali się na nocleg. Słońce jeszcze nie zaszło. Szlachetny Prorok po skontrolowaniu armii, odkrył, że znajduje się w niej siedemnaścioro dzieci, które chciały walczyć z wrogiem i zostać szehidami. Jednym z nich był Rafi bin Hadidż, który stanął na palcach nóg i starał się wyglądać na wysokiego. On pozwolił mu uczestniczyć w armii na słowa Hazrat Zuhejra: „O Wysłanniku Allaha! Rafi dobrze strzela z łuku”. O tym usłyszał Semure bin Dżundup i powiedział: „Ja Rafiego pokonuję w zapasach, dlatego też chcę uczestniczyć w bitwie”. Szlachetny Prorok uśmiechnął się i kazał im się mocować. Gdy Hazrat Semur pokonał Hazrat Rafiego, to jego też wzięto do Mudżahidów. Pozostałe dzieci odesłano, żeby chroniły muzułmanów w Medynie.[206]

Bilal Habeszi wyrecytował wzruszającym głosem wieczorny i nocny Ezan. Szlachetny Prorok po modlitwie *salat* wyznaczył Muhammeda bin Meslema na dowódcę pięćdziesięcioosobowego oddziału i kazał im do rana stać na straży. Mudżahidowie rozeszli się na odpoczynek. Tej nocy zaszczyt pełnienia warty przy Szlachetnym Proroku należał do Hazrat Zekwana.

W międzyczasie poganie dowiedzieli się, że muzułmanie zatrzymali się na postój w Szejhajn. Wysłali kawalerię pod dowództwem Ikrimego, żeby objechała okolicę. Ikrime, który nie był wtedy jeszcze muzułmaninem, dojechał razem z oddziałem do miejsca zwanego Harre i znalazł się bardzo blisko armii islamu. Jednak bojąc się straży Mudżahidów, wycofał się.

O świcie Szlachetny Prorok obudził Swoich Towarzyszy. Doszli do góry Uhud. Tutaj obie armie mogły się nawzajem zobaczyć. Bilal Habeszi pięknym, dobitnym głosem pobudzającym do zapału, wypowiedział poranny Ezan. Uzbrojeni Mudżahidowie dokonali porannej modlitwy *salat* za Szlachetnym Prorokiem i się pomodlili. Szlachetny Prorok nałożył na siebie drugą kolczugę, a na Błogosławioną Głowę – hełm.

W tym samym czasie Abdullah bin Ubejj, który stał na czele obłudników, powiedział: „Czyżbyśmy przyszli tutaj, żeby dać się zamordować? Dlaczego nie zrozumieliśmy tego na początku?”. Razem z trzystoma obłudnikami [*munafyk*] opuścił armię islamską i wrócił do Medyny.

Siedmiuset wierzących, których serca były zjednoczone i którzy bardzo pragnęli zyskać stopień szehida, bez żadnej obawy było gotowych poświęcić swoje życie na tej drodze. Wszyscy też dali słowo, że będą chronić Szlachetnego Proroka do ostatniej kropli krwi.

[206] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 66; Wakidi, *el-Megazi*, I, 215; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, V, 419.

Absolutnie nie opuszczajcie swoich miejsc!

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) uporządkował szeregi Mudżahidów. Armię ustawił tak, że za nimi była góra Uhud, a przed nimi Medyna. Na dowódców wyznaczył: na prawym skrzydle Hazrat Ukaszego bin Mihsana, a na lewym Hazrat Ebu Selemego bin Abduleseda. Hazrat Sa'da bin Ebi Wakkasa z Hazrat Ebu Ubejdem bin Dżerrahem postawił na czele jednostki łuczników. Siłom pancernym przewodził Hazrat Zubejr bin Awwam, a jednostką piechoty dowodził Hazrat Hamza. Hazrat Mikdadowi bin Amrowi wyznaczono obowiązki dowódcy na tyłach. Po prawej stronie armii islamskiej znajdowało się wzgórze Ajnejn. Na tym wzgórzu było wąskie przejście. Wysłannik Allaha postawił tam na czele z Hazrat Abdullahem bin Dżubejrem pięćdziesięciu łuczników. Łucznicy zajęli swoje pozycje w przejściu. Szlachetny Prorok podszedł do nich i wydał im te kategoryczne rozkazy: **„Będziecie nas chronić z tyłu. Zostańcie na swoich pozycjach i w ogóle stąd nie odchodźcie. Jeśli nawet zobaczycie, że wróg został pokonany, nim nie dostaniecie od nas wiadomości, nim nie wyślemy wam człowieka, to absolutnie nie opuszczajcie swoich miejsc. Jeśli nas wróg zabije, jeśli nawet zobaczycie, że nas zabito, to nie przychodźcie nam z pomocą. Nie starajcie się nas przed nimi ochronić. Gdy się zwrócą w waszą stronę, to strzelajcie z łuków na jeźdźców wroga, ponieważ jeźdźcy nie ruszą na wprost wypuszczanych strzał. Mój Allahu! Bądź Mi świadkiem, że ich o tym powiadomiłem!"**.

Szlachetny Prorok te rozkazy kilka razy powtórzył i upominał ich: **„Jeśli zobaczycie nawet, że ptaki kłócą się o nasze zwłoki, nim nie wyślę wam człowieka, to bezwzględnie nie opuszczajcie swoich miejsc.[207] Jeśli nawet zobaczycie, że pogan pokonaliśmy, że depczemy po nich – to znowu – nim nie dam wam znać, w żadnym wypadku nie opuszczajcie swoich miejsc!"**. Potem odszedł i stanął na czele armii.

Chorągiew dano Mus'abowi bin Umejremu, który zajął miejsce przy Szlachetnym Proroku.[208]

W tym czasie nadjechał szybko z Medyny Hazrat Hanzala, który był świeżo po ślubie i wstąpił do szeregów Mudżahidów.

Armia pogan pod dowództwem Ebu Sufjana przybyła do Uhud trzy dni wcześniej. Oni zajęli takie miejsce, że mieli Medynę za sobą. Na prawym skrzydle dowódcą jeźdźców był Halid bin Welid, a na lewym skrzydle Ikrime. Istnieją też przekazy, że Saffan bin Umejje zajął miejsce na czele kawalerii. Chorągiew pogan niósł Talha bin Ebi Talha.

Pomiędzy obu armiami była bardzo duża różnica w sile. Armia kurajszycka przewyższała armię islamską czterokrotnie pod względem liczby, broni i ekwipunku. W kurajszyckiej armii hałasowano i się wygłupiano. Spragnione zemsty kobiety grały na

[207] Buhari, '*Dżihad*', 164; '*Megazi*', 10, 20; Ebu Dawud, '*Dżihad*', 116; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 293; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 65; Wakidi, *el-Megazi*, I, 160, 220, 224; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, II, 47; III, 476.

[208] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 73; Taberi, *Tarih*, II, 199; Suhejli, *Rawzul-Unf*, III, 258.

instrumentach i śpiewanymi piosenkami pobudzały żołnierzy do walki. Czczonych przez nich bożków proszono o pomoc.

Zaś po stronie Mudżahidów modlono się i wysławiano Allaha Najwyższego słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!”. Proszono Allaha Najwyższego o pomoc w chronieniu religii islam i w jej rozpowszechnianiu. Szlachetny Prorok zachęcał żołnierzy do walki na drodze Allaha i mówił o nagrodach, jakie za to otrzymają: **„Moi Towarzysze! Ciężko jest walczyć małej ilości ludzi z wrogiem. Jeśli ona** (mała ilość ludzi) **okaże wytrzymałość i będzie się starać, to Allah Najwyższy doprowadzi ją do błogostanu, ponieważ Allah Najwyższy jest razem z tymi, którzy są Jemu posłuszni. Chciejcie od Allaha Najwyższego obiecanej wam nagrody”**.

Na temat bitwy pod Uhud powiadomiono w świętych ajetach w tym znaczeniu: «(O wierzący!) **Bądźcie posłuszni Allahowi Najwyższemu i jego Wysłannikowi** (w tym, co zostało wam nakazane)**, a zyskacie miłosierdzie. Biegnijcie, żeby prosić waszego Pana o wybaczenie i o wejście do Raju. Pracujcie w tym celu! Wielkość Raju jest jak niebiosa i kula ziemska. Raj został przygotowany dla tych, którzy boją się Allaha Najwyższego. Oni, czy u nich znajdzie się mało, czy też dużo, to dają swój majątek na drodze Allaha. Nie okażą swojego gniewu. Wszystkim wybaczą. Allah Najwyższy kocha tych, którzy spełniają dobre uczynki»**[209].

«Dla tych właśnie nagrodą jest wybaczenie ich Pana i Raj, w którym płyną rzeki pod drzewami. Oni będą tam wiecznie. Jakże piękna jest nagroda dla tak czyniących, posłusznych Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi»[210].

Mudżahidowie z sercami wypełnionymi wiarą, z odwagą tryskającą z ich oczu, z pragnieniem otrzymania stopnia szehida nie mogli usiedzieć w miejscu, czekali na mogący nadejść w każdej chwili rozkaz ataku na wroga. Jak w bitwie pod Badr, tak i teraz Hazrat Ali miał obwiązaną głowę białą przepaską, Hazrat Zubejr bin Awwam żółtą, Hazrat Ebu Dudżane czerwoną, a Hazrat Hamza przypiął sobie pióropusz ze skrzydła strusia.

Obie armie zbliżyły się do siebie. Doszło do wielkiego poruszenia. Trochę później miała rozpocząć się wielka walka. Po jednej stronie stali Mudżahidowie, którzy dla głoszenia religii Allaha Najwyższego nie wahali się walczyć nawet z najbliższymi krewnymi, a po drugiej uparci w swoim bałwochwalstwie wrogowie islamu.

Gdy zbliżyli się na odległość wypuszczenia strzały, to jeden poganin z szeregów wroga w kolczudze, popędziwszy swojego wielbłąda, zażądał od Mudżahidów żołnierza do walki. Myśląc, że wszyscy się go obawiają, swoje życzenie powtórzył trzy razy. Na to z armii islamskiej wystąpił wysoki, z żółtą opaską na głowie bohater Mudżahidów. To był Hazrat Zubejr bin Awwam, syn ciotki Szlachetnego Proroka. Z armii islamu rozeszły się głosy: „*Allahu Ekber*!”. Modlono się o to, żeby Hazrat Zubejr pokonał poganina. Gdy Zubejr bin Awwam zbliżył się do niego, to zobaczono, że skoczył na jego wielbłąda. Na wielbłądzie rozpoczęła się straszna walka. W międzyczasie usłyszano, że Szlachetny Prorok powiedział: **„Zrzuć go na ziemię!”**. Hazrat Zubejr, gdy otrzymał ten rozkaz, to

[209] Sura Ali Imran, 3/132-134.
[210] Sura Ali Imran, 3/136.

od razu pchnął swego przeciwnika. Zeskoczywszy za nim, uderzył mieczem w jego szyję. Głowa poganina wraz hełmem oddzieliła się od opancerzonego ciała. Szlachetny Prorok pomodlił się za Hazrat Zubejra.

Potem na plac walki wybiegł Talha bin Ebi Talha, który niósł chorągiew pogan i zaczął krzyczeć: „Czy jest wśród was ktoś, kto wystąpi przeciwko mnie?". Przeciwko niemu wystąpił Hazrat Ali, lew Allaha Najwyższego. Jednym uderzeniem rozciął na pół głowę poganina, który od stóp do głów był w zbroi. Szlachetny Prorok wychwalał Allaha Najwyższego słowami: ***„Allahu Ekber! Allahu Ekber!"***. Gdy przystąpili do tego Jego Towarzysze, to głosy ich rozniosły się po ziemi i niebie.[211]

Osman, brat Talhy bin Ebi Talhy, zobaczył, że ich chorągiew upadła na ziemię. Podniósł chorągiew i zażądał żołnierza. Przeciwko niemu wystąpił Hazrat Hamza i powiedział: „*Ja Allah*!". Uderzył tak mocno mieczem, że odciął Osmanowi to ramię z chorągwią a zabity poganin upadł na ziemię.[212]

Ponownie spośród pogan na plac walki wyszedł Ebu Sa'd bin Ebi Talha. On też był w zbroi od stóp do głów. Podnosząc chorągiew pogan, zwrócił się w stronę armii islamu i zaczął krzyczeć: „Ja jestem ojcem Kusamy. Kto z was jest w stanie wystąpić przeciw mnie?". Szlachetny Prorok wysłał przeciwko niemu Hazrat Aliego. Hazrat Ali po zabiciu tego poganina rzucił na ziemię chorągiew pogan i zajął miejsce w szeregach Mudżahidów.

Potem jeszcze wielu pogan wystąpiło na plac walki i podniósłszy z ziemi swoją chorągiew, żądali żołnierzy z armii islamu. Jednak za każdym razem bohaterami byli Towarzysze Proroka. Za pozwoleniem Allaha pokonywali wroga. Po każdym upadku chorągwi pogan wznosiły się głosy Mudżahidów wychwalające Allaha Najwyższego, a armia wroga pogrążała się w wielkim smutku i zwątpieniu. Z jednej strony ich kobiety szumnie pobudzały ich do walki: „Jaka wielka szkoda!". Z drugiej zaś, drwiły z nich: „Na co jeszcze czekacie?".

W chwili, gdy obie strony nie mogły już ustać w miejscu, Szlachetny Prorok wskazał na trzymany miecz, na którym był napisany dwuwiersz: **„W lęku jest wstyd, w posuwaniu się do przodu honor i poważanie. Człowiek, bojąc się, nie uratuje się od przeznaczenia"**. I zapytał się: **„Kto weźmie ode Mnie ten miecz?"**. Jednocześnie wielu z Towarzyszy Proroka wyciągnęło ręce. Szlachetny Prorok spytał się ponownie: **„Kto weźmie ten miecz, żeby oddać jego prawa?"**. Towarzysze Proroka zamilkli i się wstrzymali. Hazrat Zubejr bin Awwam powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ja wezmę". Szlachetny Prorok nie dał miecza Hazrat Zubejrowi. Nie przyjął też zapewnień Hazrat Ebu Bekra, Hazrat Omara i Hazrat Aliego.

Hazrat Ebu Dudżane spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Jakie są prawa tego miecza?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Jego prawem jest: aż się nie zegnie, bić nim wroga, nie zabijać muzułmanina, nie uciekać z nim przed wrogiem, walczyć z nim aż Allah Najwyższy obdarzy cię zwycięstwem lub dopóki nie uzyskasz stopnia**

[211] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 151; Wakidi, *el-Megazi*, I, 224, 308; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 40.
[212] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 74; Wakidi, *el-Megazi*, I, 227; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 41.

szehida”. Hazrat Ebu Dudżane powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ja go wezmę, żeby oddać mu jego prawa”. Szlachetny Prorok przekazał mu miecz.[213]

Hazrat Ebu Dudżane był bardzo odważny, był bohaterem, a na polach bitewnych działał bardzo podstępnie i zawsze okazywał poważanie *hadis-i szerif*: **„Wojna jest podstępem”**[214]. Ebu Dudżane z mieczem w ręce zaczął recytować dwuwiersze, na pole walki szedł okazale, godnie i z dumą. Na sobie miał tylko koszulę i czerwoną opaskę na głowie.

Ten marsz Hazrat Ebu Dudżanego bardzo spodobał się Mudżahidom. Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Poza tymi miejscami** (polami walki)**, taki marsz jest powodem gniewu Allaha Najwyższego”**. Przekazał, że tylko wobec wroga można chodzić tak okazale.

Poganin Halid bin Welid nie był w stanie już więcej wytrzymywać i napadł z siłami, które były pod jego dowództwem. Szlachetny Prorok dał rozkaz ataku Mudżahidom, którzy też nie mogli już usiedzieć w miejscu. W jednej chwili głosy: „*Allahu Ekber*!” wypełniły pole walki. Na przodzie szedł Hazrat Hamza, mimo że dowodził siłom bez pancernym i uderzał mieczem w nadchodzących pogan. Wielce zirytowani żołnierze Halida bin Welida od razu się wycofali. Tym razem Halid bin Welid okrążył przejście na górze, żeby uderzyć z tyłu, zatoczył szeroki łuk i dotarł do wzgórza Ajnejn. Jednak Hazrat Abdullah bin Dżubejre i pięćdziesięciu junaków pod jego dowództwem zasypało ich strzałami z łuków.

W końcu doszło do ostrej walki. Obie strony walczyły z całych sił. Każdy z Towarzyszy Proroka walczył przynajmniej z czterema poganami. Hazrat Hamza zwoływał swoich przyjaciół słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!”. Pokonawszy wrogów, szedł do przodu i mówił: „Ja jestem lwem Allaha Najwyższego”. Poganin Safwan bin Umejje wypytywał się dookoła: „Gdzie jest Hamza? Pokażcie mi go!”. W pewnym momencie zobaczył, jak ktoś walczy dwoma mieczami i spytał się: „Kim jest ten bojownik?”. Znajdujący się obok niego odpowiedzieli: „To ten, którego szukasz, Hamza!”. Safwan powiedział: „Do dzisiaj nie spotkałem nikogo, kto by tak zajadle walczył, żeby zabić swoje plemię”.

Walka bardzo się zaogniła. Muhadżir Hazrat Zubejr bin Awwam, który był smutny, ponieważ nie dano mu miecza, sam do siebie mówił: „Ja chciałem miecz od Proroka. Jednak dano go Ebu Dudżanemu. Gdy tymczasem ja jestem synem Jego ciotki Safijje. Oprócz tego jestem Kurajszytą. Ja chciałem pierwszy. Pójdę zobaczyć, co tym mieczem może więcej ode mnie zdziałać Ebu Dudżane”. Potem zaczął szukać Ebu Dudżanego. Hazrat Ebu Dudżane, kogo napotkał z pogan, to jednym ciosem zabijał i wołał: „*Allahu Ekber*!”. Jeden z najbardziej zawziętych wrogów, potężnej budowy i tak uzbrojony, że widać było tylko jego oczy, spotkał się z Ebu Dudżanem. Najpierw sam napadł na Hazrat Ebu Dudżanego, który ochronił się od jego ciosów tarczą. Miecz

[213] Buhari, ‘*Dżihad*’, 157; Muslim, ‘*Dżihad*’, 29; Ebu Dawud, ‘*Dżihad*’, 101; Tirmizi, ‘*Dżihad*’, 5; Ibn Madże, ‘*Dżihad*’, 28.
[214] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 123; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 66; Wakidi, *el-Megazi*, I, 259.

poganina wbił się w tarczę i zawisł. Nie udało mu się jednak go wyciągnąć. Przyszła kolej na Ebu Dudżanego. Jednym uderzeniem miecza zabił swojego przeciwnika.

Potem Ebu Dudżane każdego napotkanego poganina jednym ciosem zabijał i tak dotarł pod górę, gdzie kobiety rytmem wybijanym na tamburynach podburzały pogan. Jednak, mimo że podniósł miecz, zrezygnował z zabicia Hind, żony Ebu Sufjana.[215] Hazrat Zubejr bin Awwam sam do siebie powiedział: „Allah i Jego Wysłannik lepiej wiedzą ode mnie, kto powinien dostać ten miecz". Potem też powiedział: „Przysięgam na Allaha, że nie widziałem nikogo innego, kto by lepiej od niego walczył i posługiwał się mieczem".

Mikdad bin Eswed, Zubejr bin Awwam, Ali, Omar, Talha bin Ubejdullah i Mus'ab bin Umejr byli twierdzami nie do pokonania. Mudżahidowie, widząc, że Szlachetny Prorok walczy blisko wroga, ciągle go atakuje, nie mogli ustać w miejscu. Bojąc się, żeby nie doznał jakiejkolwiek szkody, zebrali się wokoło Niego i nie pozwalali uzbrojonym od stóp do głów poganom nawet na Niego spojrzeć. W tym czasie zobaczono, że Hazrat Abdullah bin Amr został szehidem.

To był pierwszy szehid w bitwie pod Uhud. Jego przyjaciele zobaczywszy to, jak lwy rzucili się na wrogów.

W pewnej chwili, gdy walka była bardzo zacięta, Hazrat Abdullah bin Dżahsz, który był symbolem męstwa, spotkał się z mistrzem strzelców Hazrat Sa'dem bin Ebi Wakkasem. W różne miejsca zostali zranieni. Hazrat Sa'd bin Ebi Wakkas opowiedział:

„Było to w chwili zaciekłej walki pod Uhud. Nagle wcisnął się obok mnie, wziął mnie za rękę i pociągnął pod skałę. Powiedział do mnie: »Teraz ty się tutaj pomódl, a ja powiem: 'amin'. Potem ja się pomodlę i ty też powiesz: 'amin'«. Zgodziłem się na to. W ten sposób się pomodliłem: »O mój Allahu, wyślij mi bardzo silnych, trudnych do pokonania wrogów, żebym z nimi walczył bez litości. Niech ich wszystkich zabiję i wrócę jako *gazi*«. Na moją *dua* on powiedział z całego serca: »Amin«.

Potem sam zaczął się modlić: »O mój Allahu, wyślij mi trudnych do pokonania wrogów, żebym walczył z nimi bez litości tak, jak powinno się walczyć na dżihadzie. Niech ich wszystkich zabiję. Potem niech jeden z nich sprawi, żebym został szehidem. Niech obetnie moje usta, nos, uszy, żebym zakrwawiony poszedł do Ciebie. I gdy Ty zadasz pytanie: 'Abdullahu! Co zrobiłeś z ustami, nosem i uszami?' – żebym mógł odpowiedzieć: 'O mój Allahu! Ja popełniłem nimi wiele błędów, nie wykorzystywałem ich prawidłowo. Wstydziłem się przynieść je do Ciebie. Uczestniczyłem w jednej z wojen mojego ukochanego Proroka, tam wymazałem je ziemią i tak przyszedłem'«. Moje serce nie chciało powiedzieć na taką *dua*: »amin«. Jednak z tego względu, że on chciał i wcześniej dałem mu słowo, niechętnie powiedziałem: »Amin«.

Po tym wyciągnęliśmy miecze i dalej walczyliśmy. Obaj zabijaliśmy tych, na których natrafiliśmy. On atakował bardzo bohatersko i rozbijał szeregi wroga. Uderzenia na wroga powtarzał i z nieustającym pragnieniem zostania szehidem ponownie atakował. Podczas walki złamał mu się miecz. W tym momencie nasz ukochany Prorok podał mu gałąź z palmy i rozkazał, żeby dalej walczył. Ta gałąź w cudowny sposób zamieniła się w

[215] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 68; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, V, 456.

miecz, którym dalej walczył. Zabił bardzo wielu wrogów. Pod koniec bitwy zyskał upragniony stopień szehida przez strzałę wypuszczoną przez poganina Ebul Hakema. Gdy został szehidem, to wrogowie napadli na jego ciało i obcięli jego usta, nos oraz uszy. Wszędzie z niego wypływała krew".

W szeregach Mudżahidów, gdy łamały się ostrza mieczy, mówiono: „Śmierć jest lepsza od ucieczki". Kuzman walczył pośrodku pogan i okazał wiele bohaterstwa. Miał przy sobie tylko miecz. Sam zabił siedmiu – ośmiu pogan. Potem został zraniony i upadł na ziemię. Towarzysze Proroka dziwiąc się temu jego bohaterstwu, powiadomili o tym Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok oznajmił: **„On należy do Piekła"**. Hazrat Katade bin Numan podszedł do Kuzmana i powiedział: „O Kuzmanie! Niech będzie Pobłogosławiony twój szehadet!". Kuzman odpowiedział: „Ja nie walczyłem ze względu na religię. Walczyłem tylko po to, żeby Kurajszyci nie przyszli do Medyny i nie zniszczyli moich sadów z daktylami!". Potem, podciąwszy sobie strzałą żyły w nadgarstku, popełnił samobójstwo. Wtedy też zrozumiano znaczenie mądrości słów Szlachetnego Proroka: **„On należy do Piekła"**.

Od początku bitwy wszyscy Towarzysze Proroka na czele z Szlachetnym Prorokiem okazywali wielką waleczność. Ostre ataki pogan obrócili przeciwko nim. Bożkowie z kamienia i drzewa: Lat, Uzza, Habe nie przynieśli korzyści i pomocy poganom. Wobec bohaterstwa muzułmanów rozpierzchli się, zaczęli uciekać. A kobiety, które przybyły razem z nimi, żeby zachęcać ich do walki, strasznie zawodziły i starały się dogonić uciekających żołnierzy.

Kurajszyccy poganie, opuszczając pole walki i uciekając w stronę Mekki, zostawili wszystko to, co ze sobą przynieśli. Żołnierze islamu, ciesząc się ze zwycięstwa obiecanego im przez Allaha Najwyższego, składali dziękczynienie. Pomimo że poganie przewyższali wielokrotnie muzułmanów liczbą i bronią, to zostali pokonani. Gdy jedni drugich deptali podczas ucieczki, to Mudżahidowie gonili za nimi i tych, których złapali, zabijali. W tej pogoni Hazrat Hanzala bin Ebu Amir, który był świeżo po ślubie, dopędził głównego dowódcę armii pogan, uciekającego na koniu Ebu Sufjana. Uderzył mieczem w nogi konia i zwalił go na ziemię. Upadający na ziemię Ebu Sufjan zaczął z całej siły lamentować: „O Kurajszyci! Pośpieszcie się! To ja Ebu Sufjan! Hanzala chce mnie przebić mieczem!". Razem z nim uciekający poganie myśleli tylko o sobie i w ogóle nie byli zainteresowani swoim dowódcą.

Jednak w tej chwili za plecami Hazrat Hanzali znalazł się poganin Szeddad bin Eswed, który wbił swój oszczep w jego plecy. Hazrat Hanzala powiedział: „*Allahu Ekber*!". Mimo że chciał jeszcze raz zaatakować, to upadł na ziemię i został szehidem, a jego Błogosławiona dusza poszła do Raju. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił: **„Widziałem Hanzalę, jak go między niebem a ziemią myli aniołowie wodą deszczową znajdującą się na srebrnej tacy".** Hazrat Ebu Usejdi powiedział: „Gdy usłyszałem te słowa Wysłannika Allaha, to podszedłem do Hanzali. Z głowy jego kropiła woda deszczowa. Wróciłem i powiedziałem o tym Wysłannikowi

Allaha!”. Hazrat Hanzalę nazwał: ***Gasil-ul-melaike*** (‘Ten, który został umyty przez aniołów’)**.**[216]

Niektórzy z łuczników w przejściu Ajnejn zobaczyli, że poganie uciekają. Pomyśleli, że walka się skończyła i opuścili swoje miejsca. Na swoich pozycjach pozostali: dowódca łuczników Hazrat Abdullah bin Dżubejr oraz dwunastu jego ludzi.[217]

Bohaterstwo Hazrat Aliego

W tym samym czasie oddział pogańskich strzelców pod dowództwem Halida bin Welida, który czekał czujnie i wykorzystywał każdą okazję, zobaczył, że zmniejszyła się ilość strzelców w przejściu Ajnejn i ruszył do ataku. Równocześnie z Ikrimem Ebi Dżehlem dotarli do przejścia. Hazrat Abdullah bin Dżubejr wraz ze swoimi wiernymi towarzyszami ustawili się w szeregu i zaczęli wypuszczać strzały. Strzelali tak długo, aż im się skończyły. Potem walczyli oszczepami, gdy doszło do walki bezpośredniej, to okazali wielkie bohaterstwo w walce na miecze i wychwalali Allaha Najwyższego słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!”. Pomiędzy wierzącymi a poganami panowała wielka nierównowaga w sile, na każdego z nich przypadało dwudziestu pięciu pogan. Mudżahidowie, żeby spełnić rozkaz Szlachetnego Proroka, walczyli do ostatniej kropli krwi. Ginęli jeden po drugim, zostawali szehidami (*radyjallahu anhum*).

Poganie z nienawiści rozebrali Hazrat Abdullaha, Błogosławione ciało podziurawili oszczepami, rozcięli jego brzuch i wyciągnęli jego wnętrzności.

Halid bin Welid i Ikrime po pokonaniu muzułmanów w przejściu napadli na armię islamską od tyłu. Mudżahidowie, którzy zobaczyli nagle za sobą atakujących wrogów, nie mieli możliwości, żeby zewrzeć się w gromadę, a wielu z nich już odłożyło broń. Nagle wszystko się zmieniło. Uciekający poganie zawrócili, gdy spostrzegli, że z tyłu Halid bin Welid przeszedł do ataku. Muzułmanie zostali otoczeni przez wroga. Poganie zaatakowali z przodu i z tyłu, zaczęli zaciskać krąg wokół Mudżahidów. Kontakt pomiędzy nimi się urwał. Musieli się rozproszyć.[218]

Hazrat Ali opowiedział: „Wpadłem między żołnierzy pogan, na których czele znajdował się Ikrime bin Ebi Dżehil. Otoczyli mnie, większość z nich zabiłem mieczem. Potem wpadłem na inny oddział wojskowy, z którego też większość pokonałem. Ponieważ jeszcze nie nadszedł czas mojej śmierci, nic mi się nie stało. W jednej chwili Wysłannik Allaha zniknął. Sam do siebie powiedziałem: »Przysięgam, że nie jest On tym, który zostawiłby pole walki. W takim razie Allah Najwyższy, z powodu naszego nieodpowiedniego czynu, zabrał Go od nas. W końcu nie pozostaje mi nic innego, jak zginąć w walce«. To powiedziawszy, zacząłem z całej siły bić mieczem. Poganie napadli na mnie i gdy ich rozpędziłem, to zobaczyłem, że Wysłannik Allaha został wśród nich sam. Zrozumiałem, że aniołowie Allaha Go chronią”.

---

[216] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 74; Wakidi, *el-Megazi*, I, 273-274; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, V, 436.
[217] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 293; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 47.
[218] Wakidi, *el-Megazi*, I, 232, 301.

Żołnierze wroga zbliżyli się aż do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*). Sytuacja stała się bardzo niebezpieczna. Wysłannik Allaha stał nieustępliwie jak oddział wojskowy i nie opuszczał swojego miejsca. Z jednej strony walczył z wrogiem, a z drugiej starał się zebrać Mudżahidów, którzy rozbiegli się na wszystkie strony: **„Ej ty, przyjdź do Mnie! Ej ty, przyjdź do Mnie! Ja jestem waszym Wysłannikiem Allaha. Dla tych, którzy zawrócą i do Mnie przyjdą, jest Raj”**. Ebu Bekr, Abdurrahman bin Awf, Talha bin Ubejdullah, Ali bin Ebi Talib, Zubejr bin Awwam, Ebu Dudżane, Ebu Ubejde bin Dżerrah, Sa'd bin Mu'az, Sa'd bin Ebi Wakkas, Habbab bin Munzir, Udejd bin Hujdar, Sehl bin Hanif, Asim bin Sabit i Haris bin Simme w jednej chwili zrobili krąg wokoło Szlachetnego Proroka, żeby go ochronić, doprowadzili do powstania ściany żywej fortecy.

W tym czasie też usłyszano Hazrat Abbasa bin Ubadego, który krzyczał do rozproszonych Mudżahidów, żeby ich zebrać: „O moi bracia! Nieszczęście, które nas spotkało, jest skutkiem niespełnienia rozkazu Szlachetnego Proroka. Nie rozpraszajcie się! Zbierzcie się wokoło Szlachetnego Proroka! Jeśli nie zajmiemy miejsca obok chroniących Go, to przez nas dozna On szkody. W końcu nie znajdziemy też żadnego usprawiedliwienia, które moglibyśmy przedstawić Allahowi Najwyższemu”. Hazrat Abbas bin Ubade razem z Hazrat Haridżem bin Zejdem i Hazrat Ewsem bin Erkamem wpadli z mieczami między wroga i wołali: „*Allahu Ekber*!”. Walczyli bohatersko dla Wysłannika Allaha, żeby Go chronić. Hazrat Haridże bin Zejd miał dziewiętnaście ran, a pozostali też nie mieli mniej od niego. W końcu w trójkę uzyskali upragniony stopień szehida.

Mudżahidowie w tym krytycznym momencie zaczęli pomału zbierać się wokoło Szlachetnego Proroka. Poganie okrążyli Szlachetnego Proroka i osłaniających go swoimi ciałami Mudżahidów. Z każdej strony zbliżali się ze swoimi jednostkami i zaciskali ten okrąg. Wysłannik Allaha widząc, że jedna z grup Kurajszytów rzuciła się do przodu, powiedział do Swoich Towarzyszy, którzy byli gotowi poświęcić swoje życie dla Niego: **„Kto wystąpi przeciwko temu oddziałowi?”**. Hazrat Wehb bin Kabus powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Ja wystąpię!”. Zobaczono, jak wybiegł do przodu i wypowiadając Szlachetne imię Allaha Najwyższego, rzucił się na wroga, mając przy sobie tylko miecz. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Przekazuję tobie radosną nowinę o Raju”**. A na jego wytrzymałość i starania wobec wroga powiedział: **„O Mój Allahu! Obdarz go miłosierdziem! Pożałuj go”**.

Gdy Hazrat Sa'd bin Ebi Wakkas zobaczył, że poganie wzięli pomiędzy siebie Hazrat Wehba i chcą go zabić, wyskoczył naprzód, żeby mu pomóc. Wszedł pomiędzy wroga i okazał niespotykane bohaterstwo. Zabił wielu pogan, a pozostałych zmusił do ucieczki. Potem podszedł do Szlachetnego Proroka. Wysłannik Allaha powiedział o Hazrat Wehbie: **„Jestem z ciebie zadowolony! Niech Allah Najwyższy też będzie z ciebie zadowolony”**.

Szlachetny Prorok zobaczył, że wróg przechodzi przez Mudżahidów i zbliża się do Niego. Do Hazrat Aliego powiedział: **„Ali! Odsuń ode Mnie ich zło”**. Hazrat Ali natychmiast ruszył do ataku. Zabił Szejbego Malika, a pozostałych przepędził. W tej chwili Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: **„O**

Wysłanniku Allaha! Ten czyn Aliego jest świadectwem męstwa wyjątkowego, pięknego młodzieńca”. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ja pochodzę od niego, a on ode Mnie”**. Na to Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: **„A ja od obu was”**. Wtedy też usłyszano głos, który powiedział: **„Nie znajdzie się takiego dzielnego jak Ali i takiego miecza jak Zulfikar”**.

Gdy poganie zrozumieli, że nie są w stanie zbliżyć się do Szlachetnego Proroka, to zaczęli strzelać z łuków. Strzały przelatywały nad Nim albo spadały przed Nim lub po prawej i lewej Jego stronie. Towarzysze Proroka z całej mocy starali się, aby wróg się wycofał. Od razu zebrali się wokoło Szlachetnego Proroka i zaczęli Go swoimi ciałami osłaniać. Szlachetny Prorok dał rozkaz odpowiedzenia na atak strzałami i Mudżahidowie zaczęli strzelać we wroga z łuków. Szlachetny Prorok usiadł naprzeciwko Hazrat Sa’da bin Ebi Wakkasa, który był świetnym strzelcem i wypuszczał strzały, celując we wroga, jedna po drugiej. Za każdym razem, gdy wyciągnął z kołczanu strzałę, to mówił: „O mój Allahu! To jest Twoja strzała. Zabij nią wroga!”. Szlachetny Prorok zaś mówił: **„O Mój Allahu! Przyjmij modlitwę Sa’da! O Mój Allahu! Poprowadź do celu strzałę Sa’da! Dalej, strzelaj Sa’d! Dalej, strzelaj! Niech Moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni!”**. W ten sposób przy każdym strzale z łuku Szlachetny Prorok powtarzał tę *dua*.

Gdy Hazrat Sa’dowi strzały się skończyły, to Szlachetny Prorok zwiększył ich ilość przez dodanie swoich. Każda strzała Hazrat Sa’da trafiała we wroga lub w jego wierzchowca.

Hazrat Ebu Talha stanął przed Szlachetnym Prorokiem, żeby chronić Go przed strzałami pogan. Wyprężonym ciałem i tarczą osłaniał Go przed każdą nadlatującą strzałą. Od czasu do czasu swoimi okrzykami sprawiał, że wróg wpadał w osłupienie. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Wśród żołnierzy głos Talhy jest lepszy od głosu stu ludzi”**. Ebu Talha, znalazłszy okazję, nie pozostawał w tyle w wypuszczaniu strzał, którymi strzelał we wroga dokuczliwie i mocno, a żadna z nich się nie zmarnowała. Gdy Szlachetny Prorok, ciekawy wypuszczonych strzał, podnosił Błogosławioną Głowę, to Ebu Talha, bojąc się, żeby strzała wroga nie trafiła w Wysłannika Allaha, mówił: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni. Nie podnoście Błogosławionej Głowy, żeby nie zaszkodziła Wam strzała wroga! Moje ciało jest osłoną poświęconą dla Waszego Błogosławionego Ciała. Nim mnie nie zabiją, to do Was nie dotrą. Nim nie zginę, to nic się Wam nie stanie!”.

Hazrat Hamza zostaje szehidem

Pod Uhud dalej toczyła się bezlitosna, niesamowita bitwa. Niektórzy na koniach, niektórzy pieszo prowadzili walkę wiary z bluźnierstwem. Mudżahidowie jeszcze się nie pozbierali. Wokoło Szlachetnego Proroka zebrało się ich tylko trzydziestu. Krążyli wokoło Niego i ze swoich ciał utworzyli tarczę przed nadlatującymi strzałami, przed oszczepami i mieczami. Ich jedynym pragnieniem było spełnienie rozkazu Szlachetnego Proroka i oddalenie każdego rodzaju szkody, która mogłaby Go spotkać.

Tym dzielnym przewodził Hazrat Hamza, który w zgiełku, dwoma mieczami walczył daleko od Szlachetnego Proroka i swoim głosem zasiewał w sercu wroga strach, wypowiadając słowa: „*Allahu Ekber*!”. Do tej pory sam zabił trzydziestu pogan, wielu też zranił w nogę lub ramię. Gdy poganie zostali rozproszeni, to Siba bin Ummu Emmar sprowokował Hazrat Hamzę słowami: „Czy jest dzielny, który mógłby mi się przeciwstawić?”. Hazrat Hamza odpowiedział: „Podejdź do mnie synu obrzezywaczki! Znaczy, że występujesz przeciwko Allahowi i Jego Wysłannikowi?”. Nim tamten się zorientował, to on uderzył go po nogach i zwalił na ziemię.[219] Następnie pochylił się nad nim i odciął mu głowę. Jednocześnie zobaczył, że naprzeciwko, za skałą, Wahszi celuje w niego oszczepem. Od razu ruszył na niego. Gdy doszedł do dołu otwartego przez potok, to noga mu się pośliznęła i upadł na plecy. Wtedy też rozpięła mu się na brzuchu kolczuga. Wahszi skorzystał z okazji i rzucił w niego oszczepem! Oszczep wbił się w Błogosławione ciało Hamzy i wyszedł z drugiej strony. Największy z bohaterów powiedział: „Mój Allahu!” i upadł na ziemię. Otrzymał upragniony stopień, został szehidem. Na drodze Allaha, dla swojego ukochanego Proroka poświęcił życie (*radyjallahu anh*).

W tym czasie ktoś z szeregów wroga pobudzał pogan do ataku: „O Kurajszyci! Nie zostawajcie w tyle w walce z Muhammedem, który nie przestrzegał praw pokrewieństwa i podzielił nasze plemię. Jeśli Muhammed się uratuje, to niech ja się nie uratuję!”. To był głos Asyma bin Ebi Awfa. Hazrat Ebu Dudżane usłyszał go. Podczas walki znalazł Asyma i od razu go zabił. Jednak znajdujący się za nim poganin Mabed z całej siły zamachnął się mieczem na Hazrat Ebu Dudżanego. Z pomocą Allaha Najwyższego nagle i szybko, jednym ruchem Ebu Dudżane pochylił się i uratował się od tego śmiertelnego ciosu. Od razu wstał i zabił Mabeda.

Celem kurajszyckich pogan był Szlachetny Prorok. Swoje wszystkie siły poświęcali na to, żeby do Niego się zbliżyć. Jednak nie potrafili sforsować Towarzyszy Proroka, którzy krążyli wokoło Niego i chronili Go przed jakąkolwiek szkodą. Tych trzydziestu walecznych bohaterów nie miało ani odrobiny obawy, żeby poświęcić za Niego swoje życie i mówili: „O Wysłanniku Allaha! Nawet na chwilę nie odłączymy się od Was, nasze twarze są osłoną i tarczą dla Waszej Błogosławionej Twarzy, a nasze ciała są poświęcone dla Waszego Błogosławionego Ciała. Wystarczy tylko, żebyście Wy byli bezpieczni”. Poganie napadali w grupach. Szlachetny Prorok wskazał Mudżahidom na jedną grupę pogan i oznajmił: **„Kto na drodze Allaha Najwyższego poświęci dla Nas swoje ciało?”**. Na to pięciu z Ensarów wyskoczyło do przodu. Wychwalając Allaha Najwyższego, walczyli przed Szlachetnym Prorokiem. W końcu czterech z nich zostało szehidami. Gdy piąty z nich został ranny w czternaście miejsc i upadł na ziemię, to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Przysuńcie go do Mnie”**. Z całego ciała płynęła krew. Wysłannik Allaha usiadł i podłożył mu pod głowę Błogosławione Nogi. Ten szczęśliwy

[219] Buhari, ‘*Megazi*’, 23; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 501; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, III, 164; Taberi, *Tarih*, II, 516.

Mudżahid w ten sposób dostąpił zaszczytu zostania szehidem. A był nim Hazrat Umare bin Jezid.

Bohaterstwo Hazrat Talhy bin Ubejdullaha

Gdy poganie bardzo się zbliżyli, to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Kto wystąpi przeciwko nim i ich zatrzyma?”**. Hazrat Talha powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ja!”. Szlachetny Prorok spytał się: **„Kto jest jeszcze taki jak ty?”**. Jeden z Ensarów poprosił o zgodę. Szlachetny Prorok powiedział: **„Ty wystąp przeciwko nim, ruszaj!”**. Na to ten wybiegł do przodu i rzucił się na pogan. Okazał bohaterstwo niemające sobie podobnego. Po zabiciu kilku pogan został szehidem.[220]

Wysłannik Allaha ponownie spytał się: **„Kto wystąpi przeciwko nim?”**. Przed wszystkimi wystąpił znowu Hazrat Talha. Szlachetny Prorok spytał się: **„Kto jest jeszcze taki jak ty?”**. Jeden z Ensarów powiedział: „O Wysłanniku Allaha, ja wystąpię”. Szlachetny Prorok powiedział: **„Ty walcz z nimi!”**. On też został szehidem. W ten sposób wszyscy znajdujący się u boku Szlachetnego Proroka zostali szehidami. Przy Wysłanniku Allaha pozostał tylko Hazrat Talha bin Ubejdullah. Hazrat Talha, lękając się, żeby Szlachetny Prorok nie doznał jakiejkolwiek szkody, biegał wokoło Niego i walczył z poganami. Jego tak szybkie ciosy mieczem, natychmiastowa odpowiedź na następujące ze wszystkich stron ataki wroga, których celem był Wysłannik Allaha, zrobienie ze swego ciała tarczy, przyjmującej oszczepy, strzały i miecze, było czymś do tej pory niespotykanym. Hazrat Talha zdawał się nie zauważać mieczy, które go raniły. Jego pragnieniem było chronienie Wysłannika Allaha i jak pozostali bracia, zostania szehidem. Na jego ciele nie było miejsca, które nie byłoby zranione, a na ubraniu poza krwią nie było nic innego widać. Pomimo to nadążał odparowywać jednoczesny atak ze wszystkich stron. W tym czasie Hazrat Ebu Bekr i Hazrat Sa’d bin Ebi Wakkas dotarli do Wysłannika Allaha.

Dzielny Ebu Talha z powodu utraty krwi zemdlał, upadł na gorący piasek. Całe jego ciało było podziurawione mieczami i oszczepami. Zadano mu sześćdziesiąt sześć dużych ran i niezliczone ilości małych. Szlachetny Prorok rozkazał od razu Ebu Bekrowi, żeby pobiegł na pomoc do Ebu Talhy. Ebu Bekr pokropił wodą twarz Ebu Talhy, żeby oprzytomniał. Gdy Ebu Talha doszedł do siebie, to od razu okazał swoją miłość i najpiękniejsze przywiązanie słowami: „Eba Bekr! Co robi Wysłannik Allaha?”. Tylko w ten sposób można było dowieść miłości i poświęcić własne życie dla Jego Błogosławionego Ciała. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Wysłannik Allaha ma się dobrze. On mnie wysłał do ciebie”. Talha spokojnie odetchnął i powiedział: „Niech będą nieskończone dzięki Allahowi. Po tym jak On jest cały i zdrowy, to każde nieszczęście jest niczym”. W międzyczasie przybyło jeszcze kilku z Towarzyszy Proroka.

Szlachetny Prorok Muhammed Mustafa (*sallallahu teala alejhi we sellem*) poszedł do Hazrat Ebu Talhy. Ranny Mudżahid, widząc Wysłannika Allaha żywego, płakał z radości. Szlachetny Prorok po potarciu całego jego ciała podniósł ręce i pomodlił się:

[220] Szemseddin Szami, *Subulu’l-Huda,* IV, 203.

„Mój Allahu! Obdarz go zdrowiem i siłą”. Dzięki cudowi Wysłannika Allaha Hazrat Talha wstał zdrowy i dalej walczył z wrogiem. Szlachetny Prorok powiedział o nim: **„W dniu Uhud zobaczyłem, że na ziemi nie było nikogo blisko Mnie poza Dżebrailem** (*alejhisellam*) **po Mojej prawej stronie i Ebu Talhą bin Ubejdullahem po lewej”**[221]**. „Kto chce zobaczyć kogoś z Raju chodzącego po ziemi, niech patrzy na Talhę bin Ubejdullaha”**.

Na wszystkich frontach toczyła się zacięta walka. W otoczeniu Szlachetnego Proroka znajdowali się: Ebu Dudżane, chorąży Mus’ab bin Umejr, Talha bin Ubejdullah i Nesibe Hatun, która przybiegła i zdążyła przyłączyć się do ostatniego szeregu, żeby chronić Szlachetnego Proroka, a także kilku Towarzyszy Proroka. Razem z Wysłannikiem Allaha walczyli przeciwko poganom. Od stóp do głów uzbrojony zajadły poganin Abdullah bin Hunejd, zobaczywszy Szlachetnego Proroka, spiął ostrogami konia i krzyknął: „Ja jestem synem Zubejra! Pokażcie mi Muhammeda. Albo Go zabiję, albo obok Niego zginę!”. Gdy skierował konia wprost na Szlachetnego Proroka, to Hazrat Ebu Dudżane wystąpił przed Szlachetnego Proroka i powiedział: „Chodź tutaj! Ja jestem tym, który chroni swoim ciałem Błogosławione Ciało Muhammeda (*alejhisselam*). Nim mnie nie pokonasz, nie dotrzesz do Niego!”. Uderzył mieczem po nogach jego konia i zwalił go na ziemię. Jednym uderzeniem miecza zabił go i powiedział: „A to masz od syna Hareszego!”. Szlachetny Prorok, obserwując to zdarzenie, modlił się: **„Mój Allahu! Bądź zadowolony z syna Hareszego** (Ebu Dudżanego) **tak, jak ja jestem z niego zadowolony”**.

Malik bin Zuhejr był jednym z najlepszych strzelców wśród pogan, zawsze trafiał w cel. Wszędzie szukał Szlachetnego Proroka, chciał znaleźć okazję, żeby Go zabić. Zbliżając się do Szlachetnego Proroka, naciągnął łuk i, biorąc sobie za cel Błogosławioną Głowę Wysłannika Allaha, wypuścił strzałę. Liczyła się każda sekunda. Hazrat Talha błyskawicznie wyciągnął dłoń i ustawił ją na linii strzału. Strzała wbiła się w rękę Hazrat Talhy. Wszystkie nerwy w palcach zostały rozcięte, a kości ręki złamane. Szlachetny Prorok również widział to, co się zdarzyło i powiedział: **„Gdybyś** (wyciągając rękę do strzały, żeby mnie uratować) **powiedział: »*Bismillah*«, to na oczach ludzi aniołowie wznieśliby cię do nieba”**.[222]

Spośród pogan z Mekki, tych czterech: Abdullah bin Kamia, Ubej bin Halef, Utbe bin Ebi Wakkas, Abdullah bin Szihabi Zuhri porozumieli się między sobą i przysięgli, że zamordują Szlachetnego Proroka. W tej trudnej chwili przy Szlachetnym Proroku, pomimo że było tylko kilku z Jego Towarzyszy, dalej nieustannie walczono z wrogiem. Przed Szlachetnym Prorokiem stał chorąży Hazrat Mus’ab bin Umejr. Z powodu swojej kolczugi był bardzo podobny do Wysłannika Allaha. Mimo że w prawej ręce trzymał chorągiew islamu, to uczestniczył w niesamowitych walkach. Wtedy to zbliżył się do nich na koniu w zbroi Ibni Kamia, który zaczął krzyczeć: „Pokażcie mi Muhammeda. Jeśli On się uratuje, to niech ja się nie uratuję!”. Pokierował koniem w stronę

[221] Hakim, *el-Mustedrek*, III, 426; Hejsemi, *Medżmau’z-Zewaid*, IX, 52; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, s. VI, 9.
[222] Wakidi, *el-Megazi*, I, 254; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, III, 217; Bejheki, *es-Sunen*, II, 220; Hakim, *el-Mustedrek*, III, 416.

Szlachetnego Proroka. Hazrat Mus'ab i Nesibe Hatun wystąpili mu naprzeciw i osłaniając swoimi ciałami Szlachetnego Proroka, zaczęli z tym poganinem walczyć. Jednak z powodu kolczugi nie pokonali go. Ibni Kamia uderzył mieczem w Nesibe Hatun i roztrzaskał jej ramię. Potem odciął Mus'abowi bin Umejrowi prawą dłoń, w której ten trzymał chorągiew. Hazrat Mus'ab nie pozwolił upaść chorągwi, którą cenił ponad swoje życie i szybko chwycił ją lewą ręką. W tym czasie też recytował święty ajet w tym znaczeniu: **«Muhammed** (*alejhisselam*) **jest Prorokiem. Przed nim wcześniej też przyszli prorocy»**[223]. Tym razem Ibni Kamia uderzył Hazrat Mus'aba w lewą dłoń. Ten sławny chorąży, pomimo odcięcia drugiej dłoni, przycisnął chorągiew kikutami do brzucha i dalej nią powiewał. Ibni Kamia rzucił oszczepem w ciało tego bohatera, który, jak pozostali jego przyjaciele, zginął i został szehidem.

Hazrat Mus'ab, upadając na ziemię, nie puścił chorągwi. Chwycił ją anioł pod postacią Mus'aba. Szlachetny Prorok wołał: **„Do przodu Mus'abie! Do przodu!"**. Anioł trzymający chorągiew odpowiedział: „Ja nie jestem Mus'abem". Wtedy to Szlachetny Prorok zrozumiał, że jest on aniołem i chorągiew przekazał Hazrat Aliemu.[224]

Zaś Ibni Kamia myślał, że Hazrat Mus'ab to Szlachetny Prorok. Z pośpiechem pobiegł do pogan i zaczął krzyczeć: „Zabiłem Muhammeda!". Słyszący to poganie poczuli radość z osiągnięcia celu i jeszcze bardziej się rozwścieczyli. Zaś Mudżahidowie, którzy nie znali podstaw tego zdarzenia, stracili siłę do walki. Zapanowała atmosfera żałoby. Nawet Hazrat Omarowi opadły ręce i usiadł tam, gdzie znajdował się razem ze swoimi towarzyszami. Hazrat Enes bin Nadr, widząc ich w tym stanie, spytał się: „Dlaczego siedzicie?". Oni na to odpowiedzieli: „Wysłannik Allaha został szehidem!".

Hazrat Enes powiedział: „Jeśli Wysłannik Allaha został szehidem, to Jego Pan (Allah Najwyższy) jest wieczny. Co będziemy robić, jeśli zostaniemy przy życiu bez Wysłannika Allaha? Wstańcie! Poświęćmy nasze życie temu, o co walczył Szlachetny Prorok i za co poświęcił Swoje Błogosławione Życie!". Podniósł miecz, wpadł między wroga i wołał: „*Allahu Ekber*". Wielu z pogan pozabijał i został szehidem. Tylko na samej twarzy miał siedemdziesiąt ran. Z tego powodu, że na ciele miał niezliczoną ilość ran, to – poza jego siostrą – nikt go nie poznał.

Większość Towarzyszy Proroka się rozproszyła, część zginęła. Poganie, korzystając z tego ich rozproszenia, zebrali się wokoło Szlachetnego Proroka. Kamieniami, mieczami starali się doprowadzić Go do śmierci. Jednak, ponieważ miał na sobie dwie kolczugi, uderzenia nie dosięgały Go. Kamienie rzucone przez Utbego bin Ebi Wakkasa trafiły w twarz Szlachetnego Proroka i zraniły mu usta, złamały Błogosławionego Prawego Siekacza w dolnej szczęce. Wtedy przyszedł też Ibni Kamia i uderzył Szlachetnego Proroka w Błogosławioną Głowę. Hełm Szlachetnego Proroka rozbił się na kawałki, dwa jego ogniwa wbiły się w Błogosławione Skronie. Ibni Kamia ponownym ciosem miecza zranił Jego Błogosławione Ramiona. Szlachetny Prorok wpadł do głębokiego dołu, który wykopał Ebu Amir jako pułapkę na muzułmanów. Szlachetny

[223] Sura Ali Imran, 3/144.

[224] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 73; Wakidi, *el-Megazi*, I, 300; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 42; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, III, 255; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 258; Ibn Kesir, *es-Sire*, III, 39.

Prorok powiedział o Ibni Kamii: **„Niech Allah Najwyższy cię poniży i doprowadzi do rozpaczy”**. Ibni Kamia bardzo się ucieszył i krzyczał: „Zabiłem Muhammeda!”. Potem poszedł do Ebu Sufjana. Poganie osiągnęli cel! W końcu przestali się interesować Szlachetnym Prorokiem. Odeszli od dołu, gdzie znajdował się Wysłannik Allaha i zaczęli dalej walczyć z Towarzyszami Proroka.[225]

Gdy Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) wpadł do dołu, to z Jego Błogosławionego Policzka popłynęła krew. Wycierając twarz Błogosławionymi Rękoma, zobaczył, że ma ręce i brodę w krwi. Nim spadła na ziemię pierwsza kropla, to Dżebrail (*alejhisselam*) zdążył chwycić tę Błogosławioną Kroplę krwi i powiedział: „O Ulubieńcu Allaha! Ze względu na prawo Allaha, jeśli z tej krwi jedna kropla spadnie na ziemię, to do Końca Świata nie wyrośnie na ziemi żadna roślina”. Szlachetny Prorok powiedział też: **„Jeśli spadnie na ziemię choć jedna Moja kropla krwi, to z nieba spadną tortury. O Mój Allahu! Wybacz Mojemu plemieniu, ponieważ oni tego nie wiedzą!”**. Modlił się o zyskanie daru wiary przez tych, którzy chcieli Go zabić, Błogosławione Ciało bili mieczami, złamali Mu Błogosławiony Ząb i zakrwawili Jego Błogosławioną Twarz.

W międzyczasie Hazrat Ka’b bin Malik donośnym głosem zawołał: „Ej muzułmanie! Radosna nowina dla was! Wysłannik Allaha jest tutaj!”. Towarzysze Proroka od razu odzyskali siły i z radości zaczęli się zbiegać. Hazrat Ali i Hazrat Talha bin Ubejde natychmiast tam pobiegli i wyciągnęli Szlachetnego Proroka z dołu. Hazrat Ebu Ubejde bin Dżerrah wyciągnął przednimi zębami ogniwa, które wbiły się w Jego skroń. Podczas wyciągania tych kawałków żelaza, wypadły mu dwa przednie zęby. Hazrat Malik bin Sinan ssał krew płynącą z Błogosławionej Twarzy Szlachetnego Proroka. Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nie dotknie ogień piekielny tego, którego krew pomieszała się z Moją”**.

Poganie ponownie ruszyli do ataku. Towarzysze Proroka z radości ponownego połączenia się z Szlachetnym Prorokiem w jednej chwili okrążyli Wysłannika Allaha i nie przepuścili do Niego ani jednego poganina. Poganie w końcu zrozumieli, że nie są w stanie nic zrobić Szlachetnemu Prorokowi i zaczęli wchodzić na szczyt góry. Wysłannik Allaha powiedział do Hazrat Sa’da bin Ebi Wakkasa: **„Zawróć ich”**. Hazrat Sa’d odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha! Przy sobie mam tylko jedną strzałę. Jak mam ich zawrócić?”. Szlachetny Prorok powtórzył ten sam rozkaz. Na to mistrz łuczników Sa’d bin Ebi Wakkas wyciągnął z kołczanu strzałę i ją wypuścił. Strzała trafiła w cel i zabiła jednego poganina. Gdy ponownie sięgnął ręką do kołczanu, to zobaczył, że ma jeszcze jedną strzałę. Gdy się jej przyjrzał, to zauważył, że była to ta sama strzała, którą wcześniej wystrzelił. Jeszcze jeden poganin zginął. Ten stan powtórzył się wiele razy. Przez cud Szlachetnego Proroka Hazrat Sa’d za każdym razem znajdował w swoim kołczanie poprzednio rzuconą strzałę. Kurajszyci zobaczyli, że ich ludzie jeden po drugim giną i tak zrezygnowali ze wspinania się na górę. Zeszli na dół i się wycofali.

Jeden z nich, Ubejj bin Halef, skierował swojego konia na Szlachetnego Proroka i zaczął krzyczeć: „Gdzie jest ten człowiek, który upiera się, że jest Prorokiem? Niech

[225] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 79; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 263; Ibn Kesir, *es-Sire*,III, 45.

wystąpi przeciwko mnie i ze mną walczy!". Choć Towarzysze Proroka chcieli wystąpić przeciwko niemu, to jednak Szlachetny Prorok nie pozwolił im na to. Wziął oszczep Hazrat Harisa bin Simmego i wyszedł do przodu. Nikczemnik Ubejj uderzył ostrogami konia, zbliżył się do Szlachetnego Proroka i powiedział: „Ej, Muhammedzie! Gdy Ty się uratujesz, to ja się nie uratuję!". Od stóp do głów był w zbroi. Szlachetny Prorok rzucił oszczepem w szyję Ubejja. Oszczep wbił się między hełm a kołnierz kolczugi. Ubejj ryczał jak wół i spadł z konia. Złamały mu się żebra. Poganie podnieśli go i zabrali. Po drodze wrzeszczał: „Muhammed mnie zamordował!" – i umarł.

Wysłannik Allaha i Mudżahidowie poszli w stronę skał Uhud. Gdy doszli do skał, to Szlachetny Prorok chciał się na nie wspiąć. Jednak z powodu wielkiego zmęczenia, ciężaru dwóch kolczug i ponad siedemdziesięciu ran, nie miał siły. Na to Hazrat Talha wziął na swoje plecy Szlachetnego Proroka i razem z Nim wspiął się na skały. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Dla Talhy Raj stał się pewny w czasie, gdy pomógł Wysłannikowi Allaha"**. Z powodu braku sił południową modlitwę *salat* wykonał na siedząco.

Towarzysze Proroka, jakby każdy z nich stał się lwem, napadali na pogan u podnóża góry. Hazrat Hatib bin Beltea podszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Kto Tobie to zrobił?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Utbe bin Ebi Wakkas rzucił we Mnie kamieniem, zranił Mi twarz i złamał Mi ząb"**. Hazrat Hatib ponownie się spytał: „O Wysłanniku Allaha! W którą stronę on poszedł?". Szlachetny Prorok pokazał. Hazrat Hatib pobiegł od razu w tę stronę. W końcu znalazł Utbego. Zrzucił go z konia, jednym ciosem miecza odciął mu głowę i przyniósł ją do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok pomodlił się za Hatiba: **„Niech Allah Najwyższy będzie z ciebie zadowolony! Niech Allah Najwyższy będzie z ciebie zadowolony"**.

Poganie nie potrafili odeprzeć Mudżahidów, którzy przegrupowali się i ruszyli na nowo do ataku. Stracili siedemdziesięciu ludzi. I tak opuścili pole walki i ruszyli w drogę powrotną do Mekki. Pogłoski o śmierci Szlachetnego Proroka doszły także do Medyny. Do Uhud pobiegły: Hazrat Fatyma, Hazrat Aisze, Ummu Sulejm, Ummu Ejmen, Hamme binti Dżahsz i Kuajbe. Hazrat Fatyma, zobaczywszy swojego ojca rannego, zaczęła płakać. Wysłannik Allaha pocieszał ją. Hazrat Ali przyniósł na tarczy wodę. Hazrat Fatyma umyła Szlachetnemu Prorokowi Błogosławioną Twarz, wymyła krew. Jednak krew nie przestawała płynąć z Jego Twarzy. Hazrat Fatyma zapaliła kawałek maty i gdy jej popiołem nacisnęła na ranę, to krew dopiero wtedy przestała płynąć.[226]

Potem zeszli na pole walki. Najpierw odnaleźli rannych i ich opatrzyli. Poganie doprowadzili niektórych szehidów do takiego stanu, że nie można było ich rozpoznać. Poodcinali im nosy, uszy i kończyny, pootwierali im brzuchy. Był wśród nich Hazrat Abdullah bin Dżahsz. Szlachetny Prorok i Mudżahidowie, zobaczywszy to, bardzo się zasmucili. Sposób potraktowania szehidów był nie do zaakceptowania, z żalu cierpieli. Wobec tego widoku Szlachetny Prorok płakał i oznajmił: **„Ja będę na Sądzie Ostatecznym świadkiem tych szehidów, że poświecili swoje życie dla Allaha Najwyższego. Złóżcie ich do grobów razem z ich krwią. Przysięgam na Allaha, że na**

[226] Ibn Madże, '*Tib*', 15; Wakidi, *el-Megazi*, I, 250; Bejheki, *es-Sunen*, II, 80.

miejsce Sądu Ostatecznego przyjdą oni z krwawiącymi ranami. Krew ich będzie koloru krwi i będzie pachniała jak zapach piżmowy”.

Szlachetny Prorok powiedział: **„Nie widzę Hamzy. W jakim on jest stanie?”**. Hazrat Ali poszedł go szukać. Gdy Szlachetny Prorok tam przyszedł, to trafił na nieoczekiwany widok, którego nie mógł znieść. Uszy, nos i pozostałe części ciała zostały odcięte, twarz została doprowadzona do takiego stanu, że nie można było jej rozpoznać, brzuch rozerżnięty, a płuca wyciągnięte na zewnątrz. Szlachetny Prorok płacząc, zwrócił się do Hazrat Hamzy: **„O Hamzo! Nikt nigdy wcześniej i nikt nigdy później nie zazna takich nieszczęść jak ty. O wujku Wysłannika Allaha! O lwie Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika! O Hamzo, który dokonał dobrych czynów! O Hamzo, który chronił Wysłannika Allaha! Niech Allah Najwyższy okaże tobie miłosierdzie!”**.

W tym samym zobaczyli, że przyszła w pośpiechu pewna kobieta. To była Hazrat Safijje, ciotka Szlachetnego Proroka. Ona też, jak pozostałe kobiety, zapomniała o wszystkim, gdy usłyszała pogłoskę, że Szlachetny Prorok zginął i przybiegła pod Uhud. Wysłannik Allaha, myśląc, że Jego ciotce będzie trudno znieść widok szehidów, powiedział do jej syna Hazrat Zubejra bin Awwama: **„Zawróć ją, niech nie widzi zwłok swojego brata”**. Hazrat Zubejr pobiegł do swojej matki. Hazrat Safijje z przejęciem powiedziała: „Mój synu! Przekaż mi wieści o Wysłanniku Allaha!”. Podszedł do nich Hazrat Ali i powiedział: „Dzięki Allahowi, Wysłannik Allaha ma się dobrze”. Hazrat Safijje odetchnęła, jednak nie potrafiła się powstrzymać, żeby nie powiedzieć: „Pokażcie mi Go”. Hazrat Ali pokazał jej, wskazując na Niego. Hazrat Safijje, widząc, że Szlachetny Prorok żyje, bardzo się ucieszyła i zaczęła dziękować Allahowi Najwyższemu. Tym razem chciała pójść dalej, żeby zobaczyć, w jakim stanie znajduje się jej brat, Hazrat Hamza. Jej syn Zubejr powiedział: „Mamusiu! Wysłannik Allaha rozkazuje, żebyś wróciła”. Na to Hazrat Safijje powiedziała: „Jeśli mam wrócić, żebym nie widziała, co mu zrobiono, to ja i tak wiem, że zwłoki mojego brata zostały pokrojone na kawałki. On znalazł się w tym staniem, podążając drogą Allaha. My na tej drodze jesteśmy zadowoleni nawet z gorszych stanów. Wynagrodzenia oczekujemy od Allaha Najwyższego. *Inszaallah*, jeśli będziemy cierpliwi, wytrzymamy”. Hazrat Zubejr bin Awwam poszedł do Szlachetnego Proroka i powiadomił Go o tym. Szlachetny Prorok oznajmił: **„W takim razie pozwólcie jej zobaczyć”**.

Hazrat Safijje usiadła przy zwłokach swojego brata i po cichu płakała. Przyniosła ze sobą dwie narzutki. Wyciągnęła je i powiedziała: „Przyniosłam je dla mojego brata Hamzy, owińcie go nimi”. Hamza, którego nazwano *Sejjid-usz-Szuheda*, czyli Pan szehidów, został pochowany w jednej z tych narzutek.[227]

Szlachetny Prorok podszedł do głowy chorążego Mus’aba bin Umejra. Hazrat Mus’ab bin Umejr miał odcięte ręce i zaznał wiele ran. Wokoło niego rozlały się kałuże krwi. Tu również Szlachetny Prorok bardzo się zasmucił i zwróciwszy się do tego szehida, wyrecytował 23. święty ajet z Sury Ahzab w tym znaczeniu: **«Wśród wierzących są tacy dzielni, którzy okazali wierność słowom danym Allahowi**

[227] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, III, 14; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VIII, 493; Abdurrazzak, *el-Musannef*, III, 427.

Najwyższemu. Niektórzy z nich dotrzymali słowa, gdy obiecali, że będą walczyć aż zostaną szehidem. Niektórzy czekają, żeby zostać szehidem. Oni nie cofną nigdy słów, które dali». Po tym Szlachetny Prorok powiedział: **„Wysłannik Allaha zaświadcza wam, że w Dniu Sądu Ostatecznego zostaniecie wskrzeszeni przed Allahem Najwyższym jako szehid"**.

Potem do tych, którzy byli przy Nim, powiedział: **„Odwiedzajcie ich. Pozdrawiajcie ich. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że kto na tej ziemi ich pozdrowił, tego ci drodzy szehidowie za to pozdrowią na Sądzie Ostatecznym"**.

Hazrat Mus'abowi bin Umejrowi nie znaleziono nic, co mogłoby być dla niego całunem. Jego kaftan nie zakrywał w całości jego błogosławionego ciała. Gdy przykryto głowę, to nogi były odsłonięte, a jak przykryto nogi, to odsłonięta była głowa. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Głowę przykryjcie kaftanem, a nogi zaś zielem *izhir*** (rodzaj trawy rosnący w tym regionie)**"**. Ten szczęśliwy Towarzysz Proroka, który spędził swoje życie na służbie islamowi i dla niej zyskał stopień szehida, odszedł ze świata w połowie całunu.[228]

Pozostali szehidowie po pogrzebowej modlitwie *salat* zostali pogrzebani w swoich pokrwawionych ubraniach, po dwóch – trzech w jednym grobie. W bitwie pod Uhud siedemdziesięciu Mudżahidów zostało szehidami, w tym sześćdziesięciu czterech było z Ensarów, a sześciu z Muhadżirów.

Nie uważajcie szehidów za zmarłych!

Większość z Towarzyszy Proroka miała w rodzinie szehida. Z tego powodu byli zmartwieni. Dla pocieszenia muzułmanów Szlachetny Prorok oznajmił: **„Przysięgam na Allaha, że bardzo chciałbym też razem z nimi zostać szehidem, nocować w ogrodzie pod górą Uhud. Gdy wasi bracia zostali szehidami, to Allah Najwyższy ich dusze włożył w wola zielonych ptaków. Oni w Raju pójdą do rzek i będą pić z nich wodę. Będą jedli w nim owoce. Będą oglądać z jednego kąta cztery kąty Raju. Będą latać po kraju róż. Potem wejdą do kaganków ze złota zawieszonych pod Arszem Ala i tam spędzą wieczór. Oni, widząc tak przyjemnie i pięknie podane im jedzenie oraz napoje, powiedzą:** »Ach, gdyby Allah Najwyższy powiadomił też naszych braci, czym nas ugościł, żeby nie wstrzymywali się od dżihadu, nie bali się walki, nie uciekali przed wrogiem«. **Allah Najwyższy oznajmił im też:** »Ja powiadomię ich o waszym położeniu«". (I zostały zesłane święte ajety w tym znaczeniu:) **«Strzeżcie się, by szehidów, którzy zginęli na drodze Allaha Najwyższego, uważać za zmarłych! Zaprawdę, oni są u Allaha żywi. Tak, że wszyscy cieszą się z danego im przez Allaha Najwyższego daru stopnia szehida i są żywieni darami Raju. Tym, którzy są za nimi i nie zyskali jeszcze stopnia szehida, chcą przekazać radosną nowinę: „Nie ma dla nas żadnego lęku i smutku". Oni cieszą się nawet jeszcze bardziej z daru pochodzącego od Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy pociesza wierzących**

[228] Buhari, '*Dżenaiz*', 27; Ebu Dawud, '*Wesaja*' 11; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, III, 121; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, III, 147; Sujuti, *Dżami-ul Ehadis*, XXXIV, 451.

radosną nowiną, że nie zaprzepaści nagrody dla nich»[229]**. «Allah Najwyższy, gdy się im pokaże, oznajmi:** „Moi poddani! Czego wam się zachce, powiedzcie, jeszcze więcej dam wam tego spróbować". **Oni zaś odpowiedzą:** „Nasz Panie! Nie ma większego daru od tego, którym nas obdarowałeś, żebyśmy go chcieli. My w Raju jemy to, co chcemy. Jednak mamy jedno pragnienie: niech nasze dusze wrócą do naszych zwłok, wróćmy na ziemię i walcząc na Twojej drodze, ponownie zginmy"**».**

W końcu tutaj nie pozostało nic więcej do zrobienia. Pozbierali się. Do Uhud przybyli, żeby rozpowszechniać religię Allaha Najwyższego. Zostali świadkami niespotykanego bohaterstwa, które przekraczało granice ich wyobraźni i dali jeszcze jedno pouczenie poganom.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) ruszył ze Swoimi Towarzyszami w drogę powrotną do Medyny. Gdy doszli do miejsca zwanego Harre, to ustawił w szeregu Mudżahidów, podniósł Błogosławione Ręce i zaczął się modlić: **„O Mój Allahu! Największa dziękczynność i pochwały są dla Ciebie. Mój Allahu! Nie ma nikogo, kto doprowadziłby na prawidłową drogę tego, kogo Ty pozostawiłeś w błędzie, nikt też nie spaczy tego, któremu Ty wskazałeś prawidłową drogę. Mój Allahu! Umil nam wiarę. Nasze serca upiększ wiarą. Spraw, byśmy znienawidzili bluźnierstwo, rozbestwienie, nadmiar. Uczyń z nas tych, którzy są na prawidłowej drodze i wiedzą, co jest szkodliwe dla naszej religii i naszego życia. Mój Allahu! Pozwól nam żyć jako muzułmanie i jako muzułmanom odbierz nam życie. Przyłącz nas do prawidłowej i dobrej grupy ludzi, ponieważ ci ludzie nie należą do tych, którzy stracą swój honor, szacunek i nie odwrócą się od swojej religii. Mój Allahu! Obdarz karą tych, którzy zaprzeczyli Twojemu Wysłannikowi, odwrócili się od Twojej drogi; pogan walczących z Twoim Prorokiem! Ześlij na nich prawdziwe męki, na które zasłużyli! Amin!"**. Towarzysze Proroka przyłączyli się do tej *dua* słowami: „Amin! Amin!".

Szlachetny Prorok zbliżał się ze Swoimi Towarzyszami do Medyny. Na drogę wyszli ci, którzy pozostali w Medynie. Zaciekawieni i smutni starali się zobaczyć Szlachetnego Proroka i nadchodzącą armię. Gdy zobaczyli Jego twarz oświetlającą świat, to zaczęli dziękować Allahowi Najwyższemu. Potem, wypatrując się w wojsko, szukali swoich ojców, panów, synów i wujków. A gdy ich nie zobaczyli, to nie potrafili powstrzymać swoich łez. Miłosierny Szlachetny Prorok, widząc smutny nastrój muzułmanów, też bardzo się zasmucił i płakał.

W pewnej chwili zobaczono, że do Szlachetnego Proroka zbliżyła się Kebsze Hatun, matka Hazrat Sa'da bin Mu'aza. W bitwie pod Uhud jej syn Amr został szehidem. Gdy podeszła do Szlachetnego Proroka, to powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, że Cię zobaczyłam żywego. Po tym, jak zobaczyłam, że jesteś cały i zdrowy, to wszystkie nieszczęścia stały się dla mnie niczym!". Nie zapytała się o swojego ukochanego syna. Szlachetny Prorok po złożeniu jej kondolencji powiedział: **„Matko Sa'da! Niech będzie dla ciebie i jego rodziny radosną nowiną to, że wszyscy oni**

[229] Sura Ali Imran, 3/169-171.

(szehidowie) **zebrali się w Raju i są przyjaciółmi. Oni będą też orędownikami dla swoich rodzin”**. Kebsze Hatun powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Zgadzamy się na wszystko, co pochodzi od Allaha Najwyższego. Po takiej radosnej nowinie, w końcu nikt nie będzie za nimi płakał! Proszę o *dua* za tych, którzy pozostali”. Szlachetny Prorok pomodlił się: **„O Mój Allahu odsuń z ich serc smutek! Pozostałych z ich rodzin też uczyń najlepszymi”**.

Szlachetny Prorok, mając na myśli walkę Swoich Towarzyszy z pragnieniami ich ciała, oznajmił: **„**(O Moi Towarzysze!) **Teraz wróciliśmy z małego dżihadu i rozpoczynamy duży dżihad”**.[230] Potem poradził, żeby wszyscy odeszli do swoich domów na odpoczynek i opatrzono rannych. Sam też był ranny i poszedł do Swojego domu.

Wyprawa do Hamra-ul Esed

Po powrocie do Medyny Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi sellem*) podjął środki zapobiegawcze, ponieważ w każdej chwili poganie mogli napaść na Medynę. Następnego dnia, mimo że był ranny, żeby pokazać, że muzułmanie nie osłabli z powodu wczorajszej walki i zastraszyć pogan, żeby ponownie nie wrócili do Medyny, powiedział do Bilala Habesziego: **„Powiedz: »Wysłannik Allaha nakazuje wam śledzić wroga! Nie pójdą ci, którzy z nami wczoraj nie walczyli pod Uhud. Pójdą tylko ci, którzy uczestniczyli w walce!«”.** Gdy Hazrat Bilal powiadomił o tym rozkazie to, mimo że w większość była ranna, od razu się przygotowali. A nawet ciężko ranni bracia Abdullah i Rafi, usłyszawszy o zaproszeniu Wysłannika Allaha, mimo wielkich bólów pobiegli do szeregów Mudżahidów i powiedzieli: „Czyżbyśmy mieli stracić okazję pójścia na wyprawę z Wysłannikiem Allaha?”.

Szlachetny Prorok i Mudżahidowie zaczęli ścigać pogan. Dowiedziano się o tym, że poganie zebrali się w miejscu zwanym Rewha i podjęli decyzję napadu na Medynę, żeby zgładzić muzułmanów. Okazało się, że ten środek zapobiegawczy był cudem Szlachetnego Proroka.

Gdy poganie usłyszeli, że Szlachetny Prorok na nich najeżdża, to ze strachu opuścili to miejsce i wrócili do Mekki.

Szlachetny Prorok śledził ich aż do miejsca zwanego Hamra-ul Esed. Z pogan złapano dwie osoby. Tam spędzili trzy dni i potem wrócili do Medyny.[231]

Allah Najwyższy wychwalił bohaterów, którzy szli do Hamra-ul Esed, świętym ajetem, podany w tym znaczeniu: **«Po tym, jak zostali ranni, znowu pobiegli na zaproszenie Allaha Najwyższego i Jego Proroka. Dla tych z nich, którzy czynią dobro i unikają zła, jest jeszcze większa nagroda»**[232].

Ibni Kamia był jednym z tych, którzy przysięgli w Uhud, że zabiją Szlachetnego Proroka. Pewnego dnia po powrocie do Mekki poszedł w góry, żeby skontrolować swoje

[230] Sujuti, *Dżami-ul Ehadis*, XV, 139, XXXIV, 108.
[231] Wakidi, *el-Megazi*, I, 4; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 48; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 289.
[232] Sura Ali Imran, 3/172.

owce. Znalazł je na szczycie góry. Jeden z jego baranów szybko przybiegł i zaczął bóść Ibni Kamię. Uderzając go rogami, rozniósł jego ciało na kawałki, zabił go. Abdullah Szihab Zuhri w drodze do Mekki zmarł z powodu ukąszenia węża o białych kropkach. Wszystkich tych, którzy chcieli zamordować Szlachetnego Proroka, w ciągu roku spotkała kara i poumierali.

Wydarzenie Redżi

Łucznik Hazrat Asym bin Sabit w bitwie pod Uhud zabił Musafiego bin Talhę i jego brata Harisa. Ich matka, Sulafe binti Sa'd, była znana z zawiści. Obiecała dać sto wielbłądów za głowę Hazrat Asyma bin Sabita. Przysięgła, że będzie piła z niej wino. Oprócz tego porozumiała się z plemionami Adel i Kare, ponieważ podczas jednej z wypraw Hazrat Abdullah bin Unejs zabił Halida bin Sufjana z rodu Lyhjan.

Te dwa plemiona ułożyły plan. Poganie przygotowali dwóch posłów i powiedzieli: „Powiecie im, że jesteście muzułmanami, że będziecie dawać *zekat*. Do zbierania *zekat* i pobrania nauk o islamie chcecie nauczycieli. Jedną część z nich zabijemy, żeby się zemścić, a drugą część zaprowadzimy do Mekki i sprzedamy Kurajszytom".

W czwartym roku Hidżri, w miesiącu Safer, przyszła do Szlachetnego Proroka sześcio lub siedmioosobowa delegacja od tych dwóch plemion i powiedziała: „Zostaliśmy muzułmanami. Wyślij do nas nauczycieli, którzy nauczą nas Świętego Koranu i religii". W tym czasie Szlachetny Prorok przygotował oddział dziesięciu żołnierzy, żeby skontrolować, czy poganie przygotowują się do wojny. Wobec takiego życzenia delegacji plemion Adel i Kare wysłał z nimi tę ekipę zwiadowczą, żeby zbadali też sytuację i o niej poinformowali. W skład tego oddziału wchodzili: Mersed bin Ebi Mersed, Halid bin Ebi Bukejr, Asym bin Sabit, Hubejb bin Adij, Zejd bin Desinne, Abdullah bin Tarik, Muattib (Mugir) bin Ubejd i trzech muzułmanów, których imiona nie są znane.

Oddział wywiadowczy, ukrywając się w dzień, a idąc w nocy, doszedł rankiem do wody Redżi. Tam trochę odpoczęli i zjedli dobrego gatunku daktyle z Medyny zwane Adżwe. Potem odeszli stamtąd i ukryli się na pobliskiej górze. Jedna kobieta z plemienia Huzejl pasła tam owce i podeszła do wody Redżi. Po pestkach daktyli zrozumiała, że były one z Medyny. Krzykiem dała znać swojemu plemieniu: „Tutaj przybył ktoś z Medyny". W międzyczasie jeden człowiek z delegacji, który znajdował się przy oddziale wywiadowczym muzułmanów, pod byle pretekstem odszedł od nich i poszedł od razu do plemienia Lyhjan, żeby ich powiadomić.

Lyhjanowie na tę wiadomość od razu udali się w drogę. Na ten mały oddział wysłali dwustuosobową siłę, w której było stu łuczników. Poganie okrążyli szczyt góry, gdzie znajdował się Hazrat Asym bin Sabit ze swoimi towarzyszami. Do pogan przyłączył się też ten człowiek, który od nich odszedł. Towarzysze Proroka zrozumieli wtedy, że zostali zdradzeni. Podjęli decyzję walki i wyciągnęli miecze. Na to poganie starali się ich oszukać: „Jeśli zejdziecie, to żadnego z was nie zabijemy. Dajemy wam nasze słowo. Przysięgamy, że nie chcemy was zabić. Jednak chcemy dostać od mekkańczyków okup za was".

Asym bin Sabit, Mersed bin Ebi Mersed i Halid bin Ebi Bukejr odmówili wszystkim propozycjom i powiedzieli: „My nigdy nie przyjmiemy słów i przysięgi pogan”. Hazrat Asym bin Sabit powiedział do swoich towarzyszy: „Przysiągłem, że nigdy nie przyjmę opieki pogan. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że nie zejdę i się nie poddam, zwiedziony ich ochroną i ich słowami”. Podniósł ręce i pomodlił się: „O mój Allahu! Powiadom o naszej sytuacji Szlachetnego Proroka”. Allah Najwyższy przyjął *dua* Hazrat Asyma i powiadomił o tym Wysłannika Allaha.

Hazrat Asym powiedział do pogan: „My nie boimy się śmierci, ponieważ mamy silne przeczucie, że zostaniemy szehidami i pójdziemy do Raju”. Dowódca pogan powiedział: „Ej Asymie! Nie gub siebie i swoich towarzyszy, poddaj się!”. W odpowiedzi Asym bin Sabit wypuścił strzałę. W kołczanie Asyma było siedem strzał. Każda rzucona strzała zabiła jednego poganina. Gdy strzały się skończyły, to wielu z nich pozabijał oszczepem. Jednak oszczep też się złamał. Od razu wyciągnął miecz, złamał pochwę i wyrzucił ją, co znaczyło, że do śmierci będzie walczył i się nie podda. Potem też pomodlił się: „O mój Allahu! Ja do dzisiaj uczyłem się na pamięć Twojej religii. Błagam Cię, żebyś do końca dzisiejszego dnia chronił moje ciało”. Wypowiadane przez Hazrat Asyma bin Sabita i jego towarzyszy słowa: „*Allahu Ekber*!” grzmiały po górach. Ta dziesięcioosobowa grupa Mudżahidów tak dzielnie walczyła przeciw dwustu poganom, że gdy ci tylko się do nich zbliżyli, to od razu zostawali ukarani. W końcu Hazrat Asym został ranny w obie nogi i upadł. Ponieważ poganie bardzo się go bali, to nawet gdy upadł na ziemię, nie zbliżyli się do niego i z daleka zabili go strzałami. Tego dnia z dziesięciu Towarzyszy Proroka siedmiu zostało szehidami, a trzech dostało się w niewolę.

Lyhjanowie chcieli odciąć głowę Hazrat Asymowi bin Sabitowi, żeby sprzedać ją Sulafe binti Sa’d. Jednak Allah Najwyższy przyjął *dua* Hazrat Asyma i zesłał pszczoły, które krążyły nad jego głową, zawisły nad nim jak chmura. Poganie nie podeszli do niego. W końcu powiedzieli: „Zostawcie go, gdy przyjdzie wieczór, to pszczoły odlecą i wtedy odetniemy mu głowę”.

Wieczorem Allah Najwyższy zesłał bardzo silny deszcz. Z rzek wypłynęły potoki i zabrały ze sobą Błogosławione ciało Asyma bin Sabita, poniosły je w niewiadome miejsce. Pomimo że bardzo szukali, to jednak nie znaleźli jego zwłok. Z tego względu też nie udało się poganom odciąć jakiejkolwiek części ciała Hazrat Asyma bin Sabita. Gdy opowiadano o tym zdarzeniu, jak to pszczoły chroniły Hazrat Asyma, to Hazrat Omar powiedział: „Oczywiście Allah Najwyższy chroni Swojego wierzącego sługę. Jak za życia chronił Asyma bin Sabita przed poganami, tak i po śmierci chronił jego ciało, nie pozwolił, żeby poganie je dotknęli”. Z tego względu, gdy wspominano Hazrat Asyma bin Sabita, to mówiono o nim: **„Ten, którego chroniły pszczoły”**.[233]

Do niewoli dostali się: Hazrat Hubejb bin Adij, Hazrat Zejd bin Desinne i Hazrat Abdullah bin Tarik. Lyhjanowie związali ich cięciwami z łuków. Jeden z nich, Abdullah bin Tarik, nie zgodził się, żeby go zaprowadzono do Mekki. Wystąpił przeciwko temu i

[233] Buhari, ‘*Megazi*’, 28; Wakidi, *el-Megazi*, I, 354; Abdurrezzâk, *el-Musannef*, V, 354; Taberani, *el-Mu’dżemu’l Kebir,* IV, 221; Safedi, *el-Wafi*, IV, 357.

zawołał: „Moi przyjaciele, którzy zostali szehidami, dostąpili zaszczytu przebywania w Raju”. Zerwał więzy, jednak poganie zaczęli rzucać w niego kamieniami i zamordowali go. Hubejb bin Adij i Zejd bin Desinne okazali cierpliwość z nadzieją, że może znajdą możliwość przeprowadzenia wywiadu.

Poganie z plemienia Lyhjan zabrali ich do Mekki. Rodziny zabitych pogan w bitwie Badr i Uhud płonęły z nienawiści i pragnienia zemsty. Hazrat Hubejba kupił poganin Hudżejr bin Ebi Ihab Temini, którego brat zginął w bitwie pod Badr, a Hazrat Zejda bin Desinne kupił Saffan bin Umejje, którego ojciec, Umejje bin Halefin, też zginął w tej bitwie. Obaj poganie chcieli ich zamordować. Ponieważ był to miesiąc, w którym zakazano przelewania krwi, uwięzili ich z zamiarem odczekania tego czasu. Uwięziono ich w osobnych miejscach. Obaj Towarzysze Proroka okazali wobec tej niewoli wielką odwagę, wytrzymałość, cierpliwość i honor.

Uwolniona branka Mawije (potem została muzułmanką), która znajdowała się w domu, gdzie był więziony Hubejb bin Adij, opowiedziała:

„Hubejb został uwięziony w piwnicy domu, gdzie ja też się znajdowałam. Nie widziałam od niego lepszego więźnia. Pewnego dnia zobaczyłam, że miał w ręku dużą kiść winogron. Jadł je. Każdego dnia można było zobaczyć u niego takie winogrona. O tej porze roku, a tym bardziej w Mekce, w ogóle nie można było znaleźć winogron. Allah Najwyższy zsyłał mu codziennie żywność. W uwięzionym miejscu robił modlitwę *salat*, recytował Święty Koran. Kobiety, słuchając jego recytacji, płakały i żałowały go. Czasem, gdy spytałam się, czy ma jakieś życzenie, to odpowiadał: »Daj mi słodkiej wody. Nie przynoś mi mięsa ze zwierząt, które zostały zabite dla bożków. I jeszcze jedno, powiadom mnie wcześniej o czasie, gdy będą chcieli mnie zabić. Nic innego nie chcę«.

Został ustalony dzień, w którym miał zostać zamordowany. Poszłam i powiedziałam mu o tym. Gdy dowiedział się, to nie pokazał po sobie najmniejszej zmiany i ani odrobiny smutku. Kiedy ten dzień się zbliżył, to powiedział, że przed śmiercią chce oczyścić swoje ciało i poprosił o brzytwę. Mojemu dziecku dałam brzytwę do ręki i posłałam do niego. Gdy dziecko poszło, to nagle się przestraszyłam i powiedziałam: »Ojej! Ten człowiek zamorduje moje dziecko brzytwą. On i tak w końcu zginie, nie ma nic do stracenia«. Pobiegłam zobaczyć, co się stało z moim dzieckiem.

Hubejb wyjął z ręki dziecka brzytwę i posadził je sobie na kolanie, żeby przytulić. Zobaczywszy to, bardzo się przestraszyłam i zaczęłam lamentować. Hubejb powiedział: »Czyżbyś myślała, że ja to dziecko zabiję? W naszej religii nie ma czegoś takiego. Niesprawiedliwe odbieranie życia nie pasuje naszej godności i sławie«.

Nadszedł dzień, w którym poganie postanowili zabić Hubejba bin Adija i Zejda bin Desinnego. Tego dnia, rankiem, rozwiązano ich i zaprowadzono poza Mekkę na miejsce zwane Temim. Lud z Mekki i ich przywódcy poszli, żeby oglądać egzekucję. Wokoło zebrał się tłum gapiów”.

Poganie w miejscu, gdzie mieli ich zamordować, postawili dwie szubienice. Gdy chcieli Hubejba podnieść i przywiązać do szubienicy, to Hubejb powiedział: „Chcę zrobić dwa rekaty modlitwy *salat*”. Zostawili go i powiedzieli, żeby tam zrobił. Hubejb od razu stanął do modlitwy i z wielkim poddaniem zrobił dwa rekaty modlitwy *salat*.

Zebrani poganie, kobiety i dzieci przyglądali mu się z podziwem. Po modlitwie *salat* Hubejb powiedział: „Przysięgam na Allaha, że przedłużyłbym modlitwę *salat* i robiłbym jeszcze więcej, jeślibyście nie pomyśleli sobie, że ją przedłużam, bo boję się śmierci". W ten sposób **Hazrat Hubejb bin Adij był pierwszym, który podczas egzekucji zrobił dwa rekaty modlitwy *salat* i stał się powodem dla tego zwyczaju i Sunny.** Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*), usłyszawszy, że zrobił on dwa rekaty modlitwy *salat* podczas egzekucji, uznał to zachowanie za odpowiednie i na miejscu.[234]

Hubejba po zrobieniu modlitwy przywiązano do szubienicy. Jego twarz zwrócono ze strony *kyble* w stronę Medyny. Potem powiedzieli: „Odejdź od swojej religii, a uwolnimy ciebie". Hazrat Hubejb odpowiedział: „Przysięgam na Allaha, że nie odejdę! Jeśli nawet cały świat będzie mój, zostanie mi dany, to i tak nie odejdę od islamu!". Poganie po tej odpowiedzi zapytali: „Czy chciałbyś, żeby teraz na twoim miejscu był Muhammed, żeby Jego zamordowano? Jeśli powiesz, że tak, to uratujesz się i wrócisz do swojego domu!". Hubejb powiedział: „Ja nigdy w życiu nie zgodzę się nawet na to, żeby Muhammed (*alejhisselam*) nawet przez jeden kolec został ukłuty!". Poganie, wyśmiewając się z niego, powiedzieli: „Ej Hubejb! Odejdź od religii islam! Jeśli nie odejdziesz, to na pewno ciebie zabijemy!". Hubejb odpowiedział: „Po tym jak jestem na drodze Allaha Najwyższego, to zabicie mnie przez was nie ma dla mnie żadnego znaczenia".

Potem Hazrat Hubejb pomodlił się: „Mój Allahu! Tutaj nie widzę innych twarzy poza twarzami wroga. Mój Allahu! Przekaż ode mnie Wysłannikowi Allaha pozdrowienie. Powiadom Go o tym, co nam tutaj zrobiono!". Potem wypowiedział pozdrowienie: *Esselamu alejke ja Resulallah*. W czasie, gdy Hubejb tak się modlił, to Szlachetny Prorok siedział razem ze Swoimi Towarzyszami. Zejd bin Harise powiedział: „Pewnego dnia Szlachetny Prorok, siedząc razem ze Swoimi Towarzyszami, powiedział: **»*We alejhisselam*«**. Towarzysze Proroka spytali się: »O Wysłanniku Allaha! Komu odpowiedziałeś na pozdrowienie?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: **»To była odpowiedź na pozdrowienie naszego brata Hubejba. Dżebrail** (*alejhisselam*) **przekazał Mi pozdrowienie od Hubejba«".**[235]

Zebrani wokoło Hubejba poganie powiedzieli: „Oto człowiek, który zabił waszych ojców!". Młodzież napadła na niego z oszczepami i zaczęła kłóć błogosławione ciało. W tym momencie twarz Hubejba zwróciła się w stronę Kaaby. Poganie odwrócili ją w stronę Medyny. Hubejb pomodlił się: „O mój Allahu! Jeśli jestem u Ciebie zaliczany do dobrych Sług, to odwróć moją twarz w stronę *kyble*". Jego twarz znowu odwróciła się w stronę *kyble*. Żadnemu z pogan nie udało się odwrócić jego twarzy w inną stronę niż Kaaba. Wtedy też Hubejb na szubienicy wyrecytował wiersz, że zostaje szehidem. Gdy poganie wbijali oszczepy w jego ciało i zaczęli się nad nim znęcać, to powiedział: „Przysięgam na Allaha, że po tym jak zostanę zamordowany jako muzułmanin, to nie

[234] Buhari, '*Megazi*', 28; Wakidi, *el-Megazî*, I, 354.
[235] Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* IV, 221; Ebu Nuajm, *Hiljet-ul-ewlija,* I, 159; Ibn Abdiberr, *el-Isti'ab,* II, 28.

zmartwię się, na którą stronę spadnę, ponieważ wszystkie one są na drodze Allaha Najwyższego".

Potem Hubejb nazłorzeczył poganom: „Mój Allahu! Zniszcz wszystkich kurajszyckich pogan! Rozprosz ich wspólnotę! Każdemu z nich po kolei odbierz życie, żadnego z nich nie zostaw przy życiu!". Poganie słysząc to złorzeczenie, przestraszyli się. Część z nich stamtąd uciekła. Część z pozostałych zaczęła wbijać oszczepy. Jeden z nich trafił oszczepem w jego klatkę piersiową, oszczep przebił plecy. Hubejb zalany krwią wisiał na szubienicy i oddawał swój ostatni oddech, zostając szehidem, powiedział: „*Eszhedu enla ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluh*".[236]

Zwłoki Hazrat Hubejba bin Adija wisiały na szubienicy przez czterdzieści dni. Jego ciało w ogóle się nie zepsuło i nie śmierdziało. Płynęła z niego ciągle świeża krew. Szlachetny Prorok wysłał Hazrat Zubejra bin Awwama i Hazrat Mikdata bin Esweda, żeby przynieśli jego zwłoki. Potajemnie w nocy weszli oni do Mekki. Ściągnęli zwłoki Hubejba z szubienicy, załadowali je na wielbłąda i ruszyli w drogę do Medyny. Poganie dowiedzieli się o tym i napadli na nich wielką zgrają. Obaj Towarzysze Proroka, żeby móc się bronić, położyli zwłoki na ziemi. Trochę później zobaczyli, że miejsce, gdzie je położyli, otworzyło się i wciągnęło je do wnętrza, a potem się zamknęło. Obaj ruszyli w drogę powrotną do Medyny.

Hazrat Zejda bin Desinnego też zawieszono na szubienicy. Zmuszano, żeby odszedł o swojej religii. Jednak poza wzmocnieniem jeszcze bardziej jego wiary nic innego nie zyskali. Na to postawili Zejda pod ogniem strzał. W końcu został zamordowany przez Nistasa, który był uwolnionym niewolnikiem Safwana bin Umejjego i tak został szehidem.

Wydarzenie Bir-i Maune

Tego samego miesiąca przybył do Medyny z prowincji Nedżd przywódca Ebu Bera Amir bin Malik z plemienia Amir. Odwiedził Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*). Szlachetny Prorok opowiedział mu o islamie i radził, żeby został muzułmaninem. Ebu Bera nie został muzułmaninem, jednak przyznał, że islam jest piękną i szlachetną religią. Oprócz tego, że chciał żeby w Nedżd głoszono o islamie, to pragnął, żeby wysłano tam kilku Towarzyszy Proroka. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nie jestem pewny ludu Nedżd, czy będzie tam bezpiecznie dla tych, których wyślemy!"**. Amir powiedział: „Ja ich wezmę pod opiekę. Wtedy to nikt im nie zaszkodzi".

Szlachetny Prorok przyjął to jego stanowcze zobowiązanie i przygotował ze Swoich Towarzyszy sześćdziesięcioosobową delegację i wysłał ją pod dowództwem Hazrat Munzira bin Amra.

Ebu Bera, który sam chciał, żeby jego plemię przyjęło islam, ruszył w drogę przed delegacją i upomniał swoje plemię, żeby nikomu z nich nie zaszkodzono. Wszyscy oprócz jego bratanka Amira bin Tufejla zgodzili się na to. Amir bin Tufejl uzbroił ludzi z trzech plemion i stanął na ich czele. Gdy doszedł do miejsca zwanego Bir-i Maune, to

[236] Abdurrezzak, *el-Musannef,* V, 354; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* IV, 221.

otoczył nadchodzącą delegację muzułmanów. Otoczeni z czterech stron Towarzysze Proroka chwycili za miecze i walczyli z nimi bohatersko. Oprócz jednego z nich wszyscy zostali szehidami.

Towarzysze Proroka wypowiedzieli swoje ostatnie słowa: „O nasz Allahu! W tej chwili nie ma nikogo poza Tobą, kto mógłby powiadomić Twojego Wysłannika o naszej sytuacji. Przekaż Mu nasze pozdrowienia!". Wtedy Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł bardzo zasmucony do Szlachetnego Proroka, przekazał pozdrowienia i powiedział: **„Oni dotarli do Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy jest z nich zadowolony, oni też są z Allaha Najwyższego zadowoleni"**. Szlachetny Prorok po odpowiedzi: ***„Alejhimusselam"*** zwrócił się bardzo zasmucony do Swoich Towarzyszy i powiadomił ich: **„Wasi braci napotkali na pogan. Poganie pozarzynali ich, oszczepami ich zadźgali"**.

Podczas tej walki poganin Dżebbar wbił oszczep w plecy Hazrat Amira bin Fuhejrego. Wtedy to Hazrat Amir powiedział: „Przysięgam na Allaha, że ja zyskałem Raj!". Na oczach Dżebbara i pozostałych pogan został wzniesiony w stronę nieba. Wszystkich to zdarzenie bardzo zdziwiło, jednak tylko jeden z nich został muzułmaninem. A był to Dżebbar, który go zamordował.

Szlachetny Prorok bardzo się zmartwił z powodu wydarzeń Redżi i Bir-i Maune. Przez cały miesiąc po każdej modlitwie *salat* modlił się o to, żeby plemiona, które były tego powodem, spotkało nieszczęście. Allah Najwyższy przyjął *dua* Szlachetnego Proroka i zesłał na te plemiona niesamowitą suszę i biedę. Potem z powodu zakaźnej choroby zmarło siedmiuset ludzi.[237]

Bitwa z Beni Nadir

Po bitwie pod Uhud, w czwartym roku Hidżri, żydzi z plemienia Nadir przygotowali na Szlachetnego Proroka zamach. O tym powiadomił Szlachetnego Proroka Dżebrail (*alejhisselam*) i tak nie doszło do tego zamachu. Na to Szlachetny Prorok wysłał Muhammeda bin Meslema do plemienia żydowskiego, które zerwało z Nim porozumienie i powiedział: **„Idź do plemienia żydowskiego Nadir! Powiedz im: »Wysłannik Allaha wysłał mnie do was, żebym powiadomił was o rozkazie: 'Macie opuścić ten kraj! Tutaj ze Mną nie będziecie mieszkać! Wy robiliście plany zamachu na Mnie. Daję wam dziesięć dni. Po tym, temu, kogo tutaj zobaczymy, zostanie odcięta głowa!'«"**.

Gdy Muhammed bin Mesleme powiadomił o tym rozkazie, to zaczęli ze strachu przygotowywać się do odejścia. Jednak przywódca obłudników, Abdullah bin Ubejj, wysłał do nich wiadomość: „Nie opuszczajcie swoich fortec. Nie odchodźcie, nie zostawiajcie swojej ojczyzny i majątków. Idę wam na pomoc z dwoma tysiącami ludzi".

Na to Szlachetny Prorok poszedł ze Swoimi Towarzyszami do fortecy plemienia Nadir, która znajdowała się cztery kilometry od Medyny. Chorągiew niósł Hazrat Ali.

[237] Buhari, '*Megazi*', 28; Muslim, '*Imare*', 147; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 183; Wakidi, *el-Megazi*, I, 346-352; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 51-54.

Fortecę otoczono i rozpoczęto oblężenie. Jeszcze wcześniej buntujący się żydzi nie mieli odwagi wyjść ze swojej fortecy. Pomoc pogan też nie dotarła. Muzułmanie wzięli fortecę pod kontrolę. W końcu po przeszło dwudziestodniowym oblężeniu żydzi się poddali. Całą broń, złoto i srebro zostawili muzułmanom, część z nich odeszła do Damaszku, a część do Hajber. W ten sposób w Medynie z żydów pozostało tylko plemię Kurejza.[238]

W czwartym roku Hidżri zostały zesłane święte ajety o zakazie spożywania alkoholu.[239] Mąż Hazrat Ummu Seleme, który został ranny w bitwie pod Uhud, zmarł. Zostało po nim kilkoro dzieci. Ummu Seleme była w podeszłym wieku, znalazła się w trudnej sytuacji. Szlachetny Prorok okazał jej miłosierdzie i ją poślubił.[240]

W tym też roku doszło do *gaza* Zaturrika, która zmusiła pobliskie plemiona pogan do wycofania.[241]

Zmarł Abdullah, sześcioletni wnuk Szlachetnego Proroka, który był synem Hazrat Osmana i Hazrat Rukajje. Wysłannik Allaha poprowadził wnukowi *salat* pogrzebowy i sam włożył go do grobu. Jego Błogosławione Łzy popłynęły do grobu, był bardzo zasmucony. Kamień grobowy sam postawił i oznajmił: „**Allah Najwyższy okaże miłosierdzie Swoim Sługom, którzy są litościwi i posiadają dobre serce”**.[242]

Śmierć Hazrat Fatymy binti Esed

W tym też roku zmarła Fatyma binti Esed, matka Hazrat Aliego.[243] Szlachetny Prorok był bardzo smutny i oznajmił: **„Dzisiaj zmarła Moja matka”**. Po śmierci dziadka Abdulmuttaliba przy niej się wychowywał. Po ogłoszeniu Jego proroctwa została od razu muzułmanką. Z tego względu Szlachetny Prorok traktował ją jak Swoją matkę, darzył ją głębokim szacunkiem. Okazał jej też Swoje miłosierdzie, ściągnął Swoją koszulę i kazał z niej zrobić dla niej całun. Po zrobieniu pogrzebowej modlitwy *salat* powiadomił, że w modlitwie pogrzebowej uczestniczyło siedemdziesiąt tysięcy aniołów. Wszedł aż do grobu. W grobie, żeby miała wygodne i przyjemne życie, wykonał znak w stronę jego kątów, jakby powiększał grób, a potem się w nim położył.

Gdy wyszedł z grobu, to Jego Błogosławione Oczy były wypełnione łzami, które popłynęły też do grobu. Nawet Hazrat Omar nie potrafił wytrzymać i powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Zrobiliście tej kobiecie to, czego nikomu nie zrobiliście!”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Po Ebu Talibie nikt nie okazał Mi tyle dobra jak ta kobieta. Ona była Mi matką. Gdy jej rodzone dzieci były głodne, to najpierw Mnie karmiła. Gdy jej rodzone dzieci były zabrudzone, to najpierw Moje włosy czesała i smarowała różanym olejkiem. Ona była Moją matką! Założyłem jej całun z Mojej koszuli, żeby ubrano ją w ubrania**

[238] Wakidi, *el-Megazi*, I, 441; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 386.
[239] Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, XXII, 59.
[240] Tirmizi, '*Nikah*', 40; Ibn Kesir, *es-Sire*, III, 174.
[241] Buhari, '*Wudu*', 34; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 343; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 203; Wakidi, *el-Megazi*, I, 396; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 61.
[242] Hakim, *el-Mustedrek*, IV, 51; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, XI, 35.
[243] Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XXIV, 351; Ebu Nuajm, *Hiljet-ul-ewlija,* III, 121.

rajskie. Położyłem się w jej grobie, żeby życie w grobie było dla niej łagodne i łatwe. Dżebrail powiadomił Mnie, że Allah Najwyższy oznajmił: »Ta kobieta należy do Raju«".

Potem pomodlił się za Fatymę binti Esed: **„Niech Allah Najwyższy tobie wybaczy, niech ci wynagrodzi. O Moja matko! Niech Allah Najwyższy okaże tobie miłosierdzie. Gdy sama byłaś głodna, to Mnie wpierw karmiłaś. Gdy sama nie miałaś ubrania, to Mnie wpierw ubierałaś. Gdy sama nie miałaś jedzenia, to Mi wpierw dawałaś. Allah Najwyższy wskrzesza i też zabija. On zawsze jest żywy. On nigdy nie umrze. Mój Allahu! Wybacz Mojej matce Fatymie binti Esed! Powiadom ją o Twoich świadectwach. Powiększ jej grób! O Mój najlitościwszy z litościwych Allahu! Ja jestem Prorokiem i ze względu na byłych proroków przyjmij Moją *dua*".**

Potem zmarła jedna z żon Szlachetnego Proroka Hazrat Zejneb binti Huzejme, choć miała trzydzieści lat.[244] Tego samego roku Hazrat Aliemu i Hazrat Fatymie urodził się drugi syn Hazrat Husejin.[245]

W tym też roku poganie z Mekki z dwutysięczną armią pod dowództwem Ebu Sufjana udali się do Badr, żeby przeszkodzić rozpowszechnianiu się islamu. Szlachetny Prorok z tysiąc pięciuset bohaterami przybył do Badr przed nimi. Gdy poganie dowiedzieli się o tym, to przestraszyli się i dotarli tylko do miejsca zwanego Merrazzahran. Nie mieli odwagi wystąpić przeciwko bohaterskim żołnierzom islamu i wrócili do Mekki. Szlachetny Prorok wraz ze Swoimi Towarzyszami czekał na pogan w Badr przez osiem dni. Potem wrócili do Medyny.

Bitwa z Beni Mustalyk

W piątym roku Hidżry Haris bin Ebi Dyrar, wódz rodu Mustalyk, zebrał bardzo dużo ludzi, żeby walczyć przeciwko Szlachetnemu Prorokowi. Gdy ta wiadomość dotarła do Szlachetnego Proroka, to od razu przeciwko rodowi Mustalyk udał się na wyprawę z oddziałem siedmiuset żołnierzy. Po założeniu sztabu przy studni Murejsi, zaprosił najpierw ród Mustalyk do islamu. Oni nie przyjęli tego zaproszenia i zaczęli strzelać z łuków. Wysłannik Allaha dał rozkaz Swoim Towarzyszom: **„W jednym momencie wszyscy razem przejdźcie do ataku"**. I tak zabito dziesięciu ludzi z rodu Mustalyk. Wódz plemienia uciekł i uratował swoje życie. Jednak jego córka Berre i sześciuset ludzi z jego plemienia zostali jeńcami. Zdobycze wojenne zostały podzielone. Berre podeszła do Szlachetnego Proroka i powiedziała: „Porozumiałam się z tym, któremu w udziale przypadłam, że za dziewięć sztuk złota odzyskam wolność. Proszę Was o pomoc!".

Szlachetny Prorok okazał Swoją litość i żeby spełnić jej życzenie, odkupił ją. Potem obdarzył ją wolnością. Na zaproszenie do islamu Szlachetnego Proroka Berre została muzułmanką. Szlachetny Prorok bardzo się ucieszył i wynagrodził jej to, poślubiając ją. Wtedy Towarzysze Proroka wszyscy razem powiedzieli: „My wstydzimy się mieć za służących krewnych żony Wysłannika Allaha" – i uwolnili swoich jeńców.

[244] Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XXIV, 58; Ibn Kesir, *es-Sire,* IV, 593.
[245] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* VI, 392; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid,* IV, 68.

Ten *nikah* stał się powodem uwolnienia setek jeńców. Szlachetny Prorok zmienił imię Błogosławionej żony Berre na Dżuwerijje. Hazrat Aisze powiedziała o Hazrat Dżuwerijje: „Ja nie widziałam lepszej, bardziej Błogosławionej kobiety od Dżuwerijje”.[246]

Gdy armia islamu wróciła do Medyny ze zwycięstwem, to pobliskie pogańskie plemiona wpadły w popłoch i zrozumiały, jak bardzo niebezpieczne jest porywać się na muzułmanów.

Bitwa Hendek

Był piąty rok Hidżri. Wypędzeni z Medyny żydzi – intryganci z rodu Nadir podzielili się na grupy. Część z nich odeszła do Damaszku a pozostali do Hajber. Jednak w ich sercach dalej panowała nienawiść, pragnęli zemścić się na wyznawcach islamu i na Szlachetnym Proroku. Ich przywódca Hujej zebrał wokoło siebie dwudziestu ludzi, którzy należeli do elity plemienia i udał się z nimi do Mekki. Tam spotkali się z Ebu Sufjanem i doszli do porozumienia, że zamordują Szlachetnego Proroka. Powiedzieli też: „Nim do tego nie dojdzie, to nie odejdziemy od was!”.

Ebu Sufjan odpowiedział: „Możliwe jest u nas to, że przyjmiemy wrogów naszego wroga. Jednak, żebyśmy mogli wam zaufać, być was pewni, to powinniście czcić naszych bożków. Po tym dopiero uznamy, czy jesteście szczerzy”. Obłudni żydzi odeszli od swojej religii i padli na ziemię przed bożkami, żeby osiągnąć swój cel. Jako niewierzący, którzy posiadali świętą księgę, stali się poganami. Złożyli przysięgę, że zamordują Szlachetnego Proroka i zniszczą religię islam.

Poganie od razu rozpoczęli przygotowania do wojny. Do pobliskich plemion pogańskich wysłali swoich ludzi. Żydzi też udali się do różnych plemion, żeby je przekonać. Niektóre z plemion uzbroili, obiecując im pieniądze i daktyle. Poganie z okolic Mekki zebrali wielką armię złożoną z czterech tysięcy ludzi. Wojsko posiadało trzysta koni, dużą ilość broni i tysiąc pięćset wielbłądów.

Gdy czterotysięczna armia pogańska dotarła do miejsca zwanego Merrazzahran, to dołączyła do niej sześciotysięczna pomoc z pobliskich plemion, które pochodziły z rodów: Fezare, Gatafani, Murre i Esed. W ten sposób armia pogan liczyła dziesięć tysięcy ludzi, co było w tamtych czasach bardzo wielką siłą.

Plemię Huzaa było od dawna w przyjaznych stosunkach z Szlachetnym Prorokiem (*sallallahu alejhi we sellem*). Jego członkowie od razu wysłali wiadomość do Medyny przez jeźdźca, który dziesięciodniową drogę pokonał w ciągu czterech dni i szczegółowo poinformowali Szlachetnego Proroka o przygotowaniach pogan.

Szlachetny Prorok od razu zebrał Swoich Towarzyszy, żeby omówić sytuację. Każdy z nich przedstawił swoją propozycję na temat tego, gdzie i jak powinno się poprowadzić walkę. Hazrat Selman Farisi, który znajdował się w tej komisji, powiedział: „ O Wysłanniku Allaha! Mieliśmy jedną metodę walki, gdy obawialiśmy się możliwości ataku wroga. Organizowaliśmy obronę przez wykopanie wokoło nas rowu”. Ta metoda

[246] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 294; Wakidi, *el-Megazi*, I, 413; Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* II, 74.

spodobała się Szlachetnemu Prorokowi i Jego Towarzyszom. I tak postanowiono w ten sposób walczyć z wrogiem.[247]

Szlachetny Prorok zabrał ze sobą niektórych ze Swoich Towarzyszy i poszedł sprawdzić, gdzie powinno się wykopać rów forteczny [*hendek*]. Południowa strona Medyny była zagęszczona drzewami z sadów. Masowy atak pogan z tej strony był mało prawdopodobny. Oprócz tego bronić tego miejsca można było z małymi siłami. Na wschodzie zaś znajdowało się plemię żydowskie Beni Kurejza, z którym byli w porozumieniu. Z tego względu poganie mogli przystąpić do ataku tylko z otwartego terenu ze strony zachodniej i północnej. Tam też wyznaczono miejsca na kopanie rowu. Każdemu z muzułmanów przypadło w udziale wykopanie trzech metrów rowu o wysokości dwóch ludzi (do 3.5 metra). Wykop miał być takiej szerokości, żeby szybko biegnący koń nie mógł go przeskoczyć. Czasu było bardzo mało. Wróg opuścił Mekkę, zbliżał się do Medyny. Rów powinno się wykopać jak najprędzej.

Szlachetny Prorok wypowiedział: ***„Bismillahir Rahmanir Rahim*”** – i pierwszy uderzył łopatą. Wszyscy z całych sił starali się jak najprędzej wykopać rów. A nawet uczestniczyły w tym też dzieci. Na wzgórzu Zubab przygotowano dla Szlachetnego Proroka namiot. Wykopaną ziemię z dołów wysypywano wokoło tego wzgórza. W drodze powrotnej zbierano z góry Sel kamienie, którymi zamierzano rzucać we wroga. Szlachetny Prorok pracował aż do zmęczenia. Towarzysze Proroka, widząc to, jeszcze bardziej się starali i mówili: „O Wysłanniku Allaha! Niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Nasza praca wystarczy. Ty nie pracuj, odpocznij”. Wysłannik Allaha odpowiadał: **„Ja przez pracę chcę być waszym wspólnikiem w otrzymaniu *sewab*”**.

W tych dniach było bardzo zimno. Ponadto tego roku z powodu suszy panowała bieda, trudno było znaleźć jedzenie. Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze byli niesamowicie głodni. Do swoich brzuchów poprzywiązywali kamienie, którymi ściskali żołądki. W ten sposób starali się nie odczuwać głodu.

Wysłannik Allaha nie myślał o swoim głodzie, bardzo żałował i martwił się o Swoich Towarzyszy, że pracują w takim zimnie głodni. Modlił się za nich: **„Mój Allahu! Nie ma innego życia poza życiem po śmierci. O Mój Panie! Przebacz Ensarom i Muhadżirom!”**. Oni zaś odpowiadali swojemu najukochańszemu Prorokowi: „Nasze życie do końca jest na drodze Allaha Najwyższego, jesteśmy posłuszni Wysłannikowi Allaha, żeby głosić religię islam”. Ta wzajemna miłość odsuwała od nich takie niedogodności jak głód i pragnienie.

Kopanie rowu rozpoczynano każdego dnia rano i prowadzono do wieczora. Pewnego dnia podczas kopania rowu Hazrat Ali bin Hakem zranił się w nogę. Zawieziono go do Szlachetnego Proroka na koniu. Wysłannik Allaha powiedział: ***„Bismillahir Rahmanir Rahim*”** i potarł jego nogę. Przez cud Szlachetnego Proroka w jednej chwili zatrzymała się płynąca z jego nogi krew i znikł ból.

Dalej kopano rów. Innym razem Towarzysze Proroka natrafili na bardzo twarde miejsce, w którym nie można było w ogóle kopać. Poszli do Wysłannika Allaha i powiadomili Go o tym. Wysłannik Allaha wszedł do rowu. Poprosił o naczynie z wodą.

[247] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 220; Wakidi, *el-Megazi*, I, 441; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 65-74.

Pociągnął z niego jeden łyk i z powrotem wlał go do naczynia. Potem pokropił to twarde miejsce i uderzył młotem. Za jednym uderzeniem miejsce to rozsypało się jak piasek i tak można było już tam łatwo kopać. Podczas tego uderzenia Wysłannikowi Allaha odsłonił się brzuch. Towarzysze Proroka zobaczyli, że Szlachetny Prorok przywiązał sobie kamień do brzucha. Jeden z nich, Hazrat Dżabir bin Abdullah, podszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Jeśli pozwolicie, to ja bym chciał pójść na chwilę do domu". O tym, co się zdarzyło, gdy dostał pozwolenie, Hazrat Dżabir bin Abdullah opowiedział:

„Poszedłem do domu i powiedziałem mojej żonie: »Widziałem, że Wysłannik Allaha jest w takim stanie z powodu głodu, że trudno jest to wytrzymać. Czy mamy w domu coś do jedzenia?«. Moja żona odpowiedziała: »Poza tym kozłem i odrobiną jęczmienia nie posiadamy nic więcej«. Od razu zarżnąłem kozła, a moja żona zmieliła jęczmień ręcznym młynkiem. Potem zrobiła z niego ciasto. Mięso włożyła do glinianego garnka i zaczęła je piec w palenisku na ziemi. Potem poszedłem do Wysłannika Allaha i powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! Mamy bardzo mało jedzenia. Proszę zabierzcie ze sobą jedną lub dwie osoby i przyjdźcie do nas na posiłek«.

Wysłannik Allaha spytał się: **»Ile jest tego jedzenia?«**. Powiedziałem Mu. Na to oznajmił: **»Tego jedzenia jest dużo, a zarazem jest ono też smaczne. Powiedz swojej żonie, żeby nie wyciągała z paleniska ani mięsa, ani chleba, nim ja nie przyjdę«**. Potem zwrócił się do Mudżahidów: **»O ludzie! Wstańcie! Idziemy na ucztę do Dżabira!«**. Na ten rozkaz Towarzysze Proroka zebrali się i poszli za Szlachetnym Prorokiem. Ja od razu wróciłem do domu, opowiedziałem o tym mojej żonie i spytałem się: »Co teraz zrobimy?«. Moja żona powiedziała: »Czyżby Wysłannik Allaha nie pytał się, ile jest jedzenia?«. Na to odpowiedziałem: »Spytał się i powiedziałem Mu«. Moja żona spytała się: »Kto zaprosił Jego Towarzyszy, ty czy Wysłannik Allaha?«. Gdy powiedziałem: »Wysłannik Allaha ich zaprosił«, to pocieszyła mnie: »Wysłannik Allaha wie najlepiej«.

Trochę później pokazała się świetlista Błogosławiona Twarz Szlachetnego Proroka. Do zebranego tłumu muzułmanów powiedział: **»Nie tłocząc się, wejdźcie do środka«**. Bracia usiedli w grupach po dziesięć osób. Szlachetny Prorok pomodlił się o dostatek chleba i mięsa. Potem, nie wyciągając z paleniska garnka, jedzenie wyjmował chochlą i kładł je na kawałek chleba. Tak robił, aż wszyscy się najedli. Przysięgam, mimo że jedzących było więcej niż tysiąc ludzi, to mięsa i chleba nie ubywało. Potem to jedzenie rozdaliśmy sąsiadom".[248]

Selman Farisi bardzo dobrze kopał rowy. Sam jeden kopał za dziesięciu ludzi. On też w miejscu przeznaczonym dla niego i jego przyjaciół trafił na bardzo twardą, dużą białą skałę. Bardzo starali się ją rozbić. Jednak wszystkie starania spełzły na niczym. Oprócz tego połamały im się młoty, motyki i łopaty. Hazrat Selman poszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Kopiąc rów, trafiliśmy na bardzo twardą skałę. Połamały się nam wszystkie narzędzia, choć były zrobione z żelaza i nie ruszyliśmy tej skały nawet

[248] Buhari, '*Megazi*', 27; Darimi, '*Mukaddime*', 7; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VII, 425.

odrobinę z miejsca". Szlachetny Prorok poszedł tam i poprosił o młot. Wszyscy z ciekawością czekali na rezultat.

Szlachetny Prorok wszedł do rowu i powiedział: **„*Bismillahir Rahmanir Rahim*"**. Podniósł młot i tak nim uderzył, że pokazała się błyskawica oświetlająca Medynę, a ze skały oderwał się kawałek. Wysłannik Allaha wysławił Allaha Najwyższego słowami: **„*Allahu Ekber*!"**. Towarzysze Proroka powtórzyli. Potem po raz drugi uderzył młotem. Znowu ukazała się błyskawica, która rozbłysła się wokoło! I skała rozsypała się na kawałki. Szlachetny Prorok powiedział ponownie: **„*Allahu Ekber*!"**. Towarzysze Proroka powtórzyli. Gdy młot po raz trzeci trafił na skałę, to znowu ukazała się błyskawica, która rozświetliła otoczenie i skała całkowicie się rozpadła. Wysłannik Allaha ponownie wypowiedział: **„*Allahu Ekber*!"**. Towarzysze Proroka powtórzyli.

Hazrat Selman wyciągnął rękę. Szlachetny Prorok wspiął się i wyszedł z rowu. Selman Farisi powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Zobaczyłem coś, czego przedtem w życiu nigdy nie widziałem. Co to znaczy?". Szlachetny Prorok zwrócił się do Swoich Towarzyszy i spytał się: **„Czy widzieliście to, co zobaczył Selman?"**. Oni odpowiedzieli: „O tak, Wysłanniku Allaha! Zobaczyliśmy wielką błyskawicę, gdy uderzyliście młotem w skałę. Gdy Wy wypowiadaliście *tekbir*, to my za Wami powtarzaliśmy".

Szlachetny Prorok oznajmił: **„W świetle pierwszego uderzenia ukazały się wille Kisry** (w Ktezyfon, Medayin)**. Dżebrail** (*alejhisselam*) **przyszedł i przekazał wiadomość:** »Twoja wspólnota będzie właścicielem tych ziem«. **Za drugim uderzeniem ukazały się czerwone wille z prowincji zamieszkałej przez Bizantyńczyków** (w Damaszku)**. Dżebrail** (*alejhisselam*) **przyszedł i powiadomił:** »Twoja wspólnota będzie właścicielem tych terenów«. **Za trzecim razem ukazały się wille w Sana** (miasto w Jemenie)**. Dżebrail** (*alejhisselam*) **powiadomił:** »Na tych ziemiach Twoja wspólnota też będzie panowała«".

Gdy potem Szlachetny Prorok opisał pałac szacha Persji w Ktezyfon, to Selman Farisi powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Przysięgam na Allaha Najwyższego, który zesłał Ciebie z prawdziwą religią i Księgą, że te wille są dokładnie takie, jak opowiedzieliście. Przysięgam, że Ty jesteś Wysłannikiem Allaha Najwyższego". Szlachetny Prorok oznajmił: **„O Selmanie! Na pewno Damaszek zostanie zdobyty. Herakliusz będzie uciekał do najdalszych krańców swojego kraju. Wy będziecie panować we wszystkich okolicach Damaszku. Nikt nie wystąpi przeciwko wam. Na pewno Jemen zostanie zdobyty. To tutaj Dijar-i Meszrik** (państwo na wschodzie; Persja) **też na pewno zostanie zdobyte i Kisra** (Chosroes, szach Persji) **zostanie zamordowany. Allah Najwyższy obdarzy was tymi zwycięstwami po Mnie"**.[249]

Hazrat Selman Farisi powiadomił: „Widziałem spełnienie się tych wszystkich radosnych nowin Wysłannika Allaha".

Wróg nadchodził. Rowy kopano w bardzo szybkim tempie i starano się to jak najprędzej skończyć. Mudżahidowie w nagłej potrzebie prosili Szlachetnego Proroka o

[249] Wakidi, *el-Megazi*, I, 450; Ibn Kesir, *es-Sire,* III, 159; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* III, 482.

zezwolenie i szybko wracali na swoje miejsca. Obłudnicy zaś zachowywali się ociężale, kiedy im się zachciało, to przychodzili do pracy i odchodzili. Oprócz tego wyśmiewali się z gorliwej pracy muzułmanów, a o radosnych nowinach przekazanych przez Szlachetnego Proroka mówili: „My kopiemy rowy ze względu na lęk przed wrogiem. On zaś nam obiecuje wille w Jemenie, Bizancjum i Persji. Dziwimy się temu waszemu stanowi!".

Na to został zesłany święty ajet dla Mudżahidów, podany w tym znaczeniu: **«Prawdziwie wierzącymi są tylko ci, którzy** (szczerze) **wierzą Allahowi Najwyższemu oraz Jego Wysłannikowi i** (w dżihad, podczas przygotowań do dżihadu i podczas zebrań takich jak Piątek i święta) **do wspólnej pracy w czasie wyznaczonym przez Niego** (Wysłannika Allaha) **bez Jego zezwolenia nie odchodzą.** (O Mój Ulubieńcu!) **W takim razie ci, którzy chcą od ciebie zezwolenia należą do tych, którzy uwierzyli Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi. Gdy ci wierzący w niektórych sprawach będą chcieli od ciebie zezwolenia, to tym, którym chcesz, daj i proś Allaha Najwyższego o przebaczenie dla nich. Zaprawdę, Allah Najwyższy jest bardzo Miłosierny i bardzo Litościwy».**[250]

Zaś święty ajet o obłudnikach (*munafyk*) głosi w tym znaczeniu: **«Zaproszenia Wysłannika Allaha nie traktujcie między sobą** (czasami przyjmując, czasami nie) **tak, jakbyście nie byli zaproszeni** (biegnijcie od razu na zaproszenie i nie odchodźcie bez pozwolenia)**! Allah Najwyższy na pewno wie, kto spośród was jeden drugiego ukrywając, potajemnie ucieka. Niech chronią się od intryg na ziemi i od męki, która daje ból w życiu pozagrobowym, ci, którzy od Jego rozkazów odsuwają się i uciekają! Uważajcie! Wszystko, co jest w niebie i na ziemi, należy do Allaha Najwyższego. On wie, jakiego jesteście wyznania** (*mumin* czy *munafyk*) **i zna też Dzień Ostateczny, kiedy** (*munafyk* oraz *kafir*) **wrócą do Niego. Allah Najwyższy powiadomi ich o tym, co robili na ziemi. Allah Najwyższy wie wszystko».**[251]

Minęło sześć dni od rozpoczęcia kopania rowu. Każdy skończył swoją pracę, jak mógł najlepiej. Jednak było miejsce, które z powodu braku czasu, nie zostało wystarczająco głęboko i szeroko wykopane. Szlachetny Prorok wyraził Swój niepokój: **„Poganie nie przejdą w innym miejscu poza tym"**. Tam postawiono wartowników.

Gdy armia pogańska bardzo zbliżyła się do Medyny, to Hujej, przywódca żydowskiego plemienia Nadir, powiadomił dowódcę kurajszyckiej armii, że w Medynie żydzi Kurejza zawarli pakt z muzułmanami, jednak może ich przywódcę Ka'ba bin Eseda zwieść i ściągnąć go do swoich szeregów. Dowódca powiedział: „Hujeju! Od razu idź do Ka'ba bin Eseda. Niech unieważni pakt z muzułmanami i nam pomoże". Jeden z paragrafów tej umowy głosił: „Jeśli armia wroga napadanie na Medynę, to żydzi połączą się z muzułmanami i wystąpią przeciwko wrogowi".

Żyd Hujej odszedł od Kurajszytów i poszedł w nocy do domu Ka'ba, wodza plemienia Kurejza. Hujej powiedział: „Ka'b! Przez wprowadzenie do armii kurajszyckiej takich plemion jak Kinane i Gatafan, doprowadziłem do tego, że armia kurajszycka

[250] Sura Nur, 24/62.
[251] Sura Nur, 24/63-64.

sięgnęła dziesięciu tysięcy ludzi. W końcu Muhammed i Jego Towarzysze się nie uratują. Przysięgliśmy z Kurajszytami, że nie odejdziemy stamtąd dopóki ich całkowicie nie zlikwidujemy!". Ka'b okazał swój niepokój słowami: „Jeśli Muhammeda i Jego Towarzyszy się nie zabije, to Kurajszyci i Gatafanowie odejdą do swojej ojczyzny, a my tutaj pozostaniemy sami. Boję się tego, że wtedy nas wszystkich wymordują!". Hujej odpowiedział: „Aby temu zapobiec, zażądaj od Kurajszytów i Gatafanów siedemdziesięciu zakładników. Jak długo ci zakładnicy będą u ciebie, tak długo oni stąd nie odejdą. A jeśli oni zostaną pokonani i odejdą, to ja będę z wami i wasze nieszczęście spotka też mnie". W ten sposób zwiódł Ka'ba i pozostałych żydów i doprowadził do zerwania układu z muzułmanami. Hujej wrócił do pogan i opowiedział im o tym, że ród Kurejza napadnie na muzułmanów od tyłu.

Siódmego dnia poganie z dziesięciotysięczną armią doszli do zachodniej i północnej strony Medyny i założyli sztab, który znajdował się w miejscu, gdzie był wykopany rów. Celem pogan było – dzięki tej wielkiej armii – zniszczyć całkowicie Medynę, a przez zamordowanie Szlachetnego Proroka i muzułmanów, doprowadzić do upadku islamu. Wyglądało na to, że jest to bardzo wielka armia, której nie można się przeciwstawić.

Poganie, zobaczywszy rów, który nie przyszedł im w ogóle na myśl, wpadli w zdumienie i stracili odwagę, ponieważ dobry koń, nawet szybko biegnąc, nie byłby w stanie go przeskoczyć. Jeśli wpadłby do niego, to łatwo by się też z niego nie wydostał, a także uzbrojonemu w kolczugę byłoby bardzo trudno wspiąć się do góry.

Gdy Szlachetny Prorok dostał wiadomość, że poganie przyszli, to od razu zebrał Swoich Towarzyszy, którzy z powodu ciągłej pracy byli bardzo zmęczeni i założył sztab za rowem, pod górą Sel. I tak za sztabem była góra Sel i Medyna, przed nimi rów, a za nim wróg. W Medynie pozostawił jako Swojego pełnomocnika Ibni Ummi Maktuma. Kobiety i dzieci umieścił w twierdzy. Trzytysięczna armia posiadała trzydziestu sześciu konnych. Chorągiew niósł Hazrat Zejd bin Harise i Hazrat Sa'd bin Ubade.[252] Dla Wysłannika Allaha rozłożono namiot ze skóry pod górą Sel.

Mudżahidowie – którzy ponownie okażą wielkie bohaterstwo – z uwagą obserwowali ruchy wroga. W tym czasie zobaczono też, że do Szlachetnego Proroka przyszedł Hazrat Omar i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Według tego, co usłyszałem, to żydzi Kurejza unieważnili umowę, którą z nami zawarli i przygotowują się do wojny przeciwko nam!". Na tę nieoczekiwaną wiadomość Szlachetny Prorok odpowiedział: ***„Hasbunallahu we ni'mel wekil* – 'Allah Najwyższy nam wystarczy. Jak wspaniałym jest On pełnomocnikiem'"**. Bardzo się zasmucił. Teraz armia islamska znalazła się w podwójnym ogniu, ze strony północnej i zachodniej była armia pogańska, a na południowym wschodzie znajdowali się żydzi.

Wysłannik Allaha wysłał do twierdzy plemienia Kurejza Zubejra bin Awwama, żeby wybadał sytuację. Gdy wrócił, to opowiedział o tym, co zobaczył: „O Wysłanniku Allaha! Widziałem ich, jak naprawiają swoją twierdzę, prowadzą musztrę i manewry. Oprócz tego zebrali swoje zwierzęta". Na to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we*

[252] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* II, 67.

sellem) wysłał do plemienia Kurejza: Sa'da bin Mu'aza, Sa'da bin Ubadego, Hawwata bin Dżubejra, Amra bin Awfa i Abdullaha bin Rewahę, żeby udzielili im rad i odnowili umowę.[253]

Tych pięciu Towarzyszy Proroka poszło do twierdzy plemienia Kurejza. Jednak ich rady nie przyniosły żadnego rezultatu. Oprócz tego zaczęto ich obrażać i jako ostatnie słowo powiedziano: „Przez wygonienie naszych braci z plemienia Nadir doprowadziliście do naszej bezradności. Kto to jest Muhammed?! Nie ma między nami żadnego porozumienia. Przysięgliśmy, że wszyscy razem na niego napadniemy i zamordujemy Go. Na pewno poprzemy naszych braci i im pomożemy!".

Sa'd Mu'az z towarzyszami wrócił do Szlachetnego Proroka i opowiedział Mu o tym po kryjomu. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Trzymajcie te wiadomości w tajemnicy. Wyjaśnijcie tylko temu, który wie, ponieważ wojna składa się ze środków zapobiegawczych i podstępów"**.[254]

Mudżahidowie czekali na Szlachetnego Proroka przy rowie i byli ciekawi, jak będą dalej postępować. Trochę później Wysłannik Allaha podszedł do nich i wychwalił Allaha Najwyższego słowami: ***„Allahu Ekber! Allahu Ekber!"***. Wszyscy razem zaczęli powtarzać te słowa, zapewniali o swoim wywyższaniu Szlachetnego Imienia Stworzyciela i zasiali lęk w sercach pogan, którzy byli po drugiej stronie rowu. Poganie powiedzieli: „Wygląda na to, że do Muhammeda i Jego Towarzyszy dotarła radosna wiadomość".

Szlachetny Prorok powiedział: **„Wspólnoto muzułmańska! Cieszcie się z pomocy i zwycięstwa Allaha Najwyższego!"**. Przekazał im radosną nowinę, że odniosą zwycięstwo. Do tej pory Mudżahidowie uczestniczyli w wielu wyprawach. Walczyli w bitwie pod Badr i Uhud. Za pozwoleniem Allaha Najwyższego i Błogosławieństwem *dua* Szlachetnego Proroka za każdym razem pokonali pogan, którzy przewyższali ich liczbą i uzbrojeniem. Mając na swoich głowach taką „koronę", nie było nic, czego by nie mogli pokonać. Było bardzo zimno, panował straszny niedostatek i głód. Razem ze Szlachetnym Prorokiem większość z nich przywiązała sobie do brzuchów kamienie. Naprzeciwko nich wróg wrzał jak pszczoły! Jednak dla Mudżahidów liczebność wroga i znoszone trudności nie przedstawiały żadnej wartości. Allah Najwyższy jest najpiękniejszym pełnomocnikiem. Do Niego przylgnęli, w Nim znaleźli oparcie i u Niego się schronili.

Najważniejsi dowódcy z Kurajszytów i przywódcy plemion, które przybyły razem z Kurajszytami, przed podjęciem decyzji o wspólnym przejściu do ofensywy, zaczęli najpierw szukać wokoło rowu miejsca możliwego do przejścia. Przeszli wzdłuż rowu, od jednego końca do drugiego. W końcu zatrzymali się w miejscu, w którym z braku czasu nie skończono kopania i postanowili, że stąd najdogodniej będzie im zaatakować. Żołnierze pogańscy chodzili za swoimi dowódcami, patrząc to na rów to na

[253] Wakidi, *el-Megazi*, I, 460; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, IV, 8.
[254] Buhari, '*Dżihad*', 157; Ebu Dawud, '*Dżihad*', 101; Tirmizi, '*Dżihad*', 5; Ibn Madże, '*Dżihad*', 28; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 126.

muzułmanów, wpadli w zdumienie i powiedzieli: „Przysięgamy, że nie jest to metoda używana przez Arabów. Na pewno o tym poradził im ten Pers!”.

Dowódcy Kurajszytów wskazali żołnierzom wąskie miejsce w rowie i spytali się: „Kto z was, tutaj przeskakując, przejdzie na drugą stronę?”. Wystąpiło pięciu jeźdźców. Mieli przejść na drugą stronę rowu i tam walczyć pojedynczo. Mudżahidowie i poganie zaczęli obserwować z zaciekawieniem tych pięciu konnych. Jeźdźcy cofnęli się, żeby wziąć rozbieg. Potem, skierowawszy głowy koni w stronę najwęższego miejsca w rowie, przyspieszyli. Konie za jednym skokiem pokonały rów. Wielu jeźdźców chciało ich w tym naśladować, jednak nie udało im się i nie znaleźli się po drugiej stronie rowu. Wśród tych, którzy przekroczyli rów, był bardzo silny człowiek o imieniu Amr bin Abd, który był ubrany w pancerz od stóp do głów oraz był potężnej budowy. Swoim wyglądem wywoływał lęk. Stanął naprzeciwko Mudżahidów i zaczął krzyczeć: „Jeśli jest ktoś gotowy do walki ze mną, to niech wyjdzie na pole walki!”.

Wtedy zobaczono, że Hazrat Ali podszedł do Szlachetnego Proroka i poprosił o pozwolenie: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Niech ja z nim walczę!”. Nie miał na sobie kolczugi. Mudżahidowie patrzyli na niego z podziwem. Szlachetny Prorok ściągnął z siebie kolczugę i ubrał w nią Hazrat Aliego. Przypasał do niego miecz. Z Błogosławionej Głowy ściągnął opaskę i zawiązał na jego głowie. Potem pomodlił się: **„Mój Allahu! W bitwie pod Badr został szehidem Ubejde, syn Mojego wujka, a w bitwie pod Uhud Mój wujek Hamza. Przy Mnie pozostał Mój brat Ali, syn Mojego wujka. Chroń go. Obdarz go pomocą. Nie zostawiaj Mnie samego!”**. Towarzysze Proroka powiedzieli: „Amin!”.

Hazrat Ali wraz z *dua* i słowami wychwalającymi Allaha Najwyższego ruszył do przodu i stanął naprzeciwko Amra bin Abda. Amrowi widać było tylko oczy, cały był w pancerzu, siedział na koniu jak gigant. Nie poznał tego muzułmańskiego bohatera i spytał się go, kim on jest. On zaś przedstawił się: „Ja jestem Ali bin Ebi Talib”. Amr, niby go żałując, powiedział: „Ej, synu mojego brata! Twój ojciec był moim przyjacielem, dlatego nie chcę ciebie zabić. Czyżby nie było tutaj któregoś z twoich wujków, który wystąpiłby przeciwko mnie?”. Hazrat Ali, podburzając go, odpowiedział: „Ej Amr! Przysięgam na Allaha Najwyższego, że chcę cię zabić. Tylko czy nie powinniśmy walczyć w takich samych warunkach? Czy nie pasowałoby to twojej sławnej odwadze? Gdy tymczasem ja jestem pieszo, a ty na koniu!”.

Amr uniósł się pychą. Natychmiast zszedł z konia i obciął mu nogi. Z wielkim gniewem stanął naprzeciwko Hazrat Aliego. Gdy chciał przejść do ataku, to Hazrat Ali spytał się: „Ej Amr! Słyszałem o twojej przysiędze, że spełnisz dwa życzenia Kurajszyty, który będzie z tobą walczył. Czy to prawda?”. Amr odpowiedział, że tak. Tym razem Hazrat Ali zaprosił go do wiary: „W takim razie moim pierwszym życzeniem jest, żebyś uwierzył Allahowi Najwyższemu oraz Jego Wysłannikowi i został muzułmaninem”. Na to Amr się zdenerwował i powiedział: „Daruj sobie! To nie jest mi potrzebne!”. Hazrat Ali powiedział: „Moim drugim życzeniem jest, żebyś zrezygnował z walki i wrócił do Mekki, ponieważ w ten sposób pomożesz Wysłannikowi Allaha, jeśli On pokona wroga!”. Amr powiedział: „To też sobie daruj! Przysięgłem, że nim się nie zemszczę, to nie posmaruję się pięknymi zapachami. Jeśli masz inne życzenia, to je wypowiedz!”.

Hazrat Ali odpowiedział: „O wrogu Allaha Najwyższego! W końcu nie pozostaje mi nic innego, jak tylko walczyć z tobą!”.

Amr wyśmiewał się z niego i powiedział: „Jakie to dziwne! Nie przyszło mi nigdy na myśl, że znajdzie się na terenie Arabii śmiałek, który mi się przeciwstawi! O synu mojego brata! Przysięgam, że nie chcę cię zabić, ponieważ twój ojciec był moim przyjacielem. Chciałbym, żeby przeciwko mnie wystąpił któraś z osobistości kurajszyckich, jak Ebu Bekr lub Omar”. Hazrat Ali powiedział: „Jeśli by tak nawet było, to ja tutaj wystąpiłem po to, żeby cię zabić”. Amrowi krew uderzyła do głowy. W jednej chwili podniósł miecz i nim uderzył. Hazrat Ali spodziewał się tego i odskoczył na bok jak błyskawica, a atak przywitał tarczą. Jednak Amr rozbił wiele takich tarcz. Jego uderzeń nie wytrzymywały nawet najsilniejsze tarcze. Tym razem też tak się stało. Miecz rozbił tarczę Hazrat Aliego na kawałki, a oprócz tego zranił jego głowę. Przyszła kolej na atak Hazrat Aliego, który zawołał: „O Allahu” – i uderzył mieczem w szyję Amra. Uderzenie to wywołało wśród armii islamskiej okrzyk radości: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!” – a w armii pogan lament. I tak oto została przyjęta *dua* Wysłannika Allaha. Ogromy Amr upadł na ziemię, z jego ciała krew płynęła strumieniami, a głowa odleciała wraz hełmem. Towarzysze Amra zobaczyli, że na ziemi leży pokonany ten, na którego najbardziej liczyli i od razu zaatakowali Hazrat Aliego. Mudżahidowie też tam pobiegli. Hazrat Zubejr bin Awwam zranił Nefwela bin Abdullaha i zwalił go razem z koniem do rowu. Hazrat Ali zszedł do rowu i rozpołowił ciało Nefwela. Pozostali, z trudem przekroczywszy rów, z powrotem uciekli. Zaś główny dowódca armii pogańskiej już na początku bitwy wpadł w wielką beznadzieję.

W końcu została określona forma walki. Rów był przeszkodą w walce piersią w pierś. Strzałami z łuku starano się nawzajem doprowadzić do spowodowania strat. Ten sposób walki nie prowadził do niczego innego, jak tylko do oddalenia się od celu. Poganie zrozumieli, że w ten sposób nie wywalczą zwycięstwa i podjęli decyzję przejścia do ataku ze wszystkich stron rowu. Wielka dziesięciotysięczna armia wroga starała się przejść przez rów, zaś trzytysięczna armia islamska starała się im w tym przeszkodzić strzałami i kamieniami. Rozpoczęła się niesamowita walka, która trwała do wieczora.

W nocy Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) poustawiał w różnych miejscach rowu wartowników. Sam zaś zaczął pilnować miejsca, które było najwęższe. Do Medyny wysłał pięciusetosobowy oddział i rozkazał im, żeby chodzili po ulicach i doniosłym głosem wypowiadali *tekbir*. W ten sposób miało się w międzyczasie zapobiec niebezpieczeństwu ze strony żydów lub kurajszyckich pogan i chronić przed nimi kobiety i dzieci.

Zaś żydzi Kurejza wysłali Hujeja bin Ahtaba do pogan z prośbą o dwutysięczną siłę, żeby dokonać w nocy napadu. Mieli zaatakować bezbronne kobiety i dzieci, które pozostały w mieście. Jednak chodzące po mieście do rana patrole Mudżahidów, wykrzykiwane przez nich słowa zasiały w ich sercach lęk. Wycofali się do swojej fortecy i zaczęli czekać na okazję. Od czasu do czasu w małych grupach starali się wejść do Medyny.

Aż jednej nocy dowódcy Kurajszytów, Gazzalowi, razem z dziesięcioosobowym oddziałem udało się dojść do domu Hazrat Safijje (ciotki Wysłannika Allaha), w którym

znajdowały się kobiety i dzieci. Nie posiadały one nawet jednej sztuki broni, którą mogłyby się ochronić. Żydzi najpierw ostrzelali dom z łuków, a potem chcieli wejść do środka. Jednemu z nich udało się dotrzeć na podwórze i żeby wejść do środka, zaczął sprawdzać otoczenie. Wtedy to Hazrat Safijje po nakazaniu ciszy w domu zeszła na dół i podeszła do drzwi. Obwiązała sobie głowę, przebrała się za mężczyznę i wzięła kij oraz nóż. Powoli otworzyła drzwi i od tyłu podeszła do żyda. Z całej siły uderzyła go w głowę. Gdy żyd upadł na ziemię, to ona – nie tracąc czasu – go zabiła. Potem jego głowę rzuciła w stronę żydów, którzy zajęci byli strzelaniem z łuków. Żydzi, zobaczywszy pod swoimi nogami odciętą głowę swojego towarzysza, bardzo się przestraszyli i zaczęli uciekać. Ponadto mówili: „Nas powiadomiono, że w domach muzułmanów nie pozostał żaden mężczyzna, wszyscy zostali wysłani na wojnę!”.[255]

Rankiem walka ponownie rozgorzała z tą samą ostrością. Strzały śmigały w powietrzu. Wysłannik Allaha powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego, że napotkane przez nas trudności zostaną na pewno zniesione i zaznacie zadowolenia”**. Radził im cierpliwość i przekazał radosną nowinę, że zwycięstwo będzie należało do wierzących. Towarzysze Proroka na tę radosną wieść zapomnieli o takich niedogodnościach jak głód czy bieda i starali się, jak tylko mogli. Nie pozwolili nawet jednemu wrogowi, żeby przeszedł przez rów.

Jeden z przodujących wśród Mudżahidów, Hazrat Sa’d bin Mu’az, walczył z wielkim bohaterstwem. Podczas walki został zraniony w ramię strzałą poganina, Hibbana bin Kajsa bin Araka. Strzała trafiła w tętnicę i sprawiła, że stracił dużą ilości krwi. Hazrat Sa’d – widząc, jak bardzo jego towarzysze starają się powstrzymać płynącą krew – zrozumiał powagę swojego stanu i pomodlił się: „O mój Panie! Jeśli Kurajszyci będą dalej prowadzić bitwę, to obdarz mnie życiem, ponieważ nic nie jest mi tak miłe, jak walka z tymi poganami, którzy znęcają się nad Wysłannikiem Allaha i Jemu zaprzeczają. Jeśli zbliża się koniec walki między nami, to obdarz mnie stopniem szehida. Jednak nie odbieraj mi duszy, nim nie zobaczę, jaki koniec spotkał plemię żydowskie Kurejza”. Jego *dua* została przyjęta i krew przestała płynąć.

Zaś tacy obłudnicy jak Abdullah bin Ubejj, którzy udawali, że walczą wśród Towarzyszy Proroka, poruszali się całkiem ociężale i nie zbliżali się do przednich linii. Oprócz tego starali się też, jak tylko mogli, osłabić waleczność Mudżahidów i knuli intrygi słowami: „Muhammed bez przerwy wam obiecuje skarby cesarza i Kisry. Gdy tymczasem teraz jesteśmy uwięzieni w rowie. Ze strachu nie odchodzimy nawet, żeby dokonać ablucji. Allah i Wysłannik Allaha nie robią nic innego, jak tylko nas oszukują!”. W trudnych momentach opuszczali swoje stanowiska pod pretekstem, że wróg może napaść na ich domy. Zachowanie obłudników było dodatkowym problemem.

Armia pogańska wykorzystywała wszystkie swoje siły, żeby jak najprędzej osiągnąć swój cel. Jednak wobec bohaterskiej walki Towarzyszy Proroka do niczego nie doszła. Najbardziej atakowanym przez nich miejscem było wąskie przejście. Stąd Szlachetny Prorok w ogóle nie odchodził i zachęcał Mudżahidów do walki. Towarzysze Proroka, chcąc dostąpić zaszczytu walczenia przy Szlachetnym Proroku, okazywali

[255] Wakidi, *el-Megazi*, I, 463.

niespotykane na polu walki bohaterstwo. W pewnym momencie zobaczono, że poganie przeszli do ostrego strzelania z łuków. Ich celem był namiot, w którym znajdował się Szlachetny Prorok.

Błogosławione Ciało Szlachetnego Proroka było w zbroi, na Błogosławionej Głowie miał hełm. Stał wyprostowany przed namiotem i – w zależności od przebiegu walki – wydawał Mudżahidom rozkazy. Czasami poganie napadali nagle na miejsca, które uznawali za słabe, wtedy muzułmanie tam się zbiegali i walczyli z wielkim poświęceniem, aż do wycofania się wroga. Podczas tej walki Mudżahidowie nie mieli możliwości, żeby nawet na siebie spojrzeć. Rozpoczęta tego dnia walka trwała do późnych godzin. Gdy nadchodził czas na modlitwę *salat*, to Towarzysze Proroka mówili: „O Wysłanniku Allaha! Nie dokonaliśmy modlitwy *salat*!". Szlachetny Prorok odpowiadał: **„Przysięgam na Allaha, że ja też jej jeszcze nie zrobiłem"**. Blisko pory nocnej modlitwy *salat* poganie uniemożliwili spełnienie tego obowiązku. Po ostrym ataku rozproszyli się i wycofali. Kurajszyci i Gatafanowie nie mogli się zebrać i tak odeszli na nocleg do swoich namiotów. Mudżahidowie zaś poszli do namiotu Szlachetnego Proroka. Wtedy to Szlachetny Prorok z powodu modlitw *salat* nazłorzeczył poganom, co nie było Jego zwyczajem: **„Jak oni przeszkodzili nam w zrobieniu modlitwy *salat*, zajęli nas do zachodu słońca, tak niech Allah Najwyższy wypełni ogniem ich domy, brzuchy i groby"**. Po nadrobieniu zaległości w południowej, popołudniowej i wieczornej modlitwie *salat*, dokonano nocnej modlitwy.

Poganie po tej walce, która miała na celu całkowite zniszczenie islamu, zrozumieli, że nie pokonają muzułmanów za dnia. Pomyśleli, że jedynym wyjściem z sytuacji będzie przeprowadzenie ostrych ataków w nocy. Tylko w ten sposób będą mogli pokonać muzułmanów. Tę decyzję od razu wprowadzili w życie i zaczęli organizować z żydami Kurejza napady w nocy. Poganie podzielili żołnierzy na grupy i według kolejności, na zmianę, przechodzili do ataku. Ten stan trwał przez wiele dni. Towarzysze Proroka na czele z Szlachetnym Prorokiem dalej się bronili, mimo że byli głodni, niewyspani i zmęczeni. Żadnego żołnierza wroga nie przepuścili na drugą stronę rowu. Ta obrona, dokonana z wielkim poświęceniem, była od poprzednich wszystkich walk jeszcze bardziej przerażająca, gwałtowniejsza, trudniejsza i męcząca.

U pogan, którzy walczyli od wielu dni, pojawiły się problemy z prowiantem. Konie i wielbłądy nie mogły znaleźć nawet garści suchego zielska i zaczęły zdychać. Z tego powodu dowódca pogan, Dyrar bin Hattab, wysłał do żydów Kurejza jeden z oddziałów, żeby zaopatrzyli ich w żywność. Żydzi, którzy wszystko poświęcali dla pogan, wysłali od razu dwadzieścia wielbłądów załadowanych mąką, jęczmieniem, daktylami i sianem dla zwierząt. Gdy Dyrar i żołnierze wracali uradowani, to trafili w pobliżu Kuby na grupę Towarzyszy Proroka. Mudżahidowie przeszli od razu do ataku. Po krwawej walce doprowadzili do ucieczki pogan. Obładowane wielbłądy przekazali Szlachetnemu Prorokowi i zyskali od Niego wiele *dua*.[256]

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) bardzo żałował muzułmanów, którzy od przeszło miesiąca ciężko walczyli i znajdowali się w bardzo trudnych

[256] Wakidi, *el-Megazi*, I, 467.

warunkach. Z powodu tych ich starań kładł Błogosławione Czoło na ziemi i modląc się za nich, błagał Allaha Najwyższego: **„O Mój Allahu! Ty idziesz z pomocą tym, którzy są w trudnej sytuacji i przyjmujesz *dua* tych, którzy są w potrzebie i bezradni. Ty na pewno widzisz i wiesz, w jakim stanie jestem Ja i Moi Towarzysze. O Mój Panie! Doprowadź do klęski pogan, wprowadź wśród nich niezgodę i obdarz nas zwycięstwem!”**. Szlachetny Prorok w ostatnich dniach bardzo często powtarzał tę *dua*.

Poganie, z powodu cierpień zaznanych przez głód, pragnęli jak najprędzej pokonać muzułmanów. W tym celu wykorzystywali swoje wszystkie siły. Pewnego wieczora, podczas takiej walki przyszedł do Szlachetnego Proroka Nuajm bin Mesud z plemienia Gatafan. Poczuł on w sercu miłość do islamu i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Przyszedłem, żeby poświadczyć, że Allah jest jeden i Ty jesteś prawdziwym Prorokiem. Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, że dostąpiłem zaszczytu zostania muzułmaninem. Do tej pory walczyłem przeciwko Wam. Od teraz będę walczył przeciwko poganom. Jestem gotowy zrobić wszystko, co mi rozkażecie! O Wysłanniku Allaha! O tym, że jestem muzułmaninem, nie wie nawet moje plemię”. Wysłannik Allaha oznajmił: **„Czy możesz pójść do pogan i doprowadzić między nimi do różnicy zdań?”**. Na to odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha! Z pomocą Allaha Najwyższego doprowadzę do niezgody między nimi. Tylko czy mam pozwolenie na to, że będę mógł mówić to, co zechcę?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Wojna jest podstępem, możesz powiedzieć to, co chcesz”**.

Hazrat Nuajm bin Mesud poszedł najpierw do plemienia Kurejza i powiedział: „Znacie moją przyjaźń wobec was. Tylko to, o czym będziemy mówić, niech pozostanie między nami, nikt nie powinien o tym wiedzieć”. Żydzi przysięgli, że nikt nie będzie o tym wiedział. Na to Hazrat Nuajm powiedział: „Czyny tego człowieka (Szlachetnego Proroka) są na pewno nieszczęściem. Wiecie, co On zrobił plemionom Nadir i Kajnuka. Wszyscy widzieliśmy, jak wypędził ich z ojczyzny. Teraz Kurajszyci i Gatafanowie walczą z muzułmanami, a wy im pomagacie. Pomimo że od wielu dni walczymy, to nie osiągnęliśmy żadnych rezultatów. Jeśli tak dalej pójdzie, to wygląda na to, że walka się przeciągnie. Ojczyzna, rodziny, majątki, dobytek Kurajszytów i Gatafanów nie znajdują się tutaj. Jeśli w tej wojnie znajdą okazję i zwyciężą, to zabiorą zdobycze wojenne i odejdą. A jeśli przegrają, to odejdą i zostawią was z nimi samych. Gdy tymczasem obecny stan wojny wskazuje na to, że muzułmanie odniosą zwycięstwo. Jeśli stanie się tak, jak przewiduję, to muzułmanie nie zostawią was, nim nie poodcinają wam głów. Z tego względu powinniście szybko zastosować środki zapobiegawcze!”.[257]

Żydzi słuchali tych słów w wielkim napięciu i strachu. Byli bardzo wdzięczni Hazrat Nuajmowi, że był nimi zainteresowany i powiedzieli: „Okazałeś nam przyjaźń we wspaniały sposób. Powiedz też, jakie środki zapobiegawcze powinniśmy zastosować”. Hazrat Nuajm bin Mesud czekał na to i powiedział: „Słusznym będzie, jeśli absolutnie nie będziecie walczyć z muzułmanami, nim nie weźmiecie jako zakładników niektórych osobistości kurajszyckich i Gatafanów! Gdy zakładnicy będą przy was, to tamci nie

[257] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 228; Wakidi, *el-Megazi*, I, 481; Kettani, *et-Teratibu'l-Idarijje*, I, 543; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 433.

odejdą i nie uciekną z pola bitwy". Żydzi uznali to za bardzo dobry środek zapobiegawczy, podziękowali mu i go ugościli.

Hazrat Nuajm poszedł od razu do sztabu Kurajszytów. Do dowódców powiedział: „Znacie moją wrogość wobec Muhammeda i moją przyjaźń do was. Z powodu naszej przyjaźni uznałem za mój obowiązek powiadomić was o tym, czego się dowiedziałem. Tylko powinniście mi dać słowo, przysiąc, że o tym, co wam powiem, nie powiecie nikomu". Oni przysięgli i zaczęli czekać z wielką ciekawością. Hazrat Nuajm powiedział: „Wiedzcie o tym, że żydzi Kurejza bardzo żałują, że zawarli z wami porozumienie i wysłali do Muhammeda wiadomość: »Z elity Kurajszytów i Gafatanów weźmiemy zakładników, żeby ich Tobie przekazać. Potem połączymy się z Tobą i będziemy razem walczyć, aż ich wszystkich wybijemy! Mamy tylko jedno życzenie: powinieneś wybaczyć naszym braciom Nadir i pozwolić im wrócić do ich ojczyzny«. Muhammed przyjął ich życzenie! Uważajcie, by nie przyjąć warunku żydów odnośnie zakładników, ich wszystkich zamordują! Niech nikt nie dowie się o tym, co wam powiedziałem". Kurajszyci bardzo podziękowali Hazrat Nuajmowi i pochwalili z powodu tej bardzo ważnej wiadomości.

Nuajm bin Mesud odszedł od nich, poszedł do plemienia Gatafanów i powiedział im to samo, co powiedział Kurajszytom.

Następnego dnia dowódca Kurajszytów posłał do plemienia Kurejza wiadomość: „I tak oto pozostanie tutaj stało się dla nas trudne, ponieważ zrobiło się zimno, a nasze zwierzęta zdychają z głodu. Tej nocy dobrze się przygotujmy a jutro razem przejdźmy do ostrego ataku". Żydzi zaś odpowiedzieli: „Po pierwsze, my w soboty nie walczymy, a po drugie, żebyśmy mogli z wami walczyć, to powinniście dać nam jako zakładników wiele waszych osobistości. Jeśli odejdziecie, gdy okres walk się przedłuży i doprowadzi do waszej bezradności, to zostawicie nas Muhammedowi. Jednak jeśli dacie nam zakładników, to nie odejdziecie!". Gdy ta wiadomość dotarła do kurajszyckiego dowódcy, to powiedział: „Słowa Nuajma bin Mesuda były prawdziwe!". Do żydów zaś ponownie wysłał wiadomość: „Nie damy wam nawet jednego naszego człowieka jako zakładnika. Jeśli jutro przyjdziecie walczyć razem z nami, to bardzo dobrze, a jeśli nie, to my wrócimy do naszej ojczyzny, a wy zostaniecie sam na sam z Muhammedem i Jego Towarzyszami!".

Żydzi Kurejza stwierdzili, że spełniły się słowa Nuajma i powiedzieli: „W takiej sytuacji my się z wami nie połączymy i nie będziemy walczyć przeciwko muzułmanom[…]". W ten sposób obie strony się przestraszyły.[258]

Do Szlachetnego Proroka przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) i przekazał radosną nowinę, że Allah Najwyższy rozproszy pogan dzięki huraganowi. Na to Szlachetny Prorok usiadł na Błogosławionych Kolanach, podniósł Błogosławione Ręce i wyraził Swoją wdzięczność Allahowi Najwyższemu słowami: **„Mój Allahu! Niech będą dzięki Tobie za to, że pożałowałeś Mnie i Moich Towarzyszy".** Potem powiadomił Mudżahidów o radosnej nowinie.

[258] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 228; Wakidi, *el-Megazi*, I, 481; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 433.

Stało się to sobotniej nocy. Wszędzie zrobiło się niesamowicie ciemno, nic nie było widać. Nagle przyszedł ostry przymrozek, a za nim bardzo silny wiatr. O tej nocy Hazrat Huzejfe ibni Jeman tak opowiedział:

„Do tej pory nie widzieliśmy jeszcze ciemniejszej nocy. W tej strasznej ciemności zaczął wiać przeraźliwy wiatr, który wywoływał głosy podobne do grzmotów z nieba. Wtedy Szlachetny Prorok powiadomił nas o tym, że armia pogan ze strachu znalazła się w niezgodzie. My zaś z powodu ostrego zimna, głodu i grozy nocy narzuciliśmy coś na siebie i czekaliśmy. Wysłannik Allaha stanął do modlitwy *salat* i pewną część nocy spędził na jej robieniu. Potem zwrócił się do nas: **»Czy jest ktoś spośród was, kto pójdzie do armii pogan, wybada sytuację i przyniesie Mi o nich wiadomość? Będę prosił Allaha Najwyższego, żeby został Mi towarzyszem w Raju ten, kto przyniesie Mi tę wiadomość«**. Z powodu zimna i głodu nikt nie wstał. Potem Wysłannik Allaha podszedł do mnie. Siedziałem skulony. Wysłannik Allaha dotknął mnie i powiedział: **»Kim jesteś?«**. Odpowiedziałem: »O Wysłanniku Allaha, jestem Huzejfe«. Wysłannik Allaha oznajmił: **»Idź i zobacz, co robi to plemię! Do powrotu do Mnie nie kieruj w nich kamienia ni strzały, nie uderzaj w nich oszczepem ni mieczem. Do powrotu do Mnie nie doznasz szkody z powodu zimna i gorąca, nie trafisz też do niewoli, nie zaznasz tortur«**. Wziąłem ze sobą miecz i łuk, przygotowałem się do drogi. Wysłannik Allaha pomodlił się za mnie: **»Mój Allahu chroń go z przodu i z tyłu, z prawej i lewej strony, z góry i od dołu«**.

Zacząłem iść w stronę pogan. Czułem się tak, jakbym szedł po łaźni. Przysięgam na Allaha, że nie bałem się, nie byłem przerażony i nie było mi zimno. W końcu doszedłem do sztabu pogan. Dowódcy i ważne osobistości z plemienia rozpalili w okopie ogień i grzali się przy nim. Ebu Sufjan powiedział: »Powinniśmy stąd odejść«. Od razu przyszło mi na myśl, żeby go zabić. Wyciągnąłem jedną strzałę z torby i umieściłem ją w łuku. Korzystając ze światła ognia, chciałem w niego strzelić. Gdy już miałem strzelać, to przypomniałem sobie słowa Wysłannika Allaha: **»Do powrotu do Mnie nie doprowadzisz do żadnego zdarzenia«**. Zrezygnowałem z zabicia go. Potem poczułem w sobie wielką odwagę. Podszedłem do pogan i usiadłem przy ogniu. Mocny wiatr o niespotykanej sile i niewidzialna armia (aniołów) Allaha Najwyższego zrobili z nimi to, co mieli zrobić. Wiatr zgasił ogień, porozrzucał ich namioty i naczynia. W pewnym momencie dowódca armii pogańskiej, Ebu Sufjan, wstał i powiedział: »Wśród was mogą być szpiedzy, uważajcie. Niech wszyscy zobaczą, kto jest obok niego! Niech wszyscy trzymają za ręce tych, obok których siedzą«. Ebu Sufjan jakby przeczuł, że jakiś obcy wszedł między nich. Od razu wyciągnąłem ręce i chwyciłem nimi ludzi, którzy siedzieli po mojej prawej oraz lewej stronie i zapytałem się pierwszy o ich imiona. W ten sposób przeszkodziłem w poznaniu mnie.

W końcu Ebu Sufjan zwrócił się do armii: »Kurajszyci! Nie jesteście w miejscu, w którym można by było zostać. Konie, wielbłądy zaczęły zdychać. Zapanował głód. Sami widzicie, co nas spotkało przez wiatr. Odejdźmy stąd natychmiast. Oto właśnie ja

odchodzę!«. Wsiadł na wielbłąda. Armia pogańska zebrała się i ruszyła w stronę Mekki. Spadały na nich piasek i kamienie.[259]

Po odejściu armii pogańskiej od razu ruszyłem w drogę do Wysłannika Allaha. Gdy doszedłem do połowy, to napotkałem na dwudziestu jeźdźców, którzy mieli głowy obwiązane białymi opaskami. Powiedzieli do mnie: **»Powiadom Wysłannika Allaha, że Allah Najwyższy rozproszył wroga«**. Gdy wróciłem do Wysłannika Allaha, to robił na kilimie modlitwę *salat*. Od razu też powrócił do mnie stan zimna i drżenia. Po modlitwie Wysłannik Allaha spytał się mnie o wiadomości. Ja zaś powiadomiłem o tym, że poganie rozproszyli się i odeszli. Wysłannik Allaha bardzo ucieszył się na tę wiadomość i uśmiechnął. Od wielu dni byliśmy niewyspani. Szlachetny Prorok przysunął mnie do Siebie i przykrył jednym końcem kilimu, który miał na Sobie. Tę noc tak spędziliśmy. O świcie Szlachetny Prorok mnie obudził. Gdy nadszedł ranek, to nic nie pozostało z armii pogańskiej. Za nimi aż do Mekki wiał wiatr i ciągle słyszeli *tekbir*".

Po opuszczeniu sztabu przez Kurajszytów pozostałe pogańskie plemiona zrobiły to samo i opuściły Medynę. Ta niezapomniana klęska pogrążyła ich w wielkim smutku i rozpaczy. Gdy oni zaznali tej porażki, to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) i Mudżahidowie w pokłonie wobec Allaha Najwyższego wyrażali swoją wdzięczność. Mudżahidowie ruszyli w stronę Błogosławionej Medyny, wypowiadając *tekbir*: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". Ulice Medyny w jednej chwili wypełniły się dziećmi czekającymi na swoich ojców, wujków i braci. Szlachetny Prorok z uśmiechem odpowiadał na to ich przywitanie…

W bitwie Hendek zginęło sześciu szehidów… Allah Najwyższy na temat *gaza* Hendek w świętych ajetach oznajmił w tym znaczeniu:

«Allah Najwyższy (w *gaza* Hendek) **z gniewem zawrócił niewierzących, nie obdarzywszy ich żadnym dobrem, zwycięstwem. W ten sposób** (z pomocą aniołów i wiatru) **uchronił wiernych od wojny** (żeby poganie nie odnieśli sukcesu). **Moc Allaha Najwyższego na wszystko wystarczy. On wszystko pokona!»**.[260]

«O wierzący! Wspominajcie posiadane przez was dary od Allaha Najwyższego. Gdy to na was (w bitwie Hendek) **napadła armia i my zesłaliśmy przeciw nim wiatr i niewidzialną przez was armię aniołów[…]»**.[261]

Po tej wojnie Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nareszcie przyszła kolej na was. Kurajszyci po tym już więcej na was nie napadną"**.

Bitwa z Beni Kurejza

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) po powrocie do Medyny poszedł do domu Hazrat Aisze. Ściągnął z siebie kolczugę i broń. Błogosławione Ciało było w kurzu. Wykąpał się. Wtedy też przyszedł pod postacią Hazrat Dyhje uzbrojony jeździec. To był Dżebrail (*alejhisselam*). Podszedł do Szlachetnego Proroka i przekazał rozkaz: „O

[259] Wakidi, *el-Megazi*, I, 489.
[260] Sura Ahzab, 33/25.
[261] Sura Ahzab, 33/9.

Wysłanniku Allaha! Allah Najwyższy nakazuje Tobie ruszyć od razu na plemię Kurejza!". Szlachetny Prorok zawołał Hazrat Bilala i kazał mu powiadomić muzułmanów o rozkazie: **„Moi Towarzysze! Wstańcie, wsiądźcie na konie i wielbłądy! Posłuszni niech dokonają popołudniowej modlitwy *salat* w ojczyźnie plemienia Kurejza!"**.

Szlachetny Prorok od razu nałożył na siebie kolczugę i przypasał miecz. Na Błogosławioną Głowę nałożył hełm, tarczę zawiesił na plecach i wziął oszczep. Potem wsiadł na konia. Gdy znalazł się wśród Mudżahidów, to dał chorągiew Hazrat Aliemu i wysłał przednią siłę do fortecy żydów Kurejza. Jak zawsze, jako Swojego pełnomocnika, zostawił w Medynie Abdullaha bin Ummi Mektuma.[262]

Mudżahidowie wzięli pomiędzy siebie Szlachetnego Proroka i odeszli z Medyny ze słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". Po drodze napotkali na plemię Ganm, które uzbrojone czekało na Wysłannika Allaha. Szlachetny Prorok spytał się ich: **„Czy kogoś spotkaliście?"**. Oni zaś odpowiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Spotkaliśmy Dyhje Kelbi. Jechał na białym mule przykrytym aksamitem i atłasem". Szlachetny Prorok powiedział do nich: **„To był Dżebrail. On wysłał Mnie do plemienia Kurejza, żebym otoczył ich fortecę i wywołał u nich strach[…]"**. Armia islamska nim doszła do fortecy żydów Kurejza, to liczyła trzy tysiące ludzi.

Hazrat Ali wbił islamską chorągiew przed fortecą żydów Kurejza. Żydzi zaczęli się brzydko wypowiadać o Szlachetnym Proroku. Hazrat Ali poszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział Mu o tym. Wysłannik Allaha, gdy dotarł tam z trzytysięczną armią, to ze względu na Swoje miłosierdzie najpierw zaprosił ich do islamu. Żydzi nie przyjęli tej pięknej propozycji. Przeciwstawili się też rozkazowi Szlachetnego Proroka: **„W takim razie bądźcie posłuszni rozkazowi Allaha Najwyższego i Jego Wysłannikowi, wyjdźcie z twierdzy i się poddajcie"**. Szlachetny Prorok powiedział do mistrza łuczników, Hazrat Sa'da bin Ebi Wakkasa: **„Sa'd! Wyjdź na przód i strzelaj do nich"**. Hazrat Sa'd i pozostali łucznicy ze słowami wychwalającymi Allaha Najwyższego zaczęli strzelać we fortecę żydów. Żydzi odpowiedzieli na to strzałami, kamieniami i tak rozpoczęła się walka.

Ta horda żydów, która w czasach, gdy muzułmanie byli osłabieni, uderzała na nich podstępnie i z zazdrości nie przyjęła Proroctwa Muhammeda (*alejhisselam*), nie miała odwagi otworzyć bramy swojej twierdzy i wyjść na pole walki.

Prowadzono oblężenie. Obłudnicy, którzy znajdowali się pomiędzy żołnierzami islamskimi, potajemnie wysyłali wiadomości do twierdzy: „Nie poddajcie się przypadkiem! Nie odchodźcie z Medyny nawet wtedy, gdy będą tego od was chcieli! Jeśli będziecie prowadzić dalej walkę, to my będziemy wam pomagać ze wszystkich sił, niczego wam nie pożałujemy. A jeśli was wygonią z Medyny, to my odejdziemy razem z wami!". Żydzi z nadzieją na otrzymanie pomocy, nadal się zawzięcie bronili. Walka się przeciągała. Mimo że trwała już miesiąc, to od obłudników nie przyszła żadna pomoc. Żydzi przestraszyli się i powiadomili, że chcą się porozumieć.

[262] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 234; Wakidi, *el-Megazi*, I, 497; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 74; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 436.

W celu zawarcia porozumienia do Szlachetnego Proroka przyszedł żyd Nebbasz bin Kajs i powiedział: „O Muhammedzie! Okażcie nam miłosierdzie, jakie okazaliście plemieniu Nadir. Niech nasze majątki i broń należą do Ciebie! Wystarczy nam tylko, żebyście nie przelali naszej krwi. Pozwólcie, żebyśmy odeszli z naszej ojczyzny z naszymi dziećmi i kobietami. Pozwólcie, żeby każda rodzina mogła wziąć ze sobą ładunek na jednym wielbłądzie bez broni!". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Nie, nie przyjmę tej propozycji!"**. Tym razem on powiedział: „Rezygnujemy z zabrania majątku. Nie przelewajcie naszej krwi! Pozwólcie zabrać nam nasze dzieci i kobiety!". Szlachetny Prorok powiedział: **„Nie, nie macie innego wyjścia, jak tylko być posłusznym Mojemu prawu, bez stawiania jakichkolwiek warunków i się poddać!"**. Żyd Nebbasz zrozpaczony wrócił do twierdzy i zrelacjonował przebieg negocjacji. Tym razem w plemieniu Kurejza zapanował wielki smutek.[263]

Jeden z ich przywódców, Ka'b bin Esed, postępując rozsądnie, zaproponował plemieniu: „O moje plemię! Jak widzicie, spotkało nas wielkie nieszczęście. W tej sytuacji mam dla was trzy rady. Możecie jedną z nich wybrać i zgodnie z nią postąpić. Po pierwsze: bądźmy posłuszni Temu człowiekowi i przyjmijmy Jego proroctwo! Przysięgam na Allaha, że wszyscy wiemy o tym, że został On posłany przez Allaha Najwyższego i jest Prorokiem, którego atrybuty poznaliśmy w naszych księgach. Jeżeli Jemu uwierzymy, to uratujemy nasze życie, dzieci, kobiety i majątki. Powodem, dla którego Go nie przyjęliśmy, jest odczuwana przez nas zazdrość wobec Arabów i to, że nie jest On żydem. Gdy tymczasem o tym najlepiej wie Allah. Pójdźmy, żeby Mu uwierzyć!". Żydzi, wszyscy na raz, wystąpili przeciwko niemu i powiedzieli: „Nie! Nie przyjmiemy tego i nie będziemy posłuszni temu, kto nie należy do nas!".

Tym razem Ka'b przedstawił drugą propozycję: „Napadnijmy i do śmierci walczmy z muzułmanami, aż zginą nasze dzieci i kobiety, nie pozostanie nikt, o kim musielibyśmy myśleć!". Na to też żydzi się nie zgodzili.

Jako trzecią propozycję Ka'b powiedział: „To jest sobotnia noc. Z tego powodu, że muzułmanie wiedzą o tym, że my w soboty nie walczymy, mogą być pewni siebie i nieuważni. Wyciągnijmy nasze miecze i wyjdźmy wszyscy razem na zewnątrz. Takim nagłym atakiem może ich pokonamy!". Żydzi nie przyjęli też tej trzeciej propozycji i powiedzieli: „Nie zniesiemy zakazu pracowania w sobotę!". Wśród nich tylko bracia Esid i Salebe z synem ich wujka, Esedem, przyjęli pierwszą propozycję i dostąpili zaszczytu przyjęcia islamu. Wyszli z twierdzy i połączyli się z muzułmanami.[264]

Żydzi bardzo długo kłócili się między sobą. W końcu wyciągnęli chorągiew kapitulacji i poprosili o sędziego, który osądzi ich według prawa Szlachetnego Proroka. Wysłannik Allaha powiedział im, żeby wybrali sobie na sędziego, kogo zechcą z Jego Towarzyszy. Oni zaś powiedzieli: „Zgodzimy się na wyrok wydany przez Sa'da bin Mu'aza". Szlachetny Prorok zgodził się na to i kazał przyprowadzić Hazrat Sa'da.

Hazrat Sa'd bin Mu'az został ciężko ranny w bitwie Hendek. Wysłannik Allaha umieścił go w namiocie przy Mesdżidzie Nebi. Gdy został wybrany na sędziego, to

[263] Wakidi, *el-Megazi*, I, 460.
[264] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 235; Wakidi, *el-Megazi*, II, 501; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, III, 439.

zaniesiono go na noszach do twierdzy plemienia Kurejza. Po drodze Hazrat Sa'd mówił sam do siebie: „Przysięgam na Allaha, że na drodze Allaha Najwyższego nie będę słuchał sprzeciwów żadnego krytykującego!". Zdjęto go z noszy przed Wysłannikiem Allaha. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Sa'd! Oni zgodzili się na kapitulację według twojego osądzenia. Idź i powiadom Mnie o prawach na ich temat"**. Zaś Sa'd bin Mu'az odpowiedział: „Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Na pewno Allah Najwyższy i Jego Wysłannik są bardziej odpowiedni, aby wydać orzeczenie". Wysłannik Allaha oznajmił: **„Allah Najwyższy dał rozkaz, żebyś ty ich osądził"**. Hazrat Sa'd dostał słowo, że żydzi zgodzą się na jego wyrok. Obie strony zaczęły oczekiwać na orzeczenie. Na to Hazrat Sa'd wydał wyrok, który ukazywał jego wyższość, dobroć i był godny jego sławy:

„Moim orzeczeniem jest to, że wszyscy mężczyźni o zdrowych zmysłach i dojrzali mają mieć obcięte głowy! Kobiety i dzieci zostaną wzięte do niewoli, a ich majątki zostaną podzielone wśród muzułmanów".

Wobec tego kategorycznego orzeczenia żydzi zamarli. Według ich ksiąg kara dla dopuszczających się takich występków była dokładnie taka sama: „Jeśli dojdziesz do jakiegoś miasta, żeby z nim walczyć, to najpierw zaproponuj mu pokój. Gdy to przyjmie i otworzy tobie swoje bramy, to wszyscy mają zapłacić tobie haracz i tobie służyć. Jednak, jeśli postanowią, że będzie wojna, to prowadź oblężenie. Za łaską Allaha Najwyższego, gdy ich pokonasz, to wszystkim mężczyznom obetnij głowę. A ich kobiety, dzieci i majątki weź jako łup wojenny".

Ponieważ orzeczenie Hazrat Sa'da bin Mu'aza było zgodne z prawem boskim, Szlachetny Prorok pogratulował mu: **„Wydałeś na ich temat sąd zgodny z sądem w *Lewh-i mahfuz*, który znajduje się ponad siedmioma warstwami nieba"**.

Żydzi nie przeciwstawili się temu wyrokowi, który był zgodny z ich księgą. Wszyscy dojrzali mężczyźni zostali zebrani i związani. Wykonano wyrok. Ich kobiety, dzieci i majątki zostały podzielone wśród muzułmanów.[265]

W ten sposób Medyna została oczyszczona z plemienia, które w chwilach najtrudniejszych dla muzułmanów uderzało w nich podstępnie, unieważniło wszystkie zawarte z nimi umowy, a Szlachetnego Proroka od dzieciństwa starało się zgładzić.

Mudżahidowie ruszyli w drogę powrotną do Medyny z radością i w błogostanie.

Wśród jeńców jedna z kobiet zyskała szczęście zostania muzułmanką. To wydarzenie ucieszyło bardzo Szlachetnego Proroka. Okazał jej miłosierdzie i pojął za żonę, żeby jej też sprawić radość oraz by otrzymała wysoki stopień w Raju. To była Hazrat Rejhane.[266]

Śmierć Hazrat Sa'da bin Mu'aza

Hazrat Sa'd po wydaniu wyroku na plemię Kurejza, został zaniesiony ponownie do namiotu. Jego rana się rozjątrzyła, stan był ciężki. Szlachetny Prorok poszedł do

[265] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 75; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, s. VI, 294.
[266] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 245; Wakidi, *el-Megazi*, II, 519; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 75.

niego, objął go i pomodlił się za niego: **„Mój Allahu! Sa'd walczył na Twojej drodze, żeby zyskać Twoją aprobatę. On potwierdził Twojemu Wysłannikowi. Ułatw mu[…]"**. Hazrat Sa'd na słowa Szlachetnego Proroka otworzył oczy i wyszeptał: „O Wysłanniku Allaha! Pozdrawiam Cię i okazuję Tobie szacunek. Poświadczam, że Ty jesteś Prorokiem Allaha Najwyższego". Potem krewni Hazrat Sa'da zanieśli go do domu synów Abduleszhela. Tej nocy jego stan jeszcze bardziej się pogorszył. Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Kim jest ten z Twojej wspólnoty, który dzisiejszej nocy zmarł, a o jego śmierci jest głoszone wśród aniołów?". Na to Szlachetny Prorok od razu spytał się o stan Hazrat Sa'da bin Mu'aza. Powiedziano, że zaniesiono go do domu.

Pomimo że przy Szlachetnym Proroku znajdowali się niektórzy z Jego Towarzyszy, to On wstał i poszedł od razu do Sa'da bin Mu'aza. Z powodu Jego bardzo szybkich kroków Towarzysze Proroka powiedzieli do Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Zmęczyliśmy się". Szlachetny Prorok wyjaśnił powód szybkiego marszu: **„Jak na pogrzeb Hanzaly aniołowie przyszli przed nami, tak i na pogrzebie Sa'da będą przed nami. Nie zdążymy przed nimi"**.

Gdy Szlachetny Prorok przyszedł do Hazrat Sa'da, to ten już nie żył. Stanął przy jego głowie i powiedział: **„Ebu Amr! Ty byłeś najlepszym z dowódców. Niech Allah Najwyższy obdarzy cię szczęściem, Błogosławieństwem i najlepszymi nagrodami! Dotrzymałeś słowa danego Allahowi. Allah Najwyższy obdarzy cię tym, co obiecał!"**. Matka Sa'da recytowała dwuwiersze i płakała.[267]

Hazrat Eslem bin Haris opowiedział: „Wysłannik Allaha przyszedł do domu Sa'da bin Mu'aza. My czekaliśmy przed drzwiami. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) wszedł do środka potężnymi krokami. My szliśmy za nim. Gdy Wysłannik Allaha dał nam znać, to się zatrzymaliśmy. W pokoju poza zwłokami Sa'da nie było nikogo. Wysłannik Allaha po spędzeniu tam pewnego czasu wyszedł na zewnątrz. Z ciekawości spytałem się: »O Wysłanniku Allaha! Co było powodem tego, że idąc, rozstawialiście tak szeroko nogi?«. Na to odpowiedział: **»Nigdy nie znajdowałem się w tak tłumnym zgromadzeniu.** (Było pełno aniołów). **Dopiero, gdy jeden z aniołów wziął Mnie na swoje skrzydło, to mogłem tam usiąść«**. Potem, po wypowiedzeniu imion członków rodu Sa'da bin Mu'aza, oznajmił: **»Ojcze Amra, zyskaj pomyślność! Ojcze Amra, zyskaj pomyślność! Ojcze Amra, zyskaj pomyślność!«"**.

Jego śmierć bardzo zasmuciła Szlachetnego Proroka i Jego Towarzyszy, płakali za nim. Na pogrzebie zebrali się wszyscy. Szlachetny Prorok poprowadził pogrzebową modlitwę *salat* i niósł jego zwłoki. Towarzysze Proroka, niosąc zwłoki Sa'da bin Mu'aza, powiedzieli do Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Nie widzieliśmy do tej pory tak łatwo niesionego ciała w kondukcie pogrzebowym!". Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Aniołowie zeszli i go niosą"**.

Gdy niesiono ciało Hazrat Sa'da, to obłudnicy, żeby go oczernić, powiedzieli: „Jakże on jest lekki!". Szlachetny Prorok powiedział: **„Na pogrzeb Sa'da zeszło siedemdziesiąt tysięcy aniołów. Do tej pory tak tłumnie nie zeszli jeszcze na ziemię"**.

[267] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 250.

Hazrat Ebu Sa'id-il Hudri przekazał, że jego dziadek powiedział: „Byłem jednym z tych, którzy kopali grób Sa'da bin Mu'aza. Gdy zaczęliśmy kopać jemu grób, to z grobu zaczął rozchodzić się wokoło piękny zapach". A Szurahbil bin Hasene powiedział: „Podczas pogrzebu Sa'da bin Mu'aza pewien człowiek wziął z jego grobu garść ziemi. Potem zaniósł ją do domu, stała się ona pięknym pachnidłem. Gdy zwłoki spuszczano do grobu, to Szlachetny Prorok usiadł przy jego głowie, płakał, był bardzo smutny i powiedział: **»Z powodu śmierci Sa'da bin Mu'aza zadrżał Arsz«"**.

Pewnego razu Szlachetnemu Prorokowi sprezentowano bardzo wartościowe ubranie. Na słowa muzułmanów: „Jak piękne jest to ubranie", powiedział: **„Rajskie chusteczki Sa'da bin Mu'aza są od tego ubrania jeszcze piękniejsze"**.

W piątym roku Hidżri miały miejsce takie ważne zdarzenia: Wysłannik Allaha udał się na wyprawę z tysięcznym wojskiem do plemion, które dokuczały mieszkańcom w Dumet-ul-Dżendel i podróżnikom w drodze do Damaszku oraz były groźbą dla Błogosławionej Medyny. Wrogie plemiona pouciekały na wiadomość, że nadchodzi armia islamska. Po spędzeniu tam kilku dni wrócono do Medyny.[268]

Szlachetny Prorok w miesiącu Zilkade poślubił Hazrat Zejneb binti Dżahsz.[269] Tego roku zostały zesłane święte ajety o *hidżab* i kobietom muzułmankom zostało nakazane zakrywanie siebie.[270] Oprócz tego obłudnicy oczernili Hazrat Aisze. Niektórzy z muzułmanów dali się zwieść tym oszczerstwom. Dzięki zesłaniu świętego ajetu, pomówienie wyszło na jaw i Hazrat Aisze została wychwalona.[271] Plemię Muzejne z okolic Medyny wysłało delegację, przyjęło islam i zostało zaliczone do Muhadżirów.[272] Tego samego roku doszło do trzęsienia ziemi i zaćmienia księżyca. Oprócz tego hadżdż stał się obowiązkiem.

Pakt pokojowy w Hudejbije

Po bitwie Hendek potęga Państwa Islamskiego została zaakceptowana przez część plemion z okolic Medyny. Zaczęto myśleć o tym, że w końcu najlepiej będzie, jak zacznie się żyć w przyjaźni z muzułmanami, a nawet przyjmie islam. Niektórzy z nich przyszli do Szlachetnego Proroka i dostąpili zaszczytu zostania muzułmanami.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*), żeby rozpowszechnić religię islam, wyznaczył grupy muzułmanów i wysyłał je do pobliskich plemion z zaproszeniem do islamu. Do niektórych plemion udał się osobiście. Ludzie z plemienia Dumet-ul-Dżendel przyjęli rady i zostali muzułmanami. Gatafanowie i Lihjanowie uciekli, ponieważ bali się spotkania z wojskiem islamskim. W ten sposób osłabiono też wolę plemion znajdujących się w pobliżu.

---

[268] Wakidi, *el-Megazi*, I, 403; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 62.
[269] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, III, 42.
[270] Buhari, '*Tewhid*', 22; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 106.
[271] Buhari, '*Megazi*', 34; Muslim, '*Towbe*', 68; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 194; Wakidi, *el-Megazi*, II, 431.
[272] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 291.

W szóstym roku Hidżri zapanowała straszna bieda, z nieba nie spadła nawet jedna kropla deszczu. Pojawił się głód. W miesiącu Ramadan podczas jednego z Piątków powiedziano do Szlachetnego Proroka: „O Wysłanniku Allaha! Pomódl się, żeby Allah Najwyższy obdarzył nas deszczem!”. Szlachetny Prorok wraz ze Swoimi Towarzyszami poszedł na pustynię i tam, bez wypowiadania Ezan i Kamet, zrobili dwa rekaty modlitwy *salat*. Szlachetny Prorok odwrócił na lewą stronę Swoją Błogosławioną Narzutkę i wypowiedział *tekbir*. Potem podniósł wysoko Błogosławione Ręce i zaczął się modlić:

„O Mój Allahu! Obdarz nas deszczem!”. Towarzysze Proroka powiedzieli: „Amin! Amin!”.

Wtedy to niebo było przejrzyste, nie było ani jednej chmury. Gdy Wysłannik Allaha wypowiadał *dua*, to wiatr zaczął wiać i zobaczono, że chmury zakryły niebo. Potem zaczął padać drobny deszcz. Tym razem Szlachetny Prorok pomodlił się: **„O Mój Allahu! Niech ten deszcz leje jak z cebra i niech przyniesie nam pożytek”**. Wtedy to deszcz zaczął padać obficie.

Ich ubrania całkowicie się zmoczyły. Nim doszli do domów, to wszystko zostało zalane wodą. Wszyscy chodzili w wodzie. Deszcz dalej padał. Tego dnia, następnego…Jeszcze następnego… Tydzień później, w następny Piątek Towarzysze Proroka przyszli do Szlachetnego Proroka i powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Z powodu deszczu nasze domy zaczęły się rozpadać, a zwierzęta topić. Prosimy, pomódl się do Allaha Najwyższego, żeby deszcz się skończył”. Szlachetny Prorok uśmiechnął się i podniósłszy Błogosławione Ręce, pomodlił się: **„Mój Allahu! Ześlij ten deszcz na pola, na niziny i tam, gdzie rosną drzewa!”**. W tym momencie padający od tygodnia deszcz przestał padać i miejsca, o które się pomodlił, zaczęły się nawadniać.

Był szósty rok Hidżri, miesiąc Zilkade. Pewnej nocy podczas snu Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) zobaczył, że poszedł ze Swoimi Towarzyszami do Mekki i w Świętej Kaabie robił *tawaf*, część muzułmanów miała podcięte włosy, a część z nich zgolone. Gdy Szlachetny Prorok opowiedział o tym śnie Swoim Towarzyszom, to bardzo się oni wzruszyli. Mieli pójść do swojej pięknej ojczyzny, gdzie się urodzili i wychowywali, o której mieli miłe i smutne wspomnienia. Mieli odwiedzić Świętą Kaabę – za którą bardzo tęsknili i w której stronę zwracali się codziennie pięć razy podczas modlitw – i zrobić tam *tawaf*. Jakże piękna była to dla nich radosna nowina… Szlachetny Prorok przekazał im ją: **„Na pewno pójdziecie do Mesdżidu Haram”**. I tak zaczęli robić przygotowania.

Szlachetny Prorok po skończeniu przygotowań zostawił w Medynie jako Swojego pełnomocnika Abdullaha bin Ummi Maktuma. W poniedziałek, pierwszego dnia miesiąca Zilkade wsiadł na wielbłąda Kuswę. Z zamiarem odbycia *umra* przygotowało się cztery tysiące Towarzyszy Proroka. Pożegnali się z pozostałymi w Medynie i ruszyli w drogę do Błogosławionej Mekki. Zabrali ze sobą miecze, jako broń podróżnych i siedemdziesiąt wielbłądów na ofiarę. W konwoju uczestniczyło czterystu jeźdźców i cztery kobiety. Jedną z kobiet była Hazrat Ummu Seleme, żona Szlachetnego Proroka.

Gdy doszli do miejsca zwanego Zul-Hulejfe, to ubrali się w *ihram* i zrobili południową modlitwę *salat*. Potem wybrali na ofiarę wielbłądy, oznakowali je na uszach i związali. Do pilnowania wielbłądów wyznaczono Nadżijego bin Dżunduba Eslemijego,

któremu dano pomocników. Wysłano na zwiad dwudziestu jeźdźców, pod dowództwem Abdada bin Biszra, a Buszra bin Sufjana posłano do Mekki jako informatora.[273]

Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze ubrani w *ihram* zaczęli wysławiać i błagać Allaha Najwyższego: ***Lebbejk*! *Allahumme Lebbejk*! *Lebbejk*! *La szerike leke Lebbejk*! *Innel hamde wen nimete leke wel-mulke la szerike lek*!..** Te Błogosławione Słowa (*telbije*), rozchodząc się między niebem a ziemią, rozświetlały Zul-Hulejfe**.** Wszyscy byli wzruszeni i pragnęli jak najprędzej dotrzeć do Mekki.

Hazrat Omar oraz Hazrat Sa'd bin Ubade zbliżyli się do Szlachetnego Proroka i powiedzieli o swojej obawie: „O Wysłanniku Allaha! Jak mamy iść bez broni do tych, z którymi jesteśmy w stanie wojny? Boimy się, że Kurajszyci napadną na Wasze Błogosławione Ciało i Wam zaszkodzą!". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Powziąłem intencję odbycia *umra*. Będąc w tym stanie, nie chcę nosić broni"**.

Podróż mijała spokojnie. Po drodze odwiedzano różne plemiona. Szlachetny Prorok zapraszał ich do islamu. Część z nich stroniła od przyjęcia go, część z nich wysyłała prezenty. W ten sposób minęła połowa drogi, doszli do miejsca zwanego Gadir-ul-Eszta, znajdującego się za Usfan. Tutaj spotkali się z Hazrat Buszrem bin Sufjanem, który został wysłany wcześniej do Mekki na rozmowy z Kurajszytami. O tym, co zobaczył, opowiedział Szlachetnemu Prorokowi: „O Wysłanniku Allaha! Kurajszyci dowiedzieli się, że nadchodzisz. Ze strachu wydają przyjęcia dla pobliskich plemion, żeby zyskać od nich pomoc, a także wysłali dwustuosobowy oddział na zwiad. Pobliskie plemiona przyjęły ich życzenia i połączyły się z nimi w Beldah. Zgromadzili bardzo dużo żołnierzy i przysięgli, że nie wpuszczą Was do Mekki".

Szlachetny Prorok pod wpływem tej wiadomości powiedział: **„Kurajszyci doznali porażki. Zresztą i tak wojna ich wykończyła[…]. Czyżby kurajszyccy poganie myśleli, że posiadają jakąś siłę? Przysięgam na Allaha, że Allah Najwyższy zesłał Mnie do głoszenia tej religii i nim ona nie zapanuje i nim nie zostanie wywyższona, to aż do odcięcia Mojej głowy od reszty ciała, nigdy nie przestanę z nimi walczyć!"**.

Potem spytał się Swoich Towarzyszy o ich zdanie na ten temat. Wszyscy, ofiarowawszy się Wysłannikowi Allaha, powiedzieli: „Allah Najwyższy i Jego Wysłannik wiedzą najlepiej. O Wysłanniku Allaha! Niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! My ruszyliśmy w drogę z zamiarem odwiedzenia Kaaby. Nie przybyliśmy tutaj, żeby z kimkolwiek walczyć, kogokolwiek zabić. Jednak, jeśli zechcą nam przeszkodzić w odwiedzeniu Kaaby, to na pewno będziemy z nimi walczyć, dotrzemy do naszego celu!".

Ta stanowcza postawa muzułmanów spodobała się Szlachetnemu Prorokowi. Oznajmił: **„W takim razie idźcie ze Szlachetnym Imieniem Allaha Najwyższego!"**. Towarzysze Proroka ruszyli w drogę do Mekki, wychwalając Allaha Najwyższego i wypowiadając wokoło Szlachetnego Proroka *telbije*: „*Lebbejk*! *Allahumme Lebbejk*!".

Pewnego południa Hazrat Bilal Habeszi recytował swoim pięknym głosem Ezan, powiadamiał, że przyszła pora na południową modlitwę *salat*. W tym czasie też

[273] Wakidi, *el-Megazi*, II, 574; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 95.

podjechał oddział dwustu jeźdźców kurajszyckich i stanął pomiędzy Mekką a muzułmanami w pozycji gotowej do ataku. Pomimo to Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze stanęli w szeregach do modlitwy *salat*. Był to wspaniały widok. Szlachetny Prorok a za nim tysiąc pięciuset Towarzyszy Proroka stali w bezruchu w szeregach. Następnie ich pochylenie się w pokłonie i wspólne położenie czół na ziemi były podobne do pochylenia się i wyprostowania potężnej, ogromnej góry.

Oni pocierali Błogosławionymi czołami ziemię ze względu na Allaha Najwyższego. Ten ich pokaz skromności wprowadził do serc niektórych kurajszyckich jeźdźców miłość do islamu. Gdy Towarzysze Proroka skończyli modlitwę *salat*, to dowódca Kurajszytów zaczął żałować: „Gdybyśmy skorzystali z tego stanu, w jakim byli muzułmanie i napadli na nich, to większość z nich byśmy zabili! Dlaczego nie napadliśmy na nich, gdy robili oni w swoją modlitwę?". Potem dodał, że nie straci więcej takiej okazji: „Nie martwcie się! W końcu i tak wrócą ponownie do modlitwy *salat*, który cenią ponad swoje życie i swoje dzieci!".

O tych ich słowach Allah Najwyższy powiadomił Szlachetnego Proroka przez Dżebraila (*alejhisselam*) świętymi ajetami:

«(O Mój Ulubieńcu!) **A kiedy znajdziesz się wśród nich** (naprzeciwko wroga) **razem z nimi** (ze Swoimi Towarzyszami) **podczas odprawiania modlitwy *salat*** (podziel ich na dwie części)**, niech jedna część z Tobą razem** (w modlitwie *salat,* druga naprzeciwko wroga) **stanie. Niech broń mają przy sobie. Ci, którzy będą z Tobą w modlitwie po zrobieniu pierwszego rekatu** (chroniąc się od czynów unieważniających modlitwę *salat*)**, niech staną naprzeciwko wroga. Po tym druga część, która jeszcze nie zrobiła modlitwy *salat*, niech zrobi z Tobą drugi rekat i oni też niech wezmą ze sobą kolczugi, narzędzia do ochrony i broń.** (Niech wypowiedzą razem z Tobą *teszehhudu*. Gdy Ty wypowiesz pozdrowienie, to oni, nie wypowiedziawszy pozdrowienia, niech staną naprzeciwko wroga, zaś ci, którzy zrobili wcześniej pierwszy rekat, niech przyjdą i sami zrobią jeszcze jeden rekat oraz dokonają pozdrowienia. Ci, którzy robili drugi rekat z imamem, niech ponownie przyjdą i po zrobieniu jeszcze jednego rekatu modlitwy *salat* oraz pozdrowieniu, zakończą modlitwę *salat*). **Niewierzący chcieliby, żebyście zostawili w nieuwadze waszą broń i rzeczy, a oni napadliby na was niespodziewanie[…]. Jeżeli napotkacie trudności z powodu deszczu albo choroby, to nie jesteście odpowiedzialni za pozostawienie broni. Jednak dalej miejcie się na baczności. Zaprawdę, Allah Najwyższy przygotował dla niewierzących poniżające i straszne męki"**».[274]

W czasie popołudniowej modlitwy *salat*, gdy Hazrat Bilal Habeszi wypowiedział Ezan, to kurajszyccy jeźdźcy znowu stanęli pomiędzy Mekką a muzułmanami gotowi do ataku. Szlachetny Prorok dokonał modlitwy *salat* ze Swoimi Towarzyszami tak, jak zostało powiadomione w świętym ajecie. Ten przezorny sposób robienia modlitwy *salat* przez muzułmanów wprowadził pogan w zdumienie. Allah Najwyższy wywołał w ich sercach lęk. Nie mieli odwagi wykonać jakiegokolwiek ruchu. Aby przekazać informację

[274] Sura Nisa, 4/102.

dla Mekki, odeszli stamtąd. Zaś Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze ruszyli w stronę miejsca zwanego Hudejbije.

Gdy doszli do granic Błogosławionej Mekki, to Kuswa – wielbłąd Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) – nagle bez żadnego powodu przykucnął. Bardzo się starano, żeby wstał, jednak nie podniesiono go. Szlachetny Prorok oznajmił: **„On nie ma takiego zwyczaju kucania. Jednak kiedyś Allah Najwyższy przeszkodził w wejściu do Mekki słoniowi** (Ebrehego)**, a teraz nie pozwala Kuswie. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że na pewno przyjmę i spełnię życzenia Kurajszytów, jeśli będą one dotyczyły tego, co jest zakazane wewnątrz Haremu przez Allaha Najwyższego** (jak przelewanie krwi i walka)**!"**.

Po tym spróbowano Kuswę podnieść. Tym razem wielbłąd skoczył na nogi. Nie przeszedł przez granice Haremu, zatrzymał się w miejscu Hudejbije, które było na granicy. Szlachetny Prorok ze Swoimi Towarzyszami zatrzymał się na postój w miejscu, gdzie było mało wody. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) postawił Swój namiot poza granicami Błogosławionej Mekki. Zaczął czekać razem ze Swoimi Towarzyszami. Gdy nadeszła pora modlitwy *salat*, to robili ją w granicach Mekki. W studniach skończyła się woda. Woda pozostała tylko w dzbanku Szlachetnego Proroka. Towarzysze Proroka znaleźli się w trudnej sytuacji i powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Posiadamy tylko tę wodę, którą macie w dzbanku. Jesteśmy w trudnej sytuacji".

Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Gdy Ja jestem przy was, to nie spotka was niepowodzenie"**. Potem powiedział: „***Bismillah***" – i położył Błogosławione Ręce na dzbanku. Następnie podniósł je i powiedział: **„Bierzcie!"**. Pomiędzy Błogosławionymi Palcami zaczęła płynąć woda jak ze strumienia. Towarzysze Proroka ugasili pragnienie, dokonali ablucji, napełnili wszystkie bukłaki i napoili wielbłądy. Szlachetny Prorok przyglądał im się z uśmiechem i dziękował Allahowi Najwyższemu.

O tym zdarzeniu Hazrat Dżabir bin Abdullah powiedział: „Nas było tysiąc pięciuset ludzi. Gdyby nas było nawet sto tysięcy, to ta woda dla wszystkich i tak by starczyła".

Unia Rydwan

W Hudejbije do Wysłannika Allaha przyszedł Budejl – wódz plemienia Huzaa, które od bardzo dawna żyło w przyjaźni z muzułmanami – i powiadomił, że armia Kurajszytów połączyła się z pobliskimi plemionami i wszyscy poganie również przysięgli, że będą walczyć razem z nimi, aż pokonają muzułmanów. Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„My tutaj nie przybyliśmy po to, żeby z kimkolwiek walczyć. My chcemy tylko dokonać *umra*, zrobić *tawaf* w Kaabie i ją odwiedzić. Lecz jeśli ktokolwiek nam w tym przeszkodzi, to będziemy z nim walczyć. Zaprawdę, wojna zniszczyła Kurajszytów z nadmiarem, doprowadziła ich do bezsilności i do tego, że ponieśli wiele strat. Jeśli zechcą, to możemy zawrzeć na pewien czas rozejm. W tym czasie z Mojej strony będą bezpieczni. Niech nie stają pomiędzy Mną a pozostałymi plemionami. Niech zostawią Mnie z nimi sam na sam. Jeśli Ja te plemiona pokonam**

i Allah Najwyższy sprowadzi ich na prawidłową drogę, to zostaną muzułmanami. Wtedy to poganie kurajszyccy, jeśli zechcą, też będą mogli, jak oni, zostać muzułmanami. Jeżeli Ja – jak oni sądzą – nie pokonam pozostałych plemion, to wtedy sami też zyskają wygodę i zdobędą siłę. Jeśli poganie kurajszyccy tego nie przyjmą i zdecydują się na walkę ze Mną, to przysięgam na Allaha Najwyższego, że dla tej religii, którą staram się głosić, będę z nimi walczyć aż Moja głowa odpadnie od Mojego ciała. Wtedy to na pewno Allah Najwyższy spełni też obietnicę pomocy dla Mnie!".

Budejl udał się w drogę, żeby przekazać armii kurajszyckiej to, co oznajmił Szlachetny Prorok. Poganie po wysłuchaniu tego, co powiedział Wysłannik Allaha, wysłali do Szlachetnego Proroka na rozmowę przywódcę, Urwego bin Mesuda. Urwe powiadomił o tym, że Kurajszyci podjęli decyzję, że absolutnie nikogo nie wpuszczą do Mekki. Szlachetny Prorok powiedział: **„Ej, Urwe! Powiedz ze względu na Allaha! Czy przeszkodzi się w tym, żeby te przeznaczone na ofiarę wielbłądy, zostały ofiarowane i by odwiedzono Błogosławioną Kaabę?"**. Potem powiedział do Urwego to, co powiedział wcześniej wodzowi plemienia Huzaa.

Urwe z jednej strony słuchał Szlachetnego Proroka, a z drugiej przyglądał się z uwagą muzułmanom, jak traktują się nawzajem, jak wielkim szacunkiem i powagą obdarzają Szlachetnego Proroka. Po wysłuchaniu propozycji Szlachetnego Proroka poszedł powiedzieć o tym Kurajszytom. Gdy przyszedł do nich, to powiedział: „Wspólnoto kurajszycka! Wiecie o tym, że byłem na spotkaniach z wieloma władcami takimi jak: cesarz, Nedżaszi, Kisra i jeszcze innymi. Przysięgam, że do tej pory nigdy nie widziałem żadnego władcy, któremu by okazano taki szacunek i poważanie, jakie Muhammedowi okazują muzułmanie. Żaden z nich bez pozwolenia nic nie powie, a gdy z Jego głowy spadnie włos, to wszyscy chcą go schwytać i schować, żeby otrzymać Błogosławieństwo. Gdy rozmawiają przy Nim, to głos tak ściszają, że nie można ich usłyszeć. Ze względu na szacunek dla Niego nie patrzą w Jego twarz, mają spuszczone oczy. Jeśli On da im jeden znak lub wypowie jeden rozkaz, to od razu starają się to spełnić, choćby mieli poświęcić przez to swoje życie.

Wspólnoto kurajszycka! Jeśli nawet będziecie bardzo walczyć, jeśli chwycicie się wszelkich możliwych sposobów, to oni nawet jednego włosa swojego Proroka wam nie przekażą. A tym bardziej nie pozwolą na dotknięcie Go ręką, żeby doznał jakiejkolwiek szkody. Taka jest sytuacja. Po tym dobrze się zastanówcie! W tych okolicznościach Muhammed proponuje nam dobry rozejm, skorzystajmy z tego!".

Kurajszyccy poganie nie przyjęli tych słów, bardzo brzydko potraktowali Urwego i obrazili się na niego.

Gdy nie przyszła wiadomość od Kurajszytów, to Szlachetny Prorok wysłał jako posła Hazrat Hyraszego bin Umejjego, żeby ponownie złożył propozycję. Poganie bardzo źle potraktowali islamskiego posła. Jego wielbłąda zarżnęli i zjedli, a na Hazrat Hyraszego napadli, żeby go zamordować. Hyrasze bin Umejje z trudem się uratował. Opowiedział o tym Szlachetnemu Prorokowi. Szlachetny Prorok bardzo się zasmucił z powodu obrazy, jaka spotkała Jego posła.

W tym czasie zobaczono też, że przyszedł z armii pogańskiej Hulejs, wódz plemienia Ahabisz. Poganie wyznaczyli go na swojego posła. Szlachetny Prorok powiedział: **„Ten, który nadchodzi, należy do plemienia, które ma szacunek dla ofiar, spełnia nakazy Allaha Najwyższego i okazuje staranność w spełnieniu obowiązków wobec Niego. Moi Towarzysze! Poprowadźcie w jego stronę wielbłądy przeznaczone na ofiarę, żeby je zobaczył!”**. Towarzysze Proroka popędzili w stronę Hulejsy wielbłądy przeznaczone na ofiarę, wołając: „*Lebbejk*! *Allahumme Lebbejk*!”.

Hulejs długo patrzył na związane i oznaczone na uszach wielbłądy. Jego oczy wypełniły się łzami i nie mógł się powstrzymać, żeby sam do siebie nie powiedzieć: „Muzułmanie poza odwiedzinami Kaaby i zrobieniem tam *tawaf*, nie mają żadnego innego zamiaru. Jak niełądnym zachowaniem jest przeszkodzenie im w tym. Przysięgam na Pana Kaaby, że Kurajszytów z powodu tego niepoprawnego zachowania spotka zguba!”. Szlachetny Prorok usłyszał te słowa i powiedział: **„O bracie z plemienia Kinane, tak właśnie się stanie”**. Jak Hulejs ze wstydu nie podszedł do Szlachetnego Proroka, tak nawet i nie spojrzał na Jego Błogosławioną Twarz. Wrócił do sztabu Kurajszytów. Opowiedział o tym, co widział i otwarcie wypowiedział swoje zdanie na ten temat: „Przeszkodzenie Mu w odwiedzinach Kaaby uważam za niewłaściwe”. Kurajszyccy poganie bardzo się zdenerwowali i uznali Hulejsa za głupca.

Tym razem poganie wysłali jako posła znanego ze swej nikczemności Mikreza bin Hafsa. On też dostał odpowiedź i wrócił. Poganie po wysłaniu Mikreza przestraszyli się, że muzułmanie mogą nagle na nich napaść.

Szlachetny Prorok nie chciał zostawić tej sprawy niedokończonej i pragnął wysłać do Kurajszytów kogoś ważnego ze Swoich Towarzyszy. I tak w końcu postanowiono wysłać Hazrat Osmana. Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Osmana bin Affana: **„Powiedz im, że nie przybyliśmy tutaj po to, żeby z kimkolwiek walczyć. Przybyliśmy tylko po to, żeby odwiedzić Błogosławioną Kaabę i zrobić *tawaf*. Po złożeniu ofiar, które przyprowadziliśmy ze sobą, odejdziemy. I zaproś ich do islamu”**. Oprócz tego kazał przekazać radosną nowinę muzułmanom w Mekce, że wkrótce Mekka zostanie zdobyta.[275]

Hazrat Osman poszedł do pogan i przekazał słowa Szlachetnego Proroka. Oni jednak odrzucili propozycję Hazrat Osmana. Zgodzili się tylko na to, żeby on sam zrobił *tawaf* w Bejtullah, jeśli tego chce. Hazrat Osman zaś powiedział: „Jeżeli Wysłannik Allaha nie zrobi *tawaf* w Kaabie, to ja też nie zrobię!”.

Na to poganie bardzo się rozgniewali i uwięzili Hazrat Osmana. Do muzułmanów doszła wiadomość, że: „Osman został zamordowany!”. Gdy powiadomiono o tym Szlachetnego Proroka, to bardzo się zasmucił i powiedział: **„Jeśli ta wiadomość jest prawdziwa, to nie odejdziemy stąd, nim nie podejmiemy walki z tym plemieniem”**. Potem usiadł pod drzewem zwanym Semure i oznajmił: **„Allah Najwyższy dał Mi rozkaz zawarcia z wami umowy”** i zaprosił Swoich Towarzyszy. Bohaterscy Towarzysze Proroka, położywszy dłonie na Błogosławionej Dłoni Szlachetnego Proroka, powiedzieli: **„Dajemy słowo, że będziemy walczyć aż Allah Najwyższy obdarzy Cię**

[275] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* II, 97.

zwycięstwem lub zostaniemy szehidami”. Szlachetny Prorok położył na Swojej Błogosławionej Dłoni drugą dłoń w imieniu Hazrat Osmana, który nie był przy tym obecny. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) był bardzo zadowolony z tej umowy i oznajmił: **„Żaden z tych, którzy pod tym drzewem szczerze zawarli umowę, nie wejdzie do Piekła”**. Tę umowę nazwano **Unią Rydwan**.[276]

Towarzysze Proroka wyciągnęli miecze, nie mogli ustać w miejscu i czekali na znak Wysłannika Allaha.

W tym czasie kurajszyccy szpiedzy, podczas śledzenia sztabu islamskiego, zobaczyli, jak Mudżahidowie złożyli przysięgę Szlachetnemu Prorokowi, że będą walczyć aż do zdobycia stopnia szehida oraz ich przygotowania. Od razu poszli do Kurajszytów i opowiedzieli im o tym, co się wydarzyło.

Szlachetny Prorok na wszelki wypadek poustawiał wartowników, żeby chronić muzułmanów. W nocy po aresztowaniu Hazrat Osmana grupa pięćdziesięciu pogan pod dowództwem Mikreza napadła na muzułmanów podczas snu. Tej nocy na warcie stał Hazrat Muhammed bin Mesleme ze swoimi towarzyszami. Po krótkiej walce złapano pogan. Tylko Mikrezowi udało się uciec. Jeńców zaprowadzono do Szlachetnego Proroka, który część z nich uwięził, a części wybaczył. Poganie następnej nocy chcieli ponownie dokonać napadu, jednak znowu zostali złapani. Szlachetny Prorok im też wybaczył i puścił ich.

Uratuj mnie, Wysłanniku Allaha!

Poganie zrozumieli, że armia islamska czeka przygotowana do walki i w każdej chwili może ich zaatakować. Przestraszyli się. Widząc, że nie mają innego wyjścia poza porozumieniem się, szybko wybrali się z delegacją posłów. Suhejlowi bin Amrowi, który stał na czele tej delegacji, powiedzieli: „Zawrzyjcie porozumienie pod warunkiem, że oni tego roku nie wejdą do Mekki”.

Szlachetny Prorok przyjął posłów kurajszyckich. Pierwszym życzeniem posłów było uwolnienie ich ludzi. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nim nie uwolnicie Moich Towarzyszy uwięzionych w Mekce, to nie puszczę tych ludzi”**. Suhejl powiedział: „Tak naprawdę, to potraktowaliście nas bardzo litościwie i sprawiedliwie” – i doprowadził do tego, że uwolniono Hazrat Osmana i jeszcze wcześniej uwięzionych w Mekce dziesięciu Towarzyszy Proroka. Po tym zostali wypuszczeni poganie, którzy uczestniczyli w nocnym napadzie.

Po długich rozmowach doprowadzono do ugody. Przyszła kolej na jej spisanie. Hazrat Ali został wybrany na sekretarza. Do napisania paktu pokojowego przygotowano papier, pióro z trzciny i atrament. Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Aliego: **„Pisz: »*Bismillahir Rahmanir Rahim*!«”**. Na to od razu Suhejl się zbuntował i powiedział: „Przysięgam, że nie wiem, co to znaczy słowo *Rahman*. Nie pisz w ten sposób. Napisz: »*Bismike Allahumme*!« Inaczej nie zbliżę się do pokoju!”. Szlachetny Prorok widział

[276] Buhari, ‘*Megazi*’, 19; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 59; Wakidi, *el-Megazî*, I, 279; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 97.

bardzo wielką mądrość w doprowadzeniu do pokoju i z tego powodu powiedział: **„»*Bismike Allahumme*« też jest pięknym określeniem”**. Nakazał w ten sposób napisać Hazrat Aliemu. Gdy ten to napisał, Szlachetny Prorok oznajmił: **„To jest porozumienie i pakt pokojowy pomiędzy Muhammedem Resulullahem a Suhejlem bin Amrem. Warunki do spełnienia przez obie strony są spisane w paragrafach”**. Zobaczono, że Suhejl chwycił za rękę Hazrat Aliego i zwrócił się do Szlachetnego Proroka: „Przysięgam, gdybyśmy przyjęli Ciebie za Resulullaha, to nie wystąpilibyśmy przeciwko Tobie i nie przeszkodzilibyśmy w odwiedzaniu Kaaby. Z tego powodu zamiast: »Resulullah«, pisz: »Muhammed, syn Abdullaha«!”.

Szlachetny Prorok też to przyjął i oznajmił: **„Przysięgam na Allaha, że nawet jeśli Mi zaprzeczycie, to i tak Ja jestem, bez żadnej wątpliwości, Wysłannikiem Allaha Najwyższego. Przez napisanie imion: Mojego i Mojego ojca, Mojemu proroctwu nic nie ubędzie. Ali! Zetrzyj to i napisz: »Muhammed bin Abdullah«**”. Żaden z Towarzyszy nie był zadowolony z tego, że zostało starte słowo „Resulullah”. W jednej chwili o wszystkim zapomnieli i powiedzieli: „Ali! Napisz »Muhammed Resulullah«, inaczej sprawę pomiędzy nami a poganami załatwimy mieczem!”. Szlachetny Prorok był zadowolony z ich starań, jednak Błogosławioną Ręką pokazał, żeby milczeli. Gdy Hazrat Aliemu rozkazał starcie tego słowa, to on, przepraszając, powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Moja ręka nie potrafi zetrzeć Twojego Błogosławionego atrybutu!”. Szlachetny Prorok kazał mu pokazać to miejsce, Błogosławionym Palcem sam tam starł i kazał napisać: „syn Abdullaha”.

Potem zaczęto spisywać paragrafy:

1- Porozumienie będzie ważne przez dziesięć lat. W tym czasie obie strony nie będą prowadzić ze sobą wojny.
2- W tym roku muzułmanie nie odwiedzą Kaaby. Dopiero w następnym roku będą ją mogli odwiedzić.
3- Muzułmanie podczas odwiedzin Kaaby będą w niej przebywać trzy dni i poza bronią podróżniczą nie będą posiadać innej broni.
4- Gdy muzułmanie będą robić w Kaabie *tawaf*, to Kurajszyci z Mekki opuszczą Kaabę i dopilnują, żeby muzułmanie mogli go robić swobodnie.
5- Jeśli muzułmanin pochodzący z Kurajszytów pójdzie do Medyny bez zgody swojego rodzica, to zostanie im oddany z powrotem. Ten z muzułmanów, który przejdzie na stronę Kurajszytów i pójdzie do Mekki, nie zostanie zwrócony. Hazrat Omar spytał się Szlachetnego Proroka o ten paragraf: „O Wysłanniku Allaha! Czy przyjmiesz ten warunek?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: „**Tak. Niech Allah Najwyższy trzyma od nas z daleka tych, którzy odejdą od nas do nich!**”.
6- Jeśli ktoś z muzułmanów uda się do Mekki na hadżdż lub *umra*, to jego życie i majątek będą bezpieczne.
7- Jeśli ktoś z Kurajszytów pojedzie do Damaszku, Egiptu lub innego miejsca i będzie przechodził przez Medynę, to jego życie i majątek również będą bezpieczne.

8- Pozostałe arabskie plemiona mogą wejść pod opiekę tej strony, której zechcą. Będą mieli swobodę wyboru w połączeniu się z muzułmanami lub Kurajszytami.[277]

Przyszła kolej na podpisanie porozumienia. Wtedy to zobaczono, że ktoś zbliża się w stronę armii islamskiej, powłócząc nogami, z przywiązanym do nich łańcuchem. Gdy zbliżył się jeszcze bardziej, zaczął wołać: „Uratuj mnie!". Przywódca kurajszyckiej delegacji, słysząc ten głos, od razu ruszył z miejsca. Wziął do ręki gałąź z kolcami i zaczął bić przybyłego po głowie. On zaś, zebrawszy w sobie całą siłę, rzucił się pod Błogosławione Nogi Wysłannika Allaha i zaczął błagać: „O Wysłanniku Allaha, uratuj mnie!". Był to muzułmanin, który z powodu przyjęcia islamu w Mekce, został przez swojego ojca uwięziony i zakuty w łańcuchy. Każdego dnia poddawano go ciężkim torturom i zmuszano do czczenia bożków. Korzystając z tego, że poganie poszli do Hudejbije, zerwał łańcuch i przez nikogo niewidziany uciekł z Mekki. Rzucił się między muzułmanów. Tym Błogosławionym człowiekiem, który kroczył prawidłową drogą, był Hazrat Ebu Dżendel, syn Suhejla. Suhejl, wskazując na swojego syna, powiedział do Szlachetnego Proroka: „Według trochę wcześniej napisanej umowy, pierwszym człowiekiem, którego mi zwrócicie, jest on".

Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze znaleźli się w trudnej sytuacji. Wszyscy czekali z wielkim zainteresowaniem na odpowiedź Szlachetnego Proroka. Z jednej strony był układ pokojowy, a z drugiej torturowany jeden z Towarzyszy Proroka… Szlachetny Prorok powiedział do Suhejla: **„My jeszcze tej umowy nie podpisaliśmy!"**. Suhejl z uporem powtórzył: „O Muhammedzie! Paragrafy umowy skończyliśmy pisać, nim przyszedł tutaj mój syn. Jeśli nie oddasz mi mojego syna, to ja nigdy nie podpiszę tej umowy!".

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ze względu na Mnie potraktuj go poza umową"**. Poganie nie zgodzili się na to. Gdy Suhejl bin Amr ciągnął swojego syna, to Ebu Dżendel lamentował: „O Wysłanniku Allaha! O moi bracia muzułmanie! Mimo że dostąpiłem zaszczytu zostania muzułmaninem i uciekłem do was, to oddajecie mnie poganom?! Jak uznacie za właściwe zadawanie mi codziennie tortur? O Wysłanniku Allaha! Zwracasz mnie im, żeby odwrócili mnie od mojej religii?!".

Te tragiczne błagania było bardzo trudno wytrzymać. Towarzysze Proroka zaczęli płakać ze złamanymi sercami. Błogosławione Oczy Miłosiernego Proroka wypełniły się łzami. Podszedł do Suhejla i prosił: **„Nie rób tak. Podaruj Mi go!"**. Ale Suhejl odpowiedział: „To jest niemożliwe, nie oddam go!".

Na to Szlachetny Prorok pocieszał Hazrat Ebu Dżendela: **„Ebu Dżendel! Bądź cierpliwy jeszcze trochę! Znieś to, co tobie robią! Proś Allaha Najwyższego o nagrodę za to. Allah Najwyższy na pewno obdarzy ciebie i takich jak ty – słabych i samotnych muzułmanów – możliwością, wyjściem cało z opresji"**. Potem dodał: **„Nam nie pasuje nie dotrzymać danego słowa"**.

[277] Buhari, '*Megazi*', 35; Ebu Dawud, '*Dżihad*', 168; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 323; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 307; Wakidi, *el-Megazi*, II, 608; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 97-98.

Nawet poganie z delegacji nie mogli wytrzymać tego bolesnego widoku i powiedzieli: „O Muhammedzie! Ze względu na Twoją pamięć bierzemy Ebu Dżendela pod opiekę. Nie pozwolimy na to, żeby Suhejl się nad nim znęcał!”. Te słowa ulżyły trochę Szlachetnemu Prorokowi i Jego Towarzyszom. (Suhejl bin Amr po zdobyciu Mekki został muzułmaninem).

Pakt pokojowy napisany w dwóch egzemplarzach podpisały obie strony. Poganie wrócili do swojego sztabu.[278]

Poganie bardzo się ucieszyli z tych paragrafów, które wyglądały tak, jakby spisano je przeciwko muzułmanom. Wręcz przeciwnie, ten pakt pokojowy był wielkim zwycięstwem, a te paragrafy były korzystne dla muzułmanów. Przede wszystkim poganie zaakceptowali wspólnotę muzułmańską jako państwo. Jeśli poganin z Mekki uda się w podróż handlową lub w innym celu do Damaszku lub Egiptu i będzie przechodził przez Medynę, to jego majątek i życie będą bezpieczne. W ten sposób poganie będą mieli możliwość zobaczyć z bliska, jak żyją muzułmanie, poznać ich islamskie prawo i harmonijne traktowanie się nawzajem, wtedy też zachwycą się i pokochają islam. W rezultacie zostaną muzułmanami i wstąpią do szeregów Towarzyszy Proroka.

Przez dziesięć lat (w okresie ważności porozumienia) wspólnota islamska powiększy się i wzmocni, a islam wszędzie będzie głoszony.

Jednak ze względu na paragraf: „Jeśli jeden z Kurajszytów zostanie muzułmaninem i schroni się w Medynie, to zostanie z powrotem im oddany” – Szlachetny Prorok znalazł się w trudnej sytuacji i oznajmił: **„Oczywiście Allah Najwyższy ze względu na nich wskaże wyjście z sytuacji i ułatwienie”**.

W końcu nie pozostało nic innego do załatwienia z poganami. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Wstańcie! Złóżcie ofiary. Po ogoleniu głów, ściągnijcie *ihram*”**. Szlachetny Prorok złożył ofiarę przed wszystkimi. Potem Jego fryzjer, Hyrasze bin Umejje, zgolił Mu włosy. Towarzysze Proroka nim Jego włosy spadły na ziemię, chwytali je w powietrzu i chowali, żeby zyskać Błogosławieństwo. Towarzysze Proroka też złożyli ofiary, część z nich zgoliła sobie głowy, a część podcięła włosy.[279]

W Hudejbije byli przez dwadzieścia dni. Szlachetny Prorok wraz ze Swoimi Towarzyszami ruszył w drogę powrotną do Medyny. Po drodze Allah Najwyższy objawił Szlachetnemu Prorokowi 48. Surę Feth, w której przekazał radosną nowinę, że uzupełni Swoje dary i pomoc.

W dniu powrotu Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) do Błogosławionej Medyny, Ebu Basira – z kurajszyckiego plemienia Sakif – dostąpił zaszczytu zostania muzułmaninem. Ebu Basir zrozumiał, że nie jest w stanie żyć wśród pogan i przyszedł na piechotę do Medyny. Ze względu na umowę w Hudejbije odszedł z Medyny i osiedlił się na wybrzeżu Morza Czerwonego w miejscu zwanym Is.[280]

[278] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 321; Wakidi, *el-Megazi*, II, 608; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, VII, 405.
[279] Buhari, ‘*Szurut*’, 15; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 323.
[280] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 324; Wakidi, *el-Megazi*, II, 625.

To miejsce znajdowało się na szlaku handlowym kurajszyckich pogan do Damaszku. Potem nowi kurajszyccy muzułmanie opuszczali Mekkę i szli nie do Medyny, lecz do Hazrat Ebu Basira, do Is. Jednym z pierwszych był Hazrat Ebu Dżendel. Dalej tak się działo. Najpierw było ich pięćdziesięciu, potem stu, potem trzystu. Karawana Kurajszytów w drodze do Damaszku była zmuszona tamtędy przechodzić. Hazrat Ebu Basir z pozostałymi muzułmanami przechodzących tamtędy pogan łapał i chciał od nich, żeby przyjęli islam. Z tymi, którzy się nie zgadzali, walczył i stawiał ich w trudnym położeniu.

Poganie z Mekki zobaczyli w końcu, że mają odciętą drogę handlową do Damaszku i wysłali do Medyny delegację. Błagali, żeby został usunięty paragraf z paktu Hudejbije, który głosił: „Jeśli muzułmanin pochodzący z Kurajszytów pójdzie do Medyny bez zgody swojego rodzica, to zostanie z powrotem oddany". Szlachetny Prorok okazał im Swoje miłosierdzie i zgodził się na to ich życzenie. W ten sposób drogi handlowe Kurajszytów do Damaszku zostały otwarte. Zaś muzułmanie, którzy wykazali się cierpliwością, przybyli do Szlachetnego Proroka do Medyny.

Zaproszenia listowne wysłane do władców

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) po powrocie z Hudejbije zapragnął, żeby islam rozpowszechnił się na całym świecie, ludzie uratowali się od męki w Piekle i zyskali prawdziwe szczęście. On został posłany wszystkim ludziom jako miłosierdzie. Z tego względu do przywódców pobliskich państw wysłał posłów z listami zapraszającymi do islamu.

Pod koniec miesiąca Zilhidżdże w 6 roku Hidżri i na początku miesiąca Muharrem w 7 roku Hidżri wysłał z tym zadaniem: Hazrat Amra bin Umejjego do Abisynii (Etiopii), Hazrat Dyhjego Kelbiego do Bizancjum, Hazrat Hatiba bin Beltea do Egiptu, Hazrat Abdullaha bin Huzafego do Persji, Hazrat Sucza bin Wehba do Gassanu (Syria), Hazrat Salita bin Amra do Jemame (al-Yamama), Ala'a bin Hadremiego do Munzira bin Sawijego, gubernatora Bahrajnu.[281]

Ci posłowie należeli do najlepszych z muzułmanów. Ich twarze i elokwencja należały również do najpiękniejszych. Do każdego przywódcy został napisany osobny list z zaproszeniem do islamu. Szlachetny Prorok zapieczętował te listy pieczęcią ze srebrnego pierścienia, na którym w trzech rzędach było napisane: »Allah, Resul, Muhammed«. Cudem Szlachetnego Proroka było to, że gdy posłowie wstali rano, to znali języki państw, do których mieli się udać.[282]

[281] Buhari, '*Tefsir*', 4, '*Megazi*', 77, 82, 84, '*Ilim*', 7; Muslim, '*Dżihad*', 109; Ahmed bin Hanbel, *el-Müsned*, I, 262, III, 441; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 607; Bejheki, *es-Sunen*, II, 43, 353; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 259; Huzai, *et-Tahricz*, str. 183-184; Kettani, *et-Teratibu'l-Idarijje*, I, 345-346.
[282] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 15.

List do Nedżaszi Eshamego

Hazrat Amr bin Umejje, który miał pójść do Abisynii (Etiopii), miał też przekazać Nedżaszi Eshamemu (Negus Aszame, Król Aszame), żeby wysłał on do Medyny Towarzyszy Proroka, którzy jeszcze wcześniej tam wyemigrowali. Wysłannik Allaha wysłał do niego dwa listy.

Amr bin Umejje po krótkim czasie dotarł do Abisynii i poszedł do króla, Nedżaszi Eshamego. Nedżaszi zszedł z tronu i przyjął list z wielkim szacunkiem i miłością. Pocałował go i po potarciu nim po twarzy oraz oczach, otworzył i kazał przeczytać:

„Bismillahir Rahmanir Rahim!

Od Muhammeda *(alejhisselam)****, Wysłannika Allaha do króla Abisynii, Nedżaszi Eshamego.***

Niech będą pozdrowieni ci, którzy są na prawidłowej drodze!

O królu! Życzę tobie byś został ocalony i jestem wdzięczny Allahowi Najwyższemu za dary, którymi ciebie obdarzył. Poza Nim nie ma innego boga. On jest Melik *(tylko On jest Panem całego świata, Monarchą)****, Kuddus*** *(pozbawionym wszelkich braków i brzydoty)****, Selam*** *(Swoich poddanych chroni od wszystkich niebezpieczeństw, obdarza ocaleniem)****, Mumin*** *(daje zaufanie)****, Muhejmin*** *(wszystko nadzoruje, chroni)****.***

Przysięgam, że Isę *(alejhisselam)* ***stworzył Allah Najwyższy przez rzucenie słowa i ducha na bardzo czystą, uczciwą Merjam, która odsunęła się całkowicie od życia ziemskiego. W ten sposób stała się ona brzemienna. Jak Allah Najwyższy stworzył dzięki Swojej mocy Adema*** *(alejhisselam)****, tak i stworzył Isę*** *(alejhisselam)****.***

O królu! Zapraszam cię do wiary w Allaha Najwyższego, który nie ma partnera i wspólnika, do czczenia Go i bycia Mi posłusznym oraz do uwierzenia w to, co zesłał Mi Allah Najwyższy, ponieważ Ja jestem Wysłannikiem Allaha, obdarzonym obowiązkiem przekazania tego.

Teraz Ja przekazałem tobie potrzebne zawiadomienie, udzieliłem rad, które są konieczne, żeby zyskać szczęście na ziemi i w życiu po śmierci. Przyjmij te rady! Niech będą pozdrowieni ci, którzy zyskali wiarę, wstąpili na prawidłową drogę”.

Król Eshame wysłuchał listu od Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) z wielkim szacunkiem i pokorą. Od razu wypowiedział Słowa Szehady: „*Eszhedu en la ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abdulu we resuluh*” – i został muzułmaninem. Potem powiedział: „Przysięgam, że On jest tym, którego oczekiwali wierzący żydzi i chrześcijanie. Radosną nowinę o Jego przyjściu przekazali poprzedni prorocy.

Gdybym mógł pójść do Niego, to na pewno bym poszedł i dostąpił zaszczytu służenia Mu!”. Z wielkim szacunkiem włożył list do pięknej szkatułki i powiedział: „Jak długo te listy będą w tej szkatułce, tak długo Dobro i Błogosławieństwo nie odejdą z Abisynii”.[283]

Nedżaszi Eshame przeczytał z szacunkiem polecenia w drugim liście i spełnił je. Dokonał *nikah* (aktu ślubu wg religii) pomiędzy Szlachetnym Prorokiem a Jego

[283] Ahmed bin Hanbel, *Musned*, IV, 198; Ibni Hiszam, *Siret*, I, 223; Bejheki, *Sunen*, II, 79; Ibni Sa’d, *Tabakat*, I, 207-208; Taberani, *Mu’dżemu’l Kebir*, XX, 80.

błogosławioną żoną, Ummu Habibe. Po dwóch miesiącach ugoszczenia Hazrat Ummu Habibe oraz Towarzyszy Proroka, z wieloma prezentami wysłał ich statkiem do Medyny. W napisanym liście powiadomił, że przyjął islam.

List do Herakliusza, Imperatora Bizancjum

Hazrat Dyhje Kelbi został obdarzony obowiązkiem zaproszenia do islamu Imperatora Bizancjum. Ten list miał dać Harisowi, władcy Gassanu, który przebywał w Buśrie (Bosra, Busra asz-Szam). Zaś Haris miał go wysłać do Imperatora Bizancjum, Herakliusza.

Hazrat Dyhje z wielkim szacunkiem wziął list Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) i szybko pojechał do Busry. Podczas spotkania z Harisem opowiedział mu o swoim obowiązku. Haris dał Dyhjemu do towarzystwa Adija bin Hatema, który wtedy nie był jeszcze muzułmaninem i wysłał ich do Jerozolimy, gdzie w tym czasie znajdował się Herakliusz. Obaj po przybyciu do Jerozolimy zaczęli nawiązywać kontakty, żeby spotkać się z Herakliuszem. Ludzie Herakliusza powiedzieli do niego: „Gdy przyjdziesz do cesarza, to idź ze spuszczoną głową, a gdy się zbliżysz, to padnij na ziemię i się pokłoń. Absolutnie nie podnoś się z ziemi, nim nie dostaniesz na to pozwolenia".

Słowa te były trudne do zaakceptowania dla Hazrat Dyhjego, dlatego powiedział do nich: „My muzułmanie nie zrobimy *sedżde* (pokłonu na ziemię) nikomu poza Allahem Najwyższym. Oprócz tego oddawanie *sedżde* innemu człowiekowi jest sprzeczne z ludzką naturą". Na to ludzie cesarza powiedzieli: „W takim razie cesarz nigdy nie przyjmie listu, który przyniosłeś i wygoni ciebie". Hazrat Dyhje powiedział: „Nasz Prorok Muhammed (*alejhisselam*) nie tylko nie pozwala, żeby przed Nim robiono *sedżde*, lecz nawet na lekkie pochylenie. Temu, który chce się z Nim zobaczyć – jeśli nawet jest on niewolnikiem – okazuje zainteresowanie. Przyjmie go i wysłucha jego zmartwień, usunie jego problemy i sprawi mu radość. Z tego względu wszyscy Mu posłuszni są ludźmi wolnymi i poważanymi".

Jeden ze słuchających powiedział: „W takim razie, jeśli nie będziesz robił *sedżde* przed cesarzem, to pokażę ci inną drogę, żebyś mógł spełnić swój obowiązek. Cesarz ma swoje miejsce przed pałacem, gdzie odpoczywa. Każdego dnia wychodzi na ten plac i po nim spaceruje. Tam jest kazalnica. Jeśli znajdują się na niej jakieś pisma, to najpierw je czyta, a dopiero potem udaje się na odpoczynek. Idź tam teraz, połóż list i poczekaj na zewnątrz. Gdy zobaczy list, to będzie cię kazał zawołać. Wtedy to spełnisz swój obowiązek".

Na to Hazrat Dyhje zostawił list we wskazanym miejscu. Herakliusz wziął list i kazał zawołać tłumacza znającego język arabski. Tłumacz zaczął czytać list Szlachetnego Proroka. Na początku listu było napisane:

***„Bismillahir Rahmanir Rahim*!**

Od Muhammeda** (alejhisselam), **Wysłannika Allaha do Herakliusza, pana Bizantyńczyków".

Jennak, bratanek Herakliusza, bardzo zdenerwował się na takie rozpoczęcie listu i mocno uderzył tłumacza w klatkę piersiową. Tłumacz pod wpływem tego ciosu upadł na

ziemię i Błogosławiony List wypadł mu z ręki. Herakliusz spytał się Jennaka: „Dlaczego to zrobiłeś?!". Jennak odpowiedział: „Czyżbyś nie widział listu? W liście przed twoim imieniem podał najpierw Swoje i jednocześnie nie napisał, że jesteś cesarzem, tylko powiedział; „Do Herakliusza, pana Bizantyńczyków". Dlaczego nie napisał: „Do cesarza Herakliusza" – i nie rozpoczął twoim imieniem? Jego listu nie powinno się dzisiaj czytać".

Na to Herakliusz powiedział: „Przysięgam na Boga, że ty albo nie masz rozumu, albo zgłupiałeś. Nie wiedziałem, że taki jesteś. Czy chcesz, żebym ten list porwał i wyrzucił, nie patrząc, co jest w nim napisane? Przysięgam na moje życie, że jeśli On jest Wysłannikiem Allaha, jak napisał, to ma rację, że przed moim imieniem napisał Swoje i mnie nazwał panem Bizantyńczyków… Ja mogę być tylko ich właścicielem. Nie jestem ich monarchą" – i wygonił Jennaka.

Potem zawołał do siebie największego uczonego, przewodnika i swojego doradcę Uskufa. Kazał mu przeczytać list. W dalszym ciągu listu było napisane:

„Niech będą pozdrowieni ci, którzy zyskali wiarę i są na właściwej drodze! Po tym zapraszam ciebie do islamu. Przyjmij islam, żebyś mógł zyskać ocalenie. Zostań muzułmaninem, żeby Allah Najwyższy obdarzył cię podwójną nagrodą. Jeżeli od tego odwrócisz swoją twarz, to grzechy wszystkich chrześcijan będą twoje!

«Powiedz im: O wierzący w święte księgi *(żydzi i chrześcijanie)**, znajdźcie słowo, które znaczy to samo dla nas wszystkich. A jest to: »Poza Allahem Najwyższym nie czcijmy innego boga i nie róbmy Mu wspólników. Poza Allahem Najwyższym nie uznawajmy nikogo innego z pośród nas za Stworzyciela«. Jeśli zaprzeczą tym słowom, to powiedzcie im: „Bądźcie świadkami, my jesteśmy muzułmanami"»*[284]**.".**

Podczas czytania listu od Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) Herakliuszowi spływały z czoła krople potu. Gdy list się skończył, to powiedział: „Poza listem od Sulejmana (*alejhisselam*) nie widziałem innego listu, który rozpoczynałby się słowami: »*Bismillahir Rahmanir Rahim*«". Herakliusz spytał się Uskufa o jego zdanie na ten temat. Uskuf powiedział: „Przysięgam, że On jest Prorokiem, o którego przyjściu przekazali nam radosną nowinę Musa i Isa (*alejhimusselam*). Zresztą my Jego przyjścia oczekiwaliśmy".

Herakliusz spytał się: „Co radzisz mi zrobić w tej sprawie?". Uskuf odpowiedział: „Uznam za odpowiednie być Jemu posłusznym". Na to Herakliusz powiedział: „Ja znam bardzo dobrze to, o czym mówisz. Jednak nie starczy mi siły, żeby się Jemu podporządkować, zostać muzułmaninem, ponieważ wtedy stracę władzę i mnie zamordują".

Kazał zawołać Hazrat Dyhjego i Adija bin Hatema. Adij powiedział: „Cesarzu! Ten człowiek obok mnie, który pochodzi od Arabów i jest właścicielem bydła oraz wielbłądów, opowiada o zaskakującym zdarzeniu, które miało miejsce w jego kraju". Herakliusz spytał się: „Jakie zdarzenie miało miejsce w twoim kraju?". Hazrat Dyhje odpowiedział: „Wśród nas znalazł się człowiek, który oznajmił, że jest Prorokiem. Część

[284] Sura Ali Imran, 3/64.

ludu jest Jemu posłuszna, część wystąpiła przeciwko Niemu. My znajdujemy się po stronie tych, którzy Mu wierzą i walczą z niewierzącymi".

Potem Herakliusz zaczął wypytywać o Szlachetnego Proroka. Dał rozkaz gubernatorowi Damaszku, żeby znaleziono jakiegoś człowieka z tego samego rodu, z którego pochodził Szlachetny Prorok. W międzyczasie napisał list z pytaniami na ten temat do swojego przyjaciela w Rzymie, który był uczonym i znał język hebrajski. Jego przyjaciel z Rzymu wysłał list, w którym powiadomił, że ten człowiek jest Ostatnim Prorokiem. Gubernator Damaszku spotkał się z karawaną Kurajszytów, która przybyła tam w celach handlowych. W tej karawanie przywódcą Kurajszytów był Ebu Sufjan, który nie był jeszcze wtedy muzułmaninem.

Ebu Sufjan powiedział: „Podczas naszego pobytu w Gazze przybył do nas, jakby ruszał na nas do ataku, gubernator Herakliusza z Damaszku i spytał się: „Czy jesteście z tego samego plemienia co ten człowiek z Hidżaz?". Odpowiedzieliśmy, że tak. Wtedy powiedział: „Ruszajcie z nami w drogę, pójdziecie do cesarza!". Zaprowadził Ebu Sufjana i jego towarzyszy do Damaszku. Stamtąd zabrał ich do Herakliusza. W tym czasie Herakliusz był w Jerozolimie w świątyni Bejt-ul-mukkades. Siedział razem z wezyrem i miał na głowie koronę. Herakliusz przyjął tam Ebu Sufjana i około trzydziestu mekkańczyków.

Zawołał tłumacza i spytał się: „Kto z was jest najbliżej spokrewniony z tym człowiekiem, który mówi o sobie, że jest Prorokiem?". Ebu Sufjan odpowiedział: „Ze względu na ród ja jestem Jemu najbliższy". Herakliusz spytał się: „Jakie jest pomiędzy wami pokrewieństwo?". Ebu Sufjan odpowiedział: „On jest synem mojego wujka" (Ponieważ dziadkiem Ebu Sufjana był Umejje, a dziadkiem Wysłannika Allaha był Abdulmutallib, ich dziadkowie byli synami wujków. Z tego względu powiedział, „że jest „synem wujka". Ich przodkowie pochodzą od dziadków ich dziadka Abdi Menafa). Herakliusz kazał zbliżyć się Ebu Sufjanowi, a pozostałym stanąć za Ebu Sufjanem. Na początku Ebu Sufjan skłamał, jednak z powodu groźby Herakliusza, ze strachu już więcej nie kłamał. Później pomiędzy nimi doszło do takiej rozmowy:

– Jaki jest ród, do którego należy ten człowiek, który mówi o sobie, że jest Prorokiem?

– Ten ród jest najlepszym rodem tych czasów. Pod względem pochodzenia jest najbardziej szlachetny.

– Czy któryś z Jego przodków twierdził, że jest prorokiem?

– Nie było nikogo.

– Czy któryś z Jego przodków był monarchą?

– Nie.

– Kto jest Mu posłuszny? Dostojnicy, czy też biedni i słabi?

– Ci, którzy są Mu posłuszni należą do biednych, słabych, młodzieży i kobiet. Prawie nikt nie jest Mu posłuszny z należących do starszych i elity.

– Czy liczba Mu posłusznych wzrasta, czy też maleje?

– Wzrasta.

– Czy jest ktoś, kto przyjął Jego religię i potem z powodu niezadowolenia lub ze złości, odszedł?

– Nie ma.

– Czy widziano przedtem, nim powiedział o Sobie, że jest Prorokiem, żeby kiedykolwiek kłamał?

– Nie.

– Czy zdarzyło się, żeby ten Prorok kiedykolwiek nie dotrzymał słowa?

– Nie, nigdy tak się nie stało. Jednak my teraz zawarliśmy z Nim umowę, przerwaliśmy na jakiś czas walkę z Nim. W tym czasie, co On zrobi, nie wiemy.

– Co On wam nakazuje?

– Czczenie tylko jednego Allaha. Nakazuje, żebyśmy nie robili żadnych wspólników Allahowi. Zakazuje nam czczenia tego, co czcili nasi przodkowie (bożków). Nakazuje robienie modlitwy *salat*, być prawym, pomagać biednym, chronić się od tego, co jest zakazane, być wiernym umowom, być uczciwym wobec powierzeń i odwiedzać krewnych.

Ta rozmowa miała miejsce w świątyni Bejt-ul-mukkades i tam został przeczytany Błogosławiony List Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*). Gdy Herakliusz pocałował list, potarł nim swoje oczy i położył na głowie, to wśród Bizantyńczyków pomruk przybrał na sile. Cesarz kazał wyprowadzić Ebu Sufjana i jego towarzyszy. Niebędący jeszcze wtedy muzułmaninem Ebu Sufjan przysiągł tam, że wierzy w to, że sprawa Szlachetnego Proroka zakończy się pomyślnie.

Hazrat Dyhje stanął naprzeciwko Herakliusza i powiedział: „O cesarzu! Wysłał mnie z Busry do ciebie ktoś (Haris), kto jest lepszy od ciebie. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że ten człowiek (Resulullah), który mnie do niego wysłał, jest jeszcze lepszy od niego i od ciebie. Ty powinieneś wysłuchać moich słów z pokorą i przyjąć te rady! Jeśli okażesz pokorę, to je zrozumiesz. Jeśli nie przyjmiesz tych rad, to nie będziesz sprawiedliwy!”.

Herakliusz powiedział: „Mów dalej”. Hazrat Dyhje powiedział: „W takim razie zapraszam cię do uwierzenia w Allaha Najwyższego, któremu Isa (*alejhisselam*) robił modlitwę *salat*. Zapraszam cię do uwierzenia temu Prorokowi, który nie potrafi pisać i czytać, o którego przyjściu powiadomił radosną nowiną najpierw Musa (*alejhisselam*), a potem Isa (*alejhisselam*). Jeśli wiesz coś na ten temat, chcesz zyskać szczęście na ziemi i w życiu po śmierci, to otwórz na to swoje oczy. Inaczej ucieknie od ciebie szczęście w życiu po śmierci i pozostaniesz w bluźnierstwie. Wiedz dobrze o tym, że Allah Najwyższy, twój Pan jest tym, który doprowadza do upadku ciemiężców i zmienia dary”. Herakliusz powiedział: „Nie odrzucę pisma, które dotarło do mojej ręki, nim nie przeczytam i nie poznam od przybyłego do mnie uczonego tego, czego nie wiem. W tym widzę tylko dobro i pożytek. Daj mi czas, żebym mógł się zastanowić i znaleźć prawdę”. Jeszcze później Herakliusz zawołał do siebie Dyhjego i rozmawiał z nim sam na sam. O tym, co miał w sercu, tak powiedział: „Wiem, że ten człowiek, który wysłał ciebie do mnie, jest Ostatnim Prorokiem, o którym zostało powiadomione i którego się oczekuje. Tylko boję się, że jeśli Mu się podporządkuję, to Bizantyńczycy mnie zamordują. Ciebie wyślę do Dagatira (Safatira), który jest wśród nich największym uczonym i cieszy się ode mnie dużo większym szacunkiem. Wszyscy chrześcijanie są mu posłuszni. Jeśli on

uwierzy, to wszyscy Bizantyńczycy też uwierzą. Wtedy to ja otwarcie ogłoszę wiarę, którą mam w sercu".

Potem Herakliusz napisał list i wysłał z nim Hazrat Dyhjego do Dagatira.

Zakonnik Dagatir (Safatir)

Wysłannik Allaha wysłał też list do Dagatira. Dagatir po przeczytaniu listu, gdy usłyszał o atrybutach Szlachetnego Proroka, powiedział, że nie ma żadnej wątpliwości, że jest On zapowiedzianym przez Musę (*alejhisselam*) i Isę (*alejhisselam*) Ostatnim Prorokiem i uwierzył. Poszedł do domu i przez trzy tygodnie nie wyszedł na kazania, które wygłaszał w każdą niedzielę. Chrześcijanie krzyczeli: „Co się dzieję z Dagatirem, który po spotkaniu z tym Arabem nie wychodzi na zewnątrz? Jego chcemy!".

Dagatir ściągnął z siebie czarny habit, ubrał się w białe ubranie, wziął do ręki laskę i poszedł do kościoła. Po zebraniu się ludności z prowincji wstał i powiedział: „Chrześcijanie! Wiedzcie o tym, że przyszedł do nas list od Ahmeda (*alejhisselam*). Zaprasza On nas do prawdziwej religii. Ja jestem pewny i wierzę w to, że On jest Prawdziwym Wysłannikiem Allaha".

Chrześcijanie, usłyszawszy to, napadli na Dagatira i bijąc go, zamordowali. Hazrat Dyhje poszedł do Herakliusza i opowiedział mu o tym.

Herakliusz rzekł: „A nie mówiłem tobie? Dagatir był przez chrześcijan bardziej ode mnie lubiany i szanowany. Jeśli usłyszą o tym, to – jak jego – mnie też zamordują".

Zaś w przekazie z „Sahih" Buhariego i w przekazie Zuhriego powiadomiono:

Herakliusz zwołał dostojników do pałacu w Humus i kazał pozamykać drzwi. Potem stanął na podwyższeniu i powiedział: „Moja wspólnoto! Czy chcielibyście podporządkować się Temu, o którym powiedział Isa (*alejhisselam*), żeby zyskać szczęście, pokój i zachować podstawy waszego panowania?". Bizantyńczycy odpowiedzieli: „O nasz Imperatorze! Co powinniśmy zrobić, żeby to otrzymać?". Herakliusz powiedział: „Wspólnoto! Zebrałem was tutaj w dobrym zamiarze. Przyszedł do mnie list od Hazrat Muhammeda. Zaprasza mnie do religii islam. Przysięgam na Boga, On jest Prorokiem, na którego czekamy, o którym w naszych księgach jest napisane i zostały przedstawione Jego atrybuty. Pójdźmy i uwierzmy Mu, żeby zyskać szczęście na ziemi i po śmierci". Na to wszyscy zaczęli się źle wyrażać i pobiegli do drzwi, żeby uciec. Jednak z powodu tego, że drzwi były zamknięte, nie wyszli na zewnątrz.

Herakliusz, widząc zachowanie Bizantyńczyków, zrozumiał, że oni uciekają w ten sposób od islamu i z lęku o swoje życie powiedział: „O Bizantyjska wspólnoto! Wypowiedziane przeze mnie słowa były tylko po to, żeby sprawdzić wasze przywiązanie do religii. Na własne oczy zobaczyłem, jak bardzo jesteście do niej przywiązani. Sprawiliście mi radość swoim zachowaniem". Na to Bizantyńczycy padli na ziemię w pokłonie przed Herakliuszem i po otwarciu drzwi pałacu, odeszli.[285]

[285] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 259.

Herakliusz zawołał Dyhjego i opowiedział mu o tym. Obdarzył go cennymi prezentami. Oprócz tego napisał do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) list, który wysłał razem z podarunkami.

Herakliusz chciał zostać muzułmaninem, jednak ponieważ lękał się śmierci oraz utraty władzy, nie uwierzył. W liście do Szlachetnego Proroka było napisane: „Do Muhammeda, Wysłannika Allaha, o którym Hazrat Isa przekazał radosną nowinę, od Cesarza Bizancjum! Wasz poseł przybył do mnie z listem od Was. Przysięgam, że Ty jesteś Wysłannikiem Allaha. Zresztą my w Ewangelii czytaliśmy o Tobie, Hazrat Isa przekazał nam radosną nowinę o Tobie. Mimo że zaprosiłem Bizantyńczyków do uwierzenia Tobie, to się do tego nie zbliżyli. Gdyby mnie wysłuchali, to na pewno byłoby to dla nich korzystne. Ja sam bardzo pragnę znaleźć się w Twojej służbie i myć Twe Błogosławione Nogi".

Hazrat Dyhje odszedł od Herakliusza i pojechał do miejscowości Hisma. Po drodze, na Nizinie Szenar, na terenie Dżuzam okradł go Hunejd bin Us z synem i swoimi ludźmi. Poza starym ubraniem wszystko mu zabrali. Mieszkający w tych okolicach Dubejb bin Rifae bin Zejd i jego plemię przyjęli islam. Hazrat Dyhje poszedł do nich i gdy opowiedział im o tym, co mu się przydarzyło, to oni napadli na Hunejda bin Usa bin Zejda oraz jego plemię i odebrali wszystkie rzeczy. Potem Wysłannik Allaha wysłał Zejda bin Harisa do Hunejda bin Usa i jego ludzi. W tej prowincji wszyscy przyjęli islam.

Gdy Hazrat Dyhje dotarł do Medyny, to nie poszedł do swojego domu tylko prosto do Szlachetnego Proroka. Hazrat Dyhje opowiedział ze wszystkimi szczegółami o tym, co zaszło. Szlachetny Prorok przeczytał list Herakliusza i oznajmił: „Dla niego pozostało jeszcze trochę czasu (w sułtanacie). Jak długo będzie znajdował się przy nim Mój list, tak długo będzie trwał ich sułtanat".[286]

Mimo że Herakliusz napisał w liście, że uwierzył Szlachetnemu Prorokowi, to Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) powiedział: „Kłamie. On nie odszedł od swojej religii". Herakliusz owinął list Szlachetnego Proroka atłasem z jedwabiu i schował do okrągłego pudełka ze złota. Herakliusz i jego rodzina przechowywali ten list i ukrywali przed wszystkimi. Mówili i wierzyli w to, że jak długo ten list będą posiadać, tak długo będzie trwał ich sułtanat. Rzeczywiście, tak też się stało.

List do Mukawkasa, króla Egiptu

Wysłannik Allaha przed wysłaniem do Egiptu Hazrat Hatiba bin Ebi Beltea spytał się: „O Moi Towarzysze! Oczekując nagrody od Allaha Najwyższego, kto z was zaniesie ten list do króla Egiptu?". Hazrat Hatib wstał z miejsca i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ja zaniosę!". Szlachetny Prorok oznajmił: „Hatibie! Niech Allah Najwyższy pobłogosławi tobie w spełnieniu tego obowiązku".

Hazrat Hatib bin Ebi Beltea wziął list od Szlachetnego Proroka. Pożegnał się i poszedł do swojego domu. Przygotował swojego wierzchowca do podróży. Po

[286] Buhari, '*Tefsir*', 4; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 441; Bejheki, *es-Sunen*, II, 353; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 259.

pożegnaniu się z rodziną, ruszył w drogę. Dowiedziawszy się, że król Egiptu, znajduje się w Aleksandrii, dotarł do jego pałacu. Przed wejściem strażnik dowiedział się o celu przyjścia Hazrat Hatiba i potraktował go z wielkim szacunkiem. W ogóle nie kazał mu czekać. W tym czasie Mukawkas znajdował się na statku i tam rozmawiał ze swoimi ludźmi. Hazrat Hatib wsiadł na łódkę i popłynął do miejsca, gdzie znajdował się Mukawkas. Przekazał list od Szlachetnego Proroka. Mukawkas zaczął czytać list przyniesiony przez Hazrat Hatiba:

***„Bismillahir Rahmanir Rahim*!**

Od Muhammeda, Sługi i Wysłannika Allaha do Mukawkasa, króla Koptów!

Niech będą pozdrowieni ci, którzy zyskali wiarę i są na właściwej drodze! Po tym zapraszam cię do islamu. Przyjmij islam, żebyś mógł zyskać ocalenie. Zostań muzułmaninem, żeby Allah Najwyższy obdarzył cię podwójną nagrodą. Jeżeli od tego odwrócisz swoją twarz, to grzechy wszystkich Koptów będą twoje!

«Powiedz im: O wierzący w święte księgi *(żydzi i chrześcijanie),* ***znajdźcie słowo, które znaczy to samo dla nas wszystkich. A jest to: »poza Allahem Najwyższym nie czcijmy innego boga i nie róbmy Mu wspólników. Poza Allahem Najwyższym nie uznawajmy nikogo innego z pośród nas za Stworzyciela«. Jeśli zaprzeczą tym słowom, to powiedzcie im: 'Bądźcie świadkami, my jesteśmy muzułmanami'.».[287]".***

Mukawkas po przeczytaniu listu od Szlachetnego Proroka powiedział do Hazrat Hatiba: „Niech stanie się to, co jest najpożyteczniejsze!". Po zebraniu gubernatorów, dowódców i swoich ministrów zaczął rozmawiać z Hazrat Hatibem. Powiedział:

„Będę rozmawiał z tobą na temat niektórych spraw, o które chcę się ciebie spytać, żeby je zrozumieć". Hazrat Hatib odpowiedział: „Proszę, rozmawiajmy". Mukawkas powiedział:

– Opowiedz mi o tym człowieku, który cię do mnie wysłał. Czy jest On Prorokiem? Trochę o tym powiedz!

– Tak. On jest Prorokiem.

– Jeśli On jest prawdziwym Prorokiem, to dlaczego nie złorzeczył plemieniu, które wypędziło Go z Jego ojczyzny i zmusiło do hidżry?

– Ty wierzysz w to, że Isa bin Merjam (*alejhisselam*) jest prorokiem. Czy tak nie jest? On, gdy jego plemię go złapało i chciało zamordować, to mimo tego nie złorzeczył im i Stworzyciel wzniósł go do nieba. Został wynagrodzony. Czy, tymczasem, nie powinien modlić się do Allaha Najwyższego, żeby Ten doprowadził do zagłady jego plemienia? On tak nie zrobił.

– Dałeś piękną odpowiedź. Rzeczywiście jesteś posłem, który przyszedł od mądrego człowieka. Dzisiejszej nocy zostań przy nas, jutro dam ci odpowiedź.

Hazrat Hatib, mając na myśli Faraona za czasów Hazrat Musy, powiedział do Mukawkasa:

– Przed tobą wcześniej był inny władca. On mówił do swojego ludu: „Ja jestem największym bogiem" – rościł sobie prawo do tego, że jest bogiem. Allah Najwyższy

[287] Sura Ali Imran, 3/64.

ukarał go na ziemi i w życiu po śmierci, zemścił się na nim. Weź sobie jego przykład ku przestrodze, nie bądź przestrogą dla innych!

– Dla nas jest jedna religia. My tej religii nie zostawimy, nim nie będzie od niej lepszej.

– Nie ma wątpliwości w tym, że islam jest jeszcze lepszą religią od tej, o której mówisz, że jesteś do niej przywiązany i nie zostawisz jej, nim nie znajdziesz od niej lepszej. My zapraszamy ciebie do tej ostatniej religii Allaha Najwyższego, do islamu. Religie Allaha Najwyższego zostały Nią zakończone. Uczynił Ją wystarczającą dla ludzi i to jest ostateczne. Ten Prorok nie tylko ciebie zaprasza do religii islam, lecz wszystkich ludzi. W obecnym czasie Kurajszyci zareagowali najsilniej spośród ludzi i brzydko potraktowali, żydzi okazali najwięcej wrogości, zaś chrześcijanie należą do Jemu najbliższych. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że głoszenie radosnej nowiny przez Musę (*alejhisselam*) o przyjściu Isy (*alejhisselam*), jest tylko takim samym głoszeniem jak głoszenie radosnej nowiny Isy (*alejhisselam*) o Muhammedzie (*alejhisselam*). Z tego powodu nasze zaproszenie ciebie do Świętego Koranu jest jak twoje zaproszenie żydów do Ewangelii. Nie ma wątpliwości w tym, co jest znane, że każdy prorok został wysłany do plemienia, które jest go w stanie rozumieć. I obowiązkiem tego plemienia jest być temu prorokowi posłusznym. Właśnie ty należysz też do tych, którzy zdążyli do Tego Proroka. My zapraszamy ciebie do tej nowej religii.

Na te słowa Hazrat Hatiba Mukawkas powiedział:

– Sprawdziłem stan Tego Proroka. W Jego nakazach i zakazach nie znalazłem absolutnie nic, co byłoby niezgodne z rozumem. Według tego, co zrozumiałem, On nie jest czarodziejem, wróżbitą i kłamcą. Sam znalazłem u Niego niektóre z oznak proroctwa. Jedną z tych oznak jest ujawnianie tego, co było tajemne. Odkrycie niektórych tajemnic nastąpiło dzięki temu człowiekowi.

Poprosiwszy o trochę czasu, powiedział: „Niech jeszcze trochę się zastanowię".

W nocy Mukawkas obudził Hazrat Hatiba i powiadomił go, że chce jeszcze zadać dużo pytań na temat Szlachetnego Proroka. Potem doszło pomiędzy nimi do tej rozmowy:

– Pod warunkiem, że dasz mi prawdziwą odpowiedź na Jego temat, chcę zadać tobie trzy pytania.

– Pytaj się, o co chcesz! Ja zawsze odpowiem tobie zgodnie z prawdą.

– Do czego zaprasza Muhammed ludzi?

– Zaprasza do czczenia tylko Allaha Najwyższego. Do robienia w dzień i w nocy pięć razy modlitwy *salat*, poszczenia w miesiącu Ramadan i dotrzymywania obietnic. Zabrania jedzenia padliny.

Mukawkas na to powiedział:

– Opisz mi Jego wygląd zewnętrzny!

Hazrat Hatib krótko Go opisał i nie wymienił przy tym wielu Jego cech.

Mukawkas powiedział:

– W tym, co przedstawiłeś, jest jeszcze coś, czego nie powiedziałeś. On ma oczy lekko zaczerwienione, a na plecach Znamię Proroctwa. Sam jeździ na ośle, nosi ubrania z

tkaniny wełnianej, odżywia się daktylami i małymi ilościami potraw z mięsa. Jest chroniony przez Jego wujków lub ich synów.

Na to Hazrat Hatib powiedział:

– To należy do Jego atrybutów.

Mukawkas ponownie spytał się Hazrat Hatiba na temat Szlachetnego Proroka:

– Czy używa *kohl*?

– Tak! Patrząc w lustro, czesze włosy. W każdej podróży i w wyprawie ma zawsze przy sobie lusterko, buteleczkę z *kohl*, grzebień i *myswak*.

– Wiem o tym, że miał przyjść jeszcze jeden Prorok i myślałem, że wystąpi On w Damaszku, ponieważ wszyscy poprzedni prorocy stamtąd pochodzili. Prawdę mówiąc, czytałem też w księgach, że Ostatni Prorok wystąpi w Arabii; w kraju, gdzie panuje bieda, trudna sytuacja, barbarzyństwo. W księgach, w których znaleźliśmy opisane atrybuty Proroka, czasem przyjścia Tego Proroka jest bez wątpienia obecny czas. Znaleźliśmy w księgach o Jego właściwościach również to, że nie poślubi za jednym razem dwóch sióstr, przyjmie prezenty, ale nie przyjmie jałmużny, będzie siedział razem z biednymi. W sprawie bycia Jemu posłusznym, Koptowie mnie nie posłuchają. Nie zrzeknę się też mojego sułtanatu. W tym jestem bardzo skąpy. Ten Prorok zapanuje nad państwami, potem po Nim Jego Towarzysze dotrą do naszych ziem i je zajmą. O tym nie wspomnę nawet jednego słowa Koptom, ani też nikogo nie chcę powiadomić o tej rozmowie!

Po tych słowach Mukawkas zawołał pisarza znającego język arabski i kazał napisać list, w którym dał taką odpowiedź:

„Do Muhammeda, syna Abdullaha od króla Koptów, Mukawkasa!

Bądź pozdrowiony. Wysłany przez Ciebie list przeczytałem. Zrozumiałem to, co tam było napisane i Twoje zaproszenie. Ja też wiem o przyjściu Proroka. Myślałem jednak, że On przyjdzie z Damaszku. Ugościłem Twojego posła. Wysyłam Tobie prezent, który jest bardzo ceniony u Koptów, dwie branki i ubrania, a także mulicę i muła dla Ciebie".

Oprócz tego Mukawkas nie uczynił nic innego, nie został też muzułmaninem. Hazrat Hatib spędził w Egipcie pięć dni. Okazano mu wielki szacunek i ugoszczono go. Potem Mukawkas powiedział: „Natychmiast wracaj do swojego kraju, do swojego Pana! Kazałem dać dla Niego w prezencie: dwie branki, dwa zwierzęta, tysiąc miskali złota (1 miskal waży 4,8g), dwadzieścia kompletów cienkiego ubrania wyrobu egipskiego i jeszcze inne rzeczy. Dla ciebie zaś kazałem dać: sto dinarów i pięć kompletów ubrań. Odejdź ode mnie! Niech Koptowie przypadkiem nie usłyszą od ciebie nawet jednego słowa!".

Mukawkas oprócz tego sprezentował Szlachetnemu Prorokowi: kielich z kryształu, aromatyczny miód, turban, egipski lniany materiał, piękne pachnidła i laskę, a także pudełko z *kohl*, olejkiem różanym, grzebieniem, nożyczkami, *myswak,* lusterkiem, igłą i nićmi.

Mukawkas wysłał Hazrat Hatiba bin Ebi Belteę z eskortą swoich żołnierzy. Gdy weszli na ziemie arabskie, to napotkali na karawanę, która szła do Medyny. Hatib odesłał żołnierzy Mukawkasa i przyłączył się do tej karawany. Hatib bin Ebi Beltea, gdy dotarł

do Medyny, to od razu poszedł z listem i z prezentami do Wysłannika Allaha. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) przyjął prezenty Mukawkasa. Hatib dał list i przekazał słowa Mukawkasa. Szlachetny Prorok powiedział: „Jak złym jest on człowiekiem! Nie potrafił poświęcić swojego sułtanatu. Gdy tymczasem ten sułtanat, który przeszkodził mu w uwierzeniu, nie pozostanie dla niego!”.[288]

Brankami wysłanymi w prezencie Szlachetnemu Prorokowi były: Marija i jej siostra Sirin. Gdy Hazrat Hatib po drodze zaproponował im przyjęcie wiary, to one uwierzyły i zostały muzułmankami. Szlachetny Prorok bardzo ucieszył się z przyjęcia islamu przez Hazrat Mariję i uhonorował ją poślubieniem przez Siebie. Z niej przyszedł na świat syn o imieniu Ibrahim. Sirin zaś poślubiła poetę Szlachetnego Proroka, Hazrat Hassana bin Sabita.

Ze sprezentowanych przez Mukawkasa dwóch wierzchowców, które należały do najlepszego gatunku, o białej (bliskiej koloru szarego) sierści, mulicę nazwano Duldul, a muła Ufejr albo Jafur. Do tego czasu nie widziano w Arabii muła o białej sierści. Duldul była pierwszą białą mulicą, którą zobaczyli muzułmanie. Szlachetny Prorok pił wodę ze sprezentowanego kryształowego kielicha.

Mukawkas okazał wielki szacunek listowi Szlachetnego Proroka i schował go w skrzyneczce zrobionej z kości słoniowej. Skrzyneczkę zapieczętował i przekazał jednej ze swoich branek do przechowania. (List, o którym mowa, został znaleziony w 1267 roku Hidżri (1850) w Egipcie, w prowincji Ahmin, w starym klasztorze pomiędzy manuskryptami Koptów. Osmański padyszach 96. Kalif Sułtan Abdulmedżit Han odkupił ten list. Obecnie znajduje się on w Pałacu Topkapi w Stambule, w komnacie Świętych Pamiątek - Mukaddes Emanetler).

List do Husrewa Perwiza, szacha Persji

Do szacha Persji został wysłany Abdullah bin Huzafe. Gdy Hazrat Abdullah przekazał Szachowi Persji list od Szlachetnego Proroka, to dał on go do przeczytania swojemu kanceliście. Kancelista zaczął czytać:

„Bismillahir Rahmanir Rahim!

Od Muhammeda** (alejhisselam), **Wysłannika Allaha do szacha Persów…”

Gdy do tego miejsca przeczytał, to szachowi krew uderzyła do głowy. Zezłościł się, odebrał list i porwał go na kawałki.

Rozpoczęcie listu Szlachetnym Imieniem Błogosławionego Proroka bardzo go rozgniewało, chciał wygonić posła islamskiego. Wtedy to Hazrat Abdullah zwrócił się do szacha i zebranego ludu tymi słowami:

„O Persowie! Wy nie wierzycie w proroków, nie przyjmujecie świętych ksiąg. Przebywacie na tych ziemiach pewien czas jak we śnie!

O szachu! Przed tobą było wielu władców, którzy siedzieli na tym tronie i rządzili. Ci, którzy przestrzegali nakazów Allaha Najwyższego, odeszli z tego świata i dostąpili życia wiecznego, a nieposłuszni otrzymali boską karę!

[288] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 607; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 260.

O szachu! List, który tobie przyniosłem i przekazałem, tak naprawdę był dla ciebie wielkim darem. Jednak ty potraktowałeś go z poniżeniem. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że będziesz szukał drogi ucieczki, gdy przyjdzie tutaj ta poniżona przez ciebie religia!".

Potem opuścił pałac szacha i na swoim wierzchowcu szybko stamtąd odjechał. Gdy przybył do Medyny, to opowiedział Szlachetnemu Prorokowi o tym, co zaszło. Szlachetny Prorok oznajmił: **„O Mój Allahu! Jak on porwał na kawałki Mój list, tak Ty podziel na części jego posiadłości!"**.

Allah Najwyższy przyjął *dua* Szlachetnego Proroka. Jednej nocy szach został zasztyletowany przez swojego syna. Za czasów Hazrat Omara wszystkie ziemie należące do Persów zostały zdobyte i znalazły się we władaniu muzułmanów.[289]

List do Harisa bin Ebi Szimra, rządcy Gassanu

Hazrat Sucza bin Wehb został wysłany do rządcy Gassanu, Harisa bin Ebi Szimra. Hazrat Sucza rozmawiał najpierw z wartownikiem rządcy, którego zaprosił do islamu. Wartownik został muzułmaninem i przekazał pozdrowienia i wyrazy szacunku dla Wysłannika Allaha. Natychmiast doprowadził do spotkania Hazrat Suczy z rządcą.

Haris bin Ebi Szimr po przeczytaniu listu rzucił go z gniewem na ziemię. Hazrat Sucza wrócił od razu do Medyny i powiadomił o tym Szlachetnego Proroka, który na to bardzo się zasmucił i powiedział: **„Niech jego sułtanat zniknie!"**. Po krótkim czasie Haris bin Ebi Szimr zmarł, a państwo jego rozpadło się na części.[290]

List do Hewzego bin Aliego, rządcy Jemame

Hazrat Salit bin Amr został wysłany do rządcy Jemame, Hewzego bin Aliego. Hewze był chrześcijaninem. Szlachetny Prorok w liście tak oznajmił:

„Bismillahir Rahmanir Rahim!

Od Muhammeda *(alejhisselam)****, Wysłannika Allaha do Hewzego bin Aliego! Niech będą pozdrowieni ci, którzy zyskali prawdziwą wiarę, zostali wprowadzeni na właściwą drogę!*** *(O Hewze!)* ***Wiedz o tym, że islam rozprzestrzeni się tak daleko, jak najdalej mogą dojść wielbłądy i konie, pokona wszystkie religie. Ty też przyjmij islam, żeby zyskać szczęście. Jeśli zostaniesz muzułmaninem, to miejsca, nad którymi panujesz, nadal zostawię tobie do rządzenia[…]"***.

Hewze, rządca Jemame, nie chciał przyjąć tego Błogosławionego zaproszenia. Miłość do sułtanatu, żądza władzy zamknęły mu oczy. Z tego względu został pozbawiony *dua* Szlachetnego Proroka. Poseł islamski, Hazrat Salit, okazując mu miłosierdzie, powiedział:

„O Hewze, rządco Jemame! Jesteś głową tego plemienia! Władcy uważani przez ciebie za wielkich, poumierali i stali się ziemią.

---

[289] Buhari: '*Tefsir*', 4, '*Megazi*', 77, 82, 84, '*Elm*', 7; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 607; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 189, 259; Huzai, *et-Tahricz*, str. 184.

[290] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 607; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 261.

Prawdziwymi wielkimi zaś są ci, którzy – spełniając nakazy Allaha Najwyższego i unikając Jego zakazów – zasługują na Raj. Jeśli jakieś społeczeństwo spotkał wielki honor przez wiarę, to strzeż się, by ich nie sprowadzić na niewłaściwą drogę, do swoich zepsutych wierzeń! Zaprawdę, polecam ci, żebyś spełniał nakazy Allaha Najwyższego i unikał Jego zakazów. Jeśli uwierzysz w Allaha Najwyższego, spełnisz Jego rozkazy, to wejdziesz do Raju. Jeśli będziesz posłuszny szatanowi, to zostaniesz w Piekle.

Jeśli przyjmiesz moje rady, możesz być pewnym tego, że nie zaznasz tego, czego się obawiasz i zyskasz to, czego oczekujesz. Jeżeli nie przyjmiesz moich rad, to nie pozostanie mi nic innego z wami do załatwienia. O tym, co będzie dalej, pomyśl sam!".

Hewze nie posłuchał też tych pięknych rad posła islamskiego. Hazrat Salit bin Amr zrozumiał w końcu, że nie ma sensu pozostawania dłużej w Jemame i szybko wrócił do Medyny. O rezultacie powiadomił Szlachetnego Proroka. Wysłannik Allaha zasmucił się, że Hewze został pozbawiony uzyskania szczęścia przez wejście do islamu. Po krótkim czasie dotarła do nich wiadomość o śmierci Hewzego. Jego miłość do sułtanatu, pragnienie władzy znalazły swój koniec w grobie, który był dołem Piekła.[291]

List do Munzira bin Sawiego, gubernatora Bahrajnu

Ala'a bin Hadremi zaniósł list do gubernatora Bahrajnu. Gubernator z wielkim szacunkiem przeczytał Błogosławiony List i zrozumiawszy jego treść, przyjął islam.

On nie powiedział tak, jak powiedzieli pozostali (oprócz Nedżaszi Eshame): „Inni tak i tak powiedzą, stracę tron". Wypowiadając Słowa Szehady: „*Eszhedu en la ilahe illallah we eszhedu enne Muhammedun abduhu we resuluhu!*", ocalił siebie i swoich obywateli od ognia piekielnego. Spośród tych, którzy zostali zaproszeni listownie do islamu, jako jeszcze jeden pokazał, że zrozumiał wiarę. Niektórzy z jego obywateli podporządkowując się jemu, zostali muzułmanami, poniektórzy nie uwierzyli.

Munzir przekazał Hazrat Ala'a bin Hadremiemu list do naszego Umiłowanego Proroka, w którym opisał istniejącą sytuację. Szlachetny Prorok odpowiedział na ten list: **„Ci, którzy są tobie posłuszni, niech nauczą się islamu. Ci, którzy sprzeciwiają się tobie i są w tym uparci, niech płacą *dżizije*** (podatek od nie-muzułmanów)**. Niech nie spożywa się mięsa zarżniętego przez *medżusi*** (pogan) **i ich córek ani nie daje się im swoich córek na żony"**.

W ten sposób siedmiu islamskich posłów, wypełniając swoje obowiązki, powiadomiło wielkie państwa tamtych czasów o istnieniu islamu. Ponieważ powiadomili ich o prawdziwym szczęściu, w Dniu Ostatecznym nie będzie miejsca na słowa: „My nie usłyszeliśmy".

Z rządców dwóch uwierzyło. Jednym z nich był Nedżaszi Eshame, a drugim Munzir. Reszta pozostała w bluźnierstwie.

Król Etiopii, Eshame (*rahmetullahi alejh*), został muzułmaninem, dostąpił zaszczytu poznania niektórych z Towarzyszy Proroka, zyskania Błogosławionej *Dua* Szlachetnego Proroka i dokonania *nikah* pomiędzy Wysłannikiem Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) a Hazrat Ummi Habibe.

[291] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 607; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, IV, 203; Suhejli, *Rawdu'l-unf*, IV, 390.

Herakliusz, imperator Bizancjum oraz Mukawkas, król Egiptu nie zostali muzułmanami, jednak okazali wielki szacunek listom Szlachetnego Proroka i grzecznie odpowiedzieli, dobrze potraktowali posłów i wysłali Wysłannikowi Allaha prezenty.

Władcy Gassanu i Persji źle potraktowali posłów i o swojej wrogości jawnie powiadomili.

Zaś władca Jemame potraktował posła łagodnie.

Rzucono na Niego czar…

W Błogosławionej Medynie znajdowali się żydzi, którzy wyglądali jak prawdziwi muzułmanie, a w rzeczywistości byli obłudnikami (*munafyk*). Wśród nich był Lebid bin Asam, znany z czynienia czarów. Żydzi dali mu złoto i powiedzieli: „Ty wiesz, że Muhammed wypędził nasze plemię z Medyny i pozabijał naszych mężczyzn. Chcemy, żebyś Go ukarał swoimi czarami!". On zgodził się na to i w tym celu starał się zdobyć Błogosławiony Włos Szlachetnego Proroka i ząb z Jego grzebienia. Osiągnął to przy pomocy żydowskiego dziecka, które pracowało przy Szlachetnym Proroku.

Lebid związał nitką Błogosławiony Włos Szlachetnego Proroka z zębem z Jego grzebienia, na której zrobił jedenaście supłów i na nie dmuchnął. Potem przyczepił to do kamienia i wrzucił do studni. Od tego czasu zdrowie Szlachetnego Proroka zaczęło się psuć. Rozchorował się. Leżał i przez wiele dni nie wstawał. Towarzysze Proroka często przychodzili do Niego w odwiedziny i – widząc, że Jego stan pogarsza się z dnia na dzień – płakali oraz bardzo cierpieli z tego powodu. Zaś obłudnicy z radości świętowali.

W końcu pewnego dnia Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Aisze: **„O Aisze! Czy wiesz o tym, że Allah Najwyższy powiadomił mnie o sposobie wyleczenia się przy pomocy dwóch osób** (Dżebraila i Mikaila)**, z których jedna usiadła przy Mojej głowie, a druga przy nogach? I jedna do drugiej powiedziała:**

- Na co choruje Ten człowiek?
- Rzucono na Niego czar.
- Kto rzucił ten czar?
- Lebid bin Asam.
- Za pomocą czego zadał ten czar?
- Grzebienia z wypadniętym włosem i nasienia palmy daktylowej.
- Gdzie się to znajduje?
- W studni Zerwan".[292]

Zerwan była studnią, która znajdowała się w Medynie, w ogrodzie plemienia Beni Zurejk. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) wysłał do tej studni Hazrat Aliego, Zubejra, Talhę i Ammara, którzy opróżnili z niej wodę i podnieśli kamień na jej dnie. Pod nim znaleźli nitkę z jedenastoma węzłami. Zabrali to i zanieśli do Szlachetnego Proroka. Pomimo wielu starań, nie udało się jednak rozwiązać tych węzłów. Dżebrail (*alejhisselam*) przyniósł Sury: Felak i Nas.

[292] Buhari, '*Bed'ul-Halk*', 11; *Tib,* 47; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* IV, 63; Bejheki, *es-Sunen,* II, 341; Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* II, 196.

Wysłannik Allaha wyrecytował nad każdym z tych węzłów te dwie sury, w których było w sumie jedenaście świętych ajetów i węzły rozwiązano. Po rozwiązaniu węzłów Szlachetny Prorok poczuł się dobrze i odzyskał zdrowie.

Żyda Lebida złapano i przyprowadzono do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Allah Najwyższy powiadomił Mnie o miejscu uczynionego przez ciebie czaru. Dlaczego to zrobiłeś?”.** Lebid odpowiedział: „Ze względu na moją miłość do złota!”. Niektórzy z Towarzyszy Proroka powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Pozwól, żebyśmy temu żydowi odcięli głowę!”. Szlachetny Prorok nigdy nikogo nie karał ze względów osobistych. Nie pozwolił też i na jego zabicie oraz powiedział: **„Kara boska, która go w końcu spotka, jest o wiele groźniejsza”**.[293]

Zdobycie Hajber

Żydzi po wygnaniu z Medyny udali się na północ Arabii. Część z nich osiedliła się w Hajber (Hajbar), pozostali udali się do Damaszku. Zostali wygnani ze swojej ojczyzny z powodu przygotowania zamachu na Szlachetnego Proroka. Jednak ich nienawiść wobec muzułmanów i pragnienie zemsty nigdy nie zgasły. A nawet z dnia na dzień te uczucia rosły. Pragnęli jak najprędzej pozbawić życia Szlachetnego Proroka i usunąć religię islam. Niektórzy z ich przywódców mówili: „Pójdźmy do Gatafanów i poprośmy ich o pomoc. Połączmy się z nimi i razem walczmy przeciwko muzułmanom!”. Inni też mówili: „Poprośmy też o pomoc żydów: Fedek, Tejma i Wad-il-Kura i – nim muzułmanie na nas napadną – napadnijmy na ich miasto oraz zemścijmy się za doznane krzywdy, które były i będą!”.

Żydzi z Hajber przystali na te słowa i zaczęli zwoływać do pomocy pobliskie plemiona i Gatafanów. Od samych tylko Gatafanów przybyło bardzo wielu wojowników i tak w Hajber rozpoczęto przygotowania.

Szlachetny Prorok został powiadomiony o ich przygotowaniach. Wysłał do Hajber Hazrat Abdullaha bin Rewahę z trzema muzułmanami, żeby zbadali sytuację. Hajber było bogatym miastem, które posiadało osiem solidnych fortec, dużo ogrodów i sadów. Hazrat Abdullah wysłał po jednym ze swoich towarzyszy do fortecy Szikk, Ketibe i Natat. Sam zaś poszedł do jeszcze innej fortecy. Przez trzy dni z bliska obserwowali żydów i ich przygotowania do wojny. Po trzech dniach zebrali się w umówionym miejscu i szybko wrócili do Medyny. Dokładnie opowiedzieli Szlachetnemu Prorokowi o czynionych przez żydów przygotowaniach.

Szlachetny Prorok rozkazał Swoim Towarzyszom szybko się przygotować. Aby zapobiec atakowi żydów na Błogosławioną Medynę, postanowił ruszyć na Hajber. Na wieść o tym żydzi się zaniepokoili. W celu osłabienia siły duchowej muzułmanów mówili: „Przysięgamy, że nigdy byście nie zrobili nawet jednego kroku w stronę Hajber, gdybyście zobaczyli jego fortece i zebranych odważnych wojowników! Znajdujące się na szczytach gór fortece posiadają wysokie baszty i są chronione przez uzbrojonych wojowników. Z okolic przyszły im nam pomoc tysiące żołnierzy! Czy jest możliwe,

[293] Buhari, ‘*Tib*’, 47; Ahmed b. Hanbel, *el-Musned*, IV, 63; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 198.

żebyście zdobyli Hajber?!”. Bohaterscy Towarzysze Proroka odpowiadali im na to: „Allah Najwyższy obiecał Swojemu Ulubieńcowi, że zdobędzie Hajber”. To stanowcze zachowanie się Towarzyszy Proroka wywołało u żydów jeszcze większy smutek i niepokój.

Przywódca obłudników, Abdullah bin Ubejj, wysłał pośpiesznie wiadomość do Hajber: „Muhammed nadchodzi z małą siłą. Nie ma się czego bać, jednak bądźcie przezorni i ukryjcie swoje majątki w fortecach. Wyjdźcie z fortec naprzeciw nim!”.

Towarzysze Proroka zakończyli przygotowania, pożegnali się ze swoimi rodzinami i zebrali się wokoło Szlachetnego Proroka. Armia islamska składała się z dwustu jeźdźców konnych i tysiąca czterystu pieszych. Stali gotowi na rozkaz Szlachetnego Proroka, żeby głosić religię Allaha Najwyższego, walczyć z niewierzącymi i uzyskać stopień szehida. W tym czasie zobaczono też, że niektóre z kobiet przyszły prosić Szlachetnego Proroka o nałożenie na nie obowiązków podczas wojny: przygotowywania jedzenia dla żołnierzy, opatrywania rannych i wykonywania innych prac, które mogłyby wykonywać. Szlachetny Prorok ulitował się nad nimi, nie pozbawił ich tych zasług. W ten sposób do Mudżahidów przystąpiło – na czele z Błogosławioną Ummu Seleme, żoną Szlachetnego Proroka– dwadzieścia kobiet.[294]

Pełnomocnikiem Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) w Medynie został Hazrat Siba z plemienia Gifar (są też przekazy, że pełnomocnikiem został Numejle bin Abdullah). Szlachetny Prorok dał rozkaz muzułmanom, żeby ruszyli w drogę do Hajber. Ze słowami *tekbir* opuścili Medynę. Pozostali w Medynie z podziwem patrzyli za nimi…

Kalendarz wskazywał na siódmy rok Hidżri. Świętą chorągiew Szlachetnego Proroka niósł Hazrat Ali, dowódcą oddziału z prawej strony był Hazrat Omar.[295] Podróż mijała w dobrym nastroju. Poeci wierszami okazywali wdzięczność Allahowi Najwyższemu za zyskane dary, Szlachetnemu Prorokowi wypowiadali *salewat* i wychwalali sławnych Mudżahidów. Towarzysze Proroka szli jakby świętowali, wspólnie wołając: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*! *La ilahe wallahu Ekber*!”.

Na każdym postoju Szlachetny Prorok odmawiał *dua*: **„Mój Allahu! Lgnę do Ciebie i chronię się u Ciebie przed lękiem o przyszłość, martwieniem się o przeszłość, bezsilnością i opieszałością, trwożliwością i trudnym do spłacenia długiem, przemocą ciemiężców i niesprawiedliwych ludzi!”**. Gdy zbliżono się do Hajber, to Szlachetny Prorok zobaczył, że Mudżahidowie się zatrzymali. Podniósł ręce i zaczął się modlić: **„O Mój Allahu, Panie nieb i znajdujących się w ich cieniu! O Mój Allahu, Panie ziemi i znajdujących się na niej! O Mój Allahu, Panie szatanów i tych, co zeszli na złą drogę! O Mój Allahu, Panie wiatrów i tego, co one rozwiewają! Prosimy Cię o dobro i korzyści dla tego miasta, o dobro i korzyści dla ludzi, którzy w tym mieście mieszkają i ponownie o dobro i korzyści dla wszystkiego, co w tym mieście się znajduje. Chronimy się u Ciebie przed złem tego miasta, złem ludzi i każdym złem, które się w nim znajduje!”.** Z ust Towarzyszy Proroka popłynęły słowa:

[294] Ebu Dawud, ‘*Dżihad*’, 152; Wakidi, *el-Megazi*, II, 685.
[295] Buhari, ‘*Megazi*’, 40; Wakidi, *el-Megazi*, II, 653; Kilai, *el-Iktifa*, II, 258.

„Amin, amin”. Potem powiedział do Mudżahidów: **„Idźcie do przodu ze słowami: »*Bismillahir Rahmanir Rahim*«”**.

Mudżahidowie otoczyli Szlachetnego Proroka i ponownie ruszyli w drogę. Doszli do Natat, najsilniejszej fortecy Hajber i pod nią założyli swój sztab. Nadszedł wieczór. Wysłannik Allaha zgodnie ze Swoim świętym zwyczajem nie przeprowadzał ataku, nim nie nadszedł ranek i najpierw zapraszał do islamu. Walkę rozpoczynał dopiero wtedy, gdy nie zostało przyjęte Jego zaproszenie. Z tego względu Towarzysze Proroka oczekiwali rana. Żaden z żydów nie dostrzegł przyjścia islamskiej armii.

Po porannej modlitwie *salat* Szlachetny Prorok z Mudżahidami ruszył z miejsca. Dwustu jeźdźców i tysiąc czterystu pieszych regularnymi ruchami zbliżyło się do fortecy Natat. W tym czasie wychodzący z fortecy żydzi, którzy szli do pracy na pola, do ogrodów i sadów, niespodziewanie zobaczyli armię islamską, wpadli w zdumienie i zaczęli uciekać, mówiąc: „Przysięgamy, że to jest Muhammed i jego zdyscyplinowana armia!”. Szlachetny Prorok na ten ich stan powiedział: ***„Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*! Hajber został zburzony”**. Te Błogosławione Słowa powtórzył trzy razy.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) powiadomił żydów o tym, że mają zostać muzułmanami albo poddać się i zapłacić haracz, albo będą z nimi walczyć i doprowadzą do przelania krwi. Żydzi poszli do jednej ze swoich ważnych osobistości – Sellama bin Miszkena – i powiedzieli jej o tym. Sellam zachęcał ich do walki: „Jeszcze wcześniej powiedziałem wam, żebyście napadli na Muhammeda, ale nie zgodziliście się na to. Przynajmniej teraz nie bądźcie opieszali w walce z Nim. Śmierć podczas walki z muzułmanami jest lepsza od pozostania przy życiu samemu!”. Żydzi szybko zebrali swoje dzieci i kobiety w fortecy Ketibe, żywność w fortecy Naim, a żołnierzy w fortecy Natat.

Żydzi strzałami z łuków odpowiedzieli armii islamskiej na propozycję przyjęcia islamu. Mudżahidowie osłonili się tarczami. Na rozkaz Szlachetnego Proroka naciągnęli łuki i wszyscy razem, wypowiadając słowa: „*Allahu Ekber*!”, zaczęli strzelać w żydów, którzy znajdowali się na basztach fortecy. Bitwa się rozpoczęła. Z jednej strony stał Wysłannik Allaha z bohaterskimi Mudżahidami, którzy walczyli, żeby rozpowszechnić islam i przez jego przyjęcie, uratować niewiernych od Piekła. Z drugiej strony zaś oporni wobec ujrzenia prawdy żydzi, którzy nie potrafili zrozumieć rad, chcieli przy każdej okazji zadać muzułmanom ciosy. Zobaczywszy, że Ostatni Prorok (*Hatem-ul enbija*) nie pochodzi z ich plemienia, z zazdrości nie uznali Go, chcieli Go usunąć, od kiedy był dzieckiem i dlatego wykorzystywali każdy podstęp, który przyszedł im do głowy. Jednak dzięki ochronie Allaha Najwyższego nie udało im się niczego zdziałać. Na tysiąc sześciuset żołnierzy armii islamskiej wypuszczało strzały powyżej dziesięciu tysięcy żołnierzy żydowskich. Mudżahidowie tarczami ochraniali się przed tymi strzałami, które nadlatywały jedna po drugiej. Gdy mieli okazję, rzucali w żydów spadające na ziemię strzały. Jednak niektórzy z nich również zostali ranni.

W pewnym momencie zobaczono, że do Szlachetnego Proroka zbliżył się z wielkim szacunkiem Hazrat Habbab bin Munzir i zapytał się: „O Wysłanniku Allaha! Niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Czy jest możliwe, żebyśmy nasz sztab założyli w innym miejscu?”. Szlachetny Prorok oznajmił: ***„Inszaallah,* gdy nadejdzie**

wieczór, to je zmienimy!”. Strzały żydów sięgały Mudżahidom do pasa i dolatywały aż za sztab islamski.[296]

Tego dnia walczono aż do wieczora, strzelając z łuków. Pięćdziesięciu Mudżahidów zostało rannych. Gdy nadszedł wieczór, to wysłano Hazrat Muhammeda bin Meslema z obowiązkiem znalezienia miejsca na nowy sztab. Gdy uznał on za odpowiednie miejsce zwane Redżi, to islamski sztab został tam przeniesiony i zaczęto opatrywać rannych.[297]

Następnego dnia do wieczora Mudżahidowie walczyli pod fortecą Natat. Trzeciego, czwartego i piątego dnia oblężenie trwało nadal. Żydzi tylko się bronili. W tych dniach Szlachetny Prorok miał silne bóle głowy i przez dwa dni nie było Go wśród Mudżahidów. Wysłannik Allaha pierwszego dnia dał chorągiew Hazrat Ebu Bekrowi, a drugiego Hazrat Omarowi. Obaj na czele Mudżahidów zaciekle walczyli z żydami, jednak zdobycie fortecy nie było możliwe.

W tym czasie też wzrosła odwaga żydów i zobaczono, że otworzyli bramę fortecy i przeszli do ataku. W końcu zaczęto walczyć piersią w pierś. Walka bardzo się zaostrzyła. Szlachetny Prorok powiedział do Mudżahidów: **„Wypowiadajcie *tekbir*: »*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!«”**. Mudżahidowie, wypowiedziawszy *tekbir,* z wielkim zapałem uderzali we wrogów mieczami. W międzyczasie Mahmud, brat Muhammeda bin Meslemego, został szehidem. Zacięta walka trwała do wieczora.

Następnego dnia Merhab, jeden z najsławniejszych dowódców Hajber, uzbrojony w kolczugę wyszedł z fortecy. Był on potężnym i silnym mężczyzną. Do tej pory przeciwko niemu nie wystąpił żaden zapaśnik. Przed Mudżahidami wychwalał siebie samego: „Jestem Merhab, który jest znany z odwagi i bohaterstwa!”. Gdy w ten sposób się przechwalał, zobaczono, że z szeregów muzułmanów wybiegł jeden z Mudżahidów i krzyknął do Merhaba: „A ja jestem Amir, który nie boi się walczyć pośrodku najostrzejszych i najstraszliwszych bitew”. Potężny Merhab mieczem, na którym było napisane: „Kogo uderzy, tego zabije!”, zaatakował Hazrat Amira z całej siły. Bohaterski Amir od razu podniósł tarczę. Szeroki miecz wbił się w tarczę, wywoławszy silny odgłos, który rozniósł się wokoło.

Hazrat Amir, lgnąc do Stworzyciela, powiedział: „O mój Allahu!” – i uderzył mieczem w nogi Merhaba. Miecz po uderzeniu w żelazną kolczugę Merhaba odbił się i niespodziewanie uderzył w nogę Hazrat Amira i przeciął tętnicę w jego nodze. Towarzysze Proroka biegiem zanieśli Hazrat Amira do sztabu na opatrunek. Jednak Amir został tam szehidem.[298]

Walka toczyła się dalej z wielką zaciętością. Pod wieczór Szlachetny Prorok zaproponował Gatafanom, którzy przyszli na pomoc żydom z czterotysięcznym wojskiem, żeby odeszli i wrócili do swojej ojczyzny. Obiecał im też, że jeśli tak zrobią, to da im roczne zbiory daktyli z Hajber. Jednak Gatafanowie nie przyjęli tej propozycji. Na to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) rozkazał Mudżahidom, żeby do

[296] Wakidi, *el-Megazi*, II, 641.
[297] Wakidi, *el-Megazi*, II, 641; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 68.
[298] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 51; Wakidi, *el-Megazi*, II, 639; Bejheki, *es-Sunen*, II, 174; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 211.

rana stali dookoła fortecy, w której byli Gatafanowie. Zaś Gatafanowie ze strachu, że w nocy zostaną napadnięci przez Mudżahidów, nie potrafili w żaden sposób usnąć. Tej nocy usłyszano, nie wiadomo skąd pochodzący głos: „Ojczyzna Gatafanów została napadnięta, odebrano im rodziny i majątki". Te słowa zostały trzy razy powtórzone i wszyscy Gatafanowie słuchali w wielkim strachu. Ich dowódca, Ujejne, też usłyszał trzy razy ten sam głos i gdy zaczęło dnieć, to ze swoimi żołnierzami szybko odszedł z Hajber do swojego kraju. Rankiem żydzi zobaczyli, że Gatafanowie bez powodu opuścili Hajber, zdezorientowani poddali się rozpaczy. Bardzo też żałowali, że zawołali ich na pomoc.

Bohaterstwo Hazrat Aliego

Tego dnia doszło też do zaciętej walki pod Hajber. Jednak forteca nie została zdobyta. Wieczorem Szlachetny Prorok przekazał Mudżahidom radosną nowinę: **„Jutro chorągiew dam temu dzielnemu, który kocha Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika. Allah Najwyższy i Jego Wysłannik też go kochają. Allah Najwyższy jego ręką doprowadzi do zdobycia fortecy!"**. Tej nocy Mudżahidowie ze wzruszeniem czekali na ranek. Każdy z nich miał nadzieję, że chorągiew zostanie dana właśnie mu i modlił się o to do Allaha Najwyższego. Hazrat Bilal Habeszi przejmującym, pięknym głosem wypowiedział poranny Ezan. Wszyscy byli pod wrażeniem.

Szlachetny Prorok po porannej modlitwie *salat* rozkazał przynieść islamską chorągiew. Towarzysze Proroka czekali na stojąco podczas przyniesienia tej świętej flagi, z wielką uwagą i ciekawością oczekiwali na słowa Wysłannika Allaha. W końcu Szlachetny Prorok oznajmił: **„Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu za to, że uhonorował Muhammeda proroctwem. Tę chorągiew dam temu dzielnemu, który nie wie, co to jest ucieczka"**. Potem, przyglądając się Mudżahidom, spytał się: **„Gdzie jest Ali?"**. Towarzysze Proroka odpowiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Bolą go oczy". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Zawołajcie go do Mnie"**.

W tych dniach Hazrat Ali cierpiał na ból oczu i nie mógł ich otworzyć. Towarzysze Proroka poszli do niego i powiadomili go o sytuacji, wzięli pod ręce i przyprowadzili do Wysłannika Allaha. Szlachetny Prorok pomodlił się do Allaha Najwyższego, żeby Hazrat Ali odzyskał zdrowie, zwilżył Błogosławione Palce śliną i potarł nimi po oczach Hazrat Aliego. W jednej chwili oczy Hazrat Aliego przestały go boleć. Oprócz tego zmówił za niego *dua*: **„O Mój Allahu! Odsuń od niego trudności, jakie sprawiają gorąco i zimno"**. Potem ubrał Hazrat Aliego w kolczugę, przypasał do niego Swój miecz, do ręki dał białą islamską chorągiew i powiedział: **„Walcz do czasu, aż Allah Najwyższy obdarzy cię zwycięstwem. Absolutnie nie patrz za siebie!"**.

Hazrat Ali powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Będę walczył z nimi aż przyjmą oni religię islam". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Przysięgam na Allaha, że uwierzenie dzięki tobie przez jednego z nich, jest dla ciebie lepsze od posiadania wielu wielbłądów o czerwonej sierści, które dałbyś jako jałmużnę na drodze Allaha"**.[299]

[299] Wakidi, *el-Megazi*, II, 653.

Hazrat Ali z chorągwią w ręku zbliżał się do fortecy żydów, a sławni Mudżahidowie podążali za nim. Gdy był blisko fortecy i wbił chorągiew w ziemię pod kamieniem, to zobaczono, że drzwi fortecy Natat się otworzyły. Oddziały żydów wyszły na zewnątrz. Oni należeli do największych dzielnych mężów z Hajber. Każdy z nich – w podwójnej kolczudze – był okryty żelazną osłoną. Jeden z nich zaczął iść wprost na Hazrat Aliego i stanął naprzeciwko niego gotowy do walki. To był Haris, brat Merhaba, który w odwadze nie miał sobie równych. Bardzo szybko ruszył do ataku… Pole walki wypełnił odgłos wywołany przez dwa miecze. Zulfikar, miecz Hazrat Aliego, spadł jak grzmot i oddzielił głowę Harisa od jego ciała. Do nieba wznosiły się głosy: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!”.

Merhab usłyszawszy, że jego brat został zabity, ruszył na miejsce walki z żołnierzami, których miał pod swoim dowództwem. Stanął naprzeciwko Hazrat Aliego. On też miał na sobie podwójną kolczugę. Ta ogromna postać z podwójnym mieczem wyglądała jak olbrzym. Z wielką złością zaczął się wychwalać: „Ja jestem Merhab, ten, który bohatersko walczy i rzuca się w środek walki, gdy jest ona najostrzejsza! Ja zadźgam oszczepem lub mieczem nawet ryczące lwy!”.

Hazrat Ali na to odpowiedział: „Ja jestem tym, który został nazwany przez matkę Hajdarem (Lwem)! Jestem majestatyczny jak lew! Jestem dzielnym człowiekiem, który jednym ruchem rozłoży ciebie na ziemi!”. Merhab wpadł w lęk, gdy usłyszał słowo „Hajdar”, ponieważ w nocy miał sen, w którym zobaczył, że został rozszarpany przez lwa. Czyżby to był ten lew, którego zobaczył podczas snu? Tak mówiąc do siebie, dokonał uderzenia, które Hazrat Ali przywitał tarczą. Potem Hazrat Ali, lgnąc do Allaha Najwyższego, uderzył Zulfikarem w jego głowę tak, że tarcza Merhaba, którą się osłaniał i jego hełm rozbiły się na dwa kawałki, a głowa się rozdzieliła od czubka do skroni. Dźwięk wywołany przez Zulfikara usłyszano we wszystkich częściach Hajber.

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Cieszcie się! Zdobycie Hajber w końcu zostało ułatwione”**. Mudżahidowie podziwiali odwagę Hazrat Aliego. Ich wołanie: „*Allahu Ekber*” wszędzie się rozchodziło. Walka z całą ostrością dalej się toczyła. W czasie, gdy Mudżahidowie podczas walki zbliżyli się do bramy fortecy, jeden z żydów uderzył mieczem w tarczę Hazrat Aliego. Tarcza upadła na ziemię. Jednak nie było czasu, żeby się po nią schylić. Żyd, nie chcąc stracić okazji, chwycił tarczę i uciekł. Hazrat Ali na to bardzo się zasmucił. Po rozproszeniu wroga postanowił Zulfikarem zrobić sobie tarczę z bramy fortecy. Wypowiadając: ***„Bismillahir Rahmanir Rahim”*** **–** zawisł na obręczach ogromnej żelaznej bramy. Haki poruszyły się w ścianie i wyszły z niej… Hazrat Ali wyrwał bramę, forteca się zatrzęsła. Z bramy, której nie było wstanie z miejsca ruszyć ośmiu, dziesięciu zapaśników, jedną ręką zrobił sobie tarczę i zaczął walczyć.

Przeciwko niemu wystąpiło – jeden po drugim – sześciu najodważniejszych zapaśników żydowskich. Za pozwoleniem Allaha Najwyższego ich też pokonał i z dzielnymi towarzyszami wszedł do fortecy. W końcu zaczęto w niej walczyć. Po krótkim czasie nie było nikogo, kto by z nimi walczył. Islamską chorągiew przymocowali do fortecy. W ten sposób została zdobyta Natat, najsilniejsza żydowska forteca.

Szlachetny Prorok pocałował Hazrat Aliego w oczy i oznajmił: **„Z powodu okazanego bohaterstwa, Allah Najwyższy i Jego Wysłannik są z ciebie zadowoleni”**.

Ali, usłyszawszy te Błogosławione Słowa, zaczął płakać z radości. Szlachetny Prorok spytał się: **„Dlaczego płaczesz?”**. Hazrat Ali odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Płaczę z radości, ponieważ Allah Najwyższy i Jego Wysłannik są ze mnie zadowoleni”. Na to Szlachetny Prorok powiedział: **„Nie tylko ja, lecz także Dżebrail, Mikail i wszyscy aniołowie są z ciebie zadowoleni”**.

W tym czasie przyszło też do Szlachetnego Proroka czterystu muzułmanów z plemienia Dews.[300] Po tym potoczyły się zaciekłe walki o zdobycie pozostałych fortec. Żydzi znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji, a gdy pozostałe fortece Hajber upadły, jedna po drugiej, to wysłali do Szlachetnego Proroka delegację z pokojową propozycją.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) zgodził się na nią pod tymi warunkami:

1- Żydzi, którzy w tej bitwie walczyli z muzułmanami, nie zostaną zabici.
2- Żydzi opuszczą Hajber i mogą wziąć ze sobą tylko swoje dzieci i po jednym wielbłądzie z ładunkiem potrzebnych im domowych rzeczy.
3- Pozostałe wszystkie rzeczy, które należą do stałych i przenośnych; całą broń, jak: kolczugi, miecze, tarcze, łuki, strzały; wszystkie ubrania poza ubraniem, które mają na sobie; materiały, złoto oraz skarby; wszystkie zwierzęta, jak: konie, wielbłądy, owce[…]; wszystko, co posiadają, mają zostawić muzułmanom.
4- To, co ma zostać dla muzułmanów, nie może w żaden sposób być schowane. Ten, który to ukryje, zostanie pozbawiony opieki oraz ochrony Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika[…].

Kinane bin Rebia, który zakopał w ziemi bukłaki ze swoimi skarbami, został za to ukarany. Zdobycze wojenne były nie do policzenia. Urodzajne ziemie Hajber, ogrody daktylowe zostały przekazane w całości armii islamskiej.[301]

W międzyczasie Gatafanowie, którzy odeszli do swojego kraju, wrócili do Hajber, żeby pomóc żydom. Gdy zobaczyli, że Szlachetny Prorok zdobył Hajber i pokonał żydów, powiedzieli: „O Muhammedzie! Obiecałeś nam, że dasz nam na rok ogrody daktylowe w Hajber, jeśli odejdziemy. My dotrzymaliśmy słowa. Daj je nam!”. Szlachetny Prorok powiedział do nich: **„Niech tamta góra będzie wasza”**. Gatafanowie zaczęli się odgrażać: „W takim razie będziemy z Tobą walczyć”. Wysłannik Allaha oznajmił: **„W takim razie miejscem naszej walki niech będzie Dżenefa”**. Dżenefa znajdowała się na obszarze należącym do Gatafanów. Gatafanowie przestraszyli się i odeszli.

Zatrute mięso!...

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) i bohaterscy Mudżahidowie bardzo zmęczyli się podczas zdobywania Hajber. Z jednej strony opatrywali rannych, a z drugiej odpoczywali. Zejnep – żona przywódcy żydów, Sellama bin Miszkena – chciała

[300] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 353. Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 353.
[301] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 336; Wakidi, *el-Megazi*, II, 672.

otruć Szlachetnego Proroka. W tym celu zarżnęła kozę i ją ugotowała, a do potrawy dodała dużo trucizny. Potem poszła do Szlachetnego Proroka i powiedziała, że to jest prezent od niej. Wysłannik Allaha przyjął jedzenie i zwołał Mudżahidów. Wszyscy razem usiedli do jedzenia.

Szlachetny Prorok oderwał kawałek mięsa z łopatki kozy, włożył do Błogosławionych Ust i powiedział: ***„Bismillahir Rahmanir Rahim*”**. Po przeżuciu kilka razy momentalnie wyciągnął z Błogosławionych Ust mięso i powiedział: **„Moi Towarzysze! Odsuńcie swoje ręce od tego jedzenia, ponieważ łopatka w tym mięsie powiadomiła Mnie, że jest zatruta”**. Towarzysze Proroka od razu odsunęli się od jedzenia. Jednak jeden z nich, Biszr bin Bera, zjadł już kawałek tego mięsa. Jego ciało od razu zsiniało i został szehidem. Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział, że powinien spuścić krew między Błogosławionymi Ramionami, żeby pozbyć się działania trucizny, która zmieszała się z Jego Błogosławioną Śliną. Tak też zrobiono. Potem zatrute jedzenie zakopano w ziemi. Zejnep złapano i przyprowadzono do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok zapytał się jej: **„Czy to ty zatrułaś tę potrawę z mięsa?”**. Zejnep przyznała się do tego: „Tak! Zatrułam!”. Wysłannik Allaha spytał się: **„Dlaczego to zrobiłaś?”**. Zejnep odpowiedziała: „Ty zabiłeś mojego męża, ojca i wujka. Powiedziałam sobie: »Jeśli rzeczywiście On jest Prorokiem, to Allah Go powiadomi. Jeśli Nim nie jest, to trucizna na Niego podziała i umrze. W ten sposób uratujemy się od Niego«”. Towarzysze Proroka bardzo zasmucili się z powodu tego zdarzenia i spytali się: „O Wysłanniku Allaha! Niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Czy mamy ją zabić?”. Szlachetny Prorok zawsze wybaczał tym, którzy wyrządzili Mu krzywdę i tak też się stało tym razem. Zejnep zaś, zobaczywszy to wielkie miłosierdzie, wypowiedziała Słowa Szehady i została muzułmanką.[302]

Wśród łupów wojennych i niewolników z bitwy pod Hajber znajdowała się Safijje, córka Hujeja bin Ahtaba. Jako część zdobyczy wojennej dla głównego dowódcy należała ona do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok uwolnił ją. Ten czyn bardzo ją wzruszył i z całego serca wypowiedziała Słowa Szehady i została muzułmanką. Szlachetny Prorok bardzo się na to ucieszył i Hazrat Safijje zaszczycił honorem przyjęcia ją za żonę. W ten sposób Hazrat Safijje stała się matką muzułmanów. Wesele zostało wyprawione w miejscu zwanym Sehba. Jedzeniem weselnym były melony i daktyle.

Na oku Hazrat Safijje było widać siniaka. Szlachetny Prorok zapytał się jej: **„Czego jest to ślad?”**. Hazrat Safijje odpowiedziała: „Pewnej nocy przyśniło mi się, że księżyc zszedł z nieba i wszedł pod moje ramię. Gdy opowiedziałam o tym mężowi, Kenane, to uderzył mnie w oko i powiedział: »Ty chcesz być żoną Tego władcy z Arabii, który na nas napadł«”.[303]

---

[302] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 337; Wakidi, *el-Megazi*, II, 678; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 202; Taberi, *Tarih*, II, 303; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 81; Ibn Kesir, *es-Sire*, III, 398; Gazali, *Ihja*, II, 891; Zehebi, *Sijer*, II 86.

[303] Buhari: '*Salat*', 12, '*Dżihad*', 74; Ebu Dawud, '*Haracz*', 21; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 101; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 330; Wakidi, *el-Megazi*, II, 669; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 121.

Po zdobyciu Hajber żydzi przyszli do Szlachetnego Proroka z propozycją: „O Muhammedzie! Odejdziemy z Hajber. Jednak dobrze znamy się na rolnictwie, uprawianiu pól, ogrodów i sadów. Jeśli chcesz, to wynajmij nam te urodzajne ziemie. Będziemy uprawiać te pola i oddamy Tobie połowę plonów!”. Szlachetny Prorok i Towarzysze Proroka nie mieli czasu na zajmowanie się pracami polnymi. Oni starali się rozpowszechniać religię islam, dla głoszenia islamu poświęcali dnie i noce. Szlachetny Prorok był zadowolony z tej propozycji i oznajmił: **„Pod warunkiem, że pozbawimy was tego, kiedy będziemy chcieli”**. Żydzi zgodzili się na to i tak zaczęli uprawiać pola w Hajber.[304]

Szlachetny Prorok wrócił z Mudżahidami do Medyny jako zwycięzca. W międzyczasie pod przewodnictwem Hazrat Dżafera Ebi Taliba wrócili z Etiopii emigranci. Ich powrót bardzo ucieszył Szlachetnego Proroka i muzułmanów. Szlachetny Prorok objął i pocałował w czoło Hazrat Dżafera, i oznajmił: **„Nie wiem, czy powinienem bardziej się cieszyć ze zdobycia Hajber, czy też z powrotu Dżafera. Wasza hidżra miała miejsce dwa razy. Wyemigrowaliście do Etiopii i jednocześnie do Mojego kraju”**.

Zdobyte łupy wojenne z Hajber zostały podzielone pomiędzy wszystkich Towarzyszy Proroka, którzy uczestniczyli w porozumieniu w Hudejbije, w bitwie pod Hajber, wyemigrowali z Etiopii i między tych z plemienia Dews, którzy wzięli udział w zdobyciu Hajber.[305]

Po zdobyciu Hajber wszyscy żydzi w Arabii znaleźli się pod rozkazami Szlachetnego Proroka. W końcu poganie zostali pozbawieni możliwości otrzymania pomocy. Dzięki zdobyciu Hajber, co wyglądało na niemożliwe z powodu siły i liczebności wojska, znajdujące się w pobliżu plemiona i państwa poznały wielką siłę muzułmanów i zaczęły obawiać się Państwa Islamskiego. Zdobycie Hajber wywołało u pogan z Mekki wielki smutek. Po tym zwycięstwie wiele plemion, małych i dużych, przybyło do Medyny, żeby przyjąć islam. Dostąpili zaszczytu należenia do Towarzyszy Proroka, a nawet i Gatafanowie[…]. Niektóre z plemion, które się nie nawróciły, zostały zmuszone do posłuszeństwa.

Pielgrzymka Umret-ul-kaza

Minął rok od zawarcia pokoju w Hudejbije. Dwa miesiące przed Świętem Składania Ofiar, Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) rozkazał Swoim Towarzyszom rozpocząć przygotowania do *umra*. Na *umra* mieli się udać ci, którzy byli w Hudejbije i uczestniczyli w Biat-ur Rydwan. Na ten rozkaz przygotowało się dwa tysiące muzułmanów. Na ofiarę wzięto siedemdziesiąt wielbłądów. Nadżijemu bin Dżundubowi dano czterech pomocników, żeby zaprowadził wielbłądy do Mekki. Oprócz tego pod dowództwem Hazrat Muhammeda bin Meslemego wysłano stu jeźdźców, żeby

[304] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, II, 157; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 641; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, I, 205.
[305] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 353.

zawieźli broń używaną podczas wojny. Poganom nie można było ufać. W wypadku jakiegokolwiek napadu miano skorzystać z tej broni. Niektórzy z Towarzyszy Proroka powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Według pokoju zawartego w Hudejbije na *umra* nie powinno się zabierać żadnej broni poza mieczami umieszczonymi w pochwach!”. Wysłannik Allaha odpowiedział: **„My tej broni nie wprowadzimy do Haremu, nie wyciągniemy przy Kurajszytach. Jednak będziemy mieli ją blisko siebie, pod ręką, w wypadku ewentualnego napadu Kurajszytów na nas”**.

W Medynie pełnomocnikiem Wysłannika Allaha został Ebu Zerr-il-Gifari[306], istnieją też przekazy, że pełnomocnikiem był Ebu Ruhm-ul-Gifari. Dwa tysiące muzułmanów razem ze Szlachetnym Prorokiem ruszyło w drogę do Mekki. Towarzysze Proroka byli bardzo wzruszeni. Mieli zobaczyć niewidzianą od lat ojczyznę, swoje domy, które opuścili na drodze Allaha, dla ukochanego Proroka… Mieli odwiedzić Świętą Kaabę, w której stronę zwracali się codziennie pięć razy podczas modlitwy *salat*. Mieli spotkać się z krewnymi, którzy byli nowymi muzułmanami i z powodu jednego z warunków porozumienia nie przybyli do Medyny. Mieli pokazać honor islamu kurajszyckim poganom, którzy od lat znęcali się nad nimi i dla bałwochwalstwa wielu ich braci wymordowali. Być może, gdy poganie to zobaczą, to wpłynie do ich serc miłość do islamu i zostaną muzułmanami!

Pozostali w Medynie odprowadzili Szlachetnego Proroka i Jego Towarzyszy ze słowami *tekbir* do Wzgórza Weda. Potem wrócili…

Szlachetny Prorok, gdy doszli do miejsca zwanego Zulhulejfa, które znajdowało się dziesięć kilometrów od Medyny, ubrał się w *ihram*. Towarzysze Proroka zrobili to samo. Wszyscy byli ubrani na biało. Rozpoczęła się droga do Świętej Mekki, żeby odbyć *umra*. W końcu do nieba poczęły się wznosić słowa: ***„Lebbejk! Allahumme Lebbejk! Lebbejk! La szerike leke lebbejk! Innel hamde wen-nimete leke welmulke, la szerike lek”***. Podróż mijała przyjemnie, wypowiadano słowa dziękczynne Allahowi Najwyższemu, powtarzano Jego imiona i błagano Go.

Oddział pod dowództwem Muhammeda bin Meslemego, który ruszył w drogę jeszcze wcześniej, zbliżając się do Mekki, został zobaczony przez pogan. Z trwogą zbliżyli się i spytali: „Co to ma znaczyć? W zeszłym roku tak się nie porozumieliśmy”. Hazrat Muhammed bin Mesleme dał im odpowiedź wprowadzającą ich w odrętwienie: „To są jeźdźcy Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika. Jeśli Allah Najwyższy pozwoli, to jutro to miejsce zaszczycą osobiście!”. Poganie w strachu odeszli i powiadomili o tym w Mekce. Poganie z Mekki zaś powiedzieli: „Przysięgamy, że byliśmy wierni umowie. Dlaczego Muhammed miałby z nami walczyć?”. Od razu wyznaczyli delegację i wysłali ją na spotkanie ze Szlachetnym Prorokiem.

W międzyczasie Szlachetny Prorok doszedł do miejsca Batn-i Jedżedż, skąd można było zobaczyć Mekkę. Tutaj muzułmanie zostawili całą swoją broń poza mieczami, które mieli przypasane. Do pilnowania broni postawili na warcie dwustu ludzi.

[306] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 434; II, 289; Wakidi, *el-Megazi*, I, 8; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 59; Kettani, *et-Teratibu’l-Idarijje*, I, 484-486.

Gdy te przygotowania się skończyły, to kurajszycka delegacja poprosiła o pozwolenia na spotkanie ze Szlachetnym Prorokiem. Potem powiedziała: „O Muhammedzie! Od porozumienia w Hudejbije nie okazaliśmy wobec was żadnej niewierności. Czyżbyś, mimo to miał zamiar z tą bronią wejść do Mekki, między Swoje plemię? Gdy tymczasem według porozumienia nie powinniście mieć żadnej innej broni poza mieczami schowanymi w pochwach!”. Na to Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Ja od Mojego dzieciństwa do dzisiejszego dnia jestem znany z wierności i tego, że dotrzymuję słowa. Do Haremu nie wejdziemy z inną bronią poza mieczami schowanymi w pochwach. Jednak chcę, żeby nasza broń znajdowała się w pobliżu nas”**. Przedstawiciele delegacji uspokoili się, zobaczywszy, że błędnie ich poinformowano i powiedzieli: „O Muhammedzie! Zaprawdę, zawsze widzieliśmy u Ciebie wierność i dobro. Zresztą to pasuje do Ciebie”. Potem wrócili do Mekki i o tej sytuacji powiadomili Kurajszytów, którzy na te słowa również się uspokoili.

Przywódcy Kurajszytów z zazdrości i nienawiści nie chcieli widzieć tych szczęśliwych chwil Szlachetnego Proroka i Jego Towarzyszy. Opuścili Mekkę i poszli w góry.

Szlachetny Prorok wysłał najpierw przeznaczone na ofiary wielbłądy do miejsca zwanego Zituwa. Potem zakończył z muzułmanami przygotowania i ruszył w drogę do Świętej Mekki. Muzułmanie wzięli pomiędzy siebie Szlachetnego Proroka. Wysłannik Allaha na wielbłądzie Kuswie był jak słońce okrywające tysiące gwiazd, wokoło Niego rozchodził się Nur. O Allahu! Co za piękno! Jaki wspaniały widok! Na ich językach pojawiły się słowa: **„*Lebbejk*! *Allahumme lebbejk*! *Lebbejk*! *La szerike leke Lebbejk*!”** – a w sercach miłość do Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika. Krok po kroku nadciągali do Świętej Kaaby. Gdy się zbliżali, ich wzruszenie rosło jeszcze bardziej. Słowa wypowiedziane równocześnie przez nich wszystkich wypełniły Mekkę. Poganie zaś wobec tego wspaniałego widoku poczuli, że serca im miękną. Wielu z nich odczuło w swoich sercach miłość do islamu. W końcu Muhammed (*alejhisellam*) przybył jako zwycięzca…

Oto Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze z przypasanymi mieczami wchodzili do Świętej Kaaby. Kuswa, wielbłąd Szlachetnego Proroka, trzymany za uzdę przez Abdullaha bin Rewahę, szedł na przodzie. Niektórzy z pogan ustawili swoje dzieci i kobiety przy Dar-un-Nedwe i przyglądali się Szlachetnemu Prorokowi i Jego Towarzyszom. Hazrat Abdullah bin Rewaha recytował wiersze, którymi jakby uderzał po głowach pogan, ich treść wlewał im do serc.

Hazrat Omar nie mógł się powstrzymać i chcąc zwrócić uwagę Hazrat Abdullahowi bin Rewasze, powiedział: „Ibni Rewaho! Jak możesz recytować wiersze przed Wysłannikiem Allaha i to w Świętej Kaabie?”. Jednak Szlachetny Prorok oznajmił: **„Omarze! Nie bądź mu przeszkodą. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że jego słowa bardziej wpływają na kurajszyckich pogan niż strzelanie do nich z łuków. O Ibni Rewaho, mów dalej!”**. Trochę później Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Ibni Rewahy: **„Poza Allahem Najwyższym nie ma innego boga! Tylko On. Tylko On spełnia obietnice! Temu Słudze tylko On pomaga! Tylko On wzmacnia Jego żołnierzy! W zebranych plemionach tylko On wprowadza zamęt!”**.

Abdullah bin Rewaha zaczął recytować: **„Nie ma innego boga poza Allahem Najwyższym! Nie ma Jego wspólnika, *La ilahe illallah*! On jest Tym, który daje siłę muzułmanom, ich żołnierzom! I On jest tym, który rozrzuca pogan, doprowadza do ich klęski!”**. Muzułmanie powtarzali te słowa.

Szlachetny Prorok po wejściu do Bejtullah, odsłonił Błogosławione prawe Ramię. Potem oznajmił: **„Niech Allah Najwyższy osądzi Swoim miłosierdziem tych dzielnych, którzy dzisiaj pokażą tej pogańskiej wspólnocie jak są silni i dziarscy!”**. Na to Towarzysze Proroka odsłonili swoje prawe ramiona i z majestatem, szybkim krokiem okrążyli trzy razy Kaabę [zrobili *tawaf*]. Jednak w kącie pomiędzy Rukn-i Jemani a Hadżeruleswed szli powoli. Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze zbliżyli się do Hadżeruleswed i całowali go lub stawali w niewielkiej odległości od niego, trzymając w jego kierunku otwarte ręce.

Poganie z daleka obserwowali Towarzyszy Proroka i wpadli w zdumienie, zobaczywszy ten ich majestatyczny i okazały pochód, ponieważ mówiono im, że od czasu, kiedy muzułmanie poszli do Medyny, to byli słabi oraz chorzy i rozpowszechniano tym podobne kłamstwa. Teraz zaś byli świadkami czegoś zupełnie odwrotnego i ich zdziwienie wzrastało.

Pozostałe cztery *tawaf* zrobiono pomału, powolnymi krokami. Po *tawaf,* w miejscu zwanym Makam Ibrahima, zrobili dwa rekaty modlitwy *salat*. Potem przeszli siedem razy pomiędzy wzgórzem Safa i Merwe. Po złożeniu ofiar ogolili Szlachetnemu Prorokowi głowę. Błogosławione Włosy Szlachetnego Proroka chwytano w powietrzu. Towarzysze Proroka też ogolili sobie głowy. W ten sposób spełnił się sen Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*), który miał rok wcześniej.

Odwiedziny *umra* zostały spełnione. Nadeszło południe. Szlachetny Prorok rozkazał Hazrat Bilalowi wypowiedzenie Ezanu w Kaabie. Bilal od razu spełnił ten rozkaz. Gdy wypowiadał Ezan, to cała Mekka zaczęła się trząść. Towarzysze Proroka z wielkim poddaniem słuchali Ezanu i przyciszonym głosem powtarzali. Potem Szlachetny Prorok został imamem. Jednoczesne przystąpienie ich wszystkich do południowej modlitwy *salat* jeszcze bardziej wpłynęło na serca pogan.

Namiot ze skóry Szlachetnego Proroka postawiono w miejscu zwanym Ebtah. Towarzysze Proroka ustawili swoje namioty wokoło niego i przez trzy dni tam obozowali. Na czas modlitwy *salat* zbierali się w Bejtullah i razem robili *salat*. Pozostały czas spędzali na odwiedzinach swoich krewnych, byli dla nich przykładem odzwierciedlającym założenia pięknej etyki, jaką zostali obdarzeni przez islam. Oni zaś wobec tej pięknej etyki muzułmanów wpadali w zachwyt, którego nie byli w stanie ukryć. W ciągu tych trzech dni doszło jakby do zdobycia Mekki od wewnątrz.

Minęły trzy dni… W końcu nadszedł czas rozstania. Pod wieczór Szlachetny Prorok oznajmił: **„Z muzułmanów** (tych, którzy przyszli na *umra*) **żaden nie spędzi wieczoru w Mekce, ruszamy w drogę!”**. Wszyscy się pozbierali i ruszyli w drogę do Medyny…

Halid bin Welid zostaje muzułmaninem

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) posłany jako miłosierdzie dla świata podczas podróży do Mekki na *umra* spytał się Swoich Towarzyszy: **„Gdzie jest Halid? To niemożliwe, żeby ktoś taki jak on, nie poznał i nie znał islamu. Jego strata, że nie był razem z muzułmanami ze swoją żarliwością i bohaterstwem, nie wykorzystał tych zalet przeciwko poganom; jak dobrze by było. Kochalibyśmy go i dobrze traktowali”**. Jeszcze wcześniej, Welid bin Welid od czasu do czasu wysyłał do swojego brata listy, w których zachęcał go do przyjęcia islamu. Gdy te Błogosławione Słowa Szlachetnego Proroka dotarły do Halida, to wzrosła jego przychylność dla islamu. Towarzysze Proroka po zrobieniu *umra* wrócili do Medyny. Po tym minęło wiele dni, rozpoczął się ósmy rok Hidżri. W końcu Halid bin Welid nie mógł więcej wytrzymać, pragnął jak najprędzej dotrzeć do Medyny, przyjść do Szlachetnego Proroka i przy Nim zostać muzułmaninem. Sam tak opowiadał:

„Allah Najwyższy obdarzył mnie umiłowaniem Szlachetnego Proroka. Umieścił w moim sercu miłość do islamu. Doprowadził mnie do takiego stanu, że potrafiłem rozróżnić dobro od zła. Sam do siebie mówiłem: »Uczestniczyłem we wszystkich wojnach przeciwko Muhammedowi (*alejhisellam*). Z każdego pola walki odchodziłem ze świadomością i uczuciem, że popełniłem błąd, że jestem w niewłaściwym stanie i w końcu On nas pokona«. Gdy Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) przybył do Hudejbije, byłem dowódcą jeźdźców Jego wroga. W Usfan zbliżyłem się do Niego i pokazałem się Mu. Wysłannik Allaha, nie obawiając się nas, przewodził Swoim Towarzyszom w południowej modlitwie *salat*. Chcieliśmy ich nagle zaatakować. Jednak to okazało się niemożliwe. Dobrze też, że tak się stało. Wysłannik Allaha prawdopodobnie zrozumiał nasze intencje, ponieważ popołudniową modlitwę poprowadził przezornie.

Ta sytuacja bardzo na mnie wpłynęła. Pomyślałem sobie, że Ten człowiek w każdym momencie jest chroniony przez Allaha Najwyższego. Rozstaliśmy się. Po głowie chodziły mi różne myśli. Gdy Muhammed (*alejhisselam*) przybył do Mekki na *umra,* to nie pokazałem się Mu. Przyjechał razem z moim bratem Welidem i nie znaleźli mnie. Mój brat zostawił dla mnie taki list:

»*Bismillahir Rahmanir Rahim*! Po wychwaleniu Allaha Najwyższego i wypowiedzeniu słów dziękczynnych do Niego, a Wysłannikowi Allaha *salewat,* powiem ci, że naprawdę nie znam niczego bardziej zaskakującego od tego, że odwróciłeś się od islamu i odszedłeś. Przecież nie jesteś aż tak słaby, żeby nie rozumieć, że droga, którą idziesz jest błędna. Dlaczego nie korzystasz z rozumu? Jak dziwne jest to, że po poznaniu takiej religii jak islam, nie potrafi się jej zrozumieć! Szlachetny Prorok zapytał się mnie o ciebie. Pragnie, żebyś poznał islam i wykorzystał swoją żarliwość i bohaterstwo przy muzułmanach przeciwko poganom. O mój bracie! Straciłeś wiele okazji, w końcu nie spóźniaj się więcej!«.

Gdy list mojego brata dotarł do mnie, to jeszcze bardziej wzrosło u mnie pragnienie zostania muzułmaninem. Chciałem, jak najprędzej ruszyć w drogę. Słowa Wysłannika Allaha bardzo mnie ucieszyły. Tej nocy przyśniło mi się, że wyszedłem z

przygnębiającego, ciasnego, pozbawionego wody miejsca na zielone, przestrzenne i szerokie. Postanowiłem, że jak dotrę do Medyny, to poproszę Ebu Bekra o wyjaśnienie tego snu. Podczas przygotowań pomyślałem sobie: »Kto mógłby być mi towarzyszem w tej drodze?«. Wtedy napotkałem na Safwana bin Umejjego. Opowiedziałem mu o tym. Nie przyjął mojej propozycji. Potem spotkałem Ikrimego bin Ebu Dżehla. Gdy on też mi odmówił, to poszedłem do domu. Wsiadłem na mojego wierzchowca i pojechałem do Osmana bin Talhy. Powiedziałem mu, że jadę do Wysłannika Allaha, żeby zostać muzułmaninem i spytałem się, czy nie byłby mi towarzyszem w tej drodze. Bez wahania zgodził się na to i następnego dnia, rankiem ruszyliśmy w drogę. Gdy dotarliśmy do miejsca zwanego Hadde, to spotkaliśmy Amra bin Asa, który też jechał do Medyny, żeby zostać muzułmaninem.

Dotarliśmy do Medyny. Ubrałem się w moje najpiękniejsze ubranie i przygotowałem się na spotkanie z Wysłannikiem Allaha. W tym czasie przyszedł mój brat Welid i powiedział: »Pospiesz się, ponieważ Wysłannika Allaha powiadomiono o waszym przybyciu. On też się na to ucieszył. Teraz na was czeka«. Z pośpiechem pobiegłem do Tego Wielkiego Proroka. Był uśmiechnięty. Pozdrowiłem Go i powiedziałem: »Przysięgam, że nie ma innego boga poza Allahem Najwyższym oraz że Ty jesteś Jego Prorokiem«. Wysłannik Allaha oznajmił: **»Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, że obdarzył ciebie wiarą, pokazał ci prawidłową drogę«**. Potem poprosiłem Go o *dua*, żeby Allah Najwyższy wybaczył mi grzechy. Pomodlił się za mnie i oznajmił: **»Islam odrzuca wszystkie grzechy, które zostały popełnione przed jego przyjęciem«**. Moi dwaj towarzysze również zostali muzułmanami".[307]

W ten sposób tych trzech ludzi, którzy należeli do najdzielniejszych w Mekce, ze szczerością płynącą z ich serc, bez odrobiny obawy przed poświęceniem swojego życia w tym celu, dostąpili w obecności Wysłannika Allaha zaszczytu należenia do Jego Towarzyszy. Nareszcie ze wszystkich swoich sił będą walczyć, aby zniszczyć bluźnierstwo. Przyjęcie przez nich islamu bardzo ucieszyło wszystkich muzułmanów. Swoją radość okazali wypowiedzeniem *tekbir*: „*Allahu Ekber*".

Bitwa pod Mute

W ósmym roku Hidżri Wysłannik Allaha ponownie wysłał Swoich posłów do różnych plemion i państw, żeby rozpowszechniać islam. Od niektórych z nich przyszły pozytywne wieści. Jednak Hazrat Haris bin Umejr, którego wysłano do gubernatora w Buśrie, został uwięziony przez chrześcijańskich żołnierzy we wsi Mute, w gminie Belka, w prowincji Damaszku. Gubernator Damaszku, Szurahbil bin Amr, w nikczemny sposób zamordował Hazrat Harisa, mimo że był on posłem.[308]

Ta wiadomość bardzo zasmuciła Szlachetnego Proroka i rozkazał natychmiast zebrać się Swoim Towarzyszom. Na ten rozkaz Mudżahidowie pożegnali się ze swoimi rodzinami i pośpiesznie zebrali się w sztabie wojskowym Dżurf. Wysłannik Allaha po

[307] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XVI, 228; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, IV, 455; Zehebi, *Sijer*, II, 118.
[308] Wakidi, *el-Megazi*, II, 756; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 128; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XI, 464.

południowej modlitwie *salat* oznajmił: **„Tym ludziom, którzy idą na dżihad, wyznaczyłem na dowódcę Zejda bin Harisego! Jeśli Zejd bin Harise zostanie szehidem, to niech przyjdzie na jego miejsce Dżafer bin Ebi Talib. Jeśli Dżafer bin Ebi Talib zostanie szehidem, to dowódcą niech będzie Abdullah bin Rewaha. Jeśli Abdullah bin Rewaha zostanie szehidem, to niech muzułmanie wybiorą pomiędzy sobą kogoś odpowiedniego i z niego zrobią dowódcę!"**. Na to Towarzysze Proroka zaczęli płakać. Zrozumieli, że wyliczani bohaterowie zostaną szehidami i powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Lepiej by było, żeby oni zostali przy życiu i byśmy z nich skorzystali". Szlachetny Prorok nie dał im odpowiedzi, milczał.[309]

O tym usłyszeli też Zejd, Dżafer i Abdullah. Wpadli w wielką radość, ponieważ ich największym pragnieniem było zostać szehidami podczas głoszenia religii Allaha Najwyższego. W końcu radosna nowina została im przekazana i usłyszeli ją na własne uszy. Przygotowania Mudżahidów zostały zakończone, czekali na swojego dowódcę. Szlachetny Prorok przekazał białą chorągiew islamu Hazrat Zejdowi bin Harisemu. Dał mu rozkaz, żeby poszedł do miejsca, gdzie Hazrat Haris bin Umejr został szehidem i tam powiadomił o islamie. Jeśli zaproszenie nie zostanie przyjęte, to ma z nimi walczyć.

Hazrat Abdullah bin Rewaha płakał, gdy żegnał się ze swoimi przyjaciółmi dowódcami. Wysłannik Allaha spytał się go: **„Synu Rewahy! Dlaczego płaczesz?"**. Abdullah bin Rewaha, który był poetą, odpowiedział wierszem, podanym w tym znaczeniu: «Powodem mojego płaczu nie jest moja miłość do tego świata. I przysięgam na Allaha, że nie będę też tęsknić za wami. Głównym powodem jest to, że w Świętym Koranie zostało powiadomione przez Pana: „Wiedzcie o tym, że na pewno nie ma wśród was nikogo, kto nie przejdzie przez Piekło[…]". Usłyszałem ten ajet, gdy recytował go Wysłannik Allaha. Czy będę w stanie okazać cierpliwość, gdy będę tamtędy przechodził?!». Jego przyjaciele pomodlili się za niego: „Niech Allah Najwyższy uczyni ciebie należącym do Jego ukochanych Sług, prawdziwych muzułmanów!". Potem Hazrat Abdullah bin Rewaha powiedział: „Jednak pragnę od Allaha Najwyższego wybaczenia. Oprócz tego chcę zostać szehidem przez uderzenie mieczem, które doprowadzi mnie do utraty rzeki krwi albo przez wbicie oszczepu w moje płuca i jelita".

Podczas przygotowań armii, Hazrat Abdullah bin Rewaha poszedł do Szlachetnego Proroka, żeby się pożegnać i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Proszę Was o radę, której nauczę się na pamięć i ciągle będę o niej pamiętał".

Szlachetny Prorok powiedział do niego: **„Jutro dojdziesz do kraju, gdzie bardzo mało robi się *sedżde* Allahowi. Tam pomnóż swoje *sedżde* i modlitwy *salat*"**. Abdullah bin Rewaha powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Proszę zwiększ ilość rad dla mnie". Na to Wysłannik Allaha oznajmił: **„Zawsze wspominaj Allaha Najwyższego, ponieważ wspominanie Allaha pomoże tobie więcej, niż będziesz oczekiwał"**.

Trzytysięczna armia islamska ruszyła w drogę ze słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". Szlachetny Prorok i pozostali w Medynie muzułmanie odprowadzili Mudżahidów do wzgórza Weda. Tam Wysłannik Allaha zwrócił się do Błogosławionej armii islamskiej z tymi słowami: **„Radzę wam, żebyście spełniali nakazy Allaha**

[309] Buhari, '*Megazi*', 46; Wakidi, *el-Megazi*, II, 756-758; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 128-130.

Najwyższego, unikali przekraczania zakazów, byli wobec muzułmanów dobrzy i dobrze ich traktowali. Walczcie na drodze Allaha Najwyższego, wypowiadając Jego imię. Bądźcie sprawiedliwi w rozdawaniu łupów wojennych. Bądźcie wierni danemu słowu. Nie zabijajcie dzieci. Tam, w świątyniach chrześcijańskich, traficie na osoby, które odsunęły się od ludzi i czas spędzają na modlitwach. Strzeżcie się, by ich nie skrzywdzić! Poza nimi natraficie też na ludzi, na których głowach szatani uwili sobie gniazda. Ich głowy poodcinajcie mieczem. Nie zabijajcie kobiet i starców. Nie palcie i nie ścinajcie drzew. Nie palcie też ich domów!".

Do głównego dowódcy, Hazrat Zejda bin Harisego, powiedział: **„Gdy trafisz na pogan, którzy należą do wroga, to zaproś ich do jednej z trzech spraw!** (Jeśli zostaną muzułmanami) **zaproś ich do Medyny! Jeśli przyjmą zaproszenie, to powiadom ich, że będą posiadali te same prawa i obowiązki, co Muhadżirowie.**

Jednak, jeśli zostaną muzułmanami i zechcą pozostać w swojej ojczyźnie, to będą traktowani według prawa boskiego dla emigrantów w Arabii. Nie zostanie przeznaczone dla nich nic ze zdobyczy wojennych i będą mogli z nich skorzystać tylko wtedy, gdy będą walczyć przy boku muzułmanów!

Jeśli nie przyjmą islamu, to zaproponuj im płacenie *dżizje*! Tych, którzy się na to zgodzą, nie dotykaj! Z tymi, którzy się na to nie zgodzą, walcz, prosząc o pomoc Allaha Najwyższego!".

Po tych radach Mudżahidowie się pożegnali. Armia islamska, wypowiedziawszy *tekbir*, odeszła. Pozostali, żegnając odchodzących, modlili się za nimi: „Niech Allah Najwyższy chroni was od każdego rodzaju zła i pozwoli, żebyście wrócili cali i zdrowi[…]". Patrzyli na nich zapłakanymi oczyma z podziwem aż zniknęli im z widoku…

W ręku Hazrat Zejda bin Harisego powiewała święta chorągiew, Mudżahidowie udali się w długą, nieznaną im drogę, aby służyć religii Allaha Najwyższego. Armia islamska zbliżała się szybko do Syrii. Podróż mijała spokojnie i wesoło. Mudżahidowie z wielką niecierpliwością oczekiwali, żeby jak najszybciej spotkać się z wrogiem. Wśród nich najbardziej pragnął zostać szehidem Hazrat Abdullah bin Rewaha. O tym opowiedział Zejd bin Erkam:

„Byłem sierotą wychowywanym przez Abdullaha bin Rewahę. Gdy ruszyliśmy w drogę na wyprawę do Mute, to posadził mnie za sobą na wielbłądzie. W nocy, podczas drogi recytował wiersze, które doprowadzały mnie do płaczu. Abdullah bin Rewaha dotknął mnie biczem i powiedział: »Co się z tobą dzieje? Jaką krzywdę wyrządzam tym, że tak się wyrażam? Jeśli Allah Najwyższy obdarzy mnie stopniem szehida, to wrócisz na tym zwierzęciu. Ja zaś uratuję się od wszystkich kłopotów, niepokojów, zmartwień, zdarzeń tego świata i zyskam spokój«. Potem zszedł z wielbłąda i zrobił dwa rekaty modlitwy *salat*. Po długiej modlitwie zawołał mnie i powiedział: »*Inszaallah*, tym razem zostanę obdarzony stopniem szehida!«".

Gdy Mudżahidowie zbliżyli się do Syrii, to gubernator Damaszku, Szurahbil bin Amr, już dużo wcześniej został powiadomiony o tym, że zbliża się armia islamska. Od razu poinformował o tym Herakliusza, Cesarza Bizancjum, od którego otrzymał dużą pomoc. Był spokojny, ponieważ według przeprowadzonego wywiadu muzułmanów było

od trzech do pięciu tysięcy. Przeciwko tej sile posiadał armię przekraczającą sto tysięcy ludzi i niezliczoną broń.

Gdy Towarzysze Proroka zbliżyli się do Maum, prowincji Damaszku, to dowiedzieli się, że nadchodzi stutysięczna armia bizantyńska. Tam zrobili postój i zostali przez dwie noce. Ich dowódca, Hazrat Zejd bin Harise, zebrał swoich towarzyszy i powiadomił o sytuacji. Spytał się o ich zdanie na temat, jak powinni postąpić wobec armii wroga. Niektórzy z nich powiedzieli: „Nim spotkamy się z armią Bizantyńczyków, to zorganizujmy nagłe ataki na ich kraj. Ludzi weźmy w niewolę i wróćmy do Medyny". Inni mówili też: „Napiszmy list do Wysłannika Allaha, żeby powiadomić o liczbie wroga. Poprośmy, żeby wysłał nam pilnie żołnierzy albo spytajmy się, co mamy zrobić". Gdy uzgodniono, że druga propozycja jest odpowiedniejsza, to Hazrat Abdullah bin Rewaha przerwał ich słowa wierszem zachęcającym do zyskania stopnia szehida, dodał odwagi Mudżahidom.

W końcu postanowiono, że będą walczyć aż do śmierci. Towarzysze Proroka, gdy zbliżyli się do wsi Mute, to spotkali się ze stutysięczną armią bizantyńską. Wróg był bardzo liczny. Z jednej strony stała trzytysięczna armia islamska, która przybyła z Medyny, żeby głosić religię Allaha Najwyższego, a po drugiej stutysięczna horda niewierzących, która zebrała się, żeby doprowadzić do upadku islamu… Biorąc pod uwagę stan wojska, nie było możliwe porównanie tych sił. Według tego każdemu muzułmaninowi przypadło walczyć z trzydziestoma niewierzącymi.

Obie strony stanęły do walki. W tym czasie zobaczono też, że – zgodnie z rozkazem Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) – z szeregów armii islamskiej wystąpiła delegacja idąca w stronę sztabu Bizantyńczyków, miała zaprosić ich armię do przyjęcia islamu albo zapłacenia haraczu [*dżizje*]. Oni jednak nie przyjęli tych propozycji. Oto nie było chwili do stracenia. Dowódca, Hazrat Zejd bin Harise, z białą chorągwią islamu w ręku dał swojej armii rozkaz do ataku. Czekający na tę chwilę Mudżahidowie, wyskoczyli jak strzały do przodu i wołali: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". Błyskawicznie wyciągnęli miecze, wpadli między siły wroga… Już na początku walki pole bitwy zamieniło się w jezioro krwi. Każde uderzenie mieczem Mudżahidów doprowadzało do utraty głowy albo ręki przez wroga.

Hazrat Zejd bin Harise z chorągwią Wysłannika Allaha walczył po środku sił wroga, wypowiadając słowa: **„Allah, Allah"**. Jednym ruchem miecza przeprowadzał czystki wśród wroga, a ci, którzy przeciwko niemu wystąpili, bardzo tego żałowali. Mudżahidowie, widząc swojego dowódcę, jak bohatersko walczy, nie pozostawali za nim w tyle, starali się nadążyć mieczem przeciwko trzydziestu przeciwnikom, którzy przypadli każdemu z nich. W pewnej chwili zobaczono, że kilka oszczepów jednocześnie zostało wbitych w Błogosławioną klatkę piersiową dowódcy Hazrat Zejda bin Harisego. Za nimi poleciały następne oszczepy. Błogosławione ciało sławnego Mudżahida upadło na gorącą ziemię i tak uzyskał on upragniony stopień szehida.

Hazrat Dżafer chwycił od razu chorągiew. Mudżahidowie, zobaczywszy powiewającą islamską chorągiew, z nową siłą zaczęli walczyć dalej. Hazrat Dżafer walczył bohatersko jak Hazrat Zejd bin Harise. Z jednej strony napadał na wroga, z drugiej dodawał odwagi Mudżahidom i zachęcał ich do walki. Ten dzielnie walczący

nowy dowódca zaczął jeszcze mocniej i częściej uderzać, nie pozwalał odetchnąć wrogowi. Tak walcząc, posunął się do przodu jeszcze dalej niż jego towarzysze. Wśród Bizantyńczyków walczył sam, w każdego z nich osobno uderzał mieczem. Jednak to była droga bez powrotu. Bohaterski dowódca mówił sobie: „Moim udziałem jest uderzenie mieczem w każdego z niewierzących!". Wychwalając Błogosławione Imię Allaha Najwyższego, walczył z niekończącą się siłą. W końcu jeden z żołnierzy wroga uderzył mieczem w prawe ramię Hazrat Dżafera. Hazrat Dżafer, którego prawa ręka została odcięta, zdążył pochwycić świętą chorągiew lewą ręką, nim ona upadła. Zamachał nią. Jeszcze jedno uderzenie mieczem… Lewa ręka również została odcięta. Tym razem starał się utrzymać chorągiew między kikutami, przyciskając ją do klatki piersiowej. Jednak silne uderzenia wroga, jedno po drugim, doprowadziły go do otrzymania upragnionego stopnia szehida. Na jego ciele doliczono się ponad dziewięćdziesięciu ran od miecza i oszczepu.[310]

Bohaterscy Mudżahidowie, zobaczywszy, że ich dowódca został szehidem, od razu chwycili chorągiew spadającą na ziemię i przekazali ją Hazrat Abdullahowi. On, powiewając nią, zaatakował ostro wroga. Z jednej strony pokonywał napotkanych przeciwników, a z drugiej recytował wiersze pobudzające do walki. W pewnym momencie miecz wroga trafił go w palec, który zaczął zwisać z jego ręki. Ten Błogosławiony dowódca, który płonął miłością do Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika, od razu zeskoczył z konia. Nadepnął na wiszący palec i oderwawszy go, powiedział: „Czyż nie jesteś tylko rannym palcem? Zresztą na tę wyprawę udałeś się po drodze Allaha Najwyższego!". Jak błyskawica ponownie skoczył na swojego konia i z całą mocą zaczął znowu walczyć. Jednak, mimo że tyle walczył, nadal nie uzyskał stopnia szehida, zaczął więc ganić samego siebie… Ponownie zaatakował wroga. W końcu cios oszczepu zwalił go na ziemię. Walcząc na drodze Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika, zginął, został szehidem.

Wtedy to obok Hazrat Abdullaha walczył Ebul Jusr Ka'b bin Umejr, który chwycił chorągiew i zaczął nią powiewać. Wśród Towarzyszy Proroka zaczął szukać kogoś, kto byłby od niego starszy wiekiem i dojrzalszy. Zobaczywszy Sabita bin Ekrema, przekazał mu chorągiew. Hazrat Sabit po wbiciu chorągwi przed Mudżahidami powiedział: „O moi bracia! Szybko wybierzcie między sobą dowódcę i bądźcie jemu posłuszni". On zaś, mimo że ci odpowiedzieli: „Ciebie wybraliśmy na dowódcę" – nie zgodził się na to. Oczy jego zatrzymały się na Hazrat Halidzie bin Welidzie. Powiedział do niego: „O Ebu Sulejmanie! Ty weź chorągiew!". Hazrat Halid był nowym muzułmaninem, z powodu szacunku nie chciał brać świętej chorągwi i tak z jego ust popłynęły te słowa: „Nie wezmę tej chorągwi od ciebie! Ty się lepiej do tego nadajesz niż ja, ponieważ jesteś ode mnie starszy i dostąpiłeś zaszczytu walczenia w bitwie pod Badr przy Wysłanniku Allaha!".

Jednak czas był bardzo cenny. Wokoło walczyli Mudżahidowie, którzy starali się doprowadzić do wycofania stu tysięcy żołnierzy wroga. Hazrat Sabit powtórzył swoje słowa: „O Halidzie! Szybko odbierz świętą chorągiew Wysłannika Allaha! Przysięgam

[310] Wakidi, *el-Megazi*, II, 756.

na Allaha, że wziąłem ją po to, żeby tobie przekazać. Ty na wojnie znasz się lepiej ode mnie!". Potem zwrócił się do znajdujących się obok niego Mudżahidów i powiedział: „Moi bracia! Co sądzicie o tym, żeby dowódcą był Halid?". Oni zaś wspólnie odpowiedzieli: „Mianowaliśmy go naszym dowódcą".

Na to Hazrat Halid przyjął chorągiew islamu i z wielkim szacunkiem ją pocałował. Wskoczył na konia i zaatakował wroga z całą swoją mocą.[311]

Bohaterscy Mudżahidowie wraz ze swoim dowódcą ponownie ruszyli do ataku. Hazrat Halid walczył z niespotykaną odwagą. Pokonywał wszystkich, na których natrafiał. W międzyczasie Hazrat Kutbe bin Katade odciął głowę dowódcy wroga, Malikowi bin Zafilemu. Siła duchowa Bizantyńczyków upadła. Nastał wieczór i zaczęło robić się ciemno. Po ciemku walczyć było bardzo niebezpiecznie, ponieważ można było niechcący zabić swojego towarzysza…

Z tego powodu obie strony powróciły do swoich obozów. Zajęto się opatrywaniem ran Mudżahidów. Hazrat Halid był wybitnym w sztuce wojennej. Rankiem chciał przystąpić do walki z nową taktyką i zaskoczyć nią wroga. Tej nocy zmienił stanowiska swoich ludzi. Żołnierzy poprzestawiał tak, że ci, którzy byli z prawej strony, przeszli na lewą, a ci, którzy byli z lewej, przeszli na prawą, a ci, którzy byli z tyłu, zamienili swoje miejsca z tymi, co stali na przodzie.

Rankiem Mudżahidowie ponownie przystąpili do walki ze słowami: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". Żołnierze wroga po raz pierwszy zobaczyli atakujących ich żołnierzy. To nie byli ci, z którymi walczyli wczoraj.

W takim razie muzułmanom przyszła na pomoc nowa armia! Bizantyńczyków ogarnął wielki strach, całkowicie utracili siłę duchową. Zaczęli panikować. Towarzysze Proroka walczyli i tysiące z nich pozabijali. Tego dnia Hazrat Halidowi złamało się w ręku dziewięć mieczy.[312] Z łaską Allaha Najwyższego i dzięki Błogosławieństwu *dua* Wysłannika Allaha trzy tysiące Mudżahidów doprowadziło do upadku stutysięczne wojsko wroga. Na tym wielkim polu walki szehidami zostało piętnastu Mudżahidów. W ten sposób powiadomiono Cesarza Bizancjum o jego granicach, przeszkodziło się jego ponownym najazdom na południe.

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), nim przyszła wiadomość z pola bitwy, zebrał muzułmanów w mesdżidzie, żeby powiadomić ich o tym, co zaszło pod Mute. Po Błogosławionej Twarzy Szlachetnego Proroka widać było, że jest bardzo zasmucony. Nikt też o nic nie pytał, żeby Go jeszcze bardziej nie zasmucić. W końcu jeden z Towarzyszy Proroka powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Widok Waszego smutku doprowadza nas do krwawego płaczu. Stopień naszego smutku zna tylko Allah Najwyższy!". Szlachetny Prorok, z którego Błogosławionych Oczu popłynęły strumieniami łzy, oznajmił: **„Smutek, który u Mnie widzicie, zagościł z powodu Mudżahidów, którzy zostali szehidami. Ten stan trwał u Mnie aż do czasu, kiedy zobaczyłem ich w Raju, jak siedzą na tronach**

[311] Wakidi, *el-Megazi*, II, 756; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 129; Abdurrezzak, *el-Musannef*, III, 390; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir*, II, 105; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 130.

[312] Buhari, '*Megazi*', 42; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, IV, 253; Hakim, *el-Mustedrek*, III, 4; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, IV, 582.

naprzeciwko siebie. Zejd bin Harise wziął do ręki chorągiew. W końcu został szehidem. On teraz wszedł do Raju. Tam się znajduje. Potem chorągiew wziął Dżafer bin Ebi Talib. Zaatakował armię wroga. Walczył i w końcu też został szehidem. On jako szehid wszedł do Raju i na dwóch skrzydłach z rubinów lata tam, gdzie chce. Po Dżaferze chorągiew wziął Abdullah bin Rewaha. Z chorągwią w ręku walczył z wrogiem, został szehidem i wszedł do Raju. Pokazano Mi ich, jak siedzą na tronach ze złota. O Mój Allahu! Przebacz Zejdowi! O Mój Allahu! Wybacz Dżaferowi! O Mój Allahu! Wybacz Abdullahowi!".

Z Błogosławionych Oczu Szlachetnego Proroka nadal płynęły łzy. Razem ze łzami tak mówił: **„Po Abdullahu bin Rewasze chorągiew wziął Halid bin Welid. Właśnie teraz walka się zaostrzyła. O Mój Allahu! On** (Halid bin Welid) **jest jednym z Twoich mieczy. Pomóż mu!"**.[313]

Szlachetny Prorok za zgodą Allaha Najwyższego jako cud zobaczył sytuację na polu walki, które znajdowało się w odległości tysiąca kilometrów i powiadomił o tym Swoich Towarzyszy. W dniu, w którym szehidem został Dżafer bin Ebi Talib, po opowiedzeniu o tym zdarzeniu, wstał i poszedł do domu Hazrat Dżafera. Esma, jego żona, zakończyła prace domowe, wykąpała dzieci i je czesała. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Esmo! Gdzie są synowie Dżafera? Przyprowadź ich do Mnie!"**. Gdy Esma Hatun przyprowadziła dzieci, to Wysłannik Allaha przytulił je do Siebie i pocałował. Jego Błogosławione Serce nie mogło wytrzymać i zaczął bardzo płakać. Esma Hatun na ten widok, spytała się błagalnie: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Dlaczego okazujesz moim synom miłosierdzie, jakim obdarzasz sieroty? Czyżbyś dostał przykre wiadomości o Dżaferze i jego towarzyszach?!". Wysłannik Allaha bardzo zakłopotany odpowiedział: **„Tak! Oni dzisiaj zostali szehidami!"**. Hazrat Esma, objąwszy sieroty, zaczęła płakać. Szlachetny Prorok, nie mogąc wytrzymać tego widoku, odszedł stamtąd.[314]

Wysłannik Allaha wrócił do domu i polecił Swoim żonom: **„Nie zapomnijcie przygotować jedzenia dla rodziny Dżafera!"**. Przez trzy dni wysyłano jedzenie dla rodzin szehidów.

Po tym minęło wiele dni. Hazrat Jala bin Umejje przyniósł radosną nowinę do Medyny. Nim zaczął mówić o tym, co się zdarzyło, to Szlachetny Prorok powiedział do niego: **„Jeśli chcesz, to opowiedz o tym, co się stało, albo Ja tobie opowiem"**. I opowiedział dokładnie o tym, co wydarzyło się na polu walki. Na to Jala bin Umejje powiedział: „Przysięgam na Allaha Najwyższego, który zesłał Ciebie jako Proroka z prawdziwą religią i Księgą, że nie pozostało do zrelacjonowania nawet jedno zdarzenie, o którym byście nie opowiedzieli". Wysłannik Allaha oznajmił: **„Allah Najwyższy usunął odległość, która Mnie dzieliła. Pole walki zobaczyłem na własne oczy"**.

---

[313] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* V, 299; Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VII, 395; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid,* VI, 150; Taberi, *Tarih,* II, 322.

[314] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* VI, 370; Ibn Hiszam, *es-Sire,* II, 380; Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 282; Ibn Kesir, *el-Bidaje,* III, 474; IV, 251; Hejsemî, *Medżma'uz-Zewaid,* VI, 156; Suhejli, *er-Rawzul-Unf,* IV, 126.

Kilka dni później informatorzy powiadomili, że armia islamska zbliża się do Medyny. Szlachetny Prorok wstał i ze Swoimi Towarzyszami wyszedł przed Medynę, aby ich powitać. Z daleka było widać kłęby kurzu i powiewającą chorągiew islamską. Od mieczy i tarcz bił wokół blask jak od lustra… Widać było, że wszyscy są bardzo przejęci. Trochę później, na czele z Hazrat Halidem bin Welidem weszli do Medyny Mudżahidowie…

Zdobycie Mekki

Był ósmy rok Hidżri. W jednym z paragrafów porozumienia pokojowego w Hudejbije napisano: „Plemiona arabskie, które znajdują się poza obiema stronami, będą mogły wejść pod opiekę tej strony, którą wybiorą. Będą wolni w połączeniu się z muzułmanami lub poganami". Według tego plemię Huzaa, które było sprzymierzone ze Szlachetnym Prorokiem, zajęło miejsce po stronie muzułmanów, a plemię Beni Bekr po stronie pogan. Plemię Huzaa od bardzo dawna było wrogiem plemienia Beni Bekr i nawzajem. Przy każdej okazji napadali na siebie. Z powodu porozumienia pokojowego w Hudejbije na pewien czas wstrzymali swoje ataki. Jednak plemię Beni Bekr wytrzymało tylko dwa lata. Pewien człowiek z plemienia Beni Bekr wyrecytował na temat Szlachetnego Proroka obrażający Go wiersz. Młodzieniec z plemienia Huzaa, gdy o tym usłyszał, to nie wytrzymał i zranił tego człowieka w głowę. Plemię Beni Bekr wykorzystało to i napadło na plemię Huzaa, które ze względu na porozumienie pokojowe było pewne swojego bezpieczeństwa. Kurajszyccy poganie pomogli plemieniu Beni Bekr w tym napadzie, dając po kryjomu broń i wysyłając żołnierzy. W Błogosławionej Mekce zamordowali ponad dwudziestu ludzi z plemienia Huzaa. Podczas walki muzułmanie z plemienia Huzaa prosili Szlachetnego Proroka o pomoc. Niektórzy ludzie z plemienia Huzaa widzieli podczas nocnego napadu na nich, że pomiędzy ludźmi z plemienia Beni Bekr znajdowali się też kurajszyccy poganie.[315]

Tej nocy w Medynie Szlachetny Prorok przebywał w domu Swojej żony Hazrat Mejmune. Gdy wstał, żeby dokonać ablucji do modlitwy *salat*, to za pozwoleniem Allaha Najwyższego, za sprawą cudu usłyszał, że muzułmanie z Mekki proszą Go o pomoc. Odpowiedział im: ***„Lebbejk*! (Idę na waszą prośbę)!"**. Hazrat Mejmune wiedziała, że przy Szlachetnym Proroku nie ma nikogo, słysząc, że tak odpowiada, spytała się: „O Wysłanniku Allaha! Czy jest ktoś z Wami?". Szlachetny Prorok powiadomił ją o zdarzeniu mającym miejsce w Mekce i o udziale w nim kurajszyckich pogan.

Kurajszyccy poganie, pomagając plemieniu Beni Bekr w napadzie na plemię Huzaa, postąpili niezgodnie z jednym z paragrafów paktu pokojowego w Hudejbije i w ten sposób doprowadzili do unieważnienia tego porozumienia. Jednak o tym zdarzeniu nie został powiadomiony wódz Kurajszytów, Ebu Sufjan, który w tym czasie udał się w podróż handlową do Damaszku. Po powrocie z Damaszku Kurajszyci powiadomili go o tym zdarzeniu i powiedzieli: „Jest to ważna sprawa, którą powinno się na pewno

[315] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 389; Wakidi, *el-Megazi*, II, 786; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 134; Abdurrezzak, *el-Musannef*, V, 374; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VIII, 531.

naprawić. Nie można tego ukryć. Jeśli się jej nie naprawi, to Muhammed wypędzi nas z Mekki!". Ebu Sufjan zaś odpowiedział: „Choć w ogóle nie miałem pojęcia o tym zdarzeniu, to nim ta wieść dojdzie do Medyny, powinienem szybko tam pójść, żeby odnowić pokój i go przedłużyć".

Tymczasem Szlachetny Prorok został natychmiast o tym powiadomiony. Poza tym, trzeciego dnia po tym zdarzeniu, do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) przybył Amr bin Salim z plemienia Huzaa z czterdziestoma jeźdźcami i opowiedział o tym. Poprosił też Szlachetnego Proroka o napisanie listu. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) ostrzegał w tym liście: **„Jeśli nie pomogę plemieniu Huzaa, to niech Mnie też się nie pomoże. Wy albo się wstrzymacie i zrezygnujecie z sojuszu z plemieniem Beni Bekr, albo zapłacicie plemieniu Huzaa okup za krew zamordowanych! Jeśli nie spełnicie jednego z tych warunków, to informuję was, że będę z wami walczył!"**.

Kurajszyci nie potrafili zrozumieć nawet tego aktu miłosierdzia i wysłali wiadomość: „Nie unieważnimy naszego sojuszu, nie zapłacimy okupu za krew zamordowanych! Możemy tylko walczyć!". Jednak z tego powodu, że tak postąpili, tysiąc razy zaczęli żałować i ze strachu wysłali od razu do Medyny Ebu Sufjana, żeby odnowił porozumienie pokojowe.[316]

Nim Ebu Sufjan doszedł do Medyny, to Szlachetny Prorok powiadomił Swoich Towarzyszy, że jest on w drodze i powiedział: **„Rozumiem to w ten sposób, że Ebu Sufjan przybywa po to, żeby odnowić porozumienie i przedłużyć jego obowiązywanie. Jednak, jeśli nie stanie się tak, jak on chce, to jak przyszedł, tak odejdzie!"**.

Ebu Sufjan, który nie był jeszcze wtedy muzułmaninem, przybył do Świętej Medyny i udał się do domu swojej córki, Hazrat Ummu Habibe, która była żoną Szlachetnego Proroka. Tam chciał usiąść na materacu Szlachetnego Proroka. Hazrat Ummu Habibe podniosła materac, nim on na nim usiadł. Ojciec jej bardzo się na to zasmucił i zdziwiony powiedział: „O moja córko! Czyżbyś mi tego materaca żałowała?". Hazrat Ummu Habibe, matka muzułmanów, dla której miłość i przywiązanie do Szlachetnego Proroka były najważniejsze, odpowiedziała: „To jest materac Wysłannika Allaha. Na nim poganie nie usiądą! Ty jesteś poganinem i jesteś nieczysty! Absolutnie nie jesteś godny tego, żeby na nim siedzieć!".

Ebu Sufjan powiedział: „O moja córko, coś się z tobą stało po odejściu z mojego domu!". Hazrat Ummu Habibe odpowiedziała: „Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu za to, że obdarzył mnie islamem. Ty zaś dalej czcisz bożków zrobionych z kamieni, które nie słyszą i nie widzą! O mój ojcze! Jak ktoś taki jak ty, jeden z najstarszych i najważniejszych wśród Kurajszytów, może pozostawać tak daleko od islamu?". Ojciec jej bardzo się rozgniewał i powiedział: „Potępiając mnie, okazujesz mi

[316] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 395; Wakidi, *el-Megazi*, II, 783; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 134; Abdurrezzak, *el-Musannef*, V, 374; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VIII, 531.

brak szacunku! Znaczy, że powinienem zostawić bożków, które od wieków czcili nasi przodkowie i przyjąć religię Muhammeda?!". Potem stamtąd odszedł.[317]

Wódz Kurajszytów przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „Przybyłem tutaj po to, żeby odnowić porozumienie pokojowe z Hudejbije i okres jego obowiązywania przedłużyć. Przystąpmy natychmiast do odnowienia tego porozumienia pomiędzy nami nowym pismem!". Szlachetny Prorok oznajmił: **„My nie postępujemy niezgodnie z porozumieniem w Hudejbije i go nie zmienimy!"**. Mimo że Ebu Sufjan wielokrotnie powiedział: „Zmieńmy porozumienie, odnówmy je" – to Szlachetny Prorok w ogóle nie dał mu odpowiedzi. Ebu Sufjan, zobaczywszy, że jego wszystkie starania spełzły na niczym, wrócił do Mekki i opowiedział o tym poganom. Poganie zaś zganili go słowami: „To znaczy, że wróciłeś z powrotem z pustymi rękami. Czyż nie tak?!". W końcu nie pozostało im nic innego do zrobienia, jak tylko czekać.

Ebu Sufjan zostaje muzułmaninem

Gdy Ebu Sufjan opuścił Medynę, to Szlachetny Prorok podjął decyzję zdobycia Mekki, ponieważ Kurajszyci, nie dotrzymawszy danego słowa, doprowadzili do unieważnienia porozumienia pokojowego. Jednak trzymał to w tajemnicy, bo nie chciał dać poganom możliwości do przygotowania się i chciał zdobyć Mekkę bez przelewania krwi. Była to taktyka wojenna, gdyż po zdobyciu Mekki – kto wie – może wielu ludzi dostąpiłoby zaszczytu przyjęcia islamu.

O tym powiadomił tylko Hazrat Ebu Bekra i kilku z ważnych osobistości. Muzułmanom dał rozkaz przygotowania się do wyprawy, ale dokąd będzie ona prowadzić, nie powiedział. Towarzysze Proroka zaczęli przygotowywać się do dżihadu. Oprócz tego Szlachetny Prorok wysłał wiadomość do muzułmanów z pobliskich plemion: Eslem, Eszcza, Dżuhejne, Husajn, Gifar, Muzejne, Sulejm, Damra i Huzaa, w której zapraszał do udziału w wojnie i oznajmiał: **„Wierzący w Allaha Najwyższego i w Dzień Ostateczny niech zbiorą się w Medynie na początku miesiąca Ramadan"**.

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) postanowił, na wszelki wypadek, przerwać połączenia na drogach prowadzących do Mekki i mieć je pod kontrolą. Ten obowiązek przekazał Hazrat Omarowi, który natychmiast postawił wartowników na drogach w górach i w przejściach oraz dał im rozkaz: „Macie zawrócić wszystkich, którzy będą chcieli iść do Mekki".

Wysłannik Allaha modlił się do Allaha Najwyższego, żeby ta wyprawa odbyła się po kryjomu, słowami: **„O Mój Allahu! Pozwól, żebyśmy dotarli do naszej ojczyzny niespodziewanie i dopóki tam nie dotrzemy, utrzymaj szpiegów i informatorów Kurajszytów tak, żeby nas nie widzieli i nie usłyszeli. Niech nas niespodziewanie zobaczą i usłyszą"**.

Szlachetny Prorok wysłał na północ Hazrat Ebu Katade z oddziałem wojska, w stronę prowincji Izam, żeby upozorować atak na pogan z północy lub na Bizantyńczyków.

---

[317] Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* V, 43; Ibn Kesir, *es-Sire,* III, 530.

W międzyczasie Szlachetny Prorok został powiadomiony o liście wysłanym do Kurajszytów o przygotowaniach w Medynie. W pogoni za tym listem wysłał Hazrat Aliego, który ten list zdobył.

Do drugiego dnia miesiąca Ramadan dotarła pomoc z pobliskich plemion, która zebrała się w sztabie przy studni Ebu Inebe. Liczba Towarzyszy Proroka sięgnęła dwunastu tysięcy, w tym było: cztery tysiące Ensarów, siedmiuset Muhadżirów, a pozostałymi byli muzułmanie z pobliskich plemion.[318]

Szlachetny Prorok jako Swojego pełnomocnika pozostawił w Medynie Hazrat Abdullaha bin Ummi Mektuma[319], a na zwiad wysłał oddział dwustu jeźdźców pod dowództwem Hazrat Zubejra bin Awwama.

Szlachetny Prorok na czele dwunastotysięcznej armii, której serca wypełnione były miłością do Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika, wypowiedziawszy imię Allaha Najwyższego, ruszył w drogę. Szli do Mekki, do swojej ojczyzny, którą osiem lat wcześniej z powodu tortur i niesprawiedliwości zostali zmuszeni opuścić. Szli oczyścić z bożków Świętą Kaabę… Szli pokazać prawdę, sprawiedliwość i miłosierdzie poganom, którzy nie chcieli w żaden sposób zrezygnować w swojej zawziętości… Szli głosić religię Allaha Najwyższego, żeby być powodem uratowania od wiecznej męki tych, którzy tam żyli. O Allahu! Jak wielkie jest to miłosierdzie!

Gdy armia islamska dotarła do miejsca zwanego Zul-hulejfe, to spotkali Hazrat Abbasa z rodziną, którzy wyemigrowali z Mekki. Szlachetny Prorok bardzo ucieszył się na widok Swojego wujka i sprawił mu radość słowami: **„O Abbasie! Jak Ja jestem Ostatnim Prorokiem, tak ty jesteś ostatnim Muhadżirem”**. Hazrat Abbas został przy Szlachetnym Proroku i brał udział w zdobyciu Mekki. Jego rodzinę i bagaż wysłano do Medyny.[320]

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) po dotarciu do Kudejd, które znajdowało się w pobliżu Mekki, kazał Swoim Towarzyszom przyjąć pozycję do ataku. Każdemu z plemion dał osobne chorągwie i sztandary. Oni zaś przekazali je swoim dowódcom. Chorągiew Muhadżirów nieśli: Hazrat Ali, Hazrat Zubejr bin Awwam i Hazrat Sa’d bin Ebi Wakkas. Ensarowie mieli dwanaście chorągwi, Eszdżowie i Sulejmowie po jednej, Muzejnowie trzy chorągwie, Eslemowie dwie, plemię Huzaa trzy, a plemię Dżuhejne cztery.[321]

Minęło trzynaście dni od opuszczenia Medyny. Pod wieczór bardzo zbliżyli się do Mekki, nocą dotarli do Merruz-zahranu. Tutaj Szlachetny Prorok rozkazał muzułmanom się zatrzymać. Oprócz tego polecił Hazrat Omarowi, żeby kazał każdemu Muhadżirowi zapalić ogień.[322] Gdy w jednej chwili zapaliło się ponad dziesięć tysięcy ogni, to Mekka wypełniła się światłem. Niewiedzący o niczym poganie, wpadli w zdumienie. Wysłali Ebu Sufjana, żeby zbadał, co się dzieje. On wziął ze sobą dwóch ludzi i po kryjomu

[318] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 135.
[319] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 135.
[320] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XXVI, 297.
[321] Wakidi, *el-Megazi*, II, 800.
[322] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 135.

zbliżył się do armii islamskiej. Szlachetny Prorok zwrócił się do Swoich Towarzyszy: **„Uważajcie na Ebu Sufjana, na pewno go znajdziecie!”**.

Kurajszyci, zbliżywszy się, wpadali w jeszcze większe zdumienie i przerażenie. „Jak dużo zebrało się wojska w okolicach Mekki, jak dużo zapalono ogni”… – mówiąc tak, zbliżyli się do miejsca zwanego Erak.

W tym czasie Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ebu Sufjan znajduje się w tej chwili w Erak”**. Hazrat Abbas poznał go i przyprowadził do Szlachetnego Proroka. Po drodze Ebu Sufjan spytał się Hazrat Abbasa: „Jakie są wieści?”. Hazrat Abbas odpowiedział: „Ebu Sufjanie! Szkoda ciebie! Wysłannik Allaha nadchodzi na was z armią, której nie możecie się przeciwstawić. Przysięgam, że sytuacja Kurajszytów będzie tragiczna”. Ebu Sufjan razem ze swoimi towarzyszami przeszedł w strachu między Mudżahidami i doszedł do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok przyjął ich uprzejmie. Wypytał się o mekkańczyków. Po rozmowie, która trwała do późnej nocy, zaprosił ich do islamu. Hakim bin Hizam i Budejl wypowiedzieli od razu Słowa Szehady i zostali muzułmanami. Jednak Ebu Sufjan dalej był niezdecydowany.

Rankiem miłosierny Wysłannik Allaha oznajmił: **„Ebu Sufjanie! Szkoda ciebie! Czy nie nadszedł czas, żeby poznać, że nie ma innego boga poza Allahem Najwyższym?”**. Ebu Sufjan odpowiedział: „Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Nie ma nikogo, kto przewyższałby Ciebie w łagodnym charakterze, honorze, przestrzeganiu praw rodziny. Po tych wszystkich udrękach, które Tobie uczyniliśmy, Ty dalej zapraszasz nas na prawidłową drogę. Jak pięknym jesteś dobroczyńcą! Uwierzyłem w to, że poza Allahem nie ma innego boga. Gdyby był, to zaznałbym od niego jakiejś korzyści. A Ty jesteś Jego Wysłannikiem”. I tak dostąpił zaszczytu należenia do Towarzyszy Proroka.[323]

Hazrat Abbas powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Czy mógłbyś obdarzyć czymś Ebu Sufjana, co by mu przyniosło poważanie wśród mekkańczyków?”. Szlachetny Prorok zgodził się na to i powiedział: **„Kto wejdzie do domu Ebu Sufjana i tam się schroni, to ma zagwarantowane bezpieczeństwo, uratuje się od śmierci”**. Hazrat Ebu Sufjan zwrócił się z prośbą: „O Wysłanniku Allaha! Czy moglibyście to jeszcze spotęgować?”. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Kto wejdzie do Mesdżidu Haram i tam się schroni, to ma zagwarantowane bezpieczeństwo! Kto usiądzie w swoim domu, zamknie drzwi, ten jest bezpieczny!”**.

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) powiedział do Hazrat Abbasa, żeby pokazał Ebu Sufjanowi okazałość i potęgę armii islamskiej, żeby mógł on opowiedzieć o tym poganom w Mekce: **„Powiedz mu: »Przejście między dwiema górami stało się tak wąskie, że konie, tamtędy przechodząc, się tłoczą«. Niech zobaczy muzułmanów i przepych armii Allaha Najwyższego”**.

Hazrat Ebu Sufjan powinien zobaczyć i przekazać, jakiego widoku był świadkiem, żeby móc opowiedzieć o tym poganom i aby nie było nikogo, kto wystąpiłby przeciwko nim. W ten sposób na świętym obszarze Haremu nie miało dojść do przelewu krwi…

[323] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 400; Wakidi, *el-Megazi*, II, 811; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* V, 62; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 155.

Gdy Hazrat Abbas przechodził z Ebu Sufjanem przez przesmyk między górami, to Mudżahidowie byli w pozycji gotowej do ataku. Każde plemię ze swoją chorągwią zaczęło przechodzić przez to przejście. Każde z nich było uzbrojone. Każda grupa, przechodząc, wypowiadała *tekbir*. Hazrat Ebu Sufjan pytał się: „Kim oni są?". Hazrat Abbas odpowiadał: „Oni są z plemienia Sulejm! Ich dowódcą jest Halid bin Welid! To są Gifarowie! To są Ka'bowie!". Ziemię i niebo wypełniały słowa: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!". Liczba Mudżahidów i blask ich broni oślepiały.

Ebu Sufjana najbardziej ciekawił Szlachetny Prorok i żołnierze, którzy będą przechodzić przez przejście razem z Nim. Przypuszczał, że będą się oni różnili od pozostałych. Z tego powodu nie mógł się powstrzymać, żeby ciągle nie pytać: „Czy to jest oddział Wysłannika Allaha?". W końcu zobaczono Szlachetnego Proroka na wielbłądzie Kuswie, który jak słońce opromieniał światłem wszystko dookoła siebie. Muhadżirowie i Ensarowie otaczali Go. Każdy z nich nadjeżdżał na rasowym koniu lub wielbłądzie, był w zbroi od stóp do głów i przepasany mieczem. Hazrat Ebu Sufjan spytał się z ciekawością Hazrat Abbasa: „Kim oni są?". Hazrat Abbas odpowiedział: „Pośrodku nich to Wysłannik Allaha, a wokoło Niego Muhadżirowie i Ensarowie, którzy płoną z pragnienia zostania szehidami!".

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*), przechodząc obok nich, oznajmił: **„Dzisiejszy dzień jest dniem, w którym Allah Najwyższy wzniesie sławę Kaaby. Dzisiejszy dzień jest dniem, w którym Beytullah zostanie okryty zasłoną! Dzisiejszy dzień jest dniem miłosierdzia[…]. Dzisiaj Allah Najwyższy wywyższy Kurajszytów dzięki islamowi"**.

Hazrat Ebu Sufjan zobaczył to, co miał zobaczyć i usłyszał to, co miał usłyszeć. Ruszając w drogę do Mekki, powiedział: „Widziałem sułtanat cesarza i Kisry. Jednak takiej okazałości nigdy nie widziałem. Do dzisiaj nie napotkałem na taką armię i wspólnotę. Takiej armii nikt się nie przeciwstawi. Nikomu nie starczy na to siły".

Poganie oczekiwali w Mekce na Ebu Sufjana z wielką ciekawością. Ebu Sufjan po oświadczeniu im, że przyjął islam, powiedział: „O kurajszycka wspólnoto! Muhammed (*alejhisselam*) zbliża się z tak wielką armią, że nie da się przeciwko niej wystąpić. Nie oszukujcie samych siebie na próżno. Zostańcie muzułmanami, żeby siebie uratować. Ja widziałem to, czego wyście nie widzieli. Widziałem tak dużo żołnierzy, koni i broni, że nie da się ich policzyć. Nikomu nie starczy siły przeciwko nim. Kto wejdzie do domu Ebu Sufjana, ten ma zagwarantowane bezpieczeństwo, nie zostanie zabity. Kto schroni się w Bejtullah, to ma zagwarantowane bezpieczeństwo. Kto pójdzie do swojego domu i zamknie drzwi, ten też jest bezpieczny".[324]

Na to niektórzy z okrutnych Kurajszytów wystąpili przeciwko Ebu Sufjanowi i go obrazili. A nawet zaczęli się pośpiesznie przygotowywać do walki z armią islamską. Jednak było ich niewielu. Pozostali, nie wziąwszy ich pod uwagę, pouciekali do swoich domów. Część schroniła się w Mesdżidzie Haram.

[324] Ebu Dawud, '*Haracz*', 25; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, İİ, 292; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 401; Wakidi, *el-Megazi*, II, 817; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, VII, 80.

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) i Jego Towarzysze zebrali się na Nizinie Zituwa. Szlachetny Prorok, przypatrując się im, przypomniał sobie hidżrę, odejście z Mekki, które miało miejsce osiem lat wcześniej. Wtedy to, gdy poganie otoczyli Jego dom, recytował święte ajety z Sury Jasin. Przez nikogo niespostrzeżony, wyszedł z Hazrat Ebu Bekrem. Wszedł do groty Sewr, a gdy przekraczał granice Mekki, po raz ostatni na nią popatrzył i powiedział: **„**(Mekko!) **Przysięgam na Allaha, wiem, że ty jesteś najlepszym miejscem z miejsc stworzonych przez Allaha Najwyższego. U Allaha, a także u Mnie jesteś najukochańszą. Gdybym nie został zmuszony do opuszczenia ciebie, to nie odszedłbym, nie rozstałbym się z tobą"**. Dla uciszenia tego smutku, na pocieszenie Dżebrail (*alejhisselam*) wyrecytował 85. święty ajet z 28. Sury Kasas i przekazał Mu radosną nowinę, że wróci do Świętej Mekki. Przypomniał sobie, jak to z garstką muzułmanów pokonał wroga w bitwach: Badr, Uhud, Hendek, Hajber, Mute. Teraz wokoło niego było dwanaście tysięcy muzułmanów, którzy czekali na jeden Jego rozkaz, żeby wkroczyć do Mekki. Szlachetny Prorok z wielką wdzięcznością i dziękczynieniem wychwalał Allaha Najwyższego, który Go tym obdarzył. Z pokorą pochylił Swoją Błogosławioną Głowę.

Wysłannik Allaha podzielił muzułmanów na cztery grupy. Po prawej stronie dowódcą był Hazrat Halid bin Welid, po lewej Hazrat Zubejr bin Awwam, na czele piechoty stał Hazrat Ebu Ubejde bin Dżerrah, a dowódcą ostatniej grupy był Hazrat Sa'd bin Ubade. Hazrat Halid miał wejść od południa Mekki i tam ukarać pogan, którzy wystąpią przeciwko niemu. Miał połączyć się ze Szlachetnym Prorokiem na górze Safa. Hazrat Zubejr miał wejść od północy Mekki, wbić chorągiew w miejscu zwanym Hadżun i tam czekać na Szlachetnego Proroka. Od zachodu miał wejść Hazrat Sa'd bin Ubade.[325]

Wysłannik Allaha zwrócił się do dowódców: **„Nim nie zostaniecie zaatakowani, to absolutnie z nikim nie walczcie. Nikogo nie zabijajcie"**. Z wyjątkiem piętnastu ludzi, których imiona zostały podane, bez względu na to, gdzie zostaną złapani, nawet jeśli ukryją się pod zasłoną Kaaby, to ci mają odciąć im głowy.

Prawda przyszła, fałsz odszedł…

Był Piątek, 13. dzień miesiąca Ramadan. Spośród Mudżahidów do ataku przeszedł jako pierwszy Hazrat Halid bin Welid. Gdy doszedł do podnóża góry Handeme, na południu Mekki, to zobaczył, że poganie zaczęli strzelać do nich z łuków. Dwóch Mudżahidów zostało szehidami. Hazrat Halid ruszył z wojskiem do przodu i wydał im rozkaz: „Jednak nie zabijajcie tych, którzy odeszli z szeregów i zaczęli uciekać". W jednej chwili poganie zaczęli się wycofywać. Podczas walki zabito siedemdziesięciu pogan. Pozostali pouciekali w góry i do swoich domów.

Towarzysze Proroka w pozostałych częściach Mekki nie napotkali na jakikolwiek opór. Złapano i zabito pięciu z tych, którzy byli na liście ukaranych śmiercią. Pozostali uciekli z Mekki. Mudżahidowie z wielkim wzruszeniem, wypowiadając *tekbir,* weszli do Mekki. Szlachetny Prorok z wielką pokorą wjechał na wielbłądzie Kuswie do Swojej

[325] Ebu Dawud, '*Haracz*', 25; Abdurrezzak, *el-Musannef,* V, 377.

ojczyzny, do Świętej Mekki. Dziękował Allahowi Najwyższemu, że pokazał Mu te dni i recytował 48. Surę Feth, która przekazywała tę radosną nowinę.

Szlachetny Prorok razem ze Swoimi Towarzyszami z wielką radością skierował się w stronę Świętej Kaaby. Mając po Swojej prawej stronie Hazrat Ebu Bekra, a po lewej Hazrat Usejda bin Hudajra, zbliżył się do Niej. Po odwiedzeniu Hadżeruleswed wypowiedzieli *telbije* i *tekbir*. Mudżahidowie podążali za nimi i ich głosy: „*Allahu Ekber*! *Allahu Ekber*!" roznosiły się po Mekce. Z powodu tak wspaniałego widoku muzułmanie płakali ze szczęścia. Zaś poganie, którzy schronili się w Świętej Kaabie i w swoich domach, czekali przestraszeni.

Potem Szlachetny Prorok i sławni Mudżahidowie rozpoczęli *tawaf*. Po siódmym okrążeniu Kaaby Szlachetny Prorok zszedł z wielbłąda i w Makamie Ibrahima zrobił dwa rekaty modlitwy *salat*. Następnie napił się wody Zemzem, którą wyciągnął ze studni Hazrat Abbas. Powiedział, że pragnie dokonać ablucji wodą Zemzem. Gdy Szlachetny Prorok robił ablucję, to Jego Towarzysze chwytali w powietrzu krople wody z ablucji, które dotknęły Jego ciała. Poganie, widząc to, powiedzieli ze zdziwieniem: „Nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy nigdy w życiu o takim władcy".

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) chciał powalić wszystkie bożki z kamienia i drzewa, które znajdowały się w otoczeniu Kaaby. Wyrecytował święty ajet, podany w tym znaczeniu: **«Przyszła prawda i zniknął fałsz. Zaprawdę, fałsz musi zniknąć!»**[326]. Skierował laskę w stronę bożków. Każdy bożek, który został dotknięty laską, przewrócił się twarzą na ziemię. Powalonych zostało trzysta sześćdziesiąt bożków.[327]

Gdy nadeszła pora na południową modlitwę *salat*, to Szlachetny Prorok rozkazał Hazrat Bilalowi Habesziemu wyrecytować Ezan w Świętej Kaabie. Muzułmanie, usłyszawszy Ezan, odczuli w sercach radość, a poganie – przeciwnie – popadli w wielki smutek i przygnębienie.[328]

Szlachetny Prorok zażądał kluczy od Kaaby. Przyniesiono je. Po oczyszczeniu Kaaby z obrazów i wszystkich powalonych bożków wszedł do Niej w towarzystwie Hazrat Usamego bin Zejda, Hazrat Bilala i Hazrat Osmana bin Talhy. Wewnątrz Szlachetny Prorok, mając za sobą drzwi, dokonał dwa rekaty modlitwy *salat*, w każdym kącie wypowiedział *tekbir* i się pomodlił. Hazrat Halid bin Welid stał przed drzwiami i starał się, żeby nie było tam tłoku.

Wysłannik Allaha otworzył skrzydła bramy Kaaby. Wszyscy Kurajszyci weszli do Świętej Kaaby. Ze strachem i z mieszanymi uczuciami patrzyli na Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok oraz Jego Towarzysze zostali przez nich poddani każdego rodzaju torturom. Tamci znęcali się nad nimi, poniewierali i wygonili ich z ojczyzny. Wrzucali do ognia, chcieli ich spalić. Przez trzy lata więzili ich w dzielnicy, w której nie było wody i jedzenia. Pozbawili ich wszelkich warunków do życia. Przywiązywali im nogi do wielbłądów i rozrywali ich, pogoniwszy wielbłądy w przeciwnych kierunkach.

[326] Sura Isra, 17/81.
[327] Ibn Hiszam, *es-Sire*, İİ, 416.
[328] Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV,172.

Wszystkich wypędzili do innych krajów. I jakby tego było mało, trzy razy z nimi prowadzili wojnę, żeby doprowadzić do ich unicestwienia.

Jednak mimo to mieli nadzieję, ponieważ naprzeciwko nich stał Ten, który został posłany jako miłosierdzie dla świata. Szlachetny Prorok przyglądał im się przez pewien czas i potem oznajmił: **„O Kurajszyci, co myślicie, że teraz z wami zrobię?”**. Oni zaś odpowiedzieli: „Oczekujemy od Ciebie dobra, mamy nadzieję, że dobrze nas potraktujesz, ponieważ Ty jesteś synem naszego brata, który był dobroczyńcą. Pokonałeś nas. Oczekujemy od Ciebie dobra”.

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) z uśmiechem im odpowiedział: **„Sytuacja między Mną a wami jest taka, jak ta, o której powiedział Jusuf** (*alejhisselam*) **do swoich braci. Ja, tak jak i on, mówię: od dzisiaj** (po dzisiejszym dniu nie będę wam wypominał waszych grzechów) **nie ma zawstydzania was i ganienia. Niech wam Allah Najwyższy wybaczy.[329] Odejdźcie, jesteście wolni”**.

Ten wspaniały akt miłosierdzia zmiękczył twarde serca i nienawiść przemienił w miłość. Gdy Szlachetny Prorok zaprosił Kurajszytów do islamu, to zebrali się wszyscy razem, żeby zostać muzułmanami. Szlachetny Prorok wszedł na górę Safa, gdzie dokonał pierwszego zaproszenia do islamu, żeby powiadomić Kurajszytów o Swoim proroctwie. Tam ponownie wszyscy mekkańczycy: mali i duzi, kobiety i mężczyźni wyrazili swoje przywiązanie do Szlachetnego Proroka. W ten sposób Kurajszyci zostali muzułmanami i dostąpili zaszczytu należenia do Towarzyszy Proroka.

Po porozumieniu się z mężczyznami, kobietom też zostało dane słowo w niektórych sprawach.[330]

Wedle tego porozumienia należało: nie robić Allahowi Najwyższemu wspólników, nie buntować się Szlachetnemu Prorokowi, nie kraść, chronić swój szacunek i uczciwość, nie zabijać córek. Na liście kobiet ukaranych śmiercią znajdowała się Hind, żona Ebu Sufjana. Wysłannik Allaha wybaczył jej. Ci, którzy zostali muzułmanami, zniszczyli wszystkie bożki w swoich domach. Do pobliskich plemion wysłano oddziały wojskowe, żeby tam też je zniszczono. W ten sposób wraz z przyjściem prawdy wykopano korzenie zabobonów, fałszywych wierzeń. Do tych, którym Szlachetny Prorok okazał miłosierdzie, należał też Ikrime, syn Ebu Dżehla, a także Wahszi, który zamordował Hazrat Hamzę. Hazrat Ikrime został szehidem w bitwie pod Tebuk, a Hazrat Wahszi zamordował Musejlemet-ul Kezzaba w bitwie pod Jemame.[331]

Bitwa pod Hunejn

W czasie, gdy Szlachetny Prorok opuścił Medynę z zamiarem zdobycia Mekki, to znajdujące się w pobliżu Mekki dwa duże plemiona: Hewazin i Sakif myślały, że muzułmanie na nich napadną, dlatego też zaczęły robić przygotowania do wojny. Trochę

[329] Sura Jusuf, 12/92.
[330] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, VIII, 9; Safedi, *el-Wafi*, VIII, 432.
[331] Wakidi, *el-Megazi*, II, 863; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, LXII, 404; Safedi, *el-Wafi*, V, 392; Taberani, *el-Mu’dżemu’l Kebir,* XXII, 36.

się uspokoiły, gdy dowiedziały się o tym, że Szlachetny Prorok poszedł zdobyć Mekkę. Jednak podejrzewając, że po Kurajszytach z pewnością przyjdzie kolej na nich, przygotowania te przyśpieszyli.

Oprócz tego powiedzieli: „Przysięgamy, że muzułmanie nie trafili jeszcze na dobrze walczące plemię. Nim On na nas napadnie, to my napadniemy na Niego i pokażemy, jak się prowadzi wojnę". I tak wysłali w drogę dwudziestotysięczną armię pod dowództwem Malika bin Awfa. Aby dodać żołnierzom odwagi i żeby w trudnych chwilach nie uciekli, zabrali ze sobą wszystko to, co było wartościowe, a także kobiety i dzieci.

Ta wiadomość w krótkim czasie dotarła do Mekki. Szlachetny Prorok, żeby poznać, ile w tym jest prawdy, wysłał do plemienia Hewazin Abdullaha bin Ebi Hadreda. Hazrat Abdullah przebrał się i wszedł pomiędzy wroga, poznał ich poglądy i zachowanie. Od razu wrócił i powiadomił o tym Szlachetnego Proroka.

Szlachetny Prorok natychmiast zebrał Swoich Towarzyszy. W Mekce pozostawił na stanowisku gubernatora dwudziestoletniego Hazrat Attaba bin Esida. Z dwunastotysięczną armią szybko ruszył w drogę, żeby zaatakować sztaby pogan z plemion Hewazin i Sakif. Chorągiew Mudżahidów niósł Hazrat Ali.[332] Dowódcą przednich sił był Hazrat Halid bin Welid.[333] Szlachetny Prorok nałożył hełm i kolczugę. Wsiadł na muła zwanego Duldul. Jedenastego dnia miesiąca Szewwal dotarli do Niziny Hunejn. Tej nocy Szlachetny Prorok skontrolował armię i uporządkował jej szeregi. Po porannej modlitwie *salat* ruszono w drogę.

Dowódca pogan, korzystając z nocy, zastawił na armię islamską pułapkę, która znajdowała się pomiędzy dwoma zboczami niziny. Hazrat Welid szedł na czele swojego oddziału, nic nie wiedząc o pułapce, zaprowadził swojego konia prosto do przejścia. Szarość poranka stała na przeszkodzie w zobaczeniu wroga. W jednej chwili Mudżahidowie zostali zasypani tysiącem strzał z jego łuków. Ten nieoczekiwany atak sprawił, że się wycofali. Szybki powrót pomieszał szyki w szeregach oddziałów, które po nich następowały. Gdy te też zawróciły, żeby się wycofać, to zobaczono, że dwudziestotysięczna armia wroga zaczęła wypełniać nizinę.

Szlachetny Prorok wyszedł do przodu, naprzeciw atakującym poganom. Na pomoc Jemu zdążyli tylko Hazrat Abbas, Hazrat Ebu Bekr i około stu Mudżahidów. Ze swoich ciał zrobili tarczę dla Szlachetnego Proroka. Hazrat Abbas chwycił za uzdę muła, a Hazrat Sufjan bin Haris trzymał strzemię, żeby – z powodu pędu muła – Szlachetny Prorok nie wpadł pomiędzy wroga. Szlachetny Prorok zwrócił się do Hazrat Abbasa z obawą, że dojdzie do upadku religii Allaha: **„O Abbasie! Zwołaj ich słowami: »O medyńczycy! Towarzysze Proroka, którzy pod Drzewem Semure doprowadziliście do unii«".**

Hazrat Abbas był potężnej budowy i majestatyczny. Gdy krzyczał, to jego głos można było z bardzo daleka usłyszeć. Z całej siły zaczął wołać: „O medyńczycy!

[332] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, IV, 357; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 204.
[333] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 350; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 428; Wakidi, *el-Megazi*, II, 912; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 195.

Towarzysze Proroka, którzy pod Drzewem Semure daliście słowo naszemu Prorokowi! Nie rozpraszajcie się! Tutaj się zbierzcie!". Towarzysze Proroka chcieli wrócić z powrotem. Jednak ich wystraszone zwierzęta stały im na przeszkodzie. W końcu zostali zmuszeni do zeskoczenia ze swoich zwierząt, zabrawszy ze sobą tylko broń, szybko dobiegli do Wysłannika Allaha i zaczęli ostro walczyć z wrogiem. Słowa wychwalające Allaha Najwyższego rozchodziły się wszędzie i wprowadzały wroga w wielkie przerażenie. Jak w bitwach Badr, Uhud, Hendek i Hajber okazali wielkie bohaterstwo – a wśród nich szczególnie Hazrat Ali, Hazrat Dudżane, Hazrat Zubejr bin Awwam – tak też i teraz bohatersko walczyli z wrogiem i doprowadzili, do tego, że się wycofywał.

Szlachetny Prorok obserwował Mudżahidów poświęcających się w tej walce i wypowiadał *dua*: **„O Mój Allahu, ześlij nam pomoc! Na pewno nie chcesz, żeby oni nas pokonali".** Podczas tego błagania podniósł z ziemi garść piasku, rzucił nim w pogan i powiedział: **„Niech wasze twarze staną się czarne".** Przez cud Szlachetnego Proroka nie było żadnego z żołnierzy pogan, któremu by ten piasek nie wypełnił oczu. Aniołowie przyszli na pomoc. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Niech będzie chwała Allahowi Najwyższemu, że doprowadził ich do klęski"**. Poganie się rozproszyli, zaczęli uciekać. Gdy się zawracali, to widzieli za sobą sławnych Mudżahidów. Uciekali w wielkim pośpiechu, zostawiwszy swoje kobiety, dzieci i majątki.

Na polu walki zostało po nich siedemdziesiąt trupów, sześć tysięcy jeńców i niezliczona ilość majątku. Część z uciekających schroniła się w fortecy Taif. Część uciekła do Ewtas w Nahle. Ich dowódca, Malik bin Awf, schronił się w Taif. Mudżahidowie ścigali ich przez jakiś czas. W Ewtas doszło do ostrej walki. Wróg został ponownie pokonany.[334]

W tej bitwie za zezwoleniem Allaha Najwyższego, dzięki Błogosławieństwu i poparciu Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) muzułmanie ponownie odnieśli zwycięstwo. Czterech Towarzyszy Proroka zostało szehidami, niektórzy z nich zostali ranni. Gdy Szlachetny Prorok usłyszał, że Hazrat Halid bin Welid został ranny, poszedł do niego i Błogosławionymi Rękoma potarł po jego ranie, która od razu się zabliźniła.

Wyprawa do Taif

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) ścigał tych, którzy uciekli do Taif, bo chciał doprowadzić do ostatecznego wyniku. Forteca Taif w pobliżu Mekki była ostatnią fortecą pogan, ale też i jedną z najsolidniejszych. Szlachetny Prorok przed hidżrą udał się do Taif i przez miesiąc udzielał tam rad. Jednak mieszkańcy Taif znęcali się bardzo nad Szlachetnym Prorokiem, byli okrutni. A nawet doprowadzili do krwawienia Jego Błogosławionych Nóg. Tutaj Szlachetny Prorok wraz z Hazrat Zejdem bin Harisem przeżył najboleśniejsze, najtrudniejsze w swoim życiu dni.

Szlachetny Prorok wysłał naprzód Hazrat Halida bin Welida. Sam zaś z Mudżahidami podszedł do Taif od tyłu. Plemię Sakif zebrało jeszcze wcześniej w tej solidnej twierdzy dużą ilość jedzenia. Zobaczywszy, że muzułmanie nadeszli,

[334] Wakidi, *el-Megazi*, II, 925.

pozamykali bramy i przeszli do obrony. Odpowiadali na strzały Mudżahidów, którzy znajdowali się pod murami fortecy. Walka w ten sposób się ciągnęła. Mieszkańcy Taif w żaden sposób nie opuszczali swojej twierdzy i nie mieli też odwagi, żeby walczyć bezpośrednio z Mudżahidami.

Niektórzy z Mudżahidów zaproponowali rzucanie kamieni z katapulty. Szlachetny Prorok uznał to za odpowiednie i kazał zrobić katapultę. Dalszą walkę poprowadzono, rzucając z katapulty kamieniami. Mudżahidowie z wielkim poświęceniem walczyli z poganami i starali się jak najprędzej zdobyć fortecę. W międzyczasie czternastu z nich zostało szehidami. Jednak solidna budowa fortecy stała na przeszkodzie w jej zdobyciu.

Zbliżał się dwudziesty dzień walki. W nocy Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) zobaczył w śnie, że kogut dziobie w sprezentowanym mu naczyniu wypełnionym masłem i rozrzuca je. Wyjaśniając ten sen, zrozumiał, że tego roku nie pokona fortecy Taif i tak zrezygnował z dalszej walki.

Osiem lat wcześniej anioł powiedział do miłosiernego Szlachetnego Proroka o mieszkańcach Taif: „Jeśli zechcesz, to skieruję na ich głowy te góry". Szlachetny Prorok odpowiedział wtedy: **„Ja zostałem posłany na świat jako miłosierdzie. Od Allaha Najwyższego chcę tylko to jedno, żeby Allah Najwyższy doprowadził do powstania z tych pogańskich ciemiężców pokolenia, które by czciło Allaha Najwyższego, nie robiąc mu wspólników".** Teraz też okazał litość i pomodlił się: **„O Mój Panie! Pokaż plemieniu Sakif właściwą drogę! Przyprowadź ich do nas"**.

Szlachetny Prorok opuścił z Mudżahidami Taif i udał się do Dżirane, gdzie zostały zebrane zdobycze wojenne oraz jeńcy z bitwy pod Hunejn. Poza sześcioma tysiącami jeńców zdobyto ponad dwadzieścia tysięcy sztuk dużego bydła i czterdzieści tysięcy sztuk małych zwierząt, a także niezliczoną ilość rzeczy ozdobnych. Podzielono je pomiędzy Mudżahidami.

W międzyczasie dowiedziano się, że przybyła delegacja z plemienia Hewazin i prosi o spotkanie ze Szlachetnym Prorokiem. Szlachetny Prorok przyjął ją. Delegacja powiadomiła, że wraz z całym plemieniem chce zostać muzułmanami. Szlachetny Prorok bardzo się ucieszył i uwolnił jeńców, którzy przypadli mu w udziale. Mudżahidowie też postąpili w ten sposób. W jednej chwili miłosierdzie Szlachetnego Proroka stało się powodem zyskania wolności sześciu tysięcy jeńców. Gdy ta wiadomość dotarła do wodza plemienia Hewazin – Malika bin Afwa, który schronił się w Taif – to on sam też przyszedł i został muzułmaninem.[335]

W końcu nie pozostało tam nic więcej do zrobienia. Szlachetny Prorok i Mudżahidowie wrócili do Mekki. W Mekce wyznaczył On Attaba bin Esida na gubernatora[336], a Hazrat Mu'aza bin Dżebela zostawił, żeby nauczał o sprawach

[335] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 452; Wakidi, *el-Megazi*, III, 925; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 312; Zehebi, *Sijer*, II, 207.

[336] Ibn Madże, '*Tidżarat*', 20; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 440; Hakim, *el-Mustedrek*, III, 687; Bejheki, *es-Sunen*, I, 498; II, 264; Wakidi, *el-Megazi*, I, 890, 960; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 137; Fakihi, *Ahbaru Mekke*, V, 144; Ezraki, *Ahbaru Mekke*, I, 232.

religijnych.[337] Po zrobieniu z Mudżahidami *umra* w Świętej Kaabie, ruszył w drogę powrotną do Medyny.

Rok później mieszkańcy Taif wysłali do Szlachetnego Proroka sześcioosobową delegację z zamiarem przyjęcia islamu. Szlachetny Prorok bardzo się z tego ucieszył i obdarzył ich niektórymi wyróżnieniami i wysłał do Taif. Na ich czele postawił jako gubernatora Hazrat Osmana bin Ebil-Asa.[338]

Wyprawa do Tebuk

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) po powrocie do Medyny wysłał do różnych państw posłów z zaproszeniami do islamu. Władcy Oman i Bahrajn wraz ze swoimi poddanymi zostali muzułmanami. Oprócz tego przybyło wiele delegacji z różnych plemion, które zapewniły o swoim posłuszeństwie wobec Szlachetnego Proroka i zyskały wieczne szczęście.

Nareszcie islam rozpowszechniał się z wielką szybkością. Do pobliskich plemion i państw wysyłano nauczycieli, żeby tam nauczali o zasadach religii oraz gubernatorów, żeby nimi zarządzali. W dziewiątym roku Hidżri do Medyny przybyło bardzo wiele delegacji z zamiarem przyjęcia islamu.

Był dziewiąty rok Hidżri, miesiąc Redżeb. Pewnego dnia Wysłannik Allaha powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Dzisiaj zmarł wasz bardzo dobry brat. Wstańcie i zróbcie mu pogrzebową modlitwę *salat*”**. Szlachetny Prorok został imamem w modlitwie pogrzebowej. Potem powiedział: **„Prosiliśmy Allaha Najwyższego o przebaczenie dla waszego brata Nedżasziego”**.

Po jakimś czasie przyszła wiadomość z Etiopii, że Nedżaszi Eshame zmarł. Śmierć Nedżasziego nastąpiła w dniu, w którym Szlachetny Prorok dokonał modlitwy pogrzebowej.[339]

W dziewiątym roku Hidżri islam bardzo rozpowszechnił się na Półwyspie Arabskim. Chrześcijańscy Arabowie zazdrościli „Państwu Islamskiemu” i żeby przeszkodzić jego powiększeniu, napisali do Cesarza Bizancjum, Herakliusza, list: „Ten człowiek, który wystąpił ze sprawą Swojego proroctwa, zmarł. Muzułmanie znajdują się teraz w biedzie. Jeśli chcesz doprowadzić do ich odejścia od religii, to teraz jest najodpowiedniejszy czas”. Na ten list Herakliusz wysłał czterdziestotysięczną armię, pod dowództwem Kubady, żeby walczyła z muzułmanami.

Gdy Szlachetny Prorok się o tym dowiedział, to zebrał Swoich Towarzyszy i dał rozkaz przygotowania się do wojny. Tego roku panowała susza, muzułmanie znajdowali się w trudnych warunkach materialnych. Tylko sytuacja kupców było trochę lepsza. Szlachetny Prorok zwrócił się do muzułmanów o pomoc w wyposażeniu żołnierzy,

---

[337] Wakidi, *el-Megazi*, III, 959; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 137.

[338] Ebu Dawud, ‘*Salat*’, 12; Ibn Madże, ‘*Mesdżid*’, 3; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 21; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 541; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, V, 509.

[339] Buhari, ‘*Dżenaiz*’, 52; Nesai, ‘*Dżenaiz*’, 37; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef,* III, 183; Szemseddin Szami, *Subulu’l-Huda,* III, 92.

którzy będą uczestniczyć w wojnie. To życzenie Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) sprawiło, że muzułmanie przeprowadzili akcję pomocy. Wszyscy przynosili to, co posiadali. Poświęciwszy swój majątek i siłę, starali się przygotować do wojny.

Hazrat Ebu Bekr, który był przyjacielem Szlachetnego Proroka w grocie, ofiarował cały swój majątek. Szlachetny Prorok spytał się go: **„Ebu Bekrze, a co zostawiłeś członkom swojej rodziny?"**. Hazrat Ebu Bekr odpowiedział: „Dla nich zostawiłem Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika". Hazrat Omar przyniósł połowę swojego majątku. Szlachetny Prorok jego też się spytał: **„Omarze, a co zostawiłeś dla swojej rodziny?"**. Hazrat Omar odpowiedział: „Zostawiłem tyle, ile przyniosłem". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Pomiędzy wami jest taka różnica, jaka jest pomiędzy waszymi słowami"**. Na to Hazrat Omar pochwalił Hazrat Ebu Bekra: „Ebu Bekrze, niech moi rodzice zostaną dla ciebie poświęceni! We wszystkich wyścigach dobrych uczynków mnie pokonujesz. W końcu zrozumiałem, że nie pokonam ciebie pod żadnym względem".[340]

Towarzysze Proroka starali się pomóc ze wszystkich swoich sił. Jednak obłudnicy wyśmiewali się z nich i mówili: „Robicie to na pokaz". Szlachetny Prorok oznajmił: **„U Allaha w Dniu Ostatecznym dzisiejsza jałmużna będzie świadczyć na korzyść tego, kto ją dał".** Na te Błogosławione Słowa Szlachetnego Proroka muzułmanie jeszcze więcej zaczęli pomagać. Hazrat Osman bin Afwan uzbroił jedną trzecią wojska i w ten sposób stał się tym, który najwięcej pomógł wśród muzułmanów. Hazrat Osman zaspokoił potrzeby wojska tak, że nie pominął nawet dużej igły, która była używana do naprawiania bukłaków na wodę. Wysłannik Allaha na tę jego pomoc oznajmił: **„Od dzisiaj Osmanowi nie będą zapisywane grzechy"**.[341]

Jeden z biednych Towarzyszy Proroka, żeby zyskać zasługi za pomoc w dżihadzie, wyciągał przez całą noc ze studni wodę w ogrodzie daktylowym. Zarobione daktyle przyniósł do Wysłannika Allaha i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! W celu zyskania aprobaty Allaha przyniosłem to, co posiadam. Proszę, przyjmijcie to".

Mężczyźni robili, co mogli, żeby pomóc, a kobiety też im na tej drodze pomagały, spełniały te obowiązki, które do nich należały.

Muzułmanie byli w bardzo trudnej sytuacji, gdy przygotowywali się do wyprawy pod Tebuk. Niedostatek był tak wielki, że wielu z biednych muzułmanów przychodziło do Szlachetnego Proroka i mówiło: „Wysłanniku Allaha! Jesteśmy bez wierzchowców! Nie mamy nic do jedzenia! Chcemy być razem z Wami i zyskać zasługę za ten dżihad". Szlachetny Prorok ze smutkiem powiadamiał ich, że nie ma zwierząt, na których mógłby ich wysłać. Pewnego razu Salim bin Amr bin Humam, Heremi bin Abdullah, Irbas bin Sarije przyszli z tym samym pragnieniem do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok z wielkim smutkiem powiedział do nich: **„Nie mogę znaleźć nic, na czym mógłbym was wysłać"**. Oni zaś z żalu zaczęli płakać, że nie będą z Szlachetnym Prorokiem i nie będą uczestniczyć w dżihadzie. Na to Allah Najwyższy zesłał święte ajety, podane w tym znaczeniu: **«A także nie ma grzechu u tych, którym powiedziałeś: „Nie mogę znaleźć**

[340] Wakidi, *el-Megazi*, II, 990; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, II, 34.
[341] Wakidi, *el-Megazi*, II, 990.

zwierzęcia, na którym bym was wysłał" – gdy przyszli do ciebie, żebyś dał im na wojnę coś, na czym mogli by pojechać. A oni z żalu, że nic nie posiadają, co mogliby poświęcić, zawrócili, zalewając się łzami»[342]. W końcu zostali przysposobieni do wojny przez Hazrat Abbasa i Hazrat Osmana.

Gdy przygotowania zostały zakończone, to Szlachetny Prorok zebrał armię w miejscu zwanym Senijjet-ul Weda. Prawie wszyscy z Towarzyszy Proroka uczestniczyli w tej wyprawie. Wysłannik Allaha zostawił w Medynie na swoim miejscu Muhammeda bin Meslemego.[343] Przed ruszeniem w drogę na wyprawę Szlachetny Prorok powiedział: **„Zabierzcie ze sobą więcej obuwia. Mając ze sobą zapasowe obuwie, nie zaznacie trudności"**.

Gdy armia ruszyła w drogę, to Abdullah bin Ubejj, który stał na czele obłudników, zaczął opowiadać niestworzone brednie, żeby przestraszyć muzułmanów. A nawet mówił: „Przysięgam, że jestem w takim stanie, jakbym widział, jak On i Jego Towarzysze zostali po dwóch związani". Jednak te słowa nie miały żadnego wpływu na Mudżahidów. Ich pragnienie uczestniczenia w dżihadzie z każdą chwilą wzrastało. Obłudnicy, gdy to zobaczyli, wpadali w wielkie przygnębienie.

Wysłannik Allaha w drodze z Senijjet-ul Weda do Tebuk rozwinął chorągwie armii. Największą flagę dał Hazrat Ebu Bekrowi, a największą chorągiew Hazrat Zubejrowi bin Awwamowi. Chorągiew plemienia Ews dał Usejdowi bin Hudajrowi, a plemienia Hazredż Ebu Dudżanemu.[344] Pod dowództwem Szlachetnego Proroka było trzydzieści tysięcy żołnierzy, w tym dziesięć tysięcy konnych. Dowódcą oddziału z prawej strony był Hazrat Talha bin Ubejdullah, a z lewej Hazrat Abdurrahman bin Awf.[345]

Pod piekącym słońcem ruszyli w drogę. Kiedy Ulubieniec Allaha jest na ich czele, nie zawróci ich z drogi brak jedzenia, wody i długa droga oraz nie przestraszy wielkość armii wroga. Z Nim pójdą wszędzie.

Szlachetny Prorok i bohaterscy Mudżahidowie po krótkim odpoczynku podczas każdego postoju ruszali ponownie w drogę. Ósmym postojem było miejsce Hidżr, gdzie zginęło plemię Saliha (*alejhisselam*), które było nieposłuszne nakazom swojego proroka. Allah Najwyższy doprowadził do ich zguby przez zesłanie na nich wielkiego huku. Szlachetny Prorok powiedział do Mudżahidów: **„Tej nocy z przeciwnej strony przyjdzie silna burza. Niech nikt nie wstaje, nie mając przy sobie towarzysza! Niech wszyscy związą nogi swoim wielbłądom! W tym miejscu zadawano tortury. Niech nikt nie pije tutejszej wody i nie dokonuje ablucji!"**. Wszyscy byli posłuszni temu rozkazowi. Burza, która przyszła w nocy, wszędzie wszystko wokoło porozrzucała. W tym czasie pewien człowiek zlekceważył nakaz związania swojego wielbłąda i potem

[342] Sura Tewbe, 9/92.
[343] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 519; Wakidi, *el-Megazi*, I, 8; Huzai, *et-Tahricz*, str. 327; Kettani, *et-Teratibu'l-Idarijje*, I, 485; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, V, 294; Ibn Kesir, *es-Sire*, IV, 12; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 297.
[344] Wakidi, *el-Megazi*, II, 996; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, II, 36; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, V, 443.
[345] Wakidi, *el-Megazi*, II, 1001; İbn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, II, 36.

sam wstał, żeby go szukać. Wichura go poniosła i rzuciła u podnóża góry Tajj. Jeden człowiek odszedł, żeby unieważnić ablucję i zachorował na chorobę zwaną hunak. Dzięki *dua* Szlachetnego Proroka odzyskał zdrowie.

Tego ranka nie pozostało w naczyniach ani kropli z wody. Wszyscy o mało co nie poumierali z pragnienia. Obłudnicy to wykorzystali i zaczęli knuć intrygi: „Gdyby Muhammed rzeczywiście był Prorokiem, to Swoją modlitwą sprowadziłby deszcz". Gdy o tym powiedziano Szlachetnemu Prorokowi, to podniósł On Swoje Błogosławione Ręce i zaczął błagać Allaha Najwyższego, żeby zesłał im deszcz. Było gorąco oraz bezchmurne niebo i nagle zebrały się chmury. Zaczął padać obfity deszcz. Wszyscy wypełnili swoje naczynia, dokonali ablucji i napoili swoje zwierzęta. Gdy deszcz przestał padać i chmury się rozeszły, to zobaczono, że padał on tylko nad armią muzułmanów. Szlachetny Prorok i Jego Towarzysze wypowiedzieli *tekbir* i słowa dziękczynne dla Allaha Najwyższego. Zaś do obłudników powiedzieli: „W końcu nie macie żadnego usprawiedliwienia. Uwierzcie Allahowi i Jego Wysłannikowi. Stańcie się prawdziwymi muzułmanami!". Jednak bezwstydni obłudnicy odpowiedzieli: „A cóż takiego się stało? Jedna chmura, przechodząc, dała trochę deszczu i odpłynęła!".

Panował straszny głód, że nie dawało się go wytrzymać. Było tak, że jednym daktylem dzieliły się dwie osoby. Pomimo strasznego upału, znosząc głód i pragnienie, zbliżyli się do Tebuk. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił: ***„Inszaallah,* jutro przed południem dojdziemy do źródła pod Tebuk. Nim ja nie dojdę do tego miejsca, nie dotykajcie jego wody"**. Następnego dnia tam dotarli. W źródle było bardzo mało wody. Szlachetny Prorok wlał tę wodę do naczynia, włożył do niej Błogosławione Ręce i się pomodlił. Potem wylał ją z powrotem do źródła. Woda w źródle w jednej chwili wzburzyła się i podniósł się jej poziom. Pomimo że napiło się tej wody trzydzieści tysięcy żołnierzy, to jej w ogóle nie ubyło. Potem Szlachetny Prorok podlał wszędzie tą wodą. Miejsce to stało się urodzajną, zieloną niziną.

Gdy Wysłannik Allaha i Mudżahidowie dotarli do Tebuk, to nie spotkali Bizantyńczyków i armii składającej się z chrześcijańskich plemion arabskich, takich jak: Amile, Lahm i Dżuzam. Pod Mute trzy tysiące Mudżahidów pokonało stutysięczną armię bizantyńską. Teraz zaś przeciwko nim zmierzało trzydzieści tysięcy Mudżahidów pod dowództwem Szlachetnego Proroka. Bizantyńczycy, usłyszawszy, że Szlachetny Prorok przybył z dzielnymi Mudżahidami, uciekli.

Wysłannik Allaha po naradzie z Mudżahidami nie wyszedł poza Tebuk. W międzyczasie niektóre plemiona z pobliskich prowincji i okolic usłyszały o tym, że przybyła armia islamska. Ze strachu powysyłały swoje delegacje, które zaproponowały *dżizje* i prosiły o protekcję. Szlachetny Prorok okazał im miłosierdzie, przyjął ich propozycje i z każdym z nich zawarł osobne porozumienie.

Zdradziecka pułapka…

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) przez prawie dwadzieścia dni czekał na wroga. W Tebuk czas spędzał na rozmowach ze Swoimi Towarzyszami. W jednej z tych wyjątkowych rozmów, które napełniały serca muzułmanów Błogosławieństwem, powiedział: **„Czy powiadomić was o tym, kto spośród ludzi jest najlepszy i najwartościowszy?”**. Towarzysze Proroka odpowiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Powiedz nam!”. Na to Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Spośród ludzi najlepszy jest ten, który do ostatniego tchu, siedząc na koniu albo na wielbłądzie, albo też stojąc, pracuje na drodze Allaha Najwyższego. Spośród ludzi najgorszy jest ten, który po przeczytaniu Księgi Allaha Najwyższego, w ogóle z niej nie skorzystał”**.

Na pytanie Towarzyszy Proroka o stopień szehida powiedział: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego. Szehidowie w Dniu Ostatecznym przyjdą z zawieszonymi na szyjach mieczami. Będą siedzieli na poduszkach z Nuru”**.[346]

W czasie, gdy zaczęli się przygotowywać do powrotu z Tebuk do Medyny, Szlachetnego Proroka powiadomiono o tym, że Towarzysze Proroka nie mogą już więcej wytrzymać z głodu. Wysłannik Allaha rozłożył na ziemi podróżniczą tacę ze skóry i zebrał na niej pozostałe resztki jedzenia. Z trudem umieścił je w małym garnku. Potem odnowił Swoją ablucję i dokonał dwa rekaty modlitwy *salat*. Otworzył Swoje Błogosławione Ręce i pomodlił się o to, żeby jedzenie było urodzajne. Następnie kazał przynieść Mudżahidom ich naczynia. Jedzeniem wypełnił wszystkie naczynia wielkiej armii. Oprócz tego, mimo że wszyscy Mudżahidowie najedli się do syta, zobaczono, że jedzenia w ogóle nie ubyło.

Mudżahidowie odeszli z Tebuk, wracali do Medyny. Pewnej nocy obłudnicy porozumieli się między sobą i postanowili zastawić pułapkę na Szlachetnego Proroka, żeby Go zamordować i tak zaczęli czekać w zasadzce. Wielbłąda Szlachetnego Proroka trzymał za uzdę Hazrat Ammar bin Jaser, za nim szedł Hazrat Huzejfe bin Jeman. O porozumieniu obłudników, o ich zamiarze dokonania zamachu powiadomił Szlachetnego Proroka Dżebrail (*alejhisselam*).

Gdy Szlachetny Prorok zbliżył się do tego miejsca, to grupa zamaskowanych ludzi napadła na Niego. Hazrat Huzejfe zaczął bić ich i ich zwierzęta kijem, wołając: „O wrogowie Allaha Najwyższego!”. Tych dwunastu obłudników, bojąc się, że krzyki zwołają żołnierzy, od razu wmieszało się między Towarzyszy Proroka. Wysłannik Allaha przekazał Hazrat Huzejfemu imiona tych obłudników i nakazał nikomu innemu o nich nie mówić.

Hazrat Usejd bin Hudajr, usłyszawszy o tym zdarzeniu, przyszedł do Szlachetnego Proroka i bardzo prosił: „Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Powiedz mi ich imiona, a przyniosę Tobie ich głowy!”. Pomimo tych błagań, Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) nie pozwolił na to.[347]

[346] Wakidi, *el-Megazi*, II, 1018.
[347] Wakidi, *el-Megazi*, II, 1040.

Mesdżid Dyrar

W końcu Szlachetny Prorok i bohaterscy Mudżahidowie wracali do Błogosławionej Medyny jako ci, którzy przestraszyli Bizantyńczyków i złamali ich opór. Szlachetny Prorok rozkazał Mudżahidom zatrzymać się na nocleg w pobliżu Medyny w miejscu zwanym Zi-Ewan. Gdy Towarzysze Proroka odpoczywali, to do Szlachetnego Proroka przyszło kilku obłudników z prośbą odwiedzenia Mesdżidu Dyrar.

Mesdżid Dyrar znajdował się w Kubie. Był to mesdżid postawiony przez obłudników naprzeciwko pierwszego mesdżidu, który został wybudowany podczas hidżry Wysłannika Allaha do Medyny. Gdy Szlachetny Prorok wyruszał z Mudżahidami do Tebuk, to obłudnicy przyszli do Niego z zaproszeniem: „O Wysłanniku Allaha! Zbudowaliśmy nowy mesdżid. Czy moglibyście go odwiedzić i poprowadzić nam modlitwę *salat*?". Ponieważ Szlachetny Prorok był w trakcie przygotowań do wojny, odpowiedział im, że jeśli to ma być Jego udziałem, to odwiedzi go po powrocie z Tebuk.

Celem obłudników było doprowadzenie do podziału we wspólnocie muzułmanów, intrygami wywołać nieporozumienie między nimi i wykorzystać je do swoich podłych celów. A nawet zaprosili do Medyny żołnierzy bizantyńskich i chcieli im pomóc bronią, którą zebrali w tym mesdżidzie. Przez doprowadzenie do tego, że w tym mesdżidzie Szlachetny Prorok dokona modlitwy *salat*, chcieli wywołać wrażenie, że Mesdżid Dyrar jest świętym miejscem. W ten sposób muzułmanie prześcigaliby się w tym, żeby tam robić modlitwę *salat* i w ten sposób mieli ich niby schwytać w swoje sidła!

Szlachetny Prorok przyjął zaproszenie obłudników i postanowił tam pójść. Allah Najwyższy zesłał święte ajety (9. Sura Tewbe 107-108), w których powiadomił jak ta sprawa w istocie wygląda. Na to Szlachetny Prorok powiedział do Malika bin Duhszuma i Asyma bin Adija: **„Idźcie do mesdżidu tego okrutnego ludu. Zburzcie go, spalcie"**. Pomiędzy wieczorem a nocą Malik i Asym poszli tam i podpalili ten budynek. Potem zburzyli i zrównali go z ziemią. Żaden z obłudników nie powiedział ani jednego słowa.[348]

Medyńczycy dowiedzieli się, że Szlachetny Prorok wraz ze sławnymi Mudżahidami zbliża się do Medyny. Od razu się zebrali i z wielką radością wyszli ich przywitać…

Dwa miesiące po powrocie Szlachetnego Proroka z wyprawy Tebuk zmarł dowódca obłudników, Abdullah bin Ubejj. Potem grupy obłudników się rozpadły.

W ten sposób w Arabii nie tylko obłudnicy, lecz także poganie i żydzi zostali pokonani, stłumiono wystąpienia przeciwko islamowi.

Weda hadżdż (Pożegnalna pielgrzymka)

W dziewiątym roku Hidżri hadżdż, który jest jednym z pięciu fundamentów islamu, stał się obowiązkiem. W świętym ajecie zostało oznajmione w tym znaczeniu: **«Tam** (w Kaabie) **są jasne oznaki, znajduje się Makam Ibrahima. Kto tam pójdzie,**

[348] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 529; Wakidi, *el-Megazi*, II, 1040; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, III, 466, 549; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IVI, 306.

jest bezpieczny przed zamachem. Tych, którzy będą mieli możliwość udania się tam (mają siłę, są w stanie)**, obowiązkiem jest zrobienie w tym Bejt hadżdż** (odwiedzić Kaabę)**. Jest to prawo, które ciąży u ludzi wobec Allaha Najwyższego. Kto zaprzeczy temu obowiązkowi[…]. Zaprawdę, Allah Najwyższy jest szczodry ponad światami»**[349].

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) powiadomił o tym nakazie Swoich Towarzyszy. Tego roku do spełnienia obowiązku hadżdż wyznaczył Hazrat Ebu Bekra z trzystuosobową grupą. Towarzysze Proroka z tej grupy pod przewodnictwem Hazrat Ebu Bekra udali się do Mekki. W tym czasie zostały zesłane też pierwsze święte ajety z 9. Sury Berae (Tewbe), w których zostało powiadomione o prawach dotyczących porozumień. Szlachetny Prorok wysłał do Mekki Hazrat Aliego, żeby o tym powiadomił muzułmanów.[350]

W tych czasach według zwyczaju Arabów, jeśli zawarto lub unieważniono jakieś porozumienie, to powinno być to ogłoszone osobiście przez tego, który to zrobił lub przez mianowanego przez tego kogoś członka jego rodziny. Zgodnie z tym Szlachetny Prorok wysłał Hazrat Aliego za konwojem, który udał się na hadżdż. Hazrat Ali dogonił konwój i razem z nim wszedł do Mekki.[351]

Hazrat Ebu Bekr wygłosił mowę, w której wyjaśniał hadżdż. Towarzysze Proroka zrobili hadżdż według nowo poznanych zasad. Na zakończenie hadżdż Hazrat Ali w Mina, w miejscu zwanym Dżemre-i Akabe, wygłosił mowę. A w niej tak powiedział:

„O ludzie! Wysłał mnie do was Wysłannik Allaha". Potem wyrecytował pierwsze święte ajety z Sury Berae (Tewbe). Następnie rzekł: „Nałożono na mnie obowiązek powiadomienia was o czterech sprawach". Te cztery sprawy to:

1- Oprócz wierzących [muzułmanów] nikt inny nie wejdzie do Raju.

2- Po tym roku żaden poganin nie zbliży się do Kaaby.

3- Nikt nie będzie odwiedzał Kaaby nago (w tamtych czasach poganie robili *tavaf* bez ubrania).

4- Umowy z Wysłannikiem Allaha są ważne aż do upłynięcia ich terminu.

Pozostałym umowom dano czas ważności przez cztery miesiące. Po tym nie ma dla żadnego poganina umowy i opieki.

Od tego dnia poganie nie wchodzili do Kaaby i nikt nie odwiedzał jej nago. Po powiadomieniu o tych decyzjach wielu pogan zostało muzułmanami. Po spełnieniu obowiązku hadżdż, Hazrat Ali i Hazrat Ebu Bekr razem z Towarzyszami Proroka wrócili do Medyny.[352]

W dziesiątym roku Hidżri islam upowszechnił się na całym Półwyspie Arabskim. Z każdego zakątka Arabii przybywali do Mekki ludzie, żeby dostąpić zaszczytu zostania muzułmanami i otrzymać wieczne szczęście. W końcu w Arabii nie było siły, która by

[349] Sura Ali Imran, 3/97.
[350] Kettani, *et-Teratibu'l-Idarijje*, I, 256.
[351] Buhari: '*Megazi*', 68, '*Dżizje*', 16; Ibn Hiszam, *es-Sire*, IV, 545-546; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 169; Kilai, *el-Iktifa*, II, 409; Kettani, *et-Teratîbu'l-Idarijje*, I, 256.
[352] Wakidi, *el-Megazi*, II, 974; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 160; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XVIII, 23.

wystąpiła przeciwko muzułmanom, wszędzie panował islam. Tylko niektóre z plemion żydowskich i chrześcijańskich nie zostały muzułmanami.

Szlachetny Prorok w dziesiątym roku Hidżri wysłał Hazrat Halida bin Welida z czterystoma Mudżahidami do plemienia Harisa bin Kaaba w pobliżu Jemenu, żeby zaprosić ich do islamu. Hazrat Halid bin Welid na rozkaz Wysłannika Allaha przez trzy dni zapraszał to plemię do islamu. Oni przyjęli to zaproszenie i zostali muzułmanami. Ponownie tego samego roku Wysłannik Allaha zawarł układ pokojowy z chrześcijanami z Nedżranu. Niektórzy z nich przyjęli potem islam. W tym roku też Hazrat Ali został wysłany z trzystoma ludźmi do plemienia Medledż z Jemenu z zaproszeniem do islamu. Mimo że najpierw oni się zbuntowali, to później zostali muzułmanami. Tego roku Szlachetny Prorok wysłał do wszystkich prowincji, które przyjęły islam, gubernatorów i urzędników [*amil, sai*] do zbierania *zekat*.

W dziesiątym roku Hidżri Szlachetny Prorok przygotował się do hadżdż i rozkazał wszystkim muzułmanom w Medynie, żeby też się przygotowali. Wysłano też wiadomość do tych, którzy znajdowali się poza Medyną. Na to tysiące muzułmanów zebrało się w Medynie. Gdy przygotowania zostały zakończone, to 25 dnia miesiąca Zilkade Szlachetny Prorok z czterdziestoma tysiącami ludzi, po dokonaniu południowej modlitwy *salat*, opuścił Medynę. Szlachetny Prorok modlił się: **„O Mój Allahu! Spraw, by Mój hadżdż został przyjęty, by był pozbawiony pychy, poklasku i rozgłosu”**. Ubrał się w ihram i z nakazu Dżebraila (*alejhisselam*) zaczął głośno wypowiadać *telbije*. Gdy do tego przyłączyli się Towarzysze Proroka, to wszędzie było słychać: „*Lebbejk*! *Allahumme lebbejk*! *La szerike leke lebbejk*! *Innel hamde wenni'mete leke wel mulke la szerikelek[…]!”.* Szlachetny Prorok zabrał ze sobą na ofiarę sto wielbłądów. Po dziesięciu dniach podróży, 4 dnia miesiąca Zilhidżdże dotarli do Mekki. Z przybyłymi na hadżdż z Jemenu i z pozostałych prowincji liczba muzułmanów przekroczyła 124 tysiące. Szlachetny Prorok 8 dnia udał się do Mina, a 9 dnia na Arafat. Po środku Niziny Arafat, po południu, siedząc na wielbłądzie Kuswie, wygłosił Weda Chutbe [mowę pożegnalną] i pożegnał się ze Swoimi Towarzyszami.[353]

Weda chutba (Mowa pożegnalna)

O ludzie!

Wysłuchajcie dobrze Moich słów! Nie wiem, może po tym roku nie spotkam się nigdy więcej z wami.

Ludzie! Jak ten dzień jest świętym dniem, jak ten miesiąc jest świętym miesiącem, jak to miasto (Mekka) jest święte, tak samo też wasze życie, majątki i honor są święte. Przed każdym gwałtem są chronione.

Moi Towarzysze! Jutro dotrzecie do waszego Pana Stworzyciela i będziecie pytani o dzisiejszy każdy wasz stan i czyn. Strzeżcie się tego, gdy Mnie już nie będzie, żeby nie wrócić do dawnych przesądów i nie zabijajcie się nawzajem! O tym Moim testamencie tutaj obecni niech powiadomią nieobecnych! Może być tak, że

[353] Buhari, '*Hadż*', 95; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 173.

powiadomiony zrozumie i zapamięta jeszcze lepiej od tych, którzy tutaj byli i go usłyszeli.

Moi Towarzysze! Jeśli któryś z was posiada przy sobie jakąś powierzoną rzecz, to niech odda ją właścicielowi! Każdy rodzaj lichwiarstwa został zniesiony, został przeze Mnie zlikwidowany, ponieważ dług powinno się oddawać zgodnie z jego pierwotnym stanem. Nie bądźcie tymi, którzy ciemiężą, ani tymi, którzy są ciemiężeni. Z nakazem Allaha Najwyższego lichwiarstwo zostało zakazane. Pozostałe z okresu pogaństwa te wszystkie brzydkie zwyczaje zostały przeze Mnie zlikwidowane. Pierwszym zniesionym przeze Mnie lichwiarstwem jest lichwiarstwo Abbasa, syna Abdulmuttaliba (Mojego wujka).

Moi Towarzysze! Pochodzące z okresu pogaństwa prawo zemsty zostało całkowicie zniesione. Pierwszym zniesionym przeze Mnie prawem zemsty jest prawo Ijasa bin Rebii, wnuka Abdulmuttaliba (syna Mojego wujka).

O ludzie! Zaprawdę, zmienianie miejsc zakazanych miesięcy w celu prowadzenia wojny jest posunięciem bardzo w bluźnierstwie. Jest tym, co doprowadza pogan do zejścia na *dalalet*. Oni jednego roku przyjęty miesiąc za *helal* [dozwolony] **w następnym ogłaszają za *haram*** [zakazany]. **Oni robią to po to, żeby uznane przez Allaha Najwyższego liczby zmienić z dozwolonych na zakazane. Oni robią to, co zostało przez Allaha Najwyższego zakazane za dozwolone, a to, co dozwolone za zakazane. Nie ma wątpliwości, że czas płynie w formie i ładzie, w których został stworzony.**

O ludzie! Dzisiaj szatan na waszych ziemiach na zawsze stracił wpływy i siłę ponownego zapanowania. Jednak wy, poza tym co tutaj wam przyniosłem, w czynach, które wyglądają na małe, jeśli jemu się podporządkujecie, to ucieszycie go. Wystrzegajcie się tego, żeby ochronić swoją religię!

O ludzie! Nakazuję wam przestrzegać prawa waszych kobiet i pod tym względem radzę wam, bójcie się Allaha Najwyższego. Wy wzięliście wasze kobiety jako powierzenie od Allaha Najwyższego; dając słowo w imię Allaha, ich nieskazitelność stała się wam dostępna. Macie prawa u kobiet, one zaś mają u was swoje prawa. Wasze prawa u kobiet: nie powinny pozwolić na to, żeby tajemnice rodzinne były poznane przez tych, których nie lubicie. Jeśli wpuszczą do waszego domu kogoś, kogo nie chcecie, to możecie je powstrzymać od tego przez lekkie uderzenie. Prawo kobiet u was to zapewnienie im przez was w dozwolony sposób każdego rodzaju jedzenia i ubrania.

O wierzący! Zostawiam wam takie powierzenie, że jeśli ściśle będziecie się go trzymać, to nie zejdziecie na złą drogę. Tym powierzeniem jest Księga Allaha Najwyższego - Święty Koran. (Według jeszcze innych przekazów też, że jest to Sunna i Ehl-i Bejt – Rodzina Szlachetnego Proroka).

O wierzący! Wysłuchajcie Moich słów uważnie i dobrze je zachowajcie! Muzułmanin jest muzułmaninowi bratem i w ten sposób wszyscy muzułmanie są braćmi. Zatrzymać sobie to, co należy do brata w religii, bez jego zgody, jest zakazane.

Moi Towarzysze! Nie znęcajcie się też nad samymi sobą. Wy macie też u samych siebie prawa.

O ludzie! Allah Najwyższy obdarzył każdego jego prawami w Świętym Koranie. Spadkobierca nie potrzebuje testamentu. Dziecko, w czyim łożu się urodziło, do tego należy. Cudzołożnik pozbawiony jest swoich praw. Ubiegający się o pochodzenie inne od jego ojca jest zdegenerowany, a przywiązanie się nie do swojego właściciela, lecz do kogoś innego jest niewdzięcznością. Niech zostanie obdarzony karą Allaha Najwyższego, przekleństwem aniołów i wszystkich ludzi! Allah Najwyższy nie przyjmie takich ludzi ani ich skruchy, ani też orzeczenia z ich przysięgą.

O ludzie! Wasz Stworzyciel jest jeden. Wasz ojciec też jeden; wszyscy jesteście dziećmi Adema. Adem zaś został stworzony z ziemi. U Allaha najwartościowszy z was jest ten, który jest najbardziej pobożnym muzułmaninem. Arab nie posiada wyższości nad nie- Arabem. Wyższość jest tylko w pobożności.

O ludzie! Gdy jutro będą się was pytać o Mnie, co powiecie?!".

Towarzysze Proroka odpowiedzieli: „Przysięgniemy, że powiadomiłeś nas o religii Allaha Najwyższego, że spełniłeś Swój obowiązek, zostawiłeś nam testament i udzieliłeś rad".

Na to Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) podniósł Błogosławiony Palec i – wskazując nim Swoich Towarzyszy – oznajmił: **„O Allahu, bądź Mi świadkiem! O Allahu, bądź Mi świadkiem! O Allahu, bądź Mi świadkiem!"**.

W dniu, kiedy Szlachetny Prorok wypowiadał mowę pożegnalną, został zesłany trzeci święty ajet z Sury Maide, podany w tym znaczeniu: **«Dzisiaj udoskonaliłem dla was waszą religię. Uzupełniłem dary dla was i jestem zadowolony z obdarowania was islamem[…]»**. Gdy Szlachetny Prorok wyrecytował ten święty ajet Swoim Towarzyszom, to Hazrat Ebu Bekr zaczął płakać. Na pytanie przyjaciół, co jest powodem jego płaczu, odpowiedział: „Ten święty ajet świadczy o tym, że zbliża się śmierć Wysłannika Allaha, dlatego płaczę". [354]

Wysłannik Allaha pozostał w Mekce przez dziesięć dni. Po zrobieniu **Weda Hadżdż** i Weda *Tawaf* wrócił do Medyny. Po Weda Hadżdż Towarzysze Proroka wrócili do siebie i opowiedzieli o tym, o czym Wysłannik Allaha powiadomił i co nakazał.

W dziesiątym roku Hidżri miało miejsce zdarzenie, w którym brali udział oszuści upierający się, że są prorokami. Jeden z nich wystąpił w Jemenie, nazywał się Eswed Ansi. Na rozkaz Szlachetnego Proroka został zamordowany w swoim domu przez muzułmanów z Jemenu. (Drugim był Musejlemet-ul Kezzab. Po śmierci Szlachetnego Proroka Hazrat Ebu Bekr wysłał na Musejlemego armię pod dowództwem Halida bin Welida. Musejleme został zamordowany przez Hazrat Wahsziego).[355]

[354] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 603; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IVI, 383.

[355] Wakidi, *el-Megazi*, II, 863; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, LXII, 404; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XXI, 36; Safedi, *el-Wafi*, V, 392.

Śmierć Szlachetnego Proroka

Był jedenasty rok Hidżri. Tego roku Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) i wyrecytował Święty Koran dwa razy, od początku do końca. Gdy tymczasem w minionych latach wyrecytował tylko jeden raz. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) po wysłuchaniu Sury Nasr [110. Sura], która została przyniesiona przez Dżebraila (*alejhisselam*) jako ostatnia, oznajmił: **„O Dżebrailu! Czuję, że Moja śmierć się zbliża”**. Na to Dżebrail (*alejhisselam*) wyrecytował święty ajet, podany w tym znaczeniu: **«*Ahiret* jest dla Ciebie lepszy od życia na ziemi. Twój Allah obdarzy Cię wszystkim, czego zapragniesz aż będziesz zadowolony»**[356].

Szlachetny Prorok wysłał wiadomość do Swoich Towarzyszy, którzy znajdowali się tego dnia w Medynie, żeby zebrali się w mesdżidzie na południową modlitwę *salat*. Po modlitwie wygłosił chutbę. To była chutba, która strwożyła wszystkie słuchające ją serca i doprowadziła je do płaczu. Potem powiedział: **„O ludzie! Jaki byłem dla was jako wasz Prorok?”**. Towarzysze Proroka odpowiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Niech Allah Najwyższy obdarzy Cię przez nas wieloma dobrami. Byłeś dla nas jak bardzo miłosierny ojciec, a w udzielanych poradach jak współczujący brat. Spełniłeś obowiązek proroctwa, którym obdarzył Cię Allah Najwyższy. Powiadomiłeś nas o tym, co zostało Tobie objawione. Zaprosiłeś nas na drogę Allaha, do islamu, mądrością i pięknymi radami. Niech Allah Najwyższy obdarzy Cię za to tym, co jest najpiękniejsze i najwartościowsze”.

Szlachetny Prorok oznajmił: **„O muzułmanie! Na miłość Allaha, kto powinien upomnieć się u Mnie o swoje prawa, niech wstanie, przyjdzie i to zrobi. Przed Dniem Ostatecznym niech ich tutaj dochodzi”**. Jednak nikt nie wstał i nie podszedł, żeby dochodzić swoich praw. Wysłannik Allaha po raz drugi i trzeci, wypowiedziawszy imię Allaha Najwyższego, powiedział: **„Ten, który pragnie upomnieć się o swoje prawa u Mnie, niech przyjdzie i to zrobi”**. Na to wstał Hazrat Ukasze, który był w bardzo podeszłym wieku. Podszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Podczas wyprawy Tebuk byłem razem z Tobą. Gdy odchodziliśmy z Tebuk, to mój wielbłąd doszedł do Waszego wielbłąda. Zszedłem z wielbłąda i zbliżyłem się do Was. Miałem zamiar pocałować Wasze Błogosławione Ciało. Wtedy to uderzyliście mnie biczem w plecy. Nie wiem, dlaczego mnie uderzyliście”.

Szlachetny Prorok powiedział: **„O Ukasze! Niech Allah Najwyższy broni przed tym, żeby Jego Wysłannik uderzył ciebie umyślnie. Bilal! Idź do domu Mojej córki Fatymy i przynieś ten bicz”**. Hazrat Bilal wyszedł z mesdżidu. Chwycił się za głowę i z wielkim zdziwieniem powiedział: „Wysłannik Allaha pozwala, żeby mu zrobiono *kysas* [odwet, rewanż]!”. Gdy poszedł do domu Hazrat Fatymy, to powiedział: „O córko Wysłannika Allaha! Daj mi bicz Wysłannika Allaha!”. Hazrat Fatyma spytała się: „Bilal! Teraz nie jest czas ani na hadżdż, ani na wyprawę! Co będzie robił mój ojciec z tym

[356] Sura Duha, 93/4-5.

biczem?" Hazrat Bilal odpowiedział: „Fatymo! Czyżbyś nie wiedziała? Nim będzie robiony *kysas* na Wysłanniku Allaha!".

Hazrat Fatyma upomniała Hazrat Bilala słowami: „Bilal! Czyje serce zgodzi się na dochodzenie własnych praw na Wysłanniku Allaha za poprzez *kysas*? Jeśli chce, to dam. Jednak powiedz Hasanowi i Husejinowi, żeby ten, kto będzie dochodził swoich praw, zrobił *kysas* na nich. Niech ten człowiek odbierze swoje prawa od nich. Niech przypadkiem nie zrobi *kysas* na Wysłanniku Allaha". Hazrat Bilal poszedł do mesdżidu i przekazał bicz Wysłannikowi Allaha, który dał go Hazrat Ukaszemu. Hazrat Ebu Bekr i Hazrat Omar zaczęli prosić: „O Ukasze! Oto my jesteśmy tutaj gotowi. Dochodź swoich praw na nas. Błagamy cię, nie rób tego na Wysłanniku Allaha!". Na to Wysłannik Allaha powiedział do Hazrat Ebu Bekra: **„Ebu Bekrze! Zostaw nas, odsuń się. Omar! Ty też odejdź! Allah Najwyższy zna wasz wysoki stopień"**. Potem wstał Hazrat Ali i powiedział: „Ukasze! Nie zgodzę się na to, żeby uderzono Wysłannika Allaha. Oto moje plecy i mój brzuch. Dochodź swoich praw na mnie. Jeśli chcesz, to uderz nawet sto razy, jednak Wysłannika Allaha nie dotykaj!". Szlachetny Prorok oznajmił: „**Ali! Ty też usiądź. Allah Najwyższy zna też twoją wysoką rangę"**. Tym razem Hazrat Hasan i Hazrat Husejin wstali i powiedzieli: „Ukasze! Wiesz o tym, że jesteśmy wnukami Wysłannika Allaha. Z tego względu *kysas* na Wysłanniku Allaha jest naszym *kysas*. Dochodź swoich praw na nas. Błagamy cię, nie uderzaj Wysłannika Allaha!". Szlachetny Prorok do nich też powiedział: **„O radości Moich oczu, wy też usiądźcie"**. Następnie powiedział: **„Ukasze! Chodź, uderz Mnie!"**.

Hazrat Ukasze odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha, gdy Ty mnie uderzyłeś, to moje ciało było odsłonięte". Szlachetny Prorok odsłonił Swoje Błogosławione Plecy. Towarzysze Proroka zaczęli płakać. Zapytali: „Ukasze! Czy rzeczywiście uderzysz Wysłannika Allaha w Jego Błogosławione Plecy?". Wszyscy w wielkim smutku czekali. Hazrat Ukasze, zobaczywszy na Błogosławionych Plecach Wysłannika Allaha Znamię Proroctwa, nagle powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Komu starczy siły, żeby uderzyć Ciebie w Twoje Błogosławione Plecy, dochodzić swoich praw na Tobie, zrobić Tobie *kysas*? Kto się na to odważy?". I pocałował Błogosławione Znamię Proroctwa Szlachetnego Proroka. Na to Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił: **„Nie, albo uderzysz, albo wybaczysz"**. Hazrat Ukasze powiedział: „O Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Wybaczyłem. Ale czy jest możliwe, żeby Allah Najwyższy mi też wybaczył w Dniu Ostatecznym?".

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Kto chce zobaczyć Mojego Towarzysza w Raju, niech patrzy na tego starca"**. Towarzysze Proroka, usłyszawszy te Błogosławione Słowa Wysłannika Allaha, zaczęli całować Ukaszego w czoło. Wszyscy mówili: „Jakie szczęście dla ciebie, jakie szczęście dla ciebie! Ukasze! Ze względu na to, że będziesz razem z Wysłannikiem Allaha, zyskałeś wysoki stopień w Raju".[357]

Był ostatni dzień miesiąca Safer. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) chciał ponownie zaprosić do islamu imperium bizantyńskie, które znajdowało się na

[357] Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, VIII, 318; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* III, 58.

północy, nim stanie się ono wielkim niebezpieczeństwem dla muzułmanów. Jeśli zaproszenie nie zostanie przyjęte, to będzie się z nim walczyć aż znajdzie się pod rozkazami Państwa Islamskiego. Z tego względu rozkazał Swoim Towarzyszom, żeby zaczęli się przygotowywać do walki z Bizantyńczykami. Wysłannik Allaha zawołał Hazrat Usamego bin Zejda i oznajmił: **„Usame! Z imieniem Allaha Najwyższego i Jego Błogosławieństwem idź do Damaszku, do granicy Belka, do Darum w Palestynie, do miejsca, gdzie twój ojciec został szehidem. Ciebie wyznaczyłem na dowódcę tej armii. Niespodziewanie dotrzyj do ludu Ubna i napadnij na nich nagle, jak błyskawica. Idź szybko, żeby nie dowiedziano się o tym, nim tam nie dojdziesz. Weź ze sobą przewodników, naprzód wyślij szpiegów i zwiadowców. Jeśli Allah Najwyższy obdarzy cię zwycięstwem, to pozostań pomiędzy nimi krótko"**. Rozkazał też, żeby założono sztab w Dżurfa. Błogosławionymi Rękoma przywiązał chorągiew i przekazał ją dowódcy.[358]

Wstąpił na minber w mesdżidzie i oznajmił: **„Moi Towarzysze! Jak Zejd, ojciec Usamego, był godnym dowództwa i kochanym przeze Mnie, tak też i po nim jego syn, Usame, jest godnym dowództwa. Usame należy do tych, których spośród ludzi kocham najbardziej"**.

Pod dowództwem Hazrat Usamego wśród tych, którzy szli na wojnę byli też należący do przodujących wśród muzułmanów, tacy jak: Hazrat Ebu Bekr, Hazrat Omar, Hazrat Ebu Ubejde bin Dżerrah, Hazrat Sa'd bin Ebi Wakkas.

Ponieważ następnego dnia Szlachetny Prorok nagle ciężko zachorował na febrę, wyprawa armii została odłożona. Gorączka z każdą chwilą rosła, choroba stawała się coraz cięższa. Jednej nocy, gdy bóle się zmniejszyły, wstał z łoża. Ubrał się i przygotowywał się do wyjścia. Hazrat Aisze powiedziała: „O Wysłanniku Allaha, niech moje życie i moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Gdzie idziesz?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Dostałem nakaz, żeby pójść na cmentarz Baki i tam pomodlić się za zmarłych. Tam idę"**. Zabrał ze sobą Hazrat Ebu Muwejhiba i Hazrat Ebu Rafiego. Na cmentarzu bardzo długo się modlił, błagał Allaha Najwyższego o wybaczenie dla zmarłych. Wobec tego uporczywego błagania znajdujący się obok Niego powiedzieli: „Gdybyśmy tutaj byli jako zmarli, to dostąpilibyśmy zaszczytu spełnienia tej *dua*". Szlachetny Prorok, zwracając się do Hazrat Ebu Muwejhiba, powiedział: **„Ebu Muwejhibie! Pozwolono Mi wybrać pomiędzy skarbami świata a darami *ahiret*. Powiedziano Mi**: **»Jeśli chcesz, to bądź szczęśliwy na ziemi, potem wejdź do Raju, jeśli chcesz to przez *Likaullah*** (dotarcie do Allaha Najwyższego) **wejdziesz do Raju«. Ja wybrałem najpierw *Likaullah*, a potem Raj"**.

Pewnego dnia wybrał się w drogę, żeby prosić o wybaczenie dla szehidów z Uhud. Za nich też długo się modlił i błagał Allaha Najwyższego. Potem poszedł do mesdżidu i powiedział do Swoich Towarzyszy: **„Będę pierwszym, przed wszystkimi, który dotrze do Kewser** (zbiornik wodny) **i tam was przywita. Tam jest nasze miejsce spotkania[…]. Nie boję się o was, że gdy Mnie nie będzie, to wrócicie do pogaństwa. Boję się tylko tego, że będziecie pochłonięci światem, dla niego będziecie sobie**

[358] Wakidi, *el-Megazi*, III, 1117; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, II, 46; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 384.

nawzajem zazdrościć, nawzajem się pozabijacie. W końcu boję się, że jak ci, który byli przed wami, odeszli i zniknęli, wy też odejdziecie i znikniecie[…]”.

Potem poszedł do Swojego domu. Choroba postępowała. Błogosławione żony powiadomiły, że wolą, żeby Szlachetny Prorok przebywał w domu Hazrat Aisze, przekazały jej swoje prawa. Szlachetny Prorok okazał zadowolenie z tego ich poświęcenia i pomodlił się za nie wszystkie. Od tamtego dnia zaczął przebywać w domu Hazrat Aisze.

Gorączka Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) bardzo wzrosła. Z powodu wysokiej temperatury obracał się w łożu z jednej strony na drugą. Muzułmanie przychodzili do Niego w odwiedziny i bardzo martwili się z powodu ciężkiego stanu Szlachetnego Proroka. Hazrat Ebu Sa’id Hudri opowiedział: „Poszedłem odwiedzić Szlachetnego Proroka. Przykryty był nakryciem z aksamitu. Gorączka spowodowana malarią buchała spod przykrycia, które było tak gorące, że nie byliśmy w stanie go dotknąć. Szlachetny Prorok, zobaczywszy nasze zdziwienie i smutek, oznajmił: **»Największe nieszczęścia spotykają proroków. Pomimo to, radość proroków z tych nieszczęść jest większa od radości, jaką wy zyskujecie z powodu danego wam daru«**”.

Ummu Biszr bin Bera opowiedziała: „Poszłam odwiedzić Wysłannika Allaha. Błogosławione Ciało płonęło jak ogień. Powiedziałam: »O Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Nigdy w życiu nie widziałam tak ciężkiej choroby!« Wysłannik Allaha oznajmił: **»Ummu Biszr! Cierpienie w malarii jest po to, abym otrzymał wiele nagród. Przyczyną tej choroby jest to, że spróbowałem zatrutego mięsa w Hajber. Od skosztowania tego mięsa, cały czas odczuwałem ból. Trucizna, którą tego dnia zjadłem, teraz rozrywa Moją aortę«**”.[359]

Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Abdullaha bin Mesuda: **„Nie ma muzułmanina, który by zachorował a Allah Najwyższy nie wybaczyłby jego błędów i grzechów, jak spuszcza On liście z drzew!”**.[360]

Choroba dzień po dniu się nasilała. Towarzysze Proroka byli z tego powodu bardzo smutni, przebywając w swoich domach, nie potrafili się uspokoić. Zebrali się w mesdżidzie. Do Szlachetnego Proroka wysłali Hazrat Aliego, żeby dowiedzieć się o Jego stanie. Szlachetny Prorok zapytał się: **„Co mówią Moi Towarzysze?”**.

Hazrat Ali odpowiedział, że mówią: „Jeśli Wysłannik Allaha odejdzie!” – i są bardzo zmartwieni. Miłosierdzie Wysłannika Allaha wobec muzułmanów było bardzo wielkie. Wysłannik Allaha pokonał trudności, jakie wywołała u niego choroba, wstał i – oparłszy się o Hazrat Aliego oraz Hazrat Fadla bin Abbasa – poszedł do mesdżidu. Wszedł na minber i po wychwaleniu Allaha Najwyższego powiedział: **„Moi Towarzysze! Myśl o Mojej śmierci wywołuje u was niepokój. Czy którykolwiek z proroków został na wieki razem ze swoją wspólnotą, żebym i Ja został wśród was na wieki? Wiedzcie o tym, że Ja dotrę do Mojego Allaha. Niech to będzie dla was**

[359] Ibn Hiszam, *es-Sire,* II, 337; Wakidi, *el-Megazi,* II, 678; Taberani, *el-Mu’dżemu’l Kebir,* II, 303; Ibn Kesir, *es-Sire,* III, 399.
[360] Sujuti, *Dżami-ul Ehadis,* XIX, 336; Ibn Hibban, *es-Sahih,* VII, 189; Bezzar, *el-Musned,* II, 460.

wskazówką. Szanujcie starszych Muhadżirów! Muhadżirowie! To jest Moja ostatnia wola dla was: czyńcie dobro Ensarom! Oni wam wyświadczyli dobro. Przyjęli was do swoich domów. Pomimo że sami byli w trudnej sytuacji, to was potraktowali jako ważniejszych. Podzielili się z wami swoimi majątkami. Kto będzie panował nad Ensarami, ten niech opiekuje się nimi i niech wybaczy tym z nich, którzy popełnili błędy". Hazrat Ebu Bekr zrozumiał, że Szlachetny Prorok tymi słowami daje znać o Swojej śmierci. Zaczął płakać i powiedział: „Wysłanniku Allaha, niech nasze życie zostanie dla Ciebie poświęcone". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ebu Bekrze, nie płacz!"**. Nakazał mu być cierpliwym i wytrwałym. Z Jego Błogosławionych Oczu popłynęły łzy. Powiedział: **„O Moi Towarzysze! Jestem bardzo zadowolony z Eba Bekry, który na drodze religii islam z wiernością i poddaniem poświęcił swój majątek. Gdyby było możliwe wybrać sobie towarzysza w drodze do *ahiret,* to wybrałbym jego"**. Potem rozkazał: **„Zamknijcie wszystkie drzwi otwierające się do mesdżidu, poza drzwiami Ebu Bekra"**.

Potem zszedł z minberu i wrócił do domu Hazrat Aisze. Towarzysze Proroka zaczęli płakać. Na to Szlachetny Prorok wsparł się ponownie na rękach Hazrat Aliego oraz Hazrat Fadla bin Abbasa i wrócił do mesdżidu. Zatrzymał się przed pierwszym stopniem minberu i tak powiedział do Swoich Towarzyszy: **„O Muhadżirowie i Ensarowie! Nie ma korzyści w spieszeniu się, by dotrzeć do tego, co ma swój czas. Allah Najwyższy nie pośpieszy się dla żadnego ze Swoich Sług. Allah Najwyższy sprowadzi ból i zmartwienia na tego, kto będzie chciał zmienić przeznaczenie, być ponad Jego wolą. Czyny jego pójdą na marne i oszuka siebie samego ten, kto postanowi oszukać Allaha Najwyższego. Wiedzcie o tym, że jestem wobec was miłosierny i was żałuję. Wy też do Mnie dotrzecie. Miejscem naszego spotkania jest Kewser. Niech na próżno nie przemawia ten, kto chce wejść do Raju i spotkać się ze mną. O muzułmanie! Bycie niewierzącym, popełnianie grzechów jest powodem zmiany darów, zmniejszenia się dziennej racji żywności. Jeśli ludzie będą posłuszni nakazom Allaha Najwyższego, to ich rządcy, dowódcy, gubernatorzy okażą im miłosierdzie i litość. Jeśli popełnią grzech, cudzołóstwo, będą we wszystkim przesadzać, to nie zyskają miłosiernych przywódców. Jak Moje życie jest dla was korzystne, tak i Moja śmierć jest dla was korzystna, jest miłosierdziem. Jeśli kogokolwiek niesprawiedliwie uderzyłem lub komukolwiek powiedziałem złe słowo, to gotowy jestem, żeby zrobiono Mi to samo, żeby upomniano się o swoje prawa. uprosić o przebaczenie, ponieważ kara na ziemi jest dużo lżejsza od kary w *ahiret.* Tutaj znieść ją jest dużo łatwiej"**. Jak wcześniej powiadomił o swoim zadowoleniu z Hazrat Ebu Bekra, tak w tej chutbie powiadomił o tym, że jest zadowolony z Hazrat Omara: **„Omar jest ze mną, Ja jestem z nim. Po Mnie prawo jest razem z Omarem"**.

Wysłannik Allaha po tej chutbie zszedł z minberu. Po modlitwie *salat* ponownie wszedł na minber i po udzieleniu rad oznajmił: **„Poleciłem was Allahowi Najwyższemu"**. Odszedł od Swoich Towarzyszy i poszedł do domu.

Wysłannik Allaha pewnego dnia, gdy miał straszne bóle, to zawołał Hazrat Bilala. Chciał, żeby przebaczyli sobie nawzajem z muzułmanami na ludzkich prawach.

Powiedział do niego: **„Zwołaj wierzących! Niech zbiorą się w mesdżidzie! Chcę im przekazać Moją ostatnią wolę!”**.

Hazrat Bilal zebrał muzułmanów w mesdżidzie. Szlachetny Prorok, wsparłszy się na Hazrat Alim i Hazrat Fadlu, poszedł do mesdżidu. Usiadł na minberze. Po wysławieniu i wychwaleniu Allaha Najwyższego oznajmił: **„O Moi Towarzysze! Wiedzcie o tym, że zbliżył się czas Mojego rozstania z wami. Kto chce upomnieć się o swoje prawa, niech to zrobi. Ten, kto Mnie kocha, niech dochodzi swoich praw albo niech Mi wybaczy, żebym do Mojego Pana poszedł jako ten, który dał zadośćuczynienie”**. Potem zszedł z minberu i dokonał południowej modlitwy *salat*. Po modlitwie ponownie wszedł na minber i powtórzył wcześniej wypowiedziane słowa.

Niech Ebu Bekr zostanie imamem

Na trzy dni przed śmiercią stan Szlachetnego Proroka jeszcze bardziej się pogorszył. Nie poszedł do mesdżidu i nie dokonał modlitwy *salat* razem ze wspólnotą. Pierwszą modlitwą, której nie zrobił razem ze wspólnotą, była nocna modlitwa *salat*. Hazrat Bilal, jak zawsze o tej porze, podszedł pod Jego drzwi i powiedział: „*Es-salat, ja Resulallah*!”. Szlachetny Prorok z powodu wyczerpania chorobą nie miał siły pójść do mesdżidu i powiedział: **„Powiedzcie Ebu Bekrowi, żeby poprowadził modlitwę *salat*”**. Hazrat Aisze spytała się: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Mój ojciec ma słabe serce i jest bardzo zasmucony. Kiedy stanie na Waszym miejscu i Was nie zobaczy, to z powodu płaczu nie będzie w stanie recytować. Czy nie moglibyście rozkazać, żeby zamiast niego modlitwę poprowadził Omar?”. Szlachetny Prorok powtórzył: **„Powiedzcie Ebu Bekrowi! Niech będzie imamem w modlitwie *salat*”**.

Hazrat Bilal powiadomił o tym Hazrat Ebu Bekra. Gdy Hazrat Ebu Bekr nie zobaczył na mihrabie Szlachetnego Proroka, to jakby został uderzony w serce, zasłabł. Płakał! Płakał! Towarzysze Proroka też płakali. Gdy Szlachetny Prorok spytał się o lamenty dochodzące z mesdżidu, to Hazrat Fatyma odpowiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Twoi Towarzysze płaczą, ponieważ nie mogą znieść rozłąki z Tobą!”.[361]

Szlachetny Prorok bardzo się zasmucił. Pomimo że Jego stan bardzo się pogorszył, to z trudem wstał, żeby pocieszyć Swoich Towarzyszy. Opierając się o Hazrat Aliego i Hazrat Abbasa, poszedł do mesdżidu. Po modlitwie oznajmił: **„O Moi Towarzysze! Wy jesteście pod ochroną Allaha Najwyższego, was powierzyłem Allahowi Najwyższemu. Bądźcie pobożni. Bójcie się Allaha Najwyższego. Bądźcie posłuszni Allahowi Najwyższemu i spełniajcie Jego rozkazy. Ja w końcu odchodzę z tego świata”**.

Hazrat Ebu Bekr był imamem w modlitwie *salat* siedemnaście razy. Pewnego razu Ebu Bekr prowadził południową modlitwę. W tym czasie Szlachetny Prorok poczuł ulgę w Swoim Błogosławionym Ciele. Wspierając się na Hazrat Alim i Hazrat Abbasie,

[361] Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, s. VII, 572; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 386-387.

poszedł do mesdżidu. Gdy Ebu Bekr zobaczył, że Szlachetny Prorok przyszedł, chciał się wycofać. Szlachetny Prorok dał mu znak, który oznaczał: **„Zostań na miejscu!”**. Szlachetny Prorok po lewej stronie Hazrat Ebu Bekra poprowadził Swoim Towarzyszom po raz ostatni modlitwę *salat*.[362]

Było to trzy dni przed śmiercią Szlachetnego Proroka. Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł odwiedzić Wysłannika Allaha i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Masz pozdrowienia od Allaha Najwyższego. Pomimo że wie, w jakiej jesteś sytuacji, pyta się Ciebie, jak się masz, jak się czujesz”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Jestem smutny!”**.

Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł też w niedzielę i to samo powiedział. Szlachetny Prorok dał tę samą odpowiedź. Oprócz tego Dżebrail (*alejhisselam*) powiadomił Szlachetnego Proroka o tym, że w Jemenie został zamordowany Esed-i Ansi, który mówił o sobie, że jest prorokiem. Wysłannik Allaha powiadomił o tym Swoich Towarzyszy. Część kilku sztuk złota, które przyszły do Niego przed chorobą, dał biednym, a resztę Hazrat Aisze. W niedzielę choroba Szlachetnego Proroka bardzo się nasiliła. Do Hazrat Usamego, który był dowódcą armii, nic nie powiedział. Jednak podniósł Błogosławione Ręce i pogłaskał go. Zrozumiano, że pomodlił się za niego.

Poniedziałek był dniem, w którym Szlachetny Prorok uhonorował świat Swoimi narodzinami i dniem, w którym odszedł z tego świata do *ahiret*. Był to trzynasty i ostatni dzień Jego choroby… Szlachetny Prorok wszedł do mesdżidu za Hazrat Ebu Bekrem, gdy Jego Towarzysze robili poranną modlitwę *salat*. Zobaczył, jak Jego wspólnota stoi w szeregach i robi *salat*. Z radości się uśmiechnął. Sam też podporządkował się Hazrat Ebu Bekrowi i zrobił za nim modlitwę *salat*. Muzułmanie, zobaczywszy Szlachetnego Proroka w mesdżidzie, ucieszyli się, mając nadzieję, że choroba minęła. Wysłannik Allaha zaś poszedł do domu Hazrat Aisze i się położył. Do Hazrat Aisze powiedział: **„Chcę pójść do Allaha Najwyższego, nie pozostawiwszy żadnego majątku na ziemi. Złoto, które zostało przy tobie, rozdaj biednym”**. Potem gorączka się podniosła. Po jakimś czasie otworzył oczy i spytał się Hazrat Aisze, czy rozdała złoto. Hazrat Aisze odpowiedziała, że będzie rozdawać. Ponownie nakazał jej od razu rozdać. Gdy powiadomiła Go, że już rozdała, to powiedział: **„Teraz jestem spokojny”**.

Po odpoczynku zawołał do siebie Hazrat Aliego. Błogosławioną Głowę położył na jego kolanach. Błogosławione Czoło było spocone. Kolor Błogosławionej Twarzy się zmienił. Hazrat Fatyma zobaczywszy, w jakim stanie znajduje się jej Błogosławiony Ojciec, nie mogła tego wytrzymać i poszła po swoich synów Hasana i Husejina. Wzięła ich za ręce i zaczęła płakać: „O mój Ojcze! Kto będzie chronił Twoją córkę?! Komu powierzysz Hasana i Husejina?! O mój Ojcze! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! W jakim będę stanie, gdy Ciebie zabraknie?! Na kogo będą patrzeć moje oczy, gdy już nie będzie Twojej Błogosławionej Twarzy?!”.

Wysłannik Allaha, słysząc słowa Swojej córki, które paliły serce, otworzył Błogosławione Oczy i ją zawołał: **„O Fatymo! O światło Moich oczu! Twój ojciec umiera!”**. Jej płacz wzmógł się jeszcze bardziej. Hazrat Ali powiedział: „O Fatymo!

[362] Bejheki, *es-Sunen*, II, 4; Ebu Ja’la, *el-Musned*, XIII, 428.

Proszę cię, zamilcz! Nie zasmucaj jeszcze bardziej Wysłannika Allaha!". Szlachetny Prorok oznajmił: **„O Ali, nie uciszaj jej! Pozwól jej wylewać łzy za swojego ojca!"**. Zamknął Błogosławione Oczy i znalazł się w stanie jakby zemdlał.

Potem Hazrat Hasen podszedł do swojego Błogosławionego Dziadka i z płaczem powiedział: „O mój Błogosławiony Dziadku! Kto może wytrzymać rozłąkę z Tobą?! Kogo powiadomimy o rozpaczy naszych serc?! Po Tobie, kto mojej matce, mojemu ojcu i bratu okaże miłosierdzie?! Twoja rodzina i Twoi Towarzysze, gdzie znajdą taki piękny wzór do naśladowania?!". Błogosławione żony Szlachetnego Proroka nie były w stanie więcej wytrzymać i zaczęły płakać.

Towarzysze Proroka też znaleźli się pod wpływem tego nastroju i oczekiwali na zewnątrz. Słysząc, że choroba bardzo się nasiliła, popadli w jeszcze większy smutek i zaczęli płakać. Aby po raz ostatni zobaczyć Błogosławioną Twarz Szlachetnego Proroka prosili pod drzwiami: „Błagamy, otwórzcie drzwi! Chcemy jeszcze raz zobaczyć Błogosławioną Twarz Wysłannika Allaha!". Szlachetny Prorok, słysząc te błagania Swoich Towarzyszy, okazał Swoje miłosierdzie i powiedział: **„Otwórzcie drzwi!"**. Najważniejsi z nich weszli do środka.

Szlachetny Prorok po poradzeniu im cierpliwości oznajmił: **„O Moi Towarzysze! Spośród ludzi, wy jesteście najlepsi, najszlachetniejsi. Wy najpierw przed wszystkimi wejdziecie do Raju bez względu na to, kto po was przyjdzie na świat. Bądźcie silni w utrzymaniu religii i Święty Koran przyjmijcie sobie za przewodnika. Nie bądźcie nieuważni w prawach religijnych"**. Potem spytał się: **„O Mój Allahu, czy przekazałem?"**. Zamknął Błogosławione Oczy. Błogosławiona Twarz się spociła. Hazrat Ali dał im znak, żeby wyszli.

Po ich odejściu do Szlachetnego Proroka przyszła Hazrat Aisze i poprosiła o radę. Szlachetny Prorok oznajmił: **„O Aisze! Chroń siebie, siedząc w jednym z zakątków domu!"**. Z Błogosławionych Oczu zaczęły płynąć łzy. Wysłannik Allaha płakał… Wszyscy mieli zranione serca. Hazrat Ummu Seleme spytała się: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Dlaczego płaczesz?". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Płaczę, żeby Mojej wspólnocie zostało okazane miłosierdzie"**.

Słońce zbliżało się do zenitu. Nadeszła pora… Głowa Szlachetnego Proroka była oparta o klatkę piersiową Hazrat Aisze. Wysłannik Allaha przeżywał Swoje ostatnie chwile. Z Jego Błogosławionych Ust popłynęły słowa: **„Ach! Ach! Traktujcie dobrze swoich niewolników! Ubierajcie ich, karmcie ich. Zwracajcie się do nich łagodnie. Róbcie zawsze modlitwę *salat*. Bójcie się Allaha Najwyższego ze względu na prawa waszych kobiet i niewolników! O Mój Allahu! Osądź Mnie! Obdarz Mnie Swoim miłosierdziem! Doprowadź Mnie do sfery Refik-i ala** (miejsce, w którym przebywają dusze proroków, *ewlija* i szehidów)**!"**. Z oczu Hazrat Fatymy łzy płynęły strumieniami, jej szloch rozpalał płuca. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) usiadł na chwilę przy niej i oznajmił: **„Córeczko bądź silna, nie płacz, ponieważ Hamele-i arsz** (aniołowie) **będą płakać z powodu twojego płaczu"**. Hazrat Fatyma starła łzy. Pocieszając ją, poprosił Allaha Najwyższego o wytrwałość i oznajmił: **„O Moja córko! Gdy Moja dusza odejdzie, to powiedz wtedy:** »*Inna lillahi we inna ilejhi radżi'un*«. **O Fatymo! Każde nieszczęście zostanie wynagrodzone"**. Na chwilę zamknął oczy, a

następnie powiedział: **„Potem nie będzie dla twojego ojca już więcej smutku i strapienia, ponieważ ratuje się ze śmiertelnego świata i miejsca pełnego trosk”**.

Następnie zwrócił się do Hazrat Aliego: **„O Ali! U jednego z żydów mam dług pod zastaw. Zaciągnąłem go, żeby wyposażyć żołnierzy. Nie zapomnij mu go oddać. Oczywiście uratujesz Mój zastaw i jesteś pierwszym, który spotka się ze Mną przy Kewser. Gdy już Mnie nie będzie, to doznasz wielu szkód. Bądź cierpliwy. W czasie, kiedy ludzie będą wybierali życie ziemskie, to ty wybierz *ahiret*”**.

Hazrat Usame przyszedł ponownie. Wysłannik Allaha oznajmił: **„Niech Allah Najwyższy będzie wam pomocnikiem! Idźcie na wojnę”**. On zaś od razu poszedł do żołnierzy i dał rozkaz do ruszenia w drogę.[363]

Szlachetny Prorok przeżywał Swoje ostatnie chwile… Już prawie nadeszła pora… Allah Najwyższy objawił Azrailowi (*alejhisselam*): „Idź do Mojego Ulubieńca w najpiękniejszej swojej postaci! Jeśli pozwoli, to odbierz Jego Duszę bardzo łagodnie i lekko. Jeśli nie pozwoli, to wróć!”. Azrail (*alejhisselam*) podszedł do drzwi domu Szlachetnego Proroka w najpiękniejszej swojej postaci, w ludzkim ubraniu i powiedział: „*Esselamu alejkum ej nubuwwet*, właścicielu domu! Czy pozwolisz na wejście do środka? Niech Allah Najwyższy obdarzy Was miłosierdziem”.

Hazrat Aisze powiedziała do Hazrat Fatymy, która siedziała obok Szlachetnego Proroka: „Temu przybyłemu ty odpowiedz”. Fatyma podeszła do drzwi i bardzo smutnym głosem odpowiedziała: „O sługo Allaha Najwyższego! Wysłannik Allaha zapadł na zdrowiu i w tej chwili nie jest w stanie z nikim rozmawiać”. Azrail (*alejhisselam*) ponownie poprosił o pozwolenie. Dano mu tę samą odpowiedź. Gdy za trzecim razem, po powtórzeniu pozdrowienia, głośno powiedział, że koniecznie powinien wejść, to Szlachetny Prorok usłyszał to i spytał się: **„O Fatymo! Kto jest przed drzwiami?”**.

Hazrat Fatyma powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Przed drzwiami ktoś prosi o pozwolenie na wejście do środka. Kilka razy odpowiedziałam, jednak za trzecim razem jego głos sprawił, że po całym ciele przeszły mi ciarki”. Na to Szlachetny Prorok oznajmił: **„O Fatymo! Czy wiesz, kto stoi przed drzwiami?” On niszczy zmysł smaku, rozprasza społeczeństwa, zostawia kobiety wdowami, a dzieci sierotami, burzy domy, zagospodarowuje grobami. To jest anioł śmierci Azrail. Azrailu, wejdź!”**. Wtedy to Hazrat Fatyma poczuła wielki ból i z jej Błogosławionych ust popłynęły te słowa: „Ach Medyno, zostałaś zburzona!”.

Szlachetny Prorok wziął za ręce Hazrat Fatymę i położył je na Swoich Błogosławionych Piersiach. Zamknął Błogosławione Oczy. Obecnym wydawało się, że Jego Błogosławiona Dusza odeszła. Hazrat Fatyma nie wytrzymała i pochyliła się nad Błogosławionym Uchem swojego ojca i głosem raniącym serca zawołała: „O mój tatusiu!”. Gdy nie dostała żadnej odpowiedzi, to tym razem powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Błagam Cię, otwórz Swoje Błogosławione Oczy i powiedz coś do mnie”. Szlachetny Prorok otworzył Błogosławione Oczy, wytarł łzy Swojej córce i wyszeptał jej do ucha, że odchodzi. Na to Hazrat Fatyma

[363] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 650; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 434; Taberi, *Tarih*, II, 474.

zaczęła płakać. Tym razem powiedział jej: **„Z Mojego Ehl-i Bejt ty pierwsza do Mnie przyjdziesz”**.

Hazrat Fatyma znalazła pocieszenie w tej radosnej nowinie i powiedziała: „O mój tatusiu! Dzisiejszy dzień jest dniem rozstania! Kiedy znów spotkam się z Tobą?”. Wysłannik Allaha oznajmił: **„O Moja córko! W Dniu Ostatecznym znajdziesz Mnie przy Kewser. Będę dawał wodę tym z Mojej wspólnoty, którzy do niego przyjdą”**. Hazrat Fatyma spytała się: „A jeśli tam Ciebie nie znajdę to, co mam zrobić?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Znajdziesz Mnie przy *mizan*. Tam będę orędownikiem Mojej wspólnocie”**.

Hazrat Fatyma na to powiedziała: „Wysłanniku Allaha, a gdy i tam Ciebie nie znajdę?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„To znajdziesz Mnie przy moście Syrat. Tam będę błagał Mojego Pana: »O Mój Allahu! Chroń Moją wspólnotę od ognia«”**.

Potem Hazrat Ali smutnym głosem spytał się: „Wysłanniku Allaha! Po oddaniu przez Was ducha, kto ma zrobić Wam *gasl*, z czego mamy zrobić Wam całun, kto ma poprowadzić *salat* pogrzebowy, kto ma Was złożyć do grobu?”. Szlachetny Prorok odpowiedział:

„Ali! Ty Mnie umyj. Fadl bin Abbas niech polewa tobie wodę. Dżebrail będzie trzeci. Po dokonaniu *gasl*, zrobicie dla Mnie całun. Dżebrail przyniesie z Raju piękne pachnidło. Potem zaniesiecie Mnie do mesdżidu i wyjdziecie, ponieważ najpierw Dżebrail, potem Mikail, potem Israfil, potem inni aniołowie będą grupami robili modlitwę *salat*. Potem wy wejdziecie, ustawicie się w *saf*. Niech nikt z was nie stanie przede Mną”.[364]

Potem zwrócił się do czekającego Azraila (*alejhisselam*) z pytaniem: **„Azrailu! Czy przyszedłeś Mnie odwiedzić, czy też odebrać Moją Duszę?”**. Azrail (*alejhisselam*) odpowiedział: „Przybyłem jako gość i z obowiązku. Allah Najwyższy rozkazał mi przyjść do Ciebie za pozwoleniem. Twoją Błogosławioną Duszę odbiorę tylko za Twoją zgodą. O Wysłanniku Allaha! Jeśli pozwolisz, to spełnię rozkaz i odbiorę Twoją Duszę. Inaczej odejdę, wrócę do mojego Pana”. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Azrailu! Gdzie zostawiłeś Dżebraila?”**. Azrail (*alejhisselam*) odpowiedział: „Dżebraila zostawiłem w niebie. Aniołowie z powodu Twojej śmierci składają mu *tazije* [kondolencje]”.

Gdy tak rozmawiali, to przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*). Szlachetny Prorok oznajmił: **„O Mój bracie Dżebrailu! W końcu przyszedł czas, żebym opuścił świat. Co czeka na Mnie u Allaha Najwyższego? Przekaż Mi radosną nowinę, żebym ze spokojnym sercem oddał powierzenie Jego właścicielowi”**. Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: „O Ulubieńcu Allaha! Zostawiłem drzwi nieba otwarte. Aniołowie stanęli w rzędach i z wielką radością czekają na Twoją Duszę”.

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Dziękczynienie należy się tylko Allahowi Najwyższemu. Podziel się ze Mną radosną nowiną! Co czeka na Mnie u Mojego Pana?”.** Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ze względu na

[364] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 258; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, VIII, 329; Szemseddin Szami, *Subulu’l-Huda*, XII, 264.

Twój pogrzeb drzwi Raju są otwarte. Rzeki w Raju płyną. Drzewa w Raju się rozgałęziły, a huryski zostały wystrojone". Szlachetny Prorok powtórzył: **„Dziękczynienie należy się tylko Allahowi Najwyższemu. O Dżebrailu! Przekaż Mi inne radosne nowiny"**. Dżebrail (*alejhisselam*) spytał się: „O Wysłanniku Allaha, o co się pytasz?". Na to Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Moją jedyną troską jest Moja wspólnota, którą zostawiam"**. Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: „O Ulubieńcu Allaha! W Dniu Ostatecznym Allah Najwyższy będzie wybaczał Twojej wspólnocie aż Ty będziesz zadowolony. Przed wszystkimi prorokami najpierw Ciebie, przed wszystkim wspólnotami najpierw Twoją wspólnotę wprowadzi do Raju". Szlachetny Prorok powiedział do Dżebraila (*alejhisselam*): **„Mam trzy życzenia do Allaha Najwyższego. Pierwszym jest: być orędownikiem grzeszników z Mojej wspólnoty. Drugim jest: nie karanie ich za grzechy popełnione na ziemi. Trzecim jest: powiadomienie Mnie o ich czynach w poniedziałki i w piątki. Jeśli ich czyny są dobre, to za nich się pomodlę, Allah Najwyższy przyjmie Moją *dua*. Jeśli będą złe, to będę ich orędownikiem, będę chciał, żeby zostały usunięte z księgi ich uczynków"**. Dżebrail (*alejhisselam*) powiadomił, że Allah Najwyższy przyjął te trzy życzenia. Na to Szlachetny Prorok się uspokoił.

Allah Najwyższy objawił: „O Mój Ulubieńcu! Kto wniósł do Twojego serca tyle miłości i litości wobec Twojej wspólnoty?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Ten, który Mnie stworzył, wykształcił, Mój Allah Najwyższy"**. Allah Najwyższy na to odpowiedział: „Moje miłosierdzie, litość wobec Twojej wspólnoty przewyższa Twoje tysiąc razy. Zostaw ją Mnie". Potem Szlachetny Prorok powiedział: **„Teraz jestem spokojny. Azrailu! Spełnij swój obowiązek!"**.

Azrail (*alejhisselam*) zbliżył się do Sułtana Świata ze względu, na którego został stworzony, żeby spełnić swój obowiązek. Szlachetny Prorok włożył obie ręce do naczynia z wodą, które się przy Nim znajdowało, Błogosławionymi Rękoma zwilżył twarz i powiedział: **„*La ilahe illallah*! O Mój Allahu! *Refik-i ala*!"**. Azrail (*alejhisselam*) zaczął odbierać Błogosławioną Duszę Wysłannika Allaha. Błogosławiona twarz Wysłannika Allaha robiła się czerwona, czasem żółta. Wysłannik Allaha spytał się Azraila (*alejhisselam*): **„Czy odbierasz życie Mojej wspólnocie tak srogo i ciężko?"**. Azrail (*alejhisselam*) odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha! Nikomu nie odebrałem życia tak łatwo jak Tobie". Szlachetny Prorok nawet w ostatniej chwili nie zapomniał o Swojej wspólnocie i oznajmił: **„Azrailu! Gwałtowność, jaką okażesz Mojej wspólnocie, Mnie okaż, ponieważ oni są słabi i nie wytrzymają[…]"**. Potem powiedział: **„*La ilahe illallah*! *Refik-i ala*!".** Jego Błogosławiona Dusza została odebrana i doprowadzona do Raju…

Essalatu wesselamu alejke ja Resulallah!
Essalatu wesselamu alejke ja Habiballah!
Essalatu wesselamu alejke ja Sejjidel ewweli-ne wel-ahyrin!
Szefaat ja Resulallah! Dahyjlek ja Resulallah!

Dżebrail (*alejhisselam*) pożegnał się z Szlachetnym Prorokiem słowami: „*Esselamu alejkum* Wysłanniku Allaha! Ty byłeś tym, czego ode mnie chciano. W końcu nie zejdę więcej na ziemię!”.

Gdy Błogosławiona Dusza Szlachetnego Proroka wzniosła się do wysokiego świata, to Hazrat Fatyma i Błogosławione żony Szlachetnego Proroka zaczęły głośno płakać.[365]

Wtedy to głos, którego właściciela nie było widać, wypowiedział pozdrowienie: „*Esselamu alejkum ja Ehl-i Bejt! We rahmetullahi we berekatuhu!* i wyrecytował 185. święty ajet z Sury Ali Imran: **«Wiedzcie o tym, że każda dusza skosztuje śmierci i w Dniu Sądu zostaną wam w pełni dane nagrody»**. Potem złożył kondolencje i pocieszył ich: „Ufajcie darom i wynagrodzeniu Allaha Najwyższego. Przylgnijcie do Niego, od Niego oczekujcie. Nie lamentujcie! W nieszczęście wpadają właśnie ci, którzy są pozbawieni nagród!”.

Na te słowa wszyscy odpowiedzieli pozdrowieniem. Tym mówiącym był Hyzyr (*alejhisselam*).

Gdy u Szlachetnego Proroka zobaczono oznaki śmierci, to Ummi Ejmen wysłała wiadomość do swojego syna Usamego. Hazrat Usame, Hazrat Omar i Hazrat Ebu Ubejde po otrzymaniu tej gorzkiej wiadomości odłączyli się od armii i przybyli do Mesdżidu Nebewi. Znajdujący się w mesdżidzie Towarzysze Proroka, zobaczywszy zapłakaną Hazrat Aisze i pozostałe żony Szlachetnego Proroka, bardzo się zdziwili. Nie wiedzieli, o co chodzi. Wszyscy byli w szoku. Hazrat Ali zmartwiał, w ogóle się nie ruszał. Hazrat Osman nie był w stanie wypowiedzieć ani jednego słowa. Hazrat Ebu Bekr był wtedy w domu. Szybko przybiegł i wszedł do domu Szlachetnego Proroka. Odsłonił Błogosławioną Twarz Szlachetnego Proroka. Zobaczył, że zmarł. Z Błogosławionej Twarzy i wszędzie rozchodził się przyjemny blask Nuru. Pocałował Go i powiedział: „O Wysłanniku Allaha, Twoje odejście ze świata jest równie piękne jak Twoje życie!”. Bardzo płakał. Zasłonił Błogosławioną Twarz. Pocieszył Jego rodzinę. Potem poszedł do mesdżidu. Wszedł na minber i wygłosił chutbę do Towarzyszy Proroka. Po okazaniu wdzięczności i wychwaleniu Allaha Najwyższego, po zmówieniu *dua* za Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*), rzekł: „Niech wiedzą o tym ci, którzy uwierzyli Muhammedowi (*alejhisselam*), że Muhammed (*alejhisselam*) zmarł. Kto czci Allaha Najwyższego, ten wie, że On jest *hajj* (żywy) i *baki* (nieśmiertelny, jest wieczny)”. Potem wyrecytował 144 święty ajet z 3. Sury Al-i Imran, podany w tym znaczeniu: **«Muhammed** (*alejhisselam*) **jest Wysłannikiem. Przed nim też przyszli wysłannicy. On też umrze. Jeśli umrze albo zostanie zamordowany, to czy odejdziecie od waszej religii? Występujący z religii nie zaszkodzi Allahowi Najwyższemu. Sobie samemu zaszkodzi. Tych, którzy nie odejdą od religii, Allah Najwyższy obdarzy nagrodami»**. Udzielając rad Towarzyszom Proroka, doprowadził ich do porządku. W ten sposób wszyscy uwierzyli, że Wysłannik Allaha zmarł.[366] Smutek i gorycz wbiły się w serca

[365] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 262.

[366] Buhari, ‘*Fezailu’s-Sahabe*’, 5; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 655; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 271; Hakim, *el-Mustedrek*, II, 323; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 443; Ibn Kesir, *es-Sire*, IV, 448.

muzułmanów jak zatruty kindżał. Oczy płakały, łzy płynęły jak wodospady, a tęsknota jak ogień rozpalała wszystkim płuca.

Towarzysze Proroka wybrali Hazrat Ebu Bekra na kalifa, żeby zarządzał wszystkimi sprawami. Okazali mu swoje posłuszeństwo i oddali się pod jego rozkazy.[367]

Wysłannik Allaha odszedł z tego świata do *ahiret* w jedenastym roku Hidżri [632], w miesiącu Rebiul-ewwel, 12 dnia w poniedziałek, przed południem. Wtedy według kalendarza Hidżri Kameri miał 63 lata, a Hidżri Szemsi 61.[368]

Szlachetnemu Prorokowi *gasl* zrobili: Hazrat Ali, Hazrat Fadl bin Abbas, Hazrat Kusem bin Abbas, Hazrat Usame bin Zejd i Hazrat Salih.[369] Podczas rytualnego obrządku mycia zwłok z Błogosławionego Ciała rozchodził się tak piękny zapach, że do tej pory nikt takiego zapachu nie wąchał. Potem owinęli Go w całun. Położyli Go na *serir* (leżak z drzewa) i zanieśli do mesdżidu. Tak, jak wcześniej polecił im Wysłannik Allaha, wszyscy wyszli z mesdżidu. Aniołowie przychodzili grupami i robili modlitwę *salat*. Gdy aniołowie skończyli robić *salat*, to głos, którego właściciela nie było widać, powiedział: „Wejdźcie! Dokonajcie modlitwy *salat* za waszego Proroka!". Na to Towarzysze Proroka weszli do środka. Bez imama zrobili modlitwę *salat* za Szlachetnego Proroka, którą dopiero w środę wieczorem skończyli.

W sprawie wykopywania grobu dla Szlachetnego Proroka postąpili zgodnie z *hadis-i szerif*, który przypomniał Hazrat Ebu Bekr: **„Prorocy zostają pochowani w miejscu, gdzie oddali swojego ducha"**. Hazrat Ebu Talha Ensari wykopał grób. Wysłannik Allaha został złożony do grobu w środę, blisko północy. Hazrat Kusem bin Abbas po skończeniu czynności pogrzebowych wyszedł ostatni. Powiedział: „Ja ostatni widziałem Błogosławioną Twarz Wysłannika Allaha. Błogosławione Usta się poruszały. Pochyliłem się i zbliżyłem ucho. Błagał Allaha Najwyższego: **„O Mój Rabbi! Moja wspólnota! O Mój Rabbi! Moja wspólnota!"**.[370]

W dniu śmierci Szlachetnego Proroka Hazrat Abdullah bin Zejd pomodlił się: „O Panie! Chciałem od Ciebie te oczy, żeby patrzeć nimi na Błogosławioną Twarz Twojego Ulubieńca. On stał się niewidoczny, co ja teraz pocznę? O Panie! Zabierz mi wzrok!". Po tej *dua* stał się niewidomym…

Odejścia od islamu

Po śmierci Szlachetnego Proroka miały miejsca odejścia od islamu. Te odejścia przybrały duże rozmiary. W walce z tym wielką rolę odegrał Hazrat Ebu Bekr. Gdyby nie było kogoś takiego zdolnego, to niebezpieczeństwo to groziłoby całej Arabii. O tym powiedziała Hazrat Aisze: „Gdy Wysłannik Allaha zmarł, to Arabowie zaczęli odchodzić

[367] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 655; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 444; Taberi, *Tarih*, II, 442.
[368] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 272; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, II, 341; Taberi, *Tarih*, II, 441.
[369] Tirmizi, *Szemail-i Szerîf*, str. 396.
[370] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 298.

od islamu. Niezgoda wzrosła. Gdyby to, co spadło na mojego ojca, spadło na góry, to te na pewno by się rozdrobniły!”.[371]

Hazrat Ebu Hurejre powiedział: „Gdyby nie Ebu Bekr, to po śmierci Muhammeda (*alejhisselam*) doszłoby do zaniku wspólnoty Muhammeda”. Hazrat Ebu Hurejre powtórzył trzy razy te słowa: „Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, poza którym nie ma innego boga. Gdyby Ebu Bekr nie wziął na siebie kalifatu, to nie byłoby nikogo, kto czciłby Allaha Najwyższego”.

Hazrat Ebu Redżaul Utaridi powiedział: „Gdy wszedłem do Medyny, to zobaczyłem, że ludzie się zebrali i jeden człowiek do drugiego powiedział: »Przysięgam na Allaha, gdyby ciebie nie było, to na pewno poszlibyśmy na pewną zgubę« – i pocałował tego człowieka w głowę. Spytałem się: »Kim są całujący oraz całowany?«. Ludzie odpowiedzieli: »Z powodu wojny z odchodzącymi od religii, Omar całuje głowę Ebu Bekra«”.[372]

Hazrat Aisze powiedziała też: „W dniach, kiedy Arabowie zaczęli odchodzić od religii, mój ojciec wyciągnął miecz z pochwy i wsiadł na wielbłąda. Pojechał do Hazrat Aliego. Trzymając za uzdę jego wielbłąda, powiedział: »Tobie mówię to, co powiedział Wysłannik Allaha w dniu bitwy pod Uhud: ‘**Schowaj miecz do pochwy, nie zostawiaj nas w bólu, wystawiając siebie na niebezpieczeństwo! Przysięgam na Allaha, jeśli tobie coś złego się stanie, to bez ciebie islam nie umocni swoich fundamentów!’«** (Jeśli byłby przeciwny jego kalifacie, to chciałby, żeby on zginął. W ten sposób otworzył mu drogę do kalifatu).”.

Ponownie Hazrat Aisze o tych dniach opowiedziała: „Większość plemion arabskich po śmierci Wysłannika Allaha odeszło od religii. Wyszła na jaw ich przychylność dla judaizmu, chrześcijaństwa i hipokryzji. Muzułmanie byli jak spłoszone owce, na które podczas zimowej nocy spadł niespodziewany deszcz. Wtedy większość mekkańczyków przygotowywała się do odejścia od religii. Hazrat Suhejl bin Amr stanął przed drzwiami Kaaby i zaczął zwoływać mekkańczyków. Swoją mową wpłynął na nich, rozwiał ich wątpliwości i tak zapobiegł ich odejściu od religii”.

Po śmierci Szlachetnego Proroka z powodu podjudzania przez obłudników, żydów i chrześcijan rozpoczęły się zbiorowe odejścia od religii.

Hazrat Suhejl bin Amr stanął przed drzwiami Kaaby i zwrócił się do mekkańczyków tymi słowami:

„O mekkańczycy! Zostaliście ostatnimi z muzułmanów. Nie bądźcie przypadkiem tymi, którzy pierwsi odejdą od islamu! Przysięgam na Allaha, że jest tak, jak Allah Najwyższy oznajmił Swojemu Wysłannikowi, na pewno tę sprawę doprowadzi do końca! Słyszałem, jak On – stojąc samotnie w miejscu, w którym ja teraz stoję – powiedział: **»Razem ze mną powiedzcie: ‘*La ilahe illallah*’, żeby Arabowie, patrząc na was, przyjęli religię, a nie-Arabowie płacili wam *dżizje*! Przysięgam na Allaha, że skarbce szacha i cesarza będą opróżniane na drodze Allaha!«**.

[371] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 665; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XXX, 312.
[372] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XXXXIII, 502.

Widzieliście, jak zbierano *zekat* i jałmużny od tych, którzy się wyśmiewali. Pozostałe sprawy też będą miały miejsce! Przysięgam na Allaha, wiem dobrze o tym, że jak długo słońce będzie wschodzić i zachodzić, tak ta religia będzie nadal trwała. Znajdującym się między wami ludziom nie dajcie się oszukać! To, co ja wiem o tej sprawie, oni też wiedzą. Jednak zazdrość wobec rodu Haszima zamknęła ich serca.

O ludzie! Ja wśród Kurajszytów posiadam najwięcej środków transportu na ziemi i na wodzie. Bądźcie posłuszni swojemu rządcy i jemu spłaćcie swoje *zekat*. Jeśli islam nie będzie dłużej istniał, to ja poręczam, że oddam wam wasze *zekat* z powrotem".

Tak powiedział i zaczął płakać. Na to lud się uspokoił. Gdy Hazrat Suhejl bin Amr, dzięki swojej sugestywnej mowie, doprowadził do tego, że mekkańczycy zrezygnowali z odejścia od religii, to dopiero wtedy gubernator Mekki, Attab bin Esid, mógł wyjść na **z**ewnątrz.

Suhejl bin Amr walczył w bitwie pod Badr po stronie pogan. Gdy został jeńcem, to Szlachetny Prorok powiedział na jego temat do Hazrat Omara: **„Oczekuje się od niego, że będzie stał w miejscu o wielkim znaczeniu i przemawiał do ludu!"**. Gdy Hazrat Omar usłyszał o mowie Suhejla, to przypomniał słowa wypowiedziane przez Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) i powiedział o Proroku: „Przysięgam, że Ty na pewno jesteś Wysłannikiem Allaha".[373]

Życie w grobie

Prorocy w nieznanym nam życiu są żywi w grobie. *Ewlija* i szehidowie też są żywi. W świętym ajecie (3. Sura Al Imran: 169) oznajmione jest w tym znaczeniu: **«I nie uważajcie tych, którzy zostali zabici na drodze Allaha Najwyższego, za umarłych. Przeciwnie, oni żyją! Oni u swojego Pana otrzymują zaopatrzenie»**.

Ten święty ajet świadczy o tym, że szehidowie są żywi. Oczywiście prorocy przewyższają szehidów, posiadają od nich jeszcze wyższy stopień. Według uczonych islamskich każdy prorok zmarł jako szehid. Wysłannik Allaha podczas Swojej ostatniej choroby oznajmił: **„Przez cały czas odczuwam ból, przez skosztowanie potrawy, którą jadłem w Hajber"**[374]. Ten *hadis-i szerif* dowodzi, że Wysłannik Allaha zmarł jako szehid.

Z tego względu rozumie się, że Szlachetny Prorok, jak wszyscy szehidowie, jest żywy w grobie. W jednym z *hadis-i szerif* z **„Buhari"** i **„Muslim"** powiadomione jest: **„Podczas Nocy Miradż zostałem przeprowadzony obok grobu Musy** (*alejhisselam*)**. W grobie robił na stojąco modlitwę *salat*"**.[375]

Jeszcze inny *hadis-i szerif* głosi: **„Allah Najwyższy zakazał ziemi, żeby doprowadzała do spróchnienia ciał proroków"**[376]. O tym, że to prawda, uczeni

[373] Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef,* VIII, 484.
[374] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 337; Wakidi, *el-Megazi*, II, 678; Taberi, *Tarih*, II, 303; Ibn Kesir, *es-Sire,* III, 399.
[375] Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda,* XII, 355.
[376] Nesai, '*Dżuma*', 5; Ibn Madże, '*Ikametu's-Salat*', 79; Darimi, '*Salat*', 206.

islamscy informują jednogłośnie. W **„Buhari”** i **„Muslim”** napisano: **„Allah Najwyższy podczas Nocy Miradż wysłał wszystkich proroków do naszego Proroka. Był im imamem, razem zrobili dwa rekaty modlitwy *salat*”**.

Modlitwa *salat* polega na robieniu *ruku* i *sedżde*. Ten *hadis-i szerif* świadczy o tym, że robili go Oni jako żywi, swoim ciałem. Robienie modlitwy *salat* w grobie przez Musę (*alejhisselam*) też tego dowodzi. W ostatnim tomie książki pt. **„Miszkat”**, na końcu rozdziału o Nocy Miradż jest zacytowany z **„Muslim”**, przekazany przez Ebu Hurejre *hadis-i szerif*: **„Allah Najwyższy pokazał Mi. Musa** (*alejhisselam*) **robił modlitwę *salat* na stojąco, był szczupły. Jego włosy nie były potargane i rozpuszczone. Był jak bohater z plemienia Szen. Isa** (*alejhisselam*) **był podobny do Urwego bin Mesuda Sekafiego”**[377].

„Szen” jest nazwą dwóch plemion z Jemenu. Te *hadis-i szerif* wskazują na to, że prorocy są przy Stworzycielu żywi. Ich ciała stały się jak ich dusze – *latif,* nie są gęste, twarde, stałe. Mogą być widziane w świecie materialnym i duchowym. Dlatego prorocy mogą być widziani ciałem i duszą. *Hadis-i szerif* przekazuje, że Musa (*alejhisselam*) i Isa (*alejhisselam*) robili modlitwę *salat*. Robienie modlitwy *salat* polega na wykonywaniu różnych ruchów. Te ruchy wykonuje ciało. Nie dusza. Przekaz o Musie (*alejhisselam*): **„Był średniego wzrostu, szczupły, włosy miał związane”**, świadczy o tym, że widziano jego ciało, a nie duszę.

Imam Bejheki oznajmił: „Prorokom po złożeniu ich do grobów zostają oddane ich dusze do ciał. My tego nie widzimy. Oni, jak aniołowie, stają się niewidzialni. Dzięki Allahowi Najwyższemu przez *keramet* mogą ich zobaczyć tylko wybrani ludzie, którzy zostali tym darem przez Niego obdarzeni”. Hazrat Imam Sujuti też tak o tym przekazał.

Często słyszano, że wiele ludzi otrzymało odpowiedź na ich pozdrowienia z grobu Proroka. Dużo słyszało się o tym, że z innych grobów też dano odpowiedź na pozdrowienie.

W *hadis-i szerif* powiadomiono: **„Gdy zostanie Mi przekazane pozdrowienie, to Allah Najwyższy ześle do Mnie z powrotem Moją duszę i dam odpowiedź”**.[378]

Hazrat Imam Sujuti oznajmił: „Wysłannik Allaha pogrążył się w myślach, patrząc na Boską Piękność [Dżemal-i Ilahije]. Zapomniał o Swoich cielesnych uczuciach. Gdy jakiś muzułmanin Go pozdrowi, to Jego Błogosławiona Dusza wychodzi z tego stanu i przyjmuje uczucia cielesne. Na ziemi jest wielu takich, którzy znajdują się w tym stanie. Człowiek pogrążony myślami w sprawach ziemskich albo o życiu pozagrobowym, nie słyszy nawet tych, którzy obok niego mówią. Czy jest możliwe, żeby usłyszał taki głos ten, kto pogrążył się w myślach o pięknie boskim?”.

Hazrat Kadi Ijad w książce pt. **„Szifa”** zapisał słowa Hazrat Sulejmana bin Suhajma: „Pewnej nocy, podczas snu zobaczyłem Szlachetnego Proroka. Powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! Czy wiesz o pozdrowieniach tych, którzy do Ciebie

[377] Muslim, ‘*Iman*’, 346; Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 215; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe,* II, 243; Sujuti, *Dżami-ul Ehadis,* XVII, 428.
[378] Ebu Dawud, ‘*Menasik*’, 100; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, II, 527; Bejheki, *es-Sunen,* II, 245.

przychodzą?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: »**Tak, wiem o nich i odpowiadam na ich pozdrowienia«”**.

O tym, że prorocy są żywi w grobach jest tak dużo *hadis-i szerif*, że nawzajem siebie wzmacniają. Na przykład zostało powiadomione: **„Usłyszę pozdrowienia, które obok Mojego grobu zostały dla Mnie wypowiedziane i zostanę powiadomiony o pozdrowieniach tych, którzy pozdrowili Mnie w odległych miejscach”**. O tym *hadis-i szerif* powiadomił Ebu Bekr bin Ebi Szejbe. Ten *hadis-i szerif* i im podobne znajdują się w księgach sześciu wielkich imamów hadis.

Ibni Ebi'd-dunja powiadomił o *hadis-i szerif* przekazanym przez Hazrat Abdullaha bin Abbasa: **„Jeśli ktoś pójdzie odwiedzić grób swojego znajomego i pozdrowi go, to zmarły go pozna i odpowie. Jeśli ktoś nieznajomy go pozdrowi, to zmarły się ucieszy i odpowie”**.

Jeśli zada się pytanie: „Jak Wysłannik Allaha odpowie każdemu z osobna na pozdrowienie i *dua*, które są wypowiedziane w różnych miejscach świata w tym samym czasie?”. To odpowiedź będzie taka: „Jest to tak, jak dawanie światła przez słońce w południe w jednej chwili do tysięcy miast”.

Hazrat Ibrahim bin Biszar oznajmił: „Po zrobieniu hadżdż udałem się do Medyny, żeby odwiedzić grób Szlachetnego Proroka. Przed grobem pozdrowiłem Go i usłyszałem odpowiedź: »*we alejkesselam*«”.

Wysłannik Allaha oznajmił: **„Po śmierci będę rozumiał wszystko tak, jak kiedy żyłem”**. W jeszcze innym *hadis-i szerif* oznajmił: **„Prorocy są żywi w grobie i robią modlitwę *salat*”**.[379]

W książkach uczonych islamskich przekazano, że jeden z wielkich *ewlija*, Hazrat Sejjid Ahmed Ryfai i wielu innych *weli* usłyszało od Wysłannika Allaha odpowiedzi na ich pozdrowienia, a Ahmed Ryfai dostąpił zaszczytu pocałowania Szlachetnego Proroka w Błogosławioną Rękę.

W **książce Imama Sujuti** jest powiadomione: „Wysokiego stopnia *weli* widzą proroków, jakby nie umarli. Zobaczenie przez Szlachetnego Proroka żywego Musy (*alejhisselam*) w grobie, było cudem. Widzenie w ten sposób przez *ewlija* należy do *keramet*. Nie wierzenie w *keramet* pochodzi z braku wiedzy”.

W *hadis-i szerif* przekazanym przez Ibni Hibbana, Ibni Madżego i Ebu Dawuda powiedziano: **„»W Piątki wypowiadajcie Mi dużo *salewat*! Zostanę o nich powiadomiony«**. Spytano się: »Czy zostaniecie o nich powiadomiony również po Waszej śmierci?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: »**Ziemia nie rozłoży ciał proroków. Gdy jeden z wierzących wypowie Mi *salewat*, to jeden z aniołów powiadomi Mnie o tym i przekaże, że ktoś z Mojej wspólnoty Mnie pozdrowił i zmówił za Mnie *dua*«”**.

Wysłannik Allaha jak za życia był dla Swoich Towarzyszy miłosierdziem i wielkim darem, tak i po śmierci jest też dla całej Swojej wspólnoty wielkim darem, powodem dobra.

W *hadis-i szerif* przekazanym przez Hazrat Bekra bin Abdullaha bin Muzeniego powiadomione jest, że Wysłannik Allaha oznajmił: **„Moje życie jest dla was korzystne.**

[379] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XIII, 326; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, I, 89; Sujuti, *Dżami-ul Ehadis*, XI, 43.

Wy Mi opowiecie. Ja wam też opowiem. Gdy umrę, to Moja śmierć też będzie dla was korzystna. Wasze czyny zostaną Mi pokazane. Gdy zobaczę wasze dobre czyny, to złożę dziękczynienie Allahowi Najwyższemu, a gdy złe, to będę błagać o wybaczenie dla was”.[380]

Hazrat Kusem bin Abbas dostąpił zaszczytu pracowania przy pogrzebie Wysłannika Allaha. Po zakończeniu pracy przy grobie, wyszedł jako ostatni. Powiedział: „Jako ostatni widziałem Błogosławioną Twarz Wysłannika Allaha. Jego Błogosławione Usta poruszały się w grobie. Pochyliłem się nad Nim i zacząłem słuchać. Mówił: **»O Mój Panie! Moja wspólnota! O Mój Panie! Moja wspólnota!«”**.[381]

Widzieć Wysłannika Allaha

Czy można zobaczyć Wysłannika Allaha w śnie lub na jawie? A jeśli się Go zobaczy, czy to jest On sam, czy też ktoś podobny do Niego? Uczeni islamscy odpowiedzieli na te pytania: Po jednogłośnym oświadczeniu, że jest On żywy w grobie, w większości oznajmili, że można Go zobaczyć. Zrozumieć to można dzięki *hadis-i szerif*, w którym oznajmił: **„Widzieć Mnie we śnie, to jak widzieć Mnie na żywo”**.[382] Z tego względu Imam Newewi oznajmił: „Widzieć Go we śnie, to jak zobaczyć Go osobiście”. W *hadis-i szerif* powiadomiono: **„Ten, kto zobaczył Mnie w śnie, dobrze widział, ponieważ szatan nie przybierze Mojej postaci”**.[383]

Hazrat Ibrahim Lekani oznajmił: „Uczeni od hadisów jednogłośnie powiadomili, że Wysłannika Allaha, jak można zobaczyć w śnie, tak można też i poza snem. Na temat obu stanów podali wiele przykładów”. Kilka z nich przedstawimy:

Hazrat Mu’inuddin Czeszti podczas swoich podróży w różne miejsca odwiedzał groby i spędzał tam pewien czas. Gdy przebywał w miejscu, w którym go znano, to nie zatrzymywał się i nie powiedziawszy nikomu ani słowa, potajemnie odchodził. Jedną z takich podróży była podróż do Mekki. Gdy dotarł do Błogosławionej Mekki, to odwiedził Świętą Kaabę. W Mekce spędził trochę czasu i stamtąd udał się do Błogosławionej Medyny. Pewnego dnia, gdy odwiedzał Błogosławiony Grób Szlachetnego Proroka, to z grobowca usłyszano głos: **„Zawołajcie Mu’inuddina!”**. Na to stróż grobowca zaczął wołać: „Mu’inuddin!”. Z kilku miejsc usłyszano odpowiedź: „Słucham!”. Potem też powiedziano: „Którego Mu’inuddina wołacie? Tutaj jest wielu ludzi, którzy mają na imię Mu’inuddin”. Stróż grobowca wrócił się z powrotem i stanął przed drzwiami. Tym razem usłyszano, jak dwa razy powiedziano: **„Zawołaj Mu’inuddina Czesztiego!”**. Na ten rozkaz stróż zwrócił się do wspólnoty i zaczął wołać: „Chcą Mu’inuddina Czesztiego!”. Gdy Hazrat Mu’inuddin Czeszti usłyszał te słowa, to znalazł się w zupełnie innym stanie. Płacząc i wypowiadając *salewat*, zbliżył się do grobowca Szlachetnego Proroka i z

[380] Hejsemi, *Medżmau’z-Zewaid*, XIII, 313; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 194.
[381] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, II, 298.
[382] Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 409.
[383] Buhari, ‘*Ta’bir*’, 10; Muslim, ‘*Ru’ja*’, 22; Ebu Dawud, ‘*Edeb*’, 96; Tirmizi, ‘*Ru’ja*’, 4; Ibn Madże, ‘*Ta’biru’r-Ru’ja*’, 4; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 400; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VII, 232.

szacunkiem przed nim stanął. Tym razem usłyszano: **„O przewodniku muzułmanów! Wejdź do środka!”**. Szlachetny Prorok powiedział do niego: **„Służysz Mojej religii. Powinieneś udać się do Indii. Idź do Indii. Tam jest miasto, które nazywa się Edżmir. Tam znajduje się jeden z Moich synów** (wnuków)**, nazywa się Sejjid Husejin. Udał się tam z zamiarem uczestniczenia w dżihadzie. On w tej chwili został szehidem. Miastu Edżmir grozi niebezpieczeństwo zdobycia go przez niewierzących. Jeśli tam pójdziesz, dzięki twemu Błogosławieństwu islam się rozpowszechni, a niewierzący, zaznawszy upokorzenia, upadną na duchu i nie będą w stanie działać”**. Potem dał mu granat [owoc] i powiedział: **„Przyjrzyj się uważnie temu granatowi; gdzie masz pójść, zobaczysz i zrozumiesz”**. Hazrat Mu’inuddin Czeszti wziął od Szlachetnego Proroka granat i popatrzył na niego, jak mu rozkazano, zobaczył na nim w całości miejsca między Wschodem a Zachodem.

Hazrat Ahmed Ryfai udał się na pielgrzymkę. W drodze powrotnej odwiedził w Medynie Błogosławiony Grobowiec Szlachetnego Proroka. Tam wyrecytował wiersz o swojej tęsknocie za Wysłannikiem Allaha i o pragnieniu pocałowania Go w Błogosławioną Rękę. Gdy skończył recytować, to z grobowca Wysłannika Allaha wysunęła się Błogosławiona Ręka. Sejjid Ahmed Ryfai z wielkim szacunkiem i powagą pocałował Szlachetnego Proroka w Błogosławioną Rękę. Wszyscy z wielkim zdziwieniem przyglądali się temu zdarzeniu. Po pocałowaniu Szlachetnego Proroka w Błogosławioną Rękę Hazrat Ahmed położył się przed drzwiami grobowca. Płacząc, wszystkich błagał: „Przechodźcie, depczcie po mnie!”. Ludzie zmuszeni byli do wychodzenia przez inne drzwi. Ten cudowny stan jest bardzo znany.

Hazrat Ibni Abidin był znany ze swoich stanów podporządkowania się religii. Istnieje wiele *menkibe* [opowiadań] o jego cudownych stanach. Codziennie podczas robienia modlitwy *salat*, gdy recytował *tahyjjati*, to widział Wysłannika Allaha. Gdy Go nie zobaczył, to modlitwę *salat* robił od nowa.

Hazrat **Imam Rabbani Ahmed Faruki Serhendi**, który jest największym ***mudżeddid*** drugiego tysiąclecia, oznajmił: „W jednym z ostatnich dziesięciu dni Ramadanu miało miejsce bardzo piękne zdarzenie. Leżałem w łóżku. Zamknąłem oczy. Poczułem, że ktoś przyszedł i usiadł na moim łóżku. I nagle, co widzę? Był to poprzednich i następnych ludzi Sejjid, nasz Szlachetny Prorok. Oznajmił: **»Przyszedłem, żeby napisać dla ciebie *idżazet*. Nikomu takiego *idżazet* nie napisałem«**. Zobaczyłem, że na tym *idżazet* zostały zapisane wielkie dary należące do tego świata, a z drugiego świata zapisano bardzo wiele łask”.

Hazrat Abdulkadir Gejlani w książce pt. **„Gunje”** napisał o przekazie Hazrat Ibrahima Temimiego: „Hyzyr (*alejhisselam*) powiedział do mnie: »Jeśli chcesz zobaczyć Wysłannika Allaha w śnie, to po zrobieniu wieczornej modlitwy *salat*, nie rozmawiaj z nikim i zrób przed nocną modlitwą *salat* modlitwę *salat ewwabin*. Po każdych dwóch rekatach wypowiedz pozdrowienie. W każdym rekacie wyrecytuj jeden raz Surę Fatiha i siedem razy Surę Ihlas. Po zrobieniu nocnej modlitwy *salat* z dżemaatem [wspólnotą], idź do domu i tam zrób *salat witr*. Gdy będziesz kłaść się spać, to zrób dwa rekaty modlitwy *salat*, w każdym rekacie wyrecytuj Surę Fatiha i siedem razy Surę Ihlas. Po modlitwie *salat* zrób *sedżde* i będąc w pokłonie, siedem razy wypowiedz modlitwę

istigfar oraz siedem razy: '*Subhanellahi welhamdu lillahi wela kuwwete illa billahil alijjil azim*'. Potem podnieś głowę z *sedżde*, usiądź, podnieś ręce i powiedz: '*Ja hajju, ja kajjum, ya zeldżelali wel ikram, ja ilahel ewweline wel ahirin we ja Rahman-ed-dunja wel ahireti we rahimehuma, ja Rabbi, ja Rabbi, ja Rabbi, ja Allah, ja Allah, ja Allah*'. Następnie wyrecytuj tę samą *dua* na stojąco. Potem ponownie zrób *sedżde* i wyrecytuj tę samą *dua*. Następnie podnieś głowę z *sedżde*. Połóż się spać, będąc zwróconym w stronę Kaaby. Aż do zaśnięcia wypowiadaj *salewat* dla Szlachetnego Proroka«.

Powiedziałem: »Powinieneś mi powiedzieć, od kogo znasz tę modlitwę«. Hazrat Hyzyr powiedział: »Nie wierzysz mi?«. Odpowiedziałem: »Przysięgam na Allaha Najwyższego, który zesłał Proroka Muhammeda (*alejhisselam*), że wierzę tobie«. Hyzyr (*alejhisselam*) oznajmił: »Znajdowałem się w grupie ludzi, gdy Wysłannik Allaha uczył o niej i ją polecał. Tej *dua* nauczyłem się od kogoś, kogo On nauczył«. Zrobiłem tak, jak powiedział Hyzyr (*alejhisselam*).

Zacząłem wypowiadać *salewat* dla Szlachetnego Proroka. Z radości, że zobaczę Szlachetnego Proroka, odeszła ode mnie senność i nie zasnąłem do rana. Zrobiłem poranną *salat* i siedziałem aż słońce dobiegło zenitu. Zrobiłem *salat duha*. Sam do siebie powiedziałem: »Jeśli dotrwam do wieczora, to zrobię to samo, co zrobiłem wczoraj w nocy«. W tym momencie zasnąłem.

We śnie aniołowie zanieśli mnie do Raju. Zobaczyłem tam wille i pałace zbudowane z rubinów, szmaragdów i pereł, a z rajskich napojów ujrzałem rzeki pełne mleka i miodu. Spytałem się aniołów, którzy przyprowadzili mnie do Raju: »Dla kogo jest ta willa?«. Aniołowie odpowiedzieli: »Dla tych, którzy robią to, co ty zrobiłeś«. Nie pozwolili mi na opuszczenie Raju, nim nie skosztowałem rajskiego jedzenia i nie napiłem się rajskiej wody. Potem wyprowadzili mnie z Raju i zaprowadzili na miejsce, w którym wcześniej się znajdowałem. Wysłannik Allaha i siedemdziesięciu proroków razem z aniołami wypełniali siedemdziesiąt rzędów od wschodu do zachodu. Wysłannik Allaha pozdrowił mnie i wziął za rękę.

Wtedy to powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! Hyzyr (*alejhisselam*) powiadomił mnie, że ten *hadis-i szerif* usłyszał od Ciebie«. Szlachetny Prorok oznajmił: **»Hyzyr powiedział prawdę. Hyzyr na ziemi jest największym uczonym. Jest przewodnikiem Ebdalów. Jest jednym z żołnierzy Allaha Najwyższego na ziemi«**.

Ja dalej pytałem: »O Wysłanniku Allaha! Czy jest jeszcze inne wynagrodzenie za ten czyn dla tych, którzy go spełnią?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Czy może być coś lepszego od tego, co widziałeś, czym ciebie obdarzono? Zobaczyłeś swoje miejsce i stopień w Raju. Jadłeś z owoców rajskich i piłeś jego napoje. Zobaczyłeś Mnie razem z aniołami i prorokami. Zobaczyłeś huryski«**.

Spytałem się: »O Wysłanniku Allaha! Czy zostanie dany mi dar, którego ja nie widziałem, a zobaczyli inni, gdy to samo uczynili?". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego, który zesłał Mnie jako Proroka, że zostaną temu komuś wybaczone popełnione przez niego ciężkie grzechy. Zostanie zniesiona przez Allaha Najwyższego kara dla niego. Przysięgam na Allaha Najwyższego, że jeśli ten, kto to uczyni, nie zobaczy w śnie tego, co ty zobaczyłeś, to też zostanie**

obdarzony tym samym, co ty. Z nieba usłyszy się głos, że Allah Najwyższy wybaczy wszystkim ze wspólnoty Muhammeda, którzy to uczynią«.

Spytałem się: »O Wysłanniku Allaha! Czy ci muzułmanie będą mieli udział w tym, gdy zobaczą – jak ja – Twoje piękno i Raj?«. Szlachetny Prorok oznajmił: **»Tak, każdy z nich również zostanie tym obdarzony«**.

Gdy powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha! Czy słuszne jest, żeby tej modlitwy nauczyć wszystkich muzułmanów, mężczyzn i kobiety oraz powiadomić ich o tej nagrodzie?« – to oznajmił: **»Przysięgam na Allaha Najwyższego, który zesłał Mnie jako Proroka, że tego nie uczyni nikt poza tymi, których Allah Najwyższy stworzył jako należących do Raju«**".

Ten, kto ujrzał Szlachetnego Proroka we śnie, jest jak ten, kto widział Go w Jego prawdziwej postaci i na pewno Go zobaczył, gdyż szatan nie przybierze Jego postaci. Jednak szatan może wejść w inne postacie. Tym, którzy nie znają Wysłannika Allaha, nie będzie to łatwe do rozpoznania.

Niektórzy uczeni islamscy powiedzieli też: „Ujrzenie Szlachetnego Proroka w innej postaci to też jest Jego zobaczenie. Jednak to świadczy o brakach w religii tej osoby. Wszyscy, którzy widzieli Szlachetnego Proroka we śnie, w Jego rzeczywistej postaci i zmarli z wiarą pójdą do Raju".

W *hadis-i szerif* przekazanym przez Hazrat Ebu Hurejrego powiadomione jest: **„Jeśli ktoś w Noc Piątkową zrobi dwurekatową modlitwę *salat* i w każdym rekacie powie po Surze Fatiha jeden raz »*Ajet-el-Kursi*«, piętnaście razy Surę Ihlas, a po modlitwie *salat* tysiąc razy: »*Allahumme salli ala Muhammedin nebijjilummmiji*« – to nim nadejdzie następny Piątek, zobaczy Mnie we śnie. Temu komuś zostaną wybaczone wszystkie minione i przyszłe grzechy. Raj jest dla tych, którzy Mnie zobaczyli"**.

Odwiedzanie Błogosławionego Grobu Wysłannika Allaha

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Kto odwiedzi Mnie po Mojej śmierci, to jakby odwiedził Mnie za życia"**. W książce pt. **„Mir'at-i Medine"** został przedstawiony *hadis-i szerif*: **„Moim obowiązkiem jest być orędownikiem tych, którzy odwiedzili Mój grób"**. O tym *hadis-i szerif* powiadomili: **Ibni Huzejme, Bezzar, Dare Kutni** i **Taberani**. Hazrat Bezzar powiadomił też o jeszcze innym *hadis-i szerif*: **„Dla tych, którzy odwiedzają Mój grób, dozwolone jest Moje orędownictwo"**.

W książkach **„Muslim-i szerif"** i **„Mu'dżem"** Ebu Bekra bin Mekkariego powiadomione jest o *hadis-i szerif*: **„Jeśli ktoś przyjdzie Mnie odwiedzić i nie będzie miał w tym innych intencji, to w Dniu Ostatecznym zasłuży na Moje orędownictwo"**. Ten *hadis-i szerif* głosi, że Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) będzie orędownikiem dla tych z Jego wspólnoty, którzy Go odwiedzą.

Dare Kutni powiadomił o jeszcze innym *hadis-i szerif*: **„Kto uda się na hadżdż i mnie nie odwiedzi, ten mnie zasmuci"**. Oczekiwanie odwiedzin przez Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) jest dla zyskania na tej drodze *sewab* przez wspólnotę.

Z tego względu nasi uczeni *fykyh* po spełnieniu obowiązku hadżdż, szli do Medyny i w Błogosławionym mesdżidzie robili modlitwę *salat*. Potem odwiedzali Święty Grób Szlachetnego Proroka, który jest wartościowszy od Rewda-i mutahhera z Minber-i muniri i Arsz-i ala. Tam odwiedzali miejsca, w których Szlachetny Prorok siedział, chodził, opierał się; miejsce, o które opierał się, gdy przyszło do Niego objawienie; a także miejsca, gdzie Towarzysze Proroka pracowali przy budowie Błogosławionego mesdżidu i przechodzili ich następcy, Tabiin. Współcześni uczeni i prawdziwi muzułmanie po spełnieniu obowiązku hadżdż idą do Medyny i robią tak, jak robili uczeni *fykyh*. Jak kiedyś, tak i obecnie, pielgrzymi są do tego przywiązani i odwiedzają Błogosławioną Medynę.

Słońce uczonych islamu, Hazrat Ebu Hanefi, oznajmił: „Z *mustehab* najlepszym są odwiedziny Świętego Grobu Szlachetnego Proroka. Jest to *ibadet* bliski *wadżib*".

Odwiedzający Święty Grób Wysłannika Allaha, powinien wypowiedzieć dużo *salewat szerif*. W *hadis-i szerif* zostało powiadomione, że *salewat* dotrą do Wysłannika Allaha. O zachowaniu się podczas odwiedzin Szlachetnego Proroka tak zostało powiadomione:

Gdy zobaczy się z daleka Błogosławione miasto Medynę, to wypowiada się *selam* [pozdrowienie] i salat [*dua*]. Potem mówi się: „*Allahumme haza haremu nebijjike, fedż'alhu wikajetten li min-en-nar we emanem min-el-azab we su-il-hisab*". Jeśli jest to możliwe, to nim wejdzie się do miasta lub mesdżidu, pobiera się całkowitą ablucję [*gusl*]. Smaruje się ładnym pachnidłem. Ubiera się w nowe i czyste ubranie, ponieważ dzięki temu okazuje się szacunek. Do Błogosławionego miasta Medyny wchodzi się z pokorą, skromnie, godnie, spokojnie, milcząc. Po powiedzeniu: „*Bismillahi we ala milleti Resulillah*", recytuje się osiemdziesiąty święty ajet z Sury Isra. Po tym mówi się: „*Allahumme salli ala Muhammedin we ala ali Muhammed. Wagfir li zunubi weftah li ebwabe rahmetike we fadlike*" i wchodzi się do Mesdżidu Nebewi. Następnie przy minberze Szlachetnego Proroka powinno się zrobić dwa rekaty modlitwy *salat tahyjjet-ul-mesdżid*. Powinno się stać w takim miejscu, żeby kolumna minberu znajdowała się po stronie prawego ramienia.

Tutaj Szlachetny Prorok robił modlitwę *salat*. To miejsce znajduje się między grobem Szlachetnego Proroka a minberem. W *hadis-i szerif* zostało powiadomione: „**Pomiędzy Moim grobem a minberem jest jeden ogród z ogrodów Raju. Mój minber znajduje się na Moim *hawz*** (zbiornik wodny, basen Kewser)**"**[384]. Potem odwiedzający powinien Allahowi Najwyższemu oddać *szukur sedżde* [pokłon dziękczynny], za to, że został obdarzony darem odwiedzenia Błogosławionego Grobu Wysłannika Allaha. Po *dua* powinno się pójść do Błogosławionego Grobu Wysłannika Allaha, wejść do *Hudżre-i seadet* i zatrzymać się z szacunkiem w odległości dwóch metrów przed Błogosławioną Twarzą Szlachetnego Proroka, mając za sobą kierunek *kyble*. Nie powinno się jeszcze bardziej zbliżać. Powinno się stać z oddaniem, z uczuciem

[384] Według niektórych źródeł ten *hadis-i szerif* głoszony jest w ten sposób: „Pomiędzy Moim Grobem a minberem znajduje się jeden z ogrodów rajskich. Mój minber znajduje się powyżej Mojego *havuz* (obiecanego basenu Kewser w Raju)". Buhari, '*I'tisam*', 16; Muslim, '*Hadż*', 588; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, II, 236; Bejheki, *Szu'ab-ul-iman*, III, 491.

miłości i lęku. Powinno się znajdować w stanie, w jakim rozkazał Allah Najwyższy w Świętym Koranie, to jest zachowywać się tak, jak zachowywano się za Jego życia przy Wysłanniku Allaha. Odwiedzającego nie powinien opuścić stan poważania i spokoju. Nie powinno się kłaść rąk na ścianach Błogosławionego Grobu. Stanie z szacunkiem w odległości jest odpowiednim okazaniem poważania. Powinno stać się tak, jak stoi się podczas modlitwy *salat*.

Powinno wyobrażać sobie Błogosławioną Twarz Wysłannika Allaha, myśleć o tym, że poznał nas, usłyszał nasze słowa, pozdrowienie i *dua*, odpowiedział na nie i powiedział „amin". W końcu Wysłannik Allaha oznajmił: **„Kto wypowie *salat* przy Moim grobie, tego usłyszę"**. Jeszcze inny *hadis-i szerif* przekazuje, że w Błogosławionym Grobie Wysłannika Allaha przebywa anioł, który powiadamia Go o pozdrowieniach tych, którzy z Jego wspólnoty Go pozdrowili. Potem powinno się zmówić tę *dua*: *„Esselamu alejke ja sejjidi ja Resulallah*! *Esselamu alejke ja Nebijjallah*! *Esselamu alejke ja Safijjallah*! *Esselamu alejke ja Habiballah*! *Esselamu alejke ja Nebijjerrahmeti*! *Esselamu alejke ja Szefi-al ummeti*! *Esselamu alejke ja Sejjid-el-murseli*! *Esselamu alejke ja Hatemennebijjin*!".

Niech Allah Najwyższy obdarzy Cię najwyższą nagrodą i największymi darami! Przysięgam, że Ty spełniłeś Swój obowiązek proroctwa. Przekazałeś Swoje powierzenie. Udzieliłeś rad Swojej wspólnocie. Do śmierci prowadziłeś dżihad na drodze Allaha Najwyższego. Niech Allah Najwyższy obdarzy Cię do Ostatecznego Dnia *dua* i pozdrowieniami [*salat u selam*]. O Wysłanniku Allaha! Przybyliśmy do Ciebie z bardzo daleka. Przybyliśmy tutaj z daleka, żeby odwiedzić Twój Błogosławiony Grób, okazać Tobie naszą wdzięczność, zobaczyć na miejscu to, czego dokonałeś, zyskać Błogosławieństwo z odwiedzenia Ciebie i prosić Cię, żebyś był nam orędownikiem u Allaha Najwyższego, ponieważ wstydzimy się z powodu naszych błędów i nie jesteśmy w stanie podnieść ciężaru naszych grzechów. O Wysłanniku Allaha! Ty należysz do orędowników i tych, którzy przyjmują orędownictwo. Dla Ciebie został obiecany Makam Mahmud [stanowisko Mahmuda].

Jednocześnie Allah Najwyższy oznajmił w 4. Surze Nisa w 64 świętym ajecie, podanym w tym znaczeniu: **«My każdego proroka posłaliśmy tylko po to, żeby zgodnie z rozkazem Allaha Najwyższego był** (dla plemienia, do którego został wysłany) **tym, któremu jest się posłusznym. Oni po wyrządzeniu swoim *nefs* szkody przyjdą i będą prosić Allaha Najwyższego o wybaczenie. Jeśli Mój Wysłannik poprosi o przebaczenie dla nich, to oczywiście Allah Najwyższy przyjmie ich skruchę i okaże im Swoje miłosierdzie»**. Przyszliśmy do Ciebie. Jednak wyrządziliśmy szkodę samym sobie. Chcemy, żeby nasze grzechy zostały wybaczone.

O Wysłanniku Allaha! Bądź nam orędownikiem u Allaha Najwyższego. O Wysłanniku Allaha! Poproś Allaha Najwyższego, żeby nasze dusze odebrał od nas jako wierzących, a jutro, w Dniu Ostatecznym na miejscu Mahszer dołączył nas do tych, którzy razem z Tobą tam przyjdą, żebyśmy przyszli do Twojego Kewser i tam pili z niego wodę. O Wysłanniku Allaha! Chcemy Twojego orędownictwa".

Po tej *dua* powinno się wyrecytować lub przeczytać z 59. Sury Haszr dziesiąty święty ajet, który podano w tym znaczeniu: **«O nasz Allahu! Przebacz nam i naszym**

braciom w wierze, którzy byli przed nami! I nie umieszczaj w sercach wierzących nienawiści! O nasz Allahu! Zaprawdę, Ty jesteś litościwy i miłosierny!».

Potem powinno się przekazać pozdrowienia od tych, którzy je przez nas przesłali: „*Esselamu alejke ja Resulallah*! Ci ludzie chcą od Ciebie, żebyś był im orędownikiem u Allaha Najwyższego. Im oraz wszystkim muzułmanom bądź orędownikiem". Po tym wypowiada się *salewat szerif* tyle razy, ile się chce.

Następnie odchodzi się pół metra w prawą stronę, gdzie znajduje się głowa Hazrat Ebu Bekra Syddyka i modli się: „*Esselamu alejke ja halifete Resulillah*! *Esselamu alejke ja refikahu fil-gar*! *Esselamu alejke ja eminehu alel-esrar*! Niech Allah Najwyższy obdarzy cię najwyższą nagrodą za to, że byłeś tej wspólnocie imamem. Byłeś w najpiękniejszy sposób kalifem Wysłannika Allaha. W najpiękniejszy sposób naśladowałeś Jego wielką Sunnę. Walczyłeś z *murted* i odsuwającymi się od właściwej drogi. Zawsze mówiłeś prawdę. Do śmierci byłeś pomocnikiem tych, którzy szli właściwą drogą. Niech pozdrowienie, Błogosławieństwo i miłosierdzie Allaha Najwyższego będą razem z tobą! O mój Allahu! Z Twoim miłosierdziem odbierz nam naszą duszę, miłując go. Naszych odwiedzin nie czyń daremnymi".

Potem powinno się podejść jeszcze pół metra na prawo, do grobu Hazrat Omara i pomodlić się: „*Esselamu alejke ja Emir-el-mumin*! *Esselamu alejke ja Muzhir-el-islam*! *Esselamu alejke ja Muksir-el-esnam*! Niech Allah Najwyższy obdarzy cię największymi nagrodami. Przez całe swoje życie pomagałeś islamowi i muzułmanom. Sierotom byłeś poręczycielem. Swojej rodzinie uczyniłeś wiele dobra. Byłeś przewodnikiem prawdziwym muzułmanom i ludziom w skierowaniu ich na prawidłową drogę. Uporządkowałeś ich czyny. Biednych uczyniłeś bogatymi, opatrzyłeś ich rany. Niech pozdrowienie, Błogosławieństwo i miłosierdzie Allaha Najwyższego będą razem z tobą!".

Potem, zwracając się do Hazrat Ebu Bekra i Hazrat Omara, powinno się powiedzieć: „*Esselamu alejkuma ja dadżiaj-resulillah we refikajhi we wezirejhi we muszirejhi wel muawinejni lehu alel-kyjami fid-dini wel kaimejni ba'dehu bi-me-salih-il-muslimin*! Niech Allah Najwyższy wynagrodzi was w najpiękniejszy sposób. Bądźcie nam razem z Wysłannikiem Allaha pośrednikami w błaganiu Allaha Najwyższego, żeby Wysłannik Allaha został naszym orędownikiem, a Allah Najwyższy przyjął nasze starania, odebrał nam życie na drodze religii islam i na jej drodze ponownie nas wskrzesił, a w Dniu Ostatecznym zebrał nas wśród tych, którzy będą przy Wysłanniku Allaha".

Następnie powinno się pomodlić za siebie, rodziców i tych, którzy prosili o *dua*. Po tym, naprzeciwko Błogosławionego Grobu Wysłannika Allaha modli się tak: „O Allahu Najwyższy! Ty oznajmiasz: **«My, każdego proroka posłaliśmy tylko po to, żeby zgodnie z rozkazem Allaha Najwyższego był** (dla plemienia, do którego został wysłany) **tym, któremu jest się posłusznym. Oni po wyrządzeniu swoim *nefs* szkody przyjdą i będą prosić Allaha Najwyższego o wybaczenie. Jeśli Mój Wysłannik**

poprosi o przebaczenie dla nich, to oczywiście Allah Najwyższy przyjmie ich skruchę i okaże im Swoje miłosierdzie».[385]

O Allahu! Podporządkowując się Twoim Wielkim Słowom, jesteśmy posłuszni Twojemu rozkazowi. Prosimy Cię, żeby Szlachetny Prorok był naszym w Twojej obecności orędownikiem".

Odwiedziny Błogosławionego Grobu Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) kończy się wyrecytowaniem świętego ajetu (59. Sura Haszr: 10), podanego w tym znaczeniu: **«O nasz Allahu! Przebacz nam i naszym braciom w wierze, którzy byli przed nami! I nie umieszczaj w sercach wierzących nienawiści! O nasz Allahu! Zaprawdę, Ty jesteś litościwy i miłosierny!»**. Wypowiada się: „*Rabbenagfir lena we li-aba-ina we li-ummehatina we liihwaninel-lezine sebekune bil-imani*", a potem: „*Rabbena atina*[…]" oraz święty ajet: „*Subhane Rabbike*[…]".

Potem idzie się do słupa, który znajduje się między grobem Wysłannika Allaha a minberem, do którego Hazrat Ebu Lubabe przywiązał siebie i okazywał tam swoją skruchę. Tutaj dokonuje się dwa rekaty modlitwy *salat* i wypowiada słowa wyrażające skruchę, żal za grzechy. *Dua* zmawia się w dowolny sposób.

Następnie idzie się na kwadratowe miejsce zwane Rawda-i mutahhera [przy minberze w Mesdżdzie Nebi]. Tutaj robi się modlitwę *salat,* ile się chce, modli się i robi *tespih*. Okazuje się wdzięczność i składa dziękczynienie Allahowi Najwyższemu. Potem podchodzi się do minberu. Z intencją otrzymania Błogosławieństwa Wysłannika Allaha, kładzie się rękę w miejscu, gdzie Wysłannik Allaha kładł Swoją rękę podczas wygłaszania chutby. Tutaj robi się dwa rekaty modlitwy *salat*. Prosi się Allaha Najwyższego o spełnienie życzeń. Lgnie się do Allaha Najwyższego, przed Jego karą do Jego miłosierdzia. Następnie podchodzi się do pnia pozostałego z drzewa Hannane. To słup, od którego Wysłannik Allaha odszedł, żeby na minberze wygłosić chutbę. Z powodu tego opuszczenia, drzewo Hannane zaczął jęczeć. Wtedy Wysłannik Allaha zszedł z minberu i dopiero wtedy, gdy je objął, drzewo się uspokoiło. W tym miejscu powinno się czytać w nocy Święty Koran, wspominać Allaha Najwyższego, a przy minberze oraz grobie głośno i po cichu modlić.

W domu Szlachetnego Proroka, nim pokoje Błogosławionych żon Wysłannika Allaha zostały włączone do mesdżidu, było bardzo mało miejsca po stronie *kyble*. Stać w pokoju przed ścianą Świętego Grobu było trudno. Odwiedzający stawali w kierunku *kyble* przed drzwiami znajdującymi się w ścianie *Rawda-i mutahhera* i tam dawali pozdrowienie. Potem Imam Zejnel Abidin stawał tak, że miał za sobą *Rawda-i mutahhera* i z tego miejsca dawał pozdrowienie. Przez długi czas odwiedzano Go w ten sposób. Po włączeniu do mesdżidu pokoi Błogosławionych żon Wysłannika Allaha, podczas odwiedzin zaczęto zatrzymywać się przed oknem *Muwadżehe-i szerife*.

Pokój Hazrat Aisze był wysoki na trzy metry, zrobiony z suszonych cegieł i z gałęzi palmy daktylowej. Posiadał dwoje drzwi: jedne na zachodzie, a drugie od strony północnej. Drzwi zachodnie były po stronie *Rawda-i mutahhera*. W ostatnim roku

[385] Sura Nisa, 4/64.

kalifatu Hazrat Omara powiększono Błogosławiony mesdżid przez postawienie wokoło domu Wysłannika Allaha niskiego muru.

Za czasów kalifatu Abdullaha bin Zubejra ten mur zburzono i zrobiono jeszcze mocniejszy z czarnych kamieni. Ten mur miał drzwi od strony północnej. W czterdziestym dziewiątym roku, gdy zmarł Hazrat Hasen, to – zgodnie z jego ostatnią wolą – Hazrat Husejin przeniósł ceremonię pogrzebową pod drzwi Błogosławionego Domu Szlachetnego Proroka. Ponieważ odprawiono w tym miejscu modlitwy, niektórzy myśleli, że on tam również zostanie pochowany i się zbuntowali. I tak Hazrat Hasan został pochowany na cmentarzu **Baki**. Wziąwszy to pod uwagę, żeby w przyszłości nie doszło do podobnych zdarzeń, zamurowano mur i drzwi pokoju.

Welid, szósty kalif Omajjadów, gdy był gubernatorem Medyny, to podwyższył mury Mesdżidu Nebi i przykrył je małą kopułą. Do trzech grobów nie można było wejść, ani też ich z zewnątrz zobaczyć. Omar bin Abdulaziz, gdy był gubernatorem Medyny, to na rozkaz Kalifa Welida w roku 707 (H. 88) powiększył Błogosławiony Mesdżid przez zburzenie pokoi Błogosławionych żon Szlachetnego Proroka. Oprócz tego doprowadził do zrobienia drugiego pięciokątnego muru bez wejścia.

Dżemaleddin Isfehani, który był wezyrem państwa Atabegów (Atabek) zarządzanym przez ród Zengi w Iraku i kuzynem Selahaddina Ejjubiego, doprowadził w roku 1189 (H. 584) do postawienia wokoło domu Szlachetnego Proroka sztachet ogrodzenia z drzewa sandałowego i hebanowego, które wznosiły się do sklepienia Mesdżidu Nebi. Jednak, gdy te sztachety spaliły się podczas pierwszego pożaru w roku 1289, to postawiono żelazną kratę i pomalowano ją na zielony kolor. Tę kratę nazywa się ***Szebeke-i seadet***. *Szebeke-i seadet* nazywa się ze strony *kyble*: ***Muwadżehe-i seadet,*** ze strony wschodniej: ***Kadem-i seadet,*** ze strony zachodniej: ***Rawda-i mutahhera***, a ze strony północnej: ***Hudżre-i Fatyma.*** Ponieważ Mekka leży na południe od Medyny, ten, kto znajduje się w środku Mesdżidu Nebi, tzn. w *Rewda mutahhera*, jeśli zwróci się w stronę *kyble*, to po lewej stronie będzie miał *Hudżre-i seadet*, a po prawej *Minber-i szerif*.

Od roku 847 (H. 232) miejsce pomiędzy *Szebeke-i seadet* a murem i na zewnątrz od czasu do czasu wykładano marmurem. Jako ostatni dokonał tego Sułtan Abdulmedżid Han.

Nad *Hudżre-i seadet* oraz nad pięciokątnym murem zrobiono małą kopułę, która nazywa się ***Kubbe-tun-nur***. Tę kopułę okrywano nakryciem ***Kiswe-i szerife***, które wysyłali osmańscy padyszachowie. W Mesdżidzie Nebi dużą zieloną kopułę, która została umieszczona nad ***Kutbe-tul-nur,*** nazywa się ***Kubbe-tul-hadr***. Nakrycie okrywające zewnętrzną stronę kraty zwanej ***Szebeke-i seadet*** jest zawieszone na sklepieniu pod ***Kubbe-tul hadra.*** To zewnętrzne i wewnętrzne nakrycie nazywa się ***Settare***.

Szebeke-i seadet miał od strony wschodniej, zachodniej i północnej po jednych drzwiach. Do ***szebeke-i seadet*** poza jego Błogosławionymi właścicielami nikt inny nie wchodził. Zresztą nie było w nim ani okna ani drzwi, tylko mały otwór w kopule, który był zakratowany. Na wysokości tego otworu zrobiono otwór w ***Kubbe-tul-hadra.*** Do roku 1837 (H. 1253) kopuła Błogosławionego mesdżidu była koloru ołowianego. Na

rozkaz Sułtana Mahmuda II Adliego Hana została pomalowana na kolor zielony. W roku 1872 (H. 1289) na rozkaz Sułtana Abdulaziza Hana została ponownie pomalowana.

Do panowania Sułtana Abdulmedżida Hana nikt tak bardzo się nie starał i nie poniósł tak dużych kosztów naprawy Mesdżidu Seadet jak on. Na remont i dekorację wydał siedemset tysięcy sztuk złota. Prace te zakończono w roku 1861 (H. 1277).

Sułtan Abdulmedżid Han rozkazał zrobić miniaturę Mesdżidu Nebi, która miała być podobna do jego dawnego wyglądu i umieścić ją w meczecie *Hyrka-i szerif* w Stambule. Z tego powodu w roku 1850 wysłał do Medyny Hadżiego Izzeta Efendi, który był malarzem, pułkownikiem i wykładowcą w Wyższej Szkole Inżynieryjnej. Izzet Efendi każde miejsce zmierzył i w ciągu roku wykonał pięćdziesiąt trzy razy pomniejszoną miniaturę, która została umieszczona przez Sułtana Abdulmedżida Hana w meczecie *Hyrka-i szerif*.

Po remoncie zleconym przez Abdulmedżida Hana odległość między ścianą *kyble* a *Szebeke-i seadet* wynosiła siedem i pół metra; od wschodniego muru *Kadem-i seadet* do *Szebeke* było sześć metrów; *Szebeke-i Szami* miała szerokość jedenastu metrów; odległość między *Muwadżehe-i szerif* a *Szebeke-i Szami* wynosiła dziewiętnaście metrów. Od strony *kyble* Mesdżid Nebi miał szerokość siedemdziesięciu siedmiu metrów, a długość od ściany *kyble* do ściany *Szami* wynosiła sto siedemnaście metrów. *Rawda-i mutahhera*, która jest miejscem między *Hudżre-i seadet* a *Minber-i szerif*, miała szerokość dziewiętnastu metrów.

Po kalifacie osmańskim na tym świętym obszarze dokonano wielu zmian, w ten sposób te bezcenne historyczne dzieła naszych przodków zostały zniszczone i zrabowane.

Po odwiedzinach Wysłannika Allaha dobrze jest odwiedzić cmentarz Baki. Potem pozostałe groby, a zwłaszcza grób *Sejjid-usz-szuheda* [‘Pana szehidów’] Hazrat Hamzy. Na cmentarzu Baki znajdują się też groby ludzi zasłużonych dla islamu: Abbasa, Hasena bin Aliego, Zejnelabiddina (syna Muhammeda Bakyra), Dżafera Sadyka, Kalifa Osmana, Ibrahima (syna Wysłannika Allaha), Błogosławionych żon Wysłannika Allaha, Jego ciotki Safijje i wielu innych z Towarzyszy Proroka, a także Tabiin. Na cmentarzu Baki w Mesdżidzie Fatyma powinno się zrobić modlitwę *salat*. Dobrze jest, jeśli w czwartek odwiedzi się szehidów z Uhud. Tam powinno się powiedzieć: „*Selamun alejkum bima sabertum. Feni’me ukbeddar. Selamun alejkum ja ehle dar-il-kawm-il-muminin we inna inszaallahu an karibin bikum lahikun*”. Następnie powinno się wyrecytować *Ajet-el-kursi* i Surę Ihlas.

Odwiedzając *Hudżre-i seadet* powinno się być bardzo skupionym, uważnym. W sercu nie powinno się posiadać myśli o sprawach ziemskich. Powinno się myśleć o Błogosławionym Świetle Muhammeda (*alejhisselam*) i wysokości Jego stopnia. Allah Najwyższy nie przyjmie modlitw, w których myśli się o zyskaniu korzyści w sprawach ziemskich podczas spotkania z wielkimi osobistościami.

Odwiedzenie *Hudżre-i seadet* należy do honorowego *ibadet*. Uczeni islamscy ostrzegają, że ci, którzy w to nie wierzą, stracą wiarę, ponieważ oni występują przeciwko Allahowi Najwyższemu, Jego Wysłannikowi i wszystkim muzułmanom. Choć niektórzy uczeni ze szkoły Maliki powiedzieli, że odwiedzenie Wysłannika Allaha (*sallallahu*

alejhi we sellem) jest *wadżib,* to powiadomione jest jednogłośnie przez uczonych, że należy to do *mustehab*.

Tewessul

Szlachetny Prorok zawsze (przed stworzeniem, po stworzeniu, podczas życia na ziemi i po śmierci, w życiu grobowym) jest Tym, na którego się powołujemy i do którego zwracamy się o wstawiennictwo [*tewessul*]. Po wskrzeszeniu w Dniu Ostatecznym, na placu Arasat i w Raju też będzie pośrednikiem.

Powoływać się na Wysłannika Allaha, prosić o Jego pomoc i orędownictwo jest dozwolone. To jest to, co robili prorocy (*alejhimusselam*), *Selef-i salihin*, *ulema* i pozostali muzułmanie. Żaden z muzułmanów nie uważał tego za coś złego. Do dzisiejszych czasów, poza tymi, którzy są niewłaściwego wyznania, nie ma nikogo, kto by tego nie przyjął.

Ojciec ludzi Adem (*alejhisselam*), gdy został posłany na ziemię, to powołał się na Szlachetnego Proroka. O tym Szlachetny Prorok powiadomił w jednym z *hadis-i szerif*: „**Gdy Adem** (*alejhisselam*) **z powodu swojego błędu został wyprowadzony z Raju, to powiedział: »O mój Panie! Ze względu na cześć Muhammeda wybacz mi«. Allah Najwyższy oznajmił: »O Ademie! Skąd wiesz o Muhammedzie? Ja go jeszcze nie stworzyłem«. Adem** (*alejhisselam*) **powiedział: »O mój Panie! W czasie, gdy mnie stworzyłeś i obdarzyłeś duszą, gdy otworzyłem oczy i spojrzałem, to zobaczyłem na krawędzi Arszu, że jest napisane: '*La ilahe illallah, Muhammedun Resulullah*'. Jego imię jest razem z Twoim. To jest imię Tego, którego kochasz«. Allah Najwyższy oznajmił: »O Ademie, dobrze powiedziałeś. Spośród wszystkich stworzeń Jego kocham najbardziej. Z tego względu, że prosiłeś o wybaczenie, powoławszy się na Jego cześć, wybaczyłem ci«".**[386]

Według jeszcze innego przekazu: **„On jest Prorokiem, który będzie pochodził z twojego pokolenia. Gdybym Jego nie stworzył, to nie stworzyłbym ciebie, twoich dzieci. Z tego względu, że wskazałeś Go jako swojego orędownika, wybaczyłem ci".**[387]

Na ten temat jest wiele przykładów. Kilka z nich zostało poniżej przedstawionych:

„Pewien niewidomy człowiek prosił Szlachetnego Proroka o *dua*, żeby odzyskał wzrok. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) powiedział do niego: **»Jeśli chcesz to się pomodlę. Jednak dla ciebie będzie lepiej, jak będziesz cierpliwy i to zniesiesz«**. Niewidomy odpowiedział: »Nie mam już siły być cierpliwym. Błagam Was, pomódlcie się«. Wysłannik Allaha oznajmił: **»W takim razie zrób ablucję i wypowiedz tę *dua*: '*Allahumme inni es'eluke we etewedżdżehu ilejke bi nebijjike Muhammedin nebijj-ir-rahmeti. Ja Muhammed*! *Inni etewedżdżehu bike ila Rabbi fihadżeti litakdije Allahumme szefli'hu fijje*'«**. Gdy niewidomy zmówił tę *dua*, to Allah Najwyższy przyjął

[386] Hakim, *el-Mustedrek*, II, 672; Ibn Kesir, *es-Sire*, I, 320.
[387] Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, VIII, 198.

ją i obdarzył go wzrokiem". O tym powiadomił uczony od *hadis-i szerif* Hazrat **Imam Nesai**.

Na temat robienia pośrednika z Wysłannika Allaha Hazrat Osman bin Hanif opowiedział o tym zdarzeniu: „Gdy Osman bin Affan był kalifem, to pewien człowiek, który znajdował się w wielkich trudnościach, krępując się pójść do kalifa, opowiedział mi o swoich kłopotach. Powiedziałem mu: »Zrób od razu ablucję i idź do Mesdżidu Seadet. Wypowiedz tę *dua* (napisaną powyżej), poproś o to, co chcesz«.

Człowiek ten po wypowiedzeniu tej *dua* został zaprowadzony na miejsce, gdzie znajdował się kalif. Kalif usiadł na jego dywaniku do modlitw, wysłuchał o jego kłopotach. Ten człowiek, zobaczywszy, że jego sprawy nagle zostały załatwione, przyszedł do mnie uradowany i powiedział: »Niech Allah Najwyższy będzie z ciebie zadowolony! Gdybyś nie powiedział kalifowi, to nie uratowałbym się z moich kłopotów«. Myślał, że ja rozmawiałem z kalifem".

Za czasów kalifatu Hazrat Omara zapanowała bieda. Jeden z Towarzyszy Proroka, Hazrat Bilal bin Hars, poszedł do grobu Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Twoja wspólnota przymiera głodem. Błagam Cię, żebyś pośredniczył w spadnięciu deszczu". Tej nocy zobaczył we śnie Wysłannika Allaha, który oznajmił: **„Idź do kalifa! Pozdrów go ode Mnie! Niech zmówi *dua* o deszcz!"**. Gdy Hazrat Omar zmówił *dua* o deszcz ze wspólnotą, to deszcz zaczął od razu padać.

Allah Najwyższy przyjmuje *dua* ze względu na Swoich ukochanych. Allah Najwyższy powiadomił o tym, że Muhammeda (*alejhisselam*) bardzo kocha. I dlatego też, jeśli ktoś pomodli się słowami: ***„Allahumme inni es'eluke bi-dżahi Nebijjik-el-Mustafa"***, to jego *dua* zostanie przyjęta. Jednak w proszeniu o błahostki, robienie pośrednika z Wysłannika Allaha nie jest odpowiednie.

Hazrat Burhaneddin Ibrahim Maliki opowiedział: „Pewien biedak, który był bardzo głodny, przyszedł do *Hudżre-i seadet* i powiedział: »O Wysłanniku Allaha! Jestem bardzo głodny«. Trochę później ktoś przyszedł i zabrał tego biedaka do swojego domu, nakarmił go. Gdy biedak powiedział, że jego *dua* została przyjęta, to człowiek ten odpowiedział: »Mój bracie! Pozostawiłeś swoją rodzinę, udałeś się w daleką drogę, zniosłeś wiele trudności, żeby odwiedzić Wysłannika Allaha. Czy wypada występować do Wysłannika Allaha o kawałek chleba? W tym wielkim miejscu powinieneś prosić o Raj i nieskończone dary! Allah Najwyższy nie odmówi tutaj tego, o co się prosi«. Ten, kto dostąpił zaszczytu odwiedzenia Wysłannika Allaha, powinien prosić o Jego orędownictwo w Dniu Ostatecznym".

Pewnego dnia Imam Ebu Bekr Mukri siedział w Mesdżidzie Seadet razem z Imamem Taberanim i Ebu Szejhem. Od kilku dni nic nie jedli, byli bardzo głodni. W końcu Imam Ebu Bekr nie mógł więcej wytrzymać i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Jestem głodny" – i odsunął się na bok. Jeden z Sejjidów przyszedł z dwoma służącymi i powiedział: „Moi bracia! Z powodu głodu chcieliście pomocy od mojego dziadka, Wysłannika Allaha. Rozkazał mi, żebym was nakarmił". Razem jedli to, co przyniósł. Pozostałe jedzenie zostawił im i odszedł.

Jeden z uczonych islamskich, Ebu Abdullah Muhammed Merakeszi (zm. w roku 1284/ H. 863) w dziele pt. **„Misbah-uz zulam"** napisał o setkach muzułmanów, których

życzenia zostały spełnione i o ich *dua*, w których prosili o pośrednictwo Wysłannika Allaha. Jednym z tych, których pragnienia zostały spełnione przez pośrednictwo Wysłannika Allaha, był Muhammed bin Munkedir. O tym tak napisał:

„Pewien człowiek zostawił mojemu ojcu osiemdziesiąt sztuk złota i poszedł na dżihad. Powiedział: »Schowaj je! Możesz też pomóc temu, kto będzie ich bardzo potrzebował«. W Medynie zapanowała bieda. Mój ojciec rozdał złoto ubogim. Właściciel złota przyszedł i chciał je z powrotem. Mój ojciec odpowiedział: »Przyjdź następnej nocy«. Poszedł do *Hudżre-i seadet* i do poranka błagał Wysłannika Allaha. O północy przyszedł jakiś człowiek i powiedział: »Wyciągnij rękę!«. Dał kiesę ze złotem i odszedł. W domu mój ojciec policzył złoto i gdy zobaczył, że jest tego osiemdziesiąt sztuk, to bardzo się ucieszył i oddał je od razu właścicielowi".

Hazrat Imam Muhammed Musa w tej samej książce, tak opowiada o tym, co mu się zdarzyło:

„W roku H. 637 (1239) schodziliśmy z fortecy Sader z grupą osobistości. Mieliśmy przewodnika. Po przebyciu kawałka drogi skończyła nam się woda. Zaczęliśmy jej szukać. W międzyczasie poszedłem za potrzebą. Nagle zachciało mi się strasznie spać. Z myślą, że obudzą mnie, gdy będą odchodzić, położyłem głowę na ziemi. Gdy się obudziłem, to zobaczyłem, że jestem sam na środku pustyni. Towarzysze zapomnieli o mnie i odeszli. Samotność wywołała we mnie strach. Zacząłem chodzić po pustyni na prawo i lewo. Nie wiedziałem, gdzie się znajduję, dokąd idę. Wszędzie był tylko równy piasek. Trochę później zaczęło się robić ciemno. Nie było nawet śladu konwoju, z którym podróżowałem. To, że byłem sam w środku nocy, wywołało u mnie jeszcze większy strach. Z niepokojem zacząłem jeszcze szybciej iść. Po jakimś czasie z powodu pragnienia i zmęczenia upadłem na ziemię. W końcu straciłem nadzieję, że zachowam moje życie, poczułem się tak, jakby zbliżyła się moja śmierć. Z pragnienia, zmęczenia, smutku i cierpienia znalazłem się na granicy wytrzymałości. Nagle mi się przypomniało. W ciemnościach zacząłem wołać: »O Wysłanniku Allaha! Zdąż! Od Ciebie, za pozwoleniem Allaha Najwyższego, oczekuję pomocy!«. Gdy tylko skończyłem te słowa, to usłyszałem, jak ktoś mnie woła. Spojrzałem w stronę, skąd pochodził głos. W mroku nocy zobaczyłem, że woła mnie ktoś, kogo wcześniej nigdy nie widziałem. Ubrany był na biało, rozchodziło się z niego wokoło Światło. Zbliżył się do mnie i wziął mnie za rękę. W tym momencie całkowicie odeszło ode mnie pragnienie i zmęczenie. Poczułem się jak nowonarodzony. Nagle polubiłem go. Przez pewien czas szliśmy, trzymając się za ręce. Poczułem, że przeżywam jedną z najsłodszych chwil w moim życiu. Po minięciu piaskowego wzgórza zobaczyłem konwój moich towarzyszy i usłyszałem ich głosy. Zbliżyliśmy się do nich. Mój wierzchowiec szedł na końcu za nimi. Nagle przybiegł i stanął przede mną. Widząc mojego wierzchowca, z radości krzyknąłem. Gdy ja krzyknąłem, to człowiek, który szedł ze mną, puścił moją rękę. Potem też powiedział: **»Nie odwrócimy się od tego, kto od Nas czegoś chce i zwraca się do Nas o pomoc"**. Po tym odwrócił się i odszedł. Wtedy zrozumiałem, że to był Wysłannik Allaha. Gdy On odchodził, to widać było, jak rozchodzące się dookoła Niego Światło wznosi się do nieba. Gdy już nie było Go widać, to nagle oprzytomniałem i

zacząłem wymawiać sobie: »Jak to się stało, że nie pocałowałem rąk i nóg Wysłannika Allaha«. Niestety wszystko już minęło, straciłem okazję".

Hazrat Ebul-Hajr Akta był w Medynie, głodny od pięciu dni. Podszedł do *Hudżre-i seadet* i pozdrowił Wysłannika Allaha. Powiadomił o tym, że jest głodny. Odsunął się na bok i zasnął. W śnie zobaczył, że przyszedł Wysłannik Allaha. Po Jego prawej stronie stał Ebu Bekr-i Syddyk, a po lewej Omar Faruk, z przodu Alijj-ul Murteza. Hazrat Ali podszedł i powiedział: „O Ebe'l Hajr! Wstań, dlaczego leżysz? Wysłannik Allaha nadchodzi!". Od razu wstałem. Wysłannik Allaha podszedł i dał mi duży chleb. Ebul-Hajr powiedział: „Z tego względu, że byłem bardzo głodny, to od razu zacząłem jeść. Gdy zjadłem połowę, to się obudziłem. Pozostałą połowę chleba trzymałem w ręku".

Hazrat Ahmed bin Muhammed Sufi powiedział: „Na pustyni w Hidżaz nie miałem warunków do życia. Przybyłem do Medyny. W *Hudżre-i seadet* pozdrowiłem Wysłannika Allaha. Usiadłem obok i zasnąłem. W śnie zobaczyłem Wysłannika Allaha. Powiedział do mnie: **»Przyszedłeś Ahmedzie? Otwórz swoją dłoń!«**. Wypełnił ją złotem. Obudziłem się. Rękę miałem wypełnioną złotem".

Hazrat Imam Semhudi zgubił klucze do domu. Nie znalazł ich. Przyszedł pod drzwi *Hudżre-i seadet* i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Zgubiłem klucze. Nie mam, jak wejść do domu". Przyszło małe dziecko z kluczami i powiedziało: „Znalazłem je, czy przypadkiem nie należą do was?".

Mustafa Iszki Efendi z Kilis w książce historycznej pt. **„Mewarid-i Medżidijje"** napisał: „W Mekce spędziłem dwadzieścia lat. W roku H. 1247 (1831) za zaoszczędzone sześćdziesiąt sztuk złota udałem się z rodziną do Medyny. Pieniądze skończyły się nam po drodze. Zostaliśmy gośćmi u jednego znajomego. Poszedłem do *Hudżre-i seadet*. Poprosiłem o pomoc Wysłannika Allaha. Trzy dni później do domu, w którym byliśmy gośćmi, przyszedł pewien człowiek i powiedział, że wynajął dla mnie mieszkanie. Przeniósł tam nasze rzeczy. Zapłacił roczny czynsz za to mieszkanie. Kilka miesięcy później zachorowałem i leżałem przez miesiąc w łóżku. W domu nie pozostało nic do jedzenia oraz nic, co można by było sprzedać. Przy pomocy mojej żony wszedłem na taras domu i zwróciłem się w stronę grobu Wysłannika Allaha. Chciałem powiedzieć o moich kłopotach i prosić o pomoc. Gdy podniosłem ręce, to zawstydziłem się prosić o sprawy ziemskie. Nic nie powiedziałem. Poszedłem do pokoju. Następnego dnia ktoś przyszedł i powiedział, że jakiś człowiek wysłał to złoto w prezencie. Wziąłem kiesę. Nasza sytuacja materialna się poprawiła, ale nie wyzdrowiałem. Przy pomocy innych poszedłem do *Hudżre-i seadet* i prosiłem Wysłannika Allaha o wyzdrowienie. Wychodząc z mesdżidu, nie prosiłem już nikogo o pomoc, sam poszedłem do domu. Gdy wszedłem do domu, to nic nie pozostało z mojej choroby. Przez kilka dni, wychodząc z domu, opierałem się o laskę, żeby nie zaznać złego spojrzenia. Jednak pieniądze się skończyły. Zostawiłem rodzinę bez światła, poszedłem do Mesdżidu Nebi. Po nocnej modlitwie *salat* powiedziałem o moich kłopotach Wysłannikowi Allaha. W drodze powrotnej nieznany mi człowiek podszedł do mnie i dał mi kiesę. W niej było czterdzieści dziewięć sztuk złota, każda z nich o wartości dziewięciu groszy. Kupiłem świeczki i to, czego potrzebowaliśmy. Potem poszedłem do domu".

W drugim tomie przetłumaczonej książki pt. **„Szakajik-i Nu'manijje"** jest napisane: „Mewlana Szemseddin Muhammed bin Hamza Fenari, który był wielkim uczonym islamu, tego czasu *mudżeddid* i pierwszym Szejhem islamu w Państwie Osmańskim, dostał zaćmy na oczach. Nic nie widział. Pewnej nocy Wysłannik Allaha powiedział do niego: **»Skomentuj Surę Taha!«**. Molla Fenari odpowiedział: »Jak przy Waszej Wysokiej Dostojności nie mam siły komentować Świętego Koranu, tak i moje oczy nie widzą«. Wysłannik Allaha oderwał trochę bawełnianych nici ze Swojego nakrycia (*hyrka*) i po zwilżeniu ich Swoją Błogosławioną Śliną, położył je na jego oczach. Molla Fenari obudził się, podniósł z oczu bawełniany kawałek, który na nich znalazł i zaczął widzieć. Okazał dziękczynienie i chwałę Allahowi Najwyższemu. Bawełniane nici schował i nakazał w testamencie, żeby położono je na jego oczach, gdy umrze. Gdy zmarł w roku 1431 (H. 834) w Bursie, to spełniono jego ostatnią wolę".

Kalif z dynastii Abbasydów, Ebu Dżafer Mensur, rozmawiał z Imamem Malikiem w Mesdżidzie Nebi: „Mensur! Tutaj jest *Mesdżid-i seadet*! Mów po cichu! Allah Najwyższy upomniał jedną wspólnotę w Surze Hudżurat: **«O wy, którzy wierzycie! Nie podnoście waszych głosów ponad głos Proroka! I nie zwracajcie się do niego głosem podniesionym - jak to czynicie między sobą – aby nie stały się daremne wasze uczynki, kiedy nie jesteście świadomi».** Pochwalił też świętym ajetem mówiących po cichu: **«Zaprawdę, ci, którzy zniżają głos w obecności Wysłannika Allaha - to są ci, których serca doświadczył Allah Najwyższy dla bogobojności. Dla nich będzie przebaczenie i nagroda ogromna»**[388]**.**

Okazywanie szacunku Wysłannikowi Allaha po śmierci jest, jak okazywanie go za Jego życia". Hazrat Mensur pochylił głowę i spytał się: „Eba Abdullah! Powinno się stać naprzeciwko *kyble*, czy też naprzeciwko *Kabr-i seadet* [Błogosławionego Grobu]?". Hazrat Imam Malik odpowiedział: „Nie odwracaj twarzy od Wysłannika Allaha! W Dniu Ostatecznym ten wielki Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) będzie orędownikiem. W Dniu Ostatecznym będzie pośrednikiem w uratowaniu się ciebie i twojego ojca Adema (*alejhisselam*). Zwracając się w stronę *Kabr-i seadet* oraz lgnąc do Błogosławionej Duszy Wysłannika Allaha, proś o orędownictwo! W Świętym Koranie (4. Surze Nisa: 64) oznajmiono w tym znaczeniu: **«My każdego proroka posłaliśmy tylko po to, żeby zgodnie z rozkazem Allaha Najwyższego był** (dla plemienia, do którego został wysłany) **tym, któremu jest się posłusznym. Oni po wyrządzeniu swoim *nefs* szkody przyjdą i będą prosić Allaha Najwyższego o wybaczenie. Jeśli Mój Wysłannik poprosi o przebaczenie dla nich, to oczywiście Allah Najwyższy przyjmie ich skruchę i okaże im Swoje miłosierdzie»**. W tym świętym ajecie Allah Najwyższy obiecuje, że zostanie przyjęta skrucha okazana przez tych, którzy zwrócili się do Wysłannika Allaha".

Na to Mensur wstał, zatrzymał się przed *Hudżre-i seadet* i zaczął błagać: „O mój Allahau! W tym świętym ajecie dałeś słowo, że przyjmiesz skruchę tych, którzy zdadzą się na Wysłannika Allaha. Ja też idę do Wysokiej Dostojności, Szlachetnego Proroka i proszę Cię o wybaczenie. Wybacz mi, jak wybaczyłeś tym, którzy za Jego życia prosili

[388] Sura Hudżurat, 49/3.

Go o wstawiennictwo! O mój Allahu! Ze względu na cześć Tego wielkiego Proroka, który jest Nebijjurrahme, błagam Cię. O największy z proroków, Muhammedzie (*alejhisselam*)! Zdawszy się na Ciebie, błagałem mojego Allaha: »O Allahu! Uczyń moim orędownikiem Tego wielkiego Proroka!«. Mając za sobą stronę *kyble* oraz twarz zwróconą w kierunku okna *Muwadżehe-i seadet*, modlił się na stojąco. Po lewej stronie stał Mesdżid Nebewi".

Rada Imama Malika dana Kalifowi Mansurowi wskazuje na to, że należy być skupionym podczas *dua* przed *Hudżre-i seadet*. Powiadomił też, że nie jest odpowiednie pozostać bardzo długo w Błogosławionej Medynie tym, którzy nie są w stanie prawidłowo się zachować i okazać szacunek temu miejscu.

Pewien człowiek, który pochodził ze wsi w Anatolii, wiele lat spędził w Błogosławionej Medynie, ożenił się tam i miał pewne obowiązki w *Hudżre-i seadet*. Pewnego dnia ciężko zachorował i zapragnął ajran (napój z jogurtu i wody). Pomyślał sobie, że gdyby był na wsi, to kazałby zrobić sobie ajran. Tej nocy Szejh-ul-Harem zobaczył w śnie Wysłannika Allaha, który nakazał mu, żeby prace tego człowieka zostały przekazane komuś innemu. Szejh-ul-Harem powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Ta służba jest pełniona przez kogoś ze wspólnoty". Wysłannik Allaha odpowiedział: **„Temu komuś powiedz, żeby poszedł do swojej wsi i napił się ajranu!"**. Następnego dnia powiadomiono o tym rozkazie. Wieśniak przyjął to i poszedł do swojej ojczyzny.

Gdy przyjście na myśl tylko takiego pragnienia może przynieść tyle szkody, to powinno się zrozumieć, jakie szkody może spowodować żart albo jedno nieodpowiednie słowo, albo też jeden ruch niezgodny z dobrym zachowaniem. Niech Allah Najwyższy chroni od tego!

Ważność i zalety wypowiadania salewat-i szerif

Wypowiadając lub słysząc, a także pisząc imię Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*), powinno się powiedzieć *salewat szerif*, który jest zwrotem okazującym szacunek, poważanie i należy do najważniejszych obowiązków. W Świętym Koranie zostało o tym powiadomione w pięćdziesiątym szóstym ajecie z 33. Sury Ahzab, podanym w tym znaczeniu: «**Zaprawdę, Allah Najwyższy i Jego aniołowie wypowiadają Prorokowi *salat*** (wysławiają jego sławę i honor)**. O wierzący! Wy też Jemu** (Prorokowi) **wypowiadajcie *salat* i szczerze się Jemu poddajcie**».

Uczeni *tefsir* powiadomili o słowie ***salat,*** o którym jest mowa w tym świętym ajecie, że ma ono takie znaczenie: 'miłosierdzie Allaha Najwyższego', '*dua* aniołów o wybaczenie' i '*dua* wierzących'. Wszyscy uczeni islamscy jednogłośnie powiadomili, że za pierwszym razem jak się usłyszy, powie lub napisze jedno z Błogosławionych Imion Szlachetnego Proroka, to do *wadżib* należy wypowiedzenie lub napisanie *salewat szerif*, a po kilku razach należy do to *mustehab*.

Pragnący czegoś od Allaha Najwyższego powinien najpierw okazać Allahowi Najwyższemu wdzięczność i wychwalić Go, po tym wypowiedzieć *salat*. Taka *dua* jest godna przyjęcia. Nie odmówi się *dua* wypowiedzianej między dwoma *salat* (na początku *dua* i na jej końcu).

Hazrat Ebu Taha opowiedział: „Poszedłem do Wysłannika Allaha. Jeszcze nigdy nie widziałem Go w takiej radości i tak zadowolonego. Gdy spytałem się o powód, to oznajmił: **»Jak mam się nie cieszyć? Przed chwilą przyszedł Dżebrail** (*alejhisselam*) **i przyniósł Mi radosną nowinę. Allah Najwyższy oznajmił: 'Jeśli z Twojej wspólnoty ktoś wypowie Tobie *salewat*, to Allah Najwyższy wynagrodzi go za to dziesięcioma *salewat'*«".**[389]

Poniżej umieszczamy kilka z tych *hadis-i szerif*:

„Niech będzie upokorzony ten, kto nie wypowiedział dla mnie *salat u selam*, gdy zostało przy nim wypowiedziane Moje imię. Niech będzie upokorzony też ten, kto, rozpocząwszy Ramadan, do jego końca nie doprowadzi do wybaczenia swoich grzechów. Niech będzie upokorzony ten, kto nie wszedł do Raju dzięki uzyskaniu aprobaty swoich rodziców, gdy osiągnęli oni podeszły wiek".

„Najskąpszym wśród skąpych jest ten, kto, wypowiedziawszy Moje imię, nie powiedział Mi *salat u selam*".

Hazrat Ebu Humejd es-Sa'idi powiadomił: „Niektórzy z Towarzyszy Proroka spytali się Wysłannika Allaha: »O Wysłanniku Allaha! W jaki sposób powinniśmy wypowiadać Tobie *salat u selam*?«. Wysłannik Allaha oznajmił: **»Powiedzcie: '*Allahumme salli ala Muhammedin we ezwadżihi we zurrijetihi kema sallejte ala Ibrahime we barik ala Muhammedin we ezwadżihi we zurrijetihi kema barekte ala Ibrahime inneke hamidun medżid*'«".**[390]

Niektóre z *salewat szerif*:

„*Alejhisselam*", „*Sallallahu alejhi we sellem*", „*Allahumme salli ala sejjidina Muhammed*", „*Allahumme salli ala Muhammedin we ala ali Muhammed, kema sallejte ala Ibrahime we ala ali Ibrahim*[…]", „*Allahumme salli ala Muhammedin we ala alihi we sahbihi edżmain*", „*Alejhisselatu wesselamu wettehijje*", „*Alejhi we ala dżemi'i minessalewati etemmuha we minettehijjati ejmenuha*".

Pewien człowiek opowiedział: „W liście, który dostałem od jednego z moich przyjaciół w każdym miejscu, gdzie było imię Wysłannika Allaha, napisano: »*Sallallahu alejhi we sellem teslimen kesiren kesira*«. Gdy spytałem się o powód tego, to powiedział: »W młodości pisałem książki hadis. Pisząc Błogosławione Imię Wysłannika Allaha, nie pisałem *salewat*. W śnie zobaczyłem Szlachetnego Proroka, podszedłem do Niego. Swoją Błogosławioną Twarz odwrócił ode mnie. Podszedłem z drugiej strony, ponownie się odwrócił. Gdy podszedłem z przodu, spytałem się: »O Wysłanniku Allaha! Dlaczego odwracasz się ode mnie?«. Oznajmił: **»Odwracam się, ponieważ ty, pisząc Moje imię w twojej książce, nie oddałeś Mi *salewat*!«**. Od tego czasu, gdy piszę Błogosławione Imię, piszę Je razem z *salewat*".

W *hadis-i szerif* jest powiadomione:

„Allah Najwyższy obdarzy dziesięć razy *salat* (miłosierdziem)**, wybaczy dziesięć grzechów i podniesie stopień dziesięć razy temu, kto Mi wypowie jeden raz *salat*".**

[389] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 102; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, II, 399.
[390] Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, XII, 434.

„W Dniu Ostatecznym najbliższy jest Mi ten, najbardziej zasługuje na Moje orędownictwo ten, kto wypowie Mi najwięcej *salat u selam*”.

Allah Najwyższy powiedział do Musy (*alejhisselam*): „Muso! Czy chcesz Mi być bliższy niż słowo dla języka, myśli dla serca, dusza dla ciała, światło dla oczu?”. Musa (*alejhisselam*) odpowiedział: „Tak, o mój Panie!”. Allah Najwyższy oznajmił: „W takim razie wypowiadaj Muhammedowi (*alejhisselam*) dużo *salewat*”. „Muso, czy nie chcesz poczuć pragnienia w Dniu Ostatecznym?”. Musa (*alejhisselam*) odpowiedział, że nie chce. Allah Najwyższy oznajmił: „W takim razie wypowiadaj dużo *salewat* Muhammedowi (*sallallahu alejhi we sellem*)”.[391]

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił:

„W Dniu Ostatecznym, w każdym miejscu, najbliższy będzie Mi ten, kto wypowiedział Mi na ziemi dużo *salewat*. Temu, kto wypowie Mi w noc i dzień Piątku sto *salewat*, Allah Najwyższy spełni jego sto potrzeb. Siedemdziesiąt odnośnie spraw w życiu pozagrobowym, a trzydzieści w sprawach ziemskich. Potem Allah Najwyższy przez jednego anioła przyniesie te *salewat* do Mojego grobu, jakby były one prezentami od was. Ten anioł powiadomi Mnie o imieniu, rodowodzie, plemieniu, z którego pochodzi ten, kto je wysłał. Przy Mnie zapisze je na białej stronie. Moja wiedza po śmierci, jest jak Moja wiedza za życia”.[392]

„W Czwartek Allah Najwyższy zsyła aniołów ze srebrnymi zeszytami i piórami ze złota. Oni zapisują tych, którzy w czwartkowy dzień i Piątkową noc swojemu Prorokowi wypowiedzieli dużo *salewat*”.

„Dwóch muzułmanów, gdy się spotka i przywita oraz wypowie Prorokowi *salewat*, to nim się rozstaną, zostaną im wybaczone ich byłe i przyszłe grzechy”.

„Jeśli jeden z was wejdzie do mesdżidu, to niech pozdrowi Proroka i powie: »O Allahu! Chroń mnie od szatana!«”.[393]

„Wychodząc z mesdżidu, powiedzcie: *»Allahumme inni es'eluke min fadlike«*”.

„Jeśli w *dua* nie wypowie się Allahowi Najwyższemu słów dziękczynnych (*hamd*) **i Wysłannikowi Allaha *salewat*, to *dua* znajdzie się za zasłoną. *Dua*, w której najpierw jest *hamd* Allahowi i *salewat* Wysłannikowi Allaha, należy do przyjętych”.**

„Jeśli nie powie się Wysłannikowi Allaha *salewat*, to między *dua* a niebem pojawi się zasłona. Gdy wypowie się *salewat*, to zasłona zostaje zerwana i *dua* wznosi się do nieba. Gdy się nie wypowie, to *dua* wraca z powrotem”.

„Jeśli w zgromadzeniu muzułmanów nie wspomni się Allaha Najwyższego i nie wypowie Wysłannikowi Allaha *salewat*, to nad nimi znajduje się bicz, który jeśli zechce, to ich ukarze albo im wybaczy”.

„Niech wypowiedzą Mi *salewat* ci, którym dzwoni w uszach”.

„Ten, kto zamierza coś zrobić, niech się poradzi. Allah Najwyższy obdarzy go w tym poznaniem tego, co jest właściwe. Jeśli ktoś zechce coś powiedzieć i zapomni,

[391] Ebu Nuajm, *Hiljet-ul-ewlija*, VI, 33.
[392] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, LIV, 301; Bejheki, *Szu'ab-ul-iman*, III, 111.
[393] Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, I, 374; VII, 124; Ebu Nuajm, *Hiljet-ul-ewlija*, VIII, 139.

to niech wypowie Mi *salewat*, ponieważ w *salewat* dla Mnie jest dla słowa słowo zastępcze. Ma się nadzieję, że się je sobie przypomni".[394]

„Spełniając dobry uczynek, jeśli nie wypowie się imienia Allaha Najwyższego oraz Mnie *salewat*, to czyn ten będzie niepełny i Błogosławieństwo od niego odejdzie".[395]

Gdy zmarł jeden z wielkich uczonych islamskich, Ebu Hafs Kałidi Efendi, to został on zobaczony we śnie przez pewnego człowieka, który spytał się go, jak został potraktowany przez Allaha Najwyższego. Uczony odpowiedział: „Okazawszy mi miłosierdzie i przebaczenie, obdarzył mnie Rajem". Gdy spytano się, z jakich powodów, to odpowiedział: „Zatrzymał mnie między aniołami, które policzyły moje grzechy i wypowiedziane przeze mnie *salewat* dla Wysłannika Allaha. *Salewat* było bardzo dużo. Allah Najwyższy oznajmił im: »Moi aniołowie, wasza praca została zakończona. O nic innego się nie pytajcie. Zaprowadźcie go do Raju«".

Jeden z Selefi [pierwszych muzułmanów] powiedział: „Jeden z moich towarzyszy, z którym uczyłem się razem *hadis-i szerif*, zmarł. Przyśniło mi się, że miał na sobie kosztowne zielone ubranie. Gdy spytałem się go o powód, to odpowiedział: »W każdym *hadis-i szerif* tam, gdzie zobaczyłem imię Wysłannika Allaha, obok Jego imienia pisałem: '*Sallallahu alejhi we sellem*". Allah Najwyższy za to mnie tym wynagrodził«".

Inny z Selefi powiedział: „Zmarł mój sąsiad, pisarz. Zobaczyłem go we śnie. Spytałem się, w jaki sposób potraktował go Allah Najwyższy. Odpowiedział, że mu wybaczył. Spytałem się, jaki był tego powód. Powiedział, że za to, że za każdym razem, gdy pisał imię Wysłannika Allaha, to pisał je razem ze słowami: »*Sallallahu alejhi we sellem*«".

Hazrat **Ebu Sulejman Darani** powiedział: „Pisząc *hadis-i szerif*, zapisując Błogosławione Imię, pisałem: »*sallallahu alejh*«. Nie pisałem słów: »*we sellem*«. W śnie zobaczyłem Wysłannika Allaha, który oznajmił: **»Eba Sulejman! Pisząc Moje imię w hadisach razem z salatem, pisz: '*we sellem*'. To są cztery litery. Za każdą literę jest dziesięć *sewab*. Jeśli tego nie napiszesz, to znaczy, że zostawiasz czterdzieści *sewab*«".**

Pewien człowiek miał właśnie taki zwyczaj. Jemu też Wysłannik Allaha powiedział w śnie: **„Co się z tobą dzieje, że nie piszesz Mi *salat u selam* w całości?"**.

Hazrat Ebu Bekr Syddyk oznajmił: „Ten, kto boi się, że zapomni, niech wypowiada dużo *salewat* Wysłannikowi Allaha".

Jeden z *ewlija*, Hazrat Muhammed bin Sa'id bin Mutarrif powiedział: „Każdej nocy, kładąc się spać, wypowiadam pewną ilość *salewat*. Jednej nocy przyśniło mi się, że przyszedł Wysłannik Allaha. Wszedł, a mój pokój wypełnił się Nurem. Potem podszedł do mnie i oznajmił: »Zbliż te usta, które wypowiadają dla Mnie dużo *salewat*, żebym je pocałował«. Ja zaś zawstydziłem się zbliżyć usta i nastawiłem policzek. Pocałował mnie. Obudziłem się z przerażeniem. Mój pokój był wypełniony pięknym zapachem. Przez osiem dni ten piękny zapach nie zszedł z mojego policzka".

---

[394] Tirmizi, '*Fiten*', 78; Sujuti, *Dżami-ul Ehadis*,III, 457.

[395] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, II, 359; Abdurrezzak, *el-Musannef*, XI, 163.

Gdy jeden ze starszych Selefi Hazrat Hallad bin Kesir zmarł, to pod jego głową znaleziono papier, na którym było napisane: „Ten dokument jest dowodem na to, że Hallad bin Kesir uratował się od Piekła". Spytano się jego bliskich, co robił. Powiedzieli, że w każdy Piątek wypowiadał *salewat*.

W dziele pt. **„Zejnu'l-Medżalis"** Szejha Ajniego jest napisane, że Wysłannik Allaha powiedział: **„W Dniu Ostatecznym trzy grupy ludzi będą znajdować się pod Arszem, gdzie poza jego cieniem nie będzie innego cienia"**. Spytano się, kim są ci ludzie. Wysłannik Allaha oznajmił: **„Ratujący Moją wspólnotę z trudności, uważający na Moją Sunnę i wypowiadający Mi dużo *salewat*"**.

Szejh Ebu Musa Dariri opowiedział: „Na morzu złapał nas sztorm. Wszyscy płakali ze strachu przed śmiercią. Wtedy zachciało mi się spać. W widzeniu sennym zobaczyłem Wysłannika Allaha. Powiedział do mnie: **»Powiedz ludziom na statku, żeby tysiąc razy wypowiedzieli: '*Allahumme salli ala sejjidina Muhamedin we ala Al-i sejjidina Muhammed, salaten tundżina biha min dżemi'il ehwali wel-afat we takdi lena biha dżemi'el hadżat we tutahhyruna biha min dżemi'issejjiat we terfe'una biha indeke a'led-deredżat we tubelliguna biha aksal-gajat min dżemi'il hajrati fil-hajati we ba'del memat*'«**. Dopiero gdy wypowiedzieliśmy to trzysta razy, sztorm się uspokoił i byliśmy uratowani". Zaleca się, wypowiadać ten *salatin* w każdym ważnym działaniu i w każdym nieszczęściu, podczas plag, klęsk żywiołowych, trzęsienia ziemi. W książkach godnych zaufania podane jest czterdzieści *hadis-i szerif* o tym, które słowa są *salatin*. Niektóre z nich to:

Allahumme salli ala Muhammedin we ala Al-i Muhammed, kema sallejte ala Ibrahime we ala Al-i Ibrahim, we barik ala Muhammedin we ala Al-i Muhammed, kema barekte ala Ibrahime we ala Al-i Ibrahim, inneke hamidun medżid.

Allahumme salli we sellim we barik werham ala sejjidina Muhammedin huwe sejjid-ul Arabi wel Adżem we imami Mekket-il mukerrameti wel Medinet-il munewwerati wel harem. Allem-el insane malem ja'lem.

Asluhu nurun we nesluhu Adem. Ba'suhu muahharun we halkuhu mukaddem. Ismuh-usz szerifu mektubun alel Lewh-il mahfuzi bijak-il kalem.

We dżismuh-usz szerifu medfunun fil Medinet-il munewwereti wel harem. Ja lejte ektehilu turabellezi taht-el kadem.

Fe tuba summe tuba limen dea we tebiahu we limen esleme sahib-esz szefaati lil alemin.

Kailen ja Rabbi! *Sellim ummeti, ummeti wa ummeta ja zel lutfi wel kerem.*

Fe junad-il munadi min kybel-ir Rahman, kabiltu szefaateke ja Nebijjel muhterem. Udhul-ul Dżennete la hawfun alejkum wela huznun wela elem.

Summe Radijallahu teala an Ebi Bekrin we Omara we Osmane we Alijjin-zil-Kerem.

We sallallahu ala sejjidina Muhammedin wel hamdu leke ja Rabb-el alemin. Bi hurmeti Sejjid-il murselin.

Błogosławione Imiona i Przydomki Wysłannika Allaha

Najczęściej wypowiadanym imieniem Szlachetnego Proroka jest **Muhammed**. Oznacza: 'bardzo wychwalany', 'bardzo się podobający'. To imię w Świętym Koranie pojawia się cztery razy (3. Sura Al Imran: 144; 33. Sura Ahzab: 40; 48. Sura Fetih: 29 i 47. Sura Muhammed: 22). Zaś w 61. Surze Saf, w szóstym świętym ajecie Isa (*alejhisselam*) powiadomił Swoją wspólnotę o imieniu **Ahmed**, co znaczy: **'Stworzyciela bardzo wychwalający, wysławiający'**.

W Świętym Koranie poza imionami **Muhammed** i **Ahmed** został wspominany imionami: Mahmud, Resul, Nebi, Szahid, Beszir, Nezir, Mubeszszir, Munzir, Dai-i ilallah, Siradż-i munir, Rauf, Rahim, Musaddyk, Muzekkir, Muddessir, Abdullah, Kerim, Hak, Munir, Nur, Hatemun-Nebijjin, Rahmet, Nimet, Hadi, Taha, Jasin… Poza tymi Błogosławionymi Imionami część została wspomniana w Świętym Koranie, część w *hadis-i szerif*, a część w świętych księgach zesłanych poprzednim prorokom.

W niektórych *hadis-i szerif* pojawiają się takie imiona Szlachetnego Proroka: Mahi, Akib, Mukaffi, Nebijjur-Rahme, Nebijjut-Tewbe, Nebijj-ul-Mulahim, Kattal, Mutewwekil, Fatih, Hatem, Mustafa, Ummi, Kusem ('zbierający w sobie każde dobro').

W jednym z *hadis-i szerif* Szlachetny Prorok oznajmił: **„Jest pięć imion, które należą tylko do Mnie. Ja jestem Muhammed, ja jestem Ahmed, ja jestem Mahi, Allah Najwyższy zniszczy dzięki Mnie *kufur*. Ja jestem Haszir, ponieważ ludzie po Mnie zostaną wskrzeszeni w Dniu Ostatecznym. Ja jestem Akyb, ponieważ po Mnie nie ma proroka"**.[396]

Szlachetny Prorok z powodu syna Kasyma z matki Hazrat Hadidże, który zmarł, jak był dzieckiem, został obdarzony przydomkiem **„Ebu Kasym"**.

Przed islamem, ponieważ był prawy, godny zaufania, pewny, niezawodny, Kurajszyci wołali na Niego „**El-Emin"**.

Jednym z imion Szlachetnego Proroka jest określenie: „**Jasin".** Pochodzi ono z Sury Jasin, która jest sercem Świętego Koranu. Jeden z wielkich uczonych, *ulema-i nasihin* Hazrat Sejjid Abdulhakim Arwasi oznajmił, że „Jasin" oznacza: 'O Mój Ulubieńcu, który jesteś nurkiem w Moim morzu miłości'.

[396] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 230; Bejheki, *Szu'ab-ul-iman*, III, 436; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, I, 403.

Na temat Szlachetnego Proroka poza wierszami i pochwałami na Jego temat, zostało napisanych wiele dzieł, w których Go wychwalano. Autorzy ich, a nawet ci z nich, których sława i sztuka przez wieki panowały na świecie, powiedzieli, że nie potrafili wystarczająco wychwalić Wysłannika Allaha. Ci, którzy widzieli Jego piękno, pokochali Go i starali się, jak mogli najlepiej, opowiedzieć o Nim. Oznajmili, że siła człowieka nie starcza na to, żeby opisać Jego piękno.

Hilje-i saadet

„*Hilje-i saadet*" – tak nazywa się opis wyglądu Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*).

Uczeni islamscy, opierając się na dowodach i dokumentach, w jasny sposób opisali wygląd, atrybuty, piękne cechy charakteru i – ze wszystkimi szczegółami – całe życie Muhammeda (*alejhisselam*). Ta wiedza została zebrana z *hadis-i szerif*, w których Szlachetny Prorok sam osobiście o tym powiadomił i z wiadomości przekazanych przez Towarzyszy Proroka. Dzieła zawierające tę wiedzę nazywa się **„książkami *sijer*"** [kronikami]. Spośród tysięcy książek *sijer* najsłynniejsze są dzieła: „**Esz-szemail-ur-Resul"** Imama Tirmiziego, **„Szifa-i szerif"** Kadi Ijada, **„Delail-un-Nubuwwe"** Imama Bejhekiego i Ebu Nuajma Isfehaniego, a także **„Mewahib-i Ledunnije"** Imama Kastalaniego.

Hadis-i szerif i przekazy Towarzyszy Proroka opisują wygląd Szlachetnego Proroka w ten sposób:

Błogosławiona Twarz, wszystkie Błogosławione części ciała Szlachetnego Proroka i Jego Błogosławiony Głos są piękniejsze od twarzy, części ciał i głosów wszystkich ludzi. Błogosławiona Twarz była trochę okrągła i gdy był wesoły, to świeciła się jak księżyc w pełni.[397] Gdy się cieszył, to było widać to po Jego Błogosławionym Czole. Wysłannik Allaha jak widział w dzień, tak też widział i w nocy; jak widział to, co jest z przodu, tak i widział to, co było za Nim. Gdy patrzył na bok i do tyłu, to odwracał się całym ciałem. Patrzył więcej na ziemię niż na niebo. Błogosławione Oczy były duże, wewnątrz lekko zaczerwienione, tęczówki czarne, miał długie rzęsy. Na noc smarował oczy *kohl*. Czoło Szlachetnego Proroka było uwydatnione, Błogosławione Brwi cienkie, niezłączone. Gdy się gniewał, to pomiędzy brwiami pojawiała się żyła. Jego Błogosławiony Nos był ładny, po środku kości nosowej lekko zgarbiony. Jego Błogosławiona Głowa była duża. Błogosławione Usta nie były małe. Błogosławione Zęby były białe, przednie z rozstępami. Gdy mówił, to jakby z pomiędzy Jego zębów wychodziło światło. Spośród Sług Allaha Najwyższego nie widziano nikogo innego, kto byłby od Niego szlachetniejszy i mówił od Niego milsze słowa. Błogosławione Słowa łatwo można było zrozumieć, porywały sobą serca i pociągały dusze. Gdy mówił, to Jego słowa nizane były jak perły. Gdyby ktoś chciał Jego słowa policzyć, to łatwo by to zrobił. Czasami, żeby dobrze były zrozumiane, powtarzał trzy razy. W Raju będzie się mówiło

[397] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 459; Hakim, *el-Mustedrek*, II, 605; Begawi, *el-Enwar*, I, 242.

tak, jak mówił Muhammed (*alejhisselam*). Błogosławiony Głos docierał do miejsc, do których nikogo innego głos nie był w stanie dotrzeć.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) miał uśmiechniętą twarz. Śmiał się, pokazując uśmiech i wtedy widać było Jego przednie zęby. Wtedy to też Jego Nur odbijał się na ścianach. Jego płacz też był delikatny jak Jego śmiech. Nie śmiał się nigdy głośno i nie płakał na głos. Jednak, gdy się zasmucił, to z Jego Błogosławionych Oczu płynęły łzy, a Błogosławione Piersi wydawały dźwięk. Płakał z lęku przed Allahem Najwyższym, gdy myślał o grzechach Swojej wspólnoty, gdy recytował Święty Koran i czasami podczas robienia modlitwy *salat*.

Błogosławione Palce Szlachetnego Proroka były grube, a Błogosławione Ramiona muskularne. Błogosławione Dłonie były szerokie. Jego Błogosławione Ciało pięknie pachniało. Błogosławione Ciało było silnej budowy i jednocześnie miękkie. Hazrat Enes bin Malik powiedział: „Przez dziesięć lat służyłem Wysłannikowi Allaha. Błogosławione Ręce były miększe od jedwabiu. Błogosławiona Skóra pachniała piękniej od kwiatów i zapachu piżmowego. Błogosławione Ramiona, Stopy i Palce były długie. Błogosławione Palce nóg były grube. Jego Błogosławiony Brzuch był szeroki, nie był wydatny, był na równi z klatką piersiową. Błogosławiona Klatka Piersiowa była szeroka. Błogosławione Serce Wysłannika Allaha było *nazargah-i ilahi* (‘miejsce, w które zagląda Allah Najwyższy’)”.

Wysłannik Allaha jak nie był wysokiego wzrostu, tak i nie był też niskiego. Gdy obok Niego stanął ktoś wysoki, to On wyglądał na wyższego. Gdy siedział, to Jego Błogosławione Ramiona znajdowały się ponad ramionami wszystkich siedzących.

Błogosławione Włosy i Zarost nie były bardzo kręcone ani też bardzo proste, z natury były falowane. Błogosławione Włosy były długie; przedtem zostawiał Sobie grzywkę, potem czesał je z przedziałkiem po środku. Błogosławione Włosy czasami zapuszczał, czasami też podcinał. Nie farbował włosów i brody. Gdy zmarł, to siwych włosów na Jego głowie i brodzie było mniej niż dwadzieścia. Błogosławione Wąsy podcinał. Jego wąsy posiadały kształt i długość Jego Błogosławionych Brwi. Miał pod Swoim rozkazem osobistych fryzjerów. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) zawsze miał przy Sobie *myswak* i grzebień. Gdy czesał Błogosławione Włosy i Brodę, to patrzył w lusterko. Wysłannik Allaha chodził szybko, patrząc przed Siebie i po pięknym zapachu wiadomo było, którędy przeszedł. Wysłannik Allaha był Arabem. Miał cerę o jasnej karnacji z różowawym zabarwieniem. Był piękny, sympatyczny. Jeśli ktoś powie, że Wysłannik Allaha był czarny, to stanie się niewierzącym.

Arab w słowniku ma znaczenie: ‘ładny, piękny’. I tak np. *lisan-i Arab* znaczy: ‘ładny język’. W geografii „Arab” oznacza tego, kto urodził się na Półwyspie Arabskim, tam się wychował i stamtąd pochodzi. Wysłannik Allaha z tego względu, że urodził się na Półwyspie Arabskim, jest Arabem. Arabowie są jasnej, jasnobrązowej karnacji. Szczególnie członkowie rodziny Szlachetnego Proroka byli białej karnacji i piękni. Zresztą Jego dziadek Ibrahim (*alejhisselam*) był biały, Ibrahim (*alejhisselam*) był synem wierzącego o imieniu Taruh z Basry. Poganin Azer zaś był jego wujkiem i przyrodnim ojcem.

Uroda Abdullaha, ojca Szlachetnego Proroka, była znana aż w Egipcie. Z powodu Nuru, który znajdował się na jego czole, do Mekki przybyło około dwieście dziewczyn, które chciały wyjść za niego za mąż. Jednak Nurem Muhammeda (*alejhisselam*) została obdarzona Amine. Abbas, wujek Szlachetnego Proroka i jego syn Abdullah też byli biali. Potomkowie Szlachetnego Proroka do końca świata będą biali i ładni. Towarzysze Proroka byli też biali. Hazrat Osman był blondynem. Dyhje-i Kelbi, który był posłem Wysłannika Allaha do Herakliusza, Imperatora Bizancjum, był też piękny. Dżebrail (*alejhisselam*) wiele razy przybierał postać Hazrat Dyhjego.

Tubylcy z Egiptu, Damaszku, Afryki, Sycylii i Hiszpanii nie należą do Arabów. Arabowie opuścili Półwysep Arabski i przybyli do tych miejsc, żeby głosić islam. Obecnie żyją tam ich potomkowie. W końcu znajdują się oni też w Anatolii i w Indiach. Jednak obecnie nie jest prawidłowe nazywać tubylców w tych regionach Arabami. Tubylcy z Egiptu są ciemnej karnacji. Tubylcy z Etiopii są czarni i ich nazywa się Habesz. Lud Zengibar (Afryki) nazywani są Murzynami, oni mają czarną skórę. Czarny muzułmanin jest wiele razy lepszy, milszy, wartościowszy od białego niewierzącego. Bycie czarnym nie zmniejsza honoru w wierze. Hazrat Bilal Habeszi i Hazrat Usame, których Wysłannik Allaha bardzo kochał, byli czarni. Zaś znani ze swojego zła i hańby poganie: Ebu Leheb i Ebu Dżehl byli biali. Allah Najwyższy obdarza wartością nie kolor skóry człowieka, lecz siłę jego wiary i pobożność. Wrogowie islamu i żydzi wykorzystują nazywanie Arabów „czarnymi" w swojej wrogiej działalności.

Wszystkie piękne cechy charakteru zostały zebrane u Szlachetnego Proroka. Piękny charakter jest darem Allaha Najwyższego, nie jest czymś, co można później wypracować. Szlachetny Prorok nigdy nie złorzeczył żadnemu muzułmaninowi, wypowiadając jego imię i nigdy nikogo Błogosławioną Ręką nie uderzył. Mścił się tylko dla Allaha, nigdy nie zemścił się ze względu na Siebie. Wobec Swojej Rodziny, Swoich Towarzyszy i służących był zawsze skromny, bardzo dobrze ich traktował. W domu był zawsze bardzo łagodny i miły. Odwiedzał chorych i uczestniczył w pogrzebach. Pomagał Swoim Towarzyszom w ich pracach, brał na ręce dzieci. Jednak Jego serce nie było tym zajęte. Błogosławiony Dusza przebywała w świecie aniołów.

Tego, kto zobaczył nagle Wysłannika Allaha, ogarniał w lęk. Gdyby On nie zachowywał się łagodnie, to ze względu na Jego stany prorockie nikt nie mógłby przy Nim usiąść, nie miałby siły wysłuchać Jego słów. Gdy tymczasem Sam, ze względu na wstydliwość, nie patrzył nikomu Błogosławionymi Oczyma na twarz. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) był wśród ludzi człowiekiem najhojniejszym. Nie widziano, żeby powiedział, że nie ma, gdy czegoś od Niego chciano. Gdy miał, to dawał, a jak nie, to milczał. Żaden z imperatorów bizantyńskich, szachów irańskich, żaden władca nie dokonał tylu dobrych uczynków i tyle dobra, co On. Jednak Sam lubił żyć w trudnościach, prowadził takie życie, że jedzenie i picie nie przychodziło Mu nawet na myśl. Nigdy nie powiedział, żeby przyniesiono jedzenie albo Mu coś ugotowano. Gdy przyniesiono, to jadł, przyjmował każdy owoc, jaki Mu dano. Czasami miesiącami mało jadł, lubił znosić głód. Czasami dużo jadł. Na końcu jedzenia nie pił wody. Wodę pił,

siedząc.[398] Gdy jadł z innymi, to ostatni zabierał rękę od jedzenia.[399] Wszystkie prezenty przyjmował. W rewanżu dawał dużo więcej.

Jego zwyczajem było noszenie różnych ubrań. Gdy przychodziły delegacje posłów, to się ubierał w wartościowe i piękne ubrania. Nosił srebrny pierścień z agatem, którego używał jako pieczęć. Na pierścieniu było napisane: ***„Muhammedun Resulullah*”.** Jego łoże było ze skóry, wypełnione włóknami z palmy daktylowej. Czasami spał na tym materacu, czasami na rozłożonej skórze na ziemi albo czasami tylko na ziemi. Wewnętrzną stronę Błogosławionej Dłoni kładł pod prawym policzkiem, spał na prawym boku.[400] Nie brał *zekat*, nie jadł czegoś takiego jak surowa cebula i czosnek, nie recytował wierszy.

Błogosławione Oczy Szlachetnego Proroka spały, szlachetne serce nie spało. Kładł się spać głodny i wstawał najedzony. Nigdy nie ziewał. Błogosławione Ciało, stając się świetliste [*nurani*], nie rzucało na ziemię cienia. Na Jego ubraniu nie siadały muchy, a komary i inne insekty nie ssały Jego krwi. Po powiadomieniu przez Allaha Najwyższego, że został Wysłannikiem Allaha, szatan nie wzniósł się więcej do nieba i nie czerpał stamtąd wiadomości, a wróżbici nie byli w stanie nic przepowiedzieć. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) jest obecnie w życiu, którego my nie znamy. Jego Błogosławione Ciało nigdy nie spróchnieje. W Jego grobie przebywa anioł, który powiadamia Go o *salewat*. Miejsce pomiędzy Jego grobem a minberem nazywa się ***Rawda-i mutahhera***. Tutaj znajduje się jeden z ogrodów Raju. Odwiedzenie Jego grobu należy do oznak największego posłuszeństwa i jednego z najwartościowszych *ibadet*.

O urodzie Szlachetnego Proroka opowiadali niektórzy z Jego Towarzyszy:

Hazrat Ebu Hurejre powiedział: „Nie widziałem nikogo piękniejszego od Wysłannika Allaha. Jakby słońce świeciło całym swoim blaskiem z Jego twarzy. Gdy się uśmiechał, to na ścianę padało światło odbite z Jego zębów”.

Hazrat Ibn-i Ebi Hale powiedział: „Błogosławiona Twarz naszego Szlachetnego Proroka błyszczała jak księżyc w pełni”.

Hazrat Ali powiedział: „Tego, kto Go nagle zobaczył, ogarniał lęk. Ten, kto poznał Go przez rozmowę, od razu Go pokochał”.

Hazrat Dżabir bin Semmure powiedział: „Wysłannik Allaha pogłaskał mnie Błogosławioną Ręką po twarzy. Z Jego ręki poczułem chłód i piękny zapach, jakby przed chwilą był wydobyty z torby sprzedawcy pachnideł. Wysłannik Allaha, witając się z kimś, jeśli nawet dotknął go tylko Swoją ręką, to przez cały dzień ten zapach odczuwano”.[401]

Hazrat Aisze powiedziała: „Gdy Wysłannik Allaha pogłaskał po głowie jakieś dziecko, to po pięknym zapachu od razu można było to dziecko poznać wśród innych dzieci”.[402]

---

[398] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 318.
[399] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 319.
[400] Begawi, *el-Enwar*, I, 358.
[401] Muslim, '*Fezail*', 120; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 68; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* II, 228; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, II, 74.
[402] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 68.

Pewnego dnia, gdy Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) spał w Swoim domu, to przyszła Ummi Sulejm, matka Enesa bin Malika. Na Błogosławionej Twarzy Wysłannika Allaha podczas snu pojawiły się krople potu. Ummi Sulejm zaczęła zbierać te krople z twarzy Szlachetnego Proroka. Gdy się obudził i spytał, jaki był tego powód, to Ummi Sulejm, która była siostrą Jego mamki, odpowiedziała: „Dołączamy je do pachnideł. Wasz pot jest najpiękniejszym, najprzyjemniejszym pachnidłem".[403]

Hazrat Ebu Hurejre powiedział: „Nie widziałem nikogo, kto chodziłby szybciej od Wysłannika Allaha. Jakby ziemia się pod Nim obracała. Poświęcaliśmy całą naszą energię, idąc razem z Nim".

Szlachetny Prorok bardzo pięknie mówił. Doskonale wiedział, kiedy powinien rozpocząć mówienie i kiedy je zakończyć. Jego słowa pod względem sposobu mówienia były jasne, właściwe i różnorodne. Zawsze używał słów o prawidłowym znaczeniu. Jego zdolność objaśniania była znamienita, mówiąc, nie odczuwał trudności i zmęczenia.

Piękno Wysłannika Allaha

Wielcy uczeni islamscy zwani *ulema-i rasihin*, którzy w wiedzy *zahir* i *batyn* byli mistrzami i spadkobiercami Szlachetnego Proroka, widzieli Jego w całym Jego pięknie i byli w Nim zakochani. Na ich czele stał Hazrat Ebu Bekr Syddyk. On widział pieczęć proroctwa Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), zrozumiał Jego wyższość, piękno i wielkość, pokochał Go i w tym posunął się tak daleko, że nikt mu w tym nie dorównał. Hazrat Ebu Bekr nieustannie, w każdym miejscu widział Wysłannika Allaha. Pewnego razu opowiedział o swoim stanie: „O Wysłanniku Allaha! Gdzie tylko spojrzę, tam Ciebie widzę". Jeszcze innym razem powiedział: „Moje wszystkie dobre uczynki zamienię na jedną Waszą pomyłkę". Hazrat Aisze też należy do tych, którzy najlepiej Go widzieli, zrozumieli i o Nim opowiedzieli. Hazrat Aisze była uczoną, literaturoznawcą, *mudżtehid*, mądra i inteligentna. Mówiła bardzo jasno i z elokwencją. Bardzo dobrze znała znaczenie Świętego Koranu, *haram* i *helal*, wiersze arabskie i matematykę. Napisała wiersze, w których wychwalała Wysłannika Allaha. Poniższy dwuwiersz został wyrecytowany przez Hazrat Aiszę:

We lew semi'u fi Mysre ewsafe haddihi;
Lema bezelu fi sewmi Jusufe min nakdin.
Lewima Zeliha lew reejne dżebinehu,
Le aseme bilkat'il kulubi alel ejdi.

Podany w tym znaczeniu: „Gdyby ci w Egipcie usłyszeli o pięknie Jego (Szlachetnego Proroka) policzków, to Jusufowi (*alejhisselam*, którego piękno było wszystkim znane i wszyscy o nim opowiadali) nie daliby w ogóle pieniędzy. To znaczy cały swój majątek schowaliby, żeby zobaczyć Jego policzki. Kobiety, które oczerniały

[403] Muslim, '*Fezail*', 125; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 221; Beyheki, *es-Sunen,* I, 254; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* III, 221.

Zelihę, mówiąc: ‘Zakochała się w Jusufie (*alejhisselam*)’, gdyby zobaczyły świetliste czoło Wysłannika Allaha, to zamiast rąk pocięłyby sobie serca i nie odczułyby bólu”.

Hazrat Aisze powiedziała: „Pewnego dnia Wysłannik Allaha wyciągał ze Swoich sandałów paski. Ja zaś przędłam nici. Spojrzałam na Jego Błogosławioną Twarz. Z błyszczącego czoła spływał pot. Krople potu roztaczały wszędzie światło, oślepiały oczy. Wpadłam w zdumienie. Spojrzał na mnie i oznajmił: **»Co się stało, że jesteś taka zdumiona?«**. Odpowiedziałam: »O Wysłanniku Allaha! Blask na Waszej Błogosławionej Twarzy i krople potu na Błogosławionym Czole, które roztaczają wokoło światło, wprowadziły mnie w zdumienie«. Wysłannik Allaha wstał i podszedł do mnie. Pocałował mnie w czoło i oznajmił: **»O Aisze! Niech Allah Najwyższy obdarzy cię łaską! Ja nie ucieszyłem ciebie tak, jak ty Mnie ucieszyłaś«**. Pocałowanie Hazrat Aisze w czoło było za to, że patrzyła na Wysłannika Allaha z miłością i rozumiała Jego piękno. Z tego powodu pochwalił ją i uradował.

Zebrane piękno w Błogosławionym Ciele Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), które było widziane i pokazywało Jego wewnętrzne piękno, nie zostało zgromadzone w ciele u żadnego innego człowieka. Hazrat Imam Kurtubi przekazał: „Piękno Wysłannika Allaha nie było widziane w całości. Gdyby Jego prawdziwe piękno było widziane, to Towarzysze Proroka nie mieliby siły na Niego patrzeć. A jeżeliby pokazał Swoje prawdziwe piękno, to nikt by nie wytrzymał patrzenia na Niego”.

Jusuf (*alejhisselam*) pokazał się ludziom swoim zewnętrznym pięknem, zaś Wysłannik Allaha wewnętrznym. Na piękno Jusufa (*alejhisselam*) zostały pokrojone ręce. Na piękno Wysłannika Allaha zostały pocięte sznury przepasujące habity zakonników, stłuczone posągi bożków i rozpędzone zostały chmury bluźnierstwa.

Towarzysze Proroka spytali się: „O Wysłanniku Allaha! Czy Wy jesteście najpiękniejsi, czy też Jusuf (*alejhisselam*) był od Was piękniejszy?”. Szlachetny Prorok dał odpowiedź: **„Mój brat Jusuf jest ode Mnie piękniejszy, ja zaś od niego milszy. Jego widzialnego piękna było więcej od widzialnego u Mnie”**.

W jednym z *hadis-i szerif* Szlachetny Prorok oznajmił: **„Każdy prorok posłany przez Allaha Najwyższego posiadał piękną twarz i piękny głos. Wśród nich wasz Prorok jest o najpiękniejszej twarzy i o najpiękniejszym głosie”**.

W *hadis-i szerif*, który przekazał Hazrat Enes bin Malik, powiedział: **„Żaden z was nie będzie wierzącym, jeśli nie będzie kochał Mnie bardziej od swoich dzieci, rodziców i całego narodu”**.[404]

Pewnego dnia Hazrat Omar powiedział do Wysłannika Allaha: „O Wysłanniku Allaha! Przysięgam na Allaha Najwyższego, że jesteś mi poza moim życiem, ze wszystkiego najbliższy”. Wysłannik Allaha oznajmił: **„Jeśli Ja nie będę wam milszy od waszego życia, to żaden z was nie będzie wierzącym”**. Na to Hazrat Omar powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Przysięgam na Allaha Najwyższego, który Tobie zesłał Święty Koran, że Ty jesteś mi milszy niż moje życie”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„O Omarze, teraz zostało powiedziane** (w całości)**”**.

[404] Muslim, ‘*Iman*’, 76; Nesai, ‘*Iman*’, 19; Ibn Madże, ‘*Mukaddime*’, 9; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 207; Hakim, *el-Mustedrek*, II, 528.

Ktoś przyszedł do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Kiedy będzie Koniec Świata?”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Czy jesteś przygotowany na Koniec Świata?”**. Ten ktoś powiedział: „Tak, przygotowałem się, robiąc dużo modlitw *salat,* poszcząc i dając jałmużnę. A także bardzo kocham Allaha Najwyższego i Jego Wysłannika”. Na to Wysłannik Allaha oznajmił: **„Człowiek będzie razem z tym, kogo kocha”**.[405]

Kochać Wysłannika Allaha należy do *fard-i ajn* [dla wszystkich muzułmanów jest to obowiązkiem]. Jeśli umieści się w sercu miłość do Wysłannika Allaha, to łatwo jest żyć zgodnie z islamem, poznać smak wiary i islamu. Ta miłość jest powodem całkowitego podporządkowania się Wysłannikowi Allaha. Przez tę miłość zyska się nieskończone, niemożliwe do opisania dary i Błogosławieństwa, którymi Allah Najwyższy obdarzył Swojego Ulubieńca. Każdy muzułmanin powinien czytać książki uczonych sunnickich, które są dowodem tego Błogosławieństwa.

Wierzący, wypowiedziawszy lub usłyszawszy Błogosławione Imię Wysłannika Allaha, powinien zachować się tak, jakby znajdował się w szlachetnym towarzystwie Wysłannika Allaha. W powiadomieniu o Jego czynach i o Błogosławionych Słowach używanie porównań, które Jego sławę wywyższają, należy do okazania Mu szacunku, Jego poważania. Nie używanie słów podczas charakteryzowania Go, które wśród ludzi należą do poniżających, prostackich, też należy do okazywania Mu szacunku.

I tak na przykład o Wysłanniku Allaha nie powie się „biedny”. Nie powie się „pasterz”. Gdy powie się, że coś lubił i nie przyzna się, że jednak samemu się tego nie lubi, to okazuje się Mu szacunek. Na słowa Wysłannika: **„Nie jem, gdy jestem o coś oparty”**[406] powiedzieć: „Ja podczas jedzenia opieram się o coś”, a potem nie zrobić czegoś takiego dla kontrastu, jak, opierając się o coś, zjeść, to należy do okazania szacunku Wysłannikowi Allaha. Uważanie na to należy też do oznak szacunku. Robienie tego specjalnie, robienie tego bez przywiązywania do tego uwagi, otwiera drzwi do bluźnierstwa.

Nie kładzenie na Święty Koran i księgi hadisów jakiejkolwiek innej książki lub jakiejś rzeczy należy do okazywania szacunku Allahowi Najwyższemu i Wysłannikowi Allaha. Wycieranie z nich kurzu i nie wyrzucanie do śmieci papieru, na którym znajdują się święte imiona Allaha Najwyższego lub Wysłannika Allaha, należy do okazywania szacunku Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi.

Takich papierów się nie rwie. Jeśli znajduje się na nich Święte Imię Allaha Najwyższego lub święte ajety i zostały tak zniszczone, że nie można z nich korzystać, to powinno się owinąć je w czysty materiał i zakopać w ziemi lub myć tak długo pod wodą, aż znikną z nich napisy albo też spalić. Po ich spaleniu, proch powinno się zakopać. Spalenie jest lepsze od zmycia napisów, ponieważ woda używana do mycia może znaleźć się pod nogami.

---

[405] Buhari, ‘*Ahkam*’, 10; Tirmizi, ‘*Zuhd*’, 50; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* III, 104; Hejsemi, *Medżmau’z-Zewaid,* XI, 186; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif,* str. 77.

[406] Sujuti *Ewsaf-un Nebi,* str 81; Gazali, *Ihja,* II, 877.

Okazanie szacunku Błogosławionej Medynie, nie popełnianie tam tego, co jest zakazane (grzechów), przygotowanie poczęstunku dla mieszkańców Medyny zaliczane jest też do okazywania szacunku Szlachetnemu Prorokowi.

Wysoka etyka Szlachetnego Proroka

Gdy Allah Najwyższy wyliczał dary i dobra dla Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*), pocieszał Jego Błogosławione Serce, to oznajmił: **„Zaprawdę, zostałeś obdarzony wspaniałym charakterem”**. Hazrat Ikrime powiedział, że usłyszał od Hazrat Abdullaha bin Abbasa: „W tym świętym ajecie **»Huluk-i azim«** oznacza piękne cechy charakteru, tj. charakteru, o którym powiadomiono w Świętym Koranie. Święty ajet głosi: **«Zaprawdę, Ty zostałeś obdarzony *Huluk-i azim*»**[407]. *Huluk-i azim* znaczy: ‘Posiadać tajemnice z Allahem Najwyższym i być obdarzonym wspaniałym charakterem, etyką’ oraz oznacza traktowanie ludzi zgodnie z pięknymi normami etycznymi. Powodem przyjęcia islamu przez wielu ludzi jest wspaniała etyka Wysłannika Allaha.

Jego miłe słowa pociągały za sobą serca, zachwycały dusze. Posiadał tak wielki rozum, że potrafił pięknie pokierować twardymi, upartymi ludźmi na Półwyspie Arabskim i – znosząc zadawane przez nich cierpienia – łagodnością doprowadzał ich do posłuszeństwa. Większość z nich, porzuciwszy swoje religie, została muzułmanami i na drodze religii islam walczyła przeciwko swoim ojcom i braciom. Dla Niego poświęcili oni swoje majątki oraz ojczyznę i walczyli. Gdy tymczasem nie byli do czegoś takiego przyzwyczajeni. Wszystkich wprowadzał w zachwyt wspaniałym charakterem, łagodnością, zdolnością wybaczania, cierpliwością, dobrodziejstwem, gościnnością. Ci, którzy to ujrzeli i o tym usłyszeli, chętnie zostawali muzułmanami. Nigdy w żadnym Jego ruchu, czynie, słowie nie było czegoś brzydkiego, jakiegokolwiek braku. Ze względu na Siebie samego na nikogo nigdy się nie gniewał, jednak wobec wrogów religii, przynoszących religii szkodę, słowem i ręką był bardzo twardy i srogi.

Widziano wiele cudów Muhammeda (*alejhisselam*). Wszyscy mówili o nich, zarówno Jego przyjaciele jak też i wrogowie. Najwartościowszym z tych cudów jest to, że miał wspaniały charakter i szlachetnie się zachowywał.

Hazrat Eba Sa’id Hudri powiedział: „Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) dawał zwierzętom karmę. Przywiązywał wielbłądy. Zamiatał w domu. Doił owce. Naprawiał Swoje sandały, prał.[408] Jadł razem ze swoimi służącymi. Gdy służący się zmęczył przy kręceniu młynem, to mu pomagał. Robił zakupy na bazarze, sam je zanosił do domu. Gdy spotkał biedaka, bogatego, starszego, młodszego, to najpierw sam pozdrawiał. Witając się, pierwszy wyciągał Błogosławione Dłonie. Traktował na równi niewolnika i jego właściciela, pana, czarnego i białego. Przychodził na każde zaproszenie bez względu na to, kto Go zapraszał. Tego, co Mu podano, nawet jeśli było mało, nie traktował z pogardą, obojętnie. Nie zostawiał jedzenia z wieczoru na rano i z rana na

[407] Sura Kalem, 68/4.
[408] Gazali, *Ihja,* II, 877.

wieczór. Miał piękny charakter. Lubił spełniać dobre uczynki, ze wszystkimi dobrze współżył. Miał uśmiechniętą twarz, mówił w miły sposób; gdy mówił, to się nie śmiał. Wyglądał na zasmuconego, ale nie miał zmarszczonych brwi. Był skromny. Jednak z natury nie był służalczy. Jego majestatyczny wygląd budził szacunek i lęk. Nie był prostakiem. Był uprzejmy i hojny. Jednak nie był marnotrawcą, dla niepotrzebnych miejsc nie dawał. Wszystkich żałował. Chodził zawsze ze spuszczoną głową. Od nikogo niczego nie oczekiwał. Ci, którzy pragną pokoju, szczęścia powinni być tacy jak On".

Hazrat Enes bin Malik oznajmił: „Przez dziesięć lat służyłem Wysłannikowi Allaha. Ani razu nie okazał Swojego niezadowolenia. Nie skomentował, dlaczego tak coś zrobiłem lub czegoś tak nie zrobiłem".[409]

Hazrat Ebu Hurejre oznajmił: „Podczas jednej z wypraw wojennych poprosiliśmy, żeby pomodlił się o klęskę pogan. Powiedział: **»Nie zostałem posłany po to, żeby złorzeczyć, żeby ludzi spotkała kara. Zostałem posłany po to, żeby wszystkim czynić dobro i doprowadzić ludzi do pokoju«**".[410] Allah Najwyższy głosi w świętym ajecie (21. Sura Enbija: 107), podanych w tym znaczeniu: **«My Ciebie posłaliśmy tylko jako miłosierdzie i dobro dla światów»**.

Hazrat Ebu Sa'id Hudri oznajmił: „Wstydliwość Wysłannika Allaha jest większa od wstydliwości dziewic muzułmanek".[411]

Hazrat Enes bin Malik oznajmił: „Wysłannik Allaha, witając się z kimś, nie zabierał pierwszy Błogosławionych Dłoni z uścisku. Nim ten ktoś nie odwrócił twarzy, to od niego nie odwracał Swojej Błogosławionej Twarzy. Jeśli siedział przy kimś, to siedział na obu kolanach, z szacunku dla niego nie wyciągał nóg przed siebie".

Hazrat Dżabir bin Sumure powiedział: „Wysłannik Allaha mało mówił. Mówił, jak zaszła potrzeba lub gdy się pytano". Z tego wynika, że każdy muzułmanin nie powinien mówić bezmyślnie, pustych słów, powinien milczeć. Jego słowa były jasne i zrozumiałe.

Hazrat Enes bin Malik oznajmił: „Wysłannik Allaha (*alejhisselam*) odwiedzał chorych, szedł za konduktem pogrzebowym i tam, gdzie Go wołano. Jeździł też na ośle. Widziałem Wysłannika Allaha na wojnie w Hajber, jak siedział na ośle, trzymając jego uzdę ze sznura. Gdy Wysłannik Allaha wychodził po porannej modlitwie *salat*, to dzieci z Medyny i robotnicy stawiali przed Nim naczynia wypełnione wodą i chcieli, żeby wsadził do nich swój Błogosławiony Palec. Nawet jeśli było zimno, to im nie odmawiał i spełniał ich życzenia".[412]

Ponownie Enes bin Malik oznajmił: „Jeśli nawet mała dziewczynka brała Wysłannika Allaha za rękę, zaprowadziła do jakiejś pracy, to szedł razem z nią i załatwiał tę sprawę".

---

[409] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 255; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 291.
[410] Gazali, *Ihja*, II, 878.
[411] Muslim, '*Fezail*', 99; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 71; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 368; Bejheki, *es-Sunen*, II, 477.
[412] Ibn Madże, '*Zuhd*', 16; Hakim, *el-Mustedrek*, II, 506; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 371; Bejheki, *Szu'ab-ul-iman*, VI, 289.

Hazrat Dżabir oznajmił: „Nie usłyszano nigdy, żeby Wysłannik Allaha odmówił czyjejś prośbie”.

Szlachetny Prorok ze względu na wstydliwość przewyższał wszystkie stworzenia. Wobec czegoś nieodpowiedniego zamykał oczy. Do nikogo nie zwracał się słowami, które były przez tego kogoś nielubiane.

Hazrat Aisze powiedziała: „Gdy Wysłannika Allaha powiadomiono o czyimś czynie, który był Mu niemiły, to nie wypowiadał jego imienia, tylko zwracał się ogólnie: **»Dlaczego tak robią?«**. W ten sposób powstrzymywał tego kogoś od popełnienia złego czynu lub powiedzenia czegoś złego i nie podawał imienia”.[413]

Hazrat Enes bin Malik powiedział: „Pewnego dnia do Szlachetnego Proroka przyszedł ktoś, kto miał zabrudzoną twarz czymś żółtym. Nic jemu nie powiedział, nic, co mogłoby tego kogoś zasmucić. Gdy tamten wyszedł, to oznajmił: **»Powinniście powiedzieć, żeby umył sobie twarz«**”.[414]

Wysłannik Allaha doprowadzał do jedności między plemionami. Nie doprowadzał między nimi do nienawiści. Przywódcę każdego plemienia ugaszczał i sadzał na głównym miejscu.

Pozwalał, żeby wszyscy Go widzieli. Odwiedzał Swoich Towarzyszy i pytał się o tych, których nie widział. Dawał rady tym, którzy obok Niego siedzieli i to, co im się należało.

Ze względu na Jego zachowanie nikomu nie przychodziło na myśl, że może jednego z nich bardziej lubić od innych. Wobec przychodzących ze skargą był cierpliwy i ich wysłuchiwał.

Nie opuszczał tych, którzy do Niego przyszli, nim tamci sami nie odeszli. W najdoskonalszy sposób wszystkim ludziom prezentował Swój piękny charakter i etykę. Pod względem prawa i sprawiedliwości wszyscy byli u Niego równi. Żaden nie przewyższał drugiego, nie było różnic.

Hazrat Aisze oznajmiła: „Nie znam nikogo, kto by posiadał piękniejszy kodeks postępowania od Wysłannika Allaha. Jeśli ktoś z Jego Towarzyszy lub Rodziny Go zawołał, to na pewno odpowiadał: **»Proszę«**”.[415]

Wysłannik Allaha wołał Swoich Towarzyszy najpiękniejszymi imionami, nikomu nie przerywał w mówieniu. Gdy z kimś rozmawiał, to nim tamten nie skończył lub nie wstał, to On nic nie powiedział.

O Jego pięknym postępowaniu, miłosierdziu i litości Allah Najwyższy oznajmił: **„Wasze znoszenie trudności zrani Go i zmartwi. Wobec was jest bardzo słaby, wobec wierzących miłosierny, im życzy dużo dobra”**.

Szlachetny Prorok – lękając się, że mogą Jego wspólnocie przysporzyć trudności – niektóre sprawy ułatwiał: **„Gdyby nie było to utrudnieniem dla Mojej wspólnoty, to nakazałbym podczas każdej ablucji używać *myswak*”**.[416]

---

[413] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 116.
[414] Kadi Ijad, *Sziifa-i Szerif*, str. 116.
[415] Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, VI, 7.
[416] Buhari, '*Temenni*', 9; Abdurrezzak, *el-Musannef*, I, 556; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 123.

Pod względem dotrzymywania słowa nikt wśród ludzi nie przewyższa Szlachetnego Proroka.

Hazrat Abdullah bin Ebi'l Hamsa opowiedział: „Razem ze Szlachetnym Prorokiem, nim zostało Mu przekazane proroctwo, handlowałem. Na Jego rachunku pozostała opłata. Dałem Mu słowo, że spotkamy się o pewnej porze, w pewnym miejscu. Gdy sobie o tym przypomniałem, a minęły trzy dni od tej daty, to od razu tam pobiegłem. Zobaczyłem, że przez trzy dni tam na mnie czekał, wpadłem w wielkie zdumienie. Powiedział do mnie: **»Młody człowieku, bardzo Mnie zmęczyłeś! Ja tutaj czekam na ciebie od trzech dni«**".

Skromność Szlachetnego Proroka nie miała porównania ze skromnością u żadnego człowieka, a nawet u żadnego proroka (*alejhisselam*) nie była tak wielka czy porównywalna. Nie posiadał w ogóle uczucia pychy, wyniosłości. Gdy Szlachetnemu Prorokowi dano wybór pomiędzy byciem Władcą-Prorokiem a Sługą-Prorokiem, to wybrał On bycie Prorokiem jako Sługa.[417]

Na to Israfil (*alejhisselam*) powiedział do Szlachetnego Proroka: „Zaprawdę, Allah Najwyższy obdarzył Cię skromnością, ponieważ z synów Adema, Ty jesteś największy. Jako pierwszy wstaniesz z grobu, jako pierwszy też będziesz orędownikiem".

Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Aisze: **„Zaproponowano Mi, że kamienie, ziemia Mekki będą ze złota. Powiedziałem: »Nie, o Mój Panie. Niech jednego dnia będę najedzony, a drugiego głodny. W dniach, kiedy będę głodny, będę, błagając, modlił się do Ciebie. W dniach, kiedy będę najedzony, to będę Cię wychwalał i okazywał dziękczynienie«"**.[418]

Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Szlachetnego Proroka i oznajmił: „Masz pozdrowienia od Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy oznajmił: »Jeśli On zechce, to te góry zrobię dla Niego ze złota. Gdziekolwiek pójdzie, to będą one razem z Nim«". Szlachetny Prorok powiedział: **„O Dżebrailu! Świat jest domem dla tych, którzy nie mają domu. I znowu, ten majątek jest majątkiem tego, kto nie posiada majątku. To zbierają ci, którzy nie mają rozumu"**.[419] Na to Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział: „O Muhammedzie! Allah Najwyższy stworzył Ciebie tak, że zawsze mówisz zgodnie z islamem (prawidłowo wyciągasz prawa ze Świętego Koranu)".

Hazrat Aisze oznajmiła: „Zdarzało się, że czasami przez cały miesiąc czekaliśmy, żeby w domu zapalić ogień do gotowania jedzenia. Mieliśmy tylko daktyle i wodę".

Hazrat Ibni Abbas oznajmił: „Wysłannik Allaha i Jego Rodzina przez wiele nocy kładli się spać, nie zjadłszy wieczornego posiłku. Nie udawało im się znaleźć nic, co mogliby zjeść wieczorem".

Hazrat Aisze oznajmiła: „Błogosławiony Żołądek Wysłannika Allaha nigdy nie był syty. Z tego powodu nikomu się nie skarżył. Być w potrzebie było dla Niego lepsze od bogactwa. Jeśli nawet przez całą noc skręcał się z głodu, to nie stało to dla Niego na

[417] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 309.
[418] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 381; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 308-309; Gazzali, *Ihya*, III, 196.
[419] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 71; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VII, 243.

przeszkodzie, żeby w dzień pościć.[420] Gdyby chciał, to mógłby zażyczyć Sobie od Allaha Najwyższego wszystkich skarbów na ziemi, jedzenia i wygodnego życia. Przysięgam, gdy widziałam Go w tym stanie, to żałowałam Go i płakałam. Głaskałam Go po Błogosławionym Brzuchu i mówiłam: »Niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone! Czy nie mógłbyś zapewnić Sobie niektórych korzyści, które by dały Ci siłę na tym świecie?«. On zaś odpowiadał: **»Aisze! Co ja zrobię ze światem? Najwięksi z proroków, Moi bracia, okazali cierpliwość wobec jeszcze większych trudności. Mimo takiego stanu, żyli dalej. Dotarli do swojego Pana. Dlatego Pan doprowadził ich do Siebie w piękny sposób, zwiększył ich nagrody. Ja wstydzę się żyć wygodnie, ponieważ przez takie życie pozostanę za nimi w tyle. Dla Mnie najpiękniejsze i najmilsze jest to, co doprowadzi Mnie do spotkania i bycia razem z Moimi braćmi, przyjaciółmi«**". Hazrat Aisze oznajmiła: „Wysłannik Allaha zmarł dwa miesiące po wypowiedzeniu tych słów".[421]

Hojność Wysłannika Allaha była przez wszystkich znana i wszyscy o niej mówili. W tej pięknej zalecie nikt nie dorówna Wysłannikowi Allaha.

Hazrat Ibni Abbas powiedział: „W czynieniu dobra Wysłannik Allaha był najbardziej szczodry pośród ludzi. Gdy spotykał się z Dżebrailem (*alejhisselam*) i podczas Ramadanu, to był szczodrzejszy od porannego wiatru".

Hazrat Enes bin Malik powiedział: „Szedłem razem z Wysłannikiem Allaha. Na sobie miał okrycie z jemeńskiego materiału. Z tyłu podszedł jakiś beduin i pociągnął Go za ubranie tak, że zranił Błogosławioną Szyję i pozostawił na niej ślad. Wysłannik Allaha śmiał się z tego stanu beduina i kazał mu coś dać".

Sąsiadką Wysłannika Allaha była stara kobieta. Swoją córkę wysłała do Niego z prośbą: „Nie mam ubrania do robienia modlitwy *salat*. Wyślij mi ubranie, żebym mogła osłonić się nim podczas modlitwy". Wtedy to Wysłannik Allaha nie miał innego ubrania. Ściągnął ze Swoich Błogosławionych Pleców *entari* (długą koszulę) i posłał do tej kobiety. Gdy przyszedł czas na modlitwę *salat*, to nie poszedł do mesdżidu, bo nie miał, w co się ubrać. Towarzysze Proroka, usłyszawszy o tym, powiedzieli: „Wysłannik Allaha jest tak hojny, że został bez koszuli i nie miał jak pójść do mesdżidu. My też wszystko rozdajmy biednym". Allah Najwyższy zesłał od razu dwudziesty dziewiąty święty ajet z 17. Sury Isra do Swojego Ulubieńca najpierw w tym znaczeniu: **«Nie bądź skąpy, daj coś»**, a potem też: **«Ale nie rozdawaj też tak, żebyś potem wpadł w kłopoty i pogrążył się w smutku, straciwszy modlitwę *salat*! W dawaniu jałmużny postępuj z umiarem»**.

Tego dnia po modlitwie *salat* Hazrat Ali przyszedł do Wysłannika Allaha i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Dzisiaj pożyczyłem osiem dirhemów na potrzeby rodziny. Połowę z tego Wam daję. Kupicie Sobie ubranie". Wysłannik Allaha poszedł na bazar i za dwa dirhemy kupił Sobie *entari*. Gdy szedł kupić jedzenie za pozostałe dwa dirhemy, to zobaczył siedzącego niewidomego, który mówił: „Kto da mi ubranie, żeby zyskać uznanie Allaha Najwyższego i ubranie w Raju?". Wysłannik Allaha dał mu nowo

[420] Bejheki, *Szu'ab-ul-iman,* V, 25; Ebu Ja'la, *el-Musned,* VIII, 139,
[421] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 406.

kupiony *entari*. Niewidomy, biorąc *entari*, poczuł piękny zapach. Zrozumiał, że to *entari* pochodzi od Wysłannika Allaha, ponieważ to, czego choć raz Wysłannik Allaha dotknął, jeśli nawet podarło się ze starości na kawałki, to pięknie pachniało. Niewidomy pomodlił się: „O mój Allahu! Ze względu na ten *entari* otwórz mi oczy". Od razu zaczął widzieć.

Wysłannik Allaha odszedł. Za jednego dirhema kupił Sobie *entari*. Gdy szedł kupić jedzenie za pozostałe pieniądze, zobaczył, że jakaś dziewczynka płacze. Spytał się jej: **„Córko, dlaczego płaczesz?"**. Dziewczynka odpowiedziała: „Jestem służącą u pewnego żyda. Dał mi jednego dirhema. Kazał mi za pół dirhema kupić butelkę, a za drugą połowę oliwę. Po kupieniu tego, wracałam. Butelka z oliwą wypadła mi z ręki. Butelka się stłukła, a oliwa wylała. Teraz nie wiem, co mam zrobić". Wysłannik Allaha oddał ostatniego dirhema dziewczynce i powiedział: **„Kup za niego butelkę i oliwę, zanieś do domu"**. Dziewczynka powiedziała: „Boję się, że żyd mnie zbije, ponieważ przyjdę spóźniona do domu". Wysłannik Allaha powiedział: **„Nie bój się! Pójdę razem z tobą i powiem mu, żeby nic ci nie zrobił"**. Poszli do domu i zapukali do drzwi. Żyd, widząc Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), bardzo się zdziwił. On opowiedział żydowi o tym, co się stało i poprosił go, żeby nic dziewczynce nie zrobił. Żyd upadł przed nogami Wysłannika Allaha i powiedział: „O Ty, największy Proroku, który jesteś koroną tysięcy ludzi i na Twój rozkaz czeka tysiące lwów! Dla służącej uhonorowałeś drzwi tego biedaka. O Wysłanniku Allaha! Tę dziewczynę uwolniłem ze względu na szacunek do Ciebie. Naucz mnie o wierze, o islamie. Chcę zostać w Waszej obecności muzułmaninem". Wysłannik Allaha zapoznał go z islamem. Żyd został muzułmaninem. Opowiedział swojej rodzinie i tak wszyscy zostali muzułmanami. Wszystko to zaszło z powodu wspaniałego charakteru Wysłannika Allaha.

Wysłannik Allaha posiadał wiele pięknych cech. Każdy muzułmanin powinien je poznać i nimi przystroić swój kodeks postępowania. W ten sposób uratuje się od nieszczęść na ziemi i w życiu pozagrobowym, a także zyska orędownictwo Szlachetnego Proroka.

Niektóre z Jego pięknych cech charakteru i zwyczajów:

1. Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) przewyższa wszystkich proroków pod względem: wiedzy, myślenia, silnej wiary, rozumu, inteligencji, hojności, skromności, łagodności, wytrwałości, starania się, godności, wierności, zaufania, odwagi, majestatu, dzielności, elokwencji, biegłości, wyrozumiałości, piękności, przestrzegania zakazów, uczciwości, nieskazitelności, łaskawości, sprawiedliwości, litości, wstydliwości, pobożności, wstrzemięźliwości. Wybaczał szkody i krzywdy, których doznawał jako człowiek od przyjaciół i wrogów. Nigdy żadnej z nich nie odwzajemnił. Podczas bitwy pod Uhud, gdy poganie zranili Jego Błogosławiony Policzek i złamali Mu ząb, to modlił się za nich w ten sposób: **„O Panie! Wybacz im! Daruj im ze względu na ich niewiedzę!"**.

2. Nie wywyższał się ponad nikogo. Podczas podróży, gdy przygotowywano posiłek z owcy i jeden z Jego Towarzyszy powiedział, że zarżnie owcę, inny powiedział, że ściągnie skórę, a jeszcze inny, że ugotuje, to Szlachetny Prorok powiedział, że pozbiera drzewo. Powiedziano Mu wtedy: „O Wysłanniku Allaha! Odpocznij! My pozbieramy!". Na to Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) odpowiedział:

„Tak! Wiem o tym, że wszystko zrobicie. Jednak, siadając, nie chcę odsunąć się od pracujących. Allah Najwyższy nie kocha tych, którzy, siedząc, odłączają się od swoich przyjaciół”. Wstał i poszedł zebrać drwa na opał.

3. Gdy przychodził do Swoich Towarzyszy, to nie siadał na głównym, najlepszym miejscu, lecz na tym, które znalazł wolne. Pewnego dnia, gdy z laską wyszedł na ulicę, to ci, którzy Go zobaczyli, powstawali. Powiedział im: **„Nie wstawajcie ze względu na Mnie, jak inni to robią dla okazania szacunku! Jestem takim samym człowiekiem jak wy. Jem jak każdy z was i odpoczywam, gdy się zmęczę”**.

4. Bardzo często siedział, klęcząc. Widziano też, że obejmował Swoje kolana ramionami, gdy siedział.[422] Swoich służących traktował na równi ze Sobą. Pomagał im w ich zajęciach. Nie widziano, by kogokolwiek wyzwał lub pobił. Jeden z Jego służących, Hazrat Enes bin Malik, powiedział: „Przez 10 lat służyłem Szlachetnemu Prorokowi. On mi lepiej służył niż ja Jemu. Nigdy mnie nie skrzywdził, nigdy nie powiedział mi przykrego słowa”.[423]

5. Po dokonaniu porannej modlitwy *salat* siedział razem ze Swoimi Towarzyszami i pytał się: **„Czy zachorował któryś z naszych braci? Chodźmy go odwiedzić!”**. Gdy nikt nie był chory, to pytał się: **„Czy u któregoś z nas jest pogrzeb? Chodźmy mu pomóc!”**. Gdy był pogrzeb, to pomagał myć zwłoki, zawijać je w całun, odmawiał modlitwy pogrzebowe, szedł aż do grobu. Jeśli nie było pogrzebu, to mówił: **„Ten, kto miał sen, niech opowie! Wysłuchajmy, objaśnijmy!”**.

6. Służył Swoim gościom i Towarzyszom. Mówił: **„Najwyższym, najlepszym panem swojego ludu jest ten, kto mu służy”**.

7. Nie widziano nigdy, by się głośno śmiał. Śmiał się cicho, uśmiechał. Czasami, gdy się uśmiechał, to widać było Jego przednie zęby.

8. Nigdy nie używał zbytecznych, niedogodnych słów. Jeśli była potrzeba, to mówił krótko, jasno i to, co było korzystne. Czasami powtarzał trzy razy, żeby dobrze Go zrozumiano.

9. Z powodu Jego majestatu, niektórzy nie mieli odwagi spojrzeć na Jego twarz. Pewien człowiek przyszedł do Niego i gdy patrzył na Jego Błogosławioną Twarz, to zaczął się pocić. Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) zauważył to i powiedział: **„Nie krępuj się! Nie jestem ani królem, ani tyranem. Jestem synem kobiety, która żywiła się suszonym mięsem”**. Człowiek ten, usłyszawszy te słowa, pozbył się strachu i zaczął mówić o swoich kłopotach.

10. Chociaż był ukochanym Prorokiem, Ulubieńcem Allaha Najwyższego, mówił: **„Spośród was Ja najlepiej znam i najbardziej się boję Allaha Najwyższego. Gdybyście zobaczyli to, co Ja zobaczyłem, to byście mało się śmiali i bardzo płakali”**.[424] Widząc zachmurzone niebo, mówił: **„O Mój Allahu! Nie zsyłaj na nas kary tymi chmurami!”**. Gdy wiał wiatr, mówił: **„O Mój Allahu! Ześlij nam ładną pogodę!”**. Gdy niebo grzmiało, mówił: **„O Mój Allahu! Nie zsyłaj na nas cierpień,**

[422] Ebu Dawud, ‘*Edeb*’, 25.
[423] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 255.
[424] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 145; Munawi, *Fejz-ul-kadir*, V, 316.

poprzez które byśmy zginęli. Nie zsyłaj nas kary! Obdarz nas najpierw Swoimi łaskami i zdrowiem!”. Podczas robienia modlitwy *salat* z Jego Błogosławionych Piersi wydobywał się głos podobny do łkania. Tak było też, gdy recytował Święty Koran.

11. Posiadał zaskakująco wielką duchową moc i odwagę. Podczas bitwy pod Hunejn, gdy muzułmanie rozeszli się, by zebrać łupy, pozostał z trzema lub czterema żołnierzami. Niewierzący, zjednoczywszy się, nagle na nich napadli. Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) przeciwstawił się im i nie pozwalał się pokonać. Tak zdarzyło się kilka razy. Bez względu na sytuację, nigdy się nie wycofywał.

12. Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) był bardzo hojny. Ofiarował setki owiec i wielbłądów, Sobie samemu nic nie zostawiał. Wielu niewierzących, widząc to dobrodziejstwo, przyjmowało islam.

13. Czasami odkładał dla Swoich żon i służby roczny zapas jęczmienia i daktyli, z tego też dla biednych dawał jałmużnę.

14. Wśród potraw i owoców lubił szczególnie: baraninę, rosół, dynię, słodycze, miód, daktyle, mleko, śmietanę, arbuza, melony, winogrona, ogórki i schłodzoną wodę.[425]

15. Wodę pił powoli, rozpoczynał słowem ***Besmele*** (w imię Allaha Najwyższego), pił trzy łyki, potem mówił: ***Elhamdulillah*** (‘Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu’) i zmawiał *dua*.

16. Ubierał każde dozwolone ubranie. Okrywał się niezszytym okryciem z grubego materiału (*ihram*), obwiązywał się opaską na biodrach (*pesztemal*), nosił też koszulę (*entari*) i długą wierzchnią szatę (*dżubbe*). Jego ubrania były utkane przeważnie z bawełny, wełny i włosia. Nosił też uszyte ubrania. W Piątek, podczas religijnych świąt, przyjmowania posłów i wojny ubierał się w cenne koszule i okrycia (*dżubbe*). Przeważnie ubierał się na biało, czasami na zielono, a także na czerwono i czarno. Okrywał ramiona aż do przegubów, a Błogosławione Nogi do połowy łydek. Imam Tirmizi w książce pt. **„Szemail-i szerife”** napisał: „Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) lubił nosić *kamis* (koszulę). Rękawy koszuli sięgały aż do przegubów. Przy rękawach i kołnierzu nie było guzików. Sandały Jego były ze skóry, miały obróżkę i dwa *kubal*. *Kubal* jest paskiem przyszytym jednym końcem do obrążki, drugim zaś do czubka sandału. Ubierając się, uważał na zwyczaje. W Piątki, święta i podczas przyjmowania obcych posłów ubierał cenne ubrania”.

17. Zgodnie ze zwyczajami w Arabii zapuszczał włosy do połowy ucha, a gdy przekroczyły tę długość, to je obcinał. Smarował Swoje włosy specjalną zapachową oliwą. Podczas podróży zawsze miał przy Sobie butelkę z oliwą. Gdy smarował włosy oliwą, to najpierw okrywał głowę muslinem, potem nakładał baszłyk. W ten sposób nie widać było, że miał włosy posmarowane oliwą. Czasami zapuszczał włosy i zostawiał je z przodu zwisające po obu stronach. W dniu, w którym zdobył Mekkę, miał w ten sposób zapuszczone włosy.

18. Smarował Swoje ręce, głowę i twarz różnymi pachnidłami, spryskiwał się kamforą i aloesem.

[425] Gazali, *Ihja,* II, 884.

19. Jego materac do spania był zrobiony z wygarbowanej skóry, który był wypełniony włóknami z palmy daktylowej. Gdy przyniesiono Mu materac wypełniony wełną, to nie przyjął go i powiedział: **„Aisze! Przysięgam na Allaha, jeśli zechcę, to Allah Najwyższy wszędzie, gdzie będę, obdarzy Mnie stosami złota i srebra”**. Czasami spał na macie, desce, filcu z wełny lub na gołej ziemi.

20. Błogosławione Oczy smarował każdej nocy trzy razy *kohl*.

21. W domu posiadał zawsze lusterko, grzebień, naczynie z *kohl*, *miswak,* nożyczki, igły, nici. To wszystko miał ze sobą także podczas podróży.

22. Po nocnych modlitwach *salat* spał do północy, potem do rana się modlił. Kładł się na prawej stronie, prawą rękę wkładał pod policzek i recytując niektóre sury ze Świętego Koranu, zasypiał.

23. To, co po raz pierwszy lub nagle zobaczył, tłumaczył jako coś dobrego. Nigdy nic nie uważał za nieszczęście.

24. Gdy był smutny, to trzymał się za brodę, rozmyślał.

25. Gdy był smutny, to od razu zaczynał robić modlitwę *salat*. Radość uzyskana podczas modlitwy *salat*, odpędzała od Niego zmartwienia. Szlachetny Prorok bardzo bał się Allaha Najwyższego, był Mu bardzo posłuszny i bardzo Go czcił. Pod tym względem nikt nie jest w stanie dorównać Wysłannikowi Allaha. Tak dużo robił modlitw *salat*, że aż Mu Błogosławione Nogi puchły. Gdy Hazrat Aisze powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Mimo że zostały Wam wybaczone byłe i przyszłe grzechy, dlaczego tak bardzo się trudzisz?”. Wysłannik Allaha odpowiedział: **„Czyżbym nie miał być Sługą, który najwięcej okazuje wdzięczności Allahowi Najwyższemu?”**.

Zalety Wysłannika Allaha

Istnieją setki książek, które opisują zalety Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*). Poniżej zamieszczamy niektóre z tych zalet:

1. Wśród stworzeń jako pierwsza została stworzona dusza Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*).

2. Allah Najwyższy zapisał Jego imię na Tronie w Raju i w siedmiu niebach.

3. W Indiach wyrosła róża, na płatkach której znajdował się napis: ***„La ilahe illallah Muhammedun Rassulallah”*** (‘Nie ma innego boga oprócz Allaha, Muhammed jest Wysłannikiem Allaha’).

4. W pobliżu miasta Basra wyłowiono z rzeki rybę, która na prawej stronie miała napis **„Allah”**, na lewej zaś **„Muhammed”** (*sallallahu alejhi we sellem*).

5. Istnieją aniołowie, których jedynym obowiązkiem jest wymawianie imienia Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*).

6. Powodem wydania rozkazu aniołom oddania pokłonu Ademowi (*alejhisselam*) było to, że posiadał on na czole Nur Muhammeda (*alejhisselam*).

7. Allah Najwyższy nakazał wszystkim prorokom, by przekazali swoim wspólnotom religijnym, że powinno się uwierzyć Muhammedowi (*alejhisselam*), jeśli w ich czasach zostanie On Prorokiem.

8. W czasie, gdy miał przyjść na świat, ukazało się wiele wielkich znaków. Wszystkie te wielkie znaki są opisane w książkach historycznych, utworach poetyckich, które czytane są w dniu urodzin Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*).

9. Gdy przyszedł na świat, to został obrzezany przez aniołów.

10. Gdy się urodził, to szatani nie byli w stanie więcej wznieść się do nieba i przechwycić wiadomości od aniołów.

11. Gdy przyszedł na świat, to przewróciły się wszystkie bożki i czczone posągi.

12. Jego kołyską kołysali aniołowie.

13. Gdy był w kołysce, rozmawiał z księżycem. Gdzie Błogosławionym Palcem wskazał, tam księżyc się kierował.

14. Zaczął mówić, gdy był niemowlakiem.

15. W dzieciństwie sunął razem z Nim, znajdujący się nad Jego głową obłok, który okrywał Go na dworze cieniem. Trwało to aż do rozpoczęcia się Jego prorokowania.

16. Każdy prorok posiadał na prawej ręce Znamię Proroctwa. Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) miał je na skórze lewej łopatki, na wysokości Swojego serca.

17. Z tyłu widział tak samo jak z przodu.

18. Widział w ciemnościach tak samo jak w dziennym świetle.

19. Swoją śliną z gorzkiej wody robił słodką; leczył nią chorych; dla niemowląt była pokarmem jak mleko.

20. Gdy oczy Jego spały, to serce czuwało. Podobnie było u wszystkich proroków.

21. Podczas całego Swojego życia w ogóle nie ziewał. Podobnie było u wszystkich proroków (*alejhimussalewatu wetteslimat*).

22. Jego Błogosławiony Pot pachniał jak róże. Pewien biedak, wydając za mąż Swoją córkę, poprosił Go o pomoc. Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) umieścił w małej butelce Swój pot i dał mu, ponieważ wtedy nie miał nic innego. Gdy ta dziewczyna smarowała nim swoją twarz, głowę, to dom jej pięknie pachniał. Jej dom stał się znany jako „pachnący dom".

23. Wyglądał na wyższego, gdy znajdował się obok kogoś wysokiego, choć był średniego wzrostu.

24. Gdy szedł w świetle słońca lub księżyca, nie dawał cienia.

25. Na Jego ciele i ubraniu nie usiadły nigdy żadna mucha, komar i inne insekty.

26. Nawet wtedy, gdy przez dłuższy czas nie zmieniał bielizny, nigdy nie była ona brudna.

27. Za każdym razem, gdy szedł, to szli za Nim aniołowie, dlatego też puszczał Swoich Towarzyszy na przód, mówiąc: **„Zostawcie miejsce dla aniołów, idących za mną"**.[426]

28. Gdy nastąpił na kamień, to zostawał na nim ślad. Gdy szedł po piasku, to nie zostawiał żadnego śladu.

29. Spośród ludzi i aniołów Jemu przekazano najwięcej nauki. Pomimo że nie potrafił pisać i czytać i od nikogo niczego się nie nauczył, Allah Najwyższy powiadomił

[426] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 69.

Go o wszystkim. Jak Allah Najwyższy nauczył Adema (*alejhisselam*) nazw wszystkiego, tak i Jego powiadomił o wszystkich nazwach i naukach.

30. Został powiadomiony o imionach wszystkich z Jego wspólnoty religijnej i o tym, co między nimi zajdzie.

31. Jego rozum przewyższa rozum wszystkich ludzi.

32. Został obdarzony wszystkimi dobrymi cechami charakteru, które można znaleźć u ludzi. Wielki poeta, Omar bin Farid, na pytanie: „Dlaczego nie wychwalałeś Szlachetnego Proroka?", odpowiedział: „Zrozumiałem, że nie starczy mi siły, żeby Go wychwalić. Nie potrafiłem znaleźć słów godnych Jego wychwalenia".

33. Allah Najwyższy w wyznaniu wiary umieścił Jego imię obok Swego, w wielu modlitwach, w słowach Ezan, w niektórych obrządkach religijnych i chutbach, w dawaniu rad, w trudnych chwilach, w grobie, na Sądzie Ostatecznym, w Raju i w języku każdego stworzenia.

34. Allah Najwyższy obiecał w świętym ajecie słowami: **«Tobie dam wszystko to, co zechcesz, aż będziesz zadowolony** (dopóki powiesz, że masz już dosyć)»[427], że obdarzy Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) wszystkimi naukami, wszystkimi zaszczytami, pomocą przeciwko wrogom islamu i przewagą nad nimi, Jego wspólnotę zwycięstwami, na Sądzie Ostatecznym każdego rodzaju prawem do orędownictwa i objawienia łask. Gdy został zesłany ten święty ajet, to – patrząc na Anioła Dżebraila (*alejhisselam*) – powiedział: **„Nie zgodzę się na pozostanie w Piekle kogokolwiek z Mojej wspólnoty"**.

35. Allah Najwyższy nazywa w Świętym Koranie każdego z proroków (*alejhimussalewatu wetteslimat*) po imieniu. Zaś do Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) zwraca się słowami: **„O Mój Wysłanniku, O Mój Proroku, O Mój Ulubieńcu"**, którymi informuje o wywyższających Go cechach.

36. Mówił wyraźnie, łatwo zrozumiałym językiem. Potrafił mówić każdym dialektem arabskim. Przychodzącym z różnych stron odpowiadał słowami przez nich używanymi. U słuchających Go, budził podziw. Mówił: **„Allah Najwyższy bardzo dobrze i ładnie Mnie wykształcił"**.[428]

37. Potrafił bardzo wiele rzeczy opisać kilkoma słowami. Ponad 100 tysięcy *hadis-i szerif* wskazuje na to, że jest ***Dżewami-ul-kelim*** (małą ilością słów bardzo wiele wyjaśniającym). Niektórzy uczeni islamscy powiedzieli, że cztery fundamenty islamu znajdują się w Jego czterech *hadis-i szerif*: **1. Czyny szacowane są według ich intencji.[429] 2. Co jest zakazane, jest jasne, co jest dozwolone, jest również jasne.[430] 3. Oskarżyciel powinien przedstawić świadka i oskarżony powinien złożyć przysięgę. 4. Nie posiada doskonałej wiary ten, kto nie będzie życzył swojemu współwyznawcy tego samego, co sobie samemu życzy.[431]** Z tych czterech *hadis-i szerif*: pierwszy jest

[427] Sura Duha, 93/5.
[428] Sujuti, *Dżami-ul Ehadis,* XXXI, 237; Munawi, *Fejz-ul-kadir,* I, 224.
[429] Buhari, '*Bed'ul-Wahj*', 1; Ebu Dawud, '*Talak*', 11; Ibn Madże, '*Zuhd*', 26.
[430] Ebu Dawud, '*Buju*', 3; Nesai, 'Buju', 2.
[431] Buhari, '*Iman*', 7; Tirmizi, '*Sifet-ul-Kyjame*', 59; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 176.

fundamentem wiedzy o obowiązkach religijnych, drugi wiedzy o procedurze, trzeci wiedzy prawnej i polityki, czwarty wiedzy o zwyczajach i moralności.

38. Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) był niewinny i bez grzechu. Przed czterdziestym rokiem życia i po nim świadomie lub nieświadomie nie popełnił żadnego małego czy wielkiego grzechu. Nigdy nie zauważono u Niego żadnego niewłaściwego zachowania.

39. Zostało nakazane muzułmanom przekazywanie pozdrowienia Prorokowi Muhammedowi (*sallallahu alejhi we sellem*) podczas modlitwy *salat*, wypowiadając słowa: ***„Esselamu alejke ejjuhennebijju we rahmetullahi"***. Nie zostało zezwolone pozdrowienie innego proroka i aniołów podczas modlitwy *salat*.

40. Allah Najwyższy powiedział: „Gdyby Ciebie nie było, to bym nic nie stworzył".[432]

41. Pozostali prorocy sami odpowiadali na oszczerstwa niewierzących. Zaś na oszczerstwa rzucane Muhammedowi (*alejhisselam*) odpowiadał Allah Najwyższy i Go bronił.

42. Liczba wierzących, którzy należą do wspólnoty Muhammeda (*alejhisselam*) przewyższa sumę liczby wyznawców wspólnot innych proroków. Jego wspólnota od pozostałych jest szlachetniejsza, przewyższa je. W *hadis-i szerif* jest powiadomione, że wśród tych, którzy będą w Raju, dwie trzecie z nich to będą ludzie z Jego wspólnoty.

43. Inni prorocy (*alejhimussalewatu wetteslimat*) prowadzili swoje proroctwo w określonym czasie na określonych obszarach. Zaś Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) został posłany jako Prorok wszystkim ludziom na ziemi do Końca Świata. Niektórzy uczeni islamscy powiedzieli, że jest On również Prorokiem aniołów, zwierząt, roślin, nieżywych stworzeń, krótko mówiąc wszystkiego, co zostało stworzone.

44. Nagroda, którą otrzyma Szlachetny Prorok (*alejhisselam*) za Swe dobre uczynki, jest o wiele większa od nagrody, którą dostaną pozostali prorocy.

45. Zostało zakazane wołanie Go po imieniu, mówienie przy Nim podniesionym głosem, wołanie do Niego z daleka i wymijanie Go na drodze. Wyznawcy innych wspólnot wołali swoich proroków po imieniu.

46. Anioła Dżebraila (*alejhisselam*) widział pod postacią anioła dwa razy. Inni prorocy nie widzieli go w tej postaci. Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do niego 24 tysiące razy. Do innych proroków najwięcej, tj. 400 razy, przyszedł do Musy (*alejhisselam*).

47. Zezwolono przysięgać na imię Muhammeda. Nie jest zezwolone przysięganie na imię innych proroków i aniołów.

48. Zakazane zostało po śmierci Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) poślubienie Jego Błogosławionych żon, ponieważ są one matkami wszystkich muzułmanów. Żony innych proroków albo im samym szkodziły, albo nie były przydatne. Błogosławione żony Proroka Muhammeda pomagały Mu w pracach codziennych i religijnych, cierpliwie znosiły nędzę, zawsze okazywały wdzięczność i pomagały w rozpowszechnianiu islamu.

[432] Sujuti, *el-Leali'l-Masnua*, I, 272; Adżlunî, *Keszfu'l-Hafa*, II, 164; Ali el-Kari, *Szerhu'sz-Szifa*, I, 6.

49. Błogosławione córki i żony Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) są najdoskonalszymi kobietami na ziemi. Wszyscy Towarzysze Proroka, poza prorokami, są najlepszymi wśród ludzi.

50. Na Sądzie Ostatecznym nikomu nie przyniosą korzyści pochodzenia i pokrewieństwo, tzn. pokrewieństwo ze względu na krew i małżeństwo. Nie dotyczy to tych, którzy należą do Rodziny Szlachetnego Proroka.

51. Wszystkie rody trwają dzięki synom. Zaś ród Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) trwa dzięki Jego córce, Hazrat Fatymie. Na ten temat są *hadis-i szerif*.

52. Przyjąć Jego imię jest korzystne w życiu na ziemi i wiecznym. Nie wejdą do Piekła prawdziwi muzułmanie, którzy noszą Jego Błogosławione Imię.

53. Każde Jego słowo, każdy czyn są właściwe. Każdy Jego pogląd osobisty został potwierdzony przez Allaha Najwyższego.

54. Obowiązkiem każdego człowieka jest kochanie Go. Powiedział: **„Kto kocha Allaha Najwyższego, Mnie** (również) **kocha"**. Świadectwem kochania Go jest życie zgodnie z Jego religią, bycie na Jego drodze, zachowanie się zgodnie z Jego Sunną i etyką. Święty Koran głosi: **„Jeśli do Mnie się dostosujecie, to Allah Najwyższy będzie was kochał"**.

55. Muzułmanie powinni kochać też członków Jego Rodziny, tj. **Ehl-i Bejt** (*radyjallahu teala radyjallahu teala anhum edżmain*). Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ten, kto jest wrogo nastawiony do członków Mojej Rodziny, jest dwulicowy"**. Zakazano pobierać *zekat* od członków Rodziny Proroka. Do nich należą Jego żony i muzułmanie pochodzący od Jego dziadka o imieniu Haszim, tzn. potomkowie Aliego, Ukalina, Dżafera Tajjara i Abbasa.

56. Nakazane jest kochanie wszystkich Towarzyszy Proroka. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nie bądźcie wrogo nastawieni wobec Moich Towarzyszy! Kto ich kocha, ten Mnie kocha. Kto jest im wrogiem, ten jest Moim wrogiem. Kto sprawił im ból, ten Mi go sprawił. Zaś ten, kto Mi sprawił ból, ten sprawił ból Allahowi Najwyższemu. Allah Najwyższy ukarze tych, którzy sprawili Mu ból"**.

57. Allah Najwyższy obdarzył Muhammeda (*alejhisselam*) dwoma pomocnikami w niebie i dwoma na ziemi. Do nich należą: Dżebrail i Mikail, Ebu Bekr i Omar (*radyjallahu teala anhum edżma'in*).[433]

58. Wszyscy będą pytani w grobie o Muhammeda (*alejhisselam*). Jak zadawane będzie pytanie: „Kto jest twoim Stworzycielem?", tak i będzie się pytanym o Proroka: „Kto jest twoim Prorokiem?".

59. Czytanie *hadis-i szerif* należy do *ibadet*. Czytający zyska *sewab*.

60. Gdy nadszedł czas śmierci Szlachetnego Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*), to Dżebrail (*alejhisselam*) przyszedł do Niego i powiedział, że Allah Najwyższy pozdrawia Go i pyta się o samopoczucie. Powiadomił Go o śmierci. Przekazał Mu wiele dobrych wiadomości o Nim i o Jego wspólnocie.

[433] Tirmizi, '*Menakib*', 17; Hakim, *el-Mustedrek*, II, 290; Huzai, *et-Tahricz*, str. 39; Buhari, *Et-Tarih-ul-kebir*, II, 158.

61. Anioł śmierci Azrail przyszedł pod postacią człowieka, żeby odebrać od Niego Błogosławioną Duszę. Poprosił o zezwolenie na wejście do domu.

62. Ziemia, która znajduje się w Jego grobie, jest cenniejsza od każdej innej ziemi, a nawet od ziemi znajdującej się w Kaabie i w Raju.

63. W grobie żyje życiem, którego nie znamy. W grobie recytuje Święty Koran, robi modlitwę *salat*. Tak żyją wszyscy prorocy.

64. Aniołowie informują Go w grobie o usłyszanych pochwałach i pozdrowieniach wypowiadanych Prorokowi Muhammedowi (*sallallahu alejhi we sellem*) z każdego miejsca na świecie. Jego grób odwiedza każdego dnia tysiące aniołów.

65. Codziennie rano i wieczorem pokazywane są Mu czyny i *ibadet* muzułmanów. Modli się o wybaczenie dla tych, którzy grzeszą.

66. Odwiedzanie Jego grobu jest dozwolone również kobietom. Jednak inne groby mogą one odwiedzać tylko wtedy, gdy cmentarze są puste.

67. Tak jak za Jego życia, tak i po Jego śmierci, Allah Najwyższy przyjmuje *dua,* które wypowiedziane są ze względu na szacunek dla Niego, pamięć i miłość.

68. W Dniu Ostatecznym z grobu powstanie najpierw Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*). Będzie miał na sobie ubranie z Raju.[434] Na miejsce Sądu Ostatecznego uda się na zwierzęciu rajskim zwanym Buraq. W ręku będzie trzymał chorągiew nazywaną **Liwa-ul-hamd**. Prorocy i wszyscy ludzie będą pod nią stali. Wszyscy bardzo znużą się tysiącletnim oczekiwaniem. Najpierw pójdą do Proroka Adema, potem do Nuha, Ibrahima, Musy i Isy (*alejhimussalewatu wetteslimat*) i będą ich prosić o orędownictwo podczas rozpoczęciu rozrachunku. Jednak wszyscy ci prorocy, przepraszając, powiedzą, że wstydzą się i boją się Allaha Najwyższego, że nie będą się za nikim wstawiać. Później pójdą do Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) i będą Go błagać. On dokona *sedżde*, będzie się modlił i Jego orędownictwo zostanie przyjęte. Najpierw zostanie rozliczona Jego wspólnota, ona też najpierw będzie przechodzić przez most Syrat i pójdzie do Raju. Każde miejsce, gdzie oni pójdą, będzie oświetlone. Gdy przez most Syrat będzie przechodziła Hazrat Fatyma, to usłyszy się głos: „Niech wszyscy zamkną oczy! Córka Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) przechodzi".

69. W sześciu miejscach będzie orędował. W pierwszym miejscu, zwanym **Makam Mahmuda** uwolni wszystkich ludzi od męki czekania na Sąd Ostateczny.[435] W drugim, dzięki Jego orędownictwu wielu ludzi zostanie wysłanych do Raju bez rozliczania. W trzecim uratuje od kary tych wierzących, którzy powinni ją dostać. W czwartym miejscu wyciągnie z Piekła wierzących, którzy popełnili wiele grzechów. W piątym miejscu wstawi się za pójściem do Raju tych, którzy czekają w miejscu zwanym **A'raf**, którzy posiadają taką samą ilość grzechów, co i dobrych uczynków. W szóstym miejscu wstawi się za podniesieniem stopnia tych, którzy będą w Raju.

70. Miejsce wysokiego stanowiska Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) w Raju nazywa się ***Wesile***. Jest to najwyższy stopień w Raju. Tam znajdują się

[434] Begawi, *el-Enwar,* I, 62.
[435] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 217.

korzenie drzewa ***Sidret-ul-munteha***, którego każda z gałęzi dociera do tych, którzy znajdują się w Raju. Każdy dar dla ludzi w Raju będzie docierał z tych gałęzi.

Istigfar Wysłannika Allaha

Szlachetny Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) jak był najważniejszym spośród stworzeń, tak i najlepiej znał Allaha Najwyższego, najbardziej się Go bał. Pomimo że Stworzyciel chronił go przed popełnieniem grzechów, to On nieustannie Go czcił, modlił się i okazywał Swoją skruchę (*istigfar*). Po nocnej modlitwie *salat* kładł się spać, potem wstawał i do końca nocy robił *ibadet*.

Hazrat Ibni Abbas opowiedział: „Pewnej nocy byłem gościem u Hazrat Mejmune, żony Wysłannika Allaha. Wysłannik Allaha spał prawie do północy. Potem budził się i siadał, pocierając ręką po twarzy, odganiał ślady snu. Następnie wstawał i brał ze ściany dzbanek z wodą i pobierał ablucję. Recytował ostatnie dziesięć świętych ajetów z 3. Sury Al Imran i rozpoczynał modlitwę *salat*. Ja też wstałem i jak Wysłannik Allaha, zrobiłem ablucję i stanąłem obok Niego do modlitwy. Wysłannik Allaha zrobił dwa rekaty modlitwy *salat*. Potem jeszcze dwa. Po nim jeszcze dwa rekaty. Następnie stanął do modlitwy *salat witir*. Potem położył się i do porannego Ezanu spał. Następnie wstał i po zrobieniu dwóch rekatów modlitwy *salat* poszedł do mesdżidu, żeby tam zrobić poranną modlitwę *salat fard*”.[436]

Hazrat Aisze opowiedziała: „Pewnej nocy Wysłannik Allaha spał. Gdy się obudził, to powiedział: **‘Aisze, jeśli pozwolisz, to dzisiejszej nocy chcę być zajęty czczeniem Allaha Najwyższego, robieniem *ibadet* dla Niego’**. Potem wstał. Recytując Święty Koran, płakał. A Jego łzy zmoczyły Mu kolana. Dalej recytował. Z Jego Błogosławionych Oczu płynęły strumieniami łzy. To trwało do rana. Gdy rankiem przyszedł Bilal Habeszi i to zobaczył, to powiedział: ‘O Wysłanniku Allaha! Niech moi rodzice zostaną dla Was poświęceni! Czyżby Allah Najwyższy nie wybaczył Wam byłych i przyszłych grzechów?’. Wysłannik Allaha odpowiedział: **‘Bilalu! Czyżbym miał nie być wdzięcznym Sługą, gdy Allah Najwyższy zesłał dzisiejszej nocy święty ajet: «Zaprawdę, w stworzeniu niebios i ziemi oraz w kolejnej zmianie nocy i dnia jest wiele znaków dla tych, którzy posiadają rozum»**[437]**.’.”.**[438]

Hadis-i szerif z **„Muslim”** głoszą:

„Do Mojego serca coś takiego przychodzi, że z tego powodu wypowiadam codziennie w dzień i w nocy siedemdziesiąt razy do Allaha Najwyższego *istigfar*”.

„W Moim sercu powstaje zasłona (ta, która jest przeszkodą w przyjściu boskiego światła)**, dlatego codziennie wypowiadam 70 razy *istigfar*”.**[439]

„Dla Allaha Najwyższego codziennie wypowiadam siedemdziesiąt razy *istigfar*”.

---

[436] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 284; Bejheki, *es-Sunen*, I, 89.
[437] Sura Ali Imran, 3/190.
[438] Ibn Hibban, *es-Sahih*, II, 386; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, IV, 142; Bejheki, *Szu’ab-ul-iman*, II, 185.
[439] Ibn Madże, ‘*Edeb*’, 57; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 148; Bejheki, *Szu’ab-ul-iman*, I, 438.

Szlachetny Prorok tak bał się Allaha Najwyższego, że nie widziano, żeby głośno się śmiał.

Hazrat Imam Tirmizi powiadomił o *hadis-i szerif* przekazanym przez Hazrat Ebu Zerra: **„Zaprawdę, widzę to, czego wy nie widzicie. Słyszę też to, czego wy nie słyszycie. W niebiosach aniołowie robią *sedżde* i nie ma tam pustego miejsca wielkości czterech palców. Przysięgam na Allaha, że gdybyście wiedzieli to, co Ja wiem, to mało byście się śmiali i bardzo płakali. Wyszlibyście na drogę i tak głośno, jak tylko możecie, na cały głos błagalibyście Allaha Najwyższego”**.[440]

W *hadis-i szerif* przekazanym przez Hazrat Ebu Hurejre: „Wysłannik Allaha oznajmił: **»Żaden czyn nikogo nie zaprowadzi do Raju«.** Spytano się: »Czy Ciebie też Wysłanniku Allaha?«. Odpowiedział: **»Tak, Mnie też Moje czyny nie zaprowadzą do Raju. Jednak wielkość i miłosierdzie Allaha Najwyższego Mnie osłonią«”**.

Hazrat Ibni Omar powiedział: „Gdy byliśmy razem z Wysłannikiem Allaha w zgromadzeniu, to mówił: **»O Mój Panie! Wybacz Mi i przyjmij Moją skruchę. Ty przyjmujesz skruchę i jesteś miłosierny«**. Te słowa sto razy powtarzał”.[441]

Hazrat Enes bin Malik przekazał: „Wysłannik Allaha ciągle mówił: ***»Allahumme ja mukallib-el-kulub, sebbit kalbi ala dinik«”***.[442]

Imam Tirmzi przekazał *hadis-i szerif* od Hazrat Ebu Sa'ida Hudriego: „Wysłannik Allaha oznajmił: '**Allah Najwyższy wybaczy grzechy temu – nawet jeśli jest ich tak dużo, jak piany morskiej albo piasku na obszarze Temim, albo jak liści na drzewach, albo jak dni na świecie – który, kładąc się spać, trzy razy powie: »*Estagfirullah'el-azim ellezi la ilahe illa huwel-hajjul-kajjum we etubu ilejh*«.'.**”.

Według przekazów Buhariego i Muslima Wysłannik Allaha w ten sposób okazywał skruchę: ***„Allahumme'gfirli hatieti we dżehli, we israfi fi emri we ma ente a'lemu bihi minni”***. ('Mój Allahu! Ty Znasz Moje błędy. Wybacz Mi błędy, które popełniłem świadomie lub nieświadomie').

„Allahumme'gfirli hezli we dżiddi we hatai we amdi we kullu zalike indi. Allahumme'gfirli ma kaddemtu wema ahhartu wema esrartu wema a'lentu wema ente a'lemu mini ent-el mukeddemu we ent-el mu'ahharu we ente ala kulli szej'in kadir”.[443] ('Mój Allahu! Wybacz Moje wszystkie możliwe do wybaczenia grzechy, które popełniłem, żartując, będąc poważnym, przez zapomnienie i nieświadomie. O Mój Allahu! Wybacz Mi to, co zrobiłem, odłożyłem, ukryłem i zrobiłem publicznie; Moje znane przez Ciebie każdego rodzaju braki. Ty wybaczasz to, co było wcześniej i co będzie później. Ty na wszystko masz siłę').

---

[440] Hakim, *el-Mustedrek,* II, 554; Bejheki, *Szu'ab-ul-iman,* I, 484.

[441] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* II, 89; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef,* VI, 57; Sujuti, *Dżami-ul Ehadis,* XXXVI, 323.

[442] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* III, 257; Hakim, *el-Mustedrek,* I, 706.

[443] Ebu Dawud, '*Salat*', 123; Tirmizi, '*Daawat*', 29; Darimi, '*Salat*', 169; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* I, 94; Hakim, *el-Mustedrek,* I, 692, Bejheki, *es-Sunen,* II, 420.

Orędownictwo

W Dniu Ostatecznym Wysłannik Allaha będzie orędownikiem Swojej wspólnoty, uratuje ich od trudności i smutku. W jednym z *hadis-i szerif* oznajmił: **„Dano Mi wolny wybór pomiędzy wejściem połowy Mojej wspólnoty do Raju a orędownictwem. Wybrałem orędownictwo, ponieważ ma ono większy zasięg. Nie myślcie, że jest to tylko dla pobożnych, to jest także dla tych, którzy popełnili błędy, dla grzeszników[…]”**[444].

W przekazanym przez Hazrat Ebu Hurejrego *hadis-i szerif* Wysłannik Allaha oznajmił: **„Moje orędownictwo jest dla tych, którzy powiedzieli: »*La ilahe illallah*«, wypowiedzieli Słowa Szehady, potwierdzili je sercem, wierząc w nie”**.[445]

W niektórych *hadis-i szerif* oznajmił:

„Będę orędownikiem tych z Mojej wspólnoty, którzy kochają Mój Ehl-i Bejt”.

„Będę orędownikiem tych z Mojej wspólnoty, którzy popełnili duży grzech”.

„Mogę być orędownikiem dla wszystkich z Mojej wspólnoty oprócz tych, którzy oszkalowali Moich Towarzyszy”.

„Będę orędownikiem tych z Mojej wspólnoty, którzy dali się oszukać swojemu *nefs* i sobie samym wyrządzili szkodę”.

„W Dniu Ostatecznym najpierw Ja będę orędownikiem”.[446]

„Ten, kto nie wierzy w Moje orędownictwo, nie uzyska go”.[447]

W Dniu Ostatecznym dmuchnięcie w ***Sur*** wywoła przerażenie, doprowadzi do strachu i zaskoczenia, zbierze w miejscu Mahszer wierzących i niewierzących. To będzie męka, która powiększy srogość tego dnia. W tym czasie osiem aniołów przyniesie Arsz. Jeden krok tych aniołów będzie jak dwadzieścia tysięcy lat drogi na piechotę na ziemi. Do orzeczenia wyroku przez *Arsz a'la* aniołowie i chmury będą wychwalali Allaha Najwyższego słowami, których nie da się objąć rozumem. W ten sposób *Arsz a'la* w białym miejscu, które Allah Najwyższy dla Siebie przeznaczył, przeprowadzi sąd. Ten czas doprowadzi do pochylenia głów z powodu kary – jaką będą męki Allaha Najwyższego – której nic nie jest w stanie wytrzymać. Wszyscy ludzie, stojąc zaskoczeni i bez ruchu, zaczną szukać orędownictwa. Prorocy i uczeni religii poczują strach. *Ewlija* i szehidowie będą głośno wołać o pomoc, nie mogąc znieść kary Allaha Najwyższego. Gdy oni będą w tym stanie, to zostaną objęci światłem, które jest mocniejsze od światła słońca. Tak będą znajdowali się przez tysiąc lat. Allah Najwyższy o niczym ich nie powiadomi.

W tym czasie ludzie pójdą do pierwszego proroka Adema (*aljehisselam*) i będą go błagać: „O Ademie (*alejhisselam*)! Ty jesteś Błogosławionym i szlachetnym prorokiem. Allah Najwyższy, gdy ciebie stworzył, to kazał aniołom, żeby oddali tobie pokłon. Bądź

---

[444] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* VI, 29; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid,* XI, 308; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 290.

[445] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif,* str. 217; Ebu Ja'la, *el-Musned,* XI, 39; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid,* XI, 321.

[446] Begawi, *el-Enwar,* I, 62.

[447] Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, XI, 324; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XII, 421.

naszym orędownikiem, żeby rozpoczął się rozrachunek. Allah Najwyższy, jak Sobie życzy, niech tak nas osądzi. Niech wszyscy pójdą tam, gdzie rozkaże. Allah Najwyższy, który nad wszystkim panuje i jest wszystkiego Panem, niech uczyni Swoim stworzeniom to, czego Sobie zażyczy".

Adem (*alejhisselam*) oznajmi: „Zjadłem owoc z drzewa zakazanego przez Allaha Najwyższego. Teraz wstydzę się Allaha Najwyższego. Jednak wy idźcie do Nuha (*alejhisselam*)". Na to przez tysiąc lat będą się między sobą naradzać. Potem pójdą do Nuha (*alejhisselam*) i będą go błagać: „Znajdujemy się w stanie, którego nie możemy wytrzymać. Bądź naszym orędownikiem, żeby nasz sąd został szybko przeprowadzony, żebyśmy się uratowali od kary w tym miejscu (Mahszer)". Nuh (*alejhisselam*) da im odpowiedź: „Pomodliłem się do Allaha Najwyższego. Z powodu tej *dua* utonęło tyle ludzi, ile było na ziemi. Z tego względu wstydzę się Allaha Najwyższego. Jednak idźcie do Ibrahima (*alejhisselam*), który jest Halilullah.

Allah Najwyższy głosił (w 22. Surze Hadżdż, w ostatnim świętym ajecie) o nim: **«Ibrahim** (*alejhisselam*) **nazwał was muzułmanami przed waszym przyjściem na świat»**. Może on będzie waszym orędownikiem". Jak i wcześniej, dojdzie między nimi do narady, która będzie trwała następne tysiąc lat. Potem pójdą do Ibrahima (*alejhisselam*) i powiedzą: „Ojcze muzułmanów! Ty jesteś człowiekiem, z którego Allah Najwyższy uczynił Sobie przyjaciela. Bądź naszym orędownikiem! Niech Allah Najwyższy doprowadzi do sądu nad stworzeniami". Ibrahim (*alejhisselam*) im odpowie: „Na ziemi trzy razy wypowiedziałem ironiczne słowa. Wypowiadając je, walczyłem dla religii. Teraz z tego względu wstydzę się prosić Allaha Najwyższego o pozwolenie na orędowanie. Wy idźcie do Musy (*alejhisselam*), ponieważ Allah Najwyższy z nim rozmawiał i okazał mu Swoją duchową bliskość. On będzie waszym orędownikiem".

Na to znowu przez tysiąc lat się zatrzymają i będą między sobą się radzić. Jednak w tym czasie ich stan bardzo osłabnie. Miejsce Mahszer bardzo się zmniejszy. Potem pójdą do Musy (*alejhisselam*) i powiedzą: „Ibni Imran! Ty rozmawiałeś z Allahem Najwyższym, jesteś prorokiem, któremu został posłany Tewrat. Bądź naszym orędownikiem, żeby rozrachunek szybko się zaczął, ponieważ nasz pobyt tutaj się przedłużył. Z powodu tłoku nasze nogi stoją jedne na drugich".

Musa (*alejhisselam*) powie do nich: „Modliłem się do Allaha Najwyższego, żeby ukarał Faraona tym, co mu się nie spodoba. Potem poprosiłem o to, żeby to było przestrogą dla przyszłych pokoleń. Teraz wstydzę się być orędownikiem. Jednak Allah Najwyższy jest miłosierny i wybaczający. Idźcie do Isy (*alejhisselam*), ponieważ on wśród Wysłanników jest ze względu na zaufanie najpewniejszy, w wybaczaniu najlepszy, a pod względem rozumu najmądrzejszy. On będzie waszym orędownikiem".

I tak pójdą do Isy (*alejhisselam*), żeby uratować się od trudności Mahszeru. Powiedzą do niego: „Ty jesteś Duchem i Słowem Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy dla ciebie oznajmił (w 3. Surze Al Imran, w czterdziestym piątym ajecie, podanym w tym znaczeniu): «**Na ziemi i w *ahiret* jest on *Wedżih*** (bardzo wartościowy, wspaniały)». Bądź naszym orędownikiem u Allaha".

Isa (*alejhisselam*) odpowie: „Moje plemię uznało mnie i moją matkę za istoty boskie. W takiej sytuacji, jak ja mogę być orędownikiem. Czcili mnie, nazwali mnie

synem, a Allaha Najwyższego ojcem. Idźcie do Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*), który jest Ostatnim Prorokiem i najwyższym wśród proroków. On przygotował Swoje zaproszenie i orędownictwo dla wspólnoty, ponieważ Jego plemię wiele razy znęcało się nad Nim, zranili Jego Błogosławione Czoło, złamali Jego Błogosławione Zęby. Oczerniali Go, powiedzieli, że stracił rozum. Gdy tymczasem ten wielki Prorok ze względu na chlubę był najlepszy i ze względu na szacunek najwyższy. Na ich tortury odpowiadał słowami, które mówił Jusuf (*alejhisselam*) do swoich braci: »**Teraz nie ma ganienia was. Allah Najwyższy, który jest miłosierny, wam wybaczy**«[448]. Gdy Isa (*alejhisselam*) opowie o zaletach Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*), to wszyscy będą chcieli jak najprędzej do Niego dotrzeć.

Od razu pójdą do minberu Muhammeda (*alejhisselam*). Powiedzą: „Ty jesteś Habibullah (Ulubieńcem Allaha Najwyższego). **Habib** zaś jest najlepszym z pośredników. Obdarz nas orędownictwem! Poszliśmy do pierwszego proroka Adema (*alejhisselam*). On wysłał nas do Nuha (*alejhisselam*). Poszliśmy do Nuha (*alejhisselam*). On wysłał nas do Ibrahima (*alejhisselam*). Poszliśmy do Ibrahima (*alejhisselam*). On wysłał nas do Musy (*alejhisselam*). Musa (*alejhisselam*) wysłał nas do Isy (*alejhisselam*). On zaś wysłał nas do Ciebie. O Wysłanniku Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*)! Po Tobie nie mamy gdzie pójść". Wysłannik Allaha oznajmi: **„Jeśli Allah Najwyższy pozwoli i okaże zadowolenie, to będę orędownikiem"**.

Wysłannik Allaha pójdzie do ***Suradikat-i dżelal*** (boskiej zasłony) i będzie prosił Allaha Najwyższego o pozwolenie na orędownictwo. Zezwolenie będzie Mu dane. Zasłony zostaną odsłonięte. Wejdzie do *Arsz-i ala*. Dokona pokłonu. Będzie w tym pokłonie przez tysiąc lat. Potem okaże takie dziękczynienie Allahowi Najwyższemu, że od stworzenia świata nikt tak jeszcze nie wychwalił Allaha Najwyższego.

W Mahszer sytuacja ludzi bardzo się pogorszy. Trudności wzrosną. Każdemu człowiekowi z tych, którzy ukryli na ziemi swoje majątki, zostaną one powieszone na szyi. Ci, którzy nie dali *zekat* od wielbłądów, zostaną obciążeni na szyjach wielbłądem, który będzie darł się i będzie ciężki jak wielkie góry. Podobnie będzie z tymi, którzy nie dali *zekat* od woła i owcy. Ich krzyki będą jak grzmoty z nieba podczas burzy. [449]

Tym, którzy nie dali podatku (*uszr*) od swoich plonów, zostanie powieszona na szyjach równoważność plonów. Ci, którzy nie dali *zekat* od złota, srebra, pieniędzy i towaru, zostaną napadnięci przez strasznego węża. Będą krzyczeć: „Co to jest?". Aniołowie odpowiedzą: „To są majątki, od których nie daliście na ziemi *zekat*". Właśnie o tej strasznej sytuacji powiadomiono świętym ajetem (3. Sura Al. Imran: 180), podanym w tym znaczeniu: «**W Dniu Sądu będą oni nosić na szyi obrożę z tego, czego na ziemi poskąpili**».

Innej grupie ludzi z miejsc intymnych będzie płynęła ropa. Znajdującym się wokoło nich będzie bardzo przeszkadzał ten odrażający smród. Nimi będą ci, którzy cudzołożyli i popełniali *haram*.

---

[448] Sura Yusuf, 12/92.

[449] Muslim, '*Iman*', 399; Tirmizi, '*Sifetu'l-Kyjame*', 10; Ibn Madże, '*Zuhd*', 37; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 4.

Inna grupa ludzi będzie zawieszona na gałęziach drzew. Do nich będą należeć ci, którzy na ziemi byli homoseksualistami.

Jeszcze innej grupie ludzi języki wyjdą z ust i będą wisiały im do klatek piersiowych. Będą znajdować się w bardzo strasznym stanie. Ludzie nie będą chcieli na nich patrzeć. Do nich należeć będą ci, którzy kłamali i zniesławiali innych.

Pewna grupa ludzi będzie znajdowała się w takim stanie, że ich brzuchy urosną do wielkości gór. Oni na ziemi bez usprawiedliwienia i nie dokonawszy transakcji, dawali i brali oprocentowane pieniądze i towar.

Allah Najwyższy oznajmi w tym znaczeniu: „O Muhammedzie, podnieś głowę z pokłonu! Przemów, a zostaniesz wysłuchany. Twoje orędownictwo zostanie przyjęte". Na to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) powie: **„O Allahu! Dokonaj podziału wśród Twoich Sług na dobrych i złych, ponieważ czas bardzo się przeciągnął. Każdy z nich ze swoimi grzechami został zhańbiony na placu Arasat"**. Usłyszy się głos: **„Tak, Muhammedzie!"**. Allah Najwyższy rozkaże Rajowi, żeby wystroił się w każdego rodzaju ozdoby. Zostanie przyniesiony na plac Arasat. Będzie miał tak piękny zapach, że poczuje się go z odległości pięciusetletniej drogi. Ten stan wpłynie na poweselenie serc. Dusze odżyją. (Jednak niewierzący, *murted* i wyśmiewający się z muzułmanów oraz ludzie, którzy dokonali złych czynów, nie poczują zapachu Raju).

W Mahszer Allah Najwyższy rozkaże przyniesienie Raju i Piekła. W tym czasie dojdzie do wrzasku Piekła, jego huku, rozprzestrzeniania się z niego ognia i strasznego dymu, który sprawi, że niebo zrobi się czarne. Hałas, huk i upał będą nie do zniesienia. Wszystkim kolana zmiękną i uklękną w miejscu, w którym będą się znajdować.

A nawet prorocy i wysłannicy nie będą się w stanie utrzymać na nogach. Hazrat Ibrahim, Hazrat Musa i Hazrat Isa obejmą *Arsz-i ala*. Ibrahim (*alejhisselam*) zapomni o Ismailu (*alejhisselam*), którego złożył w ofierze. Musa (*alejhisselam*) zapomni o swoim bracie Harunie (*alejhisselam*), a Isa (*alejhisselam*) o swojej matce Hazrat Merjam. Każdy z nich powie: „O Allahu! Dzisiaj poza własnym życiem nie chcę nic innego".

Zaś Muhammed (*alejhisselam*) powie: **„O Allahu, obdarz Moją wspólnotę ocaleniem!"**. Ze znajdujących się tam nikt nie będzie w stanie tego wytrzymać. Allah Najwyższy powiadomił o tym przez zesłanie dwudziestego ósmego ajetu z 45. Sury Dżasije, podanego w tym znaczeniu: **«I zobaczysz każde plemię na ugiętych kolanach ze strachu przed Stworzycielem. Każdy z nich zostanie zaproszony do swojej księgi, do rozliczenia z czynów na ziemi»**.

Allah Najwyższy oznajmił w świętym ajecie (67. Sura Mulk: 8), podanym w tym znaczeniu: **«Ogień z przewagi złości i gwałtowności, jakby rozdzieli się na dwie części»**. Na to Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) wyjdzie na środek i powstrzyma Piekło. Powie: **„Jako nic nie warte i poniżone wróć z powrotem, aż horda tłumnie do ciebie przyjdzie!"**. Piekło powie: „O Muhammedzie! Pozwól mi, ponieważ Ty jesteś mi zakazany". Z Arszu usłyszy się głos: „O Piekło! Wysłuchaj słów Muhammeda (*alejhisselam*) i bądź Mu posłuszne!". Potem Wysłannik Allaha pociągnie Piekło i umieści je po lewej stronie *Arsz-i ala*. W Mahszer ludzie będą rozgłaszać pomiędzy sobą o tym miłosiernym potraktowaniu przez Szlachetnego Proroka i o Jego

orędownictwie. Strach trochę osłabnie. Spełnią się słowa głoszone w sto siódmym ajecie z 21. Sury Enbija: **«Ciebie zesłaliśmy jako miłosierdzie dla światów»**.[450]

Wysłannik Allaha będzie orędownikiem w tych sześciu miejscach: 1. Przez orędownictwo zwane **Makam Mahmuda** uratuje od kary wszystkich ludzi czekających w Mahszer. 2. Przez Jego orędownictwo wielu ludzi wejdzie do Raju. 3. Uratuje od męki tych, których powinna spotkać kara. 4. Uratuje od Piekła muzułmanów, którzy będą mieli dużo grzechów. 5. Wprowadzi do Raju tych, którzy czekali w miejscu zwanym Araf, bo mieli tyle samo *sewab*, co grzechów. 6. Będzie orędownikiem ludzi w Raju w podniesieniu ich stopnia.

Cuda Proroka Muhammeda

Istnieje wiele świadectw informujących o tym, że Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) jest prawdziwym Prorokiem. Allah Najwyższy głosił: **„Gdybym Ciebie nie stworzył, to nic bym nie stworzył”**.[451] Wszystkie stworzenia wskazują na istnienie i jedyność Allaha Najwyższego oraz na prawdziwość proroctwa Hazrat Muhammeda i Jego wyższość. Cudowne stany Błogosławionych ludzi z Jego wspólnoty religijnej są też Jego cudami, ponieważ zachodziły one u tych, którzy Mu uwierzyli i szli Jego drogą. A nawet cuda wszystkich proroków (*alejhimussalewatu wetteslimat*) zaliczane są do cudów Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*), ponieważ oni chcieli należeć do Jego wspólnoty i zostali stworzeni z Jego Nuru.

Cuda Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) ze względu na czas zostały podzielone na trzy grupy:

1. Cuda, które zdarzyły się od chwili stworzenia Jego Błogosławionej Duszy do czasów ***bi'set*** (początek oznajmienia proroctwa Szlachetnego Proroka)
2. Cuda, które miały miejsce od czasów ***bi'set*** do Jego śmierci.
3. Cuda, które zdarzyły się po Jego śmierci i będą się zdarzały do Końca Świata.

Pierwsze z nich nazywa się też ***irhas*** (niezwykłe zdarzenia, stany). Oprócz tego każde z nich dzieli się na dwie podgrupy: **„cuda widzialne”** lub **„cuda niewidzialne”**. Tych wszystkich cudów jest tak wiele, że nie jest możliwe ich policzenie. Wiemy, że cudów należących do drugiej grupy jest 3 tysiące. Poniżej zamieszczamy niektóre z nich, te najsłynniejsze:

1. Największym cudem Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*) jest **Święty Koran**. Wszyscy poeci, pisarze, aż do dzisiejszych czasów, byli bezsilni wobec poezji i znaczenia Świętego Koranu oraz pełni podziwu dla niego. Nie potrafili wyrecytować nawet jednego podobnego wersetu. Jego wymowa oraz dobór słów i konstrukcja zdań nie są podobne zwykłym słowom, bo jeśli usunie się lub dopowie, choć jedno słowo, to od razu piękno melodyjności i treści ulegnie zepsuciu. Również poszukiwania słów, na które można by zamienić jego słowa, zakończyły się

[450] Muslim, '*Iman*', 399; Tirmizi, '*Sifetu'l-Kyjame*', 10; Ibn Madże, '*Zuhd*', 37; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 4; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 220.
[451] Sujuti, *el-Leali'l-Masnua*, I, 272; Adżluni, *Keszfu'l-Hafa*, II, 164; Ali el-Kari, *Szerhu'sz-Szifa*, I, 6.

niepowodzeniem. Jego poezja nie jest podobna do wierszy arabskich poetów. Podaje wiele wiadomości o zdarzeniach, które zaszły w przeszłości i będą miały miejsce w przyszłości. Czytający i słuchający nie są w stanie się nim nasycić, jeśli nawet się zmęczą, to nie odczuwają znużenia. Wieloma doświadczeniami udowodniono, że ten, kto czyta lub słucha Świętego Koranu, pozbywa się przygnębienia. Zdarzało się nawet, że u niektórych, gdy go słuchali i przy tym myśleli o życiu pozagrobowym, zastanawiając się nad swoimi grzechami i sytuacją, ich serca zaczynały się bać i ze strachu umierali. Wielu radykalnych wrogów islamu przyznaje się do tego, że uwierzyli z powodu słuchania Świętego Koranu, którego słowa dotarły do ich serc i je zmiękczyły.

2. Pewnego dnia udał się do domu swego wujka Hazrat Abbasa. Gdy usiadł obok niego i jego dzieci, to przykrył ich swoim okryciem i powiedział: **„O Mój Allahu! To jest Mój wujek, brat Mojego ojca. Oni są członkami Mojej Rodziny. Jak ja okrywam ich tym okryciem, tak i Ty też ich przed ogniem Piekła osłoń, ochroń!"**. Ze ściany usłyszano trzy razy głos: „amin".[452]

3. Pewnego dnia zwrócił się do jednego z pogan, który trzymał własnego bożka: **„Czy uwierzysz Mi, jeśli ten bożek Mi odpowie?"**. Człowiek ten odpowiedział: „Od pięćdziesięciu lat go czczę. Do tej pory nic mi nie powiedział. W jaki sposób Tobie odpowie?". Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) spytał się: **„Ej bożku, powiedz, kim jestem?"**. Usłyszano głos: „Ty jesteś Prorokiem Allaha". Właściciel bożka przeszedł od razu na islam.

4. Hazrat Muhammed bin Hatib opowiadał: „W dzieciństwie wylano na mnie gotującą się wodę. Całe moje ciało zostało poparzone. Ojciec zaprowadził mnie do Szlachetnego Proroka, który Błogosławionymi Rękoma posmarował śliną poparzone miejsca i się pomodlił. Moje ślady po poparzeniu od razu zniknęły".

5. W książce pt. **„Sunen"** Tirmiziego i Nesaiego opisane jest, że do Proroka (*alejhisselam*) przyszedł niewidomy, który powiedział: „O Szlachetny Proroku, pomódl się do Allaha Najwyższego, bym odzyskał wzrok". Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) odpowiedział: **„Dokonaj bezbłędnie ablucji! Później pomódl się w ten sposób: »O mój Allahu! Błagam Cię. Stawiając za pośrednika Twego ukochanego Proroka Muhammeda** (*sallallahu alejhi we sellem*)**, pragnę od Ciebie. O mój ukochany Proroku, Hazrat Muhammedzie! Za Twoim pośrednictwem błagam mojego Allaha. Proszę o to, żeby ze względu na Ciebie, moja *dua* została przyjęta. O Allahu! Przyjmij Tego najwyższego Proroka jako mego orędownika! Przyjmij moją *dua* ze względu na Jego cześć«**. Człowiek ten dokonał ablucji i pomodlił się w ten sposób. Odzyskał od razu wzrok. Tę *dua* wypowiadali zawsze muzułmanie i tak zostawały spełnione ich życzenia.

6. Pewna kobieta wysłała Mu w prezencie miód. Prorok Muhammed (*alejhisselam*) przyjął miód i odesłał puste naczynie. Naczynie wróciło do kobiety wypełnione miodem. Kobieta przyszła do Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) i spytała się: „O Wysłanniku Allaha (*alejhisselam*), dlaczego nie przyjąłeś mego prezentu? Czy zrobiłam coś złego?". Odpowiedział: **„Twój prezent przyjąłem. Ten**

[452] Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, IX, 226; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XXVI, 311.

miód, który widzisz, to *bereket*, jest Błogosławieństwem, jakim Allah Najwyższy obdarzył twój prezent". Kobieta ta razem ze swymi dziećmi jadła go miesiącami i nic z niego nie ubyło. Pewnego dnia przez nieuwagę przelała miód do innego naczynia. Jedli z niego i miód się skończył. Powiadomiono o tym Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*). Odpowiedział im: **„Gdyby miód pozostał w naczyniu, w którym wysłano Mi prezent, to do Końca Świata, pomimo jedzenia z niego, nie zmniejszyłaby się jego zawartość"**.

7. Powiadomił o tym, że wielu z Towarzyszy Proroka uda się na wojnę za morze, a jedna z kobiet o imieniu Ummu Hiram będzie brała udział w tej wyprawie. Gdy Hazrat Osman był kalifem, to muzułmanie udali się statkami na wyspę Cypr i tam walczyli. Ta kobieta była razem z nimi i tam została szehidem.[453]

8. Pewnego dnia powiedział do Hazrat Muawijego: **„Jeśli któregoś dnia zostaniesz zarządcą wspólnoty muzułmańskiej, to tych, którzy czynią dobro, wynagródź! Tym, którzy czynią zło, wybacz!"**. Za czasów Hazrat Osmana i Hazrat Aliego, Hazrat Muawije był przez dwadzieścia lat gubernatorem w Damaszku i później dwadzieścia lat kalifem.

9. Patrząc na matkę Hazrat Abdullaha bin Abbasa, powiedział: **„Urodzisz syna. Gdy się urodzi, to przynieś go do Mnie!"**. Gdy przyniesiono dziecko, to wyrecytował do jego ucha Ezan i *ikamet*, Błogosławioną Śliną posmarował usta dziecka. Dał mu na imię Abdullah i – kładąc matce na kolana – powiedział: **„Zabierz ze sobą Ojca Kalifów"**. O tym usłyszał ojciec dziecka, Hazrat Abbas. Gdy spytał się Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*), co to znaczy, to uzyskał odpowiedź: **„Rzeczywiście tak powiedziałem. To dziecko jest Ojcem Kalifów. Wśród nich będzie znajdował się ten, który będzie razem z Mehdim i Isą** (*alejhisselam*) **robił modlitwę *salat*"**. W państwie Abbasydów było wielu kalifów. Wszyscy oni pochodzą z rodu Abdullaha bin Abbasa.

10. Pomodlił się za syna Swojego wujka, Abdullaha bin Abbasa, Swoje Błogosławione Dłonie położył na jego czole i powiedział: **„O Mój Allahu! Uczyń z niego wielkiego uczonego w religii i mędrca! Obdaruj go wiedzą ze Świętego Koranu!"**. Później stał się on znawcą wszystkich nauk tamtych czasów, a szczególnie wiedzy z komentarza Świętego Koranu, *hadis-i szerif* i prawa islamskiego. Towarzysze Proroka i ich następcy, tj. Tabiin, nauczyli się wszystkiego od niego. Znany był pod imionami „*Terdżuman-ul-Koran*", „*Behr-ul-ilim*" i „*Reis-ul-mufessirin*". We wszystkich krajach muzułmańskich było pełno jego uczniów.[454]

11. Pomodlił się za Swego służącego, Hazrat Enesa bin Malika, w ten sposób: **„O Mój Allahu! Obdarz go wielkim majątkiem, licznym potomstwem i długim życiem! Wybacz mu grzechy!"**. Z biegiem czasu majątek jego powiększył się, pola każdego roku przynosiły bogate plony, miał ponad sto dzieci i żył 110 lat. Pod koniec swojego życia powiedział: **„O mój Allahu! Przyjąłeś trzy *dua*, które odmówił za mnie Prorok**

[453] Buhari: '*Dżihad*', 3, '*Isti'zan*', 41; Ebu Dawud, '*Dżihad*', 10; Tirmizi, '*Fezailu'l-Dżihad*', 15; Nesai, '*Dżihad*', 40; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 423; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 435.

[454] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 266; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 365; Hejsemi, *Mecdżmau'z-Zewaid*, XI, 234.

(*sallallahu alejhi we sellem*)**, obdarzyłeś mnie wieloma darami! A jak to będzie z tą czwartą *dua* o wybaczenie grzechów?"**. Usłyszał głos: **„Czwartą *dua* przyjąłem. Raduj się!"**.

12. W trzecim roku Hidżri podczas bitwy pod Kattan, gdy odpoczywał pod drzewem, to podszedł do Niego niewierzący zapaśnik Da'sur z mieczem i powiedział: „Kto uratuje Ciebie przede mną?". Na to Szlachetny Prorok (*alejhisselam*) odpowiedział: **„Allah Mnie uratuje"**. Wtedy ukazał się Dżebrail (*alejhisselam*) w postaci człowieka i uderzył niewierzącego w klatkę piersiową. Upadając, upuścił miecz. Szlachetny Prorok (*alejhisselam*) podniósł miecz i spytał się: **„A kto ciebie uratuje przede Mną?"**. Odpowiedział Mu tymi słowami: „Od Ciebie nie ma lepszego, kto mógłby mnie uratować". On wybaczył mu i puścił go. Da'sur przyjął islam, dzięki niemu uwierzyło wielu innych ludzi.[455]

13. Pewnego dnia Prorok Muhammed (*alejhisselam*) podczas ablucji, gdy nałożył jeden z sandałów i wyciągnął rękę po drugi, to przyleciał ptak i chwyciwszy sandał, wytrzepał go. Wypadł z niego wąż. Potem położył ten sandał na miejsce. Od tamtej pory wytrzepywanie butów przed ich nałożeniem jest Sunną.

14. Hazrat Enes bin Malik posiadał chusteczkę Proroka Muhammeda (*sallallahu alejhi we sellem*), którą Ten wycierał Swoją Błogosławioną twarz. Enes używał jej i gdy się zabrudziła, to wrzucał ją do ognia. Brud się spalał, a chusteczka się nie paliła, tylko stawała się czysta.

15. Podczas bitwy pod Uhud oko Ebu Katadego wyszło na zewnątrz i zawisło na jego policzku. Przyprowadzono go do Wysłannika Allaha. Błogosławioną Ręką włożył oko na miejsce i powiedział: **„O Allahu! Spraw, by jego oko było ładne!"**. Oko to było ładniejsze od drugiego i jeszcze lepiej widziało. Jeden z wnuków Ebu Katadego poszedł do kalifa Omara bin Abdulaziza, który się spytał: „Kim jesteś?". Wyrecytował on dwuwiersz, w którym powiadomił, że jest wnukiem tego człowieka, któremu Wysłannik Allaha Błogosławioną Ręką włożył na miejsce oko. Gdy kalif ten wiersz usłyszał, to ugościł go i obdarzył darami.

16. Pewnego dnia Wysłannik Allaha poszedł do domu Swojej córki, Hazrat Fatymy i spytał się, jak się jej wiedzie. Hazrat Fatyma odpowiedziała: „O mój Tatusiu! Od trzech dni razem z moimi dziećmi nic nie jadłam i nie piłam. Cierpliwie znosimy głód. Ja nie jestem ważna. Jednak stan Hasana i Husejina bardzo mnie martwi".

Na to Wysłannik Allaha oznajmił: **„O Fatymo! Moja kochana córeczko! Ty od trzech dni jesteś głodna, ja zaś od czterech"**. Bardzo zasmuciło Go to, że Jego Błogosławieni wnukowie są głodni…

Hazrat Ali poszedł na zarobek, żeby zrobić zakupy i nakarmić swoje Błogosławione dzieci. Gdy wyszedł poza Medynę, to zobaczył, jak przy studni beduin stara się napoić wielbłądy. Zbliżył się do niego i spytał: „O Arabie! Czy potrzebujesz kogoś, kto za opłatą napoi twoje wielbłądy?". Beduin odpowiedział: „Tak. Szukam właśnie kogoś takiego. Jeśli chcesz, to zrób to. Za każde wyciągnięte ze studni wiadro wody dam ci trzy daktyle". Hazrat Ali zgodził się na to i zaczął wyciągać wodę. Gdy

[455] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* II, 35; Ibn Kesir, *es-Sire,* III, 4; Gazali, *Ihja,* II, 890.

wyciągnął dziewięć wiader z wodą, to sznur wiadra się urwał i wiadro zostało w studni. Beduin, widząc to, wstał zdenerwowany i spotkało go to nieszczęście, że uderzył Hazrat Aliego w twarz. Potem, za osiem wiader wody, dał dwadzieścia cztery daktyle.

Bardzo zmartwiony Hazrat Ali włożył ręce do studni i wyciągnął wiadro. Postawił je przy studni i odszedł. Beduin zamarł z wrażenia. Jak ręce mogły dotrzeć do dna tak głębokiej studni?! Czyż człowiek ten nie należał do wspólnoty wyznającej religię, o której przyjściu powiadomiono? Gdy tak o tym myślał, ogarnęło go wielkie zdumienie i powiedział: „Jego prorok jest prawdziwym Prorokiem. Uwierzyłem!". Zaczął bardzo żałować swojej zuchwałości, dokonanego trochę wcześniej brzydkiego postępku. Powiedział: „Tak postępującemu powinno się obciąć ręce, połamać kości". Wziął do ręki miecz i uderzył nim szybko w przegub drugiej dłoni… Stało się to, czego chciał. Poczuł bardzo silny ból, ale w końcu jego serce było spokojne. Odciętą dłoń wziął w drugą rękę i poszedł prosto do Mesdżidu Nebi. Spytał się muzułmanów, gdzie jest ich Prorok. Powiedziano, że poszedł do Swojej córki. Potem dowiedział się, gdzie jest dom Hazrat Fatymy i tam poszedł.

W tym czasie Szlachetny Prorok karmił przyniesionymi daktylami Błogosławionych wnuków, którzy siedzieli na Jego Błogosławionych Kolanach. Beduin, pomyślawszy o wielkości popełnionego błędu, wpadł w rozpacz, a z jego oczu popłynęły strumieniami łzy. W tym stanie doszedł do domu Hazrat Fatymy i zapukał do drzwi. Z wewnątrz wyszedł Szlachetny Prorok. Beduin, gdy tylko zobaczył Szlachetnego Proroka, to od razu zaczął błagać: „Uwierzyłem! Ty jesteś Wysłannikiem Allaha! Bardzo żałuję tego, co zrobiłem, wybacz mi Wysłanniku Allaha!".

Gdy Wysłannik Allaha spytał się: **„Dlaczego odciąłeś dłoń"**, to powiedział: „Wstydzę się nosić dłoń, która uderzyła Błogosławioną Twarz tego, który Ci uwierzył! O Wysłanniku Allaha, niech moje życie zostanie dla Ciebie poświęcone!". Miłosierny Prorok wziął z ręki beduina odciętą dłoń i powiedział: ***„Bismillahir Rahmanir Rahim"***. Połączył ją z przegubem, z którego płynęła krew. Ręka za pozwoleniem Allaha Najwyższego, jako cud Szlachetnego Proroka, powróciła do pierwotnego stanu. Allah Najwyższy jest Wszechmocny, Jego siła na wszystko starcza.

Błogosławione żony Proroka

Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) po śmierci Hazrat Hadidże, mając pięćdziesiąt pięć lat, poślubił Hazrat Aisze, która była córką Hazrat Ebu Bekra. Do *nikah* doszło na rozkaz Allaha Najwyższego. Żył razem z nią do Swojej śmierci przez osiem lat.

Pozostałe małżeństwa zawarł zawsze z powodów religijnych, politycznych albo z powodu miłosierdzia lub dobrodziejstwa. Te żony były wdowami i w większości w podeszłym wieku. I tak na przykład, gdy doszło do tego, że w Mekce muzułmanie nie mogli już więcej znieść tortur, to część z nich wyemigrowała do Etiopii. Władcą Etiopii był Nedżaszi, który był chrześcijaninem. Zadał muzułmanom wiele różnych pytań i wpadłszy w zachwyt nad ich dojrzałymi odpowiedziami, przyjął islam. Wobec muzułmanów był bardzo miłosierny. Ubejdullah bin Dżahsz posiadał słabą wiarę i żeby

uratować siebie od biedy, dał się oszukać chrześcijańskim duchownym i odszedł od wiary, religię zamienił na życie ziemskie.[456]

Ten podły człowiek był synem ciotki Wysłannika Allaha. Pomimo że zachęcał do odejścia od islamu swoją żonę, Ummu Habibe i bardzo się o to starał, to nie udało mu się do tego doprowadzić. Gdy Ummu Habibe powiedziała, że prędzej zgodzi się na biedę i śmierć, ale nigdy na odejście od religii Muhammeda (*alejhisselam*), to rozwiódł się z nią. Znęcał się nad nią i czekał, żeby umarła z nędzy. Jednak w krótkim czasie sam zmarł. Ummu Habibe była córką Ebu Sufjana, który w tamtych czasach był głównym dowódcą Kurajszytów. Wtedy też Wysłannik Allaha prowadził bardzo ostre walki z armią kurajszycką, a Ebu Sufjan z wielkim zawzięciem walczył o to, żeby doprowadzić do zlikwidowania islamu.

Wysłannik Allaha usłyszał o silnej wierze Ummu Habibe i jej bardzo ciężkiej sytuacji. Napisał list do Nedżasziego, w którym polecił: **„Ożenię się ze znajdującą się tam Ummu Habibe. Dokonaj aktu zaślubin! Potem wyślij ją tutaj”**. Nedżaszi już wcześniej został muzułmaninem. Okazał wielki szacunek listowi i zaprosił muzułmanów do swojego pałacu na poczęstunek. W siódmym roku Hidżri doprowadził do zrobienia *nikah*, obsypał ją wieloma dobrodziejstwami i obdarował wieloma prezentami. W ten sposób Hazrat Ummu Habibe uzyskała nagrodę za wiarę, stała się tam bogata i prowadziła spokojne życie. Dzięki niej pozostali muzułmanie też mieli dobrze. Z tego względu, że w Raju kobiety będą przy swoich mężach, otrzymała radosną nowinę o wysokim stopniu w Raju. Wobec tego daru wszystkie dary ziemskie i przyjemności są niczym. Ten *nikah* stał się też powodem zyskania w przyszłości wiary przez Ebu Sufjana i wskazuje na wielkość rozumu, genialności, łaski i miłosierdzia Wysłannika Allaha.[457]

Drugim przykładem jest małżeństwo z Błogosławioną Hafsą, córką Hazrat Omara. Hazrat Hafsa została wdową. W trzecim roku Hidżri Hazrat Omar spytał się Hazrat Ebu Bekra i Hazrat Osmana, czy wezmą za żonę jego córkę. W odpowiedzi powiedzieli, że chcą się zastanowić. Pewnego dnia Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) zwrócił się przy nich i innych do Hazrat Omara: **„Omarze! Widzę, że jesteś smutny, co jest tego powodem?”**. Jak w butelce łatwo jest zobaczyć kolor atramentu, tak też i Wysłannik Allaha po jednym spojrzeniu rozumiał myśli wszystkich. Gdy zachodziła potrzeba, to się pytał. Z tego względu, że nakazane jest, prawidłowo odpowiedzieć, Hazrat Omar odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha! Zaproponowałem moją córkę na żonę Ebu Bekrowi i Osmanowi, ale tego nie przyjęli”. Wysłannik Allaha nigdy nie chciał, żeby tych trzech Jego Towarzyszy w ogóle się smuciło i żeby ich uradować, od razu oznajmił: **„Omarze! Czy zechciałbyś dać swoją córkę komuś lepszemu od Ebu Bekra i Osmana?”**. Hazrat Omar był zaskoczony, ponieważ wiedział, że nie ma nikogo lepszego od Hazrat Ebu Bekra i Hazrat Osmana. Odpowiedział: „Tak, Wysłanniku Allaha!”. Wysłannik Allaha odpowiedział: **„Omarze! Mnie daj swoją córkę!”**. W ten sposób Hazrat Hafsa stała się matką Hazrat Ebu Bekra, Hazrat Osmana i wszystkich

[456] Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 223; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, III, 89; Taberi, *Tarih*, II, 414; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, I, 379.

[457] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 607; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 258; Huzai, *et-Tahricz*, str. 184; Bejheki, *Delail-un-nubuwwe*, II, 188; Safedi, *el-Wafi*, I, 42.

muzułmanów, a oni jej służącymi. Hazrat Omar, Hazrat Ebu Bekr i Hazrat Osman stali się sobie nawzajem bliżsi i jeszcze bardziej się pokochali.[458]

Trzecim przykładem jest małżeństwo z Hazrat Dżuwejrijje, które zawarto w piątym albo szóstym roku Hidżri. Dżuwejrijje znajdowała się pośród setek jeńców wziętych z plemienia Mustalak. Była córką Harisa. Gdy Wysłannik Allaha odkupił ją i uwolnił, a potem poślubił, to wszyscy z Towarzyszy Proroka powiedzieli: „Wstydzimy się używać krewnych naszej matki, żony Wysłannika Allaha, jako branek i służących". Wszyscy uwolnili jeńców. Ten *nikah* stał się powodem uwolnienia setek jeńców. Zawsze mówiono o tym zdarzeniu i wychwalano Hazrat Dżuwejrijje. Hazrat Aisze mówiła: „Nie widziałam lepszej, bardziej Błogosławionej kobiety od Dżuwejrijje".[459]

Hazrat Aisze była drugą żoną Wysłannika Allaha i córką Ebu Bekra Syddyka. Była bardzo mądrą, zdolną, uczoną, uczciwą i prawą kobietą. Z tego względu, że posiadała bardzo dobrą pamięć, Towarzysze Proroka pytali się jej o wiele spraw i od niej je poznawali. Została wychwalona świętymi ajetami. Była razem z Towarzyszami Proroka, którzy w zdarzeniu Dewe [wielbłąd] walczyli przeciwko Hazrat Aliemu, ponieważ jej idżtihad nie był zgodny z idżtihadem Hazrat Aliego. Gdy Hazrat Ali został szehidem, to bardzo się zmartwiła. Hurufici bardzo ją oczerniają. Mówią, że nie lubiła Hazrat Aliego. Gdy tymczasem to właśnie ona powiadomiła o *hadis-i szerif*, który głosi: **„Kochanie Aliego pochodzi z wiary"**. W ten sposób oznajmiła, że go kocha i wszyscy też powinni go kochać. Urodziła się w ósmym roku przed hidżrą, a zmarła w Medynie w pięćdziesiątym siódmym roku Hidżri, w wieku sześćdziesiąt pięć lat.

Hazrat Sewde bitni Zem'a była trzecią żoną Wysłannika Allaha. Przyjęła islam wraz ze swoim mężem i razem wyemigrowali do Etiopii. Gdy wrócili do Mekki, to jej mąż zmarł. Wysłannik Allaha poślubił najpierw Hazrat Aisze, a potem Hazrat Sewde. Hazrat Sewde zamieszkała w domu Wysłannika Allaha w Mekce, a Hazrat Aisze w Medynie. Hazrat Sewde była bardzo miłosierną i uczciwą kobietą. Zmarła za czasów kalifatu Hazrat Omara.[460]

Hazrat Zejneb bitni Huzejme była bardzo pobożna, bardzo się modliła, dawała dużo jałmużny. Najpierw była żoną Abdullaha bin Dżahsza. Abdullah zaś był synem Umejme, ciotki Wysłannika Allaha. W bitwie pod Uhud został szehidem. Zmarła osiem miesięcy po dostąpieniu zaszczytu zostania żoną Wysłannika Allaha.[461]

Hazrat Ummu Seleme nazywała się Hind. Razem ze swoim mężem, Ebu Seleme, należą do pierwszych, którzy wyemigrowali do Etiopii. Ebu Seleme był synem Berre, ciotki Wysłannika Allaha i bratem Ubejdullaha bin Dżahsza. Zmarł w Medynie z powodu rany, którą otrzymał w bitwie pod Uhud. Ummu Seleme nie przyjęła propozycji małżeństwa od Ebu Bekra i Omara. Dostąpiła zaszczytu zostania żoną Wysłannika

[458] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 237; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 83; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, V, 294; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, IV, 320.
[459] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 277; Ibn Hiszam, *es-Sire*, I, 294; Ibn Habib, *el-Muhabber*, str. 90.
[460] Ibn Ishak, *es-Sire*, str. 238; Ibn Habib, *el-Muhabber*, str. 79; Makrizi, *Imtau'l-esma*, VI, 34.
[461] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 115.

Allaha. Zmarła w Medynie w wieku osiemdziesięciu czterech lat (H. 59). Z żon Wysłannika Allaha zmarła jako ostatnia.[462]

Hazrat Zejneb bitni Dżahsz była córką Umejme, ciotki Wysłannika Allaha i siostrą Abdullaha bin Dżahsza. Jej ojciec miał na imię Berre, jednak nazywano go Dżahsz, ponieważ nie uwierzył. Zejneb należy do pierwszych, którzy uwierzyli. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) najpierw wydał ją za mąż za Swojego adoptowanego syna Zejda bin Harisego. Jednak Zejd nie szanował jej praw i tak w trzecim roku Hidżri się rozeszli. Wysłannik Allaha postanowił ją poślubić i gdy ona się o tym dowiedziała, to z radości wykonała dwa rekaty modlitwy *salat* i pomodliła się: „O Allahu! Twój Wysłannik mnie chce. Jeśli aprobujesz uhonorowanie mnie tym małżeństwem, to daj mnie Jemu". Jej *dua* została przyjęta i tak został zesłany trzydziesty siódmy święty ajet z 33. Sury Ahzab, podany w tym znaczeniu: **«Po wywiązaniu się Zejda ze wszystkich powinności względem niej** (po rozwiedzeniu się z Zejnebą)**, daliśmy ją Tobie za żonę»**. Z tego względu, że *nikah* pomiędzy Hazrat Zejnebą a Wysłannikiem Allaha dokonał Allah Najwyższy, Wysłannik Allaha ponownie nie zrobił aktu *nikah*. Hazrat Zejneb często tym się chwaliła i mówiła: „Każdą kobietę wydaje za mąż jej ojciec. Mnie zaś za mąż wydał Allah Najwyższy". Zejneb miała wtedy trzydzieści osiem lat.[463] W dwudziestym roku Hidżri zmarła w wieku pięćdziesięciu pięciu lat. Była bardzo dobroczynną kobietą, bardzo lubiła dawać jałmużnę. W robótkach ręcznych była bardzo zdolna. To, co wyszyła i wszystko, co dostała, rozdawała swojej rodzinie i biednym. Kalif Omar dawał każdej z Błogosławionych żon Wysłannika Allaha po dwanaście dirhemów. Jak tylko ona je otrzymała, to od razu rozdawała je jako jałmużnę. Po śmierci Wysłannika Allaha, spośród Jego żon pierwsza zmarła. Hazrat Aisze bardzo ją wychwalała i wysławiała. W *hadis-i szerif* On powiadomił, że ona umrze pierwsza: **„Z Moich żon najpierw dotrze do Mnie ta, która ma otwarte ręce** (jest bardzo hojna)**"**[464]. Ona jest właśnie tą, która dawała najwięcej jałmużny.

Hazrat Safijje była córką Hujeja bin Ahtaba, dowódcy żydów z Hajber. W Hajber była zaręczona z jednym z żydów. Potem poślubiła bardzo bogatego Kenana bin Hakika. W siódmym roku Hidżri, gdy Hajber został zdobyty, to Safijje znalazła się wśród jeńców. Przypadła w udziale Wysłannikowi Allaha, który ją uwolnił. Safijje przyjęła islam i została uhonorowana *nikah* z Wysłannikiem Allaha. Zmarła w pięćdziesiątym roku Hidżri w Medynie.[465]

Hazrat Mejmune nazywała się Berre. Jej imię zostało zmienione na Mejmune przez Wysłannika Allaha. Gdy po zdobyciu Hajber udano się do Mekki na *umra,* to jej mąż zmarł. Dostąpiła zaszczytu bycia żoną Wysłannika Allaha. W pięćdziesiątym roku Hidżri zachorowała w Mekce. Powiedziała: „Wyprowadźcie mnie z Mekki, ponieważ Wysłannik Allaha powiadomił, że umrę poza Mekką". Gdy ją wyprowadzili poza Mekkę, to zmarła w miejscu, w którym Wysłannik Allaha ją poślubił.[466]

---

[462] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 96; Ibn Habib, *el-Muhabber,* str. 85.
[463] Hakim, *el-Mustedrek,* IV, 24; Dare Kutni, *es-Sunen,* III, 301.
[464] Buhari, '*Zekat*', 10; Muslim, '*Fezailu's-Sahabe*', 101; Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 108.
[465] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 129; Ibn Habib, *el-Muhabber,* str. 91.
[466] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 140

Hazrat Marija przyjęła islam, gdy była branką Wysłannika Allaha. Dostąpiła zaszczytu zostania żoną Wysłannika Allaha. Marija została wysłana w prezencie od Mukawkasa, władcy Aleksandrii w Egipcie. Z tego względu jej pochodzenie i data urodzin nie są pewne. Wysłannik Allaha miał z nią syna o imieniu Ibrahim. Hazrat Marija była spokojną, cichą kobietą. Zmarła w ostatnich latach kalifatu Hazrat Omara w roku 637 (H. 16). Jej grób znajduje się na cmentarzu Baki.[467]

Hazrat Rejhane przyjęła islam, gdy była branką Wysłannika Allaha. Pochodziła z żydowskiego plemienia Beni Kurejza. Jej dane rodowe: Rejhane bitni Szem'un bin Jezid albo Rejhane bitni Zejd bin Amr bin Hanefe bin Szem'un bin Jezid. Jej data urodzin nie jest pewna. Zmarła przed Wysłannikiem Allaha w Medynie w roku 631 (H. 10). Została pochowana na cmentarzu Baki.[468]

Wysłannik Allaha powiadomił w *hadis-i szerif*: **„Wszystkie *nikah* z Moimi żonami i wydanie za mąż Moich córek zaszły za pozwoleniem Allaha Najwyższego, które przyniósł Dżebrail** (*alejhisselam*)**"**.

Wielożeństwo Wysłannika Allaha miało ważny powód, było dla rozpowszechniania islamu. Przed objawieniem świętego ajetu o *hidżab*, kobiety przychodziły do Wysłannika Allaha i pytały się o to, czego nie wiedziały, od Niego się dowiadywały. Gdy Wysłannik Allaha poszedł do czyjegoś domu, to kobiety też tam przychodziły, siedziały i słuchały. Z zesłaniem ajetu o *hidżab* nie przyjmował więcej obcych kobiet, ponieważ kobietom zostało zakazane siedzenie, rozmawianie z obcymi mężczyznami. Rozkazał, żeby pytały się one Hazrat Aisze i od niej się uczyły. Hazrat Aisze nie miała czasu, żeby wszystkim kobietom nadążyć z odpowiedzią. W celu ułatwienia tej ważnej służby i ulżyć Hazrat Aisze, poślubił tyle kobiet, ile było potrzeba. O delikatnych sprawach dotyczących kobiet powiadamiał przez Swoje Błogosławione żony. Gdyby miał tylko jedną żonę, to pytanie się jej przez wszystkie kobiety byłoby bardzo trudne, a nawet niemożliwe. W celu powiadomienia w całości o religii Allaha Najwyższego, wziął na Swoje ramiona ciężar wielożeństwa.

Dzieci Proroka

Wysłannik Allaha miał siedmioro dzieci, w tym trzech synów i cztery córki. Poza Hazrat Fatymą wszystkie zmarły przed Wysłannikiem Allaha. Ród Szlachetnego Proroka został przedłużony przez Hazrat Fatymę. Ród pochodzący od wnuka Hazrat Husejina nazywa się **Sejjid**, a od wnuka Hazrat Hasana nazywa się **Szerif**. Okazanie szacunku Sejjidom i Szerifom jest okazaniem szacunku Szlachetnemu Prorokowi. Kochanie Sejjidów i Szerifów jest powodem oddania ducha wraz z ostatnim oddechem w wierze.

Hazrat Kasym jest pierwszym z synów Wysłannika Allaha. Z tego względu też Wysłannika Allaha nazywano „Ebu'l-Kasym". Przyszedł na świat w Mekce przed

[467] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 216.
[468] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 130.

oznajmieniem proroctwa. Matką jego była Hazrat Hadidżet-ul-kubra. Zmarł w wieku siedemnastu miesięcy.[469]

Hazrat Zejneb jest pierwszą z córek Wysłannika Allaha. Przyszła na świat, gdy Szlachetny Prorok miał trzydzieści lat.[470] Wyszła za mąż za Ebu'l-Asa bin Rebiego przed oznajmieniem proroctwa. Ebu'l-As najpierw nie uwierzył. Podczas bitwy pod Badr został jeńcem i został uwolniony pod warunkiem, że wyśle swoją żonę do Medyny. Pomimo że wysłał ją ze swoim bratem, to poganie nie pozwoli na to, żeby Zejneb odeszła. Wysłannik Allaha wysłał do Mekki Zejda bin Harisego, żeby porwał w nocy Zejnebę do Medyny. Ebu'l-As przyjął islam po wyprawie Hudejbije. Zejneb została mu dana ponownie za żonę. W ósmym roku Hidżri, mając trzydzieści jeden lat, zmarła. Jej syn siedział na wielbłądzie za Wysłannikiem Allaha podczas zdobycia Mekki. Ummame, córka Hazrat Zejneb, została żoną Hazrat Aliego.[471]

Hazrat Rukajje jest drugą córką Wysłannika Allaha. Przyszła na świat, gdy Szlachetny Prorok miał trzydzieści trzy lata. Była bardzo ładna. Została zaręczona z Utbem, synem Ebu Leheba. Gdy została zesłana **Sura Tebbet jeda**, to nim doszło do wesela, Utbe rozwiódł się z nią. Przez zesłane objawienie została żoną Hazrat Osmana. Oboje dwa razy wyemigrowali do Etiopii. Gdy miała dwadzieścia dwa lata, przed bitwą pod Badr, zachorowała. Hazrat Osmanowi rozkazano, żeby nie szedł na wojnę, tylko opiekował się swoją żoną. Została pochowana w dniu, kiedy przyszła do Medyny radosna nowina o zwycięstwie pod Badr.[472]

Hazrat Ummu Gulsum jest trzecią córką Wysłannika Allaha. Została poślubiona przez Utejbego, drugiego syna Ebu Leheba. Po zesłaniu Sury Tebbet jeda, przed weselem Utejbe rozwiódł się z nią i powiedział Wysłannikowi Allaha przykre słowa. Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) pomodlił się, złorzecząc mu: **„O Allahu! Ześlij na niego jednego z twoich potworów!"**. Podczas podróży do Damaszku został rozszarpany na kawałki przez lwa. Po śmierci Hazrat Rukajje przyszło objawienie, że doszło do *nikah* Hazrat Ummu Gulsumy z Hazrat Osmanem. Zmarła w dziewiątym roku Hidżri. Wysłannik Allaha dokonał modlitwy pogrzebowej, podczas składania jej zwłok do grobu stanął obok, z Błogosławionych Oczu płynęły łzy.[473]

Hazrat Fatyma jest czwartą córką Wysłannika Allaha, żoną Hazrat Aliego i teściową Hazrat Omara. Podczas ślubu miała piętnaście lat.[474] W **„Mewahib-i ledunnijje"** napisane jest, że jej *mehir* to czterysta miskali srebra, co było wartością 57.14 miskali złota (obecnie 38 monet ze złota o wadze 7.2 gr). Hazrat Ali miał dwadzieścia jeden lat, pochodził z Rodziny Wysłannika Allaha. Fatyma miała białą karnację, była bardzo ładna. Urodziła się trzynaście lat przed hidżrą, w Mekce; zmarła w wieku dwudziestu czterech lat, w jedenastym roku Hidżri. Miała z Hazrat Alim pięcioro dzieci, w tym trzech synów: Hasena, Husejina, Muhsina i dwie córki: Ummu Gulsumę i

[469] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 16.
[470] Ibn Ishak, *es-Sire,* s, 229; Abdurrezzak, *el-Musannef,* VII, 171; Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 31.
[471] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 31.
[472] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 36.
[473] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk,* XXXIX, 37.
[474] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* VIII, 22.

Zejnebę.[475] Ród Wysłannika Allaha został przedłużony przez Fatymę. Jej córka Zejneb poślubiła Hazrat Abdullaha bin Dżafera Tajjara i miała z nim dwoje dzieci: syna Aliego i córkę Ummu Gulsumę. Ich nazywa się **Szerif-i Dża'feri**.

Hazrat Abdullah był ostatnim synem Wysłannika Allaha i Hazrat Hadidże. Urodził się po objawieniu proroctwa i zmarł w wieku niemowlęcym. Nazywano go też Tajjib i Tahir. Gdy Abdullah zmarł, to As bin Wail powiedział: „Ród Muhammeda został zakończony". Allah Najwyższy dał poganinowi Asowi odpowiedź Surą **Inna a'tajna.**[476]

Hazrat Ibrahim był trzecim synem i ostatnim z dzieci Wysłannika Allaha. Był synem Mariji, która została wysłana w prezencie Wysłannikowi Allaha przez Mukawkasa. Zmarł w ósmym roku Hidżri, mając półtora roku. Gdy zachorował, to Wysłannik Allaha brał go na ręce i płakał. Powiedziano wtedy, że na znak jego śmierci doszło do zaćmienia słońca. Gdy Wysłannik Allaha o tym usłyszał, to oznajmił: **„Księżyc i Słońce to dwa stworzenia, które wskazują na istnienie i jedyność Allaha Najwyższego. Nie dochodzi do ich zaćmienia na znak czyjejś śmierci i pozostanie przy życiu. Gdy je zobaczycie, to wspominajcie Allaha Najwyższego".** Gdy Ibrahim zmarł, to powiedział: **„O Ibrahimie! Twoja śmierć bardzo Nas zasmuciła. Nasze oczy płaczą, a serce cierpi. Jednak nie powiemy nic, co mogłoby obrazić Naszego Pana!"**.[477]

Ehl-i Bejt

Wszystkich członków Rodziny Szlachetnego Proroka nazywa się **Ehl-i Bejt.** Do niego należą: Błogosławione żony, córka Hazrat Fatyma wraz z Hazrat Alim i ich wszystkie dzieci, przyszłe pokolenia z Hazrat Husejina i Hazrat Hasena, a także muzułmanie z Rodziny Szlachetnego Proroka z rodu Haszima. Allah Najwyższy w Świętym Koranie zwraca się do Ehl-i Bejt w tym znaczeniu: **«Allah Najwyższy chce odsunąć od was każdy błąd i brud oraz doprowadzić was do całkowitego oczyszczenia»**.[478]

Towarzysze Proroka spytali się: „O Wysłanniku Allaha! Kto to jest Ehl-i Bejt?". Wtedy przyszedł Hazrat Ali. Potem przyszli po kolei: Hazrat Fatymatuz-zehra, Hazrat Hasen i Hazrat Husejin. Posadził ich wokoło Siebie i oznajmił: **„Oto oni należą do Mojego Ehl-i Bejt".** Te szlachetne osobistości nazywa się też: **Al-i Aba** i **Al-i Resul**.[479]

Kochanie Rodziny Szlachetnego Proroka jest powodem odejścia z tego świata z wiarą, zyskania szczęśliwego końca wraz z ostatnim oddechem. Kochać Ehl-i Bejt jest obowiązkiem każdego muzułmanina. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił w jednym z *hadis-i szerif*: **„Mój Ehl-i Bejt jest jak arka Nuha**. **Ci, którzy będą im posłuszni, zyskają szczęście. Pozostali pójdą na pewną zgubę"**.[480]

---

[475] Ibn Ishak, *es-Sire*, s, 231; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 26; Ibn Kesir, *el-Bidaje*, V, 293.
[476] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 16; Taberi, *Tarih*, III, 175.
[477] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, VIII, 212-215.
[478] Sura Ahzab, 33/33.
[479] Hakim, *el-Mustedrek*, II, 451; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* III, 55.
[480] Hakim, *el-Mustedrek*, II, 373; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* III, 45.

Hazrat Imam Szafii o zaletach i korzyściach kochania Rodziny Szlachetnego Proroka powiadomił pięknymi słowami: „*Ej Ehl-i Bejt-i Resul*! W Świętym Koranie Allah Najwyższy nakazuje Was kochać. Wasz wysoki stopień i wartość ukazuje przez nie przyjęcie modlitw *salat* tych, którzy w modlitwie *salat* nie wypowiedzą wam *dua*. Jak wielkim jest dla Was zaszczytem, że Allah Najwyższy pozdrawia Was w Świętym Koranie".

Hazrat Enes powiedział: „Spytano się Wysłannika Allaha: »Kogo najbardziej kochasz z Ehl-i Bejt?«. Odpowiedział: **»Hasena i Husejina«**".[481]

Hazrat Ebu Hurejre powiedział: „Byłem przy Wysłanniku Allaha. Przyszedł Hasen. Wysłannik Allaha oznajmił: **»O Allahu! Kocham go. Ty też go kochaj, a także tych, którzy go kochają«**. Innym razem powiedział: **»Hasen i Husejin są na ziemi Moim pięknym zapachem«**".

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Po Mnie w spadku pozostawiam wam dwa dary. Jeśli do nich przylgniecie, to nie zejdziecie na złą drogę. Pierwszy jest większy od drugiego. Pierwszym jest Święty Koran, Księga Allaha Najwyższego, która jest mocną liną rozciągniętą od nieba do ziemi. Drugim jest Mój Ehl-i Bejt. Oba nie rozstaną się z sobą. Niepodporządkowany im, zejdzie z Mojej drogi"**.[482]

Hazrat Hasen i Hazrat Husejin zachorowali. Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Fatymy i Hazrat Aliego: **„Dla Moich ulubieńców złóżcie *adak*** (obietnicę, przyrzeczenie ofiarowania czegoś za coś)**!"**. Hazrat Ali, Hazrat Fatyma i ich branka Fydda złożyli obietnicę, że będą pościć przez trzy dni. Błogosławione dzieci wyzdrowiały. Jednak w domu nie było nic do jedzenia. Hazrat Ali pożyczył od jednego żyda trzy *sa'* (jeden *sa* = 3 500 gr) jęczmienia. W trójkę zaczęli pościć w intencji wyzdrowienia dzieci. Z tego jęczmienia Hazrat Fatyma zmieliła jeden *sa* i zrobiła pięć sztuk chleba. Było ich pięcioro. Przyszedł czas na *iftar*. Hazrat Fatyma położyła przed każdym z nich po jednym chlebie. Mieli zrobić *iftar*. Przyszedł pewien biedak i powiedział: „Rodzino Wysłannika Allaha! Jestem biedakiem z ubogich muzułmanów. Dajcie mi coś do jedzenia. Allah Najwyższy niech wynagrodzi was darami z Raju". Oddali mu chleb, który mieli. Sami zaś zakończyli post wodą. Następnego dnia znowu pościli. Służąca zmieliła jeszcze jeden *sa* jęczmienia. Ponownie upieczono pięć chlebów. W czasie *iftar* położyli je przed sobą. Gdy mieli zakończyć post, przyszła pewna sierota. Wszyscy oddali tej sierocie swój chleb, sami zaś zakończyli post wodą. Następnego dnia znowu pościli. Z pozostałego jęczmienia zrobili pięć chlebów i położyli przed sobą. Gdy nadszedł czas na *iftar*, to przyszedł jeniec i powiedział: „Od trzech dni nic nie jadłem. Związano mnie i nie dano mi jedzenia. Ze względu na Allaha Najwyższego zlitujcie się nade mną". W piątkę oddali mu swój chleb i ponownie na *iftar* wypili tylko wodę. Na to Allah Najwyższy zesłał święte ajety, podane w tym znaczeniu: **«Oni spełniali swoje przyrzeczenia. Z tego powodu, że bali się długiego i ciągnącego się Dnia Ostatecznego, oddali swoje upragnione jedzenie biedakowi, sierocie i jeńcowi. Oni**

[481] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XI, 153; Ebu Ja'la, *el-Musned*, VII, 274; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda,* XI, 58.
[482] Tirmizi, *Menakib*, 32; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, VI, 309; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* III, 66.

powiedzieli: „My nakarmiliśmy ich, żeby uzyskać aprobatę Allaha Najwyższego. Od was nie oczekujemy podziękowania, czegokolwiek, nic nie chcemy". Za to Stworzyciel napoi ich napojem czystym[…]»[483].

Hazrat Ebu Hurejre powiedział: „Szlachetny Prorok oznajmił: »**Najlepsi spośród was to ci, którzy po Mojej śmierci będą spełniać dobre uczynki dla Mojej Rodziny**«".

Hazrat Ali powiedział: „Szlachetny Prorok oznajmił: »**W Dniu Ostatecznym będę orędownikiem tych, którzy czynili dobro dla Mojego Ehl-i Bejt**« i »**Przez most Syrat przejdą bez poślizgnięcia ci, którzy bardzo kochają Mój Ehl-i Bejt i Mój Eshab**«".

Hazrat Imam Rabbani powiadomił o *hadis-i szerif*, w którym Wysłannik Allaha oznajmił: **„Kto kocha Aliego, ten na pewno Mnie pokochał. Kto jemu okazuje wrogość, na pewno Mnie okazał wrogość. Kto jego krzywdzi, na pewno Mnie skrzywdził. Kto Mnie skrzywdził, ten na pewno skrzywdził Allaha Najwyższego"**.

Wysłannik Allaha oznajmił: **„Allah Najwyższy rozkazał Mi kochać cztery osoby. Powiadomił, że sam też je kocha"**. Spytano się: „Kim one są, czy podasz nam ich imiona?". Odpowiedział: **„Ali należy do nich, Ali należy do nich, Ali należy do nich, Ebu Zer, Mikdat i Selman"**.

„Ciężka kara czeka na tego, kto zranił Mnie z powodu Mojej Rodziny".

W jednym z *hadis-i szerif oznajmił*: **„Fatyma jest częścią Mnie. Kto ją zrani, ten Mnie zrani"**. Hazrat Ebu Hurejre opowiedział: „Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Aliego: »**Fatyma jest Mi od ciebie ukochańsza. Ty jesteś dla Mnie od niej wartościowszy**«".

Ponownie oznajmił: **„Nic nie chcę od was za to, że przyniosłem wam religię islam. Tylko chcę, żebyście kochali Mój Ehl-i Bejt, który jest Mi bliski"**.[484]

Uczeni islamscy uważają, że kochanie Rodziny Proroka jest warunkiem bycia w wierze wraz z ostatnim oddechem podczas umierania. Oni posiadają cząstki Wysłannika Allaha. Obdarzyć wartością Ehl-i Bejt, okazywać mu szacunek jest obowiązkiem każdego muzułmanina.

Wielki uczony islamski Imam Rabbani (*rahmetullahi alejh*) oznajmił: „Mój ojciec był wielkim uczonym w wiedzy *zahir* i *batyn*, czyli w wiedzy dotyczącej serca. Zawsze polecał i zachęcał kochanie Ehl-i Bejt. Mówił, że ta miłość bardzo pomoże człowiekowi w odejściu w wierze wraz z ostatnim oddechem. Gdy umierał, to byłem przy nim. W jego ostatnich chwilach, gdy świadomość słabnie, przypomniałem sobie o tej radzie i spytałem się, jak na niego wpływa ta miłość. Będąc nawet w tym stanie, powiedział: »Płynę w morzu miłości Ehl-i Bejt«. Od razu wysławiłem Allaha Najwyższego i okazałem dziękczynienie. Kochanie Ehl-i Bejt jest kapitałem muzułmanów sunnitów. Ten kapitał przyniesie zawsze zysk w *ahiret*".

Rodzina Wysłannika Allaha składa się z trzech części:

---

[483] Sura Insan 76/7-21.

[484] Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, IX, 100; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, XXXXII, 125; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, XI, 44.

1. Rodzina z tego samego rodu. Ciotki też do niej należą.
2. Błogosławione żony.
3. Znajdujące się zawsze w domu służące, które wykonywały prace domowe, pomagały Błogosławionym żonom, gotowały, sprzątały, prały. Pomagający w pracach poza domem, jak Bilal, który wypowiadał Ezan w mesdżidzie, a także Selman i Suhejb, którzy jedli w domu Szlachetnego Proroka.

Hazrat Fatyma i jej potomkowie do Końca Świata będą należeć do Ehl-i Bejt. Nawet jeśli są oni buntownikami, to powinno się ich kochać. Kochanie ich, pomaganie im, przestrzeganie okazywania szacunku wobec nich jest powodem umierania w wierze. (W Syrii, w mieście Hama znajdował się sąd dla sejjidów. Nowo narodzone dzieci pochodzące z tych Błogosławionych rodzin były rejestrowane przy dwóch świadkach w obecności sędziego. Ten sąd został zamknięty przez wiernego przyjaciela Anglików, Mustafę Reszida Paszę).

Towarzysze Szlachetnego Proroka

Muzułmanie: kobieta lub mężczyzna, dziecko albo dorosły, nawet jeśli bardzo krótko, tylko raz zobaczyli Wysłannika Allaha, a niewidomy jeden raz z Nim rozmawiał, jeśli umarli w wierze, to zaliczani są do Towarzyszy Proroka. Jednego nazywa się **Sahib** albo **Sahabi,** a kilku **Eshab** lub **Sahabe, Sahb**.

Ten, kto widział Szlachetnego Proroka jako niewierzący i po Jego śmierci przyjął islam albo, będąc muzułmaninem, stracił wiarę (stał się *murted*), nie należy do Sahabe. Ten, kto był Sahabi, a potem stał się *murted* i ponownie po śmierci Wysłannika Allaha uwierzył, jest Sahabi. Szlachetny Prorok jest też Prorokiem dżinnów, z tego względu wśród dżinnów też znajdują się Sahabe.

Towarzysze Proroka w sprawach praw religijnych cieszą się bezwzględnym autorytetem, ponieważ Święty Koran poznali od Szlachetnego Proroka, po sobie następnych nauczyli i im wyjaśnili. Wiedza na temat czynów i słów Szlachetnego Proroka, którego sami osobiście widzieli i usłyszeli, oparta jest na ich przekazach. Przekazane przez nich w całości prawa doprowadziły do powstania podstaw *hadis-i szerif*. W islamie jednomyślność uczonych występowała całkowicie i w doskonałym kształcie tylko za czasów Towarzyszy Proroka. Oprócz tego dowodem były słowa o religii każdego z Towarzyszy Proroka. Oni należą do uczonych *mudżtehid*, którzy posiadali dowody. Przewyższają uczonych, którzy nadeszli po nich.

Uczeni sunniccy podzielili Towarzyszy Proroka według kolejności w znaczeniu na trzy grupy:

1. Muhadżirowie: przed zdobyciem Mekki opuścili Mekkę lub inne miejsca, swoją ojczyznę, bliskich i wyemigrowali do Medyny. Przyszli do Wysłannika Allaha, gdy uwierzyli lub uwierzyli przy Nim. Do nich należy Hazrat Amr bin As.

2. Ensarowie: muzułmanie, którzy znajdowali się w Medynie lub w jej pobliżu oraz pochodzili z dwóch arabskich plemion: Ews i Hazredż. Dali słowo Szlachetnemu Prorokowi i mekkańczykom, że udzielą im każdego rodzaju pomocy i się dla nich poświęcą. Słowa swego dotrzymali.

3. Pozostali Towarzysze Proroka: muzułmanie, którzy uwierzyli po zdobyciu Mekki i ci, którzy uwierzyli później, w Mekce lub w innych miejscach. Ich nie nazywa się Muhadżirami i Ensarami, tylko Eshab lub Sahabe.

Wśród Towarzyszy Proroka najważniejszymi są: Czterej Kalifowie Wysłannika Allaha, tj. **Hazrat Ebu Bekr, Hazrat Omer, Hazrat Osman** i **Hazrat Ali**; po nich *Aszere-i Mubeszere*, tj. dziesięciu Sahabe, którym przekazano radosną nowinę zyskania Raju i sześciu, do których należą: Talha, Zubejr bin Awwam, Abdurrahman bin Awf, Sad bin Ebi Wakkas, Sa'id bin Zejd, Ebu Ubejde bin Dżerrah, a także Hazrat Hasen i Hazrat Husejin.

Wśród Eshab-i kiram następnie do najwyższych należą: czterdziestu pierwszych muzułmanów, trzystu trzydziestu trzech Towarzyszy Proroka uczestniczących w bitwie pod Badr, siedmiuset bohaterów z bitwy pod Uhud, tysiąc czterystu muzułmanów, którzy w szóstym roku Hidżri uczestniczyli w zawarciu umowy **Biat Rydwan** (pod drzewem dali słowo Wysłannikowi Allaha: „Jest śmierć, nie ma powrotu!").[485]

Liczba Towarzyszy Proroka wynosiła: podczas zdobycia Mekki – dziesięć tysięcy, w bitwie pod Tebuk – siedemdziesiąt tysięcy, a podczas Weda Hadżdż – dziewięćdziesiąt tysięcy. W czasie, gdy Wysłannik Allaha umierał, to na ziemi było przeszło sto dwadzieścia cztery tysiące Sahabe. Na ten temat istnieją też i inne przekazy.

Ostatnimi z Sahabe, którzy zmarli, byli: Abdullah bin Ewfa w roku 705 (H. 86) w Kufe, Abdullah bin Jesr w roku 705 (H. 88) w Damaszku, Sehl bin Sa'd w wieku 100 lat w roku 709 (H. 91) w Medynie, Enes bin Malik w roku 711 (H. 93) w Basra i Ebu't Tufejl Amir bin Wasile w roku 718 (H. 100) w Mekce.

Po śmierci Szlachetnego Proroka, za czasów Czterech Kalifów Towarzysze Proroka byli wierni w słowach, w sprawach głoszenia islamu, w prowadzeniu dżihadu. Nie zmienili swoich słów. Wszyscy, zawarłszy sojusz, opuścili Arabię, swoje miejsca, ojczyznę i wszędzie się rozeszli. Większość z odchodzących nie wróciła, pozostali tam do końca swojego życia, prowadząc dżihad i głosząc o religii islam. W ten sposób w krótkim czasie zostało zdobytych wiele krajów. W zdobytych miejscach islam bardzo szybko się rozpowszechnił.

Wszyscy Towarzysze Proroka byli sprawiedliwi. W głoszeniu islamu wszyscy są sobie wspólnikami. Oni zebrali Święty Koran. Oni przekazali *hadis-i szerif* od Szlachetnego Proroka.

(O służbie w islamie Towarzyszy Proroka, ich godnym do naśladowania życiu, o zaletach i ich wszystkich imionach zostało napisanych wiele książek. Bardzo wartościowym dziełem jest książka pt. **„Eshab-i Kiram"**, wydana przez Wydawnictwo Hakikat).

Towarzysze Proroka po prorokach i aniołach są najważniejsi spośród wszystkich stworzeń. Imię każdego z nich powinno się wypowiadać z szacunkiem. Każdy z nich przewyższa wszystkich z tej wspólnoty. Wszyscy, którzy wierzą, że Muhammed

[485] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 59; II, 101, 120; Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 315; Wakidi, *el-Megazi*, I, 279; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 97.

(*alejhisselam*) jest Prorokiem tzn. każdy muzułmanin bez względu na rasę, miejsce zamieszkania należy do wspólnoty Muhammeda (*alejhisselam*).

O zaletach Towarzyszy Proroka i ich wyższości święte ajety głoszą w tym znaczeniu:

«Wy jesteście najlepsi ze wspólnot».[486]

«Allah Najwyższy jest zadowolony z pierwszych muzułmanów, z pierwszych spośród Muhadżirów i Ensarów oraz z tych, którzy poszli za nimi, aby czynić dobro i oni są zadowoleni z Niego. On przygotował dla nich Ogrody, gdzie u ich wejścia płyną rzeki. Oni tam będą przebywać w nieskończoność».[487]

«Muhammed (*alejhisselam*) **jest Prorokiem Allaha Najwyższego. I ci, którzy są razem z Nim** (Błogosławiony Eshab) **są gwałtowni wobec niewiernych, jednak miłosierni wobec siebie nawzajem. Przeważnie zobaczycie ich w *ruku* i w *sedżde*** (w pokłonach podczas modlitwy *salat*)**. Od Allaha Najwyższego chcą dla wszystkich** (w życiu na ziemi i po śmierci) **wszelkiego dobra i wyższości. Chcą też, żeby Allah Najwyższy był z nich zadowolony. Po ich twarzach widać, że oddali dużo pokłonów. Ich stany, zaszczyty w ten sposób zostały powiadomione w Tewrat. Jest tak, jak zostało powiadomione w Indżil, oni są podobni do zasiewów. Są jak ziarno zasiane, które wypuszcza kiełek i wzmacnia go, i staje się twarde, i trzyma się prosto w swoim kłosie, i mimo że jest go mało i jest słabe, to w krótkim czasie wszędzie się rozprzestrzeni. Wszystko wypełniają oni światłem wiary. Jak każdy, kto widzi stan kiełka i mówi: „Jak urósł w tak krótkim czasie" – i nie może wyjść z podziwu, tak i ich stan oraz sława, rozprzestrzeniając się po świecie, budzą podziw tych, którzy zobaczyli i doprowadzają do wściekłości niewiernych»**.[488]

Niektóre z *hadis-i szerif* na temat Towarzyszy Proroka: **„Nie ubliżajcie Mojemu Eshabowi! Jeśli któryś z muzułmanów następnych po Eshabie da jałmużnę ze złota nawet wielkości góry, to nie zdobędzie *sewab* albo jego połowy, jak jeden z Eshabu, który dał garść jęczmienia"[489].**

„Mój Eshab jest jak gwiazdy na niebie. Jeśli któremukolwiek z nich się podporządkujecie, to zyskacie *hidajet* (wstąpicie na prawidłową drogę)**".**

„Chrońcie się przed byciem wrogiem Mojego Eshabu. Bójcie się Allaha Najwyższego! Ci, którzy ich kochają, Mnie kochają. Ci, którzy okazują im wrogość, Mi okazują wrogość. Ci, którzy ich gnębią, Mnie gnębią. Ci, którzy Mnie gnębią, na pewno sprawią ból Allahowi Najwyższemu".

„Najlepszymi z Mojej wspólnoty są ci, którzy żyli w Moich czasach. Po nich najlepsi są ci, którzy przyszli po nich. Po nich najlepsi są ci, co przyszli po nich. Nie spali ogień Piekła muzułmanina, który Mnie widział i tych, którzy Mnie widzieli".[490]

---

[486] Ali Imran 3/110.
[487] Sura Tewbe, 9/100.
[488] Sura Feth, 48/29.
[489] Buhari, '*Fezailu's-Sahabe*', 5; Ebu Dawud, '*Sunne*', 11; Tirmizi, '*Menakib*', 70; Ibn Madże, '*Mukaddime*', 31; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 11; Bejheki, *es-Sunen*, II, 116.
[490] Buhari, '*Rikak*', 7; Muslim, '*Fezailu's-Sahabe*', 319; Nesai, '*Iman*', 29; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 438.

Te święte ajety i *hadis-i szerif* wyraźnie pokazują wyższość i zalety Towarzyszy Proroka.

NIEKTÓRE ZE ZWYCZAJÓW WYSŁANNIKA ALLAHA

„Sunną *zewaid*" nazywa się działania Szlachetnego Proroka, których nie czynił jako *ibadet*, tylko zawsze jako zwyczaj. To nazywa się też dobrym wychowaniem. Robienie sunny *zewaid* nie należy do obowiązków. Jednak jak się zrobi, to zyska się *sewab*. Opuszczenie ich nie należy też do *mekruh.* Oprócz tego podporządkowanie się w zwyczajach Wysłannikowi Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) doprowadza do otrzymania wielu korzyści na ziemi i w życiu po śmierci, a także do zyskania różnorodnego szczęścia (uratowania się od trudności, życia w pokoju, urodzaju, otrzymania Błogosławieństwa).

Błogosławiona Broda i Błogosławione Włosy

Na temat włosów Wysłannika Allaha spytano się Hazrat Enesa bin Malika: „Jak wyglądały Błogosławione Włosy Wysłannika Allaha?". Hazrat Enes odpowiedział: „Były między dwoma rodzajami. Nie były bardzo kręcone, ani też bardzo proste. Były między tymi dwoma, w średnim stopniu. Jeśli chodzi o długość, to były mniej więcej pośrodku pomiędzy końcami uszu a ramionami".[491]

Hazrat Ibni Abbas powiedział: „Wysłannik Allaha zostawiał Błogosławione Włosy nad czołem. Potem Błogosławione Włosy rozdzielał".

Uczeni islamscy oznajmili: „Rozdzielać włosy na dwie strony jest Sunną Wysłannika Allaha, ponieważ potem On tak robił. Zostawić grzywkę nad czołem jest dozwolone, rozdzielić na dwie strony też. Ale lepiej jest rozdzielić".

Hazrat Aisze powiedziała: „Szlachetny Prorok miał Błogosławione Włosy takiej długości, że przekraczały koniuszek ucha, ale nie sięgały ramion".[492] Hazrat Kady Ijaz powiedział: „Według tego przekazu było tak, że Błogosławione Włosy przy uszach sięgały do koniuszków Błogosławionych Uszu, a z tyłu były do ramion".

Powiedziano też tak: „Według niektórych przekazów sięgały one do uszu, a według innych, że sięgały do ramion. Powodem tego jest to, że jednym razem było tak, a innym razem inaczej. Przekazy są zawsze prawdziwe. Szlachetny Prorok czasami włosy zapuszczał aż sięgały Mu do ramion. Czasami obcinał i sięgały wtedy do koniuszków uszu lub były między tymi długościami".

Hazrat Ummu Hani powiedziała: „Pewnego razu w Mekce Wysłannik Allaha przyszedł do nas. W tym czasie Błogosławione Włosy miał rozpuszczone na cztery części".[493]

---

[491] Buhari, '*Libas*', 68; Ebu Dawud, '*Teredżdżul*', 9; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 31.

[492] Ebu Dawud, '*Teredżdżul*', 9; Tirmizi, '*Libas*', 21; Ibn Madże, '*Libas*', 36; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 118; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 428.

[493] Tirmizi, '*Libas*', 39; Ibn Madże, '*Libas*', 36; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 59; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 279.

Golenie lub zapuszczanie włosów i czesanie ich z przedziałkiem przez mężczyzn należy do Sunny. Powinno się postępować według zwyczajów, okoliczności i czasów. Zwijać lub zakręcać włosy należy do *mekruh*.

O Błogosławionej Brodzie Wysłannika Allaha Hazrat Enes powiedział: „Szlachetny Prorok miał bardzo mało siwych włosów. Na Błogosławionej Głowie i Brodzie Szlachetnego Proroka siwych włosów nie było więcej niż siedemnaście albo osiemnaście".

Pewnego dnia Hazrat Ebu Bekr Syddyk powiedział: „O Wysłanniku Allaha, posiwiałeś". Wysłannik Allaha odpowiedział: **„Do Mojego osiwienia doprowadziły sury: Beni Hud, Wakya, Murselat, Amme jetesaelune i Ize'sz-szemsu kuwwiret** (Nebe i Tekwir)**"**.[494] W tych surach zostało bardzo dużo powiedziane o sytuacji w Raju i w Piekle. Powiedział, że obawa i smutek z powodu tego, co się stanie z Jego wspólnotą sprawiły, że Jego włosy i broda posiwiały.

Hazrat Amr bin Szuajb powiedział: „Wysłannik Allaha podcinał Błogosławioną Brodę na bokach i skracał ją". W *hadis-i szerif* oznajmionym przez Tirmiziego, Szlachetny Prorok powiedział: **„Ten, kto nie podcina wąsów, nie należy do nas"**.[495] W jeszcze innym *hadis-i szerif* oznajmił: **„Zapuszczajcie brodę i krótko obcinajcie wąsy"**.[496]

Hazrat Ibni Abdul-Hakim powiedział: „Powinno się bardzo krótko obcinać wąsy i nie obcinać brody. Bardzo krótko obcinać wąsy, nie znaczy, żeby je golić".

Hazrat Imam Newewi powiedział: „Prawidłowe obcięcie wąsów oznacza, że powinny być widoczne brzegi ust, wąsy nie powinny być obcięte całkowicie".

Hazrat Ibni Omar powiedział: „Wysłannikowi Allaha opowiadano o zaratusztrianach (perscy poganie). Na to Wysłannik Allaha oznajmił: **«Oni zapuszczali wąsy i golili brody. W takim razie wy wyglądajcie przeciwnie do nich»"**.[497]

Hazrat Ebu Umame powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Wyznawcy innych religii obcinali brody i zapuszczali wąsy". Na to Wysłannik Allaha oznajmił: **„Wy podcinajcie końce wąsów i zapuszczajcie brody"**.

Według powiadomień uczonych islamskich Sunną jest podcinanie wąsów do długości brwi. Do Sunny należy, trzymając brodę w garści, obcięcie tyle, ile poza nią wystaje.

Sunną jest zapuszczenie brody na długość garści i obcięcie jej nadmiaru. Zostawienie brody krótszej niż garść, nie jest zgodne z Sunną. Zostawienie brody krótszej niż garść z zamiarem robienia Sunny, należy do *bidat*. Jest zakazane. Obcinanie, całkowite ogolenie brody, żeby nie doprowadzić do *fitne* w razie konieczności jest usprawiedliwione, jest dozwolone, a nawet powinno się tak zrobić. Te powody będą usprawiedliwieniem w nie spełnieniu Sunny, jednak nie będą usprawiedliwieniem przy robieniu *bidat*.

---

[494] Tirmizi, '*Tefsirul-Ku'ran*', 56; Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 435; Tirmizi, *Szemail-i Szerif,* str. 74.
[495] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 280; Sujuti *Ewsaf-un Nebi,*str. 60.
[496] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 449; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 280.
[497] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 439; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 281.

Sposób spania Wysłannika Allaha

Prorok, gdy kładł się spać, to kładł się na prawej stronie, prawą dłoń kładł pod prawy policzek, potem mówił tę *dua*:

„Mój Allahu! Przekazuję Siebie Tobie. Moją twarz zwróciłem do Ciebie. Moje czyny Tobie poleciłem. Moje plecy o Ciebie oparłem. Boję się Twojego gniewu, mam nadzieję na Twoje miłosierdzie. Poza Twoim miłosierdziem nie mam innego miejsca, gdzie mógłbym się schronić i gdzie można by było się schronić przed Twoim gniewem.

Tylko Twoje miłosierdzie da ochronę i tylko przez Twoje miłosierdzie zostanie się uratowanym.

Uwierzyłem w zesłane przez Ciebie księgi i zesłanego Proroka.

O Mój Panie! Położyłem się z Twoim Imieniem. Jeśli odbierzesz Mi duszę, to potraktuj ją z miłosierdziem. Jeśli ją zostawisz, to jak chronisz swoich prawdziwych wyznawców, tak i ją chroń.

O Mój Allahu! Umrę z Twoim Imieniem i z Twoim Imieniem odżyję. Niech będą wielkie dzięki Allahowi, który daje nam pożywienie i napoje, spełnia wszystkie nasze potrzeby, udziela nam schronienia! Jak wielu jest ludzi, którzy nie mają nikogo, kto spełniłby ich potrzeby i udzielił im schronienia. Mój Allahu! Chroń Mnie od męki w dniu, w którym zbierzesz Swoich poddanych!”.[498]

Gdy się obudził i wstał, to się modlił: **„Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, który wskrzesi nas po śmierci. W Dniu Ostatecznym też do Niego powrócimy”**.

Szlachetny Prorok, gdy wchodził do Swojego łoża, to się modlił: **„Panie nieba i ziemi, Panie wszystkiego, który doprowadza do zazielenienia się ziarna z pękniętej pestki. O Mój Allahu, który zesłałeś Tewrat, Indżil i Kuran! Chronię się od zła każdego złego człowieka, ponieważ Ty jesteś Tym, który go powstrzyma!**

Mój Allahu! Najpierw Ty! Przed Tobą nic nie było! Ty jesteś przyszłością! Po Tobie też nic nie ma! Ty jesteś Opiekunem! Poza Tobą nie ma nic innego!”.

Gdy wybudził się ze snu, to też się modlił: **„Nie ma innego boga poza Tobą, tylko Ty jesteś! Ciebie wychwalam i czczę! O Mój Allahu! Błagam Cię o miłosierdzie podczas osądzania Moich grzechów”**.

Zdarzało się też, że w ten sposób się modlił: **„Mój Allahu! Zwiększ Moją wiedzę! Po wskazaniu Mi tego, co jest właściwe, nie pozwól, by Moje serce się zmieniło! Obdarz Mnie miłosierdziem i łaską, ponieważ Ty jesteś najbardziej wybaczającym!”**.

Hazrat Bera bin Azib opowiedział: „Wysłannik Allaha powiedział do mnie: **»Gdy będziesz kładł się spać, to najpierw zrób ablucję jak do modlitwy salat! Potem połóż się na prawej stronie i powiedz: ‘**Mój Allahu! Przekazuję siebie Tobie. Moją twarz zwróciłem do Ciebie. Moje czyny Tobie poleciłem. Moje plecy o Ciebie oparłem. Boję się Twojego gniewu, mam nadzieję na Twoje miłosierdzie. Poza Twoim miłosierdziem

[498] Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 281.

nie mam innego miejsca, gdzie mógłbym się schronić i gdzie można by było się schronić przed Twoim gniewem. Tylko Twoje miłosierdzie da ochronę i tylko przez Twoje miłosierdzie zostanie się uratowanym. Uwierzyłem w zesłane przez Ciebie księgi i zesłanego Proroka'. **Jeśli tej nocy umrzesz, to umrzesz jako muzułmanin. Kto tak powie i umrze tej nocy, to umrze jako muzułmanin!**«".

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Ktokolwiek z was, gdy wstanie w nocy z łóżka i ponownie do niego wróci, to niech trzy razy je wytrzepie, ponieważ nie wie, co się na nim stało, kto przyszedł i zajął w nim wasze miejsce"**.

„Gdy będzie się kładł, to niech położy się na prawej stronie i gdy przyłoży policzek do łóżka, niech też powie: »Mój Allahu! Ciebie wychwalam i czczę! O mój Panie! Położyłem się z Twoim Imieniem. Z Twoim Imieniem też wstanę. Jeśli wstrzymasz i odbierzesz moją duszę, to obdarz ją przebaczeniem, potraktuj miłosiernie. Jeśli wyślesz z powrotem, to chroń ją tak, jak chronisz Swoje prawdziwe Sługi!«**". „Gdy się obudzi, niech powie: «**Niech będą dzięki Allahowi Najwyższemu, że moje ciało uczynił wypoczętym, oddał mi moją duszę i dał mi pozwolenie, żeby Go wychwalać»**"**.

Szlachetny Prorok powiedział do człowieka, który spał na twarzy: **„Oto sposób spania, którego Allah Najwyższy nie lubi!"**.

Według przekazu Hazrat Szerida bin Suwejda: „Szlachetny Prorok zobaczył kogoś, kto leżał podczas snu na twarzy. Podszedł do niego, dotknął go czubkiem nogi i powiedział: **»Ten sposób spania jest najbardziej nielubiany przez Allaha Najwyższego!«**". Tym śpiącym człowiekiem był jeden z Eshabu Suffe, Hazrat Abdullah bin Tahfe. Powiedział on: „Spałem w Mesdżidzie. Gdy spałem, leżąc na brzuchu i na twarzy, to ktoś dotknął mnie nogą i spytał się: »Kim jesteś?«. Odpowiedziałem: »Jestem Abdullah bin Tahfe«. I nagle zobaczyłem, że był to Wysłannik Allaha! Powiedział: **»Ten sposób leżenia jest najbardziej nielubiany przez Allaha Najwyższego«**".[499]

Szlachetny Prorok zawsze był z ablucją. Nie widziano nigdy, żeby nie odnowił jej, gdy wyszedł z ubikacji.

Sposób siedzenia Wysłannika Allaha

Hazrat Hanzala bin Hyzjem powiedział: „Poszedłem do Szlachetnego Proroka i zobaczyłem, że siedzi z podkurczonymi nogami".

Hazrat Dżabir bin Semure powiadomił też o tym, że Szlachetny Prorok po porannej modlitwie *salat* aż do wschodu słońca siedział w mesdżidzie z podkurczonymi nogami. Nigdy nie widziano, żeby Szlachetny Prorok, siedząc razem ze wspólnotą, wyciągał do przodu nogi.

Hazrat Szerid bin Suwejd powiedział: „Szlachetny Prorok zajrzał do mnie. Siedziałem wtedy, mając lewą rękę za plecami i opierając się na drugiej. Szlachetny Prorok oznajmił: **«Czyżbyś siedział jak ci, którzy wpadli w niełaskę?»"**. (Tymi, co wpadli w niełaskę są żydzi).

[499] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 262; V, 426.

Hazrat Kajle binti Mahreme powiedziała: „Widziałam, jak Szlachetny Prorok siedział z podciągniętymi nogami, kolana miał przyciśnięte do brzucha i obejmował je rękoma. Widziałam, że siedział w ten sposób w wielkiej powadze”.[500]

Szlachetny Prorok podczas jedzenia siedział też w prosty sposób. Nie odsuwał się za zamknięte drzwi, ani też nie stawał za zasłonami, ani też nie pozwalał ustawiać przed sobą talerzy z jedzeniem.

Szlachetny Prorok siadał na ziemi i z niej też jadł. Powiedział: **„Siedzę tak, jak powinien siedzieć poddany; jem tak, jak je poddany. Jestem tylko poddanym! Ten, kto odwraca się od Mojej Sunny, nie należy do Mnie!”**.[501]

Pewnego razu Szlachetny Prorok jadł oparty w miejscu, które znajdowało się powyżej Mekki. Przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) i powiedział: „O Muhammedzie! Czyżbyś, jadł jak królowie?!”. Szlachetny Prorok usiadł wtedy na ziemi.[502]

Pewnego dnia do Szlachetnego Proroka przyszedł Dżebrail (*alejhisselam*) wraz z innym aniołem, którego wcześniej nie widział. Ten anioł powiedział do Szlachetnego Proroka: „Allah Najwyższy pozdrawia Cię i daje Ci wolny wybór. Powiedział, że jeśli zechcesz, to możesz być Prorokiem-Sułtanem albo Prorokiem-Sługą”. Gdy Dżebrail (*alejhisselam*) powiedział do Wysłannika Allaha: „Okaż skromność!” – to Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Chcę być Prorokiem-Sługą”**. Po tym Szlachetny Prorok nigdy więcej nie jadł na stojąco, ani też oparty.

Sposób jedzenia i picia Wysłannika Allaha

Hazrat Ebu Dżuhajfe opowiedział: „Wysłannik Allaha oznajmił: »**Gdy jestem o coś oparty, nie jem**«”.[503] Są trzy rodzaje opierania się: opierać się na boku, siedzieć z podciągniętymi nogami, opierać się na jednej ręce i drugą ręką jeść. Ten trzeci sposób opierania się był karcony.

Wysłannik Allaha brał jedzenie trzema palcami: palcem wskazującym z dwoma palcami, które znajdują się po obu jego stronach.

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Jedzenie staje *się bereket* przez pobranie ablucji przed jedzeniem i po jedzeniu, a także umycie rąk!”**.[504]

„Kto pójdzie spać, nie zmywszy z rąk śladów i zapachu mięsa, tłuszczu, brudu, ten niech nie wini nikogo poza sobą za to, co mu się złego zdarzy!”.[505]

Szlachetny Prorok posiadał duże naczynie do gotowania, które nazywane było Garra. Po modlitwie *salat kuszluk* [modlitwa *salat* nieobowiązkowa przedpołudniem] przynosił to naczynie z jedzeniem Serid (albo Tirid, które było zrobione z chleba rozdrobnionego na kawałki i dużej ilości mięsa). Gdy muzułmanie zebrali się przy tym jedzeniu, to Wysłannik Allaha siadał na obu kolanach. Jeden beduin nie potrafił się

[500] Buhari, ‘*Isti’zan*’, 34; Ebu Dawud, ‘*Edeb*’, 25; Hejsemi, *Medżmau’z-Zewaid,* V, 423.
[501] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 381.
[502] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 380.
[503] TirmizI, *Szemail-i Szerif*, str. 164; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 86.
[504] Tirmizi, ‘*Et’ime*’, 39.
[505] Tirmizi, ‘*Et'ime*’, 48; Ebu Dawud, ‘*Et'ime*’, 54.

powstrzymać i powiedział: „Cóż to za siedzenie?!”. Szlachetny Prorok powiedział: **„Zaprawdę, Allah uczynił ze Mnie Sługę, który ładnie traktuje innych, nie uczynił ze Mnie zmuszającego i upartego! Chodźcie, zacznijcie jeść z brzegu! Nie jedzcie z góry i od środka. *Bereket* jedzenia znajduje się pośrodku, na górze. Gdy któryś z was będzie jadł, to niech nie je ze środka jedzenia, tylko z brzegu naczynia, ponieważ Błogosławieństwo zejdzie do niego ze środka!”**.[506]

Hazrat Omar bin Ebi Seleme powiedział: „W dzieciństwie byłem wychowywany przez Szlachetnego Proroka. Podczas posiłku moja ręka krążyła w naczyniu z jedzeniem. Wysłannik Allaha powiedział do mnie: »**O synu! Wypowiedz *Besmele*. Jedz prawą ręką! Jedz przed sobą!**«. Od tamtej pory zawsze tak jadłem”.[507]

Wysłannik Allaha oznajmił: **„Gdy dla jednego z was służący przygotuje i przyniesie jedzenie, to niech posadzi go przy jedzeniu, żeby on też zjadł, ponieważ ten służący zniósł gorąco, opary podczas gotowania tego jedzenia. Jeśli będzie stronił od tego, nie zrobi tego albo jedzenia będzie mało, to niech do ręki da mu na jeden, dwa kęsy”**.[508]

Szlachetny Prorok nie pogardzał żadnym jedzeniem. Gdy przyniesiono jedzenie, które lubił to jadł, a jak nie, to zostawiał i milczał. Nawet najmniejszemu darowi okazywał szacunek. Żadnego też daru nie wychwalał z tego względu, że lubił, ani też nie potępiał, ponieważ nie lubił.

Gdy jedzenie zostało przyniesione, to jadł po wypowiedzeniu *dua*: ***„Allahumme barik lena fima rezaktena wekyna azabennar. Bismillah*!”**.

Hazrat Aisze powiadomiła: „Wysłannik Allaha powiedział: »**Gdy jeden z was będzie jadł, to niech powie: ‘*Bismillah*’, wypowie imię Allaha Najwyższego. Jeśli zapomni powiedzieć przed jedzeniem, to niech powie: ‘*Bismillah*’ dla jedzenia wcześniejszego i późniejszego**«”.

Według przekazu Hazrat Umejjego bin Mahsziego pewien człowiek jadł bez wypowiedzenia *Besmele*. Szlachetny Prorok siedział i patrzył na niego. Jedzenia zostało na jeden kęs i gdy ten wkładał je do ust, to powiedział: „Dla jedzenia *ewweli we ahiri Bismillah*!”. Szlachetny Prorok się uśmiechnął. Potem powiedział: **„Szatan jadł razem z nim. Gdy ten człowiek wypowiedział imię Allaha Najwyższego, to szatan wszystko zwymiotował”**.

Szlachetny Prorok pobierając ablucję i *gusl*, nakładając buty, czesząc się, gdy było to możliwe, to rozpoczynał to z prawej strony. Gdy brał coś do ręki lub dawał, to brał lub dawał prawą ręką, wszystko rozpoczynał od prawej strony.[509]

„Gdy jeden z was będzie nakładał buty, to niech rozpocznie nakładanie od prawego buta! Gdy będzie je ściągał, to niech zacznie od lewego buta. Niech prawa noga podczas nakładania butów będzie *ewweli* (pierwszą)**, a przy ściąganiu *ahiri*** (ostanią)**”.**

---

[506] Ebu Dawud, ‘*Et’ime*’, 17.
[507] Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 204.
[508] Tirmizi, ‘*Et’ime*’, 44; Ebu Dawud, ‘*Et’ime*’, 51.
[509] Buhari, ‘*Wudu*’, 41.

Według przekazu Hazrat Abdullaha bin Omara: „Szlachetny Prorok oznajmił: **»Gdy któryś z was będzie jadł, to niech je prawą ręką, ponieważ lewą ręką je i pije szatan!«**”.[510]

Hazrat Seleme bin Ekwa przekazał od swojego ojca: „Szlachetny Prorok zobaczył, że Busr bin Raijul z plemienia Eszdża je lewą ręką. Powiedział do niego: **»Jedz prawą ręką!«**. Człowiek ten odpowiedział: »Nie starcza mi na to siły, nie jestem w stanie jeść prawą ręką!«. Szlachetny Prorok powiedział: **»Niech nie starczy mu na to siły! Jemu w jedzeniu prawą ręką przeszkodą jest tylko jego duma i pycha!«**. Od tamtej pory ten człowiek nie był w stanie więcej podnieść prawej ręki do ust!”.[511]

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Zaprawdę, nieskończenie Wielki i Zwycięski Allah będzie zadowolony z tych, którzy okazują Mu dziękczynienie po zjedzeniu lub napiciu się czegoś!”**.

Hazrat Ebu Daid'ul'Hudri powiedział: „Szlachetny Prorok, gdy coś jadł lub pił, tak się modlił: **»*Elhamdu lillahillezi at'amena we sekana we dżaalna Muslimin*«**”, co znaczy: 'Niech będą dzięki (*hamd*) Allahowi, który nas karmi, gasi pragnienie i uczynił nas muzułmanami'.[512]

Według przekazu Hazrat Ebu Umametulbahiliego: „Szlachetny Prorok po zakończeniu jedzenia tak się modlił: **»*Elhamdu lillahillezi kefana we erwana gajre mekfijjin wela mekfurin*«**”, co znaczy: 'Niech będą dzięki Allahowi, który zapewnia nam wystarczająco jedzenia, napojów i nie czyni nas niewdzięcznymi'.[513]

Według przekazu Ebu Hurejrego: „Szlachetny Prorok po jedzeniu mył ręce”.

Szlachetny Prorok nie przywiązywał wagi do świata i spraw ziemskich. Hazrat Abdullah bin Mesud opowiadał: „Szlachetny Prorok zasnął na macie i mata zrobiła Mu odcisk na boku. Gdy się obudził, to potarłem Jego bok. Powiedziałem: »O Wysłanniku Allaha, niech moi rodzice zostaną dla Ciebie poświęceni! Szkoda, że nas nie powiadomiliście, to przygotowalibyśmy coś na matę, żeby Wam nie zaszkodziła«. Spytaliśmy się: »Czy chcesz, żebyśmy znaleźli dla Ciebie miękki materac?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Na co Mi to, co należy do świata. Przykładem Mojego związku ze światem jest związek jeźdźca z drzewem, który po zatrzymaniu się na chwilę w jego cieniu, potem od niego odejdzie, by dalej ruszyć w drogę«**”.[514]

Według przekazu Hazrat Ebu Umametulbahiliego: „Szlachetny Prorok oznajmił: **»Wielki i Święty Allah zaproponował Mi, że zrobi dla Mnie nizinę Mekki ze złota. Powiedziałem: 'Nie! O Panie! Niech ja jeden dzień będę najedzony, jeden głodny. Podczas głodu, żeby Ciebie prosić i wspominać. A gdy będę najedzony, żeby okazać Tobie wdzięczność, podziękować!'.«.**”.[515]

---

[510] Muslim, '*Eszribe*', 142; Ebu Dawud, '*Et'ime*', 20; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, II, 8, 33; Bejheki, *es-Sunen*, II, 43.
[511] Beyhaki, *es-Sunen*, II, 45.
[512] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 315.
[513] Ibn Madże, '*Et'ime*', 16; Hakim, *el-Mustedrek*, IV, 150; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 315.
[514] Hakim, *el-Mustedrek*, IV, 344; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 334.
[515] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 381; Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda*, VII, 75.

Hazrat Aisze powiedziała: „Od zamieszkania w Medynie do śmierci Szlachetnego Proroka Rodzina i mieszkający w domu Szlachetnego Proroka nie najadali się do syta chlebem pszennym przez trzy dni, jeden po drugim”.[516]

Pożywienie Szlachetnego Proroka i z Nim mieszkających, przeważnie nie składało się z niczego więcej jak z chleba, jęczmienia i daktyli.

Wysłannik Allaha przed śmiercią dał Swój pancerz w zastaw żydowi zwanemu Ebu Szahma za jeden *wesk* (na początku islamu 1 *wesk* był równy 194, 3 kg) albo trzydzieści *sa* jęczmienia dla Swojej Rodziny.[517]

Hazrat Aisze powiedziała:

„Przysięgam na Allaha, który zesłał Muhammeda (*alejhisselam*) z prawdziwą religią i Księgą, że Wysłannik Allaha od czasu zesłania Mu proroctwa do śmierci nie widział sita, ani też nie jadł chleba z przesianej mąki”. Spytano się: „W takim razie jak jedliście jęczmień?”. Odpowiedziała: „Powiedziawszy: »Uf«, dmuchaliśmy na jego otręby!”.

„Przysięgam, że czekaliśmy też w domu Szlachetnego Proroka przez czterdzieści dni i nie było palone światło ani ogień”.[518]

„Mijały miesiące i w żadnym z mieszkań Wysłannika Allaha nie palił się ogień i nie było widziane, żeby unosił się z nich dym. Dwa miesiące minęły i nie wyrobiono chleba ani też nie gotowano w garnku jedzenia”.[519]

„Gdy naszym pożywieniem były daktyle i woda, to Szlachetny Prorok zmarł”.[520]

„Szlachetny Prorok jednego dnia nie jadł dwóch rodzajów jedzenia. Gdy nasycił się daktylami, to nie nasycił się chlebem, a gdy nasycił się chlebem, to nie nasycił się daktylami. **Właśnie to było powodem mojego płaczu**”.[521]

Hazrat Enes bin Malik powiedział też: „Nie widziałem i nie słyszałem o tym, żeby Szlachetny Prorok aż do Swojej śmierci jadł jedzenie na *hywan* (stół, ława, podwyższone miejsce do jedzenia) ani też cienkich placków chlebowych zrobionych z pszenicy, ani też mięsa z pieczonego jagnięcia”.[522]

Hazrat Ebu Hurejre powiadomił: „Szlachetny Prorok wypowiadał *dua*: »**Mój Allahu! Obdarz Rodzinę Muhammeda i mieszkających w Jego domu takimi racjami żywnościowymi, żeby nie poumierali z głodu**«”.

Wysłannik Allaha jadł na okrągłej skórze, którą nazywano *sofra*. Jej nazwa pochodzi od jedzenia dla udających się w podróż zwanego *sofra*.

---

[516] Nesai, ‘*Dehaja*’, 37; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 42; Bejheki, *es-Sunen*, II, 487; Bejheki, *Szu’ab-ul-iman*, II, 166; Gazali, *Ihja*, II, 877.

[517] Buhari: ‘*Buju*’, 33; ‘*Rehn*’, 5; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 160; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, IV, 271; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 334; Kastalani, *el-Mewahibu’l-Ledunijje*, str. 307.

[518] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 71; Hakim, *el-Mustedrek*, IV, 119; Bejheki, *Szu’ab-ul-iman*,VII, 314.

[519] Kastalani, *el-Mewahibu’l-Ledunijje*, str. 306.

[520] Buhari, ‘*Et’ime*’, 41; Muslim, ‘*Zuhd*’, 39; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 71; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 366.

[521] Kastalani, *el-Mewahibu’l-Ledunijje*, str. 306.

[522] Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, IV, 81; Bejheki, *Szu’ab-ul-iman*, II, 169.

Wysłannik Allaha nie mówił, żeby coś przygotowano do jedzenia. Jadł to, co było przygotowane.

Harat Aisze powiedziała: „Szlachetny Prorok przychodził do mnie i pytał się: **»Czy masz coś do jedzenia?«**. Gdy powiedziałam, że nie, to mówił: **»W takim razie będę pościł«**”.[523]

Pewnego dnia Szlachetny Prorok ponownie do nas przyszedł. Powiedziałam: »O Wysłanniku Allaha! Przyniesiono nam prezent«. Spytał się: **»Co to jest?«**. Odpowiedziałam: »Sprezentowano nam *hajs* (potrawa z daktyli, sera i tłuszczu)*«*.[524] Wysłannik Allaha powiedział: **»Ale Ja wstałem jako ten, który pości«**”.

Szlachetny Prorok lubił chałwę i miód z chlebem, potrawy z daktyli i z warzyw. Gdy przyniesiono Wysłannikowi Allaha mleko, to mówił: **„W mleku są dwa *bereket*”**[525].

Hazrat Abdullah bin Abbas opowiedział: „Ja i Halid bin Welid poszliśmy razem ze Szlachetnym Prorokiem do domu mojej ciotki, Mejmune bitni Haris. Ummu Hufejd sprezentowała Wysłannikowi Allaha masło i mleko. Moja ciotka spytała się: »Czy można dać Wam sprezentowanego mleka?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Można«**. Ciotka odeszła i przyniosła naczynie z mlekiem. Szlachetny Prorok napił się z niego. Ja znajdowałem się po prawej stronie Szlachetnego Proroka, zaś Halid bin Welid po lewej. Wysłannik Allaha podał mi resztę mleka i powiedział: **»Napij się! Jeśli chcesz, to możesz poczęstunkiem wyróżnić Halida«**. Powiedziałem: »W piciu po Tobie nigdy nikogo nie wyróżnię oprócz siebie«. Na to Wysłannik Allaha oznajmił: **»Nakarmiony przez Allaha niech powie: ‘*Allahumme barik lena fihi we at’amna hajran minhu*’. Mój Allahu! Obdarz nas Błogosławieństwem przez to jedzenie! Daj nam do zjedzenia jeszcze lepsze jedzenie od tego! Napojony przez Allaha mlekiem niech też powie: ‘*Allahumme barik lena fihi we zidna minhu*’. Mój Allahu! Obdarz nas Błogosławieństwem przez to mleko i dzięki niemu powiększ nasze dary! Nic nie jest równe mleku, które jest jednocześnie jedzeniem i napojem«**”.[526]

Muzułmanie z Medyny przynosili Wysłannikowi Allaha daktyle ze swoich pierwszych zbiorów. Wysłannik Allaha brał je do rąk i po wypowiedzeniu *dua* o urodzaj daktyli, wołał najmłodsze dziecko, które zobaczył i mu je oddawał. Mówił: **„Jeśli w domu nie znajdzie się daktyli, to mieszkańcy tego domu są głodni”**.

Według przekazu Enesa bin Malika: „Szlachetny Prorok lubił potrawy z dyni. Gdy przyniesiono potrawę z dyni, to stawiano ją przed Wysłannikiem Allaha. Wysłannik Allaha powiadomił, że najsmaczniejszym mięsem u owcy jest mięso z jej grzbietu”.[527]

Spytano się Hazrat Ummu Ejjub: „Mieszkałaś razem z Wysłannikiem Allaha w jednym domu przez siedem miesięcy. Jakie jedzenie Wysłannik Allaha najbardziej

---

[523] Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 196.
[524] Sujuti, *Ewsaf-un Nebi*, str. 97.
[525] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 393.
[526] Ebu Dawud, ‘*Eszribe*’, 21; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 284; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 397; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 220.
[527] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 391-393; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 188; Kastalani, *el-Mewahibu’l-Ledunijje*, str. 310.

lubił?". Ummu Ejjub odpowiedziała: „Nie widziałam nigdy, żeby kazał coś dla Siebie zrobić, ani też, żeby potępiał nielubiane jedzenie. Widzieliśmy, że był zadowolony, gdy zrobiliśmy mu *herise* (potrawa z pszenicy i mięsa owcy) i tę potrawę przyrządzaliśmy co pięć, sześć i dziesięć dni".[528]

Hazrat Ebu Musa'l Esz'ari powiadomił: „Widziałem, jak Szlachetny Prorok jadł mięso z kury".

Szlachetny Prorok lubił jeść jedzenie pozostałe na dnie naczynia. Powiedział: **„Ten, kto po zjedzeniu z jakiegoś naczynia wyskrobie resztki jedzenia, to będą one dla niego modliły się o wybaczenie"**.

Szlachetny Prorok jadł zielone daktyle z melonem, a także z ogórkami.[529]

Powiadomiono też, że Szlachetny Prorok tak powiedział: **„Eba Zer! Gdy gotujesz mięso, to dolej do niego wodę i doglądnij swoich sąsiadów, dzieląc się z nimi tą wodą"**.[530]

„Nie jest prawdziwym muzułmaninem ten, kto jest najedzony, gdy jego sąsiad jest głodny!".

„Czcijcie Allaha! Częstujcie innych jedzeniem! Rozpowszechniajcie *selam,* a wejdziecie do Raju!".[531]

„Posiłek jednej osoby starczy dla dwóch osób. Posiłek trzech osób starczy dla czterech osób. Posiłek czterech osób starczy dla ośmiu osób!".[532]

Hazrat Esma bitni Ebi Bekr powiedziała, że usłyszała, jak radził, żeby garnek był przykryty podczas gotowania jedzenia aż przestanie uchodzić się z niego para i Wysłannik Allaha powiedział: **„To jest największy *bereket*!"**.

Wysłannik Allaha podczas zdobycia Mekki udał się do domu Hazrat Ummuhani, która była córką Jego wujka, Ebu Taliba. Spytał się jej: **„Czy masz coś do jedzenia?"**. Hazrat Ummuhani powiedziała: „Nie! Mam tylko resztki czerstwego chleba i ocet! Jednak wstydzę się Ciebie tym poczęstować!". Szlachetny Prorok powiedział: **„Przynieś je. Rozdrobnij w wodzie. Przynieś też sól!"**. Po polaniu tego octem, zjadł i podziękował Allahowi Najwyższemu. Oznajmił: **„Ummuhani! Jak piękną okrasą jest ocet! Dom, w którym znajduje się ocet, nie jest uważany za dom pozbawiony przypraw"**.[533]

Gdy spytano się: „Który z napojów jest najsmaczniejszy?", to odpowiedział: **„Słodka i chłodna woda"**.[534]

---

[528] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 393.
[529] Tirmizi, *Szemail-i Szerif,* str. 213; Sujuti *Ewsaf-un Nebi,* str. 99.
[530] Tirmizi, '*Et'ime*', 30; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* V, 149; Bejheki, *es-Sunen,* II, 232.
[531] Hakim, *el-Mustedrek,* III, 14; Bejheki, *es-Sunen,* II, 259; Bejheki, *Szu'ab-ul-iman,* III, 424; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid,* V, 29.
[532] Ibn Madże, '*Et'ime*', 2; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XII, 320.
[533] Tirmizi, '*Et'ime*', 35; Hakim, *el-Mustedrek,* IV, 59; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk,* IV, 243; Tirmizi, *Szemail-i Szerif,* str. 181; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 307; Sujuti *Ewsaf-un Nebi,* str. 91; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* XXIV, 437.
[534] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 391.

Szlachetny Prorok pił wodę przyniesioną z Bujutussukji, która była w odległości dwóch dni drogi od Mekki.[535]

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Gdy któryś z was będzie jadł, to niech je prawą ręką. Gdy będzie pił, niech też pije z prawej ręki, ponieważ szatan pije i je lewą ręką”.**

„Gdy będziecie pić, to nie dmuchajcie do naczynia!”. Jak zostało zakazane dmuchanie w jedzenie i napoje, tak też i zakazane jest jedzenie i picie z naczyń zrobionych ze złota i srebra.

Szlachetny Prorok podczas picia wody z kubka brał dwa, trzy razy oddech i mówił: **„Tak jest korzystniej i jeszcze lepiej gasi pragnienie”**.

„Gdy będziecie pić, to nie pijcie jednym tchem”.

„Nie pijcie jednym tchem jak wielbłądy. Pijcie dwoma lub trzema łykami! Przed piciem powiedzcie: »*Bismillah*« i gdy oderwiecie usta od naczynia, też: »*Elhamdulillah*!«”.[536]

Hazrat Newfel bin Muawije powiedział: „Szlachetny Prorok, gdy coś pił, to brał trzy razy oddech. Na początku wypowiadał imię Allaha Najwyższego, *Besmele,* a na końcu okazywał Swoją wdzięczność, mówiąc »*Elhamdulillah*«”.[537]

Według przekazu Hazrat Aisze: „Wieczorem Szlachetny Prorok pił sok z winogron, który ranem przygotowano dla Niego w bukłaku, a rano pił ten, który przygotowano wieczorem”.

Zwyczajem Szlachetnego Proroka było mycie rąk przed jedzeniem i po, a także picie i jedzenie prawą ręką. Przed jedzeniem myli ręce najpierw młodsi, a po jedzeniu najpierw starsi.[538]

Do Sunny Wysłannika Allaha należy podczas posiłku jedzenie przed sobą z brzegu talerza, siedzenie na lewej nodze, prawą nogę mając podciągniętą. Nie powinno się wąchać i jeść tego, co jest bardzo gorące. Milczenie podczas jedzenia Szlachetny Prorok uznawał za nieodpowiednie. Było to zwyczajem pogan czczących ogień. Powinno się wesoło rozmawiać. Rozpoczęcie i zakończenie jedzenia solą jest Sunną Wysłannika Allaha, jest to także zdrowe.

Poznanie wiedzy o jedzeniu i piciu stoi przed poznaniem wiedzy o *ibadet*. Przed islamem jednym ze zwyczajów było jedzenie do syta. Codzienne jedzenie mięsa jest szkodliwe dla serca. Nie jest to miłe aniołom. Zaś rzadkie jedzenie mięsa, psuje etykę. Jedzenie zieleniny jest bardzo dobre. Posiłek pozbawiony potraw z warzyw był porównywany do głupiego starca.

Hazrat Imam Dżafer Sadyk powiedział: „Ci, którzy chcą mieć dużo dzieci i dużo majątku, niech jedzą dużo potraw pochodzenia roślinnego”.

---

[535] Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* VI, 100; Hakim, *el-Mustedrek,* IV, 154.

[536] Tirmizi, ‘*Eszribe*’, 13; Taberani, *el-Mu’dżemu’l Kebir,* XII, 166; Bejheki, *Szu’ab-ul-iman,* V, 116.

[537] Tirmizi, *Szemail-i Szerif,* str. 228; Sujuti *Ewsaf-un Nebi*, str. 100.

[538] Muslim, ‘*Eszribe*’, 142; Ebu Dawud, ‘*Et’ime*’, 20; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* II, 8, 33; Bejheki, *es-Sunen,* II, 43; Kastalani, *el-Mewahibu’l-Ledunijje,* str. 315.

Najpierw powinno się usiąść do jedzenia, potem jedzenie powinno być przyniesione. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Jestem sługą. Podczas jedzenia siedzę na ziemi jak słudzy”**.[539]

Nie powinno się jeść dużo, a także nim się nie zgłodnieje. Od jedzenia powinno się wstać, nim się naje do syta. Nie powinno się śmiać, jeśli nie zdarzyło się coś zaskakującego. Szlachetny Prorok oznajmił: **„Na czele dobrych spraw stoi głód, a na czele złych – sytość”**. Smak jedzenia wzrasta z wielkością głodu. Sytość wywołuje zapominanie, ociemnia serce i psuje krew jak alkohol. Głód oczyszcza rozum, poleruje serce.

Nie powinno się jeść razem ze złymi ludźmi. Gorące jedzenie powinno się studzić pod przykrywką. Wysłannik Allaha powiedział: **„Jedzcie i pijcie prawą ręką”**. Gdy Szlachetny Prorok jadł chleb z arbuzem, to prawą ręką brał chleb, a arbuz jadł lewą ręką. Chleb powinno się rozrywać dwoma rękoma, a nie jedną.[540]

Kęsy powinny być małe i powinno się dobrze przeżuwać. Podczas jedzenia nie powinno się rozglądać na prawo i lewo lub w górę, tylko patrzeć na swoje porcje i przed siebie. Nie powinno się otwierać ust szeroko. Podczas jedzenia nie powinno się wycierać rąk o siebie, głowę. Gdy się kicha lub kaszle, to powinno się odwrócić głowę do tyłu.

Niezaproszony nie powinien siadać do jedzenia. Nie powinno się zjeść więcej od innych. Po jedzeniu powinno się pomodlić, żeby nie używało się tego w popełnianiu grzechu. Powinno się pomyśleć o tym, że będzie się z tego rozliczanym w Dniu Sądu. Powinno się jeść w intencji wzmocnienia siebie do robienia *ibadet*. Gdy jest się głodnym, to powinno się jeść pomału. Jedzenie powinni najpierw rozpocząć starsi. Nie powinno się nikogo zmuszać do jedzenia, mówiąc więcej niż trzy razy: »jedz«. Gdy się je razem z innymi, to nim goście się nie najedzą, nie powinno się odsuwać od jedzenia.

Wysłannik Allaha mało jadł i zwracał uwagę na to, żeby nie jeść za dużo. Powiedział: **„Serce człowieka jest jak zasiew na polu uprawnym. Jedzenie jest jak deszcz. Jak nadmiar wody niszczy zasiewy, tak nadmiar w jedzeniu zabija serce. Allah Najwyższy nie kocha tych, którzy dużo jedzą i piją”**.

Wysłannik Allaha polecał, żeby jedna trzecia żołądka była wypełniona jedzeniem, jedna trzecia napojami i przynajmniej jedna trzecia była wypełniona powietrzem, tj. żeby była pusta. Najlepszym stanem jest mało spać i mało jeść. Dużo jeść jest powodem chorób, a mało jeść najlepszym lekarstwem. Jedzenie dla jednej osoby wystarczy dla dwóch. Gość nie powinien poza solą i chlebem oczekiwać czegoś innego od gospodarza domu. Gospodarz powinien podsuwać jedzenie gościowi.

Kalif Harunnurreszid polewał z dzbanka wodę na ręce gości. To, co upadnie na ziemię, jeśli na czyste miejsce, to powinno się jeść, a jak na brudne, to dać kotom lub innym zwierzętom. W ten sposób wzrasta *bereket* w domu. Skorzystają z niego nawet wnukowie. Jeśli nie pozbiera się z ziemi tego, co upadło, to szatan będzie to jadł.

---

[539] Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 381; Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 86.

[540] Muslim, ‘*Eszribe*’, 142; Ebu Dawud, ‘*Et’ime*’, 20; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, II, 8, 33; Bejheki, *es-Sunen*, II, 43; Kastalani, *el-Mewahibu’l-Ledunijje*, str. 315.

Do Sunny Wysłannika Allaha należy czyszczenie zębów po jedzeniu *myswak* lub wykałaczką. Czystość wzmacnia wiarę. Po jedzeniu powinno się pomodlić za gospodarza domu, żeby zyskał *bereket*, miłosierdzie i wybaczenie. Potem powinno się poprosić o zezwolenie na odejście i zaprosić do siebie na jedzenie.

Podczas jedzenia nie powinno się mówić o czymś strasznym i obrzydliwym, a także o śmierci i o chorobach. Nie powinno się przyglądać przynoszonemu jedzeniu. Nim nie połknie się jednego kęsa, to nie powinno się wyciągać ręki po drugi kęs. Podczas jedzenia nie powinno się wstawać i odchodzić, jeśli to jest nawet modlitwa *salat*. Powinno zrobić się ją przed jedzeniem lub po. Jeśli przygotowane jedzenie ostygnie lub się zepsuje, a jest jeszcze czas na modlitwę *salat*, to powinno się jeść przed modlitwą. Po zebraniu jedzenia, wstaje się od stołu. Nie powinno się jeść czegokolwiek, idąc i na stojąco.

Nie powinno się iść spać, gdy ma się w buzi i na rękach zapach mięsa, jedzenia. Powinno się myć ręce także dzieciom. Nie powinno się kłaść spać, będąc najedzonym do syta. Środki spożywcze powinno się brać miarką, nie powinno używać się bez mierzenia, za dużo. Będzie to marnotrawstwo. Naczynia z jedzeniem i napojami powinny być przykryte. Nie powinno się pić wody, pochylając się do rzeki, zbiornika. Nie powinno się też pić prosto z dzbanka, naczynia, a także ze stłuczonego miejsca na kubku, filiżance, szklance.

W lecie powinno się pić chłodne napoje. Wysłannik Allaha lubił pić chłodne sorbety. Wodę Zemzem można pić na stojąco. Powiedziane zostało, że podróżnik może pić na stojąco każdą wodę. Nie powinno się pić wody, gdy jest się głodnym. Wodę powinno się pić pomału, ssąc ją.

Wysłannik Allaha lubił jedzenie zwane *herise* (*keszkek*). Gotowania *herise* nauczył się od Dżebraila (*alejhisselam*). *Herise* bardzo wzmacnia człowieka. Wszyscy prorocy jedli chleb z jęczmienia. Wysłannik Allaha lubił deser z dyni i zupę z soczewicy, a także mięso ze zwierząt łownych i owcy. Lubił mięso z ramienia, łopatki i piersi owcy, bardzo lubił też mięso z piersi kozy. Mięso kozy jest lekkostrawne, dla wszystkich odpowiednie.[541]

Mięso samców jest łatwiejsze do strawienia od mięsa samicy, a mięso białe jest bardziej strawne od mięsa ciemnego. Ze względu na trawienie i smak, mięso owcy i mleko krowy są lepsze. Ze zwierząt łownych najlepsze jest mięso jelenia. Mięso zająca jest dozwolone. Szlachetny Prorok je jadł. Mięso ptaków, kurczaka jest dla wszystkich korzystne. Najlepszym mięsem z drobiu jest mięso kurze.

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Jak piękną przyprawą jest ocet!”**. Ocet należy do najpożyteczniejszych przypraw. Daktyle też są przyprawami, tzn. je się je z chlebem. Winogrona są przyprawą i jednocześnie owocem. Jedzenie winogron z chlebem należy do Sunny. Jedzenie samych daktyli też jest Sunną. Jedzenie rodzynek, orzechów włoskich, migdałów jest Sunną. Miód jest zdrowy. Siedemdziesięciu proroków modliło się o Błogosławieństwo dla miodu. Wysłannik Allaha bardzo lubił daktyle. Jadł daktyle razem z melonem i arbuzem. Arbuz i melon oczyszczają nerki, usuwają ból głowy,

[541] Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 188.

wzmacniają oczy. Jedząc ryż, powinno się wypowiadać *salewat szerif*. Wysłannik Allaha wychwalał jedzenie bobu razem ze strąkami. Jedzenie orzechów włoskich z serem jest zdrowe, jedzenie ich samych jest szkodliwe. Powinno się je jeść z czymś innym. Szlachetny Prorok brał kiść winogron do lewej ręki, a winogrona jadł prawą ręką. W każdym melonie, arbuzie i granacie znajduje się jedna kropla wody z Raju. Jeden granat powinno się jeść samemu i uważać na to, żeby żadna kropla z niego się nie zmarnowała. Granat jest dobry na kołatanie serca i wzmacnia żołądek. Jedzenie ogórków z solą, a orzechów włoskich z miodem należy do Sunny Wysłannika Allaha. Wysłannik Allaha wychwalał bakłażany i polecał robienie oliwy.

W ostatnim posiłku Wysłannika Allaha znajdowała się cebula. Wysłannik Allaha powiedział: **„Cebulę i czosnek jedzcie ugotowane”**. Aniołom sprawia przykrość ich zapach.

Zajęcia Wysłannika Allaha w domu i poza domem

Hazrat Husejin powiedział: „Spytałem się mojego ojca o zajęcia w domu Wysłannika Allaha. Mój ojciec tak opowiadał:

»Szlachetny Prorok od wejścia do domu Swój czas dzielił na trzy części: *ibadet* dla Allaha, pomoc w pracach domowych i Swoje osobiste zajęcia.

Czas, który poświęcał Sobie, podzielił między Sobą a ludźmi. W tym czasie mogli do Niego przyjść tylko wybrani Sahabe. Przez nich przekazywał, wyjaśniał sprawy religijne muzułmanom, żadnej sprawy, którą byli zainteresowani, nie odkładał na później i nie gromadził ich.

Czas poświęcony dla wspólnoty Szlachetny Prorok miał zwyczaj dzielić między Sahabe według ich stopnia w religii i według tego ich wołał. Niektórzy z nich mieli jedną sprawę, niektórzy dwie, a niektórzy jeszcze więcej. Szlachetny Prorok zajmował się ich religijnymi potrzebami, odpowiadał na pytania i potem też mówił: **‘Obecni tutaj niech powiadomią o tym tych, których tutaj nie ma! Przekażcie Mi sprawy tych, którzy sami tutaj nie przyszli. Zaprawdę, Allah Najwyższy w Dniu Ostatecznym na moście Syrat postawi mocno na nogi tych, którzy przekazali sprawy tego, kto tutaj sam ich nie przedstawił!’**.

Przy Szlachetnym Proroku o innych sprawach nie mówiono. Zresztą Sam też poza tymi sprawami innych nie przyjmował. Ten, kto przyszedł do Szlachetnego Proroka, wchodził jako aspirant, a wychodził jako ten, który poznał smak największej nauki«”.

Hazrat Husejin spytał się swojego ojca o to, co robił Szlachetny Prorok po wyjściu z domu. O tym tak opowiedział:

„Szlachetny Prorok nie rozmawiał na ulicy. Mówił tylko wtedy, gdy to było korzystne dla muzułmanów, gdy mogło doprowadzić ich do przyjaźni, zniszczyć między nimi oziębłość i nieporozumienia. Z każdego plemienia ugaszczał człowieka o wysokiej

moralności i robił go zwierzchnikiem plemienia.[542] Nikomu nie żałował miłego słowa i uśmiechu.

Gdy nie widział kogoś ze Swoich Towarzyszy, to go szukał, pytał się o niego. Wychwalał dobro i je polecał, zło zaś poniżał i osłabiał. Każdy Jego czyn był powściągliwy, nie było w nim rozbieżności. Lękając się o to, że muzułmanie staną się nieuważni, ciągle ich ostrzegał.Wysłannik Allaha był doskonały w robieniu *ibadet* i w posłus zeństwie. Nie naruszał prawa, ani też nie popełniał błędów podczas jego przestrzegania. Jemu najbliżsi należeli do najlepszych z ludzi.

W zgromadzeniach nie wyznaczał Sobie miejsca i nie pozwalał, żeby tak robiono. Gdy przyszedł do jakiegoś zgromadzenia, to bez względu na to, gdzie to było, nie przechodził przez innych, siadał na końcu i tak nakazywał też robić muzułmanom. Tych, którzy razem z Nim siedzieli, traktował w taki sposób, że każdy z nich myślał, że ma szczególne miejsce u Wysłannika Allaha, że od niego nie ma nikogo wartościowszego.[543]

Tym, którzy przychodzili do Niego z problemami, życzeniami, nie odmawiał, pomagał albo miłym, łagodnym słowem odsyłał. Wszystkich ludzi serdecznie przyjmował, bez względu na to, kim byli. Był dla nich jak miłosierny ojciec. Pod względem prawa wszyscy byli u Niego równi.

W jego zgromadzeniach nie podnosił się żaden głos, nikt nikogo nie winił, ani też nie ujawniał błędów i braków innych. Zgromadzeni przy Szlachetnym Proroku byli sobie równi a między sobą różnili się tylko pobożnością. Wszyscy byli skromni. Obdarzali szacunkiem starszych, a wobec młodszych byli miłosierni, potrzebujących stawiali przed innym i starali się spełnić ich potrzeby, a samotnych, podróżników, obcych ochraniali i opiekowali się nimi.

Szlachetny Prorok był zawsze uśmiechnięty i łagodny, miłosierny i litościwy. Nie miał twardego serca. Z nikim się nie kłócił, nie krzyczał i nie mówił złych słów. Nikogo nie zawstydzał. Nie był chytry. Odwracał wzrok od tego, co Mu było niemiłe.

Szlachetny Prorok trzymał się z daleka od tych trzech spraw: spierania się z ludźmi, mówienia za dużo, zajmowania się czymś niepotrzebnym.

Nikogo ani bezpośrednio, ani za plecami nie krytykował, źle o nikim nie mówił. Niczyich błędów, wstydliwych postępków nie rozpatrywał. Na temat nikogo nie mówił słów, które nie byłyby dla niego pożyteczne i dobre".

Szlachetny Prorok oznajmił: **„Gdy zobaczycie, że ktoś potrzebujący zwraca się o coś, to pomóżcie mu w zdobyciu tego"**.

Nie akceptował pochwał, które były niezgodne z rzeczywistością. Jeśli mówiono sprawiedliwie, to nie przerywał nikomu w mówieniu. Jeśli sprawiedliwość została naruszona, to przerywał w mówieniu, żeby przeszkodzić lub opuszczał zgromadzenie.

Milczenie Szlachetnego Proroka było spowodowane mądrością, powściągliwością, aprobatą i zadumą. Aprobata była widoczna w równym traktowaniu i wysłuchiwaniu ludzi. Zaduma była widoczna w myśleniu o świecie i czynach dotyczących życia

[542] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 254; Wakidi, *el-Megazi*, III, 925; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 262; Taberani, *el-Mu'dżemu'l Kebir,* II, 289; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 364.
[543] Gazali, *Ihja*, II, 880.

pozagrobowego. Mądrość i cierpliwość były w nim zebrane. Żadna sprawa dotycząca spraw ziemskich Go nie gniewała.

Jeśli chodzi o powściągliwość to w tej cnocie zostały zebrane cztery zalety: w posłuszeństwie Allahowi Najwyższemu brał to, co było najlepsze; zostawiał to, co było brzydkie; Swoją wolę skupiał na tym, co zapewni Jego wspólnocie szczęście na ziemi i w życiu po śmierci.

Nie widziano, żeby Szlachetny Prorok w jakiejkolwiek sprawie powiedział: „Nie". Gdy chciano od Niego, żeby coś zrobił, to mówił: **„Może być"**, a jak nie chciał, to milczał i po tym milczeniu rozumiano, że nie chce tego zrobić.

Starał się, żeby wszyscy zdobyli szczęście na ziemi i w życiu przyszłym. Podczas jednej z bitew, gdy chciano od Niego, by zmówił *dua*, żeby doszło do unicestwienia niewierzących, powiedział: „Ja nie zostałem zesłany dla złorzeczenia, żeby ludzie znosili karę. Ja zostałem zesłany dla zrobienia wszystkim dobra, żeby ludzie zyskali błogostan".

W Surze Enbija 107 powiadomione jest w tym znaczeniu: **«My Ciebie posłaliśmy tylko jako miłosierdzie i dobro dla światów»**.

Tak Hazrat Hind bin Ebi Hale opowiadał o sposobie chodzenia Szlachetnego Proroka: „Szlachetny Prorok idąc, podnosił rześko nogi z ziemi, nie rozstawiał ich, chodził pochylony do przodu, jakby schodził z wysokiego miejsca, szedł spokojnie i z godnością. Gdy chciał spojrzeć, to zwracał się całym ciałem w tę stronę. Nie rozglądał się wokoło. Jego patrzenie w ziemię było dłuższe od patrzenia na niebo. Zaś patrzył na ziemię tylko kątem oka. Szedł za Swoimi Towarzyszami. Gdy kogoś spotkał, to najpierw Sam pozdrawiał".

Hazrat Ebu Hurejre powiedział: „W chodzeniu nie widziałem nikogo, kto by szybciej chodził od Szlachetnego Proroka. Szedł tak, jakby ziemia pod Jego nogami się obracała. Z trudem nadążaliśmy za Nim, bardzo się zmuszaliśmy, żeby Go dogonić, zaś On szedł bardzo swobodnie".[544]

Hazrat Enes bin Malik powiadomił: „Gdy Szlachetny Prorok kogoś spotkał, to witał się z nim, robiąc ***musafaha*** (forma powitania; dwie osoby, które się spotkały, obejmują nawzajem swoje ręce tak, że obie strony dłoni witanego mają w swoich rękach i patrzą sobie nawzajem na twarze) i nim ten ktoś nie odsunął swojej ręki, to On nie zabrał Swojej, gdy nie odwrócił się twarzą, to On też się nie odwracał.

Spytaliśmy się Szlachetnego Proroka: »O Wysłanniku Allaha! Czy niektórzy z nas mają się wobec innych pochylać?«. Wysłannik Allaha odpowiedział: **»Nie!«**. Gdy spytaliśmy się: »Czy niektórzy z nas mają się z innymi obejmować?«. Szlachetny Prorok odpowiedział: **»Nie! Jednak róbcie *musafaha*!«**".[545]

Hazrat Bera bin Azib powiadomił też o słowach Szlachetnego Proroka: **„Gdy dwóch muzułmanów się spotka i pozdrowi, robiąc *musafaha,* to nim się rozejdą, uzyskają wybaczenie Allaha"**.

---

[544] Tirmizi, '*Menakib*', 12; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned,* II, 350; Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 380; Ibn Asakir, *Tarihu Dimaszk*, III, 267; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 282.

[545] Ibn Madże, '*Edeb*', 15; Ebu Ja'la, *el-Musned*, IV, 197.

Szlachetny Prorok był zawsze zamyślony. Więcej milczał, niż mówił. Nie mówił bez potrzeby. Gdy rozpoczynał i kończył mówić, to wypowiadał imię Allaha. Mówił krótko i znacząco. Słowa Wysłannika Allaha były zawsze prawdziwe i na miejscu. Wysłannik Allaha mówiąc, nie używał ani za mało słów, ani też za dużo.

Nie łamał nikomu serca, ani też nikim nie pogardzał. Nawet najmniejszemu darowi okazywał szacunek, żadnego daru nie krytykował. Żadnego daru nie wychwalał, ponieważ ten Mu się spodobał, ani też nie poniżał, ponieważ Mu się nie podobał.

Wysłannik Allaha nie gniewał się o sprawy ziemskie, które robione były dla życia na ziemi. Jednak, gdy chciano naruszyć jakieś prawo, to nim się o nie nie upomniał, to nic nie było w stanie poskromić Jego gniewu. Nigdy nie gniewał się ze względu na Siebie i się nie mścił. Gdy chciał coś pokazać, to nie pokazywał palcem, lecz całą ręką. Gdy się zdziwił, to odwracał ręce w przeciwną stronę od tej, w którą były skierowane. Jeśli miał zwrócone w stronę nieba, to odwracał je w stronę ziemi, a jak miał zwrócone w stronę ziemi, to odwracał w stronę nieba. Gdy mówił, to poruszał rękoma, prawą dłonią uderzał w wewnętrzną część lewego kciuka. Gdy się zirytował, to od razu się uspakajał i nie dawał poznać po Sobie, że się rozgniewał. Gdy był zadowolony, wesoły, to przymykał oczy. Jego największym rodzajem śmiechu było uśmiechanie. Podczas uśmiechu było widać Jego zęby, które wyglądały jak koraliki z pereł.[546]

Każdy muzułmanin powinien brać przykład z Wysłannika Allaha. Każdy muzułmanin potrzebuje zmienić swoją etykę na etykę Allaha, ponieważ Wysłannik Allaha oznajmił: **„Przyjmijcie etykę Allaha Najwyższego!**".

I tak na przykład, jednym z atrybutów Allaha Najwyższego jest ***Settar***, co znaczy: 'Ten, który ukrywa grzechy'. Muzułmanin powinien też ukrywać wstydliwe postępki, błędy i braki swojego brata w religii. Allah Najwyższy wybacza grzechy Swoim Sługom. Muzułmanie też powinni wybaczać sobie nawzajem braki i winy. Allah Najwyższy jest miłosierny, posiada dużo łask i dobrodziejstw. Muzułmanin powinien być hojny i miłosierny.

Wysłannik Allaha posiadał bardzo dużo pięknych cech. Każdy muzułmanin powinien je poznać i brać je za przykład. W ten sposób uratuje się od nieszczęścia i trudności w życiu na ziemi oraz w życiu po śmierci, a także zyska orędownictwo Szlachetnego Proroka.

Ubrania Wysłannika Allaha

Szlachetny Prorok posiadał ubranie, które zwane było Hybere. Hybere to materiał jemeński w paski, utkany z bawełny i lnu. Szlachetny Prorok bardzo lubił nosić Hybere.

Szlachetny Prorok posiadał też ubranie zwane Izar (libas), które było jednoczęściowe i dłuższe od koszuli. Izarem nazywa się też „pesztemal" (przepaskę na biodrach). Izar Szlachetnego Proroka był utkany z włosia.

Hazrat Ebu Burde powiedział: „Gdy poszliśmy w odwiedziny, to Hazrat Aisze wyciągnęła sfilcowane ubranie Mulebbede i zrobiony w Jemenie gruby Izar.

[546] Kadi Ijad, *Szifa-i Szerif*, str. 132; Sujuti *Ewsaf-un Nebi*, str. 85.

Przysięgając, powiedziała: »Oto w tym ubraniu została odebrana dusza Wysłannika Allaha!«".[547]

Szlachetny Prorok w chłodne zimowe noce robił modlitwę *salat* w pesztemalu z wełny, który nie był ani za twardy ani za miękki.

Szlachetny Prorok ostrzegł muzułmanów, którzy nosili Izar i ciągnęli nim po ziemi, że w Dniu Ostatecznym Allah Najwyższy nie będzie patrzył na nich z miłosierdziem. Do Hazrat Dżabira bin Sulejma powiedział: **„Podnieś swój Izar do połowy łydki! Jeśli nie jesteś tego w stanie zrobić, to opuść do kostek! Strzeż się przedłużania jego tak, że będzie się ciągnął po ziemi, ponieważ to jest oznaką pychy. Allah zaś nie lubi, jak ktoś się pyszni!"**.[548]

Z tego względu Hazrat Abdullah bin Omar opuszczał Izar do połowy łydki, na niego nakładał koszulę i potem *rida* (kaftan, ubranie wierzchnie).

Szlachetny Prorok, przyjmując delegacje, nakładał na siebie zielony Hadrami Rida. Za czasów kalifatu ten *rida* był zwijany i przechowywany przez kalifów. Podczas Ramadanu i Święta Składania Ofiar kalifowie nakładali go na siebie.

Szlachetny Prorok posiadał dwa ubrania z Suhar (miasteczko w Omanie). Miał też koszulę z tego samego miejsca. Koszule robione w Suhar zostały nazywane nazwą tej miejscowości. Najbardziej ulubionym ubraniem Szlachetnego Proroka była koszula (*kamis*). *Kamis* nazywa się tylko koszule zrobione z bawełny. Koszule Szlachetnego Proroka były długości rękawa do przegubu.

Szlachetny Prorok posiadał też koszulę zrobioną z bawełny z Suhul (Jemen) nazywaną „Suhulije".

Szlachetny Prorok nosił białe ubranie. O białym ubraniu powiedział: **„Z waszych ubrań nakładajcie białe ubranie! Żywi niech noszą białe ubranie, zmarłych owijajcie w białe całuny, ponieważ to ubranie jest dla was najlepsze i najkorzystniejsze!"**.[549]

Widziano też, że Szlachetny Prorok nosił zielone ubranie. Hazrat Ebu Rimse powiedział, że widział, jak Szlachetny Prorok miał na Sobie zielone ubranie, które składało się z dwóch części (ubranie pod spód i na wierzch).[550]

Szlachetny Prorok nosił też czerwone ubranie zwane Hulle. Hazrat Berra bin Azib powiedział: „W czerwonym Hulle z włosami do koniuszków ucha nie widziałem nikogo piękniejszego od Wysłannika Alaha".[551]

---

[547] Muslim, '*Libas'*, 57; Ebu Dawud: '*Libas*', 7; Ibn Madże, '*Libas'*, 1; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 453; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 326; Sujuti *Ewsaf-un Nebi*, str.78; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, V, 174.

[548] Ebu Dawud, '*Libas*', 27; Bejhakî, *es-Sunen*, II, 325; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 321; Sujuti *Ewsaf-un Nebi*, str. 78.

[549] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 449.

[550] Tirmizi, '*Edeb*', 48; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 450; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 97; Ebu Nuajm, *Hiljet-ul-ewlija*, IX, 40.

[551] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 450.

Szlachetny Prorok miał czerwony *dżubbe* (kaftan), który nakładał w Piątki i w święta. Posiadał także *dżubbe* z Jemenu. *Dżubbe* z Damaszku nakładał podczas wypraw wojennych.

Szlachetny Prorok podczas wojen ubierał się w kaftan zrobiony z materiału Tajlesan, który nosili też szachowie perscy. Ten kaftan znajdował się u Hazrat Aisze aż do jej śmierci. Potem wzięła go Hazrat Esma binti Ebi Bekr. Chorzy zyskiwali uzdrowienie, gdy byli kąpani wodą, w której był ten kaftan prany.[552]

Szlachetnemu Prorokowi wysłano kaftan, który należał do Hassana, brata Dumetuldżendela Hakima Ukejdira. Był on zrobiony z atłasu i wyhaftowany złotymi nićmi. Szlachetny Prorok ubrany w ten kaftan wszedł na minber, usiadł tam i nic nie powiedziawszy, zszedł. Muzułmanie dotykali i głaskali Go po tym *dżubbe* i wpadli w zachwyt, widząc jego piękno. Szlachetny Prorok powiedział: **„Jesteście zachwyceni jego pięknem" Bardzo wam się spodobał?"**. Odpowiedzieli: „Nie widzieliśmy od niego piękniejszego!". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Przysięgam na Allaha Najwyższego, że rajskie chusteczki Sa'da bin Mu'aza są od tego, co widzicie jeszcze piękniejsze i przyjemniejsze!"**.

Pewnego razu Szlachetny Prorok nałożył na siebie kaftan, który mu sprezentowano i robił w nim modlitwę *salat*. Gdy skończył modlitwę *salat,* to ze wstrętem od razu go z Siebie ściągnął i powiedział: **„To nie pasuje pobożnym!"**. Ten kaftan posłał do Hazrat Omara, który spytał się: „O Wysłanniku Allaha, dlaczego tak spieszyliście się z jego ściągnięciem?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Dżebrail zakazał Mi ubierać się w ten kaftan!"**. Hazrat Omar przyszedł z płaczem i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Dałeś mi to, czego nie chcesz nosić. Co ja mam z tym zrobić?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Nie dałem ci go po to, żebyś go ubierał, tylko żebyś sprzedał"**. Hazrat Omar sprzedał ten kaftan za dwa tysiące dirhemów.

Władca Bizancjum sprezentował Szlachetnemu Prorokowi długie, lekkie futro ze złotymi haftami. Gdy Szlachetny Prorok ubrał się w nie, to ludzie powiedzieli: „O Wysłanniku Allaha! Czyżby zesłano to Tobie z nieba?". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Bardzo wam się to spodobało? Przysięgam na Allaha Najwyższego, że nawet jedna chusteczka z chusteczek Sa'da bin Mu'aza w Raju jest od tego, co widzicie jeszcze piękniejsza i jeszcze lepsza!"**.

Potem posłał to futro do Hazrat Dżafera bin Ebi Taliba. Gdy Hazrat Dżafer ubrał się w nie, to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Nie posłałem tego tobie po to, żebyś to nosił!"**. Hazrat Dżafer powiedział: „Jeśli mam nie ubierać, to co mam z tym zrobić?". Szlachetny Prorok oznajmił: **„Wyślij do Nedżasziego!"**.

Szlachetnemu Prorokowi sprezentowano dwuczęściowe ubranie z jedwabiu zwanego Sijera ze wzorem w żółte prążki. Szlachetny Prorok to ubranie wysłał do Hazrat Aliego. Gdy Szlachetny Prorok zobaczył, że Hazrat Ali ubrał się w nie, to po Jego twarzy można było poznać, że się rozgniewał i powiedział: **„Nie dałem ci to po to, żebyś nosił. Wysłałem, żebyś porozrywał je na kawałki i rozdał wśród kobiet na chusty na**

[552] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 327.

głowę”. Na to Hazrat Ali podarł ubranie na kawałki i rozdał je wśród kobiet z Rodziny Szlachetnego Proroka.

Wśród prezentów dla Szlachetnego Proroka od Nedżasziego z Etiopii znajdował się płaszcz egipskiej roboty.

Zdarzało się, że Szlachetny Prorok nosił wełniane czarne ubranie. Hazrat Aisze powiedziała: „Dla Wysłannika Allaha (*alejhisselam*) zrobiono ubranie z czarnej wełny. Gdy je ubrał i się spocił, to poczuł zapach wełny. Od razu je ściągnął, ponieważ lubił tylko ładne zapachy”.

Hazrat Omar zobaczył, że przed mesdżidem wystawiono na sprzedaż dwuczęściowe ubranie Sijera z jedwabiu i przyniósł je dla Szlachetnego Proroka. Powiedział: „O Wysłanniku Allaha! To ubranie kupiłem dla Ciebie, żebyś ubierał je w Piątki, w święta i podczas przyjmowania delegacji”. Szlachetny Prorok oznajmił: **„To ubranie jest tylko dla tych, którzy nie zostaną obdarzeni darami w *ahiret*! Tylko ci, którzy nie zostaną obdarzeni darami w *ahiret*, noszą takie ubrania!”**. Potem wysłał do Hazrat Omara *dżubbe* z atłasu. Hazrat Omar poszedł z *dżubbe* do Szlachetnego Proroka i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Usłyszałem od Ciebie, że powiedziałeś: »To ubranie jest tylko dla tych, którzy nie zostaną obdarzeni darami w *ahiret*! Tylko ci, którzy nie zostaną obdarzeni darami w *ahiret*, noszą te ubrania! Potem to mi wysłałeś!?«”. Szlachetny Prorok odpowiedział: **„Wysłałem to tobie po to, żebyś sprzedał i za zapłatę kupił to, co potrzebujesz, żebyś z tego skorzystał. Nie wysłałem ci po to, żebyś nosił!”**.

Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) oznajmił:

„Allah Najwyższy odwróci twarz od tego, kto ubrał się na pokaz, aż ściągnie z siebie to ubranie. W Dniu Ostatecznym ubierze go w poniżające ubranie”.

„Ubierającego się na pokaz i dla sławy, Allah Najwyższy ubierze w Dniu Ostatecznym w to ubranie, a potem go ogniem podpali”.

„*Burde*” [narzutka] jest ubraniem pochodzenia jemeńskiego w paski i obwija się nim na biodrach jak Ihramem. *Burde* nazywa się też „*aba*” i „*hyrka*”.

Sehl bin Sa’d powiedział: „Pewna kobieta przyniosła utkane przez siebie *burde* dla Wysłannika Allaha i powiedziała: „O Wysłanniku Allaha! Sama to utkałam. Przyniosłam, żebyś je nosił”. Wysłannik Allaha przyjął je, ponieważ potrzebował. Przyszedł do nas ubrany w to *burde*. Pewien człowiek ze wspólnoty przejechał po nim ręką i powiedział: „O Wysłanniku Allaha! Nie ma piękniejszego *burde* od tego! Czy pozwolisz mi go ubrać?”. Wysłannik Allaha odpowiedział: **„Tak, możesz!”**. Posiedział jeszcze trochę ze wspólnotą i potem poszedł do domu. Zwinął *burde* i wysłał do tego człowieka. Ludzie ze wspólnoty powiedzieli do tego człowieka, łajając go: „Nie dobrze zrobiłeś! Chciałeś od Wysłannika Allaha to, co sam ubrał i potrzebuje!? Wiesz o tym, że Wysłannik Allaha nie odmówi żadnej prośbie!”. Ten człowiek powiedział: „Przysięgam na Allaha! Ja nie chciałem tego po to, żeby nosić, lecz jako całun, gdy umrę”.

Rzeczywiście tak też się stało. Gdy umarł, to to *burde* było mu całunem”.[553]

[553] Ibn Madże, ‘*Libas*’, 1; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, V, 333; Ibn Sa’d, *et-Tabakat*, I, 454; Bejheki, *es-Sunen*, II, 346; Taberani, *el-Mu’dżemu’l Kebir,* VI, 169.

Hyrka dana Ka'bowi bin Zuhejrowi

Gdy Wysłannik Allaha napisał dekret o bezpieczeństwie dla plemienia Ejle w Tebuk, to dołączył do niego także jako oznakę zaufania Swoje Hyrka (*burde*). Hazrat Ebul Abbas Abdullah bin Muhammed odkupił je od nich za trzysta dinarów. W rodzie Abbasa przechowywano je jako dziedzictwo.

Gdy kalifowie w święta ubierali się w nie i brali do ręki laskę Szlachetnego Proroka, to wszystkim drżały serca. Jeden ze znanych arabskich poetów, Ka'b bin Zuhejr, gdy przyszedł prosić o wybaczenie i przyjąć islam, to powiedział sobie w myślach dwuwiersz z kasydy (*Banet Suad*): „Nie ma wątpliwości, że Wysłannik Allaha to Nur prowadzący na prawidłową drogę, który jest jednym z mieczy wydobytych przez Allaha, żeby zniszczyć zło", a Wysłannik Allaha ściągnął z siebie Hyrka i jego w nie ubrał.[554]

Hazrat Muawije za czasów swojego kalifatu wysłał wiadomość do Ka'ba bin Zuhejra i dziesięć tysięcy dirhem, żeby sprzedał on Hyrka Wysłannika Allaha.

Ka'b bin Zuhejr odmówił spełnienia życzenia Hazrat Muawijego słowami: „Pod względem noszenia Hyrka Wysłannika Allaha poza sobą nikogo innego nie preferuję".

Gdy Ka'b bin Zuhejr zmarł, to Hazrat Muawije odkupił od synów Ka'ba to Hyrka za dwadzieścia tysięcy dirhemów. To Błogosławione Hyrka, którą Szlachetny Prorok dał Ka'bowi bin Zuhejrowi, stało się dziedzictwem kalifów i przechodziło z jednego na drugiego.

Po upadku sułtanatu Omajjadów zostało odkupione za trzysta dinarów przez pierwszego kalifa Abbasydów, Ebul'Abbasa Seffah bin Abdullaha.

Kalifowie ubierali się w to Hyrka podczas świąt. Gdy Kalife Muktedir został zamordowany, to zostało poplamione jego krwią. Abbasydowie, ruszając na Egipt, mieli je ze sobą. Jawuz Sułtan Selim po zdobyciu Egiptu, gdy został kalifem, to zabrał je razem z „Błogosławionymi Pamiątkami" do Stambułu.

To Hyrka obecnie znajduje się w Pałacu Topkapi w Stambule, w Pokoju Hyrka-i Seadet. Błogosławione Hyrka ma 124 centymetry długości, posiada szerokie rękawy i jest zrobione z czarnego wełnianego materiału. Wnętrze Hyrka jest pokryte wełnianym materiałem koloru kremowego. Z przodu po prawej stronie brakuje kawałka materiału o wielkości 0.23 cm x 0.30 cm. W prawym rękawie też nie ma kawałka materiału. W niektórych miejscach Hyrka jest zniszczone. Wielokrotnie złożone, zostało owinięte w kwadratowy materiał o rozmiarach: 0.57 x 0.45 x 0. 21. Znajduje się w szufladzie ze złota, w której widać jego górną część. Tam znajduje się też ozdobiona szmaragdami szkatułka ze złota tych samych wymiarów, co Hyrka-i Seadet, do której zrobienia doprowadził Sułtan Murad III.

Szlachetny Prorok posiadał też nakrycie ufarbowane szafranem. Nim okrywały się w domu Jego Błogosławione żony. Zaś „hamisa" to kwadratowy, czarny, gruby wełniany materiał ze wzorami na obu krawędziach. Szlachetny Prorok nim zachorował, to na hamisie robił modlitwę *salat*.

[554] Ibn Hiszam, *es-Sire*, II, 514; Hakim, *el-Mustedrek*, III, 673; Bejheki, *es-Sunen*, I, 381; Suhejli, *er-Rawzul-Unf*, IV, 33; Ibn Kesir, *es-Sire*, III, 708.

Hazrat Aisze przekazała: „Gdy Pewnego dnia Szlachetny Prorok robił na hamisie modlitwę *salat*, to wzrok Jego zatrzymał się na wzorze i po skończeniu modlitwy powiedział: »**Tę hamisę zanieście do Ebu Dżehma, ponieważ przed chwilą zajęła Mnie podczas modlitwy *salat*. Przynieście Mi Enbidżanije od Ebu Dżehma bin Adija Ka'ba bin Huzejfego bin Ganima!**«. Gdy Ebu Dżehm spytał się: »O Wysłanniku Allaha! Dlaczego mi to odesłaliście?«, to Szlachetny Prorok oznajmił: **»Jej wzór zajął Mój wzrok**«. Tę hamisę sprezentował Szlachetnemu Prorokowi Ebu Dżehm".

„Enbidżanije" nazywane były nakrycia utkane z wełny bez wzorów, których nazwa pochodziła od miasta Enbidżan, gdzie były tkane. Wśród zdobyczy wojennych z Hajber Szlachetnemu Prorokowi przypadła w udziale także hamisa.

Na tej hamisie, która była już bardzo stara, Szlachetny Prorok robił modlitwę *salat*. Podczas ostatniej choroby, gdy stan Jego się pogorszył, to często przykrywał nią Swoją Błogosławioną Twarz. Gdy hamisa Mu się sprzykrzyła, to ją odrzucał, odsłaniał twarz.[555]

Z tego względu, że ziemia Medyny była wilgotna, tą hamisą wyścielono grób Szlachetnego Proroka.

Gdy w dziewiątym roku Hidżri przybył do Medyny Hani bin Habib z plemienia Beni Dar, to przyniósł w prezencie Szlachetnemu Prorokowi ubranie, które miało hafty ze złotych nici. Szlachetny Prorok dał to ubranie Swojemu wujkowi, Hazrat Abbasowi. Gdy Hazrat Abbas się spytał: „Co mam zrobić z tym ubraniem?", to Szlachetny Prorok powiedział: **„Odpruj złoto. Daj je kobietom lub zużyj na własne potrzeby. Atłas sprzedaj, pieniądze weź sobie!"**. Hazrat Abbas sprzedał to ubranie jednemu żydowi za osiem dirhemów.

Hazrat Enes bin Malik powiedział: „Król Zijezen kupił za trzydzieści trzy stare wielbłądzice *hulle* i sprezentował Szlachetnemu Prorokowi. Wysłannik Allaha przyjął ten prezent".

Hazrat Ishak bin Abdullah bin Haris powiedział też: „Wysłannik Allaha za dwadzieścia dziewięć młodych wielbłądów kupił *hulle* i sprezentował Zijezenowi".

„*Hulle*" nazywa się *burde* z Jemenu albo dwuczęściowe ubranie z innego materiału. Ubranie składające się z jednej części nie nazywa się *hulle*.

Złoty pierścień sprezentowany przez Nedżasziego

Wśród prezentów wysłanych przez Nedżaszi Eshamego z Etiopii dla Szlachetnego Proroka znajdował się złoty pierścień z kamieniem etiopskim. Szlachetny Prorok zawołał Umame, która była wnuczką Ebu'l Asa i powiedział: **„O córeczko! Ty go noś!"**.[556]

---

[555] Buhari, '*Salat*', 19; Ebu Dawud, '*Salat*', 93; Darimi, '*Salat*', 101; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, I, 269; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 468; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, I, 256.

[556] Ebu Dawud, '*Hatim*', 8; Ibn Madże, '*Libas*', 40; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 119; Bejheki, *es-Sunen*, II, 407; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 121.

Szlachetny Prorok powiadomił o tym, że mężczyznom jest dozwolone noszenie tylko pierścieni ze srebra, zaś ze złota, żelaza i żółtego mosiądzu było zakazane. Sam też do śmierci nosił tylko srebrny pierścień.

Wysłannik Allaha nosił pierścień na prawej ręce. Widziano też, że nosił go na lewej ręce. Noszenie pierścieni jest dozwolone na obu rękach. Nakłada się je na mały palec, albo na znajdujący się obok niego. Noszenie pierścienia podczas świąt przez wszystkich należy do *mustehab*. Nosić na pokaz, żeby być wychwalanym jest zakazane.

Pewnego dnia Hazrat Nu'man bin Beszir przyszedł do Wysłannika Allaha. Na palcu miał pierścień ze złota. Szlachetny Prorok powiedział: **„Przed wejściem do Raju, dlaczego używasz ozdób rajskich?"**. Zaczął więc nosić pierścień z żelaza. Szlachetny Prorok, gdy to zobaczył, powiedział: **„Dlaczego nosisz przedmioty z Piekła?"**. Jego też ściągnął i zaczął nosić pierścień z brązu. Szlachetny Prorok powiedział: **„Dlaczego odczuwam od ciebie zapach bożka?"**. Nu'man bin Beszir spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Jakiego pierścienia mam używać?". Wysłannik Allaha odpowiedział: **„Możesz nosić pierścień ze srebra. Jego ciężar niech nie przewyższa jednego miskala** (4.8 g) **i nałóż go na prawą rękę!"**.

Hazrat Amr bin Szuajb powiedział, że Wysłannik Allaha kazał ściągnąć pierścienie ze złota i żelaza, nie zabraniał noszenia pierścieni ze srebra.

Gdy Szlachetny Prorok chciał napisać list do szacha Persji, Imperatora Bizancjum i Nedżasziego z Etiopii, to powiedziano: „O Wysłanniku Allaha! Oni nieopieczętowanego listu nie będą czytać!". Na to przyniesiono Szlachetnemu Prorokowi sygnet ze srebra, na którym było wygrawerowane w trzech linijkach: ***„Muhammed'ur'Resulullah"***. Od dołu do góry na pieczęci był napis: w pierwszej linijce „*Muhammed*", w drugiej „*Resul*", a w trzeciej „*Allah*". Kamień na sygnecie Szlachetnego Proroka był kamieniem etiopskim.[557] Istnieją też przekazy, że sygnet był cały ze srebra.

Hazrat Amr bin Sa'id przyszedł do Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok zobaczył na jego palcu pierścień i spytał się: **„Co to za pierścień masz na swojej ręce?"**. Amr bin Sa'id odpowiedział: „O Wysłanniku Allaha! To jest sygnet. Ja go zrobiłem". Szlachetny Prorok spytał się: **„Jaki napis został na nim wygrawerowany?"**. Amr bin Sa'id odpowiedział: „*Muhammed'ur'Resulullah*". Szlachetny Prorok powiedział: **„Czy mogę go obejrzeć?"**. Wziął go i używał jako Swoją osobistą pieczęć, a także zakazał innym grawerowania na pierścieniach słów: „*Muhammed'ur'Resulullah*".[558]

Szlachetny Prorok nosił ten sygnet na małym palcu lewej ręki. Zdarzało się, że miał go też na prawej ręce. Miejsce z napisem odwracał w stronę dłoni. Gdy wchodził do ubikacji, to ściągał go z palca. Szlachetny Prorok w momencie śmierci miał ten sygnet na palcu.

Po Jego śmierci nosił go Hazrat Ebu Bekr, po nim Hazrat Omar, a potem Hazrat Osman. Hazrat Osman, gdy został kalifem, to pewnego dnia siedział przy studni Eris,

[557] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 471, 473; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 123; Sujuti *Ewsaf-un Nebi*, str. 74.
[558] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 474.

obracał nim w ręce i wpadł on do studni. Opróżniono całą studnię, jednak nie znaleziono tego sygnetu, znikł w tej studni.[559]

Po śmierci Szlachetnego Proroka dalej grawerowano napisy na kamieniach sygnetów. Na sygnecie Hazrat Ebu Bekra znajdował się napis: „*Ni'mel kadir Allah*" ('Jak pięknie starczy na wszystko moc Allaha'), Hazrat Omara: „*Kefa bil-mewt wa'yzan ja Omar*" ('Jako rada śmierć wystarczy'), Hazrat Osmana „*Le-nasbiren-ne*" ('Oczywiście będziemy cierpliwi'), Hazrat Aliego „*El-mulku Lilla*" ('Posiadłości należą tylko do Allaha'), Hazrat Hasena „*El-izzetu Lilla*" ('Wielkość, wyniosłość należą tylko do Allaha'), Hazrat Muawijego „*Rabbgfir-li*" ('Mój Allahu, wybacz'), Ibni Ebi Lejly „*Ed-dunja garurun*" ('Świat oszukuje, jest zdradliwy'), Imama Ebu Hanifego „*Kul-il-hajr we illa feskut*" ('Powiedz coś pożytecznego albo milcz'), Imama Ebu Jusufa „*Men amile bi-re'jihi nedime*" ('Postępujący według swoich poglądów będzie ubolewał'), Imama Muhammeda „*Men sabere zafire*" ('Cierpliwy zwycięży'), Imama Szafiego „*El-Bereketu fil kana'a*" ('*Bereket* to być zadowolonym z tego, co się posiada'). Oni też używali swoich sygnetów jako pieczęci.

Miejsce do spania Wysłannika Allaha

Materac i poduszka do spania Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*) były zrobione ze skóry i wypełnione włóknami z palmy daktylowej.

Hazrat Aisze opowiedziała: „Przyszła do mnie pewna kobieta z Ensarów. Gdy zobaczyła materac Szlachetnego Proroka, to odeszła i przysłała materac wypełniony wełną. Wysłannik Allaha spytał się: **»Co to jest?«**. Odpowiedziałam: »O Wysłanniku Allaha! Pewna kobieta z Ensarów przyszła do mnie. Gdy zobaczyła Wasz materac, to ten Wam przysłała«. Powiedział: **»Natychmiast wyślij go z powrotem!«**. Jednak ja tak nie zrobiłam. Sprawiało mi przyjemność, że taki materac znajduje się w moim domu. Wysłannik Allaha te słowa trzy razy powtórzył. W końcu powiedział: **»Aisze! Przysięgam na Allaha! Gdybym chciał, to Allah przy Mnie wprowadziłby w ruch góry ze złota i srebra!«**.[560]

Poduszki do siedzenia Szlachetnego Proroka składały się z dwóch *aba* (gruby wełniany materiał). Pewnej nocy, gdy przyszedł do mnie, to zmniejszyłam je, złożywszy na pół. Usiadł na nich. Potem powiedział: **»Aisze! Dlaczego dzisiejszej nocy te poduszki nie są takie jak zawsze?«**. Powiedziałam: »O Wysłanniku Allaha! Dla Ciebie je złożyłam«. Wysłannik Allaha powiedział: **»Zrób je tak, jak były przedtem«."**.[561]

Według jeszcze innego przekazu Hazrat Aisze powiedziała: „Dla Kurajszytów w Mekce nie ma nic przyjemniejszego jak spanie na *serir*. Gdy Wysłannik Allaha przybył do Medyny, do domu Ebu Ejjuba, to spytał się: **»O Ebu Ejjubie! Czy wy nie macie *serir*?«**. Ebu Ejjub odpowiedział, że nie mają. Gdy o tym usłyszał jeden z Ensarów Sa'd

[559] Buhari, '*Libas*', 50; Nesai, '*Zinet*', 82; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, II, 22; Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 476-477; Bejheki, *es-Sunen*, II, 239; Hejsemi, *Medżmau'z-Zewaid*, V, 184.
[560] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 465.
[561] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 465.

bin Zurare, to zrobił stelaże *serir* z drzewa, powlekł je matą uplecioną z włókien lnu i wysłał do Wysłannika Allaha. Wysłannik Allaha do przeprowadzenia się do Swojego domu na nim spał, a nawet spał na nim do śmierci.

W czasie przygotowań do pogrzebu, gdy Wysłannika Allaha (*alejhisselam*) obmywano i zawijano w całun, to położono go na tym *serir*. Podczas pogrzebowej modlitwy *salat* też na nim leżał. Ludzie brali od nas ten *serir*, żeby nosić swoich zmarłych. Ciała Eba Bekra i Omara też na nim noszono".

Hazrat Aisze powiedziała: „Wysłannik Allaha posiadał matę, na której w nocy robił modlitwę *salat*, a w dzień rozkładał i siedział na niej z ludźmi".[562]

Laska Wysłannika Allaha

Szlachetny Prorok podczas wygłaszania chutby w Piątki opierał się na lasce albo łuku. Szlachetny Prorok mówił, że opieranie się o laskę pochodzi z etyki Proroka, sam się opierał i polecał innym.

Za czasów kalifatu Muawijego bin Ebi Sufjana laska Szlachetnego Proroka znajdowała się przy Sa'd'ul'Karazim. W roku 50 H. Muawije bin Ebi Sufjan udał się na hadżdż. Chciał wymontować minber Szlachetnego Proroka z mesdżidu i zawieźć go do Damaszku. Chciał też laskę, która znajdowała się u Sa'da Karaziego. Dżabir bin Abdullah i Ebu Hurejre poszli do niego i powiedzieli: „Zarządco wierzących! Nie będzie właściwe, jeśli wymontujesz minber Wysłannika Allaha z miejsca, w którym On go postawił i zabierzesz laskę, i wywieziesz je do Damaszku". Na to Hazrat Muawije zrezygnował z tego i przeprosił.

Szlachetny Prorok zabrał Abdullaha bin Unejsa z mesdżidu do Swojego domu, tam dał mu Swoją laskę i powiedział: **„Abdullah bin Unejs, trzymaj tę laskę przy sobie!"**. Gdy Abdullah bin Unejs podszedł do ludzi razem z tą laską, to spytano się go, co to za laska. On zaś odpowiedział: „To dał mi Wysłannik Allaha i rozkazał schować u siebie". Ludzie powiedzieli do Abdullaha bin Unejsa: „Wróć do Wysłannika Allaha i spytaj się, dlaczego dał ci tę laskę". Na to Abdullah bin Unejs wrócił i spytał się: „O Wysłanniku Allaha! Dlaczego dałeś mi tę laskę?". Szlachetny Prorok odpowiedział: **„To jest znak dla nas w Dniu Ostatecznym! Wtedy to w Raju będzie mało ludzi opierających się o laskę! Ty oprzesz się o nią w Raju!"**. Abdullah bin Unejs zawsze miał ją przy sobie razem ze swoim mieczem. Przed śmiercią nakazał swojej rodzinie, żeby włożyli ją do całunu i pogrzebali go razem z nią. Spełniono życzenie Abdullaha bin Unejsa, laskę położono między jego ciałem a całunem.

Siedem przedmiotów, które Wysłannik Allaha nosił przy Sobie

Szlachetny Prorok posiadał Myhdżen o długości jednego arszyna [68 cm]. „Myhdżen" to kij z wygiętym czubkiem. Szlachetny Prorok wskazując nim, pozdrawiał z daleka Hadżeruleswed. Szlachetny Prorok, usiadłszy na wielbłąda, wieszał go z przodu.

[562] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 468.

Posiadał także kij zwany Urdżun. Gdy szedł do Bakiulgarkada, to miał go przy sobie, opierał się o niego, siadając i okręcał go w ręce. Zdarzało się, że trzymając go w ręce, wygłaszał chutbę. Oprócz tego posiadał także kij z drzewa rosnącego w górach zwany Memszuk, a także Kij Kadib.

Pewnego razu Hazrat Osman podczas wygłaszania chutby na minberze trzymał w ręku Kij Kadib. Dżahdżah bin Sa'id albo Dżahdżah bin Kajs podszedł do niego i zabrał mu ten Kij, oparł go o kolano i złamał. Lud krzyczał na Dżahdżaha. Hazrat Osman zszedł z minberu i poszedł do domu. Na to Allah Najwyższy obdarzył rękę lub kolano Dżahdżaha chorobą Ekile (swędzeniem). Dżahdżah strasznie się drapał, zmarł, nim minął rok po śmierci Hazrat Osmana.

Szlachetny Prorok nosił przy Sobie grzebień, lusterko, *myswak*, olejek różany, *kohl* i nożyczki. Te przedmioty miał zawsze przy Sobie, bez względu na to, czy był podczas wyprawy, czy nie.

Hazrat Aisze powiedziała: „Na wyprawy wojenne przygotowywałam dla Wysłannika Allaha: olejek różany, grzebień, lusterko, dwie pary nożyczek, *kohl* i *myswak*".

Ponownie Hazrat Aisze powiedziała: „Podczas wypraw i w miejscu pobytu miał zawsze przy sobie: 1. Buteleczkę z olejkiem różanym, 2. Grzebień, 3. Lusterko, 4. *Kohl,* 5. *Myswak*, 6. Dwie pary nożyczek, 7. Kość do rozdzielania włosów".[563]

Szlachetny Prorok czesał Swoją brodę codziennie po dwa razy.

Hazrat Enes bin Malik powiedział: „Wysłannik Allaha (*alejhisselam*) często smarował głowę olejkiem różanym, a brodę czesał, zwilżając ją wodą".[564]

Przywiązywał dużą wagę do ładu

Szlachetny Prorok przywiązywał dużą wagę do czystości i ładu. Powiedział: **„Kto ma włosy, ten niech o nie dba!"**. Gdy Szlachetny Prorok był w mesdżidzie, to wszedł człowiek z potarganymi włosami i brodą. Szlachetny Prorok powiedział: **„Czyżby ten człowiek nie posiadał olejku różanego, żeby uporządkować swoje włosy?"**. Potem wskazał palcem, żeby wyszedł na zewnątrz i poprawił swoje włosy. Gdy ten człowiek tak zrobił i wrócił, to Szlachetny Prorok oznajmił: **„Gdy przyjdzie jeden z was, to czy lepiej jest, żeby tak wyglądał, czy też, żeby miał włosy i brodę potargane jak szatan?"**.

Szlachetny Prorok trochę podcinał brodę na długość i po bokach. Przed pójściem na piątkową modlitwę *salat* strzygł wąsy, obcinał paznokcie. Nakazał muzułmanom podstrzyganie wąsów. Gdy spoglądał w lusterko, to modlił się: **„O Mój Allahu! Jak stworzyłeś Moją twarz piękną, tak i upiększ Moją etykę"**.

Szlachetny Prorok każdej nocy przed spaniem smarował Swoje oczy *kohl,* trzy razy prawe oko, a lewe dwa razy. Powiedział: **„Używajcie *kohl*, ponieważ wpływa on na połysk oczu, wyrastanie rzęs"**.[565]

[563] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 484.
[564] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 484.

Uczeni islamscy powiadomili, że dla uzdrowienia smarowanie *kohl* oczu przez mężczyzn jest dozwolone, ale niedozwolone dla ozdoby. Słów „uroda" i „ozdoba" nie powinno się ze sobą mieszać. Robienie czegoś dla urody, ładnego wyglądu, w celu usunięcia brzydoty, żeby poważnie wyglądać, nie być wyśmiewanym i okazać dziękczynność – jest pokazywaniem daru. Strojenie się na pokaz, ozdabianie się, żeby być wychwalanym – jest pychą.

Wysłannik Allaha przywiązywał wielką wagę do używania *myswak*. Miał go zawsze przy Sobie. Szlachetny Prorok powiedział: **„Czyście sobie zęby myswakiem z drzewa erak"**. Daje on miły zapach w ustach. **„On jest Moim i poprzednich proroków myswakiem". „Gdybym Mojej wspólnocie nie sprawił tym trudności, to na pewno do każdej modlitwy *salat* nakazałbym im używanie myswaka".**[566] **„Myswak czyści zęby, sprawia przyjemność naszemu Panu"**.

Szlachetny Prorok, gdy przychodził do domu, pierwsze co robił, to czyścił zęby myswakiem. Gdy się obudził, to też od razu go używał, a nawet gdy wstawał w nocy do modlitwy *salat tehedżdżud*, to czyścił nim zęby.[567]

Hazrat Aisze powiedziała: „Nie było dnia i nocy, żeby Szlachetny Prorok, gdy wstał, przed zrobieniem ablucji, nie czyścił zębów myswakiem".

Miecze Wysłannika Allaha

Szlachetny Prorok posiadał dziewięć mieczy. Wśród nich najbardziej znane były:

Miecz zwany **Me'sur**, który pozostał Mu po ojcu, miał go przy Sobie podczas hidżry do Medyny oraz miecz zwany **Abd**, który sprezentował Mu Sa'd bin Ubade i zabrał ze Sobą na bitwę pod Badr.[568]

Miecz zwany **Zulfikar**, który był zdobyczą wojenną i należał wcześniej do jednego z kurajszyckich pogan, Munebbiha bin Hadżdżadża albo Asa bin Munebbiha. Z tego względu, że miał na sobie pewną liczbę szczelin, został nazwany Zulfikar. Szlachetny Prorok sprezentował go Hazrat Aliemu. Jego pochwa, ogniwa i łańcuch były ze srebra.[569]

Po śmierci Szlachetnego Proroka Hazrat Abbas zwrócił się do Hazrat Ebu Bekra, że chce odebrać Zulfikara od Hazrat Aliego. Hazrat Ebu Bekr powiedział: „Ja ten miecz zawsze widziałem w jego ręku. Nie uznam odebrania go od niego za odpowiednie". I tak Hazrat Abbas zostawił ten miecz Hazrat Aliemu.

Do oszczepów Szlachetnego Proroka należały:

Trzy oszczepy, które zostały Szlachetnemu Prorokowi ze zdobyczy po żydach Beni Kajnuka. Jeden oszczep zwany **Muswi**, a inny **Musna**. Oszczep zwany **Bejza** był

---

[565] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 485.
[566] Tirmizi, '*Taharet*', 18.
[567] Ibn Madże, '*Taharet*', 7.
[568] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 484; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 135; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 245.
[569] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 484; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 245; Sujuti *Ewsaf-un Nebi*, str. 76.

dużym oszczepem, a zwany **Aneze** – małym. Oszczep zwany **Nab**, który Nedżaszi Eshame dał Zubejrowi bin Awwamowi. Szlachetny Prorok, wracając z bitwy pod Hajber, dostał go od Zubejra bin Awwama.

Nedżaszi Eshame z Etiopii wysłał Szlachetnemu Prorokowi trzy Aneze (oszczepy). Jeden z nich Szlachetny Prorok zatrzymał dla Siebie, drugi dał Hazrat Aliemu, a trzeci Hazrat Omarowi.

Hazrat Bilal Habeszi nosił Aneze Szlachetnego Proroka podczas Ramadanu i w Święto Składania Ofiar przed Prorokiem do mesdżidu i tam wbijał przed Nim. Szlachetny Prorok robił świąteczną modlitwę *salat*, kierując się w jego stronę.

Po śmierci Szlachetnego Proroka, Bilal Habeszi nosił ten Aneze przed Hazrat Ebu Bekrem i wbijał przed nim w mesdżidzie. Po Hazrat Ebu Bekrze i po Hazrat Omarze, za czasów Hazrat Osmana ten obowiązek w taki sam sposób był spełniany przez muezzina Sa'da Karaziego. W Medynie potem tak dalej robiono.

Łuki i tarcze Wysłannika Allaha

Szlachetny Prorok posiadał sześć łuków. Do nich należą trzy łuki zwane: **Rewha, Bejza** i **Szafra**, które pochodziły ze zdobyczy wojennej po żydach Beni Kajnuka. Łuk Szafra był zrobiony z drzewa *neb*.[570] Łuk zwany **Ketum** był również zrobiony z drzewa *neb*, podczas bitwy pod Uhud złamał się i wziął go Katade bin Numan. Oprócz tego posiadał łuki zwane: **Seded** i **Zewra**.[571]

Szlachetny Prorok posiadał trzy tarcze. Tarcza zwana **Zeluk** miała na sobie obraz głowy barana. Ta tarcza została sprezentowana Szlachetnemu Prorokowi. Jednak Szlachetny Prorok nie lubił jej z tego powodu, że znajdował się na niej ten obraz. Rankiem, gdy wstał, to zobaczył, że Allah Najwyższy go usunął.[572]

Szlachetny Prorok posiadał siedem kolczug. Kolczugę zwaną **Zatulfudul** sprezentował Mu Sa'd bin Ubade, gdy szli na bitwę pod Badr.[573] Dwie kolczugi zwane **Sałdijje** i **Fydda** pochodziły z broni, która była zdobyczą wojenną po żydach Beni Kajnuka. Podczas bitwy pod Uhud Szlachetny Prorok miał na Sobie jedną na drugiej kolczugi Fudul i Fydda.

Na kolczudze Szlachetnego Proroka na piersiach i z tyłu znajdowały się dwa srebrne ogniwa. Kolczuga **Sałdijje** była historycznym ubraniem pancernym Hazrat Dawuda (*alejhisselam*), które miał On na sobie podczas walki z Dżalutem.

W czasie śmierci Szlachetnego Proroka jedna z kolczug Proroka była u żyda Ebu Szahma pod zastaw za trzydzieści *sa* jęczmienia na potrzeby Jego Rodziny. Tą kolczugą była Zatulfudul.[574]

Pozostałe kolczugi to: **Zatulwiszah**, **Zatulhawaszi**, **Betra**, **Hyrnyk**.[575]

---

[570] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 489; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 246.
[571] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 246.
[572] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 489.
[573] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 487.
[574] Buhari, '*Buju'*, 33, '*Rehn'*, 5; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, VI, 160; Ibn Ebi Szejbe, *el-Musannef*, IV, 271; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 334; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 307.

Szlachetny Prorok podczas bitwy pod Hunejn miał na sobie kolczugi: Zatulfudul i Sałdijje.[576]

Zaś z hełmów Wysłannika Allaha pierwszym był **Muwaszszah**. Ten hełm pochodził ze zdobyczy wojennej po żydach Beni Kajnuka. Z hełmów „**Zussubuł**" albo „Zussusub", albo „Meszbuł", był hełmem, który Szlachetny Prorok miał na głowie podczas bitwy pod Uhud. Został rozbity i jego oba ogniwa wbiły się w policzki Szlachetnego Proroka. Szlachetny Prorok podczas zdobycia Mekki też miał na głowie hełm.

Flagi i chorągwie Wysłannika Allaha

Flaga Szlachetnego Proroka była czarna, a chorągiew biała. Junus bin Ubejd, który był uwolnionym niewolnikiem Muhammeda bin Kasyma powiedział: „Muhammed bin Kasym wysłał mnie do Bery bin Aziba, żebym dowiedział się o fladze Wysłannika Allaha (*alejhisselam*). Bera bin Azib powiedział, że była ona czarna, zrobiona z kwadratowego kawałka wełnianego materiału w czarno-białe prążki". Tę flagę nazywano „**Ukab**". Chorągiew Wysłannika Allaha znajdowała się przy Hazrat Alim. Szlachetny Prorok, idąc na bitwę pod Hajber, powiedział: **„Tę chorągiew dam temu dzielnemu, który kocha Allaha i Jego Wysłannika, a Allah i Jego Wysłannik też go kochają"**. Potem zawołał Hazrat Aliego i dał mu tę chorągiew.[577]

Allah Najwyższy obdarzył Hazrat Aliego zwycięstwem pod Hajber. Na chorągwi Szlachetnego Proroka znajdował się napis: ***„La ilahe illallah Muhammed'ur Resulullah*"**.

Szlachetny Prorok podczas wyprawy Harrar przywiązał Sa'dowi Bin Ebi Wakkasowi białą chorągiew.

Gdy wysłał Hazrat Aliego do Jemenu, to do oszczepu przywiązał turban i powiedział: **„Taka jest chorągiew!"**.

Chorągwie trzymali i nosili tylko dowódcy armii.

Podczas wyprawy Ebwa i Weddan białą chorągiew Szlachetnego Proroka niósł Hazrat Hamza, podczas wyprawy Buwat niósł ją Sa'd bin Ebi Wakkas, potem Kurz bin Dżabir'ul'Fihrin, a po nim Hazrat Ali, podczas wyprawy Zul'usejre Hazrat Hamza.

Szlachetny Prorok na bitwie pod Badr dał białą chorągiew Mu'sabowi bin Umejremu. Zaś Hazrat Ali niósł przed Szlachetnym Prorokiem czarną flagę (Ukab).

Biała chorągiew Szlachetnego Proroka była noszona podczas bitwy z żydami Beni Kajnuka przez Hazrat Hamzę, w bitwie pod Uhud przez Hazrat Aliego, a pod Hendek przez Zejda bin Harisego.

Szlachetny Prorok zdobył Mekkę, idąc z białą chorągwią. Podczas wyprawy pod Tebuk największą chorągiew dano do niesienia Hazrat Ebu Bekrowi, a największą flagę Zubejrowi bin Awwamowi.

---

[575] Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje*, str. 246.
[576] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, I, 487; Tirmizi, *Szemail-i Szerif*, str. 138.
[577] Ibn Sa'd, *et-Tabakat*, II, 80.

Konie Wysłannika Allaha

Szlachetny Prorok kupił w Medynie od jednego beduina z plemienia Beni Fezare konia za dziesięć okijje (1 okijje ważył 400 dirhemów) srebra, który był nazywany przez beduinów „Daris", a przez Szlachetnego Proroka **Sekb**. Był to pierwszy koń Wysłannika Allaha, na nim jechał na bitwę pod Uhud.[578]

Koń zwany **Murtedżiz** został kupiony przez Szlachetnego Proroka od beduina z plemienia Beni Murre.[579]

Mukawkas, król Aleksandrii, sprezentował Szlachetnemu Prorokowi bardzo szybkiego konia, który nazywał się **Lizaz.**[580]

Ferwe bin Umejrul Dżuzami sprezentował Szlachetnemu Prorokowi konia zwanego **Zarib**, który był bardzo silnym i wytrzymałym koniem.

Rebia bin Ebi Bera'ul'Kelbi sprezentował Szlachetnemu Prorokowi konia, którego nazywano **Lahif** albo Luhajf. Lahif miał tak długi ogon, że ciągnął go po ziemi.

Ja'sub był najlepszym koniem Szlachetnego Proroka.

Murawih był koniem wyścigowym i został sprezentowany przez Ubejda bin Jasira w Tebuk.

Mirwah był koniem, który został sprezentowany Szlachetnemu Prorokowi w dziesiątym roku Hidżri przez przybyłą do Medyny delegację z plemienia Beni Reha.

Koń zwany **Werd** został sprezentowany Szlachetnemu Prorokowi przez Temimiego Dariego. Szlachetny Prorok sprezentował go Hazrat Omarowi. Hazrat Omar walczył na nim na drodze Allaha.

Szlachetny Prorok posiadał też osła i muła. Mukawkas sprezentował Szlachetnemu Prorokowi osła i mulicę o białej (blisko szarego koloru) sierści. Mulicę nazywano **Duldul**, a osła **Jafur** albo **Ufejr**.[581] Podczas bitwy pod Hajber Szlachetny Prorok jechał na tej mulicy, a podczas bitwy pod Hunejn na Jafurze. Duldul była pierwszą białą mulicą widzianą przez muzułmanów.

Gdy Szlachetny Prorok wrócił z pożegnalnej pielgrzymki (Weda Hadżdż), to Jafur zdechł. Po śmierci Szlachetnego Proroka Duldul należała do Hazrat Aliego, a po jego śmierci do Hazrat Hasena, a potem do Hazrat Husejina, po nich jeździł na niej jeszcze Hazrat Muhammed bin Hanefijje. Duldul dożyła do czasów Hazrat Muawijego.

Wielbłądy Wysłannika Allaha

Wielbłąd **Kuswa** nazywany był też „Dżed'a i Adba". Należał do zwierząt plemienia Kuszajra bin Ka'ba bin Rebiego bin Amira albo do Hurejsza bin Ka'ba. Hazrat Ebu Bekr kupił go za czterysta dirhemów i za taką samą cenę przekazał Szlachetnemu Prorokowi. Istnieją przekazy, że Ebu Bekr sprezentował go Szlachetnemu Prorokowi.

[578] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 489.
[579] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 490; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 247.
[580] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 490; Kastalani, *el-Mewahibu'l-Ledunijje,* str. 247.
[581] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 491.

Szlachetny Prorok wyemigrował na nim do Medyny. Pojechał też na nim do Hudejbije. Na nim też zdobył Mekkę. Szlachetny Prorok ścigał go z innymi wielbłądami, żaden wielbłąd go nie prześcignął.

Podczas pożegnalnej pielgrzymki Szlachetny Prorok wygłosił Arafat Chutbę, siedząc na nim. Za czasów kalifatu Hazrat Ebu Bekra pozostawiono Kuswę na cmentarzu Baki, tam skończyło się jego życie.[582]

Słynny wielbłąd Ebu Dżehla został zdobyczą wojenną i przypadł w udziale głównemu dowódcy, tj. Szlachetnemu Prorokowi. Do *umra* Hudejbije na tym wielbłądzie udawał się na wyprawy. Podczas *umra* przeznaczono go na ofiarę. Poganie chcieli dać za niego sto innych wielbłądów. Szlachetny Prorok powiedział: **„Gdybyśmy nie przeznaczyli go na ofiarę, to spełniłbym wasze życzenie”**.

Na pastwiskach Szlachetnego Proroka: Zuldżeder i Dżemma pasło się siedem dojnych wielbłądzic, które nazywano: **Hanna**, **Semra**, **Urejs**, **Sa’dije**, **Begum**, **Jesire**, **Debba**. Szlachetny Prorok wraz ze Swoją Rodziną żywili się dwoma bukłakami wypełnianymi każdej nocy ich mlekiem.[583] Jednak podczas śmierci Szlachetnego Proroka nie pozostała z nich żadna.

Pokoje Wysłannika Allaha

Gdy wybudowano w Medynie mesdżid, to zrobiono dla Szlachetnego Proroka dwa pokoje z suszonej cegły, przykryto je gałęziami i kłodami z palm daktylowych. Drzwi pokoju Hazrat Aisze były na wprost drogi, która prowadziła do mesdżidu. Zaś drzwi pokoju Hazrat Sewde naprzeciwko trzeciej pary drzwi do mesdżidu zwanych Drzwiami Al-i Osman.

Potem wraz z poślubieniem nowych żon przez Szlachetnego Proroka, liczba pokoi wzrosła. Zrobiono je między pokojem Hazrat Aisze a wschodnią ścianą mesdżidu. Niektóre pokoje były zrobione z suszonej cegły, niektóre z kamieni. Niektórym z nich zrobiono sufit z gałęzi palm daktylowych i otynkowano błotem.

Hazrat Hasen bin Ebilhasan powiedział: „Gdy byłem chłopcem, to wchodziłem do domu Wysłannika Allaha i dosięgałem rękoma do sufitu. Pokój Wysłannika Allaha był przykryty kłodami cyprysu albo jałowca z naciągniętą na nich tkaniną z włosia”.

Według przekazu Hazrat Imama Buhariego: „Drzwi domu Wysłannika Allaha były bez kołatki, pukało się końcem łuku”. Hazrat Muhammed bin Hilal i Hazrat Ataul Horasani powiadomili, że widzieli pokoje żon Szlachetnego Proroka. Były one zbudowane z gałęzi palm daktylowych, a drzwiami w nich były zasłony z czarnego włosia.

Według tego, co widział i opowiedział Dawud bin Kajs, szerokość każdego z pokoi od drzwi do drzwi wynosiła 6-7 *zira* (1 zira wynosi 48 cm), a ich głębokość wewnątrz mniej więcej 10 *zira*.

[582] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 492-493.
[583] Ibn Sa’d, *et-Tabakat,* I, 494.

Hazrat Sewde przekazała w testamencie swój pokój Hazrat Aisze. Pokój Hazrat Safijje należał do śmierci do jej rodziców pod warunkiem, że będą tam mieszkali. Potem sprzedano go za sto osiemdziesiąt lub dwieście dirhemów Muawijemu bin Ebi Sufjanowi.

Kalif Abdulmelik wywłaścił pokoje należące do żon Szlachetnego Proroka i połączył je z mesdżidem. Gdy przyszło o tym pismo i przeczytano je w Medynie, to wielu ludzi nie mogło powstrzymać swoich łez i płakało tak, jak płakali medyńczycy w dniu, kiedy Wysłannik Allaha zmarł.[584]

Hazrat Sa'id bin Musejjeb wyraził swój smutek z tego powodu słowami: „Przysięgam na Allaha, że bardzo chciałbym, żeby były one zostawione w swoim stanie. Ci, którzy żyją w Medynie i ci, którzy przybywają, zobaczyliby, czym się zadawalał, bez czego obywał się Wysłannik Allaha za życia. Zobaczywszy to, ludzie nie mieliby zamiłowania do posiadania wielkiego majątku i chwalenia się nim".

Majątek Fundacji Wysłannika Allaha

W islamie do założenia pierwszej Fundacji [*Wakf*] doszło dzięki testamentowi Muhajryka, który był jednym z żydowskim uczonych i był bogaty, a został szehidem podczas bitwy pod Uhud. Ten testament został przekazany Szlachetnemu Prorokowi i przez Niego przyjęty. Majątek, który Szlachetny Prorok przyjął i założył z niego fundację, składał się z siedmiu ogrodów i sadów zwanych: Miseb, Sah'fije, Delal, Husna, Burka, Awaf, Meszrebe.[585]

Fundacja Szlachetnego Proroka w Medynie pochodziła głównie z majątku Muhajryka. Ibni Humejd powiedział: „Kalif Omar bin Abdulaziz chciał, żeby przyniesiono daktyle z ofiarowanych ogrodów Muhajryka. Przyniesiono je na jednym talerzu. Omar bin Abdulaziz powiedział: »Ebu Bekr bin Hazm napisał do mnie, że te daktylowce pochodzą z czasów Wysłannika Allaha i Wysłannik Allaha z nich jadł«. Powiedziałem: »Zarządco muzułmanów! Podziel te daktyle pomiędzy nas«. Podzielono. Każdemu z nas przypadło po dziewięć daktyli. Omar bin Abdulaziz powiedział: »Gdy byłem gubernatorem Medyny, to chodziłem do tego sadu i jadłem z niego daktyle. Nigdy nie widziałem tak smacznych, słodkich daktyli«".

Hazrat Amr bin Muhadżir powiedział: „Rzeczy Wysłannika Allaha (*alejhisselam*) znajdowały się w jednym pokoju przy Hazrat Omarze bin Abdulazizie. Sam codziennie patrzył na nie. Do tego pokoju wprowadzał też Kurajszytów, którzy zbierali się przy nim i pokazując na te rzeczy, mówił: »Oto spadek Człowieka, dzięki któremu Allah was uhonorował: 1. Jeden *serir* spleciony z liści daktylowca, 2. Jedna poduszka ze skóry wypełniona włóknami z palmy daktylowej, 3. Jeden duży garnek, 4. Jeden kubek do wody, 5. Jedna sztuka ubrania, 6. Jeden ręczny młynek, 7. Jeden kołczan, 8. Jedna kołdra«".

Na tę kołdrę przeszedł pot z głowy Wysłannika Allaha, przepięknie pachniała.

[584] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 499.
[585] Ibn Sa'd, *et-Tabakat,* I, 503.

Hazrat Omar bin Abdulaziz był jednym z uczonych Tabiin z Medyny, był imamem, *mudżtehid*. Bardzo dobrze znał się na Sunnie Wysłannika Allaha. Jego matką była Ummu Asym bitni Asym bin Omar bin Hattab. W sprawiedliwości i pobożności był pokazywany jako wzór.

RELIGIA ISLAM

Islam został zesłany przez Allaha Najwyższego za pośrednictwem anioła Dżebraila (*alejhisselam*) Prorokowi Muhammedowi (*sallallahu alejhi we sellem*). Religia islam jest metodą i prawem zapewniającym ludziom spokojne i szczęśliwe życie na ziemi i po śmierci. Zawiera w sobie wszystkie zalety i korzyści. W islamie zostały zebrane widziane i niewidziane wszystkie dobra dawnych religii. Wszelkie szczęście i sukcesy pochodzą z niego. Składa się z zasad i etyki, które przyjmie każdy o zdrowym rozsądku.

Islamowi nie zaprzeczą i nie będą mu wrogami ci, którzy z natury są dobrzy i nie popełniają błędów. W islamie nie ma nic, co byłoby szkodliwe, a poza nim nie ma żadnej korzyści. Oczekiwanie na korzyści z tego, co jest poza islamem, jest tylko złudzeniem. Islam swoimi nakazami zaleca gospodarowanie krajem, polepszenie warunków życiowych ludzi, zyskanie wygody, a także okazanie szacunku wobec nakazów Allaha Najwyższego i miłosierdzia Jego stworzeniom.

Religia islam stanowczo nakazuje rozwój rolnictwa, handlu i sztuki. Wielkim znaczeniem obdarza naukę, technologię i przemysł. Od ludzi oczekuje, żeby sobie nawzajem służyli i pomagali. Nakazuje poznanie praw tych, których ma się pod swym zarządem, swoich dzieci, rodziny i innych ludzi, a także przestrzegania praw i bycia odpowiedzialnym wobec żywych, przodków i przyszłości. Islam zebrał w sobie szczęście na ziemi i w życiu po śmierci.

Islam przyniósł zasady, przez które ludzie w najdoskonalszy sposób zyskają duchową i materialną wygodę. Prawa człowieka i jego obowiązki uporządkował w najszerszym zasięgu. Krótko mówiąc, w religii islam są fundamenty: *iman, ibadet, munakehat, muamelat* i prawa karnego.

Wiara

Wiara (iman) znaczy: wiedzieć i wierząc w to, powiedzieć, że Wysłannik Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*) jest Prorokiem Allaha Najwyższego i został przez Niego wybrany jako powiadamiający Prorok. Wierzyć w przekazaną Mu przez Allaha Najwyższego wiedzę. Ta, która została przekazana krótko, znać jako krótką, a przekazaną obszernie, znać wszechstronnie i szczegółowo. Starać się wypowiedzieć Słowa Szehady. Silna wiara to wierzyć całym sercem w wielkość Allaha Najwyższego i Jego atrybuty, z całej siły starać się zyskać Jego aprobatę i lgnąć do niej, bać się i uciekać od Jego gniewu i kary.

Powinno się koniecznie uwierzyć w **sześć zasad wiary**, z których **pierwszą jest uwierzenie w istnienie i w wielkość Allaha Najwyższego, który był i jest jeden**. Nie ma On wspólnika i Sobie podobnego. Jak wszystkie stworzenia w swojej osobie i atrybutach nie są do siebie podobne, tak i ich Stworzyciel w Swojej osobie i atrybutach nie jest podobny do żadnego ze swoich stworzeń w osobie i atrybutach. Allah Najwyższy jest jedynym, który z niczego stworzył organy wszystkich stworzeń, każdą komórkę. Nikt nie zna rzeczywistej postaci Allaha Najwyższego. Wszystko to, co przyjdzie na myśl,

wyobrazi się sobie, jest dalekie i nie ma z Nim nic wspólnego. Nie jest dozwolone wyobrażanie sobie Jego postaci. Dozwolone jest tylko nauczyć się na pamięć Jego atrybutów i imion, które zostały przekazane w Świętym Koranie. Nimi powinno się potwierdzać i wyznawać Jego boskość. Wszystkie Jego atrybuty są przedwieczne i wieczne. Allah Najwyższy nie jest materią, ciałem, substancją i stanem. Nie ma Sobie podobnego i przeciwnego. Wszystko, co wiemy i co przyjdzie nam na myśl, nie jest Nim. Nie jest możliwe zrozumieć i pomyśleć o tym, jaki On jest. Allah Najwyższy był i jest jeden. Poza Nim nie ma innego boga godnego czczenia. Allah Najwyższy nie jest określany czasem, miejscem, kierunkiem. Nie jest w jakimś miejscu, kierunku. On stworzył czas i kierunki. Allah Najwyższy jest Tym, który stworzył wszystkie stworzenia, jest ich właścicielem i władcą. Powinno się wierzyć, że nie ma od Niego wyższego władcy, rozkazodawcy. Wszystkie atrybuty, oznaki doskonałości należą tylko do Niego. Nie ma u Niego żadnej wady i żadnego braku. Może zrobić to, co Sobie zażyczy. To, co uczyni, nie jest robione na Jego korzyść lub kogoś innego. Nie robi też nic w rewanżu. Razem z tym w każdym Jego czynie jest mądrość, dobro, łaska i dar.

Nie jest zmuszony dawać Swoim dobrym poddanym tego, co jest dla nich pożyteczne, ani też niektórych z nich obdarzać nagrodą lub karą. Jeśli wszystkich buntowników i grzeszników obdarzy Rajem, to pasuje to do Jego łaski. Jeśli wrzuci do Piekła wszystkich posłusznych, pobożnych, to też nie będzie to sprzeczne z Jego sprawiedliwością. Jednak życzy Sobie i powiadomił o tym, że muzułmanów, Jego czczących, wprowadzi do Raju i obdarzy nieskończonymi darami i dobrami, a niewierzących będzie wiecznie karał w Piekle. On nie wyrzeknie się Swego słowa. Jeśli nawet wszystkie stworzenia uwierzą, będą Mu posłuszne, to nie przyniesie Mu to żadnej korzyści. Jeśli cały świat będzie niewierzący, rozbestwiony, zbuntuje się przeciw Niemu, to w ogóle to Mu nie zaszkodzi. Jeśli zechce, to wybaczy temu, kto umarł bez okazania żalu za wielki grzech poza *kufur*. Jeśli zechce, to nawet za mały grzech ukarze. Powiadomił o tym, że absolutnie nie wybaczy tym, którzy zmarli jako *kafir* lub *murted,* będzie ich karał wiecznie.

Muzułmanie, którzy robią *ibadet*, jednak nie posiadają *itikad sunna*, jeśli umrą bez okazania skruchy, będą ukarani w Piekle, ale nie będą tam wiecznie.

Jest możliwe zobaczenie Allaha Najwyższego na ziemi, jednak nikt Go nie widział. W dniu i na miejscu Sądu Ostatecznego będzie widziany przez *kafir* oraz grzesznych muzułmanów z Jego atrybutami ***kahr*** [groźny] i ***dżelal*** [gniewny], a przez prawdziwych muzułmanów z atrybutami ***lutuf*** [łaskawy] i ***dżemal*** [piękny, doskonały]. Muzułmanie zobaczą Go w Raju z atrybutem ***dżemal***. Aniołowie i kobiety też będą widzieli. *Kafir* będą tego pozbawieni.

Nie pomyśli się o tym, że nad Allahem Najwyższym minął czas, dzień i noc. Z tego względu, że u Allaha Najwyższego nie zajdzie żadna zmiana, nie powie się o Nim, że w przeszłości, przyszłości był taki i taki. Allaha Najwyższego niczym się nie zastąpi i z niczym się nie połączy. Nie ma Jego przeciwieństwa, podobieństwa, wspólnika, pomocnika, protektora. Nie ma też Jego matki, ojca, córki, syna, partnera. Zawsze jest i wszystko obejmuje Swoim zasięgiem. Każdemu jest bliższy od jego aorty. Jednak Jego obecność, bliskość, otoczenie nie są takie, jak my je rozumiemy. Jego bliskości nie

pojmie się też z nauk uczonych islamskich, wiedzy uczonych nauk ścisłych, a także z widzeń i odkryć Ewlija. Jego istoty człowiek nie zrozumie. Allah Najwyższy jest jedyny w Swojej osobie i atrybutach, w żadnym z nich nie zajdzie zmiana.

Imiona Allaha Najwyższego są nieskończone. Znane są słowa, że jest ich tysiąc jeden, to znaczy, że o tysiącu jeden ludzie zostali powiadomieni. W religii Muhammeda (*alejhisselam*) powiadomiono o dziewięćdziesięciu dziewięciu z nich. Nazywa się je ***Esma-i Husna***.

Drugą zasadą wiary jest wierzyć w aniołów. Aniołowie są materią ze światła, są delikatni, lżejsi od gazu, żywi i mądrzy. Złe czyny popełniane przez ludzi są im obce. Potrafią przyjąć każdy kształt. Nie są duszami odłączonymi od ciała wielkich ludzi jak uważają chrześcijanie. Nie są też w czymś, co nie jest materią, jak energia i siła. Niektórzy z dawnych filozofów tak myśleli.

Anioł [*Melek, Melaike*] znaczy: 'posłaniec', 'przynoszący wiadomość lub siłę'. Aniołowie zostali stworzeni przed wszystkimi innymi stworzeniami. Z tego względu przed uwierzeniem w księgi i w proroków jest powiadomione o uwierzeniu w nich. W Świętym Koranie jest powiadomione też w tej kolejności o tym, w co powinno się wierzyć.

Wiara w aniołów powinna wyglądać w ten sposób: Aniołowie są Sługami Allaha Najwyższego. Nie są Jego wspólnikami. Nie są płci żeńskiej (jak uważają wyznawcy innych religii). Allah Najwyższy jest zadowolony ze wszystkich aniołów. Są oni posłuszni wszystkim Jego rozkazom. Nie grzeszą, nie buntują się. Nie jedzą i nie piją. Nie są ani kobietą ani mężczyzną. Nie zawierają związków małżeńskich. Nie posiadają dzieci.

Ze stworzeń najwięcej jest aniołów. Liczbę ich zna tylko Allah Najwyższy. W niebiosach nie ma miejsca, gdzie by się oni nie modlili. W niebie, na ziemi, w trawie, w gwiazdach, w kroplach deszczu, w liściach drzew, w każdej molekule, w każdym atomie, w każdej reakcji, w każdym ruchu, wszędzie aniołowie mają swoje obowiązki. Wszędzie spełniają rozkazy Allaha Najwyższego. Są pośrednikami pomiędzy Allahem Najwyższym a stworzeniami. Niektórzy z nich są dowódcami innych. Niektórzy przynoszą wiadomości prorokom. Niektórzy wnoszą ludziom do serc dobre myśli, które nazywa się natchnieniem. Niektórzy z nich nie mają w ogóle pojęcia o ludziach i wszystkich stworzeniach. Pod wpływem piękna Allaha Najwyższego zatracili się w zachwycie. Każdy anioł ma swoje pewne miejsce, którego nie opuszcza. Aniołowie rajscy znajdują się w Raju. Największym z nich jest **Rydwan**. Aniołowie z Piekła nazywani są **Zebani**. Spełniają oni rozkazy dotyczące Piekła. Jak morze nie jest szkodliwe rybom, tak im nie szkodzi ogień Piekła. Zebani z Piekła jest dziewiętnastu. Największego z nich nazywa się **Malik.**

Dwóch aniołów w nocy i dwóch w dzień spisuje dobre i złe czyny każdego człowieka, wszystko, czego on dokonał. Tych czterech aniołów nazywa się **„Kiramen katibin"** albo **„Aniołami Hafaza"**. Anioł z prawej strony jest dowódcą anioła z lewej strony i spisuje dobre uczynki. Anioł z lewej strony spisuje złe uczynki, grzechy.

Istnieją też aniołowie, którzy będą znęcać się nad niewierzącymi, muzułmanami buntownikami i zadawali im pytania w grobie. Aniołów, którzy zadają pytania, nazywa

się **„Munker”** i **„Nekir”**. Aniołów pytających muzułmanów nazywa się **„Mubeszszir”** i **„Beszir”**.

Niektórzy z aniołów górują nad innymi. Najwyższych rangą jest czterech. Pierwszym jest **Dżebrail** (*alejhisselam*), jego obowiązkiem jest przyniesienie objawienia prorokom, poinformowanie o nakazach i zakazach. Drugim jest **Israfil** (*alejhisselam*), gdy nadejdzie Koniec Świata, to zadmie dwa razy w trąbę zwaną **Sur**. Za pierwszym razem, poza Allahem Najwyższym, wszyscy żywi umrą. Za drugim razem wszyscy ożyją. Trzecim jest **Mikail** (*alejhisselam*), jego obowiązkiem jest przez spadek i wzrost cen, niedostatek i urodzaj doprowadzić do porządku ekonomicznego, wprowadzić zadowolenie i błogostan, wprawić w ruch każdą materię. Czwartym jest **Azrail** (*alejhisselam*), jego obowiązkiem jest odbieranie ludziom duszy. Po tych czterech aniołach do czterech górujących grup aniołów należą: **Hamele-i Arsz**, których jest czterech, a na Sądzie Ostatecznym będzie ich ośmiu; **Mukarrebin** znajdują się w obecności Allaha Najwyższego i nie odchodzą od Niego nawet na chwilę; **Kerubijan** nazywa się największych aniołów z torturujących w Piekle; **Ruhanijan** są to aniołowie miłosierdzia. Ci wszyscy aniołowie górują nad wszystkim ludźmi poza prorokami.

Trzecią zasadą wiary jest wierzyć w boskie księgi, które zawierają w sobie zasady wiary, nakazy i zakazy Allaha Najwyższego i opisują piękną etykę. Allah Najwyższy poinformował o tym wszystkim w księgach za pośrednictwem proroków. Niektórym prorokom zesłał je przez czytanie anioła lub w formie zapisu, jeszcze innym bez anioła, pozwalając im usłyszeć. Te wszystkie księgi są słowem Allaha Najwyższego. **Kelam** [słowo] Allaha Najwyższego nie jest jak słowo pisane, pamiętane i wypowiadane przez człowieka. Nie zapisze się, nie wypowie i nie uzmysłowi się go. Nie jest literą i głosem. Człowiek nie jest w stanie pojąć rozumem Allaha Najwyższego i Jego atrybutów. Jednak Jego słowa ludzie mogą czytać, zapamiętać i zapisać.

Nasza religia podaje, że tych ksiąg jest sto cztery. Cztery z nich należą do wielkich ksiąg. Pozostałe sto to *suhuf* (mała książka, broszura). Z *suhuf* zostało zesłanych dziesięć Ademowi (*alejhisselam*), pięćdziesiąt Szitowi (*alejhisselam*), trzydzieści Idrisowi (*alejhisselam*) i dziesięć Ibrahimowi (*alejhisselam*). Cztery wielkie święte księgi zostały zesłane Tewrat Musie (*alejhisselam*), Zebur Dawudowi (*alejhisselam*), Indżil Isie (*alejhisselam*) i Święty Koran [*Kuran-y Kerim*] Muhammedowi (*alejhisselatu wesselam*). Wszystkie księgi zesłane przez Allaha Najwyższego są prawdą. Nie ma w nich kłamstwa, błędów i braków. Poza Świętym Koranem, wszystkie inne święte księgi zostały zmienione i obecne nie są oryginałami.

Czwartą zasadą wiary jest wiara w proroków Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy zesłał ludziom proroków, żeby doprowadzili ludzi do upodobanej przez Niego prawidłowej drogi. Proroctwa nie zyska się przez pracowitość, głodowanie, znoszenie trudności, modlitwę. Powstaje ono wskutek łaski i wyboru Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy za pośrednictwem proroków zesłał ludziom religię, która chroni ich od szkodliwych czynów i doprowadza do prawidłowego oraz pożytecznego postępowania, przez którą zyskają oni wygodę, pokój i prawdziwą wiarę potrzebną w życiu na ziemi i po śmierci.

Prorocy ze względu na charakter, wiedzę i rozum przewyższają wszystkich ludzi swoich czasów, są wartościowymi i zacnymi ludźmi. Nie ma u nich złego charakteru i brzydkich stanów. Prorocy posiadają atrybut ***ismet,*** co znaczy, że przed powiadomieniem i po powiadomieniu ich o proroctwie nie popełnili żadnego małego i dużego grzechu. Prorocy ze względu na charakter, wiedzę i rozum przewyższają wszystkich ludzi swoich czasów, są wartościowymi i zacnymi ludźmi. Nie ma u nich złego charakteru i brzydkich stanów. Po powiadomieniu o tym, że zostali prorokami, do rozpowszechnienia, zrozumienia, że są nimi, nie było u nich też wad wzroku, słuchu itp. Powinno się wierzyć w to, że u każdego proroka jest siedem atrybutów: ***emanet***, ***sydk***, ***teblig***, ***adalet***, ***ismet, fetanet*** i ***Emmul-azl***, co znaczy, że ich proroctwo nie było anulowane. Zaś ***fetanet*** znaczy 'bardzo mądry, bardzo wyrozumiały'.

Proroków przynoszących nowe prawo, nową religię nazywa się ***Resul***. Natomiast proroków nieprzynoszących nowej religii, zapraszających ludzi do poprzedniej nazywa się ***Nebi***. Pomiędzy *Resul* a *Nebi* nie ma różnicy pod względem głoszenia nakazów i religii Allaha Najwyższego. Ten, kto nie wierzy w jednego z nich, jest jak ten, kto żadnemu z nich nie uwierzył.

„Resul" znaczy 'posłaniec'. Według słownika znaczy: 'wysłany szlachetny człowiek i informator'. W islamie **Resul** oznacza: 'szlachetny, wartościowy człowiek, który posiada naturę, charakter, wiedzę, rozum wyższe od wszystkich ludzi swoich czasów'. Nie posiada żadnej złej cechy charakteru, żadnego stanu, który by się nie podobał.

Proroctwa nie zyska się przez pracowitość, głodowanie, znoszenie trudności, modlitwę. Powstaje ono wskutek łaski i wyboru Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy za pośrednictwem proroków zesłał ludziom religie, które chronią ich przed szkodliwymi czynami i prowadzą do prawidłowego oraz pożytecznego postępowania, przez które zyskają oni wygodę, pokój i prawdziwą wiarę potrzebną w życiu na ziemi i po śmierci. Prorocy, mimo że posiadali wielu wrogów, byli wyśmiewani i zasmucani przez niewierzących, nie bali się głosić ludziom o wierze i nakazach Allaha Najwyższego. Allah Najwyższy wzmocnił ich cudami (*mudżize*), żeby ukazać, że są oni wierni i prawidłowo mówią. Nikt nie wystąpił przeciwko tym cudom. Ten, kto uwierzył, przyjmując proroka, należy do wspólnoty (***ummet***) tego proroka. Prorokom w Dniu Ostatecznym zostanie dane zezwolenie, żeby byli orędownikami dla tych z ich wspólnoty, którzy popełnili bardzo dużo grzechów. Ich wstawiennictwo zostanie przyjęte. Uczonym, Weli i pobożnym wierzącym z ich wspólnot zostanie też dane pozwolenie na orędownictwo. Prorocy (*alejhimussalewatu wetteslimat*) w swoich grobach żyją nieznanym nam życiem. Ich Błogosławione ciała nie zostaną rozłożone przez ziemię. Na ten temat *hadis-i szerif* głosi: **„Prorocy robią w grobie modlitwę *salat*"**.

Gdy Błogosławione oczy proroków *(alejhimusselam)* śpią, to ich serca nie śpią. Wszyscy prorocy są równi w spełnianiu obowiązków proroctwa i w noszeniu wyższości proroctwa. Prorocy są ludźmi. Z dżinnów, aniołów i kobiet nie ma proroków dla ludzi. Dżinn i anioł nie dojdą do stopnia proroków. Prorocy mają pomiędzy sobą wyższości. Ostatni Prorok Muhammed (*alejhisselam*) przewyższa wszystkich proroków ze względu

na dużą liczbę wyznawców w Jego wspólnocie, posłanie Go na duży obszar, posiadanie dużej wiedzy i zdolności, rozpowszechnienie się Jego nauki i zdolności w wielu miejscach, uczynienie jeszcze więcej cudów, obdarzenie szczególną wartością i dobrami.

Ibrahim (*alejhisselam*) nazwany został **Halilullah**, ponieważ w jego sercu, poza miłością do Allaha Najwyższego, nie istniała żadna inna do jakiegokolwiek stworzenia. Musa (*alejhisselam*) nazwany został **Kelimullah**, ponieważ rozmawiał z Allahem Najwyższym. Isa (*alejhisselam*) został nazwany **Ruhullah** i **Kelimetullah**, ponieważ nie miał ojca, urodził się na boski rozkaz: „stań się" i głosił ludziom słowa pełne mądrości.

Muhammed (*alejhisselam*) nazwany został **Habibullah**. Wśród synów Adema (*alejhisselam*) posiada najwyższy stopień, obdarzony został największym szacunkiem i wartością, stał się powodem stworzenia innych stworzeń. Potwierdzone to zostało wieloma dowodami. Na Sądzie Ostatecznym jako pierwszy powstanie z grobu. Jako pierwszy znajdzie się na miejscu Sądu Ostatecznego. Przed wszystkimi wejdzie pierwszy do Raju. W Dniu Sądu Ostatecznego wszyscy prorocy będą się ukrywali w cieniu Jego sztandaru. Allah Najwyższy poinformował wszystkich proroków o Swoim ukochanym Proroku Muhammedzie (*alejhisselam*) i polecił im, by w przekazanej wiedzy o Nim nakazali swoim wspólnotom uwierzenie Jemu i kochanie Go. Wszyscy prorocy tak też zrobili. Muhammed (*alejhisselam*) jest **Hatem-ul-enbija** (33. Sura Ahzab: 40), tzn. po Nim nie przyjdzie żaden inny prorok.

Liczba proroków nie jest wiadoma. Mówi się, że jest ich więcej niż 124 tysiące. Trzydziestu trzech z nich jest Resulami. Pomiędzy każdym Resulem jest mniej więcej tysiąc lat. Wśród Resulów sześciu przewyższa pozostałych. Ich nazywa się **„Prorokami *Ulul'azm*"**. Do nich należą: **Adem**, **Nuh**, **Ibrahim**, **Musa**, **Isa** i **Muhammed Mustafa** (*alejhimusselam*).

Piątą zasadą wiary jest wierzyć w Dzień *Ahiret.* Początkiem tego okresu jest dzień śmierci człowieka i trwa on do końca Dnia Sądu Ostatecznego. Nie zostało powiadomione, kiedy nastąpi Koniec Świata. Jednak Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) dał znać o jego wielu znakach. Niektóre z nich to: przyjście Hazrat Mehdiego, zejście Isy (*alejhisselam*) z nieba do Damaszku, wystąpienie Dedżdżala, doprowadzanie wszędzie do zamieszek przez kogoś, kto będzie zwany Jedżud i Medżudż, słońce będzie wschodziło na zachodzie, dojdzie do wielkich trzęsień ziemi, wiedza o religii zostanie zapomniana, wzrośnie zło i rozpusta, wszędzie będą łamane zakazy, w Jemenie wystąpi wielki ogień, niebo i góry rozpadną się na części, Słońce i księżyc ściemnieją, morza pomieszają się ze sobą i wrząc, wyschną. Ateiści, niemoralni ludzie będą rządcami i nie będą pozwalali, żeby spełniano nakazy Allaha Najwyższego.[586]

Grzeszącego muzułmanina nazywa się „fasyk". Fasykowie i wszyscy niewierzący będą karani w grobie. W to powinno się wierzyć. Gdy zwłoki zostaną włożone do grobu, to odżyją w nieznanym nam życiu. Będą miały wygodnie lub będą męczone. Zmarły po złożeniu do grobu odżyje w nieznanym mu życiu, zazna wygody lub będzie męczony. Poinformowane jest w *hadis-i szerif*, że aniołowie **Munker** i **Nekir** w nieznanych,

[586] Buhari, '*Ilim*', 21; Ibn Madże, '*Fiten*', 25; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, III, 108.

strasznych postaciach ludzkich przyjdą do grobu i będą zadawali pytania.[587] Według niektórych uczonych islamskich pytania grobowe będą dotyczyły niektórych części wiedzy o wierze, a według innych uczonych, całej wiedzy o wierze. Z tego powodu powinno się swoje dzieci nauczyć na pamięć pytań i odpowiedzi grobowych: „Kto jest twoim Stworzycielem? Do której religii należysz? Do czyjej wspólnoty należysz? Jak się nazywa twoja księga? Co jest twoim *kyble*? Jakiej jesteś *mezheb* w wierzeniu i czynach?". W **„Tezkire-i Kurtubi"** napisane jest o tym, że ten, kto nie jest sunnitą, nie da prawidłowej odpowiedzi. Prawidłowo odpowiadającym na pytania aniołów Munkera i Nekira grób zostanie powiększony, w grobie otwarte zostanie okno, rano i wieczorem będzie widział swoje miejsce w Raju, anioły będą robiły mu dobre uczynki, głosiły radosne nowiny. Ten, kto nie da prawidłowej odpowiedzi, będzie bity żelaznymi młotkami tak mocno, że wszystkie stworzenia, poza ludźmi i dżinnami, będą słyszały jego krzyki. Grób jego będzie tak ciasny, że będzie ściskał kości. W Piekle otworzy się dziura. Rano i wieczorem będzie mógł zobaczyć swoje miejsce w Piekle, w grobie do Dnia Sądu Ostatecznego będzie męczony.

Powinno się wierzyć w to, że ponownie po śmierci się odżyje. Kości i ciało po rozłożeniu się w ziemi połączą się ponownie, dusze wejdą do ciał i wszyscy powstaną z grobów. Z tego względu ten czas nazywa się **Dniem Końca Świata, Dniem Kyjamet**.

Wszystkie stworzenia zbiorą się na miejscu **Mahszer**. Do każdego człowieka przyleci zeszyt z jego czynami. Do tego doprowadzi wszechmocny Allah Najwyższy, który stworzył ziemię, niebo, gwiazdy. Szlachetny Prorok (*sallallahu alejhi we sellem*) powiadomił o tym, że tak będzie. Na pewno Jego słowa są prawdą. Na pewno do tego wszystkiego dojdzie.

Prawidłowo wierzącym, dobrym ludziom zeszyty z czynami zostaną podane z prawej strony, a złym z tyłu lub z lewej strony. W tych zeszytach będzie się znajdowało wszystko, co było zrobione dobre i złe, małe i duże, po kryjomu i publicznie. Anioły Kiramen Katibin wyjawią nieznane czyny przez wiedzę Allaha Najwyższego i potwierdzenie przez organ, którym ten grzech został uczyniony. Ze wszystkiego będzie się przepytywanym i rozliczanym. Za wolą Allaha Najwyższego każda tajemnica zostanie ujawniona. Zadawane będą pytania: **Aniołowie, co robiliście w niebie i na ziemi? Prorocy, w jaki sposób poinformowaliście o prawach Allaha Najwyższego i o zasadach boskich religii? Wszyscy ludzie, w jaki sposób podporządkowaliście się prorokom, jak postąpiliście z zesłaną wam religią? W jaki sposób uważaliście na prawa istniejące pomiędzy wami?** W Mahszer zostaną wynagrodzeni ci, którzy wierzyli, spełniali dobre uczynki i mieli dobry charakter. Ludzie złego charakteru, złych czynów zostaną ciężko ukarani. Ze wszystkiego będzie się przepytywanym i rozliczanym.

Przez sprawiedliwość Allaha Najwyższego za niektóre małe grzechy też zostanie się ukaranym. Allah Najwyższy wybaczy przez Swoją łaskę i dobrodziejstwo temu muzułmaninowi, któremu zechce, jego wszystkie małe i duże grzechy. Jeśli zechce, to wybaczy wszystkie grzechy poza bluźnierstwem, bałwochwalstwem, jeśli zechce, to

[587] Ibn Madże, '*Fiten*', 25.

nawet za mały grzech ukarze. Niewierzący, posiadający święte księgi i ci, którzy nie uwierzyli, że Muhammed (*alejhisselam*) został zesłany wszystkim ludziom jako Prorok, a także ci, którym nie spodobał się choć jeden z głoszonych przez Niego nakazów i zakazów, na pewno zostaną wtrąceni do Piekła i będą tam cierpieć nieskończone męki.

Na Sądzie Ostatecznym będzie znajdował się nieznany nam przyrząd pomiarowy, waga do obliczenia uczynków, zwany **Mizan**. Allah Najwyższy w Świętym Koranie głosi: **«My w Dniu Kyjamet założymy specjalne mizany** (wagi) **sprawiedliwości. W końcu nikogo nie spotka przez cokolwiek niesprawiedliwość. Jeśli** (dokonany czyn) **będzie nawet wielkości ziarenka gorczycy, to przyniesiemy go** (położymy na mizan)**. My** (wszystkim) **wystarczymy jako rozliczający»**. (21. Sura Enbija: 47)

W Dniu Sądu Ostatecznego wszyscy ludzie po rozliczeniu przejdą przez **Most Syrat**. Na rozkaz Allaha Najwyższego Most Syrat zostanie założony nad Dżehennem. Wszystkim będzie nakazane przejście przez ten most. Tego dnia wszyscy prorocy będą błagać**: „O nasz Panie! Daj nam dobry koniec!”.** Należący do Dżennet (Raju) przejdą łatwo przez most i pójdą do Dżennet. Most Syrat będzie cieńszy od włosa i ostrzejszy od miecza. Z islamem na ziemi jest tak samo. Staranie się być podporządkowanym całkowicie islamowi jest jak przejście przez Most Syrat. Tutaj walczący z trudem ze swoimi pragnieniami, które pociągają do zła, przejdzie przez Syrat łatwo i szybko. Nieposłuszni islamowi, ulegający swoim pragnieniom, przejdą przez Syrat z trudem. Z tego względu Allah Najwyższy nazwał prawidłową drogę w islamie ***Syrat-y mustakim*****.** Podobieństwo nazw wskazuje na to, że znajdujący się na drodze islamu jest jak ten, kto przechodzi przez Most Syrat.

Na miejscu Sądu Ostatecznego każdy z proroków będzie miał swój zbiornik wodny. Przed wejściem do Dżennet będzie z niego ze swoją wspólnotą pił wodę. Zbiornik wodny **Kewser** będzie należał do Szlachetnego Proroka Muhammeda (*alejhisselam*). Będzie wielkości miesięcznej drogi. Woda jego będzie bielsza od mleka i będzie przepięknie pachniała. Wokoło niego będą znajdowały się kielichy i będzie ich więcej niż gwiazd. Ten, kto raz z niego wypije, nigdy nie zazna pragnienia.

Szefa'at [orędownictwo] jest prawdą. Szlachetny Prorok będzie obdarowany orędownictwem. Muzułmanie, którzy zmarli bez okazania skruchy, będą prosili o wybaczenie małych oraz dużych grzechów i Allah Najwyższy da zezwolenie na orędownictwo Prorokom, Weli, prawidłowym muzułmanom, uczonym sunnickim, aniołom, szehidom i je przyjmie.

Dżennet [Raj] i **Dżehennem** [Piekło] już teraz istnieją. Dżennet znajduje się siedem warstw ponad niebem. Dżehennem znajduje się pod wszystkim. Istnieje osiem Dżennet i siedem Dżehennem. Dżennet jest większy od kuli ziemskiej, Słońca i nieb razem wziętych. Dżehennem jest większe od Słońca.

Szóstą zasadą wiary jest uwierzenie, że przychodzące do ludzi dobro i zło, pożytek i szkoda, zysk i strata pochodzą z aprobaty Allaha Najwyższego. Przeznaczenie, czyli „***Kader***”, nazywa się życzeniem istnienia czegoś przez Allaha Najwyższego. *Kader* nazywany jest też „***Kaza***”. Wierzyć w *Kader*, znaczy wiedzieć i wierzyć w to, że Allah Najwyższy przedwiecznie postanowił to, co stworzy i że nie będzie tego ani za mało, ani za dużo, tylko tak jak On Sobie zażyczył. Nie jest możliwe

istnienie tego, czego nie chciał, ani też nieistnienie tego, czego chciał. Nasz Stworzyciel wie przed wszystkim wszystko to, co spotka każdego człowieka. Nikt nie jest w stanie zmienić *Kader*. Tego może dokonać tylko Allah Najwyższy, jeśli będzie miał taką wolę. *Kader* jest ukrytą tajemnicą Stworzyciela przed ludźmi.

Gdyby Allah Najwyższy chciał, to stworzyłby wszystko bez powodu. Jednakże, okazując łaskę, czyniąc dobro ludziom, stworzył wszystko w połączeniu z przyczyną. Zażyczył Sobie, by pewne sprawy zostały stworzone z pewnych powodów. Ukrył czyny za przyczynami. Jeśli ktoś zechce, by On coś stworzył, to przylgnie do przyczyny tego czegoś, zyska to. Gdyby Allah Najwyższy nie stworzył przyczyn czynów, to wszyscy wszystko chcieliby od Allaha Najwyższego i o nic by się nie starano. W ten sposób nie byłoby wtedy wśród ludzi przełożonych, urzędników, pracowników, artystów, uczniów, nauczycieli. Nie byłoby wtedy żadnych więzi ludzkich, zepsułby się ład na ziemi i w życiu po śmierci. Nie byłoby różnicy pomiędzy pięknym a brzydkim, dobrym a złym, posłusznym a buntownikiem.

Gdyby Allah Najwyższy chciał, to ten zwyczaj inaczej by wyglądał i wszystko stworzyłby zgodnie z tym zwyczajem. I tak, np. gdyby chciał, to złych obdarzyłby Rajem, a dobrych Piekłem. Jednak święte ajety i *hadis-i szerif* wskazują na to, że tak nie chciał.

Allah Najwyższy obdarzył ludzi ***Irade-i Dżuzijje*** [wolną wolą]. Ludzie są wolni w używaniu wolnej woli. Nie są zmuszani. Powód wolnej woli pochodzi z woli Allaha Najwyższego. Gdy człowiek zdecyduje się na dokonanie jakiegoś czynu z własnej wolnej woli, a Allah Najwyższy też będzie tego chciał, to zostanie to przez Niego stworzone. Czyny ludzi nie zachodzą tylko w skutek pragnienia ich woli. Wolna wola powstaje w sercu człowieka. Czyny człowieka dochodzą do skutku z przedwiecznej wiedzy, aprobaty Allaha Najwyższego. Jednak, by doszły one do skutku, człowiek korzysta najpierw z wolnej woli. Pragnienie spełnienia się lub niespełnienia jakiegoś czynu zostaje stworzone przez Allaha Najwyższego ze względu na pragnienie dokonania tego czynu przez człowieka. Z tego powodu człowiek jest odpowiedzialny za czyn, który doszedł do skutku. Ludzie, korzystając z danego im daru wolnej woli, jeśli chcą dobra, to zyskają nagrodę. Ci, którzy pragną zła, zgrzeszą. Z tego powodu powinno się myśleć o czynieniu dobra i go pragnąć.

Allah Najwyższy wie, co zdarzy się ludziom, to wszystko zapisał w *Lewhi mahfuza*. W Świętym Koranie głosi: **«Na Allaha Najwyższego, który daje dla *nefs* dobro i zło** (zdolność do buntu i posłuszeństwa, tzn. prawo wyboru jednego z nich, *irade-i dżuzijje*), **uratuje się ten, kto utrzymuje swój *nefs* w bezgrzeszności, oczyszcza go z bluźnierstwa i buntu. Ten, kto swój *nefs* w nich zostawił, doznał szkody»**. (91. Sura Szems 7-10)

Pierwszym obowiązkiem w islamie jest wierzyć tak, jak wierzył i powiadomił o tym Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*). Szlachetny Prorok powiadomił tylko o jednym sposobie wierzenia. Wszyscy z Jego Towarzyszy wierzyli tak, jak On przekazał. W wierzeniu nie było między nimi żadnej różnicy. Po śmierci Szlachetnego Proroka ludzie poznali islam od Towarzyszy Proroka przez słuchanie ich i zadawanie im pytań. Wszyscy oni powiadomili o tej samej wierze. Towarzysze Proroka do tej wiedzy

nigdy nie wmieszali swoich poglądów, teorii filozofów, poglądów politycznych itp. Tę wiedzę powinno się poznać z książek uczonych sunnickich i według tego wierzyć. Ratunek przed karą w Dniu Sądu Ostatecznego związany jest z prawidłowym wierzeniem. Tylko ci, którzy podążają tą drogą, uratują się przed Piekłem. Nazywa się ich „**sunnitami*, ehli sunnet wel dżemaat***". Ten, kto nie posiada wierzenia sunnickiego [*itikad ehli sunnet*], należy do niewierzących albo do ***ehli bidat***.

Wszyscy Towarzysze Proroka (*radyjallahu teala anhum edżmain*) **byli na prawidłowej Drodze jak gwiazdy *hidajet*.**[588] Każdy z nich wystarczył, żeby sprowadzić cały świat na prawidłową Drogę. Oni byli **mudżtehidami**. Każdy z nich miał swoją *mezheb*. Większość ich *mezheb* była do siebie podobna. Jednak z tego powodu, że nie zostały zebrane i zapisane w książkach, nie jesteśmy w stanie ich naśladować.

Od Towarzyszy Proroka religię islam poznali **Tabiin**. Od nich nauczyli się **Tebe-i Tabiin**, którzy w wiedzy religijnej doszli do wysokiego stopnia. Wśród nich wykształcili się wielcy imamowie, którzy doszli do stopnia ***mutlak mudżtehid***. Oni posiadali też swoją szkołę w czynach. Każdy z nich swoim idżtihadem doprowadził do powstania praw i był nazywany uczonym tej ***mezheb***. *Mezheb* większości z tych uczonych zostały zapomniane, ponieważ nie zostały spisane. Tylko *idżtihad* czterech wielkich imamów zostały zapisane w księgach, były przechowywane przez ich uczniów i rozpowszechnione wśród muzułmanów.

Tych czterech wielkich ludzi pokazało wszystkim muzułmanom na świecie prawidłową drogę i stało się powodem tego, że Drogę Muhammeda (*alejhisselam*) poznaliśmy niezmienioną. Pierwszym z nich jest **Imam a'zam Ebu Hanife Numan bin Sabit**, który jest największym spośród uczonych islamskich, przewodnikiem muzułmanów sunnitów. Drugim jest **Imam Malik bin Enes,** trzecim **Imam Muhammed bin Idris Szafii,** a czwartym **Imam Ahmed bin Hanbeli** (*rahmetullahi aleyhim edżmain*).Obecnie w wielkim niebezpieczeństwie znajdują się ci, którzy nie są podporządkowani jednemu z tych czterech Imamów. W dzisiejszych czasach prawidłowe wykonanie *ibadet* jest możliwe tylko poprzez podporządkowanie się jednej z tych czterech *mezheb*.

Ibadet

Pierwszym *ibadet* jest spełnianie codziennie pięć razy obowiązku modlitewnego – *salat*, gdy przyjdzie na niego pora, uważając na jego warunki. Modlitwa *salat* jest obowiązkiem koniecznym do spełnienia dla każdego zdrowego umysłowo mężczyzny i każdej kobiety, którzy osiągnęli wiek dojrzałości. Modlitwę *salat* powinno się zrobić nim minie jej pora, uważając na jej *fard, wadżib* i sunny, i mieć serce zajęte myślami o Allahu Najwyższym. W Świętym Koranie modlitwa rytualna nazywana jest ***salat***. Słowo „salat" oznacza modlitwę zmawianą przez ludzi, błaganie aniołów o wybaczenie, okazanie przez Allaha Najwyższego miłosierdzia, litości. Według książek

[588] Szemseddin Szami, *Subulu'l-Huda,* X, 329.

ilmihal **modlitwa *salat*** w islamie znaczy: ‘wykonywać pewne ruchy i recytować pewne słowa’. Modlitwę *salat* rozpoczyna się od ***Iftitah tekbir***, tzn. mężczyźni, podnosząc ręce do uszu i opuszczając je pod pępek, zaś kobiety, podnosząc ręce do ramion i opuszczając je na piersi, wypowiadają: „***Allahu ekber*”**. W ostatnim siedzeniu, odwracając głowę w stronę prawego i lewego barku, wypowiadając *selam*, kończą modlitwę *salat*.

Drugim *ibadet* jest dawać *zekat* ze swojego majątku. Słowo *zekat* oznacza oczyszczenie i wychwalenie, doprowadzenie do dobrego, pięknego stanu. W islamie *zekat* znaczy: ‘ponad potrzebę’, zaś *nisab* oznacza określoną granicę wielkości majątku [majątku należącego do *zekat*] tego, kto z niego tę ilość odłącza i bez wymówek daje tym muzułmanom, o których informuje Święty Koran. *Zekat* daje się ośmiu grupom ludzi. Według czterech *mezheb* są cztery rodzaje *zekat*: *zekat* od majątku w złocie i srebrze, *zekat* od majątku handlowego, *zekat* od czteronożnych zwierząt rzeźnych, które są przez więcej niż pół roku na pastwisku i *zekat* od płodów ziemi zwany ***uszr***. ***Uszr* daje się od razu po zebraniu plonów.** Pozostałe trzy *zekat*, rok po osiągnięciu wielkości *nisab*. Minimalną granicą *zekat* jest posiadanie 20 miskali (96 g) złota albo pieniędzy lub towaru o tej wartości. ***Zekat* daje się według miesięcy *kameri***, tj. według kalendarza Hidżri. Ten, kto posiada majątek o wartości *zekat* według religii jest bogaty. Zmniejszenie się lub powiększenie majątku podlegającego *zekat* lub pieniędzy nie ma znaczenia. Majątek, od którego należy się *zekat*, jeśli po roku nadal sięga do minimalnej granicy wartości, to daje się jego jedną czterdziestą jako *zekat* dla biednych.

Trzecim *ibadet* jest poszczenie każdego dnia w miesiącu Ramadan. Poszczenie nazywa się też ***Sawm*.** Słowo *sawm* znaczy: ‘chronić coś przed czymś’. W islamie zaś: przestrzegając warunków, pościć każdego dnia w miesiącu Ramadan, uważając na te trzy sprawy: jedzenie, picie i spółkowanie. Miesiąc Ramadan rozpoczyna się ukazaniem się nowego księżyca na niebie.

Czwartym *ibadet* jest odbycie raz w życiu hadżdż do Mekki przez tych, którzy spełniają potrzebne warunki. Każdy dojrzały, bogaty, o zdrowych zmysłach muzułmanin powinien raz w życiu udać się do Mekki i tam w ubraniu ihram, odwiedzić Kaabę i udać się na miejsce zwane Arafat. Tam powinien spędzić trochę czasu i spełnić pewne obowiązki.

Piątym *ibadet* jest rozpowszechniać religię Allaha Najwyższego, czyli prowadzić dżihad. Przygotowanie się do dżihadu należy do *ibadet*.

Etyka

Islam nakazuje upiększać swoją etykę, pozbyć się brzydkich cech charakteru, posiadać piękny charakter, być uczciwym i wstydliwym. Tę wiedzę nazywa się ***Tasawwuf***. Jak medycyna uczy o zdrowiu ciała, tak *tasawwuf* uczy, jak powinno się uratować swoje serce i duszę od złych cech charakteru.

Religia islam nakazuje najpierw poznanie nauki, potem zgodne z nią pracowanie i wykonywanie *ibadet*. To wszystko powinno być robione, aby uzyskać aprobatę Allaha Najwyższego.

***Tasawwuf* ma dwa cele.** Pierwszym jest umieszczenie w sercu wiary na stałe, żeby wpływ wątpliwości jej nie zachwiał. Wiara wzmacniana rozumem, dowodami i argumentami nie jest tak silna. Allah Najwyższy powiadomił w Świętym Koranie (13. Sura Rad: 28) w tym znaczeniu: **«Umiejscowienie się w sercu wiary zachodzi tylko i wyłącznie przez *zikr*»**. *Zikr* to pamiętanie i wspominanie w każdym czynie i w każdym ruchu Allaha Najwyższego, oznacza robienie wszystkiego zgodnie z Jego zaleceniem.

Drugim celem *tasawwuf* jest chętne robienie *ibadet*, które zostały powiadomione przez wiedzę *fykyh*, a także usunięcie lenistwa i trudności pochodzących z *nefs-i emmare* (pociąg do tego, co jest złe). Robienie *ibadet* z łatwością i chętnie, a także unikanie i nienawidzenie czynów grzesznych jest możliwe tylko przez poznanie nauki *tasawwuf* i dokonywanie na jej drodze postępów. Przylgnięcie do *tasawwuf* nie jest po to, żeby widzieć to, czego inni nie widzą, podawać informacje o przyszłości, zobaczyć niewidzialne stany i piękne sny. Przez *tasawwuf* zyskane: zdolność, wiedza i stany są przede wszystkim po to, żeby umocnić własną wiarę, poznać nakazy i zakazy islamu, zgodnie z nimi postępować i robić *ibadet*. Zresztą, jeśli nie będzie się postępowało w ten sposób, to nie jest możliwe polepszenie swojego serca, oczyszczenie się ze złych cech charakteru, panowanie nad swoimi pożądaniami i ulepszenie siebie samego.

Być posłusznym Muhammedowi (alejhisselam)

Być posłusznym Muhammedowi (*alejhisselam*) znaczy być Mu podporządkowanym, być na Jego drodze. Jego drogą jest droga wskazana przez Święty Koran. Tę drogę nazywa się **religia islam**. By być Mu podporządkowanym, należy najpierw uwierzyć, poznać dobrze islam, potem spełniać obowiązki, unikać zakazów i jeszcze później, spełniając Sunnę, unikać *mekruh*. Potem, przez to, co jest *mubah* [dozwolone], starać się być Mu podporządkowanym.

Uwierzyć, znaczy zacząć być Mu posłusznym i wejść przez drzwi wiecznego szczęścia. Allah Najwyższy zesłał Go, żeby zaprosił wszystkich ludzi do szczęścia i w 28 świętym ajecie, z 34. Sury Sebe oznajmia w tym znaczeniu: **«O Mój umiłowany Proroku! Ciebie posłałem, żebyś przekazał radosną nowinę o wiecznym szczęściu dla wszystkich ludzi na świecie i tę drogę im pokazał»**.

I tak na przykład: wielokrotnie wartościowsze jest zdrzemnięcie się w ciągu dnia przez tego, kto jest Mu podporządkowany, od spędzenia wielu nocy na *ibadet* przez tego, kto nie jest Mu podporządkowany, ponieważ *Kajlule* (drzemka w południe) było zwyczajem Wysłannika Allaha. Nie poszczenie podczas świąt, co zostało nakazane przez Jego religię, tylko jedzenie i picie, jest wartościowsze od poszczenia przez wiele lat w te dni, które są zakazane w Jego religii. Wartościowszy jest też *zekat* dany biednemu od jałmużny wielkości góry ze złota, która została dana na własne życzenie.

Pewnego ranka Hazrat Omar po dokonaniu porannej modlitwy *salat* ze wspólnotą spojrzał na nią i spytał się o kogoś, kogo nie zobaczył. Towarzysze Proroka odpowiedzieli: „On w dzień i noc robi *ibadet*. Możliwe, że teraz zasnął”. Hazrat Omar powiedział: „Szkoda, że nie spał przez całą noc, lepiej byłoby dla niego, gdyby poranną modlitwę *salat* wykonał ze wspólnotą”.

Niepodporządkowani islamowi, pokonując wiele trudności, zaślepiają swoje popędy, jednak z tego powodu, że nie robią tego zgodnie z islamem, nie ma to żadnej wartości. Gdyby te prace były za wypłatę, to nie zyskaliby więcej od kilku korzyści z tego świata. Gdy tymczasem, jaką posiada wartość i pewność cały świat, żeby kilka z tych korzyści posiadało poważanie? Podobni są oni do ciężko pracujących, którzy więcej od innych pracują i są bardziej zmęczeni, a ich wypłata w odniesieniu do ich pracy jest dużo niższa. Zaś posłuszni islamowi są, jak jubilerzy zajmujący się delikatnymi, wartościowymi brylantami. Pracują mało, a zarabiają bardzo dużo. Czasami jedna godzina ich pracy równa jest wieloletniemu zarobkowi. Powodem tego jest to, że czyn zgodny z islamem podoba się Allahowi Najwyższemu, jest przez Niego aprobowany.

Allah Najwyższy powiadomił o tym w Swojej Księdze w wielu miejscach. I tak na przykład w 31. świętym ajecie z 3. Sury Al Imran głosił: **«O Mój ukochany Proroku! Powiedz im: „Jeśli kochacie Allaha Najwyższego i chcecie, żeby Allah was kochał, to bądźcie Mi posłuszni! Allah Najwyższy kocha tych, co są Mi podporządkowani”»**.

Być posłusznym Muhammedowi (*alejhisselam*) znaczy chętnie stosować się do jego nakazów i przestrzegać Jego zakazów, darzyć wartością to, co jest szanowane przez islam, z szacunkiem traktować uczonych islamskich i prawdziwych muzułmanów, a także starać się głosić Jego religię. Zaś tych, którzy nie chcą się podporządkować religii, którym się ona nie podoba i którzy nie przywiązują do niej wagi, traktować z poniżeniem. Allahowi Najwyższemu nie podoba się nic z tego, co nie jest zgodne z islamem. Czy wynagrodzi za to, czego nie lubi i co Mu się nie podoba? Przeciwnie, będzie to powodem Jego kary. Zyskanie szczęścia w obu życiach jest zależne tylko od podporządkowania się Muhammedowi (*alejhisselam*). Aby być Mu posłusznym, powinno się Mu uwierzyć, poznać prawa islamu i dokładnie ich przestrzegać.

W życiu po śmierci uratowanie się z Piekła należy tylko do posłusznych Muhammedowi (*alejhisselam*). Spełnione na ziemi wszystkie dobre uczynki, wszystkie odkrycia, wszystkie stany i wszystkie nauki będą korzystne tylko pod warunkiem, że będzie się na drodze Wysłannika Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*). W przeciwnym razie, każdy dobry uczynek pozostanie na ziemi i stanie się powodem zniszczenia życia po śmierci. Pozorne dobro będzie tylko niekorzystnym sukcesem, który na końcu przyniesie szkodę.

Aby całkowicie i bezwarunkowo podporządkować się Muhammedowi (*alejhisselam*), powinno się Go całkowicie i bezgranicznie kochać. Oznaką całkowitej i dojrzałej miłości jest trzymanie się z daleka od Jego wrogów. Nie kochać tych, którym On się nie podoba. W okazywaniu umiłowania nie ma miejsca na bierność. Nie znajdzie się w jednym miejscu z tymi, co się Mu sprzeciwiają. Dwie sprzeczne miłości nie znajdą się w jednym sercu.

Dary tego świata są przemijające i zwodnicze. To, co się posiada dzisiaj, jutro będzie należeć do kogoś innego. Zaś to, co otrzyma się w życiu po śmierci, jest wieczne i zdobywa się to, będąc na ziemi. Należy mieć nadzieję, że zyska się wieczne szczęście, niekończone nagrody i ratunek, jeśli to nawet kilkudniowe życie spędzi się, będąc podporządkowanym Muhammedowi (*alejhisselam*), który jest na ziemi i w życiu po

śmierci najwartościowszym człowiekiem. W przeciwnym razie, wszystko pójdzie na marne, każdy dobry uczynek, dobro zostaną tutaj, dla życia wiecznego nic się nie uzyska.

Odrobina podporządkowania się Jemu jest o wiele wartościowsza od wszystkich darów na ziemi i szczęścia w *ahiret*. Natura człowieka i honor ludzki są Mu podporządkowane. Warunkiem podporządkowania się Wysłannikowi Allaha jest należenie do jednej z czterech prawidłowych *mezheb* w religii islam.

Do obowiązków każdego muzułmanina należy: wierząc Szlachetnemu Prorokowi, potwierdzić wszystko to, co przekazał, kochać Go i być Mu posłusznym, przyjmować Jego rady, okazywać Mu szacunek.

Na ten temat Allah Najwyższy oznajmił w tym znaczeniu:

«W takim razie uwierzcie Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi, który jest prorokiem nieumiejącym pisać i czytać. Bądźcie Mu posłuszni, żeby znaleźć się na właściwej drodze».[589]

«Kto nie uwierzy Allahowi Najwyższemu i Jego Prorokowi, to na pewno (niech wie o tym)**, że My dla tych niewierzących przygotowaliśmy straszny ogień»**.[590]

Wysłannik Allaha oznajmił:

„Nakazano Mi walczyć z ludźmi (*kafir*) **aż przysięgną, że poza Allahem Najwyższym nie ma innego boga i uwierzą w to, co im przyniosłem. Gdy oni to zrobią, to poza karami dotyczącymi praw muzułmańskich, uratują swoje majątki i życie. Zaś rozrachunku** (dotyczącego tego, co mają w sobie ukryte) **z nimi dokona Allah Najwyższy"**.

„Mi posłuszny jest posłuszny Allahowi Najwyższemu. Buntujący się przeciw Mnie, buntuje się przeciw Allahowi Najwyższemu. Posłuszny Mojemu rozkazowi, jest Mi posłuszny, buntujący się przeciw Mojemu rozkazowi, też buntuje się przeciw Mnie".

„Stan tego, kto jest Mi posłuszny i jest podporządkowany temu, co przyniosłem oraz stan tego, kto buntuje się przeciwko Mnie i zaprzecza temu, co przyniosłem, jest podobny do stanu tego człowieka, który wybudował dom i przygotował różnorodne, smaczne potrawy i wyznaczył kogoś, żeby zaprosił ludzi do jedzenia. Zaproszony wchodzi do domu i z przygotowanego jedzenia je tyle, ile zechce. Jednak niezaproszony nie wchodzi do tego domu i nie je przygotowanego jedzenia. Dom jest (przygotowany dla tych, którzy przyjęli zaproszenie Wysłannika Allaha) **Rajem. Zapraszającym** (do Allaha Najwyższego i Jego Raju wypełnionego darami) **zaś Muhammed** (*alejhisselam*)**. Kto zbuntuje się przeciw Muhammedowi** (*alejhisselam*)**, ten zbuntuje się przeciw Allahowi Najwyższemu. Muhammed** (*alejhisselam*) **jest tym, kto rozróżnia ludzi, którzy Mu potwierdzają i wierzą oraz niewierzących, którzy mu zaprzeczają".**

„Przylgnijcie do Mojej Sunny, a po Mnie do Sunny *Hulefa-i raszidin*. Jak tylko możecie, z całej siły i wielką ścisłością obejmijcie ją. (W religii) **uciekajcie od tego, co nie zostało sformowane** (w Świętym Koranie, Sunnie, przez *idżma-i ummet* i

[589] Sura A'raf, 7/158.
[590] Sura Feth, 48/ 13.

kyjas fukaha)**. Ponieważ** (w religii) **każde późniejsze formowanie należy do *bidat.* Zaś każdy *bidat* jest zejściem na złą drogę"**.[591]

W przekazanym przez Hazrat Enesa bin Malika *hadis-i szerif* na temat sposobu spania Wysłannika Allaha, Szlachetny Prorok oznajmił: **„Kto postępując zgodnie z Moją Sunną, rozpowszechni ją, ten Moją sławę wywyższy, Mój rozkaz spełni. Ten, kto postępuje w ten sposób, będzie razem ze Mną w Raju"**.

Szlachetny Prorok powiedział do Hazrat Bilala bin Harisa: **„Jeśli ktoś dokona w islamie *sunna hasene,* to otrzyma za to *sewab* i *sewab* tych, którzy ją robią. Jeśli ktoś w islamie otworzy drogę dla *sunna sejjie,* to zostanie mu przypisany za to grzech i grzechy tych, którzy ją robią".**[592]

Hazrat Omar bin Abdulaziz powiedział: „Wysłannik Allaha otworzył piękną drogę. Po Nim też kalifowie otworzyli drogi. Postępowanie zgodnie z Sunną Wysłannika Allaha i z Sunną kalifów, którzy byli po Nim, jest postępowaniem zgodnym z Księgą Allaha Najwyższego. Bycie posłusznym Allahowi Najwyższemu i Jego Wysłannikowi, wzmacnia religię Allaha. Nikt nie ma prawa niszczyć i zmieniać islamu. Nie jest dozwolone postępować według słów tych, którzy przeciwstawiają się Sunnie".

Podporządkowani Sunnie Szlachetnego Proroka i Jego Towarzyszy, zyskają prawidłową wiarę. Jeśli od któregokolwiek z nich będzie się chciało pomocy, to się ją zyska. Kto przeciwstawi się Sunnie i nie będzie zgodnie z nią postępował, ten wybrał sobie inną drogę od drogi muzułmanów. Allah Najwyższy poprowadzi tego kogoś do popełnienia złych czynów i wrzuci do Piekła. Z miejsc, do których się pójdzie, najgorszym jest Piekło.

Hazrat Ahmed bin Hanbel powiedział:

„Pewnego dnia znalazłem się w jakiejś grupie ludzi. Oni się rozebrali i weszli do wody. Ja zaś się nie rozebrałem, podporządkowawszy się *hadis-i szerif*: **»Kto wierzy w Allaha Najwyższego i *ahiret,* niech nie wchodzi do *hamam*** (z odsłoniętymi miejscami *awret*)**«**. Tej nocy ktoś w śnie powiedział do mnie: »O Ahmedzie! Wysłannik Allaha wybaczył tobie, ponieważ podporządkowałeś się Jego Sunnie. Zrobił z ciebie imama. Ludzie będą ci posłuszni«. Spytałem się: »Kim jesteś?«. Odpowiedział: »Ja jestem Dżebrailem«".

Jeśli ktoś w każdym czynie nie będzie posłuszny Wysłannikowi Allaha (*sallallahu alejhi we sellem*), to nie będzie wierzącym. Jeśli Go nie pokocha ponad swoje życie, to nie będzie posiadał całkowitej wiary. On jest Prorokiem wszystkich ludzi i dżinnów.

Ludzie w każdym wieku, z każdego narodu powinni być Mu posłuszni. Każdy wierzący, żeby pomóc Jego religii, powinien ulepszać swój charakter Jego etyką, często wypowiadać Jego Błogosławione Imię, wypowiadać *salat u selam* po powiedzeniu i usłyszeniu Jego imienia, kochać Go, okazywać szacunek i miłość Jego religii i przyniesionemu przez Niego Świętemu Koranowi.

---

[591] Ibn Madże, '*Mukaddime*', 6; Darimi, '*Mukaddime*', 16; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 126; Hakim, *el-Mustedrek*, I, 174; Bejheki, *es-Sunen*, II, 422.

[592] Ibn Madże, '*Mukaddime*', 36; Darimi, '*Mukaddime*', 44; Ahmed bin Hanbel, *el-Musned*, IV, 361; Bejheki, *es-Sunen*, II, 136.

SŁOWNIK

W niniejszym słowniku wyjaśniamy terminy religijne, które znajdują się w tej książce. W tekście zaznaczyliśmy je przeważnie *kursywą*. Te terminy mogą być inaczej zapisywane lub trochę inaczej wymawiane przez muzułmanów, którzy poznają islam ze źródeł napisanych w obcych językach. Wychodząc z założenia, że te słowa są prawidłowo zapisane i wymawiane w j. tureckim, skorzystaliśmy z transliteracji. A więc forma zapisu, której tutaj użyliśmy, jest prawidłowa i najbliższa w prawidłowym zapisie i wymowie w j. polskim.

ablucja, abdest, *wudu* – rytualny obrządek obmycia.
adak – obietnica, przyrzeczenie ofiarowania czegoś za coś**.**
ahiret – życie po śmierci.
alim – uczony.
Arsz – Tron; największe ze stworzeń stworzonych przez Allaha Najwyższego.
awret – to części ciała, które jest zakazane odsłaniać podczas wykonywania modlitwy *salat* i przez cały czas w obecności obcych. Zakazane jest również patrzeć na miejsca *awret* innych. Miejsca *awret* u mężczyzn to ciało od pępka do końca kolan, a u kobiet całe ciało z wyjątkiem twarzy i rąk.
Bejti Ma'mur – miejsce w niebie odwiedzane przez aniołów. Kierunek modlitw aniołów; jego wartość w niebie jest jak wartość Kaaby na ziemi.
bereket – błogosławieństwo, szczęśliwość, obfitość, pomyślność, wydajność, urodzaj.
Besmele – „*Bismillahir rahmanir rahim"*, co znaczy: 'w imię Allaha Najwyższego'.
bi'set – okres do oznajmienia proroctwa Szlachetnego Proroka.
bidat, *bidah* – innowacja.
Bismike Allahumme – 'W imię Allaha'.
Bismillahir Rahmanir Rahim – 'W imię Allaha miłosiernego i litościwego'.
chutba – mowa wypowiadana przed piątkową modlitwą *salat* i po świątecznej modlitwie *salat* na minberze do wspólnoty, w której skład wchodzi: wychwalanie Allaha Najwyższego, wypowiedzenie pozdrowień Szlachetnemu Prorokowi.
din – religia.
dua – modlitwa.
Dżebbar – jedno z pięknych imion Allaha Najwyższego (*esma-i husna*). Znaczy: 'doprowadza ludzi do skruchy, posiada moc zrobienia wszystkiego, czego sobie zażyczy i nikt nie sprzeciwi się Jego orzeczeniu'.
dżihad – walka prowadzona z wrogiem religii islam w celu zyskania aprobaty Allaha Najwyższego; głoszenie religii islam; walka ze swoim „ego".

dżinn – byt stworzony z płomienia ognia i gazu. Potrafi przyjąć każdy kształt. Jest stworzeniem niewidzialnym oczyma. Dżinny jedzą, piją, zawierają związki małżeńskie, rozmnażają się.

dżizje – rodzaj podatku płaconego raz na rok przez nie-muzułmanów, którzy żyli na terenach Państwa Islamskiego za zapewnienie ochrony ich życia i majątków.

Ebdal – wielcy ludzie, którzy znajdują się zawsze na ziemi, Allah Najwyższy ukrywa ich przed ludźmi; oni są powodem usuwania nieszczęść przez Allaha Najwyższego, mają obowiązki w utrzymywaniu ładu na ziemi. Powiadomione jest też, że może być ich siedmiu, czterdziestu lub siedemdziesięciu. Ich nazwa pochodzi stąd, że gdy jeden z nich umrze, to inny jest przyniesiony na jego miejsce.

ehli bidat – wprowadzający innowacje do religii, odchodzący od sposobu wierzenia Szlachetnego Proroka Muhammeda i Jego Towarzyszy.

ehli kitab – nie-muzułmanie; ci, którzy wierzą w Isę (*alejhisselam*) lub w Musę (*alejhisselam*) i w zesłane dla nich święte księgi, czyli chrześcijanie i żydzi.

ehli kyble – ci, dla których *kyble* (kierunkiem podczas modlitw *salat*) jest Kaabe, którzy nazywają siebie muzułmaninem.

Emir-ul mumin – ‘dowódca muzułmanów’.

Ewlija, *aulija* – błogosławieni ludzie, którzy zyskali aprobatę Allaha Najwyższego. Liczba mnoga słowa: ***Weli***.

Ezan – wypowiadanie z wysokiego miejsca pewnych słów w j. arabskim, którymi zaprasza się muzułmanów do modlitwy *salat*.

Fard, *farz* – obowiązek konieczny do spełnienia.

fard-i ajn – *fard*, który obowiązuje wszystkich.

fard-i kifaje – *fard*, który jeśli zostanie spełniony przez część muzułmanów, dla pozostałych przestaje być obowiązkiem.

fasyk – muzułmanin grzesznik, niekrępujący się jawnie grzeszyć, buntownik.

fejz – przepływ duchowej wiedzy z Błogosławionego Serca Szlachetnego Proroka.

fikih*, fikh, fykyh* – nauka o czynach, które powinno się w religii robić i których unikać.

fitne, *fitna* – podział, zamieszanie, zamęt, intryga i czyn, który jest szkodliwy dla muzułmanów.

gasl – obrządek obmycia zwłok.

gaza – wojna, bitwa ze względów religijnych, toczona na drodze Allaha Najwyższego, w której uczestniczył osobiście Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) lub ją prowadził.

Gazi – bohater uczestniczący w *gaza*.

gusl, *gushl*– całkowita ablucja.

hadis-i szerif – święte hadisy; błogosławione słowa i czyny Proroka Muhammeda (*alejhisselam*), a także to, co widział, a czemu nie stał na przeszkodzie.
hadżdż – jeden z fundamentów islamu, pielgrzymka do Mekki.
Hadżeruleswed – błyszczący czarny kamień o wysokości 1.5 m, który pochodził z rajskiego rubinu. Znajduje się we wschodnim kącie Kaaby. Podczas budowy Kaaby przez Ibrahima (*alejhisselam*) i jego syna Ismaila, aniołowie pomagali Ismailowi (*alejhisselam*) w noszeniu kamieni. Gdy przyszła kolej na *Hadżeruleswed*, to Ibrahim (*alejhisselam*) powiedział: „O Ismailu, przynieś dobry kamień, niech będzie on znakiem dla pielgrzymów". Ismail (*alejhisselam*) przyniósł kamień. Gdy Ibrahim (*alejhisselam*) powiedział: „Przynieś jeszcze lepszy kamień od tego", to usłyszał głos z góry Kubejs: „Dżebrail (*alejhisselam*) podczas potopu powierzył mi jeden kamień. Przyjdź i zabierz go". Na to *Hadżeruleswed* został przyniesiony z góry Kubejs i umieszczony w Kaabie.
hamam – łaźnia publiczna.
hamr – wino rajskie; nie jest podobne do wina na ziemi; podobieństwo jest tylko w nazwie.
haram – to, co zostało jasno zakazane w Świętym Koranie przez Allaha Najwyższego.
Harem – 1. Obszar trochę wychodzący poza Mekkę do granicy zrobionej z kamieni przez Ibrahima (*alejhisselam*). Nazwa pochodzi od tego, że na tym obszarze jest zakazane (*haram*) wchodzenie nie-muzułmanom i będąc ubranym w ihram wykonywanie niektórych czynności; 2. W domach, pałacach, willach muzułmanów tak nazywa się pokój, część mieszkania, domu przeznaczoną tylko dla kobiet, wejście mężczyznom jest wzbronione. To pomieszczenie nazywa się też „haremlik"; 3. Żona.
Hatun – pani, kobieta.
helal, *halal* – to, co zostało jasno dozwolone w Świętym Koranie przez Allaha Najwyższego.
hidajet, *hidayah* – podążać prawidłową drogą; oddalić się od fałszywej i spaczonej drogi; uwierzyć; zostać muzułmaninem; widząc prawdę jako prawdę i fałsz jako fałsz, wejść na prawidłową drogę; dar wiary.
hidżab – zasłona, nakrycie; zakrywanie miejsc, które w islamie zakazano pokazywać obcym.
hidżra – emigracja Szlachetnego Proroka z Mekki do Medyny.
Hidżri – data, która jest początkiem kalendarza Hidżri Kameri lub Hidżri Szemsi i rozpoczyna się hidżrą Szlachetnego Proroka (*sallallahu alejhi we sellem*).
Hudżre-i seadet – Błogosławiony Dom Wysłannika Allaha.
Hulefa-i raszidin – nazwa pierwszych wielkich kalifów: Hazrat Ebu Bekr, Hazrat Omer, Hazrat Osman i Hazrat Ali (*radijallahu anhum).*

ibadet*, ibadah*– czynności, poprzez które czci się Allaha Najwyższego, takie jak: modlitwa *salat, dua,* post, *zikr*, hadżdż itp.
idżazet- dyplom.
idżma-i ummet – dowody uczonych islamskich pierwszych czterech wieków.
idżtihad – wysiłek, praca polegająca na doprowadzeniu do ustalenia praw dotyczących czynów, o których nie zostało jasno powiadomione w Świętym Koranie i w *hadis-i szerif,* upodabniając je do tych, o których zostało jasno powiadomione.
iftar – zakończenie postu; posiłek, który spożywa się po zakończeniu postu.
ihlas – czystość duchowa. W każdym czynie starać się zyskać aprobatę Allaha Najwyższego.
ihram – nakrycie pielgrzymów składające się z dwóch części bez szwów.
ikamet – słowa wzywające do modlitwy *salat,* podobne do Ezan.
ilim, ***ilm*** – nauka. Przeciwieństwo ignorancji. Jeden z atrybutów *subuti* Allaha Najwyższego.
iman – wiara.
Indżil – Ewangelia.
Inszallah – ‘jeśli Allah Najwyższy pozwoli’.
istigfar – skrucha i żal za grzechy; proszenie Allaha Najwyższego o wybaczenie grzechów, błędów, braków.
itikad – wierzenie.
Junus (*alejhisselam*) – biblijny prorok Jonasz.
Kahhar – jedno z pięknych imion Allaha Najwyższego (*esma-i husna*). Znaczy: ‘posiada moc, wiedzę w zrobieniu tego, czego sobie zażyczy’.
kalem – narzędzie do pisania.
kalendarz Hidżri Kameri – kalendarz księżycowy, w którym rok rozpoczyna się w dniu, w którym Wysłannik Allaha wyemigrował z Mekki do Medyny. Jest to pierwszy dzień miesiąca Muharrem (piątek, 16 lipca 622 roku). Rok Kameri jest czasem (albo cyklem), w którym księżyc okrąża kulę ziemską dwanaście razy. Trwa 354 dni (354-367 dni Słońca). W kalendarzu Hidżri Kameri jest 12 miesięcy *kameri*, które zwane też są „miesiącami arabskimi”.
kalendarz Hidżri Szemsi – kalendarz słoneczny, w którym rok rozpoczyna się wejściem Wysłannika Allaha do wsi Kuba w pobliżu Medyny podczas hidżry; przypada na poniedziałek ósmego dnia miesiąca Rebiul-ewwel (wg kalendarza gregoriańskiego jest to poniedziałek 20 września, a bizantyjskiego 7 września). Rok Szemsi jest czasem, w którym słońce okrąża raz kulę ziemską. Trwa 365,242 dni Słońca.
kamet – słowa podobne do *Ezan,* wypowiadanie ich przed *fard* w modlitwie *salat* jest sunną.

keramet – zdarzenie, cudowny stan zachodzący poza prawami fizycznymi, chemicznymi, fizjologicznymi u Ewlija, Weli za zezwoleniem Allaha
kohl – proszek antymonowy stosowany jako kosmetyk do oczu, głównie w krajach Bliskiego Wschodu, Afryce i na południu Azji.
Koptowie – mieszkańcy dawnego Egiptu.
kufur –- bluźnierstwo.
Kursi – jedno z największych stworzeń stworzonych przez Allaha Najwyższego, znajduje się pod Arszem.
kyble, *kibla* – kierunek, w jaki zwracają się muzułmanie podczas robienia modlitwy *salat*, zwrot w stronę Świętej Kaaby w Mekce.
kyjam – pozycja stania podczas modlitwy *salat*.
kyjas fukaha – sprawy, które nie mają odpowiedników w Świętym Koranie i *hadis-i szerif*. Prawa wyciągnięte przez porównanie; upodabnianie ich z prawami, których dowody są w Księdze, Sunnie i *idżma-i ummet.*
latif – miękkie, delikatne, przejrzyste, piękne, nie cielesne.
lewh – tablica, na której jest napisane to, co Allah Najwyższy wcześniej przeznaczył ludziom.
Lut (*alejhisselam*) – biblijny prorok Lot.
Makam Ibrahima – kamień, na którym stawał Ibrahim (*alejhisselam*) podczas budowy Kaaby lub gdy zapraszał ludzi na pielgrzymkę.
mehir – opłata, jaką powinno się dać kobiecie podczas ślubu.
mekruh – brzydkie, niemile widziane czyny. To, z czego Prorok Muhammed (*sallallahu alejhi we sellem*) nie był zadowolony, nie podobało się Jemu. Poprzez popełnienie *mekruh* w *ibadet* maleje *sewab* za ten *ibadet*. Nie jest zakazany tak stanowczo jak *haram*, nie ma o nim jasnego dowodu ze Świętego Koranu. Jednak rozumie się z przekazów, że taki czyn jest wątpliwy.
mesdżid – meczet.
Mesdżid Haram – niezakryty meczet wokół Świętej Kaaby; Święta Kaaba, która jest też nazywana: Beytullah, Beyt-ul-haram, Bekke, Hatime, Basse, Kadis, Nazir, Karje-i Kadime.
mezheb, *mazhab* – droga, którą się idzie. Wszystkie prawa wyciągnięte przez uczonych zwanych *mutlak mudżtehid*. Szkoły prawa islamskiego. Cztery prawidłowe *mezheb* w czynach to szkoły: haneficka, malikicka, szafii'cka, hanbelicka. Dwa prawidłowe *mezheb* w *itikad* (wierzeniu) to szkoły: Maturidijje i Esz'arijje.
mihrib – nisza.
minber – podwyższenie ze schodami w meczecie, skąd wygłaszane są chutby przez imamów.

Miradż – podróż nocna Szlachetnego Proroka (*allallahu alejhi we sellem*) do nieba i Jeruzalem.
miskal – dawna jednostka miary; jeden miskal ważył 4.8 g.
mizan – waga, przyrząd do rozliczania ludzi z grzechów i dobrych uczynków w Dniu Sądu. Jak ta waga wygląda nie jest wiadome.
modlitwa *salat,* *salah, namaz* – Jeden z pięciu fundamentów islamu, modlitewny obrządek.
muamelat – procedury handlowe, wynajmu, oprocentowania, spadku itp.
Mudżahid – muzułmanin uczestniczący w *gaza*.
mudżeddid – odnowiciel, wzmacniający. Uczony islamski wzmacniający religię poprzez oczyszczenie jej z *bidat*, czyli usunięcie reform i zabobonów oraz rozpowszechnia sunnę.
mudżtehid – wielki uczony, który wyciąga prawa ze świętych ajetów i *hadis-i szerif,* które nie zostały jasno powiadomione, przez upodobnianie ich do praw jasno powiadomionych w świętych ajetach i *hadis-i szerif*.
munafyk – obłudnik, hipokryta; ten, który choć nie wierzy, wygląda na muzułmanina.
munakehat – prawo i zasady w sprawach takich, jak: małżeństwo, rozwód, alimenty, środki utrzymania.
murted – odchodzący od religii islam.
mustehab – dobry, piękny uczynek, za który, jeśli się go spełni, zyska się *sewab*, a jeśli nie, to nie jest to grzechem.
myswak – specjalna szczoteczka do zębów z drzewa erak.
nefs*, nafs* – własne „ja”, własne pragnienia; życie; dusza; sumienie odpowiedzialne za czyny.
nikah – akt ślubu (*dini nikah* - akt ślubu wg religii).
Nur – 1. Światłość, światło, jasność, blask, *fejz*, błogosławieństwo, zyskanie dobra. 2. Święty Koran. 3. *İman*. 4. Jedno z imion Allahu teala, znaczy: ‘całkowity, bez braków’. 6. Nazwa 24. Sury ze Świętego Koranu.
nurani – świetlisty**.**
Rahman – jedno z pięknych imion Allaha Najwyższego, znaczy: ‘Dający dzienne racje żywnościowe i nieskończone dary wszystkim stworzeniom i ludziom bez względu na to, czy są oni wierzącymi czy też niewierzącymi, Jego wrogami czy przyjaciółmi’.
Refik-i ala – miejsce, w którym przebywają dusze Proroków, *Ewlija* (Błogosławieni ludzie, oraz przyjaciele Allaha Najwyższego) i szehidów.
rekat, rakat – każda z części modlitwy *salat*; w modlitwie *salat* ta każda część składa się z *kyjam, ruku* i dwóch *sedżde*.
Resulullah – ‘Wysłannik Allaha’.

ruku – jeden z obowiązków w modlitwie *salat*; pozycja pochylenia się z położeniem rąk na kolanach.
saf – ustawienie w rzędach, jak stoi się podczas wspólnej modlitwy *salat*.
salat – 1. Miłosierdzie Allaha Najwyższego, wypowiadanie przez aniołów *istigfar, dua* wierzących. 2. Jeden z pięciu fundamentów islamu, modlitewny obrządek. 3. Po usłyszeniu imienia Szlachetnego Proroka przekazanie Mu pozdrowienia i *dua*, jak „*sallallahu alejhi we sellem*" i tym podobne słowa. W tym znaczeniu salat w liczbie mnogiej to *salewat*. To pozdrowienie nazywane jest też „*salat u selam".*
salat witr – trzy rekatowa modlitwa *salat wadżib* po modlitwie nocnej.
salewat – *dua* (modlitwa) i pozdrowienie dla Szlachetnego Proroka.
sedżde – jeden z obowiązków w salacie; pokłon; położenie na ziemi czoła, nosa, dłoni, kolan i palców nóg.
Sejjid – 1. Pan, 2. Potomek z rodu Hazrat Husejina, wnuka Szlachetnego Proroka.
selam, *salam* – 1. Pozdrowienie, jakie daje sobie nawzajem dwóch muzułmanów, gdy się spotka lub żegna. Na słowa jednego z nich: „*Selamun alejkum*" lub „*Es-selamun alejkum*" ('Bądź pozdrowiony, bądź zdrów i miej się dobrze w życiu na ziemi i po śmierci'), drugi odpowiada: „*We alejkum selam*" ('Ta piękna *dua*, którą za mnie zmówiłeś, niech będzie też dla ciebie'). 2. *Selam* w modlitwie *salat* to wypowiedzenie w prawą i w lewą stronę pozdrowienia dla Aniołów: „*Es selamun alejkum we rahmetullah*" (Bądźcie pozdrowieni i niech Allahu teala okaże wam miłosierdzie).
Selef-i salihin – pierwsi muzułmanie.
sewab – nagroda za dobry uczynek i *ibadet*, jaką otrzyma się od Allaha Najwyższego w życiu po śmierci.
Słowa Szehady, Szehada – wyznanie wiary; wypowiedzenie słów: „*Eszhedu enla ilahe illallah we eszhedu enne Muhammeden abduhu we resuluhu*".
Sunna – 1. Błogosławione Słowa Szlachetnego Proroka, Jego czyny i to, co akceptował (tzn. to, czego nie zakazywał robić, co widział u innych). 2. W wiedzy islamskiej: poświadczenie, źródło oparte na czterech podstawowych dowodach. 3. *Szeriat* czyli religia islam. 4. Sunna w modlitwie *salat* cztero-rekatowy lub dwu-rekatowy *salat* robiony przed *salat fard* lub po nim.
sunna hasene – dobry czyn mający podstawy w islamie.
sunna sejjie – czyny później występujące, które są zakazane w islamie, a potem robione jako *ibadet*; wprowadzanie zmian do religii i *ibadet*.
Sur – trąba, w którą Israfil (*alejhisselam*), jeden z czterech wielkich aniołów, będzie dmuchał, gdy nadejdzie koniec świata. Nie jest wiadome, jaka to jest trąba.
Szehadet – śmierć jako szehid.
szehid*, szahid* – muzułmanin, który zginął w obronie islamu.

szirk – bluźnierstwo, politeizm.
Tabiin – szlachetne pokolenie po Towarzyszach Proroka, tzn. Ci, którzy widzieli Jego Towarzyszy i uczestniczyli z nimi w rozmowach.
tefsir – komentarze Świętego Koranu.
tehedżdżud – modlitwa *salat* robiona, gdy miną dwie trzecie nocy, przed świtem.
tekbir*, takbir* – słowa wychwalające Allaha Najwyższego, jak „*Allahu Ekber, Allahu Ekber*".
tewbe, *towbe* – po popełnieniu grzechu okazanie skruchy; trwanie w postanowieniu, że się więcej nie popełni tego samego grzechu.
Tewrat – Tora.
ulema – uczeni islamscy.
ummet – wspólnota.
umra, *umre* – mały hadżdż; wizyta w Mekkce, w celu odwiedzenia Kaaby, spełnienie tam pewnych *ibadet* w dowolnym okresie poza okresem hadżdż.
wadżib – to, co powinno się uczynić, zrobić.
Wedżih – bardzo wartościowy, wspaniały.
Weli – Błogosławiony człowiek, który zyskał aprobatę Allaha Najwyższego.
Zebani – aniołowie z obowiązkami w Piekle.
zekat*, zakat* – jeden z filarów islamu; obowiązek jałmużny: muzułmanie, którzy są według religii bogaci, w określonym czasie, określoną ilość swego majątku przekazują określonym muzułmanom.
zikr – wypowiadanie słów wychwalających Allaha Najwyższego.
zulmani – dotyczy ciemna, mroczny.
zyndyk – nie wierzy w żadną religię i mimo że nie wierzy w Allaha Najwyższego, zachowuje się jak muzułmanin oraz stara się zmienić religię islamską.

Chronologia

571 Narodziny Hazrat Muhammeda *alejhisselam* (12. Rebiul-ewwel – 20. Kwiecień 571).
Przekazanie Go matce mlecznej Halime.
574 Przekazanie Hazrat Muhammeda przez Halime matce Hazrat Amine.
575 Śmierć matki.
Przekazanie Go dziadkowi Abdulmuttalibowi.
577 Śmierć dziadka Abdulmuttaliba.
Ebu Talib przejmuje opiekę nad Nim.
583 Podróż z wujkiem Ebu Talibem do Syrii i rozpoznanie w Buśrie przez zakonnika Bahira, że będzie On Ostatnim Prorokiem.
588 Podróż z wujkiem Zubejrem do Jemenu.
595 Przewodzenie karawanie Hazrat Hadidże, podróż do Damaszku.
596 Poślubienie Hazrat Hadidże.
606 Umiejscowienie kamienia *Hadżeruleswed* podczas remontu Świętej Kaaby.
610 Pierwsze objawienie w grocie Hira.
613 Po trzech latach zapraszania po kryjomu do islamu, wystąpienie na wzgórzu Safa i rozpoczęcie jawnego zapraszania.
615 Hidżra muzułmanów do Abisynii.
616 Hazrat Hamza zostaje muzułmaninem.
Hazrat Omar zostaje muzułmaninem.
619 Śmierć Hazrat Hadidże i Ebu Taliba.
620 Wydarzenie Miradż.
Pierwsza unia w Akabie.
621 Druga unia w Akabie.
622 Hidżra z Mekki do Medyny.
623 Bitwa i zwycięstwo pod Badr.
Zmiana kierunku podczas modlitw *salat* z Mesdżidu Aksa na Świętą Kaabę.
Zrobienie przed mesdżidem miejsca zamieszkania dla Eshab Suffa.
Poślubienie Hazrat Aisze.
624 Śmierć córki, Hazrat Rukajje.
Nikah Hazrat Fatymy i Hazrat Aliego.
625 Bitwa pod Uhud.
Śmierć Hazrat Hamzy.
Narodziny Hazrat Hasana (w miesiącu Ramadan).
Narodziny Hazrat Husejina (w miesiącu Szaban).
Poślubienie Hazrat Hafsy, córki Hazrat Omara.
627 Bitwa Hendek.
628 Pakt pokojowy w Hudejbije.

Wysłanie listów zapraszających do islamu władcom i zarządcom. Zwycięstwo pod Hajber.

629 Bitwa i zwycięstwo pod Mute.

630 Zdobycie Mekki.
Śmierć córki, Hazrat Zejneby.
Narodziny syna, Hazrat Ibrahima.
Śmierć syna, Hazrat Ibrahima.
Bitwa pod Tebuk.

632 Zwrócenie się do przeszło stu tysięcy muzułmanów z Mową Pożegnalną (Weda Chutba).
Odwiedzenie cmentarza Dżennetul-Baki.
Śmierć Hazrat Proroka (8. Czerwca, wtorek).

BIBLIOGRAFIA

Kuran-i Kerim - Święty Koran

Abdurrazzak, el-Musannef - ABDURREZZAK, Ibn Hemmam, es-San'ani (211/827), *el-Musannef*, (Publikacja: Habiburrahman el-A'zami), I-XI, Bejrut, el-Medżlisul-Ilmi, 1983.

Adżluni, Keszfu'l-Hafa - ADŻLUNI, Ebul-Fida Ismail Ibn Muhammed, (1162/1749), *Keszful-Hafa ve muzilul-ilbas ammesztehara minel-ehadis ala elsinetin-nas*, (Weryfikacja: Ahmed Kalasz), Haleb, Mektebetut-Turasil-Islami, Bez daty.

Ahmed ibn Hanbel, el-Musned - AHMED, Ibn Hanbel (241/855), *el-Musned*, (Publikacja: Hamza Ahmed ez-Zejn), I-XX, Kair, Darul-Hadis, 1416/1995.

Begawi, el-Enwar - el-BEGAWI, Muhjissunne el-Huseyn ibn Mes'ud, *el-Enwar fi Lemailil-Muhtar*, (Weryfikacja: Szejh Ibrahim el-Jakubi), II tom, Bejrut, Daruz-Zija, 1989/1409.

Belazuri, Ensab - BELAZURI, Ebul-Abbas Ahmed Ibn Jahja Ibn Dżabir, (279/892), *Ensabul-Eszraf*, (Weryfikacja: Rijaz Zirikli, Suhejl Zakkar), Bejrut, Darul-Fikr, 1996/1417.

Bejheki, Delail-un-Nubuwwe - el-BEJHEKI, Ahmed Ibn el-Huseyn (384/994), *Delâil-ün-Nubuwwe ve marifetu ahwali sahibisz-szeria*, Bejrut, Dar'ul- Kutubil-Ilmijje, 1985.

Bejheki, es-Sunen - *es-Sunenul-kubra*, I-X, Hajdarabad, Dairetul-Mearifil-Osmanijje, 1344-56.

Beyheki, Szu'abul-Iman - *Szuabul-Iman*, (Weryfikacja: Ebu Hadżer Muhammed Zaglul), Bejrut, Dar'ul- Kutubil-Ilmijje, 1990.

Bezzar, el-Musned - BEZZAR, Ebu Bekir Ahmed Ibn Amr Ibn Abdalhalık el-Basri, (292/905), *el- Bahruz-Zahhar-Musnedul-Bezzar*, (Weryfikacja: Adil Ibn Sa'd), Medyna, Mektebetul-Ulum wel-Hikem, 2006/1427.

Buhari, el-BUHARİ, Muhammed Ibn Ismail (256/870), *el-Dżamius-sahih*, (Wydanie: Muhibbuddin Habib), I-XIII, Kair, Darur-Rejjan lit-Turas,1986.

Buhari, el-Edebul-Mufred - *el-Edebul-Mufred*, (Weryfikacja: Muhammed Fuad Abdülbaki), Bejrut, Darul- Beszairil-Islamijje, 1409/1989.

Dare Kutni, es-Sunen - ed-DARE KUTNI, Omer Ibn Ahmed (zm. 385/995), *es-Sunen-ud-Dare kutni*, (Publikacja: Abdullah Haszim Jemani Medeni), I-IV, Medyna, Darul-Mehasin lit-Tibaa, 1966.

Darimi, ed-DARİMI - Abdullah Ibn Abdurrahman (255/869), *es-Sunen-ud-Darimi*, (Przekład: Abdullah Aydınlı), I-VI, Stambuł, Wydawnictwo: Madve Yayınları, 1994-96.

Ebu Dawud, EBU DAWUD, Sulejman Ibn el-Esz'as (275/888), *es-Sunen*, (Publikacja: Muhammed Awwame), I-V, Bejrut, Müesseset-ur-Reyyan, 1419/1998.

Ebu Nuajm, Hiljet-ul-Ewlija - EBU NUAJM, el-Isfehani (430/1039), *Hiljetul-ewliya we tabakatul-asfija*, I-X, Kair, Matbaatus-Seade, 1394-99/1974-79.

Ebu Ja'la, el-Musned - EBU JA'LA, Ahmed Ibn Ali el-Musenna el-Mosuli, *Musnedu Ebi Ja'la el-Mosuli*, (Weryfikacja: Hüseyin Salim Esed). Damaszek, Darul-Me'mun lit-Turas, 1984.

Ezraki, Ahbaru Mekke - el-EZRAKI, Ebul-Welid Muhammed Ibn Abdullah, (250/865), *Ahbaru Mekke ve ma dżae fyhe minel-asar*, (Weryfikacja: Rüszdi es-Salih Melhese), Bejrut, Darus-Sekafe, 1979.

Fakihi, Ahbaru Mekke- FAKIHI, Ebu Abdullah Muhammed Ibn Ishak Ibn el-Abbas, (272/885) *Ahbaru Mekke fi Kadimid-Dehr we Hadisih*, (Weryfikacja: Abdulmelik Ibn Abdullah Ibn Dehisz), Mekka, Matbaatun-Nahdatil-Hadise, Bez daty.

Gazali, Ihja - GAZALI, Hudżdżetul-Islam Zejnuddin, (505/1111), *Ihja-u Ulum-id-Din*, (Przekład: Ahmed Serdaroğlu), Stambuł, Wydawnictwo: Bedir Yayınevi, 1975.

Hakim, el-Mustedrek - HAKİM, en-Niszaburi (405/1014), *el-Mustedrek ales-sahihajn*, I-IV, Hajdarabad, Darul-Kutubil-Ilmijje, 1915.

Hejsemi, Medżmauz-Zewaid - el-HEJSEMI, Nureddin Ali Ibn Ebi Bekir (807/1405), *Medżmauz-zewaid we menbaul-fewaid*, I-X, Bejrut, Darul-Kitabil-Arabi, 1967.

Huzai, et-Tahridż - HUZAI, Ebul-Hasen Ali Ibn Muhammed Ibn Ahmed el-Endulusi, (789/1387), *Tahridżud-Delaletis-Sam'ijje*, (Weryfikacja: Ahmed Muhammed Ebu Selame), Kair, Wizaretul-Ewkaf, 1981.

Ibn Abdulber, el-Istiab - IBN ABDULBER, en-Nemari (463/1071), *el-Istiab fi marifeti'l-ashab*, (Publikacja: Ali Muhammed Bidżawi), I-IV, Kair, Daru Nahdati Misr, 1969.

Ibn Asakir, Tarih-i Dimaszk - IBN ASAKIR, Ebul-Kasım Ali Ibn Hasen Ibn Hibetullah (571/1175), *Tarih-i medineti Dimaszk*, (Publikacja: Muhibbuddin Ebu Said Amravi), I-LXXIV, Bejrut, Darul- Fikr, 1415-1421/1995-2001.

Ibn Ebi Szejbe, el-Musannef - IBN EBI SZEJBE, Ebu Bekir (235/850), *el-Musannef fil-ehadis wel-asar*, (Publikacja: Kamal Jusuf Hut), I-VII, Bejrut, Darut-Tac, 1989.

Ibn Habib, el-Muhebber - IBN HABİB, Ebu Dża'fer Muhammed (245/860), *Kitabul-muhabber*, (Publikacja: Ilse Lichtenstadter), Bejrut, Menszurat Daril-Afakil-Dżedide.

Ibn Hadżer, el-Isabe - IBN HADŻER, el-Askalani (852/1448), *el-Isabe fi temjizis-sahabe*, I-IV, Bagdad, Matbaatus-Seade, 1328.

Ibn Hibban, es-Sahih - IBN HİBBAN, Ebu Hatim Muhammed Ibn Hibban Ibn Ahmed et-Temimi, (354/965), *Sahihu Ibn Hibban*, (Weryfikacja: Szuejb Arnaut), Beyrut, Muessesetur-Risale, 1984.

Ibn Hiszam, es-Sire - IBN HİSZAM, Dżemaluddin Abdulmelik (213/829), *es-Siretun-Nebewijje*, (Publikacja: Suhejl Zakkar), I-II, Beyrut, Darul-Fikr, 1412/1992.

Ibn Ishak, es-Sire - IBN ISHAK, Muhammed Ibn Ishak Ibn Jesar (150/768), *es-Sire*, Konya, el-Vakf lil-Hademetil-Hayriyye, 1401/1981.

Ibn Kesir, el-Bidaje - IBN KESİR, Ebul-Fida (774/1373), *el-Bidaje wen-nihaje*, I-XIV, Bejrut, Mektebetul-Mearif, 1981.

Ibn Kesir, es-Sire - *es-Siret-un-nebewijje*, (Publikacja: Mustafa Abdulwahid), I-IV, Bejrut, Darul- Marife, 1396/1976.

Ibn Madże, IBN MADŻE, Muhammed Jezid el-Kazwini (273/887), *Sunen-u Ibn Madże*, (Publikacja: Muhammed Fuad Abdülbaki), I-II, (Daru Ihjai Turasil-Arabi).

Ibn Sa'd, et-Tabakat - IBN SA'D, *et-Tabakatul-Kubra*, I-VIII, Bejrut, Daru Sadır, Bez daty.

Ibnul-Dżewzi, el-Wefa bi-ahwalil-Mustafa - IBNUL-DŻEWZI, Ebul-Feredż Dżemaleddin Abdurrahman Ibn Ali, (597/1201), *el-Wefa bi ahwalil-Mustafa*, (Weryfikacja: Mustafa Abdulwahid), Bejrut, Darul-Marife, 1966.

Ibnul-Esir, Usud-ul-Gabe - IBNUL-ESİR, Izzeddin Ali Ibn Muhammed (630/1233), *Usdul-gabe fi marifetis-sahabe*, (Publikacja: Muhammed Ibrahim Benna) I-VII, Kair, Darusz-Sza'b, 1390- 93/1970-73.

Jakubi, Tarih - JAKUBI, Ibn Wazih Ahmed Ibn Ishak Ibn Dża'fer, (292/905), *Tarihi Jakubi*, Bejrut, Daru Sadır, Bez daty.

Kadi Ijaz, Szifa-i Szerif - KADI, Ijaz, *esz-Szifa bi Tarikil-Mustafa*, (Przekład: Naim Erdoğan-Hüseyn S. Erdoğan), Stambuł, Çile Yayınevi, 1977.

Kastalani, el-Mewahibu'l-Ledunijje - KASTALANI, Ebul-Abbas Szehabeddin Ahmed Ibn Muhammed, *el-Mewahibul- Ledunijje bil-Minahil-Muhammedijje*, (Przypisy: Mahmud Abdülbaki, Przekład: İhsan Uzungüngör), Stambuł, Hikmet Gazetecilik, 1972.

Kettani, et-Teratibul-Idarijje - KETTANI, Muhammed Abdulhej Ibn Abdulkebir Ibn Muhammed. (1382/1962). *Hazreti Peygamberin Yönetimi*, (Przekład: Ahmed Özel), I-II, Stambuł, İz Yayıncılık, 2003.

Kilai, el-Iktifa - el-KILAI, Ebur-Rabi Sulejman Ibn Musa (634/1237), *el-Iktifa bi tazammenehu min megazi Resulillah we selasetul-hulefa*, (Weryfikacja: Kamaleddin Izzeddin Ali), Bejrut, Alemul-Kutub, 1997/1417.

Makrizi, Imtaul-Esma - el-MAKRIZI, Takijjudin (845/1442), *Imtaul-esma bima lin-nebijji minel-ahwali wel-emwali wel-hafadati wel-mutlai*, (Publikacja: Muhammed Abdulhamid en-Nemis), I- XV, Bejrut, Darul-Kutubil-Ilmijje, 1999/1420.

Munawi, Fejzul-Kadir - el-MUNAWI, Abdurrauf (1031/1622), *Fejzul-kadir szerhul Dżamiis-sagir*, I-VI, Bejrut, Darul-Marife, Bez daty.

Muslim - MUSLIM, Ebul-Husejn Ibn el-Hadżdżadż el-Kuszejri (261/875), *Sahihu Muslim*, I-V, Kair, Daru Ihjai Kutubil-Arabi, 1955.

Nesai, en-NESAI, Ebu Abdurrahman Ahmed Ibn Ali Ibn Szuejb (303/915), *es-Sunen-ul-Kubra*, (Weryfikacja: Abdulgaffar Sulejman el-Bundari-Sejjid Kusrewi Hasan), I-VI, Bejrut, Darul-Kutubil-Ilmijje, 1411/1991.

Safedi, el-Wafi - SAFEDI, Ebus-Safa Selahaddin Halil Ibn Ajbek Ibn Abdullah (764/1363), *el-Wafi bil-Wefajat*, Neszrijjatul-Islamijje, 1988/1408.

Słownik Terminów Islamkich, Dînî Terimler Sözlüğü, Türkiye Gazetesi Yayınları - Dinî Terimler Sözlüğü, I, II, Stambuł, Wydawnictwo: Publikacja Gazety Turcja, Bez daty.

Suhejli, Rawzu'l-unuf - es-SUHEJLI, Abdurrahman (581/1185), *er-Rowzul-unf fî szerhis-Siretin-nebewijeti li-ibni Hiszam*, (Publikacja: Abdurrahman el-Wekil), I-VII, Kair, Darun-Nasr lit-Tibaa, 1967.

Sujuti, Dżamiul-Ehadis - es-SUJUTI, Ebul-Fazl Dżelaleddin Abdurrahman Ibn Ebu Bekir, *Dżamiul-Ehadis*, (Weryfikacja: Abulhalim Mahmud, Ahmed Abbas Sahr, Ahmed Abdulmedżid), Matbaatu Hattab, Bez daty.

Sujuti, el-Lealil-Masnua - *el-Lealil-Masnua fi ehadisil-Mewzua*, (Tahridż: Ebu Abdurrahman Salah Ibn Muhammed Ibn Uwejza), Bejrut, Darul-Kutubil-Ilmijje, 1996/1417.

Sujuti, Ewsafun-Nebi - *Zahrul-Hamair alesz-Szemail (Ewsafun-Nebi),* (Weryfikacja: Mustafa Aszur), Kair, Mektebetul-Kur'an, Bez daty.

Szemseddin Szami, Subul'ul-Huda - SZEMSEDDIN, SZAMI, Ebu Abdullah Szemseddin Muhammed Ibn Jusuf Ibn Ali (942/1536), *Subul'ul-Huda wer-Reszad fi Sireti Hajril-Ibad*, (Weryfikacja: Mustafa Abdulwahid), Kair, Wizaratul-Ewkaf wesz-Szuunil-Islamijje, 1990.

Taberani, el-Mu'dżemul-Kebir - et-TABERANI, Sulejman Ibn Ahmed (320/971), *el-Mu'dżemul-kebir*, (Publikacja: Hamdi Abdulmedżid Selefi), I-XXV, Bejrut, Daru Ihjait-Turasil-Arabi, Bez daty.

Taberi, Tarih - et-TABERI, Ebu Dża'fer Ibn Dżerir (310/923), *Tarihul-umem wel-muluk*, (Publikacja: Muhammed Ebul-Fazl Ibrahim), I-XI, Bejrut, Daru Suwejdan, 1967.

Tirmizi, et-TIRMIZI, Muhammed Ibn Isa Ibn Sewre (279/892), *Sunen-ut-Tirmizi*, (Publikacja: Muhammed Fuad Abdülbaki), I-V, 1396/1976.

Tirmizi, Szemail-i Szerif - *Hadislerle Peygamberimizin Güzel Ahlakı (Szemail-i Szerif),* (Przekład: Hoca Raif Efendi, Uproszczenie: Mahmut Özakkaş), Stambuł, Wydawnictwo Hisar Yayınevi,1984.

Wakidi, el-Megazi - el-WAKIDI, Muhammed Ibn Omer (207/823), *el-Megazi*, (Publikacja: Marsden Jones), I- III, Bejrut, Alemul-Kutub, 1404/1984.

Zehebi, Sijer - ez-ZEHEBI, Szemsuddin Muhammed Ibn Ahmed (748/1347), *Sijeru a'lamin- nubela*, (Publikacja: Szuejb Arnaut), I-XXIII, Bejrut, Muessesetur-Risale, 1401- 1405/1981-85.